

**STAROŻYTNA POLSKA.**

# STAROŻYTNA POLSKA

pod względem

HISTORYCZNYM, GEOGRAFICZNYM

I STATYSTYCZNYM

opisana przez

Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego

WYDANIE DRUGIE

POPRAWIONE I WZUPEŁNIONE

przez

**F. K. Martynowskiego.**

~~~~~  
Tom III.  
~~~~~

WARSZAWA,  
NAKŁAD I DRUK S. ORGELBRANDA SYNÓW,  
Krakowskie-Przedmieście Nr. 66.

—  
1886.

94(438) : 913 438) : 94(438)  
: 94(477)



п. 404

Дозволено Цензурою.

шВарава, дня 5 Октября 1885 года.



II. X312

к. 946/46.

BZ08PK/014-20

OD REDAKCYI  
drugiego wydania  
„STAROŻYTNEJ POLSKI.“

---

Gdy drugi tom „Starożytnej Polski“ znacznie powiększonym został w niniejszém wydaniu, w skutek czego tworzy książkę zbyt dużych rozmiarów, niepraktyczną przy czytaniu — przeto rozdzielamy go na dwa osobne tomy. Tym sposobem powstały tom III, zaczniemy Województwem Wołyńskiem a skończymy na, obszernie opracowanym, Szląsku.

**F. K. Martynowski.**

Warszawa

8 czerwca 1886 r.





## WOJEWÓDZTWO WOŁYŃSKIE



„Wołyńskie Wtwo wzięło nazwisko swoje od zamku Wołynia, jako świadczy Długosz w opisie rzek polskich, gdzie wylicza rzeki do Bugu wpadające. Item Uczew, cujus fons ex silvis Grodek villa Podhoryce, ostia in villa Grodek, ubi prius antiquitus castrum Wolin, a quo universa terra Wołyńska appellata erat. Grodek z Wołyniem zamkiem, zdawałoby się, iż były niedaleko Rubieszowa, blisko Bugu, gdzie dotąd Gródek i Wolicę znajdujemy. Względem nazwiska Wołynia, można by pewniej twierdzić: iż tam od czasów niepamiętnych, gdy Słowiańskie hordy wysypały się z zarzeki Wołgi w 4tym i 5tym wieku po Chrystusie, osiedli tu Wołhanie, jak Bulgarię Bulgarowie czyli Wołgarowie: ponieważ w greckim języku litery W i B jedno mają brzmienie. W X wieku, gdy już Ihor i syn jego Świętosław książęta zadnieprscy, wyglądali z téj strony Dniepra na wolne narody słowiańskie, wymienia ich nazwiska Konst Porfirogenita cesarz carogrodzki, żyjący w X wieku, że to byli: Derblenini, Drugubitani, Ultini, Krybitani, Lenzenini. Pokaleczono od

— 4 —

Greczyna nazwiska, nie zatraciły śladu dawniej swojej denominacji; byli to bez pochyby: Derewłanie, Dregowiczanie, Wołyńcy, Krzywiczanie, Łuczanie.“ (\*) Narody te podbite zostały przez Włodzimierza W., wkrótce zaś potem przybrał Wołyń nazwę ks. Włodzimierskiego, lecz pod rządami rozdrobionych władców ruskich, w ich kłótniach i wzajemnych najazdach, smutnego doświadczał losu. Zawojowany Wołyń przez Gedymina W. K. L. 1320 r., rządony był przez jego syna Lubarta, który wojując z Kazimierzem W., postradał znaczną część kraju i stał się lennikiem polskim. Gdy Kazimierz Jagiel. wcielił Wołyń do W. ks. Lit. i przysięgą wierności zobowiązał, wynikły z tego powodu ciągle o własność tej ziemi spory i zatargi między koroną a Litwą, które ustały dopiero 1569 r., kiedy na sejmie unii lubelskiej, ostatecznie przyłączono Wołyń do korony. Rządcy tej ziemi: Marszałkowie dożywotni istnieć przestali, a pierwszym Wojewodą został Alex. ks. Czartoryski. Nadając Zygm. August różne przywileje obywatelom, zapewnił aktem uniowym: „we wszelakich sprawach sądowych, jako pozwy, wpisanie do ksiąg, akta y wszelakie potrzeby tak u sądow grockich y ziemskich, iako y z kancellaryey naszej kor. dekreta we wszystkich potrzebach krolewskich y ziemskich listy nieiakim innym, iedno ruskim pismem pisane być mają czasy wiecznymi.“ W dalszym ciągu mieć chce: „na wojnę huffy swe wedle obyczaju koronnego stawić mają. Z seymików poslowie, tak iako w koronie obyczaj iest, do Włodymierza zieżdzac się mają.“ Dawny zaś herb, wyobrażający krzyż biały w czerwonym polu, otrzymał na tymże sejmie nową ozdobę, t. j. orła polskiego we środku. (\*\*)

Dzieląc się Wtwo na powiaty: Łucki, Włodzimirski i Krzemieniecki, ma tyluż Sstów grodowych; senatorów

---

(\*) Naruszewicz II, 470.

(\*\*) Niesiecki mówi: że to nastąpiło 1589 r.; wyraźny błąd ten drukarski powtórzyli. i dotąd powtarzają o Wołyniu piszący, bez zajrzenia do źródła. T. L.

trzech: bisk. łuckiego, Wdę i kaszt. wołyńskich; obiera 6 posłów na sejm i 3 deputatów na trybunał. Okazywania czyli popisy szlachty całego Wtwa zbrojno występującej i z wszelką gotowością na posp. rusz., odbywały się na rozległych płaszczyznach Łucka, stolicy Wtwa.

Kraj żyznemi równinami okryty, skropiony rzekami i wielkimi stawy, obfitujący we wszelkie zboża i bydło, miód, wosk, rudy żelazne i t. d., słowem: śliczna i hojnie od przyrodzenia uposażona kraina; północne wszakże jej pasmo, Polesiem wołyńskiem zwane, pełne jest błot, bagien, trzęsawisk, lasów i zarośli. Po nad rzeką Horyniem, wznoszą się kurhany czyli mogiły, porośnięte sosnami; skupione one będąc po kilka i kilkanaście koło osad, starych zamków i horodyszcz, zabytkami są wojen, a może cmentarzy z czasów pogańskich. Mały południowy klin ziemi, odpadł 1772 r. do Austrii, która, na zasadzie: że ta kilkomiłowa przestrzeń należała do dawnego ks. Włodzimierskiego (Vladimiria, Volodimiria, przez zepsucie Vlodomeria, Lodomeria), nowo nabytym krajom, nadała nazwę: królestw Galicyi (ob. Halicz) i Lodomeryi.—Granice: na północ Wtmo Brzeskie Lit., na wschód Kijowskie, na południe Podolskie i Ruskie, na zachód ziemia Chelmska i Wtmo Belzkie

## 1. POWIAT ŁUCKI.

Łuck (Luceoria) przy zbiegu rzeki Gluszec do Styru. Mieszkający w tych stronach, wolni i nikomu niepodlegli Łuczanie czyli Dulęby, Dulebianie, jeden z licznych szczepów wielkiego narodu słowiańskiego, dać mieli początek Łuckowi, nim w X wieku przez Rusinów podbici zostali. Podług nieco pewniejszych źródeł historycznych, Włodzimierz W. ks. Kijowski, zbudować miał około 1000 r. miasto, a może tylko zamek. Podstąpił pod niego 1073 r. Bolesław II Śmiały, dla ułatwienia sobie przejścia do Kijowa. Obyczajem owych wieków, z drzewa i gliny wystawiona warownia, położeniem wszakże miejsca i liczną opatrzona załogą,



nie łatwą była do zdobycia; po kilku bezskutecznych szturmach, nastąpiło oblężenie 6 miesięcy trwające. „Przekupieni nakoniec od króla hojnym złotem Łuczanie, po uczynionej obietnicy, że wolnie z majątkiem swoim wyjdą, a według upodobania, do domu się wrócą, lub polski zółd przyjmą, zamek poddali.“ (\*) Chwilowy był to zabór, a Łuck wnet wrócił do książąt Włodzimirskich. Rozplemieni książęta ruscy, w ciągłych żyjąc niesnaskach, wzajemnie się najężdżali i zamek tutejszy wydzierali, wzywając częstokroć posiłków polskich. Z początkiem XIII wieku, miał już Łuck udzielnych książąt; po niejakięj przerwie, objąwszy rządy Leon, ostatnim był panującym z rodu ruskiego. Zatrwożony zwyciężskim orężem Gedymina W. ks. L., opuszcza swą stolicę 1320 r., a załoga otwiera bramy i wykonywa z bojarami przysięgę poddaństwa nowemu władcy. Rządy Wołynia oddaje Gedymin synowi Lubartowi; lecz kiedy tenże łącznie z Litwą i Tatarami splondrował Mazowsze, wyruszył przeciw niemu Kazimierz W. i opanował Łuck 1349 r. „Kniaziowie drobniejsi, których wielu jeszcze podówczas na Wołyniu było, wykonawszy wierności przysięgę, przy swoich własnościach zostawieni. Postanowił król na zamkach główniejszych Starostów swoich, zostawiwszy tylko przy Lubardzie Łuck z powiatem, pod obowiązkiem hołdu koronie.“ (\*\*) Niewierność lennika i kilkakrotne jego bunty, były powodem Kazimierzowi, że powtórnie 1366 r. wkroczył na Wołyń i pobrał przedniejsze zamki. Za wdaniem się książąt Lit., zawarto pokój w tój osnowie: Lubart otrzyma ziemię Łucką i Włodzimierską, przy królu zaś pozostanie Łuck z niektórymi powiatami. Nie długo wszakże zostawał gród ten z posiadaniu polskiem, a panujący w nim udzielnie Fiedor czyli Teodor Lubartowicz, poprzysiągł wierność Jagielle w Sandomierzu 1386 r., pisząc się: Teodorus Lubard Dei gratia dux Lucensis. Takim sposobem utwierdzili się książęta Lit. w posiadaniu Łucka i uważali Wołyń, jako do Litwy praw-

(\*) Naruszewicz.

(\*\*) Tamże.

nie należący, zwłaszcza: gdy po zgonie drobnych władców, dzierżawy ich do W. księstwa wcielane były.—R. 1429 pamiętny odbył się tu zjazd monarchów; przybywszy Jagiełło z król. Zofią 6 stycznia, oczekiwał całe sześć tygodni na ces. Zygmunta. „Król z Witultem W. X. L. wyiechali przeciw cesarzowi na milę, który iechał y z żoną wesołek.— Przywitawszy się, wsiędzie krol do cesarzowey na sanie, a cesarz do Witulka, y iechali tak wespół.“ (\*) Znajdowali się w Łucku: Eryk VII król duński, Wasyl Wasylewicz W. ks. moskiewski wnuk Witolda, W. Mistrz pruski Ruzdorf i Siegfryd inflantski, legat papieski, Focyusz metropolita Rusi, hanowie: perekopski i zawolski, gospodar Wołoszczyzny, książęta: Mazowieccy, Lignicki, Brzegski, Pomorski, Borys Twerski i Odojewscy kniaziowie; cesarz zaś grecki Jan Paleolog przysłał swe posły. Dodać do tego wielki napływ szlachty, tak, iż na mil kilka dokoła pełno było goszczących po wsiach, a wszystkich wspaniale przez siedm niedziel Witold podejmował. Goście starali się zadziwić gospodarza wspaniałością ubiorów i mnogością dworzan; ten zaś dziwił ich zbytami uczyty, na którą wychodziło codziennie: „700 beczek miodu, okrom wina, małmazyey, piwa y inszych trunkow, wołow y iałowicz 700, baranow 14 set, żubrów, łosi, świni dzikich po stu, okrom inszych do kuchni przypraw y rozmaitych potrzeb y roschodow.“ (\*\*) Przedmiotem obrad miało być obmyślenie środka, oparcia się grożącej otomańskiej potędze; osłabić zaś Polskę, skrytym było zamiarem Zygmunta, który podmawiał Witolda: aby się królem litewskim ogłosił. „Rano barzo cesarz wstawszy wesołek y z cesarzową do krola na pokoy przyszedł, u ktorego na łozku siadwszy, uczynił rzecz piękną, wynosząc naprzód samego krola, więc Witulka, y dom ich wszytek aż pod niebiosą, więc będąc im przyjacielem y widząc z iakąby to sławą narodu ich było, ofiarował się choieć Witulka krolew litews. uczynić y koronę mu posłać. Tak długo go o to prosił y z ce-

---

(\*) Bielski. (\*\*) Strykowski.

sarzową, aż król nakoniec powierdził: iż jeśli senat przyzwoli, to ja też przyzwolę. Gdy to było w radzie, uczynił rzecz długą Witult, ukazując iakoby to była sławna rzecz y pocieszna wszemu chrześciaństwu, dwiema braciey mieć tak wielkie krolestwa, na coby się kazdy nieprzyiaciel musiał obezrzec dobrze. Gdy na Oleśnickiego bisk. krak. przyszło, ten szedł w brod prawie, y to była iego mowa własna: co za myśli serce twoie osiadły W. X. L., iże przepomniawszy przysięgi swey którąś się obowiązał królowi, bydź go posłuszen y przestawać na tym co masz z łaski iego, nowe sobie wynayduiesz iakieś tytuły, ktore tobie nie są przystoynne: gdyż iuz Litwa z Polską dawno iest ziednoczona, y pod iedną koroną rzekli sobie zobopolnie bydź. Acz my dobrze wiemy, że to nie z siebie masz, iedno z nawodu cesars. nieprzyiaciela wielkiego naszego, ktory nie dla tego to czyni aby tobie cześć wyrządził, ale aby cię z królem bratem twoim powadził. Uważze u siebie radniey dobrodzieystwa król. y zyczliwość nas wszystkich, niżli chytróść a obłudę Zygmunta, któregoś iuz wielekroć doświadczył na Prusiech y na Inflantach y na wielu innych rzeczy.“ (\*) Gdy i inni senatorowie byli tego zdania, 80 letni Witold wyszedł zagniewany z grona, a potrząsając ręką rzekł: iż czego dobrowolnie wyjednać nie zdołał, innym dopnie sposobem. Widząc Jagiełło zwaśnione umysły, nocną porą wyjeżdża; cesarz zaś, hojnemi dary Witolda obsypany, w pięć dni potém Łuck opuszcza.—Przez niecne postęпки i domaganie się Podola, Swidrygiello W. ks. L. brat Jagiełły, obraził króla i naród; lubo zbity został w otwartém polu, załoga jednak Łucka, kilkakrotne 1431 r. odpierając szturmy, długie wytrzymała oblężenie. W końcu ułożyły obie strony pokój tęczasowy, naznaczając dzień w którym stawić się mają w Parczowie, dla zawarcia trwałego przymierza. Wyzuty wnet z W. księstwa Swidrygiello, zatrzymał wszakże zamek tutejszy wraz z miastem, lecz potrzebując łaski Władysława III, ustąpił

---

(\*) Bielski.



z niego dobrowolnie 1437 r. „Niedługo potym krol, Zygmuntowi W. X. L., upominającemu się, według postanowienia wrócił Łucko; tym iednak prawem, aby po śmierci iego do dzierzaw królestwa ze wszystkim Wołyniem odpadało“ (\*) Skoro tenże żyć przestał, zachwycił Swidrygiello zamek 1440 r. i do zgonu tamże mieszkał. Już 1432 r. obdarzył był Jagiello miasto prawem magdeb., dozwalając rządzić się i sądzić na wzór Krakowa i Lwowa; syn zaś jego Kazimierz W. ks. L. przywilejem 1444 r. uznał Łuck w liczbie 15 główniejszych miast litewskich i różne nadał swobody. Za wstąpieniem tegoż na tron, ciągle domagali się Polacy o przywrócenie Łucka i Wołynia do korony; przez przychylność atoli ku Litwinom i ze względu na plemiennika swego, zbywał ich król obietnicami. Niepomny Swidrygiello wszelkich przysiąg i przyrzeczeń, umierając w Łucku 1452 r., wydał zamek Litwinom; dobitnie wyraża się Strykowski: „Polacy zgrzytali na króla, że Litwa Łucko wzięła.“ Musiało miasto srogą klęską być dotknięte, może przez pożar całkiem zniszczone, skoro Alexander Jagiel. W. ks. litewski i ruski, nowym staje się onego założycielem 1497 r.; przenosząc bowiem z prawa ruskiego czyli wołyńskiego na niem., ustanawia na nowo i uposaża wójtostwo (*advocatum denuo instituimus et dotamus*) dwiema karczmami i trzecim denarem od kar zasądzonych; zaprowadza jarmarki: na niedzielę przed wniebowski. Pańskim, na ś. Michał i ś. Agnieszkę po tygodniu trwać mające, prócz których żadnemu z przybywających kupców, nie wolno nie sprzedawać ani kupować bez pozwolenia magistratu, wyjąwszy tylko kupcom wileńskim i trockim, gdyż ci od dawna wolność tę nadaną sobie mają; nadaje ważnicę i pozwala wystawić woskobojnię, polecając: aby zaden z przybywających nie wazył się mniej jak 4 kamienie wosku w jednej sztuce kupować; wójt mieć będzie miarę do zboża czyli kłodę i miarę do miodu, której wszyscy używać mają, za opłatą dla Wilna ustanowioną; tenże wójt corocznie

---

(\*) Kromer (łom. Błazowskiego).

obierać będzie połowę radnych, a drugą połowę gmina miejska; mieszczanie mieć będą łaźnię publiczną i wystawią ratusz, pod którym postrzygalnię sukna, jatki piekarskie, rzeźnicze i szewskie dla użytku swego umieszczą; w razie napa-  
du, obowiązani są stawać do obrony murów, jeśliby zaś groziło większe niebezpieczeństwo, wszyscy zgromadzić się winni do zamku i tam z ziemianami przykładać się do odparcia nieprzyjaciela. Przywilej ten pisany po łacinie, datowany jest w obozie pod Zasławiem.—Kupno wójtostwa przez król. Bonę i sprzedaż takowego Iwan. Jackiewiczowi Borzobohatemu, zatwierdzając Zygm. August 1548 r., uwalnia mieszczan przywilejem 1552r. po rusku pisanym: od płacenia starego myta, suchą drogą i wodą z towarami jeżdżących po Wołyniu i w całym W. ks. Lit., lecz opłatę solną i woskową uiszczać mają; zaprowadza jarmarki: na ś. Eliasz i ś. Szymon podług kal. rus., a na 3 króle podług kal. rzyms., każdy po 2 tygodnie trwający; karczm na pół mili do koła stawiać zabrania; przysąd jarmarczny w połowie wójtowi i rajcom przeznaczają, podwodę tylko 1 i przewodnika na koniu dostarczać nakazuje; parkan na zwyczajnych miejscach i dzielnicach budować i most wspólnie z żydami stawiać mają mieszczanie i t. p. Tenże monarcha poleca 1558 r. jak najmocniej przybywającym kupcom: ażeby wszelkie na wagę idące i łokciowe towary, samym tylko mieszczanom sprzedawali, lecz hurtem a nie częściowo; przywilejem zaś 1569 r. uwalnia mieszkńców od wszelkich ceł i myt w całym państwie, oprócz od cła pogranicznego. Również uwolnienie od opłaty cła otrzymali i żydzi od Batorego 1578 r., jakoteż pozwolenie wszelkiemi kupczyć towarami, dawać pieniądze na zastawy i t. d.—R. 1581 dozwolono mieszczanom robić saletrę, ażeby mieli proch na potrzebę i obronę miasta. W tej epoce kwitnął Łuck przemysłem, handlem i zamożnością obywateli; oprócz pospolitych rzemieślników, znajdowali się: złotnicy, szabelnicy, płatnerze, ślusarze, siodlarze, łucznicy, puszkarze, malarze, olsternicy, konwisarze, nożownicy, miechownicy. R. 1600 otrzymali mieszczanie przywilej, pobierania mostowego na Styrze, Sty-

rzyszczu i Głuszczu, od ludzi na targi i jarmarki przybywających, jakoteż od bydła.—Zygmunt III mając wzgląd, iż mieszczenie przez pożar do ubóstwa i nędzy przywiedzeni zostali, wydał 1617 r. przywilej po polsku pisany, którym sprzedaż siana, smoły i dziegiu pod ratuszem, na rzecz miasta nadaje. Królewic Władysław, idąc na wyprawę wojenną 1617 r., przybył tu w pierwszych dniach maja, a odprawiwszy przegląd wojska, bawił do 22 czerwca. Około 1628 r. utrzymywał Paweł Hieronomach prassy drukarskie dla ludu ruskiego; jak zaś długo istniały? niewiadomo. Podług lustr. 1662 r. znajdowały się cechy: krawiecki z kuśnierskim, kowalski, rzeźnicki, szewski, ciesielski z mularskim i rybacki; Sstwa posiadaczem był Samuel Leszczyński wojewodzie Derpski; klucznictwo czyli Procuratio Łuckie, posiadało wieś Kolczyn.—Po zgonie Augusta II, w chwili rozdwojonej clekcyi, najpierwsze Wtwo Wołyńskie w celu poparcia wyboru Stan. Leszczyńskiego, zawiązało tu konfederacją 7 listop. 1733 r., obrawszy marszałkiem swego Wdę Mich. Potockiego; uzbrojono 15 chorągwi w ilości 1200 koni, przeznaczając na każdego jeźdca po 400 zł. rocznie. Lustrac. 1765 r. wyraża: „Sstwa jest possess. JOX. Stanisław na xięstwie Koreckim, Kalwaryi i Olexińcu Czartoryski Łowczy W. K. Zamek w okopie między błoty i rzeką Styrem, tudzież rzeczką Głuscem, z natury miejsca obronny, z cegły murowany, wkoło murem opasany, dawnością czasów spustoszały; most przez fosse drewniany przeszedłszy, brama murowana o 2 piętrach; na 1m i na 2m izba, gdzie xięgi potoczne Wtwa konserwują się. Udawszy się w prawą rękę, same rudera murów i tylko znaki gdzie niegdyś bywała rezydencya dziedzicznych xiążąt i panów Łucka. Wieża murowana o 3 piętrach; na 1m skarbiec dla złożenia depozytów, pod którym wieża dolna dla obwinionych dekretami; na 2m piętrze wieża górna dla szlachty; na 3m izba dla konserwacji xiąg grodz., sklepienie złe, podczas deszczów w da przecieka. Ex opposito koś. murowany katedr. rithus graeco uniti, w którym akta ziemskie są lokowane; w tyle koś. rezydencya drewniana bisk. rusk., w officynach mieszka



clerus, dzwonnica wysoko murowana. Po lewej stronie bramy, budynek drewniany, w którym izba dla sądów grodz. i kancelarya, wszelkiej potrzebują reparacyi. Działa zadnego ani broni ręcznej nie zastaliśmy. Przygrodek, w którym dworów szlacheckich bardzo wiele, także koś. katedr. rithus latini cum collegio canonicorum. Ex opposito koś. Jezuitów (fundowani 1610 r. przez bisk. Pawła Wołuckiego), do opasania i murów zamkowych przypierający. Przy murze przygrodka koś. Brygitek; ex opposito koś. ś. Dymitra pomiędzy szlacheckimi dworkami. Mury wkoło przygrodka w niektórych miejscach jeszcze dobre, a zaś w jednym miejscu Józ. Borzęcki Stolnik Nowogr. mur dla prospektu dworu swego rozbił i rozebrał Wkoło przygrodka fossa bywała, teraz zaś w innych miejscach osypana. Tak znaczą desolacją zamku in delatis podajem, aby Rplita, widząc wielką szkodę, do reszty spustoszeń niedopuszcila i jak najprędzej restauracją obmyśliła. Cechy: krawiecki i kusznierski, mają wyrok Zygm. Aug. 1546 r., aby żydzi do cechu nie wdzierali się; kowalski z stolarskim; tkacki, potwierdzając król prawa 1645 r. obowiązuje: aby mieli akownicę, rusznic z muszkietami 20, prochu kamień i na kule ołowiu kamień, a każdy wyzwalający się ma dać zł. 6 i muszkiet do cechu; szewski; rzeźnicki, przywilej 1620 r. nadaje cechowi: aby na obronę miasta od inkursyi nieprzyjacielskiej, chorogiew, bęben, dardy, akownicę, kule, armaty (broń) wszelkie mieli. Domów żydowskich czynszowych jest 98, karaimskich do Ssty należących 21, domów wójtowskich 5. Większa osiadłość miasta i przedmieścia cudzemi jurysdykcjami, domami i kamieniami, tudzież dworkami szlacheckimi osadzona, o co żalił się magistrat. Do Sstwa należą wsie: Holeszów, Krasne i Koleczyn; intrata zł. 18,030, expens fundi 1084 zł.“ (\*) Miasto strasznej doznało klęski

---

(\*) Lustr. tę skutecznie: Stefan na Wielkim Potoku Potocki Podwojewodzi Wołyński i Leon Michał Junosza Piaskowski Miecznik Inflantski. T. L.

d 5 września 1781 r.; zgorzało bowiem 454 domów, obie katedry i kilka świątyń. Ważne zawiera szczegóły, starannie wypracowana 1789 r. lustracja: „Dzierżawcą Sstwa jest X. Józ. Czartoryski Stolnik Lit. Rzeka Styr do klasz. Bazylia-  
nów płynąc, a pod samym klasz. Głuszec łączy się z nią.—  
Rzeka Styr do splawienia statków zdatna; w tych latach  
widzieliśmy statki spuszczone od Łucka na dół o mil kilka-  
naście. Z takowego szczęśliwego położenia zdało się królom  
uczynić twierdzę i miasto obronne, która forteca przez długi  
czasu przeciąg utrzymywana, po śmierci Zygm. Augusta już  
w naprawie poniechaną będąc, wszelako w późniejszym cza-  
sie za fortecę potrzebną uznana i konst. 1620 r. do opatrze-  
nia i obrony zalecona. Zamek dokoła murem z cegły opro-  
wadzony, poprawy potrzebujący; kawał muru wybity jest na  
kancellaryą, gdzie xięgi ziemskie i grodzkie chowają, ma  
salę sądową, salę do ustępu i salę gdzie palestra pisze; cały  
gmach staraniem JO. Ssty z fundamentu wyprowadzony. Na  
samym środku dziedzińca katedra ruska stawiać zaczęta, na  
łokci 3 od ziemi wyniesiona. W zamku są 3 baszty zrujno-  
wane, most murowany, od którego ulica prosto w miasto.—  
W zamku okolnym jest zamek JKM., kollegium pojezuickie,  
klasz. Brygitek, apteka do katedry łaciń. należąca, dwor-  
ków i placów pustych 20. Po za zamkiem okolnym: dwor-  
ków 13; na ulicy Trojeckiej dworków 15, kamienica gdzie  
poczta, klasz. Dominikanów i 3 puste place; na ulicy Ryn-  
kowej klasz. Bazyliańców, kamienic 20, domów 10; na ulicy  
Tylniej kamienic 2, dom. 21; na ulicy Szerokiej kamienic  
2, dom. 49; na jurydyce Dominikańskiej dom. 12; na Ży-  
dowszczyźnie browar starościński, synagog 3, szpital,  
dom. 68; na ulicy Karaimskiej klasz. Karmelitów, dom.  
szlacheckich 6, synagoga, woskobojuia, dom. karaimskich  
25; na ulicy Poprzecznej dom. 5; na jurydyce Ormiań-  
skiej dworków 13 i probostwo ormiańskie; na jurydyce Bo-  
nifratrów dworków 7; inne 3 ulice są bez nazwiska, ogół  
wszystkich numerów wynosi 466. Kościoły: pojezuicki na  
katedrę łacińską obrócony, katedra ruska w zamku, Brygit-  
ki, Dominikanie, Karmelici, Bonifratrzy, Bazylianie, Tryni-

tarze, Bernardyni, koś. ś. Dymitra, ormiański, cerkiew ś. Pokrowy. Skarga mieszczań: miasto od niepamiętnych czasów zafundowane, niegdyś stolica książąt ruskich, przedtem przez katol. znacznie osiadłych, tudzież Ormian, Tatarów, Wołochów, Karaimów i Żydów, kościołami, cerkwiemi 70 (sic), fortecą ozdobione, wałami kilkorakiemi po za miastem, basztami 4 opasane, w całym Wtwie najwspanialsze, przez różne klęski zrujnowane, lubo chciałoby z gruzów powstać, przecież przez różne przeszkody, nietylko się dźwignąć nie może, lecz bardziej różnemi przemocami uciśnione ku większemu skłania się upadku. Mieszczanie przy nadanych sobie prawach, ustanawiających Łuck w obrębach praw Lwowu, Krakowu, Lublinowi, Wilnowi służących, krzewili się w ludność, prowadzili handle, trzymali szynki; sposobnemi byli na wojnę ciągnąć, zakupywali swoim kosztem armaty, kule, prochy, oraz oręża potrzebne do wojny dostarczali i bezpieczeństwo miasta sami utrzymywali. Gdy więc przez inkursye natarczywe jedni mieszkańcy wyginęli, inni z majątku wyniszczeni zostali, natenczas jurydyki książęce, szlacheckie, duchowne, nawet żydzi domy, grunta, place miejskie poobejmowawszy, przywłaszczyli sobie; podrywane zostały pola, błonia, łąki, pastwiska. Niedozwalają mieszczańom winnic, browarów swoich wystawiać, ale w książęcych opłacać się muszą; waga, woskobojnia, dziegieć laudum czyli pobaryczne mieszczańom nadane, w rękę i użytku wójtostwa zostaje. Namiestnik wójtowski władzę absolutną rozciąga, uchylił sądy magistrackie, wielu mieszczań jak złoczyńców więzić kazał. Żydzi więcej jak 30 razy nad katol. zaludniwszy się, handle, szynki wszystkie trzymają, rzemiosła wszelkie pod wspierającemi ich protekcjami robią, do opłat cechowych nie należą; posiadli cały rynek i inne domostwa, przywłaszczyli sobie rzeźnicę, aukcyonują arędy na gorzałki, wino, piwo angielskie, wymagają stąd wielkiej opłaty; zakupują z niedopuszczaniem mieszczań drwa, siana, wszelkie wiktuały, mieszczańom szynku zabraniają; zasłaniają się od przechodzących i stojących wojsk, uwalniają się od trzymania nawet staros. żołnierzy na kwa-





terach. W takowych okolicznościach jęczą mieszczenie, znoszą jarzmo uciemiężenia, niewinnie cierpią więzienia, obelgi, bicia i t. d.—W stanie niniejszym (mówią lustrat.) gdzie wszystkie miasta podupadły i z ozdób swoich poodzierane, Łuck w mieszczanach katol. ma niektóre osoby słuszne, stateczne i rozsądne; wszyscy w powszechności ubodzy, cnotliwi jednak i w występkach niepodejźrani. W rynku 2 szczególnie chrześcian najduje się, dochody miasta szczupłe; żalą się cechy na przeszkody czynione od żydów, skarżą się mieszczenie na żydów o zajęcie całego miasta, i o kommissyą boni ordinis dopraszają się. Liczba Karaimów niewielka, w nawykłej sobie zachowuje się spokojności. Rzecz uwagi godna: żaden Karaim od najdawniejszego czasu śmiercią nie był karany. Do przemysłu łączą pracę, zabawiają się furmanką, odbyciem dalekich dróg, a poczęści handlem pomniejszym; we wszystkich postępkach swoich są rzetelniejsi od żydów; z pracy i staranności niektórzy w niezłym znajdują się stanie; gdyby ich liczba była większa, miasto i powszechność nie szkodowałaby. (\*) Katedra obrz. łacińsk. pierwotnie w Włodzimierzu, za rządów Ludwika 1375 r. fundowana, staraniem Witołda W. ks. L. do Łucka 1428 r. przeniesiona, zwała się po łacinie Lucensis Episcopatus, również jak i zamek: castrum Lucense; a że tegoż nazwiska było biskupstwo we Włoszech, synod przeto florencki 1438 r. dla odróżnienia przezwał Łuck Luceoria. Biskup Jerzy Falczewski, począł około 1540 r. budować koś. katedralny z ciosowego kamienia, który gdy zgorzał 1724 r., podźwignął go bisk. Stef. Rupniewski; po roku zaś 1773 przeniesiono katedrę do koś. przedtém jezuickiego. Dyecezya, zawierająca w sobie Wtwa: Wołyńskie, Braclawskie, Podlaskie i Brzeskie-Lit., należała do metropolii lwowskiej; kiedy zaś do gnieźn eńskiej wcielona została, zamilczają dziejopisowie nasi. Pasterze tutejsi piszą się: biskup Łucki i Brze-

---

(\*) Lustr. tę, jakoteż i całego Wtwa, spisali: Ludwik Szemioth Cześnik Wołkowyski prezydujący, Kajetan Aksak Szambelan JKM. i Eustachi Iwo na Steczcance Stecki, protokół trzymający.



ski Lit.—Co do katedry obrz. greck., ta jest nierównie wcześniejsza, lubo początek jej nie da się z pewnością oznaczyć. Na synodzie w Brześciu 1595 r., przystąpił władyka Cyryl Terlecki do jedności z koś. rzymskim; lecz po jego zgonie jedność ta zerwaną została i dopiero na soborze zamojskim 1720 r. utwierdzoną została, a Pasterze przybrali tytuł: biskup Łucki i Ostrogski, exarcha metropolii Ruskiej.—Kościół z klasz. Dominikanów, fundacyi Witolda i Jagielly 1393 r. słynie cudownym wizerunkiem Bogarodzicy, który darowany od Papieża bisk. Bernar. Maciejowskiemu, wprowadzony tu 1598 r., otrzymał odpusty. Obrzęd koronacyi obrazu, odprawiał bisk. Fran. Kobielski d. 8 września 1749 r. Zakonnicy otrzymali przywilej król. pod d. 14. lutego 1787 roku na prassy drukarskie, wytłaczające pisma w polskim, łacińsk. i innych językach. — Miasto, mające za herb wyobrazenie ś. Mikołaja, źle i nieporządnie jest zabudowane. Utrzymuje się podanie, iż przyległe wioski: Kniahininek, gdzie kanał dotąd nosi imię Witolda, Żydyczyn, Dworzec, Kiwirce i Zaborol, były przedmieściami. W czasach upadku miasta, powstać mogło powtarzane w okolicy przysłowie:

W tom Łucku                Na okoł woda  
Wse ne po ludzku:        A w seredyni bida. (\*)

Torczyn nad Stawgą. Zygmunt I w przywileju 1540 r. wyraża: gdy Jerzy Falczewski bisk. łucki obrz. rzyms., we wsi Torczynie, należącej do biskupstwa, własnym nakładem zamek wystawił, dla zabezpieczenia okolicznych mieszkańców i sprzętów kościelnych w czasie napadu nieprzyjaciół, pozwalamy mu wzmiank wana włość przeistoczyć na miasto; obdarzamy prawem magesb., ustanawiamy targ tygod. i trzy jarmarki: dla rychlejszego zaś wzrostu osady miejskiej, uwalniamy mieszczan na lat 10 od podatku szoszanego, jakoteż od ceł, myt, mostowego, grobelnego i targowego.—Miejsce to, stało się zwykłym i ulubionym miesz-

(\*) Patrz więcćj szczegółów: Jerzego Sławomira Steckiego: Łuck starożytny i dzisiejszy 1876 r.;—Słownik Geograf.;—A. Jabłonowskiego: Źródła dziejowe, T. V i VI i w. in.

kanie pasterzy łuckich, gdzie też zakończyli życie, czcigodni: Alex. Wyhowski hr. państwa rzyms. 28 grudnia 1714 r. i Stefan Rupniewski 21 kwietnia 1731 r.

Jarosławicze, wieś rozległa i ludna, o 1½ mili od Łucka w stronie południowej. W czerwcu 1706 r. nadszedł tu z Litwy Karol XII, aby obecnością swoją nakłonić obywateli Wołynia do uznania królem polskim Stan. Leszczyńskiego.—Obfite pastwiska, dostatek żywności i innych potrzeb w tej części kraju, klęską wojenną nie dotkniętych, zatrzymały króla szwedz. do 17 lipca, na którym to dniu, zwinawszy obóz, wyruszył ku Horodłu.

Targowica przy ujściu Ikwy do Styru. Przywilej króla Michała pod d. 23 listopada 1669 r. jest następującego brzmienia: „Czułości y dobroczynności król. rzecz przyzwoitą bacząc, pomnając dobro poddanych y fortuny ichże, snadnie skłoniliśmy się do tego, za instacją do nas przez W. Stan. Kazim. Bieniewskiego Wdę Generała Czerniechowskiego wniesioną, abyśmy miasteczka jego dziedzicznego Targowica nazwanego, w pow. łuckim leżącego, urzędowi y pospulstwu jarmarki nadali. Pierwszy tedy odprawiać się będzie w tydzień po Ziel. Ś., 2gi w tydzień po święcie ś. Ilego, 3ci po ś. Łuce w tydzień, podług kal. rus. Na które to iarmarki wolno będzie wszelkiego narodu kupcom y innego stanu ludziom przyjeżdżać, towary odmieńiać y inne sprawy pocziwe y contracty odprawować, takich tylko nie przypu czając, których prawa pospolite od spółkowania z dobrymi oddzielają y onego zabraniają, prawa iednak nasze, Rplitey y koś. katol. rzyms. wcale zachowując.“ Inne jest, głośne t. n. miasteczko na Ukrainie, w Wtwie Braclawskiém.

Boremel nad Styrem. Dziedzic Fran. Czacki Strażnik W. K., otrzymał od króla przywileje: 1782 r. na jarmarki w d. 23 kwietnia, 13 lipca, 4 paździer. podług łacińs., a 11 grudnia podług rus. kal. odbywać się mające; roku zaś 1784 dwuniedzielny jarmark na ś. Teodor, 7 czerwca podług rus. kal.—Tenże Czacki, zmarłszy w Porycku 13 lutego 1787 r., pochowanym tu został. Okazały pałac i piękny murowany kościół, ozdobą są miasteczka.



ND.404

Horoarów nad dużym stawem. Na mocy przywileju 1791 r., właściciel tej majątności Stan. ks. Poniatowski ex-podskarbi W. L., zaprowadził jarmarki: na ś. Jan ruski d. 5 lipca i ś. Jędrzej ruski 11 grudnia, po tygodni cztery nie-przerwanie trwać mające, targ zaś w ponie zialki. Miasteczko handlowne i w znacznej liczbie ydami osiadłe, z przylo-głemi włóściami nosi tytuł hrabstwa; nabywszy je około 1795 r. Waleryan Strojnowski, ozdobił pałacem, gdzie szaco-wny umieścił księgozbiór.

Beresteczko nad Styrem i obszernym Stawem. Zyg. August W. ks. Lit., w przywileju po rusku 1547 r. pisanym wyraża: gdy majątność ta, po księżnie Teodorze Bohuszownie Bohowitynowicz, dostała się jej małżonkowi księciu Fryder. Hlebowiczowi Prońskiemu Wdzie kijows., pozwalamy mu w Beresteczku miasto osadzić, mieć karczmy miodowe i pi-wnie, szynki gorzalczane i winne, pobierać kapczyznę (czo-powe), targowe i myta; targi odbywać się mają w poniedziałek, jarmarki zaś na ś. Ili i na zapusty przed ś. Filipem.—Syn założyciela miasta: Alex. ks. Proński kaszt. Trocki, Ssta Łucki, chwyciwszy się nauki Kalwina, oddał swoim współwyznawcom kościół tutejszy; zmarł około 1600 roku ostatni ten domu swego potomek, pozostała zaś po nim wdo-wa Teodora z ks. Sanguszków, poślubiła Jędrzeja Leszczyń-skiego Wdę Brzesko-kujaws., o którym mówi Niesiecki: iż nieprzełamany będąc w geneweńskich błędach, zakończył życie w Beresteczku 1606 r. Inni zowią go: nauk i uczonych opiekunem i zwolennikiem. Wkrótce potem miejsce to. stało się głównem siedliskiem Aryanów, a Jędrzej Wiszowaty, mąż wielce uczony, i rzemieśkował tamże około 1644 r., jako in-tendent zborów arikańskich na Wołyniu istniejących.—Ob-szerne blonia tutajsze, pamiętne stały się znakomitęm zwy-cięstwem 1651 r., odniesionęm nad Bogdanem Chmielnickim, który złączony z Tatarami liczył 300,00 ludzi; siły zaś pol-skie, składające się z pospolitego ruszenia, z poczt różnych pa-nów i kontyngensu pruskiego, wynosiły do 110,000. Po utarczce 28 czerwca, przyszło do mocniejszego spotkania się



dnia następnego, w którym polegli: Jerzy Ossoliński Ssta lubelski, Jan Kazanowski kaszt. halicki, Adam Stadnicki podkom. sanocki, Zygm. Lanckoroński, Jordan, Ligęza, Rzezycki rotmistrze. Dnia 30 przypadła stanowcza bitwa: Jan Kazimierz przywoził środkiem i był naczelnym dowódcą, Mik. Potocki het. W. K. prawém, a Marcin Kałinowski het. P. K. lewém skrzydłem, artylleryą Zygm. Przyjemski, jazdą Jeremiasz ks. Wiśniowiecki Wda ruski. Po kilkogodzinnéj walce, najprzód Chmielnicki, a za nim Tatarzy uchodząc poczeli, opuściwszy namioty, mnóstwo koni, wołów, znaczną liczbę rannych i jeńców; postradali zaś nierównie więcej ludu w błotach i topieliskach. Dostało się zwycięzcom w zdobyczy 40 dział różnej wielkości (Kochowski), a jak wyraża Albrecht ks. Rodziwiłł: „rzadko z tak wielkim pożytkiem, a z tak małym krwi naszej wylaniem, nasi wojowali.“ Według świadectwa innego autora: „zabity w teyże okazyi Joasaph Corinthijski metropolita, czyli dla ialmużny otrzymania, czyli dla pobudzenia na Polaków, Chmielnickiemu przytomny? Spoliały z niego, te są odebrane: ornatów perlami i złotem haftowanych kilkoro; ezer. zł. na szyi zawieszonych 40; pastorał duży srebrlity, mitra na purpurowym axamicie bla hami srebrnemi na krzyż położonemi, złocistemi ozdobiona, na oney bokach 7 ewangelistów odlewanych duzo pozłocistych, a przy kraiu mitry około, blacha złocista z napisem greckim: Joasaph metrop. Korynthu, widzieć było.“ (\*) Jędrzej Leszczyński bisk. chełmiński, kanclerz W. K., dzięki czynne w obozie odprawił nabożeństwo przed cudownym obrazem M. B. chełmskiej, król zaś klęcząc na gołej ziemi, odśpiewał Te Deum z całym wojskiem. Nie umiano ze zwycięstwa korzystać, i mimo rady ks. Wiśniowieckiego ścigania nieprzyjaciela, który w odwrocie stanął taborem, okopał się i ciągle staczał utarczki, zaczął się król naradzać i wchodzić przez dni kilka z Kozakami w umowy; ci też korzystając ze sposobności, uszli zupełnie, zostawiwszy sprzęt

---

(\*) Ob. Phoenix tertiatu redivivus, w tłum. pol.

wojenny, wozy, namioty, łupy i żywność. Wszczęły się na domiar kłótnie i niezgody w obozie polskim, szlachta rozjechała się do domów, a król dalsze prowadzenie wojny hetmanom powierzył. Naoczny świadek pisze: „król w pogoni nie ruszył się, dzień y dwa konsultując, co obaczywszy Sandomierzanie disgraciati w swej prywacie a Principe, więc y Wielkopoleanie nie wesolą twarzą od Pana, ob tardum adventum przyjęci, koło sobie uczynili, w którym obrali Marszałkiem Dembickiego Podczaszego sandom. W tym kole deklarowali z królem nie iść daley, ponieważ nieprzyziaciela upuszczono; a lubo król omnes bonos et malos modos szukał, chcąc szlachtę koniecznie przymusić, oni przecie iść żadną miarą dalėj nie chcieli.“ (\*)—Przechodząc miasto z rąk do rąk, należało 1765 r. do Jana Zamojskiego Ssty lubelskiego, a 1787 r. zaszczycone zostało bytnością Stan. Augusta wracającego z Kaniowa. „D. 31 maja N. Pan przed czwartą stanął w Beresteczku, gdzie był nocleg i obiad przygotowany. Wieczorem bawił się przechadzką przypatrując się pięknemu położeniu i znakom sławnej batalii nad Chmielnickim odniesionėj. Nazajutrz będąc w koś. xięży Trynitarzów, młodzież szlachecka, ucząca się pod ich dozorem, złożyła powinszowania.“ (\*\*). Miasto rozległe, żydami przepelnione i dość handlowne, lecz jako z drzewa i ciasno zabudowane, częstemi przeto pożarami bywało niszczone; zdbi je okazały koś. z obszernym klasz. Trynitarzów i piękny pałac z ogrodem; młyny zaś i sławny staw, znaczne przynoszą dochody. Około 1795 r. należało do hr. Plater'w. (\*\*\*)

Murawica nad Ikwą. \*Jestto osada wielce starożytna,

---

(\*) Młocki Stolnik Wyszogr., ob. Życie Sapiarów przez Kognowickiego T. III.

(\*\*) Naruszewicz Dyar. podróży.

(\*\*\*) W czasie mego przejazdu przez Beresteczko 1824 r., mówiono mi o znajdującym się pomniku za miastem, na pamiątkę stoczonėj bitwy; obejrzyć go nie miałem sposobności. T. L.

wspominana już pod rokiem 1145 (\*), kiedy Rościśław Jurjewicz z bratem Andrzejem w pochodzie na Łuck stanął pod Murawicą, zanim odstąpił pod Dubno.\* Około 1560 roku przeszedł zamek wraz z majątnością do rąk Grzegorza Chodkiewicza kaszt. Trockiego, który pojął był za żonę Katarzynę Iwanowną ks. Wiśniowiecką dziedziczkę Murawicy. Mała ta, nie nieznająca miejscina, kilka staj od Młynowa jest odległa. Przywilej pod d. 21 września 1790 r. zowiąc ją Morawica, potwierdza dawne jarmarki i pozwala: ażeby dziedzie, szambelan Michał hr. Krasicki, zaprowadził 4 nowe jarmarki.

Młynów nad Ikwą i wielkim stawem, o którym Rzeczyński w swjej historyi naturalnej 1721 r. wydanej, wspomina. Stan. August na przełożenie panów rady, ustanawia 1789 r. w miasteczku dziedzicznym Józefa i Alexandra hr. Chodkiewiczów, synów nieletnich Jana Mikołaja Ssty Żmudzkiego i Ludwika z Rzewuskich, jarmarki: na ś. Mikołaj, ś. Trójcę, ś. Illi proroka i przeobrazenie Pańskie, półług kal. rus. \*Jest tu cerkiew i kościół katolicki parafialny pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. Panny, wzniesiony 1785 roku przez hr. Janusza Chodkiewicza. (\*\*). Piękne położenie miejsca, zaleca się okazałym pałacem i ogrodem.

Dubno nad Ikwą i obszernymi stawami, często w dziejach Rusi przednieprskiej wzmiankowana posada. W czasie nowego działu krajów między ks. ruskimi 1100 r. dostała się, wraz z innymi grodami, Dawidowi Ihorowiczowi, za co odjęto mu księstwo Włodzimirskie. Ciągłe między książętami niessnaski i wojny domowe zrzędały, iż Dubno, zmieniając panów, należało do różnych dzielnic. Już w XIV w. było w posiadaniu książąt na Ostrogu, zostając ciągle w ich ręku aż do wygaśnięcia tego szczepu. Warowny zamek, kilkakrotnie opierał się najazdom tatarskim i ochraniał miasto od zguby.

---

(\*) Latopis Lawrentiewski, — Hipacka kronika.

(\*\*) Słown. Georr.



Pamiętny jest, szczęśliwie odparty napad 1577 r. w c' wili, kiedy Konst. Bazyli ks. Ostrogski Wda kijowski, wspaniale wyprawiał gody weselne swęj powinowatęj: Deacie księżniczce Dolskiej z ks. Sołomereckim. — Idąc królewic Władysław na wyprawę wojenną, odebrał tu przy końcu czerwca 1617 r. listy od hetmana Żolkiewskiego, który radził mu zatrzymać się z pułkiem piechoty na Wołyniu, a resztę rycerstwa przeciw Turkom wyprawić. Wpadłszy Kozacy 1648 r. do miasta, zastali tylko samych Żydów, których 1500 wycięli. Zdziwił się Chmielnicki nad warownością zamku, a lubo wiedział, iż były w nim wielkie nagromadzone skarby okolicznych obywateli, nie śmiał wszakże narażać swego wojska na stratę, widząc trudność zdobycia twierdzy. Dla tej samęj przyczyny, posiłkujący Kozakom, Szeremetiew, obległszy Stan. Potockiego het. W. K., na początku września 1660 r., odstąpić był zmuszony. Dubno znacznym handlem słynące, osiadłe przez kupców zagranicznych, otrzymało od króla Michała przywilej 1670 r. na czterotygodniowy jarmark, poczynający się na 3 króle ruskie. Ordynacyą Ostrogską, do której należało Dubno, zwano także późniejszemi czasy i Dubieńską z powodu: iż Dubno uważane było za jęj stolicę. Gdy bezdzietny ordynat: Janusz Sanguszko rozdarował dobra, dostało się miasto, majątność Ptycza i 70 wsi Stan. Lubomirskiemu Podstol. K., pod obowiązkiem iż: „klucz Dubieński, ludzi pieszych na praesidium fortocy Dubieńskiej, pod władzą hetmańską konferować ma 270.“ — Naruszenie praw ordynacyi, oburzyło obywatelów ziemskich; wyznaczył przeto August III kommissyą (składali ją: Mik. Dembowski bisk. kamien, Jan Kl. Branicki Wda krak. H. W. K., Mich. Radziwiłł Wda wileński, H. W. L., Alex. Stadnicki Podkom. podolski i t. d.) pod przewodnictwem Jędrz. Stan. Załuskiego bisk. krak. i wydał takowe 2 listop. 1754 r. postanowienie: „przestrzegając ex specula zwierzchności naszej król., aby z okazji X. Janusza Sanguszka Marsz. N. L. (który po oycu swoim administratorze ordynacyi *illegalis*, *usurpativus* et *abusivus* possessor tęsz ordynacyą motu proprio et *in sciiis nobis* et Reipub. wazył się *dismembro-*



wać, dzielić y alienować, owszem niedając winney attencyi na nasze admonicye, ani na listy do niego sz powtórzone, aby do Warszawy przybył dla poprawienia tego szkodliwego y prawom przeciwnego dzieła; lubo dobrze wie, że samey tylko Rplitey należy decydować o przyszłym rozporządzeniu ordynacyi, niezjechał y najmniejszego do reparacyi nieuczynił zbawienego kroku), Rplita in suis juribus nie miała uszczerbku, y żeby te dobra w zupełnym zostawały ucaleniu, tak iako mieć chce konstyt. 1609 r. ostrzegając: aby dobra ordyn. ostrog. in toto vel in parte alienowane nie były, tudziesz y reces seymowy 1677 determinati-  
nem ordynacyi do rezolucyi stanow Rplitey odkładający. Tedy osądziwszy skłonić się do reprezentacyi senatu, tudziesz ad desideria publica wojewodztw, ziem y powiatow, które przez manifesta poczynione, oraz instrukcye posłom na seym dane, iakotesz y przez liczne do nas poselstwa praecavebant y upraszały: aby ordynacya w całości y nienaruszenie utrzymana y przez administracyą ubezpieczona została, oraz y porządek opisany respektem wyprawy żołnierza na usługę Rplitey był punktualnie zachowany, umysłiliśmy też ordynacyą podać w administracyą: W.W. Wład. Szoldrskiemu Wdzie Inowrocl., Nikod. Woroniczowi Kaszt. Kijows., X. Czetwertyńskiemu Podkom. Braclaw., Sołtykowi Chorąż. Lubels. y Wiktor. Wereszczyńskiemu Sędziemu Chelms. Zalecamy zatym uprzejmościom y wiernościom waszym: abyście nappóźniej na 1 lutego 1755 r. do Dubna zjechałi y tam jurysdykcyą swoją kommissarską circa assistentiam militarem ufundowawszy, non obstante quavis, quarumcunque personarum oppositione et impugnatione, in praesentia administratorów, lub in casu nie ziezchania wszytkich, in praesentia choć iednego, dobra ordynacyi zlustrowali, statum dóbr opisali, inwentarze zweryfikowali, a ieśli by starych nie było, nowe spisali; oraz inwentarz fortecy dubieńskiej y archiwum porządnie spisali, prawa possessorów rozeznali, wszytkie dobra y klucze ordynacyi na 5 części równych między adminis. rozdzielili y opisanemi inwentarzami admi-

nistratorom naszym w possessyą podali. Kommissarska jurzdykcyja dnia ostatniego stycznia 1756 r. skończyć się powinna, idque sub nullitate quorumvis actorum commissyji, kommissarzów lub kommissarza, któryby cokolwiek po terminie y dniu wyżej wyrażonym czynić wazył się.“— W czasie licznego zgromadzenia senatorów, dygnitarzów i rycerstwa, zjechawszy 2 marca 1755 r. poseł turecki, wyprawiony do króla i Rplitej z doniesieniem o wstąpieniu na tron nowego sułtana i z ponowieniem sąsiedzkiej przyjaźni, podejmowany był z wszelką okazałością.—Widząc król, że przez czas zaprowadzonej administracyi, żadnej korzyści (emolumentum) Rplita nie odnosi, zniósł ją 1758 r., dobra zaś wrócono wspomnionemu ordynatowi z zastrzeżeniem: aby tak je trzymał, jak przed tranzakcyą Kolbuszowską. Sejm 1766 r., przyjąwszy zobowiązanie się donataryuszów ordynacyi, którzy miasto dostarczenia 600 żołnierzy, woleli na ich utrzymanie płacić po 300,000 zł. rocznie: wyznaczył kommissarzy, zjechać mających na 1 maja r. n. do Dubna, dla wybrania pieniędzy we dwóch ratach. Po odpadnięciu Lwowa do Austryi, przeniesione tu zostały kontrakty 1774 r.; przy napływie obywateli, szybko wzniosło się miasto, zwłaszcza gdy dziedzic Michał ks. Lubomirski, wiele czynił ku wygodzie, bezpieczeństwu i zabawie goszczących. Tyle z sprawy swojej głośny w kraju ostatni ordynat ostrogski Janusz Alex. na Białym Kowłu, Zasławiu, Smolanach ks. Lubartowicz Sanguszko, złożywszy laskę N. L., zwykle przemieszkiwał w Dubnie, gdzie też 13 września 1775 r. życie zakończył.—R. 1777 zaprowadzone zostały jarmarki dwuniedzielne na 23 kwietnia, 20 lipca, 18 paździer., 4 niedzielny zaś wznowiony na 6 stycznia podług kal. rus. W przejeździe na Podole 1781 r., radośnie był tu Stan. August przyjmowany 14 października; wracając też, wstąpił do Dubna 30 listop., gdzie zabawiał się polowaniem wilków i niedźwiedzia przez ogarów ściganego. Wzmiankowany Michał Lubomirski gener. major. wojsk kor., otrzymał od króla 1789 r. przywilej na jarmark w dniu ś. Michała zaczynać się, a przez 4 tygodnie trwać mający. Gdy 1794 r. przenie-

siono stąd kontrakty do Kijowa, opuścili miasto greccy, ormiańcy i inni kupcy, zostawując wyłącznie handel w rękę żydów.—Dubno na rozległej równinie leżące, największém i najludniejszém jest miastem na całym Wołyniu, ma ogromny ratusz z kramami, wiele murowanych domów, kościoły: fary, Bernardynów, Karmelitek. Zamek przerobiony na mieszkanie dziedziców, zachował narożny bastyonek, wjazdną bramę i część otaczającej fossy; podziemne zaś, murowane zabudowania, służące niegdyś dla załogi, obrócone zostały na stajnie, wozownie i różne składy

Dermań, wieś między Dubnem a Ostrogiem, z klasztorem i opactwem Bazylianów, hojnie uposażonych. Majętność ta należała pierwotnie do książąt Ostrogskich, z tych Konstanty Bazyli Wda kijowski, założył tu około 1585 r. drukarnią cyrylicą, skąd przemawiano do ludu ruskiego; wytłuszczano też w niej i polskie księgi. Jeszcze 1603 r. wyszło tu dzieło w ruskim narzeczu, pod tytułem: Oktoich; czyli i później prassy drukarskie były czynne, nie wiadomo.—Wspomniony książę, uczynił manasterowi dermańskiemu dar z wielu rękopismów, o bogobojności zaś jego, świadczy Niesiecki: „żeby podczas modlitwy nie miał rozerwania myśli, w cerkwiach w dobrach swoich, kędy pospolicie rezydował, takie ławki z mosiądzu złocistego miewał, że wysokie były na 4 łokcie, szerokie na 2, z okienkami na trzy strony, tak, że się tam od ludzi mógł utaić.“

Międzyrzecz Ostrogski, po rusku Meżyrycz, przy ujściu Zbyteńki do Wilii. W przeszłych wiekach miejsce to musiało być jedno z warowniejszych; pozostała znaczna część wyniosłych wałów, zabytkiem jest dawnych naszych twierdz przeciw licznym najazdom tatarskim, a później kozackim. W obrębie wałów mieści się kilkanaście lichych drewnianych domów żydowskich i obszerne zabudowania klasz. Franciszkanów (conventus Mederecensis ordinis etc.) w kształcie twierdzy. Janusz ostatni z ks. Ostrogskich kaszt. krak., zbudował 1606 r. okazały kościół z ciosu o pięciu kopułach, miedzią pokrytych i wraz z klasz. murem



opasał. Broniły nadto przystępu cztery baszty i ogromna brama wchodowa strzelbą opatrzona. Gwardyan miał zwierzchność nad załogą, a w razie trwogi, dawał przytułek chroniącym się obywatelom okolicznym. W skutek tranzakcyi Kolbuszowskiej 1753 r., przekazał Janusz Sanguszko Marsz. N. L. ostatni ordynat Ostrogski majątność tutejszą Jan. Małachowskiemu kancl. W. K. Łaskami słynący obraz N. Panny, z wielką uroczystością ukoronował Franc. Komarnicki sufr. Łucki, bisk. cesareopolitański 15 sierpnia 1779 roku.—  
\*W skutek tranzakcyi Kolbuszowskiej, o czém było dopiero, Międzyrzec dostał się r. 1753 Janowi Małachowskiemu kancierzowi wielkiemu koronnemu, wraz z 33 folwarkami. Syn Jana Jacek również kancl. w. kor., r. 1794 sprzedaje klucz międzyrzecki Tadeuszowi Czackiemu staroście nowogrodzkiemu, sławnemu uczoneму Polski.\* Międzyrzec głośmy wielkimi młynami, groblą tylko jest przedzielony od Ostroga.

Ostróg przy ujściu Wilii do Horynia. Najpierwsza o nim zachodzi wzmianka pod 1100 r., kiedy książęta ruscy nowy między sobą uczyniwszy podział krajów, przeznaczyli Ostróg z innemi grodami: Dawidowi Ihorowiczowi, wyzuteemu z księ. Włodzimierskiego. Rozplemieni kniaziowie na Wołyniu, ciągle w niezgodzie żyjąc, wzajemnie się najeżdżali; zmieniając przeto zamek tutejszy panów, przechodził do różnych dzielnic. Podbiwszy Kazimierz W. Ruś. południową 1340 r., zmusił tamecznych władców, iż w szczupłych udziałach ograniczyć się musieli. Takim sposobem powstał książęta na Ostrogu, a pierwszym z nich pisać się począł: Daniel Wasylewicz, synowiec Daniela króla ruskiego. Jagiełło przywilejem w Łucku 1386 r. po łacinie pisanym, nadaje Fiedorowi Daniłowiczowi i prawym jego potomkom, zamek z przyległościami (castrum Ostrogow cum districtu), pod warunkiem służenia królowi i koronie pols.

---

(\*) Czytaj więcćj: Monografię Międzyrzecza Ostrogi, pióra Kochanowskiej,—wydaną w Moskwie;—Ar. J. Zap. Rusi Cz. III. T. III, str. 102; Cz. V. T. 1, str. 106—108; Cz. IV. T. I, str. 150;—Słown. Geogr

z ludźmi swymi, jak przedtém Lubard ks. Włodzimirski służył. Co też ponowiła i królowa Jadwiga w Krakowie 1393 r., temuż kniaziowi Fiedorowi. Dzielni ks. Ostrogscy, głośne zjednali sobie imię; wsławił się zaś najwięcej bohaterskiemi dzieły: Konstantyn hetm. L, kaszt. Wileński, zmarły 1533 r. Bolesnym ciosem dotkniętą została Beata z Kościeleckich, wdowa po księciu Eliaszu, kiedy 1553 r. zbrojnym ludem osadziwszy zamek Dymitr ks. Sanguszko Ssta Czerkaski, poniewolnie córkę jej Halszkę (Elżbietę), pojął za żonę. (\*) Kazano przyjsć kapłanowi, pisze Gornicki, gwałtem pannie rękę wzięto i stułą związano... Nędzna nasza wolność w Polsce, w której jest tak wiele swywoli!—Konst. Bazyli Wdajowski, unii z koś. rzyms. najgorliwszy przeciwnik, posiadacz ogromnych skarbów, wiódł życie nader wystawne. „Za marszałka dworu swego, chował górnego Wojewodę, któremu co rok jurgeltu płacił 70,000, zeby tylko dwa razy do roku stał przy nim. Ostroróg w ludzi i w budynki daleko okazalszym uczynił.“ (\*\*) Zaprowadziwszy szkoły pod imieniem akademii, powierzył ich zarząd Erazm. Smotryckiemu, polecając mu wydanie pierwsze całej biblii w narzeczu słowiańskim. Dzieło to, tyle dla ludu ruskiego pożądane, wytłoczył 1581 r. Iwan Fiedorowicz z Moskwy; drukarnia tu-tejsza czynną była jeszcze 1594 roku.—Janusz kaszt. krak., pierwszy z ks. Ostrogskich, przeszedłszy na łono koś. katol., ustanawia za zezwoleniom sejmu 1609 r. ordynacyą, której ustawy zaprzysięga 1618 r. w trybunale lubelskim. Zastrzegł: iż gdyby nie zostawił potomstwa, spaść ma ordynacya na synów ks. Zasławskiego z córki swój zrodzonych; po ich zaś wygaśnieniu na książąt Radziwiłłów, z siostry fundatora splodzonych; w przypadku ustania tej linii Radziwił-

---

(\*) Paprocki zowie ją Katarzyną; Niesiecki raz Elżbietą, drugi raz Heleną.—Ks. Beata uposażając 1548 r. koś. w Równem, wkłada obowiązek modnienia się za siebie i za swą ukochaną córkę, księżnę Elżbietę: et pro chara filia nostra duce Elizabeth. Ob. Al. Przeczdzieckiego: Próby dramatyczne, s. VII.

(\*\*) Niesiecki

łów, chciał: żeby dobra w komanodryą obrócone, objął kawaler Maltański rodem Polak, na sejmie większością głosów obrany; ordynaci herbem Ostrogskich szczyć się mają, na każdą potrzebę ojczyzny 300 konnych i tyluż pieszych ludzi dostarczyć, i t. d. Zmarłszy 1619 r. bez zostawienia potomka płci męskiej, przeszła ordynacya do książąt na Zaslawiu.— W czasie powstania na Ukrainie, ogniem i mieczem zniszczyli Kozacy miasto 1648 r. Wyznaczona tu została 1670 r. kommissya do zawarcia ugody z Piotrem Doroszeńkiem hetm. kozackim; lecz nie przyszła do skutku, gdyż Polacy żądali koniecznie skłonić Zaporozców do unii z koś. łacińskim. Uchwała sejmu 1678 r. opiewa: „chcąc aby miasto Ostrog przez ustawiczne wielu różnych nieprzyjaciół na państwa nasze inkursye po wielekroć funditus zniesione y z ziemią zrównane, ex ruderibus powstać, a tym bardziej na iakikolwiek zapomoc się y opatrzeć mogło zaszczyt; prawa y przywileje mieszczanom tak chrześcianom iako y żydom od antecessorów naszych nadane y od nas zatwierdzone, in omnibus punctis approbujemy y że vim et robur na zawsze mieć mają, deklaruiemy.“— Po wygaśnięciu ks. Zaslawskich na Alexandrze 1673 r. dostała się ordynacya Józ. Lubomirskiemu, Teofilę księżniczkę Zaslawską za żonę mającemu. Gdy syn ich Aleksander bezpotomnie umarł, spadła ordynacya na siostrę jego, wydaną za Pawła Sanguszkę Marsz. W. L., który h syn Janus Marsz. N. L. do wskrzeszenia dawnych kłótni dał powód, kiedy dobra ordynacyi alienować zaczął. Połowę Ostroga ze 36 wsiami, otrzymał Jan Małachowski kanclerz W. K. pod obowiązkiem dostawienia 31 konnych żołnierzy w czasie wojny. Pułk ordynacki i niektóre Województwa zanosły manifesta, powstano oraz na sejmie przeciw tak nieprawemu postępkowi; co skłoniło Augusta III, iż wyznaczył 1754 r. kommissyę w celu zaprowadzenia administracyi dóbr ordynackich (ob. Dubno), które nakoniec oddane zostały 1758 r. ks. Januszowi, pod obowiązkiem wykonywania włożonych zdawna powinności. Czego gdy nie dopełniał Sanguszko, lecz majątnościami szafował, uznała konst. 1766 r. dobra ordynacyi za ziemskie,



a donataryusze zamiast utrzymywania 600 ludzi na potrzebę Rplitej, do płacenia 300,000 zł. rocznie, obowiązani zostali.— Powstałe między kapitułą maltańską a dzierżawcami ziemskimi spory, załatwiono dopiero 1774 r., uchwała zaś sejmu t. r. wyrzekła: „będzie odtąd fundowane Wielkie Przeorstwo i 6 kommanderyj. Wielki Przeor mieć będzie 42,000 zł., a każdy kawaler. kommander 13,000 zł., którzy wszyscy szlachta polska i lit. być mają. Teraźniejsi kawalerowie i Przeor będą mogli być żonaci, następcy zaś ich zostaną pod regułą ustanowioną dla zakonu maltańskiego. Pozostałe 180,000 ze 300,000 zł. na regiment obrócone będą. JP. Michał Sagramoso minister i pełnomocny plenipotent Malty, uczyni imieniem W. Mistrza solenne zrzeczenie się wszelkich pretensyj do dóbr ostrogskich od zakonu maltańs. formowanych, a te zrzeczenie się będzie gwarantowane przez 3 potencye teraz przez swoich ministrów traktujące.“ (\*) Z przeznaczonych pieniędzy utrzymywano do ostatnich czasów Rplitej pułk, zwany ordynacyi ostrogskiej; miasta zaś z przyległemi wsiami, właścicielem był około 1772 r. wielkich serca i duszy przymiotów Ant. Barnaba ks. Jabłonowski Wda pozn., później kaszt. krak. — Stare miasto, groblą i mostem od nowego przedzielone, ciasno i nieporządnie zabudowane, przepelnione jest żydami, trudniącymi się handlem towarów i zboża; jedna z ulic przedmieścia, zwana Tartarską, osadzoną została na początku XIV wieku jeńcami, pokonanęj przez Konst. ks. Ostrogskiego hordy. Oprócz fa y, znajduje się klasz. Kapucynów, 2 cerkwie i ogromne mury

---

(\*) Hr. de Sagramoso, rozdał w grudniu 1774 r. uroczyście w Warszawie krzyże i urzędy maltańskie: Adam Łodzia ks. Poniński Marsz. sejmu, mianowany W. Przeorem polskim, Aug. ks. ordynat Sułkowski Wda Gniezn. kawalerem w. krzyża i W. Sędzią, Fran. ks. Sułkowski generał lejtn. iym kommandorem i Poborcą ord. malt. w Polsce; kawalerami zaś Symeon Szydłowski kaszt. Żarnowski, Kazim. ks. Sapiela gener. art. lit., Kalixt ks. Poniński szef regim. piesz., Marcin Mielżyński Ssta Wałecki i Stan. Łuba Ssta Stawiszyński. Za patrona otrzymał zakon ś. Jerzego.— (Z ówczesnej Gaz. Warsz.) T. L.



pojezuick. kolegium; fundowała je Anna z ks. Ostrogskich, małżonka Jana Kar. Chodkiewicza Wdy Wil., H. W. L., który zmarłszy na wyprawie chocimskiej 24 wrześ. 1621 r., w 14 miesięcy później, złożony tu został w okazałym grobowcu. Długie napisy okrywały pomnik sławnego męża, między innymi wyrażono: *Vir in vita acer, justi tenax, senator gravissimus, integerrimus, bonorum delicia, malorum terror, bellis gerendis adeo illustris, ut raro exemplo, periculosissimis temporibus, Poloniae et Lithuaniae exercituum summus dux esset; in ipso pugnae procinctu in castris ad Chocimum mortem obiit, etiam post mortem victor.* Po zniesieniu Jezuitów, utrzymywali szkoły Bazylianie do 1793 r., wkrótce potem ustąpili, a natomiast otworzono szkoły dla samych synów duchowieństwa greckiego: około tegoż czasu osiadł i biskup obrz. grec. Z dawnych warowni opasujących miasto, pozostały szczątki wałów i obszerna wchodowa brama; zamek na wyniosłej, wodą oblanej skale, niegdyś przepychem, chwałą i przemożną rodziną głośny, dochował kilka baszt i kościoł. Pełne zaś gustu pomieszkanie dziedziców ks. Jabłonowskich, słynie pięknym ogrodem.

Annopol. Miasteczko to, około 1750 r. powstałe, znacznie uczęszczane miało jarmarki. Leży na obszernej płaszczynie, z drzewa jest zabudowane, jakoteż koś. z klaszt. Karmelitów, zdobi zaś je piękny murowany pałac z ogrodem angielskim, dziedziców ks. Jabłonowskich. \*Pierwotnie ta osada nazywaną była Glinniki. Według działu XX. Ostrogskich Janusza i Aleksandra 1602 r. dokonanego, wieś Glinniki przeszła na własność drugiego, wojewody wołyńskiego, po którym następnie drogą spadku przeszła do XX. Jabłonowskich. Antoni Jabłonowski po śmierci pierwszej swęj zony Anny z Czapliców od jęj imienia nazwał Glinniki Annapolem, uzyskawszy 1761 r. przywilej na miasto. Syn jego ks. Antoni Jabłonowski fundował tu cerkiew unicką i koś-

ciół parafialny murowane. Kościół wniesiony 1752 r. pogorzal.\* (\*)

Tajkury, wieś na drodze z Ostroga do Równego, o mil dwie od ostatniego miejsca. Zygmunt III w przywileju 3 kwiet. 1614 r. wyraża: powziąwszy wiadomość, iż Jerzy ks. Wiśniowiecki kaszt. kijowski i małżonka jego Teodora Czapllicowna, wieś swą Taykur w pow. łuckim leżącą na miasto przeistoczyć zamierzają. chętnie na to, jakoteż i na obwarowanie miejsca zezwalamy; dla tém rychlejszego zaś wzrostu przenosząc mieszkańców z prawa pols. i innego na magdeb., nadajemy magistratowi za pieczęć wyobrazenie ś. Jerzego; pozwalamy osiadać wszelkim rzemieślnikom i mieć swe cechy; ustanawiamy nakoniec 2 jarmarki i targ tygodniowy.—Miasteczko to należało następnie do Peplowskich. Szczególniejszego rodzaju długi napis nad drzwiami kościoła, zaczyna się od wyrazów: *Hic jacet peccator, locorum fundator, Laurentius a Peplowo olim Peplowski Alexandri de Antiquae Gozdavitarum familiae et Sophiae a Rejovice filius, Succame-rarius Palat. Podoliae.* Wymieniwszy urzędy które piastował, wylicza swe majątności, jako to: miasta, zamki, wsi z przyległościami w Wtwach: kijowskiem, wołyńskiem i podolskiem; mówi o swój rodzinie, żonie, dzieciach i powinowatych, nakoniec: *hasce aedes de donis Dei muravit et dotavit; castrum desertum restauravit, parietes et statuas ubique renovavit, ampliavit; Deo regibus et reipublicae fideliter servivit. Anno aetatis 68, menses 8, diebus 12 transactis, morte mortalium quiescit. Orate pro eo. Obiit a. 1720, d. 12 aprilis.* Córka jego wydana za Myszkowskiego ordynata Pińczowskiego, wniosła w dom mężowski Tajkury. (\*\*) Różne przygody zamieniły miasteczko na po-

---

(\*) Ob. Słown. Geogr.

(\*\*) Wiadomość o Peplowskich i o nagrobku, wyjąłem z zrywkowego opisu Wołynia przez Borejkę, ob. Tyg. Peters. 1844 r. N. 37 i 8, O córce

sadę wiejską, pozostałe zaś potężne mury zamkowe, pięknym są zabytkiem starożytności.

Horyngród nad Horyniem. Przywilej Stan. Augusta 1777 r. opiewa: „gdy ur. Gabryel Ferdyn. Światopelk X. Czetwertyński, przedsięwziął w dobrach swoich dziedzicznych w pow. łuckim leżących, miasteczko Krupę od książąt Sołomereckich dawniej fundowane, przywilejem 1732 r. na jarmarki i targi na prośbę Michała X. Radziwiłła koniuszego lit. naówczas dziedzica nadanemi zaszczycone, teraz zaś z nazwiska Krupy już będąc w przezwisku Horyngród, różnemi wojny i pożarami ognia do upadku przyprowadzone, a chcąc one z rozwalin podźwignąć, tedy my zważywszy tak potrzebną dla kraju ozdobę jako i prywatny dla obywatelów pożytek z zaludnienia wynikający, tudzież mając pamięć na zasługi pomienionego X. Czetwertyńskiego, chętnie i łaskawie do jego supplik przychyliłiśmy się i zezwolenie nasze do utrzymania miasteczka Horyngród wiecznemi czasy w przezwisku tym zostawać mającego dać umyśliłiśmy, pod kondycją jednak przez samegoż dziedzica dla większego ubezpieczenia miasteczka obmyśloną: że toż w dawnych prawach i tych które mu in renovatione nadane będą, do sądu naszego assessorskiego zawsze należeć będzie powinno i mieszczankowie przeciwko temu przywileju i prawu, które w lokacyi dawniejszej mają i które in renovatione przez dziedzica nadane będzie, wciągani nad opis prawa w większe powinności, do sądów assessorskich pozywać wolność mieć powinni i pod protekcyą naszą król. zostawać mają. Któremu to miasteczku utwierdzamy prawo niem., które się magdeb. nazywa. Nadto, aby miasteczko coraz większy wzrost brać mogło, prócz 2 wielkich jarmarków pozwoionych, inne po jednym w każdym miesiącu, byle nie w dni uroczyste, oraz na przedmieściu Mikulin zwanym, 2 także jarmarki na ś. Włodzimierz ruski i na śś. Hleba i Borysa nadajemy.“

---

Pełłowskiego wydanej za Myszkwakiego, nie wspomina Niesiecki, a Starostów Pińczowskich nie było. T. L.



Małe to miasteczko, należy do porządniejszych w tej części kraju.

Drohobuż wieś nad Horyniem. W upłynionych wiekach musiało być znaczną posiadłość, a przynajmniej mieć warowny zamek. W skutek nowego podziału krajów między książętami ruskimi 1100 r., wyzuty z księstwa Włodzimierskiego Dawid Ihorowicz, otrzymał natomiast: Drohobuż, Ostrog, Dubno, i inne na Wołyniu grody. — Wielki przeto błąd popełnił Naruszewicz, mówiąc: iż dostał się Dawidowi Drohobycz; miasto wprawdzie na Rusi, lecz około Samborza, a tém samym za nadto odległe od nadanych mu ziem wołyńskich. Dziejopis nasz powołuje się do Nestora, ten zaś wyraźnie mówi: Drohobuż Wołyński. — \*Wyorywane na polach za północnym wąwozem cegły wskazują, iż tam miasto się ciągnęło. Pod jednym z domów odkryto ogromne lochy, których dotąd nikt nie zbadał. Bazylińska cerkiew z monasterem jest fundowana 1786 r., dawny monaster istniejący jeszcze za księcia Dawida Ihorowicza leżał na północy Drohobuża, gdzie dotąd na polu wyorują po nim cegły i kamienie. Jeszcze w dziale Janusza i Aleksandra XX. Ostrogskich 1602 r. Drohobuż wspomniany jest jako miasto z zamkiem.\* (\*) Późniejszymi czasy należał Drohobuż do Koniecpolskich, następnie do Walewskich i Małyńskich.

Huszcza pierwotnie Hojszcza nad Horyniem, dziedzina niegdyś kniaziów Hojskich herbu Kierdeja. Niesiecki zamilczając o ich książęcóm pochodzeniu, zowie ich Hosckimi, i że przodek ich Holenka, siódmym był synem Hryćka (Grzegorza) Worony. Dalej zaś mówi: „Bogdana i Wasila Hosckich wspomina metryka wołyńska 1528 r., z których pierwszy 7 koni, drugi 3 z dóbr dziedzicznych powinni byli wystawić. Gabryel Hoscki kaszt. kijowski, mąż wojenny za Stefana i Zygmunta III, we wszystkich okazjach rycersko stawał, swoim kosztem ludzi na każdą potrzebę sprowadza-

---

(\*) Słown. Geogr.



jąc; zmarł 1623 r.—Również i syn jego Roman zasiadł w senacie krzeszło kaszt. kijows Miasteczko, jak wszystkie na Wołyniu, zydami przepelnione.

Międzyrzecz Korecki, miasteczko to między stawem i strugą, oddalone jest o 2 mile od Korca. Gdy dziedzic miejsc: Jerzy Lubomirski Podkom. K., chwycił się 1706 roku strony Stan. Leszczyńskiego, urażony August II sprawił: iż posiłkujący mu Car Piotr Alexiejewicz, nadał tę majątność ks. Mężykowi. Odzyskał ją wprawdzie Lubomirski 1711 r., ale za naprawę wałów około miasta, znaczne złożyć musiał wynagrodzenie pieniężne. Międzyrzecz należąc do Steckich, ozdobiony jest pałacem i fundowanem około 1700 r. kolegium ks. Pijarów, którzy liczne i wziętość mające utrzymują szkoły.

\*Starożytna ta osada w świetle badań p. Edwarda Rulikowskiego (Słown. Geogr.) tak wygląda na tle przeszłości. Międzyrzec wedle starych dokumentów, nazywał się Towarowem, i bodaj czy nie był to starożytny, sięgający czasów książęcej Kijowszczyzny gród Towarow, o którym w kronice Hypac. pod r. 1190 zachodzi wzmianka. Wiadomo, że Ruś kijowska na swojej rubieży południowej ustawicznie to posuwała się naprzód nowymi grodami, to się znów cofała, ale za doby Światosława Wszewołodowicza, w. kniazia kijowskiego, zakres posiadłości ruskich kończył się chyba na porzeczu Rosi i Rossawy, ile że już za temi rzekami Polowcy i inne stepowe ludy wciąż swoje zakładali koczowiska, wyprawując się co chwila na worop, czyli zabór ludzi, aż pod sam Kijów. Atoli położenie Towarowa, odosobnione między rzekami, w okolicy borami pokrytej, w której co krok zawadzały przeprawy trudne do przebycia, wybornie się nadawało do obrony od dziczy stepowej. Jakoż widzimy, że na tém to międzyrzeczu, posterunki strażnicze stały podówczas, może właśnie w owych licznych horodyszczach i zabezpieczeniach wojennych, które po dziś dzień w okolicy z tych odległych dotrwały czasów. Owóż w Kanowie Światosław syna swego Hleba zostawił na straży granic. Tym-

czasem zimą 1190 r., mówi kronikarz, Polowcy z wodzem Torków Kontuwdiejem, wpadają pod Towarów, ale gdy dano o tém znać Hlebowi, i gdy ten nadbiegł z Kaniowa z nienacka, Polowcy od grodu uciekają w popłochu, zalamują się na lodzie i topią w rzece. Kontuwdiej tylko sam z małą zdołał uciec garstką (Letop. Ipat, str. 452). Nazwa zaś Towarowa prawdopodobnie pochodziła od wyrazu „towar,“ który oznaczał tyle co zagroda, okół dla bydła, w znacznej odległości od wsi będący, jakie na Ukrainie „futorami“ są zwane, gdzie bydło na noc spędzane bywa, a to z powodu, że w tych stronach bydło „towarem“ nazywają. W tym też sensie a nie innym i w „Prawdzie ruskiej“ wyraz ten, jak się daje rozumiano, w której czytamy: „Nie będzie li złodzieja, to należy go śledzić: nie będzie li śladu, albo do wsi, albo do towaru (ili k sełu, ili k towaru).“ Ale jak cała Ruś kijowska tak i Towarów w 1240 r. musiał zniknąć pod zalewem mongolskim. Wiadomo że Mongoły prawdziwą wojnę wytępienia prowadzili. Całą też ludność, jak świadczy Plano Carpino, w pień wymordowywali, tylko dobytek oszczędzając, i dla tego z Rusi istną bydłą uczynili pustynię. Długo też te pustki oczekiwały na primi occupantes. Litwini nareszcie zostali panami tych pustyń niezajętych i książęta ich chcąc powołać na nowo do życia te kraje, swoim ludziom rycerskim rozdawali ziemię, ale bez ludzi, tylko samą niejako miejsce nomenklaturę. Toć dzięki temu rozdawnictwu i porzeczce Rosi i Rossawy, pustkami stojące po Tatarach, w końcu zaczęło się na kilku punktach zaludniać. Szczególniej Olelko Włodymirowicz i syn jego Szymon, książęta kijowscy, te darowizny szczerą rozdawali ręką. Jakoż widzimy, że pierwszy z nich (Olelko) niejakiemu Olechnie Juchnowiczowi nadaje, oprócz dóbr nad Unawą, Irpieniem i Zdwiżem, jeszcze dwa nad Rossawą pustujące horodyszczca: Połstwin i Koziaków (por. Kornin, t. IV, 407 i Kozin, t. V, 46, Słown. Geogr.). Szeroka ta darowizna, jak to z luźnych wzmianek w dokumentach dostrzegamy, obejmowała w sobie i Towarów. Następnie Olechno Juchnowicz umierając, przekazał w spuściznie te dobra synowi Iwanowi, który znów je prze-

łał na dwóch synów: Fed'ka i Waśka, ale że ci zeszedli z tego świata bezpotomnie a więc imiona Juchnowiczowskie przeszły ostatecznie na ich siostry: Maruszę za Fedkiem Łozką i Oryszkę za Seńkiem Proskurą. Towarow zaludniony na dawnym swoim uroczysku szczupłą był osadą, ale i ten pierwszy zarodek jego zniweczyły napady tatarskie, bądź w 1483 r., za najazdu Mendligireja, bądź później, kiedy to za dni Aleksandrowych, jak mówi dokument „z Bożoho dopuszczenia, miasto Kijew, od pohaństwa Tatar, ma wpad welikij kazdoho hoda“ (Akty otn. k istor. Z. R., t. I, str. 137). Proskurowie, dziedzice Towarowa, Połstwina i Koziakowa, byli znacznym domem, przybyłym ze stron owruckich, gdzie tradycyjną mieli swoją siedzibę we wsi Suszczanach i od której Suszczańskimi się pisali. Już od wieku krew ich łała się w obronie krzyża i dla tego to pierwszemu założycielowi tego domu, za zwycięstwo nad Tatarzy, dany był herb Krzyż-łuk (był to tatarski łuk, na cięciwie zamiast strzały krzyż). Okolski nad tym herbem w kościele sokalskim widział mitrę książęcą. Ale Tatarzy i o wiele później w swoich najazdach odwiedzać te strony nie przestawali. Toć dobra towarowskie, czyli jak już teraz nazywać je zaczęto międzyrzeckie, tak wielkie poniosły zniszczenie „od Tatar,“ że współziemianie wdztwa kijows. w instrukcyi daniej posłom jadącym na sejm, domagać się zalecali, aby przez wzgląd na takowe, dobra Fedora Proskury od podatków zostały uwolnione, tudzież aby tym dobrom służące a zagładzie uległe przywileje były odnowiono (Arch. J. Z. R., cz. II, t. I, str. 347). Przywileje te określały mniej więcej obwody graniczne dóbr, a więc teraz z zatrąty ich korzystając, sąsiedzi zaczęli odrywać bezkarnie grunta do Towarowa należące i tychże dóbr łamać granice lub zacierać. Od Kaniowa szczególniej dotkliwie towarowska granica cierpiała, a to z powodu niestającego napastnictwa i przemocy od koiaków kaniowskich, którzy wyłącznie pasterstwu, pasiecznictwu, rybolówestwu i myśliwstwu oddani, aby się wyżywić zdobyczą myśliwską, która na ich obszarach już coraz rzadszą się stawała, aby mieć z trzód swoich i pasiek pożytek, co najwięcej lasów,



stepów, wód jedném słowem co najwięcej przestworów potrzebowali, ile że z powodu rolnictwa, acz dorywczo jeszcze zaprowadzanego przez starostów, robiło się im za ciasno we własném starostwie. Toż gdy już nie starczyło im u siebie obszaru, ochotnie targali się na cudze. Jakoż widzimy, że około tego czasu kozacy ci właśnie spory szmat towarowskich óbr odrywają, bo Polstwin i Babcze zagarniają, gdzie zakładają swoje futory, pasieki i otary. I jakkolwiek dzieje się to wszystko pod okiem starostów, ale ci im widocznie w tém pobłażają; owszem są z nimi nawet jakby w porozumieniu, bo to poniekąd i w ich wchodzi widoki (Lustracya sstwa kaniow. 1616 r.). Szczególnie jeden z tych sstów Hieronim Charłęski, jak się okazuje, czynnie nawet przykładał do tego rękę. Było to w latach 1632—3. Ssta miał w tém własny interes i taktyka jego na tém polegała, aby przez dokuczliwe napaści, zaczepki od kozaków, zniewolić w końcu Proskurę do odstąpienia mu Towarowa. Atoli nie tylko kozacy kaniowscy rozprzestrzenić się chcą kosztem Proskury, z drugiej bowiem strony równocześnie i Czerney Nikolscy, w imieniu domniemanego czy pozornego prawa, z dziedzicem Towarowa wchodzi w zatarg o Konończę, Piekary i Chmielną, którą im jakoby Ostafi Daszkowicz dawnemi laty zapisał. Na dowód pokazują w obrębie tych wiosek uroczysko „Dąb Ostafijowy“ przy gościńcu Czerkaskim leżące (Lustr. sstwa kaniow. 1616 i dok. w arch. Chalaimgrodeckim); Proskura przeto chcąc raz na zawsze dowolnościom tym i przywłaszczeniom koniec położyć, wyrobił u króla Władysława IV komisya, która też zjechała w 1633 r. na grunt, dla zrobienia delimitacyi dóbr od dóbr. Ale ssta Charłęski zaniósł protestacyą o nieważność téj komisyy, bo jak utrzymywał, Proskura rozgraniczał dobra już nie swoje, gdyż już przedtém sprzedał je bratu jego zony, Mikołajowi Leśniowskiemu. Tymczasem, gdy się to dzieje, Samuel Łaszcz, strażnik kor., znany „inwazor i raptor dóbr“, co to zwykł był wszędzie przyszyć się, niespodzianie zjawia się w téj okolicy; u księżnej Domontowej zagrabia Domontów, a i Towarów czyli M. nie wywinął się z zaszczepionym expon je-



go. Toż widzimy, że w 1637 r. z ręki jego już w M. zostaje podstarościm niejaki Solonecki (Okolski, Dyaryusz. str. 34). Tym zajazdem Łaszczka przepelniła się nareszcie miara bezprawia. Toć Proskurze, który taki gwałt poniósł, opadły też ręce: jakoż uprzykrzywszy sobie te tak dolegliwe stosunki, wraz z bratem swoim w 1638 r. sprzedaje wczorajszemu jeszcze swemu wrogowi Hieronimowi Charłęskiemu, ssc e kaniow., horodyszcze i sieliszcze Towarów, na którym gruncie miasto M. zasiadło; tudzież sieliszcze Tańanicę i grunt przy nim tańaniecki, na którym Worobijówka zasadzona, a także Połstwin (Rzawieć) i Koziaków (Kozin), nad rzeką Rossawą leżący, ze wsią Babiczami, przy tych horodyszczach zasadzoną i ze wszystkimi slobodami, na gruntach pomienionych posiadlaniami, z si dliskami, uroczyskami i przywilejami za sumę 30,000 złotych“ (Archiwum Chałaimgr.).— Charłęski jednak nabywszy M. umarł w rok potem, zapisawszy te dobra małżonce swj Katarzynie z Leśniowskich. Wnosimy wszakże, że musiał je wprzódy chyba z rąk Łaszczka uwolnić. Żona jego wyszła po raz wtóry za ks. Stefana Czetwertyńskiego, podkom. brackawskiego, również wdowca, który z pierwszej żony Bokijownej miał syna Eliasza, dzielnego w swoim czasie wojownika i w młodych latach z ran w bojach odniesionych zmarłego. Pod Kurukowem księżę ten pierwsze ostrogi żołnierza zdobywał, bił się p d Kumejkami i niemniej też czambuły gromił w częstych wyprawach na kupy tatarskie. Umarł w 1641 r. Ihnat Staruszyc, rektor i ihumen brackiego monastynu kijows., na pogrzebie tegoż księcia w Timonówce miał kazanie, w którym sławiąc go jako bohatera przeciwko rebellizantom kozakom, razywa tych ostatnich „Goliatem,“ który „łaskoju korolewskoju i wolnostiju zolotuju utuczonyj, porwał się na własnoho pana, ruki podnosiaczy“. (\*) Znaczące to słowa w ustach ka-

(\*) Ob. Kazanje pohrebennoje nad tielom JO. Ku Jm. Isji etc. Czetwertynskoho, Rotmistra wojska kwarciانوho JKМ. przez Wielob. Otea Ihnatja Oksenowicza Staruszyc, rekt. i ihum. etc., otprawowannoje w Timomowce, w sw. Welikoj Czudotwornoj Ławre Peczers. Kijew. w leto Bożoho mira 1641.

plana ruskiego, bo okazują, jak się wtedy na sprawę rozruchów kozackich wyśże ówczesne ruskie duchowieństwo zapatrywało. Ale jak Proskura sprzedał M. Charłęskiemu prawie z musu, tak teraz Czetwertyńska, czy przewidując smutną perspektywę przyszłości niedalekiej, z racji coraz nieprzyjajniejszego usposobienia ludności miejscowej kozackiej, czy też pod wpływem obawy drapieżnego Łaszcza, który teraz właśnie, zostawszy sstą kaniowskim, zaczął się odznaczać względem niej dziwnie rogatą zuchwałością, czyniąc nawet na jój życie przechwalki i odgrazania się, bądź co bądź, z téj lub owéj pobudki, zniewolona i ona też była zbyć co prędzej swoje dobra, wprzódy pod skrzydła możnej przytuliwszy się opieki. Jakoz w 1646 r. sprzedała je księciu Jeremiaszowi Michałowi Wisniowieckiemu. W skład dóbr sprzedanych wchodziły: Towarów czyli M. nad Rosią, Tahańcza i przy niej Worobijówka, Połstwin (Rzawiec), Kozaków (Kozin), Babicze, Żerewlaka i Pohańcza Krynica i inne (Arch. Chałaimgr.). Dobra te odtąd do przyległych książęcych dóbr moszeńskich wcielone, stanowiły tylko jakby mały odłam dóbr ks. Jeremiego, jeszcze ogromniejszych, w jedną masę zbitych i położonych za Dnieprem, jako to: Domontow, Zołotonosza, Łubny, Piriatyn i wiele innych. Tymczasem przekorny los i ks. Jeremiu z kolei wytrącił z dłoni nie tylko nowo przykupiony M., ale wszystkie jego imiona zadnieprskie. Rozpoczął się pamiętny rok 1648. Po całym kraju rozległ się straszliwy okrzyk bojowy. I podczas kiedy ks. Jeremi, jak gdyby nieprzygotowany na grom, niby lew nagle ze snu zbudzony, porywa się ze swego legowiska w Łubnach i łeci w sam ogień walki i bojów krwawych, wtedy już M., doznawszy i podzieliwszy przeznaczenie całego kraju, zostaje też zdobyczą kozacką. W 1649 r. stoi tu już sotnia kozacka, należąca do pułku kaniowskiego, której sotnikiem jest Suprun Michajłowicz Zacharła (Bodiański, Rejestr, str. 70). M. atoli podczas wojen kozackich, ciągnących się długiém pasmem, nie należał do widowni głośnych wydarzeń, ale przyległa jemu Konończa stała się pamiętną w dziejach kozackich przygodą, jaka w 1670 r. zaskoczyła tu hetmana

ukraińs. Doroszenkę. Hetman ten, wszedłszy w konszachty z Portą, przed Zaporozcami, którzy za to że się z Turkiem zszywał odwrócić się byli od niego, uchylił się był z Czehryna do Kaniowa, ale u przeprawy przez Roś, dopędzony przez Zaporozców i Tatarów, zmuszony był w Konończy wytrzymać srogie oblężenie przez pięć tygodni, aż pokąd wieść nie na desza, iż nadchodzą Turcy. Dobra międzyrzeckie po śmierci Jeremiasza Wiśniowieckiego w 1651 r. prawem przyrodzonym spadły na syna jego Michała, późniejszego króla polskiego, ale ponieważ tak przez cały ciąg panowania Jana Kazimierza jak i jego następcy Ukraina jeszcze się krwawiła i stan posiadania w niej był nie pewny, dobra więc te były własnością Michała Wiśniowieckiego więcej z tytułu niż z rzeczy, i dopiero, gdy po przetartych burzach, pokój nareszcie się ustalił, zostali właścicielami tych dóbr ks. Michał Serwacy i Janusz Wiśniowieccy, jako spadkobiercy po zesłym bezpotomnie królu Michale. Jakoż odtąd majątność międzyrzeczka rozerwała się na dwie połowy: ks. Janusz wziął M., Cumielną, Piekary etc., a ks. Mich. Serwacy Tahańczę, Mielniki, Kaziaków (Kozin) i inne. Podczas tak zwanego „zhonu“ przetrzuceni za Dniepr mieszkańcy Międzyrzeczyzny, teraz już z hetmańszczyzny wracali i napowrót zajmowali opuszczone siedziby. Wznowienie to zaludnienia szło sporo, bo widzimy że już w 1728 r. od Janusza ks. Wiśniowieckiego całą Międzyrzeczczynę trzyma w dzierżawie Zygmunt Lipkowski, podstoli inflancki (Arch. Chałaimgr.). M. staje się też włością dominialną całego klucza. Następnie dobra te w 1733 r. przechodzą do ks. Radziwiłłów, albowiem Michał Kazimierz ks. Radziwiłł ożenił się był z Urszulą ks. Wiśniowiecką, córką ks. Janusza, która zlewem wielkiego majątku pomnożyła obszerne mężowskie imiona. Michał Kazimierz ks. Radziwiłł, het. w. ks. lit., w 1758 r. wydał swą córkę Karolinę za Stanisława Rzewuskiego. Intercyzą ślubną tenże książę dobra w województwie kijow. i brack. leżące, z substancyi macierzystej po Urszuli z Wiśniowieckich, to jest klucze: pohrebyski, konelski, mozeński, biełojezierski i międzyrzeczki dwom córkom swoim



oddał, i z tych 100,000 intraty rocznej dla córki Karoliny, przyszłej Rzewuskiej, przeznaczył (Arch. Charaimgr.). Jakoż następnie d. 9 marca 1759 r. Stanisław Rzewuski z żoną Karoliną z ks. Radziwiłłów wziął w grodzie intromisyę do dóbr Międzyrzeczkich (tamże). Synowie jednak Stanisława Rzewuskiego Adam i Seweryn, jako też i córki Anna i Teofila, wystąpili przeciw ojcu z procesem o złe używanie dożywocia (tamże). Tegoż jeszcze roku (1785) nastąpił dział pomiędzy nimi, mocą którego M. dostał się w posagu Teofili Rzewuskiej, będącej za Ksawerym ks. Lubomirskim, dziedzicem Smilańszczyzny. Należały do M. wtedy: Piekary, Chmielna, Konończa, Babcze, Stare Kumejki, Popówka, Worobijówka, Konin, Białojezierze, Łuka i Łuczanka. Ks. Ksawery Lubomirski oddał się sam administracyi swoich dóbr rozległych; na pustych niedawno, teraz ożywionych pracą rolniczą obszarach zamodne powyrastały folwarki. Wielu z włościan ziemią dziedzicznie wyposażył. Jakoż Tymkowi i Iwanowi Majkom nadał pasiekę, sad i sianożęć w M. „potomnymi czasy“ chcąc „aby poddani moi przez posiadanie gruntów jak najgospodarniej utrzymywali się i ulepszali, gdy do tego najmocniej zachęca ich pewność, iż to sukcesorom ich dostanie się“ (Arch. J. Z. R., t. II, str. 331 i 333). Ale w 1787 r. przez kupno dostał się M. razem z całą Smilańszczyzną w ręce ks. Potemkina, po śmierci którego, jako zeszęłego bezpotomie, majątność ta przeszła w spadku na własność Wasyla Engelhardta, którego córka Katarzyna 1-voto była za Skowrońskim, 2-do voto za hr. Litta. Ten ostatni był włochem; jako minister pełnomocny zakonu maltańskiego (bailli de l'ordre de Malte) osiadł w Petersburgu, gdzie następnie został admirałem i członkiem rady. Był to rodzony brat Wawrzeńca hr. Litta, który był ostatnim nuncyuszem w Polsce, następnie kardynałem. Za rządów hr. Litta komisarzem w Międzyrzeczu był Sowiecki, ten, który potem wystawił kosztem swoim kościoły katolickie w Śmile i Kijowie.\*

Korzec nad Korczykiem, gniazdo znakomitego i dobre ojczyźnie zasłużonego domu książąt Koreckich, idących



od Butawa; na chrzcie Konstantym nazwanego. Był on jednym z 12 synów Olgierda W ks. L, otrzymawszy w udziale ziemię na Wołyniu—„zbudował zamek na miejscu wznagrystym na skale nad rzeczką Korzec, od ktorej y miasto nazwał. Zginął 1399 r. na wyprawie nieszczęśliwej z Witołdem przeciw Tamerlanowi. Od niego poszli sławne y mężne Xiążęta Koreckie, ktorzy się pisali Olgierdowiczami, używając w herbie Pogoni.“ (\*) Samuel dzielny wojownik, pierwszy zrodu swego przystąpiwszy do unii z kościołem, wznosić tu począł koś. Franciszkanów, gdzie też złożony został, poniosłszy śmierć męczeńską w Carogrodzie 1622 r. Położony napis grobowy opiewał: Clara ducum soboles, Olgierdi sanguine cretus, Princeps militia, gloria gentis Lechiacae, terror Tartariae, praesidium patriae magnum, victor Moldaviae, i t. d. Chlubnie o nim wyrzekł Zygmunt III: gdyby takich Koreckich więcej Polska miała, nigdyby tak częstych najazdów od Turków i Tatarów nie cierpiała. Synowiec jego: Samuel Karol Ssta Robczycki, zszedł bezpotonnie 1651 r. Na nim dom Koreckich ustał, który dla wielkich dzieł swoich, wiekować był powinien, wyraża Niesie ki. Obszerne majątności i wielkie dostatki, przeszły do spokrewnionych ks. Czartoryskich; ci dla odróżnienia się od linii Klewańskiej, pisać się poczeli na K rcu. Ostatni z nich: Józef Stolnik W. L, poseł do dworu berlińskiego 1788 r., podniósł, upiększył i do wzorowego porządku przyprowadził miasto, tak dalece: iż zagranicznego przybrało postać; zaprowadził i do wysokiego doprowadził stopnia fabryki: sukienne, porcelanowe, fajansowe i wiele innych, a udzielając ojcowskięj opieki garnącym się z obcych krajów rzemieślnikom, miejsce to znacznie zaludnił i przywiódł mieszczan do dobrego bytu. (\*\*) \*Porcelana korecka nabrała dużej wziętości w Polsce a nawet i za granicą zjednała dla

---

(\*) Strykowski.

(\*\*) Dobroczyunny i prawy ten obywatel, zmarł w Warszawie 17 lutego 1810 r., zostawiwszy pięć zamężnych córek. T. L.

siebie imię. Naśladowano porcelanę saską, później franuską a wreszcie i wiedeńską o formach i wzorach klasycznych. Domy polskie i zbiory posiadają jeszcze wiele tych wyrobów, z których niejedne zalecają się piękną formą i czystością rysunku a dobrą malowaniem. Znak fabryczny porcelany koreckiej jest: w trójkącie oko Opatrzności, pod nim napis: Korzec, albo też sam napis: Korzec. Znaki te bywają złożone (1790—97) a później niebieskie i czerwone.\* (\*\*). Wspaniały gmach zamkowy, w czworobok o dwu piętrach zbudowany, z wieżą nad bramą, ma piękny na pochyłości góry ogród, obfitujący w rzadkie drzewa i rośliny. Fara, \*pod tytułem Wniebowzięcia Matki Boskiej, wzniesiona z muru 1533 roku przez księcia Karola Kordeckiego z cudownym obrazem ś. Antoniego\* (\*\*), koś. Franciszkanów, klasz. mniszek ruskich Czernicami zwanych, kilka cerkwi, domy fabryczne, rynek okrągły kamienicami obwiedziony, nadają pierwszeństwo między miastami wołyńskimi. Korzec z przedmieściami, rozległą zajmuje przestrzeń; zdobią go strome, skałami najeżone wzgórza, a obszerne stawy z wybornymi młynami, wielkie przynoszą dochody.

Zwiahel przy ujściu Smółki do Słuczy, na pograniczu Wtwa kijowskiego. W czasie powstania Chmielnickiego, zwawą w bliskości stoczył Zyg. Przyjemski utarczkę z Kozakami 13 sierpnia 1648 r.; gdy zaś wzywani mieszkańcy poddać się z urąganiem wzbraniłi, urażony przywódca polski:

Każę z mieczem i ogniem ciurom się zawinać,  
Którzy miasto zapalą i straszliwą sprawią  
Kłeskę w uciekając, ch, tak, że nie zostawią  
Dus. e żywey. Wódz iednak ze wszystkim talorem  
Uszedł nie postrzeżony; coś za niedozorem. (\*\*\*)

---

(\*) Patrz o fabrykach w Korcu: J. Kułaczkowskiego: O fabrykach i rękodzielnach w dawniej Polsce;—T. Korzona: Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, T. II.

(\*\*) Słown. Geogr.

(\*\*\*) Samuel Twardowski: Wojna domowa.

Ciasno i nieporządnie z drzewa zabudowane miasteczko, od Lubomirskich przeszło w posiadanie Prota Potockiego; dostawszy się 1793 r. pod panowanie Rosyi, wyniesione zostało na powiatowe i urzędową otrzymało nazwę: Nowogród Wolyński. Szczątki murowanego zamku i ślady wałów świadczą, iż niegdyś warowném było miejscem.

Stepań nad Horyniem. Starożytne to miasteczko poleskie, należąc do ks. Ostrogskich, a potem do ordynacyi tegoż imienia, miało zamek wałami obwarowany. Waleczny pułkownik Stefan Czarniecki ścigając Kozaków 1648 r. — „znamienitą drugą, Swoją się pod Stepaniem zalecił przysługą“ — tak jego zwycięztwo opiewa Twardowski. Ostatni ordynat Janusz Sanguszko Marsz. N. L. darował 1753 r. klucz Stepański Józ. Lubomirskiemu Podstol. L. pod obowiązkiem dostarczania 63 konnych żołnierzy na potrzebę wojenną. Następnie majątność ta stała się własnością hr. Worcellów, z których szambelan Stan. Grzegorz kasztelan halicki, otrzymał od króla przywilej 1780 r., zaprowadzający jarmarki dwuniedzielne: nazajutrz ś. Pokrowy i na Fedorowice, podług kal. zaś łąciń 4ro tygodniowy nazajutrz po Bożém Ciele i tygodniowy nazajutrz po ś. Annie. — Wały nad rzeką, zawierają w swym obrębie gruzy dawnego zamku, a kościół paraf., kilka cerkwi, murowana w stylu gotyckim synagoga i sterzące mogiły, osobliwością są tego miejsca. Stepań otoczony jest lasami, w których niegdyś mnóstwo znajdowało się losiów

Włodzimierzec. Nazwisko miasteczka, pierwotnie do książąt Czetwertyńskich należącego, nastrocza myśl: że musiało być założone przez ich przodka Włodzimierza, lub na jego pamiątkę nazwanę. Nic osobliwego w jego położeniu całkiem poleskiém; są i tu ślady zamku i wały ogromnemi drzewy zarosłe. Tak sławna była ta miejscina z garnków, że nasz naturalista Rzeczyński, dwa razy o nich wspomina. Wielu mieszkan. trudni się jeszcze tym przemysłem, bo przednią do tego mają glinę. W bliskości jest źródło wśród lasu, znane z własności leczebnych; pob. zni mieszkańcy

postawili nad niém kapliczkę. Woda jego czysta i zimna, nie okazuje widocznych śladów żadnego przesytu kruszcowego, jednakże długo trzymana w ciepłe nawet, nie psuje się.— Włodzimierzec przez małżeństwa, dostał się do hrabiów de Biberstein Krasieckich. (\*)

Okońsk, wieś 3 mile na północ od Kołk odległa, sławna ze źródła swego. Położenie jęj zupełnie poleskie: w lesie, piasku i błocie. W ocembrowaniu niewielkiem znajduje się niezgłębione okno, z którego wychodząca woda, w lecie zimna, w zimie ciepła, młyn przez cały rok obraca i zawsze na jednej utrzymuje się wysokości. Na rzeczulce, która się z tego osobliwego tworzy źródła, stoi znaczna ilość młynów wodnych; siła wody z tego okna płynącej jest tak wielka, że kiedy młyn nie miele, wodę spuszczaają, boby jej dla ciągłego przybywania, zatrzymać nie można. Rzączyński wspominając o tęg osobliwości Polesia, mówi: iż źródło to, zowie pospółstwo Bezodnia, t. j. bez dna. *Lacus ad ecclesiam ruthenicam Oknicensem spectatur parvus, rotundus, profundissimus, ideoque vulgo Bezodnia vocatus, id est fundum non habens; ex illo profluit rivus, lapidem molarem circumagens, i t. d.*

Czartorysk nad Styrem. Gdy książęta ruscy, nowy między sobą podział krajów uczynili w Wietyczu 1100 roku, otrzymał Dawid Ihorowicz kilka grodów na Wołyniu, a w tęg liczbie i Czartorysk. Po jego zgonie, przechodziło miejsce to przez ręce różnych książąt, tak ruskich, jak i litewskich, aż przy końcu XIV wieku, skutkiem podziału dóbr ziemskich między książętami z rodu Gedymina, dostał się Czartorysk jednemu z nich, który odtąd kniazem Czartoryskim mianować się począł. Następnie przeszło miasto w posiadanie Leszczyńskich; z tych: „Jędrzej Wda Derpski, miał za sobą Annę, córkę Samuela X. Koreckiego; ta mu umarła

---

(\*) Cały ten opis, jakoteż Okońska, po części zaś i innych miejsce Polesia, wyjąłem z Kraszewskiego: Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy. T. L.



1639 r., w tój się tak kochał, że lubo sam od wiary dyssy-  
dent, przecież koś. Dominikanów w Czartorysku wystawił,  
gdzie ciało jój po katol. pogrześ kazal.“ (\*) Syn ich Samuel  
Oboźny K., pisał się hrabią na Korcu i Czartorysku. Po jego  
śmierci, odziedziczyli tę majątnoś: brat stryjeczny Rafał  
Podstoli K. z swą siostrą Alexandrą Grzymultowską kaszt.  
pozn.; lecz we dwa lata potēm, t. j. 1677 r. sprzedają miasto  
z włościami Dymitr. Jerzemu ks. Wiśniowieckiemu Wojew.  
belzk., H. W. K.—Gdy konfederaci Tarnogrodzcy, pojмали  
1716 r. Adama Sieniawskiego H. W. K., dał za niego piśmien-  
ne zaręczenie Janusz Wiśniowiecki Wda krak., osadził w zam-  
ku tutejszym i z wielką podejmował ludzkością. (\*\*) Córka  
Janusza Urszula, wydana 1725 r. za Michała ks. Radziwiłła,  
wniosła po śmierci ojca tę majątnoś z tytułem księstwa  
w dom mężowski.—Zamek, z którego gole tylko zostały  
mury z orłami na szczytach, wał wysoki i głębokie fossy,  
zbudowany jest na dosyć wyniosłej górze, a jeszcze wyżej  
nad zamkiem wznosi się koś. z klasz. Dominikanów. Mieści-  
na, otaczająca to jądro, jest mała i nizeczemna, lecz zachwy-  
cające jój wśród pagórków położenie.

Czterwertnia nad Styrem. Alexander syn Swiatopelka  
z rodu ks. kijowskich, dostawszy działem tę majątnoś, na-  
zwał się księciem na Czterwertni, gdzie wystawił i uposażył  
monastery dla obojga plci dochowieństwa ś. Bazylego, z opac-  
twem czyli archimandryą 1437 r. „Czterwertnyńskie xiążęta,  
wyrza Niesiecki, Swantopelkami się piszą, dla niezamulo-  
nej pamięci, że z xiążęcego Swantopelka łona wyszli.“ Miejs-  
ce to, zawierające groby dziedziców, przybrało nazwę Sta-  
rój Czterwertni od chwili, kiedy Jaków czyli Jacek Cze-  
twertyński zbudowawszy około 1585 r. warowny zamek  
w przyległej wsi Borowicze, przezwał ją Nową Cze-  
twertnią. Janusz ks. Zbaraski Wda Braclawski, pojawiwszy  
za żonę Annę Matwiejownę Czterwertnyńską, otrzymał w po-

---

(\*) Niesiecki.

(\*\*) Ob. pamięt. do panow. Augusta II.

sagu Starą Czetwertnię, którą synowie jego: Jerzy kaszt. krak. i Krzysztof komiszcy K. zwrócili około 1625 r. Hrehoremu Czetwertyńskiemu podkomorzemu łuckiemu. Sprzedana następnie Horajnom, odkupioną została przez pierwotnych dziedziców około 1750 r.

Kołki nad Styrem. Majętność ta ks. Radziwiłłów, warownym niegdyś zamkiem opatrzona, zwać się miała pierwotnie Romanów; dopiero po pożarze nową otrzymała nazwę, bo kołki tylko wówczas zostały. Jest także podanie o dawniej posiadzie miasta i cerkwi, które się w ziemię zapaść miały. Mieszczanom zdaje się, że jeszcze słyszą dzwonicie w zapadłej cerkwi i śpiewy odprawianego tam nabożeństwa. Za napadów kozackich, taką tu ilość żydów wyrznięto, że dotąd trwa pamięć grobli, ich trupem usłanej. Jarmarki tu tejsze, były licznie uczęszczane, mianowicie na ś. Piotr do dwóch tygodni trwający; kupcy z towarami ciągnęli z dalekich okolic, z Litwy zaś przyjeżdżano w sól się zasposobić, którą z Wtwa Ruskiego i z Wołoch dowożono.—\*Parafialny kościół katolicki pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. Panny, wzniesiony został 1674 r. przez Samuela Leszczyńskiego.\* (\*) O dwie mile na południe, leży wieś Trościeniec, końcem Polesia, wedle przysłowia zwana: Trosteneć, Polisia koneć.

Ołyka przy ujściu Miłowiczki do Putyłowki i nad wielkim stawem. Od Kiszków przeszła do Radziwiłłów; z tych Jan Krajczy L. pierwszy około 1544 r. począł się pisać na Olyce, brat zaś jego Mikołaj Czarny (od czarnych włosów zwany) Marsz. W. L., otrzymał 1549 r. dla siebie i swego rodzeństwa od ces. Karola V tytuł księcia na Olyce i Nieświeżu, Sacri Romani Imperii Principis, co też potwierdził t. r. Zygmunt August, za przychyleniem się sejmujących, w Brześciu Lit. Będąc gorliwym zwolennikiem nowo powstającej wiary, zaprowadził tu księży kalwińskich.

---

(\*) Słown. Geogr.

Synowce jego: Mikołaj, Albrycht i Stanisław, na mocy tranzakcyi 1579 r., podzieliwszy swe majątności na linie, ubezpieczyli posiadanie onych samym męzkim potomkom; umocnił toż rozrządzenie król Stefan, a uchwała sejmu 1589 r. na wieczne zatwierdziła czasy. Takim sposobem powstała ordynacya Ołycka, a pierwszym jęj ordynatorem był Stanisław Marsz. W. L. Zarliwym będąc katolikiem, wyrugował stąd inowowierców; zmarł Ss ą Żmudzkim 1599 r. i złożony został w zbudowanym przez siebie, kościele. Pełen światła i nauki syn jego: Albrycht Stanisław kancl. W. L., mąż prawy i wielce bogobojny, wzniósł i upiękniał Ołykę, założył szpital, bank pobożny (*mons pietatis*) i szkoły, które Starowolski zowie: *Academia bonarum artium*. We wrześniu 1635 r. założył węgielny kamień na wspaniały koś. ś. Trójcy, który ozdobiwszy marmurami, rzeźbą i posągami, opatrzył znacznym funduszem, a 1641 r. wyniósł świątynię na stopień kollegiaty, gdzie też spoczywa, zmarłszy 1656 r.— Mimo to, iż miasto obwarowane było, złupili je wszakże i spalili Kozacy 1648 r. Wysłany na zwiady z obozu pod Sokalem: Alex. Koniecpolski Chorąży K., natrafił 1651 r. pod Ołyką na tabor Kozaków i pomyślną z nimi stoczył walkę. (\*) Powtórny ten napad nieprzyjacielski, z większemi szczegółami opisuje wzmiankowany książę Albrycht: obiegłszy Kozacy miasto 12 czerwca, znacznego domagają się okupu; co gdy im odmówioniu zostało, szturmować poczęli, lecz po niepomyślnych usiłowaniach, odstępują 15 czerwca, a dowodzący załogą Lasocki, porucznik nadwornej milicyi, puszcza się za nimi w pogon.— Oprócz kollegiaty, godny jest uwagi murowany ratusz z wieżą i w całości dochowany zamek, który najlepsze dać może wyobrażenie dawnęj warowni. Zabudowany w kwadrat, ma bastiony po rogach i bramy z wieżami, opasuje go murowana fossa wodą napelniona, na dachach zaś osadzone są orły Radziwiłłów; wryty na kamieniu rok 1564, świadczy o epoce jego założenia. Do

---

(\*) Grondzki: historia belli Cosaceo-Polontel



1793 r. opatrzony był jeszcze działami i nadworną książeczą załogą. Wały otaczające miasto, mają kilka bram ze strzelnicami. Jarmarki dość licznych kupców i kupujących gromadzą; najważniejszym zaś artykułem handlu, są łyka i rodzaj obuwia łapciami zwanego, które stosami z Polesia dowożą, a włościanie wołyńscy, często po nie jedynie na jarmark jada. — O trzech blisko sobie leżących miasteczkach, wyraża przysłowie, że: Derażnia na garnki, Klewań na dziady, Ołyka na łyka, są sławne. Z jakiego powodu, znajdujące się pod Ołyką trzy nagie pagórki, zowią się w ustach ludu Turczynki, nie wiadomo.

Klewań nad rzeczką Stubeł. Michał Wasilewicz ks. Czartoryski, otrzymawszy 1458 r. od spokrewnionych książąt litewskich: Klewań z przyległym zamkiem Żuków zwanym, począł się pisać na obu tych majątnościach, co nasładowali i najodleglejsi jego potomkowie. Pierwszy z rodu tego Jerzy, przystąpiwszy pod koniec XVI wieku do jedności z koś. rzyms., wystawił tu koś. farny; syn zaś jego Mikołaj, osadził mansyonarzów i wyjednał 1630 r. u Zygmunta III nadanie im królewskiej, t. j. wieś Peresopnicę. — Miasteczko niegdyś wałami i murem opasane, ma starożytny zamek, nadwerżony wprawdzie, lecz mieszkalny; słynie wielkim stawem i znaczną ilością dziadów, zgromadzających się w czasie świąt i odpustów. Klewań, zwykła w XVII wieku siedziba ks. Czartoryskich, nieprzerwanie w ich ręku zostaje.

\*Skąpe te wiadomości o Klewaniu Słown. Geogr. rozwinę w następujący sposób: Żuków dopiero w XVIII w. dostaje się Czartoryskim. Książę Michał Czartoryski ów obdarowany Klewaniem przez Swidrygiełłę, na horodyszczu przyległym cerkwi tutejszej począł murować zamek około roku 1475, którego dokończył syn jego Fedor. Lecz gdy mury były skończone i dwunarożne baszty wyprowadzone, a miasto osiedlać się począło, Radziwiłł pozwał go, okazując przywileje dawniejsze, dowodzące, że horodyszcz zajęte pod zamkiem i ziemia gdzie się osiedlają, jest jego własnością

i należy do włości Smorzowskięj i Michorszeczyzny. Dowody Radziwiłła były prawne i jasne i rzeczywiście nadanie Swidrygiełły zapewniało tylko monaster na uroczysku Klewaniu stojący, pod nazwą którego Czartoryski i przyległe hordyszcze i ziemię opodal leżącą mieć rozumiał. Spór zakończył się dopiero 1555 r. Radziwiłł ustąpił Smorzów i Michorszeczyznę, a w zamian dostał od księcia Jana Fedorowicza Silno, brzeg Klewański nad rzeczką Ołyką i tysiąc złotych. Jerzy drugi syn Jana, był pierwszym z Czartoryskich, który przeszedł na wiarę katolicką. Uprzednio już 1590 r. wybudował kościół tutaj pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P., św. Stanisława biskupa, patrona swego Jerzego i św. Anny i chował w 1592 r. nawet tu swe dzieci, lecz dopiero 1598 r. został katolikiem, według świadectwa siostry jego Hornostajowęj, i tegoż roku dopiero czyni erekcyę dla kościoła, któremu nadał, oprócz różnych danin, wieś Nowystaw. Książę Jerzy zostawił żyjących dwóch synów: Jędrzeje, który był bernardynem pod imieniem Adryana i Mikołaja Jerzego. Mikołaj zrzuca drewniany a stawia z muru kościół 1630 r., dodaje w erekcyi sto kop zboża z nowo nabytego Żukowa i tyleż z Hruszwicy i za zgodą królewską wciela do mansyonaryi klewańskięj wieś Peresopnicę z obowiązkiem odprawiania co miesiąc mszy świętęj za pomyślność królów polskich. Następnie czyni fundusz na dwóch uczniów, naznaczając pensyi zł. 60 dla bakałarza, a 1642 r. wprowadza soleniter do kościoła ciało św. Bonifacyusza, przez syna Fłoryana z Rzymu przywiezione. Lata jednak panowana księcia Mikołaja na Klewaniu niepomyślne były: roku 1648 kozacy zrabowali miasto i cerkiew; 1653 r. na wiosnę szarańcza ogromne spustoszenia zrobiła, następnie Tatarzy 8 grudnia zniszczyli Klewań i tylko zamek ocalał, zawsze jednak nadwierzony. Jan Kazimierz zatęm, chcąc podnieść miasto, nadaje 1654 r. prawo magdeburskie, pozwala mieć pieczęć z wyobrażeniem ś. Michała, którą we wszelkich potrzebach pieczętować się mają i naznacza jarmarki tygodniowe na Trzech Króli i Wniebowzięcie M. P., oraz targi w poniedziałek i piątek; waruje sobie jednak odwołanie tych praw,

jeśliby mieszkańcy do buntów kozackich należeli. Książę Mikołaj nakoniec zbudował ratusz i ustanowił cech tkacki i piekarski. R. 1704 książę Kazimierz nadaje prawa i swobody mieszczanom, lecz z tém kończy się i dobry byt ich, bo książęta rozproszyli się po świecie i w Klewaniu już nie mieszkali. Cały wiek XVIII nie do zanotowania nie został, chyba to jedno, że r. 1794 do końca 95 w sekwestrze rosyjskim cała włość zostawała.\* (\*)

Peresopnica wieś nad Stubelką. Przed kilką wiekami, istniał tu już warowny zamek, należący do książąt Turowskich. Gdy 1146 r. Wiacesław ks. na Turowie, zagarnął był niektóre kijowskie grody, pozbawiony został własnej dzielnicy przez synowca swego Izasława W. ks. kijows., który za karę kazał mu tylko w Peresopnicy panować.— Wkrótce potem tenże Izasław doznał smutnej losu zmiany; w wojnie bowiem z krewnymi, postradał swe państwo. Zniewolony zawrzeć pokój, zjeżdża tu 1150 r. do stryja Wiacesława, gdzie przybył drugi stryj jego Jerzy ks. Suzdalski i inni książęta ruscy. Stało na tém: że Izasław złożywszy godność W. księcia, ustąpił Kijowa Jerzemu, przestając na wydzielonych sobie krajach. W skutek zawartej ugody, nastąpiły w Peresopnicy związki małżeńskie i świetne uczty. (\*\*) Miejsce to, mające przez czas niejaki udzielnych panów, ciągle trapione było najazdami, w niezgodzie żyjących książąt ruskich. Gdy Wołyń przypadł do korony, należała Peresopnica do dóbr stołowych dworu królewskiego. Kollacyą monasteru tutejszego, nadali Alexander i Zygmunt I wieczyscie domowi Czartoryskich, z zastrzeżeniem: iż nie wolno im będzie zbywać jój, ani nowych czynić rozporządzeń, bez wiedzy i zezwolenia panującego. Mimo to jednak, sprzedaje Jerzy Czartoryski monaster siostrze swojej Helenie Hornostajowej (monasterium sorori suae vendidisset) i kollacyą na nią przelewa. Zygmunt III, zwazając

---

(\*) Ze Słown. Geogr.

(\*\*) Z Karamzyna.



sprzedaż takową za nieprawą, przeciwną chwale Bożej i woli przodków, uznał ją za zadną i nie była, kollacją zaś przywraca Mik. Czartoryskiemu, synowi Jerzego. Przychylając się następnie monarcha do prośby Mikołaja, wciela 1630 r. Peresopnicę z gruntami i budynkami do mansyonaryi klewańskiej na wieczne czasy (\*)—Wieś ta, mająca wały opasujące niegdyś istniejące zamczysko, leży 1½ mili od Klewania, a pół mili od rozwalin zamku Żukowa.

Równie nad rzeczką Ustyą i wielkim stawem. Jedno z dawniejszych miasteczek w tej części kraju, otrzymać mogło nazwę od położenia swego na równym miejscu. — Na początku XVI wieku należało do jakiejś owdowiałej księżny: Maryi Siemionowej Rowieńskiej, której zachodzący spór z Dziewszycami o majątności miejskie, rozstrzyga 1515 roku Zygmunt I. (\*\*). Że majątność ta należała do ks. Ostrogskich, dowodzi zapis 1548 r., mocą którego Beata z Kościeleckich, wdowa po ks. Eliaszu, uposaża kościół w Równem. Przechodząc miasto przez różne ręce, stało się własnością ks. Lubomirskich; z tych Józef Ssta Romanowski, otrzymał przywilej 1778 r. na jarmark czteroniedzielny, poczynający się w dniu ś. Jerzego podług kal. rusk. — Jest tu pałac przekształcony z dawnego zamku.

## 2. POWIAT WŁODZIMIERSKI.

Włodzimierz (Vladimiria, Vloderia) nad rzeczką Ług. Pierwiastkowych dziejów miasta, trudno się do badać; giną one w odległej, a nierozświeconej starożytności. Powszechnie utrzymują: iż Włodzimierz W. ks. kijow-

---

(\*) Z archiwum głów. w Warszawie.

(\*\*) Ob. Źródła do dziejów pols. II, 390.—Wzmiankowana księżna, czy nie jest Olizarowa? Niesiecki bowiem pod Iwanem ks. Ostrogskim mówi: druga jego córka (nie wyraża imienia), 'za kniazia Siemiona Olizara wydana. T. L.

ski, oparłszy swój oręż o Bug, założył gród od swego imienia nazwany; dzieląc zaś państwo około 1000 r. między 12 synów, przeznaczył Poświzdowi ziemie wołyńskie, które od głównego miasta przybrały nazwę księstwa Włodzimięrskiego. Mnożące się rozterki i zamieszania między książętami ruskimi, dotkliwie czuć się dawały miastu, które oblegane i zdobywane, mianowicie 1097 i 8, 1123 i t. d. zmieniało swych władców. Korzystając Kazimierz Sprawiedliwy z ich wojen domowych, zabrał 1179 r. przyległe koronie prowincye, osadził Włodzimierz załogą i Starostę w nim postanowił. Chwilowy był to zabór, miasto znowu należeć poczęło do książąt ruskich, a 1240 r. srodze przez Tatarów zniszczone zostało. Ostatnim panującym był Włodzimierz, kiedy 1320 r. obróciwszy Gedymin szabłą na książąt ruskich, obległ najprzód zamek tutejszy. „Bronili się oblężeni, póki im nie przyszedł na odsiecz sam książę, prowadząc Wołyńców z Tatarami. Wydana bitwa pod zamkiem, w czasie której Włodzimierz poległ. Przestraszeni śmiercią księcia Wołyńcy, poddali się zwycięzcy, a zamek mu bramy otworzył.“ (\*) Po zgonie Gedymina, otrzymał jeden z jego synów Lubert ziemie wołyńskie, lecz wojując z Kazimierzem W. postradał 1349 r. Włodzimierz i inne grody; drobniejsi zaś kniaziowie, wykonawszy wierności przysięgę, przy swoich własnościach zostawieni. Wezwawszy Lubart pomocy Litwy i Tatarów, odzyskuje 1350 r. Włodzimierz jakoteż znaczną część Wołynia, który przyznany mu został zawartą 1366 r. zgodą; królowi zaś dostał się zamek włodzimirski. „Liczne są w historii przykłady, że królowie ustępując powiatów lennym possessorom, zachowywali dla siebie zamki główne i swojemi one załogami osadzali, dla utrzymania supremii dominii ziem puszczonej, i onych w powinności posłuszeństwa utrzymania.“ (\*\*). Na miejscu gdzie stał koś. katedr., zaczęła Kazimierz W. murowaną wznosić warownią; wielkie

---

(\*) Naruszewicz.

(\*\*) Tenże.

mnóstwo koni i wołów przez 2 lata potrzebne zwoziło materiały, a Waclaw z Tęczyna przełożonym był nad budową, około której do 300 ludzi robiło. Korzystając ze zgonu monarchy, Kejstut ks. na Trokach, wspólnie z Lubardem oblegli 1370 r., niezupełnie jeszcze dokończony zamek. „Posiadał go z ziemią włodzimierską, daną sobie od króla prawem lennem: Alexander Koryatowicz, synowiec Lubarta i Kejstuta, znajdujący się podówczas w Krakowie. W tej księżęcia niebytności, trzymał straż garnizonową Pietrasz Turski, który nie będąc żadnym gwałtem przyciśniony, lecz samą tylko bojaźnią zdjęty, poddał się Litwinom. Księżęta przestając na zamku drewnianym, gmach ów murowany i wałem obwiedziony do szczytu zburzyć rozkazali.“ (\*) Niedoleżne rządy króla Ludwika sprawiły: iż utwierdzili się następni księżęta lit. w dzierżeniu Wołynia. Idąc Jagiełło na wyprawę łucką 1431 r., stał przez trzy dni obozem pod Włodzimierzem; po zdobyciu i spaleniu miasta, oddał je król z powiatem krewnemu swemu Fedkowi, nepoti suo germano, mówi Długosz. Kazimierz Jagiel. W. ks. L. obdarzywszy prawem magdeb., przyczynił się do lepszego bytu miasta, które następnie ogniem i mieczem przez Tatarów 1500 roku zniszczone zostało. Ponawiając Zygmunt I prawo niem. 1509 r., wyraża w dalszym ciągu: „powiedzieli przed nami mieszczanie, iż gdy Namiestnik yedzie na woynie, thedy ym rozkazuye ssobą na woynie chodnicz y od tego u nich szobie czolem biczie bierze: a oni przedtym za przodkow naszich za W. kniazia Witultha y Zigmuntha y za oycza y brata n szego kroliow, nigdy na woynie niechodziwały y thera z ym nyetrzeba na woynie chodnicz, thelko mayą plathy mieysczkie placicz y podwody dawac podawnemu. A gdy Namiestnik na woynie poyedzie, thedy oni mayą na zamku z namiestnikiem iego dla obrony bydz. Thesz powiedzieli przed nami: iż gdy ziemianim albo sluzebnik Namiestnika, zwaśniwszy szie na ktorego mieszczanina zaruky ym zarucza-

---

(\*) Na uszewicz.



ya, (\*) the zaruki sznych Namiestnik szobie bierze y szila, moczą w prawie szrodzkim ich sządzi, a tego nigdzie po myastom naszym niemasz, gdzie prawa maydeb. są. W dalszym ciągu zabrania najmocniej Namiestnikom takowych nadużyć. Przywilej tegoż króla 1532 r. opiewa: „Bili nam czolem woith, burmistrz y raycze o thim czoszmy pierwey tego dali ym wszithkiemu miastu, pomierne bracz pothemu yako y w inszych miastach naszych y w Brzeszciu, od macze po pieniądzu (denarze), a mostowego z goscia po pulgrosku od woza, y stich platkow rosказaliszmi ym stzelbę, prochi, salietre y insze potrzeby sprawowacz y pokupowacz y puskarza ku obronie miecz. Thedy my z lasky naszej na ych czolem bicie tho uczynieli y na tho dali ym then listh nasz, a Starostowie niemayą w the dochody ich niczim szie wstempowacz, a na twardosc tego pieczęcz nasze kazaliszmi przylozicz ktemu naszemu listhu.“ Z powodu dwukrotnego zgrozenia miasta, ponawiając Zygm. Aug. 1570 r. prawo magdeb. na wzór Sandomierza i Lublina nadane, wyraża: „dajem myasthu dwie pieczęci: radzieczką y prziszieczniczką, pod yednem herbem ś. Jerzego na koniu. Mayą woith y raycze wszeliaką obronę, opatrznosc y porządek między chrzesziany y zydy czynicz y stanowicz, y tho wszithko czoby ku obronie miastha nalieżało sprawowac. Y wyzwalamy mieszczan wiecznie od wszelyakich sądow Starost y od sądow ynich, y niektorich win, zmirszin (?) y kunicz wszelyakich na nich bracz niemają. (\*\*). Pozwalamy woithowi y radzie rathusz zbudowacz, a pod nim piwo domowe, przywozne, miód y insze przywozne piecie, malmazia, muskatelle y wino

---

(\*) W razie powaśnienia się stron, król lub urząd zapowiadał: że do ostatniego wyroku, spokojnie między sobą zachować się mają, pod karą opłacenia summy pieniężnej. Taka kara nazywała się zaruka t. j. zaręka.—Uczony Mik. Malinowski, udzielił mi to objaśnienie. T. L.

(\*\*) „Na Rusi, dziewczka idąca za mąż do innéj wioski, płaci pieniądze nazwane kunica.“ Narusz. IV, 397.—Czacki zaś I, 62, mówi: biorący z cudzej wsi dziewczkę za żonę, musiał dawać opłatę, i ta nazywa się kunica.

dla pożytku ratusznego wolnie, krom dawania kap (czo-  
powe) y podwargnego dzierzec y szikowacz, y tesz kramni-  
cze, yathki przy ratuszu zbudowacz. Niemayą thesz Staro-  
stowie rzemieśników, komornikow ku zadnym robothom  
zankowym daremnie przymuszacz. Nadayemy wagę, wosko-  
boynią, słodownie, browary, kramnicze kupieckie, postszia-  
galnią y wszithkie yathki y cieski, krom woytowskich ia-  
thek y cieszek (?), na pożytek mieyszczy y na obrone my-  
stha dzierzecz y uziwacz wiecznie.“ Pozwala mieć wszelkie  
cechy, ustanawia 3 jarmarki dwutygodniowe, zastrzegając:  
iż ktoby przed upływem tego czasu z miasta wyjechał, nie  
ma płacić zadnych myt, cła, ani targowego; do dawnego  
targu w poniedziałek, przydaje w piątek; dozwała w rzece  
Ługu wszelkiemi sieciami ryby łowić, na potrzebę w lasach  
książęcych i szlacheckich na 2 mile od miasta drzewo rąbać,  
saletrę robić; uwalnia od wszelkich myt, ceł, grobelnego  
i mostowego chrześcian i żydów „krom solanicznego y wos-  
kowniczego, thak szuchą drogą, yako wodą w koronie y in-  
szych wszech panstw naszych, od wszelyakich rzeczy, bidla,  
thowarow y kupi yakichkolwiek wyeczumi czaszy.“ Króle-  
wic Władysław idąc na wyprawę wojenną, stanął tu obozem  
1617 r; w dniu Wniebows. Pańs. znajdował się w cerkwi  
katedr. na nabożeństwie, po którym zanosił biskup modły  
o szczęśliwe powodzenie i poświęcił chorągiew z herbami..  
Podczas wojny szwedzkiej, wpadłszy w czerweu 1657 roku  
Węgrzy i Kozacy do miasta, zrabowali je i w znacznej części  
spalili. O smutnym stanie świadczą lustr. 1664 r.: „miasto  
zastaliśmy bardzo zdezelowane, a to dla tego: ze jurisdycyji  
wiele nasiadło, przytym szlachta domy mieyskie y grunty  
posiadszy, zadnych podatków dawać nie chcą y owszem ju-  
risdycyji mieyskiej zbraniaią się, a mieszczanków których  
iest kilkanaście uciskają, tak, ze zadnych pożytków y do-  
chodów mieć nie mogą. Possessoreu Sstwa iest Daniel Stę-  
pkowski kaszt. Braclawski; wsi zadnej do Sstwa nie masz.“  
Otrzymujący szkoły Bazylianie, takowy 1746 r. otrzymali od  
Augusta III przywilej: „Doniesiono nam iest, iako wielebni  
Bazylianie, iuż od niemalego czasu szkoły, chwalebnie, przy-

kładnie y z niemalym młodzi szlacheckiey polorem uczą. A że przywileie od predeces. naszych na uczenie tychże szkół sobie nadane przez różne inkursie y pożary utracili, pozwalamy więc XX. Bazylianom inclusive do filozofii publice uczyć, oraz warując sobie, aby żadne duchowieństwo in praejudicium wiel. Bazyl. nie wazyło się w mieście y za Włodzimierzem o mil pięć nowych szkół erygować po zaręką tysiąca czer. zł. aliisque paenis.“ Z wielką dokładnością spisana lustr. 1765 r., zawiera między innymi: „zamek na błocie umyślnie quondam sypany, wysoko wkoło wałami osypany; most przez błota drewniany, nadpsuty, brama drewniana o 2 piętrach nowo wybudowana; w 1 piętrze turmy dla ukarania pospólstwa, na 2m izba z alkierzem alias wieża górna dla szlachty dekretami wskazyanych. Po lewój stronie budynek drewniany dla sądów grodz. i kancelarya, nie reperacyi, ale nowego wystawienia potrzebuje; akta są ulokowane u Dominikanów, (\*) a zaś ziemskie u fary. Na zamczysku chałup 4, dział żelaznych 2, z których 1 rozerwane, 2gie zardzewiałe; więććj zaś broni ani amunicyi nie dopytaliśmy się; wały miejscami opadłe i osypane, fosy i znaku nie ma, gdyż zamulona. Wedle miasta fossa quondam bywała i wały od rzeki Snoczy dorzeki Lugu, które na plantę ogrodu przez proboszcza są znieione, a fossa penitus zdezolowana. A że zamczysko lubo zrujnowane, podobne jednak ma miejsce do jakiegokolwiek obrony i schronienia się, a bardziej obywatele Wtwa za największą dla siebie poczytują krzywdę, że akta na których całość substancyi i honorów polega, bezpieczniey nie mają lokacyi, oraz że sądowi honestum nie mają locum, i gdy sądzą niebezpieczeństwa obawiać się muszą, aby izba nieobalila się; przeto podajemy: aby Rplita widząc potrzebę zamku, reparyacyą wprędę obmyśliła. Cechy: 1y kuśnierski; przywilej 1582 zaleca z kanonów i innych składek: broń, zbroje,

---

(\*) Kościół pod tyt. ś. Trójcy, wystawił 1497 r. Alexander W. ks. L. (Siejkowski; dni roczne).



strzelby i municye kupować i mieć zawsze, a na cerkiew katedr. po 3 gr. lit. dawać. 2gi krawiecki, obligowany przywil. 1585 mieć dla obrony miasta zbroje, armatę 1, strzelb 3, chorągiew, bęben i proch w gotowości. 3ci piekarski, do cechu należeć mają: mydlarze i ci co krochmal i świece robią. 4ty szewski, podług ustawy 1582, broń i zbroja in commodum miasta kupiona być powinna. 5ty rzeźnicki. 6ty kowalski, welgierz 1643 nakazuje mieć armatę, proch, ołów, przyłączając do cechu: ślusarzów, szabelników, łuczników, stolarzów, szkatułników, stelmachów, mularzów, zegarmistrzów, konwisarzów, ludwisarzów, dzwonników. Domów żydowskich na gruncie staroś. 27, chrześcian 13, w których mieszają czynszownicy zwani podzameczanie; dom. wójtowskich 7; większa zaś osiadłość cudzemi jurysdykcyami, domami, winnicami, które żadnej propinacyi nie czynią. Ściecie, tudzież poddaństwem, kamienicami i dworkami szlach. osadzona. Uzałenia mieszczan: wielu JMściów duchownych i świeckich znajduje się, którzy dzierżąc grunta miejskie, żadnego podatku nie dają, ale owszem od wszystkich ciężarów uwalniają się. Te tedy przyczyny są zubożenia miasta i upadku w substancyach i prerogatywach obywatelów i coraz większej jeszcze miasto spodziewa się ruiny, gdy wspomniane jurysdykcyje jednych uciemieniem, drugich bitwą i postrachem przez nieuhamowaną wolność studentów atakujących grozą, innych podstępami z własności swoich niszczą i wyzuwają, u których zwierzchność zamkowa mniej poważana, kilkakrotnie słuszności względów nie zjednała, i t. d. Uzałenia żydów: studenci na okopisku przywilejami królów nadanym, chować trupy nie dopuszczają, aż chyba kryjonym sposobem w nocy, chroniąc się przed gonitwą i bitwą pochować można. Co tydzień kahał, nie wiedząc jakim prawem JX. Orańskiemu (sufr. kamien., bisk. bolineński, proboszcz włodzim.) daje po zł. 45, i t. d. Ssta Fran. Ledóchowski ma czystej intraty: zł. 7988, gr. 7, sz. 1.“ Stan. August zaprowadził jarmarki 1774 r. nazajutrz po ś. Wojciechu, po ś. Annie i po N. P. gromn., a w przejeździe do Wiśniowca, przybył tu 13 paźdz. 1781 r. „Ssta Mik. Ledóchowski z li-

cznym gronem obywatelów, wyjechał konno przeciw N. Panu. Wjeżdżał król przy biciu z harmat, przez ulicę i bramę adornowaną. W wieczór była illuminacya na drodze nowo zrobionej w miejscu, gdzie przedtém bagno było. Po téj drodze, jak po ogrodzie N. Pan przeszedłszy, gdy się zbliżał do miejsca gdzie była cyfra JKM., dały się słyszeć głosy ludu: vivat, i fajerwerk zaczęto. Nazajutrz po wysłuchaniu mszy przez x. Młockiego bisk. włodzim. R. G. U. mianej, ruszył się król w dalszą podróż. (\*) Przywilej 13 listop. 1786 roku opiewa: „doniesiono nam jest: jako dla niedostatku medicinae doktorów i aptek ku posilkom zdrowia ludzkiego potrzebnych, prawem Boskiem i świeckiem pozwolonych i zaleconych, osobliwie w Włodzimierzu częstokroć ludzkie natury w słabości zdrowia zapadając, coraz bardziej słabiej i czasem bez zakończenia wymierzonych sobie dni, z tego zchodzić muszą świata. Dla czego pozwalamy XX. Bazylianom aptekę założyć i otworzyć, mocą którego przywileju sub onere conscientiae suae obligowani będą lekarstwa skuteczne, świeże, nie wywietrzałe konserwować i chorych ludzi defekta kurować, obiecując po nas i następcach naszych, iż XX. Bazylianów ab usu et pacifica possessione, od téjże apteki nie oddalemy. Ostrzegamy przytém: aby od miasta innéj apteki o mil 3 in circuitu nie było.“ Tenże panujący, udając się 1787 r. do Kaniowa, zjechał tu 6 marca i powitany został od licznie zgromadzonych obywateli; dnia zaś następnego, uczniowie szkoły pod dozorem Bazylianów, składali swe życzenia w mowach: po polsku, łacinie, francuzku, niemiecku, włosku i angielsku mianych. Wracając król do stolicy: „d. 2 czerwca spotkany przed miastem od Ssty Mik. Ledóchowskiego, przy biciu z dział przybył do klasz. Kapucynów. D. 3 po audyencyach obywatelom Wtwa danych, szedł król na mszą do koś. farnego, przed którym młodzież szkolna, uszykowana we dwie linie i przybrana w mundury powiatowe, bronią wiekowi swemu przy-

(\*) Ówczesna Gaz. Warsz

zwoitą, czyniła popis.“ (\*) Z lustr. 1789 r. przekonac się można o niepomyślnym stanie miasta, liczącego tylko 117 mieszczan katol. i 85 żydów gospodarzów. „Plac zamku bez zadnego zabudowania, budynek drewniany od lat kilku rozzebrany, a tak juryzdykcyę grodzkie i ziemskie, raz w klasztorach, drugi raz po dworkach i domach zajezdnych sądy odprawują. Zażalenia mieszczan: ratusza nie mamy, dla tego wolnego szynku trunków na całość miasta nie trzymamy; ogołoceni będąc z wszelkich wolności, nie mamy sposobu ratusza wybudowania, częścią iż żydzi cały rynek kramnicami tak zabudowali, że i miejsca na wystawienie nie masz. Jatek, kramnic, woskobojni, słodowni, browarów, postrzygalni i fabryki saletrzanej nie mamy, nawet cegielnia miejska upadła przez różne uciemiężenia. Z trzech jarmarków i 2 targów w tydzień, żadnego pożytku nie mamy, bo żydostwo, jurydyki duchowne, oraz Ssta, wszystkie pożytki ciągną. Lud zubożały, odarty z własności, nie jest w stanie opłacenia podatków, utrzymania rządu przyzwoitego. Użalenie żydów: kahał zmaglonym zostaje bezprawnie importować do skarbu Ssty: kramarze zł. 500, szynkarze zł. 3897, gr. 27, kotłowego zł. 413, gr. 5, lopatkowego 1000, kopowego 28, gubernatorowi zasług 416, na utrzymanie żołnierza starościń. 104, ustanowienie rabina corocznie po 1300; wójtostwu corocznie po zł. 15, kramarze zaś za każdy jarmark po gr. 7½, mieszczanie przymuszają kahał, aby po zł. 1, gr. 20 opłacał z domów — Miasto całkowicie z drzewa zabudowane, oprócz fary i 3 wzmiankowanych klasz., zaszczycone jest katedrą, której fundacya odnosi się do czasów Włodzimierza W. około 1000 r., a jej władcykowie piszą się: Włodzimirskimi i Brzeskimi, oraz Prototronami Rusi. Hipacy Pocięj przystąpiwszy 1595 r. do jedności z koś. łaciń., zmarł Metropolitą 1613 r. i w katedrze tutejszej pochowany został. \*Katedra ta włodzimierska, o której biskupie Stefanie wspomina już kronika Nikona pod r. 992, pomimo naleciałości

---

(\*) Narnszewicz Dyar. podróży



sztuki łacińskiej uwypatnia w sobie siła charakteru bizantyjskiego stylu, mianowicie w planie i konstrukcyi kopuł. Wieże są gotyckie, ośmiokątne, w rodzaju baszt rozwijających się z kwadratu. O dawnych rozmiarach miasta świadczą rozległe w promieniu wykopaliska a ruiny bądź domów, bądź świątyń, których było tu przeszło dwadzieścia.\* (\*)

Zimno, wieś nad Ługiem, małe pół mili od Włodzimierza w stronie południowej, własność Czackich. Między licznymi kniaziami na Wołyniu, znajdowali się i Kozikowie.— O ich herbie pisze Niesiecki: „łuk tatarski powinien być do góry cięciwą obrócony, na niej krzyż złoty stoi. Okolski ten herb zowie Zkrzyżłuk, t. j. łuk z krzyżem i przydaje: że nadany przodkowi Kozików familii, za znaczne zwycięstwo, które za jego powodem otrzymano nad Tatarami nieprzyjaciółmi krzyża ś. W metryce wołyńskiej 1528 r. czytam: Jędrzeja Michałowicza kniazia Kozikę i drugi go Iwana.“— Wymienia i innych z tej rodziny, lecz o Dymitrze, którego zwłoki spoczywają w cerkwi tutejszej zamilcza. Marmurowy nagrobek zaczyna się od napisu słowiańskimi głóskami: „Zdie lezit tieło szlachietnie wrozonoho Dmitra Kozieki, kotoryj u wyminieju swoim Zamilczoch, dał ducha swojego do chwały Bożej w roku 1583, misiacia sentabria 9 dnia, w poniedziałek w obiednuju hodynu. Wiek żywota jeho 45 let. Pośrodku marmuru wyrażone są herby rodzinne, a pod niemi: Magnifico Duci Dimtr Kosika, mense septembri, anno Domini 1583 mortuo, Katharina Faliczowska ipsius conjunctissima, hoc monumentum posuit.— Requiescat in pace. — U spodu podpis: P. Pawłowicz. (\*\*)

Znajdują się tamże i nierównie wcześniejsze gro-

---

(\*) Tygodnik Illustrow. 1860 r. T. II;—Ob. także: biskupstwo łuckie w Encyklopedyi kościelnj i Encykl Orgel. więkšej.

(\*\*) Napis nagrobku, łaskawie przesłać nam raczył hr. Feliks Czacki. T. L.

bowce rodziny kniaziów Czartoryskich, współdziedziców téj majątności. Heraldyk nasz wyraża: „Jerzy Czartoryski dobra Zimno i połowę manasteru z przyległościami, Jerzemu Iwanowiczowi Xięciu na Klewaniu, od stryjecznego swego idącemu zapisał r. 1604.“ — Podług utrzymującego się podania, wieś ta przed wieki była przedmieściem Włodzimierza.

Nieskienicze. Wieś tę Niskinice u Niesieckiego zwaną, nadał wiecznemi czasy Jagiello, w nagrodę zasług Kisielom. Z tych Adam Wda kijowski, zbudował tu monaster Bazylianów na wzór wschodniej architektury, gdzie też zwłoki jego złożone zostały w cynowej trumnie. Przywiązaniu małżeńskiemu, winniśmy ocalenie od zapomnienia sławnych dzieł tego znakomitego obywatela. Żona Wdy: Anastazyja z Nowosiołek Bohuszewiczowna, wzniosła nad zwłokami męża wspaniałą z marmuru grobowiec; wkoło wizerunku Wdy, arabeski tworzą rodzaj ram, ozdobione ze dwóch stron godłami, dół pięknej plaskorzeźby. Poniżej umieszczony marmur z napisem:

Synowcu z bratem niedawnoś mogiły  
 Sypał i matce ze mną mężu miły!  
 Teraz niestety! na tom się została,  
 Bym ci mogiłę samemu sypała.  
 Mnie kto usypie? zostałam się sama,  
 Przecz mię nie kryje z mężem jedna jama!  
 Jedno me ciało było z tobą; twoje  
 Tu leży w grobie. Czemu też nie moje!  
 Śmierć mię do ciebie przyjaciela łączy.  
 Wprzod cię iak głowę wzięła, na mnie skończy  
 Aż wtenczas chyba w mey serdeczney ranie  
 Ból, który cierpię bolić mię przestanie

Następuje potem napis łaciński, w téj osnowie zawarty: Przechodniu! stój, czytaj! Ten marmur kryje świetny skład rodu Świętoldów, sławę i podporę państwa: Adama z Brusilowa Kisiele, poprzednio kaszt. Czernichowskiego i Kijows., później Wdę Braclaws. i Kijows., męża w zawo-  
 dzie wojennym przezornością, wytrwalością i zwycięstwami

za Zygmuta III pod Chocimem przeciw Turkom, w Prussiech przeciw Szwedom, a za Władysława IV przeciw Moskwie wsławionego; który, jako poseł do państwa moskiewskiego, przyjął od Cara przysięgę na niezmiennosc zawartej ugody, księstwo Siewierskie do królestwa przyłączył, i jako rządca, porządek w onem ze sławą utrzymywał; w kilku wyprawach zbuntowane Kozactwo do złożenia u stóp Jana Kazimierza pokornej uległości zmusił, i gdy w tém mianowicie dziele z usilnością dla dobra publicznego pracował, śmierć przecięła ostatnią nić jego życia w Brzeskiej wyprawie R. P. 1653, w mies. maju 3go dnia.—Chciałam, abys wiedział o tém, bądź zdrow! Zapłacz nad stratą tego znakomitego męża, opłakowanego przezemnie i godnych współobywateli! Niech ten pomnik będzie wzorem pomniku dla twojego życia (\*)—Nieskienicze leżą o 2 małe mile od Włodzimierza w stronie południowej

Poryck pośród łąk nad jeziorem, własność niegdys Illniczów. Fiedor, syn Wasila Korybuta kniazia Zbaraskiego, pojawiwszy około 1500 r. za żonę Illniczankę, stał się szczepekem książąt Poryekich. Syn ich Alexander, wyjednał 1554 r. przywilej, w ktorym wyraża Zygm. August: iż mając wzgląd na klęską ognia dotknięte miasto Poryczko, należące do Aleksandra Poryckiego ze Zbaraża, uwalnia je na lat 10 od opłaty wszelkich myt i cel, wyjąwszy od pogranicznych.—Tenże książę, spłodził z Uchańskiej 5 synów: Michał, Piotr, Maciej i Jan byli bezpotomni, piąty zaś Alexander z Anny Baworowskiej, córki Wacława Pisarza P. K. (intercyza ślubna 1569) miał synów: Janusza, Mikołaja, Stefana bezpotomnych i Alexandra, któremu Anna Hornostajowna

---

(\*) Ob. Tygod. Petersb. N. 39 z r. 1843.—Poważyłem się pisownie nagrobku wiecej do ówczesnej zostosować; jot bowiem wtedy nie używano; zamlust: synowcu z brzm (??), położyłem z bratem, gdyż, jak mię zapewniono, tak ma być na marmurze. Nie powiedziano w Tygodniku: że łaciński prozą napis, w przekładzie jest podany; pomyłek druku wiele, a między innymi mieści się zgon 1753 r. T. L.



podkomorzanka kijowska powiła jedyną córkę Zofią Izabelę. Ta wszedłszy w dożywotnie związki z Krzysz. Koniecpolskim Wdą Belzkiem, wniosła w dom mężowski majątności przodków swoich; ich zaś córka Helena, wydana około 1640 r. za Jędrzeja Zahorowskiego podsędką łuckiego, otrzymała dobra poryckie w posagu. Wojciech Czacki chorąży wolyński, Ssta włodzim, ożenił się z Katarzyną Zahorowską, córką Stefana kaszt. wolyńs. i odziedziczył Poryck 1694 r. (\*) Tu z Szczęsnego Czackiego Podczasz. K. i Katarzyny Małachowskiej, narodził się 28 sierpnia 1765 r. uczony Tadeusz Ssta Nowogrodzki.—Przywilej król. 4 stycznia 1786 r. na założenie drukarni, opiewa: Cum gener. Felix Czacki, oppidi Poryck in distr. Vlodimir. haeres, in praefato oppido typographiam ad imprimendos typis, non solum in polonica, latina, gallica, italica, aliisque lingvis, ut pote judaica seu hebraica, impensis propriis erigere cupiens, ut necessarii ad hocce opus artifices, viso nostro ad haecce regalis nostrae benevolentiae, assensusque documento, conduci facilius queant, supplicaret nobis, ut eidem privilegium plenarii assensus concedere dignaremur. Nos privilegium pro erigenda typographia benigne concedere dignati sumus, ad imprimendos quosvis, tam in lingvis superius mentionatis quam et aliis, libros seu scripta, confisi esse attamen volentens, quod jurisdictio loci inspicere semper curabit, ne libri aut scripta religioni, regiminis politici juribus, praerogativis, bonisque moribus nociva, aut contraria, typis mandentur. (\*\*)

---

(\*) Wiadomość tę genealogiczną, czerpaną w archiwach miejscowych, a prostującą niedokładny o ks. Poryckich artykuł u Niesieckiego, zawdzięczamy Leon. hr. Rzyszczewskiemu. T. I.

(\*\*) Ks. kancl. 78, s. 187, w arch. głów. w Warszawie.

gust przywilejem 16 maja 1787 r. w Tulczynie danym, odnawia dawne jarmarki, siedm nowych przyczynia. — Wzmiankowany, pełen zacności Szczęsny Czacki, doznawszy smutnych losu kolei, złożył był Podczastwo 1785 r., zmarł zaś 2 czerwca 1790 r. i w zbudowanym przez siebie w Porycku kościele spoczywa. Miasteczko blisko granicy Galicyi leżące, ozdobione jest pałacem, zawierającym sławny księgozbiór, staraniem Tadeusza Czackiego nagromadzony.

Łokacze należały w XVI wieku do ks. Sanguszków, następnie zaś do dóbr ordynacyą ostrogską składających. — Ostatni ordynat Janusz Sanguszko Marsz. N. L., darował 1753 r. Łokacze i Lutowiez z 9 wsiami Fran. Salez. Potockiemu Krajczemu K., pod obowiązkiem dostarczania Rplitęj siedmiu konnych żołnierzy na potrzebę wojenną. Późniejszy dziedzic: Ludwik Wilga Ssta Grabowiecki, pod d. 27 stycznia 1778 r. otrzymał przywilej na jarmarki odprawiać się mające w wigilie: Zwiast. N. P., ś. Piotra, ś. Krzyża i 3 Króli, według kal. rusk., a 2 grudnia 1781 r. podejmował w domu swoim nocującego Stan. Augusta, kiedy wracał z Podola. — Tenże monarcha w przejeździe do Kaniowa, stanął tu 7 marca 1787 r. „Ludwik Wilga Wda Czerniech przyjął N. Pana w austeryi wygodnie i wspaniale murowanej, i zaprowadził na drugie piętro, gdzie oczekiwała z kawą JP. Wojewodzina.“ (\*) Wracając król do stolicy, przybył 2 czerwca do Łokacz przy biciu i odgłosie jańczarskiej muzyki; nim nastąpił obiad, oglądał murowany ratusz i sklepy. — Drewniane, zydami przepelnione miasteczko.

Kisielin nad Wstochodem, majątność znakomitej niegdyś rodziny Kisielów. Aryanie czyli Socynianie, mieli tu swój zbór, liczne szkoły i kilka odprawili synodów. Uczony, w językach biegły dziedzic Ostafi Kisiel (zniemczył go Sandius, zowiąc: Eustachius Giselius), był oraz około 1625 r. rządcą szkoły, w której sam nauczając, gorliwie roz-

---

(\*) Naruszewicz *dyar. podróży*.

krzewiał aryанизm na Wołyniu. Po zniesieniu naukowego przybytku w Rakowie, niektórzy uczeni tu się przenieśli, a odtąd szkoły wzrostu i większej świetności nabyły. Niedługo wszakże trwał błogi ich stan; dziedzic Jerzy Czaplicki ściganym był przez trybunał lubelski, za dany w swych dobrach przytulek odsądzonym od czci Aryanom rakowskim, wzbroniono wyrokiem trybunału 1644 r. nauczać, rozproszone nauczycieli, zbór zaś, którego pastorem był sławny w dziejach aryанизmu pols. Jędrzej Wiszowaty, zupełnie zburzone. Korzystając z téj przygody żydzi, swobodnie osiadać poczęli, lecz przemysł, oświata i dobry byt nazawsze stąd ustąpiły. Przeszło też i miasto w inne ręce, a konst. sejm 1685 r. opiewa: „kościół ze zboru arianińskiego przez ur. Stan. Kowalowskiego Łowczego kijows. w Kisielinie zbudowany, dekretami sejmowemi i trybunałskimi approbowanemi, y w nichże summe z prowizyi należąca approbujemy.“ Dziedzic Dymitr Ledóchowski Chorążo łomżyński, otrzymał 1773 r. przywilej, zaprowadzający 3 jarmarki podług kal. rus., a na N. P. szkaplerzną podług kal. łacińskiego.—Miasteczko wśród lasów, z drzewa zabudowane, na wielkich leży piaskach; pałac i murowany koś. z klasz. Karmelitów, ozywają smutną i posępną dokola okolicę.

Swiniuchy. O miejscu tém, takowa w lustr. 1664 r. znajduje się wzmianka: „dzierzawa, t. i. miasteczko Swiniuchy ze wsiami: Korytnicą y Woyninem, pierwszy raz przez nas lustratorów są lustrowane y otaxowane. Possessorem iest Waclaw Leszczyński Krayczy K. Miasteczko ani prawa magdeb., ani przywileiów króla JM. nie ma, ale mieszczankowie tak iako y inni poddani dzień do dwora odprawiają y wszystkie powinności zarówno z sielanami oddają.“—Podług lustr. 1765 r. „posses. jest Waclaw na Olesku, Podhorcach i Łęczny Rzewuski Wda krak.; het. P. K. W mieście znajduje się rezydencya drewniana na okopie, między stawem i błotem. Miasto ma ratusz, młynów 2, osiadłości mieszczan, a bardziej chłopów pańszczyznę robiących 67, z których wytrąciwszy do arędy 4, i gumieunego, burmi-



strza, czynszownika, tywona, połowego, mielnika, zostaje do pańszczyzny: ciągłych 15, pieszych 42. Dzień ciągły liczy się po gr 18, pieszy po 8. Domów żydowskich jest 16. Intrała dzierżawy ze wsiami: Korytnica i Wojnin, czyni zł. 11,452, gr. 15; provenit kwarty zł. 2,863, gr. 3, sz. 2 $\frac{1}{4}$ .“ Podczas rewizyi 1789 r. dzierżawcą Sstwa był Józ. Rzewuski Ssta Drohobycki; domów żydowskich znajdowało się 10, półdomów 5, chałup 6, winnic 7; poddanych 77.—Stan. August w przywileju 27 marca 1790 r. wyraża: „suplikowano nam jest, abyśmy stosownie do ustawy Zygm. Augusta 1557 r. względem wszystkich miast litew. postanowionej daniny przepisującej, jakoteż do przywileju 1564 r. wszystkim miastom i miast czkom w W. X. Lit. prawo magdeb. nadającego, miasteczкови Swiniuchom, które takowe przywileje sobie służące, w czasie rewolucyj praktykowanych utraciło, prawo magdeb. odnowić, targi i jarmarki onemu nadać raczyli.— Chcąc, aby miasta pod szczęśliwym panowaniem naszym do swych powrócone zostały przywilejów, wzrost w handlu, rękodzielach i ludności brały, a przez to dochody skarbu pomnażały, przeto prawo magdeb. ponawiamy. Wszyscy miasteczka obywatele, tylko w urzędzie burmistrzowskim i radzieckim, albo wójtownskim i ławniczym sądzić się będą powinni; od którego urzędu i sądu, gdyby kto czuł się być uciążonym, wolną każdemu apelacyą, podług konst. 1768 do Ssty miejscowego, a od tego sądu do sądów naszych a sorskich ostrzegamy. Pozwalamy obrać 6 radców i 6 ławników dożywotnich, a z pomiędzy radców corocznie dozwalamy obierać 2 kandydatów na burmistrza a 2 na wójta, których Sście prezentować, z pomiędzy których Ssta jednego na burmistrza, 2go na wójta potwierdzać będzie. Pozwalamy magistratowi obierać dożywotniego pisarza, człowieka uczonego i dobrych obyczajów. Postanawiamy targi w dzień piątkowy, oraz jarmarki: na święto ś. Pokrowy, ś. Jerzy, ś. Piotr, ś. Krzyż, 3 Króle i na 4tą niedzielę postu, wszystkie podług kalen. rus. Do wszystkich aktów urzędowych, pozwalamy użyć w herbie dzika.“—Mała i uboga drewniana miejscina.



Uściług przy ujściu rzeki Ług do Bugu. Idąc Jagiello na wyprawę łucką, przeciw bratu swemu Swidrygielle W. ks. L., stał tu 1431 r. przez dwa dni obozem. Uderzyli Tatarzy z Rusinami na przednią straż polską, lecz mimo swęj przemogającej siły, ze stratą odparci zostali, o czém tak Gwagnin pisze: „zaiachał w 6000 koni Swidrygiel; tamże miał kilka utarczek z naszymi, ale wszędzie przegrał; gdzie y Seńko xiążę ruskie zabit.“ Wyprawiono stąd do Swidrygielły po raz ostatni posłów: Wojciecha Malskiego łączycykiego i Zbigniewa Zarembe sieradz. kasztelanów, w celu nakłonicnia do zgody, byleby uznał swą winę i przeprosił monarchę. Pobłogosławiwszy Zbigniew Oleśnicki bisk. krak. króla i całe rycerstwo, które w pokorze na ziemię padło, podług wyrażen Długosza: humiliter prostratum, wrócił do stolicy wraz z Janem z Tarnowa Wdą krak.—Należąc Uściług do ks. Lubomirskich, otrzymał około 1765 r. nową nazwę Rożyampol, lecz takowa nie upowszechniła się.—Miasto z drzewa zabudowane, znaczny zbożem handel prowadzi, nad rzeką wznoszą się śpichrze, a pałac dziedziców i klasz. Kapucynów, całą są ozdobą

Dolsk Stary, wieś o  $1\frac{1}{2}$  mili od Turzyska na zachód. Gniazdo domu kniaziów Dolskich herbu Kościesza, o których mówi Niesiecki: podług metryki wołyńskiej 1528 r., mieli swoje dobra na Wołyniu, atoli potém w pińskim powiecie najwięcej kwitnęli. Ostatni z rodu tego: Jan Karol Marsz. W. L., zmarł 25 kwiet. 1696 r., (\*) a jedyna jego córka Katarzyna, żoną była Michała ks. Wiśniowieckiego kancel. W. L. W epoce powstających w różnych częściach kraju drukarni cyrylickich, które przemawiając do ludu ruskiego, objawiały słowo Boże, mieści się i tutejsza. R. 1647 wyszła z niej Tomasz a Kempis książka, o naśladowaniu Jez. Chrystusa w słowiańskim tłumaczeniu. (\*\*)—Okolo 1794 r. należał Dolsk do br. Moszyńskich.

---

(\*) Data podług notatek ks. Michała Wiśniowieckiego.

(\*\*) Linde: Pamięt. Warsz. 1816 r.. str. 18.

Turzysk pierwotnie Turzyńsk, nad Turyą. Gdy książęta litewscy zawierali z Kazimierzem W. pokój 1366 r. ustąpili koronie polskiej różne miasta z okęgami, a w tej liczbie i Turzyńsk; cum his territoriis: Turzysk, Luboml, Raten i t. d. mówi Długosz. Nie sposób doba- dać się z dziejów, kiedy i jakim sposobem majątność ta, stała się własnością prywatną? — Józ. Ossoliński Ssta sandom. dziedzic miasta Turzyska, otrzymał od króla 1773 r. przy- wilej zaprowadzający jarmarki na ś. Eliasz i nazajutrz po ś. Mikołaju podług kal. rus, każdy po cztery tygodnie trwać mający. Miejsce to, na Polesiu wołyńskiem leżące, przeszło później do hr. Moszyńskich.

Kowel nad Turyą. Dawna dziedzina ks. Lubartowi- czów Sanguszków, którzy rozrodziwszy się, przybierać po- częli nazwy od swych majątności; takim sposobem powstała przy końcu XV wieku linija kowelska. Zygmunt I pozwala przywilejem 1518 r., ażeby ks. Michałowicz Sanguszkowicz, wieś dziedziczną Kowle w ziemi wołyńskiej leżącą, prze- istoczył na miasto, sądzić się mające prawem magdeb., zapro- wadził targ i jarmarki (\*). O nim to pisze Niesiecki: „Ba- zyli xiąże kowelskie Sanguszko, syn Michała, z król. Boną przefrymarczył Kowel na Smolany, Obolce i Horwol“. (\*\*). Celem powiększenia dochodów, starała się Bona o większe zasiedlenie miasta; potwierdziła używanie prawa magdeb., dozwoliła mieszczanom pobierać mostowe, jakoteż dziesięci- nę od przybywających na targi z drzewem i rybami, zastrze- gając: naprawę parkanów i grobel, do czego i żydzi przykła- dać się mają; ustawy różnych cechów, zatwierdziła królowa 1536 r. i lat następnych, zabraniając najmocniej żydom: aże- by się nie budowali między chrześcianami, lecz na osobnej

---

(\*) Inwentarz metryki sekretnej z r. 1682, fol. 259.

(\*\*) Symeon Samuel Sanguszko, wystawił około 1625 r. zamek pod Smolanami: Biały Kowel zwany, na którym on i jego następcy pisać się poczęli.

ulicy. R. 1547 uwalnia Bona z dów od wszelkich daczek (danin) pieniężnych, za kniazia Wasila Michajłowicza Sanguszki Kowelskiego opłacanych, oprócz corocznego płatu po czer. zł. z domu (dom rabina wolny), od mniejszych zaś po pół czer. zł.; pozwala wszystkim z mieszczanami używać pożytków i trudnić się handlem, pod warunkiem pełnienia powinności zarówno z mieszkańcami. Roku zaś 1555 poleca: ażeby Fran. Falczewski Ssta kowelski, nie wzbraniał osadzać się żydom i wszystkim z mieszczanami zażywać wolności.—Jędrzej książ Kurbski, znaglony uchodzić z Moskwy, znalazł gościnne przyjęcie w Polsce, a nadto otrzymał 1564 r. od Zyg. Augusta w dożywocie królewską dzierżawę kowelską (\*). Jak zaś długi przeciąg czasu ją posiadał, nie wiadomo. Zygmunt III potwierdza 1615 r. istniejące 3 jarmarki, jakoteż targi we wtorek i piątek odbywające się. Lustrat. 1664 r. podają: „Sstwa posses. jest Stefan Czarniecki Wda ziem ruskich, spolnie z Zofią Kobierzycką małżonką, swoją Stanąwszy przed nami cechmistrze rzemiosł: garbarskiego, szewskiego, czapniczego, ponczosniczego, piekarskiego, rzeźniczego, krawieckiego z kusnierskim opowiadali się: że lubo pod terazniejsze zawieruchy, prawa y przywileje swoje zgubili, iednak w dawnym rządzie y posłuszeństwie zostawiają, prosząc: abyśmy ich przy tychże zwyczajach zahowali; iakoż odsyłamy ich dla renowacyi przywilejow do JKMei“. Podług lustr. 1765 r: „possessoresem Sstwa jest X. Dymitr z Pruss hr. na Podkamieniu Jabłonowski od 1742 r. Zamku nie masz, tylko mieszkanie z officynami. Cechy: krawiecki z kusnierskim, do którego przyłączył August III: szmuklerzów, czapników i żydów futerników; rymarski, do którego przyłączeni: kotlarze, złotnicy, stolarze, haftarze, kowale, malarze, siodlarze, stelmasi, tokarze, cieśle, bednarze; szewski; rzeźniczy z piekarzami i olejniami. Domów chrześ. z przedmieściem Glinianka 157, szlacheckich

---

(\*) Karantyna.



czynsz oplacających 21, żydowskich 24 i żydows. podlejszych 22; reszta osiadłości jurysdykcjami duchownemi osadzona“. R. 1767 ustanowił król jarmarki: w wigilią Jurya, w wigilią Łuki i w wig. Mikoły, po 3 dni stać mające. Sstwo tutejsze, przynoszące rocznej kwarty przeszło 18000 zł., otrzymawszy Stan. August na dziedzictwo od Rplitej darował je zaraz 1775 r. w nagrodę cnot i zasług Waclawowi Rzewuskiemu Wdzie krak., zastrzegając dożywotnią onego dzierzawę ks. Jabłonowskiemu. R. 1784 nadane zostały jarmarki: na 17 marca, 1 września, 1 i 21 listopada podług kal. rus. Ostatnia lust. 1789 r. wyraża: „Sstwo posiada X. Józefa z Mycielskich Jabłonowska, niegdy X. Dymitra pozostała małżonka wdowa. Domów w mieście: chrześciańskich 150, szlacheckich 23, żydowskich 94, z tych zajezdnych 18; jurysdykcy: proboszcza suffraganii łuckiej i pojezuicka. In-trata Sstwa czyni zł. 117800, gr. 7½“. Miasto całkowicie z drzewa zabudowane, w jesieni i na wiosnę ma postać wyspy.

Milanowicze, pierwotnie Milanowo. Piotr Chwalczewski Podkomorzy kaliski, sprawca zamków i dworów królewskich w W. ks. L., nadając 1550 r. ustawę z oznaczeniem różnych powinności, zaprowadza wolnicę, która trwać ma: od ś. Bartłomieja, aż do mięsopust, lecz upomina włoscian: „aby kręconego, zdechłego, wrzodowatego, parszywego, szalonego, kradzionego bydłęcia zabiwszy, do miasta ku przedaniu nie przywozili; a gdyby się o tem dowiedziano ma być gardłem karany. Na kupowanie zbóż, wołów, jałowic, cieląt, baranów, kóz, gęsi, kur, jaj, miodów, ryb i wszelkich towarów i żywności, nie ma być ni przez kogo zabieganie po ulicach i przedmieściach, ino wszelakie rzeczy mają być wiezione na rynek. A gdzieby na takiego przywiedziono było, ma być karany pierwszym razem kopą groszy, a gdzieby drugi raz na takiego przywiedziono było, ma być karany gardłem, jako zdrajca pożytku pospolitego i uciwości porządku miejskiego. Żydowie i kupcy, tak z powiatu kowels.; jako z xiężych i pańskich imion, nie mają jeździć po wsiach, towarów albo żywności skupować, a gdzieby

był takowy uchwycony, aby był karany gardłem. Sól nie ma być wożona ani przedawana po wsiach, ino w mieście. Lisów młodych nie mają chować tak mieszczanie, jakoteż i żydy pod winą rublem groszy“. (\*) Sporządzona 1616 r. lustracya, podaje: „Milanowice w Sstwie kowels. z Olszanicą siolem, które do miasteczka przyłączone, ma włók 36, z tych tylko 32 płacą czynsze z każdój po gr. 45 litewskich; placów miejskich 106, z tych popowskich 5, wójtowskich 2 wolnych od podatków, bojarów druzeniców 2, z placów płacą po gr. 3½. Olszańskich włók 18, z tych włoka którą dwaj hajducy trzymają od czynszu wolna; z niej służbę wojenną służyć powinni; włoka Ostapowicza sadownika dworskiego wolna od czynszu, tylko sad dworski opatrować i pilnować, zwierzyńca doglądać, strzedz i zwierza karmić powinien. Owsa gajowego kiedy się gają, przychodzi plus minus mac 10; owsa pastusznego mac dwie.“ „Podług lustracyi z roku 1628 suma dochodów z miasta wynosiła 331 fl. 12 gr. 16 den. Do włości wilanowskiej należały wsie: Olszanica, czyniąca 58 fl. gr. 15,—Zielowo fl. 19 gr. 6 den. 13½,—Turowica fl. 46 gr. 25 den. 9;—Klewiesko fl. 107, gr. 3; Chodowice fl. 186 gr. 10 den. 9;—Poryduby i Siedliszcza fl. 308; gr. 7, d. 9;—folw. Porydubski fl. 341, gr. 10, den. 9;—folw. wilanowski fl. 665, gr. 25, den. 9.“ (\*\*) Przywilej 1646 r. zaprowadza targ w poniedziałek, jarmarki zaś: na Boże wstąpienie, ś. Piotr i ś. Pokrowę po tygodniu trwać mające. Lustrat. 1664 r. zastawszy miasto skutkiem wojny w biednym stanie, wyrażają: „dla ubóstwa swego privilegium juris magdeb. u króla wyjednać nie mogą.“ Jak dalece Milanowice podupadły, tytuł tylko miasteczka zachowując, dowodem jest lustr. 1789 r., która mówi: „domów znajduje się 106, mieszczan czyli chłopów gospodarzy 114; domów żydowskich nie masz, tylko karczma wj zna.“

(\*) Przywilej ten, jakoteż i lustr. 1616 r. przytoczone są pod 1766 r. bez zachowania właściwej pisowni owych wieków. Ob. ks. kancl. 28, str. 186. T. L.

(\*\*) Ob. Jabłonowskiego: Lustracyja królewszczyzn str. 163—164; Ar. Jugo zap. Rusi Cz I T. I. Cz. V T. I. Cz. VI T. I.

Wyzwa nad rzeką t. n., należy do Sstwa kowels. — Świezo założonemu miastu, służy za przywilej następujące pismo król. Bony 1548 r. dane w Warszawie: „Starosti naszemu Kowolskomu, Wyzwowskomu, Milanowickomu, Panu Bochdanu Mychałowiczu Siemaszku: były nam czołom poddani nasi mieszczone Wyzowskije o tom, iż kotoryi lude na hrunti miskom, podle mista nowosiły y domahały sia swoimy poselmy, abyśmo tychże ludey ku mistu Wyzwowskomu prywernuły, jakoże sia y ty sam nas otom zadaw y recz powebnuiu tomu misty byty powidił, szto by tych ludey w onomu miestu prywiernienie były, dla toho aby sia onie misto czym lepszym sadyło y ku pożytku naszemu rozszyroło. Prykazuiem tebi, abyś uże tych ludey kotoryie podle miasta na zemli mieskoy sediat, ku mistu prywernył y iako płat do skarbu naszego, tak y inszyie mieskie, aby im pospolu z miestom wo wsich rzeczach polnyty kazaw y wolnostyi miesky im używaty dopustył konieczne.“ — Przywilej Zygmunta Augusta t. r. w Piotrkowie pisany, zawiera: „daty raczyła nas korolewaja iey miłost y naywyższa kniahynia Bona, pani matka nasza o tom, iż misto iey miłost Wyzwu poczato sadyty ieszcze ta kniazia Wasyla Mychałowicza Sanguszkowycza, hde y teper tomu mistu ne mało ieszcze ludey prybywajiet — zadała iey myłost nas, abyśmo pozwołyły w tom miesti torh w koždy deń nedilny, a iarmarok leta Bożoho Narożenia mety. Tym lystom daiem y dozwalaiem, so wsiakimy wolnostyamy, płaty y dochody, kotoryi tak ku pożytku iey myłosty przydohodyty bułut.“ — Przywilejem w Łomży 1553 r., nadając Bona mieszczenom różne dochody wyraża: „maiut ony płat z korczmży horyłkowoy, z mostu y woskoboyni y podrožnoie wybieraty, ku pospolitomu pożytku miskomu, z widomostyiu Ssty naszoho, oboroczaty do woli y łaski naszoy hospodarskoy.“ (\*) Zygm. August nakazuje 1558 r., ażeby Ssta kowelski Fran. Fal-

---

(\*) Trzy te przywileje, z zachowaniem najwierniejszej pisowni, wyjąłem z 38 ks. kaucł. od 119, z r. 1770. T. L.



czewski, nie pobierał z domu i gruntu po 12 denarów (pieniędzy w ruskim tém piśmie), ale tylko po dwa. Powyższe nadania i swobody potwierdza Władysław IV w ruskim narzeczu 1633 r., następni zaś królowie po polsku. Krzysztof Opaliński Wda pozn., Ssta kowelski, pozwolił żydom mieć bóżnicę, okopisko i jatki mięsne, wystawić szpital i łaźnię, sadowić się na placach pustych, byleby nie skupywać gotowych domów od chrześcian; dozwala robić miody, piwo i gorzałkę; mieć kramnice i wszelkie przedawać towary, wyjąwszy rzeczy krwawe, mokre i kościelne; w razie sprawy żyda z chrześcianinem, dwaj starsi żydowscy zasiadać mają w sądzie z Podstarościm; uwalnia od pańszczyzny, domy zaś: doktora, kantora i szkólnika od podatków—co zatwierdza 1644 r. Władysław IV. Podług lustr. 1765 r.: „miasto było quondam parkanem otoczone, teraz tylko znaki zostały. Akownie do obrony 5 znajduje się; domów chrześ. 186, żydowskich 27. Mieszczanie przekładali krzywdy swoje: zniszczenie miasta przez regiment konną buławy W., który stojąc lat circiter 20, furaze poniewoli biorąc, jedzenia i napoje kazać sobie dawać, pastwiska do upodobania obierając, stajnie i budynki stawiać i reparować przymuszując i inne uciążliwości zadając, w ubóstwo i długi wielkie wpędzily. Żydzi od każdej klitki, podatku po gr. 15 nie wyplacają. Jezuici kowelscy i W. Wilga generał, grunta miejskie i place pod siebie podgarnęli, miejskiego niedając podatku, i t. d. Żydzi mieli przywilej od król. Bony, z confirmacją Zygm. Augusta 1547, z postanowieniem czynszu od domu po czer. zł., od komorników przez połowę, tudzież aby powinności wespół z miastem pełnili, a wszystkich wolności na spół z mieszczany używali; do elekcyi burmistrza, aby 2 żydów zasiadało.“ Z lustr. 1789 r. okazuje się: iż mieszczan czyli chłopów grunta posiadających było 78, na ogrodach siedzących i rzemiosłem się bawiących 83, w chałupach mieszkających bez gruntu i ogrodu 30; domów żydowskich zajezdnych 3, mniejszych 11.

Niesuchojeże nad Turyą. Należały do obszernych majątności ks. Sanguszków, z których Roman Wda braclaw

ski, het. P. L., wódz fortunny i odważny, pisał się w XVI wieku: księciem na Niesuchojezach i Łokaczach.—Z drzewa zabudowane miasteczko, otoczone bagnami i piaskami, słynie długą, niegodziwą groblą.

Kamień Koszyrski. W dawnych wiekach musiał tu być warowny zamek, lub z innego względu ważna osada, skoro posiadanie miejsca tego, zastrzegł sobie Kazimierz W., zawierając 1366 r. pokój z książętami litewskimi—cum his territoriis, mówi Długosz: Koszer, Raten i t. d. Majętność ta, stała się własnością Lubartowiczów Sanguszków, z tych Michał na początku XVI wieku żyjący, począł się pisać ks. Koszyrskim; ostatni z tej linii książęcej, Adam Alexander Wda Wołyński zmarł 1656 r. Mąż, mówi Niesiecki, pobożnością i szczodrobliwością na domy Boże znakomity. fundował konwent kamiński OO. Dominikanów. Siostra jego wydana za Jerzego Krasieckiego, wniosła w dom męzowski dobra koszyrskie, których dziedzicem około 1776 r. był: Antoni hr. Krasiecki Chorąży N. L.—Mała, uboga miejscina, ma ślady zamczyska; głęboka zaś fossa, przedziela pałac drewniany od ogrodu.

### 3. POWIAT KRZEMIENIECKI.

Krzemieniec (Cremenecia), otrzymał nazwę od skalistój, w krzemienie obfitującej góry. Śladu najmniejszego z dziejów powzięść nie można, o założycielu zamku; (\*) to tylko pewna: iż podczas napadu Tatarów 1240 roku, kiedy wszystkie na Rusi i Wołyniu zamki zdobyte zostały, tutej-

---

(\*) Myli się autor, gdyż o Krzemieńcu wiemy, że 1064 r. Mokosiejowic Deniski oddają go dobrowolnie Bolesławowi Śmiałemu. Następnie Roman Włodzimirski w walce z Mściśławem Dawidowiczem pali Boremel i Krzemieniec. Niedługo snadz odbudowano osadę, bo gdy Andrzej Węgierski kusząc się o Halicz idzie i na Krzemieniec, ale go zdobyć nie może 1226 r. M.

szy obronić się zdołał. (\*) \*W piętnaście lat po tém pora się bezskutecznie zdobyciem zamku Kuremsza, strażnik tatarski brzegów dniewprowych,—nie udaje mu się zamiar, ale jego następcą Borondaj urzędownie nakazuje kniaziewi Wasilowi rozrzucić ściany Łucka i Krzemienieca, co uskutecznił z pokorą 1261 r. Odnowicielem miasta przy końcu XIII w. jest Mścisław Danilowicz.\* Gedymin W. ks. L. zawojowawszy 1320 r. Wołyń na ks. ruskich, nadał synowcowi swemu Jerzemu Narymundowiczowi zamek krzemieniecki; na mocy zaś pokoju Kazimierza W. z ks. litewskimi 1366 r. ustąpiony został koronie. Ludwik powierzył był rządzą zamku gubernatorowi rodem Węgrowi, który po zgonie króla 1382 r., zaprzedał go Lubartowi ks. Lit., udział swój na Wołyniu mającemu. Wyzuty z rządów Litwy Skirgiello, otrzymał od brata swego Władysława Jagiełły różne powiaty 1392 roku, a w téj liczbie i krzemieniecki, który po jego zgonie przypadł na Witolda W. ks. L. „R. 1418 Witold mając w podęczeniu brata (stryjecznego) Swidrygiella, wtóry raz wsadził go na Krzemieniec; ale gdy mu Ruś pofolgowała, uciekł zabiwszy Sstę zamkowego Konrada Polaka.“ (\*\*). Gdy u podnóża góry ludzie osiadać poczęli, ustanowił Swidrygiello naówczas W. ks. L. wójtostwo z nadaniem prawa magdeb., na co wydał przywilej po rusku pisany 1431 r. Wyprawione t. r. na odzyskanie Wołynia wojsko polskie, zbliżyło się pod Krzemieniec. „Dobrze się naszym tameczne grunty plondrującym wodziło. Gdy abowiem nieprzyjaciele na mały poczet naszych, umyślnie się po polu przebiegających y pustoszących, z zamku wypadli, wnet na zasadzki przywiedzeni, bardzo w małej liczbie nazad uciekli, gdyż ich wielu abo pozabiano, abo więc pochwymano.“ (\*\*\*) R. 1434 Fedko czyli Teodor ks. Nieświeski, poddaje Władysławowi III Krzemieniec i inne grody—y zaraz oneż z wolą krolewską prawem dożywotnim otrzymał: pierwey jednak pod wiarą y pod opieką

---

(\*) Karamzin podług Nestora.

(\*\*) Strykowski.

(\*\*\*) Kromer tłum. Błazowskieg



król. nieodmiennie trwać poprzysiągl.“ (\*) Zygmunt I oddając miasto i zamek w posiadanie księcia Janusza bisk. wileńs., (\*\*) zastrzega przywilejem 1533 r., aby miasto rządziło się nie inném. tylko saskiém magdeb. prawem, z zażądaniem apelacyi do Lwowa. Tenże książę Janusz wiele do poprawy budowli i obrony zamku przyłożył się, a nadto kazał kuć ogromnej głębokości studnię w skale zamkowej. Gdy wzmiankowany biskup postąpił na katedrę poznańską, obdarzył król mieszczan nowemi dobrodziejstwami 1536 r., zalecając: ażeby do magistratu sami katolicy byli wybierani; dochód z wagi, kramów, sukienic, jatek mięsnych, piekarskich, solnych na rzecz miasta przeznaczył; pozwolił mieć wszelkie cechy i stanowić dla nich ustawy na wzór Krakowa i Warszawy; w przestrzeni 2 mil zabronił stawiać domy szynkowe; uwolnił od opłaty grobelnego i mostowego w koronie i Litwie z towarami jadących, jakoteż i od wołów; jarmarki i targi w dogodnych dla ogółu dniach, zaprowadzić dozwolił; co się żydów dotyczy: mogą wyrzekł, wspólnych z mieszkańcami używać korzyści, nie czyniąc w ich czynnościach i handlach żadnej przeszkody. Tegoż roku nadał monarcha swój małżonce Bonie tutejsze Sstwo, wkładając obowiązek poprawiania warowni i utrzymywania załogi, zwłaszcza, iż miasto tuż przed paszczą nieprzyjaciół imienia chrześcijańskiego leży—urbis sita in faucibus hostium christiani nominis. Zawdzięczają jej mieszczanie różne swobody i troskliwą nad sobą opiekę, która się w kilku przywilejach objawia; namiestnicy zaś czyli rządcy: Stan. Falczewski i Felix Hercyk, wiele się przyczynili do obrony zamku, opatrzenia go w prochy i działa. Roku 1540 ustanowiony został skład soli i jarmarki: na ś. Bartłomiej i ś. Łucyą. Wysłany na lustrowanie zamków wołyńskich 1542 r. djak (sekretarz) wielko-książęcy: Lew Patkiewicz

---

(\*) Krom. tłum. Błazowskiego.

(\*\*) Syn Zygmunta I i Katarzyny Telnicz ze Szląska, która później żoną była Jęd. Kościeleckiego Podskar. W. K.

Tyszkiewicz, takowy daje opis zamku tutejszego: położony jest na wysokości i przepaścistej górze, od miasta niedostępnej, a wypuszczona z dołu strzała nie dosięga zamku; ma tylko przystęp od wschodniej strony groblą czyli szyją, na 176 sążni długą, a 4 szeroką. Znajduje się na niej 2 mosty; mniejszy naprawiać powinnością jest mieszczan, większy zaś podzielony na wsie, z wyrażeniem: jaką część która z nich ma naprawiać; przy wjeździe do zamku jest most zwodzony na łańcuchach, strzeże go baszta o 6 działach. Po lewej stronie bramy, jest dom drewniany, zbudowany przez bisk. Janusza na mieszkanie dla załogi; podle stoi wieża o 4 działach i trzecia wieża czyli baszta o tyluz działach. Największe z dział zowie się Piszczyk, sokołów 4, moździerzy 9, falkonetów 22, hakownic 10, rusznic 30; zapas kul, ołowiu, siarki i saletry tak znaczny, że na obronę 10 zamków mógłby wystarczyć, jakoż zamek ten, w lepszym znajduje się stanie obrony, aniżeli łucki i włodzimirski. Wezwani kniazie, bojary i obywatele powiatu, zapytani będąc: ktoby ten zamek murował? odpowiedzieli: że tego nikt nie zapamięta.—Z dalszego opisu djaka Lwa okazuje się: iż Starosta Falczewski postawił młyn do robienia prochu o 6 stępach, które jeden człowiek porusza; podwyższył wieże i baszty; opatrzył zamek w wodę, kazawszy porobić drewniane rynny, smołą wylane dokoła blanków, które i mury ochraniały i wodę sprowadzały do wielkiej skrzyni murowanej, drzewem wyłożonej i smołą wylanej. Puszczarzów było 3: Polak Jan, Niemcy zaś Matus i Hanus; każdy pobierał na rok 10 kop gr. lit. i sukno na barwę. Wsi okoliczne, należące do Sstwa, obowiązane były: obrabiać grunta zamkowe, zbierać i zwozić zboże do zamku, dawać owce, bydło, miodu praśnego wiadro, owsa miar 19 i 14 kop gr. lit.—R 1546 uposaża Bona szpital 2 łanami, zalecając magistratowi: aby czuwał nad dochodami, opatrował ubogich w żywność i inne potrzeby. R. 1550 nakazuje Ście Hercykowi odmierzyć 2 łany dla szpitala, na których wkrótce potem wioska Bonówka zasadzoną została. Z powtórnej rewizyi 1552 r. okazuje się: że bisk. Janusz przysposobił kamienie i funda-

menta wykopać kazał na nową wieżę dla bronienia przystępu na groblę; że działa w ilości sztuk 14, były szpizowe z herbami litows., lane pod 1530 r., długie po 13 piędzi i 3 cale, kule do nich wielkości jaj gęsi; inne zaś działa były żelazne; zwody mostow na żelaznych łańcuchach; most przed bramą na przekopie, miał 44 sążni długości a 3 szerokości; obwód wewnętrzny zamku długi 73 $\frac{1}{2}$ , szeroki 33 sążni; w zamku znajdowała się cerkiew ś. Mikołaja, zbudowana przez Gabryela Denyskiewicza, w niej obraz Przemienienia Pańskiego, krzyż srebrny pozłacany i ewangelia oprawna w srebro — Po opisaniu pomieszczeń zamku, wyraża lustrator, ile królowa płaci urzędnikom i czeladzi, jakoto: Ssta Piotr Siemaszko pobiera rocznie 100 kop gr. lit., pleban zamkowy 20, burgrabia Kołaczkowski 17, puszkarze po 12, cieśla 10, warcelny 3, klucznik, kucharz, piekarz, 2 stroże do rąbania drew i wozenia wody po 3 kopy. Mieszczanie obowiązani stawać do obrony zamku, podzieleni byli na 31 dziesiętnictw; domów w mieście i na przedmieściu 431, żydowskich 48. Wszystkie prawie włości pow. krzemien. miały na zamku horodnie, t. j. izby drewniane przyparte do murów, gdzie podczas napadu nieprzyjaciela, składali obywatele swoje dostatki. Wymieniając lustracya te horodnie po nazwisku wsi, opisuje oraz w jakim były stanie.—Zygm. August nakazuje 1564 r., ażeby Ssta kniaź Mik. Andrzejowicz Zbaraski, nie dozwolił żydom tylko 2 mieć szynki, niedopuszczał im miodów sycić, piwa warzyć i gorzalki palić; ustanawia 1568 r. skład soli białej tołpiastej z żup ruskich, jedyny na całym Wołyniu; pozwala mieszczanom 1571 roku wolne przegnanie tysiąca wołów do korony i Litwy; ustanawia ilość czynszów z włoki; żydom handlować ku szkodzie mieszczan zabrania; roku zaś 1572 zaprowadza jarmarki: na Świątki i na ś. Jaha Bohusława; pozwala mieszczanom most na Ikwie, a przy nim karcznię zbudować, z poborem myta od wozu po 4 białe pieniądze (denary litewskie) od postronnych, a po 1 od domowych ludzi, od koni zaś i wołów na targ lub jarmark prowadzonych, po 1 białym pieniądzu. Batory ustanawia 1576 r. ile chrześciance płacić mają szosu, czopo-



wego i t. p., a koron. pieniędzy 40 zł.—Zygmunt III ponawia 1593 r. przywilej: aby od towarów i kupi mieszczan nie pobierano w koronie: cel, myt, mostowego, grobelnego w dobrach król. i szlacheckich; 1615 r. pozwala mieszczanom: maź i dziegieć w ratuszu przedawać, zastrzegając dochód z opłat od sprzedaży, obracać na potrzebę miasta; a że magistrat, wyraża król, czynnościom swym wydołać nie może, tedy wedle zwyczaju innych miast, mężów 24 z obywateli wybrać dozwala, którzyby radę i pomoc nieśli, nie wdając się jednak w sądy burmistrza i radzie właściwe. Ze względu zaś, iż miasto parkanu, ani ostrogu dokoła nie ma, tylko blisko leżący las służy za schronienie w czasie trwogi, zaleca przeto monarcha: aby nie czyniono posieczy pod surowemi karami.—Konst. 1620 r. stanowi: „Krzemieniec, iż granicom nieprzyjacielskim iest przyległy, a wiele na tym mieyscu Rplitey należy, przychylaiąc się do prawa starego, o opatrzeniu zamków strzelbą, prochem, ludźmi y inszemi rzeczami do obrony należącemi, podług zdania hetmanów, opatrzeć mamy. A ludzie szlacheckiego narodu, którzyby do miasta z żonami dla obrony uchodzić chcieli, aby żywnością na puł roku, także strzelbą y prochem, kulami opatrzeni byli, a ktoby tego wszystkiego z sobą nie przywiozł, nie ma byđż puszczony.“ Postanowienie 1625 r. Zygmunta III mieć chce: ktoby w sprawach króla jechał bez listu, ma się stawić przed Sstą lub jego Namiestnikiem i za ich wiadomością podwodę otrzymać może; drugie tegoż rodzaju rozporządzenie 1629 r. zawiera: jeśli w okazanym liście król. wyrażona nie będzie data, imię i nazwisko żądającego podwoły, takowa nie ma być dawana; biorący za listem podwodę, zapłaci po 2 gr. od konia, a pół gr. od wozu; po upływie 4 niedziel od daty listowój, podwoły nie będą dawane, chyba że jadący wraca z drogi; w każdym razie, podwoły tylko do Lucka, Szczerowic, Latyczowa, Trębowli i Płoskirewa dostarczane być mają.—R. 1638 powstała tu ruska cyryliccka drukarnia, a pierwsza wytłoczona w niej książka, była gramatyka słowiańska. Następuje smutna dla kraju, a upadek Krzemienca rozpoczynająca epoka, t. j. powstanie chłopstwa na Ukrainie

i wynikłe stąd wojny. Sławny z okrucieństw Krzywonos z sotnikami Wasylowem i Piotrem Kosteńkiem w 7000 Kozaków, zajęli 1648 r. miasto i zamek, słabo od przychylnych sobie Rusinów broniony, horodnie złupili, akta obywatelskie w studnię powrzucali, a 10 tygodni goszcząc w Krzemieńcu, okoliczne wsi i miasta rabowali. Od tego czasu nie przyszedł już zamek do dawnego stanu, a nie mając wsparcia od rządu, ani od Sstów, którzy dochody na swój tylko obracali pożytek, coraz więcej niszczał i upadał.—Po bitwie pod Beresteczkiem, chcąc Jan Kazimierz zachęcić szlachtę do ścigania Kozaków, przybył tu 14 lipca 1651 r.; lecz gdy szlachta składająca posp. rusz., rozjeżdżać się poczęła, wrócił też i król do Lwowa. Lustrat. 1664 r. takową zdają sprawę: „iż dla spustoszenia miasta, trudno doysć y powiedzieć, iako wiele może na rok prowent do zamku należący uczynić, tedy za pilną inkwizycyą doszliśmy tego, że może uczynić plus minus fl. 150. Wsie do Sstwa należące są zniszczone przez nieprzyaciela: we wsi Żołoby żadnego nie masz poddanego, któryby robił dzień do folwarku; hayduków iest 3, siedzą na włoce, powinność ich w zamku wartę odprawować y do obozu pacholków wyprawować; boiarów 3, których powinność na posługę dworską; za sady w tey wsi dostało się 15 fl. Possessorem Sstwa iest X. Jan Karol na Klewaniu Czartoryski.“ Ciągły nierząd w kraju wpływał na los mieszczan; ponawiano wprawdzie dawne ich przywileje, lecz te mocy i znaczenia już nie miały. Stan. August w przejeździe do Wiśniowca, zjechał tu 15 paździer. 1781 r. i radośnie przy biciu z dział powitanym został od licznie zebranego obywatelstwa. Zdjęty ciekawością, udał się pieszo oglądać potężny niegdyś zamek, dnia zaś następnego zwiedzał okazałe gmachy szkolne w kollegium pojezuickim.—Godniejsze uwagi szczegóły z lustr. 1789 r. są: „Sstwo w possessyi X. Janusza Sanguszka Strażnika W. K. Zameczysko stare na wysokiej górze, w którym mur tylko cyrkularny, we 2 miejscach po znacznej części rozwalony; w murze brama, na niej wieża górna powiatowa, a na dole chałupka; na boku muru izba z sklepieniem, o 1 oknie z kratą żelazną; w tej izbie archi-

wum grodzkie, dosyć niewygodnie konserwuje się; pod tą izbą wi-za dolna; z tej izby 2 izdebek opustoszałych. Kancellarya w mieście; z kongregacyi i sali teatralnej pojezuickiej, fabryka na kancel. nową, archiwum i izbę sądową kontynuje się. Gubernia od ulicy Szerokiej, z gruntu nowego wystawienia potrzebuje. Przedmieścia: Dubieńskie, Junik, Zapotocze, Lipowica. Rocznej intraty z miasta zł. 35,037, gr. 19. Skarga mieszczan: X. Ssta dekretów między mieszczanami a żydami w sądach radzieckich lub wójtowskich zapadłych, exekwować nie dopuszcza i od takowych egzekucyj żydów żołnierzami swemi zasłania i t. d.— Żydzi podług paktów rządzić się nie chcą; żołnierzy karmić wzbraniają się, handel towarami zabronionemi i szynk bez pozwolenia miasta sprawują; opłaty od handlu do skarbu miejskiego płacić nie chcą; szarwarków do reparacyi dróg i mostów nie dają; ulice budynkami swemi zajmują i na miejscach sobie zakazanych zabudowują się; podatków na pacholców miejskich i uczniów do szkoły krakowskiej wysyłanych nie płacą. Dochód Sstwa z wójtostwem wynosi: zł. 62,715, gr. 28, sz. 1.—Krzemieńce ze wszystkich stron malownicze ma widoki; lecz rynek na wzgórzu i przypierające na dole ulice, z drzewa i ciasno są zabudowane; poważnie panują nad miastem mury pojezuickie, fundacyi Janusza i Michała braci, ostatnich ks. Wiśniowieckich około 1720 r., zajmowane przez Bazylianów. Fundatorami Reformatów są Zamojsey 1760 r.; kościół zaś Franciszkanów, pierwotnie drewniany i parafialny, uposażony został 1538 r. przez Bonę. Marcin Szyszkowski bisk. łucki osadził w nim zakonków 1607 r., a następnie stanął murowany koś. z klasztorem, gdzie się dochowuje wizerunek królowej Bony. (\*) \*W ostatniem stuleciu i później szkoły krzemienieckie zyskały główne i zasłużone imię. Jezuici mieli tu dwa konwikty. Po

---

(\*) Z wdzięcznością wyznając: iż do opisu Krzemieńca, wielce mi posłużyły, troskliwie przez pewnego obywatela pow. Krzemien. zebrane materiały, które od hr. Felixa Czackiego otrzymałem. T. L.



zniesieniu tego zakonu, komisya edukacyjna objęła szkoły i ich fundusze 1775 r., a rządzącą uposażeniem w myśl woli fundatorów Janusza i Michała ks. Wiśniowieckich, ustanowiła szkoły akademickie wydziałowe, obsadzając je bądź akademikami krakowskiemi, bądź dawnymi członkami jezuitów. Szkoła ta, za czasów komisyi edukacyjnej, w roku 1783 liczyła: rektora, 7 nauczycieli i 119 uczniów. Później Tadeusz Czacki rozwinął tu głośną swoją działalność.\* (\*)

Kozin, majątność niegdyś Kozinińskich herbu Zagłoba; przez różne przechodząc ręce, jakoto: Gojskich, Firlejów i t. d. dostała się hr. Tarnowskiemu. Z tych: Jan Amor kaszt. kornarski-łęczycki, podejmował tu Stan. Augusta jadącego 1787 r. do Kaniowa. Nocował król d. 8 marca w pałacu za miastem leżącym, dworzanie zaś w starym murowanym zamczeku na kępie stawowej. Wracając zaś, przybył 31 maja do Kozina przy biciu z armat i przyjął ofiarowane sobie śniadanie w austeryi. Wzmiankowany dziedzic, otrzymał pod d. 8 listop. 1790 r. przywilej, ustanawiający jarmarki czteroniedzielne: na ś. Jana chrzcic. i ś. Teklę. Małe to drewniane miasteczko, ma koś. z klasz. Dominikanów

Radziwiłów. Samo brzmienie nazwiska okazuje: iż winno swój początek ks. Radziwiłłom, którzy zpowinowaceni będąc z Janem III, znaczne posiadali dobra w Wtwie ruskiem. W bliskości leżące Brody, przeciągając cały handel do siebie, nie dozwoliły miejscu temu przyzwoitego nabyć wzrostu i zapomogi. Nie mogąc je ożywić przemysłem, dziedzic generał Kajetan Miączyński, postanowił zaprowadzić

---

(\*) Czyt.: Opisanie historyczne i topograficzne Zamku krzemienieckiego—w Słowianinie 1839 r. T. II;—Noworzyckiego: Wiadomość historyczna o zamku krzemienieckim na Wołyniu—w Bibl. Warszawskiej 1848 r. T. II.—J. S. Steckiego: Wołyń,—Bibl. Warsz. 1848, II i 1863 II, Gazeta Polska 1879 r.;—Bibl. Warsz. 1852, T. IV;—Przyjacieli Ludu 1842 r.;—Ateneum 1845, T. II;—Strzecha. Lwów 1869;—Rękopism w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie „Krzemieniec i licum wołyńskie“ N. 2586;—Rękopism w Bibl. Głównej Uniw. Warsz. N. 551.

drukarnią ksiąg hebrajskich i żydowskich. Wyjednany u króla pod d. 19 Lutego 1787 r. przywilej, zastrzega: *confisi esse attamen volentes, quod jurisdictio loci istius inspicere semper curabit, ne libri aut scripta religioni, regiminis publici juribus, praerogativis, bonisque moribus nociva aut contraria typis mandentur.*

Poczajów, w przyjemnej leży okolicy, na wyniosłej zaś górze, wspaniały wznosi się koś. Bazyliańców, głośny od pustami. Jest podanie: że w XIII już wieku, mieli tu zakonnicy reguły ś. Bazylego kaplicę, w małej między skałami pieczarze; później wymurowano cerkiew pod tyt. Wniebowzięcia Maryi, która jakoby kształt stopy swojej w skale wycisnęła. Pierwszy ślad piśmienny o tutejszej górze, znajduje się 1527 r. w liście upominalnym Zygmunta I do sty krzemieckiego: aby nie mieszał się do jarmarków na wniebowz. N. P. przy górze poczajowskiej odbywających się, danin nie wybierał i sądów nie składał. Co także ponowił Zyg. Aug. 1557 r. na prośbę Bazylego Bohdanowicza Gojskiego dziedzica Poczajowa. Anna z Koziańskich Gojska, otrzymawszy od metropolity z Carogrodu jadącego, obrazek wielkości ćwiartki papieru, wyobrażający N. Panne trzymającą na prawej ręce Zbawiciela, po bokach zaś 7 świętych z napisami słowiańskimi, złożyła pobożny ten upominek w cerkwi, który cudami słynąć począł. Taż pani sprawiwszy bogate sprzęty, zeznała w ziemstwie krzemien. 14 listop. 1597 r. zapis, nadający klasztorowi pola, poddanych i inne pożytki, a 1602 r. uczyniła darowiznę Poczajowa, Orli i Kozina na rzecz siostrzeńców: Jana i Jędrzeja Firlajów, których ojciec Jędrzej kaszt. radomski, imieniem synów dał zapewnienie: że fundusze cerkwi nienaruszenie utrzymanemi będą. Wkrótce potem zmarła Gojska sędzina łucka, a jej siostrzeniec Jędrzej Firlaj kaszt. bełzki, odziedziczywszy dobra, różne uszczerbki funduszom zadawał, jakoto: kopce rozsypywał, gruntu i lasu używać wzbraniał, beczki z wodą wiezionę rozcinał i t. p. Wtedyto wykopali Bazylianie na górze

studnią 64 łokci głęboką i o krzywdy swoje proces rozpoczęli. Obrażony Firléj, nasyła 1623 r. zbrojnych ludzi, a zabrawszy ozdoby koś., przeniósł nawet obraz N.P. do Kozina; odebrał je dopiero na mocy wyroku trybunału 1647 r. Jan Żelizo przełożony klasztoru. Teodor i Ewa z Bereżeckich Domaszewscy, wymurowali około 1650 r. okazalszą z kamienia ciosowego cerkiew; osiadłszy przy niej jako pokutnik Mik. Potocki był Ssta kaniowski, przeszedł wkrótce na wiarę grecką i postanowił nową zupełnie, obszerną wymurować świątynię. Po naradach z budowniczymi, przyjęty został plan Szlązaka Godfr. Hofmana i 3 lipca 1771 r. położono kamień węgielny. Sylwester Lubieniecki-Rudnicki bis. łucki, ukoronował nakładem Potockiego cudowny obraz 8 września 1773 r., w kaplicy z drzewa przez Jana de Witte komendanta twierdzy Kamieńca zbudowanej. Wspomniony fundator, zapragnąwszy zostać kawal. maltań., otrzymał 1774 r. order zakonu; najostrzejsze zaś prowadząc w klasztorze życie, tchnące pobożnością i miłosierdnymi uczynkami, zakończył 76 letni swój żywot 13 kwiet. 1782 r. i z wielką okazałością pogrzebionym tu został. — Już 1618 r. istniały w Poczajowie prassy drukarskie, a pierwsze wytłoczone w nich pismo: była mowa Maxyma Greka: jak długo trwały nie wiadomo, lecz że w późniejszym czasie czynnemi były, okazuje się z umowy, którą wzmiankowany bis. Rudnicki, zawarł w Rozyszczach 3 grudnia 1772 r. z superiorem klasztoru; brzmi ona: „JWX. biskup widząc, że drukarnia monasteru w dostarczaniu xiąg koniecznie potrzebnych cerkwiom i ludowi, téj potrzebie z ukontentowaniem kleru i ludu i z pożytkiem koś. rus. w jedności świętej z koś. rzyms. będącego, dotąd wystarczająca, w r. 1771 na instancją strony interes sobie wiadomy mającej, przez dekret sądów za dwornych co do drukowania najpotrzebniejszych xiąg jest zatamowana; zapatrzywszy się na dawne prawa monasterowi co do drukowania wszelkich xiąg służące: tudzież polegając tak na prawie duchownem synodu Trydentskiego, biskupom moc wystawienia drukarni pozwalającego, jako na przywilejach woiarchów pols. biskupom łuckim ritus graeco



uniti, wystawienie drukarni w dyecezyi swojej łaskawie pozwalających; tegoż prawa sobie służącego użyć i drukarnią w dyecezyi swojej mocą wyrzeczonych alias zaniedbaną wskrzesić, odnowić i otworzyć umyśliwszy, a nie widząc indziej sposobniejszego miejsca jak w monas. poczajowskim, gdzie dotąd trwa dobrze rozrządzona drukarnia i wszelkie jej porządki bez nowego kosztu gotowe, dla wygody dyecezyi takową druk. i używanie prawa swego wskrzesza i odnawia, wkładając obowiązek na superyorów, aby wszelkie xięgi tak cerkiewne i do nabożeństwa służące, jakoteż inne którekolwiek czyli do zbudowania, czyli do nauk służące i potrzebne, ruskim, pols. i łaciń. językiem drukowali, juxta obligentiam przywilejów królewskich. A zaś mocą niniejszej umowy czyli konwencyi JWX. bis. na siebie i następców swoich bierze i wkłada obowiązek: wszelki koszt drukarni monasterowi wypłacać, w czem osobny kontrakt z specyfikacją taryx ma być ułożony i od obydwóch stron podpisany“. (\*) Co potwierdza król w marcu 1773 r.—Przy klasz. są dworki chrześcian, a na spadzistości góry żydami osiadłe miasteczko, które Urszula ks. Wiśniowiecka, córka Janusza kaszt. krak., wydana za Mich. Radziwiłła H. P. L., wniosła około 1740 r. w dom mężowski. Późniejszy dziadziec: Jan hr. Tarnowski kaszt. konarski-łęczycki, wyjednał 1774 r. przywilej, iż 3 dniowy jarmark na Ziel. S. ruskie do 2 niedziel, a 1 niedzielny na uspenje Bohorodyce do 4 tygodni przedłużone zostały. — Budowę koś. ukończono dopiero 1791 r.: jest on w kształcie krzyża, długość wynosi 84, szerokość 50 łokci wiedeńskich; facyata ozdobiona 2 wieżami, pośrodku zaś sklepiona kopuła; pod oltarzem z prawej strony, szklanne antepedium mającym, znajduje się skala ze stopką N. Panny i naczynia, któremi wodę udzielają pobożnym; w w. oltarzu wizerunek Bogarodzicy, po prawej stronie zakrystya, po lewej bogaty skarbiec. Opodal stoi stara cerkiew, przy niej kaplica z szklaną trumną Żelizy, 1651

(\*) Z arch. gł. w Warszawie, ks. kancel. 51, s. 20.

r. zmarłego, a za nią mała pieczara, jego niegdys mieszkanie. Miejsce to, przez wszelkiego stanu ludzi jest nawiedzane, a nawet z głębi Rossyi przybywają pielgrzymi. Klasztor kilką uposażony wsiami, zasilany ciągle ofiarami, zawiera przeszło stu księży. (\*).

**Podkamień**, właściwie **Podkamienie**, blisko źródeł Ikwy. Dominikanie, znani z swego apostołowania, upatrzywszy wśród gęstwiny lasu wysoką skałę, wzniesli z drzewa świątynią Bogarodzicy i mieszkanie dla zakonników. W kilka lat potem, ustronie to ogniem i mieczem niszczą Tatarzy 1240 r. Zbudowano następnie szczupłą z drzewa kaplicę, w której odprawiali nabożeństwo pielgrzymujący synowie ś. Dominika; aż dopiero Piotr Cebrowski, wystawił na górze ś. Rozańca, kościół, dokąd nastąpiła uroczysta 1464 r. introdukcya zakonu. Miejsce to zwane jest po łacinie: *conventus Succaminensis, Sublapidensis*, w listach zaś kardynałów udzielających odpusty: *Saxipolis*. — Że Podkamienie należało do dóbr król., okazuje się z następującego dokumentu pod 1524 r. Gdy Wincenty Cebrowski, mówi Zygmunt I, dzierżąc prawem zastawu na lat 18 dobra nasze dziedziczne (*villas et hereditates nostras*) wsi: Podkamienye, Narzecze alias Naquascha, Popowcze, Dudyn, Nycmyancz, Palykrowa, Jacznyska, Ozeowcze, Wierzbowiecz, Sokolnyki, Scziborowycze, Vielen i Kokothkowcze w ziemi lwowskiej leżące, wytrzymawszy lat 4½, przelał prawo swoje na pozostałe lata, na rzecz i osobę Marcina Kamienieckiego Wdę podolskiego, umowę przeto między nimi w téj mierze zawartą, w zupełności zatwierdzam, z zastrzeżeniem: że po upływie zostających lat 13½, wzmiankowane włości wrócić się mają do nas i do naszych następców. (\*\*)—Czy królowie nie zwrócili zastawnych pieniędzy, czyliż inne zaszyły okoliczności, jakoto: nadanie tych dóbr lub zamiana na inne,

(\*) Ob. Tyg. Illustr. 1862 T. V. 1866 T. XII.

(\*\*) Ks. Metr. 36, s. 705.

dosyć ze Podkamień stał się własnością Cetnerów, z których Alexander Chorąży podolski, zrzuciwszy dawny drewniany koś. Dominikanów, począł wraz z żoną Anną Zamojską kasztelanką lwowską, murować świątynię około 1640 r. Obwiedziono następnie klasztor potężnym murem i basztami, które opatrzone działami, kilkakrotnie wprawdzie odparły napady Tatarów, lecz przyległego miasta ocalić nie zdołały. Liber memorabiliū klasz. brodzkiego, zawiera: Turcy trzymając Kamieniec od 1672 do 99 r., częste wysyłali czambuły Tatarów do przyległych województw; wszystko zamieniało się w pustynie. Na tém miejscu, gdzie teraz miasto Podkamień, był czarny las z dębów i buków, aż dopiero po zwrocie Kamieńca, zaczęto budować domy. (\*) — Łaskami słynący i licznie nawiedzany wizerunek Bogarodzicy, umyślił ukoronować Cetner Ssta korytnicki, do czego znacznie przyłożył się Michał Potocki Wda Wołyński; jakoż 15 sierpnia 1727 r. odprawił tę uroczystość Stef. Rupniewski bis. łucki. Obecny świadek wyraża: „to też inter miracula numerari powinno, że 3-go dnia nad samym koś. a p p a r u i t na niebie korona w obłokach czerwona, podobna właśnie téj, jaka na obrazie cudownym, i trwała blisko godziny. Na co wszystek lud zgromadzony na odpust i wojsko o pół mile obozem stojące patrzyło.“ (\*\*). Podkamień, w powabnej leżącej okolicy, zakordonowany został przez Austryą 1772 r. Opis Galicyi 1786 r. takowe zawiera szczegóły: „miasto domu hr. Cetnerów dziedziczne na dole; nad niem klasz. Dominikanów, przy koś. na skale samorodnej wydrążona stopa, w której ludzie tysiącami czerpiją wodę, luboć zniskąd nie ma przychodu, nigdy nie wysycić a i nie ma odchodu. Klasz. wspaniały, w którym bywał nowicyat; zakonne osoby po zakończonych professoryi pracach, tu się doktorowały; tu był konwikt dla szlachty, a przeto wielu z nich bab i życie zakonne przyjmowało. Z góry patrzącym się, miły czyni widok daleki prospekt i t. d.“ —

(\*) Lwowianin z 1840 r.

(\*\*) Fran. Pułaski: Krótka annotacya sejmów i t. d. 1740 r.



\*Tutejszy kościół klasztorny obecnie wygląda jako dzieło sztuki XVII i XVIII wieku. Upadły renesans mianowicie, jego barokowa odmiana zwana rokokiem panuje tu przeważnie, zwłaszcza u wieży. Wewnątrz malowany pięknie. Na korytarzach znajduje się wiele portretów, jak np. Okolskiego, Wiśniowieckich, Potockich i t. p., w kościele zaś portrety Łojków i inne. Nagrobków ładnych jest tu również kilka.\* (\*)

Założce nad Seretem Zygmunt I, przychylając się do prośby wielkich zasług męża: Marcina Kamienieckiego Wdy podols., który w ziemi lwowskiej zakłada miasto Załoszcze, uwalnia je 1516r. dla nabrania tём rychlejszego wzrostu na lat 4 od wszelkich podatków, ceł, myt i stacyj, wyjąwszy od opłaty czopowego.—Założce, obronne zamkiem i wałami, przeszły w posiadanie ks. Wiśniowieckich, z których Janusz Koniuszy K. Ssta krzemieniecki zmarłszy 21 maja 1641 r., przyprawił o śmierć strapionego ojca swego Konstantyna Wdę ruskiego, d. 25 maja t. r.: oba spoczywają w tutejszym kościele. (\*\*) Uchwała sejmu 1677 r. postanowiła: „fortuny X. Dymitra Jerzego Wiśniowieckiego Wdy belzkiego H. W. K. częścią per hostilitatem odeszłe, częścią w popiół obrócone, aby przynamniey ex ruderibus resurgant, dziedziczne miasto Załoszcze, aby post clades mogło respirare, ab omnibus oneribus reipublicae, prócz ceł kor. do lat 12 uwalniamy.“ Następnie stały się dobra te własnością Potockich, gdzie skolatany żywot, zakończył 19 maja 1751 r. Józ. Potocki kaszt. krak. H. W. K., mając lat 83. Od 1772 r. zostaje miasto pod panowaniem austriackim, a około 1786 r. należąc do Mich. Ronikiera Cześnika L., ozdobione jeszcze było wspaniałym zamkiem nad wielkim stawem, faram i klasz. Augustyanów.

Olexiniec Nowy, pierwotnie był wsią Andrzejów

(\*) Patrz Tygodnik Illustrow. 1862 r. T. VI. 1866 T. 16.—Kłósy T. 16.

(\*\*) Z pamięt. Alb. Radziwiłła kanc. W. L.

zwaną. Alexandra ks. Wiśniowiecka, córka Jędrzeja Wdy wołyńskiego, wydana za Jerzego Czartoryskiego, wniosła tę majątność w dom mężowski około 1570 r.—Tuż przy granicy Galicyi leżąca miłośćina, należała przy końcu XVIII wieku do Józefa ks. Czartoryskiego Stolnika W. L., ostatniego potomka linii koreckiej.

Wiśniowiec nad Horyniem. „Imię to, przypomina ród sławny w kraju naszym, plemię Olgierdowe, którego purpura książęca zacerwienila się nieraz krwią szlachetną na polu bitwy, a gronostaje na tronie spoczęły.“ (\*) Dymitr Korybut ks. siewierski, wyzuty z swój dzielnicy, otrzymawszy od Witolda niektóre grody na Wołyniu, założyć miał około 1395 r. zamek tutejszy: syn zaś jego Fiedor czyli Fedko stał się szczepem książąt na Wiśniowcu. Według innych, założycielem zamku i początkiem domu Wiśniowieckich, był Sołtan, prawnuk Korybuta.—Błonia tutejsze dwukrotnie krwią ludzką zroszone były: w jesieni 1494 r. garstka wojska pols. porażona wprawdzie została przez Tatarów, lecz natomiast 28 kwietnia 1512 r. pamiętne odniesiono zwycięstwo, które w ten sposób opisuje Bielski: „Przekopski carz wedwudzyestu y czterzech tysięcy położył kosz u Wiśniowca. Lanckoruński kamieniecki Ssta, obesłał pany y rycerstwo, takież służebne, aby sie kniemu ściągali. Konstantyn z Ostroga het. lit. przyiechał theż s swym woyskiem, gdzie wszystkich z naszymi było około sześci tysięcy ludzi. Polskie woysko sprawował Mik. Kamieniecki Wda krak. hetman. Przebił sie ieden uff przez Tatary aż do kosza ich gdzie więźniowie byli, rozwiązali ich kilko, potym ieden drugiego rozwiązował, z więźniów stali sie rycerze. Tatarowie strwożeni y spracowani iuż będąc, poczęli uciekać, naszym ie gonili biiąc daleko. Tam w ten czas odbili wielką korzyść plonów wszelakich rzeczy, w dzień ś. Witalisa. Więźniów samych odbito szesnaście tysięcy.“ Bitwę tę właściwie stoczono pod Łopuszną, wsią o 2 mile od Wiśniowca w stronie południo-

(\*) Alex. Przeździecki: Podole, Wołyn, Ukraina. I, 34.

wój, blisko Wyzgródka leżącą. Opiewając ją Strykowski, wyraża:

Po Łopuszanskich polach gdzie ta bitwa była,  
Ziemia się krwie pogańskiej tak bardzo napiła,  
Iż długo bez nawozu zbożym role płodne,  
Żywiły swych oraczów w one lata głodne.  
Y dziś tam ieszczę porząć oracz ziemię pługiem,  
Dziwuie się kopiom pokruszonym długim,  
Wyorywa saydaki, strzały, włocznie rdzawe,  
Nayduie y szalbatki y iarmołki krwawe.

„Od tego czasu, mówi tenże dziejopis, Polacy grube obyczaje porzucili, ubiorów długich a ciasnych z wyniosłymi nad głowę kołnierzami poprzestali; włosy które przedtym w warkocze plecione długie nosili, poczęli wysoko strzydz, picia zbytniego y biesiadowania ustawicznie zwykłego zaniechali, a trzeźwości przykładem krola pobożnego y innych cnot naśladować poczęli y z grubych obyczajów w wypolerowane odrodzili.“ Sławny wojownik Jeremiasz Wiśniowiecki Wda ruski, przebudował około 1640 r. zamek, powiększył i należycie obwarował. W nieszczęsnej epoce, kiedy Turcy opanowawszy Podole 1672 r., posuwali się w głąb kraju, zdobyty został przez zdradę żydowską zamek; dowódca załogi Borkowski wielu z okolicy schronionej szlachty w pień wycięci, a miasto w popiół obrócone. Pragnąc je podźwignąć Jan III stanowi 1677 r.: aby dziedziczne miasto X. Dym. Jerzego Wiśniowieckiego Wdy bełz. H. W. K. post clades mogło respirare, ab omnibus oneribus reipublicae prócz cel kor. do lat 12 uwalniamy.—Ostatni domu ks. Wiśniowieckich potomek: Michał Serwacy Wda wileński, H. W. L., przeżywszy 65 lat, zmarł w Mereczu na Litwie 18 września 1744 r., pogrzebany zaś został u Karmeliotów w Wiśniowcu. Ogromne jego majątki odziedziczyły córki: Anna Ogińska wojew. trocka i Elżbieta Zamojska wojew. smoleńska; córka zaś ostatniej, wydana za Mniszcha, wniosła w posagu klucz wiśniowiecki.—Stan. August, dla widzenia się z następcą tronu rosyjskiego, zjechał tu 16 paźdz. 1781



roku. Przyjęty z wszelką czcią przez zgromadzone z okolic wojsko i obywatelstwo, otrzymał od mieszczan i żydów w darze 6 funt. armatę z herbem Wiśniowieckich i medal złoty króla Michała. D. 31 paździer. przybył W. ks. Paweł z małżonką, odbywający podróż pod przybranym imieniem hr. du Nord. Z wielką okazałością i przepychem podejmował znakomitych gości, dziedzie miejsca Michał Mniszech Marsz. N. L. D. 5 listop. wyjechali Wielcy księstwo, a we trzy dni potem Stan. August na Podole. Udając się tenże monarcha do Kaniowa, stanął tu 9 marca 1787 r, gdzie z przyczyny wielkich śniegów, dni kilka przepędził w domu Mich. Mniszcha Marsz. W. K. „D. 13 wzięwszy N. Pan z sobą xiążąt de Ligne: ojca z 2 synami, oraz kawalera Dillon wracającego z Egiptu, wyjechał do folwarku Łozów, dla pokazania cudzoziemcom miejsca tego, ślicznem od natury położeniem obdarzonego. Za powrotem, ofiarował królowi kahal wielkiego wołu, a rabin miał mowę w łacińskim stylu, prawdziwie godnym pochwały; czeladź zaś dworska, bawiła się na dziedzińcu, patrzeniem na tany 2 wielkich niedźwiedzi. D. 14 ruszył się N. Pan w dalszą podróż.“ (\*)—Wracając do stolicy, przedłużył król pobyt swój od 26 do 31 maja w gronie 400 osób, używał wszelkiego rodzaju zabaw i zwiędzał powabne okolice.—Za wstawieniem się wzmiankowanego dziedzica, otrzymał Fischer przywilej pod d. 14 sierpnia 1790 r. na założenie apteki z zatrzezeniem: „aby pod jurysdykcyą miejsca zostawał i od płacenia podatków tym przywilejem nie zasłaniał się, stare i popsute lekarstwa nie trzymał, świeże sprowadzał i o aptekarczyków pilnych starał się, prawa królewskie i koś. rzyms. katol., tudzież miejscowe zachowując.“—Miasto leżące między 2 wielkimi stawami, składa się z Starego i Nowego Wiśniowca, ma fary, klaszt. Karmelitów bosych i 3 cerkwie; w jednej z nich zamkową zwanęj, spoczywają zwłoki Michała Wiśniowieckiego Ssty owruckiego i żony jego Reginy Mohylanki, córki hos-

---

(\*) Naruszewicz, dyaryusz podróży.

podara wołoskiego. Pałac na wyniosłej skale, w podkowę z ciosowego kamienia, około 1720 r. zbudowany na miejscu dawnego zamku, zawiera liczny zbiór wizerunków rodzinnych, popiersi wielkich ludzi pols., galerią obrazów przedniejszych malarzy pędzla; szacowny zaś księgozbiór, liczy wiele pierwszych druków, rzadkich dzieł i ważnych rękopisów. (\*)

Zbaraż nad Gniezną, czyli Hniezna. O ćwierć mili, leży nad tąż rzeką wieś Stary Zbaraż, gniazdo rycerskiemi dzieły sławnego, zamożnego i dobrze ojezyźnie zasłużonego domu ks. Zbaraskich.—Witold W. ks. L. zagarnąwszy 1393 r. dzielnicę brata swego Dymitra Korybuta ks. siewierskiego, dał mu niektóre zamki i ziemie na Wołyniu; tenże Korybut według Strykowskiego, zbudować miał zamek w Zbarażu. Podobniejsza do prawdy, że ród Zbaraskich pochodzi od jednego z jego potomków ks. Wasyla Korybuta, który czyniąc dział 1481 r. między 4 synami, wyznaczył Semenowi Zbaraż. Lecz coby to był za ks. Iwan, o którym genealogia nie wspomina, a Kromer pisząc pod 1474 r. o napaździe Tatarów, wyraża: „wielu śmiertelnych, na robotach polnych oskoczywszy, w pogańską niewolą na kształt bydła pędzono. Zbaraża zamku dobyto, w którym X. Iwan abo Jan ogniem okryty, zgorzał: żonę zaś iego y iednego ze 3 synów najmłodszego zawzięto y w niewolą wiedziono.“ Gdy Tatarzy na początku XVI wieku miasto i zamek w starym Zbarażu spustoszyli, wystawiony natomiast został 1587 r. pyszny gmach należycie obwarowany. Udając się królewic Władysław na wyprawę wojenną 1617 r., zboczył z drogi, aby być bliżej przeciw grożącej potędze tureckiej. Stanąwszy tu przy końcu lipca obozem, odebrał trzeciego dnia od ojca rozkaz, posłania połowę wojska hetm. Żolkiewskiemu; poczem ku Smoleńskowi wyruszył.—Ostatni z rodu ks. Zbaraskich: Jerzy kaszt. krak., żyjąc w bezzennym stanie, zmarł w Krakowie 30 lipca 1631 roku, a rozległe jego ma-

---

(\*) Ob. widok pałacu: Tyg. Illustr. 1870. T. V.

jętności odziedziczyli spokrewnieni ks. Wiśniowieccy.—Jędrzej Firlej kaszt. belz., Stan. Lanckoroński kaszt. kamien. i Mik. Ostrorog Podezaszy K., mianowani wodzami z zupełnie równą sobie władzą, na czele 9000, a podług innych do 20,000, przybywszy pod Zbaraż 30 czerwca 1649 r., poczęli się okopywać. D. 10 lipca dano znać, że Chmielnicki zbliża się we 200,000 Kozaków i Tatarów. „Wojsko tego dnia z obozu wszystko wyszło w pole. X. Wda ruski (Jeremi Wiśniowiecki) prawe skrzydło trzymał i w przód się potykał, potężnie wsparłszy ordę. Chorąży K. (Alex. Koniecpolski) środkiem wojsku kredencował i mężnie bardzo stawał. Przy naszych, została victoria. D. 11 julii ze wszystkich stron armaty 30 wkoło zatoczywszy, tak komunik jako i Kozacy i ordy okiem nie przejrzone, do szturmów nastąpiły. Wielki na nas strach padł: ale processye z N. Sakramentem około wałów nas otrzeźwiły. Do mroku szturmowali, tak, że łatwiej było o działną kulę w obozie, niżeli w powiecie lwowskim tego roku o kokoszy owoc. Mrokiem nieprzyjaciel odstąpił ze złą nadzieją, gdyż to był hanowi Chmielnicki obiecał: że miał w naszym obozie nocować, ale musiał ze wstydem do swego ciągnąć. D. 13 rano tymże kształtem nastąpił nieprzyjaciel ze 4 stron do szturmów, gdzie jako smoła chłopstwo lazło. Cały dzień wielka była nawalność, a nad wieczorem consilia już były do zamku uciekać; w tym nasz ochotnik i kilka chorągwi jazdy, wyparli z wałów nieprzyjaciela, szanie ich wzięli i kilka chorągwi zdobyli, a gdy jazda nadjechała, to Kozacy w staw, i tak się topili, że wody mało co znać było. W nocy połowę obozu ujęto, do dnia okop lepszy stanął i obóz zmykać się musiał. D. 17 do miasta potężnie szturmowali i o mały włos **nie** wzięli, gdzieby nam wodę stracić przyszło. D. 19 w nocy do szturmów przypuścili; wałami nas osypawszy, przez cały dzień z dział i z ręcznej strzelby bardzo nam szkodzili. Ale P. Bóg cud uczynił: padł wielki deszcz, że ich topił na ichże wałach, że musieli ustępować. Nasi skoczyli w ich wały i szturmów nagotowanych kilkadziesiąt popalili, z podziwieniem wielkiem, że w tak mokry czas te szturmów gorzały. Z rana kilkanaście tysięcy



ordy skoczyło i pieszych naganiali: ale nasi dali mężny odpór. D. 20 z wieczora nastąpili ze wszystkich stron; przez noc na koło nas potężnym wałem osypali; na świtanu dali ognia i orda z łuków bardzo gęsto nas psowała. Gdy noc przysła, musieliśmy się i sami i konie okopywać. Potężniejsza u nas była grabarka, niż u Stolnika lwowskiego na grobli w Biłce. Kozacy co noc to bliższym wałem, aż już i trzecim nas osypali i szaniec tak wysoki wystawili, że i psa w naszym obozie zabijali, że się ludzie w jamy jako kreci kryli: i jeszcze ziemią kopali się do naszych wałów. Wycieczki jednak ziemne poczyniwszy, wypadać musieliśmy, gdzie bywało wręcz i kijmi, kamieńmi procami i rozmaicie. D. 30 przede dniem do bardzo ścisłego miejsca ustąpić musieliśmy, a oni wały wkoło nas usypali i najdalej na łokci 30 przystąpili.— D. 31 potężny szturm uczynili do miasta i odpór wzięli z niemalą szkodą. D. 1 augusti. Z wieczora Chmielnicki popoiwszy wojsko, nastąpił do szturmu; lecz wzięli za łaską Bożą z niemalą szkodą swą odpór. D. 5 na świtanu X. Wda uczynił wycieczkę: kilkaset kozaków w szanecach wysieczono i chorągwi 18 wzięto, oraz dobrych nabrano języków.— D. 6 nieprzyjaciel ze wszystkich stron do szturmu przypuścił i z wielką resolutią; wysypali szaniec około nas na 2 kopije, a z szturmów i drabin potężne belluardy zrobili. Pod każdą chorągwią naszą na każdy dzień najmniej dziesiątek ludzi ginęło: nie mało bez spowiedzi umierało. Ratować brat brata nie śmiał dla gęstych kul z szaneców, bo ich każde wystrzelanie było niedaremne. D. 15 do naszych podkopali się, hakami wozy do siebie ciągnęli, a nasi też do siebie łańcuchami i wrywali od nich haki; maźnice też zapalone i słomę związaną z ogniem, żerdziami na wozy pchali.“ (\*) Znużenie, brak prochu, straszliwy głód i zepsute powietrze z poległych trupów, srodze trapiło obłączonych, którzy z niezachwianym umysłem wytrwawszy, w skutek zawartej pod

---

(\*) Dyaryusz pod Zbarażem, ob. Starożytności histo. przez Ambr. Grabowskiego, I, 254. Zamieściłem ważniejsze tylko szczegóły. T. L.

Zborowem ugody (ob. Zborów), wybawieni zostali 20 sierpnia od niechybnéj zguby.—Uchwała sejmu 1653 r. opiewa: „do uznania szkody pod Zbarażem przez obóz podczas oblężenia, gdzie prawie funditus wszystkie majątności zniesione, naznaczamy rewizorów, którzy powinni będą ziachać do Zbaraża y uczynić inquizycyą poczynionych szkód.“—Napad Turków i Tatarów pod dowództwem Ibrahim Baszy 1675 r., przywiódł miasto do zupełnego upadku; szczupłą załogą osadzony zamek, po dzielnej obronie wzięty i znacznie zniszczony został, miasto spalone, mieszkańcy wymordowani, młodszy w jasyr pognani. Zaradzając téj niedoli sejm 1677 r. postanowił: „fortuny X. Dymitra Jerzego Wiśniowieckiego Wdy bełz. H. W. K., częścią per hostilitatem odeszłe, częścią w popiół obrócone, aby przynajmniej ex ruderibus resurgant, dziedziczne miasto Zbaraż, aby post clades mogło respirare, ab omnibus oneribus reipublicae prócz cel kor. do lat 12 uwalniamy.“ Po zgonie ostatniego z ks. Wiśniowieckich Michała Wdy wileń. 1744 r., przeszły dobra tutejsze z tytułem księstwa w dom Potockich, o co wszakże przez długi lat przeciąg trwały spory prawne. Zbaraż oblany wielkimi stawy, dostał się 1772 r. pod panowanie Austrii; około 1782r. suprymowano klasz. Bazylianów i Trynitarzy, pozostał tylko klasz. Bernardynów, fundowany 1627 r. i 3 cerkwie uniackie; ruiny zamku, świadczą o dawnéj jego wspaniałości i wiekami niespożytej chwale garstki rycerstwa.

Wyżgródek. Najdawniejsza o nim jest wzmianka piśmienna, iż należał do ks. Żbaraskich. Gdy 1481 r. nastąpił dział między 4 synami Wasyla Korybuta Zbaraskiego, jeden z nich Fedor otrzymał Wyżgródek. Następni posiadaczami, byli ks. Porycecy; ostatnia zaś z domu tego księżniczka Zofia Izabela, małżonka Krzysz. Koniecpolskiego Wdy bełzkiego, wydając córkę Anielę Febronią za Jana Wielopolskiego kancl. W. K., przekazała w posagu Wyżgródek. Po jéj bezpotomném zejściu, odziedziczyła tę majątność rodzona siostra Helena Zahorowska. Wojciech Czacki Chorąży wo-

łyński, pojawiający za żonę Katarzynę Zahorowską, córkę Stefana kaszt. wołyńs., stał się właścicielem Wyzgródka 1694 r.; czwarta atoli część z kilką wsiami, należąc poczęła prawem kupna 1721 r. do Józ. Potockiego Strażnika K. Resztę miasta z przyległościami, dokupił 1746 r. Fran. Salezy Potocki Krajczy K. od Stef. Czackiego Łowczego wołyńs., roku zaś 1758 sprzedał tenże Potocki, naówczas Wda kijowski, cały majątek wyzgodzki Wojciechowi Ryzyszczewskiemu Łowczemu wołyńskiemu. (\*)—Miasteczko przy granicy leżące, ma kościół murowany i szczątki dawnego zamku; 1794 roku należało do Adama Ryzyszczewskiego kaszt. lubaczewskiego.

Białozórka, należała pierwotnie do korony, Zygmunt III darował ją ks. Zbaraskim, po których dostała się ks. Wiśniowieckim, następnie do Ogińskich i Brzostowskich.—Stan. August przychylając się do prośby Adama Brzostowskiego kaszt. połock. i Genowefy z Ogińskich małżonków, wyraża w przywileju pod d. 27 maja 1766 r. ażeby miasteczko ich dziedziczne, miało większe zapomożenie i pożytek, ustanawiamy jarmarki: na ś. Genowefę 3 stycznia, na kwiećnią niedzielę ruską, na ś. Józefata i na ś. Michała rusk., targi zaś w niedziele.—Tenże król, w przejeździe do Kamieńca 1781 r., nocował tu 8 listopada, przybywszy ze wsi Dumanic konno.—Mała ta miejscina ma pałac nakształt klasztoru obmurowany, ogród kanałami przerzynany i piękny kościół.

Wołoczyska nad Zbruczą i wielkim stawem. Dziedzie Fryderyk Moszyński Referendarz L., otrzymał od Stan. Augusta przywilej pod d. 15 stycznia 1775 r., zaprowadzający jarmark w wigilią ś. Trójcy podług kal. rzyms., przez sześć tygodni trwać mający.—Autor opisu Galicyi 1786 r., błędnie zamieszczając miasteczko to pod panowaniem Austrii, wyraża: iż należy do hr. Moszyńskiego Sekretarza W. L., największego teraz w Galicyi kapitalisty.—Rzeka bowiem

---

(\*) Podług udzielonych objaśnień genealogicznych, przez Leona hr. Ryzyszczewskiego. T. L.



Zbrucz, którą rząd austriacki po zaborze kraju 1772 r. zwać kazał Podhorcem, stanowić począł granicę między Wtmem Wołyńskim i Podolskiem a królestwem Galicyi. (\*)

Bazalia nad Słuczą, otrzymała nazwę od założyciela swego Bazylego ks. Ostrońskiego Wdy kijows. około 1570 r. Ostatni posiadacz ordynacyi ostrońskiej: Janusz ks. Sanguszko Marsz. N. L., uczyniwszy tak zwaną tranzakcyą kolbuszowską 1753 r., darował Bazalią ze 13 wsiami Ign. Sapięze Wojew. mścisławs., pod warunkiem dostarczania 33 ludzi konnych w każdej gwałtownej potrzebie, ku obronie kraju.—Mała, nic nie znacząca miłościna, należy do ks. Sapięhów. (\*\*)

Krasylów nad Słuczą. Waleczny Jarmoliński rotmistrz milicyi ks. Ostrońskiego, napadłszy 1573 r. na stojących w koszu, t. j. obozujących Tatarów, do szczętu ich wyciął.—Ign. Sapięha Wda mścisławski, otrzymał Krasylów z 18 wsiami sposobem darowizny 1753 r. od Janusza Sanguszki ostatniego ordynata ostrońskiego, z zastrzeżeniem dostawiania na potrzebę kraju 33 konnych ludzi. Dziedzic Xawery ks. Sapięha wojewodzie mścisławski, wyjednał u króla przywilej 1776 r. zaprowadzający dwutygodniowe jarmarki: na 5 marca, 8 czerwca, 15 paździer. i 3 grudnia, trzydniowe zaś: na 2 stycznia, 3 lutego, 5 kwiet., 4 maja i 9 września, wszystkie podług kal. ruskiego.

Konstantynów Stary nad Słuczą. Założycielem miasta około 1525 r. był Konstantyn ks. Ostroński Wda trocki, Het. L., mąż z dzieł bohaterskich głośny. Władysław IV potwierdza 1637 r. używanie prawa magdeb. na wzór Sandomierza i z takiemiż swobodami; utrzymuje w swęj mocy istniejące jarmarki i skład towarów z Litwy na Podole, Wołoszczyznę i do Turcyi, jakoteż z tamtych krajów do Litwy prowadzonych.—Rozkrzewiony arianizm na Wołyniu, miał

---

(\*) Ob. Kłosy, T. 13

(\*\*) Słown. Geogr.

tu licznych swoich zwolenników. W czasie powstania Chmielnickiego 1648 r., uderza 26 lipca Samuel Osiński w 8000 wojska, na 60,000 Kozactwa i chłopstwa pod dowództwem Krzywonosą. Długo wątpliwym był wypadek boju; pokonany nakoniec nieprzyjaciel, uchodzi. Wkrótce potem, zgromadza się powtórnie liczna zgraja pod miastem; Jeremiasz Wiśniowiecki Wojewoda ruski przy szczupłych siłach, obawiając się zdrady mieszkańców, wychodzi z Konstątnowa, a z nim możniejsi żydzi. Wpadłszy hajdamacy, rozpoczynają od rabunku domów i świątyń, poczem mordują katolików, arianów i 3000 pozostałych żydów.—Po rozszafowaniu dóbr ordynacyi ostrogskiej 1753 r. przez Janusza Sanguszkę, otrzymali klucz tutejszy, składający się z miasta i 36 wsi: August Czartoryski Wda ruski i Stan. Lubomirski Strażnik W. K. Ciz dziedzice, na mocy przywileju król. 1766 r. zaprowadzili dwutygodniowe jarmarki: na d. 4 lipca, 14 paździer. i na środopociu ruskie.—Stan. August w powrocie z Kaniowa 1787 r., przybył tu 24 maja, jadąc z Sieniawy 4 mile konno; posiliwszy się śniadaniem, w dalszą udał się podróż. Miasto na żyznej płaszczyźnie, dość jest obszerne, lecz że po większej części z drzewa zabudowane, częstemi pożarami bywało niszczone; żydzi znaczny handel prowadzą. Warowny niegdys zamek, przypierający do rzeki, szczątki tylko murów i wałów przedstawia. Oprócz klasz. Kapucynów, znajduje się obszerny koś. z klasz. Dominikanów, fundowany i hojnie 1613 r. uposażony przez Janusza kaszt. Ostrogskiego kaszt. krak. Właścicielem miasta z przyległościami był około 1794 r. Seweryn Iżewuski hetm. P. K., mający za żonę Konstancyą Lubomirską.

Ostropol nad Słuczą, smutnej doznał przygody, w czasie powstania na Ukrainie 1648 r.; Stan. Lanckoroński kaszt. halicki na czele garstki wywiczonogo żołnierza, stoczywszy na błoniach tutejszych utarczkę z liczną wprawdzie, ale źle uzbrojoną zgrają chłopstwa, zmusza dowódcę Maxyma Krzywonosą do szukania ocalenia w mieście. Po zdobyciu wałów, pierzchają przerażeni powstańcy, mnóstwo z nich

znajduje śmierć w rzece, podkłada się słabo obwarowany zamek, a miasto stało się łupem zwycięzców

Lubar nad Słuczą, założony został przez Lubarta, syna Gedymina W. ks. L., który panował na Wołyniu między 1340 a 83 r. Pierwotnie, a nawet i przez długi czasu przeciąg, miejsce to zwane było Lubartów. Lubarum seu Lubartovia, primo conditori nomen debet, a Lubarto conditum. (\*) Kiedy wszystkie grody dostały się w ręce zbuntowanego Kozactwa, tutejszy jeszcze 1651 r. nie był przez nieprzyjaciela zajęty, z powodu znacznej liczby mieszkańców i z przyrodzenia warownej posady; miasto zaś obfitowało w przemysł i we wszelkich rzeczy dostatek. Lubartow, tum civium frequentia, simul et industria: tum situ loci, naturaliter munita existens, intacta hactenus ab hoste remansit et omnium rerum abundantia afflueret. (\*\*) Książ Szerebietow wspólnie z Kozakami licząc 60,000 ludu, stanął 1660 r. obozem pod miastem i mocno się obwarował. Stan. Rewera Potocki hetm. W. K. i Jerzy Lubomirski hetm. P. K. mając 20,000 posiłkujących Tatarów, zwawo natarłszy 17 września na przednie strażę, wpędzają je za wały. Dni następnych widząc dowódca, iż Kozacy pojedynczo na przeciwną przechodzą stronę, lękając się zupełnego ich odstąpienia, zaczął taborem ku Cudnowu postępować; ścigany milę drogi wśród ciągłej utarczki, znaczną poniósł stratę. — I w następnym wieku patrzył Lubar na obozowisko; od maja bowiem do 15 czerwca 1792 r. Józ. ks. Poniatowski gener. lejtn. stał obozem. Rzeka dzieli miasto na stare i nowe; pierwsze, obronne niegdyś zamkiem, jest dość handlowne, ma murowany ratusz ze sklepami wśród obszernego rynku i koś. z klasz. Bazylianów, którzy utrzymują szkoły; nowe zaś miasto, po prawej stronie Słuczy, leży już w Wtwie kijowskim, gdzie Stan. Lubomirski Wda ruski, założył i uposażył 1634 roku koś. z klasz. Dominikanów. \*Kościół ten zniszczony pod-

---

(\*) Kochowski II, 464. (\*\*) Grondzki s. 177.



czas wojen szwedzkich, został na nowo odmurowany w XVIII w. przez ks. Franciszka Lubomirskiego, a przez biskupa kijowskiego i czernichowskiego Załuskiego poświęcony 1765 r. pod tytułem ś. Michała i ś. Jana Nepomucena. Jest tu galeria obrazów i portretów historycznych polskich i ładna klaszorna biblioteka. Zamek zniszczony.\* (\*)

Położone przy ujściu Chomorca do Chomara i wielkim stawem. Za książąt ruskich, istniał tu już w XIII wieku zamek, sztuką i położeniem miejsca warowny. Kazimierz W. zawierając pokój z Lubartem ks. Włodzimirskim 1366 roku, wymienia ustąpione mu grody, a w téj liczbie i Połonne.— W późniejszych czasach, nadane zostało w nagrodę zasług Lubomirskim; z tych Stanisław Wda krak., umocnił je murami i wałem około 1640 r., osadzony zaś zamek działami i wszelkiemi do obrony potrzebami, zaopatrzony był ciągle w żywność na lat trzy dla załogi potrzebną. Mimo to wszakże i znacznego napływu szlachty, zdobywają Kozacy 1648 r. Połonne, a ich dowódca Maxym Krzywonos, najdzikszych dopuścił się okrucieństw. Współczesny świadek pisze: w trwodze téj, panowie konno uciekli; biednym zaś żydom straż miejska nie dopuściła ratować się ucieczką. Znajdował się tam, wielce uczony kabalista Samson Ostropolski, uważany za człowieka świętobliwego. Natchnienia Boskie wzbudzały go, iż przed niejakim czasem, miał kilkakrotnie mowę w bóżnicy, napominając lud do poprawy i ubłagania Boga, aby od nieszczęścia ich ochraniał. Podczas oblężenia, udał się rzeczony rabin do bóżnicy z 300 uczonymi; wszyscy ubrani byli w śmiertelne koszule i modlili się, aż ich wymordowano, w mieście zaś około 10,000 dusz zabito. (\*\*)—Przywilej król. pod d. 11 grudnia 1766 r. pozwala: ażeby Marcin Lubomirski miecznikowicz kor. w mieście swoim

---

(\*) Czyt.: O Lubarze artykuł Komaszki—w „Wołyn. Gub. Wiedomostjach z r. 1862.

(\*\*) Podług Nathana Mośkowieza; ob. Pamiętn. Warsz. 1823 r. VI 333.

Połonne Wielkie, zaprowadził jarmarki podług kal. rus.: nazajutrz po przewod. niedzieli i po Narodz. N. P., każdy 4 niedziele trwać mający.—Wracając Stan. August z Kamieńca 1781 r., zjechał tu 23 listopada i podejmowany był przez dziedzica: ks. Kalixta Ponińskiego kawal. maltańs. Nazajutrz oglądał król tak zwaną fortecę, poczem zabawiwszy się nieco łowami, w dalszą udał się podróż.

Łabuń przy ujściu Poganki do Chomara. \*Przy końcu XVI w. osada ta jest własnością rodziny Lubańskich, z której Krzysztof z żoną Anną Chomiakówną wznoszą tu r. 1593 cerkiew ś. Trójcy. Od Lubańskich przechodzi Łabuń do Lubomirskich, a po śmierci ks. Marcina Lubomirskiego dostaje się za Augusta III Stępołowskim.\* (\*) W czasie powstania Chmielnickiego i toczonych z nim wojen, opłakanego doznawał losu; później zaś śmiałemi hajdamaków napadami bywał trapiiony. Po drugiej stronie rzeki znajdował się budynek, mający wały, parkan z drzewa i parę działek, gdzie w czasie trwogi, szukali mieszkańcy okoliczni przytułku, częstokroć niepewnego.—Na mocy przywileju 1775 r., zaprowadza dziedzic Józ. Stępkowski kaszt. kijewski jarmarki, z których 5 trwać mają po tygodniu, a 7 po dniu jednym.—Tenże kasztelan zaszczycony został bytnością Stan. Augusta, który wracając z Kamieńca, przybył tu 25 listop. 1781 r. Nazajutrz, jako w rocznicę swój koronacyi przyjmował król, przy odgłosie moździerzy zyczenia od licznie zebranych obywateli: poczem udał się na nabożeństwo, wieczorem zaś był na balu. Nazajutrz trzymał do chrztu kilkoletniego syna Onuf. Bieżyńskiego kaszt. żytomir. z ks. Kalixtową Ponińską, jakoteż dorosłą pannę Potocką stolnikównę kijowską z ks. Lubomirską; udarowawszy gospodarza kosztowną tabakierą, udał się wieczorem w dalszą drogę. Powtórnie nawiedził król to miejsce, jadąc do Kaniowa 1787 r. „Niezmierne śniegi, czyniły podróż przykrą i niebezpieczną. Znaleziony w karczmie Hrycowskiej chłop, dał sanie bez pokrycia,

---

(\*) Sł. Geogr.—Ochockiego: Pamiętniki

w które N. Pan wziął z sobą X. Józefa. Otaczali sanie oficerowie, adjutanci, paziowie, a generał Komarzewski tuż konno jechał. Prawdziwie ta podróż, choć nie była modna, ale bardzo wygodna, śpieszna i wesola. Przybywszy do Łabunia 16 marca, zastaliśmy dom wspaniały i jak może być najlepiej do przyjęcia N. Pana przygotowany. Przyjmował imieniem dziedzica (Józ. Stępkowskiego Wdy kijowskiego) Adam Bukar sędzia żytom., którego król do stołu swojego wezwać raczył.“ (\*) Zgromadzone tu duchowieństwo i szlachta, wykonali 8 kwietnia 1793 r. przysięgę na wierność Ces. Katarzynie II. \*Kościół parafialny katolicki pod wezwaniem ś. Anny wzniesiony z muru został 1731 r. przez ks. Józefa Lubomirskiego.\*

Zieleńce czyli Zielińce. Wieś o małe 2 mile od Zaslavia w stronie wschodniej. Dnia 18 czerwca 1792 r. stoczona bitwa, trwała od 7 z rana do 5 po południu. Pod rozkazami ks. Józ. Poniatowskiego, dowodzili generalowie. Pouppart, Czapski, Wielhorski i Stan. Mokronowski.

Sudyżków. Dziedzic Jędrzej Stan. Kostka Młodziejowski bisk. poznański, kanclerz W. K., otrzymał od króla przywilej pod d. 11 maja 1771 r., pozwalający zaprowadzić 12 jarmarków podług kalend. rusk.—Mała, uboga miejscina z klasz. Bernardynów.

Sławuta nad odnogą Horynia. August III w przywileju 1754 r. wyraża: gdy miasto przez napady kozackie i tatarskie zniszczone, poczyna się dźwigać, pozwalamy je obwarować, używać swobód miejskich, obdarzamy prawem magdeb., zaprowadzamy targ tygodniowy, 2 jarmarki do roku i skład białej soli ruskiej; wiozący takową z Pokucia na Polesie, nie mają mijać miasta, a jeśli podczas jarmarku przejeżdżają, obowiązani będą przez pięć dni zatrzymać się, wystawując ją na sprzedaż. — Około tegoż czasu, powstały wielce czynne prassy drukarskie, wytłaczające księgi żydowskie.—

---

(\*) Naruszewicz, Dyaryusz podróży.



Miasteczko z drzewa, lecz porządnie zabudowane, ma obszerny rynek, pałac ze starego przerobiony gmachu i wzorowe zakłady ekonomiczne. Sławuta wielkimi otoczona borami, należy do ks. Sanguszków. (\*)

Zasław' nad Horyniem. Nic pewnego nie da się powiedzieć o początku miasta, które pierwotnie zwać się miało Izasław, jakoby od założyciela swego: Izasława ks. ruskiego. Strykowski pod 1396 r. wyraża: „świadczą latopiszczycze, iż Witold wzięwszy Smoleńsko Juriowi Swentosławowicowi nieposłusznemu, dał mu na Wołyniu Zasław z łaski, z którego dziś są książęta Zasławskie. „Niesiecki zaś utrzymuje: że Bazyli książę Ostrogski, czyniąc dział między 2 synów, przekazał Jerzemu Zasław', który stawszy się głową domu Zasławskich, podpisywał się około 1455 r.: kniaź Jury Wasilewicz Zasławski. Na początku XVI wieku obowiązani byli książęta tutejsi w razie potrzeby, dostawić na obronę kraju 29 konnych ludzi z dóbr swoich. Plondrujących okolice Tatarów, poraził pod wałami miasta Mik. Wężyk 1534 roku, a Janusz Zbaraski Wda braclawski 1577 r. W czasie powstania na Ukrainie, zrabowawszy Kozacy miasto 1648 r., zamordowali do 200 żydów, inni bowiem skryli się po lasach. Głód zmusił ich, mówi społeczny świadek, (\*\*\*) do powrotu. Schwytani dopraszali się, aby ich przynajmniej na cmentarzu zabito, jakoż przychylono się do takowego żądania. Zwłoki książąt haniebnym sposobem z grobów wyrzucone zostały, kościoły zburzono, a bóżnicę na stajnię obrócono — Zapuściwszy Tatarzy swe zagony pod Zasław', pokonani zostali 1684 r. przez regimentarza Mich. Rzewuskiego; znaczny plon, odzyskane łupy i oswobodzeni jeńcy, owocem było zwycięstwa. Ostatni z rodu ks. Zasławskich, Alexander dziedzie ordynacyi ostrogskiej, syn Wład. Dominika Wdy krak. i Katarzyny Sobieskiej, zmarł 1673 r. bezdzietny; siostra jego Teofila małżonka Józ. Lubomirskiego odziedziczyła

---

(\*) Ob. Tyg. Illustr. T. XI, 1873 r.

(\*\*) Nathan Mośkowiec ob. Pam. Warsz. 1823 r. VI, 335.

dobra, które w posagu przeszły do Pawła Sanguszki Marsz. W. L. — August III w przywileju 1754 r. przemawia: gdy miasto Zaslav, jedno z pierwszych na Wołyniu, słynące niegdyś zamkiem, budynkami, handlem i ludnością, posiadało prawa przez ks. litewskich i królów pols. nadane, postradało takowe w czasie buntów kozackich, nadajemy przeto niniejszém, a raczej ponawiamy prawo magdeb. i do dawnych jarmarków przydajemy 2 nowe, które po 2 tygodnie trwać mają.—W powrocie z Kamienica zjechał tu Stan. August 27 listopada 1781 r.; wyjeżdżając dnia następnego, obdarzył ks. Sanguszkową brylantowemi bransoletkami. Powtórnie miejsce to nawiedził król 15 marca 1787 r. jadąc do Kaniowa.— „O pół mili od Zaslawia, przybyli oficyerowie regimentu prawdziwie pięknego z wyboru ludzi i oręza, szefa Szydłowskiego Ssty mielnickiego. Dalej nieco zajechał drogę ks. Janusz Sanguszko Strażnik W. K. z Fran. Młockim kaszt. wołyńs. Przybył JKM. przy biciu z armat do zamku wspaniałego, gdzie ks. gospodyni damy prezentowała; poczem przyozdobić raczył król ks. Strażnika orderem orła białego.— W tym domu, majestatowi wiernie przychylnym, wszyscy doznali, co umie ludzkość, grzeczność i wspaniałość gospodarstwa. D. 16 nim wyjazd nastąpił, załatwiając król interessa obywatelskie, audyencye dawać raczył.“ (\*\*)

Oprócz obszernych gmachów pałacowych, przyczyniają ozdoby: fara z ciosowego kamienia, klasz. Bernardynów fundowany 1603 r. i klasz. Missyonarzy. \*Fara zaslawska pochodzi z ostatnich lat XVI wieku, powstała mianowicie już po roku 1594, kiedy jezuita nawrócił na wiarę katolicką księcia Janusza Zaslawskiego. Pomnik ten architektury renesansowej, w planie i układzie przypomina styl gotycki. Z wieży kwadratowej, wchodzi się do nawy głównej zbudowanej w krzyż, a z niej do presbiterium niższego. Nawy poprzeczne mają szczyty ostre.\* (\*\*\*)

(\*) Naruszewicz Dyar. podróż.

(\*\*) Ob. także: Książęta Zaslawscy w Encykl. Orgelbr. większej.

(\*\*\*) Ob. Kłosa T. 17, N. 418.

Lachowce nad Horyniem, należały do wygasłej już rożiny Sieniutów, którzy posiadając znaczne dobra i dostatki, otrzymali od króla Stefana 1583 r. przywilej, nadający miastu prawo magdeb. i różne swobody. \*Przed Sieniutami, mianowicie, w r. 1441 Lachowce jako wieś dzierży Denysko Mokosiejewicz za przywilejem Kazimierza W. ks. litewskiego, — później posiadać je miała Bona a około r. 1520 Daszko Kalenikowicz, którego córka wychodząc r. 1538 za Jaśka Sieniutkę, i Lachowce wnosi w dom jego.\* (\*) Król Władysław idąc na wyprawę wojenną, stanął w połowie lipca 1617 r. obozem pod miastem.—Paweł Krzysztof Sieniuta, powróciwszy na łono koś. katol., wyrugował stąd kalwinów i począł 1612 r. wznosić koś. Dominikanów, zastrzegając: iż w razie gdyby potomek jego nie był katolikiem, wszelkie naówczas dobra należeć mają do wspomnionego zakonu. Udawszy się do Rzymu dla odbycia pokuty, chwycił się nauki Aryusza, zaprowadził spółwyznawców do Lachowic i zarliwym stał się ich opiekunem; testamentem zaś 26 grudnia 1628 r., wezwał braci swojego wyznania do ceremonii pogrzebowej. Powstały żywe i długo trwające zatargi religijne, popierane przez Dominikanów, aż zapadł nakoniec wyrok trybunału lubels. 1644 r., mocą którego rugowano Aryanów, a Satorius czyli Stoiński minister zboru, od czci i szlachectwa odsądzonym został. (\*\*). Anna Sieniucianka wydana około 1660 r. za Piotra Opalińskiego Podkom. poznais., wniosła w dom mężowski znaczne imiona, który dokończył budowy koś. i klasztoru.—Zamek na kępie obszernego stawu, w dawnych czasach był drewniany; odwiedzali go Tatarzy i Kozacy, jak się okazuje z manifestów w grodzie krzemienieckim. Uczony Józ. Alex. ks. Jabłonowski Wda nowogrodzki, wymurował około 1745 r. zamek w kształcie pięciokąta i ogród w środku dziedzińca założył. (\*\*\*) Osa-

---

(\*) Słown. Geogr.

(\*\*) Ob. Józ. Załuskiego; dwa miecze i t. d.

(\*\*\*) Tenże Wda wydał 1751 r. Descriptio foundationis arcis Lachovecensis. Mimo wszelkich poszukiwań dziełka tego nie mogłem dostać. T. L.



dzione działa i wojsko nadworne, strzegło stolicy książęcej, połączonej z miastem długą groblą i zwodzonym mostem u bramy. Podziwiając spó cześni gmach tutejszy, powtarzali: Mars, Minerwa i Flora klóciłiby się, do kogo z nich zamek należy. Przy całej swój nauce, posiadał Jabłonowski dumę do dziwactwa posuniętą; każdój niedzieli przywdziewał mi-trę i orderowe wstęgi, zasiadał na tronie i dawał posłuchanie swym wassalom, ofycyalistom, dworzanom, którzy zbliżając się przyklękać obowiązani byli (\*). Pozostała po nim wdowa: Franciszka z ks. Woronieckich, wraz z synem Augustem, podejmowała tu 14 marca 1787 r. udającego się do Kaniowa Stan. Augusta. „Cała długa grobla po obu stronach oświecona była licznymi wachlami, które czyniły pozór rzeki ognistej. Zgromadzeni w pewnej od siebie odległości włościanie różnych wiosek, z chorągwiami pod przywódem prezbiterów, w ubiory kapłańskie przybranych, chleb i sól ofiarowali. Liczne też żydostwo stojąc kupami, modlitwy swoje śpiewało, a armaty setny dawały odgłos. W bramie zamkowej, witany był N. Pan od milicyi nadwornej w bębny; po wieczery przypatrywał się illuminacyi z wielkim gustem i kosztem sporządzonej. D. 15 bawił się król oglądaniem sal i galeryj, portretami napelnionych; oglądał bibliotekę, strzelnicę, zbiór medalów i starożytnych kamieni, szedł potem na mszą do kapli y zamkowej xięży Franciszkanów; po ucałowaniu drzewa krzyża ś., pożegnał xiężnę, oświadczywszy wdzięczność za tak miłe i okazale przyjęcie.“ (\*\*). Józef ks. Sapięha Krajezy L., mający za żonę Teofilę ks. Jabłonowską, córkę Wdy nowogrodz. z pierwszego małżeństwa, odziedziczył Lachowce, gdzie też zmarł 1 stycznia 1792 r.— Miasteczko z drzewa zabudowane, ma wielu wyrobami złotniczymi trudniących się żydów; młyny i rybne stawy, znaczny przynoszą dochód.

---

(\*) Złożywszy godność senatorską 1773 r., osiadł w Lipsku, gdzie też życia dokonał 1 marca 1777 r.

(\*\*) Naruszewicz dyar. podróży

**Teofilpol nad obszernym stawem.** Pierwotnie zwał się Czolhan i należał do rodziny Czolhańskich herbu Sas. Dopiero około 1740 r. dziedziczka Teofila z Sieniawskich ks. Jabłonowska Chorążyna W. K., przebudowawszy dawny zamek, nadała miejscu temu nową od swego imienia nazwę, gdzie też zmarła 1754 r. Przemieszkiwała tu także i Teofila z ks. Jabłonowskich Sapieżyna Krajeżyna L., która używała wszelkich środków dla upowszechnienia nazwiska Teofilpola, mimo to wszakże, pozostał Czolhan w ustach ludu. — Miasteczko z drzewa zabudowane, ma szczupły koś. z klasz. Trynitarzy, obszerne bowiem mury rozpoczętej świątyni, stoją niedokończone.

**Tychoml nad Horyniem.** Rozplenieni Sieniutowie na Wołyniu, dzielili się na linije: Tychomelską, Lachowiecką, Olszańską i Radohoską. Z tych Abraham z Lachowiec, otrzymał od Zygmunta III przywilej pod d. 2 czerwca 1616 r., pozwalający wieś swą dziedziczną Tychoml, przeistoczyć na miasto tegoż nazwiska. Obdarza król mieszkańców prawem saskiem czyli magdeb., stanowi targ we czwartek, jarmarki: na niedzielę w oktawie wniebows. Pańs., na ś. Michał, ś. Mikołaj i ś. Szymon; pragnąc zaś rychlejszego wzrostu miasta, uwalnia je na lat 15 od podatków publ., jakoteż od targowego, mostowego, grobelnego, oprócz cła pogranicznego. — Tenże monarcha, pozwala 1618 r. miasteczku Tychomli, pobierać opłatę mostową. Czy wzrost tuż leżącego Jampola, czyli też wojny kozackie, a może jedno i drugie zrzuciły, iż Tychoml na posadę wiejską obrócona została. — Za okopem, stoi na wzgórzu czworogranna murowana wieża, czyli kaplica aryańską zwana. — Według powszechnego mniemania: było to miejsce pokładu zwłok Sieniutów; jego atoli szczupłość wystarczyłaby ledwie dla kilku osób.

**Jampol nad Horyniem i wielkim stawem, groblą od wsi Tychomli przedzielony.** Pierwotnie nazywał się: Horodyszcze Tychomla; musiało więc być niegdyś miastem czyli horodem, a przynajmniej mieć warowny zamek. Hryćko i Roman Sieniutowie, sprzedali te horodyszcze 30 stycznia

1535 r. Januszowi czyli Janowi bisk. wileńs. (\*) za 150 kop groszy lit., ztém zastrzeżeniem: aby groblę usypał, staw zajął i zamek dla spólnej obrony odbudował; wszystką zaś ziemię tychomelską przez staw zalać się mogącą, aż do błota Lepiesowki i wału do Horynia idącego darowali biskupowi.— Wzajemnie Janusz, t. r. 15 sierpnia w Wilnie, dał Sieniutom zapis, obowiązki z kupna wynikłe i granice Januszpola upewniający. Takim sposobem miejsce to otrzymało nową nazwę, lecz i przy niej nie ostało, zmieniając na Jampol, lubo właściwie od Jana, zwaćby się powinno Janpol. R. 1538 odziedziczyła tę majątność z Pańkowcami i innymi wsiami po lewej stronie rzeczki Świątca leżącemi, siostra bisk. Janusza: Beata z Kościeleckich ks. Ostrogska, później Albrychta Łaskiego Wdy sieradzk. żona; następnie Wojciech Starzechowski Ssta wyszogrodzki, a w r. 1584 Stef. ks. Zbaraski Wda trocki, posiadali Januszpol.—Królewic Władysław idąc na wyprawę wojenną, stanął 10 lipca 1617 r. obozem pod Jampolem. Kazanowscy niechętni Konst. Plichecie kaszt. sochaczewsk., który był regimentarzem i jednym z kommissarzy przydanych królewiczowi, stali się sprawcami kłótni i rozruchu, dnia następnego wszczętego. Już przychodziło do boju między jazdą a piechotą, w tём wpadają między zwaśnionych, spowiednik i kaznodzieja królewica z krzyżem w rękach. Wstrzymane ich zaklinaniem chorągwie, ustępować poczęły i zwolna porządek przywrócony został.—Po Zbaraskich przeszedł Jampol do ks. Wiśniowieckich, a gdy i ci wygaśli 1744 r., dostał się w posagu Mich. Radziwiłłowi Wojew. wileńs., mającemu za żonę Urszulę, córkę ks. Janusza kaszt. krak.—Wracając Stan. August z Kaniowa, przybył tu 25 maja 1787 r. i przenocował. Miasteczko z drzewa zabudowane, żydami przepelnione, ma wielkie młyny

Katerburg, właściwie Katerynburg. Miasteczko to między Jampolem a Krzemieńcem leżące, założywszy na

---

(\*) Syn Zygmunta I i Katarzyny Telnicz ze Szląska; ożenił się z nią później Jęd. Kościelecki Podskarbi W. K.



dziedzicznych gruntach majątności Horynki, Wincenty Józ. Plater Pisarz polny kor., otrzymał od króla przywilej 1780 r., ustanawiający targ we czwartek, jarmarki zaś: na 30 lipca i na wigilią Strytenii ruskiej, po dwa tygodnie stać mające.—W przejeździe do Kaniowa 1787 r., zastał tu Stan. August 14 marca przyrządzone śniadanie, które bardzo wychwalał Naruszewicz; lecz kiedy król wracał tędy 26 maja, przeprężono mu tylko cugi u powozów. \*Parafialny tutejszy kościół pod wezwaniem s. Józefa, fundacyi hr. Platera, pochodzi z roku 1692.\*—Rynek, lubo drewniane domy mający, i ludność z starozakonnych składająca się, są dwie okoliczności nadające miejscu temu tytuł miasta.

---

## WOJEWÓDZTWO PODOLSKIE



„Podole, t. j. ziemia zawierająca w sobie powiaty: Kamieniecki, Latyczowski i Czerwonogrodzki, była w XI wieku posiadana, ile się zdaje, przez naród Słowianów Drewlanów. Włożył na nich poddaństwo Świętosław syn Ihora, a ojciec Włodzimierza W. Trzymali tę ziemię potomkowie jego, będąc często lennikami polskimi, często się też z władzy książąt pols. wybijając, gdy się podają okoliczność. Nie wiadomo, kiedy się ta część Rusi nazwała Podolem, i dla czego? Zdawałoby się, iż dla różnicy od Rusi górnej, wzięła imię Podola, t. j. Rusi dolnej. Granice Podola być musiały dawniej obszerniejsze, rozciągające się po nad Dniestrem, aż do morza Czarnego; a zatem mogło zamykać Wtwo Braclawskie i część Tatarszczyzny, co z Sarnickiego i Strykowskiego wyraźnie pokazuje się. Po najejchaniu Wołynia i ks. kijows. przez Gedymina ks. lit. (1320 r.) nie wiadomo, jeśli Podole weszło w ten łup zwycięzki; podobniejsza do prawdy, iż należało do dzielnic ruskich książąt.“ (\*) Korzystają

---

(\*) Naruszewicz IV, s. 143 przypisków

Tatarzy z ich niezgody, opanowali Podole, stanowiąc tamże swoje baskaki dla wybierania haraczu. Po wyrugowaniu Tatarów 1331 r., oddał Olgierd W. ks. L. krainę tę w zarząd synowcom swoim: Konstantemu, Alexandrowi, Fedorowi i Jerzemu, synom Koryata ks. nowogrodzkiego, którzy poczeli zamki i miasta naprawiać, inne nowo budować. Wcieliwszy Kazimierz W. 1340 r. Ruś Czerwoną do Polski, rozciągnął swe panowanie i nad częścią Podola, zwłaszcza: iż sprzyjał mu Konst. Koryatowicz. Gdy brat jego Fedor zamysłając o udzielném państwie, nie chciał być hołdownikiem stryja, wkracza Olgierd z Tatarami na Podole 1352 r. Wezwawszy Fedor na pomoc Węgrów: „sławił pole Tatarom Litwinom. Bitwa tak była okrutna, że obu stronom sił i broni do dalszej potyczki nie stało: rozeszły się strony z klęską wzajemną.“ (\*) Zagarnął następnie Olgierd przedniejsze zamki, i przyłączył Podole do swego państwa.—Oceniając Jagiełło zasługi Spytka z Melsztyna Wdy krak., dał mu 1396 r. na wieczność prawem feudalnym Podole, owę błogą, podług wyrażen Długosza: mlekiem i miodem płynącą ziemię. Przeznaczeniem jęj niejako było, coraz innych mieć panów i srogich doznawać spustoszeń; jakoż wkrótce potem nowego otrzymała: „Jagelo iednając Swidrigela brata, aby więcey Litwy nie woiował. Podole odkupiwszy od synów Spitka Melstińskiego w pięciu tysiąc grzywien czeskich, iemu dał na wychowanie. Wszakże Swidrygayło zostawszy wielkim xięciem lit. po Witoldzie (1430 r.), długie burdy wiodł o Podole z Polaki.“ (\*\*) R. 1434 na sejmie koronacyjnym Władysława III, porównaną została szlachta podolska w prawach i swobodach z inną szlachtą polską, a 1m Wojewodą został: Piotr ze Sprowy Odrowąż. Mimo to, nie przestawała Litwa upominać się o zwrot Podola; ciągłym sporom i niesnaskom położyła dopiero koniec unia lubelska 1569 r.—Żyźne i we wszelkie płody bogate Podole, to przedmurze Polski,

---

(\*) Naruszewicz

(\*\*) Strykowski



nieustannie wystawiane będąc na najazdy: Tatarów, Turków i Wołochów, ogalacane z ludności, nieraz przemieniało się w pustynią; gdyby nie Buczaccy, Kamienieccy, Jazłowieccy, Koniecpolscy, Sieniawscy, Potoccy, którzy mężne swe nadstawiając piersi, w bojach z niewiernymi śmierć ponosili, dawnoby piękna ta prowincya od ciała narodu oderwaną była. Domowemi niezgodami skolatane rządy króla Michała, dozwoliły Turkom zagarnąć Podole, które przez 27 lat zostając w ich ręku, dopiero pokojem Karłowickim 1699 r. odzyskane zostało.

Wtwo to ma grunta nadzwyczaj urodzajne, lubo ziemia jest twarda i opoczysta; oblituje w bydło, trzody, a mianowicie w pasieki. Pasma gór Miodobórskich nad rzeką Zbruczem, rozciąga się w różnych kierunkach; tu i ówdzie wyniosłe pojedyncze góry, zwłaszcza w stronie południowej; ogromne skały, progi kamienne na Dniestrze, głębokie krzewami okryte jary, lasy, bujne łąki, powabnie urozmaicają krajobraz, w śliczne widoki i okolice bogaty.

Podole nosząc w herbie: złote słońce w białym polu, graniczy na północ z Wołyniem, na wschód przedziela rzeka Murachwa od Wtwa Braclawskiego, dalej zaś ciągnie się sucha granica; na południe stanowi Dniestr granicę od Multan, na zachód przytyka Wtwo Ruskie, a w szczególności ziemia halicka.—Starosta noszący tytuł: Generała ziem podolskich, ma pod swą jurysdykcją grody: kamieniecki i laticzowski. — Sejmiki w Kamieńcu, gdzie obierają 6 posłów i 2 deputatów na trybunał. — Popis, czyli zbrojne okazowanie szlachty, uchwałą sejmu 1563 r. u miasteczka Balina naznaczone. — Senatorowie: Wda podolski, biskup i kasztelan kamienieccy. — Sędziowie pograniczni, z sędzią i pisarzem grodz. kamieniec., wraz z komissarzami od Porty ottomańskiej wyznaczonymi, sądy pograniczne w sprawach obywatelów polskich z tureckimi, wołoskimi i tatarskimi odbywają.

Część Wtwa po rzekę Zbrucz, t. j. powiat czerwonogrodzki, przeszedł 1772 r. pod panowanie Austrii, a rząd

tameczny zakazał nazywać rzekę Zbruczem, ale Podhorcem pod karą 25 zł. reńskich

## 1. POWIAT KAMIENIECKI.

Zawarty jest między rzekami: Zbruczem (na zachód), Dniestrem (na południe) i Kalusem czyli Kalusikiem (na wschód).

Kamieniec (C a m e n e c i a, C a m e n e c i u m, C a m e n e c u m) nad Smotryczem. W położeniu jeograficznym, upatrują niektórzy pewność, że terazniejsze miasto jest starożytną Daków osadą, na dawnych mappach Klepidava i Petridava zwaną. Być może, iż miejsce to, z trudnością przystępne, służąc złym ludziom za schronienie, otrzymało nazwę od wyrazu greckiego kleptys, t. j. złodziej; Petridawą zaś mogli nazwać wygnańcy rzymscy, od petra, opoka, skała; jakoż, na stromiej, wysokiej skale wznosi się miasto. (\*) Najdawniejsza o niem wzmianka zachodzi w Długoszu pod 1218 r., iż było siedzibą Kamienczanów, szczepu słowiańskiego. (\*\*) Kronika zaś wołyńska mówi: że Kamieniec, należący do Daniela ks. halickiego, obleżony był 1229 r. przez ks. czernichowskich i Kotiana, hana Połowców; ledwie miasto obronić zdołał ks. Daniel, przechylając na swą stronę Połowców. Panował w niem Izasław Włodzimierzowicz, kiedy zdobyte i w gruzy obrócone zostało 1240 r. przez Tatarów. Po oswoobodzeniu Podola od

---

(\*) Ob. Marczyńskiego: statystyczne opisanie Podola Alex. Przeździeckiego: Podole, Wołyń, Ukraina. — Z obu tych dzieł wiele czerpałem do opisu Kamięcia i innych miejsc na Podolu będących. T. L.

(\*\*) O wiele wcześniej dzieje wspominają o Kamięcu. Pierwszą wzmiankę o Kamięcu spotykamy u Nestora „a se horody polskie: Kamieniec, Łowce, Braclaw i Sokolec“ (Rus. Kronika po sławian. Szlecera). W XII w. Kamieniec wchodził w skład ks. halickiego. W 1196 r. Mściława syn Mściława i Włodzimierz ks. halicki w okolicach Kamięcia staczają bitwę z ks. Rościławem wołyńskim.

Tatarów, powierzył Olgierd W. ks. L. rządu tego kraju ks. Koryatowiczom, którzy odbudowali miasto. Jerzy Koryatowicz, chcąc je zaludnić, przeznaczył 1374 r. 200 łanów, uwolnił osiadających na lat 20 od podatków, po których upływie płacić mają po 20 szer. gr. z łanu, sędzić się swem prawem przed rajcami; jeśli kniaź, ziemianin albo dworzanin mieć będą sprawę z mieszczaninem, sędzić ich winien wojewoda z wójtem; 3cią część z kar zasądzonych przeznaczył wójtowi, a  $\frac{2}{3}$  na potrzeby miasta, jakoteż czynsz i dochód z jatek sukiennych, szewskich, chlebných, rzeźniczych i z łaźni, pod obowiązkiem obwarowania miasta; w razie śmierci gospodarza i całej rodziny, pozostały dom dzierżec mają wójt i mieszczanie przez rok i 6 niedziel, nic z niego nie naruszając; po upływie zaś tego czasu, jeśliby się nie zgłosił żaden plemiennik zmarłego, osadzi kniaź kogo zechce w tym domu. Za tyle dobrodziejstw, zastrzegł prawodawca: żeby mu wójt i mieszczanie sprzyjali, byli sprawiedliwi i wierni, wespół z bojarami i dworzany, w złej i dobrej doli, uczynkiem, słowem, przyjaźnią, mocą i radą bez wszelkiej chytrósci pomagali. — „R. 1395 obległ Witold Kamieniec, na którym się był Fiedor Koryatowicz zawarł, mając pomoc od Wołochow. Ale obleżony powadzili się między sobą, a w téj niezgodzie, Witold wziął przez podanie zamek y miasto, przyrodzeniem miejsca bardzo obronne y ieśli się w rozsądku oczu własnych nie myślę, niedobyte, gdzieby ku temu porządne obwarowanie przystąpiło. Witold wszystko Podole opanował y starostami, namiestnikami y żołnierzami litewskimi osadził, a do W. X. Lit. przyłączył“. (\*) Już wtedy osiedlone będąc miasto, przez Polaków, Rusinów i Ormian, dzieliło się na 3 części: Polacy mieli burmistrza i rajców, Rusini i Ormianie osobnych wójtów i ławników. Takowa różność narodów, oddzielność praw i sądownictwa, stawała, się przyczyną częstych kłótni i zatargów; późniejszymi zaś czasy, każda zwierzchność osobliwsze dla siebie u królów

---

(\*) Strylko



jednała przywileje. — Częsta zmiana władców, nie korzystną była dla miasta; w krótkim lat przeciągu należał Kamieniec do Spytka z Melsztyna Wdy krak. i jego dzieci, następnie do Swidrygajłły brata Jagiellły, poczem znowu dostał się pod rządy Witolda, i sprawowany był przez jego namiestników. Dowiedziawszy się o zgonie tegoż księcia panowie podolscy 1430 r. pod pozorem porozumienia się ze Ssą, weszli do miasta i opanowali twierdzę wraz z innemi na rzecz króla pols. — Jagiello potwierdza 1432 r. używanie prawa magdeb., a Jan z Czyżowa kaszt. krak., namiestnik król. w Polsce, ponawiając 1443 r. przywileje Ormian, pozwala im mocą i powagą król., handel suknam i innemi towarami bez żadnej przeszkody prowadzić. \* Jagiello kilkakrotnie odwiedzał Kamieniec; pierwszy raz z orężem w rękę w 1404 r., drugi raz w 1410 r. w marcu, gdzie większą część postu przepędził, święta zaś Wielkanocne we Lwowie. W rok potém przejeżdżał z Kijowa przez Braclaw i Kamieniec. W 1417 r. znowu z żoną swoją Granowską chwilowo tu przebywał. Pierwszym wojewodą był Piotr ze Sprowy Odrowąż (1434 — 1437), po nim Michał Buczacki (1437 — 1438), Hryćko Kierdej (1431 — 1461), Jan Mirził czyli Muzył Buczacki (1461 — 1469) i t. d. (Niesiecki). Smutne rządy Kazimierza Jagiellończyka dla Podola, z przyczyny ciągłych napadów Tatarów, pamiętne dla Kamieńca bytnością tego króla w 1448 r., gdzie go sprawy multańskie ściągnęły, a drugi raz w 1463 r. Kazał on obmyślić środki fortyfikowania miasta, skutkiem czego wysłani byli: Jan z Tenczyna kaszt. krakow., Dzierzysław z Rytwian sandomierski i Andrzej Odrowąż lwowski wojewodowie, aby twierdzę Kamieniec uzbroili, z rąk Teodora Buczackiego, zastawnego dzierzawcy, wykupili i załogę królewską osadzili, na co ziemianie podolscy przyrzekli dostarczyć z trzód swoich po 1 tuczonem wole (Wapowski). Król ten, przywilejem w Radomiu 1491 r. pozwolił Rusinom wybierać wójta, dając mu władzę sądenia spraw cywilnych i kryminalnych podług praw ruskich; nadto rusinów od wszelkiej władzy wojewodów, kasztelanów, starostów i innych urzędników uwolnił.

W 1474 r. Tatarzy pod wodzą Caryka Ajdora Ecikiereja kuli się wziąć Kamieniec, i całą okolicę na 100 mil wzdłuż i wszerz ogniem i mieczem zniszczyli. To samo Turcy za tegoż panowania w r. 1476; wzięwszy Chocim, przeprawili się przez Dniestr z zamiarem wzięcia Kamieńca, spalili wsie okoliczne, lecz przybyłe w porę wojsko polskie miasto ocalało. Za Jana Olbrachta w 1496 r. Ormianie kamienieccy otrzymali potwierdzenie swoich przywilejów, co też uczynił Aleksander w 1502 i Zygmunt I w 1507 r. W 1505 r. Bohdan syn Stefana gospodar wołoski trzymał w obleżeniu Kamieniec, Halicz i Lwów, rozgniewany, że mu król polski Pokucie odebrał; Mikołaj Kamieniecki rozbił wojsko hospodara nad Dniestrem (4 paźdz.) i zmusił go do przymierza podpisanego w Kamieńcu 17 stycznia 1510 r. i do wykonania przysięgi wierności; 30 szlachty przedniejszej wołoskiej wysłał hetman królowi, a 50 ściać kazał w Kamieńcu, jako zadośćuczynienie za wymordowaną załogę w Trębowli przez ojca bohdanowego (Bielski). W 1512 r., za panowania Zygmunta I, zaszedł spór między mieszkańcami a dziedzicami dóbr w okolo leżących o wolny wręb w lasach przyległych na mocy praw sobie służących; na rozsądzenie pomienionego sporu przeznaczony był Stanisław Lanckoroński, starosta kamieniecki; sprawa jednak oparła się o sejm w Piotrkowie i skończyła się przyznaniem praw mieszkańcom wrębu we wsiach wskazanych w przywileju przez Zygmunta I w 1518 i 1525 r. wydanym, chociaż, mimo to, prawo to nie było spełniane z przyczyny oporu właścicieli. O ile strategiczne położenie naszej kresowej warowni było cenione pokazuje to, że nawet papieże i obcy królowie starali się o wzmocnienie jęj; tak: Mikołaj V w 1450 r., następnie Juliusz II w 1515 r., Leon w 1516 r. papieże naznaczali część świętopietrza na pobudowanie murów i uzbrojenia. W 1518 r. Zygmunt I naznaczył komisją złożoną z Jana Łaska, biskupa kamienieckiego, Macieja Drzewieckiego, Krzysztofa Szydłowskiego a także Mikołaja Firleja het. w. k. dla rozządzenia prentensyi szlachty i mieszczan, a ci postanowili, aby kupcy przywożący towary oplacali pewną część starostom, aby

żydzi nie skupowali po wsiach produktów żywności, aby mieszkańcy korzystali z przyznanych im praw i t. p., co król utwierdził. \* R. 1525 nadał Zygmunt I magistratowi wieś K o r m i l e z e, pozwalając oraz wykupić wieś L a s z k o w i c ę w dzierżawie będącą; roku zaś 1543 polecił Śście: aby Turcy i Wołosi, bawiący się handlem, nie omijali Kamieńca i aby szlachta posiadająca domy w mieście opłacała podatki i ponosiła zwykle ciężary. Zyg. August mając wzgląd na stan zniszczony miasta Kamieńca, przedmurza i twierdzy królestwa, pozwolił 1553 r. mieszkańcom 3 wyznań, handel wszelkimi towarami prowadzić, trzody bydła i stada po całym król. pędzić, bez opłaty cła i myta, wyjąwszy nowe cło pograniczne, któremu podlegać mają; zastrzega jednak: aby nie nadużywali tego przywileju, prowadząc cudze towary, stada lub trzody pod swoim imieniem, gdyż w takim razie postradają towary i majątki. Henryk Walezyusz potwierdzając przywileje Ormian 1574 r., nakazuje Śście i magistratowi: aby ich do swęj jurydykeyi nie podciągali, ale dozwolali sądzić się przed własnym wójtem i ławnikami, z wolną apelacją do sądów asesorskich. Podług lustr. 1570 r. domów laskich, ruskich i ormiańskich, znajdowało się w mieście i na przedm. 645, kramnic 31, jatek rzeźniczych 9, piekarzów 63, sukienników 5, szewców 25; inni rzemieślnicy, jako wolni od opłat, nie wymienieni. Zygmunt III porównał 1594 r. Kamieniec w prawach, przywilejach i wolnościach ze Lwowem; a 1598 r. zabronił żydom osiadać w mieście lub za miastem i trudnić się handlem; przychodni zaś żyd, dłużej nad 3 dni nie może bawić, pod oznaczoną karą. W tymże czasie żyjący Gwagnin, pisze: „miasto przy multañskięj granicy, prawie snadź Boską ręką między twardemi y opoczystemi skałami zbudowane; bramy tylko 2 ma: zamek też na miejscu naturą y obroną nad podziw obronny, skałą zewsząd okrążony, który wespoł z miastem rzeka opływa. y wał bardzo głęboki z natury wyrobiony, obtacza: zamek murem, strzelbą y basztami dobrze opatrzony, a miasto skała kamienna nie dostępne y nie dobyte czyni, która ie tak okrąża, że domy, choć są dość wysokie,



przedsię jednak ledwie ich wierzchy przed nią widać.“ Gdy ormianie własnym kosztem szpital wymurowali, nakazał król. 1614 r., aby każdy Ormianin prowadzący handel, za wyjazdem lub powrotem z Turczyzny, płacił po 3 gr. od konia, rzeźnicy ormiańscy po 2 gr. od większej sztuki, a po gr. od mniejszej; nakoniec: ażeby od każdej fury drew, przez Ruską bramę wiezionęj, dawano po polanie na fundusz szpitala. Lustrat. 1615 r. wyrażają: „wsie do Sstwa należące: Laskowica, Dłużek, Tatarzyszcza, Kubakowce, Koczarnowka, Hryczków i Podgrodzie, iż przed lustracją niedziel kilka są przez hana tatars. popalone, nazad zaś idąc tędy srodze spustoszone, zaczym uyma wielu pożytków, a do tego y za kłótniami w Wołoszech y nieprzechodzeniem kupców do Turek wielka szkoda“. Zygmunt III, chcąc zapobiedz częstym pożarom, podnieść i ubezpieczyć miasto, polecił 1618 r. magistratowi: ażeby zmuszał bogatszych mieszczan do mурowania domów, a uboższych do przedawania swoich placów majątniejszym. — Biegły w sztuce puszkarskiej i wojennęj Schomberg, począł z polecenia Zygmunta III zamek i twierdzę lepiej obwarowywać; następnii zaś królowie zobowiązywali się w paktach konwentach własnym nakładem dzieła dokonać i w należyтым utrzymywać stanie. Miejsce to, już w dawnych wiekach zwane: baszta, ręką Bożą zbudowana, stało się najmocniejszą twierdzą w kraju i uważane było za przedmurze przeciw potędze tureckiej: urbs antemurale Christianitatis; mianowano je także kluczem do Polski. — Na sejmie 1620 r. zapadła uchwała: „Kamieniec, iż granicom nieprzyjacielskim iest przyległy, a wiele na tym miejscu Rplitey należy, przychylając się do prawa starego o opatrzeniu zamków strzelbą, prochem, ludźmi y inszemi rzeczami do obrony należącemi, podług zdania hetmanów, opatrzyć mamy. A ludzie szlacheckiego narodu, którzyby do miasta z żonami dla obrony uchodzić chcieli, aby żywnością na puł roka, także strzelbą y prochem, kulami opatrzeni byli, a ktoby tego wszystkiego z sobą nie przywiozł, nie ma bydz puszczony.“ Sultan Osman, korzystając z zamieszania w obozie pols. pod Chocimem, z powodu zgonu hetm.

Chodkiewicza, przechodzi Dniestr przy końcu września 1621 r., w zamiarze zdobycia Kamieńca; lecz ujrawszy skalistą warownią, zapytał jednego ze swoich: kto ją postawił?— Bóg cudowną miejsca naturą. — Niechże ją sam Bóg dobywa — poczem na odwrót zatąpić kazał. Na sejmie 1638 roku zapadła uchwała: nakazująca mieszczanom wodę w rynek wprowadzić, ponieważ Ormianin Narses, odpowiednią na to dał sumę. Po klęsce Polaków pod Batochem, oblegli Kozacy miasto w czerwcu 1652 r.; lecz widząc Tymoteusz Chmielnicki niepodobieństwo zdobycia, odstąpił po 2 tygodniach, spustoszywszy okoliczne włości. Wynagradzając Jan Kazimierz wierność i męstwo Ormian, obdarzył ich różnemi dobrodziejstwami; 1659 r. uwolnił wszystkich mieszkańców na lat 10 od podatków, oprócz od opłaty cła, a 1665 r. porównał Ormian we wszelkich przywilejach z mieszczanami narodu pols. i rus. i pozwolił im pieczętować się czerwonym lakiem. Smutny obraz kraju kresła lustr. 1665 r.: „teraz, iż iako wszystkie dobra króla y Rplitey, oraz y z dziedzicznemi przez ustawiczne wojenne hałasy, gdysz w tym Wtwie największe stosy nieprzyjaciół, osobliwie Kozaków, Tatarów, Węgrów y inszych zanoszone były, także y domowych a prawie wieczystych nieprzyjaciół Opryszków y Lewensów, którzy podczas lata niedopuszczają okolo roli poddanym zarabiać, handlów y kupiectw dla nich trudno odprawiać, bo y kupców y przejeżdżających ludzi zabiają y mordują, dla tego Sstwo zniszczyć y spustoszyć musiało. Wieś Dłużek posłów od ordy idących, iako y naszych gdy do ordy idą, sustentować y podeymować powinna. Są w tey wsi 3 dworki szlacheckie y dwóch Kozaków, tych powinność z listami iezdzić.“ (\*) Po wielu zachodach, doszła tu 1666 r. unia koś. ormiańskiego z rzymskim, za staraniem Mik. Torosowicza arcyb. ormiańs. lwows. Uchwała sejmu 1670 r. opiewa: „miasto od wszela-

---

(\*) Lustracją Wtwa uskutecznił: Jan Fran Lubowicki kaszt. wołyński i Stan. Makalski pisarz skar. kor.

kich podatków publ. y prywatnych, także od żołnierskich exakeyi do lat 15 uwalniamy: prowadzenie wszelkich towarów y handlów tam intra quam extra regnum, wolne wszędzie pozwalamy, salvis theloneorum contributionibus. Jurysdykcyą religii grec. do jurys. polskiej, a Ormianów pod jurys. grecką zostaiących, jurysdykcyi ormiańskiej inkorporuemy. Żydzi y Cygani, aby mieszkania swego o mil 3 od miasta nie mieli, sub paena confiscationis.“ R. 1671 obostrzono prawem: aby posłowie cudzoziemscy, dla bezpieczeństwa twierdzy, nie mieszkali w mieście, lecz w przyległej wsi Dłużku.—Nadeszła chwila oplakana: Mahomet IV obległ miasto 1672 r.; po kilku szturmach, zawarto kapitulacyą, zapewniającą mieszkańcom wolny pobyt i własność majątków, lub wyjazd; katolicy, Rusini i Ormianie mieli kościoły swoje zachować. D. 30 sierpnia biskup i wychodźcy wyruszyli w 400 wozów; komendant oddał klucze miasta Turkom, nie bez silnego posądzenia o zdradę. Inaczéj postąpił dowódca załogi Niemiec, którego historia nie zachowała nazwiska: (\*) zapaliwszy bowiem prochy w chwili poddania zamku, część załogi i mostu, wraz z dwoma wieżami w powietrze wysadził. Nakoniec odprawił Sultana wjazd tryumfalny do miasta, a jak niektórzy utrzymują: konno wjechał do katedry. \*Warunki kapitulacyi były następujące: 1) Żołnierzom wolno wyjść z bronią, działa zostają własnością zwycięzców; 2) Mieszkańcom Kamieńca pozwala się wyjechać z dobytkiem. 3) pozostającym zostawiono bezpieczeństwo osobiste i własność majątkową. 4) religia libera et religionis exercitum; dla katolików, ormian i rusinów kościołów wedle potrzeby, reszta na meczety; 5) Domy szlachty i duchownych, zostających w mieście, wolne od postoju. Nazajutrz 28 sierpnia sultan przyjmował w obozie powinszowania i rozdawał futra sobolowe w upominku; w rzędzie winszujących był ks. biskup kamieniecki podstarości Als i podkomorzy Lanckoroński, ubrani w przysłanych

---

(\*) Nazywał się: Hekling.



sobie od wezyra kaftanach. Mieszkańcy wyjechali z miasta 30 sierpnia na 300 wozach, eskortowani przez turków. Wjazd sultana poprzedził Janczar-Aga; odebrał od podstarościego Alsa klucze miasta, pozdejmował krzyże z kościołów, a domy zostały zabrane dla sultana, wezyra i baszów. Nareszcie 3 września sam sultan wjechał do Kamieńca, ulice na cześć jego skropiono krwią zwierząt świeżo zabitych, a według Kochowskiego, rozrzucano po ulicach obrazy świętych z kościołów, które wjeżdżający tratowali końmi. Wjazd odbył się przez bramę ruską; jednocześnie wjechali tatarowie przez bramę Batorego. Mahomet IV w zielonej szacie, na tarantowym wierzchowcu, poprzedzony beglerbejami i baszami, w powolnym pochodzie przez rynek ormiański (dzisiejszy plac gubernatorski) i polski, dostał się do katedralnego kościoła. Tutaj zsiadł z konia i wszedł do świątyni (Kochowski), według zaś innych kronikarzy wjechał konno do kościoła. Jednocześnie schwytano chłopca, Piotra Jastrzębskiego, i obrzezano go w obecności sultana; na tém się skończyła uroczystość przeobrażenia katedry na meczet. Kochowski spotkał tegoż Jastrzębskiego po zwycięstwie wiedeńskim jako dworzanina Lubomirskiego. Wielki wezyr miasto urządził, mieszkańców Polaków wyrzucił, zabrawszy im wszystko, mury naprędce naprawił, załogę z 15,000 zostawił pod wodzą Halil-paszy, nowego komendanta i wielkorządcy paszalykatu podolskiego. Turcy z miasta wynieśli niemale skarby, całe bowiem bogactwo województwa, tak kościelne jak i prywatne, było tu zgromadzone; sto naładowanych wozów zabrało je do Stambułu. Akta grodzkie ocalił władyka Szumlański i we Lwowie złożył (Marczyński), akta zaś ziemskie Halil-pasza złożył w gmachu do niedawna egzystującym (stary dom obrad obywateli), gdzie całą niewolę przebyły. W czasie zaboru Kamieniec posiadał: domów w ogóle 614, kamienic 31, jatek rzeźniczych 9, piekarzy 63, sukieników 7, świątyń chrześcijańskich 28, samych kat. 12 (Iustacya r. 1670). Katedrę św. Piotra i Pawła zamieniono na meczet sultański, klasztor i kościół dominik. pod wezwaniem św. Mikołaja na koszary dla janczarów, a potem na meczet

dla padyszacha; kolegium jezuickie dla koni cesarskich; klasztor karmelitów bosych na skałce zrujnowany w czasie szturm, następnie rozebrany, i z materiału jego wzniesiono most łączący zamek z miastem, na miejscu zaś kościoła bastyon obronny. Kościół św. Katarzyny, jedyny pozostał dla katolików, przy którym kilka miesięcy pełnił posługę religijną jezuita Szornill; następnie także zamieniony na stajnię dla wezyra. Kościół i klasztor dominikanów, stary, drewn., przy bramie ruskiej, przetrwał niewolę turecką przeznaczony na koszary dla janczarów. Kościół pod wezw. św. Michała, obok baszty Batorego, przerobiony na rondel armatni. Kościół i klasztor franciszkanów przerobiony na cerkiew, następnie oddany katolikom po wypędzeniu ich z kościoła św. Katarzyny. Kościół św. Stanisława w starym zamku przerobiony na meczet. Kaplica zamkowa zamieniona na fort, kaplica św. Łazarza, przy szpitalu, rozsypała się w gruzy. Ormiańskich 4: Wniebowzięcia katedra imponujących rozmiarów spalona; św. Mikołaja zniszczony; św. Maryi zrujnowany w czasie bombardowania przez Jakóba Sobieskiego. Kaplica św. Stefana pozostawiona ormianom dla nabożeństwa. Cerkwi ruskie niezjednoczonych 12; św. Trójcy (obecnie troicki monaster) zamieniona na meczet Mustafy baszy, sekretarza i ulubieńca sultana; Wniebowzięcia, drewniany obok starego domu obywatelskiego zrujnowany w czasie bombardowania; św. Jerzego obok rus. bramy spalono; św. Mikołaja naprzeciw dzisiejszego teatru, P. Maryi obok poprzedzającego, Michała Archan. poniżej domu Pawlickiej, na Pocztovej ulicy, wszystkie 3 rozebrane na opał. W wąwozie Smotrycza były 4 cerkwie: Zbawiciela, św. Onufrego, Narodzenia Chrystusa (w ogrodzie Wita) i św. Krzyża na Karwasarach, zostawiona dla obrządku ruskiego. Na Ruskich Folwarkach cerkiew Zmartwychwstania i kaplicę luterską na zamku wcielono do fortyfikacji. Z 27 więc świątyń: 5 przedniejszych zamieniono na meczet, 2 na stajnię, 1 na koszary, 4 obwarowano, 1 spalono, 3 zostawiono dla chrześcian, reszta 11 rozpadła się lub zniszczona. Około 1680 r. turcy zbudowali meczet nad brzegiem Smotrycza,

przy lackiej bramie, lecz ten później został zwalony. Zamek także został wzmocniony dwiema potężnymi basztami. Następnego roku wzięto się do fortyfikacji miasta; do 2000 włósc. codzień pracowało, domy drewn. usuwano, zastąpiono je murowanymi. Halil pasza kilkanaście lat rządził Podolem, on to wytrzymał późniejsze oblężenie Jakóba Sobieskiego, on sądził Jurka Chmielnickiego na ratuszu tutejszym i kazał go udusić na moście przez siebie zbudowanym, ozdobił kościół dominikanów piękną kazalnicą, która do dziś dnia przetrwała. Przy następcach jego miasto upadało, mieszkańcy uciekali, Polsce dostały się tylko gruzy.\* Upadek Kamieńca załóżnie odbił się we wszystkich sercach w koronie i Litwie; napróżno kusił się Jan III o odzyskanie twierdzy, a 1687 r. wyprawił syna Jakóba, który stanawszy 30 sierpnia, ciskał przez dni kilka bomby i kartacze. Dopiero pokojem Karłowickim 1699 r. powrócony został Kamieniec z Podolem; dowódca turecki przy oddawaniu twierdzy 22 wrześ., umyślił prochy podpalić—zarzący lont, gołą ugasił ręką Marcin Kątski Wda kijows., gener. art. Warowali Turcy, aby z meczetu półksiężycyca nie zrzucić; dogodżono wprawdzie ich żądaniu, lecz postawiono na nim wizerunek N. Panny z miedzi wykuty. \*Wielką zasługę położył Michał Potocki w odbudowaniu i poprawieniu własnym kosztem kościołów kamienieckich; szkoły nanowo zostały otworzone, w murze zamku włożono tablicę z napisem: Deo favente regnante serenissim. Augusti II. Polon. rege, duce et electore saxon. Camenecum an. 1699 die 22 septembr. ab ottomanis receptum, reparatum et redunitum reipublicae. August 2, wszystkie przywileje dawnych królów potwierdził, w celu zaś uzbrojenia miasta i wyćwiczenia obywateli do obrony, założył towarzystwo strzelców, na wzór istniejących we Lwowie, Krakowie i Poznaniu. Straże bram miejskich lackiej i ruskiej magistratowi kamienieckiemu oddał i rozkazał, aby według zwyczaju klucze od miasta u prezydenta leżały.\*—Od najdawniejszych czasów niewolno było żydom mieszkać; już 1447 r. Ssta Paweł Ciemierzyński ogłosił: aby żaden żyd nie wazył się więcej jak do 3go dnia zabawić, pod karą więzienia dla



przekraczających, a 14 grzywien dla gospodarzów, którzyby ich przechowywali. Na skargę mieszczan: że żydzi jeżdżąc po wsiach okolicznych, całą skupują żywność, zabronił im Zygmunt 1543 r. podobnego handlu pod ciężkimi winami. W czasie klęsk krajowych za Jana Kazimierza, szukali żydzi schronienia w Kamieńcu; wkrótce zaś potem wyjednali u króla reskrypt, pozwalający im mieszkać. Na zanesioną przez mieszczan skargę, nakazał król 1654 r. Ście wyrugować żydów, pod karą 1000 czerw. zł. Że nie śpieszyli się z ustąpieniem, dowodem jest wyrok komissyi, przeznaczonj do wyśledzenia przyczyn upadku miasta, która nakazała 1665 r. natychmiast oddalić się żydom, i za miastem nie dłużej nad 12 niedziel, dla sprzedania domów swoich bawić. Za rządów tureckich, wcisnęli się powtórnie do miasta; gdy mimo nakazu Augusta II przemieszkiwali, zapadł 1750 r. wyrok: aby w przeciągu 24 godzin ustąpili pod karą więzienia i konfiskaty majątków; wszystkie ich domy przysądzono miastu, a bóżnicę zburzyć zalecono. Tak gwałtowne środki, oswobodziły dopiero Kamieniec od starozakonnych.—R. 1764 zapadła na sejmie uchwała: „aby forteca, antemurale christianitatis i Okopy ś. Trójcy były w potrzebach swoich opatrzone, naznaczamy tantisper 30,000 zł., a dla komendata fortecy kamien., podług prawa szlacheica i possessyonata 6000 zł. jako dawniej brał zalecamy.“ Lustrat. 1765 r. podają: „miasto do płacenia z prowentów swoich kwarty nie należy. Zamek górny, basztami i murami in circumcirca opasany, jakoteż i ziemny zamek, kilkakroć stotysięcy wyciąga reparacyi, chcąc ażeby w odgłosie publicznej denominacyi antemuralis christianitatis w swoim stanol stanie i ubezpieczeniu. Do Sstwa należy przedmieście Karwasary (sławne młynami) i wsie: Tatarska, Kubaczowka, Dłużek, Jańczyce, Podzamecze w bliskości miasta; Hołosków i Kibtyńce nad Smotryczem, Hryńczuk i Malinowce nad Dniestrem, Laskowica z Kozaczowką nad Zbruczem. Provent z Sstwa, wytrąciwszy expensa fundi, pozostaje zł. 24,132, gr. 2.“ Pierwszy przywilej na otworenie apteki, otrzymał pod d. 11 marca 1767 r. szlachetny

Paweł Leńkiewicz, przez lat 23 po różnych wyćwiczony aptekach. Zastrzega król: „tenze sub onere conscientiae suae obligowany będzie, lekarstwa skuteczne, świeże, niewywietrzałe konserwować i oneż rewidować i chorych ludzi defekta kurować, obiecując po nas i następcach naszych, iż go ab usu et pacifica possessione apteki nie oddalimy.“ (\*) Kilkakrotnie grasująca morowa zaraza, największe 1770 r. zrządziła wyludnienie. Zwiedzając Stan. August Podole 1781 r., przybył tu 11 listop. ze wsi Dłużka konno, otoczony gronem senatorów i obywatelów. Generał Jan de Witte, złożył przy moście klucze twierdzy w ręce króla, który po wysłuchaniu mszy w katedrze, witany był mowami od duchowieństwa, poczem Kazim. Lipiński podkom. latyczowski przemówił w imieniu obywateli Wtwa, ks. Wrzeszcz od szkół, a prezydent od miasta. Przez czas pobytu swego do 16 listop., oglądał twierdzę, rozdał chorągwie pieszemu pulk. buławy polnej kor., znajdował się na obrotach wojskowych i t. d. Tenze monarcha pragnąc przyczynić się do lepszego bytu miasta, wyraża w przywileju 10 maja 1783 roku: nadane 1670 r. a zaniebane jarmarki: na ś. Wojciech 5 tygodniowy, na narod. N. P. przez półtrzecia tygodnia i na ś. Jędrzej przez 4 tygodnie odprawiać się mające odnawiamy, ale nadto nowe na przedm. Folwarkach zaprowadzamy, jakoto: na ś. Jur 4 niedzielny, ś. Jana chrzci. tygodniowy, nazajutrz po narod. N. P. dwuniedzielny i nazajutrz N. P. gromn. czteroniedzielny. Z lustracyi 1789 r. okazuje się: iż Sstwo od 1761 r. w posiadaniu ks. Adama Czartoryskiego generała ziem podolskich, czyni dochodu 38,718 zł; że przedm. Karwasary za bramą Ruską, żydami i rzemieślnikami osiadłe, ma 2 młyny o 6 kamieniach, trzeci załuzny o 2 kam. i stem-pach, karczmę zajezdną i browar.—Ustanowiona kommissya boni ordinis, przyłączywszy juryzdykcyą ormiańską do polsko-ruskiej, ogłosiła 3 lutego 1790 r., iż odtąd 3 połączo-

---

(\*) Podobny przywilej, uzyskał pod d. 1 lutego 1790 r. mieszczanin Grzegorz Czajkowski.

ne nacye, jeden magistrat mieć będą; wszyscy obywatele bez różnicy narodów, do urzędów zdolnymi uznani, co rok obierać mają 2 prezydentów i wójta. — Wśród kamienicami zamurowanego rynku, stoi ratusz, na którego szczycie umieszczone herby państwa; ulice proste, jasne, brukowane, kształt atoli budowli w ogólności azyatycki. — Podole należące do dyecezyi krakowskiej, dopiero za staraniem króla Ludwika 1375 r. utworzyć miało odrębną dyecezyą, a lym biskupem był Wilhelm, zakonu kaznodziejskiego. Za rządów tureckich, obróconą została katedra na meczet i zbudowano przy niej z ciosowego kamienia okrągłą dzamią, z której zwoływał Mołda lud na modlitwę. Zabytek ten pozostał dotąd z półksiężycem, na którym postawiono około 1710 r. obraz N. Panny Kosciół Dominikanów, pierwotnie z drzewa przez ks. Koryatowiczów 1360 r. wystawiony; Bolesław czyli Swidrygajło ks. podolski nadał mu 1405 r. wieś Żubrowce, pod obowiązkiem modlenia się za nadawcę, tudzież za jego poprzedników i następców; kształtna z ciosowego kamienia ambona, ma napis turecki: La Allach Allach, Resul Allach, t. j. Bóg, Bóg i Mahomet prorok Boga. Inne świątynie: Dominikanek, Karmelitów, Trynitarzów, Bazylianów, kolegium pojezuickie mieszczące szkoły i spustoszony klasztor Franciszkanów. Oprócz tego, znajdowało się do 1794 roku dziewięć małych kościołów, parę cerkwi i koś. ormiański. — Przez 3 bramy wjeżdża się do miasta: Wietrzna naksztalt zameczyska z napisem: A. D. 1585 per Steph. Bathory R. P. conditum, Stanislao Augusto regnante Polonis restauratum et auctum A. D. 1785; nad Polską czyli Zamkową bramą od miasta: S. A. R. Optimus Princeps, in pace bella prospiciens, securitati publicae 1771—od Turcyi: Felix regnum quod tempore pacis tractat bella. Nad bramą zaś Ruską: Haec porta impensis regiae majestatis, vigilantium regum erecta 1717. Na marmurowej tablicy w murze zamku, znajdują się wyryte: Deo favente, regnante serenissimo Augusto II Poloniarum rege, duce et electore Saxoniae, Camenecum A. 1699, die 22



septembris ab Ottomanis receptum, reparatum et redunitum Reipublicae. Na jednėj baszcie napis: 1544. Deus! Tibi soli gloria. Job Praet fuit architector—na innėj: Turris Creslai Epi Vladislaviensis, hujus castrı fundatoris, impensis est. Na wieży zaś, mieszczącej kaplicę zamkową: Sacellum hoc, consecratum est per reverendis. Martinum Białobrzeski D. G. Epis. Camenecensem et abbatem Mogilen. Quod raparavit gener. Nicolaus Brzeski de Brzescie, Terrarum Podoliae Glis Capitaneus, ad laudem Dei omnipotentis in titulum S. Michaelis Archangeli. A. D. 1575. Skała przy grobli zamkowej, takowy ma napis: Succurendo ruinae. Stanislaus Augustus rex Poloniarum proprio sumptu A. D. MDCCLXVI.

\*Do wiadomości o kościołach i warowni podajemy tu kilka szczegółów za Józefem Rollem. Więc gdy napisy powyższe odnoszą się do warowni i zamku, podajemy tu szerszy onych opis podług planu zrobionego w 1672 r. przez Torosiewicza dla bisk. Trzebickiego. Jak wspomnieliśmy wyżej Kamieniec zbudowany na skale stożkowatėj, okolony zewsząd rz. Smotryczem, płynącym w głębokiej kotlinie, o stromych, skalistych brzegach. Po obudwu stronach rzeki ciągną się wązkie pasy ziemi, zwane „zawodzie.“ Warownia dzieliła się na 2 części: jedna otaczała miasto, druga właściwy zamek, stary murowany i nowy ziemny. Przed 1672 r. zamek był oddzielony od fortyfikacyj miejskich, wzniesiony był na zachodniej części miasta, na oddzielnej od miasta skale, dopiero turecy połączyli go mostem, do dziś istniejącym zwanym tureckim mostem. Brzegi strome, już same przez się niedostępne, uzbrojone były bastyonami i murem. Bram było 2: Lacka od wschodu i Ruska od zachodu. Każda z niėj stanowiła rodzaj fortocy i zamykała wejście od rz. osobnym murem nad wodą zbudowanym, w strzelnicę zaopatrzonym i przypierającym do bastyonu zbrojnego w działa, na przeciwnym brzegu wzniesionego. Gdyby nieprzyjaciel zdobył obie bramy, to wchodził tylko w posiadanie przedmieść

w kolumnie; dla zdobycia miasta potrzeba było zdobyć rondel zwany basztą koronną lub Batorego, wzniesiony na górze a połączony z Lacką bramą osobnym murem, opatrzonym w strzelnice dla dział i haubic. Brama Lacka dziś nie egzystuje; pozostał z niej kawał ściany i 2 baszty, z których jedna po za Smotryczem. Składała się ona z półkolistego budynku, w którym był wjazd do miasta, otoczonego 3 basztami: jedna na urwistym brzegu miejskim, druga pośrodku fortyfikacyi, pod nazwą lackiej bramy, 3 przypierała do rzeki i od niej szła kładka w rodzaju korytarza, zwana wycieczką, zaopatrzona systemem słuz dla zamknięcia rzeki. W lackiej bramie miała być kaplica, a na jednej ze ścian zawieszony był obraz św. Anny (zdjęty w 1865). Idąc w górę ku miastu spotykamy basztę Batorego (inaczej Koronna, siedmiopiętrowa), zawierającą wjazd do miasta (tak zwana Wietrzna brama) opatrzoną całym szeregiem fortyfikacyj; turcy dodali jeszcze do niej jeden rondel, na co posłużył im klasztor panien dominikanek. Fortyfikacye te łączyły się z murem miasto otaczającym, który ciągnął się aż do Ruskiej bramy. Oprócz tych 2 bram miasto posiadało kilka połączonych z sobą bastyonów jak: garnearski, pobudowany przez kupców. W zachodniej części w bastyonie turcy umieścili bramę prowadzącą na most do starego zamku, przez nich wybudowany; dawniej była tu tylko kładka, w razie potrzeby zdejmowana. Dla ubezpieczenia mostu pobudowali także turcy nowy rondel, na miejscu dawnego klasztoru karmelitów bosych. Inżynier Dahlke w XVIII wieku zajmował się poprawieniem tej części obwarowań. Zamek Stary zajmuje cypel skalisty, uformowany z brzegu rz. Smotrycza i z wpadającej doń rzeczulki. Na zamek ten składały się bastiony, połączone blankami; od zach., południa i wschodu broniły go skały i sąsiedztwo miasta; od północy cały szereg fortyfikacyj ziemnych o wałach i fortach, napełnianych wodą w razie potrzeby. Była to najsłabsza część warowni; tędy weszli turcy do zamku. Rondel, służący niegdyś za bramę wjazdową na zamek od strony miasta, to początek warowni; na prawo ztąd obwarowana droga do Żwanca, żeby się tą

drogą dostać na przedmieścia, trzeba przebyć 2 bramy; pierwsza zamkowa o 3 arkadach sklepionych z królewską koroną z ciosu i cyfrą Stanisł. Aug. Za bramą wjazdową ciągnęły się obwarowania ziemne i most zwodzony, rzucony na fosie, w razie potrzeby napełnianej wodą (dziś wszystko zniszczone, brama zamkowa rozwalona 1876 r.). Idąc do zamku od rondla mostowego, spotykamy tablicę wmurowaną w ścianę z datą 1790, rok ostatniej naprawy zamku. Na wprost rondla czworogranny budynek z kulami w mur wprawionemi; jest to bastyon frontowy, zbudowany w 1544 roku. Turcy w nim wykuli studnię, głęboką 50 arszyn., szeroką na 7 i pół, do dziś służącą. Obok smukła wieżyca, postawiona przez Turków na miejsce 2 bastyonów, wysadzonych przez Heklinga w r. 1672. Przez bramę sklepioną wchodzi się na dziedzińiec zamkowy, otoczony murem i 8 wieżami z herbami i insygniami i piezkiemi. Na 2 z nich spotykamy wzmiankę, że ją wystawił swym kosztem Krzesław z Kurozwęk, biskup kujawski. W 4-jej była kaplica zamkowa pod wezw. Michała Archan., konsekrowana w 1575 r. przez bisk. Marcina Białobrzeskiego, jak świadczy napis do niedawna czytelny. Na dziedzińcu zamkowym był kościół św. Stanisława. Turcy przerobili go na meczet, następnie rozsypał się w gruzy; została tylko statua św. Rocha, dziś na dziedzińcu kościoła potrynitarskiego. W jednym z bastyonów była tu także kaplica luterska. Obok czwartej baszty po półkolistym murze, opatrzonym w działa, wchodziło się po zwodzonym moście do tak zwanego Nowego Zamku; część ta fortyfikacyi składała się tylko z wałów i rowów.

\*Pierwszym komendantem zostawionym tu z ręki Marcina Kątskiego wojewody kijow., starosty kamien., był generał major Koszkiel; 2) Bartsch (1707—1718); 3) Wilhelm Rippe ssta smotrycki, generał-major dragonów, † 1722; 4) Floryan Schilling; 5) Wacław Rzewuski (1734—1735); 6) Stefan Humiecki (1736); 7) Jan Mikołaj Kampenhauzen (1739); 8) Dominik Ignacy Bekierski (1750); 9) Krystyan Dalke (1736); 10) Michał Kuczyński (1778); 11) Jan Witte (1785); 12) Krystyan Deybel de Hameron, zastępca komen-



dant; 13) Józef Witte (później graff de Vitt (1789); 14) Jan Orłowski, generał-major wojsk koron., późniejszy komend. Warszawy podczas rewolucyi Kościuszki; w Kamieńcu do 1792; 15) Antoni Złotnicki, który w 1793 r. 21 kwietnia poddał Kamieniec generałowi rossyjskiemu Derfeldowi.

\*% pamiątek miejscowych jedną z najstarszych jest cerkiewka św. Mikołaja, dawniej kościółek ormiański. Lew Daniłowicz Halicki nadał ormianom prawo obywatelstwa; w tym czasie założyli oni wieś Ormiany i kościółek w Kamieńcu. Księgi ich liturgiczne z 1296 r. znajdują się w zakrystyi tegoż kościoła. Jakiś czas zajmowali go unicy; pochowany tu patriarcha Melchizedech († 1627). Kościół ormiański św. Mikołaja, z początku drewn., fundowany przez Sinana syna Chatlubajowej około 1398 r. a w 1495 wymurow. nowy i tu umieszczono cudowny obraz N. P., sięgający X w. Są tu ciekawe zabytki, mszały pisane, jeden z nich dar Sinana z 1349 r. Kościół ten dziś należy do parafii rzym.-kat, liczy 936 parafian. Katedra: pierwotny budynek był drewniany; na początku XVI w. stanął dzisiejszy korpus katedry, do którego Leonard Słonezewski bisk. kam. (1541—1563) dobudował kaplicę murowaną, tak zwaną Biskupią. Kto jednak wystawił główny korpus, niewiadomo. Rolle przypisuje to bisk. buczackiemu Jakubowi (1502—1577). W 1616 zniszczył ją pożar. Paweł Piasecki pobudował pałac biskupi, Działyński, 34 bisk. kam., dodał dzisiejsze presbiterjum (1646—1648). W czasie rządów tureckich powstała dzisiejsza dzamia, meczet. W obecném stuleciu przybyła zakrystya kanoniczna i kruchta w stylu romańskim. Skutkiem więc tych dodatków, katedra K. przedstawia nieregularną figurę, wysokości do 60 łokci, długość 78 a szerok. wraz z kaplicami 62 łokci; na kilka lat przed zaborem tureckim katedra liczyła 12 ołtarzy i 8 kaplic; głównym odnowicielem był biskup Dembowski: on to umieścił na minarecie wizerunek N. P. wykuty z miedzi, sprowadzony z Gdańska (1756). Soborna katedra wschod. obrządku pod wezwaniem św. Jana, na placu gubernatorskim, należy także do dawnych świątyń. Zbudowana w drugiej połowie XVI w., w czasie zaboru me-

czet w. wezyra, do godności kateęry podniesiona 1752 r. Są tu 2 nagrobki: Jana Rudolfa Kantakuzena, detronizowanego hospodara († 1761 w Laskowcach pod Kamieńcem) i Joanicjusza Połóńskiego, archiereja podól. Cerkiew św. Trójcy, jedna z najdawniejszych, za Koryatowiczów już egzystowała; następnie meczet sekretarza sultáńskiego, klasztor bazylianów, od 1795 monaster prawosławny. Kościół i klasztor dominikanów przy ulicy łączącej rynek polski z ormiańskim, z piękną ciosową wieżą. Data założenia niepewna; zdaje się jednak, że Koryatowicze ją fundowali około 1370 r. Pierwotnie był drewniany; Swidrygiello zapisał mu wieś Ziubrówkę (1401—1405), Stanisław Papiezki darował mu wieś Cybulówkę 1620 r., a Piotr Orzechowski połowę Załużcza.— W 1420 r. pożar zniszczył drewniany kościół; zakonnicy wystawili nowy. Potoccy, dobrodzieje tego kościoła, wymurowali kaplicę N. P. W 1616 r. nowy pożar; staraniem Potockich wyrestaurowano. Za czasów tureckich służył za koszary dla janczarów a następnie przerobiony na meczet. Z czasów tych, jako pamiątka, pozostała kazalnica, z ciosu wyrobiona, z 2 sztuk zrobiona, z wejściem składającym się ze drzwi kamiennych i baryerki kamiennęj, bardzo delikatnéj i pięknej roboty. Na kazalnicy pozostał napis turecki: „La Allah Allah, risul Allah“ (Bóg—Bóg i Mahomet prorok). Sprowadzona ona była z Konstantynopola; opuszczając Kamieniec warowali sobie poszanowanie téj pamiątki, czego święcie dochowano. Zniszczony kościół znowu znalazł dobrodzieja w Michale Potockim, który własnym kosztem go wyrestaurował 1748 r., pobudował śliczną wieżę, odnowił 13 ołtarzy, słowem doprowadził go do najlepszego stanu. Z zakonników tutejszego klasztoru znani są: Maciej z Kamieńca, ogłosił wykład bulli Leona III w 1615 r. Zygmunt Miaskowski, wychowaniec dominikańs. seminaryum, w 1643 r. biskup chersoński; Wiszniewski chwali jego studia nad Turcyą. Szymon Okolski, znany z prac historycznych. Smoliński Anioł i inni. Klasztor i kościół panien dominikanek pod wezwaniem św. Katarzyny, pobudowany z drzewa przez Elżbietę Ciepłowską w 1615 r. Zygmunt III nadał im w 1631 r.

wieś Nowosiołkę alias Żabińce: Michał Potocki w 1623 Puddłowce; Marya Mohyłanka 1 voto Potocka, 2 voto Firlejowa, ofiarowała pałac Potockich przy Wietrznej bramie a córka jej Zofia Wiktorya Potocka cały swój posąg do 30,000 złp. Wybudowano nowy kościół, który obrócony był na rondel armatni. Dopiero około 1720 r. powstał nowy kościółek pod wezwaniem św. Michała. Kościół i klasztor ks. franciszkanów, d. isiejsza cerkiew archirejska i mieszkanie archireja, sięga bardzo dawnych czasów. Już Swidrygiello zapewnił w 1402 r. zakonnikom 2 dziesięciny z ziemi i z folwarków zamkowego i hołoskowskiego. Dzisiejszy kościół (cerkiew) stanął 1616 r. po pożarze, gdzie umieszczono cudowny obraz św. Antoniego. Halil hasza, chcąc się przekonać o jego cudowności, przeciął na wylot oblicze i kazał go wyrzucić z ołtarza. Franciszkanie tylko 18 lat mieszkali w nowowzniesionym budynku; miał wejść bowiem w skład fortyfikacyj miejskich, a franciszkanów wraz z obrazem św. Antoniego przeniesiono do Gródka (1787). Fortyfikacye jednak nie przysły do skutku, a rząd rossyjski wkrótce oddał go na mieszkanie archirejom. Kościół i kolegium jezuitów: jezuitów sprowadził do Kamieńca ks. bisk. Próchnicki w 1606 r. i wymurował im kościół. Wkrótce potem Michał Radecki, sędzia pod., darował im dobra swe Ormiany, a wkrótce dobra te urosły do 14 wsi. Po skasowaniu zakonu przeszły pod zarząd komisyi edukacyjnój. Obecnie na tém miejscu mieści się gimnazyum. Kościół i klasztor karmelitów bosych fundowała w 1623 r. Katarzyna z Białobrzeskich Cieklińska; mieścił się na skale, gdzie dziś górna kondygnacya bulwaru. Turcy przerobili go na szaniec broniący mostu. W 1717 wymurowany nowy kościół pięknej architektury, w 1750 konsekrowany przez biskupa Dembowskiego.

\* Biskupi kamienieccy: 1. Wilhelm dominikanin, od r. 1375; 2. Rokosowski h. Ostoja † 1398; 3. Aleksander † 1411; 4. Andrzej † 1413; 5. Zbigniew; 6. Maciej J. † 1427; 7. Paweł I † 1453; 8. Mikołaj Łabuński h. Zagłoba umarł w Czarnokozińcach 1467; 9. Mikołaj 2 Gołąbek † 1469



zamordowany przez zbójców; 10. Mikołaj 3 Próchnicki † 1479 r. pochowany w Witowie w kościele kanoników; 11. Maciej 2 ze starej Łomży h. Rawicz † 1505, wybudował 5 kościołów w Kamieńcu; 12. Jan Próchnicki † 1493; 13. Piotr I h. Powała † 1502; 14. Jakób Buczacki h. Abdank, przeniesiony do Chełma; 15. Wawrzyniec Międzyleski h. Jastrzębiec † 1526; 16. Piotr Gamrat h. Sulima, przeszedł na przemyską; 17. Sebastyan Branicki h. Korczak; 18. Jan 2 Wilamowski h. Orla † 1540; 19. Mikołaj 4 Dzierzgowski, przeszedł na chełmską; 20. Andrzej 2 Zebrzydowski h. Radwan przeszedł na chełmską; 21. Jan 3 Drohojowski h. Korczak na chełmską; 22. Benedykt Izbieński przeszedł na poznańską; 23. Leonard Słończewski h. Kościeszka 1547—1563; 24. Dyonizy Sycyniowski h. Jelita † 1549; 25. Marcin Białobrzski 9 lat; 26. Wawrzyniec Gośliński † 1587; 27. Stanisław Gomoliński h. Jelita; 28. Paweł Wołucki † 1622; 29. Jan 4 Andrzej Próchnicki † 1633; 30. Maciej Łubieński h. Pomian, następnie prymas † 1662; 31. Adam I Nowodworski h. Nałęcz przeniesiony do Przemyśla † 1634; 32. Paweł 3 Piasecki h. Janina przeniesiony do Przemyśla; 33. Andrzej 3 Leszczyński, h. Wieniawa (1641 — 1646) przeniesiony na Chełm i gnieźnieńską; 34. Michał Erazm Działyński † 1646; 35. Ludwik Jan 5 Stępkowski, h. Suchekomnaty † 1660; 36. Zygmunt Czyżowski, h. Pobóg 1663 † 1665; 37. Wojciech Koryciński, h. Topor († 1677), następnie lwowski; 38. Wespazyan Lanckoroński, h. Zadora, 1671 † 1674; 39. Jan Vj Czarnecki h. Prus; 40. Stanisław 2 Wojeński 1677 — 1685; 41. Jerzy Denhoff, 1687—1794, przeszedł na krakowską; 42. Jan Chryzostom Gniński 1700 † 1715; 43. Stefan Rupniewski, 1715—1721, przenies. do Łucka; 44. Stanisław Hozyusz z Beżłanu 1723 — 1733; 45. Augustyn Adam Wessel † 1735; 46. Franciszek Kobielski h. Poraj 1735 — 1739; 47. Wacław Hieronim z Bogusławic Sierakowski 1739—1742; 48. Mikołaj z Dembowej góry Dembowski 1743—1757; 49. Hieronim Szeptycki; 49. Adam 3 Krasinski 1760 — 1795.“

\* Kasztelanowie kamienieccy (według Niesieckiego):

1. Dobrogost z Kolna h. Nałęcz † 1438; 2. Dobrogost Ostro-

róg h. Nałęcz † 1443; 3. Teodor Buczacki h. Abdank † 1446; 4. Michał z Buczacza h. Abdank † 1460; 5. Jędrzej Fredro h. Bończa, wstąpił na wojew. podolskie; 6. Dobrogost Ostro-róg h. Nałęcz † 1501; 7. Jan Sieniński h. Dębno † 1516; 8. Jan Tworowski h. Pilawa, wstąpił na wojew. podolskie; 9. Stanisław Herburt h. Paweża † 1563; 10. Mikołaj Jazłowiecki h. Abdank † 1565; 11. Jędrzej Gosławski h. Nałęcz † 1573; 12. Hieronim Sieniawski h. Leliwa † 1587, wstąpił na Podol; 13. Mikołaj Sieniawski h. Leliwa † 1587; 14. Rafał Sieniawski h. Leliwa; 15. Jakób Pretficz h. Wozele, wstąpił na Podol. 1607; 16. Jędrzej Potocki h. Pilawa † 1609; 17. Jakób Potocki, wstąpił na wojew. bracki. 1611, 18. Wojciech Humiecki h. Junosza od 1613; 19. Jędrzej Górski h. Pobóg † 1619; 20. Mikołaj Zebrzydowski h. Radwan † 1624; 21. Jan Herburt h. Paweża † 1626; 22. Michał Stanisławski wziął kasztel. 1626; 23. Stanisław Potocki h. Pilawa, wstąpił na wojew. bracki. 1631; 24. Aleksander Piaseczyński h. Lis, wstąpił na kaszt. kijow. 1634; 25. Mikołaj Herburt h. Paweża † 1639; 26. Michał Stanisławski h. Pilawa od 1639; 27. Piotr Firlej h. Lewart † 1649; 28. Stanisław Lanc-koroński h. Zadora, wstąpił na wojew. bracki. 1650; 29. Jan Ulinski h. Dołęga; 30. Krzysztof Grodzicki h. Łada † 1659; 31. Jacek Schonberg † 1661; 32. Mikołaj Bieganowski h. Grzymała † 1674; 33. Paweł Potocki h. Pilawa † 1674; 34. Gabryel Silnicki h. Doliwa † 1678; 35. Rafał Makowiecki h. Pomian † 1689; 36. Franciszek Szembek † 1693; 37. Nikodem Zaboklicki h. Roch; wstąpił na podolskie 1704; 38. Aleksander Potocki h. Pilawa, wstąpił na wojew. smoleń. 1710; 39. Marcin Kalinowski h. Kalinowo † 1738; 40. Jan Stadnicki h. Sreniawa † 1739; 41. Michał Łoś h. Dąbrowa † 1753; 42. Józef Humiecki † 1764; 43. Mikołaj Stadnicki † 1767; 44. Kajetan Hryniewiecki † 1781; 45. Leonard Swiejkowski † 1790; 46. Onufry Morski (\*).

---

(\*) Czytaj: Bibl. Warszawska 1858 T. II — tamże 1867; Przegląd Polski Kraków 1872 — Dr A. J. o kościołach i klasztor. kam; Przegląd Polityczny 1873—o urzędnikach, urzędach i ludności Kamieńca Prze-

Zińkowce nad Smotryczem. Miasteczko to z kość. murowanym, tuż przy Kamieńcu, należy do dóbr biskupich. Wyrugowani z Kamieńca żydzi, znalazłszy tu przytułek i opiekę, znacznie miejsce to zaludnili i handlownem uczynili.

Żwaniec przy ujściu Żwańczyka do Dniestru, smutnemi wspomnieniami głośny. Będąc jeszcze wsią, darowany został 1431 r. przez Jagiełkę rycerzowi Swyczkowi z Lezczyna, który ją Teodorykowi Jazłowieckiemu sprzedał. — W pochodzie przeciw Turkom Chodkiewicz 1621 r., zaczął opodal most stawiać na początku sierpnia; w tém rozsiano fałszywą wieść w obozie, jakoby hetman rozkazał zburzyć Żwaniec, dziedzictwo Kalinowskich. Skory do rabunku obozowy motłoch, nietylko miasteczko, lecz przyległych wsi kilka łupi i znosi ze szczętem. Naciągnąwszy tu królewicz Władysław, przeprawia się 3 września, ażeby obecnością swoją pokrzepił stojących rodaków pod Chocimem; wojsko zaś jego dopiero 6-go dnia potem na tratwach i łodziach przewiozło się. Po zawarciu pokoju, wracając głodem i chorobami znękanе wojsko, ze zwłokami Jana Karola Chodkiewicza, wypoczywało pod Żwancem 13 października. — Nowy nabywca Stan. Lanckoroński kaszt. halicki, począł miasto zabudowywać, co też potwierdził Władysław IV tém chętniej, jak wyraża w przywileju 1646 r. iż miejsce to pograniczne, obwarowane jest z niemałym nakładem; obdarza prawem magdeb., nadaje magistratowi pieczęć z herbem (nie wyrażono jaka), ustanawia targ w poniedziałek i 4 jarmarki, pozwalając przybywać na nie wszelkiego wyznania i stanu ludziom. — Jan Kazimierz chcąc pomścić się na Kozakach za poniesioną pod Batogiem klęskę, zaledwo stanął tu w jesieni 1653 r. obozem, ujrzał się otoczonym przez Chmielnickiego i Tatarów. Ciągłe trudy i zwodzone utarczki, a do tego za-

---

gład Lwowski 1873. T. IV—przez A. J. (Rolle) o kamieniu; Zorja Hałycka 1854; Rękop. w Bibl. Ossol. we Lwowie Nr 2412; Tygodnik Illustr: 1862 T. IV,—1866. T. XIV,—1872. T. IX; Dr A. J. (Rolle) Zaniecki Podolskie 1860 r.



gęszczone choroby, poprzedzając szeregi widoczną zagroźą zębą. Zdolano nakoniec zawrzeć 16 grudnia z Tatarami ugodę, zapewniając im wypłacić 100,000 czer. zł. w przeciągu 6 miesięcy. Po odstąpieniu swych sprzymierzeńców, zawarli też i Kozacy umowę, zapewniającą: iż pakta Zborowskie dotrzymane im będą. — Na początku sierpnia 1672 roku opanowali Turcy miasto, posuwając się w głąb kraju. Jan III zajęty myślą zawojowania Multan, stanąwszy pod Żwańcem 1684 r., kazał most rzucać; lecz gdy z powodu wezbranój deszczami rzeki, niepodobieństwem było przeprawę urządzić, musiał król na d. 2 paździer. zaniechać dalszej wyprawy i dopiero r. n. przebył rzekę z wojskiem. Wyprawiony 1688 r. na odzyskanie Kamieńca z rąk tureckich Stan. Jabłonowski H. W. K., połączwszy się przy końcu lipca z Kaź. Sapieją H. W. L., uszykował pod Żwańcem wojsko do boju, i w takim porządku zmierzał ku twierdzy, opędzając się przemagającój liczbie Tatarów. — Zwrócone Podole przez Turków 1699 r., zaczęło swobodniejszych chwil używać; zaludnił się też i Żwaniec, mianowicie Ormianami, którzy ożywili handel i przemysł; aliści podczas konfed. barskiej, uległo miasto wielkiemu zniszczeniu, jak się to okazuje z uchwały sejmu 1775 roku: „miasto Macieja Lanckorońskiego Wdy braclawsk. dziedziczne, hostilitate wojsk przez wojenne zapędy z gruntu ogniem zniesione, że gdzie było z zamkiem osiadłe, w obywatela kwitnące, teraz tylko rudera pokazuje widok smutnej sytuacji, choć subvenire tak wielkiemu upadkowi, toż miasto z attynencyami folgując i dopomagając, ażeby rozproszony obywatel sposobniej mógł się zgromadzić i ex ruderibus edyfikować się, w kommercya zafundować, ad pristinum statum przyjsć, od wszystkich podatków publ. do lat 12 ab anno 1769 inclusive uwalniamy.“ — Stan. August znajdując się w Kamieńcu 1781 r., zdjęty ciekawością obejrzenia opustoszałego zamku i naprzeciwko rzeki leżącej twierdzy Chocimia, zjechał tu 14 listopada.

Paniowce (Paniovia) wieś nad Smotyczem. Jan Potocki Wda braclawski, wystawił wspaniały i warowny

zamek. Pod opieką dziedzica osiadający protestanci, mieli zbór, szkoły i drukarnią, już 1608 r. czynną: zawiadywał nią Wawrzeniec Małachowicz, umieszczając na księgach: iż wytłaczane były w Senapaniowcach; t. j. w pół czyli w dziesięciu większych Paniowcach, dla odróżnienia od tuż leżącej drugiej połowy wsi, małe Paniowce zwanéj. Wspomniany Potocki, zmarłszy 1611 r. pod Smoleńskiem, pogrzebanym tu został w kaplicy zamkowej, a wraz z jego zgonem, ustały uczone zakłady; Stanisław bowiem Rewera, objawszy po stryju spadek, zniósł tak zwaną akademię, a budowlę obrócił na stajnie.—Korzystając sułtan Osman z zamieszania w obozie polskim po zgonie Chodkiewicza, przechodzi 1621 r. Dniestr z wyborem wojska, w zamiarze zdobycia jakowego zamku; lecz gdy mu się pod Kamieńcem nie powiodło, obległ przy końcu września Paniowce; po bezskuteczném wszakże biciu z dział, wrócił do Multan. Zerwawszy 1633 r. przymierze Porta, wysłała przeszło 50,000 wojska na Podole; strzegący granic Stan. Koniecpolski H. W. K., zaledwie liczył 11,000 rycerstwa. Rozwinęli się Turcy 22 paździer. pod Paniowcami, lecz utraciwszy 500 ludzi, zwrócili swe hufce ku dolinie Muksza, gdzie na obóz polski uderzyli. Po dzielném starciu się, cofnęli się najeźdźnicy z niemalą stratą za Dniestr. R. 1651 opanowali Kozacy i Tatarzy podejściem zamek i splondrowali.—Opuszczone mury zamku, jeszcze około 1780 r. w części mieszkalne były; znaczna ta włość, leży w przyjemnej, górami najeżonej okolicy.

Kitajgród nad Tarnawą, przy jéj ujściu do Dniestru.—Miasteczko na górze zbudowane, uważane było w przeszłych wiekach za obronne stanowisko, zwłaszcza iż miało zamczek, opasywał je mur i wyniosłe wały, a głęboki jar czyli wąwóz u samego podnóża, utrudniał przystęp opryszkom, późniejszej hajdamakami zwanym. Dziedzicami byli Potoccy, następnie Krokowscy; z tych Dominik sędzia ziemski podolski, kościół wymurował 1775 r., zmarł zaś kaszt. Buskim 1785 r. Majętność ta, ma obfite lasy, kamień wapienny i ciosowy, na górze zaś blisko miasteczka leżącej, niezmierną wykopują ilość muszli.

Studzienica, oblana dokoła rzeką t.n., która tuż przy miasteczku do Dniestru uchodzi. Jak ludne i warowne być musiało dowodem jest: iż sami mieszkańcy przez 3 dni bronili się, przeciw znacznej sile Abbassi Baszy, przy końcu października 1633 r., którzy utraciwszy tysiąc ludzi, zdobył na koniec miasto, złupił je i spalił. Chlubnie o tej obronie wspomina konst. sejm 1635 r.: „nowo osiadłe miasteczko Studzienice Stan. Potockiego Wdy braclaws., przez nieprzyjaciela ogniem spustoszone y funditus zniesione, iż przy expugnacyi swej tak potężnemu nieprzyjacielowi fortiter resistit, iakoż wiele nieprzyjaciół pod miastem przez kilka dni dobywając go, zginęło; a teraz znowu gruntowną municyą zaczyna: przetoż chcąc obywatelów tamecznych w zamysłach ich przychęcić, onych od wszelkich poborów y podatków do lat 8 zupełnych, wolnymi czyniemy.“ Nadał też i dziedzic z swojej strony swobody: wkrótce osiedli zamozni kupcy: Ormianie, Grecy i Wołosi mieli swoje świątynie; domy ich azyatyckim sposobem we 2 rzędy s'awiane były, murowane zaś, dobrze opatrzone bramy, strzegły przystępu do miasta; wewnątrz warownego zamku mieściła się cerkiew, a 2 przewozy na Dniestrze, ułatwiały na wielkich statkach przystęp z Multan ludziom i towarom, na sławne jarmarki. Morowe powietrze 1770 r., wypeniło znaczną część ludności, a jednocześnie trwające krajowe zamieszki, upadek miasta przyspieszyły, z czego korzystając żydzi, coraz więcej osiadać poczęli. Odżywił na nowo handel, dziedzic Stan. Sadowski Ssta uszycki, otrzymawszy pod d. 18 kwietnia 1774 r. przywilej, zaprowadzający dwutygodniowe jarmarki: w poniedziałek po przewodniej niedzieli i nazajutrz po Pokrowie, 3 tygodniowy zaś nazajutrz po ś. Janie chrzci. podług kal. rus. Położenie miejsc na płaszczynie, nader jest przyjemne; słynie sadami i wybornymi owocami, a skaliste, nakształt ścian prostopadłe góry, ze trzech stron otaczają.— Od północy leży góra Grochowa, od wschodu zaś Biała, obszerną zawiera pieczarę, na kilka dzielącą się części, gdzie podczas trwogi, 15,000 ludzi bezpiecznie schronić się mogło; przypierająca od zachodu góra Monasterzyska, ma ślady



dawnego monasteru, w którym znajdował się cudowny obraz M. Boskiej, nawiedzany przez lud z odległych okolic, a nawet z Multan i Wołoszczyzny. Na téjże wyniosłej górze, wytryska źródło żywej wody, która w najcieńsze nawet nie zamarza mrozy.

Bakota nad Dniestrem, miała jeden z najdawniejszych zamków na Podolu, który przez Tatarów zdobyty został 1240 r. Wyrugowawszy ich Olgierd ks. lit. 1331 r., oddał kraj w rządy synowcom swoim ks. Koryatowiczom: „a iż zamków na Podolu w ten czas jeszcze żadnych niebyło, a jeśli były tedy od Tatarów zburzone zostały, tedy Koryatowicze książęta lit., zabudowali pierwszą twierdzą y zamek w górze przyrodzenim miejsca obronnej, który Bekotą nazwali.“ (\*) Ciz książęta: Konstanty i Teodor, nadali tę majątność słudze swemu Niemirze 1388 r.—Dalsze dzieje tej posady nie są wiadome, że należeć poczęła do dóbr król. okazuje się z różnych lustracyj, żadna wszakże o zamku najmniejszej nie czyni wzmianki; około 1774 r. utworzono z niej Sstwo, o którym lustr. 1789 r. takową zdaje sprawę: „wieś ta czyli 3 części król. prawu uprzywilejowanemu Stan. Sadowskiego Ssty Uszyckiego podległa, w possessyi prowentów Bazylianów kamienieckich od lat przeszło 10 będąca, czyni intraty czystej zł. 1907, gr. 4. Bakota leży pod górą, lasu żadnego dużego nie ma, ale tylko ścianki czyli zubocze dwie krzakami zarosłe i kawałek lasu młodego dębowego.“

Uszyca przy ujściu Uszycy do Dniestru, odległej sięga starożytności. Już bowiem w XII wieku wzmiankowana jest w kronikach ruskich, a 1240 r. uległa powszechnemu przez Tatarów spustoszeniu. Należąc do dóbr król., objęta jest w postanowieniu Augusta III pod 1746 r. jako wieś dzierżawna; lustracya zaś 1765 r. wyraża: „Uszyca miasteczko w płaszczyźnie znacznej leży, którą ze wszystkich stron góry opasują. Sstwa tenutaryuszem jest W. Szydłowski; na-

(\*) Strykowski.

leżą wsie: Pyżowka, Gorajowka i Konołowka, lecz częste przez kontrowersye w gruntach zachodzą kłotnie i wiołencye. Lasów, pól i pastwisk więcej z Wołoszczyzny zażywają, opłacając się Turkom i Wołochom. Czysty dochód ze Sstwa zł. 14,421, gr 18.“ Podług lastr. 1789 r. dzierżawcą Sstwa był Stan. Sadowski, na mocy przywileju 25 lipca 1772 roku; dochód wynosił zł. 18,960, gr. 24. „Lasów nie ma, tylko małe zapusty: uciemienzeni poddani, w znacznej liczbie wysli za granicę, co rządowej władzy obojętnem być nie może. Miasteczko w dole, ma domków kilka żydowskich, słomą pokrytych, a 1 dworski zajezdny; naprzeciwko niego budynek drewniany duży, na skład solny dawniej zbudowany; młynów 2 nad Uszycą i folusz nad Dniestrem.

Kalus przy ujściu Kalusika do Dniestru, na samej granicy powiatu Latyczowskiego. Miasto dawniej luźne. handlowne i przemysłem zajmujące się, należało około 1795 r. do Lipińskich. Górzyste położenie Kalusa, nader jest piękne; w stronie północnej znajduje się nad rzeką Kalusikiem wieś Horodyszcze, której nazwa wskazuje: iż przed wieki musiał tamże istnieć horod czyli zamek.

Sokulec przy ujściu Pobujanki do Uszycy, miasteczko to w okolicy górzystej, miało zamek, który zniszczony został 1240 r. przez Tatarów. Czy później odbudowano warownię i jakiej jej były losy?, nic pewnego wysledzić nie można. Sławnej pamięci: Stefan z Rycht Humiecki Wda podolski, obwarował je, murem opasał i koś. 1 ominikanów 1723 roku wymurował.

Dunajowce nad Tarnawą. Zygmunt III w przywileju 15 paździer. 1592 r. wyraża: ponieważ ziemie podolskie, częstemi napadami Tatarów i innych nieprzyjaciół są niszczone, wyludniane i z tego powodu odłogiem leżą, chętnie przeto zezwalamy: azeby Elżbieta Lanckorońska, wdowa po kaszt. halickim, wieś swą Dunajowce, przeistoczyła na miasto zwać się mające Dunajgród, gdzieby obywatele bezpieczny mieli przytułek i ochronę. W dalszym ciągu obdarza król prawem magdeb., ustanawia targ we czwartek, jarmarki zaś

na ś. Jana chrzci. i wszech Świętych.—Musiało być miasto przez Tatarów zburzone, skoro Zygmunt powtórnie 1605 r. obdarza prawem niem. Dunajgród, który na nowo osadza dziedzic Michał Stanisławski Podkomorzy kamien.; nadaje magistratowi pieczęć z wyobrażeniem zórawia, trzymającego kamień w nodze (avem gruem, lapidem in pede tenentem); pozwala na zaprowadzenie cechów, jarmarków: na ś. Stanisław w maju, ś. Jana chrzci., wszech św. i na 3 króle, targu zaś w poniedziałek. — Miasteczko to, zatrzymawszy pierwotną nazwę, przechodząc przez różne ręce, stało się własnością Jana Krasieńskiego Ssty opinogórskiego, który otrzymał przywilej 1785 r. na czterotygodniowy jarmark w dniu ś. Jana chrzci., a po tygodniu trwające: na ś. Marcin i ś. Mateusz podług kal. rzyms.; 1786 r. przydany został 3 dniowy jarmark na ś. Wincenty. Dunajowce porządnie zabudowane, osiadłe jest różnymi rzemieślnikami, ma ratusz, fargę, koś. z klasz. Kapucynów fundacyi Potockich, a ukończony 1790 r.; wielkie zaś murowane młyny, osobliwością są w tutejszej okolicy.

Tatarzyska nad Studenicą. Lustracya 1665 r. zowie je: Tatarzyszcza alias Mukarów Tatarski; lustr. zaś 1765 r. pisze: Sstwo Mukarowskie zadnego dotąd nie ma miasta, lubo we wsi Tatarzyskach ratusz wystawiony i sloboda na miasto dawno obwołana; Bernard Gozdzki i Barbara z Malachowskich małżonkowie Wojew. podlascy, mają dochodu zł. 24,073, gr. 2, i we wsi Nestorowcach do Sstwa należącej, wznoszą budowle murów pałacu, tudzież ogród zakładają.—Córka ich Karolina, ostatnia z domu Gozdzkich, żona ks. Karola de Nassau Siegen, posiadaczka Sstwa, otrzymała od Stan. Augusta przywilej pod d. 18 czerwca 1785 r., zaczynający się od wyrazów: chcąc, aby na potomne wieki kraj państw naszych w miasta, ludzie zaś w jak największe obfitowali szczęście i niestające fortun swych brali pomnożenie, cokolwiek do tego chwalebne go szrzodka bydz może sposobów, zażyć onych nie opuszczamy.“ Pozwala przeto ksi. znie przeistoczyć wieś na miasto, fossami obwieść, kupców i rze-



mieślników osadzić; obdarza prawem magdeb., zastrzegając: aby magistrat nie przywłaszczał sobie statutu toruńskiego względem osób stanu szlacheckiego, dla miast uchwalonego; plebiscita wszakże, bractwa i cechy stanowią i artykuły im nadawać moc mieć będzie; zaprowadza nakoniec targi w poniedziałek i 12 jarmarków.—Jak dalece z czasem dochód się powiększył, dowodem jest: iż utworzone z Nesterowic i wsi Hanowki Sstwo, czyniło zł. 10,497, gr. 3, uszczuplone zaś w swoim obrębie Sstwo Mukarowskie, miało dochodu zł. 35,150, gr. 27; pierwsze ustąpili księstwo de Nassau 1786 r., a drugie 6 maja 1789 r. Józ. Starzyńskiemu Chorążemu łatyczows. Lustracya t. r. podaje: „Tatarzyska lubo mają przywilej na miasto, dotąd są osadą wiejską z rolników składającą się; bywają jednak jarmarki od lat 2 wprowadzone na bydło i inne rzeczy małego handlu.“

Tynna nad źródłami rzeki Tarnawy. Utrzymuje się podanie: iż na tutejszych gruntach, w miejscu zupełnie pustem, slysano przed wieki odgłos dzwonów; zbierający się z różnych stron pielgrzymi, założywszy osadę, przezwali ją od jęku dzwonów Tynną.—Kiedy najście Turków 1672 roku całe Podole strachem przeraziło, przewieźli dziedzice Humieccy, cudami słynący obraz do Lwowa; po upływie 27 lat wrócił do Tynny, gdzie wzpaniały 1730 r. wymurowano kościół, w którym, stosownie do woli fundatorów, trzy msze w tygodniu odprawiają się za duszę Jana III. Majętność ta przeszła następnie do Gozdzkich i do ostatniej z domu tego Karoliny (córka Bernarda Wdy podlas.), małzonki sławnego odwagą: Karola Henryka ks. de Nassau-Siegen, granda hiszpańs., admirała floty rosyjskiej.—Udając się Stan. Aug. do Kamieńca 1781 r. nocował tu 10 listopada. Na jarmarki tutejsze, przybywali greccy i tureccy kupcy, z bogatemi wyrobami i płodami Azji; lecz zmiana stosunków politycznych, a więcej może niewygodna i ździerstwa rządców, pozbawiły Tynnę korzyści z handlu wynikających. Tak zwane miasteczko, ma ratusz z muru pruskiego i sływie w okolicy odpustami, w d. 2 lipca odbywającemi się.

Jarmolińce przy źródłach Uszycy: Niesiecki pisze: „Chodko z Krocacyi z krwi Deszpotów idący, będąc u królów węgierskich w wielkich respektach, do Polski przyszedł za czasów Jagellona; to w obozie, to na dworze król. zacnie się popisawszy, w zasługach wziął wieś Jarmolińce 1407 r.“ Syn jego Olechno czyli Alexander, w nagrodę znakomitych swych zasług, otrzymał od Kazim. Jagiel. przywilej w Toruniu 1455 r. na założenie miasta i sądzenia się prawem magdeb. Już wtedy istniał tu warowny zamek, z następnych zaś dziedziców Dachno, zwać się począł Jarmolińskim. Rodzina ta, wielu wydała z łona swego wojowników, którzy dzielnie odznaczyli się w rycerskich sprawach, mianowicie z Tatarami. \*Brat owego Dachny od wsi sąsiedniej przezwiał się Sułkowieckim (1476 r.) Jeden z Jarmolińskich r. 1575 zniósł pod Krasikowem kosz Tatarów.\* Ostatnia z Korczaków Jarmolińskich, wniosła tę majątność około 1705 r. w dom infantyński Szepingów; od których nabył ją 1757 r. genérał Paweł Starzyński.—Szarańcza, mocne trzęsienia ziemi i morowe powietrze, zwłaszcza 1770 r., srodze mieszkańców naprzemian trapiły. R. 1772 stały się Jarmolińce własnością Sciborów Marchockich; z tych Wojciech kaszt. sanocki, przyjmował w domu swoim 10 listopada 1781 r. Stan. Augusta, jadącego do Kamieńca. Wkrótce potem, nowy dziedzic Jan Orłowski Łowczy N. K., zajmwszy się ozdobą miasteczka, dokończył zaczętej 1761 r. budowy koś. i klasz. Bernardynów, a wstawieniem się swoim do króla, otrzymał pod d. 13 sierpnia 1790 r. przywilej, pozwalający szlachet. Fischerowi otworzyć aptekę. \*Adam Orłowski, syn Jana, zakładał tu liczne fabryki, jak garbarnie, kotlarnie, fabrykę kapeluszy, siodeł, sukna, i t. p., ku czemu sprowadzał niemieckich fabrykantów. Fabryka sukna o dwóch warsztatach wyrabiała rocznie do 80 postawów sukna.\* (\*) Opuszczone zamczysko zachowało jeszcze 1795 r. sklepioną bramę w wale i dwie baszty.

---

(\*) Słown. Geogr

Felsztyn, właściwie Fulsztyn, nad błotami przez które sączy się Smotrycz, w pobliżu swe źródła mający.— Król Stefan w przywileju 23 sierpnia 1584 r. w Lublinie danym, wyraża: powziąwszy wiadomość, iż Mikołaj Herburt podkom. halicki, w dziedzicznej wsi swojej Dobroszczany, nad błotami, z których się poczyna rzeka Smotrycz (supra paludes ex quibus fluvius Smotricz emergit) wystawił zamek drewniany, dla wstrzymania częstych zapędów nieprzyjacielskich, a oraz zakłada miasto od rodzinnéj swéj majątności Fulsztyn zwane; chętnie przeto zezwalając na takową fundacyą, obdarzamy osiadających prawem magdeb., uwalniamy ich na lat 4 od wszelkich podatków i ciężarów publicznych, zaprowadzamy jarmarki: na ś. Trójcę, na 11 tys. panien i na 3 Króle, targ zaś w poniedziałek. (\*) Podole w różnych epokach przez najazdy tatarskie krwią własnych mieszkańców zbroczone, również smutnego i 1615 r. doznało losu, kiedy han rozłożył się taborem pod Felsztynem; rozpuściwszy stąd wszereż i wzdłuż swe zagony, uprowadził niezliczone łupy, trzody bydła i ludu wiejskiego. \*Po Herburtach, część téj fortuny z Zuzanną z Fulsztyna przeszła do Stadnickich, Felsztyn zaś z okolicznemi wsiami dostał się zonie Jana Herburtu, urodzonej Kalinowskiej i odtąd jakiś czas w ich rodzie pozostawał. Z mocy traktatu zurawińskiego (\*\*\*) w 1680 r. Felsztyn dostał się Turcyi; granica przechodziła polami jego a kopce graniczne dotąd się zachowały, według wskazań Lelewela. W tym jednak czasie uległ takiemu zniszczeniu, że kiedy Jan Strzemeński h. Lubicz, rotmistrz chorągwi pancernéj, natenczas dziedzic Fulsztyna, odbudowawszy kościół, jak się wyraża w swéj erekcyi, niemogąc odszukać pierwotnéj Herburtowskiej fundacyi z końca XVI w., obdarza kościół i proboszcza gruntem

---

(\*) Ówierć mili od miasta, leży w stronie północnej nad błotami, wieś Dobrohoszcze. Czy nie jest to przekształcona nazwa Dobroszczan?

T. L.

(\*\*) Mater. do dziejów Polski 1847, str. 163.



w miasteczku i naznacza dziesięcinę z sąsiedniej wioski Moskalówki. W 1729 r. Fulsztyn wraz z 12 okolicznymi wsiami, 17 lutego, w grodzie trębowelskim, tenże Strzemęski odprzedał Berhardowi Leszczyc Grabiance. Rodzina Grabianków szczególnie opiekowała się Fulsztynem; buduje zamek obronny w sąsiedniej wsi Rajkowcach, w którym, według miejscowej tradycyi, miała się zwycięzko bronić Maryanna z Kalinowskich Grabianczyna (żona Józefa Grabianki) od napadów hajdamaków. Taż Grabianczyna w 1753 r. w obrębie zamczyska felsztyńskiego wzniosła budowlę z kamienia i ciosu dzisiejszego kościoła i wzbogaciła go rozmaitemi funduszami, założyła szpital na 12 łózek, parafialną szkołę i t. p. Mąż jej Józef Grabianka, podczaszy latyczowski, nadał różne przywileje mieszkańcom Fulsztyna; jeden z nich na pergaminie z pieczęcią zachował cech szewcki i po tylu latach i zmianach pobiera dotąd po 3 grosze od przybyszów za każdą parę butów, sprzedanych podczas targów i jarmarków. Syn ich Tadeusz Grabianka, starosta liwski, twórca sekty awiniońskiej, głośny w swym czasie mistyk, zrujnowawszy swą fortunę, sprzedał połowę Felsztyna z Rajkowcami Onufremu Morskiemu, kasztelanowi kamienieckiemu w 1781 r., wkrótce jednak po rozbiore kraju, ten odprzedał go nazad Teresie ze Stadnickich Grabianczynie, starościnnie liwskiej. Morski i starościna liwska ostatecznie kościół wykończyli i upiększyli a w 1791 r. 26 lipca pod wezwaniem Boskiej Opatrzności poświęcił go biskup kamieniecki Krasieński. Odtąd Felsztyn zostaje ciągle w rodzinie Grabianków.\* (\*) Tadeusz Grabianka Ssta liwski dziedzic Fulsztyna, otrzymał 1774 r. przywilej na 4 niedzielny jarmark, zaczynający się w dniu ś. Sylwestra i dwuniedzielny na ś. Teresę. Sporządzony spis 1778 r., podaje w mieście 70, a na przedm. 66 domów. Udając się Stan. August 1781 r. do Kamieńca, witany był tu 9 listop. przez proboszcza mową, w języku łacińskim mianą. Miasteczko z drzewa zabudowane i wałami opasane, ma murowany

---

(\*) Słown. Geogr

kościół; wystawił go dziedzic Onufry Morski kaszt. kamien., poświęcił zaś 26 lipca 1791 r. pod wezwaniem Boskiej Opatrzności, Adam Krasieński bisk. kamien. Tytuł ten nadany został, z chęci naśladowania myśli sejmujących stanów i podziękowania Bogu za wybawienie kraju od ostatniej zguby, przez rząd świeżo ustanowiony.“ (\*) Jarmarki tutejsze na konie, licznie są uczęszczane.

Satanów nad Zbruczem. Zygmunt I mając wzgląd, iż miasto Sathanow, dziedziczne Stan. ze Sprowy Odrowąza Ssty sambors., świeżo przez Turków i Tatarów zniszczone zostało, uwalnia je 1532 r., jakoteż i wsi przyległe od opłaty szosu, czopowego i wszelkich podatków publicznych na lat osm.—Ponawiali Tatarzy i w następnych czasach swe napa-  
dy, zostawując po sobie gruzy, krwią mieszkańców zbroczone. Następnymi właścicielami byli Kostkowie, z tych Katarzyna małżonka Sieniawskiego Podczaszego K., takowy 30 marca 1641 r. nadała przywilej: „ponieważ wszystkie rzeczy, jako porządkiem w swęj całość zatrzymane bywają, tak bez niego odmianie podledz i upadać muszą; przeto i ja chcąc miasto moje Satanów we wszelakim porządku zachować i żeby mieszkańcy w prawach i wolnościach swoich żyjąc, byli w nich zatrzymani, za prośbą ich usilną skłoniłam się do tego, abym im pozwoliła, jakoż niniejszem pozwalam wiecznemi czasy, aby się prawem magdeb. sądzili. Sądy jednak sposobem takim odprawiać się mają: najprzód u wójta, który z ramienia mego i potomków moich podany będzie, ztamtąd u sądu radzieckiego, a potem w zamku u namiestnika mego satanows., skąd appellacya do mnie i potomków moich ma we wszystkich sprawach być, dla otrzymania ostatniego dekretu.“ (\*\*). W dalszym ciągu potwierdza istniejące jarmarki, nakazuje opatrywać wały, dawać straż do zamku, jako w mieście na inkursye nieprzyjaciół krzyża ś. wystawioném, dostarczać hakownice, szmigownice, prochy

(\*) Gazeta narodowa i obca 1791 r.

(\*\*) Ob. Alex. Przeddzieckiego: Podole i t. d. II. s. 35.

i olów, ustanawia nakoniec różne powinności i daniny. — Hetman Sieniawski, miasto i zamek murami opasał, bas-tami wzmocnił, ażeby Turkom i Tatarom przeciąż drogę do Polski, jak to poświadcza na jednej z bram napis: „D. O. M. Adamus Nicolaus a Granow Sieniawski, comes in Szklów et Mysz, Castel. Cracov., supremus exercituum regni dux, securitati publicae propugnaculum hoc erexit, anno Christi 1722. Defensurus etiam muro patriam, quam toties pectore tutabatur, provida scilicet mens fundatoris, ut Portae Othomanicae via in Poloniam praecluderetur, portam hanc extrui curavit, et ut pari praesidio uteretur contra Barbarorum incursiones furenti Tartaro Satanovum opposuit, contra quod nec portae inferi praevalerent, maxime cum clausa hostibus, soli tantum Deo, regni et patriae, claves suas sit redditura.“ Jedyna tegoż Sieniawskiego córka Zofia, małżonką była Aug. Alex. Czartoryskiego Wdy ruskiego, który otrzymał od króla 1744 roku przywilej, zaprowadzający 4 tygodniowy jarmark na ś. Piotr podług daw. kal. Znaczny napływ kupców, przyczynił się do wzrostu miasta i dobrego bytu obywatelów; zamieszkani Grecy i Ormianie ożywiając handel, mieli sklepy wszelkiego rodzaju towarami zaopatrzone. Około 1780 r. liczyło miasto 527 dom. i 22 do jurydyki Bazylianów należących. — Począwszy od XVI wieku, przeznaczeniem było Satanewa, przechodzić z domu do domu po kądzieli; jakoż i tą razą, córka wzmiankowanego Wdy: Elżbieta Lubomirska Marszał. W.K., wzięła majątność tę w posagu. — Miasto z drzewa zabudowane i żydami przepełnione, prowadzi handel suknam, woskiem, lojem, miodami, płótnem i t. p.; zamek, wały i okalające mury, przypominają dawne warowne grody nasze; bóżnica nawet, z wspianiałem płaskim sklepieniem, nakształt baszty jest zbudowana. Obok gotyckiej fary, stoi na ciosowej 12 stóp wysokości podstawie, posąg M. Boskiój; oprócz wyrazów u góry: *Culpae non pietatis opus* i roku 1774 zatarte są pobożne po bokach napisy. Magistrat prze-



chowuje dowody swój niegdyś władzy, t. j. dwa miecze, jeden chrześcijański, drugi żydowski koszernym zwany. Musiały one być często w użyciu, gdyż w okolicach między skałami gór Miodobórskich, w znacznej ukrywali się liczbie zbrojczyń czyli opryszki.—Przedmieścia, jakoteż i przyległe włości, przyozdobione sadami, obfitują w owoce. Począwszy od Dniestru, usypyany równoodległe ze Zbruczem wał, noszący nazwę Trajana, ciągnie się pod samém miastem, i znowu za rzeką ukazuje się w Galicyi. Podług domysłu, odgraniczać miał państwo rzymskie; lecz oprócz znajdowanych monet Trajana i Antoninów, żadnego nie ma dowodu na autentyczność nazwania wału, który miejscami do 5 stóp ma wysokości

Gródek nad Smotryczem. Że pierwotnie zwał się Nowodwór, świadczy dział dóbr 1496 r. między Jędrzejem i Michałem Nowodworskimi. Posadę tutejszą spaliwszy 1550 r. Tatarzy, ponawiali i w późniejszych czasach niszczące swe najazdy. Po Herburtach, dostała się ta majątność Swierszczom, nakoniec Zamojskim; z tych Jan Wda podolski, wybudował szpital 1784 r., a osadziwszy przy nim siostry miłosierdzia, uposażył je wsią Nowyświat i częścią Bosówki; wymurował także farę, przeniesionym zaś z Kamieńca 1788 r. Franciszkanom, nadał grunta i 2000 zł. corocznie z dochodów grodeckich przeznaczył.—\*Jak widzimy tedy Zamojscy są rzeczywistymi dobrodziejami Gródka. Objąwszy go spustoszoną podźwignęli na nowo i zaludnili przez kolonistów z nad Sanu i Wisły, co ujawnia się mocno w etnograficznym charakterze tutejszych i okolicznych mieszkańców. Co się tyczy fary, to Jan Zamojski wzniósł ją pod tytułem ś. Stanisława 1778 r. na miejscu zrujnowanej budowy przez Tatarów w roku 1582 na miejscu pierwotnego kościoła z r. 1496.\* Z rynku i kilku ulic składające się miasto, ma szczątki warownego niegdyś zamku; 1780 r. znajdowało się 462 domów

---

(\*) Słown. Geogr.

Kupin nad Smotryczem. \*Kiedy miasteczko czy osada ta założona—niewiadomo. Za Zygmunta III Kupin należał do Zamojskich. W roku 1637 Aleksander Zamojski sprzedał go Mikołajowi Herburtowi kasztelanowi kamienieckiemu. Herburtowie osadzili tu karmelitów, którzy w czasie zaboru tureckiego opuścili klasztor—aby później powrócić na nowo. Przez Zuzannę Herburtówną z Żółkiewskich, Kupin dostaje się jej mężowi Franciszkowi ze Żmigrodu Stadnickiemu.\*(\*). Mała ta miejscina, ma murowany koś. Karmelitów, założony 1747 r. przez Alex. Stadnickiego Podkom. podols. (\*\*). Z taryfy 1780 r. okazuje się: iż miasteczko należące do Stan. Stadnickiego, miało 76, a przedmieście 83 domów. Około 1794 r. dziedzicem był: Tadeusz Grabianka Ssta liwski. Autor gór Miodobórskich, przyrównywa Kupin do okolic Dalekarlii w Szwecyi.

Smotrycz przy ujściu Jaromirki do Smotrycza. Już w XII wieku wzmiakują kroniki ruskie o tej posiadzi, która uległa zagładzie w czasie najścia Tatarów 1240 r. Wyrugowawszy ich Olgierd W. ks. L. 1331 r. z Podola, powierzył zarząd tej krainy synowcom swoim ks. Koryatowiczom. Skala rzeką obłana, wieńcem innych skał opasana, zdała się im dogodnym miejscem na zbudowanie zamku, który stał się stolicą książęcą. W przywileju ks. Alexandra 17 marca 1375 r. po rusku pisanym, maluje się stan mało zaludnionego Podola, a przygniecionego ciągłą obawą tatarskiego jarzma: treść nadania zawiera: my książ Lit., książ Alexander Koryatowicz z Bożej łaski książ i gospodar podolskiej ziemi, czynim wiadomo każdemu dobremu, że brat nasz książ Juri nadał był młyn cerkwi M. Boskiej mnichom kaznodziejskiego zakonu w Smotryczu; co i my potwierdzając, pozwalamy im ludzi przy młynie osadzać. Przykładać się oni mają do robót, w razie kiedy bojarowie i ziemianie miasto obwaro-

---

(\*) Słown. Geogr.

(\*\*) Stadnicki odbudowywa tylko kościół i klasztor założony przez Herburtów. M.

wywać będą; a jeśli by wszyscy ziemi nie dawali kiedy mieli daninę Tatarom, wyłączać się od takowej nie powinni i nowi osadnicy.—Otrzymał W. ks. L. od Jagielly w dożywociu Podole, poosadzał zamki ludem swoim. Nie miłym na to patrzali okiem Polacy, a skoro powzięli o jego zgonie 1430 r. wiadomość Buczaccy i inni panowie, natychmiast: „w zamki te, iako w Smotrycz i t. d. na króla pols. uwiązali się, y wielką część Podola łatwie w iurysdykcyą swoją obrócili, aby daley do państwa litews. nie należało. Jakoż od tego czasu Podole do królestwa przysusza.“ (\*) Kazimierz Jagiel. przywilejem 1448 r. w Kamieńcu danym, obdarza Smotrzycz prawem magd. co posłużyło do większego osiedlenia się i lepszego bytu mieszkańców. Zdaje się, iż stare zamczysko runąć miało, Zygmunt bowiem w postanowieni: 1518 r. wyraża: bacząc na częste najazdy tatarskie, pozwalamy mieszkańcom dla ich bezpieczeństwa, własnym nakładem i pracą zamek wystawić, zastrzegając: iż skoro ukończony zostanie, aby w nim sami mieszczanie straż i inne powinności odbywali; w razie zaś napadu nieprzyjaciela, wszyscy do wspólnej obrony stawać mają. Jeśli by kto zbiegł, szukając pewniejszego schronienia, polecamy cały jego ruchomy i nieruchomy majątek na skarb nasz zabrać; w razie zaś ujęcia później takowego zbiega, ma być śmiercią karany, ażeby odjąć na przyszłość innym chęć do podobnej ucieczki. Dla tćm rychlejszego wystawienia zamku, uwalniamy Smotrzycz na lat dwa od opłaty podatków.—Z lustracyi 1570 r. okazuje się: iż miasteczko to, mające 91 osiadłych domów, należało do Sstwa kamienieckiego, jakoteż i podczas lustracyi 1615 r., lecz miał je sobie na lat 50 nadane zmarły Jan Potocki Wda braćławski, ze wsiami: Rudka, Trychowce i Olexińce.—Lustracya 1665 r. zowiąc już Smotrycz odrębną dzierzawą, pisze: „było w nim ludzi osiadłych 90, teraz tylko 50; robót zadnych nie odprawuia, tylko lecie 2 dni żąć y kosić powinni; czynszu dają po 1 zł. owsa po 2 trzecien-

---

(\*) Gwagnin tłum. Paszkowskiego.



niki, kur po 1, dziesięcinę z 10tej pszoły, dan z baranów y wieprzów 20sta, powołowszczyzna w 7mym roku.“ Podług inwentarza 1764 r., znajdowało się w mieście: żydów opłacających kotłowe 25, kramarzy 13, pospólstwa żydow. 25; podług zaś lustr. 1765 r. posiadaczem Sstwa, czyniącego czystego dochodu zł. 27,778, gr. 22, był Teodor Potocki. Na mocy konstyt. 1768 r., zamienił tenże Potocki dobra swoje Jarugę, za Sstwo smotryckie. Taryfa z 1780 r. liczy w mieście 287 domów. Gdy prawo sejmu zapadłe 20 maja 1790 roku wszelkie zamiany dóbr król. za dobra dziedziczne poprzednio dozwolone, doszłe i niedoszłe, uskutecznione i nie uskutecznione uchylwszy, do natury dóbr król. napowrót przywróciło, zesłani 1791 r. lustrat., takową zdają sprawę: „mieszkanie ekonoma fossą obwiedzione, folwark na górze. Ratusz czyli raczej wieżkę pośród miasta murować zaczęto; jest w niej miejsce na postawienie zegara bijącego; klasz. Dominikanów na skale, wedle zamczyska starego, uposażony 1586 r. od Mik. Brzeskiego gener. Z. P.; cerkwie: ś. Mikołaja i Uspeńska; most na Smotryczu z drzewa, długości łokci 200, szer. 12, na Jaromirce dł. 100, szer. 12 łokci; młynów 3. Żydów osiadłych 122, komorników 47; gospodarzy katol. 104 i 4 szlachty; włościanie gospodarze: parowych 16, pojedynków 19, pieszych 52. Wszyscy oprócz danin i czynszów zapłacenia, robią do dworu letnich dni 12 i tyleż szarwarków; świętecznego furę drew na Bożenar. i na W. Noc na potrzebę dworską wywożą; w drogę raz do roku za dobrą drogą, najdalej o mil 12 ze zbożem pańskim, biorąc zyta, pszenicy, grochu, kaszy po korcy 5, a innego zboża po 6, parowi i pojedynki jechać powinni, i takową drogę odbywszy, od płacenia podoroszczyny wolni są. Szlachta z parowego gruntu zł. 80, z pojedynkowego 40, a z pieszego 20 zapłaciwszy czynszu, do żadnych usług dworskich używani być nie mają. Intrata czysta z miasta i przedmieściów: zł. 35,334, gr. 3.— Do Sstwa należą: miasto z przysiółkami: Antonowka, Maryanowka, Wołkotruby, Rzepińce, wsi: Stara i Nowa Huta, Słobudka, Hrycków, Rudka, Smotryczowka, Strychowce z Andryjówką. Lasów czarnych jest najwięcej, mało dębo-

wych i brzozowych; czarne lasy przez gorzelnie w mieście przez żydów utrzymywane, znacznej doznają dezolacji: przy rządnień wszelako uregulowaniu lasów, mogłaby jeszcze huta być zaprowadzona. Dochodu ze Sstwa zł. 74,381, gr. 18, szel. 2.“

Karaczkowce nad Smotryczem. W liczbie miasteczek, które przez nieszczęśliwe przygody, na posady wiejskie obrócone zostały, policzyć należy i to miejsce, składające ze wsią Cekową Stwo. Lustracya 1765 r. wyraża: „miasteczko między górami skalistemi; wały ziemne wielkie, miejsce jakiegoś zamku dawnego okazują. Żadnej tam osady kupców nie ma, ani też targi i jarmarki bywają, bo teraz wieś w niewielkiej osadzie zostaje. Dzierżawca Piotr Malachowski Ssta oświecimski, ma dochodu zł. 6000, gr. 7½“. Lustracya zaś 1789 r. pisze: „Karaczkowce dawniej miasteczko, ze wsią Cekową w possessyi Ant. Lipińskiego Wojskiego latyczows., komornika grani z. podols; Sstwo czyni czystej intraty zł. 7426, gr. 24“.

Czercze nad Smotryczem. Miasteczko to, do stołowych dóbr bis. kamienieckich należące, gdy przez Tatarów zniszczone zupełnie zostało, otrzymał bis. Marcin Białobrzeński przywilej Stef. Batorego 1578 r., pozwalający miasto Cz e r c z na nowo osadzić, używać prawa magdeb. i zaprowadzić jarmarki: na ś. Bartłomiej i 3 króle; potwierdza nakoniec król wszelkie prawa, jakie dawniej mieszkańcom służyły.—Podług taryfy 1780 r. znajdowało się miejskich 37, a na przedmieściu 84 domów. — Zajętą majątność na rzecz skarbu państwa rossyjs., otrzymała 1795 r. w darze hetm. Alexandra Branicka. Murowany koś., przechowywać ma w swoim archiwum ważne rękopisma. Od tego miasteczka górami okolonego, zaczynają się obszerne pieczary na południe ku Nihinowi idące, w których lud w czasie napadu Tatarów lub Wołochów, schronienie znajdował.

Zbrzyż także Zbrzyzie nad Zbruczem. Założyciel widocznie miał zamiar, uwiecznić nazwę miejsca, z którego pierwotnie jego rodzina pochodziła, lecz zwyczaj ludu prze-

kształcił nowo nadane miano i upowszechnił. Przywilędz bowiem Władysława IV pod 1646 r. opiewa: bacząc na wielkie zalety i zasługi Stanisława z Brzezia Lanekorońskiego kaszt. halic., Ssty skalskiego, potwierdzamy świeżo przez tegoż założone miasto *N o w e B r z e z i e*, na gruntach Charzowce i Stary Jarosław w Wtwie podolskiem. W dalszym ciągu, obdarzając król miasto, na krańcach (*i n c o n f i n i o*) państwa leżące prawem magdeb., uchyla przeciwne temuż prawa i zwyczaje polskie i ruskie: chce ażeby magistrat używał poniżej nakreślonej pieczęci (miejsce tylko próżne zostawione), zaprowadza targi we wtorek i czwartek, jakoteż 4 jarmarki do roku.—Późniejszymi właścicielami byli Tarłowie, z tych Adam Ssta gostyński, wystawiwszy tuż za miastem koś. z klasz. Kapucynów 1744 r., opasał gmachy murem, mającym kształt topora, na pamiątkę herbu rodzinnego. Z taryfy 1780 r okazuje się: iż Floryan Tarło Ssta skalski, właścicielem był miasta, które liczyło 140, a na przedm. 188 domów. Pod d. 14 marca 1786 r., otrzymał dziedzic *Z b r z e z i a*: szambelan Fran. Strzałkowski przywilędz, ustanawiający jarmarki w poniedziałki: po ś. Filipie i Jakóbie, po ś. Małgorzacie, po święcie Rozesłańców, po ś. Róży, po ś. Hieronimie i po ś. Katarzynie.

Czarnokozińce, właściwie Czarnokozienice nad Zbruczem. Kiedy nadane zostały kapitule kamienieckiej, nie ma pewności; już tu 1467 r. zmarł w czasie morowej zarazy Mik. Łabuński, osmy z porządku pasterz dyecezyi. Zygmunt I wyrzekł 1519 r: ponieważ bis. Wawrzeniec Miedzyleski przełożył nam, iż Czarnokozyńcze do stołu jego należące miało przywilędz na 2 jarmarki, lecz że takowy podczas zburzenia miasta przez Tatarów uległ zagładzie, ponawiamy przeto niniejszem jarmarki: na ś. Jerzy i 3 króle, targ zaś w poniedziałek. — Wkrótce potem, nowy zjawił się nieprzyjaciel: „lata 1538 miesiąca lutego Piothr Wałaski Wojewoda ciągnął s swymi ludzmi na Podole, y dobywał Czarnokozińiec“. (\*) Przywilędz Stefana Batorego we Lwo-

---

(\*) Biolski kronika świata.



wie 1578 r. dany opiewa: na przedstawienie bis. Marcina Białobrzesckiego, iż miasto Czarnokoziniczne przed kilką laty, zupełnie przez Tatarów zniszczone zostało, pozwalamy je na nowo osadzić, obdarzamy prawem magdeb., a wyłączając z pod sądownictwa Wdów, kaszt., Sstów, sędziów i t. d., polecamy: aby w wielkiej lub małej wagi sprawach, stawali mieszkańcy przed wójtem swoim, z wolnem odnoszeniem się do biskupa. W końcu, zatwierdza król wszelkie prawa i swobody, przez poprzedników swoich, jakoteż i przez biskupów nadane. \* Stefan Czarniecki przebywał tu 1644 r. W roku 1608 biskup Paweł Wołucki wznosił tu kościół św. Józefa a następca jego Jan Próchnicki dodał kaplicę Zwiastowania N. M. P. \* (\*) — Zamek na wysokości zbudowany górze, lubo zdobyty został 1674 r. przez Turków i znacznie nadwerężony, zamieszkiwany wszakże chwilowo był przez biskupów. Mik. Dembowski, nominat na arcyb. lwows., zakończył tu życie 17 listop. 1757 r. Czarnokozinice w taryfie 1780 r., jako wieś o 119 dymach zamieszczone, słynąc ślicznem położeniem i opustoszałym zamkiem, nadane zostały 1795 r. hr. Littowój. W bliskości znajduje się źródło siarczyste, gips, alabaster i marmur.

Orynin nad Żwańczykiem. Dziedzic miasteczka Orynin, Stan. Kierdej Wojski kamieniecki, przywiodszy dawne przywileje, przodkom swoim służące, otrzymał od króla 1506 r. potwierdzenie na pobieranie mostowego: od wozu z towarami i od wołu na sprzedaż pędzonego po 4 denary.—Stan. Tarnowski kaszt. sandom. stał tu obozem 1587 r., strzegąc granic przeciw Turkom i Tatarom; w tymże celu znaczne 1618 r. pod Orynin ściągnął siły i Stan. Żółkiewski het. W. K. „Acz piękne i liczne było wojsko, składały je powiększej części prywatne możniejszych hufce. Zbarascy, Sieniawscy, Kalinowscy, wzbraniali się pułki swoje z hetmańskimi połączyć; osobny szyk, osobne trzymali obozy, stąd wódz widząc jak mało rozkazy jego były cenione, w nie-

---

(\*) Sl. Geogr.

czynności zostawał. Jak inni, stał Tomasz Zamojski Wdakijowski z 3000 ludu swego, na miejscu osobnem. Pokilkakroć uderzali nań Tatarzy; słabiali już pod przemocą barbarzyńców nieliczne rotty: Żółkiewski nieporuszenie na walkę patrzył i ledwie w ostatnim już prawie upadku dał się ubłagać, że mu kilkuset strzelców na pomoc przysłał. Niech się nauczy młodzieniec, mówił hetman, najprzód słuchać starego wodza, a potem sam rozkazywać“ (\*); Miasteczko w pięknym położeniu, lecz źle zabudowane, ma murowany kościół, uposażony 1474 r. przez Grzegorza Kierdeja podkom. podols. Około 1780 r. należąc do sześciu dziedziców, miało 73, a na przedm. 172 domów. — Ciągająca się stąd równina ku północy aż do Kupina, mogiłami jest okryta. Całe prawie Podole, ta część Polski najwięcej krwią ludzką zbroczona, liczne tego rodzaju przedstawia pomniki.

Ormiany wieś nad Smotryczem, z drugiejj zaś strony rzeki leży włość Ormianki. Były to pierwsze siedziby, przybyłych do Polski w XIII wieku Ormian; następnie zaś należały do dóbr Jezuitów kamienieckich. Po zapadłej suppressyi zakonu, otrzymał obie wsi prawem wieczystem pod dniem 20 lipca 1774 r. Józef Mierzejewski Cześnik podolski. — Przy pierwszjej, znajdują się obszerne pieczary mające własność, iż w nich ciała zmarłych długo zachowują się w całości.

Balina nad Mukszą. Zygmunt I wynagradzając męstwo i odwagę rotmistrza Mik. Sieniawskiego w bitwie pod Obertynem 1531 r., nadał mu i jego płci męskiej potomkom, wieś Balinę w ziemi kamienieckiej. Wkrótce potem, włość ta przeistoczona została na miasteczko, pod którem odbywał się popis, czyli zbrojne okazowanie szlachty całego Wtwa; zwyczaj ten atoli z czasem, poszedł w zaniebdanie. Balina wróciwszy do rąk królewskich, składała Sstwo, o którem lustracya 1765 r. pisze: „w mieście szczególnie

---

(\*) Dzieje panew Zygmunta III.

żydzi mieszkają; przedmieścia: Majdan i Wołoszczyzna, jakoteż przysiolki niedawno osiadłe: Cyganówka i Miasteczko, częścią szlachtą czynszową, częścią poddanymi osadzone. Zameczek murowany staroświecką strukturą, niedawno przez terażniejszego Sstę Mik. Stadnickiego Chorąż. podols. dla ochrony od grasujących hajdamaków, palisady i wałami ubezpieczony, do którego ludzi nadwornych, piechoty cudzoziemskiego authoramentu kilkudziesiąt, swoim kosztem trzymać musi. Roczny prowent ze Sstwa, demptis expensis fundi zł. zł. 12296, gr. 2<sup>4</sup>. W kilka lat potem, dobra te, stały się własnością Stadnickich; następny zaś dziedzic: Faustyn Dwernicki Podkomorzy nadworny, otrzymał pod d. 15 marca 1782 r. przywilój, ponawiający dawniejsze jarmarki, przypadające: 17 stycznia, 13 i 30 marca, 23 kwiet., 8 maja, 2 i 23 czerwca, 9 lipca, 25 sierpnia, 19 września, 8 paździer., 12 listop. i 6 grudnia.

Szatawa. Przywilój Stan. Augusta, pod d. 10 paźdz. 1782 r. opiewa: „Oznajmujemy niniejszym listem naszym: iż jako największe ztąd wszelkich państw usiłowanie, że nietylko wielością porządnych miast i mnogością ludności w onychże ozdobne i zaszczycone, ale też, że mieszkańcy w nich rządmem urządzeniem się i praw sobie nadanych dokładnem utrzymywaniem dostatków i mienia osobistego znakomicie korzystają i profitują. A ponieważ ur. Mikołaj Makowiecki Skarbnik czerwonogr. dziedzic Szatawy, uprasza o nadanie lokacyi miastu, którą już miał przez Augusta III nadaną 1750 r., lecz oną przez różne przypadki utracił; my więc przychylając się do jego prośby, zwłaszcza iż się okazuje z tranzakcyj ziemskich od lat 183, iż Szatawa jest miastem, pozwalamy onemuż miastu na wzór i kształt innych lokować, zakładać, postawić, budować, fossami, groblami, wodami, obronami według swego upodobania obwieść i opatrzyć. Mieszczan, kupców i wszelkich rzemieślników, obywatelów, jakiegokolwiek rodzaju i stanu ludzi sprowadzać, przysposabiać, umieszczać; towary wszelakie tamże wozić i sprzedawać, pod kondycją jednak: że miasto w sprawach tyczących się przywileju, do sądu naszego asesora. zawsze



należec powinno będzie i mieszczanie pod protekcyą naszą zostawać mają. Pieczęć do stwierdzania aktów i spraw miejskich taką, jaką mu dziedzic naznaczy, mieć i używać będzie. Prawo teutońskie, które się magdeb. nazywa, także inne wolności i prerogatywy, których miasta koronne zażywają, łaskawie nadajemy. Magistrat na to mieć baczność będzie: aby, gdy który z obywatelów przez śmierć, niedorośle zostawi dzieci, takowym przy pozostałej wdowie przydani byli opiekuni: jeden z posród magistratu, a drugi z krewnych, którzyby o majątku i dzieciach staranie mając i z opieki corocznie rachunek czyniąc, do wzrostu tychże dzieci w zupełności wszystkiego dotrzymali i z onymże oddali. Za zezwoleniem dziedzica i fundatora, miasto w naszą protekcyą przyjmujemy i giejtem naszym, każdego w niem mieszkającego od wszelkiej wiolecy i gwałtowności zostawiamy. Targi co 2 tygodnie jak dotąd bywały, odprawować dozwalamy, a jarmarki: na Bohajawlenje Hospodne czyli 3 Króle, na Strytenje Hospodne czyli Gromnicę, na niedzielę kwietnią, na ś. Jakowa, ś. Onufrya, rozdestwo ś. Jana, woznoszenje ś. Krzyża, ś. Masteja i ś. Andreja nadajemy. Aby barziej wszelacy ludzie do osiadania zachęcenie brali, wszystkich od sądów trybun., ziemskich, grodzkich, w sprawach między nimi samymi o grunta, majątki lub swary jakowe zachodzących wyjmujemy, odłączamy i uwalniamy; samemu tylko sądowi miejskiemu, a przez appellacyą sądowi dziedzica inkorporujemy i podajemy; w sprawy zaś kryminalne, sąd miejski wdawać się nie będzie mógł, lecz dziedzice do Kamieńca kryminalistów odsyłać każą. Gruntów mieszczanom przez dziedzica nadanych, nie innój kondycyi ludziom, jak tylko miejskiej w témże mieście mieszkającym lub zamieszkania mieć chcącym, przedawać, zastawiać, które, aby w zupełności i całości miejskiej zostawały, żadną nawet legacyą do jakiegokolwiek kościoła onychże obciążać (chyba by za wolą dziedzica) zakazujemy i zabraniamy.“

Mińkowce nad Uszycą. Przywilej Władysława IV pod d. 5 marca 1637 r. opiewa: gdy dziedzic Adam Stani-

sławski, świeżo na Podolu założone miasto Mińkowce, wałami i fosami należycie obwarował, nadajemy przeto nowęj tęg osadzie prawo magdeb., ustanawiamy jarmarki: na podwyż. ś. Krzyża i ś. Onufry podług kal. rus., targ zaś w piątek.—Przechodząc z rąk do rąk, należała majątność ta 1778 r. do hr. Tarłów, i liczyła wtedy 80, a na przedm. 57 domów. Pię-kne jest położenie miasteczka na płaszczyźnie, wyniosłemi otoczonej górami. Tuż leżąca wieś Horodyszcze, przypomina swoim brzmieniem, istnienie dawnego horodu, czyli zamku, warowni.—Około 1794 r. własność Ściborów Marchockich, \*nabyta od Józefa Starzyńskiego chorążego laticzowskiego. Jest tu godzien wspomnienia przedostatni dzie-dzie M. hr. Ignacy Ścibor Marchocki, h. Ostoja, na M., Bel-mencie, Przytulii, Otrokowie pan, bo tak się tytułował, człowiek prawego charakteru, ale głośny dziwak; w dzi-wactwach jednak jego małuje się dowcip i szlachetność. No-sił długą brodę i purpurową, złotem obszytą długą szatę, ograniczył majątek swój słupami z napisami: Granica pań-stwa minkowieckiego od cesarstwa rossyjskiego. Odprowa-dzał rekwizyta rządowi do armii i dla tego przybrał tytuł: Dux i Redux, i to początek jego dziwactw, czy też choroby. Ustawy i prawa w minkowieckim państwie zastosowane były do obyczajów narodu; osobna moneta papierowa ze stemplem hrabiego, kurs miała w obrębie państwa. Przy osobie dziedzica była rada stanu, trybunał z kmiotków zło-zony, którego wyroki nie przypuszczaly żadnej apelacyi. Na ławkach, suknem zielonem pokrytych, zasiadali sędziowie. Dux i Redux w purpurowej todze miał przeznaczone dla sie-bie szkarłatne krzesło i stolik szkarłatem pokryty; zbierano głosy i wyrok ogłaszany bywał. Na wysokiej górze stał za-mek Otroków, z żelazną chorągiewką na szczycie; w Bel-mencie była letnia rezydencya, w Przytulii było także ulu-bione mieszkanie właściciela i tu najwięcej pamiątek zosta-wił: świątynia pokoju, świątynie Fenelona, Krasieckiego, Wilhelma Tella upiększały przytuliskie ogrody, i tu dzieci hr. Ścibora, na wzór Emila—Jana Jakóba, chowały się i ro-sły jak dzieci natury. Miasteczko za jego rządów bardzo się

podniosło, powstały liczne fabryki: sukna, papieru, powozów, lakierów i drukarnia. Robiono tu saletrę i chodowano jedwabniki. Sukno tutejsze, według Marczyńskiego, sprzedawane było po kilka rubli za łokieć, baje od 5 do 10 zł. Wełnę sprowadzano z Mołdawii, a przy fabrykach stałe do 100 ludzi pracowało. Co rok na dożynki obchodzono w minkowieckim państwie święto Cerery. Dziewczyny ze wszystkich wiosek czysto poubierane, w białych sukienkach, uwieńczone złotymi kłosami pszenicy, otaczały młodą boginię (zwykle jedną z córek hrabiego). Gospodarze z sędziami na czele, gromadzili się za pontyfikalnie ubranym Reduxem. Procesyą obchodzono pola dojrzałym zbożem pokryte, dziewice dźwigały na barkach swoich krzesło, na którym siedziała piękna Cerera, a ta wśród hymnów dziękczynnych prosiła o błogosławieństwo niebios na kłosa, źródło życia dla całego narodu. Uroczystość kończyła się ucztą, śpiewem i tańcami. Dziwactwa te Marchockiego długo były znoszone bezkarnie; nakoniec duchowieństwo miejscowe, upatrujące w święcie Cerery zabytki bałwochwalstwa, wytoczyło mu proces, w skutek którego dostał się do więzienia. W czasie przejazdu cesarza Aleksandra I-go w Kamieńcu, przed konie pojazdu rzucił się Redux w purpurowej szacie na kolana, uzyskał natychmiastowe uwolnienie, lecz wkrótce umarł.— Kościół parafialny katolicki wybudował tutaj 1797 r. jeden z Marchockich. Nosi on tytuł podwyższenia ś. Krzyża.\* (\*)

Inne wsi i miasteczka:

Maków tuż przy Szatawie, 1780 r. własność Wojc. Raciborowskiego.

Krzywczyk nad Tarnawą, wieś malowniczym położeniem słynna.

Zwańczyk wieś nad strugą t. n., 1780 r. własność Kazim. Lipińskiego Podkom. latycz.

---

(\*) Ob. Encykl. Orgelbr. większą:—Gazeta Warszawska z r. 1883 rzecz J. Rollego;—Kowalskiego: Pamiętniki;—Kłosa r. 1884 N. 977;—Circh. Jugo Zap. Rusi. Cz. VI. T. I: dodatki 408.



Sawinice, gdzie Ant. Lipiński kaszt. halicki, podejmował Stan. Augusta, noclegującego 16 listop. 1781 r.

Sołdkowce, ozdobione koś. Dominikanów, który podźwignął 1729 r. Stef. Humiecki Wda podolski.

Frampol, około 1792 r. majątność Teod. Potockiego Wdy belz.

Lanckorona nad Żwańczykiem, nazwana od rycerskimi niegdys dzieły głośnej rodziny. Miasteczko to o 262 dom. należało 1780 r. do Fran. Lanckorońskiego Ssty rawskiego.

Kuźmin nad Smotryczem i Kwilą; mała, uboga miejscina, około 1780 r. własność rodziny Morskich.

Tarnoruda nad Zbruczem; wymurowany przez ks. Czartoryskich koś. 1754 r. ma obraz P. Jezusa łaskami słynący.

## 2. POWIAT CZERWONOGRODZKI.

Oddzielony na wschód Zhruczem od powiatu Kamienieckiego, Dniestrem na południe od Multan i Bukowiny, na zachód zaś przypierająca ziemia halicka, przedzielona jest Dniestrem i wpadającą Strypą, aż do złączenia się z nią rzeczki Olchowca. Cały ten powiat zagarnęła Austria 1772 r.

Czerwonogród (Castrum Rubrum) nad Dzurynem i opodal płynącego Dniestru. O założycielu i czasie kiedy to nastąpiło, najniżej powziąć nie można wiadomości; nazwa zaś jego wyraźnie pochodzić się zdaje, od w obfitości znajdującego się kamienia koloru czerwonego. Zamek tutejszy, wzajemnie sobie wydzielali rozplenieni książęta rusoy, aż póki 1240 r. nie zaleli Tatarzy całego Podola. Zarząd tej krainy, otrzymawszy po 1331 r. ks. Koryatowicze od stryja Olgierda ks. lit., ufundowali klasz. Dominikanów, lecz o roku założenia nie wspomina Okolski, gdyż pierwotny przywilej uległ zagładzie podczas zburzenia klasztoru przez nieprzyjaciół. Dzierżąc za przyzwoleniem Jagiełły, całą po-

Starożytna Polska. Tom III.

dolską krainę Witold W. ks. L., poosadzał był zamki ludem swoim. Zgon jego 1430 r. spowodował Buczackich i innych panów, iż natychmiast: „w zamki te, iako Czerwony Horod i t. d. na kroła pols. wwiązali się, aby daley Podole do państwa litews. nie należało.“ (\*) Wkrótce potem, trzymał Teodoryk Jazłowiecki Ssta kamien. miasto zastawnym sposobem, w skutek pożyczonéj królowi summy pieniężnéj; na zanesioną zaś prośbę mieszkańców, przenosi Kazimierz Jagiel. przywilejem 1448 r. w Kamieńcu danym, Czirwonogród z prawa polsk. i ruskiego na niemieckie czyli magdeb. Jako na krańcach państwa leżące miasto, często przez nieprzyjaciół trapiione bywało; spalił je do szczytu 1538 r. Piotr Wda Wołoski, niszczyli też i Tatarzy. O stanie miasta i Sstwa, nic z lustr. 1615 r. dowiedzieć się nie można, a to z tego powodu: „gdy stawiliśmy się, mówią rewizorowie, P. Krzysztof Wichorowski Podstarości opowiedział się z tym, imieniem W. Mik. Daniłowicza kaszt. lwows., iż Sstwo lustracyi nie podlega y pozwolić iey zlecenia nie ma, przyczynę dając: iż summa stara na tey dzierzawie iest, z tey tedy przyczyny lustracyi nie pozwalają.“ Jak wielce Czerwonogród i okolice w wojnach za Jana Kazimierza ucierpiały, okazuje się z lustracyi 1665 r. odbytej: „Sstwa possessorem iest Mik. Daniłowicz Podczaszy K. z Apolinarą z Lubieńca małżonką. Sstwo przez Kozaków, Węgrów, Tatarów, także y żołnierza przechodzącego, więc y przez Opryski albo Lewense iest wniwecz obrocone y do wielkiej dezolathey przywiedzione. Zamek murowany, na bramie izdebka, dokoła niey ganek; baszt 4 murowanych, iedna z jedney strony rozwalona; budynek gdzie Podstarości mieszka, drewniany i t. d. Gospodarzy mieszczan 23, powinni odprawować: zaorki, oborki, zażynki, obżynki, zakoski, abkoski y owce, świnie, pszołę 20stą y baran wielkonocny dać mają. Komorników iest 10, do wszelakich powinności y dziesięcin należą; 10 kozaków y pobereźników, powinni iachać, iść gdzie im kaza,

---

(\*) Gwagnin tłum. Paszkowskiego.

o dworskiej strawie. Do Sstwa należą wsie: Nagorzany, Uście, Iwanie, Zezawa.“ Od 1672 do 99 r., kiedy Podole przez Turków zajęte było, upadło zupełnie miasto; właściciele bowiem opuściwszy rodzinne strzechy, zastali za powrotem same zwaliska i odtąd podźwignąć się już nie zdołali. Jakoż ilustracya 1765 r. zowiąc Czerwonogród wsią, pisze: „zamek na skale, murowany staroświecką strukturą, wokół rzeką Dzurynem oblany i murami w niektórych miejscach porujnowanemi opasany. Blisko zameczku koś. farny starożytny, góry jednej strony lasem porośnię, z drugiej wieś Nyrków na górze, z trzeciej także na górze wieś Nagórzany. Sittum Czerwonogrodu góry skaliste in girum opasują; dawniejszemi czasy mogło być sposobne do obronienia się miejsce. Kazimierz Raczyński dzierżawcą jest Sstwa, do którego należy miasteczko Uście nad Dniestrem, wieś Iwanie nad Dniestrem, gdzie rzeka dzieli Wtwo podolskie od ziemi halickiej, wieś Żezawa i Pieczarna; czysty dochód zł. 28,533, gr. 1.“ Włość Czerwonogród, otoczona sadami, leży w dole, w zachwycającej między górami okolicy; znaczniejsze góry mają swe nazwy, jakoto: Łysa, Bubułki i t. p. W gruntach znajduje się: gips, kwarc, margiel, kamień wapienny i ciosowy, który jest czerwony i tak miękki, iż podczas słoty tworzy błoto koloru czerwonego. Do osobliwości miejscowej należą jeszcze: mury starożytnego zamku i wodospad ze skały 62 stóp wysokości.

Jazłowiec nad strugą Olchowiec, uchodzącą do Strypy, gniazdo możnego i rycerskiego dzieli głośnego Jazłowieckiego domu, herbu Habdank. \*Za Kazimierza Wielkiego Jazłowiec znajduje się już w rękach głośnego rodu Buczaczkich, których jedna gałąź przybrała miano Jazłowieckich.— Roku 1436 Teodor z Buczacza dziedzic Jazłowca zapisuje kościołowi wieś Niezbrody. Król Kazimierz Jagiellończyk daje miastu przywilej na jarmarki.\* Z przywilejów król. okazuje się: iż chwilowymi właścicielami byli Sieniawscy; z tych Mikołaj dziedzic nowego i starego miasta Jazłowecz, otrzymał 1519 r. uwolnienie od czopowego na 2



kwartały i na jarmark w dniu ś. Katarzyny. Tenże Mikołaj, już Chorąży halicki, wyjednał 1523 r. dla miasta swego Jaszłowiecz w pow. czerwonogr. ponowienie dawnego jarmarku na ś. Magdalenę, z przydaniem nowego na śródpolicy.—Chwyciwszy się Jazłowieccy powstających nowości w wierze, udzielali tu przytulku i opieki różnowiercom, świątynię nawet katol. na zbór przeistoczyli. Powrócony na łono kościoła Mikołaj Ssta śniatyński, ufundował około 1600 r. Dominikanów, gdzie też złożony został, wraz z siostrą Jadwigą Bełżecką. Spoczywa tamże i syn jego Hieronim Wda podolski, zmarły 1607 r., ostatni rodu swego potomek, o którym powiedziano: bitwy były dla niego igraszką, obóz domem, koń siedzeniem, odzieniem żelazna zbroja, tańce z Tatarami zabawą.—Kto po nim odziedziczył dobra, okazuje się z przywileju 10 grudnia 1615 r. danym na zamku jazłowieckim: „Jan Jerzy Radziwiłł Xzę na Nieświżu, hr. na Mirze, kaszt. trocki, Eleonora z Ostroga X. Radziłłowa, (\*) wiadomo czyniemy, iż nietylko tym Ormianom, którzy już osiedli, ale y drugim przychodzącym pozwalamy grunty kupować y na nich się fundować, wolności nadanych zażywać, a gdyby się pobudował który, a niepodobalo się takiemu w mieście, ma bydź wolno y potomkom jego, dom sprzedać, spieniężyć y dobrowolnie z miasta dawszy wychodeczynę wynieść. Item: uskarżali się o odcięcie pól, sianożęci, wiazdu do lasów Parchowskich dla dosiagania drew na potrzebę swą domową, zatym y o czynieniu krzywd y szkód w sianożęciach. Tedy my im one nadaemy y wcale przy tych grunciech ich zachowujemy. Do tego pozwalamy im, aby cech swoy osobny mieli y prawem takim się sądzili, iako y Ormianie w Kamieńcu; appellaty, dilatyi, plenipotenty, gdy się sędzić między sobą będą niebroniąc, ale raczey tego sądu onym pozwalając y domu do sądenia. Item: domy ich wszystkie wolne czyniemy, aby w nich zaden z sług naszych nie ważył się stawać dla przenagabania w handlach, dla

---

(\*) Owdowiawszy po Hier. Jazłowieckim, poszła za Radziwiłła.

których naznaczamy im miejsca wolne w rynku, bez przegabania od żydów y innych ludzi. Zostawuujemy też ich przy wolnościach: aby szynki swe wolne mieli, w zadne podwozy, powozy, szarwarki niechodzili, do prawa mieyskiego niestawali, podatek zadnych niedawali, ale ich od iurisdictioney y zwierzchności naszej excipiuemy, y gdy się sądzić będą, appellatie od sądu ich do urzędu naszego zamkowego iść mają.“ Następný dziedziec: Stan. Koniecpolski kaszt. krak. H. W. K., w piśmie 29 grudnia 1643 r. w Barze danym, wyraża: „skłoniwszy się do usilney próby Ormian y samey słuszności, oświadcżając im też cały affekt mój, aby tym ochotniey dla ozdoby miasta budowali się, wgospodarstwach fundowali y inszych krewnych y sąsiad swych do siebie garnęli y zaciągali, wszystkie przywileje, prawa, wolności y swobody Ormianom nadane, we wszystkich punktach, artykułach, konditiach y obowiązkach tam in toto, quam in parte approbuę, confirmuę y ratificuę. Obiecuę za się y za successory moie, iż pomienioni Ormianie przy tych przywileiach cale nie naruszenie et inviolabiter zachowani będą, mocą tey approbatiey y confirmatiey moiey.“ Miasto na 3 zabudowane wzgórzach, miało w owėj epoce porządne murowane domy i zamożnych mieszczan, na sławne zaś jarmarki, wschodni zjeżdżali kupey z towarami. Zagarnąwszy Turcy 1672 r. Podole, opanowali i Jazłowiec; odtąd zaczyna się jego upadek i spustoszenie sztuką i przyrodzeniem warownego zamku. R. 1684 przedsięwziął Jan III wypłoszyć stąd niewiernych; towarzyszyła mu królowa z synami i licznym dworem. Niezwykłym obyczajem, zajmowały niewiasty obóz polski, odgłosy hucznej muzyki, zwiastowały wesołość i biesiady, a poslowie różnych mocarstw, jakoto: Montecuculli od dworu hiszpańs., Wallenstein od rakuskiego, Angelo Morosini od Rplitej weneckiej, Ferdynand i Alexander ks. kurlandscy, mnóstwo ochotników francuskich, ze znakomitych rodzin, uświetnili pobyt wojenny monarchy.— „Stanowszy król 24 augusti, zaraz nazaiutrz fortece oblec kazał, potężnie z dział ognia dawać i szturmować. Co widząc Turcy, że zadnym sposobem obronić się nie mogli, pod wie-

czor o miłosierdzie prosili, wywiesiwszy białą chorągiew, a za tym po podpisaniu kapitulacyi, nazajutrz rano wyszli, broń pod nogi królestwa złożyli, i do Kamieńca konwoiowani; z tych iednak 90 zostało przy polskim woysku.“ (\*) D. 28 sierpnia, uczyniwszy król przegląd wojska, pożegnał się z małżonką i pod Żwaniec wyruszył.—Powtórnie 1687 roku rozłożył Jan III obozy pod miastem, oczekując na skutek wyprawy kamienieckiej królewica Jakóba. I tym razem podzielała królowa trudy wojenne, mając z sobą córkę Teresę Kunegundę, siostrę Margr. de Bethune i liczny orszak kobiet dworskich. Mała garstka wojska ciągle czuwać musiała, gdyż nieustannie snujący się Tatarzy, trwogą nabawiali. Po bezowocnych usiłowaniach, przybył 12 września ks. Jakób, a we dwa dni potem, udał się dwór cały na Ruś Czerwoną.—R. 1711 stanęły obozem: wojsko kor. pod wodzą Stan. Choętowskiego Wdy mazow., litewskie zaś pod Ludw. Pociem kaszt. wileńs. H. W. L.; znajdował się także i Stefan Humiecki Wda podolski, umocowany do przyjęcia poselstw muzułmańskich. Jakoż przybyli od W. Wezyra i Hana tatarskiego posłannicy z oświadczeniem dobrej i nienaruszonej przyjaźni,—Stan. Poniatowski kaszt. krak. (ojciec Stan. Aug.), nabywszy tutejszą majątność od Lubomirskich, wielkie i pięknie dobrane utrzymywał stada, z których mnóstwo rasowych wychodziło koni. Przywilej Stan. Augusta pod d. 2 maja 1766 r. opiewa: „upatrując pożytek dóbr naszych dziedzicznych i usiłując one w jaknajlepszym zachować stanie, umysliliśmy w mieście naszym dziedzicznym Jazłowiec, w Wtw.e podols. leżącym, jarmark na ś. Jana chrzei. według rus. kal. przypadający, już przedtym bywający odnowić i do tygodni 4 trwający naznaczyć i postanowić na wieczne czasy.“—Na wyniosłym wzgórzu, otoczonem nierównie wyższemi górami, sterczą ogromne mury opustoszałego zamczyska, które pewien uczony wędrownik, nazwał: Palmirą Po-

---

(\*) Rubinkowski: Janina zwyciężkich tryumfów Jana III.



dola. \*) W kościele farnym, spoczywają zwłoki sławnego muzyka Mik. Gomółki; przekazał on potomności ułożoną przez siebie muzykę do psalmów Dawida, pod tytułem: *Melodiae na psalterz polski uczynione, w Krakowie 1580.* Na szarym piaskowym kamieniu, wyryty jest w płaskorzeźbie ukrzyżowany Zbawiciel i klęcząca, ze złożonemi rękoma osoba, poniżej zaś napis:

D. O. M.

Gomolcam hic lapis indicat sepultum.  
Quem cum devorat atra mors, choravlae  
Omnes ingemuere musicique,  
Magnatumque domus stetero mutae.  
At recte cineres tui quiescant,  
Gomolca hoc tumulo a tuis parato  
Urbem nec patriam Craci requirant.  
Obiit Anno D. MDCIX  
Die V martii. Aetatis XLV. (\*\*)

Jagielnica nad Czerkaską. Kazimierz Jagiel. w przejeździe do Kamieńca 1448 r., zatrzymał się tu parę dni, skąd wyprawił: Piotra Odrowąża Wdę rusk. i Przedbora Koniecpolskiego kaszt. sandom. do Piotra Wdy Multan, z wezwaniem: aby zjechał celem złożenia hołdu i wydał przechowującego się Michała, syna Zygmunta, byłego W. ks. L.—Pragnąc polepszyć stan miasta Jagielynycza, w ziemi podolskiej, pow. kamieniec. leżącego, ustanawia Zygmunt 1518 r. targ w piątek i jarmark na Ziel. Ś. Że było warowném, oka-

---

(\*) Czytaj: S. Barącz: *Pamiętki Jazłowieckie.* Lwów, 1862;—*Bibl. Warszawska* 1864. T. IV;—*Rozmaitości Lwowskie* 1831;—tamże r. 1857;—*Dodatek do Gazety Lwowskiej* 1877 r.;—*Akta Grodzkie i Ziemskie* T. I i II;—*Rękopism w Bibl. Ossoliń.* N. 1485 i 2811;—*Przyjaciół domowy* Lwów 1877. M.

(\*\*) Czy tylko w latach życia lub zgonu, nie zachodzi pomyłka? gdyż takim sposobem miałby Gomółka lat 16 wydając swe melodye. T. L.

zuje się z Bielskiego, który wyraża: „lata 1538 Piotr Walski Wda, ciągnął s swymi ludzmi na Podole y Jagielnice dobywał.“ Dziedzie Stan. Lanckoroński Ssta skalski, otrzymał od króla Stefana 1581 r. ponowienie dawnego jarmarku, z przydaniem nowego na ś. Mikołaj i targu w poniedziałek. Zajęta wraz z ziemiami podols. przez Turków 1672 r., została w ich posiadaniu do 1683 r.; wtedy bowiem Jędrzej Potocki kaszt. krak., mający powierzoną straż granic, w chwili kiedy Jan III na odsiecz Wiednia pośpieszył, odzyskał tę posesadę i kilka innych.—Podług opisu Galicyi 1786 r. „miasto domu hr. Lanckorońskich; jest tu wielu fularzów, którzy ryby na spustach zakupują i ku Kamieńcu, gdzie kraj nierybny handlują.“ Starożytny zamek, dochował nad bramą herb dziedziców. \*Parafia tutejsza należy do starożytniejszych w kraju. Fundował ją 1473 r. Zygmunt z Jagielnicy sędzia kamieniecki.\* (\*)

**Tłuste nad Dupą.** Marcin Chodorowski dziedzie miasta Tłuste zwanego, przełożywszy: iż naprawa i utrzymanie dróg, mostów i grobel, znacznych wymaga nakładów, otrzymał od Zygm. Augusta przywilej 1549 r. na pobieranie myta; Janowi zaś Chodorowskiemu, pozwolił król 1571 roku zaprowadzić targ we czwartek, a jarmarki: na ś. Bartłomiej i nawrócenie ś. Pawła.—Następny dziedzie: Michał Jazłowiecki Ssta chmielnicki, uzyskał 1580 r. przywilej na jarmarki: w dniu ś. Trójcy i ś. Łukasza, a oraz chlubne dla siebie i swęj rodziny świadectwo Stef. Batorego: quod cum praeclara gesta familiae Jasloviecen: commendata haberemus, tum generosi Michaelis Jazłowieczki Capit. Chmielni. fidem et dexteritatem perspectam habentes, in oppido ipsius haereditario Tłuste, quo ad meliorem conditionem pervenire possit i t. d. — Małe, z drzewa zabudowane miasteczko, przez ubogie żydostwo zamieszkane.

---

(\*) Słown. Geog

Jezierzany, ówieré mili od rzeki Niczławy. O miejscu tem, należącym do dóbr królewskich, podaje inwentarz 1762 r. takowe szczegóły: osiadłych kmieci jest 156, mieszczan 57, szlachty czynszowej 4, ludzi do usługi dworskiej 10; domów żydowskich w rynku 32, dom. kramarzy 20, domków zatylnych żydows. 80. Pańszczyzny parowej na tydzień dni 5, dzień po gr. 8; pańszczyzna od pojedynków i pieszych po gr. 6, czynsze czynią zł. 1100, danina od konia po gr. 15, rogowszczyzna: od wolu i krowy po zł. 1, od jałowniku gr. 8; gostyna: od owcy gr. 6, od jarek 3 gr.; świńszczyzna: 6 gr. od świni; dziesięcina pszczelna: pień po gr. 5; oczkowe: jeśli nie zachodzi pień dziesiąty, to 6 gr. od pnia: kotłowe zł. 720, od piekarzów zł. 234, od rzeźników wieprze bijących zł. 90, od szewców sztychowego zł. 24, od 17 tkaczy warsztatowe po zł. 3, powozu od poddanych zł. 336, arędy miejskiej żydzi płacą zł. 5200.—Lustracya r. 1765 pisze: „miasto niedawnemi czasy, ze wsi za dzierzawy hetmana Waclawa Rzewuskiego, przez wolność ludziom różnego narodu do osady daną i do pobudowania domów zajezdnych przyszło, przez które i trakt solny z bań pokuckich przywrócony, ciągnący się w głębsze Podole i Ukrainę. Miasto na górze, rzeki nie mające, szczególnie po różnych miejscach jeziorka nie wysychające, z okien podziemnych wynikają. Miasteczko prowentu czyni zł. 9820, gr. 13, z którego wytrąciwszy expensa fundi, supperrestat zł. 9452, gr. 21“. Majętność tę, sprzedał rząd austriacki po 1773 r. Rzewuskim.

Husiatyn albo U s i a t y n, po obu stronach Zbrucza. Że część miasta, położona w powiecie kamienieckim była pierwotnie wsią, należącą do dóbr król., a przez zamianę stała się własnością prywatną, okaże się z poniżej przytoczonego dokumentu. — Zyg. August pozwalając 1559 r., ażeby Jan Swierz z Olechowic, wieś swą dziedziczną W s i a t h i n w ziemi kamienieckiej, przestoczył na miasto, obdarza je prawem magdeb., ustanawia targ w poniedziałek, jarmarki: na N. Rok, Ziel. S. i ś. Mateusz. — Wzrost osady miejskiej, obudził zawiść, zaczęto powstawać na nieważność



zamiany, lecz położył temu ostatecznie tamę, zapadły 1567 r. następujący wyrok: „Dal krol JM. niebosczik Zigmunth za ządaniem krol. Bony Hussiathin y wiesz Kuthkowcze Swierczowy niyakiemu za wyesz Manikowcze, która przyległa do zamku barskiego. Dawają sprawę rewisorowie: ze przedthem Manikowcze kiedy szie stal frimark, były ossiadlicieisse nisly theraz y przechodziły pozithkamy Hussiatyn y Kutlikowcze. Sama krolowa u niebosczika Swiercza starala się o then frimark, ktorabi sie była nigdy niestarala, by byl miał bycz ze skoda. Jakoss i (sic) Swiercz niebarzo go rad uczinil. A theraz, isz Hussiathin ossiedlicieissi i pozitecznieissy, stalo się pilnem staraniem y nakladem nieboszczika Swiercza, yako thez zas ysz Manikowcze spustoszały albo mnieyssy pozitek czynią, niczem się ynem nyedzieye, iedno niedbalosszczyą Starostow. Przetto JKM. frimark then za dlugiemy deliberatiami zostawicz raczil“. (\*) Następnie miejsce to, stało się własnością Kalinowskich; z tych sławniej pamięci Marcin Wda czerniech. M. P. K., wybudował około 1645 r. w mieście po prawej stronie rzeki leżącym: farę i klasz. Bernardynów. Udając się Jan III na odsiecz Wiednia 1683 r., powierzył obronę ojczyzny Jęd. Potockiemu kaszt. krak., który Hussiatyn i inne podolskie grody, oswobodził z rąk tureckich.—Obwarowane miasto, miało zamek, lecz ten przez Turków znacznie nadwężony został; na jarmarki tutejsze przybywali niegdys kupcy wschodni ze swemi towarami. Geogr. Galicyi 1786 r. wyraża: „Husiatyn, miasto osiadłe domu Potockich, z pięknym, wspaniałym pałacem, z wielkim koś. i klasz. Bernardynów“. \* Z Husiatyna pochodzi głośny Semen Nalewajko, syn kuśnierza, później wódz kozacki, stracony w Warszawie 1597 r. Ojciec jego miał spór z Kalinowskim i umarł z pobicia przez sługi pańskie. Sam on pomścił się później pu-

---

(\*) Archi. główne: Acta Revisson. N. 18, fol. 71.

stosząc zamek kalinowski i włości. (\*) Herb miasta trzy wieże z trzema gęsiami na szczytach\* (\*\*).

Skala nad Zbruczem. Zarząd Podola po 1331 r. mający ks. Koryatowicze, odbudowali zniszczony przez Tatarów zamek. Urażony Witold W. ks. L. na Teodora Koryatowicza, zdobywa 1395 r. różne grody, a w tej liczbie i Skalę, którą ludem swoim osadza. Po jego zgonie 1430 r., ubiegli Podolanie warownię i mocną osadzili załogą; odtąd Skala statecznie do korony należeć począła. Musiało być miasto przez nieprzyjaciela zniszczone, skoro uwolnił je Zygmunt 1510 r. od wszelkich czynszów na lat 4, od dziesięciny pszczelnój na 2, od podwód zaś i uchwalić się mogących podatków na lat ośm. Tenże monarcha wyraża 1518 r: ponieważ przez napady Wołochów i Tatarów, postradali mieszczanie przywilój na prawo magd., ponawiamy przeto takowe, jakoteż jarmark na wniebows. Pańskie i targ we wtorki odbywać się mające; a że zamek nasz Skala w Sstwie kamienieckiem leżący, wymaga znacznej naprawy i przekształcenia, polecamy zatem: ażeby Stan. Lanckoroński Ssta kamien. odbudował zamek, przy pomocy i nakładem mieszkańców, których z tego powodu do lat 2, uwalniamy od podatku miejskiego. — Po spaleniu miasta przez Wołochów, otrzymało 1539 r. uwolnienie jednoroczne od dostarczania podwód i opłaty czynszu. Z lustracyi 1570 r. okazuje się: że miejsce to było już odrębnem Sstwem niegrad.; że w mieście znajdowało się 186 domów chrześ., opłacających czynszu po 12 gr., żydowskich 10 po 1 zł.; następujące zaś domy nie opłacały: 2 wójtowskie, 3 szlacheckie, 4 popowskie, 25 zamieszkałe przez sługi zamkowe i 2 przez sługi miejskie; dziesięciny baraniój dostało się sztuk 63, pszczelnój pni 86, powołowszczyzny wołów i jałowic 117; kiedy kto role zamkowe najmuje, daje skopczyznę czyli 10tą kope,

---

(\*) W. Szajnocha: Dwa lata dziejów naszych T. I str. 71.

(\*\*) W. Chłopińskiego: Widok i opis miasta — Wieniec 1872, ob. także: Akta Grodzkie i Ziemskie T. I str. 144

a zamiast dziesięciny od wieprzów, składają mieszczanie pewną ilość owsa.—Piszą lustrat. 1615 r: „miasto i n a n n o p r a e s e n t i przez inkursyą tatarską spustoszone, włości i opalone y poddani z żonami, dziećmi y dobytkami do Tatar zabrani, także y przez ludzi swobodnych pod pretextem żołnierskim t. i. Kozaki, którzy do Wołoch szli, są bardzo zniszczone“. Ściągnąwszy tu ostatnich dni maja 1621 r. Stan. Lubomirski Podczaszy K., wytknął obóz, samem przyrodzeniem od niedostępnych skał i oblewu rzeki warowny. Wnet nadjechał Jan Wawelli z tajemnem zleceniem od Alexandra Hospodara wołoskiego i z listami od baszy Białogrodu, w których oba znać dawali, że pokoju pragną. Gdy zmierzano, iż przewrotny ten człowiek, podjął się poselstwa dla wybadania umysłów i wysledzenia wielkości sił naszych, zatrzymano go pod strażą, aż do przybycia Chodkiewicza, naczelnego wodza wyprawy tureckiej. Wojny za Jana Kazimierza, przywiodły miasto do ostatniej zguby, zwłaszcza gdy Jerzy Rakoczy ks. Siedmiogrodu, silną w zamku osadził załogę, dla utrzymania związku z swoim krajem i dawania odporu, ukrywającym się między górami oddziałom wojska polskiego. W kilka lat po ukończeniu wojennych zapasów, zesłani lustrat. 1665 r. podają: „wezwa- ni przed nas mieszczanie, zadnego prawa nie produkowali, powiadając: że ich nie mieli (?) y teraz nie mają. Jest teraz mieszczanków 15, którym dano slobody na lat 12. Zamek na skale wymurowany, wkolo murem obwiedziony spustoszał. Possesorem Sstwa iest Hier. Lanckoroński Podkomorzy podolski“. Ostatnia lustr. 1765 r. takowe zawiera szczegóły: „Ska- ła zadnej osady kupców inszego narodu nie mająca, jedynie zydami, którzy arędę trzymają i kramiki drobnych rzeczy, jest osadzona. Na elewacyi skalistej góry, zamek stary, mu- rami dawnymi opasany, w którym miejscu pałac nowy mu- rowany przez Adama Tarła Sstę był wyrestaurowany, ale ten w kilka lat po skończeniu przez ogień piorunowy spa- lony został i teraz pusto stoi, szczególnie w officynach mieszkanie zreparowane. Miesce od inkursyi Tatarów kie- dys musiało być do obrony zdadne, bo tego są dowodem mu-



ry i bastiony, in girum cały zamek opasujące. Z miasta prowent roczny na zł. 6487, gr. 7 jest wylikwidowany. Do Sstwa należą wsi: Iwanków z Gusztynem, Krasików, Żabińce z Jarosławką, Latawa, Bereżanka, Dawidkowce, Łosiacz, Kołodrubka, Sienków. Czysty dochód ze Sstwa zł. 39,960, gr. 5, sz. 2.“ R. 1772 odpadło miasto z kilkoma wsiami do Austrii, z Bereżanki zaś utworzono Sstwo; uszczuplone takim sposobem Sstwo skalskie, składało się z przedmieścia Wołochy zwanego, czyniącego 1789 r. dochodu zł. 1676, gr. 8 i ze wsi Latawy nad Latawką, z której Flor. Tarło Lzierzawca, miał czystej intraty zł. 8337, gr. 8.

Borszczów nad strugą, uchodzącą o ówieré mili do rzeki Niezławy. Zygmunt III w przywileju 1629 r. wyraża: pragnąc przyczynić się do wzrostu i lepszego bytu miasta, własności Jerzego Dydyńskiego sędziego ziem. kamieniec., nadajemy prawo magdeb., stanowimy jarmarki: na ś. Jerzy, ś. Małgorzate, ś. Dyonizy i trzy Króle, targ zaś we czwartek.—Miasteczko to, mające koś. farny i znaczne rękodzielnie grubego sukna, nabył od Marcina Dydyńskiego kaszt. lubaczows. około 1780 r. Sadowski był Sstą robeczyckim.

Podfilipie, wieś po obu brzegach rzeki Zbrucza, gniazdo rodziny Podfilipskich, herbu Pilawa. Że była niegdyś miasteczkiem, okazuje się z przywileju 1510 r. Zygmunta I, który, wynagradzając wierne służby Jakóba Podfilipskiego kaszt. kamieniec., (\*) nadaje prawo magdeb. miasteczku jego dziedzicznemu Pod philip ye, o ile takowe nie należy do dóbr stołu królewskiego—oppido ejus hereditario, in quantum ipsius hereditarium est, et non nostri mense regalis. Ciągnać z wojskiem Jan Zamojski hetm. W. K. na wyprawę wołoską 1600 r., połączył tu obozy swoje z obozem Stan. Żółkiewskiego. Kazawszy Zamojski wszystkim szykom w wieniec stanąć, sam

---

(\*) Ani w texcie, ani w spisie senatorów, nie zamieszcza go Niesiecki. T. L.

w pośrodku na dzielnym siedząc koniu, miał mowę, z radośnemi przyjętą okrzykami; hetman zsiadł z konia, toż uczyniły hufce, a padłszy na kolana, wzywano niebios pomocy.— Połowa téj włości należała jeszcze 1794 r. do Podfilipskich; za rzeką zaś będąca, miała innego właściciela.

Kudryńce nad Zbruczem. Mikołaj Herburt Wojski kamieniecki, dziedzic miasta K u d r z i n c z e, otrzymał od Zygmunta I przywilej 1518 r., zaprowadzający jarmarki: na ś. Małgorzatę i podwyż. ś. Krzyża, targ zaś we środę—Późniejszymi właścicielami byli Humieccy, a około 1785 roku hr. Koziobrodzki.

Okopy przy ujściu Zbrucza do Dniestru. Gdy naprózno Jan III przez całe swe panowanie, usiłował odzyskać Kamieniec z rąk tureckich, postanowił przynajmniej mieć twierdzę tę na ciągłym baczeniu, przeszkadzać dowozu żywności i uskramiać czyniących wycieczki. Jakoż upatrzwszy Stan. Jabłonowski H. W. K., między dwoma rzek ramionami sposobne miejsce, począł je umacniać 1692 r. Przez sześć tygodni, sypało całe wojsko wały i szance, mimo ciągle doznawanych przeszkód od Turków. Przy końcu października ukończoną została warownia, którą nazwano: Okop Góry ś. Trójcy, blokada Kamieńca Podolskiego; komendantem mianowany Michał Brand pułkownik arkabuzyerów, regimentarzem zaś nad załogą: pułkownik Jakób Kalinowski Cześnik halicki; oba dali dzielności swój dowody, codziennie bowiem trapiąc podjazdy nieprzyjacielskie, niemało jeńców zabierali. Za chwalebnie dokonane dzieło hetmana, oświadczyła wdzięczność Rplita, bez uiszczenia jednak nagrody za pracę, trudy i znaczne nakłady, na tę publiczną usługę łożone.—August II upowazniając przywilejem 4 czerwca 1700 r. Marcina Kątskiego Wdę kijows., gener. artyl., do zamienienia twierdzy czyli szanca na miasto, pod nazwiskiem Ś. Trójcy, obdarza mieszkańców prawem magdeb., stanowi magistrat, targ tygod. i 2 jarmarki do roku; uwalnia rzymsko-katol. i greckiej wia-

ry wyznawców od opłaty: szosu, pogłównego, podymnego, czopowego, szeleżnego, drogowego, tudzież od hiberny, przechodów, stacyj i wszelkich exakcyj żołnierskich na lat dziesięć.—Lustracye przez hetmanów za rządów Augusta III czynione, świadczą: iż ciągle w Okopach ś. Trójcy utrzymywano załogę, a wały działami osadzone były; uchwała sejmu 1764 r. przeznaczyła pewną ilość pieniędzy na potrzeby i opatrzenie warowni, ale mimo to, nie miano o niej starania. Kazimierz Puławski, na czele garstki konfederatów barskich zajął Okopy 1770 r., a lubo obleżony, częste czynił wycieczki. Po 1773 r. uprzętnął rząd austriacki znaczną część wałów, pozostałe zaś, rozciągają się w różnym kierunku; miasteczko tak dalece podupadło, iż na posadę wiejską obrócone zostało.

Dźwinogród [przy ujściu Dźwiniaczki do Dniestru.—Znamienity niegdyś gród ten, Zwenihorod u Nestora, w innych latopiscach ruskich Swinihorod, u naszych Swinigród, Swinogród zwany, już w XI wieku, wzajemnie przez rozplemionych książąt ruskich wydzierany bywał. Wołodar ks. przemyski 1126 r. zmarły, dzieląc swe państwo między dwu synów, przeznaczył Włodzimierzowi ziemię świniogrodzką, gdzie tenże udzielnie panować zaczął; lecz wnet od brata Rościslawa ks. przemyskiego na zamku tutejszym opasanym został. Mocna załoga, dzielny dawała odpór i zmusiła napastników do odstąpienia. Zdaje się, iż ostatnim panującym był Michał Wszewołodowicz, którego kronikarze nasi księciem na Zwinigródzie zowią. Widzimy znowu zmianę w nazwisku miejsca. Za jego to rządów, ziemie podolskie zalane zostały przez Tatarów 1240 r., a zamek uległ zapewne powszechnemu wówczas zniszczeniu. Jakie dalsze były losy tutejszej posady, z dziejów doczytać się nie można; ks. Koryatowicze, czyli też królowie polscy, wzniesli na nowo zamek, który przetrwał do połowy XVI wieku. Sarnicki, około 1570 r. piszący, oznacza położenie miejsca tego nad rzeczką Dżwan, uchodzącą do Dniestru, poczem wyraża: stoi nad nią spustoszony zamek Dżwan, mieszkanie niegdyś ks. Ostrogskich—castellum desertum Dżwan, du-



cis *Ostroviensis habitaculum*. „Gdy zamek Dźwinogrodzki 1716 r. Adam Sieniawski kaszt. krak. H. W. K. podźwignąć i oprawić postanowił, zlecił to Janowi Campenhausen pułkow. woysk kor. przywieść do skutku. Gdy tym końcem równano dawne zwałiska, znaleziono w nich wielką moc ludzkich kości, tak dalece, iż ledwie na tysiąc wozów zebrane być mogły. Między temi w pośrodku stała trumna marmurowa, długa łokci 8½, w niej koście spruchniałe, oprócz wierzchu głowy tak szerokiego, iak bydź może okrągłość rozpuszczonego kapelusza.“ (\*) Lustrat. 1765 roku, zowiąc miejsce to Zwinogród, najmniejszej o zamku nie czynią wzmianki, podają tylko: „miasteczko nad Dniestrem, bardzo w osadzie ludzi i budowli mizerne. Wsie Wołkowce i Trubczyn nad Dniestrem w osiadłości daleko znaczniejsze, zaś dalej: Zwiniaczka, Babińce i Łutkowce. Tenutaryuszem Sstwa: Adam Pisarzewski; prowent czyni zł. 13,732, gr. 14.“ Ostatnim Sstą, t. j. w 1772 r. był Kazimierz Cieński.—Znajdują się w Galicyi 2 włości, także Dźwinogród zwane: jedna leży między Lwowem a Bobrką, druga małe pół mili na północ Buczacza. \*Z powodu właśnie owych paru Dźwinogrodów, toczy się spór pomiędzy uczonymi o to, który z nich właściwie jest staroksiążęcym grodem.\* (\*\*)

Mielnica blisko Dniestru. Przywilej Stan. Augusta pod d. 11 stycznia 1767 r. jest następującego brzmienia: „Gdy ur. Franciszek Lanekoroński Ssta rawski, przedsięwziął w dobrach swoich dziedzicznych w Wtwie podol. leżących, wieś Mielnica zwaną na miasteczko podnieść, i pokorną do nas wniósł prośbę: abyśmy onemuż pozwolenie nasze dali; my zważywszy tak powszechnie dla całej Rplitej, jako i prywatne dla obywatelów pożytki, wynikające z zaludnienia, tudzież mając w sprawiedliwém powazeniu zasługi tegoż Ssty, nam i całej Rplicie widocznie okazane, chętnie do tój jęgo

(\*) Duńczewski, kalendarz na rok 1749.

(\*\*) Patrz: Antoniego Sznajdra: Encyklopedia do krajoznawstwa Galicyi;—Jana Lama: Gdzie był pierwotny Dźwinogród. 1886 r. i w in.

skłonić się prośby umyśliliśmy, pod kondycją jednak: że toż przyszło miasteczko, w sprawach tyczących się przywileju, do sądu zadwornego assessors. zawsze należeć będzie powinno, i mieszczankowie przeciwko temu przywilejowi i prawu, które im in loca tione przez dziedzica nadane będzie, wciągnięni nad opis prawa w większe powinności, do sądu assessors. pozywać wolność mieć powinni i pod protekcyą król. zawsze zostawać mają.“ W dalszym ciągu nadaje król prawo magdeb., ustanawia targ w niedzielę, jarmarki zaś: na 21 marca, 6 i 20 kwiet., 4 i 18 maja, 1, 15 i 20 czerwca, 10 i 24 sierpnia, 7 i 21 września, 5 i 19 paździer., 2, 16 i 30 listop., 4 grudnia, a nadto: na środę po W. Nocy, nazajutrz po ś. Janie Chrzci., po ś. Ilim i po ś. Michale, podług kal. rus.— Nadane przez dziedzica swobody i uczęszczane przez mieszkańców zadniestrskich jarmarki, przyczyniły się do rychłego wzrostu miasteczka.

Kasperowce nad Seretem. Zygmunt III w przywileju 1619 r., objawia: gdy niczego bardziej nie pragniemy, jak aby na krańcach państwa naszego, znaczna liczba miast i miasteczek zakładaną była dla obrony granic kraju; tak również życzeniem jest naszym, nowo zakładającym się osadom, prawa i swobody nadawać. Powziąwszy przeto wiadomość: iż Jakób Lutomirski, na gruncie wsi dziedzicznej Kasperowce, w miejscu za Seretem zwanem, nowe założył miasto, które Lutomirsk mianował; potwierdzając takową lokacyą, obdarzamy mieszkańców prawem magd., ustanawiamy targi we wtorek i sobotę, jarmarki zaś: na ś. Jury, na rozestwo ś. Iwana, na Pokrowę i na Striczenije. Napróżnoby szukano w tych stronach Lutomirska, lecz natomiast jest mała, uboga miejscina Kasperowce, między Zaleszczykami a Grodkiem.

Zaleszczyki, ze trzech stron Dniestrem oblانة. Majętność tę nabywszy od Lubomirskich Stan. Poniatowski kaszt. krak. (ojciec Stan. Augusta), przyczynił się do wzrostu i dobrego bytu miasta. Sprowadziwszy zagranicznych rękodzielników, uczynił fabryczną osadę, głośną wyrobami

prócien, kamlotów, sukien i t. p.; wystawił kościół dla ewangelików, a troskliwa opieka zwabiała przemysłem trudniących się ludzi. Targi, czyli tak zwane otaki, licznie uczęszczane, przyczyniały się do odbytu miejscowych wyrobów.— Stan. August, ustanowił 1766 r. w mieście swém dziedzicznym czterotygodniowy jarmark na ś. Marek, podług kal. rus.

Uścieszko, przy ujściu Dzuryna do Dniestru. Lustracya 1665 r. zowie to miejsce wsią Uście, należąca do Sstwa czerwogr. Wyniesione następnie na osadę miejską, zmieniło pierwotną swą nazwę. Inwentarz 1763 r. podaje: Uścieszko leży w Sstwie czerwogrodzkiem; osiadłość miasteczka: żydów gospodarzy 47, przedmieszczan 129. Czynnsh od mieszczan i przedmieszczan zł. 1302; kotłowe od żydów z rabinowem (zł. 104) zł. 1203; rogowczyzna: od koni, wołów, krów i trzeciaków po 1 zł., od ozimków po gr. 15; gostyna: od owiec po 8, od jarek po 4 gr.; świńszczyzna: od świni 12, od podświnków 6 gr.; pszczelne: od pnia 5 gr., a jeśli nie zachodzi pień 10, to oczkowego po 12 gr. od pnia; dodawszy warsztatowe od tkaczy, targowe i arędę, ogół dochodu wynosi zł. 11,859, gr. 14.—Okolo 1785 r. właścicielem był Józef hr. Komorowski kaszt. bełzki.

Inne miasteczka: Ułaszkwowce nad Seretem.—Probużna nad stawami.—Korolówka nad Niczlawą.—Krzywczce nad Cyganką.—Uście Biskupie, przy ujściu Niczlawy do Dniestru, do 1773 r. własność biskupów kamienieckich.—Grodok, przy ujściu Seretu do Dniestru.

### 3. POWIAT LATYCZOWSKI.

Najobszerniejszym będąc ze trzech powiatów Wtwa, przypiera na południe do Dniestru; uchodzące zaś do niego rzeki: Murachwa przedziela na wschód od Wtwa braclawskiego, a Kalus czyli Kalusik stronę zachodnią dzieli od powiatu kamienieckiego.

Latyczów przy ujściu Wołka do Bogu. \*W XV wieku Latyczów już posiada własną parafię. Z procesu księdza



Wilczka kanonika i proboszcza latyczowskiego 1546 r. okazuje się, iż kościół tutejszy założony jest 1430 r. (\*) Wyrażniejszą o mieście wzmiankę spotykamy w połowie XV w. mianowicie, gdy Tatarzy w r. 1453 swoje napady posunęli aż pod Luck.\* Musiał okropnej losu doznać przygody, skoro Teodor Buczacki kaszt. i Ssta podolski, nadając Piotrowi z Kiełzyniec wójtostwo, wkłada nań obowiązek, osadzenia na nowo miasta. Przywilej takowy, potwierdzając wkrótce potem Stanisław z Chodeza Wda podolski 1466 r., (\*\*) przydaje wójtowi: 4 wolne od opłat lany, młyn na rzece Olszanka, trzeci denar z czynszów, dochodów i wszelkich kar zasądzonych: 3ci kamień loju z jatek rzeźniczych: wolny wrąb w lasach król. i t. p. O ponowionój klęsce miasta dowiadujemy się z przywileju Zygmunta 1537 r. który wyraża: bacząc, iż Lathiczow w pow. kamien. leżący, spalony przez Tatarów, postradał pierwotne swe prawa, ponawiamy mu przeto prawo teutońskie czyli magdeb, ustanawiamy targ w poniedziałek, jarmarki zaś: na wniebows. N. P. i ś. Katarzynę.—Gdy wkrótce potem Latyczów nowem nieszczęściem dotknięty został, wyrzekł Zygm. August 1558 r.: pragnąc aby spalone przez Tatarów miasto, jak najrychlej wrócić mogło do pierwotnego stanu, wznawiamy, w całej swój mocy swobody i załadzie uległe wszelkie poprzedników naszych nadania; a nadto: uwalniamy mieszkańców na lat 10 od ciężarów, danin, podatków i dostawy podwód.—Skargi na naduzycia Sstów, stały się monarsze powodem do wyrzeczenia t. r.: iż mieszczanie do zwierzchności zamkowej należeć nie powinni, lecz przed własnym stawać sądem. Z lustracyi 1570 r. okazuje się: „miasteczko Lathiczow przez Thathary spalone in anno 1567, w kthorem yusz yesth domow ossiadlich 173. swobodnich liudzi 31, kthorzy mayą swobody do 3 liath; szluskow iesth 7, kthorzi niez nie daya, thilko są

(\*) Ks. Zgierskiego: Histor. opis kościoła latyczowskiego.

(\*\*) Przywilej ten przytacza lustr. 1615 r. Niesiecki pisze: iż Stan. z Chodeza był Wdą Ruskim około 1466 r. T. L.

na poszludze z listhi yezdycz.“ R. 1579 nakazał król Stefan Ście: aby mieszczan do odrabiania tłok i dawania sługom swoim stacyj nie przymuszał; tenże wyrok krol. przyznaje mieszczanom wolny szynk piwa i gorzałki, budowanie browarów i słodowni, rzemieślników zaś od wszelkich robocizn dworskich uwalnia.—W celu wstrzymania hord tatarskich i dla przytulku okolicznych obywateli, warowny wystawił zamek własnym nakładem: Jan Potocki Ssta kamien. Wyznaczeni 1598 r. kommissarze, oszacowali wyłożone koszta; co zatwierdziwszy sejm, zapewnił Ście 12,000 zł. na dobrach krol. które przez lat 50 wytrzymywać mieli jego potomkowie. Konst. 1641 r. stanowi: „na instancją posłów ziemskich, iż sprawiedliwości świętey. przez odległości y niebezpieczne dla opryszków przeiazdy powiat nie odnosi: tedy roki ziemskie w Latyczowie postanawiamy. A dla sądzenia, dom w mieście y dla xiąg, sklep w zamku Ssta naznaczyć będzie powinien.“ Przyczynę częstego niszczenia miasta przez nieprzyjaciół, wyjaśnia lustr. 1665 r.: „Sstwo z miastem teraz cale spustoszone y zdezolowane, a to dla tego: że na samym ślaku zostawa, którym gościńcem każdy nieprzyjaciel chodzi: dla czego ani mieszczanków, ani poddanych po wsiach zatrzymać może y nadzieiey nie masz, aby dla tak częstych y gęstych incursyi, miały się te dobra prędko naprawić, bo nietylko nieprzyjacielskie woyska przechodzą, ale tesz y oprysków albo lewensów ustawiczne rozboie grassantur, niedopuszczają robocizny odprawować, bydła y inne dobytki zabierając, rabując, a czasem y zabijając.“ Wynagradzając August III mieszczanom naprawę dróg i mostów, pozwala im 1746 r. pobierać mostowe po groszu od wozu kupieckiego i pomiarne po szelągu od miarki zboża. Podług lustracyi 1765 r.: „zamek fossami w ściany kamieniem i ziemią przesypanywanemi i palisadą podwójną od miasta otoczony, z drugiey zaś strony w jeden tylko zrząd palami opalisdowany; wjazd przez fossę mostem, za nim brama z cywek dębowych, a przy niej kurdygarda dla żołnierzy i więźniów; budynek i officyna drewniane, ku południowi pokoje mrowane i wielka sądowa izba: wieża szlachecka górna z drze-

wa, a pod nią dolna w głąb ziemi wkopana. Miasto ekur-  
syom hajdamackim jest podległe, jako niezbyt dawno klasz.  
Dominikanów został zrabowany. Lasy Sstwa są obszerne  
różnego drzewa i starożytne, tudzież zapusty poczynione  
i z pilnością konserwowane. Possessor Sstwa: Adam ks. Czar-  
toryski gener. Z. P., czystej ma intraty zł. 44,273.“ Wpadł-  
szy hajdamacy do miasta 22 paździer. 1777 r., zabrali z kas-  
sy zł. 96,287, gr. 20 na regiment buławy polnej przeznaczonych  
i skarbowych pieniędzy zł. 13,806, gr. 27. Stan. Au-  
gust wracając z Kamieńca 1781 r., przejeżdżał tedy 18 li-  
stop., gdzie go licznie zgromadzeni witali obywatele. Podczas  
lustr. 1789 r. Sstą był wzmiankowany Czartoryski; domów  
chrześ. znajdowało się w mieście 157, żydowskich: w rynku  
36, zatylnych 39; na przedmieściu Zamurném: domów  
chrześ. 6, a na Zawółku 47. „Zamek czyli kancelarya,  
w której akta publiczne są umieszczone, izba sądowa obszer-  
na i wygodna, rezydencye dla suseptanta i innych, tudzież  
porządna officyna, nakoniec wieża kosztem JO. Xięcia wy-  
muruwane i dachówką pokryte, zdobią miasto; widzieć się  
dają mosty i wszelkie przeprawy wygodnych przejazdów,  
czynią bezpieczeństwo i przyjemność podróżną. Wsie do  
Sstwa należące: Rudnia, Tarłowka, Bochny, Bieleckie, Ko-  
zaczki, Horbasów, Szczodrowa, Susłowce, Kopytyńce, Po-  
powce, Oleniszczce i Wójtowce, czynią dochodu: zł. 69,031,  
gr. 11, sz. 2. Poddani nie zanieśli żadnej skargi przeciwko  
JO. Ście, ani przeciwko mającym od tegoż moc rządów,  
mieszczanie tylko podali zażalenia następujące: szynk i mia-  
sto całe same żydy posiadli, wszystkie pożytki zabierają,  
mieszczan różną opłatą od rzeczy kupującej się na żywność  
i potrzebę, jakoteż i sprzedającą się, myta, oia targowe, mo-  
stowe i inne powymyślane opłaty za pomocą zamkową wy-  
muszają, budowania słodowni i browarów nie dopuszczają.—  
Dla mnóstwa żydów, mieszczanie niektórzy na przedmie-  
ściach poosiadać przymuszeni zostali, żydom zaś domostwa,  
słodownie i browary na gruntach miejskich budować pozwa-  
lają. Wójtostwo za osobliwemi chodziło prawami, ponieważ  
wójta było i jest obowiązkiem: aby bronił granice i miesz-



czan, a poddanych król. od krzywdy i ucisków starościńskich. Reparacya mostów przez mieszczan czyniona była, w nagrodę czego, mostowe do mieszczan należało, które teraz zwierzchność zamkowa żydom do arędy przyłączyła, a nam mosty reparować obowiązuje. Mury miejskie porzucane i z tych kamień na różne potrzeby, nawet na piecki do winnic wyexpensowany; grunta na użytek skarbowy przywłaszczone; od stawu miejskiego zwierzchność zamkowa mieszczan oddaliła, a na tém większą pogardę praw i wolności od królów nadanych, mieszczan żydom do arędy podano. Co do targowego, które JOX. Ssta zupełnie zniósł i tego brać pod żadnym pretextem nie pozwolił, i na to zwierzchność zamkowa nie uważa, ale wszystkich rzeczy na targ i jarmarki przywożonych, jakoteż od zboża, soli, cebuli, pietruszki, chleba, krup, jagiel opłaty biorą; zgoła, iż dla odstręzonego przez zdzierstwa ludu, częstokroć w mieście głód, tak, że i chleba dostać trudno.“ (\*) Na wyznaczony dzień 8 kwiet. 1793 r. zgromadzone duchowieństwo i szlachta, wykonywają przysięgę na wierność Ces. Katarzynie II.— Miasteczko z drzewa zabudowane, ma obszerne, rybne stawy, wielkie młyny i koś. z klasz. Dominikanów. Fundacya zakonu 1600 r. uposażona została przez Potockich 1606 r.; w czasie powstania 1648 r., zaledwie obraz Bogarodzicy wprowadzonym został, wpadają hajdamacy, burzą klasztor, a złupiwszy świątynię, na stajnię obracają. Zamieszki w kraju, zajęcie Podola przez Turków i wojna szwedzka nie dozwoliły zakonnikom zająć się odbudowaniem murów. Dopiero 1722 r. przywieziony ze Lwowa obraz do wsi Kopaczowki, uroczyście wprowadzono 1 lipca do kaplicy przy wznoszącym się z gruzów kościele. „Opatrznie zaczęła gospodarstwo, powrócona do swego domu, tyle w nim lat nie będąca Gospodyni N. P., nowe codziennie łaski i cuda przyczyniać,

---

(\*) Lustracyą Sstwa, jakoteż i w całym powiecie, uskuteczнили: Ant-Lipiński Wojski latycz., Teodor Dzierżek pułk. wojsk. kor. i Fran. Michalski

które nieustannie szczerobliwie przyczynia.“ (\*) Na d. 5 paździer. 1778 r. odprawił obrzęd koronacyi wizerunku Matki Zbawiciela, bisk. bakoński Stan. Rajmund Jezierski. — \*Herb miasta Latyczowa jest: w niebieskiem polu biegnący srebrny wilk.\* (\*\*)

Międzyboż, leżąc przy zbiegu Bożka do Bohu, otrzymał z tego powodu swą nazwę. Korzystne położenie skłoniło mieszkańców, czyli też jakiego z rządców narodu słowiańskiego, do założenia warowni, o której już na początku XII wieku zachodzi wzmianka w kronikach ruskich. Uległa ona zapewne zniszczeniu, podczas najścia 1240 r. Tatarów; po ich wyparowaniu przez Olgierda W. ks. L. 1331 r., otrzymawszy rządy Podola ks. Koryatowicze, zbudowali tu zamek. Kazimierz W., zawierając 1366 r. pokój z książętami litewskimi, udzielił swe w krainach ruskich mającymi, wymienia posiadłości ks. Lubartowi dostać się mające, a w tej liczbie i Międzyboż. \*Jako królewszczyzna z obronnym zamczkiem, zbudowanym nad czarnym szlakiem, jedną z głównych arteryj, którą dziec tatarska spływała w głąb kraju, M. oddawany bywał w czasowe władanie tak zwanym nadgranicznym starostom, ludziom rycerskiego animuszu, zawsze gotowym z orężem w rękę na spotkanie nieproszonych gości. W 1451 r. Jan Łaszcz, Ssta zińkowski, Matyas, prawdopodobnie także Łaszcz, Ssta międzyboski, z Janem rzeczonym Niemcem, Sstą latyczowskim, pobili oddział tatarski pod Trębowłą. W d. 23 lipca 1507 r. Jan Kamieniecki, kaszt. lwowski, po trzytygodniowym wycieczku w M., walczył zwycięzko z Tatarami na polach sąsiedniej wsi Woronowa.\* Po przyłączeniu Podola do korony, dostawszy się miasto w posiadanie możnego i rycerskimi dzieły głośnego Sieniawskich domu,

---

(\*) Głosy do korony wzywające i t. d. 1778 r.

(\*\*) Czytaj: ks. Fr. Zgierskiego: Historyczny opis obrazu N. P. latyczowskiej;—Głosy do korony polskiej: Wędrowiec z r. 1882;—Słownik Geogr.;—Marczyńskiego: Statystyczny opis gubernii Podolskiej;—Tygodnik Illustr. 1872 r.

mocniej obwarowane zostało przeciw napadom tatarskim, z którymi częste pod murami staczano boje. Pod 1566 r. pisze Bielski. „Mik. Sieniawski Wda ruski y hetman był oblezion na Międzybożu od Tatar, gdzie go wielką mocą dobywali: iednak sie im obronił, y nakoniec odciągnąć musieli.“ Srogi najazd Tatarów 1615 r., ogniem i mieczem spustoszył okolice, uprowadzając mnóstwo brańców; patrzyła na to załoga zamkowa, lecz dla szczupłości sił swoich, nie śmiała w pole wyruszyć. \*Za panowania Stefana Batorego, Zygmunta III i Władysława, M. szybko zajmuje na Podolu pierwszorzędne prawie stanowisko pod względem ludności i zamożności. Okoliczna szlachta buduje tu dworki, służące za bezpieczne schronienie dla ich rodzin i mienia w chwilach trwogi od zagonów tatarskich. Licznie osiadły lud rzemieślniczy wyrabia i sprzedaje na targach i jarmarkach: juchty, safiany, kurdybany i kapelusze, których wyrób przetrwał najdłużej. Kolonie Ormian i Greków zakładają bogate sklepy i składy wschodnich towarów, mających obszerny odbyt do sąsiedniego Wołynia i Ukrainy. W tak kwitnącym stanie liczył M. kilkanaście tysięcy ludności. Wkrótce jednak niepokoje kozackie zniszczyły wszystko do szczętu. W onych nieszczęsnych latach M. bardziej zarysowuje się w dziejach naszego kraju, pełno o nim wzmianek niemal we wszystkich pamiętnikach. Latyczów, Bar, M. stanowią linią demarkacyjną, po za którą idea t. z. swobody kozaczój wcale się nie przenosi i nie znajduje poparcia między ludem; inne tu warunki społeczne i towarzyskie. Międzybożczyzna z ordynacją ostrogską jest prawie krańcowym punktem magnackich fortun, kraj zaś zbliżony do Wołynia przybiera cechę więcej szlachecką; w rozdrobnionych majątnościach rezydują sami właściciele. Stosunek z włościanami zbliżony, patryarchalny, antagonizmu religijnego nie ma. Unia kościelna, łatwo dawniej przyjęta, łączy u stóp ołtarza pana z poddanym. — Przy takim więc ustroju M. staje się prawdziwą kresową warownią dwóch sprzecznych prądów, okoliczny kraj pierwszym etapem wojennym, gdzie zastępy stron bojujących wzajemnie się zmieniają, to też zaraz w okolicy Konstanty-



nowa ks. Jeremiasz Wiśniowiecki gromi drobne oddziały Kozaków. W 1648 r., w przededniu nieszczęśliwej potrzeby pilawieckiej, Bohdan Chmielnicki pod M. łączy swe wojsko z zwyciężkim oddziałem Krzywonosą, wracającym z pod Baru. Dla czego wówczas nie pokusił się o zdobycie obronnego zamku, niewiadomo. Hieronim Adam Sieniawski, Ssta lwowski, dziedzie M., 24 marca 1649 r. swoim pułkiem zasila garnizon międzyboski, który się wkrótce powiększa pieszymi pulkami Latałskiego. Nim się bowiem wojsko polskie oszańcowowało pod Zbarażem, jeden z regimentarzy Mikołaj Ostroróg, podczaszy kor., radził stanąć obozem pod Konstantynowem, opierając się o forteczkę międzyboską, i tu czekać na nieprzyjaciela; gdy zdaniu Ostroroga inni współregimentarze byli przeciwni, Mikołaj Firlej, na czele 20 chorągwi podchodzi pod M. i zabiera oddział Latałskiego, oraz pułki Sieniawskiego. W tymże dniu Kozacy z sprzymierzonymi Tatarami zajmują bezbronny zamek, niszczą i palą miasto. Z mocy traktatu zbarażskiego M. chwilowo wraca do Sieniawskich, lecz zaraz w następnym roku Chmielnicki w drodze do Kamieńca ze sprzymierzoną ordą staje obozem między Chmielnikiem a M.; szczupły garnizon polski przed tak znacznie przemagającą siłą musiał zamek opuścić, którym powtórnie zawładnął Bohdan Chmielnicki. Po ustąpieniu Chmielnickiego tylną straż jego, pod wodzą pułkownika Prystupina, hetman pol. Kalinowski znosi pod Konstantynowem i M. Ostatni pobyt Chmielnickiego w M. był w 1653 r. Obozuje tu watażka czas dłuższy i śle posłów pułkowników Antona Kijowskiego i Danila do Jana Kazimierza, znajdującego się wówczas w obozie na polach Gliniańskich. Poddanie się Kozaczyzny Rosyji w Perejasławiu w następnym 1654 r. zmienia nieprzyjazną dotąd ordę w sprzymierzenia, kozaczyzna zmienia kierunek swych napadów, następują więc spokojniejsze czasy, tylko drobne oddziały grasują jeszcze w Bracławszczyźnie. Śmierć Bohdana Chmielnickiego d. 15 sierpnia 1657 r. w Czehrynie, wybór na hetmaństwo Jana Wyhowskiego i traktat hadziacki 1658 r. darzą kilkuletnim spokojem znękaną bratobójczą wojną krainę. M. wraca w po-

siadanie Sieniawskich: Hieronim Adam Sieniawski, Ssta lwowski, umarł jeszcze w 1649 r. w młodym wieku, zostawiając jedynego syna, zrodzonego z Elżbiety Potockiej, Mikołaja Hieronima małoletnim, pod opieką matki i jej ojca Stanisława Rewery Potockiego, hetm. w. kor. Hetman chętnie i dłużej przesiaduje w forteczce swego wnuka, odbudowuje z gruzów zamek, uzbraja zdobytym orężem i armatą, a gdy w 1655 r. het. pol. Stan. Lanckoroński, po potrzebie ochmatowskiej, ściga cofające się w głąb Ukrainy wojsko rossyj., 16 sierp. Rewera Potocki z rannymi i częścią taboru wraca do M. i przez jeńców wojennych sypie wały, kopie fosy, dla uzupełnienia zniszczonej warowni.\* Stef. Czarniecki Wda ruski, ścigając 1657 r. Jerzego Rakoczego ks. siedmiogr., połączył się w drodze z hetmanami: Stan. Rewerą Potockim W. K., Jerzym Lubomirskim P. K. i Paw. Sapięgą W. L.— Nieprzyjaciel lubo trzykroć liczniejszy, liczył bowiem 30,000 i 27 dział, wysłał do wodzów z oświadczeniem: że na wszelkie warunki ugody przystanie. Czarniecki korzystając z trwogi przeciwnika, błagał: aby mu pozwolono uderzyć i pomścić się godnie za najazd ojczyzny. Przemogły różne okoliczności (\*) i zawarto następujące warunki: Rakoczy wyśle uroczyste poselstwo do króla, z przeproszeniem za wkroczenie z wojskiem; wyliczy milion zł. wojsku pols., 200,000 wodzom i tyleż hanowi krymskiemu; zwróci wszelką zdobycz, a mianowicie kościelną; odstąpi przymierza ze Szwedami; wyda zbiegów, zdrajców i jeńców; powróci Brześć Lit. i Kraków, zajmowane przez swe załogi.—Punkta te, podpisał 23 lipca w obozie pod miastem Rakoczy, wyznając: iż łagodności narodu pols. winien był ocalenie swoje i wojska.\*Po owym fakcie historycznej doniosłości M. schodząc z widowni politycznej pozostaje zawsze jedną z lepszych podolskich warowni; dziedziczy ją Mikołaj Sieniawski, strażnik,

---

(\*) Królowa Ludwika Marya, ułożywszy wydać swą siostrzenicę za syna Rakoczego, wstawiła się za nim listownie do hetmanów, o łaskawe postępowanie.

chorąży nakoniec hetman polny kor. Gdy więc w listopadzie 1666 r. liczna orda krymska łącznie ze zgrają kozacką oblega i atakuje wielokrotnie M., miejscowa załoga tak mężny stawia opór, że chociaż w następnych latach: 1668 i 1669 różne ordy plądrują nieustannie po Podolu i Wołyniu, nie kuszą się jednak o powtórne zdobycie M. Dopiero w przededniu tureckiej wojny, zakończonej traktatem buczackim w 1671 r. znaczne siły tatarskie oblegają M., lecz ruchy strategiczne oddziałów polskich, z jednej strony Buhlanowskiego, pułkownika podolskiego, z Mohyłowa, z drugiej strony połączenie przez kasztelana czernihowskiego Gabryela Silnickiego rozrzuconych chorągwi w obozie pod Sołobkowcami, zmuszają ordę do odwrotu. Kiedy mianowicie i jakimi siłami został zdobyty M. określić trudno, mógł nim owładnąć w lipcu lub sierpniu 1672 r. han tatarski Mengli-Gerej dążąc na czele swój ordy wraz z Piotrem Doroszenką na pomoc sułtanowi Mahometowi IV pod Kamieniec, lub, co pewniej, w skutek traktatu Buczackiego opuściła go dobrowolnie załoga polska, ustępując miejsca oddziałom janczarów tureckich, w zamku zaś i w wyludnioném miasteczku osiadają tatarzy wychodźcy litewscy, znani w historii pod nazwą Lipków, z dowódcą swoim niejakim Tarasawskim, również tatarzem litewskim, który za pośrednictwem Halit Baszy Kamienieckiego prosił sultana o emirostwo i pobudowanie meczetu w M.; sultan odmawia dla niepewności utrzymania M. przy Turcyi. Przewidywanie sultana rychło się spełniło: 18 października tegoż roku Mikołaj Sieniawski, już jako chorąży kor., wraz z Tarłą, woj. sandomirskim, po odbiciu 200 podwód prowiantu, dążącego do Kamieńca pod eskortą turecką, oblega M., zmusza załogę do poddania się, wycina w pień Lipków, tak że jeden tylko Tarasowski zdołał umknąć. Po zwycięstwie Chocimskiem, gdy zdobycie Kamieńca okazało się niemożliwem, i system nieustannój blokady został przez Jana III postanowiony, w M. staje na czele 1000 koni Modrzejewski, podcz. sieradzki. W 1674 r. Jan Sobieski, idąc na zdobycie Baru, gości czas jakiś w M. Snać dzielny M. Sieniawski zdołał utrzymać się w M. wbrew umowie Żurawińskiej 1677 r.,



ucz Porta w liezbie innych fortec i M. sobie zawarowała, gdyż Pasek w swym pamiętniku pod 1678 r. ubolewa nad spustoszeniem przez Turków Niemirowa i M. Jakie dalsze były losy miasteczka do traktatu Karłowickiego, w czasie nieustannych walk z potęgą turecką, tatarami i ze zbuntowanym kozactwem, niewiadomo; musiał M. pozostać we władaniu Turków, gdy mieli czas pobudować meczet, do dziś dnia egzystujący, powiększyć i w stylu wschodnim ozdobić zamek; tém pewniej, że w tym czasie Mikołaj Sieniawski opuszcza kresy podolskie, towarzysząc Janowi III już jako hetman polny, w wyprawie Wiedeńskiej, po powrocie z której zmarł w 1684 r. Spadek po nim otrzymuje ostatni potomek po mieczu Adam Mikołaj Sieniawski, kaszt. krak. hetman W. Kor., stały adherent i partyzant Sasów, sprzymierzeniec i osobisty przyjaciel Piotra W. Dumny możnowładca, bez talentu i instynktów politycznych, marzący o koronie polskiej, strawił swe życie na intrydze lub bratobójczej wojnie; to też w długoletniem władaniu M. żadnego ważnego faktu zaznaczyć nie można. M. stoi otworem dla wojsk obcych, które w rozmaitych czasach w wojnie z Karolem XII i Turcyą, wałęsają się po kraju. Umierając d. 16 lutego 1726 r. Sieniawski pozostawił olbrzymią fortunę w spadku jedynej swej córce Zofii. zaślubionej 1-mo voto Stanisławowi Denhofowi, hetmanowi pol. litew., po śmierci krórego wyszła powtórnie w 1730 r. za Augusta Aleksandra na Klewaniu i Żukowie ks. Czartoryskiego, wojew. ruskiego. Odtąd M. zostaje jakby gniazdem podolskim ks. Czartoryskich, chociaż stale mieszkają na Litwie lub w Puławach. M. jest ogniskiem administracyjnym i ekonomicznym rozległych ich dóbr: kłuczów Mikołajewskiego, Granowskiego i Międzyboskiego, który sam liczył w końcu zeszłego stulecia 65 wsi i 4 miasteczka. Kozacy z Tatarami zrabowali i spalili, zabór turecki ostatecznie wyludnił Podole, zdawało się że kraj w perzynę obrócony, pustynią na zawsze zostanie; nie uszło jednak kilkadziesiąt lat zapobiegliwych a rozumnych rządów ks. Czartoryskich i step ten bezludny przywdziewa istniejącą cywilizacyjną szatę: odbudowane wioski, murewane folwarki

i groble, drogi utrzymane w porządku, wysadzone drzewami. Nieliczną ludność miejscową, rozbudając tradycją hajdamaczyzny i zagonów tatarskich, potrafili ks. Czartoryscy osiedlić i nakłonić do pracy około roli. Ks. wojew. ruski, następnie syn jego Adam, generał ziem podolskich, niejednokrotnie rezydują w zamku międzyboskim; w odbudowanym miasteczku żyją tłumy książęcych oficyalistów i przybyłej okolicznej szlachty. Obaj gościnni i uczynni, wielcy patrioci, ludzie wzniosłego umysłu, z poczuciem uszanowania praw i konieczności organicznej pracy, zbawiennie oddziałują na podolskie społeczeństwo, które na wzór ich buduje się i zabiera do pracy. We wrześniu 1790 r. na czele dywizyi złożonej z 14,000 wojska różnej broni przybył na Podole Tadeusz Kościuszko, i ze swym sztabem zakwaterowawszy się w M., stale tu zostawał do lipca 1791 r. i w tym czasie poznał i pokochał Teklę Żurawską, chorążankę żydaczewską. Ostateczny pogrom rzeczypospolitęj zastał ks. generała ziem podolskich w Wiedniu, gdzie od 1792 r. wraz z rodziną zamieszkał. Podole włączone do Rosyi, M. z innemi dobrami ks. Czartoryskich, skonfiskowany.\* (\*) Gdy pokojem buczackim 1672 r., dostały się kraje podolskie Turkom, mieszkający tu do 1699 r. baszowie, powiększyli zamek i w guście wschodnim odnowili. Gmach ten w zupełnej dochowany całości, wspaniały przedstawia pomnik dawnych czasów; pośrodku stoi kościółek wymurowany 1546r. W skutek zamieszek politycznych, wydalony z Węgier: Antoni hr. Esterhazy, przemieszkując wraz z żoną Maryą Anną z domu Nigrelli w Międzybożu, wystawili w tej kaplicydwie kolumny, umieściwszy na nich swe herby i modły w językach: łacińskim,

---

(\*) Ze Sł. Geogr.;—obacz także: Opis w Tyg. Illustr. z 1867 r. N. 382 i Kazimierza Pułaskiego w Kłosach. t. XV, 274. Porów. Pamiat. Kijew. Arch. Kom.; t. I, cz. 3, 188, 191, 434; t. III, cz. 3, 204, 209, 230, 394, 414; t. IV, cz. 3, 162; Arch. J. Z. R., cz. I, t. 4, 214, 579; cz. III, t. 3, 169, 458, 520, 578, 771, 773; cz. III, t. 3, 21, 32, 55, 72, 98, 99, 104, 132, 147, 180; c. V, t. 1, 283; cz. VI, t. 1, 27; cz. VI, t. 2, 261; Wieliczka, t. I, 175, 347; t. II, 275, 501; T. IV, 41; Grabianka: 132, 207, 216, 270.

polskim, niemieckim i węgierskim. Napis polski opiewa: „Na wieczną wszitkich Węgrów pamiątkę, z pobożney chęci polozili tę statwę na cześć S. Annie Matki Bogarodzicy i szczęśliwey J. C. babki, których imiona są podpisane, zeby przez oney ustawiczną przyczynę, przez wnątrności miłosierdzia swego, którymi nawiedzała ich iutrzenka z wysokości, u wnuka ziednała od wsielkiej tęskliwey i niebezpieczney peregrenacyiey uwolniono nich do swoiey oyczizny y szczęśliwie iak powrócą, za osobliwą pomocą sprawiła, abi chwaili Pana Boga na wieki. R. Pań. w królestwie polskim 1715“. — Miasto, jedno z najporządniejszych na Podolu, liczące 1778 r. domów 706, ozdobione jest ratuszem, kamienicami i farą gotyckiej budowy, którą 1600 r. wystawił Hieronim Sieniawski Podczaszy K.; żydzi w znacznej liczbie oiedli, trudnią się handlem zboża, towarów i różnemi rzemiosłami. Własność ks. Adama Czartoryskiego gener. ziem podołskich.

Płoskirów przy ujściu Płoski do Bohu. Zygmunt August w przywileju 1550 r. wyraża: wynagradzając wierne służby i waleczność Macieja Włodka z Hermanowa, Chorążego i Ssty kamien. w strzeżeniu granic ciągle okazywaną, nadajemy mu wieczyście dobra nasze, włości: Ploskirzow, Lessnow i Holischin z przynależytościami, nad Bohem w pow. kamien. leżące.—Wkrótce potem musiało być miasto osadzone, skoro król Stefan, przychylając się 1578 r. do prosby mieszczan, dziedzicznego miasteczka rotmistrza Stan. Włodka, zaprowadza jarmarki: na N. Rok, ś. Wit i narodz. N. P., targi zaś we wtorek. Że z czasem majątność ta wróciła do rąk król. i jak dalece przez najazdy zniszczoną została, dowodem jest lustr. 1665 r., która opiewa: „possessorem dzierzawy iest Marcin Zamoyski Podstoli lwowski, pułk. JK.M. Mieszczanków jest 12, żadnego podatku nie dają, gdysz niedawno na slobodę ześli się. Wsi dzierzawy: Holiszyn, Lesniów albo Hlesnów, Maćkowce, Wolica, Zarzece; w nich żadnego nie masz poddanego, a zatym stawy y młyny puste, bo się zostać dla incursiey y najazdów opryszkowskich



w domach swoich nie mogą. Żeby iednak successu temporum per incurriam aliquam w dobra dziedziczne obrócone nie były, gdysz naywiększy iest dowód dobrom król. quarty płacenie, tedy in vim supremi Reipub. dominii naznaczamy, aby od przyszłej lustracy et ad feliciora tempora, na każdy rok dzierżawca wniósł do skarbu Rplitey na Świątki do Rawy, pod winami w prawie opisanemi: quarty starey fl. 5, nowey fl. 5<sup>4</sup>. Podług lustr. 1765 r: Proskirów nad stawem na Bohu leżący, płaci czynsz z podorożczyzną, sierpowe, stawszczyznę, kotłowe, dziesięcinę pszczelną, oczkowe od pni, arędę i t. d. ogółem zł. 20,363, gr. 6. Znajdują się cechy: kuśnierski z krawieckim, tkacki z szewskim i kowalski z bednarskim. Sstwo w dzierżawie Zamojskiej Wojew. Lubelskiej, lasów nie ma, prócz zapustów brzozowych i chaszcy; łanowego nie płaci, tylko podymne na wojsko; dochód wynosi: zł. 30,732, gr. 14. — Stan. August w przywileju 22 grudnia 1775 r. przemawia: „mając ojcowski wzgląd na zubożałe przez różne nieszczęśliwe krajowe okoliczności miasteczko, umyśliliśmy dla wspomozenia onego, nadać i postanowić w niem jarmarki: na N. rok i na ś. Annę podług kal. rus., oba czyli każdy z nich przez 2 tygodnie trwać mające“. Taryfa 1776 r. wykazuje 366 dom. opłacających podymne, lustr. zaś 1789 r. podaje: iż Proskirów ma 184 dom. żydowskich, mieszczan jociężnych 96, chałupników i piechotnych 126; dochód z miasta wynosi zł. 24138, gr. 6, a ogólny ze Sstwa zł. 54023, gr. 14, do którego należą wsi: Hreczana, Szaraweczka, Maćkowce, Zarzycze, Oleszyn, Iwankowce i Leśniów, w dzierżawie Konst. z Czartoryskich Zamojskiej ordynatowej. Magistrat podał następującą skargę: „w zadosyć uczynieniu uniwersałom, dostawienie uczniów do szkoły głównej lekarskiej zalecającym, gdy miasteczko Podole czyli Bućniowce do wspólnego kosztu wraz z Płoskierowem wyznaczone, po kilkokrotnych zgłoszeniach naszych, żadnego nie uczyniło przychylenia; my kosztem naszym do zł. 400 na oporządzenie i inne potrzeby wynoszącym, jakoteż na najętą podwodę zł. 126 zapłaciwszy, ucznia Wojciecha Plackowskiego do Kra-

kowa 1786 r. odesłali i na edukacją tegoż przez lat 3, co-roczenie po zł. 120 wypłaciliśmy. A że ten uczeń w czasie terażniejszych wakacyj, przymuszony uszczupleniem wiktu i dochodów, jakoteż przez niedojście od miast. Podola podobnegoż wypłacenia o oddaleniu swoim obwieszczonym został; zaczym w takowej okoliczności do JW. Panów udajemy się, jak najpokorniej dopraszając się: aby połowa kosztów naszych, z miast. Podola wrócona nam była; nadal zaś, aby inne miasto do wspólnej z nami expensy przykładało się“. (\*) Z drzewa zabudowane miasto, leży na błotnistej, wzgórkami otoczonej równinie; ma ślady opasujących wałów, starodawny zamek i drewniany koś. farny

Czarny Ostrów przy ujściu Mszańca do Bohu. W sposobnem tem do obrony miejsc, zbudowany został w dawnych wiekach zamek czyli horód, o którym pod 1366 r. takowa w dziejach zachodzi wzmianka: Kazimierz W., zawierając pokój z ks. Lubartem, oprócz ziemi łuckiej, przydał mu: Czarnyhorodek, Międzyboż i inne posady. — Około 1495 r., majątność ta była w posiadaniu braci Nowodworskich; skutkiem zaś działu 1545 r., dostała się Annie z Nowodworskich Włodkowój, później siostrze jej Konstancyi, małżonce Jana Swiercza. Zyg. August pozwała 1556 r., ażeby też Swierczowa wieś swą dziedziczną Czarni Ostrow, nad rzekami Bozek i Mssana leżącą, przestoczyła na miasto; obdarza prawem magdeb., ustanawia targ w poniedziałek, jarmarki: na ś. Jana Chrz. i wszech Św.; uwalnia mieszczan na lat 15 od wszelkich podatków publ., od szosu, targowego, mostowego, grobelnego, oprócz cła pogranicznego, od czopowego zaś na rok. — Zachodzi trudna do wyjaśnienia okoliczność: jakim sposobem dobra tutejsze, stały się chwilowo własnością monarszą? z przywileju bowiem 1557 r. okazuje się: iż Zygm. Aug. czyni wieczy-

---

(\*) Prośbę tę pisał: Jakób Widacki pisarz miejski; jako nie umiejący pisać położyli znaki krzyża św. wójt Jacek Zawadzki, burmistrz Jakób Wypyszek i ławnicy: Adam Uroda, Marcin Marcon, Ant. Łysko.

stą darowizną zamku swego i miasta (castrum et oppidum nostrum Czarny Ostrow in districtu Camenecensi consistentem), jakoteż i przyległych włości: Zasiadłowce, Drabarowce, Mieleszowce, Ploska, Hrycowice, Klimkowce, Flor. Zebrzydowskiemu kaszt. lubels., burgrab. krak., referend. W. ks. L. i jego potomstwu. — Król Stefan potwierdzając 1581 r. przywilój lokacyjny, przyczynia 3-ci jarmark na ś. Felix d. 14 stycznia (sic). Musiało miasto wrócić się do pierwotnych posiadaczy, skoro Elżbieta Swierczowna, jak świadczy archiwum miejscowe, wniosła dobra te 1582 r. w dom ks. Wiśniowieckich. — Jerzy Rakoczy ks. Siedmiogrodu, ścigany przez Stef. Czarnieckiego, przybył tu w lipcu 1657 r. i stanął taborem z licznymi wozami, naładowanymi łupem z różnych stron Polski. Widząc utrudnioną przeprawę przez rzeki i mosty, wyprawił poselstwo do hetm. Pótockiego, opodal stojącego, upraszając o miłosierdzie nad sobą w tak ciężkiej przygodzie (ob. Międzyboż). Po wygaśnięciu ks. Wiśniowieckich 1744 r., przeszedł po kądzieli Czarny Ostrów z przyległościami do Ogińskich, a następnie do Przeździeckich z których Michał (syn Antoniego Podkancl. lit.), otrzymał od króla przywilój pod d. 22 lutego 1779 r. na jarmarki, odbywać się mające podług kal. rus., w dniach 17 stycznia, 7 lutego, 10 lipca, 5 sierpnia, 12 paździer., 19 listop., na N. P. Bolesną i w poniedz. po kwietniój niedzieli. Taryfa 1780 r. podaje 224 domów, opłacających podatek podymny. — Miasto na płaszczynie, wodą dokoła oblane, ma nieco murowanych domów i piękną bóżnicę; starodawny zaś nad jeziorem, zamek, przeistoczony w pałac, wałami jest otoczony; słynie zbiorem obrazów głośnych mistrzów, ogrodem i nader powabną okolicą.

Mikołajów nad Bożkiem. Mikołaj Sieniawski Wdaruski, założył około 1555 r. od swego imienia osadę; a że ta leżała na gruntach do Czarnego Ostrowu należących, wytozował się z tego powodu spór prawny, który, trwając wieki, jeszcze 1795 r. nie był ukończony. — Dziedzic August Czartoryski Wdaruski, piękny 1770 r. wymurował koś. farny,



kształtnymi zabudował domy, i ratuszem ozdobił. Podług taryfy 1776 r., znajdowało się 374 domów, oplacających podymne. \* Kościół tutejszy paraf. katolicki, pod wezwaniem Ś. Mikołaja, wymurowany 1770 r. kosztem ks. Augusta Czartoryskiego a poświęcony został 1771 r. Tenże Czartoryski wznosił tu i ratusz i podźwignął miasto\* (\*).

Stara Sieniawa nad Ikawą. Zygmunt I przywilejem 1543 r. pozwala: ażeby Mik. Sieniawski Wda bełzki, hetm. P. K., założył na polu (in campo) zwanem Syeniawskie Polye blisko rzeki Ikawa, w pow. latyczowskim miasto, z zatrzymaniem pierwotnego nazwiska. Obdarzając monarcha osiadających prawem magdeb., uwalnia na lat 15 od opłaty szosu, wszelkich podatków publ. i od targowego w miastach król.; ustanawia jarmarki: w niedzielę po Ś. Prokopie i na Ś. Elżbietę, targ zaś w piątek. — Zyg. August, mając wzgląd: iż miasto Sieniawa przez Tatarów spustoszone zostało, uwalnia je przywilejem w Wilnie 1558 r. danym, od wszystkich poborów publ., na pewny lat przeciąg (nie wyrażono na jak długo). Miasteczko to Stara Sieniawa zwane, należąc do Aug. ks. Czartoryskiego Wdy rusk., liczyło około 1780 r. domów 344; odległa zaś o milę wieś Nowa Sieniawa 189 dymów.

Pilawce. Kazimierz W. w przywileju 1363 r. przemawia: chcąc, aby ziemia podolska, będąca w stanie zupełnego zniszczenia i wyludnienia, z powodu napadów Tatarów, najsroźszych krzyża ś. i naszych nieprzyjaciół, przez obecność szlachty osiedloną została (praesentia nobilium personarum collocaretur et inhabitetur), mając oraz wzgląd na waleczność i usługi Prandoty Szczukockiego dworzanina naszego, wieś naszą Pilawce w pow. kamien., do dóbr naszych Kuźmin przyległą, którą mu już wprawdzie wprzód przeznaczylśmy, i którą przez 3 lata, nie bez doznawanej przeszkody ze strony poddanych naszych dzierżył; teraz zaś, na zanieśioną prośbę baronów (baronum et

---

(\*) Arch. Jugo. zap. Rusi. Cz. V T. I. 282—284;—Sł. Geogr.

principum regni), wzmiankowaną wieś Pilawce, ze wszelkimi przyległościami i użytkami, temuż Szczukockiemu i prawym jego potomkom, wieczystie nadajemy. — Następuje opisanie granic, przy czem częsta zachodzi wzmianka o błotach, Ikawa zwanych. Przywilej ten potwierdzali inni królowie i Zygmunt III. W czasie powstania Kozaków 1648 r., stańło tu obozem 36,000 wojska, mając daleko większą liczbę ciurów i luźnych ludzi, wozów zaś do 100,000. Dzierżyli dowództwo trzej regimentarze: Władysław Dominik ks. Zasławski Wda sandom., pan cnotliwy, ale sztuki wojennéj nieświadomy; Alex. Koniecpolski Chorąży K., w młodym wieku, bez doświadczenia dowódcy potrzebnego i Mik. Ostrorog Podczaszy K., biegleszy w prawie, nišli w dziełach wojennych, (\*) którym 26 przydano kommissarzy. Nie było zgody między wodzami, ani jedności i porządku w wojsku. W tém nadsięgnęli Kozacy, a widząc bogato strojnych wojowników naszych, bardziej się zachęcili do boju: le z oczekując posiłków, pozornie zaczęli wchodzić w układy i upraszali ks. Dominika: ażeby chciał być pośrednikiem między nimi a królem. Po upływie 2 tygodni, radzili przezorniejsi, nie dowierzając, uderzyć na nieprzyjaciół. Zaledwo dał się nakłonić ksiązę do zaczepnych kroków. Przez 3 dni małe zwodzono harce, alisci odebrana wiadomość o nadejściu Tatarów, taki sprawiła popłoch, iż całe wojsko hanie nie pierzchnęło. Spółczesny Albr. Radziwiłł kanc. W. L. wyraża: w no y z 22 na 3 września, potajemnie starsi uciekać poczęli, choć ich nikt nie gonił. Podzieliwszy się Kozacy zdobyczą obozową wszelkiego rodzaju, puścili się w pogoń, paląc i wycinając po drodze wsi i miasta. — Pilawce 3 mile od Latyczowa ku północy leżące, o małe pół mili od Pilawy, już około 1700 r. własnością były Woroniczów; włość ta, licząca 1777 r. domów 97, należała ze wsia-

---

(\*) Z urąganiem, ale trafnie o nich powiedział Bogdan Chmielnicki hetman Kozaków, iż będzie miał do czynienia: z pierzyna, dzieciną i łaciną.

mi: Iłaszówką i Karpowcami do Ign. Woronicza Ssty Ostroskiego.

Pilawa nad Ikawą. Władysław IV w przywileju 20 maja 1640 r. wyraża: „Isz wiele na tym Rplitey należy, aby po wszystkich państwie naszym, ossobliwie iednak w Wtwie podolskim, które ustawicznym niazdom pogańskim zawsze iest podległe, iako naiwięcey fortec, osiadłości, slobód y miasteczek było, aby tak za osiadłością ludzi y fortec przymnożeniem, kraie tamte w moc y potęgę przeciwko nieprzyjacielowi krzyża ś. dobrze ugruntowane, bezpieczniejsze zostawały. Chętnieśmy tedy na proźbę pobożnego oycy Augustina Potrikowskiego Prokuratora prow. ruskiej zakonu kaznodz. Dominika ś., imieniem conwentu Morachowskiego do nas wniesioną zezwolili: aby przerzeczony zakonnik od prowincyała deputowany, na gruntach wsi Golińczyniec, do fundatiew klasz. według zapisu ur. Jadwigi z Bucacza Belzecki należącey, przy rzece Wolcicy, gdzie stare Golińczycze osiadły były, a przes incursie y zapędy tatarskie zniszione są, w pow. latyczowskim leżących, miasteczko Pilawa dla większey obrony kraiów tamtych założył y ono wszelakiew conditiew ludźmi y różnemi rzemieśniki ossadził. Które to miasteczko, aby tymlepiey y gruntowniey w swym porządku y ozdobie zostawało, onemu prawo saskie maideburskie postanawiamy, a wóit y urząd radziecki przed Przeorem conventu morachows., teras y napotym będącemi, iako pany własnymi dziedzicznymi, stawać y odpowiadać będą powinni; pozwalając y dając moc zupełną wóitowi, sprawy wszelakie małe i wielkie, tak pospolite iako y criminalne, zwłaszcza: zaboistwa, cudzołostwa, kradziestwa, rozboistwa, członków ucięcia, czarów y inszych excessów publicznych w granicach miasteczka sądzić, winnych y nieposłusznych karać.“ Ustanawia jarmarki: w sobotę na tydzień przed Maślnicą, w tydzień po Świątkach, na Narodz. N. P. i na ś. Michał podług kal. rus., targi zaś w poniedz. i czwartek.— „Naostatek, aby tymprędzey Pilawa w ludzie y rzemieśniki gruntownie ossiadło y Rplita nową obronę z tey fortece



a obywatele poblissi pod różne ukraiinne trwogi, prędkie y bezpieczne przytulenie mieć mogli, obywatelów miasteczka od wszelakich ciężarów, myt y ceł naszych, duchownych y ślacheckich, poborów, podymnego, czopowego y innych wszelakich Rplitey podatków do lat 8 uwalniamy.“ (\*)— W czasie długoletniej wojny z Kozakami zniszczone miasteczko, przez sprzedaż, czyli też zamianę na inne dobra, przestało należeć do klasz. morachowskiego. R. 1778 właścicielką Pilawy, czyli pospolicie Pilawy zwanéj, była Czarnecka kaszt. braclawska, a miasto liczyło wtedy 262 domów.— \*W pierwszej tedy połowie XVII wieku powstaje miasto Pilawa, ale kiedy wzrósł jego zamek? W jednej z baszt narożnych, ośmiokątnych, na drugiem piętrze, znajdujemy okna gotyckie;—uwazamy je przecież za reminiscencye ostrołuku, reszta bowiem otworów tak zamku jak i baszt jest pełnoluka lub prostokątna—więc renesansowa. O ile sądzić można z pozostałych budowli tego zamczyska, miał on ładne proporcey artystyczne, które w układzie baszt uwydatniają się najlepiej.\* (\*\*)

Salinice, także Salnica nad Salniczką. Przywilej Zygmunta III pod d. 7 czerwca 1607 r. opiewa: „Gdy nam ur. Wacław Sułkowski szam y imieniem małżonki szwiey Malgorzathy Tiszanki Bykowskiej sprawę dał: że w dzierżawie naszej, na then czas dzierżawych ich wsi Salinczach w pow. latyczew. nad rudą Moroziną, (\*\*\*) na Danczowym pasieczniku, nad szamem ślakiem czarnym tatarskim, iest w dobrym polozeniu miejsce, na którym zamek y miasto gdyby było założone, miałoby to bydź z dobrem wszytkiey Rzeczyp. a zazcasem y spożytkiem stołu naszego. My tedy dobrze uważwszy y to przedsięwzięcie iea wdzię-

---

(\*) Z arch. gł. w Warszawie, ks. Metr. 185, s. 268. T. L.

(\*\*) Ob. widok tego zamku: Tygodnik Illustr. 1864 r. T. 10.

(\*\*\*) Poniżej, przy oznaczeniu granic, zwana jest: ruda Morozowa.— Arch. gł. ks. Metr. 151 s. 189. Niejednostajną pisownię wiernie zachowałem. T. L.

cznie przyjąwszy, umyśliłiśmy na to pozwolić, iakoss pozwalamy thym listem założyć Salincze tym sposobem: ze daemy obywatelom, którzy tam osiedą przywilei, pozwalając im prawa maideb., oddaliwszy wszelakie prawa insze, sposzoby y zwyczaie. Woith przed nami sprawować się będzie winien, ktoremu to woitowi z przysiężnikami, ławnikami, urzudem mieszcziem, we wszelakich sprawach, zwłaszcza o złodzieistwo, mężoboistwo, ochromienie członków, popalenie y o wszelakie złe uczynki y występki sądzić, skazania czynić, karać, zupełną y wszelaką mocz daemy.“ Ustanawia po 8 dni trwać mające jarmarki: na B. Ciało i ś. Jadwigę, targi zaś we czwartek; oznacza granice miejskie, poczem mówi: „Dzierżawcza y woith nas y z małżonką szwoią tho miejsce ludźmi wolnemi oszadzi y twierdzą obwaruie; wolno mu będzie stawy szypać, młyny, karczmy budować y wszelakich pożytków zazywać które iedno wynaleść może. Do których młynów y stawów czasu potrzebnego będą się powinni szarwarkami, praczą y kostem szwem mieszczenie przykładać, także y do obrony zamkowej. Za herb miastu, iako pogranicznemu, rękę iedną gola, a drugą pancierzem okrytą z lukiem strzałą wyciągnionym nadajemy. Daiemy wolność od wszelaki dani, czynszów y powinności, także od ciężarów nam, albo dzierżawczom y Rzeczyp. powinnych, także myth y ceł wszelakich do lat 20, po który wolności wyściu, wszystkie powinności czale oddawać y ponosić będą powinni y przeciwko nieprzyaciolom przy dzierżawczy konno z orężem wsiadać mają, a czasu pokoju y woiny podlegać we wszystkim y posłuszni go być mają.“ O świeżo osadzoném miasteczku Szalince, wzmiankują lustr. 1615 r. i że dzierżawcą jest Waclaw Sułkowski Podczaszy bracki; lustr. zaś 1665 r. podaje: „possessoremiast. Salnica y wsi Salnica jest Jakub Potocki chmielnicki Ssta. Było domów osiadłych 200, ale od lat kilkunnastu przez nieprzyaciela, opryszków y lewensów spustoszone tak, że żadnego nie masz poddanego.“ Podług lustr. 1765 r., Sstwo salnickie składające się z włości: Salnica, Czemerysy, Ilnatowka i Mazepińce, trzymał Ign. z Obór Kolumna Czosnowski, i miał

czystego dochodu zł. 8438, gr. 10. „W Salnicy staw przez połowę otacza zamek, a przez drugą połowę fossy, głęboko w ziemi rznięte.“ Taryfa 1776 r. zamieszcza we wsi Salnicy dymów 90, opłacających po zł. 7, a lustr. 1789 r. mówi: iż Ssswo składające się ze wsi: Salnica, Ihnatowka i Mazepińce, należy do Ssty Ign. Czosnowskiego.

Ułanów nad Sniwodą. Że istniał tu zdawna zamek, naucza donacya Zygm. Aug. pod 1552 r. następującej treści: ponieważ Łukasz, Piotr, Jerzy i Jan Dukadzinowicze rodem z Macedonii w Grecyi, wyznania grec., uchodząc przed Turkami, najzaciętszymi nieprzyjaciołmi imienia chrześ., schronili się do państwa naszego, szukając w niém spokojnego i swobodnego pobytu (*in regnum nostrum, tanquam in spatium quietioris et liberioris domicilii portum devenerunt*) i uniżenie nas upraszali: abyśmy ich do łaski naszej przypuścić i jakowe miejsce na mieszkanie przeznaczyć im raczyli. Nadajemy im przeto i ich następcom, spustoszone dobra nasze Ułanow, w okręgu chmielnickim, mil 2 od Chmielnika odległe, gdzie przedtém wznosił się zamek Ułanów, blisko granicy tatarskiej, prawem dziedzictwa, jako wieczystą i nieodwołalną darowiznę.—Przywilej królewski t. r. wyraża: pragnąc, aby nadana majątność do lepszego stanu doprowadzoną została, a Dukadzinowicze tém ch. tniejsi stali się do usług naszych, pozwalamy im miasto Ułanów zwać się mające założyć, które prawem niem. obdarczamy. W dalszym ciągu, uwalnia na lat 15 od opłaty szosu, wszelkich podatków publ. i targowego po miastach królewskich, od czopowego zaś tylko na 2 lata; ustanawia jarmarki: na wniebows. Pańskie i ś. Mikołaj, a targi w niedzielę.— Nie wiadomo co się stało z owymi Macedonii przybyszami, a z lustr. 1570 r. okazuje się, że: „myastheccko yesth w dzierzawye Raphala Szieniawskiego, w kthorem yest yusz chalup osiadlich 70; zadnego czinszu, ani podatku *ratione libertatis* nie dayą, bo po oszadzeniu myastheccka, ieszcze mayą wolicy do 10 liath. Sthawow yesth 3, ale ych nygdi nyespuszczayą, bo są splawisthe y niezłowne, a ktemu thesz



ych niemoze spuszczacz, ze tho myastheczo yesth na samem slaku thatharskiem. Przetho zebi ludzie spokoinyei osziodali, spuszczacz ych niemoze. Zameczek na kopczu szipanem, iedno tliilko zrębi ma około sziebie, a 3 wieziczki; strzelby zadney nie masz, chiba wlaszna dzierzawcze.“ Musialo byc miasto następnie zniszczone, skoro Zygmunt III w przywileju 18 kwiet. 1606 r. przemawia: chcąc zabezpieczyć kraje podolskie od częstych napadów tatarskich, przez wznoszenie miast warownych, umyśliłmy pozwolić, ażeby Jakób Preticz z Gawron, kaszt. kamien., założył na gruncie naszym miasto Ułanów. Mianuje wójtem Gabry. Iwaśkowicza, wkładając na niego obowiązek: zbrojno na koniu, z kopią i rusznicą występować w pole przeciw nieprzyjacielowi, do obrony miasta i zamku pospieszać, i wszelkie dobrego żołnierza pełnić powinności; obdarza mieszczan prawem magdeb., uwalnia od danin i podatków do lat 4, od czynszów zaś, cel i powołowszczyzny na lat 20, po których uplywie dawać mają 30tą owcę i po czer. zł. czynszu; wychodzić 4 razy na tłokę przy strawie dzierzawcy; przywozić do zamku drzewa na W. Noc, Bożenar. i miesopusty po 2 wozy; do naprawy grobli, stawow, koszenia i zbierania siana 10 dni, do oprawy zaś zamku i miasta, ilekroć potrzeba wymagać będzie; każdy dać ma na W. Noc po 2 kapłony i jaj 12, a ogół miasta 2 jałowice; ryby solone ze spustu miejskiego, odwozić o mil 15 swemi podwodami.—Podług lustr. 1615 r. Ułanów ze wsiami: Taraski, Rybczyńce i Woronicze, leżący w Sstwie chmielnickim, odrębną był dzierzawą; posiałał ją Paweł Uchański. „W mieście było osady 140, ale przez tatarskie częste incursie, a naybarziesy gdy czasu niedawnego car Perekopski y Cantimir Aga dobywali, miasteczka część, przedmieście y wszystkie wioski spalili; tudziesz przed żołnierskimi ustawicznymi leżami, staniem y angariami, odeszło przecz poddanych 40. Stawu, który miasto y zamek ze 3 stron oblewa, nie spuszczaia dla ustawicznych trwóg tatarskich y obrony, tak tesz y wychowania zamku. Provent crescentiey lustrować nie było co, gdysz ledwo skromnego wychowania dzierzawcy pomoc może. Wał około miasta szeroki od stawu do

stawu, w którym sztuk jest 20, do 30 łokci w każdej sztuce. Baszt 3 mocnych, we 2 stronie dębowe, między stare horodnie zbudowanych, na które dla spustoszenia dąbrowey ulanowskiej, wożono drzewo z obcych dąbrów. Parkany albo horodnie nowe, na kilku miejscach we 3 ściany, między starymi. W zamku starym nowe budowanie: naprzód palami wkrąg obstawiony y ziemią z przypalkami osypany; baszty 2 mocne, we 2 ścianie zbudowane, a trzecia stara opraviona. Pokoiów 3 nowych cum aedificiis necessariis, gdzie o materie y rzemieśnika barzo trudno y drogo. Starych pokoiów 2, komor nowych wkoło zamku do 20, a starych 10 opravionych. Kościół pod zamkiem i z aparatami. Armaty nie masz, tylko własna P. Uchańskiego; hakownic według inwentarza skarbowego było 50, którycheśmy nie zastali.“ Podczas wojen z Kozakami, wiele miasto ucierpiało, a zamek zburzony został. Lustracya 1765 r. zowiąc Ulanów Sstwem, wylicza należące włości: Morozówka, Lipiatyn, Czosnówka, Smiała, Podorożna, Petrykowce, Pagorzec, Taraski, Czepiele, Woronce, Czerniatyn, Rybczyńce z Worobijow.ą; dzierżawcą był Józ. Czosnowski Ssta winnicki. „Na rzece Sniwodzie jest staw oblewający miasto i zamek ze 2 stron, ku wschodowi zaś fossa, ziemią zalazła. Zameczek do rezydowania nowo wymurowany, jeszcze niedokończony, wałami starymi opasany. Ratusz wjezny nadpustoszony. Sstwo płaci na regiment łanowy, z łanu zł. 100, podymne i kotłowe na wojsko oddaje. Gubernator pobiera zł. 300, pisarz prowent. 200, leśniczy dla szczupłości zapustów, includendo ordinaryą zł. 80, plenipotent dla zachodzących in lite będących o granicę spraw, zł. 350, i t. d. restat intraty zł. 40,767, gr. 13.“ Jan Alex. Kraszewski regimentarz partyi W. Polskiej, w nagrodę poniesionych strat, otrzymał 1775 r. Sstwo w dożywocie; po jego zaś zgonie, nadane zostało 17 września 1787 r. synowi, małoletniemu Ludwikowi prawem emfit. na lat 50.— Lustr. 1789 r. podaje: w mieście osiadłości jest: poddanych potrójnych 7, parowych 8, pojedynków 30, pieszych 41; kałał opłaca za rabinostwo zł. 500 rocznie; dochód ze Sstwa zł. 66,953, gr. 16.

Chmielnik nad Bohem. O czasie założenia miasta, nie pewnego powiedzieć nie można; z późniejszych dokumentów okazuje się: że osadzone będąc na 27 łanach, opłacało z nich po 1 zł.; że miało swe młyny, pasieki; że wójt pobierał 6ty grosz od czynszu, i że w czasie pobytu Kazimierza Jagiel. w Kamieńcu 1448 r., udarowane zostało prawem magdeb.— Zygmunt I mając wzgląd, iż przez napady Turków i Tatarów, pierwotne przywileje zagładzie uległy, ponawia 1518 r. używanie prawa niem., upoważnia oraz wójta do sądzenia spraw kryminalnych i karania winowajców. Jan Tarnowski het. W. K. mając na oku obronę ziem ruskich przeciw Tatarom, leżał tu 1534 r. obozem, zamek umocnił, miasto wałem opasał. Podług lustr. 1570 r.: „domow wszitkhich woboyey ossadzie mieszczikey yesth 320, popow 4, zidom 7, sluskow kthorzi sie poslugamy zamkowemi parayą domow 46, a są myedzi niemy rozmazyczy rzemieszniczy, drudzi koniem służą do zamku; dom. szlacheczki 14, kthorzi zadnego plathu ani czinszu nie dayą, ieno onera mieszczikey powinni y sluzbe s Stharosthą ku wszeliakiey potrzebie, gdziebi sie okazala.“ R. 1576 uwolnił Stef. Batory mieszczan od dostarczania podwód; wyjąwszy na potrzebę króla i skarbu, lecz i w takim razie posłannicy i komornicy płacić mają od konia pod wierzch lub do wozu po 1 gr. pols. na milę, a od wozu pół gr. Następnie nakazał król: aby Ssta Michał Jazłowiecki, w jurydykcyą miejską nie wdawał się i do zamku mieszczan nie pozywał, podwód nie wymagał; w temże piśmie wyrzekł: miasto może mieć swoje browary, piwo warzyć, gorzałkę palić, oddając wedle dawnego zwyczaju 10ty trzeciennik miary słodowej; zerowego dawać mają mieszczanie 20go wieprza, i tylko po 2 dni do roku: żąć, kosić i orać.—Krzewiące się nowości w wierze, miały w tych okolicach licznych zwolenników; około 1585 r. rektorem szkoły w Chmielniku był Chrystyan Franken, głośny przez swe piśmienne spory z katolikami. Rewizorowie 1615 r. wyrażają: „Sstwa possessorem Mik. Struś z Zofią z Orzechowca małżonką swą, którego lustr. cyi Namiestnik z tey przyczyny nie dopuścił: iż Sstwo ad extrema usque vitae tempora oboyga, konst. 1601



od lustracyi excypowane: które my konsty. przypatrzwszy się, od lustrowania supersedowaliśmy.“ Gdy wzmiakowany Ssta był jeńcem wojennym w Moskwie, dopuszczał się jego rządcą różnych nadużyć i uciemień; zapadł przeto 1618 r. wyrok Zygmunta III, utrzymujący mieszczan przy gruntach lokacyjnych, wolnym handlu, przy jatkach chlebnych, szynku piwa, gorzałki i miodu; co do robocizny w polu, 6 dni tylko w roku mają Sście odrabiać.—Smutne czynią zeznanie lustrat. 1665 r.: „teraz, iż wszystkie dobra są przez różny h nieprzyaciół, ale tesz y Lewensów albo Opryszków zniesione y zesolowane, pogotowiu to Sstwo, które na samym ślaku tatarskim leży, wielkie zniszczenie uznać musiało, bo przez ustawiczne wojenne czasy, poddani się ze wsiów rozbiegli.“ Spokojniejsze chwile, dozwoliły zaludnić się miastu i włościom, a Sstwo należec poczęło do najintratniejszych; lustrat. 1765 r. mówią: iż Józ. hr. Ossoliński Ssta sandom. miał z niego czystego dochodu zł. 96,208, gr. 24; znajdowały się w Sstwie 3 majdany potażowe, huta szklanna i majdan saleirzany przy mieście. Co do miasta: „oblane Bohem wkoło, ma 2 mosty; kościół w mniejszej połowie murowany, z wieżami 2 i kopułą, blachą pobitemi; cerkwi 2 i na przedmieściu tyleż. Zamek na górze, palami obstawiony, ma starożytną basztę nakształt wieży, o 2 kondygnacyach, a w ziemi drugie 2: mury szkarpami 3 zmocnione. We środku zamku rezydencya o 8 z salą pokojach drewniana, officyna i t. d.“ Stan. August otrzymawszy 1774 r. od Rplitéj prawem wieczystém tutejsze Sstwo, darował je synowcowi swemu Józ. Poniatowskiemu, zachowując dożywotne posiadanie hr. Ossolińskiemu. Sporządzona 1776 r. taryfa, podaje w Chmielniku 497 domów, lustr. zaś 1789 r. pisze: w sta. em mieście osiadłych chrześcian 60, w nowém 150, na przedmieściu Uhrynówka 60 i 9 szlachty; żydzi w starém mieście: kupców i kramarzów 36, szynkarzy 32, rzemieślnicy: złotnik, szmuklerzów 2, introligator, kotlarzy 2, cyrulików 3, krawców 11, kuśnierzy 4, szewc, chodaczników 5, piekarzy 5, rzeźnik, białownik; kurnik, furmanów 3, grzebiennik, woskobojuników 2; rabin, duchownych 3, kaznodzieja, szkolników 4, inspek-

tor, targowników, wierników 3, służących i luźnych 15; w nowém mieście żydów kramarzy 2, szynkarzy 21, krawiec i kuśnierzy 3. Kupcy płacą lądowego 1400 zł., dodawszy kołowe od 12 kamieni młyńskich, podorożczyznę, czynsze, arędę, wynosi dochód z miasta: zł. 27,915, gr. 5, sz. 2, ze Sstwa zaś ogółem zł. 141,583, gr. 27. „Dobra, wyrażają lustr., mają lasy w stronie połud. czarne, Zhar zwane, wzdłuż mil 4, w szerz na milę, w których fabryki potaszowe, szklanne i saletrzane za przywilejem Augusta III do 1784 r. praktykowane były. Stawów jest 33, młynów na Bohu i Zharze 39, a 28 na stawach. Skarga mieszczan: jak Ssta Józ. Ossoliński Wda podlaski, przedmieście i inne przysiołki zaczął puszczać w arędę, pola miejskie na łany possessorskie podcinano, a my proces o to zaczęliśmy ab anno 1786. Ssta w kozactwo, niby na posługę possessorom zaczął mieszczan obracać, stróże dzienne i nocne namnożyły się i szarwarki przybyły. Dawali tylko mieszczenie gar z 3 wołami i płacili parobkom, aby poprawiali mosty i groble i byli mostownicze, którzy tego dozierali; teraz te gary obrócone są dla possessorów, a mieszczenie robić muszą szarwarki, woły do gar dają i dla parobków ordynaryą, do czego biciem, kajdanami, więz., przymuszeni zostali. W tych zaś czasach, kiedy za dług JW. Ossolińskiego zaczęto tradować Sstwo, W. Krasowski Wojski czerwonogr. wszystkie tradycye ponabycwał, niesłychane zdzierstwa, uciemiężenie i tyranie zadaje, nie tak na zmniejszenie długu, jako na z bogacenie swoje, a na zniszczenie miasta. Glejt od króla pozyskaliśmy 1787 r., ale i na to nieuważają, a nas w niwecz obracają. Upraszamy przeto: aby rząd magdeb. był przywrócony; ażebyśmy z pod jurysdykcyi staroś. byli uwolnieni, jako mający swego wójta; aby rzemieślników gwałtem nie pędzono na robotę do zamku i za roboty płacono; aby rzeźnictwo było wolne jak przedtém, a najbardziej mięsa wieprzowego; aby chleb, świece, sól i dziegieć wolno było przedawać, a to teraz żydzi nas do żadnych handlów nie dopuszczają, nawet i cudzoprzyjeźdnym nie pozwalają handlować na jarmarkach i tak się zbytkują, że towary rozrzucają i rozsypują. Zostawiona jest

dyspozycya JW. Sst i wójta, abyśmy zacząwszy od fary, aż do cerkwi Pokrowskiej budowali się, jak z dawnych czasów było, ale żydzi przemocą nie dopuścili, a nawet jednego mieszczanina w gębę żyd uderzył za to i drzewo porozrzucali.— Tak byliśmy oczernieni, że nas poczytano za hajdamaków i buntowników, gnębiono nas, wiązano, więziono, szubienice na nas postawiono, wojsko sprowadzono, że aż musieliśmy jeździeć do JW. Potockiego gener. partyi ukrains. dopraszając się: abyśmy się mogli z tego emundować, gdyż się do tego nie poczuwamy i sami na siebie kommissyą wyrobiliśmy, aby z tego oczernienia oczyścili się. Żołnierze u nas raz wraz stoją, a my ich karmimy i poczty dajemy i wszelkie dla nich wygody czynimy, a żydzi żadnej rzeczy i pomocy w niczém nie dają. Przedmieście Mazurówka odłączone od miasta, a podatki teraz miasto opłacać musi; zaczęm upraszamy: aby przedm. nazad do miasta przywrócone było. Nakoniec: aby urząd radziecki magdeb. wolny był od podatków starościńskich, jakoto: lantwójt, burmistrz, radnych 2, przysiężnych 2, ławników 4, pacholków 2, wójtów 3, gdyż ci wszyscy codziennie mają co do czynienia, tak w sądzeniu spraw, jako i wszelkich potrzeb miejskich i wojskowych.— Miasto źle z drzewa zabudowane i błotniste, ma stare zamczysko. \*Parafialny katolicki kościół tutejszy pochodzi z r. 1603. Na nowo wzniesiony z muru, w miejscu podupadłego, 1728 r. pod tytułem ś. Trójcy. Posiada trzy cerkwie. Zamku ledwo resztki stoją.\* (\*)

Nowy Konstantynów nad Bohem. Przywilej Zygmunta III pod r. 1600 opiewa: „Oznaimuiemy, isz my za prozbą JW. Alex. X. Ostrowskiego Wdy wołyńs., która do nas iest uczyniona imieniem mieszczan miasteczka dziedzicznego Nowego Constantinowa, Anny z Stemberku X. Ostrowskiej małżonki iego, chcąc aby w miasteczku porządek sprawiedliwości był postanowiony, y aby rząd każdemu ludzkiemu zgromadzeniu potrzebny, bez którego trwałego

---

(\*) Słown. Geogr



nic nie masz, tamże zachowany był, prawo maideb. nadaemy. Władność zupełną woitowi y burmistrzom, radzie miejskiej dajem, wszystkie sprawy między mieszczany, iakotesz y gośćmi, kupcy przyieznemi sprawiedliwość słuszną czynić, sądzić y skazować winnych wedle artykułów w prawie opisanych.“ Ktemu dopuszczamy ratusz, iatki y łaźnią zbudować.“ Pozwala zaprowadzić jarmarki: w tydzień po rodokuczach, na ś. Mikułę, ś. krasne chrusta (sic) i ś. Onufry, targi zaś w poniedz. i piątek. „Dając tesz wolność mieszczanom karczmy wolne mieć, nie płacić z nich rapczyszu (?), także y skład solny mają mieć, ktemu wino, miód, gorzalki y inne trunki y rzeczy wszelakie w domiech gościnnych ku żywności potrzebne dzierzeć y nimi szynkować, także y handel wszelakimi towary y kupiami targować, y wolno będzie na targi y iarmarki obywatelom państw naszych y cudzoziemskim kupcom, z towary przyjeżdżając targować, przedawać y kupować, placąc na Wdę albo potomki iego myto targowe od wszelakich towarów zwykłym obyczajem, kromia przekazy myta naszego głównego y pożytków naszych. Y gdy sie trafi ludzi przyieźnych sądzić, tedy sprawiedliwość słuszną czyniona bydz ma. Aby wolność wyżey opisana, we wszystkim cale y nienaruszenie zachowana byla, mianowicie iako w Tarnopolu y w Bazyliey, utwierdzamy. Do tego nadaemy mieszczanom wiecznymi czasy wolność od wszelakich myt, cel y podatków, aby nigdzie od celników naszych hamowani nie byli, tak w koronie iako y w W. X. Lit., iż onym wolno ze wszystkimi towary, handlami iakiemkolwiek przes imiona nasze, tak duchowne, pańskie, krom żadnego hamowania y nakłków przeie dzać.“ Gdy miasto zupełnie przez Tatarów zniszczone zostało, ponowił król powyższy przywilej 10 marca 1623 r. Około 1665 r. dziedzicem miasta był: Alex. Cetner kaszt. halički, a 1764 r Michał Rzewuski Wda podolski. Z urzędowej taryfy 1776 roku okazuje się: iż N. Konstantynów mający 308 domów, należał do Kazimierza Rzewuskiego Pisarza Polnego K.—Wracając Stan. August 1781 r. z Kamieńca, obiadował tu 18 listopada. Miasto porządnie zabudowane, ozdobione jest

pięknym kościołem, wymurowanym 1788 r. przez Rzewuskich.

Werbka nad Rudą, wieś o milę od Latyczowa na wschód. Że była niegdyś osadą miejską, okazuje się z lustracyi 1665 r.: „possessoremi miasteczka Wierbki, iest Alex. Cetner kaszt. halicki. W miasteczku y we wsi Wierbce, od lat kilkunastu żadnego nie masz mieszcanka y poddanego, gdyż miasteczko częścią przez nieprzyiaciela, częścią przez żołnierza często przechodzącego funditus zniszczało y spustoszało.“ O dzierżawie téj, starostwem zwanéj, pisze lustr. 1765 r.: „wieś Werbka nad Rudą, z Kudynką i Kierdanówką, w possessyi Michała Rzewuskiego Wdy podols. Miasta Werbki nie masz, tylko okopy puste i cmentaryska.“ Około 1780 r. dzierżawcą włości, mającej 84 dymów, opłacających po zł. 7 podatku podymnego, był Józef Mier Ssta buski.

Derażnia przy ujściu Wołeczka do Wołka. Z lustr. 1615 r. okazuje się: iż uposażony wójt 1598 r. gruntami, pasieką i 3im groszem z kar zasądzonych, upoważniony został do przeistoczenia włości téj, należącej do Sstwa barskiego, na miasto pod obowiązkiem: ażeby na każdą wyprawę wojenną, stawał przy Sście konno, z towarzyszem również na koniu, oba uzbrojeni i w dobry oręż zaopatrzeni.—Zygmunt III w przywileju 9 kwiet. 1614 r. wyraża: na przełożenie Stan. Żolkiewskiego Wdy kijows., H. W. K. Ssty barskiego, pragnąc nadać rychlejszy wzrost świeżo założonemu miastu Darazno i polepszyć byt mieszkańców, obdarzamy ich prawem magdeb., usuwając na zawsze przeciwne temuż zwyczaję i ziemskie prawa polskie. Miasteczko to, często napadane przez hajdamaków, smutnego doznawało losu, a przechodząc wraz z Sstwem barskiém przez ręce różnych posiadaczy, stało się dziedziczną własnością Adama ks. Ponińskiego Podsk. W. K. Podług taryfy 1776 r. miało 200 domów. Wracając Stan. August z Kamieńca 1781 r., przybył tu 17 listop., gdzie go podejmowała Dzieduszycka Cześnik. K. Nazajutrz po wysłuchaniu mszy ś., w dalszą udał się podróż.

Okolo tegoż czasu nabyws y Derażnię bankier Piotr Fergusson Tepper, poczynił niektóre zakłady rękodzielnicze, które wnet z jego śmiercią upadły. Wśród rynku wznosi się obszerny murowany ratusz ze sklepami, w których żydostwo garnki, postronki i suszone ryby sprzedaje. Tuż przy mieście, leży nowo osadzona włość Teperowka.

Michałpol nad Wołczkiem. Zygmunt III w przywileju pod d. 8 marca 1605 r. wyraża: powziąwszy wiadomość, iż zmarły Stan. Stanisławski Podkomorzy kamien., założył był miasto Mihal zwane w pow. kamien., lokacją takową zatwierdzamy, a nadto: przychylając się do zanesionej przez spadkobierców prośby, obdarzamy je prawem magdeb. i nadajemy za herb: łuk napięty ze strzałą—arcum cum sagitta ad jaculandum extensum. W dalszym ciągu ustanawia król jarmarki; na N. Rok, na niedzielę 5tą po W. Nocy i na Podwyż. ś. Krzyża, targ zaś we czwartek.—Roku 1776, miasteczko mające 93 domów, należało do Kazim. Rzewuskiego Pis. P. K.; o późniejszym właścicielu zawiadamia przywilej Stan. Aug. 25 paźdz. 1780 r.: „czułości i dobroczynności naszej rzecz przyzwoitą bacząc, wszelkiemi sposobami i środkami pomnazać dobro i majątki poddanych naszych, chętnie więc do tego końca przychyliliśmy się na prośbę ur. Stan. Grzegorza Worcella kasztelanica halick., szambel. naszego, abysmy jarmarki do miasteczka Michałpol jego dziedzicznego nadać raczyli, jakoż 1y w wigilią ś. Mikołaja tygodniowy, 2gi w wig. ś. Spasa t. j. przemien. Pańs. 4ro niedzielny, 3ci w wig. Stryteni t. j. gromn. N. P. tygodniowy, wiecznemi czasy nadajemy.“

Szarawka nad Uszką. Pierwotnie należała do dóbr królewskich: jakoż Zygmunt, pozwała 1510 r., ażeby dzierżawca miasteczka w ziemi kamien. leżącego, Filip Domarat z Baliny i jego prawi potomkowie, pobierali na własny użytek mostowe: od wozu z towarami po 1 gr. pols., a po pół gr. od wozu kmiecego, pod obowiązkiem utrzymywania dróg w należytym stanie, jakoteż we wsi Bohucicach i Horyłowce. Tenże monarcha ustanawia 1546 r. jarmarki: na wniebows.



Pańskie i podwyż. ś. Krzyża, targ zaś w piątek. — Lustrat. 1570 r. policzając Szarawkę do Sstwa kamien., wyrażają: „miasteczko belo zburzene y spalione przez Thatary 1567, thelko 3 kucze (sic) zostaly, thowary thesz wszistkie pobrali y dusz wzieni 112. Therasz na nowey ossadzie po they pozodze yesth dom. w stharem y nowem mieszczie 114, stich iesth sluskow 4, kthorzi nicz nie daya, yedno szą na sluzbie zamkowej, a kthemu thesz y wodzami szą przeciwko nieprzyiacielowi kiedy thego potrzeba. Mieszcianie powinny robicz do zamku 6 dni do roku, a po wiszczyu swobodi 12 dni. Zidow iesth 2. Mieszcianie abi porządniey osziedzicz szie mogli y lepiej, thedi proszieli o prawo niemieczkie y ukazowali listh nieboszczika Prethficza, gdzye bel woytha oszadzicel na stharem mieszczie iure theutonico maydebursense“. Ród Pretwiców herbu Wczele, odznaczał się w obronie kraju przeciw najazdom pogańskim; zawdzięczając im rodacy, uchwalili na sejmie 1578 r: „za przyczyną panów rad y posłów ziems., pozwalamy Szarawkę leżącą w pow. kamien., cum attinentiis ejus omnibus, ur. Jakóbowi Pretwicowi Ście trębowels. y potomkom jego nadać w dziedzictwo na wieczne czasy, iako przywilej nasz w sobie obmawia“. Waleczny Pretwicz zostawszy Wdą podolskim, począł 1607 r. wznosić mury koś. i klasz. Dominikanów, gdzie też złożonym został, zmarłszy 1613 r.; córka jego, wniosła tę majątność w dom Dulskich. Mimo warownego zamku, często miasto niszczone było przez Tatarów, a później napadane przez hajdamaków. Z czasem wcielone do pow. latyczows., liczyło podług taryfy 1776 r. podatkujących dom. 250. Dziedzic miejsca: Ign. Dulski Stolnik latycz. na czele włościan, witał 17 listop. 1781 r. przejeżdżającego Stan. Augusta w powrocie z Kamieńca; poczem Dominikanie składali swe zyczenia. — Miasto z 2 składające się części, zbudowane jest na wzgórzu w kształcie trójkąta, mającego staw za podstawę; z dawnych obwarowań pozostały wały. Pod skałą, znajduje się małe półkole głową zwane, z którego wytryska 15 zrzódel najczystszej i najzdrowszej wody.

Zinków nad Uszką. Jędrzej ze Sprowy Odrowąż Wda ziem ruskich, pragnąc przyczynić się do lepszego bytu miasta swego Zynkow, przenosi 1458 r. mieszkańców z prawa pols. na magdeb., wydziela grunta i ogrody, osiadających uwalnia od wszelkich danin i powinności na lat 12, uprawiających zaś grunta na lat 20, po których upływie opłacać mają po 20 szer. gr. z łanu na ś. Marcin; pozwala wiecznemi czasy wszelkie zwierza łowić w swoich lasach, wrębu na budowie i opał, połowu ryb w stawie: wędą, włocziem i barzą, pod obowiązkiem naprawiania grobli; uwalnia na zawsze od dostarczania podwód; pozwala mieć postrzygalnię sukna, woskobojnię i wagę z pobieraniem czynszu i dochodu, które na potrzeby miasta obracane będą; pozwala nakoniec wystawić około ratusza: *cameras mercionales alias* przekupnicze *yathki*. — Przywilój takowy, ponawiając 1566 r. Zygmunt August na prośbę dziedzica Jana Krzyszt. Tarnowskiego kaszt. wojuickiego, ustanawia jarmarki: na Ziel S. i na ś. Michał, targi zaś w poniedziałek. Następnyi dziedzicami byli Sieniawscy, po nich ks. Czartoryscy. Według taryfy 1776 r. znajdowało się 358 domów, a właścicielem Zinkowa z 15 wsiami był: Aug. Czartoryski Wda ruski. Warowne to niegdyś miasteczko, zbudowane na wyniosłym wzgórzu, ma okazały lecz pustkami stojący zamek i murywaną farę, uposażoną 1450 r. włością Hremiaczką.

Zeniszkowce. W przyległym lesie, stoi stare zamczysko wałami opasane, niemy świadek upłynionych czasów; kto go i kiedy zbudował? miejscowi nawet mieszkańcy nie wiedzą. Wieś ta, do 2 dziedziców należąca, miała około 1778 r. dymów 174; znajdujący się na jej gruntach: lasek Tatarzynka, grobla Tatarska i szlak Tatarski, przechowały w pamięci ludzkiej częsty pobyt niewiernych i łączące się z nimi smutne podania.

Podole nad Zharem. Miejsce to, trzykrotnie nazwę swoją zmieniało. Zygmunt I przywilejem w Kamieńcu 1523 r., nadał sławet. Martyniczowi uroczysko Martynowce, co potwierdzając 1532 r. opisuje granice gruntów: iż takowe

uroczysko leży nad rzeką Uhorskiem, przypiera do lasu Zhar zwanego, dalej rozciąga się po dolinę Habibo (dziś Habyłów) i t. d. Osadzona wieś, otrzymała nazwisko Bućniowce czyli Buczniowce i należeć poczęła do dóbr król., składając z przyległościami odrębną dzierżawę, o której lustr. 1765 r. zamieszcza: „Bućniowce ab antiquo Martynowce, za przywilejem Augusta III dnia 25 kwiet. 1763 r., za staraniem Emeryka Stan. Ostrowskiego Horodniczego braclaws., a d praesens sędziego grodz. winnickiego, tych dóbr possessora na lokacyą miasta wydanym, w miasteczko nazwiskiem Podole zamienione, przez pobudowanie kilku domów żydowskich lokować zaczynające się“. Podług taryfy 1776 r. miało już Podole 109 domów, płacących podymnego po 7 zł. Różne przygody zrzuciły upadek miasteczka, które przywilój król. 1781 r. zowiąc wsią Buczniowce, pozwala: ażeby ze wsiami Mordyn i Dolsk, po zgonie Ostrowskiego, przeszły na żonę jego, powtórnego ślubu: Krystynę z Czarneckich Telżyńską. Dobra te, otrzymał 1788 r. prawem emfiteutycznym Michał Ostrowski stolnikowicz winnicki; podczas lustr. 1789 r. dzierżawa bućniowska ze wsiami: Mordyn i Dolsko czyli Majdan, czyniła dochodu zł. 7607, gr. 8, sz. 2. „Wieś Bućniowce, mówią ciż lustrat., dawniej Martynowce, a później Podole, które w istocie samój, w domach przeszło 30 zabudowane i przez żydów mieszkane było, przed 2 laty z przyczyny ucisków od wojska obcego i possessorów przeszłych, przez rozejście się żydów i rozebranie, tudzież upadek domów, prócz pozostałych 2 i szkółki, wcale już nie znajduje się“. Skarżąc się dzierżawca na ks. Adama Czartorskiego G. Z. P. że mu grunta zabiera, wyraża: „nie dziwna to rzecz na Podolu, że właściciel przy swojej własności utrzymać się nie może, jedni na drugich się patrząc, z tychże przykład i wzór dla siebie biorą. Z drugiej strony graniczący JW. Ossoliński Wda podlaski; las przez ludzi nasłanych na pół mili wyciął i na potaż wypalił; ostatki nawet lasu nie są wolne właścicielowi, albowiem Kozacy Sstwa chmielnic. ludzi biją, drugich zabierają. Podobnymże sposobem postępują sobie



ur. Radziejowscy, wsi Radziejowice graniczący dziedzice, wdzierając się w grunta, zabierają siana, resztę nawet pozostałego palą i inne wiolencye czynią, jak świadczą manifesta do grodu o poczynione szkody“. Na mocy zezwolenia król. 1791 r., ustąpił tenże Michał Ostrowski służącego sobie prawa emfite. Mateuszowi Połuda Skąpskiemu rotmis. kaw. nar.

Bar nad Rowem. Pierwotnie miasteczko to, zwało się Rów, o którym Bielski pod 1452 r. pisze: „Tatarowie wtargnęli do Podola y Rów spalili, a tam Stogniewa Reia Sstę tamtego zamku y z żoną poimali, y wiele innych ludzi pobrali, bo niewiadomie przyszli“. Dobra te król. będące w zastawie, gdy powtórnie przez Tatarów zniszczone zostały, nadał Zygmunt I następujące przywileje erekcyjne: 1y we wtorek przed ś. Barbarą 1538 r. opiewa: ponieważ król. Bona, małżonka nasza, w świeżo wykupionej majątności Rów, zamek tamże Bar nazwany (\*) dla dobra ogólnego, w miejscu do wstrzymania napadu nieprzyjaciół dogodnem, wielkim wzniosła nakładem i oprócz wsi własnym kosztem zakupionych a do zamku wcielonych, zamierza jeszcze obok zamku, zupełnie nowe założyć miasto; chętnie więc na to zezwalając, uwalniamy osiadających na lat 16 od wszelkich podatków, czynszów, danin, ceł i od obowiązku zwanego składowym, po miastach prawo to posiadających; stanowimy targi: w niedzielę i piątek, jarmarki zaś: na ś. Mikołaj, ś. Wojciech i podwyż. ś. Krzyża. — 2gi przywilej z 1540 r: na Bar polski (polonicum): gdy w r. z. królowa miasto nasze Rów, przez nieprzyjaciela krzyża ś. spustoszone, wraz z należącemi wsiami, wykupiła za zezwoleniem naszym z rąk Stan. Odrowąza Wdy podols. i poruczyła staraniu Wojciecha z Białobok Starzechowskiego podkom. lwow., Ssty drohobyckiego założenie miasta nad rzeką Rów; przy czem zaciągnąwszy królowa na swój żołąd kilkuset pieszych

---

(\*) Nadała tę nazwę, na pamiątkę swój dziedziny księstwa Bari, w król. neapolitańskim.

i jezdnych żołnierzy, jakoteż i tyluż robotników, wzniosła zamek i miasto Barem nazwane, które Starzechowski wałami, fossami, basztami i warowniami opasawszy, w działa, zapasy prochu i pociski (jaculis seu globis) opatrzył; potwierdzając takową fundacyą, uwalniamy mieszkańców od podatków, ceł i danin do lat 15, po których upływie płacić mają z domu po 15 gr. pol.; obdarzamy prawem magdeb., zaprowadzamy jarmarki: na B. Ciało, Szymona i Judę i ś. Mikołaj, targi zaś w piątek: pozwalamy mieszczanom most wystawić i pobierać opłatę: od wozu z towarami po pół gr. lit., od koni na targi prowadzonych po 4, a od wołów po 3 den. pol.; pozwalamy im staw wykopać i wieś na wyznaczonem przez Sstę Starzechowskiego miejscu osadzić, z czego dochód obracać mają na użytek i obwarowanie miasta: pozwalamy im nakoniec w rzece i stawie przy zamku ryby poławiać siecią zabrodnia zwaną i ręczną siecią czyli sakiem w dniach: środę, piątek i sobotę, pod warunkiem: ażeby staw, groblę i młyn naprawiali; w razie zaś potrzeby, wszyscy uzbrojeni i konno, stawać mają w obozie naszym i walczyć z wszelkim nieprzyjacielem; za herb nadajemy głoski B. S., oznaczające: Bona Sforza.—Ścim przywilejem t. r. potwierdzając założoną przez królowę drugą część miasta Ruski Bar zwaną, uwalnia mieszkańców dawnego Rowu, którzy podczas napadu nieprzyjaciół schroniwszy się do Zinkowa i Joltuszkowa, wrócili ztamtąd, na lat 6 od podatków, danin, ceł i ciężarów; ludzi zaś z innych okolic osiadających: Rusinów, Ormian i Żydów, do lat 12, po których upływie opłacać powinni po 15 gr. z domu i dawać z roli 3 miary owsa, zwane trzecienniki. Z resztą: jarmarki, herb i t. d. wspólne z Barem polskim naznacza. — 4tym t. r. przywilejem, pozwala: ażeby pracowity Niewid, założył miasto Górny Bar: obdarza prawem magdeb., uwalnia osiadających na lat 12 od wszelkich podatków i t. d., poczem płacić mają po 15 gr. z domu, miarę owsa zwaną czwientenia, 6 wołów powołowczyzny, dzień w roku kosić i siano zgrabić, dzień żąć i orać, komornicy zaś (inquilini domos non habentes) do plenia wychodzą są obowiązani; mia-

nuje Niewida i jego potomstwo wójtami, uposaża 40 grzyw., 3cim denarem z kar sądowych, a 6tym z czynszów, wyznacza plac na dom i ogród, pozwala mu i mieszkańcom ryby w stawie poławiać włokiem, objętości 3 ludzi mającym, we środę, piątek i sobotę; zaleca nakoniec: iż wójt i mieszczanie zawsze w pogotowiu być powinni, z bronią i w przyzwoitym rynsztunku stawić się ze Starostą do wojska król., zamek naprawiać i opatrywać go w armatę. — Umieszczona w murze mosiężna tablica, przekazała następnym wiekom imię założycielki zamku z takowym napisem: Bona Sphorcia Arragoniae, regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Bariq. Princeps Rossani, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Regionem hanc, crebro incursu hostium vastatam, planeq. desertam introductis habitatoribus excoluit, arcem et oppidum condidit, proque regionis consuetudine, moenibus ligneis munivit, nomen ex appellatione urbis suae Baren. imponens A. D. 1537, per seren. Sigismundum I regem Poloniae, conjugem suum, pace et otio oblato, terris..... reddita. Według inwentarza około 1550 r. sporządzonego, znajdowało się w zamku: hakownic 56, półhakownic 1120, zbrój polerowanych 2, z hełmem 1, z przyłbicami 6, gołych przyłbic 56, przyłbic czapkami zielonemi obszytych 52, kaftanów zamszowych 6, mieczów 11, siekierek 3, prochu beczek 23, lepszego centnar, kul 4731. Tak opatrzony zamek i mocną osadzony załogą, nietylko że odparł 1550 r. dobywających go Wołochów, ale nadto uczyniwszy wycieczkę Ssta Bernard Pretwic, znaczną najezdnikom zadał klęskę. Chlubnie o nim wspominają dzieje: Paprocki zowie go, murem krajów podolskich, Bielski zaś wyraża: „Pretflic pamięci od nas wszech Polaków godny“ — imię tego bohatera, długo w ustach ludu powtarzane było: za czasów pana Pretwica, wolna od Tatar granica. — Zygmunt August pozwala 1556 roku mieszczanom: warzyć piwo, kurzyć gorzałkę, przedawać takowe, jakoteż i miody; zaleca Śście bronić ich od krzywd przez szlachtę wyrządzanych: rzeźników bez słusznej zapłaty na zamkową robotę



nie pociągać; dziesięciny pszczelnój ani powołoszczyzny miasto lackie nie ma dawać, tylko miasto ruskie i czeremskie (t. j. Górny Bar); gdyby zaś który z mieszczan, za rozkazem Ssty nie stawiał się przeciw nieprzyjacielowi, ma być karany więzieniem, ale takiem, gdzie uczciwi ludzie a nie złoczyńcy pokutować zwykli, tak długo, póki Ssta z wyprawy nie powróci. Tenże monarcha uwalnia 1566 r. wiecześnie wszystkich wyznań mieszkańców od opłaty cla, czopowego, szosu i innych poborów, pod obowiązkiem dostawiania do zamku: drzewa, kamieni i wszelkich potrzeb do obrony. Lustr. 1569 r. podaje: „w parkanie miastha laczkich domow iesth 102, a za parkanem na przedmieszcziu ruskiem dom. 150. Miastho Czeremiskie, w ktorem Czeremiszwie, Lachowie y Rusz mieszkają, domow czeremiskich iest 51. Czi zadnego czinszu, ani podatkow nieplaczą, y owszem ieszcze mają iurgiel od krola naznaczoni fl. 200, ktorego im niedają. Mają thesz swoje role, mlinik y stawek na swoy pozithek, nicz wieczeni niepowinni, yeno przy Staroscie konno iechacz przeciwko Tatharom. W tem Czeremiskiem mieszczie iesth dom. laczkich y ruskich 68.“ Zjednoczenie miast: lackiego, ruskiego i czeremiskiego w jedną całość, nastąpiło w skutek postanowienia króla Stefana 1576 r. Około tegoż czasu piszący Sarnicki wyraża: iż miejsce to, zawsze mocną opatrzone jest załogą, której dowództwo powierzane bywa doświadczonój dzielności mężom; *semper ibi praesidium forte imponitur, et praefectus datur vir explorate virtutis*. Z lustr. 1615 r. okazuje się: że podczas srogięgo t. r. napadu tatarskiego, miasto ocalało; o cechu rzeźnickim mówią rewizorowie: na mocy przywileju, wolny jest od wypraw wojennych, lecz natomiast bram i murów, strzedz i bronić obowiązani są rzeźnicy. Stan. Żółkiewski H. W. K. udając się na wyprawę turecką 1620 r., która była ostatnim dzieł jego wojennych kresem, stanął tu obozem; w liście z Baru do króla 25 sierpnia pisanym, wieszczym duchem przewidywał nieszczęśliwe powodzenie oręża. R. 1635 otrzymało miasto przywilej na skład win i miodów wołoskich, z zastrzeżeniem: aby żaden kupiec nie ważył się pod karą

i utratą tychże trunków, jeździć po nie do Wołoch, ani innymi drogami do kraju prowadzić. Summaryusz armaty p dany 1640 r. przez Pawła grodzickiego, wykazuje działa znajdujące się w twierdzy: kolubryn 4, kolubryn basztowych 2, polnych 8, moździerzy szpizowych 3. Zdobywszy Kozacy zamek 1648 r., mnóstwo wycięli schronionych obywateli i żydów; Rudawski zaś świadczy: iż dzieci z wnętrzości matek dobywano. Jędrzej Firlej kaszt. bełzki odzyskał tę warownię w marcu 1649 r., która powtórnie dostała się w ręce Kozaków w marcu 1651 r. Nagradzając Rplita przychylność i niezłomną wiarę Jana Wyhowskiego Wdy kijow., hetm. wojsk zaporoskich, nadała mu i jego potomkom, dziedziczném nigdy nieodzowném prawem 1659 r. Sstwo barskie. Eustachy syn hetmana, sprzedał dobra barskie Jerzemu Domin. Lubomirskiemu Podstol. K, co zeznał w grodzie lwowskim 1698 r. Zająwszy Turcy 1672 r. Podole, mocną tu osadzili załogę; zdobył wprawdzie Jan III zamek 12 listop. 1674 r., lecz się przy nim nie utrzymał, a niewierni swobodnie dzierżyli Bar do 1699 r. Jaki był stan odzyskanéj prowincyi, wyjaśnia przywilej dziedzica, dany w Barze 22 stycznia 1715 r.: „Jerzy Dominik hr. na Wisznicy i Jarosławiu Lubomirski, S. P. R. xiążę, Podkom. K. gener. lejt. kawal., Kazimirski, Olsztyński, Uszycki Ssta. Kiedy po zawartym szczęśliwie cum Oriente z osobliwéj Prowidencyi Boskiej pokoju, jakiegokolwiek respirium ten kraj mieć zaczyna i w nadzieję dalszój swobody, coraz większą novi incolae terrae czynią frequentią; słuszną rzecz jest, aby cum majori augmento miast i wsiów dotąd prawie desertam zagęszczających Arabiam, więc też in obsequium animarum, duchownych przybywało ministrów, którzyby in hac fertili gleba, oprócz doczesnej subsistencyi dulcē pabulum niebieskiej nauki subministrowali. Więc jako zawsze na każdym miejscu intimo sensu wszelkie incrementa chwały Boskiej przyjmuje, tak promptissimo voto daję consens OO. Bazylianom, aby się w dobraceli moich barskich fundowali na miejscu nazwanem Symenki i tam sobie in pristinis ruderibus monaster cum om-

nibus requisitis do wygodnego mieszkania erygowali, mając ad liberum usum lasek Gunin, 2 stawki i sadzawki.“ Powtórny tegoż Lubomirskiego, już Wdy krak. przywilej 1727 r., potwierdza darowany Bazyl. grunt Symenki przez Szczetyńskich, nadaje zakonnikom różne swobody i wolności, poleca urzędowi miejskiemu wydzielić plac na klasztor, łokci 50 wszereż i tyleż wzdłuż.—Lustr. 1765 r. takowe zawiera szczegóły: „miasto nad rzeką Rów, stawem z 1 strony szeroko wylanym, błotami rozszerzonym i rzeką po mniejszej połowie oblane, a po większej połowie wałami wysokimi i palisadą dębową opalisadowane, reparacyi w fosach i palach potrzebujące; most na rzece długi i szeroki, w mieście w ulicach mosty dla bagna od stawu podchodzącego, popsute znacznie. Z miasta do zamku wjazd przez fossę głęboką po moście zwodzonym i mur stary wokoło, wysoko podmurowany, w zamku officyn 2, kościółek franciszkański drewniany i rezydencya dla księży. Zamek harmat sztuk kilka i żołnierzami sumptem JO. Ssty Fran. Lubomirskiego Miecznika K. konserwowanemi, nietylko dla miasta obrony, ale i dla obywatelów w okolicach mieszkających, a podczas częstych rabunków hajdamackich do zamku schraniających się, opatrzony jest. Arędy miejskiej z porękawiecznym zł. 20,957, czynsz od chrześcian zł. 2354, gr. 7, od żydów zł. 579, za rabiństwo daje rabin 1000 zł.“ Na d. 1 marca 1768 r. zawiązała się w zamku konfederacya; marszałkiem generalnym obranym został Michał Krasiniski Podkom. rożański, a marsz. związku wojska kor. Józef Puławski Pisarz K., Ssta warecki, który 5 marca wydał uniwersał. Jak dalece miasto, w szczętej z tego powodu wojnie domowej ucierpieć musiało, dowodzi uchwała sejmu 1774r.: „mając wzgląd sprawiedliwy na wielką cum attinentiis, mieczem, ogniem i powietrzem poniesioną klęskę, od podatku skarb. tak kwarty, jako i pogłównego żydows. w ratach 7 totaliter od raty marcowej anni praesentis uwalniamy.“—Taż uchwała, przyznała dobra barskie, za wieczne ziemskie i dziedziczne: Jerz. Marcin. Lubomirskiemu, od którego nabył je Adam ks. Poniński Podskarbi W. K.—R. 1776 liczył



Bar 405 domów opłacających podatek podymny; przyległa zaś wioska Czemerysy, niegdyś oddzielne miasteczko, dymów 74. Wkrótce potem przeszła ta majątność w inne ręce. Miasto z drzewa zabudowane i żydami przepelnione, ma wśród rynku murowane sklepy z różnemi towarami; oprócz drewnianej fary, są klasz.: Dominikanów fundacyi 1607 r., Franciszkanów pierwotnie w obrębie zamku, lecz gdy zgorzał, inny wymurowano 1776 r.; w kollegium zaś pojezuickim, liczne utrzymują szkoły Bazylianie. Ks. Marek Karmelita, tyle pomocny sprawie konfed. barskiej, założył z zbieranych składek klasztor swój reguły, którego niedokończony mury stoją pustkami. Szczątki ogromnych wałów i okopcone zamczysko, dochowują w świeżej pamięci ludu imię założycielki grodu. (\*)

Jołtuszków nad Ladawą. Zygmunt I, przychylając się do przełożenia król. Bony, iż miasto Oltuskow w Sstwie barskiem, zupełnie przez Tatarów zniszczone, znowu poczyna być osadzane, obdarza je 1546 r. prawem magdeb. \*W roku 1549 ponownie zniszczone przez Tatarów, którym dzielny opór stawiają, jak świadczy Bielski, Pretwicz, Jan Herbut i Sieniawscy. Stafan Batory i Zygmunt III (1607 r.) potwierdzają wszystkie przywileje tego miasteczka jak świadczy Iustrac. Humickiego kaszt. kamienieckiego z 1616 r. W r. 1651 nadane zostaje Janowi Wychowskiemu wojewodz. kijowskiemu, którego syn Eustachy sprzedał je 1698 r. Jerzemu Dominikowi Lubomirskiemu.\* Ciągle należąc do wzmiankowanego Sttwa, stało się około 1776 r. dziedziczną własnością Adama ks. Ponińskiego Podskarb. W. K. i miało wtedy 254 dymów; w lat kilka potem, nabyli tę majątność Wisłocy. \*Jest tu cerkiew ś. Trójcy i kościół katol. ś. Ducha, wystawiony przez Kazimierza Krasowskiego 1744 r.\* (\*\*)

Meżyrów między ramionami rzeczek Rowu i Rowku.

---

(\*) Po więcej drobiazgowo szczegóły odsyłamy czytelnika do dzieła: Zameczki Podolskie Dra A. J. 1880 roku.

(\*\*) Słown. Geogr.

Zygmunt III w przywileju 17 lipca 1591 r. wyraża: na przełożenie Stan. Golskiego Ssty barskiego, iż powiększy się dochód Sstwa, skoro w onego obrębie założona zostanie miejska osada; pozwalamy mu wieś naszą Meżyrów przeistoczyć na miasto, z nadaniem stosownej ilości gruntów; jakie tylko zaś uczyni rozporządzenie, na wszystko chętnie przystaniemy. Obdarzając król prawem magdeb., mianuje wójtem szlachet. Zaczwilkowskiego, nadaje mu nowoosiedloną wieś Przewłokę, plac w mieście na wystawienie domu z ogrodem, pasiekę (sareptam alias pasiekę), przeznaczając mu 3ci grosz od kar zasądzonych, pozwala w własnej gorzelnii gorzałkę palić, wkłada zaś obowiązek: ażeby na każdą wyprawę wojenną, stawał konno przy Sście z jeźdźcem, oba uzbrojeni i w dobry oręż opatrzeni. Mieszczanie powinni jeden dzień w roku orać, gdzie im Ssta wskaże, po 2 dni żąć zboże i siano kosić, zwieść wszystko zboże, odbywać szarwarki do naprawy grobel ilekroć tego potrzeba wymagać będzie: opłacać po 15 gr. czynszu z domu, dawać osepu 3 miary, zwane trzecienniki, dziesięcinę pszczelną, świuszczyznę i 10 wołów wspólnym zakupić kosztem każdego roku dla Ssty; zabrania mieszczanom piwo warzyć, lecz mają tylko Ssty i wójta piwo szynkować, w razie zaś trwogi, wszyscy uzbrojeni stawać są obowiązani przy Sście; nakoniec pozwala targ zaprowadzić w którymkolwiek dniu tygodnia. — Gdy Tatarzy 1612 r. zupełnie Meżyrów zniszczyli, upoważnia monarcha pod d. 23 grudnia 1613 r., ażeby Stan. Żolkiewski Wda kijowski, Ssta barski, zajął się odbudowaniem miasta; ponawia poprzednio nadane prawa, utwierdza na wójtostwie Jana Zaciwilkowskiego, wraz z jego żoną Teodorą Sielecką; pozwala mieszczanom mieć winnice i słodownie (holodia vulgo słodownie), gorzałkę palić i szynkować; ustanawia jarmarki: we czwartek po ś. Marcynie, we środę po niedzieli środopostnej i w oktawę B Ciała, targi we czwartek. Lustrat. 1615 r. piszą: „teraz Kozacy do Wołoch przechodzący, wielkie szkody y morderstwa prawie pogańskie w miasteczku poczynili.“ Nieszczęśliwa ta posada, smutnego doznawała losu i w czasie wojen za Jana Kazimierza; około 1777 roku

należąc już do Adama ks. Ponińskiego Podskarb. W. K., liczyła 106 domów. Wkrótce potem nabywszy tę majątność Orłowscy, wymurowali 1794 r. kościół i pałac wznosić zaczęli.

Barek nad Ladawą. Wieś ta pierwotnie była miasteczkiem, które inaczej się zwało; przywilej bowiem Zygmunta III pod d. 21 marca 1615 r. opiewa: gdy przelożył nam. Stan. Żolkiewski Wda kijowski, H. P. K. Ssta barski, że niepospolitą będzie przeciw napadom tatarskim obroną, jeżeli na miejscu pustém, zwanem na kuznianskiem slaku, nad rzeką Ladawą w Sstwie barskiem, miasto staraniem Stan. Trzebuchowskiego nowo budować się zaczęte wzniesć dozwolimy; my przeto takową lokacją potwierdzając, nadajemy jej nazwę Dąbrowica, a za herb: wizerunek ś. Stanisława. W dalszym ciągu poleca król Trzebuchowskiemu: ażeby oznaczył ulice, rynek i place na budowę, wymierzył grunta, łąki i pastwiska; pozwala osiadać Polakom, Rusinom, Grekom, Ormianom i Żydom, mieć domy, trudnić się handlem i rzemiosłami; obdarza prawem magdeb., ustanawia jarmarki: na wniebows. Pańskie i ś. Michał podług kal. rus., targ zaś we czwartek, przeznaczając targowe z każdego 3go jarmarku i targu wójtowi; uwalnia mieszkańców od ceł, oprócz pogranicznego, od targowego, mostowego i grobelnego w całym państwie na lat 20, a od pługowego, szosu i czopowego, tylko na lat 4; po upływie lat swobody płacić będą po 15 gr. z domu; z czynszu takowego otrzyma wójt 3ci grosz; uprawiający zaś role, dadzą owsa 3 miary, zwane trzecienniki, z czego 2 części przeznacza Śście bars., a trzecią wójtowi; dawać także mają Śście powołowszczyznę; dozwala posiadać hołodye czyli słodownie, browary, gorzelnie i miody sycić; w razie trwogi, wszyscy dobrze uzbrojeni i w oręż opatrzeni, stawić się powinni do obozu król. i dawać opór napadom nieprzyjacielskim.—Lustrat. 1616 r. zastawszy już 250 osiadłości, zamieszczają między innemi: „opowiadał się przed nami z prawem swoim Hrehory Mytko Wereszczatyński, suo et aliorum cohaeredum villae



Wołodyowce nomine, ze in illorum fundo haereditario, miasto Dąbrowica iest fundowane.“ Majętność ta następnie, odrębnąskładać poczęła dzierżawę, lecz podczas wojen za Jana Kazim., miasteczko Dąbrowica zupełnie zniszczone zostało, jak o tém poświadcza lustr. 1665 r. Na nowo osadzona posada, otrzymała nazwę Berek, którą nadając Stan. August 1774 r. w dożywocie Mich. Hryniewieckiemu i małżonce jego Konstancyi, wyraża: tenuta Berek, sive antiquitus oppidum Dąbrowica. Taryfa 1776 r. zamieszcza we wsi Berek 63 dymów, opłacających po 7 zł. podatku podymnego.

Letniowce nad Kalusem czyli Kalusikiem. Należąc do dóbr król., otrzymały 1748 r. przywilej Augusta III na miasto i prawo magdeb. Podczas lustr. 1765 r. dzierżawca miasteczka ze wsią Pilipówką, Konstanty Gołuchowski miał czystego dochodu zł. 6574, gr. 16. — Stan. August nadaje 1770 r. tenutę tutejszą prawem dożywocia Józ. Popielowi kaszt. sierpsk. pod obowiązkiem opłacania kwarty. Podług taryfy 1776 r., znajdowało się 172 domów. Lustracya 1789 r. podaje: iż Sstwo składające się z Letniowiec i wsi Filanówki, czyni czystego dochodu zł. 9865, gr. 10 i należy do Felic. z Wyszpolskich Gołuchowskiéj. Miasto zbudowane na górze, ma poddanych potrójnych 2, parowych 47, pojedynkowych 39, chałupników 12, szlachty osiadłéj 21, żydów 28; posiada przywilej lokacyjny z różnemi prawami, lecz mieszczan użytkować z tego mogących nie masz. Burty saletrzane przed 4 laty wyrobione zostały.

Olchowiec blisko rzeki Kalusa. Dobra król. włości: Olchowiec, Stawczany, Huta Głębowska, Senatowka i Maciursk składające dzierżawę, posiadał podług lustr. 1765 r. Marcin Koziobrodzki, opłacając kwarty zł. 1421, gr. 17. Taryfa 1776 r. podaje we wsi Olchowcu 125 dymów, płacących po zł. 7 podymnego, a lustrat. 1789 r. zastali posiadaczem Sstwa Szczęs. Potockiego gen. art. kor., który z Olchowca, Stawczan, Polipów, Głębokiéj, Maciurska, Huty Staréj i Nowéj, miał czystego dochodu zł. 10,388, gr. 14½. „Wieś Olcho-

wiec położona na wzgórku, niedaleko rzeki Kalusza. Lasy dębowe i czarne były dosyć znaczne, lecz robieniem potażu i huty szklanej wytrawionemi zostały. Burty saletrzone w Olchowcu znajdują się, które były przed lat 7 wyrobione.“ W lat kilka potem, zaczęli starozakonni osiadać i już uważano tém samém Olchowce za miasto!

Wierzbowiec przy ujściu Batoga do Zamiechowki inaczej Wierzbowiec zwanój. Przywilej Zygmunta III pod d. d. 7 czerwca 1607 r. opiewa: „Gdy nam ur. Stan. Goreczki sam y imieniem małżonki szwiey Anny Loliowskiej sprawę dał: że w dzierżawie naszej, na thenczasz dzierżawy ich wsi Wierzbowcu, w pow. kamienieczkiem mieszczie iest, między rzeczkami Wierzbowczem y Bachtinem (\*) na granicy Wołoskiej w dobrem położeniu, na którym zamek y miasto gdyby było założone, miałoby to bydź z dobrem wszytki Rplty, a zazasem y spożytkiem stolu naszego. My tedy przyczynę za niemi nam uczynioną dobrze zważywszy, y to przedsięwzięcie ich wdzięcznie przyąwszy, umyśliłisny na to pozwolić, iakosz poswalamy thym listem naszym, założyc tam miasto Wierzbowiecz, tym sposobem, że daemy obywatelom którzy tam osiędą przywilej, pozwalając im prawo maydeberskie, oddaliwszy wszelakie prawa, sposzoby y zwyczaje wszytkie, którekolwiek prawu maydeb. zwykły przeskadzać, wymuiąc y wolnemi czynąc mieszczy z mocy y jurisditiei Woiewód, Castellanów, Podkomorznych, Sędziów, Podszędków y wszelakich urzędników. A chcąc, aby mieszczenie pożytkami dla rosmnożenia większego opatrzeni beli, iarmarki 2 na każdy rok 1; 1y na dzień Boże Wstąpienie, a 2gi w poniedziałek po ś. Wawrzyńcu, a każdy ma trwać y kończyć się przez ośm dni, także y dzień targowy wezwartek naznaczamy. Miastu będą te granicze: z iedney strony zacząwszy od rzeki Zwancu (dziś zowie się Żwan) do laszu Demenin, od thego laszu przez dolinę dąmbrowami idąc aż do rzeczek Bachytyna y Berestowcza; od thych rzeczek

---

(\*) Bachtyn uchodzi do Wierzbowca tuż na północ za miastem

idąc doliną przez dambrowy, aż do lóz, od lóz idąc doliną aż do lasu nazwanego Sczurów, a od Sczurowa idąc prosto przez pole aż do mogiely, która iest pod laszem Wytanowem, a od they miely idąc dąmbrową aż do doliny Sabiny na który iest kryniczka, tamże y las nazwany Horocki; pod tem laszem idąc aż do zrocysza nazwanego Macierskie, stamtąd laszem Horoczkiem idąc aż do urocysza Woronowego iaru, który przychodzi znowu aż do lasza Demenina. Dzierżawca y wóit nasz y z małżonką szwoią to tam mieysce ludźmi wolnemi oszadzi y twierdzą obwaruie; a żeby tesz laskę naszą posnal, wolno mu bendzie stawy szypać, mlyny, karczmy budować y wszelakich pożytków zażywać. Za cherb themu miastu, iako pogranicznemu, nznaczamy rękę zbroyną z bronią. A żeby co dzień tym więczy rozmnozenie szwe miasto bralo, y ludzie do oszadzenia się kupili, daiemy im wolność od wszelaki dani, czynszów y powinności inszych, także y ciężarów, myth y czel do lath 12, po którejey wolności wyściu, wszystkie powinności czale oddawać y ponosić bendą powinni, y przeciwko nieprzyaciolom przy dzierżawczy konno z orężem szwem wsiadać maia, a czasu pokoju y woiny podlegać we wszytkiem y poszlusni mu bydź maia.“ (\*) Podczas powstania Chmielnickiego i ciągłych z nim wojen, doszczętu Wierzbowiec został zniszczony; lustratorowie 1665 r. wyrażają: dzierżawy posses. iest Stef. Złoczowski Chorąży halicki, dworzanin JKM. W miasteczku y wsiach do niego należących, żadnego nie masz poddanego.“ Z lustr. 1765 r. tyle tylko powziąć można: iż miasto w pow. latyczowskim, ze wsiami: Żytniki (nad Batogiem) i Durniaki, dzierżąc Józ. Eustachy Dębowski chorąży pancerny, czystego ma dochodu zł. 6066, gr. 3.—Podług taryfy 1776 r. było w miasteczku 144 domów. Około tegoż czasu, wyniesione na Sstwo, wraz z 2

---

(\*) Przywilej ten, w skróceniu wprowadzie lecz najwierniej wypisałem z arch. gł., ks. Metr. 151, s. 18; dla łatwiejszego jednak czytania, podawałem znaniona pisarskie.



wzmiankowanemi wsiami ostając w posiadaniu Stan. Broniewskiego, czyniło 1789 r. czyst. dochodu zł. 16,794. Lustracya t. r. podaje w Wierzbowcu: żydowskich rynkowych i zatylnych domów 29, żydów 13 szynkarzów i 10 kramarzy; mieszczan w cechu szewskim 19, tkaczy 5, mielników 2 i 7 różnych rzemieślników; osiadłość na przedmieściu: parowych 12, pojedynków 12, chałupników 11, czynszowników 20, szlachty 17, ułanów 6. „Miasteczko między górami, przy złączeniu rzek: Batoga i Paroha, coraz do lepszego przychodzi stanu, jakoto: w nowo obudowanych dworze, obronnym i zabezpieczającym od hultajstwa, ratuszu, domach żydowskich, młynach, winiicy dworskiej, kościółku, wyszlamowaniu sadzawek 2, zasadzeniu od lat kilku winogrodu, później użytek większy obiecującego. Lasy w Sstwie znajdują się dębowe i czarne dosyć znaczne, zdatne na bale, klepki, tarcice, tudzież na robienie potażu, wyrobienie majdanu saletrzanego, bez uszkodzenia potrzebom gruntowym. Potaż przed lat kilkudziesiąt był palony, burty zaś przed lat 9 wyrobione i na przyszlą robotę usposobione.“

Żwan nad rzeką t. n. uchodzącą opodal do Dniestru. Że był osadą miejską, okazuje się z przywileju Władysława IV pod d. 20 kwiet. 1638 r. następującej treści: pragnąc, aby nowo założone miasto Zwangród w pow. latyczowskim, należące do rotmistrza naszego Michała Stanisławskiego, większego nabrało wzrostu, ustanawiamy jarmarki: na ś. Jerzy i ś. Michał podług kal. rus.—W 10 lat potem nastąpiły krwawe, długoletnie z Kozakami wojny; zamieniły się kraje podolskie w pustynie, a zniszczony Żwangród, postradawszy swe przywileje, lubo z czasem osiedlonym został, nie odzyskał wszakże zaszczytu mieścić się w rzędzie miasteczek.—Taryfa 1776 r. zamieszcza we wsi Żwan 186 dymów, opłacających po 7 zł. podatku podymnego. Około tegoż czasu, należał do Katarzyny z Potockich Kossakowskiej kaszt. kamieńskiej.

Kuryłowce Murowane, wieś nad rzeką Żwan, blisko jej ujścia do Zamiechowki. Sa tu szczątki odwiecznego

zameczyska, w którym kamienne głazy bez użycia wapna, klinami jeden w drugi zachodzą. Dawna rodzina Czuryłów, znaczną częścią Podola władając, założyła osadę od swego imienia Czuryłowce, które z czasem zmieniły swą nazwę na Kuryłowce.—Sławna z nauki, dowcipu i cnot obywatelskich: Katarzyna z Potockich Kossakowska kaszt. kamieńska, właścicielką była téj majątności, liczącej podług taryfy 1776 r. dymów 166. Kuryłowce około 1795 r. darowane zostały przez Ces. Katarzynę II Komarom, którzy śliczne położenie miejsca tego, ozdabiać poczęli.

Kopajgród nad Niemiją. Zygmunt III przywilejem 23 lutego 1624 r. pozwala: ażeby Łukasz Kazim. Miaskowski, dzierżawca stołowych dóbr król. w Sstwie barskiem, zbudował między wsiami Szepiaków i Romankowce, miasto pod nazwiskiem Nowogród, w położeniu nader dogodnem i z przyrodzenia obrotnem. Wynagradzając król trudy lokacyi towarzyszące, mianuje go wójtem dziedzicznym, z prawem sądenia spraw cywilnych i kryminalnych spólnie z 6 dożywotnymi rajcami i tyluż ławnikami, poleca mu grunta na domy, łaźnię i inne budowle wyznaczyć, miasto wałami opasać; obdarza je prawem magdebur., dochodem z łaźni, wagi, z propinacyi piwa, wina i gorzałki; stanowi targi: w piątek i niedzielę, jarmarki zaś: w niedzielę Białą, we czwartek po Świątkach, na Piątniczki pierwsze i ś. Bazyli; uwalnia wieczyskie mieszczan od wszelkich robocizn i ciężarów, od dostarczania koni i podwód, od opłaty zaś ceł, myt, mostowego, targowego, poborów lądowych i wodnych w całym państwie, jakoteż i od podatków publ. na lat 20; nadaje pieczęć z wyobrażeniem M. Boskiej, trzymającej Zbawiciela, pod Jój stopami herb założyciela Leliwa i napis dokola: Patrona oppidi Novogradensis. — Tenże Miaskowski Podstoli podolski, wybudowawszy kościół, opatrzył go dochodem, co w akcie urzędowym 3 marca 1635 r. wyraża: „wiadomo czynię komu to wiedzieć należy, isz mając od ś. p. króla pozwolenie założenia de nova et cruda radice miasteczka na gruncie dzikim y pustym wsi Halczyniec, fundowałem za

łaską y pomocą Bożą, tamże nad rzeką Niemieią miasteczko w przywileiu fundationis Nowogrod, a od pospólstwa dla kopania wałów Kopaygrod nazwane, w którym bezpiec eństwo od nieprzyziaciela krzyża ś. wałami, basztami y strzelbą, podług potrzeby opatrzywszy, zycząc aby tamże chwala Boża mogła byđz odprawowana, y katholicy dla odległości dalekiej kościołów bez sakramentów śś. nie żyli y z tego świata nie schodzili, zbudowałem kościół y aby dla pomnożenia wiary ś. rzym. katoł., dla rozmnożenia chwały Bozey, dla tci Panny Przenaś. kapłan mógł mięszkać, taką dla niego naznaczam prowią, etc.“ (\*)—Lustracya 1665 r. następujące podaje szczegóły: „Nowygród alias Kopaygród ze wsiami: Onuszkowce, Szapinków i Kuryłowce, w posesyi Woyciecha Miaskowskiego Chorąż. nowogr. Te dobra, iż zostają na samym ślaku gdzie nieprzyziaciel y różne woyska przechodziły, a do tego dla inkursiey opryszkowskich osadzać trudno, gdzie zawsze in periculo tamte kraie zostawuią.“ Podług lustr. 1765 r. Sstwo kopajgrodzkie składało się tylko z miasta i wsi Kuryłowiec; dzierzawca Felicyan Rostkowski, miał czystego dochodu z miasta zł. 5366, gr. 10, a ze wsi zł. 1913, gr. 6.—R. 1776 Sstą był Wisłocki, domów wtedy liczyło miasteczko 171; około 1793 r. własność Sulańskich.

Berlińce polowe nad Ladawą. Przywilej Stan. Augusta pod d. 7 grudnia 1767 r. opiewa: „Chcąc, aby na potomne wieki, kraj państw naszych w miasta, ludzie zaś i wierni poddani nasi w jaknajwiększym szczęściu obfitowali i nieustające fortun swoich brali pomnożenie, cokolwiek do chwalebego środka tego być może sposobów zazyć onych nie opuszczamy; więc tym samym końcem, ur. Domin. Dzie duszyckiemu Śście Bachtyńskiemu osadę miasta w dziedzicz-

---

(\*) Dziesięcinę wyteczną wszelkiego zboża z folwarku kopajgr., z młynów zł. 50, albo 10 czer. zł. węg. i tyleż ze stawów, ze wsi zaś Kuryłowiec oprócz dziesięciny, zł. 20; w stawie miejskim pozwala na domową tylko potrzebę łowić ryby 2 sakami, i t. d.—Ks. Metr. 181, s. 69. T. L.



nych swych dobrach Berlińce nazwanych, w pow. łatyczew. leżących zaczynającemu, tak łaską naszą ze wszystkich miar pomoc chcemy, jak zacne ku nam i Rplitój jego zasługi potrzebują“. W dalszym ciągu, obdarza król prawem magdeb., ustanawia targ.... jarmarki zaś: na ś. Mikołaj, ś. Jędrzej i ś. Michał podług kal. rus. po trzy dni trwać mające. — Okazuje się, iż lokacya nie przysłała do skutku, taryfa bowiem 1776 r. zamieszcza Berlińce, własność Dzie duszyckich, jako wieś o 81 dymach, opłacających po 7 zł. podatku podymnego. Z majątnością tą, graniczy wieś zwana Berlińce Lasowe.

Szarogród nad Morazką. W epoce, kiedy Podole świeżo od Tatarów uwolnione, zaczynało otwierać ciemne bory swoje promieniom słonecznym; kiedy topor stawał się narzędziem cywilizacyi, wtenczas to Witold W. ks. Ł. przywilejem w Połocku 5 maja 1383 r., darował ziemię na której dzisiaj stoi miasto, słudze swemu Wasylowi Karaczewskiemu, t. j. grunta gdzie wpada Morazka Senkowska w Morachwę Wielką, pod warunkiem: aby ściąwszy drzewa, założył wieś Kniazią Lukę na mokrym korzeniu Nie wiadomo czyli osada przysłała do skutku, a jeśli była, to może przez wojny zniszczoną została; dosyć, że puste tamże miejsce Karaczów zwane, zapisał Jakób Holeniszczowicz wnukowi swemu Mykicie w 10 kopach szer. gr., dokładając: jeżeli znajdzie się tego imienia jaki dziedzic, zwoćić ma Mykicie rzeczoną ilość pieniędzy. Co potwierdzając Alexander W. ks. Ł. 1497 r. wyraża: bił nam czołem ziemianin braclawski Mikita Fomicz, upraszając o przynależne nam puste siedliszcze; jakoż nadajemy mu takowe, niech je trzyma i służbę nam z niego pełni. — Zaludniwszy się to siedliszcze, przemieniło swą nazwę na Karczmarzów i z przyległemi wsiami należec poczęło do biskupów kamienieckich; z tych Marcin Białobrzeski, zamienił je z Rplitą na dobra w Mazowszu i innych Wtwach leżące, a król Stefan nabyte na Podolu majątności, nadał prawem dożywocia Janowi Zamojskiemu. Tenże monarcha w przywileju 26 marca 1579 r. w Wilnie danym, przemawia: gdy zawiadomił nas

Jan Zamojski kanc. W. K., że na gruntach jego włości: Karczmarzowce, Popowce, Wasiłowce, Hadnikowce, Kańczyce i Mikulińce, (\*) nader dogodnie znajduje się miejsce, opodal gdzie rzeczka Kielbaśna uchodzi do Moraszki, na którem zamierzył założyć miasto Szary gród i nalezyćcie Je obwarować, skądby bezpiecznie wstrzymywać można było częste napady Tatarów, a tym sposobem okolicę tameczną przez nieprzyjaciół z mieszkańców ogołoconą zaludnić; chętnie przeto dzieło to pozwalamy doprowadzić do skutku, za które my i następcy nasi wdzięczni mu będziemy. Dla zachęcenia zaś do skorszego budowania się, uwalniamy osiadających od chwili rozpoczęcia erekcyi na lat 20 od opłaty wszelkich podatków publ., danin i ciężarów. — Że założenie miasta odwleczone zostało, okazuje się z przywileju Zygmunta III pod d. 26 stycznia 1588 r., gdzie powiedziano: przed 3 laty założonemu miastu Sarogrodek, o mil 6 od Baru odległemu, nadajemy prawo magdeb., uchylając wszelkie przeciwne temuż prawa polskie, ruskie i wołoskie; zaprowadzamy targ w sobotę, jarmarki zaś: na N. Rok, ś. Trójcę i ś. Galla. Pragnąc zaś ustalenia bytu miasta, które jest jakoby warowną zaporą przeciw nieprzyjaciółom (*tanquam propugnaculum aliquod non solum contra Tartaros, sed etiam Valachos et Turcos*), polecamy: aby kupcy z Wołoszczyzny lub Turcyi do różnych ziem lub Wojew. jadący, zawsze tędy przejeżdżali, przez 2 dni towary na sprzedaż wystawiali i 3go dopiero dnia w dalszą udawali się drogę. A nadto, pozwalamy tymże mieszczanom z Wołochami, Turkami i Tatarami handel prowadzić, wszelkie towary lądem i wodą zwozić, takowe po kraju przez Bar rozwozić, sprzedawać, zamieniać, bez żadnej przeszkody i opłat celnych, oprócz cła na granicach Szląska uiszczanego; ustanawiamy skład soli, wosku, ryb, skór, jakoteż innych towarów gdziekolwiek nabytych i skądbydz sprowadzanych. Podczas wojny lub trwogi, dziedzic,

---

(\*) Ks. Metr. 119, s. 99. — Trzy z tych włości, nieco odmiennie zowie Alex. Przeździecki, ob. Podole, Wołyń i t. d. T. L.

a w jego nieobecności rządcą zamku, przestrzegać ma pod uczciwością i wiarą, aby przez napływ ludzi zagranicznych i ich przechody, nie wyńkło jakowe dla Rplitéj niebezpieczeństwo. Za herb nadajemy ś. Floryana, mającego po prawej stronie tarczę z 3 włoczniami, w lewej zaś ręce trzymającego naczynie z wodą, którą pożar zalewa, a to na pamiątkę, że miasto od walecznego niegdyś Floryana Szarego otrzymało nazwisko (idque eam ob causam, quod oppidum hoc, ab olim strenuo Floriano Sary denominationem habet).—Opasawszy kanclerz murami i fosami miasto, opatrzył je zapasem potrzeb wojennych. Gdy i inni możni panowie, podobne warownie dźwigać poczęli, urażony dwór turecki, upominał się o naruszenie przymierza, mocą którego zastrzeżono: aby obie strony nie ważyły się przy granicach, nowych fortec stawiać. Wymawiano się: iż małe te zameczki, imienia twierdz nie były godne; że je nie Rplita, ale prywatne osoby, dla donrowej bardziej potrzeby, niż dla obrony wystawili. Odpowiedzią tą nie będąc Porta uspokojoną, wysłała Czausa dla ich obejrzenia; zaledwo wmówić w niego zdołano: iż Szarogród, ma za cel obronę od kozackich napadów, którzy i w granicach państwa turec. krzywdy wyrządzają.—Oburzeni Kozacy surowem zagrożeniem Zamojskiego: aby grodów tureckich nie ważyli się najeżdzać; wpadli 1595 r. do Szarogrodu i ze szczętem złupili. R. 1635 ustanowiony został skład win i miodów wołoskich, z zastrzeżeniem: aby żaden kupiec nie ważył się pod karą i utratą tychże trunków, jeździć po nie do Wołoch, ani inszemi do korony prowadzić drogami. Opanowawszy Chmielnicki 1650 r. miasto, mocną osadził załogą; wyparował ją wprawdzie Marcin Kalinowski H. P. K., lecz wkrótce potem, zdobywają Kozacy pod dowództwem Neczaja zamek w lutym 1651 r. — Hetmani: Stan. Potocki W. K. i Stan. Lanckoroński P. K. stanęli tu obozem na początku listop. 1654 r., mając 20,000 jazdy, 8,000 piechoty i 1200 muskietierów, których z obowiązku hołdu dostawił Elektor brandeburski. W dalszym ciągu wojny, zatrzymał się Jan Kazimierz z wojskiem w Szarogrodzie 1663 r. przez dni kilka,



naradzając się o dalszej wyprawie. Gdy traktatem buczackim 1672 r. całe Podole przeszło pod władzę Mahometanów, 27 letnie ich rządy musiały wiele miastu przydać ozdoby, skoro go nazwali Kuczuk Sambuł, t. j. mały Sambuł. Wróciwszy pod panowanie polskie, długo miejsce to, uważane było za obronne stanowisko; po Zamojskich stało się własnością Koniecpolskich, następnie Lubomirskich. Pod względem osiadłości, drugim było miastem w Wtwie, liczyło bowiem 1776 r. podatkujących 1124 domów: dziedzicem wówczas był Józef Sosnowski hetm. P. L., którego córka wniosła na nowo klucz szarogrodzki w dom ks. Lubomirskich.—Miasto źle zabudowane i żydami przepelnione, ma mieskalny zamek, ogromną przy wjeździe bramę murowaną, drugą przy Ryńku, tu i owdzie waly, koś. ś. Floryana uposażony 1596 r. wsią Plebanówką, klasz. Bazylianów ze szkołami do 1794 r. istniejącymi i obszerną bóżnicę w stylu maurytańskim zmurowaną. Daleko w różne strony ciągnące się lochy, sterczące po polach rumowiska, świadczą jak niegdyś rozległe musiało być miasto

Kopystyrzyn nad Morachwą. \*Miejscowość ta zwana także Kopestyrzyn, Kopestrzyn, jako stara osada należała do: Jazłowieckich, później Zamojskich, od których dostaje się Koniecpolskiemu, obożnemu koronnemu przez żonę Joannę z Zamojskich. Z wygaśnięciem Koniecpolskich dzierżą ją Walewscy, a wreszcie Lubomirscy. Roku 1432 zaszła tu walna bitwa d. 30 listopada pomiędzy Fedkiem ks. Ostrogskim, stronnikiem Swidrygielły a Wł. Wincentym z Szamotuł starostą ruskim i Janem Mężykiem z Dąbrowy, wodzami Jagielły. Siły Fedka złożone z litwinów, tatarów i wołochów, zostały rozgromione.\* (\*) Kazimierz Jagiel. wyprawił był 1489 r. syna swego Jana Olbrachta przeciw Tatarom, który znakomite przy tej wsi odniósł zwycięstwo. „Królewic wiedząc, że Tatarowie nie długo na miejscu radzi mieszkać, ale z plonem coprędzey nazad uchodzą, przeto im

---

(\*) Bielski, Strykowski

wprzód iako mogli naprędzey na szlaki ich zwykle zabiegał, tak że do Kopestrzyna wsi przyjechał, gdzie zostawiwszy wozy y zawady inne, iechał przeciwko im. Tatarowie osobnym wojskiem idąc, na nasz oboz trafili, który wybrali, rozumiejąc że naszy z niego uciekli: tamże cokolwiek miodu y gorzałek naleźli, wypili y rzładnie podpili byli sobie drudy: gdy naszy na nie przypadli, tak iż iako bestye abo bydło siekli y bili: gdzie do dziesięci tysięcy Tatarow naszy zasie pobili y płon także nie mały odbili. Zaczym miał sławę wielką królewic Olbracht y miłość u wszystkich ludzi rycerskich.“ (\*) Rozległa ta włość, należąc 1776 r. do trzech dziedziców, miała 243 dymów, płacących po 7 zł. podatku podymnego; później Kopystyrzyn, na więcéj właścicieli rozdzielonym został.

Mohilów przy ujściu Derły do Dniestru. Jeremiasz Mohiła, mocą oręża pols. uczyniony hospodarem Multan 1595 r., hołdownikiem będąc korony, wydał 4 córki za możnych panów pols. Jedna z nich Marya, żoną była Stef. Potockiego Wdy braclawsk., który może założył miasto i na uczczenie pamięci teścia swego, nazwał je Mohylów. (\*\*) Cóżkolwiekbądź, osiedlone miasto przez Greków, Ormian i Wołochów, obszerny prowadziło handel, znaczne miało składy wina i różnych towarów, główném oraz było miejscem, któredy przechodziły karawany kupieckie do Kijowa i Czerwonej Rusi. Domy z drzewa wprawdzie, lecz w kształcie azyatyckim stawiane, odróżniały Mohilów od innych miast polskich. Z taryfy 1776 r. okazuje się, iż najosiadlejszem było miastem w całym Wtwie, liczyło bowiem 1167 domów, od których podymny podatek przynosił 4772 zł. Dziedzic Stan.

---

(\*) Bielski.

(\*\*) Ks. Marczyński (Statys. Podola) stanowczo mówi: Mohilów należał do Wojew. wołoskich.—Jakimże sposobem mogli oni na cudzej ziemi założyć i posiadać miasto? chyba, że wbrew prawom krajowym, otrzymali na to szczególny królewski przywilej. Jeśli tak było, żałować należałoby, iż autor nie wskazał źródła, z którego tę wiadomość wyczerpnął. T. L.

Szczęśny Potocki Chorąży W. K., otrzymał od króla pod d. 19 kwiet. 1780 r. przywilej na dwutygodniowy jarmark, poczynąć się mający w wigilią ś. Anny podług kal. łaciń. Nadzwyczajny wylew Dniestru 1784 r. wielkie zrzucił szkody; podupadli kupcy zagraniczni, opuszczając zaczęli swe siedziby, sprzedając je starozakonnym, w coraz większej osiadającym liczbie.—Nader wyniosłe od północy osłaniające góry, sprawują: iż w mieście o 10 dni wcześniejsza jest wegetacya niż w okolicy; sady obfitują w wyborne owoce, a całe góry obsadzone są winnymi latoroślami. Mieszkańcy trudnią się wyprawą skór safianowych, robieniem jedwabiu, sprzedażą win, bakaliij i różnych towarów, mianowicie wscho-dnich.

Jaruga nad Dniestrem. \*Miejscowość ta znaną jest w XVII wieku; w roku bowiem 1617 Skinder basza na czele 20,000 turków, 70,000 tatarów i 14,000 mołdawianów stoi naprzeciwko Jarugi, gotując się do uderzenia na hetmana Żółkiewskiego, z 20,000 wojska będącego. Nie przyszło do starcia, nawiązano rokowania, które prowadzą w Jarudze Żółkiewski i Ali-aga. Na mocy tych układów Polska zrzeka się między innymi, praw do Mołdawii i Wołoszczyzny.\* (\*) Majętność ta Potockich, przez zamianę, składać poczęła królewską, na mocy uchwały sejmu 1768 r., która opiewa: „mając wzgląd na zasługi antecessorów, jakoteż i samego Teodora Potockiego Ssty smotryckiego, zamiany dóbr miasta Jarugi z attynencyami, za dobra król. Smotrycz pozwalamy i kommisarzów naznaczamy; a gdy odmiana nastąpi, Starostę w possessyi vita sua durante przy dobrach dziedzicznych w nasze król. zamienionych, byle z nich płacił należącą kwartę, zostawujemy.“ Uboga ta miejscina, podług taryfy 1776 r., składała się z 63 domów. Z lustracyi 1789r. okazuje się: iż do Sstwa jarudzkiego należały wsi: Sobotowka, Iwonowka, Dorosowka, Pietraszowka, Michałowka, Flemenda czyli Teodorowka i Biała nad Dniestrem, przy ujściu Mu-

---

(\*) Słown. Geogr.



rachwy, która oddziela Wtwo podolskie od braclawsk.; dzierzawca Teodor Potocki Ssta olsztyński, rotmistrz kaw. nar., pułk. artyl. kor., miał dochodu zł. 34,123, gr. 15. O Jarudze zaś piszą rewizorowie: w rynku domów żydowskich 9, zatyl-nych 5; poddany poczwórny 1, potrójny 1, parowych 32, pojedynków 6, wszyscy do roku dni powinnych po 7, do obra-  
bian a winogrodu po 2, szarwarków po 12 odrabiają; 32 pie-  
szych robią po dni 21 do roku. Czysze: od poddanego po-  
czwórnego zł. 36, potrójnego 27, parowego 18, pojedynka 9,  
pieszego 7; czynsz od żydów zł. 100, rabinostwo rocznie 150,  
i t. d; ogólna intrata z miasta wynosi zł. 4853, gr. 8.—Gdy  
20 maja 1790 r. zapadło na sejmie prawo, uchylające wszel-  
kie zamiany dóbr król., poleciła kommissya skarbowa 1791  
r., ażeby Jaruga, jako do natury dóbr dziedzicznych przy-  
wrócona, z manualu kwarcianego wyjętą została. Takim  
sposobem, wzmiankowany Teodor Potocki, naówczas Wda  
bełzki, znowu stał się właścicielem Jarugi z przyległo-  
ściami.

Inne miasteczka z wyrażeniem właścicieli około 1780 r.  
Pików nad Sniwodą, Ant. Lubomirskiego kaszt. krak.; za  
rządów zaś Zygm. Aug., majątność sławnego wojownika: Fi-  
lona Kmity Czarnobyłskiego.—Snitówka nad Wołkiem,  
Szym. Bykowskiego. — Wońkowiec nad Kalusem, z koś-  
Franciszkanów (conventus Vncoviensis) Humieckich.  
Zamiechów nad Zamiechowką, Starzyńskich.—Snitków  
nad Krajcem, Domin. Dzierzka.—Ozarzyńce nad Niemiją,  
Kata. Kossakowskiej kaszt. kamińskiej. Łuczyniec nad  
Niemiją, Rzewuskiej Wojew. podolskiej.—Jaryszów nad  
Ladawą, Dzieduszyckich.—Czerniejowiec przy ujściu Me-  
raszki do Morachwy, Józefa Sosnowskiego hetm. P. L.

---

## VII.

# WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE.



Nie było za Piastów Województwa Lubelskiego; kraj bowiem nazwany ziemią Lubelską, należąc stale od czasów Bolesława Chrobrego, to jest od końca X wieku, do Polski, składał część Województwa Sandomierskiego, a razem diecezji Krakowskiej. Roku 1139, za rozdzieleniem Polski przez Bolesława Krzywoustego na księstwa, ziemia Lubelska dostała się wraz z księstwem Sandomierskiem synowi jego Henrykowi, co należał do wypraw krzyżowych. Zawsze jednak miała swoich kasztelanów, którzy już od roku 1230 są znani. Dopiero w r. 1471, lub nieco później, Kazimierz IV dla zbyt wielkiej rozciągłości Województwa Sandomierskiego, odłączywszy znaczną część jego, nowe pod nazwaniem Lubelskiego utworzył. (\*) Pierwszym Wojewodą był Dobiesław Kmita z Wiśnicza, Srzeniawczyk, który w r. 1478 na

---

(\*) Kromer wszakże utworzenie to Lubelskiego Województwa aż na rok 1474 naznacza. Lib. 23, p. 415. ed: Colon. gdy Niesiecki już pod r. 1472 Wojewodę Lubelskiego Kmitę wymienia. M. B.

Sandomierskiego postąpił. Chciał Władysław Jagiełło oddzielić Lublin z ziemią okoliczną od dyecezyi Krakowskiej i poddać pod władzę pasterską Biskupa Chelmskiego Jana z Opatowic przed r. 1440, i już na to Marcin V Papież był zezwolił, ale wkrótce zezwolenie swoje odwołał na prośbę Zbigniewa Oleśnickiego Biskupa Krakowskiego i Kardynała. Dyecezya zaś Chelmska w dawnych granicach do r. 1773 pozostała.

Województwo Lubelskie, graniczące od północy z Mazowieckiem i Podlaskiem, na wschód z Brzeskiem Litewskiem i ziemią Chelmską, od południa z tąż ziemią oraz Województwem Bełżkiem i Ruskiem, na zachód z Województwem Sandomirskiem, oddzieloném Wisłą, i Mazowieckiem, należy pomimo szczupłego obrębu do najpiękniejszych w Małej Polsce, tak dla żyzności gruntu jak ze względu na przyjemne i korzystne swe położenie. Oblane trzema spławnemi rzekami, Wisłą, Wieprzem i Sanem, przetrzniete wielu mniejszymi strumieniami, w łąki i lasy obfitujące, lepiej od wielu okolic Polski zabudowane, wystawia prócz tego dla znacznej liczby pamiątek historycznych w miastach, budowlach i pomnikach starożytnych, widok dawniej cywilizacyi. Zaledwo ze trzech powiatów się składa, to jest: Lubelskiego, Urzędowskiego, i ziemi Łukowskiej, a jednak przeszło czterdzieści miast i miasteczek ma swoje wspomnienia historyczne, swoje zabytki mniej lub więcej znaczącej przeszłości. Dwóch większych Senatorów, Wojewodę i Kasztelana Lubelskiego, ma to województwo, prócz urzędników powiatowych, a na sejmikach w Lublinie obiera 6 posłów na sejm i 2 deputatów na Trybunał. Popis rycerstwa odbywa się pod Lublinem.

Herb Wtwa: Jeleń biały rogaty z koroną królewską, na szyi, nogi do biegu podjęte, w polu czerwonym



1. POWIAT LUBELSKI.  
M I A S T O L U B L I N .



Lublin, Lublinum nad rzeką Bystrzycą, uchodzącą o 2 mile stąd do Wieprza, i nad dużym stawem ze strumienia Czechówki utworzonym, zabudowane, może się uważać za najznakomitsze miasto drugiego rzędu w całym kraju. Zważając śliczne jego położenie wśród pagórków przerzniętych łąkami i wodami, a zdala otoczonych lasem, jego warowny zamek i trzydzieści kościołów, jego piękne gmachy, mury opasujące gród cały, wreszcie ludność wielką, bo do 40,000 głów w początku XVII wieku dochodzącą, słusznie Lublinowi ten stopień przyznać wypada. Dzieje tego miasta obejmują długi szereg ważnych i pamiętnych wypadków. Mijając ów bajeczny wywód nazwania Lublina, od naniemanej założycielki jego Julii siostry Juliusza Cesarza Rzymskiego a żony Leszka trzeciego, i owe dziwaczne podanie jakoby tak nazwany został od wyrzeczenia przy wyciągnięciu sieci z rzeki, Szczupak lub Lin; zdaje się że Lublin, albo Lubin, ma swój zródłosłów w wyrazie lubię, i od tego, że w ulu ioném miejscu kiedyś był założony, nazwisko pierwsiastkowej osadzie nadano. Ale początek jój nie wiadomy jest historyi, to tylko pewna, że ze już za Mieczysława pierwszego miał tu być wystawiony r. 985 kościół ś. Mikołaja

na przedmieściu Czwartek zwanym, na górze nad rzeką Czechowką, który uważają powszechnie za najdawniejszą świątynię w Lublinie. Za Bolesława zaś Chrobrego zamek drewniany tu się znajdował, a krainy okoliczne wchodziły w skład rozległych państw tego monarchy. Musiał więc i sam gród utworzyć się przy nim, w tymże czasie. Henryk syn Bolesława Krzywoustego, dostawszy go w wydziale od ojca r. 1139 razem z Sandomierzem, przekazał testamentem roku 1169 bratu Kazimierzowi Sprawiedliwemu. Po jego śmierci gród ten od r. 1200, to jest od czasu ustąpienia z Krakowa do Sandomierza Heleny matki Leszka Białego, należał do niego wyłącznie, i wreszcie za objęciem przez Kazimierza zwierzchnictwa nad całą Polską w r. 1207 nieprzerwanie był z nią połączony. Nieraz jednak w ciągu XIII wieku napałowany i przywłaszczony od różnych nieprzyjaciół, najsmutniejszego doznawał losu. Obiegał go w maju r. 1205 Roman książę Rusi Halickiej, w najeździe swoim na Polskę aż pod Sandomierz; ale przez cały miesiąc dobywając, za zebraniem się znacznych sił polskich u Sandomierza, odstąpił od oblężenia i poległszy w bitwie pod Zawichostem, uwolnił na czas niejakiś ziemię Lubelską od niebezpiecznego sąsiedztwa.— Sroższy jednak nieprzyjaciół nawiedził wkrótce tę krainę: Mongołowie inaczej Tatarami zwani, przygniotłszy Rusinów najechali tłumnie Polskę, pod dowództwem Bajdara między 1240 a 1241 rokiem, i cały kraj, aż po Wisłę, zniszczywszy, Lublin razem z innymi miastami spalili. Cofnięcie się tych dzikich hord w głąb dawnych siedlisk po spustoszeniu Polski, Szląska, Moraw i Węgier, otworzyło drogę do podobnych najazdów Litwinom, nieczującym już władzy Haliżan nad sobą. W r. 1244 powtórnej klęsce Lublin uległ, gdy Litwa z Prusakami i Jadźwingami, podburzona przez Konrada Mazowieckiego, prześladowcę Bolesława, gwałtownym najściem miasto i ziemię samą nawiedziła. Już w pustynią prawie zamienione, tego jeszcze roku Daniel książę Ruski, korzystając ze słabych rządów Bolesława Wstydliwego, opanował, i dla utwierdzenia panowania swego Lublin wałami i przekopami z dziwną szybkością obwarował, a z pośrodk

zanku wieżę okrągłą murowaną wyprowadzić kazał. (\*) Odtąd nieszczęśliwe to miasto, przez całe pół wieku, ustawicznie odrywane od Polski i ciągle niszczone było. Spalił je znowu Mendog król Litewski r. 1255, pomagając podobno napaści Konrada księcia Mazowieckiego. Zdaje się wszakże, że Lublin powracał nieraz w owej epoce zaburzeń do panowania polskiego, bo jeszcze Bolesław Wstydlivy r. 1264 na granicy ziemi Lubelskiej, w krwawej bitwie pokonał Jadźwingów najeżdżających te miejsca. Podobnież Leszek Czarny, naprzód w roku 1280 Leona syna Daniela ks. ruskiego grasującego po ziemi Lubelskiej i zapewne samo miasto dzierzącego, wyparł aż do Lwowa, a potem w r. 1282 dla odegnania Litwy plądrującej pod Lublinem, wyprawił się tu zpod Krakowa i aż na Podlasiu u rzeki Narwi doścignawszy pokonał pogaństwo. Na pamiątkę zaś tego zwycięstwa i zniszczenia reszty narodu Jadźwingów, Leszek powróciwszy do Lublina, kościół farny pod wezwaniem ś. Michała, do którego miał osobliwsze nabożeństwo, rękami przyprowadzonych od siebie więźniów wymurował. (\*\*) Waleczny ten ale nieszczęśliwy monarcha, dręczony w ostatnich latach rządów swoich domowemi zamieszkami i napaścią obcych, postradał podług wszelkiego do prawdy podobieństwa Lublin zajęchany przez Rusinów: którzy go wśród ciągłych zaburzeń Polski, pod krótkim panowaniem Przemysława I i podczas spierania się o jej tron Władysława Łokietka z Waclawem, spokojnie dzierżyli do roku 1286 przez lat kilkanaście. Dopiero kiedy się cokolwiek pod Waclawem Czeskim kraj uspokoił, Sandomierzanie, odpędzając Rusinów aż do Korczyna grasujących pod dowództwem Piotra Halki, starli się z nie-

---

(\*) Długosz, Lib. VIII. p. 698, mowi że Daniel zbudował to mira celeritate.

(\*\*) Kronikę Lublina z wieku XIII zagmatwaną zupełnie w niedokładnym opisie tego miasta przez Sierpińskiego w r. 1843 wydanym, który tu poszedł za mylnym podaniem Sarnickiego, ułożyliśmy podług Długosza i Naruszewicza. M. B.



mi pod samym Lublinem i miasto na chwilę zajęli; (\*) ale widać że się w niem utrzymać nie mogli, kiedy zebrane w r. 1302 z województw krakowskiego i sandomirskiego znaczne siły Polaków znowu podstąpiły pod Lublin, dla odzyskania go z pod władzy Rusinów. Jakoż nieprzyjaciele pokonani w walnej bitwie, miasto opuścić musieli. Niedobitki zwalczonych broniły się czas niejakiś w zamku, ale nakoniec zwątpiwszy o ratunku poddały go zwycięzcom. Odtąd Lublin stale już należał do państw koronnych, ale nie tu był koniec jego klęsk i ruiny. Pomimo tego wszakże, od Władysława Łokietka naznaczyć można epokę kształcenia się jego na wzór miast porządných europejskich. On pierwszy bowiem nadał mu prawo magdeburskie w r. 1317 i sto łanów ziemi z opłatą czynszu po fertonie od łana; wójt ówczesny Maciej z Opatowic otrzymał szósty łan wolny i trzeci denar z dochodów od kram, jatek i karczem, miasto zaś wsi Konopnicę i Bronowicę z daru królewskiego. Kazimierz W. wsławiony mądrym zarządem kraju, jak o wzrost wszystkich miast tak i o podniesienie Lublina starać się nie zaniedbał. Za niego to zapewne pierwsze mury zjawiać się tu zaczęły, od niego podobno bierze początek przedmieście Kazimierz, dziś Piaskami Żydowskiemi zwane, za rzeką Bystrzycą leżące. Najazd Tatarów w r. 1341 przerwał tę wszechzajającą się pomyślność miasta, bo sroga owa plaga w popiół je obróciła po większej części. Oblężony zamek lubelski przez ich główną potęgę gdy się bronił uporeczywie, Tatarzy na łąkach między Bystrzycą i strumieniem Czerniejówką usypali okopy, z których dopiero szturm do niego przypuszczać mieli. Ale w porę przybył król na odsiecz i w zaciętej bitwie pod samym Lublinem pokonał najeźdźników, sześć tysięcy ich trupem położywszy, prócz wielkiej liczby znakomitych nawet dowódców w niewolę zabranych. (\*\*)

---

(\*) Bielski, Kronika Polska ks. II, str. 8 wyd. Warsz. 1830 r.

(\*\*) Naruszewicz podług Anonima i Witodurana, Hist. Nar. Pol. ed. Most. T. VI, ks. II. str. 117.

wypadku wieś pobliska Tatary wzięła swoje nazwanie, a okopy przez pogaństwo usypane, później łysą albo Białkowską górą nazwano. (\*) Wkrótce po tych wypadkach usiłowania Kazimierza W. o dobro kraju, zagładziły ślady klęsk poniesionych i postać Lublina zupełnie odmieniły. Zaraz w roku 1342 opasane zostało wysokim murem i przepokopem: wzniosła się piękna brama Krakowska z funduszów miejskich z wysoką wieżą, dotąd starożytnością swą i gotycką budową szacowna, a z drugiej strony brama Grodzka. Zamek lubelski z ruin dźwigniony z zachowaniem wieży księcia Daniela, nowymi warowniami wzmocnionym został, nakoniec prócz domów murowanych, których dotąd nie było, mieszczanie z własnych składek wystawili szpital ś. Ducha z kościołem. Sam zaś król tegoż r. 1342 fundował i uposażył kościół Dominikanów, dla których wymurować też kazał klasztor, w miejscu gdzie niegdyś stała dawna kaplica ś. Krzyża drewniana. Pomnażała się również za tego panowania ludność miejska przychodniami z Niemiec pod opieką praw magdeburских, a dostatki mieszkańców rosły razem z obszernością i pozorniejszą postacią Lublina. Obywatele jego razem z mieszczanami Krakowa, Poznania i Sandomierza wezwani byli w roku 1343 do podpisania ugody z Krzyżakami w Kaliszu zawartej; znaczenie więc Lublina, równać się musiało pierwszym miastom w królestwie. Nieszczęsne rządy Ludwika króla węgierskiego i matki jego Elżbiety, jak całą Polskę zawichrzyły, tak też i pomyślność wzrastającego Lublina zachwiały. W roku 1376 Litwa, opanowany Włodzimierz na Wołyniu, zapuściła zagony swoje przez Lublin aż do ziemi Sandomirskiej; a potem w roku 1376 sławny Kiejstut książę Trocki razem z Lubartem Łucim i Jerzym Narymuntowiczem Bełzkim książętami, najazdem gwałtownym srogie zniszczenie roznieśli w okolicach tego miasta. Dopiero wielka wyprawa na nich w r. 1377,

---

(\*) Historyczny Obraz M. Lublina p. Seweryna Sierpińskiego, wyd. drugie 1843 r., str. 193.

którą Ludwik przedsięwziął dla odebrania ziemi Chełmskiej, i pomyślnie jej dokonał, uwolniła od tej plagi Lublin i całą tę krainę. Panowanie dopiero Jagielly, łącząc dwa nieprzyjazne narody, zapewniło Lublinowi na długo, wzrost i swobody za błogich czasów Kazimierza W. doznane. Tu właśnie odprawił się w Lutym r. 1386 pierwszy zjazd panów polskich z litewskimi, w obecności Jagielly jadącego na objęcie tronu Piastów. Król ten w całym ciągu panowania swego bardzo się okazał przychylnym dla Lublina, i wiele też pamiątek swojego upodobania w nim zostawił. Przywileje jego w r. 1393 nadały kupcom lubelskim wolność handlowania po całej Litwie, a miastu Lublinowi jarmark na Zielone Świątki, bez opłaty cła; w r. zaś 1392 naznaczyły tu dla przyjezdnych kupców zaraniecznych skład, z obowiązkiem przedawania towarów przez dni dziesięć za opłatą na korzyść miasta. Za Władysława Jagielly pomnożone tym sposobem fundusze miejskie, wystarczyły na wzniesienie zamiast drewnianego, jaki był dotąd otoczony kramami w pośród rynku, ratusza murowanego w r. 1389, do którego na pierwsze piętro prowadziły wschody zewnętrzne; sam zaś król wystawił na zamku lubelskim r. 1395 kościół ś. Trójcy, a w roku 1426 na pamiątkę sławnego zwycięstwa nad Krzyżakami pod Grunwaldem, fundował kościół Panny Maryi z klasztorem przy nim Brygitek. Doświadczyło wprawdzie miasto znacznej klęski przez pożar w roku 1415 wydarzony, ale pomyślność jego mieszkańców wkrótce ślady jej zatarła. Kazimierz IV, podnosząc Lublin na sejmie Piotrkowskim r. 1474 na stopień miasta wojewódzkiego, znakomicie się przyczynił do wzrostu jego. On też ustanowił tu r. 1448 cztery nowe jarmarki, pierwszy na Oczyszczenie Panny Maryi, drugi na Zielone Świątki, trzeci na Wniebowzięcie Panny Maryi, ostatni na dzień śś. Szymona i Judy Apostołów, z których każdy trwał po dwie niedziele; oraz inne handlowe korzyści zapewnił, właśnie podczas sejmu tu po raz pierwszy odprawującego się, Korony wspólnie z Litwą, podług ustawy zapadłej na sejmie Horodelskim. Chociaż zjazd ten nie załatwił zatararów o Podole i Wołyń, i niedługo trwał, miasto jednak



uświetnione było zgromadzeniem najpierwszych mężów z obu narodów, wielu książąt i cudzoziemców, między którymi był legat Papieża Mikołaja IV, przynoszący królowi w darze złotą różę, na okazanie wdzięczności za uznanie jego głową kościoła, w sporze z Felixem jednocześnie wybranym. Za tego króla Bernardyni r. 1459 zostali tu fundowani od samychże mieszczan, a dostatnie już miasto kupiło r. 1486 za sto grzywien wieś Ponigwodę. Pod Janem Albertem, chociaż Lublin doświadczył opieki królew. w handlowych sprawach, srodze jednak zniszczony został najazdem tatarskim w r. 1500.— Krótkie i niedołeżne panowanie brata jego Alexandra pamiętnem jest wszakże dla tego miasta, że mu dał przywilej na wagę i tragarstwo z obowiązkiem dawania co rok do kaplicy ś. Trójcy na zamku lubelskim; w dzień Bożego Narodzenia, po beczce wina i 1½ kamienia wosku. Za niego odprawił się r. 1506 sejm w Lublinie, do którego już i posłowie ziemscy należeli. Dopiero błogi wiek Zygmunatów, jak dla całej Polski, tak i dla Lublina, zaczął pasmo pomyślności, w ciągu 150 lat niczém nieprzerwanęj. Liczne są przywileje dane Lublinowi przez Zygmunta I i porządki w nim wtenczas zaprowadzone. Za jego to upoważnieniem zrobiono w r. 1535 wodociąg z rzeki Bystrzycy i źródła przy niej będących, wybornęj wody miastu dostarczający, w roku 1527 urządzono nad tąż rzeką bléch i szlifiernią z przeznaczeniem dochodu ztąd na naprawę wałów miejskich, a w r. 1538 wystawiono młyn wielki. Król ten widząc że z uszczerbkiem kupców chrześcian w Lublinie, żydzi handel coraz więcej do siebie zagarniali, usunął ich naprzód w r. 1521 od sprzedaży niektórych towarów, a potem w r. 1531 postanowił żeby podatek od sukna płacili. Znaczny był już w roku 1515 wyrób piwa, a przywilej z r. 1533 usunął wszystkich obcych niemających posiadłości w mieście od tego przemysłu: handel zaś wina podniósł się około roku 1524. Sławny ten monarcha, który najwięcej do uporządkowania Lublina mądrymi swojemi postanowieniami się przyczynił, tu właśnie na zamku długo w swojej młodości mieszkając, doskonalił się w naukach pod przewodnictwem Długosza, Kalimacha i Grze-

gorza z Sanoka. Za tego panowania Firlojowie najpierwsze znaczenie pomiędzy szlachtą lubelską mający, i orędownictwem Bony wyniesieni, fundowali przy kościele Dominikańskim kaplicę imienia swego, w której pogrzebiony został w r. 1526 i uczczony grobowcem znakomity ów wojownik owych czasów Mikołaj Firléj kaszt. krak. i H. W. K., i kilku jego potomków. Takim był Lublin kiedy Zygmunt August wstąpił na tron ojcowski, to jest do epoki w której miasto dosięgło najwyższego szczytu swojej pomyślności. Nie zaniedbywał i on, idąc w ślady ojcowskie, czuwać nad dobrym bytem i wzrostem tego starożytnego i ważnego w Polsce grodu. Świadczą o jego opiece liczne przywileje tego monarchy, a mianowicie r. 1549 urządzający wyrób sukna, r. 1552 rozszerzający handel piwa, r. 1552 z wyłączeniem żydów od przedaży trunków i żywności po kramach i nakoniec prócz wielu innych r. 1564 upoważniający mieszczan do wystawienia postrzygalni sukna. Jakoż handel lubelski w tym czasie bardzo był kwitnącym. Sprowadzano tu na sprzedaż prócz krajowych, sukna z Włoch, Francyi i Niemiec. Płótna z nad Renu i Niderlandów, materye jedwabne i axamity, z tychże krajów, kobierce, korzenie i farby ze wschodu, futra rozlicznych gatunków z Litwy, wino z Węgier, a lżejsze z Morawii i małmazya, sól z Województwa Ruskiego i Wieliczki. Przybywali też do Lublina na jarmarki kupcy z różnych narodów, Niemcy, Francuzi, Włosi, z Moskwy, Turcy i Ormianie: (\*) dom handlowy braci Soderynów załatwiał sprawy pieniężne króla i prywatnych. Dochody miejskie znacznie zostały pomnożone, do czego się między innymi przywilejami przyczynił ten, którym Zygmunt August w r. 1557 pozwolił, żeby piwo z Gdańska i Kazimierza sprowadzane, sprzedawano w piwnicy ratuszowej na rzecz miasta. Ale najpamiętniejszy wypadek z owój epoki, historją Lublina uświetniający, jest sejm ostatecznej unii Korony z Litwą, który Zygmunt August zwołał tu w r. 1568. Uwolniony król od głównych trudności przez śmierć

---

(\*) Cellaryusz ap. Milzler T. I, p. 549.

Mikołaja Radziwiłła Czarnego i Achacego Czemy Wojewody Malborskiego, największych przeciwników połączenia z Polską Litwy i Prus, zajął się tem wielkiem dziełem z rzadką wytrwałością i poświęceniem znacznych kosztów. Zjechali się na dzień 23 grudnia do Lublina, senatorowie i posłowie z Wielkiej i Małej Polski, panowie i szlachta litewska, i sejm ułożony już i zapowiedziany na poprzedzających sejmach r. 1563 w Warszawie i r. 1564 w Parczowie, rozpoczął się w zamku pod laską Stanisława Czarnkowskiego: czynności jego wszakże dla tylu ważnych i o losie kilku ludów stanowiących przedmiotów, przeciągnęły się aż do ostatnich dni sierpnia następnego 1569 roku. Długo wszystko szło z oporem, bo duch Radziwiłła i Czemy ożywiały jeszcze wielu ze spółziomków ich nieprzekonanych o korzyściach tak wielkiego dzieła: dopiero w dniu 5 marca r. 1569 zgodzono się na przywrócenie do korony ziemi Podlaskiej, 26 maja przyznano jej ziemię Wołyńską, 5 czerwca wcielono księstwo Kijowskie. Trudniój było przystąpić do ostatecznego i zupełnego połączenia Litwy z Koroną, cały miesiąc musiał król łamać trudności ztąd wynikłe, chociaż zrzekał się dziedzictwa tych krajów: aż nakoniec przy schyłku dnia 1 lipca, usiłowania jego pomysłnym skutkiem uwieńczone zostały. Ostrorog kijowski i Alexander Czartoryski wołyński Wojewodowie, pierwszy dali z siebie przykład bezwarunkowego zgodzenia się na Unię. Z wielką tedy uroczystością ogłoszono w kościele Dominikańskim ten wielki wypadek, który łączył ostatecznie dwa narody w jedną Rzeczpospolitą, porównywając prawa ich obywateli. Dnia 3 sierpnia przyłączono już do Polski z Litwą zjednoczoną, Inflanty jako własność Rzeczypospolitej a księstwa Kurlandyi i Semigalii jako hołdownicze jej. Król dnia 11 sierpnia zatwierdził akt Unii, i tegoż samego dnia kazał ogłosić zapadłe na tym sejmie osmdziesiąt ośm ustaw, urządzających wspólne przywileje obojgu narodów, miejsa w Senacie dla Województw, porządek sejmowania z naznaczeniem odtąd na ten cel Warszawy, spólny wybór króla bez osobnego podnoszenia na W. księstwo Litewskie i koronacją w Krakowie,



stanowiący oraz pobór podatków we wszystkich prowincjach (\*). W ciągu tych wiekopomnych dzieł inne jeszcze wielkie uroczystości odbyły się w Lublinie, w obecności Wincentego Portyka papieżkiego legata, posłów cesarza Maxymiliana, króla Szwedzkiego Jana III, książąt Pomorskich i Sultana Tureckiego, oraz wielu książąt i panów cudzoziemskich. Dnia 19 lipca 1569 r. siedzącemu na tronie w pośród rynku wystawionym Zygmuntowi Augustowi, złożył hołd Albrecht Fryderyk książę Pruski i, passowany na rycerza, wykonał przysięgę lenną. Przyczem dozwolono nie tylko posłom Margrabi Jerzego Fryderyka z linii Frankońskiej, ale też posłom Joachima II Elektora brandenburskiego dotykać się chorągwi przez lennika trzymanej. Tym sposobem pierwszy raz przyznano tym książętom prawo następstwa w Prusiech, za wygaśnięciem linii księcia Albrechta. Lublin więc był polem, gdzie rzucono pierwsze nasienie przyszłej potęgi domu Brandenburskiego. Przed skończeniem sejmu zjechał także do tego miasta książę Lignicki dla oddania czci królowi, i dwa lwy młode jemu ofiarował (\*\*). W tymże czasie Roman Sanguszko znamienity wojownik, po zwycięstwie pod Ulą tryumfalny wjazd do Lublina w obec króla odprawił, wiodąc za sobą jeńce, a liczne trofea złożył publicznie Augustowi. W następnym 1569 roku Zygmunt August wystawić kazał na placu od przyjazdu z Krakowa, zwanym Litewski, przed pałacem Radziwiłłowskim, który w posagu po żonie Barbarze otrzymał, kolumnę z ciosowego kamienia na pamięć dokonanej Unii z Litwą, na której stały dwa posągi Władysława Jagielly pradziada królewskiego i królowej Jadwigi (\*\*\*) . Za wieku tego króla, w którym Polska pokojem, dostatkami i światłem, wiele innych narodów przewyższała, słynęli

---

(\*) Wszystkie ustawy na tym pamiętnym sejmie zapadłe ob. w Volum. Leg. II, 149 sq.

(\*\*) Bielski.

(\*\*\*) W czasie kiedy to piszemy, stoi na miejscu dawnego nowy żelazny pomnik z r. 1825 wzniesiony.

w Lublinie dwaj znakomici pisarze: Sebastyan Klonowicz wielki rymctwórca, radny i obywatel lubelski, i Wojciech Oczko uczony lekarz i sekretarz królewski, w r. 1608 zmarły i pochowany w kościele Bernardynów, tamten zaś u Fary. Obadwa uczeni marmurowemi nagrobkami, dotąd szczęśliwie dochowanemi. W drugiej połowie panowania Zygmunta Augusta reforma religijna przez opinie Lutra i Kalwina, a następnie obu Socynów rozkrzewiając się w Polsce, wielką liczbę zwolenników znalazła w szlachcie Lubelskiej. Uczniowie tych ostatnich Aryanami zwani, mnożyli się w téj epoce mianowicie w Województwie Lubelskiem, w pośród znakomitych nawet rodzin. Wszakże, prześladowani od Ewangelików, niewystępowali jeszcze publicznie w Lublinie, zwłaszcza że August na krótki czas przed zgonem, to jest r. 1571 w dniu 18 stycznia, pomimo ciągle zachowanej tolerancyi, posłał z Warszawy rozkaz Janowi Tenczyńskiemu Ściebie Lubelskiemu, żeby im przystępu do tego miasta wzbronił. Znaleźli oni wszakże pod następnym panowaniem Stefana Batorego zręczność usadowienia się w niem, mając silną podporę w liczbie wyznawców swych między szlachtą. Pierwszym ich ministrem był Stanisław Paklewski obywatel Lubelski; w jego też własnym domu pierwszy Zbór aryański się tu znajdował pod opieką tegoż samego Jana Tenczyńskiego (\*). Później przeniesiono go do pobliskiej kamienicy należącej do poważnej matrony z Suchodolskich Ostrowskiej, której mąż chorąży Lubelski, dzielając opinie religijne żony, dawał silną opiekę swoim spółwyznawcom. Ale wkrótce powstałi obok nich silni przeciwnicy w osobach zgromadzenia Jezuickiego, których w roku 1582 Bernard Maciejowski, wówczas biskup Łucki, a później kardynał arcybiskup gnieźnieński, sprowadził do Lublina zbudowawszy

---

(\*) Lubieniecki, Historia Reform Polon. Lib. III c. I p. 172, powiada wyraźnie: quae in domo ejus (Paklewskiego) ubi nunc templum Jesuiticum superbum consistit, t. j. że pierwszy zbór aryański czyli dom Paklewskiego, był na tem miejscu gdzie teraz stoi pyszny kościół Jezuicki. M. B.

im właśnie tuż obok zboru Aryanów, to jest domu Paklewskiego, wspaniały kościół, a przy nim kollegium i szkoły, które uposażył zapisem dóbr swoich. Powstał wówczas wielki ruch umysłowy w Lublinie: kwestye religijne wywołane do roztrząsania i polemika, zajęły mocno duchowny i szlachecki stany. Z drugiej strony ustanowienie przez króla Stefana w r. 1578 trybunału dla Małej Polski, który się tu sądził od pierwszego poniedziałku po ś. Franciszku aż do niedzieli kwietniej, przenosząc się potem do Piotrkowa, sprowadzać zaczął mnóstwo zamożnego obywatelstwa, z województw krakowskiego, sandomierskiego, lubelskiego, podlaskiego, z Zatora i Oświecimia, którym Lublin za miejsce najwyższych sądów był wyznaczony. Miasto przyszedłszy do wielkich dostatków ozdabiać się zaczęło nowemi gmachami, które bogatsza szlachta, zniewolona do przebywania w niem znacznej części roku, budowała dla swojej wygody. Wtenczas to na niejakiś czas przed wprowadzeniem Trybunału, powiększono dla umieszczenia jego ratusz, a w nim urządzona została obszerna i poważna izba sądowa, w pośród której wisiał wielki krzyż z figurą Chrystusa Pana, i z napisem u spodu: Ego justitias vestras judicabo. Naprzeciw tej izby znajdowała się kaplica zwana Trybunalską, w której przed zaczęciem posiedzeń marszałek z deputatami i palestrą mszy słuchali, przed ołtarzem ś. Iwona, patrona sędziów i prawników. Prócz dawnego gmachu Radziwiłłowskiego powstały w tymże czasie pałac Tarłów, Parysów, Lubomirskich, Sapiechów, Potockich; Jezuiti wybudowali obok swego klasztoru, wielką bramę z nader wyniosłą wieżą, która nazwisko Jezuickiej otrzymała; nakoniec przedmieście Czechowskiem zwane, i Kalinowszczyzna dobrze się zabudowały i załudniły, ludność ogólna miasta urosła do 40,000 mieszkańców stałych. Chociaż pożar r. 1574 wielkie szkody porobił w Lublinie, powszechny jednak dostatek sprawił to, że w kilka lat śladów zniszczenia nie było. Owszem nowe mury się wzniosły, a opustoszałe od ognia gmachy po naprawieniu ich okazały się postać przybrały. Mądre i opiekuńcze rządy Batorego, rozlały powszechną



pomyślność między mieszkańcami Lublina; jeden tylko smutny wypadek zachmurzył ją w r. 1584. Jan Kochanowski, ów sławny poeta ziemianin, ulubiony od całego narodu, przybywszy tu dla pokierowania przed królem Stefanem sprawy Podlodowskiego od Turków wbrew prawu narodów zabitego, w zapale obrony tknięty apoplexyą 22 sierpnia, w ratuszu na trybunale życie zakończył. Z resztą spory różnowierców z Jezuitami, chociaż zwawo z obu stron, pismami i rozmowami popierane, nieprzerywały bynajmniej spokojności publicznej. Pisał tu Klonowicz poeta i radny lubelski przeciw Jezuitom (\*), a r. 1581 odbyła się sławna dysputa publiczna między Marcinem Czechowiczem kaznodzieją aryańskim, oraz Janem Niemojowskim z jednej, a Justem Rabą i Warszewickim Jezuitami z drugiej strony, która takie wrażenie zrobiła, że ją potem Erazm Otwinowski wierszem opisał. Bronili z zapalem Jezuiti w Lublinie zasad kościoła, Aryanie zaś z równą usilnością naukę swą rozszerzali. Kraiński autor znanéj Postylli kaznodzieja lubelski, Szmale Niemiec, Wojdowski pastor, i tenże sam Czechowicz w r. 1594 jeszcze kazalnica trudniący się tu, rej między innemi prowadzili w téj epoce, utrzymując szkoły swoje i drukarnią.—Ostatnia chwila spokojności tego miasta i świetności jego była wtenczas, kiedy król Stefan zjechał tu zgromadziwszy Radę Senatu w r. 1586 dla naznaczenia sejmu, celem przyszłego zakończenia sprawy Zborowskich. Odtąd już za ustaleniem się tronu Zygmunta Wazy, burzliwe czasy tu nastąpiły. Wszakże w pierwszych latach jego panowania, dawna pomyślność miasta zdawała się coraz większego wzrostu nabierać. W r. 1588 wzniosła się cerkiew Bazylianów wraz z probostwem, fundowana przez króla. Mikołaj Zebrzydowski Wojewoda lubelski zaprowadził r. 1590 bractwo Miłosierdzia, przed szesnastu laty ustanowione w Krakowie od Skargi; drukarnia Pawła Konrada, oprócz aryańskiej około r. 1593, a po niej Smieszkiewicza około r. 1622, wybijały już liczne księ-

---

(\*) Konterfekt Jezuitów.

gi. Żydzi tutejsi równie z chrześcijańskimi mieszczanami doszedłszy do wielkiej zamożności, mieli w Lublinie jedną z najcenniejszych bóżnic w Polsce i drukarnię, która już w r. 1559 część Talmudu z pras swoich wydała. Lustracya Województwa Lubelskiego w r. 1602 uczyniona, taki stan miasta i dochodów jego okazuje. „Jatek rzeźniczych jest 14 i rzeźników 10, którzy dają corok miastu 36 kamieni łożu, na zamek zaś łożu szmalcowanego kamieni 24, po 2 flor. kamień, uczyni flor. 48. Piekarze płacą flor. 14, szewcy flor. 4, garncarze grzywien 2, kramarze w rynku zbudowani fl. 81 gr. 14. Sukiennic nie ma w mieście osobno zbudowanych, ale po domach krają sukno i sprzedają, jest ich 7, płacą rocznie flor. 9, gr. 10. Żydzi sprzedają sukno po sklepach w mieście, których jest 6 płacących na ratusz grzywien 9, gr. 13. Z łaźni idzie pożytek na ratusz. Mieszczanie mają piwnicę pod ratuszem, w której szynkują przewoźne piwo, dawniej płacono z niej po flor. 1½ co tydzień, teraz drożej za częstszym gościem. Od palenia gorzałki przychodzi rocznie fl. 140, które pobierają dla siebie rajce lubelscy podług przywileju Zygmunta I. Rury wodne czyniły dochodu od tych co piwo i miód warzą, razem z karczmą pod ratuszem i z targarnem flor. 242, gr. 2, szl. 6. Blech czyni flor. 30; postrzygalnia także flor. 80; budy podczas iarmarków w rynku przez kupców stawiane, czynią do roku fl. 100; kapnica i woskobojnica na rok flor. 11; opłata od wielkiego mostu na Bystrzycy, strugielne, cło od soli, przynoszą flor. 300. Targowego pobierano na zamek fl. 100. Podzamecze, przedmieście gdzie Żydzi mieszkają, ma domów 100, z nich czynszu fl. 80, gr. 20. Z jatek piekarskich przed bramą Grodzką zbudowanych płacą rocznie flor. 5 czynszu, z jatek szewczych flor. 5. Piwowarów 23 na Podzameczu daje na zamek piwo pułachtelami, po jednym od waru, co uczyni flor. 300. Żydzi mieli od króla Kazimierza przywilej, potwierdzony przez Zygmunta Augusta w Lublinie 20 sierpnia r. 1566, na osiadłość swoją, gdzie są teraz; z domów ich jest czynszu okrom szpitala jatek rzeźniczych i bóżnicy, flor. 260, komornicy żydowie płacą annuatim fl. 70. Szesnaście jatek

rzeźniczych żydowskich daje do zamku 12 kamieni łoju szmalcowanego, i dopłaca grzywien 12, w ogóle uczyni fl. 43, gr. 6. Stanisław Tenczyński darował żydom plac obok domu żyda Jelenia, na zbudowanie jatek, a przytém pagórek zwany Grodzisko, na cmentarz, co Zygmunt August potwierdził w r. 1555. Tenżn sam król uwolnił żydów od wszelkich robót miejskich, prócz gwałtu do stawu wielkiego podczas powodzi. Bań gotzalczanych mają żydzi 20, a z nich płacą flor. 80; stacyi dają rocznie do skarbu król. fl. 100. Jest łaźnia pod zamkiem, gdzie żydzi szynkują piwo przewoźne Kazimierskie i insze, płacąc flor. 200. Szynkowanie soli tołpiastój należy do zamku, który od siebie daje na to pozwolenie. Grobelne zamkowe przynosi fl. 350. Młyny Lubelskie, z których pierwszy na wielkim stawie ma 8 kół, drugi na tejże grobli po za papieżnią 6 kół, trzeci za groblą wielkiego stawu poniżej młyna pierwszego jest o 5 kołach, czwarty na stawie za żydami kół 3, czynią w ogóle po odtrąceniu trzeciej miary na Starostę Lubels. idącej flor. 1000. Brygitki podług przywileju foundationis z r. 1426, mają prawo mielenia w nich bezpłatnie na swoją potrzebę. Stawy których jest dwa, jeden na Bystrzycy, drugi na źródłach, i gdzie Brygitki także mają część polowu na mocy nadania Władysława Jagielly z r. 1431, przynoszą rocznie: większy flor. 250, mniejszy flor. 16. Młyn papierny był oddawna na Bystrzycy, ale zgorzał: Zygmunt August dał r. 1565 przywilej Tomaszowi Wąs na odbudowanie go, co wielkim kosztem wykonał pomieniony Wąs z muru i drzewa; kommissarze oszacowali młynów na flor. 2200 pols. Papiernik płaci rocznie fl. 32, i ktemu daje 4 rézy papieru wartości fl. 4, gr. 24. Komora celna w Lublinie do Ruskich cel zdawna należąca, czyni rocznie flor. 1300 deductis oneribus. Do towarów przez nią przechodzących, należały: sukna, purpurian, włoskie, łuńskie, swobodzińskie, czeskie, gierliczkie, bukowskie, bunisławskie, szamotulskie, czarne mazowieckie, morawskie; płótna: kolieńskie, olenderskie, flamskie. Czamliety: Haras i Muchajer. Rzeczy jedwabne: axamit, adamaszek, hatłasy. Z korzeni: pieprz, imbir, goździki, a przy nich szafran i orze-



chy włoskie. Ryby: lwowskie, krasnostawskie i pińska.— Wino: węgierskie, morawskie i małmazya. Zamek, dodaje też lustracya, jest murowany i wielki, w którym i królowie zwykli mieszkać i sejmy przedtém bywały. Gdy p. Starosta dzisiejszy nastał, bardzo był opustoszały. Teraz znacznie poprawiony, we wszystkich gmachach nowe blony, piece i in-sze zawarcie jest, dachy wszystkie i ryny nowe, sklepów ośm zasklepiono; stajnia, strzelnica, wozownia, na nowo zbudowane, ogród też niemałym kosztem nasypyany i ogrodzony, i chłodniczek w nim jest zbudowany. Most też zamkowy z nowa zbudowany, i w inszych miejscach niemało poprawy; wszakże wiele jeszcze do uuprawienia pozostaje. Kaplica królewska ś. Trójcy w zamku, ma powiększony fundusz na proboszcza, sześciu księży i kleryka, przez Jana Olbrachta w r. 1497, który dopełnił w tём woli ojca swego króla Kazimierza. Podług tój lustracyi, następnii ze szlachty posiadali kamienice w samém mieście: Suchodolscy, Gorajscy, Orzechowski Podkomorzy Chełmski, Myszkowski kasztelan Lubelski, Ozarowski, książę Zasławski, Pszonkowie, Dębiński Podkomorzy Mielnicki, Lasocki kasztelan Zakroczymski, Lubieniecki, Suchodolski, oraz wojewodowie Lubelski i Bełzki. Dwory na Podzamczu i na Czwartku mieli: Mikołaj Firlej Wojewoda Krakowski pod zamkiem i Wojewoda Wolyński na górze Grodziskiem lub Białkowską zwanęj. Mikołaj Zebrzydowski Wojewoda Krakowski i Myszkowski kasztelan Lubelski mieli po kilkanaście domów na Czwartku, a pan Sobieski kilka. Przy kościele Dominikanów był zbudowany sklep dla chowania ksiąg trybunalskich i ziemskich.“ (\*) Rok 1606 otwiera dopiero szereg niepomyślności Lublina. Wzbu-

---

(\*) Szczegóły te statystyczne, któreśmy znaleźli w lustracyi Wojew. Lubels. r. 1602 (Ks. 36 (Nr IV) Archiw. Gł.), aczkolwiek suche, nie zasługują wszakże na opuszczenie, bo z nich mniej więcej można się przekonać o wielkiej już zamożności Lublina w owęj epoce. i o stanie handlu, a nawet o postaci i fizognomii miasta. Podania takie łatwiej myśli naszej przedstawią dawny stan grodów naszych, aniżeli wszystkie opisy historyczne które są istotnie dopełnieniem ich i okrasą. M. B.

rzony umysł przeciw Zygmuntovi na sejmie warszawskim w marcu odbyty, wywołały wkrótce rokosz pod naczelnictwem Zebrzydowskiego, do którego wszyscy panowie protestancy łączyli się duchem lub czynem. Po zjeździe Stężyckim zebrali się niechętni Zygmuntovi do Lublina zbrojno, 4 czerwca r. 1606, i tam obrawszy Janusza Radziwiłła Polczaszego Litewskiego marszałkiem zjazdu, po sześciodniowych obradach rokosz ogłosili: zalecając pod surewemi karami, ażeby każdy kto imię szlacheckie nosi, stawił się na 6 sierpnia do Koprzywnicy. Zatomowano bieg jurydyki, poddając wszystko pod władzę rycerskiego stanu pod bronią zostającego. Poczem zuchwale ztąd poselstwo wyprawione do Zygmunta, żeby się na następny zjazd stawił, błędy swoje wyznał. Szlachta podczas tych obrad zgromadzała się na słomianym rynku, a chociaż jęj do 100,000 liczono i chociaż ściąganie wojska Stanisławowi Stadnickiemu i Adamowi Gorajskiemu było poruczonem, niesforność jednak tłumów tych i niezgody pomiędzy samemi dowódcami, potęgę rokoszanów zaraz z początku samego osłabiały. Po upadku rokoszan za przegraniem bitwy w dniu 6 lipca r. 1607 z królem pod Guzowem, wpadł Radziwiłł do Lublina tegoż miesiąca i wydał tam uniwersał, ogłaszając tron wakującym przez odpadnięcie Królewica Szwedzkiego, tak bowiem Zygmunta nazywał, i naznaczając dzień 5 sierpnia pod Warszawą na obranie nowego króla. Przed bitwą jeszcze Guzowską Jan Szczęsny Herburt, inny naczelnik związku rokoszowego, gdy mu się niepowiodło ukorzyć Stanisława Stadnickiego, kasztelana Przemyskiego, z którym się zawzięcie poróżnił w ciągu spraw rokoszowych, mając poczet zbrojnych z tysiąca ludzi złożony, zaczął podatki po domach szlacheckich dla utrzymania sprawy swej wybierać. Z kolei potem zajął Lublin, gdzie na kupcach wielkie summy wymógł i do upadku ich miał się przyczynić, jak niektórzy ówczesni pisarze chcą utrzymywać. Pierwsza połowa panowania Zygmunta III jest epoką nader licznych fundacyj duchownych w Lublinie, które wspólnie z Jezuitami, tylko innym sposobem równoważyły wpływ różnowierców w tém mieście. Roku 1607 Jacek Raw-

ski Podstoli Braclawski razem z mieszczanami Lubelskiemi zbudował tu wielki kościół ś. Krzyża i przy nim klasztor dla Dominikanów Obserwantów; r. 1610 kościół z klasztorem dla Karmelitów bosych fundował Jan Mikołaj Danilowicz syn Podskarbiego W. Koron; r. 1611 Garwaski Ssta Gostyński wymurował kościół ś. Wojciecha z szpitalem, do którego z czasem przeniosły się Siostry Miłosierdzia; r. 1618 Siennicki Cześnik Lubelski zbudowawszy ozdobny kościół z klasztorem przy ulicy Królewskiej, wprowadził tu Bernardynki; nakoniec Franciszek Kossowski Wojski Lubelski fundował r. 1619 kościół i klasztor Franciszkanów niedaleko Słomiannego Rynku, nad łąkami przerznietymi Bystrzycą, który w r. 1790 samiz zakonnicy opuścili; mieszczanie zaś przy pomocy Oficynała Lubelskiego Sługockiego, sprowadzili Augustyanów z Krasnegostawu r. 1624 i tu dla nich na Kalinowszczyźnie kościół z klasztorem wymurowali: Obok takich świątyń szlachta możniejsza budowała domy dla siebie; powstały w tym czasie pałac Sobieskich przy ulicy Żmigrod., który się później Radziwiłłom dostał, i drugi pałac dwupiętrowy w rynku Marka Sobieskiego Wojewody Lubelskiego, pałace Czartoryskich i Jabłonowskich od innych późniejsze; r. 1620 Tomasz Zamojski będąc Deputatem Trybunału, z salariów dla siebie przypadających wymurować kazał wieżę u fary. Pomimo wszakże wielkiej reakcyi przez usiłowania Jezuitów i pomnazające się zgromadzenia zakonne sprawionej, reformatorowie religijni nieustawali w rozszerzaniu swych zasad. Uczniowie Socyna, inaczéj Aryanami zwani, na Syno zie Kalwińskim w Lublinie r. 1612 złożonym, domagali się koniecznie o połączenie się z innymi różnowiercami, ale Ewangielicy żądania ich odrzucili. Zgromadzenia mianowicie Aryanów częste tu bywały i stosunki ich z Rakowem głównem siedliskiem téj nauki wyznawców nader ożywione. Co większa ci różnowiercy mniéj zważając na coraz trudniejsze położenie swoje, skwapliwie rzucali się do dysput z Jezuitami i innymi zakonnikami. Jedną z takich głośniejszą odbył Piotr Stoiński Pastor Rakowski w kościele Jezuickim wobec Trybunału, z Radziwińskim i Szmigleckim



teologami zgromadzenia Jezusowego. Wszystkie te okoliczności coraz więcej waśniły między sobą umysły katolików i różnowierców; aż nakoniec przyszedł rok 1627 fatalny dla ostatecznych, który upadek ich w Lublinie niespodzianym ciosem przyspieszył. Czy za poduszczeniem Jezuitów, jak pisze Lubieniecki (\*), czy istotnie z własnej winny, albo jakiejś lekkomyślności zapozwani przed Trybunał Aryanie, i oskarżeni o znoszenie się z Gabryełem Bethlem ksiąźciem Transylwańskim i Gustawem Adolfem najeżdżącym Prusy, na ciężkie kary zostali osądzeni, a mianowicie ich orędownicy: Siemiński Wojewodziec Podolski i Paweł Lubieniecki. Rozdrażnione tym wypadkiem obie strony, dopuściły się następnie najzgubniejszych nadużyć. Uczniowie szkół Jezuickich, zaczawszy kłótnię z żołnierstwem Rafała Leszczyńskiego Wojewody Bełzkiego, w domu jego na Czechowie przedmieściu lubelskiem: gdy jeden z nich zabity został, dali hasło do wielkiego rozruchu, który powiększony został dzielnym oporem Andrzeja Firleja kasztelana Bełzkiego, również jak Leszczyński protestanta. Ten napadnięty w domu własnym, zaledwo się obronił dawszy ognia do napastników, którzy wtenczas zburzyli zupełnie zbory Ewangelicki i Aryański(\*\*) rozproszywszy ich ministrow i rodziny. Pastor Aryański Lubieniecki uszedł do wsi pobliskiej Jabłoni, a Ewangelicki Hryniewiecki do stawu schronić się musiał. Niedosyc na tém, sprawa o pobicie studentów wytoczyła się przed Trybunał: Wojewoda i kasztelan musieli odpowiadać przed sądem i kary zapłacić, napastnicy uniewinnieni, a szkoła i zbór aryński wyrokiem Trybunału tegoż roku 1627 zapałym, na zawsze w Lublinie zniesione. Pomimo takiej katastrofy, pozostali jeszcze niektórzy Aryanie w mieście w utajeniu, chociaż zbór i szkołę swoją przenieśli do Piasków; w r. 1637 bowiem, ostatnia dysputa odbywała się tu jeszcze

---

(\*) Histor. Reform. Polon. Lib. III, cap. 13.

(\*\*) Ostatnia posada zboru Aryańskiego, który został zburzony, była na Bielszczyźnie za Czechówką rzeką, skąd lochy dla ratunku w potrzebie szły aż do pałacu Tarłów.

między Krzysztofem Lubienieckim a Kacprem Druzbickim Jezuitą, na żądanie Jerzego Niemirycza Deputata Trybunału Małopolskiego. Aż nakoniec wyrok sejmowy r. 1658 wywołując Aryanów z kraju pod karą śmierci, ostatecznie naukę tę, a przynajmniej zwolenników jej z Województwa Lubelskiego wyrugował. Tymczasem osmielony bezkarnością motłoch w Lublinie, napadł także na kościół grecki w Słoniwym Rynku stojący, który potem za sankcją Trybunału Łacinnikom oddany został, ale z czasem zniszczeniu uległ. Za panowania Władysława IV rozpusta uczniów Jezuickich również dała się we znaki mieszkańcom Lublina: r. 1646 zrabowali oni około dwudziestu domów żydowskich, przyczem ośmiu Izraelitów, prócz 50 rannych, życie utraciło. Wszakże król wysławszy na rozpoznanie zbrodni kommissyą, przestępców należycie ukarał. W epoce takich niespokojności zapowiadających gorsze czasy, przybył jednak Lublinowi ważny jeden zakład ludzkość obchodzący. Mikołaj z Romanowa Swirski Suffragan Chełmski roku 1653 fundował tu na Litewskim placu Bonifratrów ze szpitalem dla obłąkanych. Roku 1651 w maju, obrany niedawno Królem Jan Kazimierz, udając się na poskromienie Kozaków, przybyciem swém do Lublina uświetnił miasto. Nuncyusz papieski Torres oddając mu list Innocentego X Papieża, gdzie króla obrońcą wiary (Defensor fidei) nazywał, złożył mu razem miecz poświęcony i czapkę złotem, perłami i szmaragdami ozdobioną, a królowej także obecnej w mieście, złotą różę. Ale nakoniec wśród nawały klęsk spadłych na Polskę za Jana Kazimierza, przyszedł i dla Lublina dzień żałoby i upadku. R. 1655 część wojsk kozackich Chmielnickiego pod dowództwem Złotarenki, stanęła pod Lublinem, który słabo był broniony. Spłonęły wówczas wszystkie przedmieścia i najpiękniejsze domy szlachty za murami będące zburzone zostały, samo zaś miasto wielki okup złożywszy ocalało. Zaraz w tym samym roku po Kozakach przybywa do Lublina Karol Gustaw król Szwedzki i bezbronne miasto garnizonem osadza, wymógłszy od mieszczan opłatę 30,000 zł. za to że go nie spalił. Ale w następnym 1656 r. wojska polskie odzyskały Lublin, a Sta-

niśław Potocki Hetman W. Koron. znaczną klęskę Szwedom tu zadał; w lipcu zaś po niepomysłnej bitwie Praskiej i powtórném zajęciu od Szwedów Warszawy przybył do Lublina Jan Kazimierz i nieścigany od nieprzyjaciół nowe tu siły zgromadza zaczął. Po takim zniszczeniu i zubożeniu miasta, nastąpiły pożary, głód i zaraza, co wszystko ludność znacznie umniejszyło. Nikt nie podał ręki utraconym mieszkańcom, bo cały kraj był nieszczęśliwy; postanowiono tylko r. 1668 żeby Województwo całe zajęło się naprawą wałów miejskich. (\*) Za króla Michała r. 1672 Tatarzy przednią straż Turków stanowiący Lublin zrabowali, a w roku 1695 pod koniec panowania Jana III srogie powietrze grasując w mieście, znaczną część pozostałej ludności wygubiło lub rozproszyło. Najazd powtórný Szwedów pod Karolem XII zastał ubogi i z dawniej zamożności odarty Lublin: grabiono już tylko osoby obywatelskie, bo majątki ich dawniejsi nieprzyjaciele wydarli im. Do klęsk wojennych, pożar okropny r. 1702 znaczną część miasta ocalonego dotąd w obrębie wałów swych co do budowli, zrujnował do szczytu. Spaliło się wtenczas 27 pańien znakomitych, na naukach w klasztorze u Wizytek zostających. (\*\*) Tak upadł zupełnie starożytny gród Lubelski, Piastom i Jagiellom uluiony i dzielną ich opieką na wysokim stopniu pomysłności postawiony. Jednakże nieprzestał być jeszcze miejscem ważnych wypadków, ani też zabrakło na usiłowaniach rządu do podźwignienia go z niedoli. Tu August II ogłoszony przez Karola XII za odpadłego od tronu, zwołał sejm nadzwyczajny na 19 czerwca r. 1703 pod łaską księcia Michała Wiśniowieckiego Hetmana Pol. Lit., gdzie stany związku między narodem a królem dla silniejszej obrony od Szeda, nowemi ustawami wzmocniły, nakazując nowy pobór podatków na zapłatę wojska i na wykupienie Elbląga z zastawy króla pruskiego. Wtenczas także Prymas Radziejowski według ułożonej rotý

---

(\*) Vol Leg. IV, fol. 563.

(\*\*) Lubicński, Świat, str. 423.



przysiągł, że Szwedów do Polski nieprzywoływał i przeciw królowi nie działał. W pośród wielkich spraw kraju, nie zapomniał też sejm o nieszczęśliwem mieście: obywatele jego przez nową konstytucyą zostali we wszelkich prawach i swobodach z Krakowem porównani, a tém samém tytułu szlachejnych, wolności noszenia szabel i wybierania posłów na sejmie odtąd nabyli. Pamiętna ta uchwała, która zarazem i handel miejski podnieść zamierzała, tak brzmi: (\*) „Mając respekt na upadające miasto Nasze Lublin, które stante hac hostilitate znaczne wierności swoiey ku dostojenstwu naszemu i całej Rzeczypospolitey pokazało dowody, i nietylko zbiory swoje utracić musiało, ale też i ciężką aggrawacyą osób magistrat ponosił. Zaczym takową fidelitatem et constantiam wynagradzając i innym miastom ad exemplum podając, Magistrat tego miasta, ad jura, privilegia communitates cum praerogativam et coaequationem honorów miasta Krakowa przypuszczamy, iaby tych wolności co toż miasto Kraków ma, tenże magistrat zazywał, pozwalamy. Składy winne i inne wszystkich towarów, i iarmarki według przywilejów, iako przedtém bywały tak i teraz, aby in suo robore zostawały, mieć chcemy a to pod wolną sekwestracją i confiskacyą in quantum by to miasto z towarami miiąć miano, i składu nieobserwowano.“ Niewiele wszakże pomogły te ustawy i środki do podźwignienia zniszczonego tyłu kłęskami miasta, gdy ciągle zaburzenia i nierząd kraju niemogły ożywić i zabezpieczyć żadnego rodzaju przemysłu między mieszkańcami. Ustały owe sławne jarmarki po 4 niedziel trwające, handel cały winne strony się obrócił, zamożni dawniej mieszczanie i kupcy po większej części do ubóstwa przyprowadzeni, a domy ich w pustki obrócone. Już w r. 1660 rozwiązały się cechy szmuklerzy, powroźników, tkaczy, czapników, cieśli; inni rzemieślnicy nieznajdowali roboty i ostatkiem gonili. Sama tylko obecność Trybunału utrzymywała jakikolwiek ruch

---

(\*) Vol. Leg. VI, an. 1703, fol. 107.

w smutném mieście, a zbieg wypadków politycznych zgromadzał tu czasem jeszcze znakomite osoby i wprowadzał na pole historii zniszczony Lublin. Tak w r. 1707, kiedy Karol XII wkroczył do Saxonii, stany po zrzeczeniu się korony przez Augusta II traktatem Altransztadzkiem, niechcąc jednak uznać królem Stanisława Leszczyńskiego, zgromadziły się we Lwowie; a potem w Lublinie na 20 maja zjazd naznaczywszy, za przewodnictwem nowego Prymasa Szembeka, skłoniły się nakoniec przez wpływ Cara Piotra I do ogłoszenia bezkrólewia w dniu 8 lipca. Wydane uniwersały zwołują sejm elekcyjny do tegoż miasta na 11 sierpnia, i tu przez Piotra W. poróżnionego z Augustem II, podani zostają za kandydatów do tronu: Książę Eugeniusz Sabaudzki, Król Lewicz Jakób Sobieski i Rakoczy. Ale nie wzięła skutku zamierzona Elekcya, bo na odgłos powracających z Saxonii Szwedów, rozjechały się stany. Znowu Lublin w roku 1716 był miejscem ważnych układów, gdzie po raz pierwszy Rosya do wewnętrznych nawet ustaw zawichrzonej Polski wpłynęła. Konfederacya Tarnogrodzka przeciw uciemżeniom wojsk saskich w kraju nieprawnie pozostałych, zawiązana między szlachtą: po dwuletniej z nimi walce, skłoniła się do ugody, która doszła właśnie w Lublinie za pośrednictwem księcia Dolgorukiego pełnomocnika carskiego, i potem na sejmie Niemy zwanym w Warszawie r. 1717 potwierdzoną została. Znajdowali się wtenczas w Lublinie ze strony Augusta, Szaniawski Biskup Kujawski, Chomentowski Wojewoda Mazowiecki, Feldmarszałek Fleming Koniuszy W. Lit., i Jenerał Goltz. W ciągu całej téj nieszczęsnej epoki upadku Lublina, powstawały w nim jednak nowe zgromadzenia duchowne i niektóre inne zakłady. Seminaryum pierwiastkowie na 6 kleryków tylko w roku 1675 erygowane i powierzone potem w r. 1714 sprowadzonym tu Missyonarzom, opatrzyła znaczniejszym funduszem Anna ze Stanisławowskich Zbąska, Podkomorzyna Lubelska, nabywszy w r. 1696 dom dla umieszczenia jego po Aryanach, którzy mieli w ogrodzie (dotąd trwającą) kaplicę i rozległe lochy, na uchronienie osób swych i ruchomości w razie napa-

ści (\*). Taż sama Zbąska wymurowała kościół dla Missy-  
narzy tuż przy Seminarjum. Fundacya Karmelitek sięga  
roku 1659: kościół dla nich wystawiła (\*\*) i uposażyła Zofia  
z Tenczyńskich Daniłowiczowa, Podskarbina Koronna. Na  
klasztor dla Reformatów, jeszcze w r. 1660 darowała dwór  
swój Helena z Prusinowskich Sapieżyna Kasztelanowa Wi-  
leńska przy ulicy Żmigrod, a w r. 1674 zbudował dla nich  
kościół i ostatecznie osadził Mikołaj Bieganowski Kasztelan  
Kamieniecki. Karmelici trzewickowi fundowani zostali  
w r. 1680 przez Jana Mniszka Starostę Lwowskiego, którym  
kościół i klasztor wymurował na Czechowskiem przedmie-  
ściu (\*\*\*). Wizytki sprowadziła tu około r. 1700 Ewa z Le-  
szczyńskich Szembekowa Kanclerzyna Koronna; ale za po-  
gorzeniem wr. 1702 klasztoru, Stanisław Chomentowski Wda  
Mazowiecki w r. 1723 na nowo je erygował. Zaraz potém, bo  
w r. 1724 książę Paweł Sanguszko i żona jego Anna Lubo-  
mirska fundowali Kapucynów na przedmieściu Krakow-  
skiém, i tu w sklepach kościelnych grób dla swojej rodziny  
przeznaczyle (\*\*\*\*). Ważnym zakładem przysłużyła się roku  
1730 Lublinowi Jadwiga Niemyska zaprowadzając Szpital  
Siostr Miłosierdzia w przeznaczonój na to kamienicy, skąd je  
w późniejszym czasie do klasztoru przy kościele ś. Wojcie-  
cha przeniesiono. Nakoniec ostatnia w tém mieście fundacya  
zakonna była Trynitarzy, którym kościół zbudował r. 1731  
Mikołaj Łoś Kaszt. Lwowski, chociaż nie zupełnie skończo-  
ny, i którzy po Jezuitach od r. 1772 do 1791 drukarnią w Lu-  
blinie utrzymywali. Izraelici także dla swoich wyznawców  
wzniesli na Podzamczu wielką murowaną bóżnicę w roku  
1683, za pomocą bogatego żyda Jelenia Doletorowicza, a po-  
zwoleniem Jana III. Inne oficyny drukarskie w wieku XVII

---

(\*) Na tym domie widać wyrobione za dawnych posiadaczy na  
murze różne znaki hieroglificzne

(\*\*) Gdzie dziś Siostry Miłosierdzia.

(\*\*\*) Teraz mieszczą się tu Bonifratrzy.

(\*\*\*\*) Groby te opisuje Sierpiński w „Histor. Obraz Lublina“, drugie  
wyd. str. 100.



i XVIII oprócz Jezuickiej, były w Lublinie: Wieczorkowicza od r. 1648 do 1656, Łukasza Szlichtynga od r. 1774, i Krasuńskiego od r. 1661 do 1665; Foerster zaś Jerzy sławny ów drukarz Gdański utrzymywał tu księgarnią nawet, od roku 1643 do r. 1660. Za Stanisława Augusta zaczęto myśleć cokolwiek o dzwignieniu spustoszałych budowli w Lublinie.— Już w r. 1690 stany sejmujące w Warszawie, przeznaczyły na restauracyą Ratusza Lubelskiego zł. 30,000 z podatku Wtwa (\*). Gdy jednak nie przyszło do tego, Stanisław August dopiero kazał go z gruntu odnowić w r. 1785, razem ze wspaniałą salą na posiedzenia Trybunału, ozdobioną herbami wojewódz. i kapituł, oraz wizerunkami królów i marszałków Trybunalskich (\*\*). Tegoż samego króla staraniem odnowiono upadające bramy miejskie, a szczególnie ową bramę Krakowską, która do dziś dnia jest najpiękniejszym zabytkiem starożytności w tém mieście. W tym samym roku kupcy Lubelscy wyznania Ewangelickiego, wzniesli na Krakowskiem przedmieściu kościół dla siebie i parafią fundowali; w następnym zaś roku 1786 kupcy religii greckiej podobnie zbudowali ze składek przy ulicy Zielnej kaplicę wschodniego obrządku, i proboszcza przy niej ustanowili.— Prócz znakomitych uczonych, o których wyżej wspomnieliśmy, Lublin jest ojczyzną Bernarda z Lublina między 1580 a 90 rokiem urodzonego, który tłumaczył Ezopa i do najdawniejszych poetów polskich należy, oraz Jakuba Lubełczyka, jednego z tłumaczyw Biblii Radziwiłłowskiej i Psalterza.—Lublin jest Starostwem, ma gród i ziemstwo. Herb miasta: Koziół wspięty objadający winne grono. Wszakże, w kształcie jego z czasem niejaka odmiana zaszła.

\*Niepodobna opuścić Lublina bez uwzględnienia jego pomników sztuki i starożytności. Więc zamek z wieku swe-

---

(\*) Vol. Leg. V, fol. 779.

(\*\*) Do dziś dnia Ratusz stary w rynku Lubelskim, po małych później po dwakroć naprawach, postać nadaną mu w roku 1785 zachował.

go pierwszy nasuwa się pod pióro. Czytaliśmy już o nim historyczne wzmianki, mówiące o wielkiej jego starożytności, ale one nie powiedziały nic o jego formie, która pod ciężarem wojen szwedzkich i zawieruchy bojowej ostatnich czasów zrujnowaną została. Jakoż kształt jego czworoboczny jest dawnym, kazimierzowskim, a okrągła wieża z renesansowym zwieńczeniem może sięgać istotnie epoki Daniela Hallickiego, a więc XIII stulecia. Styl zamku jest gotycki z epoki Kazimierza Wielkiego, a ładna jego attyka z bliźniemi niszami przypomina ratusz w Szydłowcu i Sandomierzu, a więc dzieło renesansu z reminiscencyami gotyku, przynajmniej pod względem układu. Synowie Kazimierza Jagiellończyka chowają się tutaj pod opieką Długosza, Kallimacha i Grzegorza z Sanoka.

\*Nierównie lepiej zachowany jest zamkowy kościół pod tytułem ś. Trójcy, założony przez Władysława Jagiełłę, jak się to już wyżej rzekło, 1395 r. Budowla to czysto gotycka z charakterem XIV wieku, na zewnątrz proporcji nieladnych, ze szczytem ostrym piętrowanym, ubranym w nische i arkadki w stylu odrodzenia. Za to wewnątrz jest czyste pod względem stylowym i oryginalne. Sklepienie kościoła gotyckie, pięknie zebrowane, wspiera się na jednym filarze, a więc jest charakteru palmowego, jak w Wiślicy, u ś. Krzyża w Krakowie, lub w salach zamku malborskiego. Drzwi wchodowe z orłem i krzyżem podwójnym, są z epoki Jagiełły, tak samo jak i owe modrzewiowe belki podtrzymujące chór, cięte misternie w stylu gotyckim i malowane niegdyś. Ołtarze naszego kościółka pochodzą z XVI wieku. W planie kościoła jest: prostokąt (nawagłówna) i presbiterium również prostokątne, niższe, zamknięte połową ośmiokąta.

\*Z poniszczonych już mocno murów i fortyfikacyi bądź przez Kazimierza Wielkiego bądź przez miasto wzniesionych, pozostało jeszcze wiele zabytków, noszących na sobie przeważnie charakter ostrołuku XIV i XV wieku z małemi naleciałościami renesansu i baroka. Najprzedniejszym z tych zabytków jest brama krakowska, wystawiona przez miasto 1342 roku. Z lica posiada jakby narożne baszty, a nad otwo-

rem (bramą) wykusz. Baszty owe i sam korpus bramy mają piękne zazębienia, wsparte na konsolach i arkadkach ładnego kroju gotyckiego. Wysoka wieża, kwadratowa, przechodząca w ośmiokąt, jest czołem tej bramy, restaurowanej przez Stanisława Augusta 1787 r. Kopułkowata część z latarnią—jest barokową. Brama grodzka, podobna do krakowskiej, została mocno przerobiona 1785 r. Pierwotną jej formę przedstawia obraz palącego się Lublina około 1710 r. sporządzony, zawieszony w zakrystryi XX. Dominikanów. Brama Śto Duska i brama Rybna mają charakter gotycko-renesansowy, a sąsiadujące z wieżą stare domy są w stylu renesans. Attyka tego przy bramie Rybnej, jest pięknym cackiem sztuki odrodzenia. Brama jezuicka nie ma gotyku w sobie. Część murów miejskich Zygmunt III pozwolił rozebrać 1611 r., jedna z baszt, przez komisyją dobrego porządku nadaną została prawem wieczystym 1786 r. Jakóbowi Koope obywatelowi Lublina, za opłatą 30 złp. rocznego czynszu. Ratusz jest to prawie czworoboczna budowa, w zasadzie gotycka, przerobiona za Stanisława Augusta pod kierunkiem Merliniego, pochodzi z 1389 r. wzniesiona kosztem miasta. Dziś gotyk jego stłumiony. Odbywały się tu posiedzenia trybunału koronnego. Liczne portrety królów polskich, arcybiskupów i prezydentów trybunału zdobią ten przybytek władzy miejskiej. Kilka kamienie otaczających ratusz jest godnych uwagi. Kamienica np. Nr. 12, zwana Sobieskiego, posiada bardzo charakterystyczne oprawy okien pierwszego i drugiego piętra. Ogólny ich charakter barokowy z lekkim zacięciem niemieckiego renesansu. Karyatydy mocno typowe. Dom ten w początkach XVII w. dzierży Marek Sobieski ojciec Jana, zwycięzcy z pod Wiednia. Carowie Szujscy, wiedzeni przez Żółkiewskiego na sejm do Warszawy, w niej goszczą, a Piotr Wielki w wojnie z Karolem XII ma w niej główną kwaterę. Wspomniana już kamienica przy bramie Rybnej mająca prześliczną attykę renesansową, pochodzi z XV w., ale jej gotyk również stłumiony. Kamienica ta pod Nr. 20, zwie się Gryzonońską.



\*Lublin w kościoły jest bogaty, z tych parafialny na zwartku ma sięgać czasów Mieszka I. Budowa to z XV wieku, lecz z téj epoki zaledwo w presbiteryum nieco gotyku zostało—reszta ma szaty barokowe ze sklepieniami beczkowemi. Ołtarze w stylu renesans,—nagrobków parę.

\*Stara fara czyli kościół ś. Michała jest fundacyi Leszka Czarnego 1282 r. na pamiątkę zwycięstwa nad Jadźwignami. Z epoki téj nic w nim nie zostało; pożary z 1575 roku, 1610 i 1653 zniszczyły jego stylowy gotycki charakter ozdób, ale plan i otwory ma jeszcze ostrołukie wraz ze sklepieniami. Wieża wysoka u fassady. Sylweta kościoła oryginalna, lekka, wyniosła, choć w planie nieładne proporcye.— Z nagrobków najlepiej dochował się renesansowy z r. 1569 Jana Makowieckiego Archidyakona Warszawskiego, i pomnik Klonowicza, autora „Flisa,” podniszczony.

\*Kościół ś. Ducha, mały, z funduszków mieszczan wzniesiony 1342 r., a po spaleniu 1421 r. na nowo odbudowany. Starożytność jego zatracona. Z nagrobków zwraca na siebie uwagę Anny z Denhoffów Daniłowiczowój, zmarłej 1730 r. z napisem:

Spoczywa serce w tym kościele Anny  
Zawsze nabożnej do Najświętszej Panny.

\*Jest tu jeszcze wcale dobra z XVI wieku pochodząca drewniana rzeźba, wyobrażająca scenę wskrzeszenia Piotrowina przez ś. Stanisława.

\*Współczesnym z powyższą świątynią jest kościół XX. Dominikanów, założony przez Kazimierza Wielkiego 1342 r. Spalony 1505 r. odnowiony został 1552 r., przyczém gotycki charakter zatracił, przybierając się z baroka. Są tu kaplice Firlejów, ś. Ducha, Tyszkiewicza wojewody kijowskiego, a nagrobki Piotra i Mikołaja Firlejów, barokowe, z posągami leżącymi, zwracają na siebie uwagę, jak i grobowiec Adama Pszonki z Babina, podkomorzego lubelskiego, zmarłego 1677 r. Znajduje się tu chorągiew pięknego haftu z 1610 r.

\*Kościół ś. Brygidy, Brygidek, fundował Władysław agiPELL 01426 r. Zmieniony znacznie, w ulanie gotycki. W na-

wie głównej sklepienie gotyckie gwiaździste, w prezbiterium renesansowe. Szczyt zazębiany w charakterze XVI wieku z niszami piętrowanymi pełnołukiemi. Ołtarze, stalle i drzwi do zakrystyi nieźle rzeźbione w stylu odrodzenia XVI w.

\*Kościół XX. Bernardynów od r. 1459 mających w Lublinie swój klasztor, pod względem sztuki nie ma w sobie nic osobliwego. Zaslugują tu na uwagę jedynie nagrobki, z których ważniejsze: Andrzeja Osmólskiego † 1598; na sarkofagu wsparty na lewem ramieniu rycerz; nagrobek Wojciecha Oczko sekret. Zygmunta Augusta, Batoiego i Zygmunta III. Zmarły klęczy pod krucyfiksem; oraz pomnik Teodora Krzyckiego z r. 1609.

\*Wielkiego rozgłosu jest tutejszy kościół oo. Jezuitów, wystawiony dla tego zakonu w roku 1582 przez Bernarda Maciejowskiego, podówczas krakowskiego biskupa. Gmach ten obszerny i okazały, po kasacie Jezuitów zajęty przez Trynitarzy, przyozdobiony frontonem i dwiema wieżami, około 1620 r. kosztem Mikołaja Daniłowicza pokryty miedzią, wewnątrz cały bogato jest pomalowany. Plan zwykły renesansowo-bazylikowym świątyniom; więc nawy boczne tworzą kaplice połączone ze sobą i z nawą główną. Bogate malowidła naw i sklepień kościelnych, przeważnie treści religijnej, są dziełem Józefa Majera około roku 1757 dokonaniem. Z osobliwości kościoła wymieniamy zakrystyę o eliptycznym sklepieniu, mocno akustycznym i również pięknie pomalowanym. W kapitularku kilka portretów, jak np. Augusta III, Prymasa Lipskiego i t. p. Znajduje się tu chrzcielnica formy kielichowej, brązowa z napisem staro-niemieckim: Kiaf god Maria berod. Zabytek to z XV wieku pochodzący z kościoła ś. Michała.

\*Kościół bazylianów wystawiony 1588 r. posiada piękne sklepienie na dwóch filarach spoczywające, oraz dobry ikonostas z malowidłami bizantyjskimi udatnemi. Obrazy: Sąd ostateczny i Zaśnięcie Matki Boskiej, są godne widzenia.

\*Pomijając resztę kościołów Lublina, jako nie zalecających się większemi osobliwościami, wzniesionych przeważnie w stylu baroka włoskiego i francuzkiego, zatrzymuje-

my jeszcze wzrok na świątyni księży Misyonarzy, pochodzącej z końca XVII w. Czynimy to nie dla jęj architektury barokowej ale dla medalionów, zdobiących ściany zabudowań klasztornych. Ciekawe to wielce zabytki. Przedstawiają one mianowicie wizerunki książąt i królów polskich oraz treść ich panowania wyrażoną symbolicznie. Popiersia robiono podług wizerunków znajdujących się w Kronice Polskiej Miechowity, wydanej w Krakowie 1521 roku, które następnie powtórzone zostały w Gwieździe Cnoty B. Paprockiego, w Sarmacyi Europejskiej Gwagnina i innych dziełach owoczesnych. Więc obok medalionu z portretem mieści się zaraz drugi symbolicznej treści, wyobrażającej odnośne panowanie. Symbolika jest oryginalną a często nawet dowcipną. Zabytki te znacznie podniszczone, a wyobrażenie ich pomieszczone w cytowanym niżej opisie zabytków starożytności Guberni Lubelskiej (\*).

Kazimierz dolny nad Wisłą, Inferior, tak zwany nieraz dla odróżnienia od kilku innych osad tegoż nazwiska, a mianowicie od przedmieścia w Krakowie. Jest to najpiękniejszy zabytek starożytnych miast polskich, dotąd dziwną postacią swych budowli średniowiecznych, a licznemi zwaliskami innych, przenoszący każdego co tu przybywa, w zapadłej przeszłości pomysłne czasy. Dzieło to mądrego pomysłu Kazimierza W., który postanowił ściągnąć tu cały obrót handlu zbożowego z głębi kraju na splaw wiślany, zbudowawszy nowe miasto składowe, którego dotąd Polska nie miała. Jest podanie, że za Bolesława Chrobrego jeszcze, pod tak zwaną Wietrzną górą była wieś Skowierzynek,

---

(\*) Patrz: Monografia Lublina. W. K. Zielińskiego;—Album Lubelskie Chiciński;—Tygodnik Ilustrowany 1860 T. I,—1864 T. IX,—1871 T. VIII,—1872 T. X;—Źródła Dziejowe T. XIII, Ad. Pawińskiego;—Rękopism w Bibl. Gł. Uniw. Warsz. pod tyt.: Opisy zabyt. star. Gub. Lubelskiej, str. 3—130, oraz atlas do tego należący VI. Tabl. 1—22 i wiele innych źródeł, których tu nie cytujemy. Wspomniany rękopism i atlasy zwłaszcza ostatnie, są nieocenione do monografii Lublina. M.



którą z innemi wsiami w okolicy król ten nadał r. 1008 Benedyktynom na Łyssj Górze (\*). Później około r. 1181, nastąpiła zamiana tych majątności z Norbertankami fundowanemi na Zwierzyńcu pod Krakowem przez Jaxę herbu Gryf, które tu miały swoją kaplicę drewnianą. Po zniszczeniu tych okolic przez najazdy tatarskie, Kazimierz W. zamienił znowu te dobra na inne z Norbertankami, i właśnie na posadzie wsi Skowierzynek w ślicznej dolinie otoczonej górami i odwiecznemi lasami, na prawym brzegu Wisły, założył miasto, które od imienia swego Kazimierzem nazwał, nadawszy je prawem magdeb. i policzywszy do sześciu miast należących do apellacyi najwyższego sądu miejskiego w Krakowie. Jednocześnie sławny ten król kościół farny w XI wieku przez Lamberta Biskupa krakows. (\*\*), pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i Bartłomieja Apostoła, zbudowany z drzewa, wymurował i funduszem takim opatrzył, że proboszczowie mogli nawet szkołę dla dzieci miejskich utrzymywać. Zwaliska jej dotąd nazywane szkołą, ukazują się jeszcze teraz naprzeciw Fary, za drogą na przedmieście Gdańskie wiodącą. Już zaś dla przyjemności tego ustronia, już dla tego, żeby częstą obecnością swą mógł przyczyniać się do wzrostu nowej osady, wymurował Kazimierz W. na opoce wapiennej obszerny zamek, obwarowany wałami i przekopem, którego ślady od omentarza farnego do dziś dnia pozostały. Za zamkiem na samym szczycie góry wznosi się ocalona wśród zwalisk okrągła i wysinukła wieża, którą niektórzy chcą uważać za latarnię do przyświecania żeglującym późno po Wiśle statkom. \*Zamek kazimierski, jak to wnosić można z jego resztek, był wzniesiony w stylu ostrołukowym właściwym XIV i XV stulecia, zwłaszcza jego początkom. Czasy późniejsze i przeróbki nie zdołały zatrzeć w nim pierwotnego artystycznego charakteru. O całości i pierwotnym kształcie tej budowli, trudno jest dziś powziąć wyobrażenie. Widać tyl-

---

(\*) Akta kościoła parafialnego

(\*\*) Długosz. Lib. III, p. 269.

ko, że miał posadę nieforemną, zastosowaną do kształtu skały, na której wzniesiony. Częścią mieszkalną obrócony był na południe, to jest ku miastu, od północnej zaś strony miał niewielki dziedziniec. Izb było tylko cztery na dole i tyleż na górze, po większej części nieforemnego kształtu. Jedna z nich z szerokiem, na pół przedzielonem oknem, mieściła w sobie pewnie kaplicę. Mur obwodowy dziedzińca, niższy od muru części mieszkalnej, opatrzony był u góry w strzelnice. Tuż po za murami tego gmachu rozpoczyna się spadzistość skały, co, pomimo znaczniejszej otaczających wzgórz wyniosłości, przed wynalazkiem prochu małą tę warownię trudną do zdobycia czyniło, tém bardziej że skałę wspomnianą głębokie od innych przedzielały wąwozy. Zamek Kazimierza przetrwał w całości aż do pierwszej wojny szwedzkiej; pewnie w ciągu tego czasu nie jednokrotnie poprawiany; lecz doznawszy razem z miastem w r. 1656 zniszczenia, przy obojętności starostów, coraz bardziej upadać zaczął. Rozpoczął wprawdzie jego naprawę król August II, chcąc z niego przeciw Karolowi XII korzystać, lecz go w tymże samym roku Szwedzi powtórnie zdobyli i zburzyli.\* W tym zamku Kazimierz nie raz przemieszkiwał, a tymczasem szybko wzrastało miasto. Za niego już utworzył się ów piękny rynek misterniej budowy domami w czwororogran otoczony, za niego zamurowały się i powstały ulice inne, a mianowicie Senatorska i Zamkowa, wtenczas nakoniec otwarta została tuż pod miastem nad brzegiem Wisły przystań okrążona szeregiem murowanych szpichlerzy. Chwalebny zamiar Kazimierza W. udał mu się zupełnie, wkrótce bowiem za Jagiellonów, miasto przyszło do wielkiej zamożności, stawszy się ogniskiem handlu zbożowego całej prawie Małej Polski. Zjeżdżali się tu kupcy z Gdańska, Elbląga i Torunia dla skupowania pszenicy; był czas nawet, że i Anglicy mieli tu swoją kantoreę, a Kazimierz małego Gdańska zjednał nazwanie. Władysław Jagiełło opiekował się czynnie miastem i nadał mu w r. 1420 przywilej na targ tygodniowy we środę. Dla komunikacji i ułatwienia dowozu zboża z lewego brzegu Wisły do Kazimierza; zbudowano tu most stały, od

którego Zygmunt III w r. 1601 dozwolił miastu pobierać większe myto, to jest od konia każdego przekupnia po pół groszku. Pod koniec XVI wieku słynęła tu z dostatków rodzina mieszczańska Przybyłów. Jeden z nich Mikołaj Przybyło posiadał kamienicę dotąd w rynku stojącą i na ratusz z czasem obróconą, a dla ozdobnej swojej architektury w stylu dawnym godną opisania, równie jak druga obok zbudowana. Przednia ściana wspiera się na trzech arkadach u dołu, pod któremi jest przejście, nad niemi na piętrze okna trzy, a z nich dwa zbliżone do siebie, między zaś drugim a trzecim widać framugę równą z oknami wysokości, gdzie jest wyrobione z muru wyobrazenie biskupa z pastorałem, a pod niemi napis S. Nicolaus. Po obu krawędziach kamienicy idą aż do szczytu dwa pilastry, na jednym z nich jest podobne wyobrazenie ś. Jakuba, na drugim innego świętego. Druga kamienica podobnego kształtu, dziwniej jeszcze jest ustrojona. Od wierzchołka bowiem dolnych arkad aż do gzymsu między oknami, widać olbrzymią postać z kamienia w płaskorzeźbie wyrobioną, ś. Krzysztofa z dziećmi Jezus na barkach, a z drzewem wyrwanem z ziemi w ręku. Pod stopami świętego widać wyrobione z muru ryby i raki; herb Lis umieszczony w ścianie świadczy, że ten dom należał do jakiejś rodziny szlacheckiej. Szczyty obu tych kamienic w rozmaite wzory ukształcone, wznoszą się niemal o drugie tyle w górę, ile mają same wysokości. Prócz nich, trzeci jeszcze dom na Senatorskiej ulicy zachował starożytną swą postać; kamienne oddrzwia i rozliczne z pisma świętego napisy, zdobią gotycką jego budowę (\*). Roku 1591 Jan Przybyło, może syn Mikołaja, słynący z dostatków i gościnności, który Jerzego Radziwiłła Kardynała Biskupa

(\*) Myli się autor. Ani ta ani inne kamienice kazimierowskie nie są gotyckie. Ostrołuku możnaby tylko w planach dopatrywać. Domy kazimierskie są wykonywane w stylu odrodzenia (renesans) włoskiego z małą domieszką renesansu niemieckiego. Ogólny ich charakter jest wspólny naszym budowlom renesansowym z XVI i XVII w., które w ratuszach, domach, a niekiedy i zamkach zdradzają zacięcie polskich form renesansu.



Krakowskiego odbywającego tu wizytę kościołów, wspaniale przyjmował, odnowił zniszczony ogniem kościół farny, i sam w nim został pogrzebiony w roku 1595, co zaświadcza nagrobek na tablicy marmurowej w ścianie umieszczony. Ale jest jeszcze inny w tej świątyni pomnik dla poczciwego kmiecia Alexego Wolarza 30 sierpnia roku 1592 wzniesiony, wart powszechniejszej wiadomości, z takim napisem:

Mole sub hac tegitur Volassus Alexius agri  
Et recti cultor, sedulus et patiens  
Hinc quoque peste cadit demessis protinus agris  
Messurus recti praemia magna, Deum  
O! si sic coleris agrum rectumque colone  
Regibus haec tua sors suspicienda foret.

Obiit A. D. 1592 die 30 Augusti (\*).

Fundowała w tym kościele r. 1610 kaplicę Elżbieta Borkowska, a Jan Dunin Borkowski pomnożył fundusz jego; groby ich jako fundatorów tu się znajdują (\*\*). \*Chociaż nasz kościół jest przebudowywany w początkach XVII wieku, przecież w planie i ogólnym charakterze zachował styl

---

(\*) Siarczyński w dziele swém: *Obraz Wieku Zygmunta III. T. II.* str. 320, tak ów napis wytłumaczył:

„Wolarz Alexy zaległ miejsce tej mogiły.  
Co póki wątle życia starczyły mu siły,  
Pilny w swych obowiązkach, cierpliwy w niedoli  
Postępkami strzegł onoty, a pracą swej roli.  
Zmarł z zarazy po zbiorze żniwa swej zagrody,  
Spiesząc po żniwo wiecznej w Niebiesiech nagrody.  
Kmiorku każdy byś tak żył, los twój byłby błogi,  
Zajrzeć by ci go mogły i ziemskie półbogi.“

(\*\*) Akta kościoła farnego. — Wyznajemy, że tradycja miejscowa o Borkowiczu Wojewodzie Poznańsk., którąśmy umieścili opisując miasto Kazimierz w piśmie naszym: „Wspomnienie Jednego dnia wędrówki po kraju,“ umieszczonem w Bibliotece Warszawskiej na miesiąc grudzień r. 1841, nie jest dokładną. Imię Borkowskich mylnie w powieści gminnej za którąśmy poszli, zastąpione zostało nazwiskiem Maćka Borkowicza

M. B.

ostrołukowy, z wyjątkiem ornamentyki, która jest już renesansową. Sklepienia ma ostrołukowe. Szczyty frontonowe renesansowe tego typu jaki znajdujemy w wieży kościoła P. M. w Warszawie i w wielu świątyniach Mazowsza z XVI wieku początków. Są tu trzy kaplice z XVII wieku, więcej już barokowe w stylu.\* Synowie Jana Przybyły, przed stratą jeszcze ojca z morowej zarazy, która znacznie ludność miejską zmniejszyła, Bartłomiej Rajca i Mikołaj Ławnik Kazimierski wymurowali także osobną kaplicę Zwiastowania Panny Maryi, na górze zwaną Plebańską, i do Fary ją przyłączali, chociaż kapelan miał tytuł Prebendarza. Roku 1628 Henryk Firlej Opat Tyniecki i Referend. Kor., a potem Biskup Poznań. nabywszy od proboszcza tę górę, powiększył kaplicę i przy nowym kościele osadził Reformatów, którym i klasztor zbudował. Tak pomnażał się Kazimierz w nowe fundacye, ale znikala jego starodawna zamożność i ruch handlowy, za przywłaszczeniem przez Gdańsk prawa składowego, a mianowicie za zmianą odbytu na zboże w całej Europie. Nakoniec wojna Szwedzka większy jeszcze cios miastu zadała. R. 1656 przeprawił się tu przez Wisłę idąc z pod Janowca Karol Gustaw król szwedzki, przed bitwą pod Włostowicami z Czarnieckim stoczoną. Kazimierz wówczas zupełnie został zrabowany, a większa część domów i kościołów farny zniszczone, który jednak w r. 1659 zupełnie odnowiono. Dla podźwignienia tak podupadłego miasta, pozwolono roku 1677 Ormianom, Grekom i Żydom, zamieszkałym i nowo przybywającym, domy i kamienice w rynku i ulicach na zakupionych placach budować, handel winem i innemi trunkami prowadzić, warzyć i szynkować piwa i miody za opłatą Ścieie beczkowego i podatków, i trudnić się piekarstwem. August II w r. 1704 zajął się naprawą zamku zburzonego w pierwszej wojnie szwedzkiej, i następnie przez Starostów zaniedbanego, celem wstrzymania Szwedów powtórnie za Karola XII grasujących po ziemi Polskiej. Ale wszystkie te usiłowania na mało się przydały. Miasto przez ciągle wojny i zamieszania w kraju zupełnie upadło, a zamek po drugi raz od Szwedów został zniszczony, którzy tu

dla ubezpieczenia przeprawy szańce wysypali. Na domiar klęski zaraza morowa w r. 1705 ostatni cios ludności tego miasta zadała, poczem już zastąpili żydzi, których dawniej tylko kilkunastu liczono, chrześcijańskich mieszczan w Kazimierzu, pokupowawszy opuszczone ich domy. W r. 1716 po zawiązaniu konfederacyi Tarnogrodzkiej podczas krwawych zapasów szlachty i wojska polskiego z Sasami, kiedy różne układy spełzły na niczem, naznaczono wreszcie Kazimierz za miejsce zebrania się Kommissarzy do ugody. W dniu zatem 8 września tegoż roku przybyli tu z Lublina: Feldmarszałek wojsk saskich hr. Jakub Henryk Fleming, Koniusz W. Lit., i Szaniawski Biskup Kujawski, ze strony Króla bawiącego w Janowcu, a od konfederacyi Stefan Humiecki Wojewoda Podolski, Józef Potocki Wda Kijowski, Franciszek Poniński Starosta Kopański, Józef Scypion Starosta Lidzki, Krzysztof Zawisza Starosta Miński i niektórzy inni, a nakoniec książę Dołgoruki poseł Cara Piotra W. jako pośrednika uproszonego przez Konfederatów. Umowy te kilka dni tylko trwające, przeniosły się 26 września do Warszawy (\*). Podczas wojny r. 1792 ostatki zamku większej jeszcze ruinie uległy, i studnia na 36 sążni na dziedzińcu jego w skale wykuta, gruzami do połowy zawaloną została.— Jest w Kazimierzu trzeci kościół szpitalny ś. Anny, wprzód drewniany, a około r. 1671 wymurowany, do uposażenia którego przyczynił się Kardynał Jerzy Radziwiłł Biskup Krakowski. Kazimierz jest Starostwem niegrodowem, odległy o mil 6 od Lublina, a 20 od Warszawy. (\*\*)

Bochotnica w rozkoszném położeniu na górze lasem parosłej, zamek między Kazimierzem a Puławami, który

---

(\*) Ob. Dzień. Konfeder. Tarnogr. p. Edw. Raczyńskiego wyc 1841 r. str. 178.

(\*\*) Patrz wyobrażenia budowli kazimierskich: Tygodnik Ilustrowany 1865 r., str. 52,—1880 T. IX;—Rękopism w Bibliotece Główn. Uniwersytetu Warszawskiego p. t. Opisy zabytków starożytności Gub. Lubelskiej, str. 177—200 i do tego należący Atlas VI. Tablica 33—38. M.



Kazimierz W. miał umyślnie wymurować na mieszkanie dla Esterki, podczas przebywania swego w Kazimierzu. Teraz zwaliska jego przyczyniają się do ozdoby tych malownych okolic kraju polskiego (\*). Niedawnemi czasy znać było jeszcze ślady drogi robionej stąd do Kazimierza.—Zygmunt I przywilejem swoim danym w Krakowie na sejmie r. 1523, przelał swoje prawa do Bochotnicy na Jana, Pawła i Stanisława Samborzeckich (\*\*).

Babin, wieś rozległa z kilku części złożona, na trakcie z Lublina do Bełżyc zbudowana, i od pierwszego miasta o 2½, od ostatniego zaś o ćwierć mili tylko oddalona. Sławne to jest miejsce w dziejach krajowych za pomyślnego panowania Zygmunta Augusta, dla ustanowienia tu w połowie XVI wieku, przez dziedzica téjże wsi Stanisława Pszonkę herbu Janina, sędziego Lubelskiego, tak zwanéj Rzeczypospolitéj Babińskiej. Dowcipny ten i oświecony człowiek wspólnie z przyjacielem swoim Piotrem Kaszewskim, także sędzią Lubelskim, ułożył sobie bronią żartu powściągać wady i ułomności spółobywateli. Urządzone więc zostało w Babinie towarzystwo żartobliwe i na wzór Rzeczypospolitéj Polskiéj, podobnież Rzeczpospolitą nazwane. Każdy ktokolwiek w mowie lub obejściu się przesadził, komu przyszło coś nieuważnie powiedzieć lub niestosownie wyrwać się z czém, kto sam się przechwalał i t. p., pewien był, że urząd właśnie wbrew wadzie swojej przeciwny dostanie. I tak, kto niezręcznie mówił, zostawał mówcą Rplitéj, kto za wiele rozprawił kanclerzem, kto się chwalił zbytecznie, albo nie w miejscu z czynów rycerskich hetmanem, kto nie znał się na myślistwie a językiem polował, łowczym, kto o religii bez stosownéj powagi, przy biesiadach lub w niewłaściwéj porze odezwał się, a jeszcze do tego z niewczesnym zapalem, tego mianowano kaznodzieją lub inkwizytorem, i tym podobnie.

---

(\*) Widok ruin i opis zamku patrz: Rkpms w Bibl. Gł. Un. War. ut supra, str. 201—204. Atlas VI. Tabl. 39 i 40.

(\*\*) Metr. Kor. ks. 13. Rewiz. W. Lubels.

Najpospolicij w publicznych zdarzeniach, np. na sejmach, sądach lub ucztach wielkich, dowcipni założyciele Rzeczypospolitej Babińskiej te wady chwyłali, i zaraz stosownie do tego patentu pieczęcią opatrzone wybranym osobom rozsyłali. Jakoż nikt trafniej, powiada Sarnicki, który pierwszy w dziejach naszych opis towarzystwa tego zostawił (\*), nad nich, nie miał wtenczas poznawać i oceniać ludzi, z mowy, obejścia się, a nawet z oblicza samego. Wszakże nie każdy wpraszający się do Rplitej, gdy go jeszcze dobrze nie znano był przyjęty. Długo się nieraz zastanawiano, nim się zgodzono wynieść kandydata na urząd. Prócz tego, jawni oszczercy, złośliwie bliźnim uwłaczający w mówieniu, i kłamcy z professyi, raz na zawsze od tego zgromadzenia wyłączeni zostali. Z początku sam Pszonka z Kaszewskim i przyjaciółmi swemi rozdzielili między siebie najpotrzebniejsze do urzędu Rzeczypospolitej Babińskiej dostojęństwa; Pszonka był Burgrabią czyli Starostą Babińskim, a Kaszewski Kanclerzem. Z czasem przyszło do tego, że najznakomitsi w kraju mężowie jak Tarnowscy, Jan Zamojski, Potoccy, Osolińscy, Myszkowscy, w dostojęństwach, a najpierwsi uczeni owego czatu, jak np. Mikołaj Rej z Nagłowic, Jan Kochanowski, Trzeciecki, Sęp, Paprocki, w rządzie Rzeczypospolitej Babińskiej uczestnictwo mieli. Zygmunt August z wielkim upodobaniem słuchał wszystkiego co mu o Babinie

---

(\*) Stanisłai Sarnicki Annales. Polon. Lib. VII. p. 1215 przy ed. Lips. Długosza. Po nim pisali obszerniej o Rzeczypospolitej Babińskiej: Książd Szaniawski w Pamiętniku Warszawskim roku 1818, który nawet podał ciekawą wiadomość o aktach jej odzyskanych od Szwedów i do Puław przeniesionych; i Kazimierz Wład. Wojcicki w Przysłowiaach Narodowych T. III str. 12, który opowiadanie Sarnieckiego o Babinie po polsku przełożył. Następnie P. E. K. w T. I. Starożytności Pols. pod lit. B, główne zasady Babińskiego stowarzyszenia opisał; potem w Mał. En-cykl. pol. krótki lecz zwięzły jej opis zrobiono, który powtórzyło pismo czasowe P. L. r. 1839, T. II, str. 219, nakoniec uczony dziejopis Literatury Polskiej, Michał Wiśniewski, w tomie VI szacownego dzieła swego str. 4 i 619, ogłosił nader ciekawy wiersz o tej Rplitej r. 1617 po raz pierwszy drukowany pod tyt. Morocozmea Babińskie. M. B.

opowiadano. Raz gdy zapytał na dworze obecnych dostojników Babińskich, między którymi i sam Pszonka się znajdował, czyli też i króla w swojej Rptej mają?—Odpowiedział mu na to dowcipny Burgrabia Babiński. „Uchowaj Boże, abyśmy za życia twego Najjaśniejszy Panie, o wyborze innego króla pomyśleć mogli. Panuj miłościwy królu i w Polsce, i w Rptej Babińskiej.“ August bynajmniej taką odpowiedzią nie urażony, naśmiał się z niej do woli, i własnymi jeszcze żartami śmiech powszechny powiększył (\*). Miejsce w którym się żartobliwi członkowie towarzystwa Babińskiego zgromadzali, samiż nazywali Giełdą, jakby zbożem tłumnym na wzór Giełdy Gdańskiej. Po śmierci Pszonki, która w r. 1570 przypadła, następcy jego wspólnie z Kaszewskim (\*\*) i innymi współczesnymi literatami utrzymywali rząd

(\*) W wierszu wyżej wspomnianym „Morocozmea,“ autor jego Jan Achacy Kmita tak o tém zdarzeniu pisze:

„Słyszac Król August taki postępek w Babinie,  
Iż ich Rzeczpospolita w cudze kraie słynie:  
Dziwował się niezmiernie dworstwu osobnemu,  
A co ieszcze dziwnieysza, musi być ku temu:  
Że Pszonka y z Kaszowskim ku temu rządźili  
A obadwa starcowie srebrogłowi byli.  
Kaszowski sędzia ziemski był posłem w Lublinie,  
Ale zaś miał Kanclerstwo osobne w Babinie.  
Kazał obudwu wezwać, niżli były sądy,  
Jął się o Babińskie król dowiadywać rzady:  
„Macie też, prawi, króla u siebie iakiego,  
Coby był regimentu obrońca waszego?  
A iż był twarzy wdzięczney y żartowney mowy,  
Odpowiedział Kaszowski łagodnemi słowy:  
Boże uchoway królu, nie day tego Boże,  
By miała być iaka myśl: ani to bydz może,  
Abyśmy tacy ludzie, Panie miłościwy  
Inszego mieli obrać, pókiś ty jest żywy;  
Ale y tu y u nas bądź królem szczęśliwie.  
My iak poddani, będziemy słuhać cię szczęśliwie.  
Rozśmiał się król serdecznie y śmiechem pokazał,  
Ze był królem w Babinie, żart go nie urażał.“

(\*\*) Ostatnim Burgrabią Rptej Babińskiej czy nie był ów Adam na Babinie Pszonka Podkomorzy Lubelski, słynny przeciw Szwedom rycerz,



Rptęj w Babinie, tak że się ta zartobliwa spółka aż do początku panowania Jana III przeciągnęła. Ale duch zepsutego wieku literatury i upadłej oświaty, przez nieszczęścia krajowe sprowadzony owionął i Babińskie zgromadzenie. Akta jego przywiezione ze Szwecyi dla Biblioteki Puławskiej przez Felicjana Biernackiego, a przeciąg lat 76, t. j. od roku 1601 do 1677, czyli do początku rządów Jana Sobieskiego obejmujące, dowodzą, że zapomniano o zasadach pierwszych założycieli, że światło i dowcip odbiegły członków tej Rptęj. Płaskie tylko koncepta i niezgrabne zarty, zajęły miejsce dawniej satyry mądrością i oświeconą zarliwością o dobro publiczne tętnącej. Najciekawsze protokoły obrad Babińskich, których braknie, mogły zaginąć podczas grasowania Chmielnickiego w r. 1648 w tych stronach, albo w napaści Karola Gustawa na Polskę; ostatnie zaś, które odzyskano, zapewne za Karola XII, dostały się Szwedom. Krasicki w listach swych podróz po kraju opisujących, mowi o Babinie:

„Gdzie Pszonka dobrej myśli chcąc być sprawcą,  
Nowego państwa został prawodawcą.  
A za tak sławnym idąc przewodnikiem,  
Kto głupstwo zrobił, został urzędnikiem.  
Gdyby tych indziej używano względów,  
Byłby niezmierny nacisk do urzędów.“ (\*)

Końskowola, Konińska Wola, o milę od Puław. Zygmunt I pozwolił r. 1532 Jędrzejowi hrabi z Tęczyna Miecznikowi Krakowskiemu zamienić wieś jego dziedziczną Conijnska Volija, w ziemi Lubelskiej leżącą, na miasto tegoż nazwiska, nadawszy razem prawo magdeburskie i jarmark na podniesienie ś. Krzyża, targi zaś tygodniowe we

---

a razem nauką zalecony, który w r 1677 mając lat 70 umarł, i którego dotąd znajduje się marmurowy nagrobek na posadźce w kaplicy kościoła Dominikańskiego w Lublinie?

(\*) O rzeczypospolitej babińskiej ze stanowiska społecznego ocenionej czytaj: studjum prof. Stanisława hr. Tarnowskiego w Przeglądzie Polskim. Kraków. Rok 16. T. IV. Str. 163. M.

wtorek. Leży w okolicy otwartej i żyznej, i kościół ma piękny parafialny; po zgorzeniu w r. 1783 porządnie się odbudowało. Dobra ta już w pomienionym roku były własnością XXząt Czartoryskich. \*Kościół parafialny ś. Anny założony jest około roku 1618 przez księdza Lisiewicza plebana tutajszego. Budowa to w stylu odrodzenia włoskiego z właściwościami miejscowemi, przypominającemi tradycje gotyckie. Sklepienia beczkowe. Szczyty piramidkowo kończone. Ołtarz wielki posiada obraz na drzewie malowany przez Stanisława Szczerbicza 1618 r. (Napis na nim opiewa: Stanislaus Szczerbic pinxit Siciecho... Anno Domini 1618). Jest tu i więcej malowideł tego autora.\* (\*).

Kurów dawne dziedzictwo Kurowskich herbu Śreniawa, z których Mikołaj był pod koniec wieku XIV Arcybiskupem gnieźnieńskim; i oni tu zapewne zbudowali r. 1452 kościół parafialny, w połowie murowany. Zdaje się, że Piotr z Kurowa kasztelan Lubelski był wówczas właścicielem tego miejsca. Kiedy później Zbąscy je posiadli, dokończyli mury kościoła, gdzie dla pochowanego Stanisława Zbąskiego dziedzica, żona jego wzniosła r. 1585 wspaniałą marmurową grobowiec. Ale Zbąscy, zostawszy potem Aryanami, oddalili stąd r. 1611 katolickiego proboszcza, wprowadziwszy pastora swojego wyznania, co trwało aż do ostatniego wygnania w r. 1660 Aryanów z kraju. Jednakże kościół ten, aż dopiero w 1690 r., przez Suffragana Krakows. Szembeka na nowo był konsekrowany. Mieszczanie Kurowscy, nie dzieląc zdań religijnych swoich panów, zbudowali sobie inny kościółek pod wezwaniem ś. Idziego. Jest zaś w Kurowie trzeci jeszcze kościół za miastem ś. Leonarda, przy którym był dom przytułku dla ubogich, r. 1549 opatrzony funduszem od Samuela Maciejowskiego Biskupa Krakows. Znany w historii Literatury Polskiej wieku przedostatniego, z dzieła o wymowie, i z urzędowania swego w Komissyi Edukacyjnej ksiądz Grzegorz Piramowicz, od r. 1773 przez lat 24 będąc

---

(\*) Rękopism ut supra 218—224.

proboszczem w Kurowie, zostawił tu po sobie długotrwałą pamiątkę dobrodziejstw swoich i gorliwości o dobro publiczne. On to, naprzód odnowiwszy erekcyą kościoła parafialnego, samo miasto przyozdobił pięknym domem w plebanii, z gustownym ogrodem, mieszkańców zaś uszkodzonych pożarem roku 1799, hojnie zapomógł z własnej kieszeni, a nakoniec fundusz szpitalny ś. Leonarda pomnożył. W kościele parafialnym widać marmurowy nagrobek, który Piramowicz matce swojej zmarłej r. 1734, położył. Miasto Kurow ma aż 10 jarmarków, dziedzictwem był znanego w dziejach krajowych Ignacego Potockiego, który niedaleko stąd w Klemencowicach przemieszkował. Położone w żyznej płaszczynie, o 4 mile od Lublina.

Markuszow miasteczko na trakcie z Puław do Lublina, o  $3\frac{1}{2}$  mili od niego odległe, starodawne dziedzictwo imienia Markuszewskich herbu Lewart, którzy jeszcze w XVI wieku wygasli, na ostatniój z tego domu z Markuszewskich Kazanowskiej sędzinie Łukowskiej. \*W początkach XVII wieku należy do Firlejów. W roku bowiem 1608 funduje tu kościół pod wezwanie ś. Ducha Gertruda z Bnina Opalińska małżonka Jana Firleja Podskarb. Wielkiego koronnego, jak o tém świadczy napis na marmurowej tablicy kościoła. Kościół ma w sobie wiele tradycyi gotyckich,—sklepienia zebrowe. Posiada nagrobek murarza swego z następującym nadpisem: Piotr Durie murarz tego kościoła sobie s potomstwem i tem ktorzi się na poprawę jego przilożą postawił Roku P. 1619. Drugi kościół parafialny ś. Trójcy założony jest 1668 r. przez Andrzeja Trzebieckiego biskupa krak. Bogato zdobiony.\* (\*) Dobra te ozdobione pałacem i ogrodem, w r. 1780 były własnością Hryniewieckiego kasztelana Lubelsk. Miasto zawierało wówczas 120 domów.

Puławy wieś na wysokim brzegu Wisły, niegdys

---

(\*) Rękopism ut supra, str. 160—164.



własność Tenczyńskich, przeszła z czasem na dziedzictwo Lubomirskich, od których w posagu dostała się Adamowi Sieniawskiemu Hetmanowi W. Koron. Mały zamek tutejszy na szczycie góry, bądź po Tenczyńskich jeszcze pozostały, bądź od samegoż Sieniawskiego wymurowany, kazał spalić r. 1702 Karol XII, zagniewany na hetmana, że do jego widoków nie chciał się ze wszystkiém stosować. Opustoszone więc zostały Puławy, aż dopiero gdy ostatnia z Sieniawskich Zofia córka Adama, wniosła je wianem w dom męża swego Augusta księcia Czartoryskiego Wojewody Ruskiego, inną postać przybierać zaczęły. Spalony zameczek wkrótce na obszerny w guście francuzkim pałac przerobiono, sama zaś Wojewodzina Ruska zachwycona śliczném i wspaniałém położeniem miejsca, zaczęła je r. 1731 przyozdabiać pięknym i rozległym ogrodem w ulice i szpalery porzniętym, sadami drzew owocowych i porządne budowłami pałac otaczającymi. Przy końcu sierpnia r. 1777 zjechał tu Stanisław August dla odwiedzenia wuja swego ks. Wojewody Ruskiego, od którego wspaniale przez dni dwanaście był podejmowany. Kiedy ks. Adam Czartoryski Jenerał ziem podolskich objął Puławy po rodzicach, żona jego Elżbieta z Flemingów Czartoryska, najwytworniejszym smakiem obdarzona, do takiej piękności ogrody Puławskie przyprowadziła, że miejsce to, stawszy się najroskoszniejszém wiejski m pomieszkaniem w Polsce, powszechną uwagę cudzoziemców osiągało (\*).

Goźąb wieś blisko Wisły z prawego jęj brzegu położona o dwie mile niżej Puław, pamiętna jest w dziejach naszych dwoma ważnemi wypadkami. Tu 18 lutego 1656 r. waleczny

---

(\*) Ob. wyszczególnienie ważniejszych zabytków w dziele: Rekopism w Bibl. Główn. Uniw. Warsz. p. t.: Opisy zabytków staroż. Gub. Lubel., str. 210—217. Zabytki te są to wyłącznie fragmenta z różnych stron kraju zebrane. Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie, dawniej Puławska a później Sieniawska, posiada wszelkie źródła do zbiorów tutejszych. M.

i niezmordowany w obronie ojczyzny Stefan Czarniecki kasztelan Kijowski zachodząc we 12,000 żołnierza drogę Szwedom, dowodzonym osobiście przez ich króla Karola Gustawa, został porażony od przemagającej siły. Stratę naszych obliczają niektórzy do 3,000 ludzi, nie tak w boju poległych, jak w ściganiu i w trudnej przez Wieprz przeprawie w niewolę zabranych (\*). Najboleśniej jednak było Czarnieckiemu widzieć w szeregach nieprzyjacielskich, kwarciane wojsko z braćmi uporczywie walczące. Historia ze zgrozą czyn ten ułudzonych i oslepionych synów jednej matki, dla nauki potomności zapisała. Ale strata Szwedów w tej walce była większa i dotkliwsza, niż odniesione korzyści. Poległ bowiem na placu bitwy, dowódca przedniej ich straży Wilkinson Anglik; hrabia Waldemar krewny króla Duńskiego ciężko ranny, wkrótce umarł; ks. Adolf zaś brat króla Szwedzkiego złamał nogę.—Pod smutnym panowaniem króla Michała, kiedy swawola możnowładców zadnych już granic nieznająca, przywiodła władzę jego królewską do nicości, i kiedy Turcy widząc Polskę niezgodami domowemi osłabioną przeszli w sierpniu r. 1672 Dniestr i Kamieniec opanowali: szlachta mianowicie Wielkopolska, nie chcąc dłużej znosić poniżenia wybranego od narodu króla, postanowiła uzbroić się na obronę jego. W tym więc podwójnym celu, to jest żeby podnieść władzę króla Michała i odeprzeć napaść Turków, stanęło we wrześniu r. 1672 pod Gołębkiem około sto ośmdziesiąt tysięcy pospolitego ruszenia, z Wielkopolskiej i Małopolskiej szlachty. Zawiązała się więc zaraz konfederacya zwana od miejsca Gołębiewska, pod laską Stefana Stanisława Czarneckiego, Pisarza Polnego Koronnego, istotnie przeciw Prymasowi Prazmowskiemu i Sobieskiemu Hetmanowi W. K., anizeli na Turka wymierzona. Jakoż zaraz wyrokiem jej, Prymas i dwaj jego bracia Wda płocki i Chorąży Nadwor. Koron. jako zamysłający o zepchnięciu z tronu króla i znoszący się w tym celu z ościennemi mocarstwy, a zatem

---

(\*) Grondzki, Historia Belli Cosacco-Polon.

jako sprawcy klęsk publicznych i niezgody, za nieprzyjaciół ojczyzny poczytani, na utratę dóbr i urzędów skazani zostali. Sam nawet Hetman Sobieski i przyjaciele jego oskarżeni byli otwarcie, że się przyczyniają do niespokojności kraju: ale Hetman unikał losu Prymasa i innych, odpierając na czele wojska Tatarów z Lubelskiego i z Podgórze, i coraz większych zasług nabywając. Tymczasem przez zabiegi stronnictwa przeciwnego królowi stanął związek wojska koronnego, czyli konfederacya w Łowiczu 24 listopada t. r., przeciw postanowieniom konfederacyi Gołąbskiej. Ale ta, sama przez się dla niedostatku utrzymania się tak wielkich tłumów obozem leżącej szlachty, rozeszła się, więcej na papierze uczyniwszy, niż w samej istocie rzeczy. Przy końcu października ruszono do Lublina, a w tém posuwaniu się pospolitego ruszenia i w jego obozowaniu pod Gołębem, tak włości okoliczne ze wszystkiego ogolocoone zostały, że sejm r. 1674 „bacząc na to okropne spustoszenie dzierżawy Gołąbskiej, uwolnił ją na lat 4 od opłaty podatków“ (\*). W Lublinie już zaledwo 500 ludzi z tak wielkiej liczby przy królu Michale pozostało. Zebranie się pod Gołębem było podobno ostatnim już obozem pospolitego ruszenia w Polsce, użytego do wojny. Sejm Warszawski r. 1673 ukoił nareszcie te zajścia, grożące wojną domową, i działania obu przeciwnych konfederacyj ustaly. Prócz wymienionych dwóch wypadków historycznych pod Gołębem, zbierały się tu na stanowisko nie raz wojska. Tak za czasów konfederacyi Tarnogrodzkiej, skutkiem zawieszenia broni między nią a Saskiem wojskiem w Lublinie r. 1716 uczynionego, Gołęb wyznaczony został na miejsce zebrania się pułkom Augusta II, które tu przez cały sierpień obozowały.—Podobnież w r. 1791 stanęło tu obozem wojsko narodowe kilka tysięcy głów liczące pod dowództwem Generala Lejtnanta Fryderyka Ludwika Książęcia Wirtemberskiego. Dnia 25 września po wystąpieniu całej dywizyi na błonie, odprawiono mszę pod namiotem, a następnie

---

(\*) Ob. Vol. Leg.



odbyło się poświęcenie chorągwi pułkowych przez księdza Piramowicza proboszcza Kurowskiego, który miał stosowną do okoliczności przemowę do wojska, stanąwszy na umyślnie usypanym kopcu. Chorągwie trzymali i własnoręcznie każdą ówieczkami przybijali, Książę Wirtemberski, Stanisław Szczęsny Potocki General artylleryi koronnej, oraz Józef Wodzicki General brygady. Nakoniec wojsko złożyło przysięgę wierności. Hetman Wielki Litewski Michał Ogiński uczyniwszy d. 28 września ostatni przegląd wojska i ćwiczenia wojenne, zwinął obóz. Gołąb ma kościół parafialny z dwiema wieżami. \*Budowa to w stylu barokko, form wcale czystych, trzynawowa, obyczajem naszych renesansowych kościołów. Świątynia ta pod tytułem Wniebowzięcia N. M. Panny oraz śś. Floryana i Katarzyny, fundowaną jest przez księdza Szymona Grzybowskiego 1634 roku, a poświęcona 1647 r. przez Wojciecha Oborskiego sufragana krakowskiego. Tegoż samego fundatora jest kaplica loretańska, podobna do domu mieszkalnego w stylu klasycznym, oświetlona z góry\* (\*)

Lewartów, inaczéj Lubartów, miasto niedaleko rzeki Wieprza położone. Piotr z Dąbrowicy Firlej Wojewoda Bełzki, wielkie względy u królowej Bony posiadający, erygował je pierwszy na gruntach wsi Łucki i Szczekarkowa, i akt tej erekcyi, we czwartek po ś. Bartłomieju r. 1543 na zamku Kockim podpisał, nadawszy nazwisko Lewartów od herbu Firlejów, Lewart zwanego. Tegoż samego roku we wtorek po Bożém Ciele, Zygmunt Stary w Krakowie, założenie to Lewartowa, razem z nadaniem jego mieszkańcom praw magdeburskich, potwierdził. Zdaje się, że tenże sam Piotr Firlej był założycielem pałacu czyli zamku przy mieście i pięknych ogrodów, które go otaczały. Za syna jego albowiem Mikołaja Firleja Wdy Lubels., już Lewartów słynął na całą Polskę wspaniałością budowli i rokosznymi ogrodami. Znakomity ten człowiek zamilowany w naukach, a do

---

(\*) Rękop. ut supra. Str. 225—229. Atlas VI. Tabl. 41 i 42.

polepszenia bytu krajowego czynnie chcący się przyłożyć, sprowadził tu z Flandryi i Holandyi rękodzielników, i trudniących się chowem pięknego bydła osadników. A że między niemi dużo było dyssydentów, dziedzic założył tu zbór i szkołę dla nich, do której nawet z Lipska i Wittenberga znacznym nakładem biegłych nauczycieli sprowadził. Wkrótce sława tej szkoły tak dalece się rozeszła po kraju, że młodzież katolicka w Akademii Krakowskiej będąca porzucała ją, i do szkół Lewartowskich na nauki się garnęła, tak, że nie było im gdzie się pomieścić. Miasto też prędko wzrostu nabrało i murowane domy się powznosiły. R. 1580 zebrał się tu synód Akatolików, dla porozumienia się między sobą co do różnicy dogmatów. Zjechało tu 150 Luterskich i Kalwińskich pastorów, lecz za ukazaniem się Aryanów i Unitaryuszów, a mianowicie naczelnika ich Fausta Socyna, który właśnie rokiem wprzód w miesiącu maju przez Siedmiogród przybył do Polski, uznali wszyscy, że się nie godzi wchodzić w żadne stosunki, a tém bardziej naradzać się ze stronnikami Aryusza, przez kościół wyklętego. Z tém wszystkiém Aryanie założyli tu szkołę, której pierwszym Rektorem był Albert Kalisz, mąż biegły w naukach, bo jego rady i pomocy używał Jan Zamojski przy zakładaniu Akademii Zamojskiej, i ten w r. 1581 odbywał w Lewartowie dysputę z Radziwińskim Jezuitą. Ale po zgonie Mikołaja Firleja w r. 1588, jedna z córek jego Elżbieta Kaźmierska Wojska Radomska, dla której się dostał w podziale Lewartów, powróciwszy do kościoła katolickiego wyrugowała stąd ministrów dyssydenckich, i szkoły też wkrótce po nich upadły, a nawet prześladowania doznały. Niedługo i Aryanie się trzymali, zwłaszcza, że wyrok Trybunalski wygnał ich r. 1637 z Lublina.— Lewartów znajdował się drogą spadku r. 1678 w ręku Dymitra Jerzego Korybuta księcia na Zbarazu i Wiśniowcu Wojewody Belzkiego Hetmana W. Kor., który żydom tutejszym dał przywilej 27 marca t. r. Przeszedł później do Lubomirskich, z których Józef Karol Hrabia na Wiśniowcu, Jarosławiu i Tarnowie Lubomirski był dziedzicem w roku 1688. Ku końcowi XVII wieku, Lewartów dostał się nako-

niec po kądzieli Sanguszkom, którzy ród swój wywodzą od Lubarta syna Gedemina W. ks. Lit. mianowali się Lubartowiczami. Jeden z nich Paweł Karol książę Sanguszko Marszałek W. Lit. upodobawszy sobie pobyt w tém miejscu, postanowił je zrobić główném niejako siedliskiem i pomieszkaniem swojej rodziny. Na jego więc prośbę August III przywilejem swym 22 listopada r. 1744 danym, pozwolił naprzód zmienić nazwę Lewartów na Lubartów od owego przydomku Lubartowiczów; powtóre odnowił mu prawo magdeburskie, potwierdzając i wznawiając niektóre jarmarki, a nakoniec nadał miastu herb taki: Tarcza na dwoje przedzielona, u góry w polu czerwonym pogoń, u dołu w polu niebieskiem dwóch Lewartów czyli Lampartów białych koło drzewa. Ten Paweł Karol Sanguszko może się uważać za odnowiciela tego miejsca (\*). On bowiem przebudował i rozprzestrzenił pałac w stylu architektury francuzkiej za Ludwika XIV, on wymurował farę i tegoż r. 1744 fundował kościół z klasztorem dla Kapucynów, a nadto wiele domów w samém mieście z muru wystawił. Żydzi, których ludność prawie dwie trzecie wszystkich mieszkańców stanowi, znaczny tu handel prowadzą.

Firlej, miasto o 2 mile od Lubartowa oddalone i do tychże samych dóbr należące, winno swój początek również Mikołajowi Firlejowi Wojewodzie Ruskiemu, który wr. 1557 dał przywilej lokacyjny, potwierdzony t. r. w dniu 8 września od Zygmunta Augusta. Około r. 1780 małe to miasteczko zaledwo 67 domów liczące, należało do Księcia Sanguszki marszałka W. Lit.

Czemierniki miasto niedaleko lewego brzegu rzeki Tyśmienicy, między Radzyniem a Lubartowem o 3 mile od tego ostatniego oddalone. Zygmunt I dał w r. 1509 Mikołajowi Firlejowi z Dąbrowicy Wojewodzie Lubelskiemu przywilej, upowazniający go do zamienienia wsi jego dziedzic-

---

(\*) Wiadomości niektóre o Lewartowie udzielone nar są uprzejmie od p. hr. Pawła Lubińskiego. M. B.



nój Czemierniki zwanój, w ziemi Lubelskiej leżącej, na miasto tegoż nazwiska: w nagrodę, iż dowodząc wojskom, jako hetman polny Kor., w walkach pod Smoleńskiem i Dorohobuzem wielkie zasługi położył. Król zarazem nadał nowemu miastu targ tygodniowy i dwa jarmarki, a mieszkańców z prawa polskiego przeniósł na niemieckie wspólnie z przyległemi wsiami: Skoki, Wola i Wygnanów. Na początku wieku XVII Henryk Firlej Arcybiskup Gnieźnieński, tak wspaniały pałac tu wymurować kazał, że Czemierniki razem z wdzięcznemi ogrodami swemi podziw powszechny wzbudzały, i do najpiękniejszych miejsc w kraju polskim w owęj epoce się liczyły. Starowolski (\*) i Cellaryusz (\*\*) nie mogą się dosyć nachwalić Czemiernik. Tenże sam Firlej Arcybiskup piękny kościół parafialny, Matce Boskiej poświęcony, wymurował. \*Kościół ten okazały w stylu odrodzenia włoskiego, w planie ma krzyż łaciński, w fassadzie dwie wieże, charakterystyczne, że w górnych kondygnacyach mają okna bliźnie romańskie i fryz arkadowy. Okna w nawach wysokie, smagłe, bliźnie przypominające z kroju otwory w kościele włoskim w Certosie pod Pavią. Zamek już tylko ruiną świeci.\* (\*\*\*) . W r. 1776 dobra te należały do Teresy Humieckiej Stolnikowój Koronnój.

Parczow miasto ze starostwem, o 9 mil od Lublina odległe, nad rzeką Konotopem, do której wpada strumień Piwonia zwany, pograniczne Litwie i dla tego częstemi zjazdami królów i panów radnych z obu narodów zaszczycone za czasów Jagiellońskich. Chociaż Parczow starożytną jest osadą i początki jego dalej sięgają niż ostatek wieku XIV, wszakże Władysław Jagiello może się nazwać prawdziwym jego fundatorem i odnowicielem. On bowiem widząc dogo-

---

(\*) Simonis Starovolscii Polonia, apud Mizler T. I p. 447.

(\*\*) Andrae Cellarii, Descriptio regni Poloniae, ap. Mizler T. I. p. 550.

(\*\*\*) Rękopism w Bibl. Główn. Uniw. Warsz. i t. d. Str. 169—166. Atlas VI. Tabl. 31 i 32

ność tego miasta na granicy Korony i dziedzicznych państw swoich położonego, do wspólnych obrad między dwoma narodami: zajął się troskliwie polepszeniem jego bytu, i nieraz tu przebywał. Przywilej tego króla datowany w samymże Parczowie r. 1401 w niedzielę nazajutrz po Zwiastowaniu Panny Maryi, nadaje fundusz miastu i wójtowi, a przytém zapewne i prawo magdeburskie. Inny zaś jego przywilej, pod tymże samym rokiem, także w Parczowie we czwartek po oktawie śś. Apostołów Piotra i Pawła dany, uposaża hojnie proboszcza i kościół parafialny ś. Jana fundowany przez Jagiełłę. Otrzymali wówczas proboszczowie naprzód połowę młyna i dochodów z niego, potem dziesiątą miarę miodu, połowę cła miejskiego, wyspę na rzece Konotop o 2 mile odległą, a nakoniec pola do uprawy i wykarczowania. Parczow na sejmie Horodelskim r. 1413, przeznaczony został na wspólne zjazdy panów Rad Koronnych i Litewskich. Do pamiętniejszych takich zjazdów należy ów, który Kazimierz IV w czerwcu r. 1453 tu odprawił. Na nim to Zbigniew Oleśnicki Kardynał Biskup Krakowski, wspólnie z innemi panami mocno upominał Kazimierza, że Polakom nieufał, i Litwinów, którzy mu są nieposłuszni, bo i na sejm ten niechcieli przybyć, nad nich przekadał; na poparcie czego przypomniał jeszcze Kazimierzowi zdradę Suchty, jego ulubieńca, co go chciał zabić. Czego słuchając król, jak Bielski powiada (\*), głowę spuścił zafrasowawszy się, a wzdychał często. Spierano się wówczas na tym samym zjeździe z Litwą o Wołyń i Podole, a posłów od książąt Mazowieckich upominających się Tykocina i Goniądza u Litwy, Kazimierz sam bez dolożenia się Rad, surowie odprawił: co mu Kardynał Zbigniew również ganił. Przybyli także podczas obrad do Parczowa, posłowie od miast i szlachty Pruskiej, skarżąc się na nieznośne krzywdy, jakie od Mistrzów krzyżackich ponosili, i prosząc aby ich bronił od przemocy. Ale razem i inni posłowie od Mistrza W. Konrada Erlichshausen stanęli, prosząc, ażeby

---

(\*) Bielski. Kron. Ks. IV.

łatym żadnej opieki i wsparcia niedawał. Odpowiedziano im, że król jako pan chrześcijański gotów jest być pojednawcą obu stron, jeżeli go wezwą do tego. Alexander Jagiellończyk w statucie swoim, Parczow na przemiany z Lublinem przeznaczył na miejsce obrad sejmowych, jako najdogodniejsze i najbliższe dla obu narodów. Był czas nawet, że Litwa po zgonie Zygmunta Augusta na konwokacyi upominała się, żeby się tu elekcya odbywała, ale koronni senatorowie i posłowie na to się niezgodzili. Zygmuntomie licznemi dobrodziejstwami miasto obdarzali. Naprzód Zygmunt I, chcąc żeby rozpoczętą naprawę murów i obwarowanie Parczowa przyspieszyć, przywilejem w r. 1531 uwolnił mieszkańców od opłaty podatku Szos, na sejmie Piotrkowskim tegoż roku uchwalonego. Wtargnieniem Tatarów w te strony około roku 1544, miasto wiele od ognia i rabunku ucierpiało.—Król przychylając się do prośby mieszczan, spalone im przez najezdniczków przywileje odnowił, a mianowicie na prawo magdeburskie, na wagę, postrzygalnię i palenie gorzałki, z czego wszystkiego czynsz oddał na zbudowanie ratusza i naprawę miasta; razem też połączył z miastem wieś Stary Parczów (villa antiqua, Parczow appellata) mianując je odtąd przedmieściem i pozwalając używać wspólnych swobód z miastem. Tenże sam król nadał prócz tego mieszczanom łącznie wieczystość. Takie usiłowanie o polepszenie stanu Parczowa, postawiło wkrótce mieszkańców jego na stopie pewnej zamożności, a miasto samo uczyniło obronnem. Już w r. 1543 otaczały je wały z przekopami i parkany, oraz bramy porządne. Zygmunt August zrobił z Parczowa miasto składowe na sól ruską, którą tu handel znaczny do Litwy prowadzono. Rewizya Starostwa Parczowskiego w r. 1564 dokonana, powiada o tej soli: „Dał ym (mieszczanom) J. K. M. przywilyey na skład szolny, sktorego ony pozitku nyemayą, bo nicz nie biorą okrom mostowego, ale sie czło Kroliewskie od wozów solnych poprawilo, ktore y ten placzy kto przeda, y then kto kupy, od woza po gr. 1. Szoly tolpacz 112 tylko ten kto na skład przywiezie, a myasto ten pozitek tylko ma, ze kupiecz poki na skladzie stogi (stoi) nyemoze



obczemu, yedno mieszczaninowi przedacz. Niewolno kupczowi yeszly nieprzeda, yachacz ex depositorio do Litwy“ (\*). Taż rewizya wykazuje, że piekarzów było naówczas w mieście 33, płacących rocznie grzywien 2 i zł. 36, szewców 17 płacących grzywien 2 i zł. 40, garncarzy 14 płacących grzywnę 1 zł. 8. Skarzył się pleban przed Rewizorami na zabory i krzywdy dawniej przez Wojewodę Krakowskiego, a teraz przez jego wdowę poczynione, dowodząc że „od thak wielkiego mytha, które yesth przez Revisori spisane, liedwie przy yednem Białem Lithewskim, który thak od wozow yako y od wszeliakiego bydla bierze, został.“ Pokazuje się z tej lustracyi, że byt miasta był pomyślny, dochody królewskie znaczne, i handel z Litwą pograniczną ożywiony, że nawet monety litewskiej dużo tu było w obiegu, kiedy pieniędzmi białymi litewskimi, to jest denarami srebrnymi Zygmunto夫斯基imi w mennicy Wileńskiej bitymi myta opłacano. — Zygmunt August do dawnych swobód dodał r. 1558 przywilej na budy, czyli kramy w mieście. Król ten bawiąc r. 1554 w Lublinie na sejmie, dojeżdżał ztamtąd do Parczowa, do żony swojej królowej Katarzyny, która tu właśnie w tym czasie przemieszkiwała w zamku, czyli dworze królewskim; i ten najpodobniej musiał być drewniany. Ostatni sejm w Parczowie odbył się w roku 1564, gdzie Zygmunt August usiłował przygotowywać umysły do ostatecznej unii Litwy z Polską, i naradzał się nad środkami do wykonania tego. Przybył tu wówczas do króla poseł od Maxymiliana króla Rzymskiego, donosząc o śmierci Ferdynanda Cesarza Niemieckiego, któremu król zaraz w Parczowie zwykły obchód pogrzebowy sprawił. W samém odbywaniu obrad zjechał także do Parczowa z Heilsberga, z poradą przyjaciela swego Kardynała Hozyusza, Nuncyusz papieżki Franciszek Commendoni, z uwiadomieniem króla o nadesłanej mu przez Papieża księdze praw kościelnych, na synodzie Trydenckim ustanowionych, przekładając konieczną potrzebę

---

(\*) Lustracya Wojew. Lubels. an. 1564, ks. N. 29 Archiwum Głównne.

ich przyjęcia w Polsce. Commendoni, wiedząc jakie mogą za-  
obodzić trudności w ułatwieniu poleconego sobie poselstwa,  
dla przewagi różnowierców w gronie sejmujących, i na sa-  
mym tylko królu, bojącym się wojny domowej z zatargów  
religijnych, polegając: za przybyciem poszedł prosto do Zyg-  
munta Augusta i oświadczył z czem przybył. Król dla uprze-  
dzenia wszelkich zabiegów i trudności, zakładając na przyję-  
ciu ustaw Soboru Trydenckiego, całą spokojność kraju, ka-  
zawszy się zatrzymać Nuncyuszowi w swoich komnatach,  
sam natychmiast udał się do izby obrad, i ztamtąd przysłał  
dwóch senatorów po niego z wezwaniem na publiczne posłu-  
chanie. Stanąwszy między sejmującemi Legat, tak wymow-  
nie i z taką siłą przekonania przemówił do obecnych, że  
wielkie na wszystkich sprawił wrażenie. Ale gdy przystą-  
piono do zbierania głosów, Prymas Uchański, marzący od da-  
wna o j. kimś oddzielnym od Rzymu Patryarchacie Polskim,  
wystąpił z radą żeby wyroki soboru wprzód przez króla i se-  
nat, oraz wszystkich sejmujących roztrząsane były, nim zo-  
staną przyjęte. Widząc August na co się zanosi, a pomnąc  
że już dawniej dla uniknięcia burzy religijnej wynurzył zda-  
nie, że sprawy czysto duchowne do niego nie należą: zatrzy-  
mał w izbie chcącego z niej się oddalić Kommendoniego,  
i sprzeciwił się zdaniu Prymasa. Gdy zaś biskupi i senatoro-  
wie katoliccy wręcz oświadczyli, że im wyroków soboru, ja-  
ko świeckim roztrząsać się nie godzi: król wyrzekł publicz-  
nie, że to co Nuncyusz tak wymownie nieprzygotowany wy-  
łuszczył, musiaso pochodzić z natchnienia Boskiego, i że wola  
jego jest, żeby dekreta Koncylium Ekumenicznego Tryden-  
ckiego w Polsce przyjęte i nazawsze zachowane były (\*). Tym  
sposobem powaga Koncylium Trydenckiego w kraju naszym

---

(\*) Ob. Gratiani, w życiu Kommendoniego ap. Niem. Zbior p. o. d.  
pol. T. I. 68.—Parczów z powodu tak ważnego wypadku, jaki w nim za-  
szedł, pamiętną kartę w dziejach naszych zajmuje. Ztąd łatwo się prze-  
konać, jak pożądanem jest poznanie bliższe szczególnej lustracyi mniej-  
szych nawet miast w dawniej Polsce, nietylko zaś stolic lub głównych  
prowinicyonalnych. M. B.

ustaloną została. Zygmunt III ponowił dla Parczowa r. 1588 nadane mu swobody przez Jagiellę, a Władysław IV d. 9 stycznia r. 1639 w Warszawie zatwierdził wszystkie przywileje miasta. Lecz za następnego panowania, podczas tylu wojen i najazdów nieprzyjacielskich przyszedł Parczów do zupełnego upadku: żydzi zaś dawniej w szczupłej liczbie zamieszkali i mianowicie handlem soli zajęci, zupełnie go od-tąd opanowali. Lustracya z r. 1659 wykazuje tylko w mieście piekarzów 4 płacących gr. 26, szewców 3 płacących gr. 26, garncarza 1, kuśnierza 1 i kowala 1; jarmark jeden do roku na ś. Wojciech się odbywał, targ w każdy wtorek. Myto mostowe na zamek pobierano od jednego mostu na rzece Piwonii i drugiego na Konotopie. Żydom potwierdził dawne przywileje Władysław IV w Wilnie 18 lipca r. 1633, a po spaleniu aktów ich, Jan Kazimierz 24 czerwca r. 1654 nowy im wydał przywilej na budowanie się, wolność handlowania, rzeź bydła, warzenia zaś piwa i miodów na własną tylko potrzebę dozwolił. Było wówczas w mieście piekarzów żydowskich 4, rzeźników 3, bań gorzalczanych 6. W Parczowie jest drugi kościółek szpitalny ś. Ducha, kollacyi miejskiej.

Ostrow miasteczko do Sstwa Parczowskiego należące, nad stawami zabudowane, otrzymało przywilej lokacyjny od Zygmunta Augusta w r. 1548. Podług lustracyi r. 1564, było w niem domów 265, rzeźników 7, piekarzów 18, szewców 5, a żydów 3 tylko. Spalony został Ostrów podczas wojny z Rakoczym r. 1656, przez niejakiego Morzkowskiego Rotmistrza Wołoskiego. Znajduje się tu kościół parafialny ś. Hieronima, kollacyi królewskiej, drugi mały ś. Krzyża i Przemienienia Pańskiego w r. 1628 przez Alberta Krzymuskiego fundowany, który później w r. 1659 opatrzył dochodami Karol Daniłowicz Ssta Parczowski, Rotmistrz JKMc. Cerkiew ruska ś. Trójcy przy gościńcu od Parczowa do Ostrowa idącego położona jest: Jan Kazimierz r. 1657 opatrzył funduszem jej prebitera.

Łączna miasto handlowe przy ujściu rzeki Jagielni do Wieprza, wśród kilku jezior o mil 3 od Lublina leżące. Ste-



fan Batory ustanowił tu w r. 1582 dwa jarmarki, z których jeden był na Boże Ciało. Za spaleniem się przywileju w pogorzeli miasta, Stanisław August na prośbę Hieronima Szeptyckiego Biskupa Płockiego dziedzica, potwierdzając nowym przywilejem 13 grudnia r. 1766 dawny, przydał trzeci jarmark na ś. Idzi dwuniedzielny, dozwalając kupcom, i jakiegokolwiek bądź stanu ludziom przyprowadzać na ten jarmark konie i bydło, stadami lub pojedynczo, jednak bez przeszkody dla poblizszych miast i miasteczek. Odtąd jarmarki w Łęcznie tak znacznie urosły, że Wołyń, Podole i Ukraina dostawiać tu zaczęły tysiącami wołów i koni na sprzedaż. Kupcy nawet ze wschodu nie raz przybywali. Jedynie pożary częste przerywały pomyślność tego handlowego miasteczka. Pomieniony wyżej biskup Hieronim na Szeptycach i Łęcznie Szeptycki dziedzic, przekazał te dobra testamentem r. 1772 siedmiu swoim synowcom, i na uposażenie czterech synowic. Nabył je od nich r. 1774 Xaw. Branicki Het. W. K., za którego Łęczna liczyła 253 domy.

Puchaczow miasteczko do Opactwa Sieciechowskiego należące. Roku 1527 we środę przed niem Katedry ś. Piotra, Zygmunt I pozwolił Opatowi Maciejowi i zgromadzeniu Benedyktynów Sieciechowskich we wsi ich dziedzicznej Mniszka Łęczna (Mnijska Lanczna) miasto zwane Puchaczow erygować. Nadał mu prawo teutońskie, które zowią maryenburskiem, trzy jarmarki do roku: na ś. Stanisław w maju, na uroczystość Przemienienia Pańskiego i na ś. Marcin; targi zaś co poniedziałek w każdym tygodniu. Stanisław August potwierdził r. 1768 wszystkie przywileje tego małego miasta, zaledwo 68 domów w roku 1780 liczącego.

Łańcuchów. Dziedzice tego miejsca w wieku XIV jeszcze pisali się od imienia téj wsi, używając herbu Szreniawa. Potém na przywileju szlachcie Litewskiej w Horodle r. 1413 nadanym, widzimy wymienionego Jana z Łańcuchowa kasztelana Zawichostskiego. Dawna to zatem osada jest, której właściciele przybrali z czasem przydomek Kuropatwa. Zygmunt I przychylając się do prośby dobrze zasłużonego

sobie i poprzednikom, Stanisława Kuropatwy z Łańcuchowa (Stan. Curopathwa de Lanczuchow) kasztelana Chełmskiego, pozwolił mu przywilejem r. 1519 wydanym wieś dziedziczną Łańcuchów w ziemi Lubels. zamienić na miasto. Zarazem nadane mu zostało prawo magdeburskie i ustanowione trzy jarmarki: na Wniebowzięcie Panny Maryi, ś. Barbarę i wnie-dziele środopostną, targi zaś co wtorek. Położenie Łańcu-chowa na wzgórzu nad Wieprzem jest piękne: był tu niegdyś wielki zamek, teraz śladu nie ma. Blisko dworu znajduje się staw na kilkaset morgów przestrzeni mający, na którym są trzy wyspy. Jedna z nich zowie się Halicze, druga Okopy i na tej widać istotnie szaniec w kształcie czworoboku, naje-zony po rogach czterema owalnemi baterjami. Trzecia wys-pa na stawie nie ma nazwiska. Łańcuchów r. 1780 był dzie-dictwem Suffczyńskiego kasztelana.

Piaski, inaczej Luterskie Piaski, miasto o mil 3 od Lublina przy drodze do Krasnegostawu, nad rzeką Belza później Kielzewka czyli Giełczew zwaną. W XV wieku była tu wieś Pogorzely staw nazywająca się, mieszkał zaś w niej r. 1429 niejaki Jakób Dłuto dziedzic. Z czasem za-mienione na miasto i Piaskami zapewne od gruntów piasczy-stych nazwane. W r. 1531 Paweł Troszczka i Mikołaj Sta-roszecki, następni właściciele tych dóbr, zbudowali kościół parafialny. Przeszły potem Piaski w ręce Pawła Bogusława Orzechowskiego podkomorzego Chełmskiego męża uczonego, który dwa ważne pisma w swoim czasie ogłosił, a potem sy-na jego Stanisława podkom. Lubelskiego, obu gorliwych no-wowierców; i zdaje się, iż oni już tu mieli dom modlitwy dla swego wyznania. Ale około roku 1627 był dziedzicem tego miejsca Andrzej Suchodolski herbu Janina, zamożny i znaczący między szlachtą, a mocno przywiązany do opinii religijnych Socyna. Żona zaś jego z domu Podlodowska, wy-znawała religią reformowaną. Za strumieniem płynącym przez rozległe smugi pod miastem, stał w nader miłym po-łożeniu obszerny dwór murowany ocieniony ogrodem, w któ-rym naprzód Orzechowscy a po nich Suchodolscy mieszkali,

i którego dziś rozwaliny widzieć się dają. Wtenczas to po zniesieniu zboru i szkoły Aryanów w Lublinie wyrokiem Trybunału, przyjął ich tu Suchodolski i zaraz w małej odległości od domu wystawił dla współwyznawców swoich świątynię, która się potem zamieniła na kościół luterski, jak zaraz powiemy, i szkołę założył. Był tu z początku pastorem aryańskim Marcin Krowicki, i tu nawet umarł. Po nim zajął to miejsce sławny rozległą nauką, a potem ciężkimi przygodami Andrzej Wiszowaty, wnuk przez matkę Fausta Scycyna, który był naprzód nauczycielem dzieci Tały Wojewody Lubelskiego, w roku zaś 1638 jeździł z młodym Adamem Suchodolskim synem Andrzeja za granicę. Lecz dalsze postęпки tego Adama, zachwiały pomyślnym bytem zboru aryańskiego w Piaskach. Powróciwszy bowiem z obcych krajów, przestał zaraz płacić na utrzymanie pastora, a potem roku 1645 zabiwszy przez zuchwałą swawolę z działa w domu będącego własną siostrę, sprawił to, że nakoniec Aryanie oburzeni całym postępowaniem dziedzica, zamknęli swój kościół i przenieśli go do Siedlisk (\*). Od północy miasta obok dworu Suchodolskich wznosił się w pobliżu, jakśmy już powiedzieli, kościół aryański, a nieco opodal drugi kalwiński czyli ewangelicko-reormowany (oba teraz opuszczone); pomiędzy nimi był zaś cmentarz na wieczny spoczynek zwłok różnowierców przeznaczony. Tu niegdyś wznosiły się liczne grobowce i pomniki z marmuru i ciosu, pamięci pierwszych imion między obywatelstwem Wtwa Lubelskiego poświęcone. Dziś czas zatarł ślady ich nawet, ułamki tylko kamienia zalegają to miejsce gęstemi krzakami porośłe. Kościół aryański po upadku swoim i przeniesieniu do Siedlisk, objęli Luteranie, z któremi po wyroku potępiającego Aryanów, pozostałe się w kraju rodziny, jak np. Stryjeńscy, Wielowiejscy i inne połączyły. Sam Suchodolski miał przyjąć wyznanie kalwińskie, i dla niego zbudował kościół, bo i matka jego tój religii była, na którego miejscu z czasem

---

(\*) Ob. Lubieniecki Histor. Refor. Polon. Freistadii 1685 pag. 270.



wystawili Ewangelicy reformowani nowy z wieżą kwadratową pokrytą blachą Piaski w r. 1780 własność Suchodolskiego, Ssty Omelnickiego, liczyło domów 120.

Siedliska czyli Siedliska Wielkie, wieś między Pajsławicami a Czstoborowicami, bisko drogi z Piasków do Krasnegostawu, o półtory mili od pierwszych położona, dziedzictwo dawne Suc odolskich herbu Janina. W niej podług podania miejscowego mieszkał w r. 1559 Mikołaj Suchodolski wielki orędownik różnowierców, który przejąwszy się nauką Leliusza Socyna w r. 1551 do Polski wniesioną, tu pierwszy miał jej zasady wyznawać i zwolenników liczbę pomnażać. Z czasem bardzo wiele osób zjeżdżać się zaczęło do Siedlisk dla nabożeństwa ariyańskiego, że zaś nie było kościoła, odprawiano je, podług talycyi, w browarze zbudowanym nad strumieniem, który przetrwał aż do naszych czasów. Dla częstych i licznych zjazdów, konsumpeya żywności w tej wsi tak się podniosła, że targi na nią znaczne jakby w mieście odbywano: i dotąd jest miejsce rynkiem zwane (\*). Był tu naprzód pastorem i kaznodzieją Andrzej Lubienieki herbu Rola, brat Stanisława, autor dzieła: *Polo-neutichia*, i tu r. 1622 umarł mając lat 72. Po nim obowiązki te sprawował do r. 1648 Krzysztof Lubieniecki, a następnie sławny ów Andrzej Wiszowaty wnuk Socyna. Ten za zbliżeniem się Kozaków pod Chmielnickim r. 1648 idących z Wołynia ku Lublinowi, i mordujących Ariyanów, schronił się przed nimi do Gdańska, skąd już do Siedlisk nie powrócił. Następca jego w zarządzie kościelnym był Jan Ciachowski wnuk Szomana, znanego protestanta Lubelskiego. Pod Ciachowskim ćwiczył się w naukach ów Stanisław Lubieniecki syn Krzysztofa, pisarz historii Reformacyi w Polsce, i tu w Siedliskach był jego pomocnikiem jako pastora w 1652—3

---

(\*) Wiele wiadomości miejscowych tyczących się Ariyanów, niemniej fundacyi kościelnych w ogólności, w dawném Województwie Lubelskiém, udzielił nam z rzadką uprzejmością P. Maciej Bayer Inżynier Powiatu Krasnostawski, gorliwy miłośnik starożytności krajowych. M. B.

latach. Zbór Aryański w Siedliskach, upadł niedługo po szwedzkiej wojnie, t. j. w r. 1658; sam nawet opiekun jego Suchodolski nieugięty w zasadach swoich, poszedł z wielu innymi na wygnanie do Siedmiogrodu, gdzie razem z bracią losu nieszczęśliwego wszystkich współwyznawców był uczestnikiem.

Suchodoły, wieś w przedłużeniu Siedlisk bliżej drogi Krasnostawskiej zabudowana. Tu było niegdyś gniazdo rodziny Suchodolskich, a razem niejako ognisko wyznania aryańskiego w Województwie Lubelskiem. Zwaliska domu murowanego w kształcie obronnego zamku dziedziców nad strumieniem dotąd widzieć się dają. Zaraz w pobliżu domu, w odległości może stu sążni, znajdował się cmentarz ocieniony modrzewami, dotąd jeszcze stojącymi, na którym zwłoki Aryanów z całej okolicy grzebano. Tu spoczywa między wielu innymi i ów Andrzej Lubieniecki, pisarz Poloneutichii i kilku jego krewnych. Cmentarz ów aryański dziś jest polem, przez które idzie droga z gościńca do Siedlisk.

Krzczonów wieś o milę od Siedlisk nad rzeką Belza czyli Gielczew, wyżej Piasków. Tu chrzcili się Aryanie w dojrzałym wieku, nurzając się w wodzie, bo chrzest dzieciom udzielony poczytywali za nieważny, co ministrowie ich ponurzeniem zwali. Takiego wyrażenia przynajmniej, Szymon Budny i Marcin Czechowicz używają. Katolicy zaś, a mianowicie Białobrzesci Biskup Kamieniecki w XVI, i Skarga w XVII wieku w swoich kazaniach nazywali z tego powodu Aryanów Nurkami, czasem nawet Nurkami Lubelskiemi. Tradycya miejscowa przyznaje nawet temu obrządkowi, pochodzenie nazwiska wsi Krzczonów. Wieś ta należała zdawna do Sstwa Lubelskiego: i miała swoją parafią, która w r. 1549 na prośbę Jana hrabi z Tenczyna Wojewody Sandomiers. i Ssty Lubels. za zezwoleniem Samuela Biskupa Krakowskiego, została połączona z probostwem ś. Trójcy na zamku Lubelskim. Kościół murowany Wniebowzięcia Panny Maryi stanął w r. 1780.

Fajslawice wieś tuż przy Suchodolac̄i na drodze z Piasków do Krasnegostawu, na granicach dawniej dyecezyi Krakowskiej położona, dawne także siedlisko Aryanów. Roku 1757 Konstanty z Ołtarzewa Ołtarzewski Podstoli Lubelski fundował tu kościół drewniany parafialny, na górze Aryańską zwanęj. Na równinie blisko wsi widzieć się daje kopiec sypany, zabytek wojen z Jadźwingami.

Oleśniki, wieś w parafii Fajslawickiej blisko Wieprza, o  $\frac{1}{2}$  mili od pierwszej odległa, i również w posiadaniu rodzin aryańskich i innych różnowierców długo zostająca. Tu był zamek przez Górków postawiony, tak obszerny jak w Krupem, i również czterema basztami obronny; jedna z nich stoi dotąd.

Częstoborowice wieś parafialna, a w niej kościół drewniany od dziedzica Jakóba Dłuto r. 1429 fundowany, Aryanie przez lat kilanaście trzymali (\*).

Sobieska Wola wieś w parafii Krzczonowskiej o milę od Żolkiewki, a 4 od Lublina, blisko rzeki Wieprza, gniazdo domu Sobieskich, którzy od niej nazwisko przyjęli. Jednakże ani Jakób Sobieski, kasztelan krakowski, ani syn jego król Jan III tu niemieszkali. Nie ma śladu żadnego zamku lub gmachu znakomitszego, są wszakże reszty jakiegoś muru i piwnic, może dawnego dworu Marka Sobieskiego Wojewody Lubelskiego, dziada królewskiego. Tu nad Wieprzem widać szereg mogił, o których podanie miejscowe trzyma, że są Jadźwingów pobitych przez Leszka Czarnego, o czém i króla Jana świadectwo pozostało (\*\*). Bliska wieś Paganów ma być także, od klęski w tém miejscu owych pogan Jadźwingów przezwana. Przy wjeździe do Sobieskiej Woli,

---

(\*) Zatrzymaliśmy się tu może za nadto, nad wyliczaniem pomniejszych osad: ale chcieliśmy dać poznać główne siedlisko w Lubelskiem reformacyi: cała okolica bez wyjątku prawie od Piasków aż za Krasnystaw do Krupego, przez samą szlachtę aryańską lub innych różnowierców była zamieszkaną. M. B.

(\* ) Załuski, Epistol. familiar T. III, p. 859.



sterczą mury opustoszałej karczmy, z czasów króla Jana.— Tradycya między ludem zachowana utrzymuje, że królowa Marya Kazimiera jadąc na połóg do Pilaszkowic, zaskoczona niespodziewanie przyspieszonem rozwiązaniem miała powieć w téj karczmie królewicza Konstantego Władysława. Zdaje się wszakże, że ten wypadek miał miejsce w Krasnobrodzie, w austeryi pod klasztorem Dominikańskim, gdy jechała z Żółkwi do Warszawy, i że w niej czas swojej słabości przebyła (\*). Sobieska Wola r. 1780 była w posiadłości sukcesorów Szembeków.

Pilaszkowice, wieś w parafii Częstoborowickiej nad rzeką Radwanką w pięknem górzystem położeniu, o milę od Sobieskiej Woli i od Żółkiewki, a o  $4\frac{1}{2}$  od Lublina odległa, słynie jako dziedzictwo imienia Sobieskich, pamiętna częstym przemieszkiwaniem Jana III. Na początku XVI wieku Pilaszkowice należały do dóbr królewskich; w roku jednak 1526 już trzymał je Sebastyan Sobieski w sposobie zastawy. W kilka lat później Zygmunt I postanowił, że nikt nie może téj wsi wykupić póki Sebastyan żyć będzie. Rewizorowie Województwa Lubelskiego pod r. 1564 piszą (\*\*), że wieś Pilaszkowice dzierżał w r. 1547 Sebastyan Sobieski w summie 1656 flor. moneta, od Jana Grabi z Tenczyna Wojewody Sandomierskiego, Marszałka Nadw. Dawnemi zaś czasy Pilaszkowice były królewsczczyzną, ale że są przyległe Kraśnikowi imieniu dziedzicznemu pana Wojewody, ten więc z królem Zygmuntem w roku powyższym uczynił frymark, oddając królowi za Pilaszkowice i inne wsi okoliczne, swoją dziedziczną Tyśmienicę, Ostrów i dalsze wsi. Jan Sobieski syn Sebastyana miał także na Pilaszkowicach sumnę zastawną 1035 grzywien. Z czasem jednak po długich sporach, dobra te przeszły zupełnie na dziedzictwo Sobieskich. Zbudowali oni tu, dość długi ale wązki i korytarzem wzdłuż przedzielony dom, mający dolne mieszkania z białego kamienia,

---

(\*) Kuropatnicki, Geografia, ob. pod Krasnobrodem str. 84—5.

(\*\*) Księga A. Nr 13 Revisionum pod Wojew. Lubels.

a piętro z drzewa, i dla tego też łatwo zniszczał od ognia naprzód, a dalej od zaniedbania. Jedną tylko kaplica półgotyckiego stylu, oparła się zupełnej ruinie. Jest tam nawet w ołtarzu dawny obraz Panny Maryi na płótnie malowany na wzór Bogarodzicy Częstochowskiej, zdobny niegdyś srebrnymi ramami, następnie w drewniane przybrany. Przed nim to nie raz modlił się Jan III za pomyślność oręza polskiego, a niektórzy mniemają, że go brał z sobą na wyprawę Wiedeńską (\*). Dom ten spalił się w r. 1794 i nikt już nie pamiętał o dźwignieniu tak szanownej pamiątki po dzielnym pogromcy Turków. Wszystko zniszczało, i samą tylko kaplicę czas oszczędził. Ze wspaniałych lip, które się zewsząd na około zwalisk domu wznoszą, poznać można, że tu było ulubione mieszkanie króla rycerza, który w tyłu innych miejscach, jak w Wilanowie, Oleszycach, Wysocku, sadził drzewa i tę miłą a dobroczynną pamiątkę chciał po sobie zostawić. Obszerny dziedziniec na wyniosłym pagórku rozciąga się przed domem; tu między niebotycznymi lipami w kilka rzędów sadzonymi, podług miejscowego podania, król Jan miał przed wyjściem swém na wyprawę Wiedeńską nieraz zastawiać stoly, dla zbierającego się wojska. Ogród z tyłu dom otaczający w czworobok, osłoniiony jest ze trzech stron wielkim szpalerem lipowym: widać jeszcze miejsce w półkole zasadzone starymi lipami, gdzie Jan III lubił spoczywać po obiedzie. Część wsi Pilaszkowskiej, do której z dziedzińca dwornego przechodzi się wąwozem, na most wysoki na rzece Radwance: zowie się Bazarkiem, bądź na pamiątkę zwycięstw nad Turkami odniesionych, bądź że tu osadzono niewolników tego narodu. Mieszkańcy jednak twierdzą, że król przeznaczył tę osadę jedynie dla żon i dzieci zasłużonych żołnierzy, którzy pod jego naczelnictwem wojowali. Jakoż mają oni przywilej uwalniający ich od pańszczyzny, i nadający niejako przywileje mieszczanom służące. W Bazarku

---

(\*) Smutna jest rzecz wyznać, że w chwili kiedy to piszemy, kaplica ta obrócona jest na skład sprzętów domowych.

stoi jeszcze domek o górę oparty, który miał być niegdyś mieszkaniem piwniczego królewskiego; jakoż jest pod nim część lochów w skalistym gruncie wykutych, a w pierwszym nawet źródł najczystszej wody wytryska. — Pilaszkowice w dziale po królu Janie dostały się królewiczowi Jakóbowi: oszacowane cum attinentiis 180,000 złp. miały przynosić rocznego procentu 12,000 złp. jak świadczy summaryusz do działu dóbr, prowentów i summ po królu Janie III spisany we Lwowie dnia 21 marca r. 1689.—Pilaszkowice, tak jak Wola Sobieska, do successorów Szembeka r. 1780 należały.

Bychawa miasto o  $3\frac{1}{2}$  mili od Lublina, nad strumieniami z zamkiem. Zygmunt I chcąc dać dowód poważania swego dla cnot i zasług Mikołaja z Pilcy kasztelana lwowskiego, dał mu r. 1537 przywilej na zbudowanie i lokacyą we wsi jego dziedzicznej Bychawie, miasta pod nazwiskiem Klethne, któremu pozwolił sędzić się prawem niemieckim, ustanowił targ tygodniowy i dwa jarmarki, uwalniając mieszkańców na lat dziesięć od opłaty podatku Szos zwanego, i od innych wyjąwszy czopowe. Zgodził się przytém król na wybudowanie obronnego zamku, któryby się stał w razie napadu nieprzyjaciół bezpiecznym schronieniem dla mieszkańców okolicznych. Wszakże pomimo nadanego w przywileju nowemu miastu, nazwiska Klethne, dawne Bychawa w użyciu pozostało. Dziedzicami tego miasta w XVII wieku byli Wietscy, ale Bychawa w owych czasach bardzo już podupadła. Władysław IV nagradzając cnoty i usługi Stanisława z Modliborzyc Wietskiego Podstolego Bełzkiego, nadał dziedzicznemu jego miastu Bychawa alias Klethne, cztery jarmarki: na śś. Filipa i Jakóba, na ś. Jan Chrzyciel, na nawrócenie ś. Pawła i w niedzielę środopostną, oraz dwa targi co wtorek i sobotę. Że zaś mieszczanie przez różne klęski, a mianowicie pożary i stacye wojskowe, do ostatniego ubóstwa przywiedzeni zostali: Król uwolnił ich na lat cztery od podatków. W Bychawie odbył się roku 1560 synod wyznania ewangelickiego i reformowanego, na którym Jan Zamojski 18 lat naówczas mający, w przejeździe



swoim do Włoch na nauki, przybywszy tu z ojcem Stanisł. Zamojskim, Łowczym Chełmskim, i należąc jeszcze do zwolenników nauki Kalwina, miał tu bardzo piękną mowę (\*) w obec zgromadzenia synodalnego (\*\*).

Strzyżowice wieś nad rzeką Bystrzycą niedaleko od miasta Bychawy położona, o 2 $\frac{1}{2}$  mili od Lublina a 3 od Krasnika odległa. Żarczyńscy dawniej właściciele, wystawili tu na początku XVI wieku zamek w kształcie litery Z. Był on należycie murem opasany, a w nim mieściły się strzelnice i brama, nad całym zaś gmachem, wyniosła baszta panowała. Obszerne lochy pod zamkiem, służyły do zachowania żywności lub zapasów wojennych. Gdy majętność ta przeszła później na dziedzictwo rodziny Gorajskich, już za czasów Zygmunta Augusta znajdował się tu kościół ewangelicki, jak świadczy Węgierski w historii swojej kościołów Sławiańskich (\*\*\*). Zbigniew z Goraja, słynący za Zygmunta III równie z męstwa jak z nauki, pisał się dziedzicem na Biłgoraju, Radzięcinie, Strzyżowicach, Chrzanowie i Niędrzwicy, jak to widać z napisu znajdującego się na portrecie jego w Gdańsku roku 1652 przez Hondiusza sztychowanym. Tenże sam Zbigniew go. liwie idąc za nauką Kalwina, a nawet aryanizmowi sp. zyając, zniechęcony nieprzyjaznemi dla swych opinij religijnych okolicznościami w kraju, oddalił się z Polski za Jana Kazimierza. Rozległe włości jego w tej okolicy, przedane zostały wtenczas Skarbkowi Kielczewskiemu, w którego imieniu Strzyżowice aż do końca XVIII wieku pozostały. Dwaj bracia Kielczewscy dzieląc się majątkiem, nie mogli się zgodzić o posiadłość Strzyżowic: mianowicie tak jeden jak drugi chciał się przy zamku utrzymać. Naśladowając więc sąd Salomona, podzielono ich zamkiem przez połowę,—i nietylko zamkiem, ale nawet bramą główną wjazdową, i co większa lipą, w środku dziedzińca rosnącą. Po-

---

(\*) Węgierski p. 13.

(\*\*) Rękop. w Bibl. Główn. Un. Warsz. ut supra, str. 252.

(\*\*\*) Regenvolscei, Slavonia Reformata p. 93.

dział takowy utrzymywał się przez lat kilkadziesiąt i stał się powodem do wielu sporów, napaści i najazdów wzajemnych, processów i wyroków sądowych. Nakoniec razem z upływem przeszłego wieku, zamek ten przeszedł do dziedzictwa Koźmianów (\*). Połowa jego dotąd jest jeszcze zamieszkaną, druga zaś opustoszała. Wieża w gruzach leży, a mury dziedziniec otaczające zniszczone; kościółka zaś ewangelickiego zaledwo ślad pozostał, ale brama dotąd zachowaną została. Podanie gminne mieścić chce wielkie skarby ukryte w piwnicach zamkowych, których część jest zawalona, a część do użytku służy.

Inne miejsca godne wspomnienia w Powiecie Lubelskim są: Jakubowice wieś o  $\frac{1}{2}$  mili od Lublina z wielkim pałacem i ogrodem, gdzie Karol XII miał czas niejakiś główną kwaterę (\*\*). Dąbrowica wieś o milę od tegoż miasta położona, gniazdo wygasłego imienia możnych niegdyś Firlejów, którzy tu mieli zamek, dziś w zwaliska zamieniony. \*Była to budowa okazała, czworokątna, z basztami w narożnikach, z których frontowe duże ośmiokątne, gdy drugie sześciokątne. Zamek fundacyi Firlejów w XVI w., zrujnowany w czasie wojen szwedzkich, jest w stylu renesans, odcienia włoskiego, z bogatą ornamentyką gipsową\* (\*\*\*) . Nałęczów wieś piękna, pałacem przez Malachowskiego Starostę Wąwolnickiego w końcu zeszłego wieku wzniesionym ozdobna, i przedtém Bochoćnicą Kościelną zwana, gdzie później zakład wód mineralnych urządzony dużo ludzi zgromadzał.

---

(\*) Dzisiejszym dziedzicem Strzyżowie jest czeigodny nestor poetów naszych, Kajetan Koźmian, którego syn, a zacy nasz przyjaciel Andrzej Edward Koźmian, uczony biograf Nowodworskiego, tak w opisie zamku Strzyżowickiego, jako i kilku innych miejsc w Województwie Lubelskiem wszeikięj nam pomocy i wiadomości swoich nie odmówił.

M. B.

(\*\*) Obacz widok zamku i opis: w Rękopiśmie Biblioteki Głównej Uniwersytetu Warszawskiego, p. t.: Opisy zabytków star. Guberni Lubelskiej, str. 139—142 i Atlas VI. Tabl. 25. M.

(\*\*\*) Ob Rękop. ut supra. Str. 134—138 i Atlas VI. Tabl. 24.

Przybysławice, wieś blisko drogi z Puław do Lublina prowadzącej, i dzierżawa królewska, pałacem i ogrodem upiękniona, za Zygmunów długo w posiadaniu Ozarowskich zostawała, a potem do Czartoryskich przeszła. Michów miasteczko dziedziczne księżnej Jabłonowskiej Wojewodziny Braclawskiej. Zawieprzycze wieś starodawnym zamkiem Granowskich pamiętna, w roku 1780 dziedzictwo Miączyńskiego. \*Zamek rozległy w stylu odrodzenia włoskiego\* (\*).

## 2. POWIAT URZĘDOWSKI.

Urzędów, miasto główne powiatu tegoż imienia o 7 mil od Lublina, a 4 od Bychawy odległe, i nad stawami, które tworzy Urzędowka, położone, jest starostwem niegrodowém. które w roku 1783 płaciło kwarty złp. 2878. Ma także i ziemstwo od roku 1726 ustanowione. Władysław Jagiełło nadał w r. 1405 temu miastu prawo niemieckie, którego Lublin używał, i tym samym przywilejem wcielił do niego wieś Skorzyce, naznaczając czynszu z łanu po 12 szerokich groszy prazkich i dziesięciny po 6 groszy, corocznie do opłaty na Sty Marcin. Kazimierz IV ponawiając roku 1457 zaginione nadania, postanawia żeby odtąd żadne miasto, choćby najmniejsze między Zawichostem z jednej strony, a ku Lublinowi aż do Belzyc z drugiej, z innych zaś stron na 4 mile w około od Urzędowa, zakładane nie było: jeżeliby zaś następcy jego wydali przeciw temu postanowieniu przywilej jaki lokacyjny, takowy za nieważny uznany być powinien. Z łaski Zygmunta I, miasto otrzymało przywileje r. 1522 na mostowe, a r. 1535 na trzy jarmarki, t. j. na wstępny poniedziałek, na poniedziałek po przewodniej niedzieli i na Boże Ciało. Tenże król dał mieszkańcom doczesną wolność palenia gorzalki za opłatą na rok od bani po flor. 1 groszy 18, na naprawę murów miejskich, którą Zygmunt August w wie-

---

(\*) Rękopism ut supra, str. 131—133. Atl. VI. Tabl. 29 i 30.



czystą roku 1544 obrócił. Potwierdził on także roku 1559 ugodę względem pomiaru gruntów między miastem a Wojewodą Krakows. dzierżawcą Urzędowskim w ówczas uczynioną, a razem uwolnił mieszczan od inszego nadal pomiaru. Okazało się wówczas pod miastem z przedmieściami łąnów 90. Nakoniec tenże sam król nowe do dawnych dobrodziejstw przydając, oddał w r. 1566 na potrzeby miejskie dochód z postrzygalni, wagi i kramów. Za szczęśliwego panowania tego monarchy miasto Urzędów zostając około r. 1564 w dzierżawie dożywotniej księżnej Słuckiej, w kwitnym było stanie. Rewizorowie w tymże czasie wyliczyli piekarzów 25, jatek rzeźniczych 10, garnców gorzałczanych 26, szewców 20. Dochód ogólny z miasta był znaczny, bo wynosił 168 grzywien, 22 szelągi, 4 $\frac{1}{2}$  denary. Otaczał je naprzód parkan drewniany, a potem wał z wieżami i przekopem. Na jednej z bram wznosił się ratusz, a na nim zegar. Między miastem a wsią Dzierzkowicami rozciągał się Zwierzyniec dobrze ogrodzony i w około na objazd ze 3 ćwierci mili mający, różnym zwierzem napelniony. Jakoż Urzędów w owęj epoce musiał być dobrze zabudowanym miastem i do wygodnego mieszkania zdatnym, kiedy tu właśnie r. 1572 podczas elekcyi Henryka Walezyusza, stany wyznaczyły pobyt dla posła cesarskiego Wilhelma Rosenberg, bogatego pana Czeskiego, który i sam podobno pragnął korony. Mieszkał tu on czas niejakiś, w towarzystwie przydanego mu Stanisława Maciejowskiego Wojewody Lubelskiego. Ustawa sejmowa r. 1581 za Stefana Batorego nakazała, Roki ziemskie w Urzędowie przez trzy dni sądzić. Roki zaś te odbywały się w wielki czwartek, a potem zaczynały się we czwartek po Wielkijnocy. Władysław IV w celu rozkrzewienia przemysłu handlowego, nowe trzy jarmarki dodał w r. 1646, t. j. na ś. Wawrzyniec, ś. Łukasz i ś. Mikołaj. Następne za Jana Kazimierza klęski, a mianowicie ogień i powietrze do zupełnego upadku to miasto przywiodły. Stan jego nieszczęśliwy lustracya r. 1653 dostatecznie wykazała. Z 83 domów w mieście i na wale znajdujących się prócz przedmieścia, za ledwo 37 zostało mieszkalnych, a 40 łąnów miejskich leżało odło-

giem pustych i po części zarosłych, zaledwo już tylko liczo-  
no jednego rzeźnika, piekarzów 6, prasła 1, szewców 2, ku-  
śnierzy 2 i krawca jednego. „Krawcy, dodają lustratorowie,  
mieli swój osobny przywilej na to od Zygmunta roku 1564  
dany, który w sobie continet ten między inszemi punkt,  
aby żaden ad Contubernium nie był przypuszczony he-  
retica pravitate infectus.“ Według téjże lustracyi za-  
ledwo 12 bań gorzalczanych z 50 pozostało. Targi odbywały  
się w sobotę, ale opłata z nich: Targowe Sochaczka  
zwana od soch, na których towary na targu rozwieszano,  
pobierana na rzecz dzierzawcy Sstwa, zaledwo 15 florenów  
wynosiła z powodu zniszczenia miasta. Wszakże mieszkańcy  
podczas pospolitego ruszenia wyprawiali wóz wojenny, pos-  
połu z mieszczanami Soleckimi; w roku 1653 na wojnę  
przeciw Kozakom, do powiatowego żołnierstwa Wojewódz-  
twa Lubels. przysłali sami wóz parokonnny i pachołka. Został  
się po tych klęskach Zwierzyniec w całości co do parkanu,  
ale w nim zwierza powybijano tak, że zaledwo kilka sarn  
pozostało. W Urzędowie znajduje się kościół farny ś. Miko-  
łaja Papieża kollacyi królewskiej, ale przywilej jego funda-  
cyjny niegdyś w napadzie tatarskim zaginął. Drewniany ten  
kościół spalił się około r. 1750; natomiast ksiądz Józef Mar-  
szalkowski kanonik Wojnicki urodzony w Urzędowie, wy-  
murował z własnych funduszów r. 1755 w samym rynku no-  
wą świątynię. Jest drugi jeszcze kościół murowany w mie-  
ście, ś. Ducha szpitalny w r. 1447 fundowany i przez miesz-  
czan Urzędowskich uposażony; suprymowany potem za rzą-  
du austryackiego, podpadł zupełnej ruinie. Za miastem nad  
źródłem znajdują się gruzy dawniej murowanej kaplicy ś.  
Otylii. Żydzi według przywilejów służących miastu nie mają  
prawa w nim osiadać. W okolicy Urzędowa jest znacznie  
wysoka góra, która do największych wyniosłości powierzch-  
ni ziemi w Wtwie Lubelskiem należy.

Bełżyce małe miasteczko o 3 mile od Lublina na goś-  
cińcu krakowskim położone, było dawnym dziedzictwem  
Tarnowskich. Władysław Jagiełło na prośbę Jana z Tarnowa

Wojewody Krakowskiego i Spytka brata jego, postanowił r. 1432, ażeby gościniec główny z Opatowa, Sandomierza, Zawichostu i Urzędowa do Lublina, raz na zawsze na Bełżycze został obrócony. Kupcom nakazano trzymać się tej drogi i Bełżyc nie mijać; pod utratą towarów i zapłatą kary. Przywilej ten na korzyść mieszczan Bełżyckich wydany, potwierdził w zupełności r. 1576 Stefan Batory, jako prawu publicznemu niesprzeciwiający się. Za dojściem wiadomości o zgonie Władysława III pod Warną; szlachta zaczęła się w różnych miejscach kraju zgromadzać dla naradzenia się, komuby oddać koronę i rządy państwa, bo Kazimierz Jagiellończyk na Wielkiem Księstwie Litewskiem zasiadłszy ociągał się z jej przyjęciem. Kiedy następnie Bolesław książę Mazowiecki na sejmie Piotrkowskim wybrany został królem, począł Kazimierz żalować swojej obojętności, a matka jego Zofia zachęcała Małopolanów do nowej elekcji. Złożyli oni zjazd w Bełżycach r. 1446, z kąd posłali Piotra Kurowskiego kasztelana Sądeckiego do Kazimierza, wzywając go znowu do objęcia królestwa (\*). W wieku XV był tu kościół farny drewniany, który w następnem stuleciu dostał się Kalwinom, i ci tu zbór swój założyli utrzymując znamienitą szkołę dla młodzi swojego wyznania. Roku 1603 odbyli tu różnowiercy sobór, na którym uchwalono żeby przekład pisma św. przez uczonego pastora konfessyi szwajcarskiej Marcina Janickiego dokonany, po przejrzeniu od osób wyznania auszpurskiego i czeskiego, za obmyśleniem potrzebnego nakładu do druku podano, co wszakże do skutku nigdy nie przyszło. — Żydzi zamieszkujący większą część miasta, również mieli tu znaczną szkołę, której ozdobą był uczony Izraelita zwany Jakób z Bełżyc sławny lekarz w owych czasach, z którym miał publiczną rozprawę Czechowicz i drukiem ją ogłosił. Pisał też przeciwko niemu i drugiemu lekarzowi żydowskiemu Aronowi z Lublina, Sebastyan Słęczkowski, professor medycyny w Akademii Krakowskiej roku 1621. —

---

(\*) Bielski Kron. Pol., ks. III.



Aryanie w chwili ustąpienia swego z Lublina otworzyli także w Bełżycach szkołę, której Rektorem był Stefan Świetlicki nauczyciel Lubienieckiego. Kiedy Kozactwo pod Chmielnickim r. 1648 spustoszyło Bełżycę, znaczny księgozbiór Seniora Kalwińskiego stał się pastwą płomieni. Po zwróceniu kościoła katolikom, gdy dawnością zaczął upadać, Felix Szaniawski na miejscu drewnianego wymurował nowy roku 1670, pod wezwaniem ś. Stanisława Biskupa i Męczennika, przez Kazimierza Lubieńskiego biskupa Chełmskiego r. 1706 poświęcony, przy którym dawniej jeszcze w r. 1655 Stanisław Stugniew Szczucki fundusz szpitalny dla ubogich pomnożył. Pokazywano w tym kościele (\*) ganek, z którego Jan Sobieski zaslabszy tu w podróży z Warszawy, miał słuchać mszy ś.—Stanisław August, jadąc r. 1787 do Kaniowa, był przyjmowany w Bełżycach dnia 3 marca przez Kossowskich Starostwo Sieradz. dziedziców tego miejsca.

Wąwolnica w górzystym położeniu, o mil 5 od Lublina, 1 od Kazimierza, a 2 od Bełżyc. Miasto i zamek dawniej obronny, przez Kazimierza W. murem opasane i uporządkowane, oraz licznymi dobrodziejstwami obdarzone. Elżbieta Łokietkowna królowa Węgierska, siostra jego, rządząc Polską ponowila w r. 1384 mieszczanom tutejszym dany od brata przywilej, uwalniający ich od opłacenia wszelkiego myta po całym królestwie. Kasztelani, Starostowie, Burgrabowie i Celnicy odebrali zalecenie, ażeby od obywateli Wąwolnickich, wiozących towary lub produkta, nie pobierali nigdzie opłaty od mostów, grobel i przewozów; co też Zygmunt I osobnym przywilejem potwierdził. Kazimierz IV przeniósł Wąwolnicę z prawa polskiego na niemieckie w r. 1448, ale za tego króla tak miasto jak i całe Sstwo ciągle prawie znajdowało się w zastawie u prywatnych osób. We środku wieku XVI Wąwolnica ze szczętem zgorzała: Zygmunt August zatem chcąc ją na nowo podźwignąć, polecił w r. 1567 Jano-

---

(\*) Tak utrzymuje Świącki w Op. Star. Pols. T. I, p. 199, drugie wydanie.

wi Firlejowi Wojewodzie Lubels. dzierżawcy Wąwolnickiemu, aby, kazawszy miejsce dogodniejsze wybrać, rozmierzyć i ograniczyć, przeniósł tam całe miasto, a raczej na nowo je zabudował. Dla przyspieszenia zaś nowój erekcyi i zapomnienia mieszkańców, uwolnił ich na lat 6 od ceł, danin, podwód, podatku szos zwanego i innych. Dwa kościoły w mieście, jeden farny ś. Anny, drugi Benedyktynów z klasztorem. Miejscowe podanie głosi, że kościół ów i klasztor przerobiony został ze starego zamku, jakoż dotąd w zabudowaniach klasztornych widać ślady muru ze strzelnicami i obszerniejszego gmachu. Starostwo Wąwolnickie zostawało kiedyś w posiadaniu królowej Bony.

Opole, dość obszerne miasto, w miłym położeniu nad rzeczką Gomolichą. Władysław książę Opolski w XIV wieku zarządzający Polską z ramienia króla Ludwika, miał być jego założycielem. Kazimierz IV r. 1450 potwierdzając dawny przywilej, o którego odnowienie upraszał go dziedzic miejsca zasłużony rycerz Łukasz Górka, nadał miastu jeden do roku jarmark na Wniebowzięcie Panny Maryi, i targ co tydzień we środę. W XVI wieku Opole było własnością rodziny Słupeckich, z których jeden Stanisław kasztelan Lubelski, przywiązany do zasad wyznania reformowanego, kościół parafialny dawny oddał Kalwinom (\*). Wdowa jego Barbara Słupecka żarliwa zwolennica opinii religijnych męża swego, opiekowała się troskliwie założonym tu przez niego zborem. Od roku 1625 Andrzej, a po nim Wojciech Węgierscy, uczeni Kalwini, sprawowali w Opolu obowiązki pastorów i kaznodziejów. Na początku XVIII wieku dobra te posiadali Tarlowie, z których Jan Wojewoda Sandomierski sprowadził tu Pijarów r. 1736 i wymurowawszy klasztor przy kościele farnym, oddał im parafią. Ksiądz Ignacy Ko-

---

(\*) Wspomina o tém Krzysztof Krański w swojej Postylli kościoła jowszechnego apostołskiego, wydanej in fol. w Łaszczowie r. 1611, w części III o świętych w dedykacji do Jana z Goraja Lipskiego Podkomorzego Belzkiego. M B.

narski Pijar, doznając wiele trudności do założenia w tém miejscu szkoły publicznej, powziął szczęśliwą myśl urzędzenia zamiast niej, Szkoły rzemieślniczej. Zaczawszy więc r. 1758 budować w tym celu obszerny i ozdobny gmach, po ukończeniu jego w lat kilka, umieścił tu 16 rzemieślników z warsztatami. Sprowadzeni do tego zakładu najdoskonalsi stolarze, ślusarze, garbarze, sukiennicy i tkacze, obowiązani zostali pięcioletnim kontraktem sposobić uczniów do każdego z tych rzemiosł. Korzystne warunki umowy zwabiły tu biegłych majstrów, ponieważ między innemi, wolno im było wyroby swoje przedawać komu chcieli za dowolną cenę.— Ustanowiony z ich grona senior rozstrzygał zaszłe spory i dostarczał potrzebne materyały z ogólnej kassy. Sejm roku 1764 potwierdzając tyle ważny dla kraju i wzorowy instytut, tak się wyraził: „Szkołę Rzemieślniczą w Opolu od Xięży Scholarum Piarum in commodum ubogich dzieci w kraju erygowaną, pod protekcyą Naszą bierzemy i approbujemy. A uczniowie wyzwolone w téjże szkole, aby wszędzie po cechach w miastach i miasteczkach we wszelkiej z drugimi rzemieślnikami równości przyjmowani i zachowani byli nakazujemy“ (\*). Krótko wszakże istniał ten wyborny zakład w Opolu, któremu oprócz spółubiegania się innych miast, a mianowicie Lublina, wyczerpanie pierwiastkowego funduszu założyciela najwięcej zaszkodziło. Książęta Lubomirscy ostatni dziedzice Opolu, wzniesli tu obszerny i piękny pałac i ogrody urządzili. W gmachu tym złożona była liczna i wyborna biblioteka, gabinet fizyczny, zbiory starożytnej broni i różnych instrumentów muzycznych. Wszystko to z przyjemnością oglądał w dniu 2 marca roku 1787 odwiedzający księżnę Lubomirską z Krasińskich kasztelanową Krakowską, Stanisław August w ciągu podróży swojej do Kaniowa. Wtenczas i szkoła rzemieślnicza trwała jeszcze, bo król po mszy u Pijarów i ten zakład wraz z kol-

---

(\*) Vol. Leg. VII, 373.



legium oglądał. Miasto liczyło w tym czasie 226 domów (\*).

Piotrowin, Piotrawin, wieś nad Wisłą między Kazimierzem dolnym a Józefowem, naprzeciwko Solca położona, pamiętna tém, że była niegdyś dziedzictwem ś. Stanisława ze Szczepanowa Biskupa Krakowskiego, który męczeńską śmiercią poległ z ręki Bolesława Śmiałego. Z tém dziedzictwem łączy się inne jeszcze odwieczne i do historyi przez Długosza wprowadzone podanie, o cudowném wskrzeszeniu w tém miejscu Piotra z Janiszowa Strzemieńczyka dawniejszego téj wsi właściciela, przez tegoż samego świętego biskupa. Stało się to w roku pańskim 1074, kiedy Stanisław Biskup Krakowski oburzony rozwiązaniem życiem króla Bolesława, zaczął go upominać: Bolesław w rozjątrzeniu przeciw niemu szukał sposobu pomśzczenia się. Jakoż niebawnie nastąpiła mu się zrzęczość do tego. Biskup Krak. dla pomnożenia dochodów swojej katedry, kupił wieś pomienioną w ziemi Lubelskiej leżącą, od Piotra rycerza, którego Piotrkim także nazywano, i akt nabycia sporządziwszy w obecności krewnych jego, sumę umówioną mu zapłacił. Umarł Piotr, pochowany w parafialnym kościele ś. Tomasza Apostoła w téj samej wsi Piotrowinie znajdującym się; i potem już wypadku, Stanisław Biskup przez trzy lata w spokojném posiadaniu téj majątności zostawał. Ale nakoniec pozwany został do sądu przez krewnych zmarłego, jakoby gwałtownie zajechał Piotrowin, nie zapłaciwszy pieniędzy nieboszczykowi. Sąd wezwał biskupa jako posiadacza wsi spornej, ażeby w pewnym czasie udowodnił przez świadków, którzy aktowi sprzedaży obecni byli, że nabycie jest słuszne i prawne.— W terminie naznaczonym Bolesław król z baronami swemi przybył obyczajem starodawnym na tak zwane wielkie roki,

---

(\*) Obacz: Rękopism w Bibl. Gł. Uniw. War. i t. d. ut supra str. 235—242. Są tu wyliczone i zdjęte nadpisy z 12 nadgrobków znajdujących się w kościele pijarskim. Najstarszy z nich z r. 1654 Barbary z Leszczyńskich Słupeckiej.

dla odprawiania sądów, na błonia nadwiślanskie między Piotrowinem a Solcem. Lecz nie przybył żaden ze świadków, bo wszyscy lękali się gniewu króla nienawidzącego biskupa. Świętobliwy pasterz, niewidząc już ratunku gdzie indziej jak tylko w miłosierdziu Boskiem, udał się do kościoła za ledwo o kilkanaście kroków od miejsca sądów odległego, i tam trzy dni i nocy na gorących modlach i poście przepędziwszy, czwartego wyszedł ze świątyni i kazał po odkopaniu ziemi, grób zmarłego od trzech lat rycerza Piotra otworzyć w obec licznych duchowieństwa i ludu. Poczém zalany łzami zaniósł głośno prozbę do Boga, ażeby pozwolił Piotrowi zmartwychwstać na świadectwo jego niewinności;—i gdy przytomni za skończeniem modlitwy powiedzieli amen: świętobliwy biskup dotknąwszy się pastorałem zwłok Piotra, kazał mu powstać w imię Boskie. Jakoż powstał natychmiast zmarły, a wszyscy na to cudowne widowisko osłupieli. Stanisław ująwszy za rękę Piotra, prowadził go przed sąd zdumiałego Bolesława i baronów jego, i stanąwszy wezwał go do okazania prawdy świadectwem swoim. Zaświadczył Piotr i zaręczył o prawości kupna, a zgromiwszy krewnych za to że fałszywe prawo do wsi przedanej biskupowi rościli, do grobu swego w obliczu wszystkich powrócił: ś. zaś Stanisław w spokojném nadal posiadaniu wsi Piotrowina zostawionym być musiał (\*). Zbigniew Oleśnicki Kardynał Biskup Krakowski na miejscu starego kościoła drewnianego, wymurował w Piotrowinie, jako wsi do funduszów swojej katedry należącej, r. 1442 nowy kościół, który dotąd stoi nienaruszony. Zaświadcza o tej jego starożytności płaskorzeźba na sklepieniu wmurowana i wystawująca tegoż Zbigniewa biskupa, poświęcającego kościół na cześć Maryi Panny i ś. Stanisława wzniesiony z napisem gockiemiliterami: Sbignievius Epis. me fecit a. 1442. Na tém zaś miejscu, gdzie Piotr ów przez

---

(\*) Długosz. Lib. III 275—278.— Vita S. Stanisłai ad calcem Chronie. Mart. Galli, ed. Bandtkie Vars. 1824. Capital XII p. 339 squ.— Ob. także Jaroszewicz: Matka świętych pols. Kraków 1767. str. 242. Ka-  
dłubek i Bogułał nie mówią o tém.

ś. Stanisława wskrzeszony, był pochowany, zdaje się, że w tej samej epoce co i kościół wymurowano kaplicę. Malowidła starożytne tak w ołtarzu jako i naddrzwiami, wyobrazające kupno wsi Piotrowina przez ś. Stanisława, cudowne wskrzeszenie Piotra i sądy odprawiane przez Bolesława, ozdabiają kaplicę dotąd. Przy ołtarzu z prawej strony, znajduje się znacznej wielkości kamień grobowy Piotra z bardzo starodawnym, ale niepodobnym już do wyczytania napisem. Roku 1620 Stanisław Garwacki proboszcz miejscowy a razem dziekan Płocki i sekretarz królewski, dla zachowania pamięci cudu, taki napis za ołtarzem położył. „D. O. M. hic triennalis cadaveris ossa, magni ad vocem Sacerdotis, natura, orbeque admirantibus, vivifica resurgunt. Christique patrimonium mortuorum testimonio vindicatur. Heus quisquis es, qui facultates altarium sacrilege rapis, detines, usurpas, specta, redde, cave.“ Tuż pod kaplicą rośnie lipa, nietyło wysoka, ile rozłożysta, o której lud powiada, że ś. Stanisław pod cieniem jej gałęzi nieraz usiadał. Wszakże zdaje się, że ta lipa może być prawnuczką tej, która społeczną była ś. Stanisławowi. Okazują tu dziś jeszcze mieszkańcy miejsce to, gdzie król Bolesław Śmiały zasiadał na sądach, gdzie stał tron i wozy otaczające plac taborem. Dawniej w epoce tego zdarzenia, miejsce owe znajdowało się między Wisłą a jej Łachą, która w lecie wysychała, i ś. Stanisław prowadził zapewne Piotra przez Łachę suchą nogą, nie zaś jak lud mniema, przez wodę. Daleko później bowiem Wisła koryto swe dawne porzuciwszy, właśnie w kierunku tej samej łachy bieg swój zwróciła. Zaszedł w Piotrowinie r. 1704 ważny wypadek. Król August II cofając się z wojskiem saskim przed większą siłą jenerała szwedzkiego Renschild'a, rzucił most na Wiśle i po dokonanej przeprawie 1 kwietnia, stanąwszy pod Solcem, za pomocą strzałów artylleryi swojej daleko liczniejszej, most potrafił rozebrać i na wielką stratę nieprzyjaciół narazić. Gdy zaś Szwedzi, zaniechawszy dalszego ścigania, wsteczny pochód przedsięwzięli, powrócił król do Piotrowina, gdzie na wielkie narazony był niebezpieczeństwo. W nocy 9 kwietnia zajął się nagle tak gwałtowny



pożar, że kancelarya królewska, a z nią ważne papiery, znaczna liczba taborów obozowych i 90 koni spaliło się. Prócz tego 33 osób życie utraciło, a w téj liczbie radca gabinetowy Vitzleben, szambelan Pflug, lekarz, i saski marszałek dworu Bomsdorff (\*).—Odwiedził to miejsce r. 1787 d. 2 marca przejeżdżający do Kaniowa Stanisław August, skąd po zwiedzeniu i obejrzeniu wszystkich pamiątek patrona swego, rozdawszy jałmużnę udał się do Opola. \*Kościół w Piotrowinie, jakkolwiek zębem czasu i restauracją zmieniony, ma przecież charakter stylowy ostrołuku z XV wieku. Szczyty niszowane, zazębiane, sklepienia gotyckie, szkarpy i w ogóle całość ostrołukowa epoki Zbigniewa Oleśnickiego. Jest tu tablica erekcyjna z wyobrazeniem w płaskorzeźbie Matki Bożej z Dzieciątkiem, siedzącej na ławie, przed którą klęczy Zbigniew Oleśnicki fundator, przez ś. Stanisława podtrzymywany. Podaje on Matce Bożej kościół, z drugiej strony stoi ś. Tomasz, pod tablicą napis: Sbigneus Episcopus Cardinalis me fecit a. 1440. Również zdobną kościół kamienne odrzwia, bogato profilowane, gotyckie\* (\*).

Kraśnik miasto dawne nad rzeką Strużą o 2 mile od Urzędowa, a o 6 od Lublina, nieznanego początku, podanie tylko miejscowe przyznaje założenie jego razem z nazwiskiem, rodzinie która się z Kraśnika pisała. O ile z Paprockiego i Niesieckiego zagmatwanych powieści dojść można, zdaje się, że Kraśnik już za Władysława II księcia Krakowskiego, syna Krzywoustego, około środka wieku dwunastego był miastem i zamek obronny posiadał. Trzymał wówczas te dobra Krystyn z Kraśnika, herbu Korczak, domniemany przodek Gorajskich. Potomek jego także Krystyn

---

(\*) Ob. Lengnich Histor. Pol. — Większe zaś szczegóły tego wypadku znajdują się w dziele niemieckim: Das glorwürdigste Leben und Thaten Frid. Augusti des Grossen Königs in Pohlen; von D. F. (Fassman) 1738. M. B.

(\*\*) Ob. Rękopism ut supra. Str. 243—250. Atlas VI. Tabl. 45.

z Kraśnika w r. 1241 za Bolesława Wstydlwego, kiedy oddział Tatarów okropnie wówczas Polskę plondrujących stanął pod Kraśnikiem, wyszedł z miasta i nietylko je i tych co się doń schronili dzielnie bronił, ale jeszcze tak mężnie z najeźdźnikami się spotkał, że zbici na głowę, straciwszy dowódcę uchodzić ztamtąd musieli. Książdz Krzysztof Kraiński w Postylli swojej kościoła powszechnego Apostolskiego (Reformow.) wydanėj in folio w Łaszczowie r. 1611, w części trzeciėj o świętych, w dedykacyi do Jana z Goraja Lipskiego Podkomorzego Bełzkiego, sławiąc ród Gorajskich taką wzmiankę robi o Kraśniku: „Niechay się też nie wyradzaiają patrząc na dobry przykład W. M. z owych przodków swoich Krystyna Pana na Kraśniku, który nie tak wielkością, iako dzielnością pod Kraśnikiem Tatarzy gromił y płon im odebrał, za co od Pana Boga z łaski iego świętey zapłatę, od swoich sławę, od wybawionych Bogomodlstwo y od Władysława Książęcia nadgrodeę odniósł. Albowiem za oną posługę pozwolił mu myta na poprawę miasta y zamku dla refugium y obrony na potem pewnieyszey.“ Podania miejscowe dodają, że Krystynowi dziedzicowi Kraśnika, Stolnikowi Koronemu, za pogromienie Tatarów Władysław Łokietek, chwilo-wo po śmierci Leszka Czarneho rządzący Małopolską, przywilejem swoim w Sandomierzu r. 1290 danym, pozwolił cło wszelkich towarów i produktów wybierać. Następni właściciele tego miasta, Andrzej Rabsztyński kanonik krakowski, wraz z matką swoją Barbarą Rabsztyńską z Konińskiej Woli, za upoważnieniem Zygmunta I w Trokach r. 1508 wydaném, cło pomienione klasztorowi Kanoników Regularnych ustąpili (\*). Zdaje się jednak, że podania te o Krystynie dziedzicu Kraśnika w XIII wieku, nie mają związku z imieniem Gorajskich, ale raczej stosować je można do przodków rodziny Kraśnickich; bo podług niedawno odkrytych dokumentów, dopiero przy końcu wieku XIV miasto Kraśnik, dostało się na dziedzictwo przodkom imienia Gorajskich. Ludwik

(\*) Akta kościelne.

bowiem król Węgierski i Polski przez akt r. 1377 dnia 26 lipca pod zamkiem Bełzkim udzielony, za rozliczne zasługi jakich dowody mu okazali, „Strenuus vir Dymitrus vice-thesaurarius regni nostri praedecti Poloniae, et Ywanus bracia rodzeni, haeredes de Oleczcze, nadaje im i sukcesorom ich prawym płci obojęd, prawem dziedziczném, zamek królewski zwany Goraj, albo inaczej Lada, z osmią wsiami, oraz miasto (civitatem seu oppidum Crasnik nuncupatum) Kraśnik z wsiami Stróża, Wyzńica i połową wsi Rzezczyce położonęj w Sandomierskiém. Nadto uwolniwszy Kraśnik z pod praw polskich, na nowo mu daje prawo teutońskie Sredzkie (Jus Theutonicum Stredense) (\*). Anna Gorajska córka Dymitra Gorajskiego Marszałka W. Kor., a wnuczka Dymitra Podskarbiego Kor. poślubiwszy Jana Tenczyńskiego herbu Topor Wojewodę Krakowskiego, wyniosła z imienia tego Kraśnik z okolicznemi dobrami. Tenże sam Jan Tenczyński będąc jeszcze kasztelanem Wojnickim, nadał w r. 1541 (we czwartek po W. Świętych) miastu wieś Piski, i uregulował powinności względem dziedzica; Zygmunt I zaś w r. 1541 czwartego dnia przed Świętym Janem Chrzcicielem, oznaczył targi dla miasta Kraśnika na dni piątkowe. Zygmunt August mając wzgląd na wielkie zasługi ku niemu i Rptęj Stanisława hrabi z Tenczyna, Wojewody Krakowskiego i Starosty Bełzkiego, przywilejem r. 1556 w Warszawie wydanym, uwolnił dziedzicznych jego mieszczan w Kraśniku od wszelkiego myta, grobelnego i mostowego w granicach królestwa na wieczne czasy, z wyjątkiem wszakże opłat celnych. Stefan Batory, potwierdzając to w r. 1576, przydał jeszcze uwolnienie ich od opłat za konie, woły i wszelkie bydło, zwykle w kraju pobieranych, zawsze jednak z wyjątkiem cla pogranicznego. Kraśnik za dziedzictwa Tenczyńskich został porządnie murami zabudowany i wałem z wieżami oraz przekopem otoczony. Bramy w twier-

---

(\*) Ob. Źródła do Dziejów Pols. Wilno 1843, T. I str. 141, z autentyku w arch. ks. Lubomirskich w Dubnie znajdującego się.



dzy zawierały obwód miasta, z których jedna dotąd została: był i zamek warowny, a ślady jego dziś jeszcze widoczne.— Jan z Tenczyna Rabsztyński fundowany tu od siebie piękny kościół farny \*1448 r.\* przeznaczył, w r. 1468 (\*), przydawszy dom dla Kanoników Regularnych ś. Augustyna, którzy do tych murów dopiero w r. 1487 na mocy Bulli Papieża Innocentego VIII wprowadzeni zostali (\*\*). Facyata jego jest cała z ciosowego kamienia (\*\*\*), a wewnątrz znajdują się trzy grobowce Tenczyńskich. Pierwszy z nich z ciosowego kamienia, tuż przy wielkim oltarzu umieszczony, wyobraża dwie młode osoby obejmujące się, rycerza i kobietę, hełm u nóg rycerza, u wierzchu na piramidzie herb Tenczyńskich Topor, pod nim napis: D. O. M. Quos vita conjunxit, mors in tumultum reduxit. U podstawy z jednej strony herb Jelita, z drugiej lew z murów twierdzy wychodzący. Głos powszechny przyznaje, że ten pomnik jest nagrobkiem Jana (\*\*\*\*) Tenczyńskiego Wojewody Bełzkiego, który posłem będąc w Sztokolmie, pozyskał miłość Cecylii królowny Szwedzkiej i zezwolenie króla jej brata Eryka XIII na połączenie się z nią węzłem małżeńskim: ale w powrocie do kraju pojmany na morzu od Duńczyków, umarł w niewoli w Kopenhadze. Zwłoki jego przewiezione ztamtąd do Polski, spoczęły w Kra-

---

(\*) Data erekcyi jest we środę po ś. Zofii, to jest w maju r. 1469.

(\*\*) Według Długosza (Liber Beneficior.) kościół ten farny już w r. 1400 był wzniesiony od Tenczyńskich, a raczej Toporeczyków; dopiero zaś Jan Rabsztyński mógł mu coś przydać i ozdobić, fundując Kollegium Kanoników Regularnych.

(\*\*\*) Myli się autor, gdyż równorzędnie panuje tu cegła, która wytworzyła z naszego pomnika dzieło podobne do tych na Mazowszu i w Wielkopolsce z rodziny ceglanych budowli. Tak fassada główna jak i szczytowe są niszowane z płaskosłupami, które dawniej wybiegały w postaci ząbcań. Dzisiaj istniejące pełnołukie szczyty z zachowaniem tradycyji gotyckich, są dziełem XVI lub XVII w. Kościół nasz posiada jeszcze piękne odrzwia i sklepienia ostrołukowe z XV stulecia, zwłaszcza pierwsze, odznaczają się pięknym krojem i profilami. M.

(\*\*\*\*) Świątki i wielu nowszych pisarzy, mylnie dają mu imię Andrzeja.

śniku. Oprócz pomników Tenczyńskim wzniesionych, \*dla Gabryela Tenczyńskiego † 1550 r., Jana Gabryela Tenczyńskiego † 1558 r. i Andrzeja Kosty † 1589 r.\* kościół ten zawiera w sobie marmurowe trzy nagrobki znakomitej rodziny Wybranowskich i innych kilka (\*). \*Pomniki Tenczyńskich i Kosty niewielkich bardzo rozmiarów, formy ołtarzowej, są wykonane w stylu odrodzenia włoskiego z małą przymieszką, panującego już wtedy, baroka. Profile i ornamentyka śmiało cięte i wcale ładnych proporcji\*\*(»). Zgromadzenie Kanoników Regularnych tutejszych dobrze było uposażone, jeden z jego proboszczów wznosił w Kraśniku r. 1500 drugi kościół na wzgórkcu pod tytułem św. Ducha, który przyzwoitym funduszem w r. 1531 opatrzył Jan hrabia z Tenczyna kasztelan Lubelski. Piękne to na dawne czasy miasto w Polsce, przeszło na dziedzictwo książąt Słuckich, z których Alexander w r. 1584 d. 14 stycznia zatwierdził przywilej Jana z Tenczyna, a w tymże roku 16 września nadał żydom swobody i pewne od nich nazначzył opłaty. Zygmunt III przywilejem z d. 2 maja 1623 r. do dwóch jarmarków dawniejszych na Wniebowzięcie P. M. i na ś. Marcin, przydał dwa inne na trzy króle i na ś. Serwacy. Władysław IV pomnożył je dwoma nowemi na ś. Franciszek i na niedzielę kwietnią, oznaczonemi według przywileju z d. 6 lutego 1637 r. Król Michał nakoniec w r. 1671 lipca 4 jeszcze pięć jarmarków miastu nadał: na ś. Walenty, ś. Antoni, ś. Kilian, ś. Nikodem i na ś. Barbarę. Kraśnik, którego położenie jest przyjemne w okolicy wzgórkowatej i żyznej, przeszedł z czasem do imienia Zamojskich i stał się jedném z przedniejszych miast Ordynacyi. Za nieszczęśliwych czasów Jana Kazimierza, znacznej

---

(\*) Ciekawy czytelnik znajdzie wszystkie wymienione, w opisie kościoła parafialnego Kraśnickiego; przez Józefa A. Czajkowskiego. Pamięt. Religijno-Moralny T. VIII, styczeń r. 1845, str. 34—49.

(\*\*) Patrz: Tygodnik Ilustrowany 1871 N. 194; Encykl. Org. więk-sza; Rękopism w Bibl. Główn. Uniw. Warsz.: Opisy zabytków star. guber. Lubelskiej, str. 241—248. Atlas VII, 20—24 Tabl., gdzie są widoki z kościoła i nagrobków wyobrażenia. M.

klęski to miasto doznało; roku bowiem 1657 we czwartek po ś. Wojciechu, wpadli tu Szwedzi i ze szczętem je zrabowali, a Węgrzy i Wołosi Rakoczego, zaraz nazajutrz po nich rabunek powtórzyli. Sam książę stanął na Pasiece folwarku księży Kanoników, król Szwedzki zaś kwatery miał wówczas w Urzędowie. Żołnierstwo naprzód Szwedzkie, a potem Siedmiogrodzkie, dostawszy się do kościoła, odarło go ze wszystkiego, nawet umarłym w grobach nieprzebaczając; loch zaś pod kościołem znajdujący się i ludowi nieznanym, gdzie kosztowniejsze sprzęty znieśli mieszczanie, odkryło i wszystko pozabierało. Działo się to w pochodzie tych najezdników ku Brześciowi, którzy wracając stamtąd, znowu p. zez Kraśnik w lipcu t. r., miasto spalili ze wsiami okolicznymi. W samém mieście ogień strawił 55 domów, na zarzecz 40, i na przedmieściu Podlesiu 40 (\*).

Radomyśl niedaleko rzeki Sanu, miasto w r. 1584 założone od Jakóba Sieniawskiego dziedzica, któremu Stefan Batory dał na to przywilej t. r., nadając mieszkańcom prawo niemieckie, z uchyleniem wszelkich innych praw i zwyczajów krajowych i wyjęciem z pod sądownictwa wojewodów, kasztelanów, starostów i t. d. Ustanowiony został tymże samym przywilejem w Radomyślu targ w tydzień raz, i jarmark w maju na ś. Stanisław, a przytęm cechy rzemieślnicze. Azeby zaś zachęcić do osiadania i budowania się, mieszczanie uwolnieni zostali na lat 4 od wszystkich podatków. Władysław IV przydał r. 1633 nowym przywilejem, jeszcze jeden targ tygodniowy i dwa jarmarki. Jest tu kościół farny starożytny.

Janów o 8 $\frac{1}{2}$  mili od Zamościa, miasto Ordynacyi Zamojskiej nad rzeką Białą, ze wsi także Biała zwanęj w roku 1640 na miasto pod imieniem Janowa wyniesione zostało przez Katarzynę z Ostroga, Tomasza Zamojskiego Podskarbiego Koron. żonę. Król Władysław IV wydał na to przywilej t. r. obdarzając mieszkańców prawem magdeburskiem.

---

(\*) Akta miejskie Kraśni. kie.



Chociaż miasto daleko pierwój, bo już w roku 1618 zaczęło się budować, istotnie jednak erekcyą jego za ledwo r. 1687 przysła do skutku. Dziedzice Ordynatowie Zamojscy, udzielili mu niektórych swobód i funduszem opatrzyli, a Jan Kazimierz nadał nowe przywileje. Oprócz kościoła parafialnego jest tu kościół i klasztor Dominikanów, któr ch fundacyą zatwierdził w r. 1660 Jan Zamojski Wojewoda Sandomierski. Roku 1780 było w tém mieście 290 domów, między którymi kilkanaście w rynku murowanych.

Józefów Ordynacki o 4 mile od Zamościa, a 3 od Zwierzyńca, był dawniej wsią Majdan zwaną, gdzie kościół drewniany na podmurowaniu z dwoma wiezami fundował r. 1723, Tomasz Józef Zamojski Ordynat, Ssta Grodecki, pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Panny Maryi; konsekrował go zaś dopiero w r. 1728 d. 7 września Biskup Chełmski Szaniawski. Tenże sam Ordynat założył w pomienionej wsi: r. 1726 miasto, które Józefowem nazwał. Miasteczko małe zupełnie drewniane w piaszczystej okolicy, samemi żydami zapelnione, którzy tu mają bardzo czynną drukarnią hebrajską, i z niej większa połowa mieszkańców się utrzymuje.

Goraj dawniej także Lada zwany, małe miasteczko nad rzeką Ladą w górzystej okolicy, do Ordynacyi Zamojskiej należące, dawne gniazdo znakomitego rodu Gorajskich herbu Korezok. Chociaż podług podań familijnych (\*) Jan z Goraja syn Krystyna kaszt. Sandomierskiego, poseł do króla Halickiego Daniela w połowie XIII wieku za Bolesława Wstydlwego, miał jakoby zamek w Goraju rozszerzyć, wzmocnić i ozdobić: wszakże świadectwa autentyczne teraz odkryte (\*\*) inaczéj nas przekonywają. Dymitr Wice-Podskarbi Królestwa Polskiego i brat jego rodzony Iwan, dziedzice z Klecz (haeredes de Cleczcze) za rozliczne usługi od-

---

(\*) Ob. Niesiecki wyd. Lips. r. 1839. T. IV. 187 pod wyraz. Gorajski.

(\*\*) Ob. przy opisie Kraśnika.

dane królowi Polskiemu i Węgierskiemu Ludwikowi, dostali od niego przez przywilej datowany pod Bełzem w ziemi Ruskiej d. 26 lipca (in crastino S. Jacobi Apostoli gloriosi) zamek królewski Goraj inaczéj Lada zwany na dziedzictwo, wraz z wsiami: Lada, Rodzanczin, Brenwicza, Dzilonicze, i t. d. z wyjęciem całej włóści tych dóbr z pod prawa i urzędów polskich i nadaniem jéj prawa niemieckiego, Szredzkiego, podług którego sołtysi mieli sprawiedliwość wymierzać po wsiach z ostateczną appellacją do dziedzica. Jednakże wieś ta Goraj czyli Lada otaczająca zamek, a do Wtwa Sandomierskiego wonczas, tak jak cała ziemia Lubelska należąca (\*), dopiero za Władysława Jagielly w dzień ś. Barbary r. 1398 z osady wiejskiej do rzędu miast wyniesioną została. Zdaje się jednak, że to miasto pomimo nadań Ludwika, prawami krajowemi się rządziło; bo dopiero przeszedłszy do rąk Firlejów, otrzymało ustawy miejskie niemieckie. Zygmunt I w r. 1508 miasto Goraj dziedziczne Mikołaja Firleja z Dąbrowicy, Wojewody Lubelskiego, leżące w ziemi Lubelskiej, przez wzgląd na zasługi jego przeniósł z prawa polskiego na magdeburskie (\*\*). Gdy pożar strawił dawne przywileje miastu przysługujące, Stanisław hrabia z Górki dziedzic jego późniejszy, syn Jędrzeja kasztelana Poznańs. i jenerała Wielkopols. odnowił wszystkie nadania poprzedników w roku 1561, przepisując zachowanie prawa magdeburskiego przy urzędzeniu dochodów i powinności miejskich, oznaczając oraz jarmarki na święto Nawiedzenia Panny Maryi, na ś. Jana Chrzciela i ś. Bartłomiej. Król Zygmunt August zatwierdził d. 8 lutego 1569r. dwa jarmarki na ś. Jan i na ś. Bartłomiej, tudzież targi w dni czwartkowe, a Zygmunt III w d. 15 marca 1600 r. jarmarki na Boże Ciało tygodniowemi, na ś. Bartłomiej zaś trzydniowemi uczynił. Dymitr Gorajski Podkomorzy Poznański fundował tu kościół

---

(\*) Przywilej przytoczony Ludwika wymienia wyraźnie Goraj i Kraśnik: in terra Sandomiriensi situata.

(\*\*) Metryk Koron.

w r. 1379 pod tytułem ś. Bartłomieja, inny zaś kościół drewniany zbudowano w r. 1520 na miejscu stariej kaplicy, do którego w dalszym czasie kościół Radziecki, zborem kalwińskim będący, przyłączony.—Mieszczanie prócz rolnictwa, trudnią się wyrobem płócien i grubego sukna. Obfitość kamienia ciosowego w całej tej okolicy, nie zachęciła ich przecież do zamurowania miasta, które całkiem jest drewniane.

Biłgoraj (Bielgoraj w dawnych dokumentach). Stefan Batory pozwalając r. 1578 Adamowi Gorajskiemu założyć miasto zwane Bielgoraj nadał je prawem magdeburksiem, ustanowił 3 jarmarki: na ś. Erazm, ś. Michał i ś. Walenty, oraz targi w każdą sobotę, a dziedzicowi i następcom jego dozwolił pobierać targowe od wszelkich rzeczy na sprzedaż sprowadzonych. Prócz tego mieszczanie uwolnieni zostali przez króla na lat ośm, od opłaty szosu i od wszelkich innych podatków uchwalonych i uchwalić się mających. Zbigniew Gorajski odnowił przywilej erekcyjny miasta r. 1634, kładąc warunek mieszkańcom, ażeby pastorowi ewangelickiemu każdy właściciel domu po wozie drew z leży rocznie dostawił. Kościół więc parafialny był w ręku dyssydentów, mieszczanie jednak katolicy mieli już w r. 1604 małą kaplicę drewnianą. Dopiero późniejszy dziedzic Marcin Leopold Szczuka ufundował tu kościół katolicki farny, pod tytułem Wniebowzięcia Panny Maryi. Przed kościołem stoi dotąd słup z ciosowego kamienia, z wyrytym rokiem 1699 bez żadnego innego napisu. Podług podania miejscowego, różnowiercy mieli ten pomnik wystawić, ale niewiadomo z jakiego powodu. W XVIII wieku mieszczanie zaczęwszy doskonalić wyroby swoich włosienic i sit, które w dalekie strony do Rosyi, Multan, Wołoszczyzny, Węgier i Niemiec roznoszą na sprzedaż, przyszedli do wielkiej zamożności.—Wszyscy są budowy silnej i pięknych kształtów ciała, a nawet ubiorem swoim różnią się cokolwiek od innych mieszkańców miast w kraju. Po Szczuce byli dziedzicami Biłgoraja około r. 1747 Eustachy Potocki i żona jego Marya z Kątskich, a w r. 1781 Jan Potocki, za którego znajdowało się w mieście 368 domów.



Gardzienice wieś nad rzeką Radomirką, poniżej Sobieskiej Woli, o milę od Biskupic w Powiecie Urzędowskim. Dawne to dziedzictwo walecznego Stefana Czarnieckiego Hetmana Polnego Koron., który tu przemieszkiwał czasami w starym zamku. Wznoszą się dotąd zwaliska jego, a tak są mocne mury i tak grube, że z łatwością mogłyby być naprawione. Gdy w r. 1794 oddział wojsk ros. pod jener. Kochowskim przechodził tędy, zastanowił niektórych ogromny głaz ciosowy leżący w sieni zamkowej. Podniesiono go z wielką ciężkością, i wykopawszy nieco ziemi, znaleziono żelazną skrzynię, w której złożone było pyszne siodło, bogato turkusami wysadzone. Może dar jaki miły i szacowny, może zdobyecz pamiętna ze zwyciężkiej walki?—zawsze była to drogą pamiątka po Czarnieckim! W r. 1780 Gardzienice zostawały w ręku Potockich (\*).

Inne miasteczka w Powiecie Urzędowskim są: Józefów nad Wisłą, własność w r. 1780 Józefa Potockiego Krajczego Koron., liczące domów 172. Modliborzyce domów 162 w t. r. Zaklików do Ssty Małachowskiego w tymże roku przynależne, i ze 130 domów złożone; Frampol.

### 3. ZIEMIA ŁUKOWSKA.

Łuków, Lucovia, w nizinach nad łotami rzeki Wielkiej Krzny, o 7 mil od Lublina, z drzewa zabudowane miasto, nie ma żadnej pewności od kogo i kiedy wzięło swój początek. Wszakże jest to jedna ze starożytnych osad pogranicznych dawniej Polski, i zdaje się, że tu pierwiastkowie któryś z Piastów panujących w Małej Polsce, musiał wzniesć zamek drewniany dla wstrzymania napadów, uporeczywie w pogaństwie trwających Jadźwingów na Podlasiu. Już

---

(\*) Szczegółowy opis zamku i jego widok p. t.: Rękopism w Bibl. Głównej Uniwersyt. Warsz. p. t.: Opisy zab. star. Gub. Lubel. str 263—270 i Atlas VII. Tablica 1, 2.

w połowie XIII wieku dzieje nasze wspominają o Łukowie, jako mieście szczupłym wprawdzie i nędznym, lecz dla położenia swego na pograniczu Litwy i Jadźwingów, bardzo ważnym. Zdaje się że to był punkt, z którego ówczesni opowiadacze wiary robili wyprawy swoje apostołskie do tej części Litwy i Rusi, która w pobliżu się rozciągała. Bolesław Wstydlivy mając w Łukowie zamek osadzony załogą i kasztelana rządzącego całą ziemią tą, a usiłując wszelkiemi sposobami powściągnąć ciągle powtarzane napaści zuchwałych pogan, zaprowadził tu r. 1250 Templaryuszów, którzy zarazem obowiązani byli nawracać Jadźwingów do wiary Chrystusa. Pomagali do tego Bolesławowi Franciszkanie, najgorliwsi w owej epoce Apostołowie Chrześcijaństwa w tych stronach, a mianowicie jeden z nich imieniem Bartłomiej, a rodem Czech. Z jego to rady Bolesław Wstydlivy, gdy wielu nawróconych nawet Jadźwingów rzucało wiarę i z Litwinami się wiązało, postanowił wyjednać u Papieża oddzielenie części znacznej kraju od diecezji Krakowskiej i ustanowienie biskupstwa nowego w Łukowie, który dotąd razem z ziemią Lubelską do Wtwa Sandomierskiego należał. Jakoż kommissarze wyznaczeni w tym celu od Innocentego IV Papieża, a mianowicie Legat ówczesny w Polsce, Opat Mezański, zjechali do Łukowa r. 1254 dla erygowania tu nowego biskupstwa, ale znalazłszy miejsce nieodpowiedniem nałożenie katedry biskupiej, naznaczyli ją w Chełmie (\*). Nieustające nigdy napaści pogan sprawiły to nakoniec, że Bolesław Wstydlivy zrobiwszy na nich wielką wyprawę r. 1264, zwiódł z Jadźwingami krwawą bitwę i stanowcze odniósł zwycięstwo, gdzie cały ten lud prawie został wybity. Słabe jego ostatki zmieszały się z Litwinami, opuściwszy rodzinne Podlasie, gdzie z Polaków i Mazurów nowe osady porobiono, mała zaś liczba jeńców gwałtem ochrzczonych, pozostała na dawnych siedzibach. Historia nie powiada gdzie zaszła walna ta rozprawa, ale podanie miejscowe utrzymuje, że bój od-

---

(\* ) Ob. Odoric. Rainald. Annal. Eccles. T. I. Nr. 26. pod r. 1254.  
Starożytna Polska Tom III.

był się na polach pod samym Łukowem, gdzie istotnie znajduje się znaczny kopiec, dotąd mogiłą Jadźwingów przez lud nazywany. Nierychło jednak, bo aż za Władysława Jagiełły Łuków zaczął używać prawdziwych swobód miejskich i przychodzić do pewnej pomysłowości. Przywilejem roku 1403 w Szczekarzowie, w sobotę, dzień wili i ś. Jana Chrzciciela danym, przeniósł ten król po raz pierwszy miasto z prawa pols. na niemieckie. Kazimierz IV celem przyczynienia się do wzrostu jego, nadał mu znajdując się w Łukowie w piątek po ś. Stanisławie, to jest 14 maja r. 1445, targ tygodniowy w poniedziałek, znosząc wszelkie odtąd targi po wsiach okolicznych odbywające się. Pomimo to wszystko, musiał być Łuków bardzo jeszcze nędzną mieściną naówczas, kiedy Alexander Jagiellończyk w przywileju swoim danym w Radomiu na sejmie powszechnym, we środę po ś. Tyburcym r. 1505, powiada: Że mając wzgląd na ubóstwo nadzwyczajne miasta Łukowa, i pragnąc temu zaradzić, pozwala zbudować w rynku ratusz, dla odbywania w nim spraw publicznych i prawa miejskiego tyczących się, nadaje miastu wagę dla spólnego wszystkich mieszkańców dochodu i użytku, postrzygalnią sukna, oraz kramy piekarskie i szewskie, a dochody z nich na rzecz miasta przeznacza. Za obu Zygmunatów Łuków przyszedł do lepszego bytu i przybrał postać pozorniejszą; nieraz bowiem sami królowie odwiedzali to miejsce, na samą drogę do Litwy położone, gdzie w zamku czyli dworze swoim drewnianym przemieszkiwali. Jeden ze Starostów Łukowskich Krzysztof Szydłowiecki, Kasztelan Krak., Kanclerz W. Kor., obwarował własnem staraniem i nakładem miasto wałami i przekopem, dla zabezpieczenia mieszkańców od nagłego napadu nieprzyjaciół. Zygmunt I wracając roku 1530 z Litwy sam to oglądał, i przekonawszy się, że z powodu wzniesienia tych warowni niemało domów zrzucić musiano, niektóre zaś place i zabudowania mieszczan znacznie uszczuplone zostały: przywilejem tegoż roku na miejscu zaraz wydanym, uwolnił mieszkańców wieczyście od płacenia pięciu grzywier monety liczby polskiej na potrzeby Rplitój. Za panowania tegoż króla, który dbając o pomysł-



ność tutejszych mieszczan, wyrokiem swoim jeszcze w roku 1513 zapewnił między niemi a Starostą, zgodę o młynowe i inne dochody, Łuków uległ wielkiemu nieszczęściu. Pożar okropny w r. 1533 całe miasto prawie obrócił w perzynę, tak że warownie nawet zrujnowane zostały, a mieszkańcy cały swój dobytek stracili. Litując się zacny ten król nad smutnym stanem mieszczan Łukowskich, uwolnił ich r. 1534 od opłaty podatku szos zwanego, od wszelkich myt w całym królestwie pobieranych i od dostawiania woza wojennego, na lat 18, od czopowego zaś na rok jeden i od podwód na lat dwa. Warował jednak, że za tak wielką ulgę, obowiązani są w przeciągu pięciu lat odbudować albo wszystkie, albo większą część domów, pod utratą gruntów, i obwarowanie miasta przywieść do takiego stanu, jaki był przed pożarem. Również tym, oraz innym przywilejem w Wilnie w poniedziałek po ś. Marcynie r. 1534 datowanym, Zygmunt I odnowił dla Łukowa prawa i przywileje nadane miastu od poprzedników, ponieważ wrzucone podczas ognia ze skrzynką do wody, butwieć zaczęły. Zygmunt August często w podróżach swoich do Litwy, zatrzymywał się w Łukowie. Górnicki pisze w swojej kronice: „R. 1553 wyjechał król z Wilna saniami, ale w drodze rozciecz się poczęła gdy z Łosic wyiechać miał. Zaczyn nad wolą swą tydzień w Łukowie zamieszkać musiał.“ Gwagnin w tymże samym wieku piszący, mówi o Łukowie, że to jest „miasto drzewiane na przestrzenu w równinie, z jedną stronę błotem bagnistym, a z drugiey wałem obtoczone.“ Przywilej renovationis Zygmunta I wyżej wspomniany, potwierdził miastu Zygmunt III r. 1623, a następnie Jan Kazimierz w Warszawie 15 marca 1651 roku. Tenże Zygmunt III dał inny dla Łukowa przywilej 3 lutego r. 1624, na wolność wybierania trzech rajców, czwartego zaś wybór przy Starościę zostawił; potwierdzając zaś na sejmie r. 1589 d. 16 marca plebiscyt miejski, zakazał ażeby mieszczanie domów swych żydom niezbywali. Lustracja r. 1653 między innymi to zawiera o Łukowie. „Pod miastem iest włok 30, płacą wszyscy mieszczanie do zamku flor. 67. Domów w mieście, krom żydów i podzamecza, razem

■ księżemi i placów gołych iest 102, z tych osiadłych tylko 57. Mieszczanie piwo warzą, ale gorzalki choć im wolno, nie palą. Targi raz na tydzień w poniedziałek, iarmarki dwa do roku, ieden w poście, drugi na Narodz. P. Maryi, odbywają się. Mieszczanie powinni wyprawiać na wojnę wóz parokkonny z żywnością, a przy nim parę hayduków z ryszunkiem i inszemi potrzebami do woyny należącemi. Młyn ieden pod zamkiem, drugi za miastem. Przy témże mieście iest osada albo ulica zwana Podzamecze, w której domów chrześciańskich 30, żydowskich 8. Ma osobny przywilej lokacyjny dany od Zygmunta III, 28 kwietnia r. 1624. Kuśnierzy w r. 1633 znajdowało się w mieście 6, dla których kontubernii artykuły pewne kazał spisać roku 1558 Zygmunt August, szewców 12, pjekarzy 10, cyrulików 2, rzeźników 2. Byli też i prasolowie“ (\*). Z tejsze lustracyi widać, że ówczesny kościół farny Łukowski był drewniany pod tytułem Narodzenia P. Maryi, kollacyi królewskiej. Pierwiastkowy przywilej fundacyi zginął w inkursyi Tatarskiej. Dziesięcinę nietylko proboszcz, ale organista i Bakałarz pobierali. Był też i drugi kościółek świętej Leonardy z probostwem szpitalnym na dziesięcioro ubóstwa, kollacyi królewskiej.—Erazm Domaszewski Koniuszy Koronny Ssta Łukowski, aktem w poniedziałek nazajutrz po ś. Agnieszce r. 1629 sporządzonym, fundował za murami miasta Bernardynów, i kościół im ś. Krzyża drewniany wystawił, który za panowania Stanisława Augusta r. 1770 ze składek i ofiar wymurowanym został. Utrzymało się miasto w dosyć dobrym bycie, w porównaniu do swego położenia, aż do nieszczęśliwych czasów Jana Kazimierza. Podczas najścia Kozaków, kościół farny ogniem splonął, również jak kościółek ś. Leonardy ze szpitalem; Bernardyni tylko ocaleli. Zaraz po tej klęsce naszło r. 1656 wojsko Siedmiogrodzkie Rakoczego, i całe prawie miasto zrabowane i spalone zostało. Lustracya r. 1659 zaledwo już tylko 37 domów osiadłych naliczyła, kuśnierzy 4,

---

(\*) Ks. N. 31. Rewizyi Wojew. Lubels. w Arch. GŁ.

szewców 6, piekarzy 6, prasolów czyli przekupniów soli 2, cyrulików 3, rzeźnika 1. Na miejscu spalonej fary, wybudowano kaplicę drewnianą.—Blisko przez pół wieku w zupełnym zubożeniu zostawał Łuków, aż póki nowa instytucja szczęśliwie tu zaprowadzona, niewydzwignęła miasta z otęptwienia. Roku 1695 na proźbę szlachty Łukowskiej licznie w okolicach osiadłej, a od Bolesława jeszcze Wstydliwego różne przywileje i nadania za męstwo w walce z Jadźwingami okazane, posiadającej, przybyli tu Pijarowie. Zrazu na przedmieściu osiedli, dopóki im kościółka drewnianego i domu nie wystawiono, w którym dopiero zamieszkawszy, otworzyli r. 1701 szkołę o 6 klassach, co równie do rozszerzenia światła w całej ziemi tej, jak do polepszenia stanu mieszczan znacznie się przyłożyło. Felicjan Konstanty Szaniawski biskup Krakowski z téjże samej szlachty okolicznej Łukowskiej pochodzący, chcąc zostawić pamiątkę dla siebie w rodzinném miejscu, zrobił r. 1730 fundusz na utrzymanie konwiktu Szaniawskich w Łukowie dla dziesięciu alumnów ubogich swojego imienia. Podniosło się znacznie w ciągu XVIII wieku miasto i około 60 domów murowanych w niem stanęło. Sejm r. 1775, ustanowił Kasztelanią Łukowską, na którą wyniesiony został pierwszy Jacek Jeziński. Łuków jest główném miastem swojej ziemi, gdzie się odbywają sądy i sejniki, na których wybierają dwóch posłów na sejm. Starostwo niegrodowe.

Radzyń, Radzik i Radzików, a najdawniej Kozi-rynek zwane miasto, o 4 mile od Łukowa w równinach położone. Założył je na gruntach wsi królewskiej Biała, Groth z Ostrowa Podkomorzy Lubelsk, dzierżawca tych dóbr i Kazimierski razem, za upoważnieniem czyli przywilejem Kazimierza IV, wydanym mu r. 1468 we czwartek przed niedzielą Białą. Na mocy jego mieszkańcy przeniesieni zostali z prawa polskiego na niemieckie, i na lat 20 uwolnieni od wszelkich powinności. Ale po tym przeciągu czasu, obowiązani zostali do płacenia rocznie po jednym wiardunku czyli fertonie z łanu po groszu z domu i po groszu z ogrodu, od pale-



nia zaś trunków po 2 grosze. Zygmunt I godząc wszczęte między mieszczanami, a Bartłojem Kazanowskim dzierzawcą miasta Kozirynek, spory o użytek gruntów i pastwisk, wyrokiem swym r. 1522 pozwala im handel różnemi rzeczami obyczajem innych miast prowadzić, oraz pola wytrzebione karczować, uprawiać i plody z nich zbierać, obowiązuje przytém do naprawy drogi pod zamkiem (zapewne dworem) idącej. Późniejszym przywilejem tego króla z roku 1534 miasto stary Radzyń teraz Kozirynek zwane (*oppidum antiquum Radzin, nunc vero Kozirynek dictum*) nadane zostaje w dożywocie Mikołajowi z Wielkich Kończyc Mniszchowi Łozniczemu królewskiemu Staroście Łukowskiemu i Sokalskiemu, który je z zastawy wykupił.— Zygmunt August w r. 1548 potwierdził ordynacją ojcowską, gdzie są określone prawa mieszczan w sporze ich z Kazanowskim, a razem dożywocie Mniszcha, zapewniając po nim żonie jego i synowi Janowi toż samo dożywocie. Ale w przywileju tym wyraża: „miasto Kozirynek, zwane Radzyń, z przedmieściem Kozirynek. Zdaje się, że obie te nomenklatury, służyły dwom różnym częściom miasta, aż nakoniec wzrost Radzyna przemógł nad Koziryńkiem i miasto przy nazwisku pierwszém nadal pozostało, a Kozirynek z czasem zamienił się nawet z przedmieścia na folwark z kilkunastu dymów złożony. Po śmierci Mniszcha Zygmunt August znowu dał przywilej r. 1557 w wilią śś. Szymona i Judy w Wilnie datowany, wdowie jego Barbarze z domu Kamienieckiej, oraz trzem jej synom i dwom córkom na dzierzawę tych dóbr, i donacją na sejmie Piotrkowskim r. 1559 potwierdził. Jakoż za Stefana Batorego około r. 1578 posiadał Radzyń Mikołaj Mniszech, ale za Jana Kazimierza r. 1659 już był w ręku Henryka Denhofs pułkownika JK. Mei. Władysław IV nadał miastu targ i jarmarki, oraz wolność zbierania drzewa w lasach Kąkolewnickich. Z przywileju konfirmacyjnego wszystkich poprzedniczych nadań królewskich dla miasta Radzyna danego w d. 26 marca roku 1657 od Jana Kazimierza, okazuje się, że jarmarki odbywają się tu po trzy razy do roku: na ś. Trójcę, na podniesienie ś.

Krzyża i w niedzielę (Dominica in Albis, targi zaś we czwartek. Lustracya dzierzawy Radzyńskiej z r. 1659 pisze: „że było natenczas w mieście rzeźników 3, a między niemi 2 żydów, piekarz 1, kuśnierzy 2, kowal 1, zdunów 3, z targów czwartkowych, które są bardzo słabe, za ledwo 6 złotych do zamku przychodzi. Jus patronatus, kościoła farnego alternatim raz do króla drugi raz do p. Mniszcha, Starosty Lwowskiego, który iest dziedzicem wsi tuż pod miastem będącey, Radzyna zwanej, należy. Dali sprawę mieszczanie, że woza wojennego wyprawować nie powinni, ieno pieszego pachołka, którey powinności retroactis annis podczas wojny szwedzkiej dosyć czynili. Żydów 3 tylko było w całym mieście, niemających żadnego przywileju.“ Radzyna przeszedł z czasem na dziedzictwo Antoniego Szczuki Podkanclerzego W. ks. Lit., po którym spadł przez sukcesyą na Maryą z Kątskich żonę Eustachego Potockiego generała artylleryi Litewskiej. Najdawniejszy tu był kościół drzewiany na Kozimryнку, a gdy upadł starością, Mniszechowie fundowali murowany około r. 1641. Zdobią go dwa z czerwonego marmuru grobowce pięknego dłuta, z których jeden wyobraza niewiastę młodą w zakonnym stroju leżącą, z głową na poduszce opartą, z książką w jednej ręce, a z różańcem w drugiej i z łańcuchem na piersiach. Na wyżej osadzonym grobowcu spoczywa rycerz w zbroi, mający głowę na jednej ręce opartą, a drugą, to jest lewą, dotyka się buławy, u nóg stoi pancerz. Są to bezwątpienia pomniki Mniszechów z dawnego kościoła przeniesione, których dawne napisy zostały zniszczone, a na przygotowanych do tego dwóch tablicach marmurowych zaniedbano ich odnowić. \*Sam kościół jest w stylu renesans, z odcieniem baroka, mały i ładnych proporcyj. Grobowiec zaś Mniszcha formy ołtarzowej w stylu odrodzenia włoskiego, z lekką przymieszką baroka. Środkowa tablica z rycerzem ma krzyż a pod nim klęczy rodzina nieboszczyka, ułożona w sposób zwykły ołtarzom wotywnym XVI wieku.\* — Eustachy Potocki dziedzic Radzyna, ozdobił to miejsce około roku 1760 bardzo okazałym pała-

cem, pięknymi ogrodami i kanałami. \*Pałac z połamaną  
fassadą i wieżą jest w stylu baroka francuzkiego.\* (\*)

Kock miasto przy ujściu rzeczki Czarny do Wieprza o 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> od Radzyna odległe, należało w XV wieku do funduszu katedry Płockiej. Biskup Erazm Ciołek, zamienił je w roku 1512 z królem Zygmuntem I na dobra królewskie Raciąż w Wojew. Płockiem leżące: którą to zamianę potwierdzając Leon X papież przez bullę r. 1519, oświadcza, że tém chętniej na nią zezwala, iż dobra (Koczko) do stołu biskupiego płockiego należące, w ziemi i powiecie Lubels. a dyecezyi Krakowskiej znajdujące się, wystawione na częste najazdy i spustoszenia Tatarskie mały dochód przynoszą i nazbyt są oddalone od swego kościoła. Dzierzawił potém Kockie dobra Mikołaj Firlej kasztelan Krakowski i Hetman W. Koronny za czternaście set złotych w złocie, i we stu złotych monety. Wreszcie Zygmunt I oddał mu je w r. 1520 w dożywocie, które Zygmunt August potomkom jego na dziedzictwo zamienił, jako nagrodę za męstwo i dzielność Hetmana w wyprawach przeciw Moskwie i Krzyżakom. Ale na sejmie r. 1562 niektórzy posłowie ziemscy poczęli zarzucać, iż wedle statutu Alexandra nie może król czynić darowizn ziemskich. Dla uniknienia więc sprawy Jan Firlej Wojewoda Lubelski i Marszałek W. Koronny, oświadczył chęć zamienienia Kocka na dobra jego dziedziczne Zawadę i Rogalów, przyległe starostwu Kazimierskiemu, a zatém więcej dogodne i młyny mające. Wyznaczeni rewizorowie zdali sprawę, że majątność Kocka mało co więcej przynosi; nastąpiła więc proponowana zamiana r. 1567 za potwierdzeniem sejmu. Nie na tém jednak skończyły się spory o dobra Kockie; bo jeszcze raz na sejmie Lubelskiem r. 1569 wytoczono sprawę z Biskupem i Kapitułą Płocką, o to iż Rzeczpospolita znaczną stratę poniosła przez zamianę Raciąża na Kock. Wszakże na niczém te zarzuty spelzły, gdy ze

---

(\*) Rękopism w Bibl. Główn. Uniw. Warsz.: Opisy zabytków staroż. Gub. Lubel., str. 413—420 i Atlas VII. Tabl. 37—39.



strony królewskiej wytłomaczono, że same stany na tę zmianę dawni j się już zgodziły, i że druga już zamiana od Rpltej potwierdzona z Firlejem nastąpiła. Dekret więc sejmowy uwolnił biskupów Płockich od dalszego zarzutu, i Kock w spokojném posiadaniu Firlejów nadal pozostał.— Jan Firlej wyżej wspomniany, zarliwy zwolennik nauki Kalwina, powagą swą i wielkimi wiadomościami wielu pociągnawszy do swego wyznania, założył w Kocku zbór i szkoły Kalwińskie, które dotrwały aż do smutnego najścia Kozaków pod Chmielnickim w r. 1648. Doznało wówczas miasto okropnej klęski, całe bowiem splądrowane zostało, a mieszkańcy wymordowani. Zburzono też razem i szkołę Kalwińską, której przełożony Czapliński, mąż uczony i nadzwyczaj biegły w językach greckim i hebrajskim, legł ofiarą w ciekłości najeźdźców. Szacowny zbiór ksiąg i rękopismów jego stał się pastwą płomieni. Jan Firlej zmarłszy w zamku Kockim wystawionym przez siebie, d. 27 sierpnia roku 1574 pochowany został w kościele farnym, który wówczas Kalwini trzymali i który dopiero w r. 1649 naprawiony dostał się napowrót Katolikom, jak świadczy napis na dzwonie. Stało się to właśnie po śmierci Stanisława Zbąskiego znakomitego rycerza, w którego imieniu po Firlejach Kockie dobra zostały i który również w tym kościele był pogrzebiony. Anna z Sapiehów księżna Jabłonowska Wojewodzina Braclawska późniejsza dziedziczka tego miejsca, znana z wielkiego światła i zamiłowania w umiejętnościach przyrodzonych, wzniosła tu okazały pałac i założyła ogród oblitujący w najrzadsze rośliny, a chcąc uczynić z Kocka wspaniałą rezydencją wystawiła wiele muryowanych budowli we dworze, rynek kamienicami w czworogran zaczęła obudowywać, a na miejscu dawnego nowy nader piękny kościół postawiła. Nieraz tu przebywał Stanisław August, a w roku 1782 W. książę Ros. Paweł wracający z krajów zagranicznych pod nazwiskiem hrabiego Du Nord, z małżonką swą na początku listopada dwa dni przepędził. Kock za Stanisława Augusta liczący się do

ziemi Lukowskiej, dawnemi czasy leżał w samej ziemi Lubelskiej\* (\*).

Siedlce, były w XVI wieku wsią zwaną Nowe Siedlce, dziedziczną niejakiego Stanisława Siedleckiego z Siedlec, któremu za wstawieniem się Panów Rad, Zygmunt I dał przywilej r. 1547 pozwalający ją zamienić na miasto. Mieszkańcy otrzymali prawo niemieckie, i podług niego podlegać odtąd mieli władzy wójta, który się odwoływał do dziedziców, a prócz tego uwolnieni zostali od wszelkich podatków i powinności publicznych na lat ośm, wyjąwszy opłatę czopowego. Tymże samym przywilejem ustanowiony został w mieście targ tygodniowy i trzy jarmarki do roku. Około r. 1650 Siedlce stały się własnością Wodyńskich, a następnie przeszły do dziedzictwa książąt Czartoryskich. Jednemu z nich Michałowi Wojewodzie Wołyńskiemu, uchwała sejmowa z r. 1678 zapewniła wolność pobierania mostowego od koni i bydła, pod warunkiem naprawy dróg i mostów. Siedlce pamiętne są w dziejach naradą wojenną, którą August II odbył tu r. 1703 z Hetmanami, i przez kilka soborów wyznania greckiego. Alexandra Ogińska Hetmanowa W. Lit. córka księcia Michała Czartoryskiego Kanclerza W. Lit. wzięwszy w posagu Siedlce, w drugiej połowie zeszłego wieku wystawiła tu obszerny pałac i otoczyła go pięknymi ogrodami. Miejsce to niebawnie stało się siedliskiem staroświeckiej gościnności i wesołych zabaw wiejskich, dokąd zjeżdżało się mnóstwo całych rodzin przepędzając po kilka miesięcy niekiedy na wesołych ucztach i różnego rodzaju rozrywkach. Stanisław August brat cioteczny hetmanowej przybywszy tu w lipcu 1783 r., mieszkał w domku wiejskim zwanym Alexandrów i podejmowany był z największą wspaniałością. Z czasem na miejscu jego właścicielka kazała wznieść piękną kaplicę, gdzie i grób dla siebie przeznaczyła. Jakoż zszedł-

---

(\*) Obacz parę szczegółów: Rkpsm w Bibl. Gł. Un. Warsz.: Opisy star. Gub. Lubel. Str. 421—426. Atlas VII. Tabl. 41 wyobrażająca resztki świątyni aryańskiej. M.

szy w Siedlcach bezpotomnie 28 sierpnia r. 1798, pochowana tu została stosownie do swojej woli, co zaświadcza marmurowy grobowiec z pięknym napisem.—W Siedlcach r. 1784 d. 28 października, odbył się ślub i wesele księcia Fryderyka Ludwika Wirtemberskiego z Maryą ks. Czartoryską, córką Adama generała ziem podolskich. Siedlce odległe są od Łukowa o mil 3. \*Ratusz siedlecki również przez hetmanową Ogińską wystawiony, jest dziełem ciężkiem w stylu Ludwika XV. Wieża wysoka zanadto go przygniata. Całość nie może iść w porównanie z tego rodzaju zabytkami miast naszych z XV i XVI wieku\* (\*).

Inne miejsca znaczniejsze w ziemi Łukowskiej są: Serokomla, miasteczko pałacem i pięknym ogrodem ozdobione, niegdyś dobrami lennemi będące, a r. 1775 zamienione na dziedzictwo Ignacego Scypiona Podstolego W. ks. Lit. przez uchwałę sejmową. Zbuczyn miasto ze Starostwem niegrodowem. Kąkolewnica wieś i Starostwo niegrodowe.

---

(\* Rkpsm w Bibl. Gł. Uniw. Warsz.: Opisy zabytk. star. Gub. Lubelskiej. Str. 357—362. Atlas VII. Tabl. 26.



## WOJEWÓDZTWO BEŁZKIE.



Dzieje tój krainy, skreślone zostaną przy opisaniu miasta stołecznego; tu nadmieni się tylko, iż: ziemia Bełzka pod jurysdykcyą będąc Xząt mazowieckich, trybem polskim miała swoich urzędników, bo w r. 1436 pokój brzeski podpisali: Paweł z Radzanowa Wda i Mik. Małdrzyk z Starogrodu kaszt. bełzki. Zjazd także czerwieński Xząt mazow. w roku 1452, ręką swoją utwierdził Jan Kmaczoła z Nieborowa Wda bełzki“ (\*). Po wcieleniu ziemi Bełzkiej do korony 1462 r., składać poczęło Wtwo, zawierające powiaty: bełzki, grabowiecki, horodelski, lubaczowski i ziemię buską. Senatorów większych miało: Wdę i kaszt. bełzkich, mniejszych zaś: kaszt. lubaczewskiego i buskiego; ostatnia godność senatorska utworzoną została na sejmie roku 1764 r., a pierwszym kaszt. mianowany: Ewaryst Jędrzej Kuropatnicki. Na sejmikach w Bełzie, obierano 5 posłów i 2 deputatów na trybu-

(\*) Niesiecki — Wieś Starogród nad Bugiem, na północ od Sokala.

nał. Sstwa grodowe były: bełzkie, buskie, grabowieckie i horodelskie. Popis, czyli zbrojne okazowanie się szlachty, ustanowił sejm 1564 r. zastrzegając: każdy się u Bełza okazać powinien, jako wojna pospolitą jest powinien służyć.— Część ta Polski, tylokrotne przez Tatarów nawiedzana, dotkliwszych jeszcze klęsk doznała od chwili wstąpienia na tron Jana Kazimierza; konstyt. bowiem 1649 r. świadczy: Wtwo to, zniszczone zostało nietylko od nieprzyjaciela, ale i od samych braci swoich, pospolitóm ruszeniem idących. W całym Wtwie, jeden tylko istniał zakład naukowy w Warężu, pod zarządem Pijarów; lecz o nim przepomniał Jan Bielski członek zgromadz. Jezusowego; w dziele bowiem swoim wyraża: „szkół nigdzie nie ma, ale w przyległych krajowi swemu, już akademiach, już szkołach, młodź swoją zaczął doskonali“ (\*).—Herb: w polu czerwonym gryf biały, złotą uwiencony koroną, z skrzydłami do góry wspiętymi i przednimi łapami.—Najmniejsze to z Województw Małopolski, ciągnąc się w stronie północnej wąskim klinem po nad Bugiem, graniczyło na wschód z Wołyniem, na południe z Wtwem ruskiem, na zachód z témże i ziemią chełmską, która i od północy krętem zachodziła pasmem. R. 1772 dostało się pod panowanie Austrii; pozostało tylko przy koronie: z dóbr obywatelskich, miasteczko Korytuca i wsi 16, duchownych wsi 2, z dóbr zaś królewskich: miasto Dubienka i 10 włości. Uchwała sejmu 1791 r. opiewa: „Wtwo Bełzkie, w obrębie tym, jak się znajduje, obierać będzie posłów 2, a sejmikom z wyborem deputata na trybunał, naznacza się Dubienka w koś. farnym. Z przyczyny zaś szczupłości Wtwa, obywatele w ziemi chełmskiej, lub w Wtwie wołyńskiem dziedziczne tylko possessye mający, nietylko do sejmikowania w Wtwie bełz. prawo mieć będą, ale też do wszelkich urzędów i funkeyi przypuszczają się.“ R. 1793 istnieć przestało Wtwo, gdyż nowym podziałem krolestwa na Wtwa, wcielone zostało do nowoutworzonych wojew. chełmskiego i włodzimirskiego.

---

(\*) Widok król. pols. ze wszystkimi Wtwami, 1763 r.

Bełż nad Załką. O początku miasta, nie pewnego nie da się powiedzieć. Bolesław Chrobry, zawojował był ziemię bełżką, lecz po jego zgonie, odzyskał ją Jarosław ks. kijowski. Nestor w spisie miast ruskich, policza Bełż między znamenite grody; na początku XI wieku, stanowił dzielnicę książąt ruskich, następnie zaś, należał do ks. włodzimirskich. W owych wiekach zamieszania i wzajemnych napałów, doznając gród różnych losów kolei, przechodził z rąk do rąk; przy pomocy posiłków polskich, zdobyty 1123 r. zamek, wrócił pod panowanie Jarosława ks. włodzimirs. Do podbitych ziem za Kazimierza Sprawiedliwego, nie licząc dziejopisowie bełżkiej, wzmiankują o Wszewłodzie udzielnie na Bełzie panującym. Spory między nim a ks. włodzimirskim o granice, załatwia i godzi tenże Kazimierz 1191 r. zjechawszy na miejsce. Tatarzy 1240 r. ogniem i mieczem spustoszyli ziemię bełżką, która w następującym wieku, po wygaśnięciu ks. ruskich, spadła wraz z innymi Rusi Czerwonej krajami, na Bolesława Trojdenowicza ks. mazow. Śmierć jego 1340 r., otworzyła Kazimierzowi W. drogę do przywrócenia tych krain, niegdyś koronie hołdownicznych. W traktacie t. r. z książętami Lit. zawartym, zdaje się: iż ziemia bełżka dostała się Jerzemu Narymuntowiczowi, ale zamek, tak jako i inne na Rusi, miały załogi polskie (\*). Litwini z Tatarami, wyrugowali stąd Polaków 1350 r., lecz gdy Kazimierz W. ciągnął na Wołyń 1366 r., upokorzył się Jerzy Narymuntowicz, i dzierżawę lenną księstwa do życia otrzymał. Nie dochowując wszakże wiary, ponawiał najazdy na Polskę, co skłoniło króla Ludwika, iż opasawszy 1377 roku zamek, enciał go głodem do poddania zmusić. „Oblężeni, lubo to była forteca prawie w owych czasach nie dobytą, stracili nadzieję dalszej obrony. Jerzy żądał łaski król. i darowania winy. Przyprawdżony do obozu król. od stryja Kiejstuta, obiecał wrócić niewolników polskich: poddał zamek z powiatem, tudzież innymi które trzymał, siebie i dzierżawy

---

(\*) Ob. Naruszewicz VII, 280.



swoje pod posłuszeństwo i zwierzchność korony oddając.— Król przyjąwszy służbę Jerzego, puścił mu z innemi zabranemi zamek bełzki prawem dożywotniem jako staroście“ (\*). Władysław ks. opolski, siostrzeniec Ludwika, mianowany wielkorządcą Czerwonéj Rusi, nadawał prawa i wolności miastom. Otrzymał od niego i Bełz 1377 r. przywilej na skład soli, wszelkich towarów i kupi z zastrzeżeniem: iż Litwini tylko w Bełzie sól kupować, dalej zaś po takową jeździć nie mają. Nadał też następnie miastu postrzygalię, ze wszelkimi użytkami i dochodami.—Powszechnie utrzymuje się podanie: jakoby cudowny N. Panny obraz, darowany od Nicefora ces. wschod. Karolowi W. 803 r., a od tego Lwowi ks. ruskiemu, który go w zamku bełzkim miał złożyć, przeniesiony został 1382 r. na Jasnągórę przez Władysława ks. opols. „Oprócz grubego co do lat błędu, Zimorowicz w historii Lwowa dowodzi z rękopismu sławiańs., iż ten obraz nigdy nie był w Bełzie“ (\*\*). Król Ludwik dał następnie Władysławowi inne ziemie w zamian, a oddaliwszy z zamków ruskich załogi polskie i starostów, poosadzał Węgrów. Wydając Jagiełło siostrę swoją Alexandrę za Ziemowita ks. mazow. przekazał mu 1388 r. w posagu ziemię bełzką; dzierżyli ją synowie jego: Kazimierz, a potem Władysław ks. rawski, po którego bezpotomnym zgonie 1462 r. ziemia ta jako lennicza przypadła do korony, a Bełzanie przed Jęd. Odrowązem Wdą ruskim i Jan. Kuropatwą Podkom. lubelskim, wiare i posłuszeństwo poprzysięgli. Podczas srogiego najazdu Tatarów 1502 r. spustoszone miasto postradało swe przywileje; przychylając się Zygmunt I do prośby mieszkańców, wyznaczył: Dersława z Radzanowa kaszt., Jerzego z Orchowa Sstę, Pawła Obrozek wojskiego i Jęd. Małdrzyk sędziego bełzkich, którzy wysłuchawszy pod przysięgą 7 wiarogodnych świadków, powzięli wiadomość o służących miastu prawach i nadaniach, o czém zdali sprawę królowi. Na takowej przeto

---

(\*) Naruszewicz.

(\*\*) Siarczyński: Czasopis 1829 r. zeszyt 3ci.

zasadzie, ponowił monarcha 1508 r. używanie prawa magdeb., posiadanie gruntów i wsi Prusinowo; uwolnił od robocizn i ciężarów zamkowych, jakoteż od podwód, wyjąwszy: iż w razie pobytu swego w mieście, przewieść są obowiązani sprzęty kuchni król. do pobliskiego miasta, a w nagłych potrzebach Rplitej, dostarczyć koni i podwód posłannikom, za okazaniem listu król. przez kanclerza lub podkancl. podpisanego i pieczęcią opatrzzonego; zatwierdził użytkowanie z rzeki Brzeczycy i pobór mostowego, pod obowiązkiem naprawiania dróg i mostów; wznowił jarmarki na roz sł. apost. i ś. Michał, targ zaś w poniedziałek. (\*) Przywilej w miejscu Królowa Niwa zwanem dany 1513 r., przeznaczają dochód z wosk bojni na potrzeby miasta; roku zaś 1517 przemawia monarcha: chcąc pomnożyć dochód miasta, aby prędzej do lepszego stanu dojść i przeciw napadom nieprzyjaciół obwarować się mogło, nadajemy magistratowi wolność, udzielenia jednemu, dwóm lub większej liczbie mieszkańcom, albo obcym pozwolenia palenia gorzałki, przedawania jój i szynkowania, za opłatą roczną, która ma być obracaną na potrzeby miejskie. Zatwierdzając t. r. ugodę mieszczan z żydami zawartą, wyraża: wolno będzie żydom w rynku handlować, kupować i sprzedawać, wyjąwszy: iż ryby, mięso, wszelkie wiktuały i owies, tylko w domach swoich i około synagogi sprzedawać mają. Stanowimy oraz: iż dopóki rozpoczęte obwarowanie miasta ukończone nie zostanie, obowiązani będą żydzi, dawać ogółem 2 grzywny pieniędzy. Przywilejem 1546 r. w Wilnie, przeznaczają Zygm. August pomierne od wszelkiego zboża w rynku kupowanego, na obwarowanie miasta; dla dogodności zaś, przenosi 1548 r. jarmark z dnia rozesł. apost. na ś. Wit i przyczynia nowy na ś. Marcelli. R. 1550 ponawia przywilej Ziemowita ks. mazow. i bełz., potwierdzony przez Kazimierza Jagiel. w ten sposób: mieszczanie wolni są wprawdzie od opłaty cła w całym państwie od towarów i od pędzonych wołów, lecz jeśli granice

---

(\*) Z ks. metr. 23, s. 197

przechodzić będą, opłacać mają od wołów cło nowe i dawne. Wazném jest pod względem moralności, postanowienie król. 12 stycznia 1557 r. następującej treści: powziąwszy wiadomość, że żydzi przez szynkowanie miodu i innych trunków, wielką chrześcianom wyrządzają szkodę, jużto przez zmniejszanie zysku z powodu wielości szynków, jużto przez dawanie przytulku pijakom, złodziejom i złoczyńcom, polecamy przeto: ażeby prawo szynkowania miodu i innych trunków, samym tylko chrześ. służyło, a to pod karą 200 zł. od każdego żyda, któryby przeciw temu wykroczył, bez najmniejszego pobłażania ściągać i na obwarowanie miasta obracać się mającą.—Troskliwa opieka panujących i świadczona przez nich dobrodziejstwa, przyczyniły się do dobrego bytu miasta. Gwagnin około 1575 r. takowy skreśla opis: „miasto drzewiane, szerokie, w równinie na błoni rozłożysto leży; zamek drzewiany nad błotami, szeroko się rozwodzącemi leży, kędy strzała tatarska iako żywo nie dochodzi.“ Więcej szczegółów zawiera lustr. 1616 r., jakoto: domów w rynku 28, w ulicy Zamkowej 11, Wójtowskiej 35, Sokalskiej 11, Zielonej 27, Szewskiej 23, Ruskiej 34; domów żydowskich 29, na parkanie 70, na przedmieściu 86; popów 4, piekarzów 37; szewców 25, każdy płaci po gr. 15, i dać powinien do zamku po 2 pary trzewików; rzeźników chrześ. 3, każdy daje po 6 kamieni łoju; rybitwów 5 od łowienia ryb na błotach tuskowskich i na stawie płacą po zł. 3, gr. 6; żydowie, ile ich bywa, powinni dawać na każdy rok łoju kam. 30, pieprzu pół kam., jałowic 10, każda po gr. 24, baranów 30, każdy po gr. 5, co się na wychowanie zamkowe obraca; łąnów miejskich jest 12, z każdego po gr. 16, wójtowskich 6; z łąźni czynszu zł. 24; targowe od różnego naczynia i łopatki od bydła, pobiera się na potrzebę zamkową.— Uchwała sejmu 1620 r. opiewa: „Bełż, iż granicom nieprzyiacielskim jest przyległy, a wiele na tym miejscu Rplitey zależy, przychylając się do prawa starego o opatrzeniu zamków strzelbą, prochem, ludźmi y inszemi rzeczami do obrony należąciami, podług zdania hetmanów, opatrzeć mamy. A ludzie szlacheckiego narodu, którzyby do miasta z żonami dla obrony ucho-



dziec chcieli, aby żywnością na puł roka, także strzelbą y prochem, kulami opatrzeni byli, a ktoby tego wszystkiego z sobą nie przywiozł, nie ma być puszczony.“ Po dzielnej obronie 1648 r., odparł zamek oblegających Kozaków; uchwała zaś sejmu 1655 r. stanowi: „ponieważ zamek bełski (i inne na czerw. Rusi) na takich miejscach są, których ufortyfikowanie Rplitey potrzebne, nieprzyjacielowi szkodliwe y wstręt czyniące być mogą, a Sstowie tych miejsc ofiarują się one fortyfikować, tedy im tego pozwalamy; iaki sumpt na to łożą, gdy z kommissyi patebit, nagrodę na tych Sstwach assekurować obiecujemy.“ Obwarowanie nie przyszło zapewne do skutku, gdyż t. r. najechali kraj Szwedzi. Ulecz musiał zamek zupełnemu zniszczeniu, lustrat. bowiem 1667 r. najniżej o nim nie czyniąc wzmianki, piszą: „wezvani przed nas mieszczanie, burmistrz, rayce, lantwoyt, ławnicy y wszystko pospolstwo, aby pokazali prawa, przywileie swoje, taką sprawę dali: że ich ad praesens nie mieli, gdyż do Warszawy dla potwierdzenia przez króla zawiozłszy, onych ieszcze dotąd nie odszukali. Teraz pod bytność naszą, zastaliśmy tak zdezelowane miasto, że tylko wszystkich w mieście y na przedm. mieszczan zostało 27, łaznia zaginęła. Grunta po ulicach puste, częścią dwory szlacheckie y duchowne pozastępowały, z których żadnych podatków, składek y na żołnierze nie chcą dawać. Zabiegając, aby miasto do ostatniej nie przyszło ruiny y spustoszenia, magistrat z niewierną synagogą zgodę uczynił: przypuszcza miasto żydów do praw, wolności y prowentów, pozwalając w rynku y w ulicach domy nietylko arendować, ale y kupować, iakoteż y na gruntach pustych się budować, nie derogując iednak prawom mieyskim od królów nadanym, z tą kondycją: aby ciężary y składki wszystkie ponosili y oddawali, także publiczne y prywatne podatki płacili, a forum przed żadnym sądem, iedno przed mieyskim względem podatków nie mieli. W sprawach iednak żydowskich y między sobą zachodzących, tedy przed sądem żydowskim wolno im się sprawować y sądzić. Względem zaś szynkowania likworów, według postanowienia przez osobny skrypt, na każdy

grosz pod utraceniem kontraktu płacić miastu powinni bez żadnych turbacyi; także na targach w kupowaniu y targowaniu, nie mają chrześcian uprzedzać. Na rozkazanie burmistrzów, z tych domów które nowo osiadać będą, posłuszni mają być, y mosty naprawować, y wszystko cokolwiek należy do miasta, powinni czynić, co im urząd względem podatków, a nie względem sądów rozkaże, pod utraceniem kontraktu, iako o tym szerzey kontrakt de data 27 mai 1665 spisany opiewa, którego to kontraktu zaszła confirmacya króla 26 aprilis 1666.“ Ostatni Ssta Stan. Szczęsny Potocki, opłacał 1772 r. kwarty zł. 6274. Stolica ta niegdyś książęca, licznemi klęski dotknięta, wyzuta z mieszczan, stała się siedzibą żydostwa; całą ozdobę, źle z drzewa zabudowanego miasteczka stanowią 2 kościoły po zniesionych zgromadzeniach pozostałe: Dominikanów fundował był Ziemowit ks. maz. i bełzki 1394 r., Dominikanki zaś około 1635 r. Zofia Chodkiewiczowna kasztelanka wileńska. — Autor geografii Galicyi 1786 r. wyraża: „był tu zamek, którego teraz i śladu nie masz, na kępie błotami oblanéj; tylko sklep jeden ieszcze z aktami utrzymował się, do którego po kładkach drewnianych, z niebezpieczeństwem iść było można.“

Bełzec (\*). Zygmunt III przywilejem w Krakowie d. 1 marca 1607 r. danym, przychylając się do prośby Samuela Lipskiego Wojskiego bełz., pozwala mu na gruncie dziedzicznym wsi Przeworska, założyć miasto Bełzec, w okolicy leśnej, blisko strumienia t. n.—in loco silvestri, prope torrentem ejusdem nominis; obdarza prawem magdeb., ustanawia jarmarki: na ś. Agnieszkę i ś. Wawrzyniec, targi zaś w poniedziałek i piątek.—Nie wiadomo czy lokacya przysłała do skutku; dosyć, że sporządzony 1676 r. wykaz, zamieszcza miejsce to między wsiami. W opisie Galicyi 1786 r. powiedziano: „Bełzec wieś z domem mieszkalnym, dziedzicz-

---

(\*) Trudność dokładnego oznaczenia, w którym powiecie leżały opisane w tem Wtwie wsi i miasta, zniewala mię do trzymania się porządku alfabetycznego.

na sukcesorów Marcina Lipskiego Vicemarszałka Gallicyi i Lodomeryi królestw.“ Włość ta, leży między Lipskiem a wsią Przeworskiem, od obu po  $\frac{3}{4}$  mili odległości.

### Błazów ob. Płazów.

Busk także Busko, przy ujściu rzeki Połtew do Bugu. Dowód odległej jego starożytności, znajduje się w kronikach pod 1097 r., kiedy Dawid Ihorowicz ks. włodzimirski, oblężony będąc na zamku tutejszym przez Włodzimierza ks. czerlichows., wyprosił się od dalszych skutków wojny, wypuszczając więzionego Wasilka ks. trębowelskiego. Łącz w podziale krajów skutecznym 1100 r. między ks. ruskimi, wyzuty Dawid z swego księstwa, otrzymał tylko Busk i inne grody. W owych wiekach nieładu i wzajemnej napaści, jeżeli miał Busk chwilowo swoich władców, to nierównie częściej należał do różnych dzielnic rozplenionych ksiąząt ruskich. W późniejszych czasach, lubo nie zachodzą szczególne wzmianki o Busku, któreby w dziejach odznaczały i głośnym uczyniły, ścisły przecież ma związek z pasmem historyi Rusi Czerwoniej, a w szczególności z księstwem belzkiem, jako gród w jego obrębie leżący.—Ziemowit ks. mazow. i belzki (\*), stał się wskrzesicielem zniszczonego miasta, przywilej bowiem jego w Wniebowz. N. P. 1411 r. w Sokalu dany, opiewa: pragnąc puste majątności księstwa naszego zaludnić i wedle możności naszej przywieść je do lepszego stanu, umyśliłiśmy miasto Busko na nowo osadzić.—Nadajemy mu przeto prawo magd., wolność łowienia ryb w Bugu i Połtwi siecią zwaną elomia czyli watha; chcemy: azeby w odległości jednomilowej, nikt nie wazył się piwa ani miodu wyrabiać, lecz brać takowe z miasta na sprzedaż. wmieście zaś zaden Rusin trudnić się nie ma warzeniem trunków i robieniem słodów; kupcom z którejkolwiek części świata (de quibuscunque partibus mundi), najmoc-

---

(\*) Semovitus D. G. dux Masoviae, princeps et dominus terrarum Plocen. Viznen. Plonen. Gostinen. et Sochaczow., nec non haeres Belzen.



niej zabraniamy sprzedawać towary po wsiach przyległych. W dalszym ciągu, uwalnia mieszkańców od wszelkich książęcych, zamkowych i dworskich robocizn, ciężarów i powinności; przeznaczają 2 łany na pastwiska, czynsz zaś z ogrodów na potrzeby miejskie, ustanawia nakoniec opłatę po 4 gr. praskie z łanu.—Przywilej takowy, zatwierdzając Władysław ks. maz. i belzki w wigilię wszystkich ŚŚ. 1448 roku w Busku (\*), pozwala wrębu w lasach, lecz zastrzega: ażeby mieszczanie nie ścinać drzewa z barciami. Jan Olbracht, mając wzgląd na ubóstwo mieszczan z powodu spustoszenia przez Tatarów, uwalnia 1499 r. jadących po towary i z takowymi wracających, od ceł wodnych, mostowego i grobelnego, na skarb król. pobieranych; Alexander zaś chcąc polepszyć stan miasta, częstemi napadami Tatarów trapiącego, a oraz zachęcić obywateli do obwarowania miasta, pozwala 1506 r. mieć woskoboję, postrzygalię i mostowe pobierać. Przywilej Zygmunta 1510 r., zamieszczając Busko w ziemi Lwowskiej, nakazuje: ażeby wedle dawnego zwyczaju, samych tylko rzyms. katol. wyznawców wybierano do magistratu. R. 1516 spaliwszy Tatarzy przedmieścia, rozłożyli się taborem—„a swym obyczajem zagony rospuściwszy wzdłuż y wszere, wsi, dworce, miasteczka wypalili, wybrali, do kosza swego ludzi, bydła, plony spędzając. Potym ku gorom węgierskim poszli“ (\*\*). Tenże monarcha, w przywileju 1521 r. mieszcząc już Busko w ziemi Belzkiej, wyraża: powziąwszy wiadomość, iż miasto, lubo mało co dotąd i słabo jest obwarowane, znaczną liczbę podczas napadu Tatarów, chroniącego się ludu przechowuje; że jednak dla swego korzystnego położenia, zdolne jest mocniejszą stać się warownią, z tego powodu: potwierdzając nadane przez Jana Olbrachta uwolnienie od opłaty cła, rozciągamy je do wszyst-

---

(\*) Vladislaus D. G. dux Maso. Russiæque princeps, nec non terrarum Plocen. Raven. Sochaczov. Gostinen. Plouen. Zawskrzen. dominus et haeres Viznen. et Belzen.—Oba te przywileje przytacza i potwierdza Zyg. Aug. 1569 r., ob. ks. metr. 107. s. 51.

(\*\*) Bielski

kich mieszkańców, bez różnicy w wierze i wyznaniu (*cujuscunque sectae et fidei sint*). R. 1550 nakazano celnikom w całym państwie: ażeby nie pobierali opłaty od wołów, koni i wszelkiego bydła na sprzedaż przez mieszczan tutejszych pędzonego. — Te i tym podobne dobrodziejstwa, przyczyniły się do dobrego bytu obywatelów, lecz wojny za Jana Kazimierza, przywiodły miasto do zupełnego upadku. Z lustracyi 1665 r. tyle tylko powziąć można: „Sstą iest Stan. Głogowski. Wezwani przed nas mieszczanie, aby pokazali prawa swoje, opowiedzieli: że im Kozacy one zabrali, iednak mają niektóre po grodach aktykowane. R. 1674 Stan. Jabłonowski Wda ruski, ściągł tu wojsko do obozu; za przybyciem we wrześniu Jana III, wyruszono przeciw Turkom na Ukrainę. Również i 1684 r. ujrzały błonia tutejsze zbierające się wojska kor. na odzyskanie Kamieńca z rąk niewiernych. Lustrat. 1765 r. piszą: „Possessorem Sstwa jest Józef Mier. Kancellarya grodzka między starem i nowem miastem, gdzie zamek przedtęm bywał, bez żadnego oparkanienia. Sądowej izby i wieży nie masz; archiwum xiąg w zamku na kępie, w dolnym sklepie, na którym drewniane budynki, gdzie Ssta mieszkiwa; lecz że sklep nad wodą, zkąd z wilgoci zbytecznej xięgi butwieją. Busk ma w sobie miast trzy. Stare miasto ma domów wjezdnych rynkowych 18, ratusz, w koło niego jądki i kramiki: domków zatylnych żydows. 30, chrześ. 29; grobla na Bugu, którą według przywileju i konstyt. 1616 r. nadania wójtostwa miastu na oprawę obrony miasta, której żadnej nie masz, ani bramy, wałów tylko znaki, reparować, oraz i groblę obligowani. Nowe miasto ma dom. żydowskich, wjezdnych 8, domków chrześ. zatylnych 6 i 3 puste place. Trzecie miasto Jabłonów, za starym wałem, ma wjezd. domów żydows. 3, placów pustych 4, domków chrześ. 4. Przedmieścia: Niemieckie ma chalup 33, Wolańskie 24, Lipibockie 45, Długostronńskie 48; jest także kilkanaście domów szlacheckich. Busk płaci hiberny zł. 163, gr. 13, pogłównego na jedną ratę zł. 120. Czynyż od mieszczan i przedm. zł. 54, czynyż z Podzamecza od katol. zł. 103, gr. 12; czynyż za

bóty od szewców zł. 23, gr. 12, za łój zł. 40, aręda i t. d. czynią zł. 12,622, gr. 24. Do Sstwa należą wsi: Rakobuły, Pobuzany, Sokola, Wolica Derewlańska, Jabłonowka, Humniszcze, Werblany, Grabowa, Nieznanów, Poloniczna, Czanyż. Czystej intraty ze Sstwa zł. 31,243, gr. 4.“ Podług geografii 1786 r.: „miasto dziedziczne hr. Miera, ozdobione przeslicznym koś. murowanym, także klasz. Dominikanow (wystawił Jerzy ks. Wiśniowiecki kaszt. kijowski 1608 r.) rozległemi przedmieściami, wielkimi stawami. Niezmierna tu mnogość bywała węgorky, ale od założenia fabryki skór zniknęły; w lasach zaś buskich znajdują się: huty szklanne, kuźnice żelazne, piece wapienne, potażów, balów, klepek, tratw, węgla dla kowali i na kuchnie do Lwowa.“

Czermno, wieś blisko rzeki Huczwy, pół mili na północ od Tyszowiec. Na tém miejscu wznosił się przed wiekami słowiański gród Czerwieńsk, zdobyty 981 r. przez Włodzimierza W. ks. kijows., od którego to zamku Ruś Czerwona otrzymała nazwę. Nie wiedział o tém Naruszewicz, skoro w tom. II, s. 292, zarzucając błąd dziejopisom ojczystym, wyraża: „Nestor pod r. 1018 powiada: „że Bolesław Chrobry wychodząc z Kijowa, miasta i zamki czerwieńskie pobrał. Te miasta i zamki musiały być na Rusi Czerwonej, Czerwieńskiem nazwanój.“ Myli się więc Długosz z Kromerem, nazywając castrum Czerwieńsk. Nie masz nigdzie na Rusi zamku tego nazwiska, chyba Czerwonygród: ale ten zamek jest na Podolu, i podówczas ten kraj trzymali Pieczyngowie.“ Późniejszym badaniom zostawione było dościslenie: iż istniejący niegdyś zamek Czerwieńsk, także Czerwień, Czerwń, Czerwonogród, Czermno zwany, zajmował posadę dzisiejszej wsi Czermna (\*). Znajdujący się wśród łąk okop, wodą oblany, zameczyska nosi nazwisko, gdzie wykopują dotąd kości ludzkie.

---

(\* Karamzin tom VII w dodatku s. 103, mówi: iż wiadomości téj, udzielił mu Zoryan Dołęga Chodakowski. — Ob. Karamzin I. s. 185 i IV noty s. 61.



Dobrotwór nad Bugiem. Miasteczko to, należące do Sstwa kamionackiego (w Wtwie ruskiem), gdy przez Turków i Tatarów zniszczone zostało, otrzymało 1509 r. od Zygmunta I przywilej ponawiający zatracone prawa, a mianowicie: na prawo magd. z zastrzeżeniem: ażeby oprócz wójta, nikt nie ścigał opłat karnych i nie nakładał kary pianthnodzieszczya zwanęj; jarmark na narodz. N. P., targi zaś we czwartek odprawiać się mają.—Lustrat. 1572 r. wzmiankując o pomorze przed 2 laty, zastali 195 domów, popa, bednarzów 7, szewców 4, rybitwów 16 i 8 jatek rzeźniczych. Wzrastało miasto aż do wojen kozackich i szwedzkich, w czasie których zupełnie spustoszonem zostało; lustracya 1662 r. świadczy: bywało domów 250, teraz tylko 15 jest osiadłych; rybacy płacą po zł. 5 i każdy daje po 10 węgorky. Podług lustracyi 1765 r.: „miasteczko w pow. bełzkim sytuowane, ale jako attynencya do Sstwa kamionackiego należąca. Osiadło na łanach 28 i kwart 1 $\frac{1}{2}$ . Ma przewóz na Bugu, kościół, cerkiew, gospodarzów gruntowych 74, na przedmieściach 58, ogrodników w mieście 39, maziarzów 2, kołodziejów 5, tokarzów 11: mielnicy płacą czynsz z młynów i za węgorky, gontarze dają gonty.“ Z geografii Galicyi 1786 r. tyle tylko powziąć można: iż Dobrotwór wielkie ma lasy i liczne tratwy drzewa spuszcza Bugiem na sprzedaż do miejsc bezleśnych.—\*Rzymsko-katolicka parafia tutejsza fundowana jest przez Zygmunta I 1509 r.—posiada kościół drewniany pod wezwaniem ś. Stanisława\* (\*).

Dubienka nad Bugiem. Pierwotnie Dębno, po rusku Dubno, lubo w przywilejach rozmaicie jest mianowana.—Zygmunt III pod d. 10 lutego 1588 r. wyraża: gdy przełożył nam Jan Sienieński kaszt. lwowski, Ssta horodelski i czorsztyński: że w dobrach naszych w Sstwie horodelskiem, znajduje się miejsce sposobne do założenia miasta; my więc dla powiększenia dochodu skarbu naszego i doprowadzenia Sstwa do lepszego stanu, zakładamy na gruncie wsi Dębno

(\*) Słown. Geogr.

w Wtwie bełzkim nad rzeką Bug miasto Dembno zwać się mające, polecając temuż kaszt., aby przestrzeń miasta, rynku i ulic, pastwiska i łąki wymierzył. Osiadających obdarzamy prawem magd., ustanawiamy targ w piątek jarmarki zaś: na ś. Wojciech i ś. Marcin.—Tenże monarcha podczas pobytu w Wiślicy, stanowi 22 stycznia 1592 r.: gdy przelozono nam w imieniu mieszczan (opidanorum Dubnensium), iż w założoném z woli naszój mieście Dubno, zaprowadzony targ w piątek jest niedogodny, przenosimy przeto takowy na sobotę. Na sejmie zaś w Warszawie, pozwolił z ydom pod d. 28 maja 1593 r. mieć bóżnicę, prowadzić handel, kupować skóry, łój, wosk, wełnę i inném zajmować się przemysłem: w większych i mniejszych częściach sprzedawać mięso w jatkach i po domach, trudnić się oraz wyszynkiem trunków; wyłącza ich nakoniec z pod wszelkiej, prócz król. i Wdy jurydykeyi. Przywilój 31 grudnia 1596 r. w Warszawie dany, mieć chce: gdy nam w imieniu miasta Dembno doniesiono: że na wzniesienie domów i obwarowanie, niemalą wyłożyli mieszczanie sumę pieniędzy; chcąc przeto przyjść im w pomoc, aby tém łatwiej zasoby swoje powiększyli, nam i Rplitej chętniej usługi swoje poświęcić mogli: dozwalamy im bez opłaty palić i szynkować gorzałkę. Znajdując się Zygmunt III w klasz. oliwskim, takowy 28 czerwca 1598 r. wydał przywilój: gdy miasto na wzniesienie budowli i obwarowań, znaczny musiało ponieść wydatek, uznaliśmy przeto potrzebę nadania mu dochodu z gorzałki, woskobojni, wagi, postrzygalni i od miar zboża, pod warunkiem: aby przychody te, na użytek publiczny i obwarowanie były obracane, a liczbę z nich magistrat corocznie przed Sstą horedelskim czynił. Dozwalamy oraz wolnego rybołóstwa w rzece i jeziorach na gruncie miejskim znajdujących się, pastwisk w lasach, wrębu na budowę i potrzeby domowe.— Przywilój nakoniec tegoż króla 20 marca 1613 r. opiewa: zesłani rewizorowie zdali nam sprawę: iż na gruntach miejskich znajdują się miejsca bagniste, które utrudzają i niebezpiecznemi czynią przejazd, zwłaszcza dla kupców; zezwalamy przeto mieszczanom własnym ich nakładem most zbu-

dować, z pobieraniem opłaty: od konia należącego do kupców i woźnic towary wiozących po pół grosza, od wołu zaś i jałowic po ternarze, pospolicie kwartnik zwanym, pod obowiązkiem utrzymywania dróg w należytem stanie. W kilka lat potem, składać poczęło miasto z przyległościami odrębną dzierżawę, która smutnych doznać musiała przygód, lustrat. bowiem 1628 r. zeznają: „possesorem dzierżawy iest Rafał Leszczyński Wda bełzki. Mieszcianie z Dębna dali sprawę: że będąc utrapieni y bardzo przez żołnierskie kupy różnemi exakcyami zubożeni, pod juramentem zeznali: iż przywileie swoje musieli zastawić: czemu wiarę na ich calamitatem patrząc daliśmy. Wsie do dzierżawy należące: Kładniów, Strzelce, Berezowiec, Dubna alias Stare Siolo, Uchanka, Wydranica, Sterzerzyce, Zabłocie, Poryduby.“ Lustracya 1665 r. wylicza cechy: bednarski, kołodziejski i garncarski, w spustoszoném wojnami miasteczku Dębno. August II potwierdzając prawa, zowie miejsce to Dębno alias Dubienka a August III przy ponowieniu 1746r. mieszczanom pobierania mostowego, nakazuje tymże: ażeby łowy ostęp zwane, dwa razy w zimie dla Ssty odbywali. Podczas lustr. 1765 r. dzierżawcą Sstwa dubieńskiego, do którego należały włości: Uchanka, Starosiele, Berezowiec, Kładniów, Strzelce i nowozałożony folwark Janów Ostrów, był Eustachy Potocki gener. art. lit. i miał czystego dochodu zł. 29,042, gr. 9, sz. 1, policzając w to i dochód z miasta 17,767 zł. Ciż lustratorowie piszą: „Dubienka nad Bugiem i odnogą téj rzeki Stryhanką; żydzi mają dom. wjezdnych 34, mniejszych 14, kramnic 41, pustych zaś 13, piwnych burtaków 5 Ulice: Chełmska ma dom. wjezd. żydowskich 3, mniejszych 6, winnic 4 i burtak; Horodelska dom. wjezd. żyd. 2, mniejszych 8, winnic 3; Zatylna ku Wełniance, dom. wjezd. żyd. 3, mniejszych 27, winnic 6; Zatylna ku rynkowi: domów wjezd. żyd. 8, mniejszych 2, winnic 3; ulice przez chrześcian zamieszkałe: Zabrowarna i Wilcza ma chałup 35, stodoł 4; Tylna od kościoła: chałup 36, stodoł 10; Gościniec Włodawski: chałup 34, stodoł 11; Gęsia: chałup 16, stodoł 9 i szpiklerzy 2; na Horodelskiej ulicy chałup 27,



stodół 3. Stodoly do zsypania zboża na fryor (\*) najmuja, oraz 2 duże spiklerze: jeden Metropolity Wołodkowicza, drugi Węglińskiego Podstol. chełms. i żydowskich 3, o wszystkich do procentu starościńs. nie non importatur; młyny stare 2 na odnodze Bugowej, zowiącej się Bystrzak, 3ci na Welniance z błot ciągnącej się; młyn nowy i tartak na Bugu. Miasto i wieś Kładniów nad samym portem fryorowym, zkaąd statki najbezpieczniej mają swoją defluitacyą; do których portów z Ukrainy, Wołynia i Podola do statków dowożą i tam najwięcej komieg, skut i dubasów robią; a że w Uściługu statków nie budują, to z Dubienki i Kładniowa zbudowane statki do góry do Uściługa holują. U tych portów, statków corok po kilkaset zbudują, a od każdego płacą ładowego po czer. zł.<sup>4</sup> Miejsce to dwukrotnie przez Stan. Augusta nawiedzane było 1781 r., jadąc na Podole przejeżdżał tędy 13 paździer., wracając zaś, nocował 3 grudnia; podróż do Kaniowa 1787 r. spowodowała tu znowu króla na nocleg d. 5 marca, jakoteż i 3 czerwca kiedy wracał do stolicy.— Między Dubienką a wsią Kulemeczycami, stoczona została kilkogodzinna bitwa 17 lipca 1792 r. \*Kościół parafialny erygował 1588 r. Jan Sieniński wojewoda podolski, starosta horodelski. Starostwo niegrodowe tutejsze powstało przez wydzielenie niektórych dóbr ze starostwa horodelskiego.— W r. 1765, dzierży je Eustachy Potocki, w r. 1770 Adam Chołoniewski kasztelan buski, a w r. 1771 Celestyn Czaplic podkomorzy łucki, płacąc z niego 5803 złp. 9 gr. kwarty a 472 zł. 3 gr. hyberty\*(\*\*). Miasto z kilkomilową przestrzenią kraju po lewej stronie Bugu, zagarnięta Austrya 1795 r.

Grabowiec nad Kalinówką. Nazwisko jego daje się wprowadzić od lasów grabowych, które w okolicy odwiecznie znajdują się w znacznej ilości. W XIII wieku wzmiankowany jest Grabowiec w kronikach ruskich; następnie na-

---

(\*) Fryor, fryjor, z niem. Frühjahr, wiosenne spuszczenie zwłaszcza do Gdańska (Linde).

(\*\*) Słown. Geogr.

Jezeć począł do książąt litewskich, z którymi zawierając Kazimierz W. zgodę 1366 r., otrzymał wprawdzie zamek tutejszy wraz z innemi, lecz je zaraz lennem oddał prawem Jerzemu Narymuntowiczowi ks. belz. Najazdy jego na kraje koronne spowodowały: iż wyprawiony Sędziwoj z Szubina, zdobywa 1377 r. zamek grabowiecki; wkrótce potem, dostał się on z ziemią belzką 1388 r. w posagu Ziemowitowi ks. mazow., mającemu za żonę: Alexandrę siostrę Jagiełły. Musiało być miasto zupełnie zniszczone, skoro wzmiankowany książę, na nowo je zabudował czyli założył (*civitas de novo locata*), kościół rzym. katol. wystawił, a wójta Jana Goliana uposażył 1397 r. wsią Skomorochy i gruntem piaskowic zwanym.—Władysław ks. maz. i ruski, przywilejem 6 stycznia 1447 r. w Sokalu danym, przenosi mieszczan z prawa pols. i ruskiego na magdeb., zaprowadza targ i jarmark, pozwala mieć postrzygalnię, robić i sprzedawać piwo, miód i gorzałkę, łowić ryby w stawie, rąbać drzewa w lesie na opał, budowle i browary, zabraniając tylko niszczenia barci pszczelnych; zakazuje: ażeby kupcy z którejkolwiek części świata przybywający (*de quibuscunque partibus mundi*), targów w pobliskich wsiach nie odbywali; w odległości mili, nikt nie ma robić, ani szynkować trunków, a wójt bez zezwolenia obywateli, żeby landwójta nie przybierał. Za to wszystko, wkłada na mieszczan obowiązek: Płacenia z łanu po 12 gr. praskich, z domu po 6 i tyleż plebanowi za dziesięcinę; w razie zaś potrzeby stawiać mają do naprawy grobel i mostów.— Po bezpotomnym zgonie ks. Władysława 1462 r., miasto, jako do lennej dzierżawy należące, przypadło do korony. Uwolnił je Jan Olbrach 1501 r. od wszelkich ceł, czynszów i podatków na lat 6, ażeby zniszczone i spalone będąc r. z. przez Tatarów, wrócić mogło do pierwotnego stanu. W lat kilkadziesiąt potem piszący Gwagnin, wyraża: „miasto drzewiane w rowninie, a zamek na gorze wysokiey, naturą y obroną miejsca niedostępny leży.“ Lustrat. 1571 r. zeznają: „na thim Sstwie są summi stare panow Cziecziszowskich, za ktoremi niepodległo pod nasze lustracją. Wsie Brzesczie y Beresteczko odeszły za frymar-

kiem z krolewem za Dyakonow wiesz panow Rudgierzow w Sstwie rubieszowskim.“ Zygmunt III postanawia 1625 r. targ we srode i jarmarki: na Gromnicę, Ziel. Ś. i Wniebowzięcie; ażeby zaś tém swobodniej rzemiosła kwitnęły, pozwala zaprowadzić cechy na wzór innych miast; a 1629 r. rozkazuje: aby rotmistrze piesi wybranieccy, nie wybierali stąd wybrańca, ani okupów za takowego brać nie wazyli się. Sejmujące 1655 r. stany, bacząc na korzystne położenie zamku, który nieprzyjacielowi szkodliwy i wstręt czyniący być może, pozwalają Śście obwarować, z zapewnieniem mu wynagrodzenia. Jakoż zapadła 1658 r. uchwała opiewa: „ponieważ Ssta Stan. Sarbiewski, zamek z gruntu zruinowany de novo swym kosztem restaurował, armatą porządną y municyą opatrzył, aby znowu zamek in desolationem nieprzyszł, do jurydyki grabowieckiej dobra nasze Witków, Modryń y Kopytów przyłączamy. A nadto względem kosztów na reparacyą fortece podjętych, Śście Miączyn wieś naszą iure emphiteusis do lat 60 dajemy.“ O smutnym stanie miasta, świadczą lustrat. 1665 r.: „wezvani przed nas burmistrze y z pospolstwem epowiedzieli: ze przywileie y dekreta per iniquitatem temporum podczas tych wojen potracili. Łanów z których czynsz y osep do zamku dawano y które zasiewano, było 49½, teraz tylko 20; domów było 107, teraz tylko 40. Possesorem Sstwa iest Marek z Matczyn Matczyński Miecznik podolski.“ Podług ostatniej 1765 roku lustracyi: „zameczysko stare na górze, w wałach opadłych, na którym sklep, gdzie conservatur archivum xiąg ziem. i grodz., lecz się mur znacznie porozpadał; na wierzchu wieża, rezydencya drewniana, stajnia i t. d. Kancelarya w miescie i izdebka dla sądów, mocno przyszczupła. Ratusz w rynku, dom. wjezd. żydowskich 13, zatylnych 19, chałup mieszczan 132, przedmieszczan chałup 63; dochód z miasta zł. 7166 gr. 20. Do Sstwa należy wieś Bohutycze i Modryń, a possesor Ludwik Wilga, czystego ogółem ma dochodu zł. 13,222, gr. 9.“—Grabowiec na powabnej leżąc równinie, znaczny prowadzi handel zbożem; przedmieście Góra zwane,



rozrzucone ma wśród drzew domy po górze, na której sterczą szczytki zamczyska.

Horodło nad Bugiem. Sądząc ze brzmienia nazwiska wnosić można: iż osada ruska dała mu początek. Horod ten, czyli gród, przechodził przez ręce różnych władców; Lubart ks. lit. udział swój na Wołyniu mający, zawierając ugodę z Kazimierzem W. 1366 r., ustąpił koronie powiat horodelski; dla załatwiania zaś zachodzących między poddanymi kłótni, ustanowieni sędziowie graniczni, zjeżdżać mieli do Horodła dla sądzenia i karania Polaków polskiemi, a Rusinów ruskiemi prawem. — Zdaje się, iż wkrótce potem, otrzymał Jerzy Narymuntowicz ks. lit. z ziemią bełzką i pow. horodelski lennem prawem; lecz gdy po zgonie monarchy, najjeżdżać począł kraje koronne, wyprawiony 1377 r. Sędziwoj z Szubina, zdobył zamek tutejszy. Korzystając z zamieszek po śmierci króla Ludwika 1382 r., dowódca załogi rodem Węgier, zaprzedał zamek Lubartowi ks. łuckiemu. Nie długo wszakże utrzymał się książę przy nieprawym nabytku; Jagiełło bowiem, wydając siostrę Alexandrę za Ziemowita ks. mazow., ustąpił mu 1388 r. w posagu ziemię bełzką, w której obrębie znajdowało się i Horodło. Wspomniony król, zwoławszy tu na 2 paźdz. 1413 r. zjazd Litwy i Polski, spoił oba narody mocniejszym jednością węzłem; szlachta litewska obzłądku łacińskiego porównana z koronną, herby i nazwiska polskie przyjmować mogła: stan duchowny, senat i urzędy jak w Polsce urządzone zostały; warowano: żeby Litwa bez woli króla i porady senatu, W. księcia nie obierała, a nawzajem Polacy bez Litwy, królów nie wybierali; na wspólne zjazdy Lublin lub Parczów naznaczono i t. p. R. 1427 zjechał tu Jagiełło z żoną Zofią, która gdy po raz trzeci była brzemienną, zarzucał jej Witołd W. ks. L. cudzołóstwo, dając za powód zgrzybiały wiek króla, i tyle wymógł: iż królowę a swą siostrzenicę, w ścisłym baczeniu mieć polecono: oddalone zostały od jej boku powiernice i kilka uwięziono osób, na których padało podejrzenie związków miłosnych.—Idąc Jagiełło 1431 r. na odzyskanie Łucka z rąk Swidrygielły W.

ks. L. „pod Horodłem przez całe dni 12 obozem leżał; a na Wielkopolaki nie pośpiesznie idące y nieprzyjacielskim obyczajem ziemię własną wszędzie w ciągnieniu pustoszące, oczekiwał. Potym się zaś przez Bug przeprowił“ (\*). Władysław ks. mazow. i ruski, uposażywszy wójta 1447 r. przemawia w przywileju 1454 r. w Bełzie danym; chcąc zaradzić upadkowi miasta Horodła, przywieść je do stanu mogącego powiększyć pożytki i dochody nasze, zachęcić oraz do rychlejszego osiedlenia, przenosimy mieszczan z prawa pols. iruskiego na magd., uwalniając od wszelkiej opłaty i puścizny czyli odumarzczyzny, która dawniej na rzecz naszą pobieraną była; zakazujemy: ażeby w odległości jednomilowej, nikt po wsiach piwa, miodu i innych trunków nie ważył się wyrabiać na sprzedaż, lecz brać ma takowe z miasta; pozwalamy ryby łowić w Bugu: wędą, kłomią, wędką i zabrodnią, ale tylko stojąc na brzegu rzeki. nie zaś płynąc statkiem; dozwalamy także pastwisk w lasach, zbierania zołędzi i wrębu na budulec. W dalszym ciągu, ustanawia targ w poniedziałek i jarmark na ś. Idzi, zakazując kupcom trudnić się handlem we wsiach przyległych; wójt bez wiedzy i zezwolenia mieszczan, nie ma przybierać landwójta; mieszkańcy zaś obowiązani będą groble i mosty naprawiać; od każdego waru dawać księciu beczkę piwa, albo 5 groszy Sśoie; od łanu płacić po 16 szer. gr. praskich, od mniejszego 12, z domu 10, a z domu gdzie się piwo warzy i szynkuje po 7½ groszy (\*\*). — Tenże Władysław zmarł bezpotomnie 1462 roku, a Horodło jako lenność przypadłszy do korony, zostało główném jednego z powiatów Wtwa bełzkiego. Kazimierz Jagiel., celem polepszenia stanu miasta, przywilejem w Rubieszowie 1487 r. ustanawia targ we wtorek, jarmarki zaś: na ś. Stanisław w maju i ś. Idzi, a dla tém większego zachęcenia do przybywania na takowe, uwalnia wszystkich od opłaty

---

(\*) Kromer, tóm. Błazowskię

(\*\*) Przywilej ten, potwierdza Stan. Aug. 17 lutego 1767 r.; ob. ks. kancl. 33, s. 70. T. L.

ceł i targowego w mieście pobieranych. Mając wzgląd, mówi Jan Olbracht 1501 r., na miasto ogniem i mieczem r. z. przez Tatarów, nieprzyjaciół krzyża ś. zniszczone, uwalniamy je do lat 8 od wszelkich podatków i ceł w kraju pobieranych.— Zygm. August pozwala 1565 r. na wystawienie wśród rynku ratusza, gdzieby burmistrz z rajcami sprawy i czynności miejskie załatwiali; w tymże budynku, ma być waga i postrzygalnia sukna, z których dochód przeznacza na użytek miasta. We wszystkich tych przywilejach, zwane jest Hrodlo.—Litwini, aż do ostatecznego spojenia z koroną na unii lubelskiej, nie przestawali się upominać: aby im miasto powrócone było, dając za przyczynę, iż zdawna je posiadali.— Z lustracyi 1571 r. okazuje się: „domow albo dworzacz rocznie budowanych iesth 50 $\frac{1}{2}$ , skthorich placzą czynszu po gr. 10, a spisznego (sic) per gr. 9. Są thesz insze domki na roznich mieiszczach y na malich placzach pobudowane. Domow szinkowych 62 $\frac{1}{2}$ , browarow 7, garnarczow 10, sewczow 6, rzeznykow 7, woskoboinia, kramnic 9, popow 3. Zidowie skladaia KJM. do roku na czapkę flor. 12, alye tho krol dal za jurgieth Goslawskiemu.“ Władysław IV dozwolił 1640 r. mieszczanom palić i szynkować gorzałkę, przeznaczając dochód na obwarowanie miasta. Zamek tutejszy poczytany był za obronne stanowisko, skoro konst. 1655 r. stanowi: „ponieważ zamek horodelski (wymienione i inne) na takich mieyscach są, których ufortyfikowanie Rplitey potrzebne, nieprzyjacielowi szkodliwe y wstręt czyniące bydź mogą, a Sstowie tych mieysc ofiaruia się one ufortyfikować, tedy im tego pozwalamy; iaki sumpt na to łożą, gdy z kommissyi patebit, nagrodę na tych Sstwach assekurować obiecuiemy.“ Zdaje się, iż uchwała nie przysłała do skutku, gdyż t. r. Szwedzi kraj najechali, lustr. zaś 1667 r. najmniej o zamku nie czyniąc wzmianki, podają tylko: „Sstwa posses. iest Stan. Służewski pułkownik JKM. Miasto od nieprzyjaciela nader spustoszone, prawa iednak od królów nadane, zachowane ma.“ Ucierpiało też miasto nie mało, gdyż Karol XII król szwedzki, wracając z Wołynia w lipcu 1706 r. przeprowiał się tu z wojskiem. Ostatnia



lustr. 1765 r. takową zdaje sprawę: „dzierzawcą Sstwa, do którego należą wsie: Łuszkow, Wydranica i uroczysko Czarniawka, jest Stan. Alex. Siekierzyński. Zamczysko między wałami głębokimi, na którym dwór dla rezydencyi Ssty, sądów i kancelaryi nowowubudowany; szpiechlerzów z drzewa 2; xięgi grodz. conservantur w klasz. Dominikanów. Domów wjezdnych żydows 7, domów zatylnych 22, kramnic 8, winnic 9; domków katol. na podzamczu 6. Ulice: Mikułińska ma dom. 32 i dworek P. Alexandrowicza; Średnia dom. 66; Pietnicka i Pohorska dom. 44; Grobelna 12; wiele placów pusto leżących. Dochód z miasta zł. 6485, gr. 18, ogólny zaś ze Sstwa zł. 12,253, gr. 9.—Horodło za rządu austr. przez zamianę, stało się własnością prywatną. Napróżnoby szukano zamku, ratusza i klasz. Dominikanów fundacyi Władysława ks. belz. około 1455 r.; jedynym zabytkiem są ślady wałów, w których obrębie stoi murowana cerkiew. Mieszkańcy lichój téj mieściny, trudnią się furmanką i tkactwem, uprawiają w znacznej ilości len i konopie. \*Parafia rzymsko-katolicka istnieje już w Horodle 1506 r. Starostwo grodowe horodelskie w r. 1771 posiada Czesław Siekierzyński płacąc zeń: 3173 złp. kwarty a 1011 złp., gr. 14 hyberny. Po zajęciu Austryaków zostało odstąpione wierzycielom Joachima hr. Potockiego\* (\*).

Kobylnica Ruska i Wołoska. Chlubne dla znakomitój rodziny znajduje się świadectwo, w przywileju Zygma. Aug. danym 3 wrzes. 1557 r. w obozie nad rzeką Mussa w W. ks. L., jakoto: gdy Mik. Tarło ze Szczekarzowic, na Laszkach, Kobylnicy Ruskiej i Wołoskiej dziedzic, Chorąży przemyski, dworzanin nasz, tak przez wierność i znamienite zasługi przodków swoich ku przodkom naszym, jakoteż przez swoje własne ku nam, dobrze jest zalecony; który przez wiele lat kształcił się na dworze cesarskim, w różnych kra-

---

(\*). Więcej szczegółów do Horodła i unii patrz: Rzyszczewskiego: Kodex dyplomatyczny I, 286—289;—Działyńskiego: Zbiór praw lit. 20;—Vol. leg. I, 66;—wreszcie Rękopism w Bibl. Ossol. N. 2835.

jach i obozach, wróciwszy nakoniec do ojczyzny, wszędy z hetm. Janem Tarnowskim walczył przeciw Moskwie, Tatarom i Wołochom, teraz zaś w obecnej inflantskiej wyprawie, ochoczo za naszą wystąpił sprawę i wielkiej waleczności dał dowody, uznaliśmy go przeto być godnym wysokiej naszej łaski. A że objawił nam chęć, założenia na gruntach swoich dziedzicznych wsi Kobylnicy Ruskiej i Wołoskiej, zupełnie nowego miasta, mającego nosić nazwisko Tarlowiecz, na co chętnie zezwalając, obdarzamy osiadających prawem magd., zaprowadzamy targi w niedzielę i piątek, jarmarki zaś: na N. Rok, ś. Jan i ś. Łukasz, z wolnością pobierania targowego; uwalniamy nakoniec mieszkańców na lat (opuszczone) od szosu, podatków publ., jakoteż od ceł, myt i targowego po miastach król., oprócz od czopowego (\*).—Okazuje się: iż lokacya nietylko że nie przysłała do skutku, ale że obie te włóści, stały się własnością król. w skutek zapewne zamiany na inne dobra. Lustrat. 1570 r. zaliczając Kobylnicę Ruską i Wołoską do Sstwa lubaczows. piszą: iż pierwsza ma 63 osiadłych ludzi—„kazdy z nych daye na Bozenarodzenie kolaczki po 1 chlebu.“ Druga zaś, ma 39 osiadłych gospodarzy. Lustracya zaś 1667 r. mówi o tych wsiach, jako należących do dzierzawy Lipowiec zwanój. — Leżą one o pół mili od miasteczka Wielkie Oczy, ku zachodowi.—\*W Kobylnicy Ruskiej zwanój wielką erekcyą parafii grecko-katolickiej pochodzi z XVII w., mianowicie z roku 1634 i 1681—gdy cerkiew w Kobylnicy ruskiej pochodzi z r. 1666 jak to świadczy napis nad jęj drzwiami wycięty\* (\*\*).

Korytnica nad Bugiem. Że pierwotna jęj nazwa była inną, okazuje się z przywileju 10 lutego 1588 r., w którym Zygmunt III przemawia: gdy przelożył nam Jan Sienieński

---

(\*) Ks. metr. 89, s. 452.—Rzeka Musza, pedług mappy W. ks. L., sztychowanój 1613 r., wypływa z Litwy, oddzielając Semigalią od Kurlandyi, uchodzi do Dżwiny naprzeciw Dünamunde czyli Dyamentu. Bausk i Mitawa leżą nad Muszą. T. L.

(\*\*) Słown. Geogr.

kaszt. lwowski, horodelski i czorsztyński Ssta, iż znajduję się w Sstwie horodelskim sposobne miejsce do założenia miasta, przez coby się dochody i pożytki skarbu naszego powiększyły, pozwalamy mu przeto, na gruntach wsi naszój Poryduby w Wtwie belz., założyć nad rzeką Bugiem miasto Wremby zwać się mające. Polecamy mu wymierzyć przestrzeń miasta, z pastwiskami i łąkami, wytknąć rynek i ulice; obdarzamy osiadających prawem magdeburksięm; zaprowadzamy targ we środę, jarmarki zaś: na ś. Floryan i ś. Jędrzej.—Tenże Sienieński, zostawszy Wdą podols., wyjednał u króla pod d. 15 grudnia 1589 r. następujący przywilej: pragnąc, ażeby miasto Wremby większego nabrało wzrostu, dozwalamy wszelkiego narodu, rzemieślni i wyznania ludziom osiadać, domy na wzór innych miast stawiać, a nie w chatach przemieszkiwać (et non in casis manere). Nikomu nie wolno będzie sprzedać otrzymanego placu, bez wystawienia na nim domu; po należytęm zaś onego zbudowaniu, może takowy komukolwiek sprzedać. Przeznaczamy wójtowi 2 ulice (plateas), staw w Porydubach, z wolnością zbudowania młyna i założenia włości; dozwalamy mu jatki i gorzałczane winnice wystawić, pobierać z nich czynsz, jakoteż i targowe. W dalszym ciągu, zaprowadza targi w poniedziałek i czwartek; skład soli z żup ruskich; uwalnia mieszkańców do lat 4 od cel i wszelkich podatków; pozwala lasy w miejscach przez wójta wskazać się mające karczować, koś. katol., szpital, szkołę i ratusz wybudować, mieć tamże wagę do wszelkich towarów; ryby wędą tylko łowić, stojąc na brzegu rzeki, zbierać drzewa uschłe leżące, aż do gościńca od miasta ku wsi Kładniów idącego, a od Porydub ku Horodłu; ścinający zaś drzewa, łowiący w stawach i nie występujący do naprawy grobel, zapłacą 5 grzywien kary. Zawarta 1608 r. ugoda między magistratem i żydami, dozwoliła im trudnić się wyszynkiem, handlem i rzemieślni, a Jerzy Zamojski bisk. chełmski pozwalając 1612 r. wystawić żydom bóżnicę, zowie już miejsce to Wremby czyli Korytnica. Również i Zygmunt III dwojako je mianuje, ponawiając 10 marca 1623 r. zagładzie uległe przywileje,



miasta do Sstwa horodels. należącego. W lustr. 1628 r. zamieszczone są Wręby, jako osobna dzierżawa, w possessyi Rafała Leszczyńskiego Wdy belz. „Mieszczanie z miasta Wręby alias Korytnica dali sprawę: że będąc utrapieni y bardzo przez żołnierskie kupy różnemi exakcyami zubożeni, pod juramen'tem zeznali: iż przywileie swoje musieli zastawić; czemu wiarę na ich calamitatem patrząc daliśmy.“ Wojny za Jana Kazimierza, przywiodły miasto do zupełnego upadku, o czém świadczy przywilej tegoż króla pod d. 10 marca 1658 r.: „Jako wszystkim wiernym poddanym, tak pogotowiu zniszczonym ogniem y mieczem nieprzyacielskim y przez insze przypadki w utrapieniu zostaiącym, godną rzecz abyśmy pomoc y łaskę naszą oświadczyli. Że tedy doniósł do wiadomości naszej ur. Stan. Sarbiewski Ssta grabowiecki: iż z miasteczka Korytnice dzierżawy iego, tak się uczyniły pustki, że ledwo kilka chrześcian a kilka żydów zostaię. Chcąc tedy do ratunku y podzwignienia łaską naszą dopomoc, libertacyi do lat 4 pozwalamy, nadto przy wolnościach ich, które przedtym mieli zachowuiemy y one nadaemy; tak chrześcianinowi iako y żydowi wolno będzie gorzałki kurzyć y szynkować, piwa warzyć y szynkować także miody, wina y inne napoie, zwyczajny prowent dzierżawcy od bań y słodów oddaię; wolno będzie wszelakiemi towarami handlować: suknamy, korzeniami; rzemiosła wszelakie tak chrześ. iako y żydom wolno umieć y one odprawować y niemi się zabawiać y zarabiać; bydłem y końmi handlować, budować się, restaurować, na co im puszcze dzierżawcy załować nie uaią. Wolno żydom szkołę zbudować, także zmarłych wokopisku chować, gdzie y przedtym.“ Mimo to, nie polepszył się stan posady, lustrat. bowiem 1667 r. wyrażają: „Korytnica alias Wręby ze wsią Poryduby, dzierżawa w possessyi Fran. Myszkowskiego kaszt. belz. Miasteczko przez inkursye nieprzyacielskie tak spustoszało, że tylko mieszkańców 8 w nim zostawa, którzy zadnego podatku dla ubóstwa nie daią; o przywileiach też ich dopytać się nie mogliśmy, ponieważ je podczas wojny pogubili.“ Następnie stała się Korytnica własnością Dydyń-

skich, a o ćwierć mili leżąca nad Bugiem wieś Wręby, składając poczęła z włością Poryduby odrębną dzierżawę czyli królewszczyznę, o czem przekonywa akt kommissyi granicznej 1757 r. Obie te wsi, zostające w dziedzictwie Marcina Dydyńskiego kaszt. lubaczows., czyniły 1765 r. dochodu zł. 2195, gr. 15; należąca zaś do niego Korytnica, miała 1776 r. opłacających podymne domów 84. Stan. August, przychyłając się do prośby Dydyńskich kasztelanów belzkich, dziedziców Korytnicy, naznacza 7 listop. 1786 r. jarmarki: na dzień 2 stycznia, 18 lutego, 9 marca, 24 maja, 16 lipca, 15 sierpnia, 4 paźdz. i 11 listop., targi zaś we wtorek.—Wręby i Poryduby, puszczone przez publiczną licytacją w 50 letnią dzierżawę, otrzymał Mik. Ledóchowski Ssta włodziń., obowiązując się wносить rocznie 4005 zł., dwiema ratami do skarbu król, na co wydany został przywilej pod d. 19 stycznia 1787 r. (\*).

Krystynopol, także Krystiampol, przy ujściu Załoki do Bugu. Szcześny Kazimierz Potocki, dzielny wojownik pod znakami Czarnieckiego, towarzysz wszystkich wypraw Jana III, zostawszy Wdą krak. i hetm. P. K., założył około 1692 r. miasto, które od imienia swęj żony Krystyny Lubomirskiej nazwał. Na kilka dni przed zgonem, doręczono mu w Sokalu nominacją na kaszt. krak. i buławę W. K.; zmarł 15 maja 1702 r., pochowany w Krystynopolu, w koś. Bernardynów swęj fundacyi. Tak on, jakoteż i jego wprostęj linii potomkowie, pisali się na Krystynopolu, gdzie zwykle przemieszkując, nader wystawne wiedli życie. Po zgonie Józefa Straznika W. K. 1723 r., który spoczywa w tutejszym koś. Bernardynów, objął obszerne majątności syn jego Franciszek Salezy, od 1756 r. Wda ziem ruskich. Niechętny Czar-toryskim, usiłował zniweczyć ich zamiary, utrzymując w swęj stolicy liczne nadworne rotę i kilkadziesiąt dział śpiżowych. Ze śmiercią tego możnowładcy 1772 r., zmieniła

---

(\*) Diploma juris emphyteutici, super villas regales Wręby et Poryduby, in palat. Belzensi jacentes.—Ks. kancl. 81 s. 15. T. L.

się i polityczna postać kraju, a pozostały syn Stanisław Szczęsny, nie chcąc żyć pod obcym panowaniem, obrał sobie Tulczyn za główne siedlisko. \*Tutejszą parafię rzym.-kat. r. 1797 powierzono oo. bernardynom dla których K. Szczęsny Potocki, kasztelan krakowski kościół i klasztor fundował 1695 r. i ciało ś. Klemensa z Rzymu sprowadził i tu złożył 1730 r. Par. grecko-kat. urząd sprawują oo. bazylianie osadzeni w naszym mieście osobnym przywilejem 1763 r. przez Franciszka Salezego Potockiego. Dzisiejszy kościół i klasztor wzniesione od 1771 do 1776 r. kosztem Potockiego. Krystynopol sławny śmiercią Gertrudy Komorowskiej, opiewanej przez Malczewskiego w poemacie „Marya“ (\*).

Lipsko nad Tańwią. Dziedzina Sarnickich herbu Słepowron; z tych Stanisław, narodził się tu za rządów Zygmunta I. Chwyciwszy się nowości w wierze, został superintendentem zborów kalwińskich prowincyi ruskiej; z polecenia króla Stefana pisał dzieje ojezyste, użyty był do rozmiaru kraju i oznaczenia miejsc pod względem geograficznym. Wydawszy opis Polski, nie przepomniął zamieścić i miejsca swego urodzenia, wyraża bowiem: *Lipsia Russiae, patria auctoris libri, et solum haereditarium*. Powróciwszy na łono koś. katol., osiadł tutaj, dzieląc czas między piśmienne i gospodarskie zatrudnienia. Przypisując Zygmuntowi III swą pracę: *Statuta y metrika przywileiów koron.*, położył w końcu przedmowy: *Datum Lipsiae w Rusi, wsi oyczystey, anno 1592 octava septemb.* Przy schyłku życia, został Wojskim krasnostawskim. Wkrótce po jego zgonie, wieś ta przeszła w posiadanie Lipskich, mających w bliskości znaczne dobra, a około 1620 r. wyniósł ją do rzędu miast: Samuel Lipski sędzia ziemski belzki. Mała ta wieścina, należąca jeszcze 1790 r. do Lipskich, styka się z miasteczkiem Narolem; z drugiej zaś strony, leży wieś Li-

---

(\*) Słowo, Lwów 1864 Nr. 101;—Dziennik Polski, Lwów 1883 N. 159;—Pamiętnik o Ad. Potockim: Czas Krak. 1868, N. 168; Rękopism w Bibl. Osolińskich N. 1087 fol. 243.



pie, od której się piszą: a Lipe Lipscy. \*Mieścina ta w XVII wieku jest ufortyfikowana fossą i wałami, obecnie zniszczonemi\* (\*).

Lubaczów nad Lubaczówką. Rozrodzeni książęta ruscy, odrębne mający dzielnice, już w XII wieku wydzielali sobie nawzajem gród tutejszy. Kazimierz W. podbiwszy 1340 r. Ruś Czerwoną, przebudował zamek i wałami wzmocnił. Zdaje się, iż odtąd wraz z powiatem ciągle był przy koronie, a dopiero król Ludwik nadał go z innymi dzierzawami 1377 r. prawem dożywotniem ks. Jerzemu Narymuntowiczowi, w nagrodę podobno zatrzymanej ziemi chełmskiej. Zresztą, dzieje miasta są też same co i ziemi bełzkiej. Zygmunt I przychyliając się do proźby mieszczan Liubaczowa, ponawia 1523 r. zatracony w czasie najazdu Tatarów przywilej, zdawna im służący na prawo magd.; zakazuje żydom i innym, odbywać targi i handle po wsiach okolicznych, warzyć piwo w obwodzie jednomilowym, lecz takowe brać mają szynkarze, jakoteż miód i gorzałkę z miasta; zachowując mieszczan przy użytkowaniu z pastwisk w lasach król, dozwala wrębu na budowlę i potrzebę domową i połowu ryb w rzece Hedwiśnia; zaleca nakoniec: ażeby do liczby 3 rajców, przybrany został 4ty wyznania greckiego, w liczbie zaś 7 ławników, mieścić się ma jeden Rusin.—Drugi tegoż króla przywilej 1533 r., pozwala mieszczanom mieć gorzelnię i woskobojnię, przychód z nich na potrzeby miejskie obracać; nikt zaś z obcych gorzałki i wosku sprzedawać nie ma. Lustrat. 1570 r. tyle tylko podają: „tho Sstwo nie iest przes nas lustrowane prze niedopuszczenie Wdy ruskiego, który szie opowyedzyl miecz na them Sstwie summi nowe parczowskie, na pięczkroczo sto thisiency.“ Około tegoż czasu piszący Gwagnin, wyraża: „miasto drzewiane w równinie, a zamek nad błotami między wodami leży.“ Miejsca te bagniste i utrudzające przystęp do Lubaczowa, spowodowały mieszczan, iż zanieśli do Zyg. Aug. przełożenie: zbudowa-

---

(\*) K. Liske. Cudzoziemcy w Polsce.—Podróże Werduma. Str. 113-

nia własnym nakładem mostu, usypania grobel i utrzymywania ich w należytych stanie, byleby im stosowna opłata była zapewnioną. Jakoż pozwolił monarcha 1572 r. pobierać mostowe: od konia u wozu zaprzężonego po 6, od wołu zaś i skopu po 3 denary. Lustracye 1628 i 1665 r. nie szczególnego o stanie miasta nie zamieszczają, o zamku zaś najmniejszej nie czynią wzmianki. Stan. Leszczyński, osadzony przez Karola XII króla szwedz. na tronie polskim, nadsięgnął z wojskiem 1709 r. główne miał tu w lipcu stanowisko. — Sztwo lubaczewskie, najintratniejsze w Wtwie bełzkim, wnosilo 1772 r. do skarbu rocznej kwarty 26,281 zł.; ostatnim onego posiadaczem był Jerzy Mniszech gener. Wielkopolski. Podług opisu Galicyi 1786 r.: miasto ekonomii cesarskiej, ma w swoim obrębie wielkie stawy, kuźnice żelazne, gdzie wyborne robią kotły i inne naczynia; dawniej zaś przednie istniały huty szklane. \*Tutejsza parafia katolicka istniała już 1330 roku. Par. grecko-katolicka egzystuje już przed r. 1388, jak widać z przywilejów Ziemowita księcia mazowieckiego, który darowuje Piotrowi proboszczowi i jego następcom wieś Szczytatycze (\*). Kościół drewniany pod tyt. ś. Stanisława\* (\*\*).

Lubica, albo Lubicza, mała miejscina między Lipkiem a Rawą. \*W przywileju Ziemowita księcia mazowieckiego i bełzkiego z r. 1420 wieś „Lubicz“ obdarzona jest pozwoleniem na rządzenie się prawem wołoskim (\*\*\*)— W bliskości leży włość t. n., o której powiedziawszy lustr. 1667 r., iż z 5 innymi wsiami (Kamionka, Hrebiennie i t. d.) należy do dzierżawy Rzeczycy zwaną, wyrażają: „wieś Lubicza: siedziało w niej poddanych na dworzyszczach 58, teraz tylko osiadłych dworzyszcz 2, zagrodnik 1. Obwiesz-

---

(\*) Akta Grodzie i ziemskie. T. VIII.

(\*\*) Lustracya Wojew. Bełzkiego z r. 1765. W bibl. Ossolińskich rękopim N. 2835;—ob. także Sł. Geogr. i Szaraniewiczze: Starodawny Halicz. Str. 86.

(\*\*\*) Stadnicki: O wsiach tak zwanych wołoskich. Lwów 1848.

czeni od nas kniaziowie, aby pokazali prawa swoje na grunta y role, nie stanęli, którzy udają się bydź na służbie wojenney, a tey od dawnych lat nie odprawują y tak sine fructu reipublicae absque onere dóbr króla y Rplitey używają. Których my na seym podajemy, aby o to czynił z niemi Instygator K., albo za takową kontumacyą, benemeritis do króla dla uproszenia takowych jure caduco dóbr, drogę pokazał.“ Zagrożeni kniaziowie, udali się do bawiącego we Lwowie króla Michała, który potwierdzając 12 paźdz. 1671 r., odwiecznie służące im prawa, przy takowych: dictos libertinos seu kniaziow zachowuje.— Przywilej zaś Jana III w Lublinie 18 kwiet. 1678 r. opiewa: „uczciwi kniaziowie wsi Lubycza, uczyniwszy odwagę przysług przez przodków y osadców swoich niegdyś ieszcze Semowitowi X. mazow., meruerunt sobie to, aby we wsi y gruntach do niey należących, seorsive szczycili się prawami y wolnościami swemi y według tychże rządziłi się, iako nayprzystoyniey. Dla czego, iako od antecessorów naszych o potwierdzenie tychże wolności konkurowali, tak consequenter y do nas na tronie państwa posadzonych, uczciwi: Bazyli Wańczyszyn, Alexiei Kiszczak, Andrzej Chodor it.d. swoim y innych tamże sortes swoje mających imieniem supplikowali, abyśmy onych przy wsi Lubyczu, gruntach, prawach y wolnościach ich zachowali, zatrzymali y one powagą naszą król. zmocnili y utwierdzili.“ Opisawszy granice, grunta przypierające do rzeki Belzec, stawy, lasy, łąki, mówi dalej, iż takowe: „z wolnym piwa robieniem, gorzałki kurzeniem na własną potrzebę, zwyż mianowani kniaziowie, iako y successorowie ich, trzymać y zażywać będą, aż do ostatniego kresu życia swego, przy wszelakiey wolności, żadnych pańszczyzn, ani robocizn, ani podwód dawania nie odprawując; za co szczególnie na potrzebę wojenną żołnierza wyprawowaniem (sic). Uwalniamy też onych od wszelakich żołnierskich stacyi, exakeyi, chleba pobocznego zimowego, podwód brania y innych extorsyi. Obiecuiąc to po nas y następcach naszych, pomienionych kniaziów y successorów ich od wsi Lubycza nie oddalić y do oddalenia władzy nikomu



nie dać“ (\*). August III pod d. 24 grudnia 1744 roku mówi „przywileia kniaziom Lubyckim we wsi Lubyczy na prawie wołoskim fundowanym y do służby woienney czasu potrzeby Rplitey obligowanym nadane, stwierdzamy“ — co też uczynił i Stan. August 27 paździer. 1770 r. \*Lustracya z roku 1765 dosyć szczegółowo opisuje stosunki Lubiczy\* (\*\*).

Łaszczów nad Huczwą i wielkim stawem. Zygm. August przez wzgląd na wierne służby Alex. Łaszczą z Tuczap Podkomorzego bełz., królowi i Rplitej niesione, pozwala mu przywilejem we wtorek po ś. Agnieszce 1549 r. w Piotrkowie danym, wieś jego dziedziczną Domanyisz, w ziemi i pow. bełz. leżącą, przeistoczyć na miasto, które zwać się ma Prawda; obdarza osiadających prawem niem. czyli magdeb., uwalnia na lat 20 od szosu, podatków publ., targowego, mostowego i ceł w miastach królewskich, wyjąwszy od czopowego i nowego pogranicznego myta; ustanawia targ w piątek, jarmarki zaś: na ś. Prokop i ś. Mateusz. Następnym przywilejem, dozwala monarcha wrębu w swoich lasach dla tém rychlejszego zabudowania się miasteczka, który wszakże, nie od herbu Prawdzic, ale od nazwiska założyciela: Łaszczowem zwać poczęto. Później przeszło w posiadanie Gorajskich; z tych Piotr, opiekun Adama, wyjednał u Zygmunta III przywilej, w Krakowie 23 czerwca 1603 r. dany, zaprowadzający w mieście Łaszczów jarmark na ś. Michał i targ w poniedziałek.—Wyznawcy koś. reformowanego, mieli tu zbór i wytłaczali swe pisma, w zaprowadzonej przez Daniela z Łęczycy 1561 r. drukarni, która tylko przez rok istniała. Około 1605 r. powstały znowu nader czynne dyssydenckie prasy drukarskie, trwające jeszcze 1630 r. Z uczonych tutejszych, pierwsze trzyma miejsce Krzysz. Kraiński superintendent kościołów ewang. prowincyi Małopolskiej; jego Postylla we 2 częściach wyszła w Łaszczowie 1608 i 11 r. Warowny, a dla blot niedostępny za-

---

(\*) Ks. kancel. 102, s. 106.

(\*\*) Rękopism w Bibl. Ossolińskich we Lwowie N. 2835.

mek, zajęty został przez Szwedów 1702 r. i znacznie uszkodzony; poczem gener. Sztenbok miasto w popiół obrócił.— „Domu wielkiego Łaszczów ostatni potomek, syn Wdy belz. Józef Łaszcz, bisk. antypatryjski, koadj. bisk. kijows., wielu włości pan, które na siostrzenicę jego Annę z Potockich Potocką Wdzinę kijow. z całym majątkiem i skarbami spadły, założył tu był kollegium i koś. dla Jezuitów (około 1736 r.). Przy wspaniałem kollegium, którego dachy były murowane na żelaznych ankrach, był ogród w rokoszne lipy ozdobny, z altanami żelaznemi. To kollegium hr. Kuropatnicki kaszt. belzki, jako krwią złączony z domem Łaszczów, znakomitą biblioteką, a koś. funduszem i ozdobami nadał; ale nie jest stalego na ziemi! Miasto Gębarzewskiego teraz dziedzictwo“ (\*) Na łąkach są obszerne czworoboczne okopy, z jednej strony otwarte; przy wale południowym stoi pustkami gmach zamkowy, ozdobiony herbami dawnych właścicieli; za miasto musiało być obwarowane, świadczą pozostałe 2 potężne murowane bramy. Tuż przy mieście, leży wieś Domaniż, wzmiankowana w przywileju erekcyjnym.

Łaszczówka, wieś pół mili od Tomaszowa odległa, niegdys miasteczko. Jakoż, Cellaryusz około 1655 r. piszący, wyraża: *Lassczowka civitas supra Thomassoviam, versus meridiem*. Rękopism miast i wsi w król. pols., sporządzony 1676 r. zamieszcza Łaszczówkę pod rubryką. *Civitates et oppida*. Kiedy na posadę wiejską obróconą została, nie masz pewności. W opisie Galicyi 1786 r. powiedziano: „wieś dziedziczna Placyda Kurdwanowskiego, przeszłego Kuchmistrza K. Dom przewybornie samemi z Paryża sprowadzonymi sprzętami meblowany, przez niesprawiedliwą licytacją, od natarczywych wyrobioną kredytorów rozszarpany.“

Magierów nad Białą. Rodzina Magierów, przeniosłszy się na Ruś, pozakładała różne osady od swego nazwiska, które przez związki małżeńskie, przeszły do Belżeckich.

---

(\*) Geogr. król. Galicyi i Lodomervi, 1786 r

Z tych Jan, dworzanin Zygmunta III, zbudowawszy na własnych gruntach miasto (ex cruda radice) Magierów, takowy pod d. 20 stycznia 1591 r w Lipniku Rudy Magierowej nadał przywilej: chcemy, aby tamże wieczyście czczono Boga podług zasad wiary rzym. katol., nie dopuszczając osiadania żadnemu odszczepieńcowi przez stolicę apostolską potępionemu; a jeśliby który z mieszczan katolików, odszczepił się od koś. rzyms., ma być z miasta rugowany, majątność zaś jego stosownie do naszej woli zabrana, lub spłaconą. Wyznawców wszakże greckiej i ormiańskiej wiary, przypuszczam do prawa miejskiego, wyłączając ich tylko od sprawowania urzędu burmistrza. Żydów, jako ród plugawy, chytry i przeciw chrześcianom z zasad wyznania swego nieprzychylny i podstępny (*sordidum et vafrum hominum genus, nominique christ ex professo infensum et insidiosum*) wyłączam i stanowią: ażeby cierpiani nie byli; aby im mieszczanie domów nie wynajmowali i nie sprzedawali, a następcy moi pod żadnym pozorem do miasta nie przypuszczali. Rządzić się mają mieszkańcy prawem saskim i magd.; 6 rajców i tyłuż ławników, sprawować będą urząd dożywotnie, burmistrz zaś co miesiąc zmieniany; w rzeczach wątpliwych, dozwalamy zasięgać rady magistratu lwows. W dalszym ciągu, pozwala mieszczanom wystawić ratusz z kramnicami i łaźnią, pobierać z nich, jakoteż i z wystawionych na sprzedaż towarów pewien dochód na użytek miasta, pod obowiązkiem zdawania rocznie rachuby przed dziedzicami. Dozwala wszelkiego rodzaju handel prowadzić, trudnić się rzemiosłami, słody wyrabiać, miód i piwo szynkować, gorzałkę zaś pędzić i szynkować, tylko do upłynienia lat wolności: wyznacza role, pastwiska, wrąb w lesie za assygnacyami; uwalnia na koniec do lat ... od podatków, czynszów, ciężarów i podwód, przywilej na targ i jarmarki od króla wyjednać przyrzeka. — Potwierdzając Zygmunt III erekcyą miasta 10 marca 1595 r. przemawia: wiele nam i Rplitej na tém zależy, ażeby w całym królestwie, a mianowicie w ziemiach ruskich, które na codzienne prawie napady są narażone, jak najwięcej osad, miast, miasteczek



i zamków zakładanych było, przez wzrost zaś ludności, siła i potęga przeciw wszelkim imienia chrześcijaństwa nieprzyjaciolom ugruntowała się, i t. d. (\*). Stefan Czarniecki Władruski, napadł tu niespodzianie 11 lipca 1657 r. na Jerzego Rakoczego ks. Siedmiogrodu. Po żwawej, z nierównie liczniejszym nieprzyjacielem utarżce, zmusił go do ucieczki, a ciągle ścigając, trafił aż do Międzyboża — Ciągnący się z poza Kamieńca Podol. wał, dochodzi pod Magierów; powszechnym zdaniem: usypał go około 105 r. po nar. Chrystusa ces. Trajan, dla oznaczenia granic zawojowanej Dacyi. „Czynione badania, żadnej dokładnej wiadomości nie przyniosły; z podań nawet ludu, żadnej powzięść nie można było. Są także około Magierowa sypane wały w czworogran, długości 70, szerokości 30 sążni mające; ale te późniejsze i dla obrony miejsca przeciw Tatarom, lub dla obozu działane być się zdają. Innych około miasteczka szczątki tylko pozostały, reszta bowiem przez budujących się z ziemią jest zrównana (\*\*).

Mosty Wielkie czyli Augustów nad Ratają. Przywilej Zygm. Augusta we środę przed ś. Magdaleną 1549 r. opiewa: przelożył nam Stanisław hr. z Tęczyna, lubelski i belzki Ssta, iż położenie wsi naszej Mosthi w Sstwie belz. nader jest dogodne dla przeistoczenia jej na miasto; na co zezwalając, chcemy: aby miejsce to odtąd nosiło nazwę Augustów, i żeby mu przez kogobądź inne miano nadane nie było. Obdarając je król prawem magd., mianuje wójtem Jęd. Morzyckiego (Moriczky), uposaża go 3 łanami, łaźnią, jatką rzeźniczą, słodownią, browarem, wyszynkiem gorzałki i 3cią miarą z mlyna; zaprowadza targ we środę, jarmarki zaś: na B. Ciała i Wszech S.; prae-nacza Sście czynsz od ław, na których mięso na sprzedaż wystawione bywa i opłatę od wszelkich towarów podczas targów; oprócz czopowego, uwalnia mieszkańców na lat 10 od szosu, ceł, myt, targowego po

---

(\*) Oba przywileje z ks. metr. 139, s. 130. T. L.

(\*\*) Siarczyński, Czasopism lwowski, zeszyt 3gi.

miastach, podatków i podwód, które wszakże dostarczać mają pod rzeczy kuchenne do najbliższego miasteczka, ilekroć zdarzy się król. lub jego małżonce przybyć do Augustowa; uwalnia też od robocizn około zamku, lecz chce: ażeby należeli do naprawy grobel i młynów, jednego przy mieście, a drugiego we wsi Wola Dworeczska. Jeśliby żydzi chcieli przemieszkiwać, używać mają praw i swobód, żydom belzkim służących.—Z drugiego t. r. przywileju okazuje się: iż umyśliwszy monarcha wznieść koś. paraf., uposaża plebana 2 łanami, miarą żyta, pszenicy i owsa z łanu miejskiego, opłatą po groszu z każdego domu i dziesięciną z nowo założyc się mających kiedykolwiek przez Sstę folwarków. Roku 1550 szczegółowo opisuje granice gruntów miejskich, rozciągających się ze strony wschodniej, aż do miejsca: ubi flumen Zeldecz jungitur alio flumini Ratha seu Wrocizisko; zobowiązuje mieszczan do opłaty po grzywnie złanu, z domu zaś i ogrodu po  $7\frac{1}{2}$  grosza. Przywilejem 1566 r. dozwala mieszczanom wystawić 6 jatek, woskobojnię i postrzygalnię, z których dochód obracany być ma na publiczne budowy i inne miejskie potrzeby. Stefan Batory uwalnia 1576 r. od ceł, targowego i grobelnego w całym państwie; 1578 r. ponawia żydom wolność szynkowania piwa i miodów, trudnienie się rzemiosłami i handlem; roku zaś 1583 wyraża: gdy zgon Zygm. Aug. nie dozwolił dokończyć zaczętego dzieła, pragnąc przeto, aby miasto większego nabrało wzrostu, przez coraz większy napływ ludności, ażeby wałami i fosą, parkanami lub murem opasane być mogło, pozwalamy magistr. mieć kramy korzenne, piekarskie, szewskie, z solą, z skórami i żelazem, zaprowadzić oraz cechy rzemieślnicze. Na urząd burmistrza, wybrani zostaną doświadczonej prawości mężowie (viri), 2 z ramienia Ssty, 2 zaś przez gminę; z których każdy miesięcznie jeden po drugim, władzę burmistrza sprawować, a 3 inni do rady używani być mają. Ażeby mieszkańcy mieli dostateczne środki do obwarowania się i obrony przeciw napadowi nieprzyjaciół, dajemy moc magistratowi wykupienia wójtostwa z rąk teźniejszego posiadacza, lub jego potomków. Pozwalamy

mieszczanom, wystawić most na rzece Rata, i z tego tytułu starać się na sejmie o uzykanie opłaty mostowej.—Lustracja 1616 r. podaje w mieście i na przedm. 302 dom., słodowni 8, piekarzów 36, rzeźników 2, szewców 20. Spisane przez tych ostatnich ustawy cechowe, zatwierdzając król 1618 r., przytacza: „Uchwaleli y postanowili bracia rzemieślnicza cechu szewczowskiego między sobą colacją trzykroć do roku, albo bractwo odprawować. Na suche dni żałobne msze za przodki swoje odprawować czterekroć, a iesliby brat albo siostra nie była, na ofiarę powinna dać winy 5 grzywien. Każdy kiedyby chciał mistrzem zostać a gdzieby się godził na mistrzostwo, powinien będzie dać do skrzynki brackiej zł. 10, na kolacją zł. 10 i t. d. Kiedyby brat brata, albo siostra siostrę nagrała słowy nieucciwemi, ma dać winy kamień woszku y beczkę piwa. Jesliby brat brata pobił, albo brode wyrwał, albo włosy z głowy, powinien dać beczkę piwa y kamień woszku; o rany remissa do urzędu woytows. Kiedyby brat młodszy niezapałył świecz w koś. na mszy, albo na iutrzni, ma dac winy czwierć piwa. Bracia spószrodku siebie mają obrać 2 braciey, starszego y młodszego, co 2 niedzieli robotę oglądać, gdzie iesliby zła była, ma byź na rynku spalona. Bracia starszi y młodzi do schaczki niepowinni chodzić z armatą, sziekierkami, ani z mieczem, ani s kordem, i t. d.“ (\*). Z lustr. 1628 r. okazuje się, iż Augustów czyli Mosty, ze wsiami: Dworce, Butyn, Domaszów, Chlewczany, Chronów, Wolica i Rekliniec, składały odrębną dzierżawę. „Mieszczanie praw, które im podczas inkursyi tatarskich pogorzały, nie pokazali, ani żadnych dochodów nie mają, krom samych składek, które in necessitate ingruente czynią. Żydzi, każdy gospodarz z domu powinien dawać quotannis po czer. zł., a komornicy po pół czerw. zł.“ W lat kilka po wojnie szwedz., zjechawszy lustr. 1662 r. piszą: „Mosty alias Augustów, dzierżawa w possessyi Mik. Bieganowskiego kaszt. kamieniec. Cechy: szewski, krawiec-

---

(\*) Ks. metr, 162, s. 96



ki, kusznierski i tkacki, tak iako y miasto cale spustoszałe, że ledwo po iednym rzemieśniku zostaje. Teraz, iż miasteczko dopiero się osadza, żadnego z niego nie masz pożytku, bo mieszczankowie których jest bardzo mało, są funditus zniszczeni y zdezolowani.“ August III w przywileju 12 paźd. 1744 r. w Grodnie danym przemawia: „Przychylając się do proźby Panów Rad i suppliki poddanych naszych miasta Mostów, quondam Augustowa nazwanego, w pow. bełz. leżącego, aby się przez zwyczajne targi i jarmarki, których dotąd uprzywilejowanych nie mieli, zapomagać mogli, takowe praesentibus pozwalamy (targ we czwartek i 6 jarm.), które do lat 6 powinny być wolne; po wyjściu zaś tego czasu, według zwyczaju Bełza, Uhnowa, Krystyanpola, Żółkwi, Rawy i Tomaszowa, targowe i jarmarczne do procentów Ssty mostowskiego, bez aggrawacyi jednak kupców, wybierać pozwalamy.“ Ostatni Ssta tutejszy: Adam Mniszek Chorąży N. K., opłacał 1772 r. rocznej kwarty zł. 11,905, gr. 16. Geografia Galicyi 1786 r. zamieszcza: „Mosty Wielkie, rudami żelaznemi, i że miejscy obywatele, w powozach dla koni cugli, uzdeczek ani ochelznania nie używają, sławne.— JW. Karwosiecki bisk. bakoński, zakonu franciszk., mąż z pobożności, nauk i przyjemności najzacniejszy, na szczupłych dochodach przestaje plebanii, jako pasterz parochii; wart losu lepszego ten mądry, świętobliwy i prawdziwie dobry biskup“ (\*).

Narol nad rzeką Tanew. Dziedzina przedtém Łaszczów herbu Prawdzic, który rozgałęziwszy się, przybierali przydomki od swych majątności, i tak, oprócz Narolskich, byli Łaszczowie: Stepankowscy, Nioledewscy, Obrowieccy, Tuczapscy.—W czasie powstania Chmielnickiego 1648 roku,

---

(\*) Patrz więcej szczegółów w źródłach, w których i tu już czerpano w części: Archiwum Bernardynów we Lwowie. C. t. 6, str. 129;— Biblioteka Warszawska 1855, T. IV;—Liskego: Cudzoziemcy w Polsce;—Rękopis w Bibl. Ossolińskich N. 2835, lustr. starost. Bełzkiego.—Słownik Geograficzny;—Monografia L. Dziedzickiego.

podstąpili Kozacy pod miasto, które, jak świadczy współcześnie żyjący Nathan Mośkowicz, składało się z 3 wielkich miast (?), dokąd tysiące szlachty i żydów schroniło się. Po trzydniowej obronie, zdobyte nakoniec zostały miasta. „Najprzód zabili dziedzica Łaszcza, zadając mu śmierć najdzikszym sposobem, potem wymordowali żydów więcej niż 12,000; bardzo wielu utonęło, kilkuset zamknęło się w bóżnicy, ale hajdamacy wyłamawszy drzwi, zamordowali tam wszystkich, a potem spalili bóżnicę wraz z trupami. Takiego morderstwa jak w Narolu, nie było w całym kraju polskim. Wiele tysięcy trupów psy pożarły, a co z nich jeszcze zostało, wysłani z Przemyśla ludzie z płótnem, poobwijali je i po-grzebali“ (\*). Około 1748 r. odziedziczył dobra te: Fran. Salezy Potocki Krajezy K.; podług opisu zaś 1786 r. właścicielem był Felix hr. Łoś Wda pomorski, arcykuchmistrz królestwa Galicyi i Łodomeryi, który wymurowawszy na wzgórzu okazały pałac, ogrodem przyozdobił i odrębną ulicę różnymi poosadzał rzemieślnikami. Naroł, słynący wyrobem znacznej ilości gontów, łączy się z miasteczkiem Lipskiem.

Niemirów. Stefan Batory, w przywileju 16 września 1580 r., w obozie pod zamkiem Wielkiełuki danym, przemawia: zawdzięczając usługi Jęd. Fredra z Pleszowic, w toczącej się wojnie nam wyświadczone, chętnie zezwalamy: ażeby w dobrach swych dziedzicznych Wroblaczin, nad rzekami Smerdoch i Czarną leżącemi, założył miasto pod nazwiskiem Niemierow. W dalszym ciągu, obdarza monarcha osiadających prawem niem. czyli magd., uwalnia od podatków i ciężarów pub. do lat ...; od opłaty zaś ceł, targowego i mostowego do lat 4; ustanawia skład soli z żup ruskich, zaprowadza targ we wtorek, jarmarki zaś: na ś. Maryą Magdalenę i ś. Jadwigę. Ścigając Jan Sobieski hetman W. K. 1672 roku Tatarów, napadł na obozujących, czyli w koszu stojących i znaczną zadał im klęskę. Znajdował się tu zamek, stawem

---

(\*) Pamiętnik warsz. 1823 r., s. 348.

oblany i wałami warowny. Uboga ta miejscina, należała około 1785 r. do hr. Stadnickich.

Oleszyce. Hieronim Sieniawski Wda ruski, kołomyjski i halicki Ssta, zakładając około 1576 r. miasto, następujący wydał przywilej: „Upatrzawszy w imieniu naszym Olessiczach mieszczanie a grunth sposobny do ossadzenia miasteczka, między zameczkiem a wsią Olesiczami, nie tak się wielce oglądając na nasz własny albo potomków naszych pożytek, iak na to, aby też ludzie, a nawiencześni pobozni spokojnie mieszkanie mieć mogli, umyśliliśmy na tym gruncie ossadzić miast. Oleszicze, naznaczywszy do tej sprawy a rozdawania placzów utęziwego człowieka, ktoręmuszmy to zlecili: aby on ku ossadzeniu przymował takich ludzi, którzyby o sobie umieli dacz słuszną sprawę, a świadectwo swego cznotliwego życia y postępku, nie zbiegów zadnych, ale ludzi wolnych. A dla ochotniejszego y prędzszego zbudowania domów, daliśmy wolności 12 lat od wszeliakich platów. A gdy te lata wynidą, tedy powinni być placz od placzu po gr. 15, a od ogrodu iako w miastach crolewskich iest postanowiono. Daliśmy też wolność od wszeliakich robót, paneczizn, sarwarków, podwód y inszych angarij na wieczne czasy, okrom tego, gdyby za uchwałą a postanowieniem seymowem iaki plath albo pobór ku obronie Rplitei był złożony, to powinni dawacz być y ktemu ku obronie a obwarowaniu miast. czoby woith z raieczami postanowił, to wykonywacz powinni być. Ku budowaniu domów, browarów, słodowien, wolność daliśmy w lesiach drzewa według potrzeby, to zostawiając, aby drzewa bartnego, tak z pszczołami, iako y bez pszczoł, w którychby były wyrobione barczy niepsowano. Dla wypassów albo dla błonia, postempuiemy pastewnik nasz. Pozwalamy też. aby mieszczanie prawami się sądzili maydemburs.; on czas, ięśliby się komu w rossądku krzywda widziała, przed nami albo potomkami naszymi stawali. A ięśliby też żydowie się budowali, albo sobie domy gotowe kupowali, tedy y sądom y wszystkim powinnościom miasteczka podleczyć będą winni, nieodwoły-



waiąc się do nas. A isz corona polska okwita iesth w rozmaith stany ludzi, zwlaszcza ze strony religiei, ktemu ze zadba zwierzchnosc nie ma panowacz nad wiarą, czezią y summieniem, pozwaliamy to naiwieczei, aby mogli dla spokoinego zycia ossiadacz czy ludzie, ktorzyby nie dla iakich występkuw a zlosci, ale z inszych przyczyn przesladowanie albo uczisk mieli, uzywaiąc wszystkiech wolnosci y prawa od nass nadanego. A iesliby kto z potomkow naszych, miezrac się nabozenstwem, takich ludzi chiezal ie wyganiacz, thedy powinien bendzie wszystkie naklady w budowaniu domow, browarow, slodowien, naprawowaniu ogrodow, sadow, łąk, rol, ym odlozyecz, pod zakladem wyny do skarbu crowls. złotych dwu thysziaczu. Pozwaliamy rathusz y laznią zbudowacz y iatki, z ktorych plath aby się obraczal na potrzebę a obwarowanie miasta, a takowych dochodow y rzeczy sądowych trzeci gross ma przychodzicz woitowi. Po zescziu woita, gdyby potomka albo niesposobnego do tego urzędu, albo w dzieczinnych lecziech zostawił, powinni bendą mieszczenie namowę sluszną uczyniwszy miedzy sobą, obracz czlowieka godnego, sprawnego, niepodeirzanego, nie-lakomeze, nam ku potwierdzeniu iego oznaimicz, y ta bendzie successia albo namiastwo woitostwa. Most przez staw mieszczenie powinni poprawowacz z wsiami: Olessiczką, Starosielką, Cywkowską, Wlazowską, Dachnowską. Ku obronie aby byli gotowi tak, aby każdy russnicze w domu mial, z prochem y s kulkami. Do stawow na gwalt y do naprawowania mlynow, aby byli powinni“ (\*). Przywilej ten bez daty, potwierdzając król Stefan 26 lutego 1578 r. w Warszawie, ustanawia jarmarki, na Ziel. Ś. i ś. Łucyą, targ zaś w piątek, poczem wyraża: „aby Olessicze pręczei a leczwiei wzmodz się moglo, daiemy wszystkim obywatelom wolnosc do wyscia 12 liath wykonanych, od podathkow schosowych y od innych, wszelakich, y od targowego, wyąwszy

---

(\*) Przywilej ten, jakoteż i następny, wypisałem z arch. gł. ka. metr. 118, s. 141, zachowując najwierniej pisownię. T. L.

podatki czopowe y mytha więtsze.“ Po zgonie ostatniego z Sieniawskich: Adama Mikołaja kaszt. krak., H. W. K. 1726 r., spadły Oleszyce z innemi dobrami, na jedyną jego córkę Zofią Dönhoff, powtórny m małżonką Aug. Alex. Czartoryskiego Wdy ruskiego, który otrzymał od Augusta III przywilej 1744 r., zaprowadzający targi: w niedzielę i czwartek. Podług opisu Galicyi 1786 r.: „miasto X. Adama Czartoryskiego G. Z. P., pięknym i porządnym ozdobne ogrodem, ratuszem, wspaniałym kościołem i szpitalem murowanym; przedmieście arcy długie ku Sieniawie.“

Łązów. Przywilej Zygmunta III pod d. 22 kwietnia 1614 r. opiewa: powziąwszy wiadomość od Jana Łązy ze Mstyczowa, Wielkorządcy zamku krak., lubaczowskiego i niepołomickiego Ssty, o dogodnym miejscu do założenia miasta w Sstwie lubaczewskim, blisko wsi naszych Goraiec i Zuków, tuż przy rzekach Lubella i Różaniec; zezwalamy na wzniesienie miasta, które chcemy, aby nosiło nazwę Łązowa. Zaleconą zaś mając w prowadzeniu podobnych zakładów zręczność Ryszarda Lewess, powierzamy mu lokację miasta, przeznaczając go zarazem na wójta tego miejsca. A że początek wszech rzeczy odnosić należy do chwały Przedwiecznego, chcemy: aby także czysta rzymsko katol. wiara, wyznawaną była i plac na wzniesienie świątyni, z dostatecznym uposażeniem wyznaczony został. Przeznaczamy pod miasto 150 łanów, w gruntach uprawnych i mających być wykarczowanych: pozwalamy ścinać drzewa na budowle i domowe potrzeby. Życzyć należy: ażeby miasto murem i wałami opasane było, i służyło w razie napadu nieprzyjaciela za schronienie, nie tylko dla okolicznej szlachty, lecz i dla miejscowych mieszkańców. Niewolno będzie żydom mieszkać, przebywać, handlować, schadzek miewać, chyba za wiedzą i zezwoleniem magistratu, i to na krótki czas. Przeznaczamy dochody z łązni, ratusza, wagi, jatek i targowe na rzecz miasta; dozwalamy szynkować wino węg. erskie, wołoskie, francuskie i malmazyą; warzyć piwo i miody, palenie zaś gorki, pozwalamy samym tylko obywatelom

w obrębie murów mieszkającym. Dla tém rychlejszego wzrostu Płazowa, nadajemy osiadającym prawo magd.; ma być zawsze 12 rajców i tyluż ławników; rajcy zaś wybierac będą corocznie 2 burmistrzów, z których każdy przez pół roku rządy ma sprawować; herb przez magistrat w pieczęci używany, wyobrażać ma ś. Michała depcącego i włócznią przebijającego smoka. Ustanawiamy targi we środę i sobotę, jarmarki zaś: na nawrócenie ś. Pawła i na ścięcie ś. Jana; uwalniamy wieczyście mieszkańców od wszelkich robocizn i ciężarów, od dostarczania koni do podwód, od leż i stanowisk wojskowych; od ceł zaś lądowych i wodnych, mostowego i grobelnego w całym państwie na lat 20, jakotóż i od wszelkich podatków. Rękodzielnicy obcy, trudniący się wyrobami tkaniny wełnianej, jakoto: sukna, kobierców i muchajeru, tudzież wyrobami ze lnu, konopi i t. p., mają być zwabiani, których takowym na lat 40 obdarzamy przywilejem: iż nigdzie w królestwie nie ma być wolno tego rodzaju przedmiotów, pod karą ich utraty wyrabiać, chyba tam, gdzie już podobne zakłady istnieją (\*).—Władysław IV w czasie pobytu we Lwowie, zatwierdzając lokacyą miasta 18 paźdz. 1634 r., przedłuża mieszczanom uwolnienie od ceł i mostowego do lat 12. Wkrótce potem długoletnie trwające wojny, przywiodły miasto do zupełnego upadku; dla tego też lustr. 1667 r. nie mając co pisać o Płazowie, przytacza tylko niektóre szczegóły z przywileju erekeyjnego. Niepomni mieszkańcy na wolę założyciela, dozwolili przystępu żydom.—Liesganig w swój mapie Galicyi około 1790 r. wypracowanej, zowie to miasteczko Błazów.

Potylicz nad strugą, uchodzący do Raty. Długosz, około 1460 r. piszący, wslawia to miejsce sosnami, po ścięciu których, pozostały pień przemienia się w lat kilka w krzemień, z którego za uderzeniem ogień się wekrzesza. Z powodu spustoszenia miasta Potylicz przez Tatarów, uwalnia je Alexander 1502 r. od wszelkich podatków do lat 6 od ceł na

---

(\*) Z arch. gł., ks. metr. 157, s 53.



2 lata, od czopowego zaś na rok. Na przełożenie Stan. z Chodcza Marsz. W. K., Ssty ziem ruskich: iż służące miastu prawa, podczas najazdów tatarskich zagładzie uległy, ponawia Zygmunt 1523 r. prawo magd.; zakazuje: ażeby w okolicy nie odbywały się po wsiach jarmarki, które ze szkodą miasta i wbrew jego przywilejów weszły we zwyczaj; aby po włościach król. na milę odległych nie warzono piwa, lecz szynkarze brać je mają, jakoteż miód i gorzałkę z Potylicza; dozwala wolnego pastwiska w zaroślach i lasach, bez uiszczania dziesięciny, wrębu drzewa na potrzeby domowe i rybołówstwa w rzeczulce Thelicza. A że teraz, wyraża, wielu znajduje się osiadłych wiary greckiej, Rusinami zwanych, mężów zamożnych, dobrej czci i sławy (*viri bonae fidei et honoris*), stanowią: aby do 3 rajców rzyms. katol. wyznania, przydany był 4ty Rusin i takiż jeden zasiadał między 7 ławnikami.—Przychylając się monarcha do prośby mieszczan: iż w razie napadu nieprzyjaciela, w wielkim zostają niebezpieczeństwie, a to z powodu: że Pothilicz nie będąc bynajmniej obwarowany, nie może dać oporu, a zamek lubaczowski gdzie zwykli się chronić, jest zbyt oddalony; zezwala 1533 r., ażeby na przyległej górze Stare Grodziszcze zwanęj, kościół wymurowali i obwarowali. Dla tém łatwiejszego doprowadzenia dzieła do skutku, pozwala wystawić w mieście karcznię z gorzelnią i woskobojnię, z których dochód zawsze ma być otrzacany na naprawę i należyte utrzymanie warowni kościelnęj; nikomu zaś z obcych nie będzie wolno gorzałki palić i szynkować, ani wosku robić; pozwala nakoniec zbudować ratusz, a zakupić się mający grunt, uwalnia od wszelkich danin i podatków.—Okazuje się z przywileju 1540 r., iż wzniesienie koś. nie przyszło do skutku; dochód bowiem z gorzałki, woskobojni i od mierzenia zboża w ratuszu (*mensuras vulgariter pulmyarki*), przeznaczają król na obwarowanie miasta. Musiało Pothilicze wielkiej doznać klęski, gdyż litując się Zyg. Aug. nad ubóstwem mieszczan, pragnąc oraz byt ich polepszyć, uwalnia 1552 r. wieczyście wszystkich, jadących z wszelkiego rodzaju towarami od ceł w całym państwie; roku zaś

1569 wyraża: gdy podczas najazdu i spustoszenia miasta przez Tatarów, postradali obywatele swe przywileje, ponawiając przeto takowe, zachowujemy ich przy zupełném posiadaniu gruntów.—O stanie miejsca tego, leżącego w powiecie i Sstwie lubaczowskiém, żadnych nie podają szczegółów lustracye 1628 i 1667 r.; pierwsza powołuje się do poprzedniej rewizyi, druga zaś nie miała co pisać, jako o zniszczoném przez wojnę szwedzką miasteczku. W geografii Galicyi 1786 r. czytamy: Potylicz fabryką garnków sławny i, że w pobliskim lesie, drzewo w ziemi leżące lub trzaski nie gniją, ale się petryfikują. August III, wielką sztukę drzewa skamieniałego, stąd do Drezna zawieść kazał.

Rachanie. Kazimierz ks. mazow. i ruski, (\*) przywilejem w Belzie 1436r. danym, wynagradzając wierne służby Mikołaja Lach de Brzewnino, nadaje mu i jego potomstwu miasto Rachanie w pow. belżkim, ze wszelkiemi gruntami, lasami i przyległościami; zastrzega wszakże: ażeby mieszkańcy płacili z uprawnego łanu po 2 szer. gr. na ś. Marcini; w razie zaś godów weselnych nadawcy, córek lub synów, w razie dostania się którego z książąt do niewoli, w razie wykupienia ziemi zastawniej, lub nabycia nowiej, naówczas przyczyniać się mają stosunkowo do ogólnie nałożonego poboru. Wkłada nakoniec obowiązek na wzmiankowanego Mikołaja: ażeby na każdą wyprawę wojenną w ziemiach ruskich obwieszczoną, dostawił kopijnika z łucznikami należycie uzbrojonymi — unam hastam cum sagittariis bene fulcitis et ornatis.—Zygmunt I, przychyłając się do proźby Mik. Trojana z Rachań Chorążego belż., ustanawia 1509 r. w miasteczku jego dziedziczném Rachanie, w ziemi i pow. belż. leżacém, targ we czwartek, jarmarki: na ś. Magdalenę i ś. Marcini; roku zaś 1548 pozwala Stan. Trojanowi, bez dolożenia się o monarsze pozwolenie, stosownie do

---

(\*) Casimirus Dei gratia dux Mazoviae Russiaeque princeps, nec non terrarum Belzen., Lubaczov., Busceza, Sewloczen., Grabovien, Hrodlen. dominus et haeres Lopatinensis.

zwyczaju obywatelów król. pols., sprzedać Rachanie lub inaczej tą majątnością, według swój woli rozrzadzić. R. 1559 wyjednał u króla Stan. Trojan Rachański Chorąży bełzki, przeniesienie jarmarków na dni dogodniejsze (\*). Późniejszymi czasy własność Cetnerów, a 1785 r. należąc do Rzeczyckich, zalecało się miasteczko pałacem i ogrodem; zarząd koś. trzymali poprzednio ks. Komuniści, Bartoszkami zwani.— Na mapie Galicyi, przez Liesganiga około 1790 r. uskuteczniejszej, zamieszczone już jest Rachanie jako wieś, przeszło milę na zachód od Łaszczowa.

Rawa Ruska nad Rata. Być może, iż Władysław ks. bełzki i mazow., założył miasto około 1455 r. i nazwał je na pamiątkę swój dzielnicy Rawy w Mazowszu. Brak dowodów piśmiennych, nie dozwala nic pewnego powiedzieć o prawach, losie i stanie tego miejsca; dopiero 1698 r. stała się Rawa głośną w dziejach naszych, kiedy udając się August II na odzyskanie Kamiieńca z rąk niewiernych, zastał tu 10 sierpnia Piotra I Alexiejewicza, wracającego z Wiednia. Trzy dni wśród uczt i zabaw, gościli oba monarchowie; zawarte zaś ściśle związki przyjaźni, stały się na przyszłość powodem do wspólnego przeciw Szwedom działania.—O nadzwyczajnej sile Augusta, niesie podanie: iż jednym ciosem szabli, uciął tu łeb wołu niepospolitej wielkości.—W czasie wojny domowej konfederatów tarnogrodzkich z wojskiem saskim, zjechali do Rawy w styczniu 1716 r. pełnomocnicy: Feldmarsz. Flemming i Goltz z jednej, a Stef. Humiecki podolski Franc. Zaluski czerniech. Wojewodowie, z drugiej strony. Przybył też i Adam Sieniawski H.W.K., spodziewając się: że mu władza nad wojskiem przywróconą będzie. D. 18 t. m. zawarta ugoda obejmowała: kroki nieprzyjacielskie zupełnie ustana; przeszłość pójdzie w zapomnienie; wojska saskie przed zwołaniem sejmu z kraju ustąpią, otrzymawszy pro-

---

(\*) Niesiecki, krótko wspomina o 2 w Wtwie bełz. rodzinach Rachańskich, herbu Jastrzębiec i Junosza; o Trojanach zaś herbu Junosza, mówi: Stanisław Chor. bełzki, poseł na sejm 1569 r. T. L.



wiant lub po 10 tynfów z każdego dymu. „Te pieniądze mieli Sasi sami wybierać, a w którémby byli Wtwie wybrali, powinni byli ustąpić. A że nie naznaczono czasu, mogliby do kilku lat tę exekucją przewłóczyć“ (\*). Ugody téj, nie przyjęły związkowe stany, dając za powód: przestąpienie pełnomocnictwa.—Miasteczko ozdobione klasz. Reformatów i mурowaną faraą, należało około 1785 r. do Rzeczyckich.

Sokal (Socalia, Socalum) nad Bugiem. Ziemowit ks. mazow. i ruski, (\*\*\*) w przywileju danym w piątek przed Świątkami 1424 r. w Belzie, przemawia: pragnąc, ażeby posiadłości nasze, większego nabrały wzrostu, postanowiliśmy założyć miasto Sokale, które zakładając, sprzedaliśmy w niem wójtostwo z 4 łanami gruntów, z łaźnią, z połową jatek rzeźniczych, piekarskich i szewskich, uczciwemu mężowi Mik. Schonals mieszczaninowi krak. i jego prawym potomkom, za 150 grzywien groszy monety i liczby krak. Uposaża go książę 6tym denarem z czynszu od łanów, a 3cim od wszelkich odsądzonych spraw; pozwala mu wystawić młyn na rzece Bugk lub na innych w granicach miejskich, zbudować folusz (rothas lanificum, sartorum sive suttorum alias stampy), z czego połowę dochodu książę ma pobierać; nadaje mu dom, 4 ogrody, browar i słodownią; pozwala polować na sarny, zające, lisy i wiewiórki, łowić wszelkie ptastwo, oprócz sokołów, które dla siebie zachowuje; kopać rudę w gruntach miejskich, zakładać kuźnice, zastrzegając połowę dochodu dla siebie i swoich następców; pozwala mu nakoniec, utrzymywać rybaka do łowienia ryb w Bugu na własne stołowe potrzeby. Mieszczan obdarza prawem magdeb., dozwała wrębu na opał i budowle; poławiać w rzece ryby wędą i siecią vata zwaną; zabrania: ażeby w odległości mili dokoła, nie znajdowały się karczmy,

---

(\*) Pamiętniki do panow. Augusta II.

(\*\*) Nos Semovitus D. G. Senior dux Masovie Russieque princeps, nec non terrarum Plocen. Raven. Sochaczov. Gostinen. Plonen. ac dominus et heres Visnen. et Belzen.—Ls. metr. 20, s. 245. T. L.

ani żaden rzemieślnik. — Z przywileju Alexandra, danego 1506 r. na sejmie lubelskim, okazuje się: iż Schokale kilkakrotnie przez Tatarów było spustoszone; uwalnia je przeto król od wszelkich podatków, ciężarów, ceł i targowego do lat 10; poleca: aby burmistrz, ławnicy i 2 rajcy prawowierni (orthodoxae fidei) a 2 ruskiego wyznania, corocznie byli wybierani; pragnąc zaś: aby miasto do pierwotnego powróciło stanu i było w możności nadwerężone naprawić mury i wały, dozwala od przechodzących wozów z solą (a curru seu talenga), pobierać po 24 tołp, od wozów zaś z towarami po 4 denary. — Splondrowawszy Tatarzy ziemie ruskie 1519 r., stanęli z mnóstwem zabranego ludu i wielkimi łupami pod Sokalem; nadciągające zaś rycerstwo polskie z Wołyńcami, ukazało się po drugiej stronie rzeki. „Konstantyn książę z Ostroga począł sobą niejako trwożyć, gdyż ludu naszego nie było więcej pięci tysięcy, a Tatar do 80,000: radził tedy rotmistrzom żeby się przez Bug nie przeprawiali, ale czekali ażby się część iaka Tatarów przepawiła, y te niezarazem wszystkie gromili. Ale młodszy y niećwiczeńszy, którzy pospolicie gorętszy bywają, ięli to ganić hetmanowi, boiaźn mu przytaczając, y zazdrość, iakoby Polakom tey sławy życzyć niechciał. Konstantyn się rozgniewawszy na koń wsiadł: a zatym pierwsze ufce polskie przez Bug się ięły przeprawiać. Na lewój stronie rzeki było pogorzeliśko miasteczka Sokala, tam naszy wysiadali, ale iż o dolech y zapadach nic niewiedzieli, ięli do piwnic y dołów wpadać: a Tatarowie z łukow ie y konie ich strzelali. Co widząc Konstantyn na ratunek przybył, a Polacy srogą bitwę z Tatarami uczynili. Na roli pooraney ta bitwa była, która końmi wzruszona, taką kurzawę uczyniła, że naszym wszystkim prawie wzrok odieła. Konstantyn, Marcin Kamieniecki Wda podolski y Stan. Halicki Marsz. K, widząc że Tatarowie przemogli, uiechali na zamek sokalski, na lepszy sie czas R. P. chwając. Tatarów poległo 4000, Polakow y Litwy dwanaście set. Tę porażkę (2 sierpnia) upor ludzi młodych, a niesłuchanie starszych uczyniło: a między innemi Frydrusza Herborta w tym winowano, który że był serca wielkiego, był

chciwy dziwnie do potkania: iakoż widząc upadek naszych, nie się niestrwożył, a żywot swoy za nie sobie waząc, rzekł: Boże tego nieday, abych ia przy mey miłey braciey gardła niemiał dać. Rospuściwszy tedy koń ze wszego skoku, dobrowolnie iako ieden Curtius rzymski skoczył między Tatarzy z drzewem, bił się z nimi poki mógł sobą władać, a tam rozsiekan.“ (\*) O upadku i przeniesieniu miasta na inną posadę, świadczy przywilej Zygmunta 1524 r. następującej osnowy: gdy Jędrzej z Tęczyna Wda sandom., zwykł wszystkie miasta i zamki Sstwa belz. którym zarządza, z niemalym trudem i nakładem do lepszego podnosić stanu, tak też podźwignął i Sokalye, które przez nieszczęsne koleje lub przez ucisk i niedbałość poprzednich dzierżawców, do takiej przyszło było rędzy, iż zgoła nikt w nióm mieszkać nie chciał; Tęczyński zaś, nie na własne korzyści, lecz na dobro Rplitej bacząc, przeniósł mieszkańców tego miasta na inne dogodniejsze miejsce i żeby ludzie, tém chętniej tamże gromadzili się, postarał się u nas o ponowienie przywilejów, przez przodków naszych miastu nadanych. W dalszym ciągu powiększa monarcha opłatę od przechodzących wozów z towarami, od wołów i koni na targ przyprowadzanych; pozwala mieć wagę, wystawić woskobojnię i karczmę z szynkiem gorzałki, z których dochód obracany być winien na potrzeby i obwarowanie miasta; wkłada natomiast obowiązek: ażeby mieszczanie swoim kosztem utrzymywali puszkarza (*magistrum pixidarum*), wszelki do uzbrojenia rynsztunek sprawili i każdego kwartału stawali z puszkami na przegląd przed Sstą, dla nabycia wprawy do stawienia w razie potrzeby, oporu nieprzyjaciolowi.—Również i Zygm. Aug. zwracał swą troskliwość, ażeby utrzymać miasto i zamek w należytym stanie obrony; w tym przeto celu potwierdził 1550 roku dawniejsze uwolnienie od wszelkich ceł w kraju, od zakupo-

---

(\*) Bielski.—Wzmiankowany Marszałek K., był podług Niesieckiego T. I, s. 251, Stan. z Chodcza, którego zwano Halickim, że z ojca kaszt. halickiego był zrodzony.



wanych przez mieszczan trzód, bydła i wołów, wyjąwszy tylko od rosłych wołów podolskich, czabanowskich (czabanensibus) i wołoskich, jakoteż od skór niewyprawnych; dozwolił im oraz corocznie wywozić 80 wozów soli z żup drohobyckich i gdzie zechcą prowadzić, bez opłaty cła na rzecz skarbu królewskiego.—Gdy miasto przez Tatarów spalone zostało, ponowił monarcha 1551 r. zagładzie uległy przywilej, uwalniający na zawsze od dostarczania podwód. Podług lustr. 1570 r. „z domow zaden czinsz nie ydzie; inquisiti przeczby tho belo? antiquo usu illud esse reservatum powiadali, a wszakosz na tho nullas litteras penitus exhibuerunt. Z łanow mieszkich 48½ dają czinszu per gr. 36, sktorego woith bierze denarium sextum. Rybitwow iesth 17, ktorzy wędkami lowią 3, piekarzow 36, rzeznikow 7, szewczow 16 y więci być niemoze, zydowskich tylko 2 domy.“ Król Stefan mając wzgląd na zubożale miasto przez pożary i napady Tatarów, ustanawia 1578 r. jarmark na ś Wojciech, roku zaś 1580 poleca najmocniej Sście: ażeby pod żadnym pozorem nie dopuszczał żydom więcej nad 2 domy zamieszkiwać w mieście, stosownie do dawnego zwyczaju. Zygmunt III przywilejem w Krakowie 26 marca 1607 r. danym, zaprowadza skład soli ruskiej i stosowne w téj mierze wydaje przepisy, a Władysław IV pod d. 5 grudnia 1639 r. wyraża: „oznaymuiemy, isz my wzgląd y miłościwe baczenie mając na ustawiczne z dopuszczenia Bożego miasta pogorzenie, po którym poddani mieszcianie do siebie przyść nie mogą, życząc miastu iakiegokolwiek z łaski naszej poratowania, iarmark drugi na ś. Michał wedle kal. star. nadać umysliliśmy, który w rynku, a nie na przedmieściu, niedziel 2 we dni tylko powszechny, a nie w święta rzymskie, pod winą na przestępnych urzędowi mieys. należąca, trwać bendzie; byle tacy się tam nie naydowali, ani ich zamkowy iako y mieyski urząd pod obronę y protecją swą nie przywował, mieysca y placu na klatki y budy, w którychby łotrostwo iakie y insze niebezpieczne łózni y niepotrzebni oboiey płci ludzie, sklady y przechowania swoje mieli, nie naznaczał y owszem takich precz z miasta wype-

dzać kazali, a to pod winą z wynalasku naszego. Ażeby tym prędzy iarmark ten mógł się ugruntować, kupców wszelakich przyjeżdżających od wszelakich podatków zamku y urzędu mieys. do lat 10 uwalniamy.“ Zbuntowane Kozactwo, stanęło 1648 r. pod miastem; schroniona w murach klasztoru okoliczna szlachta, dzielny im stawiła opór i do odwrotu znagliła. Ciągnąc Jan Kazimierz 1649 r. na odsiecz Zbaraża, obozował tu w lipcu, oczekując na zgromadzające się hufce panów koronnych. Powtórna przeciw Kozakom wyprawa, sprowadziła pod Sokal króla 16 maja 1651 roku, który potwierdzając 10 czerwca w obozie prawa miastu służące, nakazał: a y szlachta posiadająca domy, juryzdykeyi miejskie, była poslušna i wszelkie ciężary, zarówno z mieszczanami ponosiła. W czasie swego pobytu czynił król przegląd przeszło 30,000 wojska i blisko 100,000 szlachty posp. rusz.; po zachęceniu rycerstwa do obrony ojezyny i odprawionych modlach, wyruszono pod Beresteczko. — Lustracya 1665 r. wzmianki nawet o zamku nie czyniąc, podaje: „possessore Sstwa iest Szczęśny Potocki Podstoli K., pułk. JKM. Mieszkanie z domów żadnego czynszu nie płacą według dekretu króla Stefana 1585 r.; przychodzi tylko z obszarów mieyskich, z domów żydowskich, rybitwów y od rzemieśników in summa prowentu zł. 209, gr. 29. Cechy: kuszniarski, kowalski, krawiecki, szewski, slosarski z bednarskim i złotnickim tkacki, piekarski. Klasztoru wezwani od nas przyjacielsko oycowie Bernardyni y pytani: quo jure et titulo na Bugu brzegi y promy z trzymają? odpowiedzieli: prawa którekolwiek mamy, te wszystkie in archivo Leopoliensi conservantur.“ Na sejmie 1678 r. zapadła uchwała: „mając kompassyą nad miastem przez ogień funditus zniesionym, Sokalowi z prze mieściami libertacyą od podatków quocunque titulo nazwanych, po wyścięciu lat 4 od czasu pogorzenia, do lat drugich 4 proroguiemy.“ Zajawszy miasto przy końcu 1702 r. szwedzki gen. Stenbock, złupił kos. z klasz., gdzie obywatele Wtwa belz. dostatki swe złożyli byli w pieniądzach i kosztownych sprzętach.— R. 1704 stanął na błoniach tutejszych August II obozem,

a przybywszy do koś. Bernardynów, oddał się w opiekę cudami słynącej Bogarodzicy. W nieszczęsnej dla kraju epoce rozdzielenia umysłów, uderzył Adam Sieniawski H.W.K. w jesieni 1708 r. na stojące pod Sokalem wojsko litewskie i po zwałowej utarczce do ucieczki zmusił. Korzystając z przygód wojnami zniszczonego miasta, coraz liczniej osiadać zaczęli, a około 1755 r. zaprowadzili swe prassy drukarskie, wytłaczające księgi w znacznej ilości.—Kazim. Poniatowski Podkom. K., Ssta sokalski, wielki lubownik koni, obszerne wymurował stajnie, ujeżdżalnię, oraz długi szereg sklepów na przedm. Karawany zwanym; na mocy zaś zezwolenia król. 1768 r., ustąpił Sstwa, wnoszącego do skarbu kwarty zł. 20,683, Fr. Sal. Potockiemu Wdzie kijows., a ten r. n. synowi swemu Stanisławowi Śście bełz.—Miasto leżące w b. pow. bełzkim, ozdobione jest koś. Bernardynów na kępie. Stan. Gomoliński bisk. chełmski, osadziwszy zakonników 1599 r. przy drewnianej kaplicy, począł murowany wznosić przybytek Pański, który poświęcony został 1611 r. przez Jerzego Zamojskiego bisk. chełm. Częste napady nieprzyjacielskie, spowodowały wystawienie gmachów w kształcie twierdzy; jakoż otacza je mur potężny, mający 3 bramy i 4 po bokach wieże, kościelna zaś wieża opatrzona jest zegarem. Cudowny Matki Boskiej wizerunek, z częstochowskiego, jak niesie podanie, ręką anielską około 1400 r. na cyprysowej wymalowany tablicy, tém większej czci i nabożeństwa stał się przedmiotem od chwili, kiedy podstąpiwszy Bogdan Chmielnicki wódz Kozaków 1655 r. pod klasztor, ujrzeć miał mnóstwo na murach żołnierzy, których poprzedzała niewiasta w jasnych szatach. Prerażony tém zjawiskiem, uprosił dwoma własnoręcznymi listami, iż wpuszczono go z 4 towarzyszami do kościoła; gdzie padłszy na kolana, modlił się żarliwie; poczem złożył w darze puhar srebrny kształtu dzbana, talarami napelniony. (\*) Jan III wywdzięczając się

---

(\*) Naczynie to, mające wyryty wizerunek Chmielnickiego, z ogólnym napisem dar jego objaśniającym, zatracone zostało około 1824 r.



za odniesione pod Wiedniem zwycięstwo, ofiarował bogato złotem i srebrem przerabianą chorągiew, z herbami państwa; Józef Strażnik i Michał Pisarz W. K. bracia Potoccy, sporządzili ołtarz M. B. z hebanu, suto srebrem ozdobny, a za nadesłaniem z Rzymu 2 złotych, drogiemi kamieniami sadzonych koron, znaczny wyłożyli nakład przy koronacyi Matki Zbawiciela; aktu tego dopełnił 8 września 1724 r. Jan Skarbek arcybisk. lwowski.—Opis Galicyi 1786 r. zawiera: „na kościoła miedzianym dachu, wyzłocconemi literami napis sprawiedliwie jest dany: a Domino factum est opus istud, et est mirabile; w rzeczy saméj, koś. z klaszt., wielu officynami i apteką, gdyby miasto jakowe, obszerne zajmujące miejsce, godne jest podziwienia.“ (\*) Klasz. Brygidek na przedmieściu uległ supressyi, a ich koś. farnego otrzymał przeznaczenie.

Stojanów, Przywilej Zygm. Aug. 8 lutego 1547 roku w Wilnie dany, opiewa: na przełożenie Mik. Mniszcha podkom. naszego, burgrabiego krak. Ssty łukows. i sokals., iż mieszczanie Stojanowa do zamku sokals. należącego, nie posiadają praw, jakich używają sąsiednie miasta w pow. bełzkim, i że oplacają tylko 6 gr. czynszu, który Tęczyńscy dla tego w tak małej ilości ustanowili, przez wzgląd: że miasto leży przy saméj granicy Wołynia, a mieszkańcy z powodu napadu Tatarów, uciekając przed niebezpieczeństwem, zostawiali role nieuprawne. Teraz zaś, gdy ze wszech stron zabezpieczona jest spokojność, i mieszczanie od lat kilku pożądanego używają pokoju, słuszna jest, by też i dochody nasze powiększone zostały. Nadajemy przeto prawo magd., stanowimy jarmarki: na ś. Trójcę i wniebowz. N. P., targ zaś w poniedziałek; obowiązani będą z ćwierci łanu płacić po 12 gr. pol., zwieść drzewo do budowy zamku sokals., a gdy zajdzie potrzeba odbudowania na nowo lub naprawy zamku, jakoteż wzniesienia dokoła obwarowania czyli kobylnic

---

(\*) Wszczęty w koś. 25 maja 1843 r ogień, zniszczył gmachy i obraz cudowny pochłonął.

(munitiones seu kobylienie), sprowadzić powinni potrzebne na to drzewo. Pomagać także mają 2 razy w roku przy naprawie grobli czyli tawy na Bugu pod zamkiem sokalskim, oraz grobli przy młynie obrotowskim o milę odległym, i z tegoż młyna słód, żyto i pszenicę na swe potrzeby kupować; przybywającego do miasta Sstę dla załatwienia spraw i czynności obywateli podejmować, stosownie do dawnego zwyczaju; w czasie zaś wojny, na którą my, lub Ssta wyprawi się, dostawiać wóz wojenny.—Rewizorowie 1570 r. piszą: „z domow zaden czinsz nie ydzie, iedno z łanow kthorych iesth 79, skazdego daia per marcam 1, szego woith bierze sextum denarium.“ Na wstawienie się Ssty i mając Zygm. Aug. na względzie dobro miasta Sokala, ażeby w razie napadu Tatarow, w jak najlepszym stanie obrony postawione było, nakazuje 31 grudnia 1571 r. mieszkańcom Stoianowa, tém chętniej przykładać się do obwarowania Sokala, gdyż sami tamże w czasie trwogi i z swoim dobytkiem, znajdują bezpieczne schronienie i ocalenie. Jeśliby zaś zgorzał zamek, lub nieprzyjaciela ręką zniszczony został, do odbudowania jego należeć mają, a wtedy dozwala im bezpłatnego drzewa i belek z lasów król., na wystawienie swych horodnij (izby czyli komory do murów przyparte).—Jerzy Mniszech Krajczy K., Ssta sokalski, takową z mieszkańcami zawarł 3 lipca 1580 r. ugodę: „wiadomo czynie tem moim pissaniem, izem uczynil postanowienie z mieszczyany, ktorzy wedle ich przywileiu są powinni do grobley sokalskiej 2 razy w rok okolo iazu robicz y glinę wozicz, albo to czoby potrzeba ukazala tak wozmy, iako y piechotą szarwarkowacz. Ja tedy bacząc, ze im tho przychodzi z niemalą trudnoscia, uczynilem takie postanowienie z niemi, za ich prozbami a dla ich ubostwa: iss kazdy z dymu postampili za tho, aby od szarwarku wolni byli na kozdy rok po zlothemu. Od tegoss podatku będa wolni 4 raycze. Przy tem tesz, isz są powinni stacia dawacz na przyiazd moy do Stoianowa, albo podstarosczię mego, albo namiestnika mego, t. i. chleba, piwa, mięsza, owsza, sziana y czegoby potrzeba ukazala; thedym tesz y o to z nimi postanowienie

uczynił: iss kazdy z nich ma mi dawacz z dymu po gr. osm.“ Ugodę tę zatwierdził król Stefan 23 lutego 1581 r. O wyludnieniu miasta podczas wojen za Jana Kazimierza, świadczy lustr. 1665 r.: „zasiadło miasteczko na łanach 76 $\frac{1}{4}$ , teraz nie masz osiadłych łanow ieno 40. Do woytostwa łopatki, targowe y iarmarczne wybierają.“ Zaprowadzając Stan. August 6 jarmarków wyraża pod d. 4 lipca 1766 r.: upatrując pożytek dóbr naszych i usiłując one w jaknajlepszym zachować stanie, umyśliliśmy miastu do Sstwa sokals. należącemu, jarmarki nadać, i t. d. Kazimierz Poniatowski Podkom. K. starszy brat króla, będąc do 1768 r. Sstą sokalskim, piękne i liczne utrzymywał stada koni w Stojanowie i Potorzycy.

Strzemilcze przy ujściu Studziłowki do Styru. Ziemowit ks. mazow. i belzki, w przywileju we czwartek przed niedzielą środop. 1400 r. w Belzie danym wyraża: mając względ na usługi Przeclawa dziedzica Zakrzewa, które nam wykonywa, nadajemy mu wieczyście włości nasze Sthrzemylecz i Bawłowo w okręgu belz., ze wszelkimi przynależnościami, zastrzegając wzajemnie: ażeby tenże Przeclaw i prawi jego potomkowie, na każdą przez nas przedsięwziętą się mającą wyprawę wojenną, stawili się z kopijnikiem w kuszę uzbrojonym. Mieszkańcy tych wsi, obowiązani będą opłacać nam zwykły podatek zwany podymne, po 2 gr. praskie z izby (de qualibet stuba); uwalniamy zaś ich od wszelkich opłat, powinności i robocizn, wyjąwszy tylko około budowy i naprawy zamków naszych, do czego ilekroć zajdzie potrzeba, wraz z innymi wsiami przykładać się mają. — Przywilej Alexandra Jagiel. w niedzielę nazajutrz po ś. Katarzynie 1503 r. w Lublinie dany opiewa: ze względu na waleczność Macieja Łaszcza, której częste dawał dowody, potykając się mężnie z Tatarami i Turkami, pozwalamy mu, wieś jego dziedziczną Strzemilcze, w ziemi belz., a pow. busk m leżącą, pr. eistoczyć na miasto. Obdarzając mieszczan prawem magdeb. stanowimy: ażeby w wielkich i małych sprawach nie stawiali ani odpowiadali przed Wdą, kasztela-



nem, sędzią i t. p., ani przez woźnego do kary pyathnadyesezya zwanój pociągani nie byli, lecz litylko po rozsądzenie spraw do swego wójta udawali się. Zaprowadzamy jarmarki: na ś. Maciej i ś. Wawrzyniec, targi zaś w poniedziałek i czwartek. Pragnąc, ażeby dziedzie tém laciwiej, rychlej i dogodniej zamek (fortalicium) i miasto obwarował, gdzieby w razie najazdu nieprzyjaciół, on sam i poddani nasi bezpieczne schronienie znaleźć mogli, dozwalamy mu pobierać grobelne: od wozu z towarami po groszu, od konia półgr., od bydła 6 obolów, od trzody po 3 obole. Uwalniamy nakoniec mieszkańców od cel, czynszów i wszelkich podatków do lat 10, a od czopowego do lat 5. — Zygmunt I, przychylając się do prośby Jana Łaszcza, względem przeniesienia jarmarków na dni dogodniejsze, poleca 1539 r. ażeby takowe w mieście Strzemilcz odbywały się: na ś. Jana ewang. i Ziel. Ś., a targ tylko wezwartek. Przy rozgraniczeniu Wtwa belz. od wołyńskiego 1556 r., wzmiankowany jest zamek tutejszy, własność rodziny Łaszców.—Taryffa podatków drukowana 1771 r., zamieszcza miejsce to, w rzędzie miasteczek Wtwa belzkiego, lecz w kilka lat potem, obrócił je rząd austryacki na posadę wiejską; leży tuż przy granicy Wtwa wołyńs., o pół mili od Beresteczka.

Szczurowice nad Styrem. Lustratorowie 1665 r. mówią: iż dzierzawa tutejsza ze wsiami, przed laty 18 od Sstwa buskiego oderwaną została. „Mieszczankowie wezwani przed nas, zeznali: że Moskwa im wszystkie prawa y przywileie zabrała. Domów było przed wojną 200, teraz tylko mieszczanków 9, którzy nic dla ubóstwa swego nie dają y żadnego prowentu miasteczko nie czyni. Wsie zaledwo po 3 maia poddanych, inne zupełnie puste. Wybrańcy albo soltysi, pokazali przywileiy confirmationis terażniejszego króla JM. 1650 r., którym, wybrańców przy prawach y wolnościach za króla Stefana nadanych zachowuie, dając im wolność używania gruntów do wybraństwa należących, wolne warzenie piwa, palenie gorzałki y miodu sycenie na własną potrzebę domową, także rąbanie w lasach, ale na opał y do-

nową potrzebę; ktemu wolnemi ich czyni od robót, służb dwornych, czynszów, zaciągów, podrózek. (\*) Podług lustr. 1765 r., Sstwo szczurowickie leżące w ziemi buskiej, trzymała Katarzyna z Zamojskich Mniszchowa Podkom Lit. i miała czystego dochodu zł. 45,478 gr. 12. W mieście znajdowało się: domów rynkowych wjezdnych żydowskich 13, mniejszych 7, chałup 12, kramnio 6; mieszczan i przedmieszczan 27, mielników 2, na chałupach i ogrodach siedzących 7, czynszowników 13. Kościółek farny murowany; na mocy król. uposażenia 1661 r., pobiera proboszcz po czer. zł. mesznego na Bożenar. i W. Noc od żydów, a każdej niedzieli łopatkowe od rzeźników. Czyszn od rzeźników wynosił zł. 75, od chrześcian zł. 141, gr. 24, spust, aręda i t. d. ogółem zł. 11,296, gr. 24.—Ostatnim posiadaczem Sstwa, składającego się ze wsiów: Mikołajowa, Łopatyna, Niemiłowa, Ohlado-wa i części Sterkowiec, był w 1772 r. Ignacy Myszka Chołonewski. Wkrótce potem, sprzedał rząd austriacki Szczurowice, wzmiankowanej rodzinie.

Tartaków. W odległości mili od Sokala, w stronie wschodniej, leży miasteczko z przyległą włością t. n. Rękopism z 1676 r. zawierający spis wszelkich posad Wtwa bełz., zamieszcza Tartaków między wsiami; musiało przeto w późniejszych czasach powstać miasteczko. Że majątność ta należała zdawna do Potockich, przekonywa intercyza ślubna 20 lipca 1742 r. wyrażająca: iż Fran. Salezy na Krystynopolu, Tartakowie i t. d. Potocki Krajezy K., zaślubia Annę Potocką wojewodziankę smoleńską. On to więc, a nie ks.

---

(\*) „Król Stefan, mówi Górnicki (o elekcyi i t. d. czyli Włoch), postanowił wybrańców, i wierzę, że dobrym duchem; lecz kto patrzy daley, siła złego z tych wybrańców za czasem urosć może, gdy się wprawia w to rzemiosło, które wam szlachcie należy; bo wy siedzicie teraz doma, a oni walczą; za czasem mogą być u króla niżli wy drożsi.“—„Łany wybranieckie w dobrach król. tak nazwane są, że przedtym z nich wybrańców do służby żołnierskiej dawano, a zebrany z nich żołnierz, piechotą łanową nazywał się.“ (Skrzetuski prawo polit. I, 344).

Radziwiłł Krajezy I. (\*) pozwolił żydom założyć w Tartakowie drukarnią, aby ten przemysł od Żółkwi tu obrócić. Ale około 1754 r. kazał prasy druk. zamknąć i darował je Jezuitom, którzy go namówili do tego w czasie choroby, wystawując mu: że inaczej nie ozdowieje. — Według geografii Galicyi 1786 r.: „miasto wymurowanemi wśród rynku sklepami, łacyatami z izbami i sklepami dla kupców: Rossyan, Tatarów, Turków, Niemców, Francuzów ozdobne było. Sławne wielkimi jarmarkami na ś. Annę, i zjazdem niezliczonych obywateli ze wszystkich prowincyj polskich, jako na dzień imienin ś. p. Wojewodziny kijow.; teraz smutne pustki, okropne przejeżdżającym myśli snują.“

Tomaszów. Założywszy około 1615 r. Tomasz Zamojski miasto na gruntach dziedzicznej wsi Rogoźno zwanęj, takowy pod d. 25 maja 1621 r. w Zamościu wydał przywilej: gdy powziąłem był zamiar założenia miasta Tomaszowa, i wkrótce ujrzałem je z łaski Bożej wzrastające, uznając przeto za rzecz stosowną to wszystko, co przezemnie dla ogólnego dobra miasta ustanowione i ogłoszone było, podać niniejszemu piśmie do potomności. Nadajemy mieszkańcom grunta (tu opis nie granic), uwalniając ich od czynszów i wszelkich opłat do lat 15, po których upływie wnosić będą do mego skarbu po 5 groszy z domów rynkowych, od ulicznych i na przedmiesciu po 4 gr., proboszczowi zaś wszyscy bez różnicy po 2 gr.; posiadający role płacić mają po grzywnie bieżącej monety i liczby pols., dawać korzec owsa, 2 kapłony, 2 sery i jaj 12, a kościołowi 6 gr. zlanu, 2 korce żyta i korzec owsa. Docenód z łaźni przeznaczam na użytek miasta; pozwalamy także ratusz zbudować, z drewnianemi do koła budami do sprzedawania masła, kaszy, oleju i innych żywności; a że jatki z lojem i woskiem nie mały przynoszą pożytek, przez nikogo przeto utrzymywane być nie mogą, tylko przez mia-

(\*) Ob. Bandkie: hist. drukarń 2, 153.—Wzmiankowany Potocki: od 1736 r. Krajezy K., został 1755 r. Wdą woliń. a r. n. kijowskim: po jego zgonie 1772 r. odziedziczył Tartaków syn Stan. Szcześny. T. L.



sto. Przyrzekamy wyjednać u króla jarmarki na ś. Stanisław, ś. Bartłomieju i na 3 Króle, targ zaś w poniedziałek.— Stanowią: aby z grona mieszczan, mających uczciwego zachowania się i mający posiadłość, w obecności wysłanego z ramienia mego, corocznie wybierany był poborca (quaestor) płatny od miasta, któryby miał staranie nie tylko o dochodach miejskich, ale i podatki dla Rplitej wybierał. Wójt i rajcy na każdy tydzień pobierać będą po 15 gr., burmistrz złoty, pisarz zaś roczną płacę; co się zostanie z dochodów, obracane być ma na naprawę wałów i budowli do miasta należących. Obywatele rządzić się będą prawem magd., a magistrat składać się ma z katol. i grekokowników. Zobowiązuję mieszczan zbudować własnym nakładem koś. paraf. w przeciągu lat 3, pod utratą praw i swobód, lub pod karą dowolną na rzecz mego skarbu; oprócz naprawy grobli przy stawie, uwalniam ich od ciężarów, robocizn, podwód i wszelkich powinności. (\*) — Udając się t. r. Zygmunt III na wyprawę przeciw Turkom, stanął tu obozem, a przychyłając się do prośby mieszczan, zatwierdził d. 7 paździer. powyższy Tom. Zamojskiego Wdy kijows. przywilej i ustanowił skład soli z zup ruskich, pod obowiązkiem utrzymywania dróg w należytych stanie. Na przelożenie tegoż Zamojskiego Podkanc. K., że utrzymywanie mostów i grobel, znacznego wymaga nakładu, pozwala Władysław IV przywilejem 1 listop. 1634 r. w Turbinie danym, pobierać mieszczanom po pół grosza od wołu i konia, a nadto uwalnia ich wieczyście od opłaty wszelkich ceł w kraju, jakoteż mostowego i brukowego na rzecz skarbu król. pobieranych. — Jan III w częstym przejeździe do Żółkwi i innych swych majątności, wypoczywał tu zwykle, w domu ordynata Marcina Zamojskiego. Do dziejów miasta, należy niezwykle w swoim rodzaju następujące zdarzenie: jadący z powrotem w czerwcu 1755 r. wielki poseł turecki, zaproszony od Trynitarzów, wjechał do klasztoru przy biciu z moździerzy i odgłosie muzyki; po uprzejmym powitaniu,

---

(\*) Ks metr. 167, s. 48.

dziękowano mu za świadczone łaski księżom Redemptorom, znajdującym się w państwie otomańskim. Odpowiedział poseł zapewniając: że i nadal wszelka łatwość, bezpieczeństwo i wzgląd będzie miany na zakonników, poświęcających się wykupowi niewolników. (\*) — Mieszkańcy znaczny prowadzili handel miodami i wiśniakami. „Miasto do ordynacyi należące, mówi autor geogr. Galicyi 1786 r., niegdyś ozdobione przeslicznym koś. Trynitarzów; przy klasztorze jest studnia, która, gdy mają być żyzne lata z brzegów nie wylewa; gdy zaś ma być nieurodzaj, głód lub jakowa na kraj klęska, obficie wylewając rzeczkę formuje. W mieście jest koś. drewniany, wybornej struktury, dokąd przeniesiono cudowny obraz Matki B. od Trynitarzów; był w Tomaszowie przedtém cyrkuł, dla którego domy pomurował Ordynat, teraz pustkami stojące.“

Tyszowce (Tissovecia) nad Huczwą. Władysław ks. mazow. i ruski, takowy nadał w Bełzie w poniedz. po Bożém Nar. 1453 r. przywilej: pragnąc dobra księstwa naszego bełz. do lepszego doprowadzić stanu i opustoszałe miasto Thissowce podnieść, aby lepiej zabudowane i zaludnione być mogło, przenosimy je z prawa pols. i ruskiego na magd. Chcemy: ażeby w odległości mili dokoła nie warzono piwa, ani miodów nie sycono; karczmarze zaś brać mają trunki, w Tyszowcach wyrabiane. Nadając mieszczanom łakę Schedlec, pozwalamy im w rzece Hoczeff przy samém mieście, ryby poławiać kłonią, wata, zabrodnią i wędą. Podatek z prawa ruskiego wypływający, odumarcziszna zwany, któryśmy dotąd pobierali, uchylamy i znosimy nazawsze; żaden kupiec nie ma się trudnić kupnem ani sprzedażą po wsiach przyległych, a wójt bez zezwolenia mieszczan, nie będzie mocen przybierać lub stanowić landwójta. Osiadającym dozwalamy wrębu w lasach nad Wieprzem leżących, nie naruszając wszakże drzew z barciami; naznaczymy opłatę po 12 szer. gr. praskich z łanu; pozwalamy mieć

---

(\*) Ob. Kuryer Polski z 1755 r.

postrzygalnią, zaprowadzić targ i jarmarki w dni, jakie mieszkańcy obiorą i za dogodne dla siebie uznają (\*). Król Alexander, mając wzgląd na zniszczone przez Tatarów miasto Thisschowcze, uwalnia je 1502 r. od wszelkich podatków do lat 10, a na rok tylko od czopowego. Zyg. August potwierdzając zapadły wyrok ojca swego, przytacza takowy 1548 r. gdy na zazalenie przedmieszczan Dubiny, że Ssta Zygm. Lięża, odłączył ich od miasta, na kmieci obrócił i robocizn, jakie inne wsi pełnić zwykły zmuszał; wysłuchawszy obie strony stanowimy: aby odtąd mieszkańcy Dubiny przywróceniu zostali do stanu przedmieszczan i należeli do jurysdykcji przedmiejskiej; tak mieszczanie, jakoteż i przedmieszczanie Zamłynia, Ostrowa i Dubiny, opłacający czynsz z domu o jednym kominie (a domo unius culminis) po gr. 12, dawać odtąd mają po 16 gr., płacący zaś z domu o 2 kominach (duorum culminum) po 24 gr., wnosić mają po 32 gr. i odrabiać szarwarki przy zamku tyszowieckim.— Przywilejem 1556 r., uwolnił król mieszczan od dostarczania podwód i opłaty cła w Potyliczu, a 1565 r. wyrzekł: pragnąc aby miasto przez większą liczbę mieszkańców, codziennie do lepszego przychodziło stanu, pozwalamy żydom tak wewnątrz, jak i zewnątrz miasta posiadać domy, ogrody i grunta; wszelkie towary kupować i sprzedawać na miarę i wagę; piwo, miód i gorzalkę wyrabiać i takowe sprzedawać; trudnić się rzezią i sprzedażą mięsa, a nadto: wspólnych z mieszczanami używać swobód, pod warunkiem zarównych z nimi ponoszenia ciężarów; zakazujemy wszakże: aby do sprawowania urzędów miejskich, nigdy przypuszczani nie byli. Ażeby zaś żydzi w handlu nie doznawali przeszkody, utrzymujemy wedle dawnego przywileju targi we wtorek; które gdyby kiedykolwiek na inny dzień zostały zamienione, nigdy na sobotę nie mają być przeniesione. — Ostatnie tegoż króla 1569 r. postanowienie zawiera: gdy przywilej ks. Władysława, potwierdzony przez Zygmunta 1536 r., nie oznacza dnia

---

(\*) Z ks. metr 52, s. 47.



jarmarcznego, przeto zaprowadzamy jarmark na ś. Filip i Jakób. — Lustrat. Sstwa 1571 r. podają łanów miejskich 39, z każdego płacą po gr. 16, ale że na mocy przywileju erekcyjnego, obowiązani są do opłaty 12 gr. pras., uczyniłoby to na terazniejszą monetę 18 gr. Domów jest 218, z każdego po 16 gr., szlacheckich 4: popów 3, piekarzów 27, rzeźników 2, szewców 5, na mocy zaś przywileju Zygm. Aug. nie może ich być więcej nad 16. „Zidow w Thyszoweczach iesth na then czas 31, bo ych powietrzem anno 1570 nyemalo wymarło, ktorzi z rzemiosla iatecznego, bo rzesz byą, dayą loyu szurowego kazdi po 1 $\frac{1}{2}$  kamienya. Zidowye daią szoszu, co zwą na czapke krolowy florenos 4.“ Gdy Karol Gustaw najechał Polskę 1655 r. i obie zagarnął był stolice, wierni ojczyźnie i królowi swemu obywatele zjehawszy tu, utworzyli na d. 29 grudnia konfederacyą. Pierwsi co ją zawiązali byli: Stan. Rewera Potocki Wda kijowski H. W. K., Stan. Lanckoroński Wda ruski H. P. K. Krzysztof Tyszkiewicz Wda Czarniech., Jędrzej Potocki Oboźny K., Hiacynt Szembek Ssta bogusławski: najczynniejszym zaś Stef. Czarniecki kaszt. kijowsk. On to przy rozpoczęciu narad, wykazał środki do pokonania Szwedów, a ukazawszy pismo hana tatars., który przyrzekał posiłki, tém bardziej ożywił ducha w zgromadzeniu. Uchwalono rozesłać uniwersały, wzywając trzymających ze Szwedami: aby z upływem miesiąca czasu, wrócili do wierności należnej monarsze, w przeciwnym bowiem razie, uważani będą za nieprzyjaciół ojczyzny. Wojsko, senat i zewsząd garnąca się szlachta, przystąpili do konfederacyi, a zrzekając się związku ze Szwedami, zniszczono uchwały i wszelkie Karola wydane pisma. Wysłany stąd został Jan Służewski Ssta horodelski, do przebywającego w Szląsku Jana Kazimierza z zaproszeniem: by wrócił do kraju i złączył się z narodem.—Kilkoletnie wojny, przywiodły miasto do zupełnego upadku: lustrat. 1665 r. nie mając co pisać o zniszczonej posiadzie, wyrażają tylko o powinnościach mieszczan: „szarwarki około młyna y grobli odprawować, soltysów 2 wyprawować na usługę Rptey, mosty naprawiać y na tłukę raz w rok iść mają. Wezwani przez nas,

do pokazania przywileiów, nie pokazali, twierdząc: że dla powietrza nie mogli praw swych z Zamościa odebrać.“ Lu-  
strat. 1765 r. Sstwa leżącego w pow. grabowieckim, przy-  
wodząc służące miastu prawo magg., piszą: „teraz zdolnych  
mieszczan ad perficiendum hocce opus nie masz. Każ-  
dy gospodarz lecie kopę odzyna; szarwarki lubo do grobel  
odbywają, lecz niedostatecznie i złym porządkiem, i stąd  
młyny i groble znacznie zdezolowane. Katolików budynki  
mających jest 35, żydów gospodarzów 66, lecz przez zgorze-  
nie miasta w r. t. po 2 razy, wiele placów próżno stoi. Na  
Podzamczu katol. gosp. 9, na przedmieściu Zamłynie  
chałup 66, na przedm. Dębina 72. Szewcy od rzemiosła  
placą zł. 100. Jeżeli dwór będzie potrzebował dla czeladzi  
butów, powinna się im płacić para z ich własnej skóry po  
zł. 4½; za wyprawę skóry wołowej tynfa, jałowicznej złoty,  
mniejszej przez połowę. Tkaczów powinność, ile któremu da-  
dzą przędzy dworskiej, pulsetki na rok proporcjonalnie wy-  
robić mają od pulsetki po arszynów 50. Dwór mu płaci od  
konopnego po zł. 3, od zgrzebnego 2. Żydzi za rabinostwo  
corocznie do skarbu importują zł. 666, gr. 20; ogół intraty  
z miasta zł. 15,293, gr. 20. Uzalali się tkacze ze wsi Peres-  
py: że mieszczenie do cechu ich przyciągnąwszy, cechowego  
zł. 50 co rok od nich wybierali. Więc jako wsie do cechów  
miejskich nie należą, przeto tychże tkaczów od wymyślnej  
przez miasto impozycyi uwalnia się. Do Sstwa należą wsie:  
Mikulin, Kłatwy, Przewale i Perespa, dempta expensa,  
manet mundi proventus fl. 23,936, gr. 14.“ Na mocy  
pozwolenia król. 1767 r., ustępuje Kaz. Poniatowski Podkom.  
K. prawa swego do Sstwa Janowi Mier Sście wilkowskie-  
mu; który uczyniwszy z Rplitą 1768 r. zamianę za swe dzie-  
dziczne dobra Hermanówkę w Wtwie kijow. leżące, stał się  
właścicielem Tyszowiec.--Z drzewa zabudowane miasteczko,  
należało jeszcze 1792 r. do hr. Mierów; mieszkańcy trudnią  
się uprawą roli i wyrabianiem płótna. Nad stawem usypane  
wzgórze, zwane jest zamczyskiem.

Uhrynów Zygmunt I, wynagradzając waleczność,  
niezachwianą wiarę i znakomite zasługi Piotra Goldacza

z Zalunowa (może Całunowa?), pozwala mu 1515 roku wieś jego dziedziczną Huhrynów w ziemi bełz. leżącą, zamienić na miasto, które obdarza prawem magdeb. i zaprowadza jarmarki: na ś. Magdalenę i ś. Katarzynę, targ zaś we czwartek.—Późniejszy dziedzic, w przywileju 15 stycznia 1640 r. na zamku uhrynowskim danym, wyraża: „Samuel Łaszcz Tuczański Strażnik K., owrucki, kaniowski Ssta, miasta Uhrynowa Pan dziedziczny. Poniewasz to samo przyrodzenie sporządziło, że wszelaka rzecz za dawnością czasom potomnym zgubę przynosi y w zapomnienie ie podaie; dla tego sz mądrzy to upatrzyli, aby cokolwiek do pospolitego pożytku y zatrzymania poddanych należało, pismem to ku wieczney pamięci warowano y okresono było. Ja tedy gdym postanowił nową osadę miasta Uhrynowa, przy starym mieście w Wtwie y pow. bełskim stanowić, a widząc z woli y błogosł. Bożego, że ta osada increment swój bierze et in quantitate obywatelów się szerzy, za rzecz słuszną uważylem, aby wolność, swobody y prerogatiwa praw przez mię opisane y stanowione były. Naprzód tedy, każdemu nowo osiadającemu, iakieykolwiek religiey y vocatiey ludziom daię slobody y wolności wszelakiey na lat 20, tego dołożywszy, żeby się iako naiporządniey budowali, żeby domy wiezne równe, guntami pobite stawili; a ktoby od zaczęcia budowania swego do 2 lat domu nie wystawił, takowy do wolności miasta nie ma być przypuszczany, excipuiąc iednak tych, którzyby się murować poczęli y takowemu ma do lat 30 służyć wszelaka wolność, y inakszy respekt mój ma być na takowych. Po wyściu czasu slobody, powinni będą, którzykolwiek pola trzymać y chleba robić zechcą. od łanu roli płacić po zł. pułtora, po korecu owsa y 2 kapłony; a ludzie handlowi, tak chrześ. iako y żydzi, od domu y handłów po czer zł. quotannis oddawać. Chcąc obywatelów do rządu iaknailepszego rectificować y w chlubię dobrego rządu zatrzymać, daię im prawo maideburskie. Insuper, pozwalam robienia miodów, piw y inszego wszelakiego rodzaju liquorów, daiać moc y wolność win szynkować y przedawać, oprócz gorzałki. Pozwalam tesz łaźnią zbudować y nayem



z niey płacić ustanawiam, którą arendę aby magistratus na potrzeby mieyskie obracał. Pozwalam ieszcze ratusz postawić, około którego pozwalam stawiać budy, kramnice dla sprzedawania rzeczy kramarskich y do pożywienia ludzkiego należących, także smoły, dziegciów, wosków, łoioów, świecy y inszych, z którychto kramnic prowent na potrzeby mieyskie należeć będzie. Pozwalam tesz przy ratuszu wagę zawiesić kupiecką y miarę zboża postanowić. Azeby obywatele tym większey łaski po mnie Panu swoim doznawali y oney ufali, obiecuję im u króla uprosić consens na iarmarki: na B. Ciało y ś. Mikołay święta rzymskie, targi także na każdy czwartek; od przyjeżdżających wolno będzie od budy, kramików, tasów y namiotów wybierać po gr. 2, który prowent ma iść na miasto y na publickę ratusza. Prowent miasta tak disponuję: aby panowie raicy na tydzień mieli gr. 15, panu burmistrzowi zł. 1, a wuitowi gr. 15; także pisarzowi, który aktami zawiadywać będzie, roczny dochód według zwyczaju miast inszych dawać, a co się zostanie z prowentów, to na poprawę wałów, baszt, parkanów, strzelby y na prochy wykładać. Chcę, aby na każdy rok po 4 raiców obierano y wuita, z których 2 od pospółstwa, a drudzy 2 odemnie podawani będą, a wszyscy *vita moribusque honestis praediti esse debent*, żeby tym łacwiey sobie poszanowanie y miłość u pospolitego człeka iednać mogli; a nietylko samych obierać powinni Polaków, ale tesz y Greków, którzy do uniey koś. rzym. są przypuszczeni. Obrani raicy, woith y ławnicy, powinni będą przed pospółstwem wykonać iurament, mnie y miastu powinney wierności in *praesentia delegati mei*. Panom raicom pozwalam zbudować sobie słodownią z skrzynki mieyskiej, y dochód od niey obracać na potrzeby mieyskie. Azeby tym większa chwała Boża pomnazać się mogła y błogosławieństwo Jego ś. tym obfitsze zlewać się mogło na obywatelów, naznaczam y roskazuie: żeby każdy katolik gospodarz w dni niedzielne mszy ś. y kazania sluchał, także y Grecy, a iesliby sam był *legitime occupatus*, tedy żona, dzieci y naiemnicy jego, żeby ten ś. zwyczaj obserwowali, iezeli nie wszyscy

przynamniey ktokolwiek z domu, a to pod winą każdego nieposłusznego y oziemblego gospodarza 6 gr. na plebana, a Grecy na popa, toties quoties by się który temu sprzeciwić chciał. Chcąc zeby y starzy mieszcianie łaski y dobrodzieystwa mego zostawali uczestnikami, pozwalam: kto się budować zechce teyże wolności i swobód zazywać będzie do lat 10<sup>a</sup> (\*). Przywilej ten, zatwierdził Władysław IV w zupełności 30 września 1641 r. — Rękopism z 1676 r. mieści Uhrynów w liczbie miast: być może: iż zagony tatarskie na ziemie ruskie za Jana III, zniszczyły miasto, nie będące już w możności podźwignienia się; w taryfie bowiem 1771 r. nie objęty jest Uhrynów w spisie miast Wtwa bezł. Wieś ta nad wielkim leżąca stawem, ma w spuściźnie rynek, włościanami osadzony; odległa od Waręża milę drogi ku północy.

Waręż nad dużym stawem. Zygmunt I pozwala przywilejem 1538 r. danym, azeby Felix Osczyowski dziedzic Osczyowa, wieś swą Waranss w ziemi i pow. bełz. leżącą, przeistoczył na miasto. Obdarzając je monarcha prawem magd, zaprowadza jarmarki: na ś. Stanisław w jesieni, na ś. Prokop i na poczęcie N. P., targ zaś we wtorek. Powtórny tegoż króla 1544 r. przywilej wyraża: bacząc, iż miasto Warasch na wielkim leży gościńcu, prowadzącym do Litwy i na Wołyń, dozwalamy Felix. Osczowskiemu (sic), dla utrzymania dróg w należytych stanie, pobierać opłatę grobelną: od wozu kupieckiego, lub jakimkolwiek ciężarem obciążowanego, po pół gr. czyli 9 denarów, od wołu zaś i konia na sprzedaż prowadzonego po denarze.—Wynagradzając Zyg. Aug. wierność Felixa Osczowskiego wojskiego horodel, dziedzica miasta Warasch, uwalnia 1555 r. mieszkańców do lat 12 od szosu, wszelkich cel, grobelnego, mostowego i targowego w całym państwie na rzecz skarbu pobieranych, od czopowego zaś na ... lata.—O nowym właścicielu, zawiadamia uchwała sejmu 1676 r.: „mając przed oczyma wielkie merita nam y Rłpey wyświadczone, ur. Mar. Matczyńskie-

---

(\*) Ks. metr. 85, s. 402.

go Koniuszego K., Ssty grabowieckiego, miasteczku iego dziedzicznemu Warężowi, wszelkie przywileje na wolności, targi, iarmarki, grobelne od anteces orów naszych nadane, in toto approbuiemy; pozwalając wolnego używania lasów królewskich witkowskich.“ Tenże Mateczyński, uczestnik wypraw wojennych Jana III i wielce od króla lubiony, założył 1688 r. kollegium dla Pijarów; aliści akademia zamojska, na mocy przywileju: że nie wolno było otwierać szkół publicznych w odległości 12 mil od Zamościa, zaniósła protestacyą na sejmik w Bełzie, dokładając: że gdyby pozwolono mieć szkołę w Warężu, niezawodnie i Pijarowie chelmscy, ośmieliliby się podobnież uczynić. Lecz szlachta nie przyjąwszy téj opozycyi, uchwalila p dziękowanie Mateczyńskiemu, za jego gorliwość o rozkrzewianie nauk, a nadto: poleceno na sejm jadącym posłom, aby wyjednali zatwierdzenie fundacyi i szkół, co też w 1690 r. nastąpiło. Otworzona szkoła, jednego z razu miała nauczyciela, w r. 1699 były klasy: imfima, gramatyka, syntaxys, poetyka i retoryka, a w 9 lat później wykładano już i filozofią, ale tylko dla samych Pijarów (\*).—Józef Łaszcz bisk. antypatryjski, odziedziczywszy Waręż, począł około 1740 r. murowane dla zgromadzenia wznosić gmachy, które dokończył jego spadkobierca Fr. Sal. Potocki Wda ruski. Pijarzy utrzymujące konwikt ubogiej szlachty, po zajęciu Wtwa bełz. przez Austryą, opuścili dobrowolnie wkrótce potem swą siedzibę. Z drzewa zabudowane to miasteczko, należało 1785 r. do Ciesielskich.

Wielkie Oczy. Król Michał Korybut, w przywileju pod d. 18 maja 1671 r. wyraża: mając wzgląd na znakomite wojskowe zasługi Jędrzeja Modrzejowskiego Cześnika sieradzkiego, rotmistrza naszego, chętnie zezwalamy: aby wieś swą dziedziczną Wielkie Oczy w Wtwie bełz. leżącą, przei-

---

(\*) Szczegóły te o szkole, zawdzięczam ks. Xaw. Kurowskiemu b. Rekt. Pijar. warsz.—Mateczyński został 1686 r. Wdą bełzkim, 1689 r. Podskarbin W. K., a 1692 roku postąpiwszy na Wtwo ruskie, zmarł 1697 r. T. L.



stoczył na miasto, które obdarzając prawem magd., uwalniamy do lat ... od podatków, ceł i wszelkich powinności. Chcemy: ażeby z 12 mężów (virov), obierał dziedzic 2 burmistrzów, co pół roku ster prowadzić mających, 4 rajców i wójta; ławników ustanawiany 4; wójt sprawy kryminalne, a burmistrz z rajcami, których liczba, w miarę powiększania się ludności może być przyczyniona, sprawy cywilne sędzić mają; z prowadzamy nakoniec targ we czwartek i trzy jarmarki (\*). — Miasteczko to, w byłym pow. lubaczowskim, ozdobione koś. Dominikanów, gdzie sływał cudowny wizerunek Matki Zbawiciela, stało się następnie własnością Łaszczów, potem Potockich, a około 1780 r. należało już do Lubomirskich.

Wozuczyn wieś między Łaszczowem a Komarowem. „Wilhelm hr. Mier, w szkockiem król. urodzony, a w królestwie naszém, męstwem i heroiczną odwagą wsławiony. otrzymał indygenat, a w roku 1739 zasiadał deputatem na trybunale K.“ (\*\*). Wielce lubiony od Augusta III, mianowanym został kaszt. słońskim; był oraz gener. gwardyi koronnej; od swych majątności pisał się na Radziechowie i Wozuczynie; w tej ostatniej przekształcił zamek i kościół wybudował, gdzie też złożony został, zmarłszy 1758 r. Spoczywa tamże i syn jego: Jan kaszt. inflantski, zmarły w Radziechowie 6 sierpnia 1790 r. — Pałac noszący cechę i ślady dawniej warowni, ozdobiony jest włoskim ogrodem.

#### Wręby ob. Korytnica.

— Inne mniej znaczące miasteczka, należały 1788 roku do następujących właścicieli: Cieszanów Zamojskich, z drewnianym klasz. Dominikanów.—Hołojów Józefa hr. Miera b. Ssty buskiego, przedtém Wielhorskich.—Jarczów, między Uhnowem a Tomaszowem. — Komarów Jana hr.

---

(\*) Ks. metr. 209, s. 462

(\*\*) Niesiecki.

Miera kaszt. inflants., z hutą szklaną.—Radziechów Józ.  
hr. Miera, dawniej Łaszczów; ozdobione mieszkaniem i ogrodem. — Uhnów nad Załoką, własność Dzierzków. — Witków niegdyś piwami sławny; od Potockich nabył go około 1775 r. Jakób hr. Komorowski kaszt. santocki. Augustyianie mieli klasz. drewniany.

---

## WOJEWÓDZTWO PODLASKIE.



W dawniejszych wiekach nierównie większa była przestrzeń kraju Podlasiem zwanego, do którego rościli sobie prawo Polacy, Litwini i krzyżacy; stąd ciągle napady i niszczenie téj ziemi. Ostatni opierali swe pretensye: iż Podlasie było w pogaństwie i Prussom przyległe; lecz Inocenty IV przyznał je 1253 r. Bolesławowi ks. krak. i Kazimierzowi ks. kujawsk., którzy poczęli zaszczeniać tamże wiarę Chrystusa; wojny atoli z sąsiadami, wszelkie apostołów usiłowania bezowocnymi czyniły. Później zagarnęli Litwini znaczną część Podlasia i do dzielnicy ks. trockiego przyłączyli; uprawiała ten zabór ugoda 1366 r. zawarta, moją której zapewnił Kazimierz W., iż do Drohiczyzna, Mielnika i Bielska, jako do ziem ks. Kejstuta, prawa dotąd mieć nie będzie. Posiadłości te, należały także i do utworzonego 1413 r. Wtwa trockiego; część Podlasia dzierżyli książęta mazow., póki i z téj przez Kazimierza W. ks. L. wyzuci nie zostali. Dopiero Zygmunt Stary, będąc w Toruniu 1520 r., z powiatów drohickiego, brzeskiego, bielskiego, kamienieckiego, mielnickiego i kobryńskiego, utworzył udzielnie Wtwo po-



dlaskie, Wdę nad niēm Jana Chodkiewicza postanowiwszy (\*). Na sejmie zaś lubelskim, takowa 5 marca 1569 r. zapadła uchwała: „iż ziemia podlaska ku koronie pols. wiecznie prawem doskonałym ieszcze przed Wład. Jagiełłem y przez wszystkich czas panowania iego, także za Władysława syna iego należała, którą potym krol Kazimierz tym sposobem, iż nad oboiem narodem był przełożonym, od krolestwa, t. i. od Mazowsza oddzieloną y od własnego ciała oderwaną chciał mieć: czemu sie przeciwiły, ani na to niezezwały stany kor., y od nas też samych tey ziemie pilnie zawsze upominać sie niezaniechali: aby była do korony przywrócona. Z tych tedy przyczyn, my tę ziemię do iedności nierozzerwanej, a iako własny a prawdziwy członek ku pierwszemu a własnemu ciału a głowie, ze wszytkimi iey grodami, zamkami, miasty, wsiami, powiaty, w tytuł koronny przywracamy y ku iednemu ciału wracamy, wszczepiamy, wpoiamy czasy wiecznymi“ (\*\*). Do dawnego herbu, wyobrażającego pogoń litewską, t. j. jeźdźca na koniu z dobytym pałasem, przydany został: orzeł biały bez korony, w polu czerwonym; wojewodzieznaczono miejsce w senacie po mazowieckim; pierwszym Wdą był Mik. Kiszka, kasztelanem zaś: Adam Rawicz Kosiński.—Wtwo zawierające ziemię: Drohicką, Mielnicką i Bielską, obierać poczęło 6 posłów, następnie 2 deputatów na trybunał i kommissarza do Radomia.—Starostowie grodowi: drohicki, mielnicki i brański. Nim w zapomnienie poszły zbrojne okazywania czyli popisy stanu rycerskiego, odbywały się takowe pod Drohiczynem, który uważany był za stolicę Wtwa.

Granice: na północ Wtwo trockie i Prusy książęce, na zachód Mazowsze, na południe ziemia łukowska i Wtwo brzeskie, na wschód też i trockie.

Płaska ta, lasami okryta, Biebrzą, Narwią, Nurcem i Bugiem przerznęta kraina, liczne mająca bagna, jeziora

---

(\*) Naruszewicz IV, 318.

(\*\*) Consti ucie, statuta i t. d., Kraków 1579 r.

i w znacznej części grunt piaszczysty, o której trafnie wyraża się przysłowie: las, piasek, karaski, ma szlachcie podlaski— zamieszkaną była przez Jatwiczów czyli Jadźwingów. „Trudno dociec dla niedokładności albo milczenia pisarzyów społecznych, z kąd się wziął naród Jadźwingów, których Polezszanami i Podlachami w słowiańskim języku nazwano. Prócz powszechnego nazwiska Pollexiani, Jacwiczones, októrem czytamy w Kadłubku i Bogufale, nie widać pewnego śladu w obu tych autorach, coby to za ludzie byli, i z kąd się wzięli ci barbarzyńcy? Późniejsi pisarze polscy zgadzają się na to: że język Jadźwingów nie był słowiańskim, z kąd się przynajmniej to wnosi: że to był naród różny od Rusinów i Polaków. Zdaje się, że osiadłości Jadźwingów przed XII wiekiem, były nierównie obszerniejsze, nizeli terażniejsze Podlasie, nim one Rusini i Polacy w ścisłych zamknęli obrębach. Gdy zaś Jadźwingowie wypłoszeni z bagnisk swoich i lasów, zmocnili się potem na miejscach polistych około Buga w dole, już naówczas zostało tylko przy nich nazwisko Podlachów, jakoby pod lasami mieszkających, nadane im od Polaków, a potem z Pollexianów w czystszej ni- by łacinie w Subsylvanów przemienione. Może też tej częścce kraju, dali sami Rusini imię Podlasia, niby to ziemi Podlachom czyli Polakom przyległej. Jeśli się nie mylę, rozumiałym: że naród Jadźwingów, był całe inny od Litwy i Prusaków“ (\*). Waleczni i odważni Jadźwingowie, wszystkim swoim sąsiadom nieprzyjaźni, niszczyli ustawicznymi napadami Mazowsze i ziemię lubelską, wiążąc się z Rusinami, Litwą i Prusakami. „Na poskromienie barbarzyńskiej nawały, nakazał Bolesław Wstydlivy 1264 r. pospolite ruszenie. Prowadził wojska monarcha do kraju nieprzyjacielskiego; wysłi barbarzyńcy naprzeciw, uprzedzając zniszcze-

---

(\*) Naruszewicz IV, 310; w tymże zaś tom. s. 61 mówi: „W rzeczy samej byli oni płodem wędrownych Getów, Jazygami, Metanastami w sta rożytności zwanych, które nazwisko słowiańska mowa, na Jadźwingów i Jaćwiczów przeniosła.“ Kadłubek II, 86 pisze: Pollexiani Getharum seu Prussorum genus. T. L.

nie włości swoich, i 23 czerwca zeszli się z Polakami o wschodzie słońca (\*). Kilka godzin bitwa trwała; atoli, gdy wódz najwyższy Komat życie stracił, poczęli Jadźwingowie ustawać i wszyscy do jednego polegli. W tej bitwie cały ich prawie naród z gruntu był wygładzony, mianowicie szlachta; mało co chłopstwa z niego pozostało, które się potem z Litwą zmieszawszy, zostawiło pustą krainę na nowe osady. Jakoż Bolesław ostatki tych niedobitków gwałtem kazawszy pochrzcić, całą ziemię podlaską Mazurami i Polakami osadził, których potem liczbę Ruś pograniczna pomnażając, nowych w teraźniejszych znacznych familiach podlaskich, mieszkańców ujrzała.“ (\*\*). Po raz ostatni o tym narodzie zachodzi wzmianka 1282 r., kiedy wspólnie z Litwinami wkroczyli do ziemi lubelskiej. Ścigając Leszek Czarny najeźdźców, stoczył z nimi gdzieś nad Narwią bitwę; wtedy to do reszty Jadźwingów wygładzono: ci zaś co pogromu uszli, sami sobie z rozpaczycy śmierć zadali. lub na przeprawach wodnych potonęli. „Podlasie siedlisko lasów, nie miało za Wład. Jagielly posiadania dziedzicznych, pierwszy był Gastold, któren otrzymał małą osadę a wielką obszerność ziemi. Za Kazimierza i Jana Olbrachta kilkanaście tylko jest nadania. Alexander, któren i lubił Podlasie dla polowania, i miasta albo zasadzał, albo powiększał, zaczął służby wojskowe szlachcie lub innego stanu ludziom nadawać. Za Zygmunta zaś, Gastold (Wojciech Wda wileński) w imieniu tego króla, w lasach do karczowania nadawał służby.“ (\*\*\*) Dobrze urządzone przez Zygmunta Podlasie, wzrastało w ludność i dostatki aż do 1655 r.; zniszczyli je wtedy Szwedzi, a posiłkujący Jan. Kazimierzowi han tatarski, mnóstwo ludu w jassyr uprowadził. Po takowem spustoszeniu, przez długi przeciąg czasu leżały grunta odłogiem, a popalone miasta zwolna zabudowując się, nie wróciły już do pierwotnego zamocności stanu.

---

(\*) Mie wiadomo gdzie była ta potyczka; kronikarze nasi tylko powiadają, że na granicach gdzieś podlaskich i Wtwa lubelskiego.

(\*\*) Naruszewicz V, 111. (\*\*\*) Czacki I, 250.



## 1. ZIEMIA DROHICKA.

Uchwała sejmu 1764 r. stanowi: „ponieważ konstyt. annorum 1631 et 1678, tak dla odleglejszych od Drohiczyna parafij, jakoteż dla rozlewającej rzeki Buga, a ztąd zlych przepraw miasteczko Miedzna do sądzenia spraw obywatelskich z tój strony Buga mieszkających, jest wyznaczone, więc reassumując też same prawa, kadencyą jedną w roku temuż miejscu warujemy. Gdy jednak dla rozlicznych, a od siebie odległych parafij, zrzecnością i bliskością Miedzna dla wszystkich bydź nie może, przeto itidem 2 kadencye ku lepszój wygodzie obywatelów, aby równie iak Zabuzanie 3 zaszczytzeni byli kadencyami, t. j. w Sokolowie i w Mokobodach, lege perpetua stanowimy. Konserwacya zaś omnium actorum, w samym Drohiczynie caveatur. Od relacyi każdj gr. 16 od suscepty placić należeć będzie. Podczas roków ziemskich, sądy grodzkie sądzone być nie mają.“

Drohiczyn (Drohiczynum) nad Bugiem. Odróżnić należy Drohiczyn ten, podlaskim zwany, od dawnego Drohiczyna również nad Bugiem w ziemi chełmskiej, który pierwotnie był siedliskiem stol. czn. Jadźwingów. (\*) „Rozumiałbym, że Drohiczyn Podlaski począł być później stolicą Jadźwingów, gdy oni przez Polaków i Rusinów ściskani, zam-

---

(\*) Naruszewicz IV, 314 dowodzi: że wyprawa Kazimierza Spraw. 1192 r. na Jadźwingów, ściąga się do Drohiczyna chełmskiego, i że w tym Drohiczynie ruskim a nie podlaskim. Opizo legat pap. koronował 1216 r. Daniela ks. kijows. i halickiego na króla ruskiego. Ob. IV, 238.— Na błędnój mapie Zannoniego 1772 r., znajduje się oznaczona jako warowna nad Bugiem posada: Dorost albo Drogeczyn. Właściwie zaś, miejsce to zowiące się wówczas Dorohusk należało do Maurycego Suchodolskiego, którego przodek, odziedziczył tę wieś po Gołuchowskich. Niesie podanie: iż za rzeką znajdował się kiedyś zamek. Dorohusk leży między Dubienką a Opaliem, i własnością jest dziś hr. Jana Suchodolskiego.

knęli się w ściślejszych obrębach. (\*) Rzecz do prawdy podobna: że wypłoszona część jaka Jadźwingów od Rusinów sąsiednich z ziemi chełmskiej, szukała sobie u dolnego Buga bezpieczniejszej siedziby, a na pamiątkę dawnego Drohiczyzna, inną tegoż imienia stolicę założyła.“ (\*\*) Następnie gród ten począł należeć do Konrada ks. mazow., który, gdy część zakonnych Braci Dobrzyńskich, wzbraniała się połączyć z Krzyżakami, nadał im r. 1237 zamek tutejszy, z znaczną przestrzenią ziemi między Bugiem i Nurem, aż ku granicom Rusi, z obowiązkiem bronienia Mazowsza od napadów nieprzyjacielskich. (\*\*\*) Tamto szczątki tego zakonu, nieznanne z dalszych działań i przez dziejopisów milczeniem okryte, zaginęły; co nastąpić mogło 1240 r., kiedy Tatarzy zniszczyli Drohiczyn z całą okolicą. Korzystając Mendog ks. Litewski z powszechnej klęski, wyprawił synowca swego Erdziwilla, który zagarnawszy sporą przestrzeń kraju, odbudował Drohiczyn. Zostawał odtąd zamek w posiadaniu Litwinów, lubo chwilowo i innym podlegał panom. Niesnaski między książętami litews., podały Januszowi ks. maz. sposobność opanowania 1382 r. zamku wraz z przyległą ziemią; aliści Jagiełło W. ks. L. obległ r. n. twierdzę. Bronił jej przez dni kilka Mazurów dowódca Sasin: lecz zapalony przez mieszkańców zamek, zmusił go wyjść na wały, gdzie mężnie walcząc, dostał się do niewoli. Osiadłszy Jagiełło na tronie polskim: „drohiczyński powiat z Drohiczyнем samym, Janowi starszemu maz. xiążęciu, dziedzicznym prawem darował

---

(\*) Naruszewicz IV, 315. (\*\*) Tenże IV, w texcie s. 61.

(\*\*\*) Conferimus et donamus magistro H. et fratribus suis ordinis militum Xpi domus quondam Dobrinensis, castrum Drohicin et totum territorium, quod ex eadem parte castri continetur a medietate fluminum Bug et Nur, osque ad metas Ruthenorum, iure hereditario perpetuo... Idem vero H. cum fratribus nobis et nostris filiis promiserunt, precipue duci Mazovie ius patronatus fideliter observare; Mazoviam una nobiscum defendere suorum auxilio subditorum contra quoslibet invasores, exceptis hereticis et Pruthenis seu cuiuslibet xpiane fidei inimicis, quos tenentur personaliter impugnare. Nos vice versa terram Drohicin contra invasores promissimus fideliter defensare, [i t. d. Ob. Voigt II, 277.

1390 r., wymówiwszy: aby powiat przereczony, iako przed-  
tym zawsze, tak też y od onego czasu do Polski przynależ-  
zał: y aby imieniem onego Jan, takąż powinność y posłuszeń-  
stwo, jaką y drugie xiążęta litewskie królowi poprzy-  
siągl.“ (\*) R. 1443 podstąpili Litwini w znacznej sile pod  
miasto; już miało przyjść do rozlewu krwi, lecz widząc Boles-  
ław ks. mazow., iż może być pokonany i postradać swe  
posiadłości na Podlasiu, zawarł rozejm, a następnie sprzedał  
Kazimierzowi W. ks. L. ziemię drohicką za 6000 kop szer.  
gr. praskich. W wydany 1444 r. przywileju, policzył Ka-  
zimierz Drohiczyn, w liczbie piętnastu celniejszych miast  
Litwy; dozwolił wolnego handlu i udzielił różnych swobód.  
Uposażając Alexander W. ks. L. cerkiew 1494 r. wyraża:  
„Namestniku Dorohickomu panu Jakubu Dowojnowiczu i in-  
nym Namestnikom chto i na potom ot nas budet Dorohiczyn  
derżati. Khajewniku daliżeśmo kcerkwi kswetoi Trojcy,  
sześć ruczok medu presnoho dani naszoje plebanu dorohicko-  
mu, kniaziu Janu do naszoje woli, i wy by jemu tuju 6 ru-  
czok medu wydawali w kazdyi hod przyduczyi konieczno bez  
perewoda.“ (\*\*) Nader ważnym stał się dla mieszczan przy-  
wilej tegoż księcia, we czwartek na ś. Franciszek 1498 r.  
w Trokach po łacinie pisany: zważając, że w niektórych  
miastach W. ks. L. mieszczanie żyją w niezgodzie, z powodu  
różnicy praw i zwyczajów, wypływających z wyznania ob-  
rzędów łacińsk. i greck.; pragnąc przeto zaprowadzić między  
nimi dobre porozumienie i jedność, obdarzamy tak jednych  
jak i drugich, po obu stronach rzeki mieszkających prawem  
magdeb. Ustanawiamy po tygodniu trwać mające jarmarki:  
na B. Ciało, na podwyz. ś. Krzyża, na ś. Szymona i Judę i na  
niedzielę palmową; oprócz kupców wileńskich, połockich  
i trockich, zaden z przybywających kupców w innym czasie,  
nie może bez szczególnego pozwolenia wójta, nie sprzeda-

---

(\*) Kromer, łom. Błazowskiego.

(\*\*) Tytuł: Sam Alexandr Bożiju miłostiju Welikij Kniaz. Data. Pi-  
san w Trocech nojab. 23 deń, indikt 11.—Metr. litewska 192, s. 3.



wać, ani kupować. Wystawia mieszczanie ratusz, przy którym dozwala się im kilka jatek i postrzygalnią sukna urządzić, jakoteż woskobojnię (camera cere liquefactoria alias kapnicza) i łaźnię publ., z którychto wszystkich zakładów, dochody i pożytki na potrzeby miasta obracać się mają; mieć także będą wagę, lecz dochód z niej na skarb nasz obracanym być winien. Pospólstwo z wójtem corocznie wybiorą 8 rajców wyznania łacińsk. i tyłuż greckiego, ci zaś spólnie z wójtem obiorą z grona swego dla obu wyznań po 1 burmistrzu. Żadnemu z obych kupców, nie wolno mniejszej od 4 kamieni wazącój bryły wosku kupować, pod utratą całego kupna na rzecz skarbu naszego. (\*)—Na dniu 14 stycznia 1581 r. załatwione tu zostały ostatecznie układy z posłannikami miasta Rygi, względem warunków uznających zwierzchność króla polsk. (\*\*). Ssta Mik. Kiszka, następujące pod d. 24 listop. 1588 r. ogłosił pismo: „Za wzięciem w possessyą Sstwa, gdy czas wybierania czynszów i innych podatków w roku niniejszym przyszedł, kazałem upewnić mieszczanów, aby takowe mnie oddawali. Za którym upewnieniem moim burmistrz i mieszczanie przyszedłszy, taką mi sprawę dali: że okrom czynszu z rol, który mi oddali, do płacenia innych podatków jeszcze przed unią korony z W. ks. L. na nich postanowionych dawać nie powinni, względem przywileju incorporationis, którym od podatków litewsk. wolnemi są uczynieni. Pokazali też list króla Stefana na sejmie koronacyi do Mik. Kiszki Wdy podlas. drohickiego Ssty ojca mego, którym roskażać raczył: aby mieszczany według pomienionego przywileju podlas. zachował, a podatków i angaryj litewsk., t. j. kapeczyzny od szynku piw, miodów, gorzałki, prętowego, morgowego, grobelnego, brzeźnego na nich nie brał. Ale iż Wda nieboszczyk, mając na Sstwo dożywocie jeszcze przed unią dane, tych podatków odstąpić nie chciał.“

---

(\*) Ks. kancl 38, s. 375.

(\*\*) Jurium, immunitatum et privilegiorum civitatis Rigensis, Drohicini 14 januarii 1581 concessorum. Codex diplom. V, 308.

Kończy zapewnieniem, iż tylko pobierać będzie: „z rol wedle dawnego zwyczaju na stronie ladzkiej z włoki po gr. 50 pols., a z strony ruskiej dla podlejszych gruntów po 37½ gr. płacić do skarbu mego będą powinni. Ktemu na dopłacenie kwarty z karczem po 70 zł. A jeśliby te 70 zł. mieszczanom w skarbie króla wytracono i do placenia ich mnie w Rawie nie przyjmowano, tedy i tego na nich brać nie będę powinien.“ (\*) Dobry byt mieszczan trwał do 1657 r., kiedy Szwedzi z Rakoczym ks. Siedmiogrodu, w gruzy i popiół zamienili miasto wraz z zamkiem. Zaradzając téj niedoli uchwała sejmu 1678 r. opiewa: „Małac singulare respectum na bardzo spustoszałe miasto sądowe y portowe Drohiczyn, w którym się różne publiki y sądy odprawują, chcąc one reintegrare et ad pristinum reducere statum“—pozwała wszelkiego narodu i wyznania ludziom osiadać i domy stawiać, handle prowadzić, trunki szynkować, robić lub skąd inąd przywozić; uwalnia nakoniec wszystkich na lat 4 od podatków, a do dawnych jarmarków przyczynia dwuniedzielny na poniedziałek po s. Trójcy.—Sstwo tutejsze, składające się ze wsi: Rogawka i Wólka, wносиło 1765 r. do skarbu król. kwarty tylko zł. 637, gr. 21, sz. 13, wójtostwo zaś drohickie zł. 727, gr. 28½.—Podług taryfy 1775 r. znajdowało się w mieście 236 domów, opłacających podymne. Ssta Jan Ossoliński, otrzymał od króla przywilej pod d. 15 paźdz. 1776 r., zaprowadzający 12 jarmarków według kal. łacińs. Miasto dzieli się na Ruskie i Lacie czyli polskie; pierwsze na lewym brzegu rzeki leżące, składa się z 30 przeszło drewnianych domów; drugie zaś od strony Litwy, ma górę zamkową zwaną, lecz zamku i ślad nie pozostał. Jędrzej Swinołęcki kanonik płocki, ufundował był 1661 r. collegium Jezuitów; obszerne po nich gmachy i zarząd parafii objąwszy Pijarzy, otworzyli szkoły 1774 r., które w r. n. miały 214 uczniów. Inne świątynie zdołają stro-

---

(\*) Pismo to, przytoczone 1775 r. bez zachowania ówczesnej pisaniny, w ks. kancl. 38, s. 387.

nę Lacką: Franciszkanów, Benedyktynek, monaster Bazylianów nieunitów i trzy cerkwie. \*Parafia katolicka i kościół są tu jeszcze w 1850 roku. Parafia przywilejem Jana Kazimierza została ustąpiona Jezuitom 1660 r. Starostwo grodowe drohickie na sejmie warszawskim 1773—1775 nadane zostało Alexandrowi Ossolińskiemu, który opłacał z niego 637 złp., 21 gr. kwarty, a 2413 złp., 5 gr. hyberny\* (\*).

Mordy. Zygmunt I bawiąc w Wilnie, takowe w oktawę nawiedz. N. P. 1528 r. w języku łacińskim wydał pismo: ze względu na szczególną ku nam przychylność Elżbiety, pozostałej po Janie Sapięze (Sopiha) podlaskim, a następnie Grzegorzowi Ościkowiczowi trockim Wojewodach wdowy, która z dobrej i nieprzymuszonej woli, pragnąc nam wdzięczność swą okazać, ojezystą majątność swoją Mordy w pow. drohickim leżącą, jakoteż po pierwszym mężu odziedziczone dobra: Poniemonie, Giełgodziszki, Husztatn i Pohosth, sprzedała nam za 2000 szostakow, zachowując sobie wszystkich tych dóbr posiadanie do śmierci; przyrzekamy imieniem naszym, małżonki i syna naszego: że utrzymamy ją do końca życia przy tychże majątnościach, szczególną rozciągając nad nią opiekę naszą. Uwalniamy przytém Elżbietę, od wszelkich służebności i wypraw wojennych, z tytułu dzierżenia owych dóbr na nią przypadających: jakoż nie będzie obowiązana zbrojnych ludzi na też wyprawy dostawiać. (\*\*). Następująca okoliczność stwierdza, iż Mordy nie stały się własnością monarchy, gdyż dziedziczka Elżbieta Sopiżyna wojewodzina trocka, (\*\*\*) zaniósła 1540 r. razalenie: iż Paweł wójt miejsca tego, miał zamiar napaść na dwór, i t. p. Wyznaczył przeto Zygmunt kommissyą, która wysłuchawszy obie strony, załatwiła spory.—Stan. Lutomirski superinten-

---

(\* ) Patrz więcej szczegółów: Ateneum 1847;—Tygodnik Ilustrowany 1870 N. 112 i 1873 N. 270.

(\* ) Metr. Lit. 209, s. 416.

(\*\*\*) Niesiecki nie zamieszcza żadnego Sapięhy Wdą trockim w XIV wieku.



dent kościołów reformowanych w Małopolsce, zwołał tu synod na d. 6 czerwca 1563 r. Głównym powodem zgromadzenia się, był Stan. Sarnicki, przywłaszczający sobie pierwszeństwo w nowo powstającej wierze; usiłowano oraz zapobiedz schizmie i pojednać zwaśnione umysły. Zjechało 42 litewskich i podlaskich pastorów, lecz zamiast ducha jedności i zgody, okazała się chęć panowania jednej strony nad drugą. W końcu, za staraniem dziedzica miejsca: Mik. Czarnego Radziwiłła Wdy wileńs., zabezpieczona została tolerancya znienawidzonym Aryanom.—Taryffa 1775 r. podaje 129 domów opłacających podymne, właścicielem zaś miasta był Jakób Ciecierski Podczaszy drohicki. Obwarowany niegdys zameczek, przerobiono na dom mieszkalny, z pozostawieniem bramy i szczątków wieży. (\*)

Mokobody nad Liwcem. Gdy po śmierci Jadwigi Li-taurowy, małżonki Jerzego Ościkowicza wojewodzica trockiego, wszczął się spór o równy na 2 części podział spadku, składającego się z miasteczka Makobody z przyległemi wsiami, do którego mieli prawo pozostałe po niej dzieci: Mikołaj, Jan, Anna i Zofia żona Mik. Wrzelowskiego dworzanina król.; wyznaczył przeto Zygmunt 1540 r. komisją do zjechania na grunt i dopełnienia równego podziału: *commissarii debent dividere omnia bona immobilia, nec non proventus, census, fructus, aliaque omnia per medium in duas equales sortes describere et consignare debent, nulli partium fovendo, sed solum Deum et justiciam prae oculis habentes, in quo eorum conscientias oneramus.* (\*\*) Taż Zofia (córnka Jerzego Ościkowicza już Wdy trockiego), powtórnyrn ślubem żona Jana Kmity Wojciechowicza Sokołowicza, stawiwszy się wraz z mężem przed królem w Radomiu, zeznała: iż dobra swe dziedziczne Męko-

---

(\*) Za czasów pruskich, nabył tę majątność bank berliński od Ciecierskich. T. L.

(\*\*) Metr. Lit. 207, s. 381.

body z przynależnościami, sprzedaje Łukaszowi Brzeskiemu z Brzozy. Co też stwierdził Zygmunt I dokumentem, danym we wtorek najbliższy przed Ziel. Ś. 1542 r. (\*)—Dla dogodności obywatelów po lewej stronie Bugu mieszkających, ustanowiona tu została 1764 r. jedna z 3 kadencyj sądów ziemskich, dwie niedziele trwająca. „Otwarcie ksiąg ziemskich przez Pisarza, lub Regenta i Komorników ad suscipiendas quasvis transactiones et relationes, 2 niedzielami roki poprzedzać ma, a po tych skończeniu, drugie 2 niedziele dla wyjęcia onychże trwać powinny.“ Alex. Ossoliński Ssta drohicki, otrzymał od króla przywilej pod d. 3 sierpnia 1774 r. na zaprowadzenie w dziedzicznym swém miasteczku Męko body, ośm jarmarków według kal. łacińsk. R. 1776 znajdowało się 129 domów, opłacających podymne.

Sokołów. Za rządów Zygm. Augusta, należał do obszernych majątności, zamożnego domu Kiszaków. Delegowani miasta Rygi, wykonali tu w styczniu 1581 r. przysięgę na przepisane im w Drohiczynie ustawy, mocą których uznali nad sobą zwierzchność króla polsk. Użyty do załatwienia z nimi czynności Jan Dymitr Sulikowski sekr. króla Stefana, nie wzmiankuje jakie były te pakta, ani przed kim je i kiedy zaprzysięgli, wyraża tylko: *in oppido Podlachiae Sokolovio, pro civitate sua jusjurandum in ea, quae a rege collata illis fuerunt privilegia, ac in eorum condiciones praestiterunt.* (\*\*)—Dla dogodności obywatelów po lewej stronie Bugu mieszkających, ustanowiona została 1764 r. w mieście tém, należącym do Ign. Ogińskiego Marsz. W. L., jedna z 3 kadencyj sądów ziemskich, przez dwie niedziele odbywająca się; otwarcie zaś ksiąg ziemskich poprzedzać powinno roki 2 tygo-

---

(\*) Metr. Lit. 210, s. 512.—Niesieski opuścił Jerzego Ostyka, czyli Ościkowicza między Wdami trock., a ma tylko Grzegorza żyjącego około 1518 r. T. L.

(\*\*) Commentarius rerum Polonicarum etc. s. 126.—Ob. Codex diplom. V, 308.

dniami, i tyleż trwać po onych ukończeniu. Według taryfy 1775 r. znajdowało się 230 domów, oplacających podymne. Wracając Stan. August z sejmu grodzieńskiego 1793 r., zjechał tu 5 grudnia. „O ówieré mile spotkał N. Pana, Michał Kleofas Ogiński Podskarbi W. L. Po przybyciu do dworu i po obiedzie, rozerwał się N. Pan słuchaniem muzyki przez 14 małych chłopców od 9 miesięcy do nauki wziętych; śpiewano przytém piosnkę na tę okoliczność w pięknej słów prostocie przygotowaną. Oglądał potém król kobierce w guście etruskim, chustki jedwabne, pasy, płótna, kapelusze, druty i t. d. fabryki sokołowskiej. Nazajutrz kilkanaście familij z Montbeillard przybyłych, a częścią w lesie osiadłych na miejscach przez siebie wytrzebionych, częścią w mieście zamieszkałych, a wybornem stolarstwem, płócien tkaniem bawiących się, prezentowało się, oświadczając radość swoją: że tu szczęśliwą dla siebie znaleźli ojczyznę, pod dobrym, pełnym ludzkości i sprawiedliwym dziedzicem.“ (\*) Tegoż dnia, wyjechał król do Siedlec.—W parę lat później ustały zakłady fabryczne, a porządne miasteczko zupełnie podupadło.

Węgrów nad Liwcem. O czasie założenia miasta, nie pewnego nie da się powiedzieć. Bolesław ks. mazow., sprzedawszy 1443 r. Kazimierzowi W. ks. L. ziemię drohicką, zatrzymał dla siebie Węgrów z okręgiem. „Wszakże tey ugody, pisze Bielski, nie długo dzierzał Kazimierz, y węgrowską ziemieć zasię mu wydarł. Czego wszystkiego niezaniechali naszy przez gońca swego krolowi oznaymić.“ Odtąd poczęła rzeka Liwiec stanowić granicę między Mazowszem a Litwą, i dla tego to, gdy pracowano około unii, radzili niektórzy: aby elekcyą królów, Polacy pod miastem Liwem, Litwini zaś pod Węgrowem, jako na krańcu dwóch państw odbywali. Już w owéj epoce miejsce to, będąc własnością Kisków, stało się główną siedzibą różnowierców podlaskich i przybytkiem nauk. Pod przewodnictwem Hieron. Filipow-

---

(\*) Korresp. krajowy i zagran., dodatek N. 100.



skiego, pamiętny odbył się tu 1565 r. synod, w sporze o pae-  
dobaptызmie, czyli o chrzcie dorosłych; przybyło nań 47 pa-  
storów i wiele możniejszej szlachty. Z różnych stron kraju,  
nadechodzący listy od braci, zachęcające do jedności zdań;  
upominała też i Anna z Radziwiłłów Kiszczyna Wdzina wi-  
tebska: aby nie nowego stanowić nie ważono się, coby pismu  
ś. przeciw się mogło. Sześciodniowe narady, końca sporo-  
wi religijnemu nie przyniosły: albowiem jedni byli za  
chrzczeniem dzieci, drudzy utrzymywali zacięcie konieczność  
chrztu dorosłych. Zostawiono przeto każdemu własne prze-  
konanie, a konkluzją synodalną podpisał 30 grudnia Stan.  
Lutomirski superintendent koś. refor. w Małopolsce. Żarli-  
wy zwolennik arianizmu Jan Kiszka Krajczy L. (zmarł  
kaszt. wil.), zaprowadził tu 1570 r. drukarnią, w której wy-  
tłoczono 3 dotąd znane dzieła w przedmiocie wiary; jego  
staraniem powstały szkoły, miasto wzrosło w ludność  
i w przemysł, a uczony Piotr z Goniądza zawiadywał zbo-  
rem. Wkrótce potem majątność ta stała się własnością Ra-  
dziwiłłów; z tych Bogusław Koniuszy L. następujący pod d.  
14 kwietnia 1650 r. nadał w Węgrowie przywilej: „upatru-  
jąc cośmy powinni, ochronie, obronie, wygodzie y pomnoże-  
niu nabożeństwa ewangel., a z drugiej strony, mając sobie  
szczególnie zalecone y barzo mile porządki miast y rzemieślni-  
cze roboty narodów cudzoziemskich: do tego uważając spo-  
sobność miasta naszego Węgrowa, nietylko dla żyźności  
kraju, ale też mianowicie dla trudnego nabywania y prowa-  
dzenia towarów względem bliskości rzek do portu gdańskie-  
go wpadających, y zaś odbywania ich względem przyległo-  
ści dworu JKMcI y częstego przejazdu ludzi przez 2 gościńce  
wielkie, ieden litewski do Warszawy, a drugi gdański do  
Łukowa, przez rynek miasta naszego idące; tudziesz wzglę-  
dem sąsiedztwa gęstej szlachty, niemających poblizu miasta  
żadnego do odbywania y nabywania nad to nasze sposo-  
bniejszego: nadto, widząc iż bez osobnego dotąd starania  
naszego, sami cudzoziemcy tak niemieckiego iak y szkockie-  
go narodu, wiernie nam mili poddani naszy, uznawając ła-  
skawe y sprawiedliwe panowanie przodków naszych y ich

szczodrośliwość w nadaniu nietylko praw, porządków y swobód, ale też wielu inszych szczególnych dobrodzieystw, dobrowolnie się tu wprowadzili, y są nam miłą ozdobą miasta. To tedy my wszystko upatrując y uważając, z powinney miłości ku oyczyźnie naszej y iey ozdobie, y z chęci ku przedłużeniu dobrej sławy imienia naszego w wieki potomne: a nadewszystko z miłości chwaly Bożey, a ku wygodzie y pożytkowi ludzi cudzoziemskich iakiegokolwiek narodu, a osobliwie ewang. nabożeństwa, tak genewskiego iako y auspurskiego wyznania, umyśliłiśmy przy osadzie miasta Węgrowa, nową przysadę założyć, y do wystawienia i ozdobienia iey cokolwiek będzie mogło być, z życzliwości y szczodrośliwości naszej, według potrzeby ohotnie wazyć, do tego się sami przekładając y o toż się u JKMcI y Rptey ze wszelaką pilnością starając. Naprzód tedy kazdemu cudzoziemcowi, zosobna iakiegokolwiek narodu chrześ. y wyznania y wszystkim wobec kupcom, rzemieślnikom, ludziom uczonym, poczciwym y swobodnym, którzy w mieście mieszkaią y którzy osiadać pod panowaniem naszym będą, tym listem naszym, tak w nabożeństwie y sumnieniu, iako y w potocznym ich pożyciu przystoynym y poczciwym, wszelaką wolność y swobodę, a od postronnych ludzi ochronę y obronę obiecuiemy: a ludziom nabożeństwa ewang. tak genews. iako y auspurs. wyznania y wszystko to, co ku ozdobie, podporze y pomnożeniu pomienionych nabożeństw będzie należało, chcąc im pomagać, do zbudowania zborów, zakładania szkół y szpitalów, owszem y do inszych rzeczy o potrzeby y ozdoby miasta duchowne iako y świeckie opierające się, kosztem naszym przykładając. Wolno będzie kazdemu cudzoziemcowi, dobra swoje ruchome y nieruchome, wszystkie ogółem, albo rozdzielnie po częściach, swobodnie dać, darować, zapisać y ostatnią wolą swoją ustnie przy świadkach wyrażoną odkazać, komukolwiek tak z osób w poddaństwie naszym w król. polskim, iako y W. X. Lit. y państwach do nich należących, owszem y w nayodleglejszych krajach obcych żyjącym, które dobra mają dochodzić tych, którym ie cudzoziemiec iaki w Węgrowie mieszkaący,

w niedostatku potomstwa y pokrewnych zapisze, albo ostatnią wolą swoią przy świadkach wyrażoną odkaże: a urząd mieyski y dworny, ma każdemu do dochodzenia y dosyćuczynienia pomagać. Nadto: ieśliby kto z cudzoziemców, po którychby nam spadek kadukowy mógł należeć umarł, ustnie ani na piśmie ostatniey woley swoiey niezostawiwszy: tedy aby takie spadki na zbory, szpitale, szkoły y tym podobne, obracane były. Ten któryby się chciał wyprowadzać, ma się 6 miesięcy opowiedzieć nam, domu też swego y gruntów nie ma przedawać iedno takiemu, któryby ten dom y grunty osiadłszy, z tego oboygą skarbowi y powinności mieyskiey dosyć czynił. A iż miasto niemalą szkodę przez ogień popadać zwykło, tedy chcąc y temu zabierzeć, pewnyśmy las do ognia y budynku sposobnego na to odłaczyli, aby z niego cegłę y wapno palono, a za mierną y łaskawą ceną dawano każdemu, któryby na miescu od budowniczego naszego naznaczonym y według podanego wizerunku chciał dom zakładać. Obiecuiemy przytym, że cokolwiek ku ozdobie, obronie, porządkowi y pożytkowi potrzebnym być upatrzemy, do tego im nietylko łaską, ale y kosztem naszym, pomocni będziemy.“ (\*) Zamożne i porządnie zabudowane miasto, wiele ucierpiało podczas wojen szwedzkich i zaburzeń po zgonie Augusta II. Pozbawieni opieki zagraniczni osadnicy, poopuszczali swe siedziby; utrzymywała się wszakże za rządów Stan. Augusta głośna swemi wyrobami fabryka sukna, a Węgrów należał jeszcze do pierwszych miasteczek Podlasia: jakoż w 1775 r. liczył 303 domów i własnością był Franciszki z Krasińskich ks. kurlandzkiey, małżonki królewica Karola. R. 1780 odprawił się tu synod Głny obojga wyznania ewangelików z prowincyj król. pols., w sprawie między seniorami z stanu rycers. Wielkopolskiey

---

(\*) Pzywilej ten, w skróceniu przytoczony, spisany jest na dużym pergaminowym arkuszu. Nadawca tytułuje się: Bogusław Radziwił z Bożey łaski na Birżach, Dubinkach, Slucku, Kopylu y Państwa Rzymskiego Xiąże, Koniuszy W. X. L., Generał gwardiy JK.M., Poszerwiński Ssta.



provincyi i duchowieństwem; gdzie uchwalono prawa i przepisano obowiązki dla osób urzędowych w kościele ewang., które podpisami swemi stwierdzili 7 września: Aug. Stan. z Golczewa Golcz gener. lejtn. wojsk kor. Dyrektor synodu i Jerzy Łodzia z Bytnia Kurnatowski, Pisarz synodu.—Dziedzic Alex. Ossoliński Miecznik L., otrzymał od króla pod d. 11 listop. 1786 r. przywilej, z nadaniem jarmarków: na ś. Agnieszkę, ś. Filipa i Jakóba, na Porcyunkulę i ś. Piotra z Alkantary. Udając się Stan. August na sejm grodzieński 1793 r., przybył do Węgrowa 6 kwietnia; po wysłuchaniu nazajutrz mszy w koś. Komunistów, w dalszą udał się podróż.—Miasto zydami przepelnione, ma rynek brukowany i nieco murowanych domów, zdobi je: kościół ewang. reform. i dwie świątynie katolickie. Reformatów fundował Jan Dobrogost Kasiński Referendarz K., co zatwierdziła uchwała sejmu 1676 r. W skarbcu kościoła, przechowuje się ciekawy pomnik starożytności, t. j. kruszcowe zwierciadło, na którego drewnianych ramach, napis w 2 wierszach łacińskich zawiera: iż zwierciadło to, przez Twardowskiego za narządzie do sztuk czarodziejskich używane, teraz ku czci Boskiej służy: *Luserat hoc speculo magicas Twardovius artes, Lusur at iste Dei versus in obsequium est.*—Kapłani świeccy Kommuniści, czyli kongregacya Bartoszków, utrzymują seminaryum i szkoły publiczne.

Miedzna nad Miedzanką. Pierwotna nazwa miejsca tego Międzylesie, brzmieniem swoim dowodzi, iż wśród lasów osiedlone zostało. Dziedzic Jan Wodyński, nadając w niedzielę Białą 1531 r. grunta, stanowiąc różne opłaty i powinności, wyraża: iż nowo założone miasto Miedzylesie, zatwierdzone przywilejem króla Zygmunta, obdarzone jest prawem magd.; poczem wkłada obowiązek namieszczan, płacenia z łanu po wiardunku (12 gr.), z pół łanu 6, a z morgu 3 gr, ilekroć on lub jego potomkowie udadzą się na wojnę. Przez związek małżeński, odziedziczył tę majątność Gotard Butler, niewoli królowica Jana Kazimierza we Francyi (1638 r.) towarzyszy. W wojnach ze Szwedami i Kozakami,

dowodząc tenże piechotą cudzoziemską, mężnie walczył; zaszczycony od Ferdynanda III tytułem hrabiego S. P. R., zmarł Podkomorzym K. — Uchwała sejmu 1631 r. wyraża: „wygadzając potrzebie obywatelów za Bugiem mieszkających, którzy dla niemałej dystancyi miejsca y złych przepraw na rzekach, do Drohiczyzna na sądy trudne przeizady miewaią; postanawiamy: aby roki ziemskie w Międzylesiu odprawowały się, a to dla obywatelów, którzy za Bugiem mieszkaią.“ Nie przysłał do skutku uchwałę, ponawiając konst. 1678 r., zaleca: aby się sądy w Miedzelesiu alias Miedzney odprawiały. Drugi zasadniczy pod d. 6 listop. 1690 r. przywilej opiewa: „Jan Butler na Miedzney y Krześlinie dziedzie, drohicki, nowski, iabłonowski Ssta, pułkownik JKM. Jawno chcę mieć y do wiadomości podaię wszytkim, komuby o tym wiedzieć należało: iż ia miasteczko moje Miedzna alias Miedzyles nazwane, quondam przez panów swoich, naddziadów moich na wolności y swobodzie mieyskiej postanowione, teraz zaś per injurias temporum, plagi Boskie, powietrza, conflagracye, incursye nieprzyjaciół, ad abusum praw y wolności przywiedzione, iakoby ab interitu vindicando chcę mieć, postanawiam y takową czynię ordynacyą. Mieszczan przy przywileciach antiquitus nadanych, względem prawa magd. conserwować declaruję. Ktoby się kolwiek z ludzi wszelakiego stanu y condiciei do Miedzna udał, przyszedł y pobudował, plac albo grunta osiadł, takowym wolność od wszelakich powinności dworskich, exaciey mieyskich, do w sicia 10 lat daię, obiecuiąc po sobie y successorach moich, słowem pańskim, każdemu z takich nowosiedlców tey dotrzymać declaracyei. Także targi w niedzielę y wtorek y iarmarki 4, podług przywilejów dawnych przez woźnego obwołać y na rynku znak zwyczajny wolności 10 let. postawić przykazuię. Taż wolność y żydom którzyby osieć chcieli, służyć ma y do osady zydowskiej place naznaczyć y oddać declaruję, nie w rynku. Od daty dzisiejszey ordynacyi, zaden się chłop z włości moich nie będzie ważył, pod smaganiem u pręgi, do miasteczka cisnąć y iakimkolwiek siadać albo podszywać kształtem, bez wy-

rażnego pozwolenia y listu od dziedzica wyprawionego, a burmistrz y rada in quantum by bez listu dworskiego chłopa przymować się wazyła y budować mu się pozwoliła, winą irremissibiliter stem grzywien karana będzie.“ Następują przepisy podawania przez mieszczan 4 kandydatów, z których dziedzic, lub podstarości zamkowy zamianuje jednego na burmistrza; ten zaś do pozostałych 3 kandydatów, przybierze innych 3 na rajców i 4 ustanowi ławników; poczem cały urząd miejski przystąpi do wyboru dożywotniego pisarza. Przepisawszy rotę przysięgi burmistrza, jego obowiązki i inne szczegóły, mówi dalej prawodawca: „Do zupełności urzędu, należy eleccya gmińskiego, ktorego gmin y pospolstwo z pośrzodka siebie wybrać mają. Ten w sądach y radzie mieysce przed stołem po ławnikach otrzyma, broniąc y przestrzegając krzywdy y oppressy pospółstwa. Do zupełnego sądu, nic nie będzie dostawało krom podwoyskiego alias woźnego, od rozwożenia szlachcie pozwów; bez niego choćby rada zupełna była, sąd się mieyski zagaić, ani sądzić nie może. A iak go burmistrz kreować będzie, observatis omnibus ceremoniis które saxon mieć chce, ten będzie miał moc sąd przywoływać, pozwy, szperunki zeznawać, aresztować y inne funkcij swoiey należące odprawować accye. Żaden, który iednego roku burmistrzem będzie, na drugi rok obranym bydź nie może, chyba po wyściu 3 lat, może go też znowu godność spotkać, ale przez 3 lata niech w radzie siedzi. Ponieważ do naypierwszego porządku crucifix sądowy, wieża alias turma, znak sprawiedliwości świętey albo pręgierz, dzwonek na ratuszu należy, tedy mieszczanie na to składkę złożyć mają, iakoby requizyta te sporządzone były.“ (\*) Miasteczko, należące 1775 r. do Mich. Butlera Ssty preńskiego, liczyło sto domów. Przychylając się król do prośby Maryi z Markowskich Butlerowej Sćincy

---

(\*) Przywilej ten w oryginale, jakoteż i elekcya pierwszego burmistrza, zatwierdzona przez dziedzica 2 stycznia 1691, oprawne są w księdze in fol. T. L.



preńskiej, pozwala 1788 r., odbywać targ we wtorek, jarmark z dnia ś. Anny przenosi na ś. Bartłomiej, inne zaś trzy na swoim miejscu pozostawia. — Niewielki murowany na wzgórzu zamek, lubo znacznie nadwerżony, istniał jeszcze 1794 roku.

Sterdynia nad rzeczką zwaną Struga. Małe to miasteczko, należące do Ossolińskich, ozdobione jest murowanym kościołem, piękną budową pałacem i ogrodem.

Kossów nad Chudziną; w 1775 r. miał sto domów podymne opłacających. Dziedzic Fran. Kossowski Podkomorzy drohicki, otrzymał 1778 r. przywilej, nadający jarmarki: na 19 marca, 15 maja trzydniowy, na 2 lipca i 2 paździer., targi zaś we wtorek i piątek.

Wysokie Mazowieckie. Przywilej w Wilnie d. 4 stycznia 1503 r. dany, zawiera: „W imia Boże stań sia. My Alexander Bożyjeju miłostyju korol polski, weliky kniaz litowski, ruski, kniaze pruskoje, zomojtski i inych. Były nam czołom ludy naszymy dorohickoho powiata mieszczanie Wysociky i powiediiy pered namy, sztoż perwo seho otec nasz, ich na woli osadil na czynszy i na inych płatoch, i prosily nas, abycho my ich w tom nieruszyły i prawo niemeckoje majtbor-skoje im bychmo daly, dla polepszenia ludej w tom mieste naszym u Wysockom. Ino my na ich czołombitie to uczynily i prawo niem. im jeśmo daly potomu dla toho, azby ludy osiedaly i płatyby naszymy nam sia powyszaly, i wojtowstwo tam ustawlajem. A ony majut nam platy dawaty skazdoje woloki po zolotomu, a wolcka desiatynnaja majet byty. Takeż majut nam dawaty s kazdoje jatki miasnoje po kamieniu łoju, a po poł fonta percu, a s pekarew w kazdy hod po piaty kwartnikow, też i płat z korczo. Takeż kotoryi torhom sia obychodiat, tyi majut dawaty na hod po piati kwartnikow. Toż namestniki naszymy dorohickij i wojt perwej toho zabornialy im kotłow piwnych mety, i samy kotły swoi mewaly i ot toho u nich sobie peniazi byrały, ino my tymy razy to wystanowlajem i dozwalajem im kazdomu chto choczet, tot niechaj kotły sobie piwny w domiech majet. Takeż name-

stniki im zabroniały wody braty i stawow naszych na ich potrzeby, i my to im dozwołam. Też namestniku nenadobe dwora swojeho w mieste budowaty, a ich samomu nesudyty, ani rady i win i poszlin swoich nemajet na nich braty, niżli wojt i radcy i majut ich sudity i riaditi i winnych podluh ich winy i zasluhi karaty. Takoz powiedily pered nami, sztoz peredytm podwod nedaiwały, a radcy nemajut nakupnyi byty, wymieniaja, koho ony sobie z wojtom oberut, radcy majut byty tam u nich ustanowleny. Takez namestniki perwyi im byly nowinu uwelw i koli dej chto w mieste zonu pojma- jet, abo dziewczka za muž idet i ony ot toho sobie w nich kunicy bywały, ino my i to im otłozyli, namestniki nemajut na nich tych kunic braty.“ (\*) Miasteczko to, stawszy się następnie własnością prywatną, przechodziło z rąk do rąk; w 1775 r. dziedzicem był Jan Potocki, a wtedy znajdowało się 122 domów podymne opłacających. Przywilej Stan. Augusta pod d. 24 maja 1780 r. wyraża: „chcąc w jaknajlepszych szczęśliwościach, ozdobach i dostatkach widzieć królestwo nam od Boga powierzone, jako usilnie żądamy: aby wszystkie miasta przez handle i jarmarki do jaknajlepszéj przyjsé mogly sytuacji, z powszechnym obywatelów i publicznym Rptej pożytkiem, tak do wniesionej próżby: aby w miasteczku Wysokie Mazowieckie, w ziemi drohickiej leżącym, dobrach dziedzicznych ur. Andrzeja Piotrowskiego, dworzanina naszego i porucz kaw. nar. mogly być jarmarki, łaskawie się skłoniwszy, umysłiliśmy jarmarki: na ś. Roch, ś. Antoni, ś. Andrzej i ś. Annę, nadać i pozwolić.“

Rudka ówieré mili od rzeki Nurca. Dziedzie Alex. Ossoliński Ssta drohicki, otrzymał pod d. 3 sierpnia 1774 roku przywilej, mocą którego nadał król miasteczku w ziemi drohickiej leżącemu, 10 jarmarków według kal. łacińs.—Taryfa 1775 r. zamieszcza w Rudce 58 domów, opłacających podymne.

---

(\*) Data: „Pisan w Wilni w let 7011, Mca hen. 4 deń, indykt 6.“  
Metr. Lit. 191, s. 321.

Ciechanowiec nad Nurcem. Dziedzina niegdyś Kisków herbu Dąbrowa, którzy się na Ciechanowcu pisali; z tych Jan kaszt. wileński, 70 miasteczek i 400 wsi właściciel, pierwszy do Litwy wiarę aryańską wprowadził i zarliwym jęj, jakoteż i na Podlasiu był opiekunem; zmarł 1592 roku. Ostatni rodu swego potomek: Janusz Wda polocki, H. W. L., zszedł ze świata 1653 r., a pozostałe dobra weszły po większej części do rąk Radziwiłłów. — Tomasz Ossoliński Ssta nurski był dziedzicem miasta 1775 r., które liczyło wtedy 293 domów, następnie należeć poczęło do Anny z Sapiehów ks. Jabłonowskiej Wdziny braclawskiej. Rzeka dzieli miasto na 2 części: Stare miasto ma duży podłużny rynek, z muraowanymi w 2 rzędy sklepami, muraowaną farę, klasz. Siost. miłosierdzia i cerkiew grekouniacką; Nowe zaś mało jest znaczącem. Mieszczanie na mocy prawa magd., obierają burmistrza, pisarza, 4 rajców, wójta i 4 ławników; targi odbywają się: w niedzielę, poniedziałek i czwartek, a sławne na woły i konie, 6 razy do roku przypadające jarmarki, prowadzają kupców z Gdańska, Drezna, Berlina. Cechy: piekarski, kuszniarski do którego należą: krawcy i kapelusznicy; kowalski, a w nim objęci są: ślusarze, stolarze, garncarze, kotlarze i cieśle; szewski, pobiera 12 funt. wosku i 8 łoju od żydów, za wolność handlowania gotową szewską robotą; a nadto znajdują się: piwowarzy, gorzelnicy i sukiennicy. — Żydzi nierównie większą połowę ludności składający, płacą dziedzicowi za wybór i instalacją rabina 20 czer. zł., jakoteż: króbkę w ilości 1430 zł., z czego 400 zł. na utrzymanie nadwornej milicyi, a 30 zł. za uwolnienie od szarwarków; kwotę, ta składa się z 1050 zł. czynszu i 1000 zł. wieczystego procentu od pożyczonych zdawnych czasów u dziedzica 14,000 zł.; podwodne zł. 200, za uwolnienie od przewożenia zboża do Myśliborów; plenipotentowe zł. 50, że w processowych sprawach swoich są zastępowani przez plenipotentą dziedzica; prochove zł. 120, za dostarczanie prochu do strzelania z moździerzy podczas Bozegonar. i W. No-cy; kontraktowe od króбки zł. 108, za to: że dziedzic za-twierdza kontrakt dochodu gminy która od koszernego mięsa



i od łaźni nakłada podatek, w aręde puszczany; kolendę, t. j. kawa, cukier i różne korzenie dostarczane na N. Rok i Wielkanoc; czynsz od sklepów zł. 240, a nadto: każdy mający młyn ręczny czyli ziarna, płaci gr. 12. W roku 1795 zawierało miasto 340 domów i 2650 ludności; drewniany dwór dziedzica leży nad Nurcem i opasany jest ze 3 stron kanałem w rzekę wpadającym; murowana ściana, także brama i wieża z zegarem, nadają postać dawnego zamku. (\*)— \*Kościół paraf. rzymsko-katol. fundowany w XVI w. a wzniesiony z muru 1737 r. Cerkiew w XVI w. fundowana. W kościele parafialnym jest: piękna kopia obrazu Trójcy Przenajświętszej z Maratti,—pomniki Teresy Ossolińskiej i Justyna Ciecierskiego. Szpital dla ubogich fundowany 1797 roku przez Teresę z Lanckorońskich Ossolińską. Zamek niegdyś obronny podupadł po wojnach szwedzkich.\* (\*\*). Tu się narodził 1739 r. i zmarł tamże proboszczem 2 lipca 1796 roku Krzysztof Kluk, kanonik inflantski, dziekan drohicki, autor szacownego dzieła, obejmującego wszystkie części historii naturalnej.

Grodzisk, między Ciechanowcem a Siemiatyczami.— Mieścina ta, należąca 1775 r. do Ossolińskich, liczyła 31 domów podymne oplacających.

Siemiatycze nad strugą uchodzącą o milę do Bugu.— W wytoczonej sprawie przed Zygmuntem I, pisze tenże pod d. 8 lutego 1539 r. do Ssty mielniekiego: „Mowił nam Marszałok nasz Nadw. Ssta lubelskij Jan Tonczynski (Tęczyński), wespołok z Podskarbineju zemskoju Marszałkowitzu i Pisarowuju naszoju pani Bohuszowuju Bohowitynowicza, i z synom swoim Stanisławom o tom, sztoż w ktorom zakładzie desiaty tyseczech kopach hroszej, panowe rada naszy w imenija jeje kazali na nas sia uwiazyty za to, iż ona docz-

---

(\*) Ks. Jabłonowska Wdzina bract., sprzedała 22 stycznia 1801 r. miasto ze wsiami, kamery prezydentowi Schimmelphenig von der Oye.

T. L.

(\*\*) Słown. Geogr.

ku swoju, za syna ieho Stan. Toczynskoho do koruny wydała, a zatym rekuczy i z imenije po onoj panne jemu postąpiła. A pani Bohuszowaja przed nami powedała, iż ona tych imenej P. Stanisławu po doczce nedawała i nikoli ich z mocy swojej ne wypuskała.“ W dalszym ciągu poleca król: aby wyznaczeni kommissarze zjechali na miejsce— „i tuju czast imenej Pana Bohuszowych, kotoraja na doczku jeho, zonu Stan. Toczynskoho majet pryjty wodle statutu zemskoho oszacowaty i po onom szacunku majut bliskije Pana Bohuszowy tuju sumu peniazej panu Stanisławu i zone jeho za to otłoczyty, a on i zona jeho budut powinny tyi peniaży ot nich pryniaty, a toje czasty tych imenej im sia postupity. A proto przykazujem tobe, ażeby skoro ses nasz list do tebe pryjdet, tohdyż Semiatycz pani Buhuszowoje, ktoroje kzamku naszomu melnickomu było prywerneno, zasia jej postąpił i sowsim w celosti jeho zdał.“ (\*) Tenże Stan. Tęczyński Ssta bełzki, wraz z żoną Anną Boguszowną, upraszali króla: ażeby majątność ich Siemiatycze, leżąca bliżej Drohiczyna niż Mielnika, do powiatu drohickiego wcieloną została; na co zezwolił Zygmunt przywilejem po łacinie pisanym w Wilnie, w piątek po Wszystkich ŚŚ. 1546 r. (\*\*). Zygm. August nadał w Lublinie pod d. 7 marca 1554 r. przywilej po rusku pisany, który przepolszczony za króla Stefana, opiewa: „Mowił nam kastelan lwowski, Ssta lublinski y belski, Stanisław grabia z Thenczyna, czo ktore imienie ma na Podlaszu w W. X. L., po malzoncze swey Annie Boguszownie, imieniem Sziemiatycze, przy ktorem miastho y targ listhem naszym uprzywileiowan iest. A isz pod tem miastem rzeka Bug idzie, na ktorey przewoz JMoscz ma, jednosz prze wielką trudnoscz podeymnia gosczie y kupeczy w przeiezdzie, y on sam z poddanemi swemi w niełącznem przebywaniu na przewoz, y chzząc tam most swem nakładem zbudowacz, prosił

---

(\*) Data: „Pisan w Krakowe pod let Boż. Naroż. 1539, misieca fevrala 8 deń, indykta 11.“ Metr. Lit. 205, s. 419.

(\*\*) Metr. Lit. 211, s. 50.

nasz abychmy dozwolili mostowe bracz.“ Na co zezwalając, oznacza opłatę od koni, wołów i wozów z towarami, poczem wyraża: „Im thesz komiegi thą rzeką idącz, w ruszaniu mosthu skodę nie małą albo pracę zadawacz mogą, przetho od komieg y thowarow lesznych, dozwalamy bracz po 12 gr., a od zacheziku wanczoszu tylkosz, także y od zacheziku klepek y faszolczu po 12 gr. litewskich.“ (\*) Przywilej ten, ukazany imieniem dziedziczki: Katarzyny z Tęczyna, wdowy po Jerzym Olelkowiczu ks. słuckim, potwierdził Batory 1579 r. Taż Katarzyna, wszedłszy w powtórne związki ślubne z Krzysztofem Radziwiłłem Wdą wileńskim, wniosła w dom mężowski Siemiatycze, które następnie stały się własnością Sapiehów. Podług taryfy 1775 r., znajdowało się w mieście, należącym do Anny z Sapiehów ks. Jabłonowskiej Wdżyny bract. 285 domów. Zamiarem księżny było, uczynić miejsce to przybytkiem handlu na Podlasiu; jakoż nie szczędziła wszelkich w tej mierze nakładów, wymurowała ogromnego rozmiaru dwupiętrowy ratusz ze sklepami i wyjednała u króla 1789 r. ustanowienie 4 niedzielnego jarmarku na ś. Annę. — Wracając Stan. August z sejmu grodzieńskiego 1793 r., powitany został 3 grudnia przez dziedziczkę we wsi Bacikach o milę od miasta. „Zajechał król do palacu, którego podczas pierwszej swęj w Siemiatyczach bytności 1777 roku jeszcze fundamenta zakładano. Oglądał statwę z marmuru białego na szrodku dziedzińca, którą Xżna poświęciła pamięci nieśmiertelnego Pawła Sapielhy. Po obiedzie, ciekawym był N. Pan widzieć gabinet historyi natur., znacznym kosztem przez Xżnę w różnych krajach zbierany, a między pierwszymi w Europie liczyć się mogący. Przejrzał tylko 3 sale, tudzież salę fizyczną z kolekcją starożytności, medalów i osobliwości zaeuropejskich, bibliotekę i t. d. Nazajutrz przeglądał dalej wspomniony gabinet, najdokładniejsze mając we wszystkiem objaśnienia od pani miejsca tego. Nie przestaje na tém Xżna, że pierwsza tę kosztownie uczyniła

(\*) Ks. metr. 119, s. 198.



krajowi przysługę ku rozszerzaniu znajomości rzeczy przyrodzonych; nie ta jedna użyteczność poda potomności wdzięczną jej pamięć. Jej kosztem, staraniem i przykładem, rozszerzone są w narodzie wiadomości gospodarskie, ulepszony roztropnie stan poddanych, zaprowadzone wieloliczne fabryki, otworzony kurs nauki położniczej w Siemiatyczach. O 11 udał się król do koś. Missyonarzów na mszę. Pierwszą fundacją koś., uczynił Michał Kmita z Chożewa 1513 r.; Lew Sapieha wymurował go 1638 (sic), jak tamże jego zaświadcza nagrobek, a Michał Sapieha Pisarz W. L. wprowadził Missyonarzów, z obowiązkiem służenia parafii. Oglądał też król obraz N. Panny i ś. Wincentego a Paulo, malowania Czechowicza. Czas poobiedni przeszedł królowi na przeglądaniu dalszém zbiorów gabinetowych, które, żeby mogły być uczoneму światu przez prasę wyszczególnione, dopełniłyby się w tém życzenia powszechne z chlubą narodu. D. 5 grudnia odprowadzała N. Pana Xna o mil 3 do wsi Tonkiele, gdzie się jej kończy granica.“ (\*) W tymże czasie liczyło miasto przeszło 300 dom. i 3500 ludności, w większej połowie z żydów złożonej.

## 2. ZIEMIA MIELNICKA.

Mielnik nad Bugiem. O początku grodu nic pewnego nie da się powiedzieć. Po srogim napadzie Tatarów 1240 r. wyprawił Mendog ks. L. synowca swego Erdziwiłła, w celr czynienia łacwych zaborów, który: „od Grodna ciągnął ku Podlaszu, gdzie Jaczwingowie albo Jatwiezowie mieszkali, y nalazł Mielnik i t. d. miasta z zamkami poburzone od carka Batheia. Ty wszystkie zamki na starych horodziszczach znowu Erdziwiłł wyniosł y zabudował, a Russaki, ktorzy byli po onym nieszczęśliwym spustoszeniu zostali, przyjął w obronę łaskawie, a oni mu też posłuszeństwo przysięgli dobro-

---

(\*) Dodatek do N 99 Korresp. krajowego.

wolnie.“ (\*) Nie wiadomo, jaki dalszy był los miasta, w owych wiekach nieładu i zamieszania; zdaje się: iż ciągle do Litwinów należał, Kazimierz bowiem Wielki, zawierając 1386 r. ugodę z książętami lit. wyraził: iż do Mielnika i innych miast Podlasia na prawem brzegu Bugu, jako do Kejstuta ks. trockiego należących, żadnego odtąd prawa rościć nie będzie. Jagiełło zasiadłszy na tronie pols., nadał 1390 r. Janowi ks. mazow. prawem dziedzicznem ziemię drohiczką, w której się mieścił i Mielnik. Nie miłem na to patrząc okiem Litwini, zagarnęli byli zamek, lecz odzyskał go Bolesław ks. mazow. i obdarzył Myelnyky prawem niem. chełmińskim, pozwolił mieć łaźnię i postrzygalię, jak o tём świadczy przywilej we czwartek po ś. Mateuszu 1440 roku w Drohiczynie dany. (\*) Podniesiony t. r. na stolicę W. ks. L. Kazimierz Jagiełk., zdobył miasto i do swego wcielił państwa. Aleksander W. ks. L., nim się udał na objęcie tronu pols., zjechał tu ze swą radą 1501 r. gdzie uchwalono: królestwo polskie i W. ks. L. połączy się w jedno i nierozłączne ciało; stanowiąc odtąd jeden naród, jeden lud, jedno braterstwo, wspólne mieć będzie obrady; a nad takowem ciałem, jedna głowa, jeden król i jeden pan będzie; przymierza wspólne mają być zawierane: jednaka i równej wagi moneta ma się ustanowić; każdy nowy król przy potwierdzaniu praw koronnych, zatwierdzi oraz i litewskie, i t. d. Co wszystko pod przysięgą dotrzymania, podpisami swemi umocnili panowie litewscy, w sobotę najbliższą przed dniem s. Szymona i Judy. (\*\*\*) Korzystało i miasto z pobytu Alexandra, gdyż obdarzone zostało przywilejem w tój treści zawartym: pragnąc polepszyć stan miasta naszego Mielnika, nadajemy mu prawo magdeb., uchylając na zawsze prawa i zwyczaje litewskie i ruskie; stanowimy wójta w osobie Mik. Rychlika i jego prawych potomków; mieszczanie od łanu czyli od włoki płacić mają rocznie po 10 gr., a w razie pobytu nasze-

---

(\*) Strykowski, lecz błędnie pod 1217 r.

(\*\*) Ks. metr. 3, str. 246. (\*\*\*) Ob. Vol. Leg. I, s. 235.

go, dostarczą sto korcy owsa; zaprowadzamy targ i 3 jarmarki do roku; wójt z pospólstwem wybierać będą 4 rajców, Ssta zaś postanowi burmistrza. — W grudniu 1506 r., złożył tu zjazd Zygmunt W. ks. L.; w tém przybyli posłowie polscy: „ktorzy go żądali na krolestwo, iako pana przyrodzonego, od wszech iednostaynie požadanego. A kthore przyiał z wielką ochotnością y chutliwą myślą. A tak nie czekaiąc, do Krakowa w poczie ochędożnym, z radością prowadzon.“ (\*) — Tenże monarcha udając się do Litwy 1513 r., w Mielniku miał sejmik, mówi Strykowski. Zazalenie mieszczan, spowodowało wydanie pod d. 22 kwiet. 1573 r. pisma: My rady koronne, duchowne i świeckie, i wszystko rycerstwo koronne na sejmie walnym nowego króla pod Warszawą zgromadzone, Maciejowi Sawickiemu Śście mieln. oznajmujemy: iż się obciążliwie skarżyli przed nami mieszczanie, że oni nad prawo i wolności koronne do których są przywilejem podlaskim przyłączeni i nad przywilej ich miejski WMOść przymuszasz dawać i płacić czynsze i pobory obyczajem lit. jako: kupie od szynków piw, miodów, gorzałek, słodów, zarnowe, młynowe, prętowe, morgowe, targowe i inne daniny; także na załokach, które są na ich własnych gruntach, ryb łowić nie dopuszczasz i owszem ku swemu pożytkowi jaze na nich zabijać rozkazujesz; czynsze większe bierzesz, nie dbając na pierwsze pisanie nasze, któreśmy z przeszłej konwokacyi naszej warszawskiej do WMci pisali. A tak my bacząc: że się mieszczanom w tém wielkie bezprawie i ubliżenie dzieje, napominamy WMci podrugie nostra senatoria et praesentis conventus autoritate: abyś tak jasnego przywileju, którym ziemia podlaska koronie jest przywrócona in dubium wokować nie zmyślał, ale on we wszystkim cale obserwując, mieszczany przy nim zachował, i t. d. (\*\*)

Król Stefan, potwierdzając 1576 r. mieszczanom

---

(\*) Bielski kron. świata.

(\*\*) Pismo tu przytoczone 1775 r. bez zachowania pisowni XVI wieku. Ob. ks. kaucł. 55 s. 274.



dawne prawa, zaleca oraz: aby odbywali powinności, ponosili ciężary i opłacali podatki, szos, czopowe, podwodne na wzór miasta Łukowa. — Złupione i spalone miasto w czasie wojny szwedzkiej, zwróciło troskliwość sejmujących stanów; jakoż zapadła 1678 r. uchwała: „Mając singularem respectum na bardzo spustoszone miasto sądowe y portowe Mielnik, w którym się różne publiki y sądy odprawuia, chcąc one reintegrare et ad pristinum reducere statum“—pozwala wszelkiego narodu i wyznania ludziom osiadać i domy stawiać, handle prowadzić, trunki szynkować, robić lub skąd inąd przywozić; uwalnia nakoniec mieszkańców na lat 4 od podatków, i nowy ustanawia jarmark, po dokonczeniu drohickiego, w dniu ś. Trójcy przypadającego.—Gdy Ssta Adam Szydłowski zaniósł na mieszczan zażalenia, wydał król pod 23 grudnia 1783 r. takowy list napominalny: „Zacnie sławet. burmistrzowi, radcom, landwójtowi, ławnikom i całemu pospólstwu, wiernie nam miłym. Przełożono nam jest: iż wy nie zważając na wszelkie zakazy i napomnienia ur. Ssty, raczej rządząc się waszą zchwałością, drzewa z lasów, nietylko Sstwa lecz i z gruntów waszych nad opał i domową potrzebę wycinać wazycie się i to końcem jakowegoś zysku, po różnych rozwozicie miasteczkach, a tym sposobem utwierdzeni nadzieją nietrwałych zysków, lasy z zgubą dalszego dobra krajowego pustoszycie, przez co, nietylko prawom, ale i uniwersalowi 29 maja 1778 r. w téj mierze wyszlemu i po grodach publikowanemu sprzeciwiać wazycie się. Zalecamy przeto i surowo rozkazujemy wam: abyście wycinać drzewa, oprócz na opał i domową potrzebę raz w tydzień, w dniu i miejscu przez Sstę wyznaczyć mianych, oraz na budowę za uwiadomieniem zwierzchności dworskiej, nie wazyli się.“ Lustratorowie 1789 r. podają: iż miasto osiadłe jest na 122 włokach, z których 62 lasem zarosłe. Mieszczanie opłacali przedtém z włoki osiadłej po 12 gr., lecz od inkursyi nieprzyjacielskiej, gdy miasto zniszczone zostało, oplata ustała, szczególnie tylko opłacają po zł. 40 spaśnego z smugów za rzeką. Kościółek murowany reparacyi potrzebuje; należy do niego wieś Woj-

ków, a za dziesięcinę opłaca Ssta zł. 400; przy kościele archiwum na księgi grodzkie i wieża, kancelarya zaś z gruntu zła. Kościołek ś. Rocha drewniany, bardzo stary; cerkwi uniackich 2; budynków przez mieszczan osiadłych 108, karcz starościńskich 3, dworzków szlacheckich libertowanych 3, nielibertowanych 4, są też szpichlerze i place niektórych obywatelów. Do Sstwa należą wsie: Zaburze, Klepaczew, Serpelice, Borsuki, Hołowczyce, Horoszki, Radziłowka, Mosszczona, Stankowicze, Kudelicze, Homoty, Pawłowice, Oxintycze, Zerezyce, Zalesie. Intratę stałą ustanowiliśmy zł. 15,162, gr. 14. (\*)

Niemirów nad Bugiem. Dziedzic Michał ks. Czartoryski kancl. W. L., pragnąc podźwignąć mieścinę, wyjednał u króla pod d. 8 stycznia 1774 r. przywilej na zaprowadzenie targów we wtorek i piątek, jarmarków zaś: na Ziel. Ś. i nazajutrz po 3 królach. Podług taryfy 1775 r. znajdowało się domów miejskich 19 i 64 włościańskich.

Sarnaki. Po zgonie dziedzica Stan. Sarnackiego, córki jego: Anna, Dorota żona Bartł. Piotrowicza i Jadwiga żona Stan. Marcinkowicza, sprzedały przypadające na nich części w Sarnakach, ojezymowi Kasprowi Miłoszewskiemu; co król stwierdził w Wilnie 3 marca 1547 r. (\*\*). — Ubogie to miasteczko, należąc 1775 r. do Alex. Butlera Ssty mielnickiego, liczyło 56 domów.

Konstantynów pierwotnie Kozierady zwany. — \*Tu w r. 1660 stało wojsko Czarnieckiego wybierające się na Rossyę. Cerkiew tutejsza miała pochodzić z XV w.\* (\*\*\*) — Ulubieniec Augusta III, Karol Józef hr. Odrowąż Siedlnicki Wda podlaski, a od 1744 r. Podskarbi W. K., stawszy się właścicielem tej majątności, porządniej miasto zabudował,

---

(\*) Obacz także: Pamiętnik kijowskię arch. kom. Tom II, oddz. 2, 90; Tom III, oddz. 3, 317;—Grodzięńskie Gubern. Wiedomosti z 1868 r. N. 13.

(\*\*) Metr. Lit. 211, s. 287.

(\*\*\*) Sł. Geogr.

rzemieślnikami osadził i okazały pałac wybudował, gdzie też zmarł 8 stycznia 1761 r. Zostawił skarb publiczny nader zadłużony, a że majątek jego nie wystarczał na pokrycie długów, przestały przeto sejmujące stany 1766 r. na ofiarowanych od spadkobierców 300,000 zł. Taryfa 1775 r. podaje 189 domów, podymne opłacających. Około 1794 r. miasto należało do Alexandrowiczów.

Łosice nad Toczną. Alexander w przywileju danym w Radomiu w wigilią zesłania Ducha ś. 1505 r. wyraża: wysłuchaliśmy zażaleń mieszczan, iż są przeciążeni samowolnymi postępkami Ssty mielnickiego; zaradzając przeto nadużyciom i pragnąc los ich polepszyć, przenosimy miasto nasze Łosycze, z prawa ruskiego i litews. na magdeburskie; wyjmujemy je z pod władzy Wdow, kaszt., Sstów, sędziów i ich posłańców czyli dzieckich: ministerialium eorum alias dzyeczki. (\*) Odtąd nikt z dygnitarzy, z urzędników i posłańców naszych, nie będzie mocen nakładać dziecek, ani żadnej innej kary (penas aliquas dzyeczkye aut aliam), lecz mieszkańcy w wielkich i małych sprawach stawać mają przed wójtem, któremu nadajemy w kryminalnych i cywilnych sprawach moc zupełną: sądzenia, wyrokowania i karania. W dalszym ciągu, pozwala pospólstwu wspólnie z wójtem obierać corocznie burmistrza i rajców; wybudować ratusz z jatkami, wagą i postrzygalnią; zaprowadza jarmarki: na ś. Jana Chrzci., ś. Małgorzatę, na wniebowz. N. P. i ś. Michał. (\*\*)—Potwierdzając Zygmunt I powyższy przywilej 1510 r. stanowi: aby z łanu czyli włoki, płacono 10 gr. lit. i dawano po korcu owsa; szynkarze miodu, piwa lub innych trunków, płacić mają kapnego po kopie gr., a rzeźnicy z jatek dawać po kamieniu łoju, z czego 3ci kamień dla wójta przeznacza: uwalnia nakoniec od podwód, wszelkich innych opłat i danin.—Gdy po wcieleniu Podlasia do korony, dzierżawca Alex. Hińcza, wybierał pobory zwyczajem litewskim, dwakroć większe nakładał opłaty

(\*) O dzieckich ob. Czacki I, 69. (\*\*) Ks. metr. 21, s. 180.



i inne wyrządzał uciążliwości, napomniął go król 6 marca 1570 r., nakazując pod winą 6000 zł., aby mieszczan według przywilejów we wszystkiem zachował i prawa szanował.— W powtórném do niego piśmie pod d. 15 sierpnia 1570 roku wyrzekł Zygm. August: rozkazujemy, abys prętowego z domów nie wybierał, także czynszu nie więcej jedno z włoki po lit. gr. 36 na nich brał; z domu ratusznego płatu od szynku nie wyciągał; ku robotom gaci, nie przymuszał; słodowe, młynowe, szynkowe, pożarnowe i wszystek pożytek poboru małego, któryś do tego czasu w poruczeniu swoim miał, do rąk ich puścił i we wszystkim się wedle tego listu ku nim zachował, a inaczej tego dla łaski naszej nie działał.— Niepomny na takowe upomnienia Ssta, znowu pod d. 2 kwietnia 1573 r. otrzymał pismo: My rady koronne duchowne i świeckie i wszystko rycerstwo na sejmie walnym elekcyi nowego króla pod Warszawą zgromadzone, Alex. Hinczy Wojskiemu mieclnic. a Ście łośickiemu oznajmujemy: iż się obciążliwie skarżyli przed nami mieszczanie, że onych WMość nad prawa i przywileje dawać i płacić przymuszaś pobory drobne obycajem starym litewskim, t. j. żarnowe, młynowe, browarne i słodowne, także i kapczyznę i targowe prawom koronnym przeciwne na nich wyciągasz z wielkim ich uciskiem, a praw i wolności ich niemałem ubliżeniem, gdyż już w jedném prawie z koroną polską zasiedli i od angaryj, onerów i trybucyj litewskich są wyswobodzeni. A tak my, upominamy WMość nostra senatoria et praesentis conventus auctoritate, aby się WMość według praw koron. we wszystkiem zachował, poborów litew. nie wyciągał, tudzież praw, wolności, swobód ich nie przestępował. (\*) Lustrat. 1576 r. zastali: w rynku domów 30, ulic 8 mających 164 domów, wiele gumien i słodowni; szynków piwnych 25, gorzałczanych 9, miodowych 3, jatek rzeźniczych 8; szewców, krawców, kowaliów, zdunów, tesarzów i kramarzów ogółem 34; włók

---

(\*) Wierzytelna kopja obu tych napominalnych listów, nie zachowała właściwej wiekowi pisowni. T. L.

miejskich 80, wójtowskich 4, sadzawkę dla zachowania ryb i staw wielki. — R. 1631 nadany został targ we środę i jarmark na ś. Idzi, a pod d. 28 lutego 1647 r. wyrzekł Władysław IV: „przychyliwszy się do przywileju, którym mieszczanie mają wolne szynkowanie różnych napoiów y palenie gorzałki, tudzież osobliwy wzgląd mając na nędzę y ubóstwo miasteczka, do którego przez różne plagi z dopuszczenia Bożego przyszło, umyśliliśmy im pozwolić y wolność dać: aby mogli gorzałkę, którey w domach sprzedawać nie mogą, do miast y miasteczek naszych rozwozić y sprzedawać.“ — Zniszczone podczas wojny szwedzkiej Łosice, otrzymały 1677 r. dla podźwignienia swego (ut fortunae suas cives quomodocunque resarcire valeant) przywilej: iż każdy mieszczanin może nietylko w mieście wszelkie sprzedawać trunki, ale i po wszystkich miejscach w kraju. — Korzystając żydzi z niedoli miasta, poczęli osiadać i czynić chrześcianom przeszkody w robieniu piwa, w przedaży gorzałki i innych napojów; co spowodowało, iż polecił król 1700 r. Śście czuwać, ażeby mieszczanom nie działa się krzywda — W lat kilkadziesiąt później, dozwolił Ssta żydom wystawić bóżnicę, za opłatą 200 zł. rocznie. R. 1779 przydany został nowy jarmark na dzień 21 stycznia. Podług lustracyi 1789 r. znajdowało się w rynku, w 5 większych i 9 mniejszych ulicach 200 domów i browar miejski, kramnic katol. 9, żydowska 1. Tomasz Alexandrowicz, kaszt. podlaski, czystego ze Sstwa miał dochodu zł. 35,160, gr. 16. Podana wtedy skarga mieszczan, zawierała: „teraźniejszy JW. wójt, postanowił iandwójta nie ze stanu miejskiego lecz przychodnia, przez mieszczan nie akceptowanego, który lat kilka landwójtem będąc, na mieszczanstwo dotąd nie przysiągł; przez co dzieje się, że nie tak o dobro miasta, jako raczej o łaskawe względy u JW. wójta starając się, dobro miasta za nic waży. JW. wójt postanowił surrogata od lat kilkunastu; urząd ten lubo podług przywilejów być nie powinien, wszelako dla odległości JW. Ssty i wójta, dla miasta przydać się może. Dawniejsi wójtowie, którzy ze stanu miejs. byli, jednoż z miastem czują i niby jednocząc się, jako głowa z członkami, wiele po-

rządków przyczynili i ozdób dość przydali; jak tylko zaś Sstowie razem i wójtami być zaczęli, grobelne i mostowe do kas swych i na swój użytek prywatny obrócili, a zamiast dawania dobrej rady i pomocy mieszkańców uciskić odważyli się, porządki wszelkie dezolacyi podpadły. Podobnie dzieje się i teraz; targowe na rynku, nie zważając na prawo dla pomnożenia handlu targowe wybierać zakazującego, żydom arendują, i gdy kto opiera się, grabić pozwalają, i t. d. Nie dziw zatem: że miasto niegdy w porządku należytem i w dobrej u sąsiad opinii zostające, w niedawnych czasach wiele utraciło; bo JW. wójt prowenta sobie przywłaszczył, dochód z arędy czopowego przez żołnierzy sprowadzonych miastu odebrał, czynsz z domów nienależycie wybierać kaze i inne krzywdy wyrządza. Kozacy Ssty drobniejszy inwentarz zabierają i jedzą, większy zajmują i nad szkodę większą opłatę wybierają; niektórym mieszczanom i karmne wieprze znacznej wartości pokłóli, i t. d. Gdy miasto sprawiedliwości pozyskać nie mogło, do prawnych kroków udać się musiało, i na to prawo zaciągnęło już długu 1600 zł. Przez pobożne legacye, najwięcej dostało się xiężom włok i placów. Ale cóż stąd, kiedy warunki w tój mierze zaszły, dopełnione nie są i wolę prawodawców zawodząc, żal po stracie zostawują. Gdzie bractwo ś. Anny? gdzie szkoła dla młodzieży? gdzie nauczyciel tak do szkoły, jakoteż śpiewania koronki i uczenia katechizmu zdolny i przystojny? Gdyby to byli prawodawcy przejrzeni, zapewne nie byłiby tak korzystnymi dobrodziejami.“ Jest tu koś. farny ś. Zygmunta, założony i uposażony 1511 r. przez Zygmunta I; kościółek ś. Stanisława, 2 cerkwie i drewniany ratusz z murowaną wieżą, mający napis: *Vir eruditus ipse se custodiet*. Łosice słyną uprawą w znacznej ilości ogórków

Międzyrzecz Podlaski, przy ujściu Tłusca do Wielkiej Krzny. Abraham Chamiec, w nagrodę zasług, otrzymał 1390 r. od Jagiełły w darze włości: Międzyrzecz i Stołpno, z obowiązkiem: ażeby na każdą wyprawę wojenną samotrzeź



stawiał, każdy kopią, łukiem i sajdakiem uzbrojony. (\*) Następnie majątności te, tuż przy sobie leżące, przeszły do Wyszynskich, a przez związki małżeńskie, posiadał je około 1505 r. Jan Zabrzeziński Wda trocki. Syn jego Jan Marszałek N. L., mający za żonę Beatę Tęczyńską, otrzymawszy za nią w posagu trzy tysiące czer. zł. węg., zapisał takowe na mieście i zamku międzyrzeckim, jakoteż i na innych swych dobrach. Po śmierci Beaty, wytoczył ojciec jój Jan Tęczyński kaszt. wojnicki sprawę o tenże posag przed Zygmuntem I, który odroczył termin w wydaném 1540 r. piśmie (\*\*).— Również przez zamęcie, stał się miasta właścicielem Stefan ks. Zbaraski Wda trocki, a córka jego Barbara, wydana za Gabryela Tęczyńskiego Wdę lubels., wniosła Międzyrzecz w dom mężowski. Umierając Wda 1617 r. zostawił jedyną córkę Zofią, pod opieką brata swego Jana Wdy krak., który probostwo tutejsze ś. Mikołaja, nadał Janowi Broćsiuszowi, sławnemu nauk matem. w Krakowie professorowi, poczem wcielił je do funduszów akademii, co zeznał 1637 roku przed aktami grodz. krak. „Warunki téj darowizny najważniejsze były: aby w Międzyrzeczu, akademii utrzymywała nauczyciela języków łacińs. i greckiego dla potrzeby chrześcian obydwóch obrządków; tudzież: aby z dochodów rzeczonoego kościoła, oznaczony został fundusz na katedrę, którą posiadający professor miał wyklądać do potrzeby Rplitej text własny Arystotelesa. Wszakże Zofia z Tęczyńskich Daniłowiczowa, mająca prawo nadawstwa do probostwa, dobrodziejstwo akademii, a bardziej krajowi wyświadczone, w nie obróciła.“ (\*\*\*) August ks. Czartoryski Wda ruski, pojąwszy za żonę Zofią z Sieniawskich Denhofowę Wdzinę połocką, odziedziczył Międzyrzecz ze 40 wsiami. Z taryfy na r. 1775 okazuje się: iż miasto największém było w całém Wtwie, liczyło bowiem 424 domów. Cesarz Józef II pod przybraném nazwiskiem hr. de Falckenstein, wracając z Petersburga.

---

(\*) Niesiecki. (\*\*) Metr. Lit. 207, s. 137.

(\*\*\*) Sołtykowicz.

zjechał tu na nocleg 1 sierpnia 1780 r. Przyjmował go w imieniu dziedzica Hieronim ks Radziwiłł Podkom. L. wraz z swą małżonką z domu ks. de la Tour et Taxis. Adam Czar-toryski G. Z. P., wyjednał u króla 1789 r. przywilej: iż do 3 istniejących jarmarków, przydany został nowy na ś. Ja-kób.—Miasto znaczny prowadzące handel szczeniń, jest bru-kowane i dość porządnie zabudowane, lecz nierównie więk-szą połowę ludności żydzi składają. \*Prawo magdeburskie otrzymuje ta osada prawdopodobnie w XV w., albowiem jako miasto należy do r. 1477 do Jana Nasutowicza starosty brze-skiego, który na miejscu starego kościoła wznosi nowy pod wezwaniem ś. Mikołaja, uposażając hojnie probostwo \* (\*)— Probostwo czyniące przeszło 60,000 zł. dochodu, najczęściej przez biskupów było dzierżone. (\*\*)

Rososz. Stanisław Koniecpolski hetm. P. K. sprzedał miasto ze wsiami: Polubice, Dubica, Kudry, Jabłonna. Kola-no i Paszenki, Mik. Firlejowi kaszt. wojnickiemu. Inwentarz odbiorczy 1625 r. wyraża: Rossosze osiadłe na 130 włokach, ma domów 242, zosobna zaś kościel. kilkadziesiąt; stawów 3 i tyleż młynów, browarów 2; żydów jest 26, rur gorzalcza-nych 13½, rzeźnicy płacą łojowego zł. 50 i t. d. — Zbigniew Firlej Ssta lubelski, takowy pod d... lipca 1645 r. nadał przy-wilej: „na proźbę usilną i częste suppliki poddanych moich mieszczan rossowskich, aby im prawo, wolności i powinności ich, które przez pożogę ogniową od Lisowczyków spalone są znowu na piśmie nadał, zdało mi się za rzecz słuszną, do proźby ich przychylić i niżej opisane prawo onym nadać, opisać i stwierdzić. Iż przedtym zdawna pod prawem magd. siedzieli i onym się sądzili, tedy i teraz mocą tego pisma me-go toż prawo do rządzenia się winni we wszystkich punk-tach, klauzulach według porządku jego, jako w sobie brzmi,

---

(\*) Słown. Geogr.

(\*\*) Uczony i pełen cnot Grzegorz Piramowicz b. sekretarz kom. eduk., został 1800 r. plebanem w Międzyrzeczu, gdzie zmarł 29 grudnia 180. r.; pochowany w Kurowie obok swój matki.

wszelki porządek dla zachowania dobra pospolitego odprawiać. Burmistrz, jeźliby niezwyczajnymi exakcyami poddanych moich onerował i uciskał, 10 grzywien na dwór karany być ma. Z włoki czynszu zł. 3, gr. 7 dawać, z morgów gr. 4, z sianożęci 2 szer., z ogrodów gr. 3, z placów gr. 6; z włoki 2 dni na oziminę i 2 dni na jarzynę, 2 dni na pokładanie ugoru orać, pastewnik na szarwark zaprawić, z niego sprzątnąć i zmłócić, także do naprawy grobel i dróg szarwarkiem iść mają: z domu zaś czynszu dawać mają gr. 6, kosić 2 dni, nazać dobrej wiązi oziminy kop 2, jarzyny 2; dwie fury ze zbożem do Wisły odwieść; podwoda z rolej do Brześcia i Międzyrzecza kolejna, a z domów z listami na potrzebę moją własną. Ażeby wszelkiego rzemiosła i handlownicy, kupcy, przekupnie, szynkarze tym sposobniej rzemiosła i handle w pokoju odprawować mogli którzy w rynku mieszkać będą wolnemi od szarwarków i podwód, i onych ani upraszaniem, ani roskazaniem do żadnych pomocy przyciągać obiecują; a oni względem tego, z domu po zł. 2 będą dawać; z rolej też którzyby chcieli od powozów i robocizn wolni być, tedy powinni czynszu zł. 13 oddać. Jarmarki przywilejem króla nadane, także targi w poniedziałek, potwierdzam, aby ludziom z rozmaitemi towary, bez wszelkiego targowego i myta wolno targować było. Szynk trunków i likworów, jako: wina małmazyej, robienia i szynkowania miodu, gorzałki, piwa pozwalam, jednak browary moje być mają, z których od waru piwa po zł. 1, od palenia gorzałki od rury po zł. 2 dawać powinni. Tym tylko którzy solą handlują, przywożąc ją z składów solnych, szynkować wolno, ale ludzie którzy ją na targ przywożą, ogółem mieszczanom sprzedawać mają. Dla opatrności miasta, straża kolejno w nocy ognia i niebezpieczeństw kradzieży przestrzegać będzie. Zegar, iż jest ozdobą miejską i wszystkim pożyteczną, tedy rozkazujemy: aby na ślusarza, któryby go pilnował, składkę jaką uczynili. Jeźliby się kto na pustym placu nowo zbudował, tedy wolen od podatków i robocizn zostawać ma do lat 3. Z jatki rzeźniczej w rynku, powinni dawać kamień łoju. Drabiny, osęki, wiadra, beczki z wodami, aby przy każdym domu były; ko-



miny żeby murowane pod winą grzywien 10, także wrota w każdej ulicy dla zamknięcia miasteczka, a jeże iby kto tego przy domu nie miał, winą zł. 2 karany być ma. Jeżeli by który z mieszczan na nabożeństwie nie bywał, winą 6 groszy na szpital karany być ma; w czym jeźliby burmistrz nie dbał, winy kop 2 podpadać powinien. Stacę żołnierzom przechodzącym, burmistrz dawać ani pozwalać będzie, ale się w tym ma dokładać mnie albo namiestnika mego. Z każdego domu na ś. Jana Chrz. gęsi jednej dawać będą; składki gdy się trafia, składać powinni. Burmistrz przestrzegać powinien: aby ludzi luźnych i biegunów, żaden obywatel pod winą 2 kop nie przechowywał.“ (\*) Przez związki małżeńskie, przeszło miasto do Rysińskich, a następnie do Potoczkich, od których nabyli je Ossolińscy; należąc już do nich 1775 r., liczyło 151 domów.

Horodyszcze. Miasteczko to do majątności Rososz należące, sprzedane zostało przez Stan. Koniecpolskiego hetm. P. K., Mikołajowi Firlejowi kaszt. wojnickiemu. Odbiorczy inwentarz 1625 r. podaje: iż Horodyszcze osiadłe jest na 38½ włokach, płacących po zł. 5, gr. 10 i po kopie żyta dziesięciny: domów i placów 182, z każdego dają 4 gr., a z 32 folwarków miejskich po 2 szel.; z browaru wraz z czopowem po 1 zł. i pół korca słodu: kto ma pszczoły przy domu, daje miodu połowicę, z barci zaś dań rączkami; powinności mieszczan: 4 dni do roku oraz, po 2 dni żąć, kosić i wozić; podróż odbywać na milę odległości i 2 podróże do Stężycy.— Przechodząc miasteczko z rąk do rąk, stało się własnością Mogilnickich, a 1775 r. zawierało 108 domów. Leży tuż na pograniczu Wtwa brzeskiego.

### 3. ZIEMIA BIELSKA.

Najobszerniejsza ta ziemia, dzieląca się na powiaty: brański, suraski i tykociński, zachowała najwięcej dóbr królewskich.

---

(\*) Z przywileju udzielonego mi w kopii.

Bielsk nad Białą. Po ustąpieniu hord tatarskich 1240 r., ukazali się wkrótce Litwini, mając na czele Erdziwilla Montwiłowicza, synowca Mendoga, który znalazł Bielsko i inne na Podlasiu grody „poburzone od carza Batheia. Ty wszystkie zamki na starych horodziszczech znowu Erdziwil wyniósł y zabudował, a Russaki ktorzy byli po onym nieszczęśliwym spustoszeniu zostali, przyiął w obronę łaskawie, a oni mu też wszyscy posłuszeństwo przysięgli dobrowolnie.“ (\*) Na mocy ugody Kazimierza W. z książętami litews. 1366 r., przyznany został Bielsk z innemi miastami Kiejstutowi ks. trockiemu z zastrzeżeniem: iż król żadnego do nich prawa rościć nie będzie. R. 1377 po kilku dniach oblężenia nie dobywszy zamku Winryk Kniprode W. Mistrz krzyżacki, zburzył ogniem i mieczem okolice. Jan Starszy ks. mazow., otrzymał od Jagiełły 1390 r. prawem dziedzicznym różne grody, a w ich liczbie i Bielsk, który wróciwszy pod władzę Litwy, musiał być wielce spustoszony, skoro osadzając go na nowo Witołd, obdarzył oraz 1430 r. prawem magdeb. Z gruntów ani dochodów miejskich, żadna in recognitionem dominii nie była postanowiona na rzecz skarbu książęcego opłata; dopiero Alexander W. ks. L. potwierdzając lokacyą w dniu ś. Arnolfa 1499 r., wkłada obowiązek płacenia w ogóle z gruntów 12 kop gr. lit. Tenże Alexander nadał wójtowi 1501 r. prawem dziedzicznym wójtostwo, z uwolnieniem jego karczm od opłaty kapczyzną zwaną.—Odbyło się tu kilka zjazdów i sejmów litewskich; z tych pamiętny jest 1564 r., na który przybywszy Zygm. August z prymasem Jakóbem Uchańskim, naradzał się nad zawarciem unii Litwy z koroną. „Trudności czyniły niektórych Panów między sobą waśni, y ostrzeysze niżli czas potrzebował rozmowy: które krol częstokroć y sam usty swe mi, y przez insze Rady uskramiał. Na tym seymie 22 lipca piorun wierzchni zamek zapalił, który ogień tak prędko moc wziął, że za dwie godziny nietylko wierzchni ale

---

\*) Strykowski, lecz wędrówkę tę umieszcza pod 1217 r. (?)

y dolny zamek ze wszystkim iako umiotł zgorzał: na który ogień król na koniu u stajen stojąc patrzył.“ (\*) Poprawiony na tymże walnym zjeździe statut litewski, potwierdził król i lipca; oddzielnym zaś dla miast przywilejem, wszelkie z prawa magdeb. wynikające swobody zapewnił. (\*\*) W lat kilkanaście później piszący Gwagnin, tak się o Bielsku wyraża: „miasto drzewiane, na Podlaszu nayprzednieysze, nad rzeką Białą, szerokiem rozciągiem przy granicy litewskiej leży; zamek też był drzewiany, ale spalony.“ Podług lustr. 1576 r. posiadało miasto włók 371, z tych 6 wójtowskich i 3 szpitala ś. Marcina; w rynku, ulicach i na przedmieściach domów 557. Rzemieśnicy: paśnik, rymarz, siodlarzów 2, kuszniarzów 8, postrzygaczów 2, rzeźników 12, przekupniów 12, krawców 7, piekarzy 22, kowalów 11, czapnik, szewców 39, garbarzów 53, słodowników 11, słószarz, stelmach, kupiec, kramarzy 9, zdunów 3, furmanów 2, bednarz, karczmi piwnych 57, miodowych 8. Karczmy te czyli szynki płaciły po grzywnie; pomierne, ważne i kapeczyzna gorzałczana czyniła 13 kop lit., winy zaś od urzędu wnoszone kop 12.— Anna Jagielonka, żona Batorego, wynagradzając 1583 roku mieszczan: „ze im było odjęto pomiara gruntu okolo sthu y dwadziescia wlok, a za to ym asz do tego czasu zadney contentacye niedano bylo, czynsze iednak y insze wszystkie podatki spelnia od nich wyciągaiamcz y bioracz“—nadaje im pewny okrag, czyli jak wyraża, kął lasu. Klęski krajowe, nierząd i nadużycia Sstów, przyczynily się do zubożenia i upadku miasta; zatwierdzali wprawdzie monarchowie prawa i swobody mieszczan, chcąc je mieć w całej swój mocy i w niczém nienaruszone; lecz dobre ich chęci na papierze pozostały, a przygnębiony mieszkaniéc, znosić musiał krzywdy i uciski. Potwierdzając August III przywileje miejskie 1744 r., wymienia przedmieścia: Augustowo, Stryki, Szastajy, Parczewo, Szpiczki i Widowo. Uchwała sejmu 1768 r. opiewa: „aby sprawiedliwość tym łatwiej i dogodniej admi-

---

(\*) Bielski. (\*\*) Czacki I, 285.



nistrowane były, na zawsze ustanawiamy: aby sądy ziemskie ziemi bielskiej dotąd z wielkim utrudzeniem w Brańsku, Surażu i Tykocinie expedyowane, już odtąd tylko w Bielsku i Tykocinie sądzone były, t. j. te roki czyli ich kadencye z parafiami, które w Brańsku i Surażu sądzić się zwykły, w jedno łącząc do Bielska przenosimy. Archiwum porządne in spatio 2 lat Ssta wymurować ma.“ R. 1775 znajdowało się w mieście 215 domów, a Sstwo wносиło do skarbu kwarty 13,916 zł. Ludność składa się z samych chrześcijan, miasto brukowane i porządnie zabudowane, ma murowany ratusz, klasz. Karmelitów i Czerńców.

Narew nad Narwią. Kilka lat przed utworzeniem Wtwa podlaskiego, był około 1514 r. Jan Sapiaha Wdą narewskim: nazwa ta wszakże nie pochodziła od miasta, którego jeszcze i nie było, lecz od krainy leżącej po obu stronach rzeki Narwi. Zygmunt I, nadając we wtorek po Przewodniej niedzieli 1529 r. w Wilnie przywilej nowo założonemu miastu, obdarza je prawem magdeb.; ustanawia od karczmi miodowych i piwnych opłatę po 30 gr. lit., dochód zaś z woskobojni i z propinacyi gorzalki, przeznaczają na użytek i potrzeby miejskie.—Musiał tu być zamek, a przynajmniej dogodny dwór, skoro zatrzymywał się w Narwi po dni kilka Zygm. August, w przejeździe do Litwy, jak o tém świadczą listy króla stąd datowane. Ogromne otaczające bory, znamienite czyniły dochody mieszczanom, którzy na mocy przywileju pobierali cło od spuszczanego drzewa. Według lustracyi 1576 r., znajdowało się 178 domów, opłacających po 2 gr. podwodnego, z 58 domów ról niemających po 6 gr.: z dwóch młynów o 2 kołach, od każdego po kopie gr. lit.; winy czyniły rocznie kop 8; rzemieślnicy dający po 1 gr. podwodnego: karczmarzów piwnych 12, miodowych 2, piekarzów 5, kołodziejów 12, kowalów 2, bednarz, przekupniów 2, rybaków 7, szewców 2, rzeźników 2.—Król Stefan potwierdzając w Toruniu 5 grudnia 1576 r. mieszczanom wolny spław na rzece, mieć chce: aby żadnej w tém nie doznawali przeszkody. Lustracya po wojnie szwedzkiej, odbywająca się 1660 r.

podaje: „miasto zasiadło originaliter na włokach 60, w gruncie podłym. Bywało przedtym osiadłych domów 300, natenczas nie masz tylko 24, z tych daią czynszu z każdego po gr. 10. Mieszcianie mają wolne warzenie piw, gorzałek palenie y innych liquorów, a każdy piwowar powinien dać kapeczyzny na rok fl. 1, gr. 7, den. 9. Targi według przywileiu powinny bywać we wtorek y w piątek, iarmarki na ś. Tróycą, Podniesienie ś. Krzyża y na Srodopoście. Z tych targów y iarmarków, prowent miastu należy. Z dawnego zwyczaju woza wojennego niewyprawuia. Pieniędzy coronationis dawać powinni flor. 2. Stan. August wydał pod d. 11 marca 1767 r. takowy list napominalny: „Sławetnym burmistrzowi, wójtowi, rajcom, ławnikom i całemu pospólstwu. Doniesiono nam, jako wy nie zważając na zakazy zwierzchności starościńskiej, lasy sprzedajecie i drzewo co najcelniejsze potajemnie za granicę wywozicie. Przykazuje my przeto i surowo napominamy was: abyście odtąd nie wazyli się lasów sprzedawać i za granicę drzewa wywozić, ale tylko na swoje gruntową potrzebę i to za wiadomością zwierzchności starościńskiej, która wam według potrzeby na opał i budowę udzielać powinna.“ Do 1788 r. wносиło Sstwo do skarbu kwarty zł. 1516, gr. 15, wójtostwo zaś zł. 359, gr. 20. Mała ta i lichozabudowana miejscina, uprawia chmiel w znacznej ilości i w dobrym gatunku.

Orla nad Orlanką. Anna Boguszowna, wydana 1539 r. za Stan. Tęczyńskiego, syna Jana Marsz. N. K., wniosła majątność tę wraz z innemi w dom mężowski. Zygmunt I nakazuje 1541 r., aby ich poddani nie czynili szkód w lasach Sstwa bielskiego, należącego do król. Bony, i wzajemnie: ażeby poddani bielscy, nie najeżdżali lasów dóbr Orli.—Tenże monarcha wyraża 1546 r. w piśmie po łacinie w Wilnie daném: okazuje się z przywilejów, iż Orla i inne dobra Stan. Tęczyńskiego Ssty bełzkiego i jego żony Anny, leżą zdawna w ziemi podlaskiej; gdy mimo to wszakże znajdują się tacy, którzy rzecz tak jawną w wątpliwość podając, usiłują je pod inne podciągnąć prawa; zachowujemy przeto owe majątności

przy prawie podlaskiem, uchylając na zawsze z pod praw, sądownictwa i wszelkiej jurysdykcji W. ks. Lit. — Przez związki małżeńskie, przeszła Orla do ks. Radziwiłłów i należąc do nich 1775 r., liczyła licha ta miejscina 90 domów, podymne opłacających.

Kleszczele nad rzeką Nurzec. Przywilej 1523 r. zatwierdzający lokacyą miasta opiewa: „Zygimont Bożoju miłostiu korol. Czynim znamenito sim naszym listom, szto jeśmo perwo seho rozkazali wojewode wileńs. kancleru naszomu nebożczyku panu Mikołaju Mikołajewiczu (\*) mesto na nas saditi u Kleszczelezech, na zemli belskoho powetu. Ino ludi poczali sia byli tam saditi i uzo ich było nemało oseło i nebożczyk dej pan Wda prywenuł ich k paszni dwornoj i dla toho dej ludej nemało z mesta procz sia było rozyszło i my baczeczy to, iż to jest z szkodnym naszym, zase jeśmo rozkazali wojewode wileńs. kancleru naszomu panu Olbrachtu Martinowiczu Gasztoltu tam mesto saditi i Wda wodle rozkazania naszoho, chotiaczy mesto Kleszczelezy rozszyryti k pozytku naszomu hospodarskomu, dał im prawo chełmskoje i na to im list swoj dał, w ktorom wypisano: iż majut nam dawati płatu z wołoki po połu kopiu hroszej litowskoje monety, po desiaty penezej hrosz, a po bocze solanu owsa, a kapszczyzny: chto piwo waryt poł kopy hroszej, a chto med sytit polkopyż, a od wiń małych, welikich 2 penezy na dwor nasz, a tretysi na wojta, a torhowla chto kolwek czym torhujet: chlebom, soliu, łojem, majut dawati na hod po hroszu, a z jatok miasnych koždyi reźnik z kozdoho torhu po pleczku miasa barannoho na dwor nasz, i teź korczmy winnye majet byti na nas; a chto kolwek budet winom szynkowati, tot majet dati nad po desiaty hroszej, a inszych płatow i dochodow nikotorych czereż to, niemajut dawati i teź dwor nasz nemajet ich suditi i raditi, niżli majet ich wojt suditi wespołok z burmistry i radcy, wodle prawa chełmskoho, a pry wojte majet byti burmistr dwornyi, koto-

---

(\*) Mik. Radziwiłł, syn Mikołaja, zmarł 1522 r.



roho dwor nasz oberet z meszczan, a druhyi burmistrz mestskij i kożdoho hodu burmistry majut obierany byti. A tym ludem, kotoryjeby do mesta przysli, a choteliby sia saditi na syrom koreni, a ne na prorobkach, tym dał jeha miłost woli na desiat let od czynszu szto z wołoki idet; a kotoryjeby choteli sestiti na wołokach proroblenych, tym dał woli na 2 hody od czynszu.“ (\*) Królowa Bona, posiadająca ekonomią bielską, fundowała tu 1544 r. kościół i uposażyła plebana.— Stan. Skoczek Dziewałtowski mierniczy król., podzielił 1560 r. grunta miejskie na włoki, morgi i pręty; ale mieszczanie widząc się w opłatach przeciążeni, zanieśli do Zygma. Augusta zażalenie, który polecił 1568 r. nowy sporządzić pomiar; co skuteczniejszy Jęd. Dybowski, stosowne do dobroci gruntu ustanowił opłaty. Przychylając się król t. r. do próśby mieszczan, usunął burmistrza dwornego, mającego obowiązek strzeżenia win sądowych na skarb przypadających, a natomiast polecił miastu: płacić rocznie 6 kop gr. lit. za takowe winy. Lu tracya 1576 r. zastała 385 podatkujących domów, rzemieślników 20, karczm piwnych z miodowemi 23 i tyleż gorzałczanych. Przywilej Stef. Batorego 8 marca 1578 r., handel solą samym mieszczanom zabezpieczył (*in oppido Klieszelie cives, et non alii extranei revenditores seu propolae vel vectores, sal revendere, propinareque debebunt*), a od handlujących solą, opłatę na rzecz miasta wybierać dozwolił.— Dzierżawa tutejsza należała do król. Anny, zony Batorego, która pozwalając miastu 21 listop. 1581 r. zbudować ratusz z postrzygalnią i wagą, wyraża: „nadto daimy wolność w tym ratuszu szynkować wszelkie picia, małmazją, muszkattelę y inne wina, także miody, gorzałki, piwa, okrom płacenia wszelkich naszych podatków, y owszem daimy takową wolność, isz iakiby iednokolwiek pożytek przez dowcip ludzki przywieść mogli y umieli, takowy im na ich pospolitą po-

---

(\*) Data: „Pisan u Krakowe pod let Bożeho Naroż. 1523, meseca mar. 22 den, in tykt 11.“—Metr. Lit. 209, s. 145.

trzebę, miasteczka y drog daiem wiecznemi czasy.“ W drugim pod tąż datą przywileju w Warszawie danym, przemawia: „Chcąc wszelaki porządek postanowić, pieczęć albo herb, którego oni do tego czasu nie mieli, daiemy y naznaczymy, to iest: baranka z chorągiewką z napisem: sigillum civitatis Kleszczelewiensis; którey to pieczęci używać maia do listów Rptej, do świadectw, więc y do istości dawania y do wypisów z xiąg radzieckioh y ławnickich.“ (\*)—Lustracya 1616 r. podaje 82 rzemieślników, karczm piwnych 22, miodowych 3, gorzałczanych 17; lecz po wojnie szwedzkiej zjehawszy lustrat. 1660 r., zastali tylko 13 domów.—Wracając właściciele do swych zburzonych siedlisk, poczęli być przez Sstę gnębieni; wynikłe z tego powodu zatargi, przywiodły obie strony do ciągłych kroków prawnych, zwłaszcza, iż od 1677 r. syn po ojcu Cieszkowscy byli Sstami. R. 1688 zapadł wyrok nakazujący: karczmę przez Sstę na gruncie miejskim wystawioną, nieodwłocznie miastu powrócić; żyda z nięj wyrugować i nietylko w mieście, ale i w całej dzierzawie żydów nie utrzymywać. Gdy nieustanne na Sstę zachodziły skargi, wydał August III list napominalny 1744 r. w którym powiedziano: iż czynsze, owies i groszowe nad prawa wybiera; grunta miejskie przywłaszcza; żydów przechowuje i nimi się opiekuje. Podług lustracyi 1765 r. miało miasto 152 domów, wsie zaś przedmieściami zwane: Dobrawoda dom. 59, Kużawa 30, Rypeczyce 3, Czeremcha 83, Pozdyki 2, Dasze 54; Sstwo oplacało kwarty zł. 1158, gr. 17, a wójtostwo zł. 302, gr. 3. Na podaną prośbę do kom. skarbowej, otrzymali mieszczenie 1777 r. odpowiedź: „lubo okazuje się, iż pogorzało domów 35, gdy jednak podług taryf podymnego, liczy miasto 181 dom.: przeto kom. S. K. stosując się do prawa 1775 r., tylko w przypadku pogorzeli większej liczby domów czynić allewiacyą pozwalającego, nie może zyskać miasto żądanej allewiacy.“ Stawający obrońca

---

(\*) Oba te przywileje przytoczone są 1667 roku w ks. metr. 206,

w sprawie mieszczan przeciw Ście Flor. Cieszkowskiemu, wyrzekł 1794 r. między innymi: „z wyvodu processu okazuje, jak Starostowie, nie zważając nigdy na przywileje i dekreta sądu król., zawsze starania swego dokładali, aby niezwyčajnemi opłatami uciskać to najrządniejsze w Wtwie miast». Przykro im nawet było patrzeć na edukacyą, którą zawsze mieszczanie szczylic się; na handel i przemysł, z którego majątek swój pomnażać starali się; nigdy przecież miasto w sądach assessorskich swój dobrój nie przegrało sprawy.“ W tymże roku, Kleszczele przez samych osiadle chrześcian, zawierały bez przedmieść 270 domów; uprawa chmielu i do wóz onego do Królewca, znaczne mieszkańcom przynoszą korzyści. (\*)

Boćki nad Nurcem. Jan Sapięha (Sopięha), wielce od Zygmunta I lubiony, otrzymał w darze około 1512 roku Boczki, gdzie ufundowawszy kościół, pogrzebiony tamże został, jakoteż i syn jego Paweł Wda nowogr. zmarły 1580 r.; lecz wkrótce potem przeniesi no ich zwłoki do Kodnia. Przez zamęście, odziedziczył dobra te około 1700 r. Stefan Mik. Branicki Stolnik K., a następnie Joachim Karol Potocki Podczaszy Lit.—Miasto mające 1775 r. domów 224 i koś. z klasz. Reformatów, ozdobniejszą przybierać poczęło postać, kiedy Fran. Piotr Potocki Ssta szczerzecki, muirowany zaczął wznosić pałac, a niosąc pomoc mieszczanom, zachęcał do porządku i schludnego utrzymywania swych pomieszkań. Tenże dziedzic, wyjednał u króla pod d. 15 grudnia 1783 r. przywilej, na zaprowadzenie jarmarków: nazajutrz po N. Roku ruskim, nazajutrz po niedzieii Wstępnój, na ś. Antoni, N. P. anielską i ś. Franciszek Seraficki.—Rymarskie tutejsze wyroby, t. j. dyscypliny, nahajki i harapy, wielką od dawna mają wziętość; mianowicie pierwsze w całej Polsce znane są szkolnój młodzieży, pod nazwiskiem monitora boćkowskiego. Utrzymuje się podanie: iż mie-

---

(\*) Obacz opis miasteczka w Bibliotece Warszawskiej z r. 1845;—Bobrowskiego: Grodzienskaja Gubernia.



szkańcy, nie będąc w stanie uiścić się z nałożonej przez Szwedów kontrybucyi, znaczną jej część zastąpili wzmiankowanymi wyrobami.

Brańsk nad Nurcem. „Tatarskie zagony, zniszczywszy ostatki mocy książąt ruskich przeddnieprskich, dały Litwinom sposobność do opanowania ich dzierżaw. Erdziwił Montwiłowicz, synowiec Mendoga, wyprowadziwszy 1241 r. z lasów dzikie jeszcze naówczas mieszkańce, pobrał Brańsko i inne grody. Poddawał się tém chętniej gmin pozostały nowej tej dziczy, iż nie mając wsparcia od ks. ruskich, lękał się, aby od niej nowych klęsk nie doznawał, a od Tatarów miał zasłonę.“ (\*) Małoznacząca ta mieścina, zawdzięcza swoją jakążkolwiek pomyślność Alexandrowi W. ks. L., który następujący w dniu ś. Pryski 1493 r. nadał w Wilnie przywilej: pragnąc podnieść miasto Brańsko do takiego stanu, iżby codzień w ludność i zamożność wzrastało, obdarzamy je prawem magdeb.; mieszkańcy oprócz 20 szer. gr. praskich z włoki, żadnych innych podatków płacić nie mają; uwalniamy ich także od daniny wosku i od opłaty kapa zwanęj (a cera et exactione tabernali vulgariter od kapy), jakoteż od straży zamku; lecz w razie oblężenia przez nieprzyjaciela, obowiązani będą stawić się do strzeżenia i obrony zamku. W dalszym ciągu, uwalnia od podwód, zastrzegając wszakże: iż podczas swęj bytności, mają dostarczyć podwoły do miasta lub miejsca, gdzie takowe zmieniają się; w przypadku zerwania grobli, wystąpią wszyscy do jej naprawy; dochód z łaźni i wagi przeznaczają na podniesienie i naprawę miasta; z jatek mięsnych nakazuje dawać kamień loju i pół funta pieprzu, z postrzygalni zaś kopę szer. gr.; uboższym pozwała mieć w domach młyny ręczne, pospolicie żarny zwane; dozwała nakoniec łowić na gruntach miejskich zwierzęta i ptaki, wyjąwszy zające i wszelką większą dziczyznę. (\*\*)—Po przyłączeniu Podlasia do koro-

(\*) Naruszewicz IV, 215.

(\*\*) Ks. kaucł. 43, s. 87.

ny, począł być Brańsk miejscem sejmików ziemi bielskiej, jakoteż i sądów ziemskich, które mocą uchwały sejmu 1768 r. do Bielska przenieść nakazano; pozostały tylko sądy grodzkie dla powiatów brańskiego i suraskiego. Podług taryfy 1775 r. znajdowało się w mieście 176 domów, Ssta Michał Starzeński wnosił do skarbu zł. 3145, gr. 22 kwarty, wójtostwo zaś zł. 1612, gr. 28. W biednym stanie i nader źle zabudowane miasteczko, przez pożary jeszcze więcej podupadło.

Suraż nad Narwią. Erdziwił synowiec ks. Mendoga, postępując 1241 r. na czele Litwinów, znalazł świeżo przez Tatarów zburzony zamek, który odbudowawszy, ludem swoim osadził. W krótkich wyrazach pisany w Mereczu, we czwartek po podwyż. ś. Krzyża 1440 r. przywilej Kazimierza W. ks. L., zawiera nadanie miastu Surasz, tak wyznawcom rzyms. jak i greckiej wiary, prawa magdeb. na wzór Wilna, Kowna i Brześcioa, zuwolnieniem na zawsze od placenia kapczyzny: ab exactione tabernalium alias kapia.— Przywilej zaś Alexandra W. ks. L., (\*) dany w Grodnie w pierwszy piątek po ś. Bartłomieju 1501 r., jest téj treści: ażeby mieszczanie byli w stanie opłacać nam podatki, umysłiliśmy miasto rozprzestrzenić: lecz ponieważ grunta miejskie, zwane: służebne, ciągle i dziakelne (tributorie vulgo dziakielne) są opuszczone, oheąc przeto zaradzić temu, bez uszczerbku dawnych posiadaczy, poleciliśmy Mik. Mikołajewiczowi (Radziwiłłowi) Podczaszemu L., namiestnikowi bielskiemu: ażeby opuszczone grunta połączył, objechał i granice oznaczył; co skuteczniwszy, ma nam przedstawić do potwierdzenia. Z tych gruntów, obowiązani będą mieszczanie dawać plebanowi greck. i łaciń. kościoła, dziesięcinę snopową; pozwalamy im mieć w domach żarny, podczas suszy i powodzi; nadajemy wrąb w lasach na budowę, wolne rybołówstwo w Narwi i stawianie na niej jazów; wło-

---

(\*) Nos Alexander D. G. magnus dux Lit., nec non terrarum Samogitie, Russie, Prussie, Kiovie, dominus et heres.

ścian okolicznych, uwalniamy od opłaty targowego. Pospólstwo wraz z wójtem, wybierać ma corocznie 3 rajców, ci zaś łącznie z pospółstwem obiorą burmistrza. Stanowimy: ażeby za winy sądowe, inaczéj potoczne zwane, pobierano tylko 10 szelągów, które czynią 16 ternarów, a za pamiętne 4 szel. (*testimonialis vero alias pamiethnego*). Opłat zwyczajną kunicza zwaną, która pobieraną była, gdy spór wiodące strony pogodziły się bez wiedzy sądu, uchylamy zupełnie, jakoteż i wszelkie ruskie zwyczaje. (\*) Suraż należąc do dóbr król. znany był 1590 r. dzierżawą, tenuta; później składać począł Sstwo niegrodowe; odprawujące się tu sądy ziemskie, polecila uchwała sejmu 1768 r. przenieść do Bielska. Cieszące się niegdyś dobrym bytem miasto, tak dalece z czasem podupađło, iż podług taryfy 1775 r. liczyło tylko 99 domów; Sstą wtedy był Piotr z Alkantary Ożarowski Pisarz W. K. i wnosił do skarbu kwarty zł. 5053, gr. 27.

Białystok nad Białą, uchodzącą opodał do Supraśli.—

\*Białystok zbudowany został jeszcze przez Giedymina 1320 roku.\* Własność niegdyś Wiesiołowskich; z tych Krzysztof Marsz. W. L., umierając bezpotomnie 1637 r., zapisał ostatnią swą wolą Białystok, na utrzymanie zamku tykocińskiego w należytym stanie; co zatwierdził sejm 1646 roku. (\*\*)—Przywilej Jana Kazimierza, nadający 1661 roku Stefanowi Czarnieckiemu Sstwo tykocińskie, wymienia należące do tegoż włości, a w téj liczbie i wieś Białystok. Córka wspomnionego bohatera, Alexandra, wniosła tę majątność w dom Branickich, którzy podnieśli ją do rzędu miasteczek. Odbywające się w Grodnie sejmy, sprowadzały monarchów do Białegostoku, i tak: wracając August II w listop. 1726 roku, ciężko tu chorował na gangurenę. Już był nawet i testament

---

(\*) Na końcu przywileju przywiedziono: *judex juratus iudicium bannire debet in daabus septimanis, excepto iudicio necessario.*—Ka. kancl. 48, s. 295.

(\*\*) Na tym sejmie, mówi Albr. Radziwiłł, dobra białostockie do zamku tykocińskiego. in perpetuum przysądzone.



uczynił, lecz przez ucięcie wielkiego palca u lewej nogi, do zupełnego przywrócony zdrowia, opuścił 10 lutego dom Jana Każ. Branickiego Chorążego K. Gdy powtórnie przybył w niedzielę 14 sierpnia 1729 r., „na salwę z 18 armat ognia dano 4 razy, potym podczas obiadu na vivat bito. We wtorek rano odiachał do Grodna.“ (\*) August III z królową, z synami Xawerym i Karolem, wypoczywał tu we wrześniu 1744 r. dni kilka, jakoteż i wracając z Grodna. Tenże król, w gronie pomienionych członków rodziny, udając się na sejm litewski we wrześniu 1752 r., gościł dni kilka u Jana Klem. Branickiego Wdy krak. H. W. K. Oprócz wielkiego napływu dygnitarzy i obywatelstwa, znajdowali się: angielski, francuski i rossyjski posłowie. Wyprawiony wielki poseł turecki z doniesieniem o wyborze nowego Sułtana i z ponowieniem sąsiedzkiej przyjaźni: nie zastawszy Augusta III w kraju, zjechał tu w kwiecieniu 1755 r.; stosownie bowiem do zlecenia swego dworu, nieodstępnie miał przebywać przy hetmanie W. K., aż póki nie otrzyma odpowiedzi, gdzie mu wskażą miejsce posłuchania. Po 3 tygodniowym pobycie, udał się do Wschowy, dokąd przyjazd króla z Drezna był spodziewany. Krolewic Karol, w przejeździe do swego księstwa kurlandz., spędził tu w marcu 1759 r. dni sześć na ucztach i zabawach myśliwskich. Wzrastające miasto w ludność, gmachy i piękne domy, stało się jednem z najporządniejszych w Polsce, i powszechnie Wersalem podlaskim nazwane zostało. Wzmiankowany Jan Klemens Branicki kaszt. krak., H. W. K., ozdobiony od króla hiszpańs. orderem Złotego Runa, otrzymał takowy uroczyscie 1766 r. z rąk Józ. Alex. ks. Jabłonowskiego Wdy nowogr., umocowanego do spełnienia przepisanego obrzędu i wysłuchania przysięgi. Pełen zacności i najlepszych dla kraju chęci hetman, nie zostawiwszy z Izabeli Poniatowskiej (siosty Stan. Augusta) potomstwa, zmarł tu w podeszłym wieku 9 paźd.

---

(\*) Z gazety pisanéj; następne zaś wiadomości aż do 1759 r. włącznie, z ówczesnie wychodzącego Kuryera Polskiego. T. L.

1771 r. (\*) Na mocy postanowienia kommissyi eduk., otworzono 1777 r. szkoły podwydziałowe o trzech klassach pod zarządem zgromadzenia akademickiego. Wracając z Petersburga cesarz Józef II, pod nazwiskiem hr. Falckenstein, stanął tu 31 lipca 1780 r., gdzie go powitał imieniem króla, generał Jędrzej Mokronowski. Stan. August w przejeździe na sejm grodzieński 1793 r., zatrzymał się w Białymstoku u swjej siostry hetm. Branickiej od 10 do 21 kwietnia; zwiedzał kościoły, szpital, lazaret wojskowy i szkoły, zadając uczniom rozliczne z nauk pytania. A że różne przeszkody tamowały otwarcie sejmu w Grodnie, zjechał ztamtąd król do Białegostoku 14 marca, gdzie bawił do czerwca.—Miasto z przedmieściami, obszerną zajmuje przestrzeń, a lubo nie jest obwarowane, ma jednak 5 dużych murowanych bram; wśród rynku wznosi się gmach ratuszny z wieżą, znacznie-sze ulice są brukowane, pięknymi zabudowane domy, mającemi z przodu drzewa i małe ogrody; miejsca przechadzek lipami wysadzone i t. p. nadają miastu postać zagranicznego. Dowoz wszelkiego rodzaju żywności na targi niedzielne i czwartkowe, nader jest wielki; lecz 4 tygodniowy jarmark na ś. Jan, nie jest już tyle co przedtęm przez zagranicznych uczęszczany kupców, zwłaszcza przez Turków, Greków i Ormian; nierównie większą część ludności składający żydzi, mają sklepy napelnione towarami wprost z Lipska, Frankfurtu i Rossyi sprowadzanemi. Oprócz murowanej fary, \*pochodzącej z 1584 roku, założonej pod wezwaniem Wniebo-wzięcia N. M. Panny przez Piotra Wiesiołowskiego,\* znajdują się: klasz. Siostr miłosiernych, cerkiew uniacka, kaplice ś. Rocha i Maryi Magdaleny. Zamek nad 3 połączonemi stawami leżący, opasany jest z jednej strony wysokim murem, z drugiej zaś parkiem, zwierzyńcem i ogrodem starannie utrzymywanym. Zamkowa baszta z wchodową bramą i przy-ległe zabudowania dla pomieszczenia dworzan przeznaczone, tworzą okazałą całość.

---

(\*) Pochowany w groble rodzinnym, w koś. ś. Piotra w Krakowie.

Choroszcz blisko Narwi. Mała i źle zabudowana miejscina, między Białymstokiem i Tykocinem, z klasz. Dominikanów i letnim pałacem przez Branickich wystawionym.— Stawy i tuż leżący las, przyjemniają to ustronie. \*Zygmunt Stary w 1507 r. wydał prawo miastu Choroszczy i zobowiązał tem prawem dawać królewskiemu wojsku 5 żołnierzy konnych i każdemu rycerzowi po 100 tynfów płacić podczas wyprawy wojennej. Miasto Ch. posiadało grunta od rz. Supraśla do Narwi: od wschodu, gdzie bierze źródła rzeczka Choroszczanka, cały obwód należał do parafii dominikańskiego kościoła. Dominikanie choroscy byli obowiązani ze swęj szkoły uczniów wysyłać do uniwersytetu krakowskiego i wyprawiać do rycerstwa polskiego kosztem miasta. Posiadłości tego zakonu były wsie: Borszczewo, Krupniki, Łyski, Ogrodniki, Sińkiewicze, Nieroniki i Ruszczany; wymienione wioski noszą teraz nazwę włości rządowych. Za panowania Jana III w 1683 r. pożar zniszczył całe miasto, liczące 600 domów i kościół wyżej wspomniany, za co Jan III udarował miasto przywilejem. Odbudowany po pożarze kościół drewniany, także dominikański, o pół wiorsty ku zachodowi, gdzie obecnie sianożęć kościelna, przezwana Gajem, istniał lat 26 i także zgorzał w 1707 roku nim biskup wileński Pac zbudował do dziś dnia istniejący kościół. Parafia Ch. składa się z miasta i przyległych wiosek, jako to: Rogówka-szlachty (dawniej), przedmieścia Rogowa, Dzikich, Nowosiołek i Zastawia, oraz Izbiszczy, Kruszewa, Pańków, Konował, Kościuk, Zaczerań, Borszczewa, Ruszczan, Żółtków, Fast, Oliszków, Ogrodników, Baciut, Łysków, Bacieczek, Krupnik, Porosłów, Topilca i Fabryki. Cerkiew założona była w r. 1769 przez hetmana Branickiego. Miasto liczy 250 domów. O 30 staj od Choroszczy na południe leży góra Świtkowizna (dziś Sieśkowizna zwana), porośnięta karłowatemi dębami; na tej górze za czasów pogańskich miano oddawać cześć Światowidowi.\* (\*)

---

(\*) Słown. Geogr.



Tykocin nad Narwią. Gród ten do Mazowsza należący zachwiciwszy Litwini, nie wypuścili z rąk swoich. Po długim nplywie czasu, napróżno dopinać się zaczęli 1453 r. książęta mazow. u Kazimierza Jagiel., ażeby polecił zwrócić im Tykocin. Miasto winno swój wzrost Zygm. Augustowi, który w wybudowanym przez siebie zamku często przebywając, czuwał z ojcowską troskliwością nad dobrem mieszkańców. Sprowadzone zwłoki tego monarchy z Knyszyna 1572 roku, przeszło rok spoczywały na zamku i dopiero 10 września r. n. uroczyście do Krakowa przewiezione zostały. Zjehawszy Stef. Batory w lipcu 1576 r. zabrał ze skarba wielkie summy pieniężne, przez poprzednika swego nagromadzone i użył je na potrzeby wojenne. Odbywający t. r. swe czynności lustratorowie, zastali miasto przed 3 laty klęską ognia dotknięte, Sstą zaś był Łukasz Górnicki, który: „pokazował list KJM. do siebie pisany, na ktorem rozkazować raczy, aby przyjął 12 drabow do zamku, ktorem na kazdy kwartał aby po 5 złotych płacił s prowentów Sstwa, aby dwu puskarzow chował, a tem na kwartał po 12½ zł. płacił, y aby płacił na kazdy rok Bartłom. Nacz czeygwartowi po pultorasta zł. za służbę. Pieniędzy podwodnych nie dają mieszcianie, thylko powinny podwody dawacz na potrzeby krola, kiedy w Thykoczinie bycz raczy z Lithwy albo do Lithwy iadancz. Zydow gospodarzow iesth 54, kazdy winien płacicz po czer. zlothemu.“ (\*) W tymże czasie żyjący Gwagnin, pisze: „miasto drzewiane w równinie leży, zamek murowany, naturą y bezpiecnością mieysca obronny, basztami, przepkopami y wałem w kolo otoczone, y błotami zewsząd okrażone, ze do niego p zystępu nizkąd nie masz: w działa y we wszelaką strzelbę dobrze opatrzone.“ Znajduje się w dziejach wzmianka: iż twierdza tutejsza dostarczyła 1610 roku wielkich swoich dział, które użyte były przy zdobywaniu

---

(\*) Rzecz uwagi godna, iż lustr. ta, wbrew ówczesnej pisowni, używa głoski ł; w przytoczonym zaś wyjątku. 2 razy tylko niewłaściwie ł jest zamieszczone. T. L.

Smoleńska. Grasuujące w kraju morowe powietrze, zagnęło Zygmunta III, iż z królową Konstancyą, dziećmi i szczupłym dworzan orszakiem, schronił się w grudniu 1630 r. do Tykocina, czekając ustania zarazy. Okazałe podejmował ich Ssta Krzysz. Wiesiołowski Marsz. N. L., abytność i ocalenie króla, wystawieniem ołtarza ku czci ś. Sebastyana, patrona od morowej zarazy, i wyrytym na zamku napisem, potomnej przekazał pamięci. Zaczny ten obywatel, uczynił fundusz w celu założenia szpitala żołnierskiego w Tykocinie, na którego utrzymanie, dochód z dóbr swych Dolistowo przeznaczył. Co zatwierdzając uchwała sejmu 1633 r. wyrzekła: „zeby pomienione dobra, ani in toto, ani in parte, na żadną inszą rzecz obrócone nie były, warujemy.“ Udając się Władysław IV na wyprawę wojenną, przybył tu 14 maja 1633 r.; nazajutrz oglądał stary cekhaus. Przyprawdżono niemało więźniów od hetmana lit. przysłanych; dnia 16 po obiedzie, wyjechał król do Grodna. (\*) Wzmiankowany Wiesiołowski zostawszy Marszał. W. L., takowe dla szpitala żołniers. przepisał ustawy: „Gdym postanowił dobra moje dziedziczne w powiecie czyli ziemi bielskiej leżące Dolistow ze wsią Radzie nazwane, publicznemu pożytkowi, a ku potrzebie i żywieniu ubogich żołnierzy zapisać, i jużem przeznaczone dobra zapisawszy podarował: za potrzebną zaś rzecz sądziłem, sposób oraz tak do obierania, jakoteż do wychowania i do rządzenia pomienionych żołnierzy, do sprawowania przyrzeczonych dóbr naukę przepisać. A przeto po wielkiej delibercacyi, ten wzwyż pomienionych rzeczy sposób, za pozwoleniem od JK Mci i całej Rplitęj daném, przepisuję i chcę: aby nienaruszenie był zachowany. A naprzód postanawiam, jeżeli wszechm. Bogu będzie się podobalo, że ja wprzód, niż na przyjęcie żołnierzy dom zbuduje się, śmiertelności dokonam, aby ten w Tykocinie na placu przezemnie za moje pieniądze kupionym, ile się stać może najprędzej, z dochodu przerzeczonych dóbr, cegłą wypaloną był murowany, przy takowym

---

(\*) Pamiętniki Albr. Radziwiłła.

warunku: ażeby z żołnierzy, których 12 być ma, każdy po udzielném mieszkaniu, wedle uczynionej odemnie delinea-cyi, miał. Po wybudowaniu już zaś domu, Wielcy hetm. K. będą mieli moc, żołnierzy wybierać, byleby ci katol. rzym-scy, szlachetnie urodzeni, dobrze w ojczyźnie zasłużeni byli, oraz którzyby inaczej pożywienia swego, będąc w bitwie za Rptą miane skaleczeni, albo przez starość osłabieni, mieć nie mogli. Między któremi, a familii mojej Wiesiołowskiej, gdy-by który kiedy z nich do tej potrzeby przyszedł, pierwszemi mieć chcę. Każdy zaś z nich będzie miał corocznie zł. 200, ten porządek wiekuście obserwując: aby im 50 zł. na każdą ćwierć roku dawano; z których pieniędzy, każdy co do jedzenia i odzienia, opatrować ma, byleby w tem spólmieszkanu przebywając, spokojność zachowali, a w życiu i obyczajach niech przystojności granic nie przestępują. Inaczej postępujących, za doniesieniem urzędu, a za inkwizycją hetm. W. K., tenże powinien będzie precz oddalić, a innych na tem miejscu stawić. Najbliższą po królach i wielkich hetm. K. nad tem spólmieszkanem władzę, mnie samemu póki będę żył, mocą pozwolenia od Rptej danego, zachowuję, a napotem Sstom tykocińskim powzdawam. Tenże Ssta, dobra na pożytek żołnierzy odemnie darowane, zarządzać powinien będzie; z których dochodu 200 zł. każdemu dawać obowiązany będzie; reszta zaś dochodu na pożytek i potrzebę swoją obróci, z tym jednak warunkiem: ażeby platę wikaryuszom koś. do-listowskiego podług obowiązania się mego, opłacał i całość budynków domu tykocińs., jako i zabudowania folwarkowe-go w pilnym miał dozorze i dostrzegał: iżby dobra coraz lepsze, najmniej zaś nie gorsze nie uczynił. Prawdziwie za świętą rzecz poczytuję: aby po każdych trienniach, postanowieni administratorowie, komissarzom od JK.M. wyznaczyć się mianym, z administracyi rachunek zdawali. A ieśliby niedbalstwa dopuścili, abo w oddawaniu pensyi żołnierzom wykroczyli, powagą komissarską do zadosyć uczynienia byli znagneni, sąd na nich (jeśliby sprzecznemi i nieposłusznemi byli) extraordynaryjny i bez zwykłych prawa krążeń, na każdego z żołnierzy delacyą, sumaryjny zachowując. Nadto,



mocą Rptej dozwoleńia, to chcę mieć zabezpieczono: ażeby przerzeczone dobra do natury dóbr król. nie weszły, żadnym ciężarom, które dobra król. z powinnością abo krzywdą ponosić zwykły, jakoto: lustracyom, czwartej części płaceni, żołnierzy stanowiskom nie podlegały, ale za dziedziczne i szlacheckie dobra były miane i uznawane.“ Po śmierci Wiesiołowskiego, zatwierdzając Władysław IV w zupełności powyższe ustawy 27 marca 1638 r., wzmiankuje: iż tenże wielkim nakładem, wymurował alumnat czyli szpital dla żołnierzy, poczem wyraża: „uważając takiego męża wyborne ku nam i Rptej wiele dowodami. tak w czasie pokoju, jako i w czasie wojny doświadczone zasługi i osobliwą jego ku ś. p. ojcu naszemu i ku nam też samym uprzejmego umysłu skłonność, poszanowanie i czczenie, we wszelkich zdarzeniach sumptem i krwią swoją przyswiadczone i znamienite jego cnoty, a osobliwą w zdaniach roztropność, największe dowcipu i przyrodzenia dary, także nigdy dostatecznie niewychwaloną, a wszystkim wielce dziwną ludzkość, przyjaćielstwo, obyczajów przyjemność i ku wszystkim chętność, sprzyjać temu najzaciejszemu, a wszelką cnotą i czynnością najznamienitszemu, wszelkiej wdzięczności i pamięci, w długą potomność najgodniejszemu mężowi i pobożności jego ku Boskiemu majestatowi i woli jego, niejako za powinność sądziliśmy.“ (\*)—Hetmani: Paweł Sapieha W. L. i Winc. Gąsiewski P. L. zdobyli miasto dzielnie przez Szwedów bronię, przy końcu stycznia 1657 r. Dytrych Rose, zamknąwszy się z 500 ludźmi w warowni, o żadnych warunkach poddania słyszeć nie chciał; lecz widząc ponawiane szturmy, zapalił prochy, przez co siebie, załogę i część zamku w powietrze wysadził. Podobnegoż losu doznały i niepogrzebione zwłoki, przeszło od roku zmarłego Janusza Radziwiłła Wdywil. Po odniesioném pod Połonką 1660 r. nad kniazem Cho-

---

(\*) Oba te dokumenta, z których ważniejsze przytoczyliśmy szczegóły, wydrukowane zostały 1790 r. i podane wraz z prośbą sejmującym stanom: ażeby odnawiając uposażenie dla inwalidów, zaleciły dochodzenie funduszu. T. L.

wańskim zwycięstwie, przesłał Stef. Czarniecki do Tykocina 20 i kilka armat śpiżowych, przyłączywszy dawniej 2 zdobyte, srodze długie i nośne. (\*) Wynagradzając Rplita wojenne czyny tegoż Czarnieckiego Wdy ruskiego, nadała mu i jego potomkom Sstwo tykocińskie 1661 r., z zastrzeżeniem: „salvis in integro foundationibus ecclesiasticis et hospitalis na żołnierzów postrzelanych. Przywilej zaś król. pod d. 13 czerwca, opiewa przy końcu: resztę co niedostaje do nagrody zasług nieśmiertelnych Czarnieckiego, odda mu późna potomność. My nie samą tylko cnotę Stefana, ale i sławę naszą uwiecznić chcieliśmy, wynagradzając zasługi jego, ażeby wszyscy zachęceni do trudnych rzeczy dla ojezyny, poznali: iż piękniejsza jest droga cnoty, aniżeli gnusności, i ażeby odtąd każdy męznego serca obywatel poczytał za początek szczęścia swego, taką cnotę, jaką miał Czarniecki. (\*\*) Zdobyta przez Szwedów przy końcu lutego 1703 r. twierdza, gdy odzyskaną została, zanieśli konfederaci sandomirscy 1705 r. w Tykocinie manifest, przeciw koronacyi Leszczyńskiego, poczytując go i obecnych na tym obrzędzie, za nieprzyjaciół ojezyny. Zjechał też i August II tajemnie z Saxonii d. 1 listopada, i na znak statecznej ku sobie wierności, ustanowił order Orła białego z godłem: pro fide, rege et lege. Mianował prymasem Stan. Szembeka, bisk. kujaws., i załatwiwszy co ważniejsze czynności, wyjechał d. 8 do Grodna, dla widzenia się z Piotrem I. Że miejsce to za mocne stanowisko uważane było, okazuje się z traktatu w Alt-Ranstadt 1706 r. zawartego, w którym zastrzegł Karol XII, aby twierdza tykocińska, wydaną została kommissarzom króla Leszczyńskiego, ze wszelkimi działami i rynsztunkiem wojennym. — Uchwała sejmu 1768 r., zostawując 3 kadencye sądowe ziemi bielskiej w Tykocinie, na mocy prawa 1611 r. przepisane, pozwala parafion: kulejskiej, ja-błońskiej, sokołowskiej i płońskiej, dla bliższego miejsca

---

(\*) Pasek, wyd. wileńskie, s. 91.

(\*\*) Krajewski: hist. Czarnieckiego. s. 399.

i wygody obywatelów, nie w Bielsku ale tu się sądzić.— Miasto niegdyś wielce handlowne, mające liczne spichrze zbożem napelnione i zamożnych mieszkańców, coraz nachylając się do upadku, liczyło 1775 r. podymne opłacających 293 domów. Z drzewa zabudowane i żydami przepelnione miasto, dzieli się na stare i nowe; ma 2 rynki, klasz. Bernardynów i zgrom. Missyonarzy fundowanych 1769 r. Na usypaném wśród kępy wzgórz, stoi opuszczone zamczysko, znacznie w murach nadwerżone. Hetman Jan Klem. Braniczki, wnuk córki Czarnieckiego, uczcił pamięć bohatera wystawieniem mu około 1755 r. posągu w postaci stojącej osoby, z kamienia ciosowego; łacińskie napisy, zawierają wyjątki z przywileju Jana Kazimierza. Wznawiając tenże Braniczki fundacją domu na 12 szlachty, którzy w posłudze wojennej siły stargali, nanowo urządził alumnat i kaplicę, gdzie stosownie do przepisów, schodzą się w oznaczonych godzinach weterani na modlitwy i nabożeństwo. Okolica ciągnąca się ponad prawym brzegiem rzeki Narwi, zowie się Traktem Zatykockim. (\*)

Knyszyn. Należał pierwotnie do Radziwiłłów; z tych Mikołaj ks. na Goniądzu i Medelach bisk. zmudzki, Knyszyn pańską fantazją, jak wyraża Niesiecki, darował Zygmunto wi I. Z upodobaniem przebywając tu Zygm. August, zwłaszcza przed objęciem tronu, bawił się łowami na zubry i inną zwierzynę, a jako wielki miłośnik koni, utrzymywał stadnię do 3000 sztuk wynoszącą. Przebywała z nim i Barbara, po której zgonie, wszystkie pokoje w Knyszynie kirem wybite były, na znak żałoby po ukochanej małżonce. Podczas morowego w Litwie powietrza 1553 r., mieszkał tenże król przez całą zimę z trzecią żoną Katarzyną, córką cesarza Ferdynanda I, a obdarzywszy Knyschyn 1568 r. prawem magdeb., ustanowił targ we czwartek, jarmarki zaś: na B. Ciało Narodz. N. P., Trzech Króli i na środopostną niedzielę. „Nadto, wyraża w tymże przywileju, nad potrzebę y pozytek

---

(\*) Ob. Biblioteka Warszawska, 1855 r.



pospolity miasta, dalismy obywatelom iego y dawamy dochody y pozytki wszystkie. z lazniei, z wagi y z postrzygalniei, które sobie mieszczanie zbudowacz mają wiecznymi czaszy. I to postanawiamy: aby zaden mieszczanin lazni osobliwych przy domiech swych miecz niesmial, a telko iedna laznia pospolitha bycz ma. Groblią przy mlynie pod dworem stojączem naprawowac maia, w rinku y w uliczach kamienmi obrukowacz. Nadto ratusz swem nakladem zbudowacz, drogi thesz y gościncze wielkie okolo miasta w gruncie mieiszczkim polozone, swem kosztem opravowacz będa powinni wiecznymi czaszy.“ Ostatni ten rodu Jagiellońskiego potomek, przybywszy tu schorzały, przyjął świętości z rąk Fran. Krasińskiego bis. krak., poczem w ciężkich boleściach życie zakończył 7 lipca 1572 r., mając lat 52. „Po śmierci krola ziazd był niektorych rad koronnych w Knyszynie na d. 24 sierpnia. Tamże też y posłowie od panow rad W. X. L. przyiechali, gdzie zgodnie między sobą postanowili, a naprod: ellekcyą na 13 pazdzier. w polu, między Lublinem a wsią Bystrycą złożyli. A iż w Knyszynie iako wszędzie na ten czas marło, przeto z ciałem krol. do Tykocina ruszyć sie roskazali. Dworowi też wszystkiemu tamże zaraz płacili. Posłowie cudzoziemscy ktorzybykolwiek byli w koronie, aby wszyscy wyiechali, żeby bez wszelakich praktyk Pan był obieran. Do poprawy praw osoby pewne naznaczyli. Do cesarza też chrześciańs. posłali, wywodząc mu to: że przy mierze ktore iest między temi państwa z obu stron zdawna ugruntowane, śmiercią krol. nie upadło.“ (\*) W tymże czasie żyjący Gwagnin, taki daje opis Knyszyna: „miasto drzewiane w rowninie między ieziorami y kałużami błotnymi leży. Dwor w nim krol. y ogród barzo szeroki, ktory pospolicie zowią zwierzyńcem: sadzawek w nim pełno y zwierząt rozmaitych: albowiem tam wszelakie łowy zwierzynne najczęściej bywają.“ Pełnomocnicy rygscy, odesłani przez króla Stefana do Jana Zamojskiego kancl. W. K., zastali go 1580 r.

---

(\*) Bielki.

przebywającego w swoim Sstwie knyszyńskim, gdzie naradzali się względem warunków poddania miasta Rygi pod zwierzchność polską. W epoce rozwijania się typografii po całym kraju, istniały i tu 1580 r. kalwińskie prassy drukarskie, lecz jak i tyle innych po różnych miejscach, krótko trwały. Królewic Władysław, chroniąc się przed zarazą mową, czas niejaki przemieszkał 1630 r. w Knyszynie, poczem przeniósł się do Merecza. W ciężkich kraju przygodach, puszczone zostało w zastaw Starostwo za pożyczoną summę 553,444 zł. Wykupiwszy Jan Gniński Wda chełmiński dobra starościńskie od Orsetych, ustąpił Rplitéj 100,000 zł.; co zawdzięczając sejm 1676 r., dozwolił mu i jego do osmego pokolenia potomkom, wytrzymywać też dobra. „Po expiracyi zaś, wyraża uchwała, ośmiorga dożywocia potomków Wdy per lineam descendentem po sobie idących, summa oryginalna ma upadać y dobra do dyspozycyi królów wracać się maia.“ Już 1765 r. dzierzył Sstwo Tomasz Czapski i wnosił do skarbu rocznej kwarty zł. 12,471; miasto zaś podług taryfy 1775 r. liczyło 227 domów. — Ustne tylko podania wskazują miejsce, gdzie stał dwór królewski, otaczające ogrody, zwierzyniec; czas i dzierżawcy bezwzględni się okazali. Lud prosty pospolicie utrzymuje: iż staw Czechowizna zwany, dziełem jest jednonocnej pracy sławnego czarnoksiężnika Twardowskiego.

Jasionowka. Milę odległości od Knyszyna, w stronie północnej, leży licha ta mieścina, własność Kuczyńskich.— Roku 1775 znajdowało się 58 domów podymne opłacających.

Goniądz nad Biebrzą. W XIV wieku, bywał przedmiotem sporów między książętami mazow. i litewskimi; zobopólnie napadany, ulegał naprzemian ich władzy. Przyległe puszcze, wszelkiego rodzaju zwierzem zapelnione, srowadzały na łowy Jagiellę i następnych monarchów. Goniądz należał do kniaziów Glińskich; z tych Michał przeniewierzywszy się ojczyźnie, pozbawiony został wszelkich swych majątności, a Zygmunt I zaraz potem darował Goniądz 1509 r. Mik. Radziwiłłowi Wdzie wil., Kancel. W. L., który

otrzymał 1518 r. od ces. Maxymiliana I, tytuł księcia S. P. R. na Goniądzu i Medelach. Linja ta książęca wygasła 1542 r. na Janie Ście zmudzkiem; jego zaś córka Petronela, poślubiwszy Stan. Dowojnę Wdę połockiego, obdarzyła wspólnie z mężem 1547 r. miasto prawem magdeb., ustanowiła magistrat z burmistrza i 4 rajców składający się i t. p. Tu się urodził około 1530 r. Piotr, zwany z Goniądza, rozmaicie złacińszczyzny, jakoto: Coniza, Gonedz, Gonedzius, Gonesius. Zwiedziwszy obce kraje, wrócił do ojczyzny z zarodem nauk przeciwnych wierze katolickiej; wślawił się rozprawą na synodzie secymińskim, poczem pierwsze arianizmu w Litwie rzucił nasiona.—Przez zamianę na inne dobra, stało się miasto własnością królewską i już lustracją 1576 r. objęte zostało. Miejscowe podania utrzymują: że Goniądz słynący zamożnością mieszkańców, miał niegdyś 600 domów; lecz w liczbie téj mogły być objęte i przysiolki na gruntach miejskich osadzone. Wojny szwedzkie i morowe powietrze, przyczyniły się do upadku miasta. Uchwała sejmu 1764 r. wyrokła: „stosując się do konst. 1667, którą pozwolony jest gród w Goniądzu do Sstwa knyszyńsk. należącym, dla przyjmowania tranzakcyj, z racyi odległości grodu brańskiego i złych przepraw przez rzeki traktu Zatykockiego, pozwalamy i postanawiamy: aby Podstarości i Pisarz grodzcy brańscy, odprawivszy lą kadencyą w Brańsku, do Goniądza na jedną kadencyą zjeżdżali i tam wszystkie sprawy grodowi należące obywatelów traktu Zatykockiego sądzili; inne zaś kadencye w Brańsku kontynuowali.“ Na sejmie zaś 1768 r. zapadło: gdy jedna kadencya nie jest wystarczająca do załatwienia spraw, przeto zamianuje Ssta grodzki brański stałych: sędziego i pisarza grodzkich w Goniądzy, którzy 4 kadencyami sprawy obywatelów traktu Zatykockiego i Rajgrodzkiego odsądzać mają.—R. 1775 znajdowało się 243 domów; mieszczanie sami chrześciane trudnią się uprawą roli i na mocy przywilejów nie dopuszczali żydom osiadać; dopiero 1795 r. pozwolił im rząd pruski przystępu do miasta.

Rajgród nad jeziorem t. n., także Łyk zwaném.—Trojden ks. lit. nie otrzymawszy w udziale żadnych krain,



miał sobie od braci wskazane Podlasie do zaboru; jakoż najechawszy je 1282 r. osadniki polskie i mazowieckie wybił i Rajgród z zamkiem zbudował. Strykowski pisze: „zajechał Troyden z przygody w puszcza na łowy, y znalazł górę roskoszną nad Biebrą, na ktorey gdy mu się położenie miejsca spodobało, zbudował Raigrod zamek y pisał się kniazem Jatwieskim, Podlaskim i Doinowskim.“ (\*) Niewiadomo jakie były dalsze losy tego grodu, nim stał się własnością kniazów Glińskich; z tych Michał przeszedłszy do obcego mocarstwa, pozbawiony został swych majątności, które 1509 roku nadał Zygmunt I prawem dziedzictwa Mik. Radziwiłłowi Wdzie wil. Po upływie pewnego przeciągu czasu, w skutek może zamiany, począł Rajgród składać królewszczyznę.— Z lustracyi tego Sstwa 1576 r., tyle tylko powziąć można: iż miasto mające 145 domów i 56 niezabudowanych placów, osiadłe jest na 80 włókach, opłacających po 16 gr. lit.—Jan III potwierdzając w Grodnie 24 lutego 1679 r., nadane przez Annę z Radziwiłłów Kiszczynę prawo magdeb. i różne swobody, przytacza takowe: mieszczanie wolni są od podwód, wszelkich ciężarów dworskich i robocizn, wyjąwszy, iż żać mają żyto i jarzynę po 1 dniu w roku; wolno im robić miody, piwo i gorzałkę bez opłaty, lecz jeśli na wyszynk piwo warzyć będą, powinni płacić od waru po 1½ gr. i miary we młynie oddawać; wolny mają wrąb w lasach, połów ryb w jeziorach, przyciągami, sieciami, wędami i watami; co do opłaty czynszów, z włoki 20 gr. pol., z domu 3 gr. lit. i tyleż od zaścianków czyli morgów; ubożsi zaś po 1¼ gr. lit. od chałupy. A że czas jarmarków, mówi król, nie został w przywileju oznaczony, zaprowadzamy je na 3 króle i na narodz. N. P., a targ w niedzielę. (\*\*)—R. 1775 zawierało miasto 154 domów, Sstwo zaś wносиło kwarty zł. 1298, gr. 18. Na sażalenie Wojciecha Rydzewskiego Ssty i wójta, wydał król

---

(\*) Błąd Strykowskiego, jakoby Rajgród leżał nad Biebrzą, powtórzył i Naruszewicz. T. L.

(\*\*) Ks kancl., 102. s. 68.

25 sierpnia 1781 r. list napominający do mieszczan: „napominamy was i surowo przykazujemy: abyście buntów żadnych nie czynili, daniny i czynsze podług dekretu sądów assessors. oddawali, jurysdykcyi wojtowskięj podległemi byli i tęż jurysdykcyą jako i Sścińską szanowali i we wszystkim według wspomnionego dekretu sprawowali się, a to pod karami na sprzeciwiających się postanowionemi.“ Udali się tęż i mieszczanie do króla, od którego następujące pod d. 11 sierpnia 1790 r. otrzymali pismo: „Przełożono nam jest: iż mieszczanie będąc uciemienzeni na majątkach swych i osobach od ur. Wojc. Rydzewskiego Ssty, w dochodzeniu sprawiedliwości w sądzie przyzwoitym, o poczynione im krzywdy i uciemienzenia, nie czują się być bezpieczni na życiu i majątkach. My więc, miasto w protekcyą naszą bierzemy i onemu list ochronny czyli glejt od przemocy i gwałtu do popierania sprawy i zakończenia onejże dajemy, tak jednak, aby oni skromnie się zachowali, zwierzchność miejscową szanowali i glejtu naszego na złe nie zażywali.“ Miejsce to, przy samęj granicy pruskięj, zupełnie jest w sprzeczności z piękną swą nazwą; leżąc bowiem na gruncie gliniastym, ze 3 stron wodą oblane, staje się na wiosnę i w jesieni prawie niedostępne. Za miastem wznosi się góra, na której podług podania, stał niegdyś warowny zamek. Wyznawcy ewang. reform., oddawna tu osiedleni, mają swój kościół.

Augustów nad Nettą i między jeziorami. Przywilej Zygm. Augusta 16 maja 1561 r. opiewa: „Z rozkazania naszo poczato miasto saditi u wołosti naszoj knyszynskoj nad rekoju Mstoju, pry hranicy pruskoj, ktoroje się prozywajet Auhustowo. Dajem z łaski naszoje hospodarskoje miestu i wsim poddanym w niem obywajuczym, prawo niemiecckoje majborskoje, ktoroho mieszczenie wo wsiech artykułach i członkach, tomu prawu należących, używati, im sia suditi i raditi w rzeczach wielikich i małych, sami miezy soboju i z hostiami przyjezzemi, zawždy i na potomnyje czasy nieperednikim innym, odno piered wojtem, abo lentwojtem sprawowati sia majut. Dajem miestu wahu, jatki miasnyje

i jatki piekarskije, solanyje, szewckije i postryhacznyje, wsi pożytki i wolnosti, jako się obyczaj takowych pożytkow w mieście wilenskom zachowywajet. Nadto też ustanowilijesmo jarmarki: na dien swiatoho Pietra, a druhy na nowoje leto, koterych mieszczanie używati i wsiakimi rzeczmi i towary bez płaczenia myt, tarhowati majut dobrowolnie do desiati let, a hdy onyje wyjdiet, tohdy tolko jarmark na s. Pietra wolnyi od płacenia wsich myt wiecznie ku pożytku miasto zostatsia. Tamże ustawlajem 2 torhi: w sobotu na pierwszym rynku, a czetwierh na nowom rynku. Wolnost też łowienia ryb w oziere Miecku i w rece aż do sieła Miety, krybami, zabrodmami, udami mieti majut.“ (\*) Drugi tegoż króla przywilej, dany w Bielsku 3 czerwca 1564 roku zawiera: „Bili nam czołom burmistry, rady i mieszczanie, iż w mieście niemało ludiej osieło, a szto hruntu ziemi k miastu 127 wołok, pierwiej od nas im dano jest, na tom oni wyzywitisia niemohli, dla czeho abychmo jeszcze lasu 74 uwolłoki, dla ich potrzeb i wypustow i na pastwiscza bydła im prydali.“ Z dalszego ciągu okazuje się: iż nadał im król te grunta, pod obowiązkiem płacenia zwykłego czynszu i po 6 gr. plebanowi zamiast dziesięciny. A że mieszczanie własnym nakładem zbudowali most przy mieście, z którego skarb pobierał opłatę; mając przeto wzgląd: że oni i inne postawili mosty, pozwala im odtąd pobierać mostowe i obracać takowe na potrzeby miasta. Kończy zaś: „także wsi poddannyje naszy wołosti ahuskowskoje, na sielach piwariti, miedow sytiti i borełok paliti nie majut, ale tyje wsi trunki w mieście Ahuskowskom, oni na wsiakije potrzeby ich kupowati majut.“ Lustrat. 1576 r. zastawszy posiadaczem Sstwa Marcina Dulskiego, wyrażają: „targowe, mosthowe, czynsze od rzemieśników wszelakich obracają się na miastho; s karczem piwnych kapczyzny nie płaczą, tylko od słodu ktorego robią po korcezy 6, płaczą czechowe-

---

(\*) Ten i następny przywilej, wypisałem z ks. metr. 410, s. 419.



wego po gr. 3, a miary we młynach daią. S karczem gorzałczanych mieszczanie dothąd kapczyzny niepłacizy, a ktemu isz sąm do corony przyłączeni, proszą aby byly zachowani wedle wolności miasth coronnych, ktore niepłaczą kapczyzny s karczem piwnych y gorzałczanych, iedno czopowe wedle uchwały seimowey.“ Musiała się znajdować znaczna liczba rybaków, skoro ciż wyjednali u Zygmunta III potwierdzenie 1624 r. ustaw swego cechu. Zniszczone podczas wojny szwedzkiej miasto, otrzymało od Jana Kazimierza pod d. 15 sierp. 1658 r. przywilej: „mając miłościwy wzgląd y baczenie na wielkie spustoszenie y ogniem przez nieprzyziaciela zniesienie Augustowa, umyśliliśmy im (sic) dać na budynek kościoła y miasteczka drzewa, w puszczach naszych do ekonomii grodzieńskiej należących it.d.“ Podług taryfy 1775 r. było w mieście 218 domów, a Ssta Stan. Karwowski wnosił do skarbu kwarty: zł. 3003, gr. 5, szel. 2. — Miasto obszerną zajmujące przestrzeń, z drzewa lecz dość porządnie zabudowane, nie jest brukowane; mieszczanie sami ohrześcianie, posiadają znaczne grunta. (\*)

---

(\*) Bliższych szczegółów do Augustowa szukaj: Miasto Augustów przez Jana Jarmutowskiego—w Bibl. Warszawskiej 1863 r. T. II;—a także Bibl. Warszawska 1857 T. III i IV, oraz 1858 T. II.

## WOJEWÓDZTWO BRACŁAWSKIE.



Kraina ta, uważana za południową część dawnego Podola, wspólne z niem ma dzieje (ob. Wtwo podolskie s. 934); pod względem zaś żyzności gruntów i rozlicznych płodów, hojniej jest od natury obdarzona. Zygm. August wcielając na sejmie w Lublinie 1569 r. podolskie i wołyńskie ziemie do korony, mówi o Wtwie bracławskiem, zapewne jako o świezo utworzeném, poczem zaręcza obywatelom pod d. 26 maja. „wszelakie sprawy ich tak u sądów grodzkich y ziemskich, iako też za appellacyami na sąd nasz przypadające, z pany radami kor. sądzić y odprawować mamy y powinni będziemy statutem litewskim przez nas im dzierżeé przyśiężonym, który im wcale zostawujemy. To też zostawujemy: iż we wszelakich sprawach ich sądowych, iako pozwy, wpisanie do ksiąg, akta y wszelakie potrzeby ich, tak u sądów grodz. y ziemsk., iako y z kancelaryey naszej kor. dekreta y we wszystkich potrzebach naszych krol. y ziemskich do nich listy, nieiakim innym, iedno ruskim pismem pisane być mają czasy wiecznymi. A mieyskie sprawy prawa maydeb. albo iakiegokolwiek innego wezwania ludzi, bę-

dą polskim pismem odprawowane.“ Poczet Wdow rozpoczął: Roman ks. Sanguszko, pierwszym zaś kaszt. bract. został Jędrzej książę Kapusta. Nadanie herbu nastąpiło 1589 roku, o czém brzmi uchwała sejmowa: „Pisarze ziemscy, gdy sprawy w trybunale odprawowane będą, mają księgi osobne mieć, a wszystkie sprawy do tych ksiąg pismem zapisować, dekreta y sprawy wszelakie także pismem ruskim wydawać za pieczęcią Wtwa. Herbowa pieczęć ma być puł miesiąca a krzyż.“ Wyjaśnić należy: iż w polu czerwonym umieszczony krzyż kawalerski, ma pośrodku tarczę błękitną, na której półksiężyc.

Gdy na mocy konst. 1598 r. przeniesione zostały sądy ziemskie i grodzkie, jakoteż i sejmiki z Braclawia do Winnicy, miasto to, uważane być poczęło za stolicę Wtwa. Ziemstwu tutejszemu naznaczono 3, dla grodu zaś 4 kadencye sądowe. — Wtwo zawierające powiaty: braclawski, winnicki i zwinogrodzki, obierało 6 posłów i 2 deputatów na trybunał lubelski; ustawa zaś sejmowa 1791 r., utworzyła 4ty powiat nadbohski i powiększyła o 2 liczbę posłów; co wszakże z powodu zaszłych wkrótce zawichrzeń w kraju, nie przyszło do skutku.

Granice: Na zachód Wtwo podolskie, przedzielone rzeką Murachwą; na południe Dniestr od Multan, uchodzący zaś do niego Jahorlik i Kodyma do Bohu, stanowią granicę od stepów tatarskich; na wschód przypiera Nowa Rosia, oddzielona Wisią i Siniuchą, wpadającą do Bohu, dalej na wschód styka się Wtwo kijowskie; na północ toż Wtwo i podolskie.

Wzdłuż całego Wtwa, toczy krętym korytem swe nurty rzeka Boh, zabierając z sobą mnóstwo strumieni, potoków i rzeczulek; z wód tych znaczniejsze są: Zhar, Sob i Siniucha czyli Sina Woda, która utworzona jest z połączenia się Tykicza Gniłego czyli Zgnilego, z Tykaczem Uhorskim i opodal ujście swe mającej Wisy. — Południowa część Wtwa, ciągnąca się ponad Dniestrem i stepami tatarskimi, zowie się zdawna Pobereże, t. j. pobrzeże, pogranicze. W dawniejszych czasach, dwie możne rodziny dzieliły się Pobereżem: północna



część należała do Potockich, południową władali Koniecpolscy. W błogięj tej krainie sieją na polach kukurudzę, basztany są melonami i kawonami okryte, winograd przyodziewa naddniestrzańskie skały, morwowemi liśćmi karmią się jedwabniki, dziko rosną brzoskwinie i morele, po ulach sączy się miód biały, a stada koni, trzody bydła i owiec, wypasają wysoką trawą okryte błonia. Słowem: wysiliła się natura dla ludzi, lecz ludzie założyli ręce, a przynajmniej pracą ich nie kieruje przemysł.

## 1. POWIAT BRACŁAWSKI.

Braclaw (Braclavia) nad Bohem. Już na początku XII wieku wzmiankują o tym grodzie kroniki ruskie; nasi zaś dziejopisowie utrzymują: iż gdy Olgierd W. ks. L. zawojuował Podole na Tatarach 1331 r. i oddał tę krainę w zarząd ks. Koryatowiczom synowcom swoim, ci dopiero zamek i miasto zbudowali. Być może, iż podźwignęli oni zniszczoną przez Tatarów posiadłość, która i przez czas panowania tej dzicy w gruzach leżała. Gdy Fiedor Koryatowicz chciał się z pod zwierzchnictwa W. ks. litewskich wyłamać, pośpieszył na poskromienie lennika Witold, opanował 1395 r. Braclaw i część tę Podola otrzymał za zezwoleniem Jagielly w dożywocie. Na prośbę miasta Kaffy, zagrożonego od Turków, pozwolił król Kazimierz 1463 r. czynić w kraju zbrojne zaciągi. „Zebrało się tedy naszych pięć set, pisze Bielski, którzy gdy ciągnęli, zwadzili się z mieszczanami w Braclawiu y jednego zabili, którzy gdy na nie gwałtu zawołali, zapalili Braclaw, aby się zabawili mieszczanie koło ognia gasząc: a oni tym czasem uszli precz. A tak Michał Czartoryjski Ssta tego zamku, zebrawszy się z swą Litwą a mieszczanami, poścignęli je gdy się przeprawiali przez Boch rzekę y porazili, zaiechawszy z obu stron, y zbili, tylko co ich 5 zostało żywych: potym łupem się ich podzielili, który na trzydzieści tysięcy zł. szacowano.“ R. 1478 złupili i spalili miasto Tatarzy, lecz od zamku odparci zostali. Czyniąc Jan Olbracht

przygotowania na wyprawę wołoską, nadszedł mu w pomoc Alexander W. ks. L. i rozłożył się tu 1497 r. obozem; gdzie długo oczekując na rozkazy króla, miał sposobność odbudować miasto i wzmocnić warownię. Nie zdołały się one wszakże oprzeć nawale tatarskiej, i doszczętu zburzone zostały. Zygm. August przedsięwziął 1552 r. należycie obronny wznieść zamek; posłany przez króla puszkarz Żołdak zwany, zobowiązał się za 23 tygodnie dzieło ukończyć.— Z rachunków Josta Deciusa okazuje się: iż zgodzony był 40 zł. na kwartał; 60 kopaczów i 40 rzemieślników pobierało zł. 466, gr. 20 kwartalnie; ogólny zaś wydatek na czeladź, wszelki materyał i t. p. wynosił zł. 3177, gr. 10½. (\*) Sarnicki o około 1582 r. piszący, wyraża: zamek ciągle mocną załogą jest osadzony; miasto zaś zwane jest ś. Piotra, z powodu: iż używa w herbie wyobrazenie ś. Piotra apostoła.— Obcy pisarze, przekształcili nazwę Braclawia na Proslavia. Nieustanne najazdy tatarskie, zniewoliły obywatelów do upraszania, o przeniesienie sejmików, sądów, akt ziemskich i grodzkich na bezpieczniejsze miejsce do Winnicy; zezwoliły na to sejmujące stany 1598 r., a odtąd Braclaw coraz więcej upadać po zał Stefan Czarniecki kaszt. kijowski, podstąpił w listopadzie 1654 r. pod miasto, w którym znajdowało się 12,000 Kozaków, a na ich czele: Bohun, Żelenecki i Puszkarenko. Wyszedłszy nieprzyjaciel w pole, rozpoczął bitwę, zrazu dosyć dla naszych niepomyślną; ale nakoniec ustąpili powstańcy z bojowiska, ze stratą blisko 2000 ludzi w zabitych. Pozostali zaś w mieście Kozacy, spalili większą jego część, popsowali fosy i wały, zatopili działa, a uchodząc zrzucili most dla utrudnienia przeprawy zwycięzcom. Uchwała sejmu 1655 r. nakazała: ażeby donataryusze królewscyzn tutejszego powiatu, pod utratą dóbr, dopomagali poddanymi przy naprawie zamku i warowni. Jan III odzyskawszy część Ukrainy na Turkach 1674 r., całą zimę przepędził w Braclawie.

---

(\*) Ówczesny złoty, zawierał zł. 9, gr. 12, podług stopy 1766 r., a na terażniejszą zł. 10, gr. 6. Ob. Zagórski monety dawnej Polski.

wiu. Nie zważając na ostrość pory Han tatarski, całe swe siły zgromadził pod miastem; lecz uczyniona przez króla wycieczka, rozgromiła niewiernych i cofnąć się do Krymu zmusiła.—Częste pożary trapiąc z drzewa zabudowane miasto, do coraz większego ubóstwa przywiódły mieszkańców. Ks. Kalixt Poniński, otrzymawszy niegrodowe Sstwo tutejsze na lat 50, ustąpił prawa swego 1783 r. na rzecz i osobę Tadeusza Kazłowskiego. Lustrat. 1789 r. następujące podają szczegóły: rezydencya z drzewa, gontami pobita; officyn 2, folwark i t. d. Domów rynkowych w 4 pierzejach 33; na Nowem mieście stawić zaczętem, domów 4, kramnice, 2 dworki, domków zatylnych żydowskich 26, bóżnica i łaźnia.—Przedmieścia: Czerniszowka ma chałup 53, Słobódka 30, Parchilówka 19, Pawlikówka 16. Młynów 3, majdan saletrzany na kotłów 3. Kościół farny z drzewa, szpital i 2 cerkwie. Przedmieszczanie ciągli ciąglem, a piesi pieszą pańszczyznę, latem przez tygodni 29 po dni 2, a zimą przez tygodni 23 po dniu w tygodniu odbywają; oprócz tego ciągli rocznie dni 2 oborków, letnich dni 8 i tłok proszonych 2 odrabiają; piesi po dni 9 letnich i 2 tłok proszonych, wszyscy zaś po 12 szarwarków, motki z dworskiego przędzywa przędą, drwa święteczne odwożą, dają dziesięcinę pszczelną i oczkowego po gr. 15. Dochód z miasta czyni zł. 12,531, ogółem zaś ze Sstwa zł. 71,813, gr. 20. Prośba od gromad podana, zawierała między innemi: „okażcie JW. panowie miłosierdzie nad ludem mocno połupadłym, prawie niemającym sposobu do życia z przyczyny: że pańszczyzna bardzo wielka i inne uciążliwe podatki, na które nie mamy sposobów skąd się ciągnąć, z różnych przypadków od Boga zesłanych. A to najpierwej szarańcza, która zakopawszy się na gruntach tutejszych, wylazła, z ziemi, jadła w zbożach i ogrodach, dopóki nie zleciała w kilkanaście niedziel, przez co musieliśmy płacić żyta korzec po rubli trzy, czyli niewięcej.“ Przy wsi Księżdówce blisko miasta, stało od września 1791 r. do pół maja r. n. 6000 wojska, pod dowództwem ks. Józ. Poniatowskiego; nad piechotę przelożeni byli gener.: Pouppart, Kościuszko i Czapski, nad jazdą: brygadyer Wielhorski, wice-



bryg. Mokronowski i Karwicki. Wezwane z okolic duchowieństwo i obywatele, wykonali d. 8 kwietnia 1793 r. przysięgę na wierność Ces. Katarzynie II. — Miasto leży na obszernej płaszczyźnie: opodal będące wzgórze, ma szczątki zamku i ślady wałów. (\*)

Ładyżyn przy ujściu Sielnicy do Bohu. Musiało być miasto mocno obwarowane, skoro mieszkańcy dzielny dawali odpór 1240 r. dobywającym Tatarom; lecz ułudzeni namowami i obietnicami niewiernych do poddania miasta, wszyscy w pień wycięci zostali. \*W IV wieku Ładyżyn należy do kniaziów Korotkich możnej podolskiej rodziny, z której Danił Korotki był posiadaczem obszernych dóbr nad Bohem, Sobem i Sielnicą, która w XVI wieku przechodzi po kądzieli na Krasnosielskich i Żytyńskich. Część tych dóbr dziedziczą później drogą kupna książęta Zbarascy.\* (\*\*) Ucierpiał też Ładyżyn podczas powstania Chmielnickiego, a jeszcze więcej 1674 r. kiedy szturmem zdobyli go Turcy na Kozakach. Majętność ta Potockich, liczyła 1775 r. domów 180, na przedmieściu zaś 98. Przywilej pod d. 30 listop. 1790 r., pozwala: ażeby dziedzic Seweryn Potocki Krajezyc K., zaprowadził jarmarki: nazajutrz po Bożemnar. ruskiem i nazajutrz po B. Ciele według kal. łacińs., oba po 4 niedziele trwać mające. Wysokie wały, szczątki bram i baszt, świadczą o warownej niegdys posadzie.

Tulczyn (Tulcinum) przy ujściu Tulczynki do Sielnicy. Niektórzy dawniejsi pisarze nasi, zowią miejsce to Nesterwar; nazwa ta złożona jest z wyrazu węgiers. war (miasto) i ruskiego Nester t. j. Dniestr, który wszakże

---

(\*) Czytaj: Opis zamku Braclawskiego, dosyć szczegółowy z r. 1515 „w Rewizyi zamków ziemi Wołyńskiej.“ — Źródła dziejowe T. VI, str. 117—127. — Dalej: Źródła dziejowe T. V, gdzie lustracja Województwa Braclawskiego z r. 1515—1516. Str. 70—74; — Edwarda Rubikowskiego Braclawszczyzna.

(\*\*) Ze Słow. Geogr., gdzie znajdziesz więcej szczegółów. M.

o mil kilka stąd płynie. (\*) Dziedzic Adam Kalinowski Ssta bracki, wybudował drewniany koś. z klasz. Dominikanów, gdzie też pogrzebiony został 1638 r. W czasie buntu Chmielnickiego, wysłany Krzywonos na czele 10,000 tak zwanych hajdamaków, stanął 1648 r. pod zamkiem. Spółcześnie żyjący opowiada: (\*\*) znajdowało się w zamku 600 wojskowych i około 2000 żydów. Panowie z żydami poprzyśiągłszy sobie wzajemnie: ażeby jeden drugiego nie zdradził, umacniali zamek. Ile razy kozacy zbliżyli się, strzelano do nich i wielu zabito; a gdy odstąpili, gonić ich poczęli żydzi i kilkuset ludzi ubili. Połączywszy się Kozacy z wieśniakami i mieszczanami, znowu ukazali się pod zamkiem z narzędziami do łamania muru, straszny i trwożliwy wydająco okrzyk; lecz i tą razą odparci zostali. W skutek narady, posłali Kozacy do panów w zamku będących wezwanie na piśmie: że chcą pokój zawrzeć, pod warunkiem, aby wydano im pieniądze i sprzęty żydowskie. Zezwoliwszy na to panowie, przywoływali żydów pojedynczo i broń im odbierali. Żydzi chcieli uderzyć na panów, lecz rabin Aron zawołał: bracia moi! naród nasz znajduje się jako obcy między narodami; gdy uderzycie na panów, będą się wszędzie inne rządy mścić na braciach naszych, poddajmy się lepiej woli Boskiej, przyjmując jego wyrok z pokorą. Usłuchali żydzi téj rady i znieśli cały swój majątek na plac zamku; zabrawszy Kozacy rzeczy, żądali: aby żydów do więzienia wtrącono, trzeciego zaś dnia domagali się wydania ich sobie, których w ogrodzie osadzili. Rabin napominali lud, ażeby wiernym Bogu i religii swój pozostał; na co jednomyślnie odpowiedziano: słuchaj Izraelu! Bóg nasz jest Bogiem jedynym. Poczém jeden z Kozaków zatknąwszy chorągiew w ziemię, trzykrotnie się odezwał: kto zmieni wiarę, ten zostanie przy życiu i niech usiądzie pod chorągwią. Gdy nikt tego nie uczynił, wymordowali Kozacy około 1500 dusz, zostawując 10 rabinów dla

---

(\*) Do klucza tulczyńskiego należy wieś Nesterwarka.

(\*\*) Nathan Mośkowiec; ob. Pam. Warsz. 1823 r., s. 327.

okupu. Po takim krwi przelewie, zaczęli na zamek nacierać; zapytani: jakim sposobem możecie łamać zawarte przymierze? odpowiedzieli: jak wy z żydami, tak i my z wami postąpimy. Wnet zdobyto zamek, spalono i wszystkim śmierć zadano. Ks. Czetwertyński (Janusz) będąc wielce otyłym, siedział na krześle; przystąpił do niego jeden hajdamak, który był mielnikiem w dobrach księcia; zdjął czapkę i szydersko odezwał się: co pan swemu słudze rozkaże?—przypomniawszy mu potem, jak poddanych ciężką uciemiał pracą i karał, rzekł: wstań z krzesła, a ja na twojem siędę miejscu i nad tobą będę panował. Gdy księżę nie mógł się ruszyć, ściągnęli go okrutnicy i głowę piłą oderznięli. Tulczyn, lubo należał już zdawna do Potockich, począł dopiero stale być zamieszkiwany około 1775 r. przez Stan. Szczęsnego Chorążego W. K.; znajdowało się wtedy w mieście 179, a na przedmieściach: Wołowe i Kozacze zwanych 264 domów. Tenże dziedzic, okazały zbudował pałac z olbrzymiemi pawilonami, umieszczając na środkowym gmachu złotemi głoskami napis: By zawsze wolnych i enotliwych był mieszkaniem.—Wracający z Kaniowa Stan. August, zjechał tu 17 maja 1787 r. przez cztery dni gościł u wzmiankowanego Potockiego Wdy ruskiego; który na pamiątkę pobytu monarchy wznosił w rynku kolos, włościan zaś w odległości mili dookoła osiadłych, wolnością uदारował. Drugi przez niego wystawiony w lat kilka granitowy pomnik z napisami, miał na celu uwiecznienie konfederacyi targowickiej, której był marszałkiem. Jego także jest dziełem, wspaniały murowany koś. Dominikanów, gdzie przy wielkiej uroczystości złożono 9 maja 1784 r. głowę i inne relikwie ś. Piusa z Rzymu przywiezione. Tulczyn na samym wstępie do Pobereza leżący, najznacniejszém jest miastem w Wtwie; pałac ozdobiony kosztownemi sprzęty, zawiera liczną bibliotekę, marmurowe popiersia starożytne i rzadkiej piękności malowidła pierwszych mistrzów. Obszerny ogród Chorosza w ruskim naryczu zwany, ma w maurytańskim guście budynek, mieszczący w sobie łaźnię marmurową, z Carogrodu sprowadzoną. (\*)

(\*) Ob. Tulczyn Dr. A. J. (Rollego).



Komarogród nad Rusawą, dawna dziedzina ks. Świątopelków Czetwertyńskich, których fundacyi jest wymurowany 1746 r. koś. z klasz. Franciszkanów. Pragnąc podźwignąć male to miasteczko szambelan Kajetan Czetwertyński, wyjednał u króla 1773 r. przywilej, na zaprowadzenie po jednym jarmarku w każdym miesiącu, według kal. rus. Taryfa 1775 r. zamieszcza obowiązanych do opłaty podymnego 18 domów, na przedmieściu zaś 156.

Batog, Batoh, wieś nad rzeczką t. n., pamiętna klęską Marcina Kalinowskiego Wdy czernihows., hetm. P. K., który 1652 r. stał obozem w 6000 jazdy i 3000 piechoty.— Bogdan Chmielnicki w przesłaném piśmie do wodza, upraszał: by nie bronił przejścia synowi jego Tymoteuszowi, idącemu na dopełnienie ślubów małżeńskich z córką hospodara wołoskiego. Otrzymawszy przychylną odpowiedź, uderza niespodzianie 1 czerwca na obozujących; dzielny stawiano mu opór, lecz dnia następnego za nadejściem Tatarów, krwawe odnieśli Kozacy zwycięstwo. (\*) Hetman, syn jego Samuel Oboźny K., Odrzywołski kaszt. czernihowski, wraz z wielą rycerstwa chwalebna poległ śmiercią; 5000 jeńców chcieli Tatarzy dla okupu przy życiu zachować, ale że Kozacy zapłacili im za każdą głowę, wszystkich zatem w pień wycięto. Taką śmiercią zginął Marek Sobieski Ssta krasnostawski, starszy brat króla Jana, Zygm. Przyjemski przełożony nad armatą cudzoziemskiego zaciągu, Kossakowski sędzia bracki, Niepokojezycki i inni ze starszyny. Kozacy opasawszy dokoła miejsce rzezi, pilnie strzegli, aby Tatarzy ofiar nie szczędzili; ukrywających się wydobywali z pośród nagromadzonych stosów, a łącząc urągowisko, mordercze i wyszukane zadawali ciosy. Osobliwszém losu zrządzeniem, powtórną na błoniach tutejszych ponieśli klęskę Polacy w listopadzie 1666 r. Regimentarz Sebast. Machowski, mając tylko 6000 wojska, nierozważnie poważył się uderzyć na

---

(\*) Albr. Radziwiłł w swych pamiętnikach, mówi: iż powód do bitwy dali Polacy, zabrawszy paszące się konie Tatarom. T. L.

40'000 Tatarów i 20,000 Kozaków pod dowództwem Piotra Doroszeńki. Tak przeważne siły, rozgromić zdołały garstkę rycerstwa. — Batog należąc do klucza tulczyńskiego, miał 1775 r. dymów 69. Na rozległej równinie widzieć się dotąd daje kilka mogił i część okopowiska.

Busza przy ujściu Buszy do Morachwy. Rozgniewani Turcy o częste Kozaków wycieczki, nieraz aż pod Carogród ezynione, wyprawili 1617 r. Skinder Baszę z mocnym wojskiem na granice polskie. Opodal nieprzyjaciół stanął pod Buszą obozem Stan. Żółkiewski Wda kijowski H.W. K., dość liczne mając hufce. Mógł hetman korzystać z ochoty żołnierza pragnącego boju, lecz zbyt ostrożność, tajemnie wręciwszy Zygmuntowi III rozkazy, aby nie ważył Rptej na los szczęścia, sprawiły, że bez zezwolenia stanów, za wiadomością tylko króla, zawarł 26 września niepomysłną a nawet unizającą naród ugodę. Obojętny względem Multan i Wołoszczyzny artykuł, wytłómaczyli sobie Turcy za zupełne przez Polskę prowincyj tych zrzeczenie się; a tak utraciła Rpta ścianę przegradzającą ją od tureckiej potęgi. — W czasie buntów ukraińskich, dufając mieszkańcy w swą liczbę, mocną załogę i przyrodzeniem warowną posadę miejsca, dzielnie na początku listop. 1654 r. opierali się Stef. Czarnieckiemu kaszt. kijows. Dwukrotnie odparci Polacy, wdzierają się nakoniec na wały. Rozpaczą zdjęci oblężeni, podpalać zaczęli domy i przy wzajemnym pożegnaniu, jedni drugim śmierć sobie zadawali; niewiasty z dziećmi rzucały się w płomień i studnie, a żona dowódcy Zawistny zwanego, zabiwszy męża, usiadła na baryłce prochu i podpaliła go pod sobą. Po zdobyciu miasta, przeszło 16,000 obojęd płci przypłaciło życiem, ów dzień zemsty i mało mu równej srogości. Od tej chwili, nie wróciła Busza do pierwotnej zamożności, a w późniejszych czasach przestała nawet być miastem; należąc 1775 r. do Stan. Lubomirskiego Wdy kijows. składała się ze stu dymów. Wkrótce potem nowy dziedzic: Kajetan Kaczowski Miecznik podolski, może na tej zasadzie, że miejsce to było niegdyś posadą miejską, otrzymał pod d. 11 listop.

1782 r. przywilej dla miasteczka (sic) na jarmarki, odbywał się mające w poniedziałki: po ś. Wojciechu, ś. Antonim, ś. Wawrzyńcu, ś. Mateuszu, ś. Łukaszu i ś. Katarzynie.—Środkiem płynie rzeka Busza, której brzegi okryte są owocowymi sadami: szczątki zamku i wałów, góra Tatarską zwaną i dziewięć cmentarzy, oto wszystko, co pozostało z ludnego niegdys grodu.

Lampol przy ujściu Szumiłówki do Dniestru. O dwie wiorsty poniżej miasta, znajdują się katarakty czyli progi kamienne na Dniestrze. Oglądał je nuncyusz Commedoni, objeżdżający Polskę za rządów Zyg. Augusta, uznał łomy te kamienne za mało znaczące w żegludze i doradzał zawrzeć układy handlowe z Wenecją. Król z senatem, uwielbiał twórcę tego dzieła; lecz wysłani do przejrzenia rzeki komisarze, osądzili tamy kamienne za nieprzebyte zapory, i rzecz cała na bezskutecznym zakończyła się zyczeniu.— W pierwszych latach hajdamaczyzny, miejsce to, głównym było przytułkiem kozactwa, gdzie bezpiecznie przebywali.— Na wiosnę 1651 r., podczas liczego jarmarku, wpada niespodzianie Stan. Lanckoroński Wda bract. do miasta, podpala i straszną rzeź sprawia. Według świadectwa Kochowskiego, do 10,000 obojęd płci ludu zginąć miało. Inny społeczny pisarz, nieco odmiennie o tem mówi: „Jampol miasteczko obronne, gdzie zamek na skale jest zbudowany. Tam nasi, nocy ciemnej w marcu 1651 r. na niespodzianych Kozaków napadli, wielu wycięli, łupy bogate wzięli, ogniem miasto spalili.“ (\*) Taryfa 1775 r. zamieszcza Jampol jako wieś o 118 dymach, do Orłowskich należąca. Następnie stał się właścicielem tej majątności, przedsiębiorczy Prot Potocki Ssta guzowski; należąc do kompanii handlowej czarnomorskiej, mającej na celu żeglugę do Chersonu, założył port, składy, kwarantannę lądową i wodną. Ładowne zbożem statki, poczęły nawiedzać Bender i Akerman, lecz handlowe te

---

(\*) Pamiętn. Albr. Radziwiłła.



stowarzyszenie krótko trwało.—Piękne jest położenie miejsca u podnóża góry, zasłaniającej od północy

Raszków nad Dniestrem. Miasto niegdyś ludne, osiadłe przez zamożnych Wołochów, Greków i Ormian, którzy trudniąc się handlem, wyrabiali dobre safiany, utrzymywali stada koni. Od Koniecpolskich przeszło do Lubomirskich i chociaż znacznie podupadłe, liczyło jeszcze 1775 r. domów 65, na przedmieściu zaś 255. Raszków ozdobiony murowanym koś. paraf., zabudowany jest na skałach, w których obszerne wydrążenia i jaskinie, przemieniają się na zimę w wygodne owczarnie.

Jahorlik przy ujściu rzeczki t. n. do Dniestru; pierwotnie zwał się Orlik, po tatarsku zaś Kajnard. Kozacy Niżowi czyli Niżowcy, zburzyli 1583 r. drewniany zamek, który świeżo był zbudowany na powściągnięcie ich łotrów i napadów tatarskich. Zjeżdżali tu zwykle sędziowie, wyznaczeni od Rptej i od hana tatarskiego, dla załatwiania sądów pogranicznych i godzenia krzywd ze wzajemnych najazdów pochodzących. Jurysdykcyje takowe, odbywały się jeszcze i za rządów Stanisława Augusta. Taryfa 1775 r. zamieszcza Jahorlik jako wieś, należącą do dóbr Stan. Lubomirskiego Wdy kijows.—Na przyległych błoniach, stoi słup trójgraniasty z ciosowego kamienia, oznaczający biegiem rzeczki Jahorliku granicę między Polską a Turcyą, wystawiony po traktacie karłowickim 1699 r. Oprócz niektórych wyrazów łacińskich, reszta napisu stała się nieczytelną.—Góry jahorlickie ciągną się mil siedm. ponad Dniestrem.

Józefgród nad Kodymą, założony wśród rozległych stepów przez Józefa Lubomirskiego, którego potomek, następujący pod d. 1 listop. 1776 r. otrzymał od króla przywilej: „Doniesiono nam jest przez Panów rady naszej przy boku naszym zostających: jako miasteczko Józefgród Alexandra X. Lubomirskiego Wdzica kijows. dziedziczne, z dawnych czasów ufundowane i ludźmi słusznymi i rozumnymi do trzymywania dobrego porządku osadzone, dotąd bez przyzwoitego prawa miejs. zostaie. Chcąc, aby w państwach naszych mię-

dzy inszemi porządne i handlowne miasta toż miasteczko policzone byż mogło, i żeby w nim sprawiedliwość dla każdego sprawowana była, za rzecz słuszną i potrzebną, z prawem pospolitem zgadzającą się uznawszy, prawo magdeb. i inne wszelkie wolności, prerogatywy z tegoż prawa wypływające, temuż miasteczkowi nadajemy, oddalając wszelkie prawa i inne zwyczaje, któreby się prawu magd. sprzeciwiać miały. Odtąd wolność mieć będzie magistrat burmistrzowski, wójtowski, rajców, ławników i innych urzędników obierać, stanowić, jedném słowem jurysdykcyą radziecką i wójtowską ufundować; kandydatów 2 na burmistrza corocznego, a 2 na wójta dożywotniego obierać i do aprobacyi dziedzica, lub jego namiestnika podawać; sprawy potoczne i uczynkowe między obywatelami miasteczka sądzić, dekretować; ludzi występnych, swawolnych i wszelką osobę w miast. i na gruntach onego w świezo popełnionym uczynku łapać, do więzienia brać, sądzić i karać moc mieć będzie, appellacyi w sprawach znaczniejszych do dziedzica dozwalać, a z osobami stanu szlacheckiego, obyczajem innych miast na prawie magd. ufundowanych, sprawując się. Pieczęci do stwierdzenia aktów, listów i ekstraktów, używać będzie cyfry dziedzica A. L., wybijając ją na opłatku czerwonym. Robienie piwa, kurzenie gorzałki i sycenie miodów, jakoteż nawożenie onych z innych miejsc i szynkowania, nikomu godzić się nie będzie, oprócz tym, którzy od dziedziców mieć na to będą pozwolenie. Obywatele w sprawach tyczących się prawa magd. i z niego wypływających wolności, do sądu naszego zadwornego assessorskiego, zawsze należeć będą i o których niedotrzymanie, dziedziców do tychże sądów pozywać wolność mieć powinni, i pod protekcyą naszą król. zawsze zostawać mają.“ (\*) Drugim pod tąż datą przywilejem, pozwala król zaprowadzić jarmarki: we wtorek po Ziel. Św. i nazajutrz po Pokrowie ruskiej.— W tymże czasie znajdowało się w mieście sto, a na przedmieściu 28 domów

---

(\*) Ks. kancel. 56, s. 67.

obowiązanych do opłaty podymnego. Za rzeką leży tureckie miasto Bałta, przez Tatarów zamieszkałe.

Konieczpol Nowy nad Bohem. Rycerskimi dzieły wslawiony Stan. Konieczpolski kaszt. krak. H. W. K., przemieszkiwał czasami w świezo zbudowaném tém mieście, gdzie z jego polecenia znakomity inżynier francuski Wilhelm Beauplan, założył 1634 r. twierdzę. Nie miałem okiem spoglądali na to dzieło Turcy, i w celu jej zniweczenia często-kroć Tatarów nasyłali. Majętność ta stała się własnością Lubomirskich, nakoniec Szolajskich.—Z mocnej niegdyś warowni, pozostały szczątki wałów i opodal stojący nad Bohem słup ciosowy z napisem: Koniec Polski.

Sawrań nad Sawrańką, łączącą się z Jałańcem. Wyprawiony przez Kazimierza Jagiel. królewic Jan Olbracht, pokonał 1489 r. Tatarów na przyległych błoniach jałanieckich.—Po Konieczpolskich przeszło miasteczko do Lubomirskich i liczyło 1775 r. podymne opłacających 37 domów, na przedmieściu zaś 84. Leży na samym szlaku tatarskim, który łączy się dalej z głównym kuczmańskim szlakiem, idącym od Józefgradu. Na polach sawrańskich odkopuje często rolnik kości ludzkie, ulamki zbrój i orężów, a przy wsi Kazawczynie znajdują się odwieczne groby i napisy tatarskie na granitowych skałach wyrte.

Czczelnik nad Sawrańką. Pierwotnie zwał się z tatarska Czaczanlyk. Uchwała sejmu 1635 r. zaprowadzając skład win i miodów wołoskich w Czaczanlyku, zastrzeżga: „aby żaden kupiec nie ważył się pod winami, po wina y miody do Wołoch ieździć ani inszemi drogami onych do korony prowadzić, pod utraceniem win y miodów y penami o nieieźdzenie po wina do Węgier postanowionemi.“ Miasto należące do Lubomirskich, spalone zostało przez hajdamaków 1768 r.; podług taryfy 1775 r. zawierało 114, a na przedmieściu 438 domów; oprócz murowanego kościoła, całkowiecie z drzewa jest zabudowane.

Berszada nad Berszadką. Majętność ta niegdyś ks. Zbaraskich, należycie była obwarowaną. Gdy Turcy z potę-



zną siłą stanęli nad Dniestrem 1617 r., zaczął z nimi hetman Żółkiewski wchodzić w układy pokoju. „Żądali Turcy, aby Berszada, skąd Kozacy najczęściej wycieczki czynili, spaloną i z ziemią zrównaną została, oświadczając: iż z całej zrzucą się ugody, jeżeli warunek ten wykonany nie zostanie. Przywoławszy hetman Jerzego ks. Zbaraskiego, zapytał: co w téj smutnej ostateczności czynić zamysłał? Młody książę zawołał: niechże mię nieba strzegą, aby z mej przyczyny pokój miał się odwlekać! Wysyła natychmiast z tajemnym poleceniem dworzanina do spomnionego miasta, który zwoławszy mieszkańców, donosi: że nieprzyjaciel już się zbliża, zaklina by niezwłocznie na bezpieczniejsze schronili się miejsca. Skoro tylko potrwożeni wyszli mieszkańce, uczestnik tajemnicy, miasto ze wszech stron zapalić kazał. Gdy doniesiono Turkom, że Berszada przypadkowym splotem pożarem, wysłali na zwiady, a gdzie było miasto, popiołem tylko okryte pole znajdując, przystąpili do podpisania ugody buszyńskiej. Tym sposobem Zbaraski, osobistą ofiarą, rzeczy publicznej dogodził.“ (\*) Odbudowane następnie miasto, smutnych doznawało przygód w czasie powstania na Ukrainie, a 1655 r. zdobyte zostało na Kozakach. — Klucz tutejszy, składający się ze 25 wsi, należał 1775 r. do Mik. Piaskowskiego Podkom. krzemien.; znajdowało się wtedy w mieście 107, na przedmieściu zaś 57 domów

Hajsyn nad Sobem. Należał pierwotnie do Sstwa braclawsk., jak o tém zawiadania lustracya 1615 r., poczem zamieszcza: „miasteczka Hajszy na possessorem iest Jadwiga Xiężna Rożyńska Odrzywolska, które P. Swierski małżonek iey przeszły, za przywileiem króla od lat 15 zasadził. Młyn o 2 kołach, kotłów gorzałczanych 30, browar pański, w którym wolno każdemu piwo warzyć y miód sycić, dawszy od kotła gr. 6.“ Przywilej Zygmunta III pod d. 16 listop. 1621 r. jest w téj treści zawarty: z wdzięcznością uznajemy zasługi Jana Dzierzka rotmistrza naszego, z najszlachetniej-

---

(\*) Panow. Zygmunta III, T. 3, s. 213.

szęj w królestwie pochodzącego rodziny, który walecznością, jakoteż szczególną w sztuce wojennej biegłością odznaczając się, w wielu wyprawach wojennych i w świeżo przeciw Turkom wybuchłej wojnie, niezachwianej ku ojczyźnie wierności dał dowody. Na co mając wzgląd, nadajemy mu do ostatnich dni jego życia miasto Hajssyn z wszelkiemi przynależnościami, pod obowiązkiem wnoszenia corocznie do Rawy  $\frac{1}{4}$  części dochodu. (\*) Również i Jan Kazimierz wynagradzając zasługi wojenne, wyraża pod d. 8 czerwca 1659 r.: „chętnieśmy się do tego skłonili, aby szlachetnemu Maxymowi Bułzie posłowi pułku humańskiego, (\*\*) doświadczonemu woysk naszych W. X. ruskiego i zaporowskiego żołnierzowi, cnotą, męstwem, odwagą y należytą ku nam y Rptej wiarą dobrze w różnych woiennych krwawych expeditiach, doświadczonemu żołnierzowi łaską naszą oświadczyliśmy. Co tym przedzey czyniemy, im bardziej znamienite iego po te niespokoine y burzliwe czasy zasługi uważamy: tak bowiem zycliwością swoją, męstwem y odwagą obowiązał nasz majestat ku sobie, że mu tylko dobrze czynić w podanych okazyach możemy. Skłaniamy się do proźby iego i do wniesioney za nim do nas W. Jana Wychowskiego Wdy kijows. generalnego woysk naszych W. X. ruskiego i zaporows. hetmana instanter y zaraz umyśliliśmy mu miasteczko nasze Haysin, nad rzeką Subem leżące, prawem wiecznym dziedzicznym, małżonce y potomkom iego, tak męskiey iako y białogłowskiey płci dać y konferować, iakosz ninieyszym przywileiem daemy i konferujemy. Które dobra ślachetny Maxim Bułza y potomkowie iego oboiey płci, mieć, trzymać, używać na potomne czasy, zamieniać, darować y sprzedać według woli swoiey bezpiecznie może y mogą.“ Z powodu wszczętych wkrótce potem buntów kozackich, odebrane miasto nadawcy, wróciło do natury dóbr król.—Piotr Sudymuntowicz Czezel Ssta kiślacki, wyjednał u Augusta III pod d. 9 stycznia

---

(\*) Ks. metr. 167, s. 97.

(\*\*) Maxym Bułyha (sic) nobilitowany na sejmie t. r.

1745 r. przywilej, na zaprowadzenie w Hajsynie, leżącym w Sstwie kiślackim jarmarków w 1sze niedziele: po W. Nocy, ś. Janie chrz., ś. Michale i N. R., każdy po tygodniu trwać mający. Utworzone następnie zostało Sstwo hajsyńskie, które zawierając włości: Kiślak, Karbowkę, Szurę i Mytlińce, należało podczas rewizyi 1789 r. do Stan. Szczęs. Potocznego gener. art. K. Ustanowiwszy lustrat. wnosić się mającą z dzierżawy opłatę zł. 22,961, gr. 26 do skarbu Rptej, piszą: „mieszczanie okazali przywilej, w Grodnie 22 listop. 1744 r. na sądownictwo i wolności prawem magd. używane nadany. Zameczek nad Sobem, ze 3 stron wałem i dębowemi palisadami oprowadzony, do którego wjazd przez bramę z drzewa o 2 kondygnacyach; w środku dziedzińca rezydencya z drzewa, snopkami poszyta. W rynku ratusz nowy, u którego wierzch przez piorunowy ogień spalony; kłoda do wymierzania zboża, kramnice z drzewa, gontami pokryte; cerkiew uniacka ś. Mikołaja z drzewa, domów chrześ. i żydowskich w rynku 48, zatylny żydows. 33, chałup na przedmieściach 183. Przedmieszczanie czynsz od gruntu opłacają, pańszczyzny na miesiąc po dniu 1 i rocznie po dni 2 letnich odrabiają i szarwarków 12; dziesięciny pszczelnej pień 10 oddają, od zbywającego zaś każdego od dziesięciny pnia, po gr. 18 płacą. Dla porządku: wójta i burmistrza, dla usługi i bezpieczeństwa w czasie jarmarków kozaków 4, niemniej asaulę dla wypędzania pańszczyzny, zostawujemy. Uzalenie mieszczan i gromad: sąsiedzi różni, to przez rewolucye krajowe, to przez oddanie Sstwa w lenność Kozakom zaporskim i rozdzielenie na hajsyńskie i kiślackie, to przez porę sposobną, gdy po zbuntowanych Kozakach znowu do króla wracać się dobra miały, odrywali grunta i lasy, i jakby po rebelizantach wolno brać było, zajmowali grunta król, na nich wioski poosadzali, lasów wiele zajęli. Były processa i klótnie graniczne; miasto Stara Kuna wsią będące, teraz Maryanówką przezwane, rozprzestrzeniając siedliszcze swoje po obopol Sobu, przeszło rzeki Kublicz i Kunkę graniczne i zabrało gruntów wiele, a formując sobie prawo do Witoldowego mostu, chce zatrzeć tegoż mostu ślady na



rzece Sobie będące, w bliskości po pod wsią Kuną i pod skałą, teraz nawet widoczne—most w Hajsynie, za most Witołdów bez żadnego fundamentu mianuje. Z pasiek płaciliśmy oczkowe po gr. 13 od pnia, teraz po gr. 18 opłacamy. Po słodkiej pamięci Piotrze Czeczelu Sście, trochę za Czeczelowój, potem coraz więcej podniesiono podatki, i co po zł. 8 z paru płacić powinni byli mieszczanie i gromady, po 18 teraz opłacają. Czysze, jeśli takie jak dotąd utrzymane zostaną, nie będzie pewnej intraty skarbowi, bo osiadłość zmniejszy się coraz i rozchodzić się lud będzie, gdyż granicami ścieśnione grunta, zaledwo do życia chleb dostarczają, a podatku opłacać nie będzie funduszu.“

Kublicz nad Kubliczem. August III przychyłając się do prośby dziedzica: Aug. Alex. Czartoryskiego Wdy ziem ruskich, w wydanym 21 listop. 1744 r. przywileju w Grodnie, obdarza mieszczan prawem magdeb., pozwala używać w czynnościach urzędowych pieczęci, z wyobrazeniem Pogoni; ustanawia 12 jarmarków według starego kalen., targi zaś w niedzielę i piątek. — Małe to miasteczko, po rusku Kiblicz zwane, stało się później własnością Jaroszyńskich.

Granów. Od początku swego istnienia, zostawał w posiadaniu trzech możliwych rodzin: Leliwczyków Granowskich, Sieniawskich i Czartoryskich, przechodził zaś z rąk do rąk po kądzieli. Po ustaniu najazdów tatarskich, doznawał smutnych przygód od współziomków. „W grudniu 1735 r. hajdamacy niecnotliwie napadszy swywolni na Granów, żydów potłukli i całe miasto funditus zrujnowali; Jańczarów, którzy tam byli pro praesidio pokaliczyli.“ (\*) Przywilej Augusta III, dany w Grodnie 21 listop. 1744 r. opiewa: „Ponieważ miasto Granów, X. Czartoryskiego Wdy rusk. dziedziczne, będąc ludźmi słusznymi i do trzymania rządu dobrego sposobnemi osadzone, dotychczas bez przyzwoitego sobie miejskiego prawa znajdujące się, a ztąd usiłuje do lepszej

---

(\*) Gazety Polskie z 1735 r.

przyść formy pod zaszczytem praw i prerogatyw pryncypalniejszych miast, prawem teutońskim albo maydeb. zaszczycających się, o co samo gorącą do nas wszyscy obywatele miasta wnieśli proźbę. Tedy my chcąc: aby między innymi porządniemi i handlowniemi miastami toż miasto zakwitnąć i zakrzewić się mogło, za rzecz słuszną i z prawem popolitym zgadzające się uznawszy, oraz chcąc: żeby dobry rząd, sprawiedliwości świętej pomnożenie i podwyższenie tamże kwitnęło, umyśliliśmy miastu prawo teutońskie, które się maydeb. nazywa, także i inne wolności, prerogatywy nadać i konferować, jakoteż niniejszym listem nadajemy, deklarując i stanowiąc: że na wzór innych miast, mianowicie jednak pruskich, miasto Granów rządzić się powinno i odtąd wolne i mocne będzie magistrat sobie burmistrzowski, wójtowski, rajców, ławników, mężów i innych miejskich urzędników obierać i stanowiąc; burmistrzów doczesnych, wójta dożywotniego obranych, do aprobacyi dworowi podawać. Na herb zaś miejski, pieczęć do zatwierdzania aktów i spraw swoich zażywać będzie Leliwy.“ (\*) R. 1775 znajdowało się w mieście 179, a na przedmieściach 153 domów, do klucza zaś tu-tejszego należało 25 wsi, zamieszkałych przez lud dorodny i więcej mający rozsądku od innych ukraińskich włościan. Pięknej i rosłej postawy nadworni kozacy granowcy, dobrze uzbrojeni, kształtny mieli ubiór i dzielne konie; utworzony z nich pułk, ofiarował Adam Czartoryski G. Z. P. na posługi Rplitej.

Monasterzyska porusku Monasteryszczca. \*Okolo r. 1635 dziedzicem Monasterzysk jest książę Janusz Wiśniowiecki koniuszy koronny Ssta krzemieniecki. W r. 1641 dzierży to miejsce Teofila Chmielecka wojewodzina kijowska,—następnie znów widzimy je w rękach Wiśniowieckich.\* (\*\*)

---

(\*) Ks. kancl. 102, s. 60.

(\*\*) Czytaj monografię Monasterzysk w Słown. Geogr. plóra p. E. Rullikowskiego.

miasto, służyło za bezpieczne schronienie zbuntowanym Ukraincom. Zamknął się był w niem z kilka pułkami Bohun; którego dobywając 1653 r. Stef. Czarniecki kaszt. kijowski, kulą w twarz postrzelony został. Wypadek ten, trwogą przejął rycerstwo polskie o życie wodza swego i pomieszał szyki; z czego korzystając Kozacy, z wielkim krzykiem wypadają z poza okopów i zmagają naszych do odwrotu, w chwili bliskiego zwycięstwa.—Monasterzyska z 6 wsiami należały 1775 r. do Macieja Lanckorońskiego Wda braclawski; w mieście było wtedy 68, na przedmieściu zaś 181 domów podymne opłacających. Obszernie rozlewające się wody stawu, a z drugiej strony sypane wały, dotąd widoczne, czyniły w upłynionych czasach, miejsce to niełatwym do zdobycia.

Humani nad Humanką. Pierwsza o nim wzmianka, znajduje się w uchwale sejmu 1609 r.: „Za znaczne y krwawe posługi ur. Walentego Alex. Kalinowskiego braclawski. i winnickiego Ssty, wniesiona była prośba do nas od posłów ziemskich, ażebyśmy mu pustynią pewną, Umani nazwaną, w Sstwie braclawskim leżącą, iako w uroczyskach swych to przezwisko pustyni się zawiera, prawem dziedzicznym darowali: na co za pozwoleniem stanów y my zezwalamy y ex nunc na oglądanie uroczyska tego, rewizory posyłamy, y przywilej na tę daninę, za relacją rewizorów z kancellaryi naszój, wydać roskazujemy.“ Zasiadłone miasto, ważnym stało się punktem podczas toczących się wojen, w tój krwi ludzką zbroczonej krainie; zajęte 1654 r. przez Buturlina posiłkującego Kozakom, znacznie umocnione zostało. Stan. Potocki H. W. K. złączywszy się z Mehmet Gerejem hanem tatarskim, przez dwa dni w styczniu 1655 r. dobywał Humania; lecz zawiadomiony, iż na odsiecz oblężonym, liczne ciągną wojska, umyślił zejść im drogę pod Ochmatowem. Miejsce to, trzema wałami i tyłuż suchemi opasane fosami, mieniać spółczesny dziejopis za niezdobyte, porównywa z warownią Bredy: *Locus inexpugnabilis, et qui cum Bredensi certare posset propugnaculo, trino val-*



lo, totidemque siccis munitus fossis. (\*) Wyprawy przez Czarnieckiego 1664 r. Tetera na czele garstki wiernych Rptej Kozaków, wraz z Marcinem Zamojskim Podstolim lwowskim, odparci zostali z pod twierdzy. Opasał ją przy końcu 1674 r. Jan III i zdobył na Kozakach, którzy uchylając się z pod zwierzchnictwa Polski, poddali się byli Porcie otomańskiej: aliści r. n. po 15 dniowem oblężeniu, opanował miasto W. Wezyr Kara Mustafa, i nie dotrzymując warunków, wyciął kilkanaście tysięcy ludzi. Późniejszymi czasy napadali Hajdamacy na Humań, i mimo składanego okupu, dopuszczali się różnych zbrodni; 1749 r. złupili i spalili część miasta, wymordowano też wielu obywatelów. Dla obrony dóbr ukraińskich, utrzymywał Fran. Salezy Potocki Wda kijowski, pułk kozaków humańskich, składający się z 2600 jazdy, z których 300 było zawsze na stojącej w Krystynopolu rezydencji dziedzica. Jeden z setników: Iwan (Jan) Gonta, stanąwszy 1768 r. na czele rokoszu, zbliżał się pod Humań, osadzony nadworną piechotą Wojewody. Miasto przez kupców: Rossyan, Greków, Ormian i Żydów osiadłe, opasane było wysoką palisadą dębową; w 2 basztach znajdowało się po 2 armat, proch i skrzynia kartaczów; dom ekonomiczny na sposób cytadeli obwarowany, miał 4 bastiony. Na odgłos powstania, szlachta i żydzi z okolic chronić się poczęli do miasta; napływ był tak wielki, iż kilka tysięcy niewpuszczonych, stanąć musiało taborem pod wałami. Gonta z współdowódcą Żeleźniakiem, wyciąwszy obozujących, uderzył na miasto. Gdy po 30 godzinnój obronie zabrakło prochu, zaczęli oblężeni wchodzić w układy; nieubłagany Gonta, przyrzeka nakoniec wszelkie bezpieczeństwo, byleby otworzono bramy. Zawierając danemu słowu, przyjmuje rządca dóbr z chlebem i solą, wkraczających do miasta 19 czerwca. Po zabranii bogatěj zdobyczy i broni, rozpoczęli okrutnicy rzeź, zadając śmierć najwyszukańszymi sposobami; przeszło 18.000 padło pod mieczem, a w tój liczbie 400 mło-

(\*) Rudawski.

dzi szkolnej. (\*) Taryfa 1775 r. podaje w mieście 159, na przedmieściu zaś 259 domów; dziedzicem wówczas był Stan. Szczęsny Potocki Chorąży W. K., który otrzymał 1780 roku przywilej na dwuniedzielny jarmark, zaczynać się mający 23 czerwca podług kal. łacińsk. — Miasto lepiej od innych zabudowane i więcej handlowe, ma obszerny murowany ratusz, koś. farny, 3 cerkwie i klasz. Bazylianów. (\*\*)

Targowica (Tarhovistia) nad Siniuchą, czyli Siną Wodą. Posada wielce dawna, otrzymała nazwę od targów i stosunków handlowych Rusinów z Grekami. Olgierd W. ks. L. pokonawszy Tatarów 1331 r. na Podolu, zagarnął i gród tutejszy; o dalszych jego losach milczą dzieje, w Strykowskiem tylko znajdujemy: iż za jego czasów (około 1575 r.), widoczne jeszcze były na polach, szczątki murów wielkiego tego niegdyś miasta. Targowica, położona wśród bezludnych stepów, na krańcach Polski i tuż przy gościńcu Czarnym Szlakiem zwanym, którym wkraczali Tatarzy do kraju, wystawiona będąc na częste hord napady i spustoszenia, nie mogła się podźwignąć, mieszkańcy bowiem w ciągłej trwodze i niepewności życia zostawali. R. 1648 zawrzała Ukraina duchem wojny i zemsty; trudno przeto przypuścić: aby w czasach niepokoju, powstać tu miała 1649 r. drukarnia ruska, jak niektórzy utrzymują. (\*\*\*) Gdy Kozacy Siczowi trapiłi najazdami pogranicze a następnie i osiedleni poddani rossyjscy w Nowoserbii, wyrządzali krzywdy mieszkańcom Rptej,

---

(\*) Z pamięt. Lippomana.

(\*\*) Ówieré mili za Humaniem, leży sławna Sofijówka. Ogród ten nazwany od Zofii, żony Szczęs. Potockiego, zakładać poczęto 1795 r.

T. L.

(\*\*\*) W Targowicy r. 1649 wydano trójpieśnik postny. Sapikow z słowiańska pisze w Tergowiszczach, a dodaje: że mu niewiadomo, gdzie się to miasto znajduje; ja nie wątpię, że to nasza sławna Targowica. (Linde, Pamięt. Warsz. 1816 r., V, 18). — Pod Łuckiem na Wołyniu, jest także Targowica (ob. Staroż. Polska II, 834); w niej to raczej drukowano ów trójpieśnik, wnosząc i z tego: że przyległy Dermań, miał nieco pierwej drukarnią ruską, Ostrog zaś w XVI wieku. T. L.

wyznaczoną została Targowica na sądy pograniczne, gdzie kommissarze ze strony Rosyi sędziowie od Rptěj, odbywali swe czynności dwiema kadencyami: 31 maja i 15 września, roztrząsając wzajemne pretensye, obrachowując oraz szkody przez wzajemne rabunki zrządzone. Uchwała sejmu 1768 r. lepiej urządziwszy takowe sądy, wyraża: sędziom zupełną moc i władzę sądenia wszystkich cywilnych potocznych i kryminalnych spraw, dajemy. Obowiązani będą: aby nie tylko na 2 kadencye w roku, ale też w przypadku usilnej potrzeby extra cadentiam dla rozsądzania spraw zjeżdżali; dla bezpieczeństwa których, na każdą odprawę sądów zjeżdżającym, ma być z wojska praesidium dawane.—Podług taryfy 1775 r. znajdowało się w mieście, opłacających podymne 188 domów. Dnia 14 maja 1792 r. zawiązała się tu konfederacya Głna kor., mająca na celu: obalenie wprowadzonych nowości i przywrócenia dawnego w rządzie kształtu. Dziedzic miejsca Stan. Szczęsny Potocki Gener. art. K. obrany marszałkiem, sekretarzem zaś: Dyzma Bończa Tomaszewski, wydali 19 maja uniwersał, temi zakończony słowy: „wzywamy pozostałych w domu braci, i równą z nami miłością wolności technących, jakoteż i zbłąkanych, aby idąc za przykładem naszym, do naszej konfederacyi przystępowali. Bracia nasi! wołamy do was, wnosimy ręce do was za tą wspólną ojczyzną, która ginie, a którą wy zachować możecie.“ Z początkiem czerwca, przeniosła się generalność do Tulczyna.

— Inne w tym powiecie miasteczka, z wymienieniem właścicieli w 1775 r.

Cekinowka nad Dniestrem, Lubomirskich.—Januszgród, Ant. Jana Czetwertyńskiego Chorąż. zwinogr.—Krutec nad Krutem i Mołokiszą, Lubomirskich.—Kuna przy ujściu Kunki i Kubliczu do Sobu, Zachar. Jaroszyńskiego Podstol. winnic.—Miastkowka nad Szumilówką, Stan. Lubomirskiego Wdy kijows.—Obodówka nad Bernandyką, Winc. Potockiego Podkom. K.—Peczara nad Bohem, dziedzic: Mik. Piotr baron de Gartenberg Sadogórski.—Rajgród



nad Bohem, blisko Braclawia, Józ. Spendowskiego. — Rybnica przy ujściu Rybnicy do Dniestru, Lubomirskich. — Teplik nad Teplikiem, Stan. Szczęs. Potockiego Chorążego W. K. — Tomaszpol nad Rusawą, Lubomirskich. — Trościaniec nad rzeczką t. n. Szczęsn. Potockiego Chor. W. K. — Wierzchówka tegoż, nad Bernadynką.

## 2. POWIAT WINNICKI.

Winnica przy ujściu Winniczki do Bohu. Po zawojowaniu ziem podolskich na Tatarach przez Olgerda W. ks. L., otrzymawszy synowcowie jego Koryatowicze zarząd kraju 1331 r., zbudowali zamek i miasto zakładać poczęli. — R. 1395 postradał Fiedor Koryatowicz swe posiadłości, które przyłączając Witold do Litwy, osadził załogi w Winnicy i innych grodach. Dalsze dzieje miejsca tego, milczeniem są okryte, prócz wzmianki w późniejszych przywilejach: że król Alexander, przyczynił nieco gruntów; może wtedy i prawo niemieckie nadane już sobie mieli mieszczanie. Zeznali oni podczas rewizyi zamku 1545 r.: że do budowy wież i baszt, należeć niepowinni; że od daniny miodowej, wszelkich podatków i od stróży są wolni; w opisie miejscowości wyrażono: miasto jest równe i bardzo wesole, dla rozprzestrzenienia zaś onego, dogodnie upatruje się miejsce. Zygm. August upomina 1552 r. Sstę: że nie ma prawa samowolnie wójta stanowić; że mieszczanie nie są obowiązani do strzeżenia zamku w czasie trwogi; że do robot zamkowych zagnani być nie mają, ani jeździć ze Sstą na bicie zwierza. Tenże monarcha uwolnił 1559 r. mieszczan raz na zawsze od opłaty ceł i myt w dobrach król. pobieranych. Nader korzystną dla miasta stała się uchwała sejmu 1598 r., która opiewa: „Za prośbą y za potrzebą posłów bracl., sądy y akta ziemskie y grodzkie, y wszystkę jurisdycyą sądową y seymiki powiatowe, z Braclawia do Winnice przenosimy: które sądy y seymiki we dworze naszym na też czasy y dni iako dotąd w Braclawiu odprawowane będą. Akta tamże w zamku winnickim

chowane bydź mają.“ Odtąd zaczęło miasto być uważane za stolicę Wtwa i coraz większego nabierać wzrostu; wzniesiony oraz został nowy zupełnie zamek, jak o tём świadczy konstyt. 1613 r.: „zamek winnicki po pogorzeniu, iż przez Sstę Walent. Alex. Kalinowskiego kosztem iego własnym y przewagą, de nova radice zbudowany, naznaczyliśmy rewizorów, którzy mają zbudowanie zamku, z municyami y fortecami pilnie y uważnie upatrzeć. Którą rewizyą odprawwszy, na przyszłym seymie o wszystkim wiadomość zupełną winni będą oddać.“ Z lustracyi 1616 r. tyle tylko powziąć można: Sstą był Alex. Bałaban; stare i nowe miasto podatków nie oplaca, daje jedynie owies, żydzi zaś czynsze: młyny, gorzałka i browary czynią 2000 zł. „Mieszczanie straż od Tatar odprawować y przeciwko nieprzyjacielowi przy Sście konno z orężem wsiadać powinni.“ Pożar, pochłonął był miasto i pierwotne jego przywileje, wznawiając przeto Władysław IV używanie prawa magd. 1640 r., ustanawia 3 porządki: 1y z rady ośmiu osób, czyli magistrat, 2gi z wójta i 5 ławników, 2ci z dożywotnych 12 gminnych. Ławnicy i gminni przedstawia 3 osoby, z których Ssta zamianuje burmistrza, wójta zaś z podanych innych 3 kandydatów; w sprawach 200 zł. przenoszących, lub karę osobistą zawierających, apelacya od wyroków wójtows. i radzieckich do sądu pośredniczego Sścińskiego, a od tego do sądów zadwornych dopuszcza się; sprawy kryminalne do sądu wójtowskiego należeć mają, lecz pod surowemi karami zabrania się wójtowi i ławnikom, wyjeżdżać do innych dóbr dla sądzenia spraw kryminalnych. Przepisując król obszerne ustawy, co do sposobu wyboru urzędników, składania przez nich przysięgi i pełnienia powinności, znosi tortury w sądzie wójt., sprawy zaś o czarodziejstwo i zabobony, w instancyi Sścińskiej sądzić nakazuje; sądom radzieckim poniedziałek, środę i piątek, wójtowskim: wtorek, czwartek i sobotę wyznacza; nadaje pieczęć z herbem (niewyrażono jaki); zachowuje mieszczan przy dawném prawie warzenia piwa, sycenia miodów i palenia gorzałki; dochody z miary, wagi, smoły, dziegociu, na użytek miasta przeznaczają; wszelkie przez Sstę nieprawnie

wybierane opłaty, daniny i wymagane powinności uchyla.— Gdy Kozacy opanowali miasto i zamek, usiłował je odzyskać 1651 r. Mikołaj Potocki H. W. K., obległ Winnicę i częste z czyniącym nieprzyjacielem wycieczki, boje staczał; lecz powziąwszy wiadomość o ciągnących na odsiecz znacznych posiłkach, cofnął się, zostawując wozy i inne sprzęty obozowe: zajęci Kozacy ich rozrywaniem, mówi Grondzki, dali czas bezpiecznego schronienia się naszym. Konsty. 1662 r. opiewa: „Należy na tym securitati Wtwa, aby miasto Winnica miało praesidium adaequatum dla bezpieczeństwa obywatelów, przetoż pozwalamy Andrzej. Potockiemu Wdzie braclaw., aby Sstwo winnickie insimul z Wtwem, pro hac sola vice trzymał ea conditione: że powinien mieć zawsze przy rezydencyi swojej obecney 200 piechoty kosztem swoim własnym in praesidio mieysca tamtego. Post ascensum zaś pomienionogo Wdy ad majorem dignitatem, albo post fata ejus in sequelam, takowe trzymanie Sstwa isć nie ma.“ Po ustaniu zaburzeń, zaniósł pisarz ziemski pod d. 18 stycznia 1664 r. manifest: iż przy objęciu urzędowania, nie zastał w kancelaryi pióra i kałamarza, żadnej księgi ani aktów, które podczas rebelii kozackiej spalone zostały. Inwentarz 1764 r. podaje w starém mieście: chrześcian gospod. 75, żydów 87; na nowém mieście: chrześcian 16, żydów 15. Jurydyki: Jezuici mają chałup 35, Dominikanie 15, Bazylianki 6, szlachta dworków 36; przedmieście Sadki gospodarzów 24. Podług taryfy zaś 1775 r. znajdowało się w obu miastach 244 domów, na przedmieściu Jarwińskiem 65, Winnickiem 68, Miedziakowskiem 108. Wydane pod d. 23 lutego 1780 r. pismo królewskie zawiera: „Przełożono nam jest z strony niewiernych żydów, jako oni krzywdy i bezprawia od Ssty Józ. Czosnowskiego czynione znosić muszą, a o takowe prawnie czynić chcieliby, lecz przemocy Ssty obawiają się; których ażeby bezpiecznie prawem w sądach naszych assessorji dochodzić i szkód wszelkich nadgrodzienia poszukiwać mogli, proszono nas przez panów rady przy boku naszym będących: abyśmy tychże żydów w protekcyą wzięli i onych powagą naszą zabezpieczyli, oraz glejt



od wszelkiej przemocy Ssty, jego komisarza, ekonoma i wszystkich zwierzchność jakąkolwiek mających dać raczyli. Do której proźby jako sprawiedliwej, przychylając się, żydów w protekcyą naszą bierzemy i onym glejt nasz od wszelkiej przemocy dajemy; ktorymto glejtem wsparci, krzywd swoich beśpiecznie dochodzić, w każdym miejscu stawać i wszelkie potrzeby przyzwoite czynić, handle prowadzić, bez najmniejszej przeszkody i bojaźni mogą, tak jednak: aby skromnie sprawiali się, zwierzchności w sprawiedliwych rzeczach posłuszni byli, zwyczajne podatki wypłacali i dobrodziejstwa naszego na złe nie używali.“ Wracając Stan. August z Kamieńca, zjechał tu przy biciu z dział 20 listop. 1781 r.; po wysłuchaniu mszy w koś. Dominikanów, witany był mowami od obywateli Wtwa, duchowieństwa i młodzi szkolnej.—Posiadacz Sstwa: Stan. Poniatowski Podskarbk W. L., synowiec króla, miał 1789 r. dochodu zł. 81,881. Ważniejsze ustępy z czynności lustratorów t. r. są następujące: „Koś. exjezuicki pusty, znacznej ruinie podpadły, w którego kollegium szkoły akademickie; koś. Dominikanów i Kapucynów, murami opasane. Po zgorzeniu r. p. cerkwi, zostało 2; przy jednej z nich klasz. Bazyljanek. Zamek na kępie za miastem, Bohem i odnogą tejże rzeki oblanej; przy moście brama drewniana, z 2 po bokach komórkami na niewolników, a na górze izba na wieżę dla obywatelów; w dziedzińcu budynek duży z drzewa, dosyć wygodny, budynek kuchenny i 3ci na aresztantów; na górze stajnia, a pod górą wieża in fundo, darnem równo z ziemią pokryta, dalej magazyn; wał z ziemi sypany, znacznie popsuty; na obszernym placu zaczęto kancelaryą murować. W starém i nowém mieście jest 99 dworków szlacheckich, z których żadna dla Ssty nie idzie opłata. Na rogu rynku ratusz stary opadły, per modum karczmy zajezdnej; pośród rynku kramnice żydowskie drewniane, bez symetrii i porządku, a przy nich izdebki mieszkalne. Żydzi mają w rynku domow zajezdnych 53, niezajezdnych 27, zatylnych 82; szynkarze opłacają skapszczyznę od spustu gorzałki 40 kwartowego na swoim kotle wyrobionej tynfów 2 i miarkę surowcu, a od

spustu gorzałki na stronie kupionego 4 zł. Domów chrześ, w których czynsz dla Ssty idzie 79. Na nowem mieście Zawale zwanem, domów żydów. 9 i chałup chrześ. 2. Intrata roczna czyni zł. 18,563, gr. 10. Miasto magdeb. nie ma urzędu i z gruzów swoich nie powstaje; mieszczenie handlu prowadzić, ani domów dla ozdoby głównego w Wtwie miasta, budować nie są w stanie; cechy rzemieślnicze zostają nieregulowane. Wyzuci z wolności, praw i przywilejów mieszczenie, dla czynienia prawnie z Józ. Czosnowskim Sstą, u króla glejt wyjednali byli; mimo tego ledwie nie każdy na osobie swojej przykrych doznawał ciosów i coraz do większych opłat, danin i powinności był pociągany, aż ledwie te wyrządzone przykrości, śmiercią Ssty ustały. I chociaż za rządu terażniejszego Xcia Ssty, nienależyte z mieszczanami postępowania zupełnie upadły, wolność jednak jeszcze zupełnie podług przywilejów nie jest odzyskana, a mieszczenie do pańszczyzny są używani. Mnogość żydów całe miasto obejmuje, domy ich nieporządnie zbudowane i zagęszczone, codziennie ogniem grożą; ulice i domy gnojem zasłane, przyjeżdżającym, jako do stołecznego miasta obywatelom, przykrość i niewygodę sprawują. Żydzi handel i konsumpcją utrzymują, towary wszelkie, likwory, mięsiwa i wszelaką żywność, uprzedzając katolików na jarmarkach i targach przekupują i ceną niezwyczajnie drogą sprzedają; rzemieślnicy żadnej istotnej i właściwej nie mają nad sobą władzy; zgoła wszystkiego przeciwnego prawu, sprawiedliwości i wolnościom miejskim, w tém pograniczno-stołecznem mieście, smutnie doświadczać każdemu przychodzi, i nigdzie nikomu na nieporządek, drogość i doznana krzywdę uskarżać się nie ma.“ Zakończając lustrat. obywatelską tę, żarliwie skuteczną posługę, wyrażają: „Oczkowe, pasieczne, czynsze z pól i domów, podoroszczynę, koszenie łąk, pańszczyznę, zakoski, obkoski, zażyńki, obżyńki, zagrabki, obgrabki, zaorki, oborki, tłoki, strożowe, wybieranie jaj, przędzenie motków, czapkowe, grzybowe, bykowe, sadowe, świecowe, podatek na asawułę, podatek garnikowy, od kogo, z jakowego prawa, z jakiej własności i w jakowejby ilości przypa-

dały? odsyłamy po rozsądzenie do odbywającej się na gruncie kommissyi pod przewodnictwem Waleryana Strojnowskiego Podkom. buskiego.“ (\*) D. 8 kwietnia 1793 r. odbył się akt złożenia przysięgi na wierność Ces. Katarzynie II, przez duchowieństwo i obywatelów powiatu. (\*\*)

Józwin nad Draganką. Miasteczko to należące do Sstwa winnickiego, było dawniej wsią Szalase zwaną; dopiero około 1758 r. Ssta Józef Czosnowski, przeistoczywszy ją na osadę miejską, nadał ję od swego imienia nazwę. Sporządzony 1764 r. inwentarz, takowe zawiera szczegóły: „gospodarzów chrześcian jest 107 i 14 żydów. Arędy corocznie było po zł. 3000; a że miasteczko wygorzało funditus, żydzi zubożeli, bydło u ludzi poodchodziło, attenta hac calamitate, dla punktualnego in post wypłacania, taż aręda redukuje się do zł. 2300.“ Według lustracyi 1789 r. znajdowało się domów żydowskich w rynku 8, zakątnych 9, chałup włościańskich 65; ratusz nowy, duży, gontami kryty, z izbami gościnnemi, oraz stajnią; dwór należycie zabudowany, z drzewa, słomą posyty i 3 stawy.

Siedliszcze nad Bohem. Pierwotnie zowiąc się Czerlenków, własnością były Czerleńkowskich; z tych Stefan Podczaszy bracl., uczynił zapis około 1624 r. na fundacyą Dominikanów. Gdy chęci jego, z powodu spustoszenia miejsca tego przez Tatarów, nie mogły być przywiedzione do skutku, założony przeto został 1630 r. w Winnicy klasztor zgromadzenia kaznodziejskiego. Osiedlona na nowo posada, otrzymała nazwę Siedliszcz, i z czasem wyniesiona została na miasteczko, które należąc do Szczeniowskich, liczyło 1775 r. domów 70 podymne oplacających. Murowany na wy-

---

(\*) Lustrat. powiatu winnickiego byli: Gabryel Porczyński Stolnik winnicki, Tom. Józ. Czarkowski Wojski wyższy zwinogrodzki i Ant. Budyński Chorąży halicki. T. L.

(\*\*) Ob. Alexandra Jabłonowskiego: Źródła dziejowe T. V, lustracya Starostwa Winnickiego, str. 74 i dalsze;—Źródła dziejowe T. VI, rewizya zamku winnickiego, z r. 1545. Str. 108—116. M.



niosłej skale zamek, basztami opatrzony, zamieszkiwał 1790 r. Onufry Szczeniowski Podśudek ziemski braclawski.

Brahiłów przy ujściu Brahy do Rowu. Z brzmienia nazwiska wnosićby można, iż miejscu temu nadali miano Turcy, w czasie zajęcia ziem podolskich 1672 r.; lecz są to tylko domysły, udowodnienia potrzebujące. Dziedzic Fran. Salezy Potocki Krajczy W. K., począł 1740 r. z wielkim nakładem wznosić koś. z klasz. Trynitarzów. Brahiłów należał do znaczniejszych miast w powiecie; taryfa bowiem 1775 r. zamieszcza 213, a na przedmieściu 549 domów. D. 22 maja 1787 r. zjechał tu Stan. August wracający z Kaniowa. „Nim konie przeprzężono, słuchał mszy ś. u Trynitarzów, oglądał kościół kosztem Stan. Szczęs. Potockiego Wdy ruskiego dokończony i pięknemi malowaniami ozdobiony; szedł potem N. Pan na śniadanie w refektarzu przygotowane, odwiedził klasztor, przypatrując się pięknej jego pozycyi.“ (\*) W obfitości znajdujący się kamień wapienny, składa się z wielkiej mnogości drobnych muszli; po wypaleniu zaś i zgaszeniu, wyborne daje wapno.

Lasopol. Przywilej Stan. Augusta pod d. 20 czerwca 1774 r. opiewa: „Gdy ur. Gabryel Ferdyn. Xzę Swiatopełk Czetwertyński, przedsięwziął w dobrach swych w pow. winnickim leżących, wieś Lataniec na miasteczko Lasopol podnieść, i pokorną do nas wniósł proźbę: abyśmy do założenia takowego pozwolenie nasze król. dali. My zważywszy tak powszechną dla Rptej ozdobę jako i prywatny dla obywatelów pożytek, wynikający z zaludnienia, tudzież mając w sprawiedliwym poważeniu usługi tegoż Xcia nam i Rptej okazane, chętnie do tej jego skłonić się prośby i zezwolenie nasze do założenia miasteczka La opol dać umyśliliśmy. Nadajemy mu oraz prawo niem., które magdeb. zowią: wojt każdemu na siebie uskarżającemu się, przed dziedzicem odpowiadać będzie powinien, wyłączając sprawy kryminalne,

---

(\*) Naruszewicz, Dyar. podróży.

które do główniejszych miast naszych odsyłane mieć chcemy. Nadajemy jarmarki każdego miesiąca 1go dnia, targi zaś w poniedziałek.“ (\*) Podług taryfy 1775 r. znajdowało się 53 domów podymne oplacających.

Tywrów nad Bohem. Nazwa miasta zdaje się pochodzić od Tywerzanów, szczepu narodu słowiańskiego, któremu siedzibę naznacza Nestor nad Bohem. Zniknęli z czasem Tywercy, upłynęły wieki, nie o Tywrowie pamięci godnego nie przekazałszy.—Z późniejszych dziedziców, Michał Kalityński Chorąży bracl., otrzymał od Augusta III przywilej pod d. 8 listop. w Grodnie dany, na zaprowadzenie targu we czwartek, jarmarków zaś: na ś. Jan, ś. Mikołaj i ś. Michał podług kal. rus.—Tywrów zostawszy własnością Jaroszyńskich, liczył 1775 r. domów 102, a na przedmieściu 144. Leży na wzgórzu, za którym rozpadliny ziemi tworzą głębokie jary czyli parowy; w murowanym koś. Dominikanów, słynie łaskami obraz N. Panny, ambona zaś snycerskiej roboty. wystawia nawę z masztami, żaglami i rozwieszoną siecią.

Krasne nad Kraśnianką i obszernym stawem. \*Krasne bardzo stara osada, było dosyć obronne; miało zamek dobrze opatrzony. Już w 1450 r. stoczył tu bitwę Bohdan gospodar wołoski z Polakami. Strykowski tak nam to opisuje: „Po śmierci Petryły, wojewody wołoskiego, opanował tron jego Bohdan, nieprawy syn jego, wypędziwszy małoletniego Alexandra. Król Kazimierz wyprawił Odrowąza z wojskiem, który Alexandra na tron wyprowadził. Przyszło jednak do umowy, mocą której Bohdan został opiekunem małoletniego i rządcą krajem do czasu pełnoletności; oprócz tego zobowiązał się jako lennik króla polskiego płacić corocznie Polsce po 70,000 czerw. złot. i daninę obyczajem hołdowniczym z 200 koni, 200 wołów i 200 wozów wyzini (?). Umowy jednak nie dotrzymał, gdy Polacy bowiem wracali do domu, szedł za nimi, i w lesie pod Krasnem napadł na

---

(\*\*) Ks. kancel. 52, s. 212.

nich. Zawiązała się zacięta walka, trwająca dzień cały. Polacy wprawdzie pole utrzymali, lecz wiele szlachty ruskiej tu poległo: między nimi Piotr Odrowąż wojewoda, Michał z Buczaca, Mikołaj Porawa i inni pochowani z wielkim żalem we Lwowie.\* W czasie powstania Chmielnickiego, miasto należące do Zamojskich, zajęte zostało przez Kozaków. Uderza na nich niespodzianie nocną porą 1651 r. Marcin Kalinowski H. P. K.; ocuceni ze snu dzielny stawiają opór, a wypłoszony Polaków z miasta, zawarli się w przygrodku, gdzie trzydniowe wytrzymują szturmę. W tém, umiera im dowódca Neczaj czyli Nyczaj z odniesionej rany; po zdobyciu tak zwanego zamku, wszystkich w pień wycięto. \*Bitwa ta toczyła się w dolinie zwanéj „Sucha,“ między miasteczkiem i wsią Czeremoszną (ku wschodowi od obydwóch); pod usypaną mogiłą leżą polegli i wraz z nimi Neczaj. Mogiła ta do dziś dnia nosi nazwisko Neczaja. O bitwie téj zachowała się pieśń między ludem, kończąca się następującym czterowierszem: „Perewernuśsia kozak Neczaj z hory na dolinu, Az tam jeha pan Potocki złapaw za czuprynu; Porta tibi, wraży synu, uze propadaty, Wze ne budesz teper bilsze, taj Laszkiw rubaty.“ Mogiła Neczaja znajduje się właściwie na polach należących dziś do wsi Czeremoszni, obok m. Krasnego. Składa się ona z jednéj większej mogiły, w której mają spoczywać zwłoki Neczaja, i 6 pomniejszych. Niektórzy kronikarze utrzymują, że bitwą tą dowodził nie Potocki Mikołaj, lecz Kalinowski i Lanckoroński. Miało to być w czasie zapust, i sam Neczaj miał być pijany. Między ludem krąży także pieśń zaczynająca się od słów: „Oj z temna ho lesu, lesu, iz czerna ho gaju. Oj kryknuli kozaczeńki, utekaj Neczaju.“ Według téj pieśni miał spaść z konia Neczaj w czasie bitwy i głowę mu uciąli. Kiedy K. i przez kogo założone— niewiadomo; wiemy tylko, że należało ono do Koszków, starej rodziny w bractwawszczyźnie. Koszkowie siedzieli tu na obszernej fortunie; należał do nich cały klucz kraśniański i szpikowski. W 1582 r. Iwan i Andrzej Koszkowie zrobili dział między sobą i w tymże samym roku Iwan sędzia bractwawski całą swą schedę: Szpików, Woronowiec i Rohoznę



sprzedal ks Ostrogskiemu (Rulikowski). Następnie spotykamy właścicielami Krasnego Zamojskich; tworzyło ono oddzielną włość kraśniańską, składającą się z miasteczka i 16 wsi; dochód z niej oceniony był 82,000 złp. ówczesnych. Joanna Barbara Zamojska, córka kanclerza, wniosła go wraz z włością szarogrodzką w dom Koniecpolskich. Wiano to składało się z 33 miast i 136 wsi, czyniło dochodu 229,000 złp. i zajmowało przestrzeni 3 części prawie dzisiejszego powiatu, zaczynając o kilka mil niżej Winnicy aż do Jahorłyka. Po śmierci ostatniego z rodu Koniecpolskich, wojewody sieradzkiego, w 1720 r., fortuna ta dostała się chwilowo Walewskim.\* Późniejsi dziedzice Lubomirscy, utrzymywali naddworną milicją z kilkudziesięciu ludzi złożoną, lecz mimo tego napadane było Krasne przez Hajdamaków; częstokroć garstka tych śmiałych rabusiów wybrawszy okup w pieniądzech, wracała swobodnie z wielkimi łupami. \*Ks. Józef Lubomirski pobudował tu kościół farny z drzewa w 1746 r., konsekrowany w 1750 r. przez biskupa Kobielskiego, gdzie w oddzielnej kaplicy, fundowanej przez ks. Pieńkowskiego, umieszczono cudowny obraz św. Antoniego. Obraz ten pierwotnie należał do Krzepeckiego, oficjalisty Potockich w krakowskim, od którego dostał się do Marcina Kudaszewskiego, a ten go w 1748 r. do kościoła kraśniańskiego oddał, gdzie zasłynął jako cudowny (z relacyi własnoręcznej Kudaszewskiego).\* (\*) Kiedy Mik. Piaskowski Podkom. krzemien. stał się właścicielem téj majątności wraz z 9 wsiami, znajdowało się 1775 r. w mieście 265, na przedmieściu zaś 133 domów. Wracając Stan. August z Kaniowa 1787 r., nocował tu 21 maja; należało wtedy Krasne do Piaskowskiego Ssty taraszczańskiego.

Murachwa albo Morachwa, a nawet Morafa, nad rzeką t. n. Wyprawieni przez Jagiellę 1432 r. Wincenty z Szamotuł Ssta ruski i Jan Mężyk z Dąbrowy, stoczyli opodal stąd bitwę 30 listop. z Fedkiem ks. Ostrogskim, stronni-

(\*) Słown. Geogr.  
Starożytna Polska Tom III.

kiem Swidrygiełły, który z W. ks. L. wyzuty został. „Gdy o nich posłyszał Fetko, zgromadził przeciw nim: Wołyńce, Tatarzy, Wołochy. Idąc pocichu, czyhał na to, iakoby im dał gdzie na przeprawie bitwę: y trafiło sie, że byli naszymy u Morakwy rzeki bardzo błotney y topielistey, on położył sie niedaleko nich u Kopestryna miedzy chrusty y lasy: także gdy sie naszych połowica już była przepawiła, uderzył z tyłu Fetko z wielkim okrzykiem. Naszy ięli sie z sobą nieco trwożyć: wszakże skupiwszy sie wnetze, oparli sie im rżądnie, y bili sie z nimi dosyć długo, aż też y bronią więcey władać nie mogli. W tym Ruś dawszy im pokoy, rzuciła sie do wozow. A tym czasem Kiemlic ze stem koni, kazawszy w bębny y w trąby uderzyć y uczyniwęzy okrzyk wielki, przypadł na nie: ktory ie tak potrwzył, że ięli zaraz uciekać, mając już zwycięstwo prawie w rękę: a naszymy ie goniąc bili y imali w nocy po księżycu.“ (\*) Wojny z Kozakami toczone, a następnie hajdamackie napady, trapiły mieszkańców, narażając na utratę mienia, a częstokroć i życia. Dziedzicami Murachwy byli: Jazłowieccy, Bełzeccy, Tyszkiewiczowie i Potoccy. R. 1766 otrzymał Joachim Karol Potocki Podczaszy L. przywilej na 4 niedzielny jarmark, zaczynać się mający nazajutrz po ś. Michale. Po upadku konfed. barskiej, w której zacny ten obywatel wielki miał udział, wspierając ją zdrową radą i dostatkami swemi, za powrotem do kraju złożył piastowany urząd, osiadł tu i całkiem zajął się polepszeniem bytu swoich poddanych. Wymurował piękny pałac, kościół zaś Dominikanów, fundacyi Jadwigi z Jazłowieckich Bełzeckiej, podźwignął a raczej zupełnie nowe wzniósł gmachy. Przychylając się król do jego prośby, nadał 1781 r. dla Morachwy, składającej się z starego i nowego miasta, 4 niedzielne jarmarki: na wiosnę w dniu ś. Jura, drugi w jesieni na podwyż. ś. krzyża.

Dżuryn właściwie Czuryłów, przy ujściu Wołczycy do Morachwy, założony i nazwany od możnej w XV wieku

---

(\*) Bielski.

rodziny Czuryłów. (\*) Zygmunt I rozstrzygając 1547 r. spór prawny wyrzekł: „Kniehinia Wasilewoja Tołoczynskaja prypozwała kniazia Iwana Horskoho o Czuryłowszczyznu, iżby meł kniaz Iwan kazaty uradniku swojemu seno zwozity y inszyje krywdy czynił. Kniaz Iwan na to powedył: jest to Czuryłowszczyzna dedyczna y otcyzna moja własnost; jeśliż uradnik moj seno woził, tohdy woził z otcyzny mojeje własnosty, a inszych szkod czynity nekazałom na swojej połowicy, w ktoroj jestem jako otcycz przypuszczon. (Obie strony złożyły piśmienne dowody: iż mają prawo do tej majątności). Pan jeha miłost uhłenuwszy u daty ich, tak skazaty raczył: iż kniaz Iwan w Czuryłowszczyzne połowicu, tak jako sia sowsim w sobe majet derżaty i jeje używaty, a kniehinia Tołoczynskaja takżo połowicu sowsim derżaty majet. (Gdyby zaś jakie wyrządżono krzywdy poddanym stron obu, naznacza rok czasu). Na kotoryj rok wzemszy komisarow polubownych meży nimi rownych, majut oni pered nami usprawedliwity sia na obe storone koniecznuju rosprawu w tom wedła obyczaju prawa pryniaty.“ (\*\*)

Teodor Potocki Ssta smotrycki, dziedzic Czuryłowa w pow. winnickim leżącego, otrzymał 1767 r. przywilej, na zaprowadzenie 12 jarmarków według kal. rus. Taryfa 1775 r. zowiąc jeszcze miasteczko to Czuryłów, podaje w niem 114 domów i 210 na przedmieściu. Właścicielem wtedy był tenże Teodor Potocki Ssta olsztyński, jakoteż i przyległych wsi: Derebczyna, Popielówki i t. d. Dżuryn, gdyż tak powszechnie jest zwany, ma murowany zameczek na wzgórzu.

Niemirów. W odległości trzech wiorst ku południowi, istnieje wysoki i obszerny kwadratowy wał ziemny, o którym krąży wieść między ludem: iż była to niegdyś po-

---

(\*) W dziecinnych moich latach, przejeżdżając przez Dżuryn, sły-  
szałem lud wiejski śpiewający: Ide Czuryło z міста, a za nim diwok  
trysta, i t. d. T. L.

(\*\*) „Pisan u Wilni leta Boż. Naroż. 1547 mca auhusta 18 deń, in-  
dykt 6.“ Metr. Lit. 212, s. 484.



sada miasta Mirów zwanego. Po zupełném onego zburzeniu przez Tatarów, założyli mieszkańcy opodal nową siedzibę, dając jej dla dochowania pamiątki pierwotnego grodu, przeczącą nazwę Nie-Mirów. Według innego, zgodniejszego z dziejami podania: wyrugowawszy Olgierd W. ks. L. 1331 r. Tatarów z ziem podolskich, oddał je w zarząd synowcom swoim ks. Koryatowiczom. Wynagradzając oni wierne służby niejakiego Niemiry, znaczne mu 1388 r. poczynili nadania; być przeto może: iż on lub jego potomstwo, dali początek miastu. Wzrastający w ludność Niemirów, słynął handlem i dostatkami, lecz od chwili powstania Kozaków smutnych przygód doznawać począł. Spółcześnie żyjący pisze: Chmielnicki wyprawił 600 ludzi, których ujrzawszy zbliżających się żydzi 20 czerwca 1648 r., nie wiedzieli czy toż wojsko jest polskie lub kozackie, zamknęli się przeto z żonami, dziećmi i majątkiem w twierdzy. Kozacy sporządzili sobie chorągwie podobne do polskich, a mieszczanie wiedząc o zdradzie, krzyczeli: otwórzcie bramę, bo wojsko polskie przybyło was bronić. Co gdy uczynili żydzi, weszli Kozacy, jedni z bronią, inni z kosami, a niektórzy tylko z pałkami, i sprawili rzeź wielką. Znieważone niewiasty rzucały się do stawu, wielu zaś mężczyzn usiłowało głębie przepłynąć, lecz wszyscy prawie od mieczów i strzałów poginęli, a wody kolor krwisty przybrały. Około 6000 żydów życie utraciło. (\*) Tegoż roku, Jeremiasz ks. Wiśniowiecki Wda ruski, musiał użyć siły oręża, ażeby wejść do dziedzicznego swego miasta. Pokonani mieszkańcy padli na kolana, błagając o przebaczenie winy i miłosierdzie; lecz zagniewany Wojewoda, jednym oczy wyłupiść kazał, innych ukrzyżować, wielu zaś głowy pouncinać. R. 1678 zniszczone zostało miasto przez Turków, którzy znowu 1685 r. ukazali się z Tatarami pod wałami; musiało być dobrze obwarowane i mocną opatrzone załogą, skoro po kilkudniowém oblężeniu, odstąpili niewierni. Zbuntowane chłopstwo ukraińskie, zdobywszy Niemirów 1702 r.,

---

(\*) Ob. Pamięt. Warsz. 1823 r. VI, 227

wymordowało szlachtę i żydów, niesłychane zadając męczarnie. R. 1737 pamiętny odbył się tu zjazd pełnomocników trzech wojujących mocarstw. Ze strony Rosyi przybyli: baron Szafirów, Waliński i Neplujeff; od ces. Karola VI: hr. d'Ostein, baron de Thalmann i hr. de Veldseg; od Porty: Reis-Effendy czyli kanclerz i dwaj Wezyrowie. Zaczęte 16 sierpnia układy, zerwane zostały 14 października. — Taryfa 1775 r. podaje 140 domów, na przedmieściu zaś 186; w tymże czasie, przez wielki handel z Odessą i gorliwe staranie dziedzica: Wincent. Potockiego Podkom. W. K., zaczęło miasto szybko wzrastać. Na mocy przywileju pod d. 5 czerwca 1779 r. zaprowadzono ośm nowych jarmarków, z tych 5 tygodniowe, a 3 dwuniedzielne. Sprowadzonym zagranicznym rzemieślnikom, ozdobne pobudowano domy i murowany kościół dla ewangelików auszpurgs. wyznania; wyrabiane w rękodzielnich tutejszych płócienka, perkale, sukna, skóry, znaczny miały pokup. Zwiedził te zakłady wracający z Kaniowa 1787 r. Stan. August. „D. 16 maja przybył N. Pan do Niemirowa przy biciu z dział i stanął w domie wygodnym i ozdobnym, gdzie był witany od korpusu kadetów, z młodzi szlacheckiej złożonego, edukacją biorących kosztem JW. Podkomorzego W. K., którzy ubrani w mundury, czynili winne honory monarsze bronią. Wizytował szkoły nowo fundowane, szedł potem oglądać fabryki, składy, warsztaty, farbiernie, blechy; nie minął i garbarni, z której skóry w gatunku od angielskich nieróżniące się. Po śniadaniu w pałacu, oglądał bibliotekę i ogród zakładający się, nareszcie przyzwawszy P. Luberackiego kommissarza, zalecił mu donieść JP. Podkomorzemu wdzięczność, nie tylko za wygodne siebie przyjęcie, ale też, najbarziej za utrzymywanie tych fabryk, które dla kraju wygodę i zaletę, a dla mieszkańców zysk i sposób do życia przynoszą.“ (\*) Niemirow na przyjemnych zabudowany wzgórzach, spoglądał 1792 r. na obozujące wojska pod dowództwem Józ. ks. Poniatowskiego.

---

(\*) Naruszewicz, dyar. podróży.

Linie pierwotnie Ilince, nad Sobem. Majętność ta, wraz z 17 wsiami, należała 1775 r. do ks. Sanguszków; znajdowało się wtedy 202 domów w mieście, a 107 na przedmieściu. Wracając Stan. August z Kaniowa, przybył tu 15 maja 1787 r. „Przed Lincami, dziedzie miejsca ks. Hieronim Sanguszko Wda wołyński, z gener. Malczewskim i wielu officyerami spotkał N. Pana, który zaprosiwszy z sobą do stołu xiążąt Jmciów, tudzież Pruszyńską Podczaszanę kijowską i Kordyszową Pisarzową ziemską brack., jadł obiad, czasu którego muzyka na dętych instrumentach grała. Reszta dnia na spacerze zakończyła się. Nazajutrz wyjechał król około godziny osmej.“ (\*)

Lipowiec nad Sobem. Stan. Lanckoroński Wda brack., zachodząc 1651 r. drogę Kozakom, pokonany od przemagającej liczby na błoniach tutejszych, zostawić musiał na łup wozy i sprzęt obozowy. Spółczesny Cellaŕyusz pisze: iż miasto po łacinnie Lipovecia zwane, podwójnemi wałami i przekopami obwarowane było. Zdobywszy je na Kozakach 1653 r. Stefan Czarniecki Oboźny K., dozwolił żołnierzom rabunku.—Podług taryfy 1775 r., miasto liczące 126, a przedmieście 125 domów, należało do Poławińskich i Strutyńskich.

Janów przy ujściu Sniwody do Bohu. Dawna ta majątność Chołoniewskich, miała 1775 r. podymne opłacających domów 135, na przedmieściu zaś 146. Stan. August wracając z Kamieńca, zjechał tu 20 listopada 1781 r. Chołoniewski Ssta kołomyjski, przy odgłosie dział i stojącej pod bronią nadwornej swojej milicyi, przyjmował króla, który przenocowawszy, w dalszą udał się podróż. — Ozdobą miejsca, jest murowany koś. Bernardynów i basztami opatrzony zamek; zamieszkiwał go 1790 r. Rafał Myszka Chołoniewski Ssta dubieniecki.

Pików nad Sniwodą. Należał do ordynacyi ostroga-

---

(\*) Naruszewicz.



skiej, której dobra rozdarowując 1753 r. ostatni ordynat Janusz Alex. ks. Sanguszko Marsz. N. L., nadał Pików ze 33 wsiami Ant. Lubomirskiemu Wdzie lubels., pod obowiązkiem dostarczania 20 konnych ludzi na potrzeby Rplitéj.— Taryfa 1775 r. podaje obowiązanych do opłaty podymnego 52, a na przedmieściu 95 domów, znaczniejsza bowiem część miasta za rzeką, leży w Wtwie podolskiém, pow. Łatyczowskim. Całego Pikowa właścicielem, był 1780 r. Ant. Lubomirski kaszt. krak.; miasto opasane wałami, miało wtedy zamek strzeżony przez nadworną milicyą, a przechodzący główny na Ukrainę gościniec, znaczne mieszkańcom przynosił korzyści.

Miedziaków nad Zharem, uchodzącym do Bohu. Miasteczko to, do Sstwa winnickiego należące, zwalo się pierwotnie Kolumnów, od herbu założyciela swego około 1757 r. Ssty Czosnowskiego. Podług inwentarza 1762 r. znajdowało się gospodarzów chrześcian 22 i 33 żydów; we dwa lata zaś potem sporządzony inwentarz, mówi: iż pierwszych jest 45, drugich 17, i że z arędy znaczny pokazał się deces, dla zubożenia poddaństwa. Lustracya 1789 r. takowe zawiera szczegóły: „Miedziaków dawniej Kolumnów nad Zharem; ma 2 rozległe stawy, na niższym są 3 młyny; w rynku domów żydowskich 11, z tych 3 zajezdne, zatylnych 4 pustych. Miasteczko razy dwa będąc pogorzałe, tudzież przez upadłą fabrykę rudnią, mocno w intracie jest ponizone. Na drugiej stronie grobli, leży wieś Miedziaków; ma dwór duży cum omni commoditate obudowany, słomą kryty i 96 chałup chłopskich.“

Lityn nad Zharem. Właściciel téj majątności z przyległościami Filon Kmita, uczynił z Zygmuntem Augustem zamianę na inne dobra, o czém świadczy przywilej król. pod d. 29 marca 1566 r. w Bielsku dany: „Gdy około szerokości gruntów owych imion, o ludziach i pożytkach z nich przychodzących, od dworzanina naszego Bazylego Maćkiewicza do nas i do skarbu naszego, wiadomość pewna jest przyniesiona, my mając łaskawy wzgląd; na wierne, poczeiwe i pil-

ne posługi pana Filinowe, któremi on od niemałego czasu na posługach naszych hospodarskich i ziemskich i w niemałych bitwach bywając przeciw nieprzyjaciela naszego, nielitując garła i przelewania krwi swojej, mężnie się, jako prawemu rycerzowi należy, zastawiał i tem łaskę naszą zasługując, dobrze się nam podobał, z łaski naszej hospodarskiej na tę odmianę pozwoliliśmy. Wziąwszy więc wyżej wzmiankowane imiona jego (Lityn, Połtewicze i Sołasze) do rąk i do stołu naszego hospodarskiego, za to daliśmy mu w zamian zamek nasz czarnobyłski, z miastem i z mieszczany tamecznymi i z bojarami, ze sługami pątnymi, z ich gruntami i siedzibami i siołami.“ (\*) Przeszedłszy Lityn na własność król., został następnie Sstwem niegrodomem; lustrat. 1616 r. zowiąc miasto Litynia, wyrażają: „Było domów 130, ale teraz po spaleniu lat temu dwie, tylko 88; ratione libertatis pożytków nie czynią żadnych, które im było pozwolono do lat 12. Szewców jest 6, krawiec, kuśnierzów 2, kowalów 2, garncarzów 2, zydów 12, służków 2 którzy straż od Tatar odprawują, pop, wóyt, lentwóyt. Staw pod zamkiem, młynów 2. Crescentia iż nie wielka a do tego iż ludzi niemało zamek do obrony potrzebuie, tedy się wszystka na wychowanie podstarościiego iako y czeladzi defalknie.“ Podług lustr. 1631 r., zamek zbudowany na kępie, miał 8 hakownic, kul 200 i kilka dział spizowych z napisem: Osvaldus Baldinus Cracoviam fecit A. D. 1568.— Lustratorowie zaś 1665 r., poczytując Lityń w Wtwie podolskiem, piszą: „Sstwo zastaliśmy cale zdeselowane, zruynowane, które cale in hostico będąc, trudno tam za niedobrym poddanych osadzać y restaurować, gdzie przez kilkanaście lat w possessyi rąk nieprzyjacielskich (bo to Sstwo graniczy z Wtwem braek.) zostawiają.“ Gdy traktatem buczackim 1672 r. dostało się Podole Turkom, zajęli oni i Lityn, który przez lat 27 zostawał w ich posiadaniu; zwrócony Polsce, należał ciągle do Wtwa braek. Inwentarz 1762 r. po-

---

(\*) Ob. Zródła do dziejów pols. II, 321.

daje gospodarzów chrześcian 184, na przedmieściu 39, domów rynkowych przez żydów zamieszkanym 30, zatylnych 23; cechy: szewski, kuszniarski, tkacki, gańczarski, ślósarski; wolnych od wszelkiej powinności gospod. w mieście 12; piechota zamkowa pod dowództwem kaprala Kuźmińskiego, składa się z 13 ludzi i dobosza. Kozaków zaś zamkowych 23. Wracając Stan. August z Kaniowa, stanął tu 22 maja 1787 r. w domu starościńskim; po obiedzie zabawiał się w zwierzyńcu strzelaniem do danieli i ubił ich kilka; nazajutrz wyjechał stąd konno. Lustracya 1789 r. wymieniwszy włości do Sstwa należące: Nowosielica, Sosny i Wojniaczyn wszystkie nad Zharem, Bruślinów nad Zharkiem, Kułyha nad Kułyhą, Hruszkie nad Hruszką, Huta nad Berezną i Balin nad Iskrzynią, tak dalej przemawia: „miasto leży nad Zharem, przedmieście Sieliszcze pó drugiej stronie rzeki. Na rozległym stawie młynów 2; staw dla spławów i zaroślin wielkich nie jest spustny, a każdy z mieszkańców mając wolność łowienia ryby, stawszczyzny po zł. 2 opłaca; rudnia do przerabiania żelaz, o dwóch kowadłach i miechach. Wjeżdżając do zamku, brama pod gontami z drzewa dębowego, w kostkę oprawnego, o 2 piątrach, do obrony sposobna; dziedziniec palami ostawiony; rezydencya Sścińska z 2 facyatami, zawierająca pokojów 8 i salę, dosyć ozdobnie postawiona; officyny dwie, altana na stawie o 4 rezydencyach i stołową izbą, na palach fundowana, wielkiej reparacyi wyciąga, do niej most; przy rogu zamku ogród włoski, spustoszały; koszary, ogrody folwarczne i t. d. Do miasta idąc, kościółek farny drewniany. Miasta budowla drewniana; w posród rynku ratusz z poddaszem dla przekupek, przy nim kramnie pod jednym dachem 18; domów szynkowych 20, z tych 5 zajezdnych; rynkowe domy, jako i zatywne żydami osadzone. Żydzi mają wolność pędzenia gorzalki na kotłów 24 w winnicach miejskich, a od każdego wypędzonego spustu kwart 32 trzymającego, po zł. 3 płacą. Gorzelnia dworska w lesie na ćwierć mili od miasta, tamże browar i 2 młynki; budy alias szura do urzędzenia potazu w lesie odległa na pół mile, zaparta. Chrześcian w mieście i na przedm. chałup



205; pańszczyzna, osypy, czynsze, podoroszczyzna, stawszczyzna, kołowe od mielników, warstatowe od tkaczy, aręda karczemna z łojowem, czyni intraty zł. 13,516, gr. 18. Sstwo ma lasy czarne rozległe, inne na potaże i fabryki, prawie doszczętu wycięte; mieszkańcy mało mając gruntu do orania, z lasów powycinanych pola dobywają, wykupując pozostałe pnie i krzaki. Dochód ze Sstwa zł. 32,611, gr. 13, den. 12, z czego dzierżawca wnosi do skarbu półczwartej kwarty.“ (\*)

— Inne w pow. winnickim miasteczka, z wymieniem dziedziców 1775 r.

Daszów nad Sobem, Konst. Platera kaszt. trockiego.— Dziunków przy ujściu Kojanki do Rosi, hr. Przeździeckich. Kalnik nad Sobem, Platerów.—Piatyhory ks. Sanguszkowej Marsz. N. L.—Przyłuka nad Diesną, Alex. Borzęckiego Podstol. K.—Strzyżawka przy ujściu Strzyżawki do Bohu, Marcina Grocholskiego kaszt. bracl.—Tetyjów nad Roską, ks. Sanguszkowej Marsz. N. L. (\*\*)—Woroszyłówka nad Bohem, Mat. Bąkowskiego Stolnika halickiego. Żorniszczce, Łukasza Strutyńskiego.—Żywotów nad Roską, Ign. Cieszkowskiego Podeza. czernichowskiego.

### 3. POWIAT ŻWINOGRODZKI.

Do któregooby Wtwa: braclawskiego czy kijowskiego, powiat ten należał? i jakieby zawierał posiadłości ziemskie? nie wyjaśniono dostatecznie; z tego powodu dwie te okoliczności, stawały się przyczyną ciągłych zatargów i sporów granicznych. Kalendarzyki polityczne za rządów Stan. Augusta, zamieszczają go w Wtwie braclawskiem, urzędowe zaś taryfy podatkowe z 1771 i 75 r. obejmują Żwinogródkę

---

(\*) Obacz także: Źródła dziejowe T. II, str. 321; Tom V, str. 72; T. VI, str. 13.

(\*\*) Przez pomyłkę zamieszczony w Wtwie kijowskiem, na s. 528.

w spisie miast Wtwa kijowskiego. Nidosyć na tém: lustratorowie 1765 r, poczytawszy Sstwo żwinogradzkie w Wtwie kijowskiem, czynność swą na tej zasadzie uskuteczniłi, i dla tego w opisie naszym, położyliśmy toż Sstwo pod Wtwem kijowskiem (ob. s. 510). Wyznaczeni 1789 r. lustratorowie do powiatu żwinogradzkiego: Fran. Borgiasz na Biedrzycach, Kozięgłowach Biedrzycki Wojski pow. żwinogr., Tomasz Zarczyński surogat sędzia grodzki winnicki i Jan Kajetan Porczyński Szambelan JKM., wyraźnie piszą: iż powiat ten leży w Wtwie brack.; lecz gdy dalszej ich pracy dokonać nie dopuszczono, zaniesli do grodu winnickiego, tak zwane oświadczenie. (\*) Zbliżało się do końca panowanie Stan. Augusta, a jeszcze nie było stanowczej pewności, do którego z pomienionych województw, niektóre Sstwa należeć powinny.

Sstwo żwinogradzkie podług lustracyi 1789 roku opisane. — Salomea z Brzozowskich Sołtykowa, wdowa po Ście Felixie, czystego ma dochodu ze Sstwa zł. 147,361.

Żwinogródka przy ujściu Żwinogródki w Tykicz Zgnily. Z dawnego zwyczaju obejmuje tytuł miasteczka, lecz żadnego zabudowania nie ma takiego, któreby okazywało, iż jest miasteczkiem. Mieszczan też żadnych nie masz i o prawach miasteczko stanowiących, żaden z starych ludzi, aby były nie opowiadał; żydów tylko jest kilkunastu po chałupach chłopskich siedzących, z tych jedni do arędy należą, drudzy małym handelkiem bawią się. Most na palach dopiero od lat 8, gdzie nigdy przejazdu nie było postawiony, a z mostu idąc po lewej stronie zamek czyli dwór, około palisadem dębowym obstawiony. Na wierzchu bramy z drzewa, izdebka z gankami i strzelnicami; przy bramie

---

(\*) Ciekawy ten dokument na końcu podamy, ażeby usprawiedliwić się z zarzutu jakiby nam mógł kto uczynić: że jedną i też samą Żwinogródkę, we dwóch Wtwach umieściliśmy. — Nie mając dokładnej wiadomości, jaki był obręb tego powiatu, poprzestaniemy na szczegółowém skreśleniu Sstwa żwinogradzkiego. T. L.

izba kozacka, a po lewej stronie rezydencya z drzewa, mająca pokoiów 6 i garderobek 2, officyna, stajnia i t. d. Tuż przy zamku kościół z drzewa niedawno wystawiony; dalej cerkwi unickich 2 i rezydencya dla kommand stojących, gubernia o 3 izbach, dom na odwach, browar, młyn, w którym kamieni 6, stęp 8, foluszów par 4, folwark i t. d. Dochód z miasteczka zł. 20,089, gr. 27

Do Sstwa należą następujące majątności:

Kalnoblota nad Tykiczem Gnilym, przy ujściu Kalnoblutki, ma dwór wokolo palisadem ogrodzony, officynkę, izbę z kurdygardą kozacką, ziemią nakrytą; cerkwi unickich 2, dworek dla kommand często tu stojących; w pośrodku rynku dom szynkowny, dom zajezdny i ratusz duży z kramami; młynów 4. Poddanych chrześcian jest 198, żydzi płacą zł. 450; czynsze, kosowe, stawowe, warstatowe i t. d. wynoszą zł. 21,760.

Wsie: Stebne i Żeliźniaczka nad Tykiczem; Jerki Skalowatka i Jurkówka z Ihnatówką nad Szpółką; Bohaczówka nad Szpółką; Michałówka nad Sosową; Wereszki nad Tykiczem Gnilym, przed kilkunastu laty osiadła; Popów Róg nad Zwinogródką, od lat kilkunastu osadzona; Jezierna nad Smerdiaczą; Nowosielica i Rosochowatka nad Kalnoblotką; Kołodyste nad Kołodystą; Łotoszowa i Hulajpole nad Tykiczem Gnilym; Piszczana przed lat kilkunastu osadzona; Brodeckie nad Tykiczem, przy ujściu Wierzbowca; Szostakowka nad Tykiczem, przed lat kilkunasty osadzona; Wierzbowiec nad Wierzbowcem; Hanczarycha nad rzeczką t. n.; Petrykowka, Palezyk i Stojkowa od lat kilkunastu osadzone; Joampol nad Wisią, przy samém pograniczu Nowoserbii, od lat 8 osadzona; Lisicza Bałka nad Lisiczą; Radczycha nad Suchym Wierzbowcem, przed lat kilkunastu osadzona; Berebiski futor czyli Łukówka nad Tykiczem Gnilym; przysada Nowy Staw poniżej ujścia Tykicza Uhorskiego w Tykicz Gnily, a wyżej rzeki



Wisi, z Tykiczami łączącej się, naprzeciw wsi Szczęsno-  
pol do Humania należącej, od granicy moskiewskiej pół  
ćwierci mili odległe, ma w sobie dworek, karczemkę i 2  
chałup.

W podanej skardze do lustratorów, wyraża Starości-  
na: Stanisław Potocki gen. art. K. dziedzic Humania, ścien-  
nie oddziałem rzeki Tykicz Uhorski od spadku w Tykicz  
Gnily, w górę Tykiczem Uhorskim z Sstwem zwinogrodz-  
kiem graniczący, niedosyć mając na tém, że niegdy Fran.  
Potocki Wda kijowski ojciec jego, miasteczko Kalneblota  
z wsiami przyległemi do humańszczyzny zajazdem przy-  
właszczywszy, toż miasteczko z przyległościami, za tocz-  
nym processem, za ledwie przywróciwszy, a na gruntach  
Sstwa odlogiem leżących, do Uhors. Tykicza rozciągających  
się, wsie: Kobrynowągroblę, Sokołową, Korsunkę, Hłubo-  
czek i Krzywokolano, w ciągu nienależytęj possessyi zasa-  
dzone, dotąd, bezprawnie posiada, ale jeszcze więcej grun-  
tów Sstwa przywłaszcza, i t. d.

Pod d. 21 września t. r. zanieśli lustratorowie do gro-  
du winnickiego takowe oświadczenie: „Chcąc najjistotniej  
uskutecznić czynność swoją, najprzód od Sstwa zwinogrodz-  
jako miejsca na czele powiatu będącego zacząwszy i zlu-  
strowawszy, do podobnejże czynności w inne Sstwa w po-  
wiecie zwinogr. będące, jakoto: taraszczańskie, czechryńskie,  
czerkaskie i dzierzawy: Siennicy, Szawulichy, Koszowaty,  
z ziemskimi dobrami Czarnym Szlakiem i rzeką Rosią po-  
diug granicy 1570 r. opisanej, a 1574 r. przez króla Henryka  
utwierdzonej, nakoniec z mocy konstyt. 1736 r. i reskryptu  
Augusta III przez wyznaczonych kommissarzy 1755 r. odno-  
wionej do Wtwa braclaws. odgraniczone i oddzielone, udać  
się zapęd czynili: lecz gdy WW. Michał Głębocki Wojski,  
Szymon Jakubowski Miecznik owrucey i Fran. Goszczycki  
Komornik ziemski kijowski, Wtwa i powiatu kijows. kom-  
missarze, wyż wymienione Sstwa i dzierzawy do Wtwa bra-  
claws. należące (?), w powiecie zwinogrodzkim będące (?),  
z uzyciem więcej 20 wojska kawal. narod. i innemi ludźmi  
wjechawszy, celem przyłączenia powiatu zwinogr. do Wtwa

kijows., w górze wymienione Sstwa i dzierżawy, oraz inne, t. j. korsuńskie po większej części w powiecie żwinogradzkim położone, jedno już zlustrowali byli, a do drugich lustrować udali się, stawiających się dla dopełnienia obowiązków prawa, że nie dopuszczą oświadczyli. Z tej więc przyczyny stawiający się, chęci swęj w dalszej usłudze ziścić nie mogli; dla czego ciż, hy nie byli od Rptej stanów winieni, tę pilność swą powtarzają.“

---

## WOJEWÓDZ. CZERNIECHOWSKIE.



Na północ Wtwa kijowskiego, między Dnieprem i Desną czyli Dziesną leżąca kraina, przyłączona została do korony polskiej; nim zaś na Wtwo wyniesioną została, wyrzekła o niej uchwała sejmu 1633 r.: „Gród y ziemstwo w Czerniechowie postanawiamy, y kasztellana, podkomorzego y urzędy wszelkie ziemskie, powiatowe, porządkiem koronnym, które potym per electionem iść będą, rozdaliśmy; y posłów 2, których w Czerniechowie obierać będą, naznaczamy.“ Dopiero 1635 r. utworzono Wtwo, o czém zap dla ustawa opiewa: „Gdyż za wolą Bożą szczęśliwie prowin yą Siewierską, xięstwa Czerniechowskiego, rekuperowaliśmy y iuz ta prowincya wiecznie przy koronie zostaje: tedy chcąc my tę Siewierską prowincyą obywatelami koron. iakonaylepiey osadzić, Wtwo Czerniechowskie ordynuiemy: y ono na 2 powiaty, Czerniechowski y Nowogrodzki podzielaemy. Które Wtwo ur. Marcinowi Kalinowskiemu w pamiątkę krwawych zasług iego konferuiemy. Urzędników wszystkich w Nowogródku Siewierskim, tudzież gród y ziemstwo, a seymik ieden zawsze y popisy w Czerniechowie, y kasztelana



iednego naznaczamy. (\*) Posłów dwu, iako w Czerniechowie ordynowaliśmy, tak z Nowogródka drugich dwu: deputatów iednego z Czerniechowa, a drugiego z Nowogrodka naznaczamy.“

Za herb otrzymało Wtwo: orla czarnego o dwóch głowach, pod jedną koroną. Na mocy zaś andruszowskiego rozroku 30 stycznia 1677 r. (\*\*) zwrócono Rossyi Wtwo czerniech., którego ustąpienie stwierdzone zostało, gdy Krzysztof Grzymułtowski Wda poznański, wieczysty zawarł pokój 3 maja 1686 r. Pozostały tylko tytuły przy Polsce, a miasto Włodzimierz na Wołyniu, wyznaczono na miejsce elekcyi obojga ziemstw, oraz wszelkich zjazdów publicznych i sejmików tytularnego Wtwa czerniechowskiego. Ostatnim Wdą był: Ludwik Wilga od 1783 r., kasztelanem Felicyan ks. Czetwertyński od 1792 r., Sstą nowogrodzkim od 1785 r. uczony Tadeusz Czacki, Podkomorzym czerniech. Hieronim Gostyński, Podkom. nowogrodzkim Ign. Cieszkowski i t. d., wszyscy obywatele Wtwa wołyńskiego, mający tamże dziedziczne posiadłości ziemskie.

---

(\*) Pierwszym kaszt. został Mikołaj Kossakowski.

(\*\*) Andruszów, na samym krańcu b. Wtwa smoleńskiego, o mił 2 od Mścislawia. T. L.

## D O P E Ł N I E N I A.

---

Dopełnienia poniżej zamieszczone wyszły z pod pióra autorów Starożytnej Polski, a że składają się ze źródeł surowych, więc podajemy je tutaj bez zmiany żadnej. M.

### W Wtwie wołyńskiem:

Łuck. Pismo Zygmunta 1507 r. do Ssty łuck., marszałka ziemi wołyńskiej, zawiera w sobie: „Bili nam czołom wsi krawcy miasta Łuckoho o tom i powedili pered nami: sztoż dej koli było miasto ceło, tohdy dej oni wsi krawcy daiwali Sstom w każdy hod po 20 kop hroszej, a tymi dej razy wzo ich nemnoho tolko ostało sia, i ne mohut dej społna toho płatu płatiti, a naboiej iż tymi czasy u wołyńskiej zemli mnohije kniazi i zemiane pobudowali zamki i miasta osadili sobie, i woli im dajut, a dla toho naszymi miasta pustujut, zanuż remeśniki widiaczy u waszych miestech lehkost, wtohajut z naszych miest, dla takowych welikich dračok i poplatkow. Ino ne radi bychmo to widali, aby naszymi miasta byli pusty, a waszy by miasta byli osazony naszymi ludmi, i dla toho otpustili jeśmo im toho płatu desiat kop hroszej, aby dla toho oni k miastu naszomu schodili sia.“ (\*) Jan III pod d. 6 września 1695 r. w Wilanowie wyrzekł: pozwalamy, ażeby wielebny Dymitr Zabokrzycki władyka łucki, drukarnią w Łucku z łacińskiego, polskiego i ruskiego pisma mógł na wygodę publiczną wystawić i wskrzesić, po-

---

(\*) „Pisan w Radomli (Radom) henw. 16 deń, indykt 10.“—Metr. L. 194, str. 272.

nieważ tam przed czasy niedawnemi bywała. Przywilej ten potwierdził Stan. August. 1773 r. (\*)

Jarosławicze. Przywilej Zygmunta I po łacinie pisany, w Krakowie w niedz. palm. 1519 r. opiewa: po bezpocemnym zgonie Niemiry Tołpyszyńskiego, wieś Jarosławicze z przynależnościami, jakoto: włość Podlesocz, Horodnicza i dwór w Kniakininie w pow. łuckim, przypadły na nas, które już poprzednio nadaliśmy byli Bohuszowi Bohowitynowiczowi marszał. i sekretarzowi W. ks. L.; teraz zaś uprasza nas tenże Bohusz: abyśmy wieczyste posiadanie pomienionych dóbr, raczyli mu przywilejem potwierdzić, o co wstawia się za nim i Konst. Iwanowicz ks. na Ostrogu kaszt. wileński. Niniejszém przeto pismem, utwierdzamy go przy tychże majątnościach, jakoteż żonę jego, synów i prawych potomków. (\*\*)

Targowica. R. 14. . wydany został takowy przywilej: „Miłostiju Bożoju, my korol Kazimer polskij i welikij kniaz litowskij, ruskij, zamoitskij i inych. Czynim znamenito i dajem wedati kożdomu dobromu nynesznym i potom buduczym sim naszym listom, chto nań użryt, ili czuczysz wsłyszyt komuż to jeho budet potrzebno wedati. Widewszy jeśmo nam służbu wernuju, a nikoli ne umeszkanuju P. Nemiry Rezanowicza, i my podumawszy s naszymi kniazmi i s pany, s naszoju wernoju radoju, dali eśmo P. Nemiri i zapisali sela s lesy, z dubrowami, s polni, sostawy i z stawiszczy, s krynicam; s potoki i z myty i z bołoty, i z senozatmi, i z bortnymi zemlami, i s łowy, i z hai, i z bobrowymi bony, niczoho na sebe newymeniaja, taja imenia na imia Litowiz seło, Torhowica, Czerwiszcza, Stwołowicz, potomu kak było pri welikom kniazi Witowte, i kak tepere Nemira derzyt. A moze to sobe polepszyti i rozszyrywati i na nowom koreni posaditi. A to dalieśmo jemu i zapisali weczno i neporuszono i jego zone i detem i jeho bliżnym i jeho szczet-

---

(\*) Ks. kancl. 51, s. 14. (†) Metr. L. 207, s. 6.



kom.\* (\*) — Przybywszy król Stan. Leszczyński na Wołyń, wydał z obozu pod Targowicą 6 lipca 1706 r. uniwersał, zawiadamiający obywatelów Wtwa podols. o oswobodzeniu ojczyzny od nieprzyjaciół i naznaczający sejmiki w Kamieńcu na 27 lipca.—Miasteczko to, należąc do Rzewuskich, liczyło 1775 r. podatkujących 182 domów.

Boremel. Kazimierz Jagiel. w przywileju 1451 roku przemawia: „Czynim znamenito i dajem wedati sim naszym listom kożdomu dobromu, chto na neho uzryt, ili cztuczy uslyszyt komuz toho potrzeb budet wedati. Widewszy jeśmo służbu nam wernuju a nikoli neomeszkanuju kniazia Michajła Kostentynowicza, i podumawszy jeśmo z naszymi kniaziami i panami, z naszymi wernymi radojami, dali jeśmo kniaziu Michajłowi taja imienia, szto on perwej derżał w łuckom powete na imia w Buremli i w Nowoselkach, a Korsow, a i Stratyn pod peremylskim powetom, a pod Wołodymierom dworec Nowoselcy, a w łuckom powete Obzyr piat czołoweka, a dwe kołode medu, a dworec Zmejniec odin czołowek. A dali jeśmo jemu sowsim, szto ktym sełom sluszajet zdawna, z lesy, z dubrowami, z polmi, stawy i stawiszczy, z krynicami, z potoki, myty i z boloty i z senozatmi i z bortnymi zemlami, z łowy i z hai, z bobrowymi honey, niezoho na sebe newymeniajuczy, a mozet to sobie polepszywati i rozszyrywati i na nowom koreni posaditi. A to dali jeśmo jemu weczno a neporuszno i jeho żone i jeho detem i jeho bliźnim i jeho szczadkom. A na twerdost wyszej pisanych reczej i peczat nasz prywesili jeśmo ksemu listu.“ (\*\*)—W taryfie 1775 r. zamieszczony jest Boremel, jako wieś o 93 dymach. Wracając Stan. August z Kamieńca 1781 r. przybył był tu 1 grudnia—„witany od dziedziców Czackich Strażni-

---

(\*) „Pisan u Wilni nojabra 2 deń, indykt 13.“ Metr. Ł 191. s. 73,— Ponieważ Kazimierz trzy perjody indyk. panował, trudno więc rok oznaczyć przytoczonego między 1447 a 92 r. pisma T. L.

(\*) „Dano u Wilni w leto 6960, ben. 8, indykt 15.“ Metr. L. 207, s. 121.

kostwa K. w nowój rezydencyi kosztownój i gustownój, gdzie Michała Czackiego Sstę nowogrodz., orderem ś. Stanisława przyozdobić raczył.“ (\*) Nazajutrz w dalszą udał się drogę.

Horochoów. Przywilej Kazimierza Jagiel. 1450 roku zawiera: „Widewsze eśmo służbu nam wernuju, a nikoli ne omeszkatelnuju naszoho zemlanina słuckoho P. Olizara Szyłowicza, podumawszy eśmo s naszymi kniaziami i pany, s naszoho wernoju radoju, dajem i dalieśmo P. Olizaru u łuckom powete: Serniki a Lubcze, a Horochow, a Hubin, a Markowiczy, a ktomu 2 priselki Podlescy, a Dorosin a Poworsko, iż szto wysłużył u stryjka naszoho, u kniazia Szwitrigaiła u Melnickoi wołosti. A toje eśmo dali jemu sowsim s tym, szto i tepere derżył, weczno a nieporuszno, sowsimi uchody i prihody, niczoho na sebe newymeniaja, i s niwami i s paszniami, i s lesy i z dubrowami, i z bortnymi zemlami i s paskami, i s łowy i s łowiszczy, i z bobrowymi bony i z zerebiany i s rekami, i z ozery i s potoki, i s krynicami, i z stawy i z stawiszczy, i s myty, i z bołoty, i s rudami, i szto w tych imeniach sobe primyslit i na nowom koreni posadit, so wsimi platy szto ktym imeniam prisłuzajet i pered tym szło, służbami i tiahostiu. A dalieśmo jemu i jeho žene i jeho detem i jeho bliźnim i jeho soczetkom weczno a nieporuszno. A na to potwerczenie toho naszoho żalowania i peczat nasz priwesilieśmo ktomu listu.“ (\*\*) Majętności tój wraz z 19 wsiami, właścicielem był w 1775 r. Michał Wielhorski Kuchmistrz L.; w mieście znajdowało się wtedy 367 domów

Młynów. Zygmunt I w przywileju 1508 r. przemawia: „Hetmanu naszomu, marszałku w dyńs. zemli, kn. Konstantinu Ostrożskomu. Prysyłał k nam biuczy nam czolom namestnik kremianecki P. Jakub Michajłowicz Montowtowicz, abychmo dali jemu imenie w łuckom powiete na imia Młynowo a Pekielewo, katorojeż dał był brat nasz Alexandr ko-

---

(\*) Z Gazety 1781 r.

(\*\*) Dato u Ostryne w leto 6958, mesiaca julla 24, indikt (opuszczony). Metr. L. 191, s. 82.

rol JM. Bobru Moskwitinu. I tymi dej razy tot Bobr wmer, a zonu miał neweńczalnuju, i toje imenie wse na nas spało, a w tom dej imeni tymi razy tolko 4 służby ludej, a perwo dej seho P. Jakub nekotoruju czast toho imenia u toho Bobra skupił, z dozwoleńiem brata naszoho i prosił nas, abychmo toje imenie werchu pisanuje jemu dali. Ino my z łaski naszoje, Mlonowo 3 służby i czetwertuju służbu Pekulowo jemu dali, a w wiazati jeho w toje imenie poslali jeśmo dworanina naszoho Lewona.“ (\*). Taryfa 1775 r. zamieszcza Młynów jako wieś o 41 dymach.

Huszcza. W zachodzącym między dziedzicem a ks. Koreckim sporze, wyrzekł Alexander W. k. L. 1492 r.: „Smotrelieśmo s pany radojo naszozu, kniazia Iwana Koreckoho namestnika krasnoselskoho, s kluczaikom łuckim s P. Bohdanom Senkowiczom Hostskim o podwodach, sztoż nechotiel jeho podwod kereckich odmeniwati w sebe Hoszczy. My dostatoczne sia dowiedawszy staryny, kak zdawna bywało, kniazia Iwana prawoho jeśmo znaszli. Majet P. Bohdan podwody koreckije w Hoszczy obmeniwati po dawnomu. Takeż bili nam obadwa czołom, kotory dej hońcy naszymy tudy honiajut czerez ich imenia, tyje dej podwody w nich u wozy sebe berut. Protoż roskazalijeśmo im, azby podwod u wozy pod hońcy naszymy nedawali oni, tolkoby werchowny podwody dawali, kak jest toho obyczaj, niżli kolisiaby prihodilo naszeju potreboju, kolibychmo mieli slati na zamki naszymy ukrainnyje piszczali i samostrely i poroch puszczeni na kolku woz na piati, abo na szesti, majut oni pod naszymy tyje reczy podwody z wozy dawati.“ (\*\*). Inne tegoż W. księcia pismo pod 1495 r. zawiera: „Bił nam czołom P. Bohdan Senkowicz Hostskij i prosił nas, abychmo jemu dozwoлили torh mieti w imieni jeho w Hoszczy, a powedił pered nami, sztoż w Łucku torhu i mytu naszomu to neszkožno jest, a ot Łuc-

---

(\*) „Pisan w Radomli henw. 14 deń, indykt 11.“ Metr. L. 194, s. 380.

(\*\*) Pisan u Wilni, awhusta 27 deń, indikt 10.—Metr. L. 192, s. 2.



ka daleko. I my jemu tot torh w imeni jeho w Hoszczy dali mieti do naszoje woli.“ — Rozkrzewiony w pierwszej połowie 17 wieku aryanizm na Wołyniu, znalazł w Gabryelu i Romanie Hojskich zarliwych opiekunów; istniał tu zбір i kwitnęły szkoły, któremi zawiadywali: Teofil Mollitor, Daniel Durosius, sławny med. dok. Salomon Paludius i Wojciech Caperius. (\*) — Jan III w przywileju d. 6 września 1695 r. w Wilanowie danym, wyrzekł: „Chcąc, ażeby chwały Bożey pomnożenie w państwach naszych bezprze-stannie kwitnęło, tudziesz ażeby dobra duchowne z ruin swoich do lepszego porządku y restauracyi przychodzić mogły, umyśliliśmy monastery puste: Hoyski y Podhorecki do dyspozycyi władcyetwa łuckiego (ieżeli tam antiquitus należały) przyłączyć y przywrócić; iakoż niniejszym listem naszym przyłączamy y przywracamy, a to ze wszystkiemi do nich in genere et specie zdawna należącemi przyległościami, które wielebny Dymitr Zabokrzycki władyka łucki, mieć, trzymać y zazywać będzie, aż do ostatniego zycia swego kresu.“ (\*\*) — R. 1775 dziedzicem miasteczka Huszczy o 145 domach, był Lenkiewicz Ssta pereasławski.

Zwiahel. Z przywileju Zygmunta 1507 r. „Bił nam czołom hetman nasz, marszałok wołyn. zemli kn. Kostiantyn Ostrożski i kłął pered nami prywilej brata naszoho szczastnoje pamiaty Alexandra, w ktoromże wypisano: sztoż JM. Alexandr widiaczy jeho wiernyje zasłuhi, i chotiaczy jeho ochotniejszo i pilniejszoho w bolszych służbach swoich mieti, z łaski swojeje pożałował jeho, dał jemu imenie na imia Zwiahol, ktororoż peredtym derżali kn. Wasilej, a kn. Andrej Semenowiczj Zwiaholskij. A dał JM. i priwilejem jemu potwerdił na wiecznost Zwiahol, zowsimi jeho pryselki i ludmi, i z ich służbami, i z robotami i też z platy i czynszy, i z mytom i z daćmi broszowymi i medowymi i bobrowymi i kunicznymi, i zowsimi innymi poplatki i podatmi, i zowsimi zemlami pasznymi i bortnymi, i senozatmi

---

(\*) Lubieniecki: historia reform. s. 276. (\*\*) Ks. kancel. 51, s. 14.

i bory i lesy i dubrowami i hajmi, i z panstwami, z łożami i z chworosty, z łowy zwierzynnymi i ptaszymi, i z łowiszczy, i bobrowymi honey, z rekami, z reczkami i z ozery, i z stawy i z stawiszczy, i z młyny i ich wymelki, i zowsin prawom i panstwom, niczoho neostawljaczy na sebe. Ino my wysłuchawszy toho prywileju brata naszoho, pryto taki jeśmo jeha zostawili, a ktomu z osobliwoje łaski naszoje dozwalajem iemu w Zwiahli zamok sprawiti i mieste saditi i torh w nedelu mieti, a jarmarok na ś. Dmitreja deń, a myto na neho majet brano byti zowsich kupcow, kotoryjekolwie budut tam pryjeżdżati, ot kopy po poł hroszu.“ (\*) Około 1650 r. należał Zwiahel do Anny z Ostrogskich Chodkiewiczowej, wdowej po Jan. Karolu hetmanie. Podług taryfy 1775 r., dziedzicem miasta o 234 domach, był Kasper Lubomirski. (\*\*)

Stepań. Alexander W. ks. L. przywilejem 1499 r. postanawia: „Bił nam czołom Ssta łucki, marszałok wołyńskoje zemli, kniaź Siemien Jurewicz, i prosił u nas, abychmo jemu dozwołyły jarmarok mety w Stepiani, i powedił pered namy, sztoż miestu naszomu Łuckomu nieszkodno jest. I my na jeha czołombitie to uczynily, i tot jarmarok w mieste jeha w Stepiani przyzwolyły jeśmo jemu mety na świętoho Spasa deń odin wo w hodu.“ (\*\*\*) Na prośbę ks. Anastazyi Semnowej Juriewiczowej, potwierdził Zygmunt 1510 r. jarmarki odbywające się na Pokrowę i s. Afanas, a pod 1511 r. wyrzekł: „Wo imia Bożoje stań sia. Gdyż z pryrozenoho zwyczaju Nebeskiej i zemskiej ustawy, obyczaj jest kożdomu a zwłaszcza czołowiczeństwu wo wsiakich rzeczach słusznuju zapłatę uczyniti, cnotliwuju wysokostiu sławy koto-ro już pochodiat z niskoho riadu ku rozmnożeniu czti u wy-

---

(\*) „Stało się i dano w Melniku leta Bożeho 1507, mca dekabra 26 deń, indykta perwoho na desiat.“ Metr. L. 194, s. 373.

(\*\*) Taryfa 1771 r. zamieszcza Zwiahel w Wtwie wołyń, takż zaś z 1775 r. w Wtwie kijowskiem, pow. żytomirskim (?) T. L.

(\*\*\*) „Pisan u Wilni maja 2 deń. indykt 2.“ Metr. L. 191, s. 185.

soki stan, owszeki hodniejszaja recz jest, wysokost persony szczedrostliwostiu panskoju wyzej rozmnozenie obraditi, obdaryti. A proto ku wiekuistoj toje reczy pamiaty, my Zygmont (i t. d.) baczaczy wysokije posluhi w znamenitych walkach hetmana najwyzszoho W. K. litows., Sstu łuckoho, brasławs., wenickoho, marszałka wołyń. zemli, kn. Kostiantyna Iwanowicza Ostrożskoho, netolko za nas, ale jeszcze za sławnoje pamiaty otea naszoho Kazimira i brata naszoho szczastnoje pam. Alexandra korolow, ze on horła swojego naprotiwku nepryjatelej naszych dla nas utradi i nelutował i nakładow welikich nałozyt nezałował, sztoż zwyk czyniti i do nineszujeho dnia, i chotiaczy jemu onym jeho pracom i nakładom nikotoruju czast zapłaty uczyniti (i t. d.) pożałowalijsmo jeho i dali jemu zamok Stepań z miestom i zowsimi wołostmi i tuju tretiuju czast zamku Stepania i miasta i wsich wołostiej, kotorajaz spała była na kn. Juria Iwanowicza Dubrowickoho, bo toje imenie dał był otec nasz kn. Juriu Semenowiczu do swojej woli, a sztokolwie otec nasz komu dał do jeho miłos. woli, to jest w naszej woli, gdyż tot zamok jest w naszej woli. My wzewszy jeho k naszej ruce, z osobliwoje łaski nasze dali jsmo i wiecznie darowali i zapisali sim naszym prywilejem kn. Kostiantynu i jego kniehini i ich detiem i napotom buduczym ich szadkom zamok Stepań z miestom, i z ich bojary i z słuhami putnymi i z meszczany, i z danniki, ludmi tiahłymi, z sely bojarskimi (i t. d.) zowsim prawom i panstwom i własnostiu, niczoho na nas i na naszy nasledki neostawljuczy (i t. d.). Stało sia i dano w Beresti na welikom sejmie, leta Bożeho tysiacza piatsot perwoho na desiat, mca junia 18 deń, indykta 14.“ (\*) — Miasto należąc 1775 r. do Józ. Potockiego Krajczego K., miało 521 domów.

Włodzimierz. Sporządzona 1552r. rewizya zamku, za dzierzawy ks. Wasyla Ostrogskiego, zawiera: „Zamok z dewa dubowoho, ot osmydesiat let sprawoju Horohniczoho

---

(\*) Metr. L. 194, s. 740



P. Sołtana roblen. Weż piat, odna szto na worotach, na 4 uhły, a inszyje okruhły. Weża perwaja na worotech, 5 sazon u szyrky, werch opal, pomosty 2 dobryi. Potrebujet weża taja oprawy, a powinny robyt weżu tuju ludy wołodymierskimi z turejskije. Ale prosił sobe Turejsko toje u hospodara korola Zygmunta Ssta nebozczyk kniaź Fiedor Sanguszkowicz i obernuł robotu weży toje na skarb hospodarski. Druhaja weża wszodszy w zamok po lewu, taja z werchu opała, zyspodu podhniła. Powinny zdawna wieżu tuju robyty ludy z seła Koniuchow, a derżył seło toje kniaź Koszerski. Tretaja weża mestskaja, oprawena dobre i kryta. A powedajut meszczane, iż powinny weżu tuju pospołu z nymy robyty ludy i z seła Litowiza, katoroje derżat kniazi Czartoryiskyje, a roboty toje nepomahajut. Czetwertaja weża zemskaja wseho powetu; taja poczata robyty, a meł urobyty jeje kniaź Bohdan Kurcewicz, wziął na to z ludej ziemianskich derewo, hroszy, stacejeju i wmer niedorobywszy. Piataja weża biskupia a władyczna, taja oprawena dobre i pobyta. Horoden wsych semdesiat i odna; 10 snych neoprawlenych i nepokrytych. (Wymienienie wsi i dziedziców, posiadających horodnie w zamku). Most perad zamkom dobry, na wiazy, a powinny robyty most ludy ziemiańskije powetu wseho; łańcuch uwzodowy piatnadcat piadej, a tolsti ohniwa iako palec. Storoża do zamku z katorych seł bywała, tyje seła ot zamku rozobrano, a teper storozow najmajet Ssta. Broń zamkowaja: delo spizanoje poldewiaty piady u dołż, a tolsto na 2 pałcy, kula na chromuju piad; delo toje rozorwano leżył. Delca 2 zeleznyje, po 3 piady u dołż, a tolsty mało bolsz palca, kula z kułak. Zeleznych starych nehodnych ku strelbe, majut byty perekowany w hakownicy. Hakownic trydcat, a 2 z tych wziął nebozczyk Fedor Sanguszkowicz na zamok swoj Łokaczy na czas, i jeszcze neotłożony. Form hakownycznych 25 zeleznych i miedianych. Porochnic 20, a 5 wziął kniaź Fedor do zamku swojeho. Kulek hakownycznych zeleznych ołowom obłytych dweste. Porochnu puszczochno z szapku. Sera. Sery net, rozobrana. Ołowu sztuka, i to majet wziaty

puszkar na kuli. Saletry 4 boczok. Puszkar Hryko Senkowicz i oteo jeho puszkarem był, i byrał na hod po dwadecat kop hroszej, a za to dawał do zamku saletry po 6 kamenej litrowanoje, a ku strelbe czasu potreby służył sam piat; a sych let platu toho jemu nedajut, nizli majet on na puszkarstwo dom w meste i korezmu wolnuju od podaczok i od podwod i mływo bez merky. Budowanie w zamku: pałac hospodarski nowo zbudowan z protesia sosnowoho, gonty pobyt (opis izb, wzmianka o łaźni). Zemiańskych domow w zamku 12, cerkow ś. Jakima. Stoit zamok na hore newysokoj ale prykroj, a woda około, prystup z odnoje strony pered woroty czerez row wodiany, kotory mozet czolowiek kamenem z ruki perekinuty. Ludy zemianskyje wseho powetu powinny w kazdyi hod o ś. Juryi, wesznem horodny, swoi celi opraweni, kazdoje selo swoi osobno i dajut tohdy horodniczomu, od kazdoje horodny po 2 hroszy, po 2 kurow, po 2 chleba. Łowy zwierynyje: w puszczy Smedyńskoj zwer bywajet: medvedi, łosi i swyni, i powinny łowyty tyje ludy smedynicy. Mesto: około reky Smoha, Ryłowica, Łuh, stawy na nych i bolota, prystupku mestu z odnoje strony tolko, kakby z szostoje czasti zemleju suchuju i tam 3 wysoki perekopy, ale dalszy wał na mnohych mestcach popowan, roskopan i postaweno tam u rowach chałupy, browary i sołodowni, a inde sady. Błyższy wał szto k mestu tot u celosti, a potom parkan około mesta; parkan hde meszczane robiat, tam zaroblen, mało ne wewzde pokryt, obmazan, a hde władycznyje, popowskyje i zemianskyje ludy robiat, tam na mnohych mestcach nezarobleno, nepokryto, neobmazano.— Broń mestskaja: hakownic 22, a ktomu wynen puszkar 10 hakownyc zapłaconyah. Porochu 5 kamenej, saletry 5 kam., ołowiu 5 kam. Kletok kramnych na rynku 24, derzat ich zydowna, a odna wojtowa. Reznyczych jatok 6, semaja wojtowa, ale porożny bo prodajut miasto na stolkach, na sochaczkach, a dajut reznyky od kazdoho bydlaty, miasa po pleczu. Werchowszczyznu beret Ssta z kazdoho domu po 14 hroszej; kapszczyznu heret ot piwa i ot medu po 30 hr., a podwarnoho po 10 hr.: ot horeiki beret na hod po 70

kop hroszej; ot wahy, ot woskobojni na hod po 14 kop hr. Myto derewianoje, wozowoje, mostowoje (opis poboru). Myto solanoje: hosty kotoryje wezut sol czerez Wołodymier, dajut z woza Staroste ot bolszoje soli hołowa zeń 200, Podstarostemu 100, worotnomu 100, storozom 10, kluczniku 25, a drobnoje Sste 400, Podstarostiemu 200, worotnomu 200, kluczniku 50, tywunu 30, storozom 25, z kożdoho woza bud odnym konem, bud dwoma. Wsych tych myt: derewianoho, mostowoho, podorožnoho, pomernoho, miasnoho i solenoho, władyka majet desiatuju nedelu. Kunicy: zmyrszczyzny Staroste 8 hr., wojtu 4; od dewki kotoraja idet za muž za czuzohorodca, Staroste sorok hr., wojtu 4; od wdowy kotoraja idet za czuzohorodca Sste 20 hr., wojtu 10. Lico: ot lica Sste 8 hr., wojtu 4. Domow meszczanskich: chrestian i zydow 243, a władycznych 45, popowskich: spaskoho 7, piatnyckoho 18, nikolskoho 9, apostołskoho, iliinskoho 10, wasylewskoho 7, uwedenskoho 4, iwanowskoho 3, a fedorowski i michajłowskije majut mestkije zemli pod soboj; plebanskyoh czołowiekow 13, klasztornych preorowych 4. Słuh kn. Dmitrejowych Sanguszkowicza domow 20 i inszych ziemian 34 dom., kn. Kowelskoho 8 dom., jeszcze osobno kn. Dmitr. Sanguszkowicza ludej za parkanom 60 czołowieków. Tyje wsy ludy wsiakych pożytkow pospołu z meszczany używajuczy, a prysudu mestkoho nesłuchajut, parkanu nerobiat, podwod, stacej, serebszczyzny, ordynszczyzny ani żadnych podaczok hospodarskich a mestskich nedajut, a w tom meszczane zubożony, zniszczeni, iż ono tolko samy tiahnut i nosiat beremiań, a popleczniki ich dom nepomahajut. Żydowa: w meste domow i na mestskoj zemli 22, a na popowskiej zemli 7, a 2 żywut w najemnych domech, paszni ani remesła żadnoho nerobiat, tolko torhujut; koteryje zydowa na mestkoj zemli żywut, tyle pospołu z mestom tiahnut i podaczky wsy dajut, a ktomu płat pospolityi kotory sowsych zydow z mest welikdho kniazstwa litows. idet oni dajut. Remesniki: krawcow hospodarej domowych 5, komornykow 20; szewcow hospodarej 20, komorn. 5; kowalew 7, sedlary 3, podstrychaczy 2, ku-



sznir 1, rymarow mestkich 15, a władycznych i popowskich sto; człynbarwer 1, korczmytow mest. 47, władycznych 5, popowskich 3, plebanskych 2, preorowych 2. Seła kotoryje otoszły od zamku, u kotorych były folwarky hospodarskyje i s kotorych ludy służywali ku zamku: Lito-wiż, Hrybowica, Lesnaja, Wołoskaja Wola, Zdia-sky, Osmyłowicz, tyje kn. Czortoryskije derżat. Poronowo, Michal, Leznica, prywerneni ot soroka let ku Kryłowu, ku korone polskoj. Nezkinicz derżyt Tychno Kisiel. Werbaja, Mohilno, Hnoino, Manastyr, Bła-zennyk, Wolica, derżyt P. Sołtanowicz. Mokrec, to byli kuchari, sokolniki a inszyje tiahłyje ludy ku zamku, te-per derżyt kniaź Kozeka. Swyniaryn, P. Bohuszowaja Bohowitynowicza derżyt. Chmelewo derżyt Seniutycz. Chobołtowo derżyt Kostiukowicz. Swyniuchy i Ko-rytnica i sest prysełok, derżyt syn nebożczyka Pana Mi-chajłow Piczarewo. Koniuchy, tam koni hospodarskije stoiwali, to derżyt kniaź Andrej Koszerski. Humniszew na przedmesti, hde humno hospodarskoje bywało i dworec, to derżyt Wasylej Sonkowicz i tam dwor i 8 czołowiekow poselił. Werbiaczno derżat ziemiane Kałusowskyje. Tu-rejsko zamok i mesto, a knemu 17 seł, wziął ks. Fedor Sanguszkowicz. Michajłowec na przedmesti czołowiekow 60, derżyt kn. Sanguszkowicz. Nowosiełki pod mestom, kniazi Kurcewicz derżat. Czystowo, Fedorowo i Ostrow protym zamku nad rekoju Łuhom, władyka wziął i młyny sobe pobudował.“ (\*)

Poryck. „Milostiu Bożoju my kniaź weliki Witowt. Czynim znamenito i dajem wedati sim naszym listom koźdo-mu dobromu niniesznym i potom buducznym, chto nas uzryt, ili cztuczcy uslyszczyt komu jelo budet potreбно. Widew

---

(\*) Extrakt ten wydany z metryki kancel. W. ks. L. 20 marca 1792 r. stronie potrzebującej, z wyciśnięciem pieczęci W. ks. Lit., pod-pisali: Joachim Chreptowicz Podkanc. L i Grzegorz Kaczanowski metry-kant W. ks. L. T. L.

jeśmo znamenituju służbu nam wernuju, nikoli ne omeszkajuju, naszoho wernocho pana Ili Wiaczkowicza, i my poradili z naszoju wernoju radoju, so kniazmi i pany, dajem i dali-jeśmo predreczonomu P. Ili Wiaczkowiczu za jeho wernuju służbu, seło w łodymerskom powete Porycko i druhoje Porycko, Hrykowiczy, Trubki, a w łuckom powete Woronczyn, Trysten, Styden, so wsimi dochody i prychoy, z danmi, z myty, niczoho na siebie newymeniaja, z paszniami, z senożetami, z lesy, z łuki, z dubrowami i z bortnymi zemlami, z łowy i z łowiszczy, i z bobrowymi hony, z ozery, z rekami i z krynicami, z potoki, stawy i sowsimi pożytki i podatmi, szto kтым sełom słuszalo i tiahło, i takož szto mozet sobie prymyszliti i rozszyryty, na nowom koreni posaditi. I dali-jeśmo taja seła P. Ili weczno i neporuszno, jemu i jeho żone i jeho detem i blizkim i szchedkom wolno wo wsech imieniach, komu oddati i propati i zameniti i po duszy oddati. A jeszczo z naszoj łaski dla jeho wernoj służby odpustili jeśmu wołowszczyznu i jam weczno P. Ili i jeho blizkim, a w tych imeniach sledu nehoniti, komu szkoda za swoim pojde ʼa Pana Ilinim ludem śledu nebrati i rozpustok władcy nedawati; a chto sol wezet od woza hrosz myta, ʼa koli omynet hrosza dane, da czerez jeho zemlu 20 hroszej pro myty od woza. A pry tom byli swetki rada nasza: Wda wilenski Pan Dydygold, P. Ostyk, P. Butrym, P. Gezgał. Pisan u Wilni w leto 6045, mai 40 den. A dla twerdosti waszej pisanych reczy k semu listu pryłożyli peczat nasz.“ (\*)— Podług taryfy 1775 r. liczono w mieście 138 domów.

Swiniuchy. Z przywileju Zygmunta 1512 r. „Bił nam czolom Pisar nasz Michajło Wasilewicz o tom, szto perwej seho dali jeśmo jemu seło w łuckom powete na imia Torhowiczu, i potom kak on był na służbe naszoj w poselstwie

---

(\*) Metr. L. 207, s. 12. Data błędnie jest wyrażona, wypadłaby bowiem na rok 537 (?) Jakoż, w księdze tej rok 6045 jest podkreślony, a nad nim napisano: mendum. Witold, po 38 letniem władaniu Litwą, zmarł 1430 r. T. L.

w orde i my bez neho Torhowicu wzewszy knaszym rukam i oddali dworanom naszym: kniazia Iwanu a kn. Fedoru Korcekim. I on kak z służby naszoje z ordy pryjechał, bił nam czołom, abychmo jeho na protywku toho, innym czym osmatreli, a panowe rada nasza za nim nas prosili, iżbychmo jeho czym pożałowali. My naprotywko toho seła Tarhowicy, dali jesmo jemu u wołodymerskom powete seło na imia Swiniuchy, i do Ssty wołodym. kniazia Andreja Alexandrowicza (Sanguszko) pisali jesmo, aby jemu w to uwiązanie dał. I on dej jemu w to uwiązania nechoteł dati dla toho, iż dej tyje ludi naszy Swinuszane majut w siebie nasz list na to, sztoż nemeli jesmo ich ot zamku naszoho oddawati, i tymi razy on tyje listy pered nami wkazywał i bił nam czołom, abychmo tyje ludi jemu dali i potwerdili na wiecznost. My baczaczy, iż list nasz dali jesmo tym ludem naszym, i chotiaczy listu naszomu dosyt weczyniti, kotoryje w tom sele słuhi putnyje w kotorych nasz list budet, tych Michajłu nedali jesmo. Wschotiatli oni po swojej dobroj woli jemu słuzyti i oni nechaj jemu słužat, a newschotiat jemu służyti i oni zemli swoi ostawiwszy i majut pojty procz hde chotiaczy, a Michajło sobe tyje zemli ludmi osazywajet prychożymi. Nižli kotoryje ludi tiachły jest w tot sele i listu naszoho ne majut, tyje majut jemu służyti, bo jesmo dali jemu toje seło Swiniuchy i potwerżajem to sim naszym listom wieczno i na weki neporuszno jemu i jeho zonie i ich detem i na potom buduczym ich szczadkom.“ (\*)

Krzemieniec. Inwentarz 1479r. podaje: 3 fuklery, a 4 prochnicy, puszek małych 6, a piszczał odna, a welikich puszek na horodie 4, puszczenioho porochu poł boczki, a szypow hodnych boczka. A czeladi dwornoje szto w horodie 3 parobki, a 4 zonki, a 2 dziewce. A u dworcy w korolewom mila ot horoda, tam zonka z detmi sama czetwerta, a klacz troje, a woły 3, a żyta polczetwerty styrti, a u styrtie po

---

(\*) Stało sła i dano u Krakowe leta Božeho tysecza platsot wtoroho aa desiat, meca marta 23 deň, indykta 15.“ Metr. L. 208, s 33.



200 kop, a na poli żyta poscienoho dosyt. Jeździłjeśmy do Kuzmina stawow hladieti (i t. d.). A u wolosti czołowiekow poł czetwertasta, a na meste dworow trydcat.“ (\*)

Kozin. Przywilej 1538 r. opiewa: „Zykhimont i t. d. Były nam czołom dworanie naszymy: Olechno i Michajło Hryn-kowiczy Kozinskij, i prosili nas, abychmo dozwolili im wo imenii ich otczyznom. mesto saditi i torh i korczmu mety. A tak my uhlenuwszy na ich wernyje posłuhy, kotoryj oni nam zdawna czynili spredkow swoich, aż i do seho czasu, dozwolilijeśmy im wo imenii ich otczyznom w Kozyny, torh mety w piatnicu i mesto saditi i korczmymy mety. A ony po-wedili pered nami: sztoż dej tot torh ich; bez szkody naszych torhow hospodarskich, oni mająt, jeho mety sami i potomki ich weczno. Na sztoż dali jesmo im ses nasz list z naszoju peczatiu.“ (\*\*). Taryfa 1775 r. zamieszcza w mieście 148 domów.

Radziwiłów. R. 1775 Ign. Marczewski Regent kancel. mn. kor. był właścicielem miasta, które składało się ze 146 domów. Pod d. 24 lipca 1789 r. zapadł przywilej Stan. Augusta: „nie opuszczając żadnych sposobności, któreby dla zaszczytu i pożytku państw rządow naszym od Boga powierzonych ściągać się mogły, gdy między innemi pożytkami pomnożenie manufaktur i zakładanie fabryk, niemalą krajowi w czasie korzyść przynieść może; przeto mając sobie zaleconego szl. Piotra Paryssota, tudzież jego doświadczoną biegłość i umiejętność w założeniu, utrzymywaniu i do najlepszej przy przyprowadzeniu fabryki wyprawiania wszelkiego gatunku skór; zaczynam chcąc przyspieszyć tę dla każdego potrzebną wygodę, która będzie przy swoim wydoskonaleniu z większym coraz (co jednak pro monopolio rozumieć się nie powinno) publicznym zyskiem, pozwalamy szl. Paryssotowi, aby fabrykę wyprawy wszelkiego gatunku

---

(\*) „Inwentar szto na Krameńcy podano.“ Metr. L. 191, s. 117.

(\*\*) „Pisan u Krakowe pod let Boż. Naroż. 1538, misieca junia 28 deń, indykta 11 “ Metr. L. 205, s. 289.

skór w Radziwiłowie, szl. Karola Szultza bankiera warsz. dziedzicznym założył, takowe skóry wolno wszędzie przedawał i składy dla wygodniejszej dla kraju przedaży w miastach naszych królewskich zakładał, z opłaceniem jednak cła, gdy za granicę towar z swojej fabryki wysyłać będzie.“ (\*)

Poczajów. Z przywileju Stan. Augusta pod d. 9 czerwca 1778 r.: „za szczęśliwego panowania naszego, żądając aby kraj państw naszych wzrastał w sławę, a w miast wielość i ich ozdobę pomnażał się, obywatele zaś w dostarczające bogacili się majątki, tym samym końcem W. Jan. Amor hr. Tarnowskiemu kaszt. konarskiemu-łęczyckiemu, osadę miasteczka w dobrach swoich Poczajów zwanych czyniącemu, łaską naszą chcąc dopomoc, jako chwalebne w Rptej zasługi jego i doświadczona ku majestatowi naszemu wierność potrzebują i wymagają, chętnie umyśliliśmy pozwolić, jakoż pozwalamy miasteczko lokować, zakładać, postawić, budować, fossami, groblami, obronami według obwieść i opatrzyć; mieszczan, kupców i wszelakich rzemieślników, obywatelów, jakiegokolwiek rodzaju i stanu ludzi sprowadzać, przysposabiać, umieszczać, towary wszelakie tamże zwozić i przedawać, pod kondycją jednak: że toż miasteczko w sprawach tyczących się przywileju do sądu naszego assessors. zawsze należeć powinno będzie, a mieszczankowie pod protekcyą naszą zostawać mają, i że dziedzice wyłamywać się od jurysdykcyi tychże sądów w sprawach o niedotrzymanie przywileju i prawa locationis nie będą mogli. Któreto miasteczko ma się mianować Poczajowem, znak albo pieczęć patrona koś. parochialnego do stwierdzania aktów i spraw miejskich mieć i używać będzie.“ W dalszym ciągu obdarza król prawem magdeb., ustanawia opiekę nad małoletnimi sierotami, zasłania mieszkańców glejtem od wszelkich gwałtów, zaprowadza targ w niedzielę, kończy zaś: „W sprawy kryminalne sąd miejski wdawać się nie będzie mógł, lecz

---

(\*) Ks kanc. 91, s. 68.

dziedzice do miasta naszego większego kryminalistów odsyłać każą. Gruntów przez dziedzica nadanych, innéj kondycyi ludziom, jak tylko miejskiéj, w témże mieście mieszkałym, lub zamieszkanie mieć chcącym, przedawać, zastawiać, żadną nawet legacyą do jakiegokolwiek kościoła onychże obciążać, chyba za wolą dziedzica, zakazujemy i zabraniamy.“ (\*)

Lachowce. Z przywileju 1441 r. „Miłostju Boziu my weliki kniaź Kazimer korolewicz, litowski, zomojtski, ruski i inych. Uzrewszy jesmo wernuju służbu słuhi naszoho P. Deniska Mukosejewicza i pohadawszy jesmo z kniaźmi, z rycery, z pany, sowseju naszozu radoju, dali jesmo mu tyje seła: Isern, a Wemdruhu, Liachowcy, a Dzemelincy, a Piszczany, a Matfejewcy, a Jeskowcy, a Obicz, a Werbuju, a Chodakowcy, a Seryn, a Jastrebleje, z niwami i z senozatni i z paskami, i z stawy i z stawiszczy, i z rekami i z bobrowymi łowiszczy i z dubrowami i z bortnymi zemlami. A dali jesmo jemu tyje seła weczno i neporuszno, i jeho żonie i ich detem, a nebudet detej ino bliznym jeho, a tyje seła wolen prodati, zameniti, zastawiti i po duszy dati.“ (\*\*). Spór między współdziedzicami: Wasylem Jarmolińskim i Sieniutami, o Lachowce z przyległościami, załatwiając Zygmunt 1538 r., wyraża: „majut oni u Krakowe, abo tam na tom mestej hdekolwe dworom naszym budem, pered nami staty, sowsimi swoimi prawy i oborony, i o wsych tych rzeczach majut z sobozu pered nami mowity i wyroku naszoho ostatecznoho słuchaty pod straczenijem reczy swojeje, po rospuszczeniu wojska naszoho u welikom kniazstwe litewskom u szesti niedielach.“ (\*\*\*) W inném z t. r. piśmie mówi monarcha: że, gdy na terminie stanął Hryćko Sieniuta, w imieniu brata sióstr działający i przez 3 dni oczekiwał—, a Jermolinski na tot

(\*) Ks. kanc. 58, s. 36.

(\*\*) „Pisan u Wilni mca hen. 12 deń, indykta 5.“ Metr. L. 209, s. 267.

(\*\*\*) „Pisan u Krakowe pod let Boż. Nar. 1538, misiaca julyja 10 deń, indykt odynadcatyj.“ Metr. L. 205, 348.



rok pod straczeniem prawa ot nas złożonyj, sam przed nami nestał i nikoho ne prysyłał i niczoho o sobe znaty na tom roku nadał, my Hryčka Seniutu i brata jeho Romana i sestry ich Annu, Nieradku, Katarynu, za ustanieniem ich roku zawitoho podle perwszoho wyroku naszoho zostawujem. Majut oni tyi imienija: Lechowcy, Hulewcy, Zamlińcy, Semelow, Koszelewcy, Trykowo spokojne na sebe derzaty i ich używaty, jako własnosti swojeje podawnomu i podle statutu zemszoho. (\*)—Podług taryfy 1775 r., było w mieście i na przedmieściu 400 domów.

#### W Wtwie podolskiém:

Zinków. „R. 1516 Tatarzy na czworę się rozdzielisz, w Podole wybieżeli. Te co pod Zynkowem byli, Jakub Secygniowski poraził 8 grudnia, pobił y powiązał, tak iż mało mu ich od tysiąca koni uszło.“ (\*\*). Wkrótce potem, nowy zjawił się nieprzyjaciel; Bielski bowiem pod 1524 r. pisze: „Turkowie na wiosnę 12,000 przyciągnęło, którzy wiele wsi, także miasteczek spalili, a między innymi Zynkow, które było Stan. Odrowąza miasteczko, ale zamku obroniono.“

#### W Wtwie podlaskiém:

Mokobody. Z przywileju Kazimierza 1487 r.: „Bil nam czołom Podskarbi nasz dworny, Iwaszko Litaworow Pana Bohdanow syn Chrebtowicz, i prosił w nas imienia w drohickom powete na imia Wyszkowa a Mukobodow, szto peredytym derzał Mukobodski ziemianin dorohicki, a potom dej dali jesmo toje imenie neboszczyku P. Michajłu Goliginowiczu. I my nine imenie Wyszkowo i Mukobody dali Podskar. naszomu Litaworu, zowsim szto komu słuszajet kak derzał Mukobodski, a szto budem posle Mukobodskoho przydali neboszczyku P. Michajłu ludzi, abo zemli, toho jesmo jemu nedali.“ (\*\*\*) Po łacinie pisany przywilej Zygmunta

---

(\*) „Pisan u Krakowe pod let Boż. Nar. 1538 misieca oktowra 28 deń, indykta 12.

(\*\*) Gwagnin tóm Paszkowskiego.

(\*\*\*) „Pisan w Trocech, oktiabr 29 deń, indykt 3.“ Metr. L. 191, s. 139.

w Krakowie 1510 r., zawiera: gdy na mocy przywileju króla Alexandra, począł był marszałek nasz Jan Litawor Chreptowicz Ssta drohicki, przed kilką laty wieś swą Mukobody przeistaczać na miasto, uprasza' nas teraz: o nadanie posiadzie téj innego nazwiska. Przychylając się do jego proźby, mianujemy miejsce to Nowe Miasto, potwierdzamy służące mu prawo niem. chełmińskie, przenosimy targ z wtorku na sobotę i stanowimy jarmarki: na 10,000 męczenników i ś. Jadwigę. (\*)

Sokołów. Witold, zowiący się Alexandrem w przywileju po łacinie pisanym w Grodnie w W. czwartek 1424 r., wyraża: biorąc na uwagę i oceniając wierne i ciągłe usługi, wielce nam miłego Mik. Depeńskiego sekretarza naszego, nadajemy mu i prawym jego potomkom, miasto nasze Sokołów ze wsiami: Kupiatyn i Rogów w ziemi drohickiej, ze wszelkimi dochodami i użytkami na wieczne czasy. Uwalniamy oraz mieszkańców miasta i wsi do niego należących, od wszelkich robocizn, od budowy i naprawy zamków naszych, od danin, opłat, podatków, oprócz 2 szer. gr., które włościanie wzmiankowanych wsi z łanu, po upływie lat wolnych im nadanych, płacić nam mają na ś. Marcin. Z powodu takowej darowizny, tenże Depeński i jego potomkowie, stawić się obowiązani będą na każdą wyprawę wojenną. Mieszczan i włościan rodu polskiego lub niemieckiego, przenosimy z prawa pols. lub ruskiego na niemieckie zwane srodzkiem (Sredense); Rusinów zaś przy ich prawach zostawiamy. (\*\*)

Bielsk. Zygmunt W. ks. L. w przywileju 5 stycznia 1507 r. wyraża: „Czynim znamenito sim naszym listom, sztoż z łaski naszoje dali jeśmo najasnejszoj paniej korolowoj

---

(\*) Metr. L. 194, s. 615.

(\*\*) Presentibus: Joannae Palat. Trocen, Griselbosio de Dalenicze Subdaj' fero Cracov. i inni. Metr. L. 209, s. 447.

i wielkiej knieźni jej mił. Alenie (\*) niewiesticie naszoj miłoj, zamok Bielsk i z miesty: z Sarażom i z Brańskom i sowsimi bojary i słuhami putnymi i ludmi tiahłymi i danniki biels. powiata, i z ich wsimi zemlami, i z dańmi hroszowymi i medowymi i bobrowymi, i kunicznymi i z kapszczynami i z mytnymi peniaźmi i z czynszy. A dali jeśmo Jeje Mił. tot zamok i z tymi miesty do żywota, krom komory woskowoje w Bielsku, do ktororojeż kupcy nam woski daiut za naszy peniazi k potrebie naszoje wielikoho kniazstwa. (\*\*)

Narew. Z przywileju Zygmunta 1514 r. „Czynim znamenito sim naszym listom, sztoż jeśmo rozkazali Wdie połockomu, Sstie bielsk. P. Olbrachtu Mar inowiczu Gasztowtowiczu, miesto nam nowo saditi na Narwi rece. I jego miłost zadal nas z mieszczany Narowskimi, abychmo miestu, kotoryi wzo tam budowaliś i kotoryi też jeszcze prydut do miesta mieszkati, dali 300 wołok, na kotorychby mieli sielitis i pachati, a ktomu bychmo im dozwolili i kazali sprawowati sia i raditi tym prawom, kak miesto nasze Chełm sia sprawujet. I powedil: iż wzo tuju 300 wołok otmieryl i ohraniczyl.“ Co zatwierdzając król, nadaje mieszczanom prawo chełmińskie, poczem mówi: „A nemajut oni nikotorych służob służyti, ani podwod dawati pod nas hospodara i pod po ły i hońcy czużezemcy, kotoryi k nam budut jezdił i pod naszy, a nikotorych podatok i stacej inszych dawati, tolko majut oni w koždyi hod na rok na deń s. Martina dawati nam z každoje korczy po zołotomu czerlenomu kapszczynny, a czynszu z wołoki po połukopiu hroszej litowskoje moniety, a po dwoje kurow, a po 2 boczee owsa, a po wozu siena. I koli prijedem do toho miesta, tohdy majet nas tym byti podnimowano.“ (\*\*\*) Gdy zbudowany został kościół

---

(\*) Helena, córka Iwana Wasilewicza W kn. Moskiuw., zaślubiona Alexandrowi W. ks. L. 1493 r., umarła 1513 w Wilnie.

(\*\*) „Pisan w Melniku u let 7015, meca henw. 5 deń, indykt 10.“ — Metr. L. 194, s. 267.

(\*\*\*) „Pisan u Wilni juń 27 deń, indykt 2. Metr. L. 195, s. 112.



parafialny, uposażył go Zygmunt, jak świadczy o tém przywilej 1528 roku.

Tykocin. Olbracht Gastold Wda trocki, pozwalają dziewięciu żydom osiąść w mieście, taki nadał im przywilej: „Temi czasy przyjęliśmy żydów grodzieńskich w miasto nasze Tykocińskie i daliśmy im miejsce na ulicy na Kaczorowie za mostem, gdzie mają domy sobie posiedlić i pobudować. Też daliśmy im ostrów na Kaczorowie, gdzie był staw i na tym ostrowie mają sobie postawić szkołę. A jeżeliby komu z niemi sprawa jaka była, tedy mają ich sądzić wedle prawa ich żydowskiego: tak też jeżeliby kto ich pozwał przed urzędnika naszego, a oniby niewdając się ani wstępując w prawo z urzędnikiem naszym odezwali się do nas, tedy urzędnik w tym im krzywdy nie ma czynić. Też jeżeliby insi żydowie chcieli do nas się udać i przystać, tedy my mamy je z wiadomością przyjąć, byle nie zdrajcy byli. Też pozwoliliśmy im około ratusza kramnice stawić, gdzie mają targować czym ich będzie wola, i solą jeśli ogółem zechcą sprzedać beczkami albo łasztem. A jeżeliby kto z nich chciał solą szynkować, tedy ma przyjąć bractwo straż (?) solami solnemi. Miejsce też kładzenia się, gdzie martwe chować mają, daliśmy im za ogrody, wjeżdżając w bór pierwszą górę nad rzeką. A woli daliśmy im na 3 lata, w które nie mają nam żadnych popłatków dawać; a skoro te 3 lata wytrzymają, tedy nam mają dawać z siedliska po czerw. zł. A jeżeliby który z nich chciał od nas precz iść, tedy jako dobrowolnie przyszedł, tak też dobrowolnie precz iść może. Pisan w Grodzie lata Boz. 1522, d. 10 marca i godziny dziesiąty.“ Powtórne tegoż nadawcy pismo, z ruskiego na polskie za króla Stefana przełożone, opiewa: „My Olbracht Marcinowicz Gastold Wda wileński, kanclerz W. L., Ssta bielski i mozyrski. Prosili nas poddani nasi żydowie tykocińscy, żebyśmy im dali nowe prawa, któremiby się między sobą w swoim zakonie mieli sprawować i rządzić. Najpierwej, żebyśmy ich przy tém zostawili, żeby ich doktor na imię Dawid, albo potém będący, w ich sprawy, według zakonu żydows. one sądził i rządził,

a Ssta i urzędnicy nasi, żeby ich w żadnych ich sprawach nie sądzili i woźnych swoich na nich nie dawali i żadnej trudności im nie czynili, ani win nie brali. A jeżeli będzie jakie prawo żyd z chrześcianinem, albo chrześ. z żydem miał, tedy Ssta wespołek z doktorem mają to obaczyć i rozemnać. A jeżeliby w tym między sobą spór jakikolwiek mieli tedy mają tę rzecz do nas odłożyć. A jeżeliby który list przeciwko temu przywilejowi z kancelaryi naszej wyszedł, tedy ma być na stronę odłożon. Pisan w Wilnie r. 1536, d. 19 maja, indikta 9.“ Oba te przywileje zatwierdzając król Stefan, dodaje: „pozwalamy: aby żydom było wolno wszędzie w miastach, wsiach naszych, pańskich, duchownych i szlacheckich na targach, jarmarkach, jako we święta kiedy tego obyczaj i zachowanie jest, kupować, przedawać, towary wykładać, targować, bez wszelakiego hamowania i przenagabania. Dan w Tykocinie 18 julii 1576 r.“ (\*) — Elżbieta z Poniatowskich Branicka kaszt. krak., otrzymała od brata swego Stan. Augusta, przywilej 1776 r. na dwuniedzielnny jarmark, poczynać się mający nazajutrz po N. P. Gromnicznój; drugi zaś pod d. 30 września 1790 r., zaprowadzający jarmarki: na ś. Benedykt, ś. Wincenty i ś. Tomasz

Goniądz. Stan. Dowojna Wda połocki, wraz z żoną Petronelą, córką Jana Radziwiłła Ssty żmudz., nadali w Wilnie we wtorek nazajutrz po ś. Walentym 1547 r., miastu swemu prawo niem. czyli chełmińskie, stanowiąc: ażeby mieszczanie i przedmieszczanie z posiadanych 100 łanów, opłacali z każdego na ś. Marcin po 38 gr. liczby i monety litew., z ogrodów 3 gr., grodowego po 3 gr. z łanu (tributum quoddam quod grodowe dicitur), od domu po groszu, czopowego od waru piwa po 4 gr. liczby i monety pols.; miód zaś i gorzałkę pozwalają robić i sprzedawać bez żadnej opłaty; wkładają nakoniec obowiązek dawania z łanu

---

(\*) Trzy te przywileje potwierdzone przez Stan. Aug. 1786 roku. przytoczone są bez zachowania właściwej wiekowi pisowni, w ks. kancel. 80. od s. 94. T. L.

po 2beczek owsa (duas tunnas avenae vulgo solanki dictas). (\*)

W Wtwie braclawskiem:

Tywrów. Z przywileju Alexandra 1505 r.: „Bił nam czołom zemieniu brasławski Fedko Daszkowicz i powedił nam, sztoż dej jeszcze ded jeho Harman, wysłużył na wielikom kniaży Witolde, imienia w brasławs. powiete na imia: Kliszczewo a Szandyrewo, a Tristenec, a Tiwrow, a Wolczkowcy, a Nesterowcy, a sełyszczca na imia: Orynicza, a Kostino na recze na Końnicy, a Zhunowo, a Paroboczcie na recze na Rusowe, a Lenew, a Michajłowo i daninu listy predkow naszym na to, dej on w sebe meł. I kak pohaństwo Tatarowe brali imienia jeho, i zonu i dety jeho pobrały i tyi listy w tot czas w neho wziały, a k tomu dej, kak zamok Brasławł zhoreł, ino dej i ostatok tych listow pohoreło. A to dej zwedomo zemianom wsim, sztoż tyje imenia i sełyszczca jeho didyna i otczyna, ino i ziemiane niekotoryj nam o tom powedily.“ Potwierdza mu przeto król posiadanie tych dóbr na wieczność, pozwala je sprzedać, zamienić, cerkwiom zapisać i t. d. (\*\*)

---

(\*) Ks. kancl. 102, s. 252.

(\*\*) „Pisan u Krakowe w let 7013, misiaca awhusta 6 deń, Indykt 8.“  
Metr. L. 191, s. 8.



# SPIS RZECZY

zawartych w części I tomu III Starożytnéj Polski.

	Str.		Str.
V. Województwo			
Wołyńskie (z herbem) . . . . .	3	Niesuchojeże . . . . .	74
1. Powiat Łucki			
Łuck . . . . . 5 i	513	Kamień Koszyrski . . . . .	75
Torezyn . . . . .	16	3. Pow. Krzemieniecki.	75
Jarosławicze . . . . . 17 i	514	Krzemieniec . . . . . 75 i	526
Targowica . . . . . 17 i	514	Kozin . . . . . 83 i	527
Boremel . . . . . 17 i	515	Radziwiłów . . . . . —	—
Horochów . . . . . 18 i	516	Począjów . . . . . 84 i	528
Beresteczko . . . . .	—	Podkamień . . . . .	87
Murawica . . . . .	20	Załośce . . . . .	89
Młynów . . . . . 21 i	516	Olexiniee . . . . .	—
Dubno . . . . .	—	Wiśniowiec . . . . .	90
Dermań . . . . .	25	Zbaraż . . . . .	93
Międzyrzecz Ostrogski . . . . .	25	Wyżróddek . . . . .	96
Ostróg . . . . .	26	Białozórka . . . . .	97
Annopol . . . . .	30	Wołoczyska . . . . .	—
Tajkury . . . . .	31	Bazalia . . . . .	98
Horyngród . . . . .	32	Krasików . . . . .	—
Drohobuż . . . . .	33	Konstantynów Stary . . . . .	—
Huszcza . . . . . 33 i	517	Ostropol . . . . .	99
Międzyrzecz Korecki . . . . .	34	Lubar . . . . .	100
Korzec . . . . .	41	Połonne . . . . .	101
Zwiahel . . . . . 43 i	518	Łabuń . . . . .	102
Stepań . . . . . 44 i	519	Zieleńce . . . . .	103
Włodzimierzec . . . . .	44	Sudyłków . . . . .	—
Okońsk . . . . .	45	Sławuta . . . . .	—
Czartorysk . . . . .	—	Zasław . . . . .	104
Czetwertnia . . . . .	46	Lachowce . . . . . 106 i	529
Kołki . . . . .	47	Teofilpol . . . . .	108
Ołyka . . . . .	—	Tychomi . . . . .	—
Klewań . . . . .	49	Jampol . . . . .	—
Peresopnica . . . . .	51	Katerburg . . . . .	109
Równe . . . . .	52	VI. Województwo	
2. Pow. Włodzimirski.			
Włodzimierz . . . . . 52 i	520	Podolskie (z herbem) . . . . .	111
Zimno . . . . .	61	1. Powiat Kamieniecki	
Nieskieniecze . . . . .	62	Kamieniec . . . . .	114
Poryck . . . . . 63 i	524	Zinkowce . . . . .	136
Łokacze . . . . .	65	Żwaniec . . . . .	—
Kisielin . . . . .	—	Paniowce . . . . .	137
Swiniuchy . . . . . 66 i	525	Kitajgród . . . . .	138
Uściług . . . . .	68	Studzienica . . . . .	139
Dolsk . . . . .	—	Bakota . . . . .	140
Turzysk . . . . .	69	Uszyca . . . . .	—
Kowel . . . . .	—	Kalus . . . . .	141
Milanowicze . . . . .	71	Sokulec . . . . .	—
Wyzwa . . . . .	73	Dunajowce . . . . .	—
		Tatarzyska . . . . .	142
		Tynna . . . . .	143
		Jarmolińce . . . . .	144

	Str.		Str.
Felsztyn . . . . .	145	Pilawa . . . . .	196
Satanów . . . . .	147	Salińce . . . . .	197
Gródek . . . . .	143	Ulanów . . . . .	199
Kupin . . . . .	150	Chmielnik . . . . .	202
Smotrycz . . . . .	—	Nowy Konstantynów . . . . .	205
Karaczkowce . . . . .	153	Werbka . . . . .	207
Czerceze . . . . .	—	Derażnia . . . . .	—
Zbrzyż . . . . .	—	Michałow . . . . .	208
Czarnokoziniec . . . . .	154	Szarawka . . . . .	—
Orynin . . . . .	155	Zinków . . . . . 210 i	530
Ormiany . . . . .	156	Żeniszkowce . . . . .	210
Balina . . . . .	—	Podole . . . . .	—
Szatawa . . . . .	157	Bar . . . . .	212
Mińkowie . . . . .	158	Jołtuszków . . . . .	218
Maków . . . . .	160	Meżyrów . . . . .	—
Krzywezyk . . . . .	—	Barok . . . . .	220
Żwańczyk . . . . .	—	Letnówce . . . . .	221
Sawiniec . . . . .	161	Oichowiec . . . . .	—
Sołdkowce . . . . .	—	Wierzbowice . . . . .	222
Frampol . . . . .	—	Żwan . . . . .	224
Lanckorona . . . . .	—	Kuryłowce Murowane . . . . .	—
Kuźmin . . . . .	—	Kopajgród . . . . .	225
Tarnoruda . . . . .	—	Berliniec Polowe . . . . .	226
2. Pow. Czerwonogrodzki . . . . .	161	Szarogrod . . . . .	227
Czerwonogród . . . . .	—	Kopystrzyn . . . . .	230
Jazłowiec . . . . .	163	Mohilów . . . . .	231
Jagielnica . . . . .	167	Jaruga . . . . .	232
Tłuste . . . . .	168	Pików . . . . .	233
Jezierzany . . . . .	169	Snitowka . . . . .	—
Husiatyn . . . . .	—	Wońkowce . . . . .	—
Skala . . . . .	171	Zamiechów . . . . .	—
Borszczów . . . . .	173	Snitków . . . . .	—
Podfilipie . . . . .	—	Ozarzyńce . . . . .	—
Kudryńce . . . . .	174	Łuczyniec . . . . .	—
Okopy . . . . .	—	Jaryszów . . . . .	—
Dźwinogród . . . . .	175	Czerniejowce . . . . .	—
Mielnica . . . . .	176	VII. Województwo . . . . .	—
Kasperowce . . . . .	177	Lubelskie (z herbem) . . . . .	234
Zaleszczyki . . . . .	—	1. Powiat Lubelski . . . . .	236
Uścieszko . . . . .	178	Lublin (z herbem) . . . . .	—
Ułaszkiowce . . . . .	—	Kazimierz . . . . .	265
Probużna . . . . .	—	Bochotnica . . . . .	271
Korolówka . . . . .	—	Babin . . . . .	272
Krzywece . . . . .	—	Końskowola . . . . .	275
Uście Biskupie . . . . .	—	Kurów . . . . .	276
Grodek . . . . .	—	Markuszów . . . . .	277
3. Pow. Latyczowski . . . . .	178	Puławy . . . . .	—
Latyczów . . . . .	—	Gołab . . . . .	278
Międzyboż . . . . .	183	Lewartów . . . . .	281
Płoskirów . . . . .	190	Firlej . . . . .	283
Czarny Ostrów . . . . .	192	Czemierniki . . . . .	—
Mikołajów . . . . .	193	Parczów . . . . .	284
Stara Sieniawa . . . . .	194	Ostrów . . . . .	289
Pilawce . . . . .	—	Łęczna . . . . .	—

	Str.		Str.
Puchaczów . . . . .	290	Horodło . . . . .	350
Łańcuchów . . . . .	—	Kobylnica . . . . .	353
Pia ki Luterskie . . . . .	291	Korytnica . . . . .	354
Siedliska . . . . .	293	Krystynopol . . . . .	357
Suchodół . . . . .	294	Lipsko . . . . .	358
Krzczonów . . . . .	—	Lubaczów . . . . .	359
Fajslawice . . . . .	295	Lubica . . . . .	360
Oleśniki . . . . .	—	Łaszczów . . . . .	362
Częstoborowice . . . . .	—	Łaszczówka . . . . .	363
Sobieska Wola . . . . .	—	Magierów . . . . .	—
Pilaszkowice . . . . .	296	Mosty Wielkie . . . . .	365
Bychawa . . . . .	298	Narol . . . . .	368
Strzyżowice . . . . .	299	Niemirów . . . . .	369
Jakubowice . . . . .	300	Oleszyce . . . . .	370
Dąbrowica . . . . .	—	Płazów . . . . .	372
Nałęczów . . . . .	—	Potyliz . . . . .	373
Przybysławice . . . . .	301	Rachanie . . . . .	375
Michów . . . . .	—	Rawa Ruska . . . . .	376
Zawieprzyce . . . . .	—	Sokal . . . . .	377
2. Pow. Urzędowski.	301	Stojanów . . . . .	383
Urzędów . . . . .	—	Strzemileze . . . . .	385
Bełżyce . . . . .	303	Szczurowice . . . . .	386
Wawolnica . . . . .	305	Tartaków . . . . .	387
Opole . . . . .	306	Tomaszów . . . . .	388
Piotrowin . . . . .	308	Tyszowce . . . . .	390
Kraśnik . . . . .	311	Uhrynów . . . . .	393
Radomyśl . . . . .	316	Waręż . . . . .	396
Janów . . . . .	—	Wielkie Oczy . . . . .	397
Józefów Ordynacki . . . . .	317	Wozuczyn . . . . .	398
Goraj . . . . .	—	Wręby . . . . .	—
Biłgoraj . . . . .	319	Cieszanów . . . . .	—
Gardzienice . . . . .	320	Hołojów . . . . .	—
Józefów . . . . .	—	Jarczów . . . . .	—
Modliborzyce . . . . .	—	Komarów . . . . .	—
Zaklików . . . . .	—	Radziechów . . . . .	399
Frampol . . . . .	—	Uhnów . . . . .	—
3. Ziemia Łukowska.	—	Witków . . . . .	—
Łuków . . . . .	—	IX. Województwo	
Radzyń . . . . .	325	Podlaskie (z herbem) . . . . .	400
Kock . . . . .	328	1. Ziemia Drohicza	404
Siedlec . . . . .	330	Drohiczyn . . . . .	—
Sorokomla . . . . .	331	Mordy . . . . .	409
Zbuczyn . . . . .	—	Mokobody . . . . .	410 i
Kąkolewnica . . . . .	—	Sokołów . . . . .	411 i
VIII Województwo		Węgrów . . . . .	412
Bełżkie (z herbem) . . . . .	332	Miedzna . . . . .	418
Bełz . . . . .	334	Sterdynia . . . . .	419
Bełżec . . . . .	339	Kossów . . . . .	—
Błazów . . . . .	340	Wysokie Mazowieckie . . . . .	—
Busk . . . . .	—	Rudka . . . . .	420
Czeremno . . . . .	343	Ciechanowiec . . . . .	421
Dobrotwór . . . . .	344	Grodzisk . . . . .	422
Dubienka . . . . .	—	Siemiatycze . . . . .	—
Grabowiec . . . . .	347		



	Str.		Str.
<b>2. Ziemia Mielnicka.</b>	425	Targowica . . . . .	486
Mielnik . . . . .	—	Cekinowka . . . . .	487
Niemirów . . . . .	429	Januszgród . . . . .	—
Sarnaki . . . . .	—	Krute . . . . .	—
Konstantynów . . . . .	—	Kuna . . . . .	487
Łosice . . . . .	430	Miastkowka . . . . .	—
Międzyrzecz . . . . .	433	Obodowka . . . . .	—
Rososz . . . . .	435	Peczera . . . . .	—
Horodyszcze . . . . .	437	Rajgród . . . . .	—
<b>3. Ziemia Bielska.</b>	437	Rybnica . . . . .	488
Bielsk . . . . . 438 i	531	Teplik . . . . .	—
Narew . . . . . 440 i	532	Tomaszpol . . . . .	—
Orla . . . . .	441	Trościaniec . . . . .	—
Kleszczele . . . . .	442	Wierzechówka . . . . .	—
Boćki . . . . .	445	<b>2. Powiat Winnicki.</b>	
Brańsk . . . . .	446	Winnica . . . . .	488
Suraż . . . . .	447	Józwin . . . . .	493
Białystok . . . . .	448	Siedliszcze . . . . .	—
Choroszcz . . . . .	451	Brahilów . . . . .	494
Tykocin . . . . . 452 i	533	Lasopol . . . . .	—
Knyszyn . . . . .	457	Tywrów . . . . . 495 i	535
Jasionowka . . . . .	459	Krasne . . . . .	495
Goniadz . . . . . 459 i	534	Murachwa . . . . .	467
Rajgród . . . . .	460	Dźuryn . . . . .	498
Augustów . . . . .	462	Niemirów . . . . .	499
<b>X. Województwo</b>		Lińce . . . . .	502
Braclawskie (z herbem).	465	Lipowiec . . . . .	—
<b>1. Pow. Braclawski.</b>		Janów . . . . .	—
Braclaw . . . . .	467	Pików . . . . .	—
Ładyżyn . . . . .	470	Miedziaków . . . . .	503
Tulezyn . . . . .	—	Lityn . . . . .	—
Komargród . . . . .	473	Daszów . . . . .	506
Batóg . . . . .	—	Dziunków . . . . .	—
Busza . . . . .	474	Kalnik . . . . .	—
Jampól . . . . .	475	Piatyhory . . . . .	—
Raszków . . . . .	476	Przyłuka . . . . .	—
Jahorlik . . . . .	—	Strzyżawka . . . . .	—
Józefgród . . . . .	—	Tetyjów . . . . .	—
Konicopol . . . . .	478	Woroszyłowka . . . . .	—
Sawrań . . . . .	—	Żorniszczce . . . . .	—
Czczelnik . . . . .	—	Żywotów . . . . .	—
Berszada . . . . .	—	<b>3. Pow. Zwinogrodzki.</b>	506
Hajsyn . . . . .	479	Zwinogrodka . . . . .	507
Kublicz . . . . .	482	Kalnebtota . . . . .	508
Granów . . . . .	—	Włości i rzeki . . . . .	—
Monasterzyska . . . . .	483	<b>XI. Województwo</b>	
Humani . . . . .	484	Czarniechowskie (z her.)	511

# SPIS RZECZY

zawartych w części I tomu III Starożytnéj Polski,  
porządkiem alfabetycznym ułożony.

	<i>Str.</i>		<i>Str.</i>
Annopol . . . . .	80	Daszów . . . . .	506
Augustów . . . . .	462	Derażnia . . . . .	207
Babin . . . . .	272	Dermań . . . . .	25
Bakota . . . . .	140	Dobrotwor . . . . .	344
Balina . . . . .	156	Dolsk Stary . . . . .	68
Bar . . . . .	212	Drohiczyn nad Bugiem . . . . .	404
Barék . . . . .	220	Drohobuż . . . . .	33
Batóg . . . . .	473	Dubienka . . . . .	344
Bazalia . . . . .	98	Dubno . . . . .	21
Bełż . . . . .	334	Dunajowiec . . . . .	141
Bełżec . . . . .	329	Dziunków . . . . .	506
Bełżyce . . . . .	303	Dżuryn . . . . .	498
Beresteczko . . . . .	18	Dźwinogród . . . . .	175
Berlińce . . . . .	226	Fajslawiec . . . . .	295
Berszada . . . . .	478	Felsztyn (W. Podol.) . . . . .	145
Białozórka . . . . .	97	Firlej . . . . .	283
Białystok . . . . .	448	Frampol (W. Podol.) . . . . .	161
Bielsk . . . . . 438 i	531	Frampol (W. Lubel.) . . . . .	320
Bilgoraj . . . . .	319	Gardzieniec . . . . .	—
Błazów . . . . .	340	Gołab . . . . .	278
Bohotnica . . . . .	271	Goniadz . . . . . 459 i	531
Boćki . . . . .	445	Goraj . . . . .	317
Boremel . . . . . 17 i	515	Grabowiec . . . . .	347
Borszczów . . . . .	173	Granów . . . . .	482
Braclaw . . . . .	467	Gródek (W. Podol.) . . . . .	149
Brahiłów . . . . .	494	Gródek (W. Podol.) . . . . .	178
Brańsk . . . . .	416	Grodzisk (W. Podlas.) . . . . .	422
Busk . . . . .	340	Hajsyn . . . . .	479
Busza . . . . .	474	Hołojów . . . . .	398
Bychawa . . . . .	298	Horochów . . . . . 18 i	516
Cekinówka . . . . .	487	Horodło . . . . .	350
Chmielnik nad Bohem . . . . .	202	Horodyszcze . . . . .	437
Choroszcz . . . . .	451	Horynogród . . . . .	32
Ciechanowiec . . . . .	421	Humani . . . . .	484
Cieszanów . . . . .	398	Husiatyn . . . . .	169
Czarnokozinięce . . . . .	154	Huszcza . . . . . 33 i	517
Czarny Ostrów . . . . .	192	Jagielnica . . . . .	167
Czartorysk . . . . .	45	Jahorlik . . . . .	476
Czeczelnik . . . . .	478	Jakubowice . . . . .	300
Czemierniki . . . . .	283	Jampol nad Horyniem . . . . .	475
Czerce . . . . .	153	Jampol nad Dniestrem . . . . .	108
Czermno . . . . .	343	Janów (W. Bracl.) . . . . .	502
Czerniejowce . . . . .	233	Janów Ordynacki . . . . .	316
Czerwonogród . . . . .	161	Januszgród . . . . .	487
Częstoborowiec . . . . .	295	Jarczów . . . . .	398
Czetwertnia . . . . .	46	Jarmolińce . . . . .	144
Dąbrowica . . . . .	300	Jarosławicze . . . . . 17 i	514

	<i>Str.</i>		<i>Str.</i>
Jaruga . . . . .	232	Kuna . . . . .	487
Jaryszów . . . . .	233	Kupin . . . . .	150
Jasionówka . . . . .	459	Kurów . . . . .	276
Jazłowiec . . . . .	163	Kuryłowce . . . . .	224
Jezierzany . . . . .	169	Kuźmin . . . . .	161
Jóltusków . . . . .	218	Lachowce . . . . . 106 i	529
Józefgród . . . . .	476	Lańcorona (W. Podol.)	161
Józefów nad Wisłą . . . . .	320	Lasopol . . . . .	494
Józefów Ordynacki . . . . .	317	Latyczów . . . . .	178
Józwin . . . . .	493	Letniowce . . . . .	221
Kalceblota . . . . .	508	Lewartów . . . . .	281
Kalnik . . . . .	506	Lince . . . . .	502
Kalus . . . . .	141	Lipowiec . . . . .	—
Kamień Koszyński . . . . .	75	Lipsko . . . . .	358
Kamieniec Podolski . . . . .	114	Lityń . . . . .	503
Karaczkowce . . . . .	153	Lubaczów . . . . .	359
Kasperowce . . . . .	177	Lubar . . . . .	100
Kateńburg . . . . .	109	Lubica . . . . .	360
Kazimierz Dolny . . . . .	265	Lublin . . . . .	236
Kąkolewnica . . . . .	331	Łabuń . . . . .	102
Kisielin . . . . .	65	Ładyżyn . . . . .	470
Kitaigród . . . . .	138	Łańcuchów . . . . .	290
Kleszczele . . . . .	442	Łaszczów . . . . .	362
Klewań . . . . .	49	Łaszczówka . . . . .	363
Knyszyn . . . . .	457	Łęczna . . . . .	289
Kobylnica . . . . .	353	Łokacze . . . . .	65
Kock . . . . .	328	Łosice . . . . .	430
Kołki . . . . .	47	Łuck . . . . . 5 i	513
Komagród . . . . .	473	Łuczyńce . . . . .	233
Komarów . . . . .	398	Łuków . . . . .	320
Koniecpol Nowy . . . . .	478	Magierów . . . . .	363
Końskowola . . . . .	275	Maków (W. Podols.) . . . . .	160
Konstantynów . . . . .	429	Markuszów . . . . .	277
Konstantynów Nowy . . . . .	205	Meżyrów . . . . .	218
Konstantynów Stary . . . . .	98	Miastkówka . . . . .	487
Kopajgród . . . . .	225	Michałpol . . . . .	208
Kopystyrzyn . . . . .	230	Michów . . . . .	301
Korolówka . . . . .	178	Miedziaków . . . . .	503
Korytuca . . . . .	354	Miedzna . . . . .	416
Korzec . . . . .	41	Międzyboż . . . . .	183
Kossów (na Podlasiu) . . . . .	419	Międzyrzecz Korecki . . . . .	34
Kowel . . . . .	69	Międzyrzecz Ostrogski . . . . .	25
Kozin . . . . . 83 i	527	Międzyrzecz Podlaski . . . . .	433
Krasylów . . . . .	98	Mielnica . . . . .	176
Krasne (W. Bracł.) . . . . .	495	Mielnik . . . . .	425
Kraśnik . . . . .	311	Mikołajów (na Podolu) . . . . .	193
Krute . . . . .	487	Milanowicze . . . . .	71
Krystampol . . . . .	357	Mińkowce . . . . .	158
Krzczonów . . . . .	294	Młynów . . . . . 21 i	516
Krzemieniec . . . . . 75 i	525	Modliborzyce (Lubel.) . . . . .	320
Krzywece . . . . .	178	Mohilów . . . . .	231
Krzywezyk . . . . .	160	Mokobody . . . . . 410 i	530
Kublicz . . . . .	482	Monasterzyska (W. Brac.) . . . . .	483
Kudryńce . . . . .	174	Mordy . . . . .	409



	Str.		Str.
Mosty Wielkie . . . . .	365	Rachanie . . . . .	375
Murachwa . . . . .	497	Radomyśl (W. Lubels.) . . . . .	316
Murawica . . . . .	20	Radziechów . . . . .	399
Należców . . . . .	300	Radziwiłłów . . . . . 83 i	527
Narew . . . . . 440 i	532	Radzyń . . . . .	325
Narol . . . . .	368	Rajgród (W. Podlas.) . . . . .	460
Niemirów (W. Bełż.) . . . . .	369	Rajgród (W. Brac.) . . . . .	487
Niemirów (W. Podl.) . . . . .	429	Raszków . . . . .	476
Niemirów (W. Brac.) . . . . .	499	Rawa Ruska . . . . .	375
Nieskienieże . . . . .	62	Rososz . . . . .	435
Niesuchojeże . . . . .	74	Rowne . . . . .	52
Obodówka . . . . .	487	Rudka . . . . .	420
Okońsk . . . . .	45	Rybica . . . . .	488
Okopy . . . . .	174	Salluce . . . . .	197
Olchowiec . . . . .	221	Sarnaki . . . . .	429
Oleśniki . . . . .	295	Satanów . . . . .	147
Oleszyce . . . . .	370	Sawiniec . . . . .	161
Olexiniec . . . . .	89	Sawrań . . . . .	478
Ołyka . . . . .	47	Serokomla . . . . .	331
Opole . . . . .	306	Siedlce . . . . .	330
Orla . . . . .	441	Siedliska . . . . .	293
Ormiany . . . . .	156	Siedliszcze . . . . .	493
Orynin . . . . .	155	Siemiatycze . . . . .	422
Ostropol . . . . .	99	Sieniawa (W. Podol.) . . . . .	194
Ostróg . . . . .	26	Skała (W. Podol.) . . . . .	171
Ostrów (W. Lubels.) . . . . .	289	Sławuta . . . . .	103
Źarzyńce . . . . .	233	Smotrycz . . . . .	150
Paganów . . . . .	295	Snitków . . . . .	233
Paniowce . . . . .	137	Snitówka . . . . .	—
Parczów . . . . .	284	Sobieska Wola . . . . .	295
Peczara . . . . .	487	Sokal . . . . .	377
Peresopiuca . . . . .	51	Sokołów (W. Podol.) 411 i	551
Piaski Luterskie . . . . .	291	Sokulec . . . . .	141
Piatyhory . . . . .	506	Sorokomla . . . . .	331
Pików (W. Podolskie) . . . . .	233	Sołdkowce . . . . .	161
Pików (W. Brac.) . . . . .	502	Stepań . . . . . 441 i	519
Pilaszkowice . . . . .	296	Sterdynia . . . . .	419
Pilawa . . . . .	196	Stojanów . . . . .	383
Pilawce . . . . .	194	Strzemilcze . . . . .	385
Piotrowin . . . . .	308	Strzyżowka . . . . .	506
Płazów . . . . .	372	Strzyżowice . . . . .	299
Płoskirów . . . . .	190	Studzienica . . . . .	133
Począjów . . . . . 84 i	528	Suchodoły . . . . .	294
Podfilipie . . . . .	173	Sudyłków . . . . .	103
Podkamień (W. Wołyń.) . . . . .	87	Suraż (W. Podlaskie) . . . . .	447
Podole . . . . .	210	Swiniu chy . . . . . 66 i	525
Połonne . . . . .	101	Swinogród, ob. Dźwigród . . . . .	175
Poryek . . . . . 63 i	524	Szarawka . . . . .	208
Potyliez . . . . .	373	Szarogród . . . . .	227
Probużna . . . . .	178	Szatawa . . . . .	157
Przybysławice . . . . .	301	Szczurowice . . . . .	3-6
Przyłuka . . . . .	506	Tajkury . . . . .	31
Puhaczów . . . . .	290	Targowica (W. Woł.) 17 i	514
Puławy . . . . .	277	Targowica (W. Brac.) . . . . .	486

	Str.		Str.
Targowica ob. Swiniuchy	17	Wojew. Braclawskie . . .	65
Tarnoruda . . . . .	161	" Czernichowskie . . .	511
Tartaków . . . . .	387	" Lubelskie . . . . .	234
Tatarzyska . . . . .	142	" Podlaskie . . . . .	400
Teofilpol . . . . .	103	" Podolskie . . . . .	111
Teplik . . . . .	488	" Wołyńskie . . . . .	3
Tetyjów . . . . .	506	Woloczyska . . . . .	97
Tłuste . . . . .	168	Wolkowce . . . . .	293
Tomaszów . . . . .	388	Woroszyłówka . . . . .	506
Tomaszpol . . . . .	488	Wozuczyn . . . . .	398
Torezyn . . . . .	16	Wręby . . . . .	398
Trościaniec . . . . .	488	Wysokie Mazow. . . . .	419
Tulezyn . . . . .	470	Wyżrodek . . . . .	96
Turzynsk . . . . .	69	Wyzwa . . . . .	73
Tychoml . . . . .	108	Zaklików . . . . .	320
Tykocin . . . . . 452 i	533	Zaleszczyki . . . . .	177
Tynna . . . . .	143	Załośce . . . . .	89
Tyszowce . . . . .	390	Zamiechów . . . . .	233
Tywrów . . . . . 495 i	535	Zasław na Wołyniu . . .	104
Uhnów . . . . .	399	Zawieprzycze . . . . .	301
Uhrynów . . . . .	393	Zbaraż . . . . .	93
Ulanów . . . . .	199	Zbrzyż . . . . .	13
Ulaszkowce . . . . .	178	Zbuczyn . . . . .	331
Urzędów . . . . .	301	Ziemia Bialska . . . . .	437
Uście Biskupie . . . . .	178	" Drohicza . . . . .	404
Uścieszko . . . . .	178	" Łukowska . . . . .	320
Uściług . . . . .	68	" Mielnicka . . . . .	425
Uszyca . . . . .	140	Żeniśzkowce . . . . .	210
Wareż . . . . .	396	Żeleńce . . . . .	103
Wawolnica . . . . .	305	Żimno . . . . .	61
Werbka . . . . .	207	Żinków . . . . . 210 i	530
Węgrów . . . . .	412	Żinkowce . . . . .	136
Wielkie Oczy . . . . .	397	Żorniszczce . . . . .	506
Winnica . . . . .	488	Żwan . . . . .	224
Wierzbowiec . . . . .	222	Żwańczyk . . . . .	160
Wierzchowka . . . . .	488	Żwangród, ob. Żwan . . .	224
Wiśniowiec . . . . .	90	Żwaniec . . . . .	136
Witków (W. Bełz.) . . . .	399	Żwiabel . . . . . 43 iód	518
Włodzimierz . . . . . 52 i	520	Żwindgród ob. Dzwino-gr	175
Włodzimierzec . . . . .	43	Żwinogródka . . . . .	507
Wojew. Bełskie . . . . .	332	Żywotów . . . . .	506

**STAROŻYTNA POLSKA.**





# STAROŻYTNA POLSKA

pod względem

## HISTORYCZNYM, GEOGRAFICZNYM I STATYSTYCZNYM

opisana przez

Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego

WYDANIE DRUGIE

POPRAWIONE I UZUPEŁNIONE

przez

**F. K. Martynowskiego.**

~~~~~  
Tom III Część II.  
~~~~~

WARSZAWA.

NAKLAD I DRUK S. ORGELBRANDA SYNÓW,

Krakowskie-Przedmieście Nr. 66.

—  
1886.

СТАВРОПОЛЬСКОЕ УЧЕБНОЕ ЗАВЕДЕНИЕ

УЧЕБНОЕ ЗАВЕДЕНИЕ

УЧЕБНОЕ ЗАВЕДЕНИЕ

УЧЕБНОЕ ЗАВЕДЕНИЕ

УЧЕБНОЕ ЗАВЕДЕНИЕ

УЧЕБНОЕ ЗАВЕДЕНИЕ

**Дозволено Цензурою.**

**Варшава, дня 5 Октября 1885 года.**

УЧЕБНОЕ ЗАВЕДЕНИЕ

УЧЕБНОЕ ЗАВЕДЕНИЕ

УЧЕБНОЕ ЗАВЕДЕНИЕ

УЧЕБНОЕ ЗАВЕДЕНИЕ

УЧЕБНОЕ ЗАВЕДЕНИЕ

УЧЕБНОЕ ЗАВЕДЕНИЕ



**SZLAZK**

ANALISE

## PRZEDMOWA.

---

Przy uzupełnieniu wydawnictwa „Starożytnej Polski“ opisem Szlązka natrafiliśmy na niemałą trudność, gdyż w literaturze naszej nie posiadamy ani jednego dzieła, któreby ziemię tę traktowało wszechstronnie i odpowiednio do wyników najnowszycy badań historycznych. Staraliśmy się zbadać wobec tego wszystko, co mogliśmy znaleźć w literaturze historycznej naszej i niemieckiej a głównie wydawnictwa dokumentów historycznych, wydanych przez wrocławskie towarzystwo historyczne, tudzież prace obcych historyków i na podstawie tych studyów skreślić o ile możności jak najwierniejszy opis ziemi szląskiej

Wierni założeniu pierwotnych autorów „Starożytnej Polski“ skreśliliśmy tylko najgłówniejsze momenta z historii politycznej Szlązka, kładąc główny nacisk na pierwszy jej okres, to jest czasy, w których ziemia ta była z Polską ściślej połączona. Nie podaliśmy też historii każdego księstwa na Szlązku z osobna, gdyż rzecz ta wymagałaby i wiele i długich studyów i miejsca więcej, niżli w wydawnictwie niniejszem poświęcić na to można, a zresztą zadaniem „Starożytnej Polski“ nie jest szczegółowe traktowanie wypadków politycznych zaszłych na ziemiach polskich. Więcej za to miejsca poświęciliśmy dziejom cywilizacyi na Szlązku, gdzie staraliśmy się podać wszelkie szczegóły, jakie tylko mogliśmy zaczerpnąć z odnośnych publikacyj polskich i niemieckich, tudzież doku-



mentów, ogłoszonych przez uczonych, kierujących się zamiłowaniem prawdy, a w końcu główną wagę przyłożyliśmy do zbadania historyi i rozwoju miast i wiosek szlząskich, ich urządzenia i stosunków w czasach, kiedy ziemia ta znajdowała się pod panowaniem książąt z domu Piastów

Oddając Czytelnikom naszym tę część „Starożytnej Polski“ zaznaczamy, że jestto rzecz w literaturze naszej zupełnie nowa i że na tej podstawie upraszamy o pewną pobłażliwość. Łatwiej bowiem uzupełnić i poprawić rzecz już gotową i dobrą, aniżeli stworzyć zupełnie nową.

Opis Szlązka stanowi część drugą, tomu trzeciego niniejszego wydawnictwa.

### *B. Pobóg*



# SZŁĄZK.

## Rzut oka na wypadki polityczne za panowania Piastów.

Najdawniejsze wiadomości o Szlązku i jego mieszkańcach zawdzięczamy Rzymianom i Grekom. Wiadomości Rzymian o ludach, zamieszkałych po obu brzegach rzeki Odry, nie były jednak zupełnie pewne. Nazywali oni je Lygierami a Tacyt zalicza je do szczepu Swewów. W późniejszych czasach stwierdzono jednak, że okolice te zamieszkiwały narody, które od czasu wędrówek ludów znane były pod nazwą Słowian, Słowenów i Wendów. Grek Ptolomeus w drugim wieku po Chr. mieszkańców tych okolic nazywa Silingami. Ztąd też zapewne pochodzi nazwa Szlązka i Szlązaków. Pewną jest rzeczą, że już w pierwszym wieku po Chr. kupcy rzymscy udający się po bursztyn, przejeżdżali przez krainy szląskie i że pojedynczym miejscowościom nadawali swoje nazwy.

Nowocześni historycy zgadzają się na to, że naród Lenitów, czyli Polacy, narody dawniej Szlązk zamieszkujące albo wypędzili, albo podbili, tak że Górny Szlązk zamieszkowali w końcu Chrobaci, a dolny Polacy (\*). Nie ulega też prawie wątpliwości, że kraje te przyjęły chrześcijaństwo mało co później, anizeli Morawianie, których nawrócili Św. Cyryl i Metody.

(\*) Stenoel. Geschichte Schlesiens.

Już w 10 wieku dostał się Szlązk pod panowanie książąt czeskich, zależnych od cesarza niemieckiego. Ztąd też cały pas tego kraju ciągnący się pomiędzy Głogowem a Wrocławiem aż do Krakowa został przyłączony do biskupstwa prazkiego, zaś w r. 967. W dokumencie fundacyjnym tegoż biskupstwa, pomiędzy ziemiami, przydzielonemi do niego, znajdujemy w pierwszej linii ziemię Slazane a w początkach 11 wieku biskup Thietmar z Merseburga pisze, że miasto Nimptsch (Nemzi) leży w ziemi szląskiej, noszącej ową nazwę od wysokiej góry. Już w opisie narodów słowiańskich z 11 w. spotykamy ziemię Słężanów. Wspomniony biskup Thietmar mówi zapewne o owej górze, która aż do połowy 15 w. nosi miano góry Slenza, czyli szląskiej a później Zopten. Także i rzeka Lohe wypływająca pod Nimptsch a wpadająca pod Wrocławiem do Odry, nosi z początkiem 13 w. nazwę Slenza. W r. 1203 pisano także, że wieś Jackschenau o 3 mile od Wrocławia nad Slenzą położona, leżała w kraju szląkim.

Do Szlązka zaliczano jednak wówczas tylko pas w środku tego kraju, ciągnący się naokoło góry Zobten aż do Odry i Wrocławia. Ziemię nad rzeką Bobrem nazywano w r. 907 Boboranią, pas pomiędzy Odrą a Bobrem Dodosesi, Górne Łużyce Milsca. Powyżej właściwego Szlązka mieszkali zaś Opolini (Opolczycy) a jeszcze dalej, bliżej Krakowa biali Chrobaci. Właściwych ziem, tj. większych wolnych związków mieszkańców z własnem sądownictwem i pod panowaniem hrabiów, na wzór Niemców, w kraju tym nie było, co znów jest dowodem, że od najdawniejszych czasów mieszkali tu Słowianie.

Nie posiadamy jednak żadnych wiadomości o urządzeniu religii i obyczajów, czyli w ogóle o stanie mieszkańców Szlązka przed zaprowadzeniem chrześcijaństwa. Przypuszczać jednak wolno, że mieli oni takie same zwyczaje i obyczaje, jak i inni Słowianie. Od Thietmara z Merseburga dowiadujemy się tyle tylko, że na górze Zopten oddawano cześć bożkom. O domowych i handlowych stosunkach Słowian szląskich wnosić zatem możemy tylko z wykopalisk grobów, pochodzących jeszcze z czasów przedchrześcijańskich. Wszystkie groby



jednak, jakie dotychczas odkryto są wyłącznie słowiańskimi (\*), niemieckiego nie wynaleziono dotychczas ani jednego. Nie natrafiono tu również na tak zw. groby Hunnów, budowanych z olbrzymich kamieni, co zdarza się przeciwnie często w krajach niemieckich. W ostatnich czasach znaleziono tu mnóstwo urn, narzędzi, strojów złotych, srebrnych, noże, topory, broń i t. d.

Pozostał przecież jeden świadek przeszłości Szlązka a są nim zwaliska zamku Rizen, czyli Rezen. O milę od miasta Olawy w kierunku Brzegu, na prawo w gęstym lesie widać płaskowzgórze, porośnięte drzewami i krzakami. Na wzgórzu tem wznosi się dość regularnie usypany, ogromny wał na 20 stóp wysoki a 15 do 20 kroków szeroki, o przecznicy 180 kroków a obwodzie 580 kroków. Od strony m. Brzegu przytykały do tego wału moczary, które dawniej może go nawet zupełnie otaczały. Wewnątrz tego to wału znajdowano w ostatnich czasach kawałki urn pogan słowiańskich. Był to dawny zamek słowiański, gdyż Słowianie nie umieli jeszcze wówczas budować zamków z kamieni, a sypali tylko wały obronne wśród niedostępnych moczarów. Zamek Rezen, w pobliżu którego aż do 15 w. leżała nie istniejąca już obecnie wioska Rizen, był w 11 w. głównym zamkiem kraju i aż do końca 13 w. rządził w nim osobny burgrabia. Wskutek podniesienia się Olawy i Brzegu zaniedbano, zdaje się, ten zamek, który też upadał tak, że w r. 1340 wspomniano już tylko o wzgórzu i o wale. Oto wszystko, co posiadamy z czasów przedchrześcijańskich Szlązka.

Pod panowanie książąt polskich w czasach historycznych dostały się ziemie szlązkie w r. 999, kiedy Bolesław Chrobry zdobył je na Czechach a w r. 1000 założył nawet biskupstwo we Wrocławiu (równocześnie z Krakowskiem), które po utworzeniu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego dostało się pod tegoż władzę. Od tego czasu Szlązacy wzmacniali się coraz bardziej w chrześcijaństwie, chociaż przez długie czasy byli jeszcze po-

---

(\*) Po napisaniu słów powyższych, dowiedzieliśmy się, iż w kilku miejscach odkopano tam groby Rzymian, zmarłych tam może w czasie podróży nad Bałtyk. (Przypisek Red.)

śró d nich także i poga nie. Bolesław Chrobry przechodził nie raz z wojskiem swym podczas wojny z cesarzem Henrykiem II, przez te kra je aż do rzeki Elby i Miśni. Tak samo też i wojska niemieckie przecią gały czę sto wzdłuż rzek Bobry i Odry od Krośna i Głogowa aż do Nimptsch. Gdy niemcy wzięli przewagę, cofnął się wprawdzie Bolesław w głąb ziem polskich w lasy i moczary, mimo to jednak wojska polskie broniły się w twierdzach w Głogowie i Krośnie tak, że niemcy musieli odstąpić od oblężenia. Wobec tego wszystkiego cesarz Albrecht musiał cofnąć swe wojska i zawrzeć hanie bny dla siebie pokój w r. 1018

Odtąd dzieje Szlązka wiążą się ściśle z dziejami całego państwa polskiego, które pod rządami Mieczysława II zaczęło tracić nadaną mu przez Chrobrego potęgę. Wprawdzie i Mieczysław II wśród wojny z cesarzem Konradem II docierał aż do Elby a nawet Sali, lecz w końcu zostali Polacy wyparci z Czech i Morawii przez Brzetysława. Jeszcze gorzej działo się w Polsce po śmierci Mieczysława II, kiedy Ryksa wraz z synem swym Kazimierzem uciekła do Niemiec. Dla krajów polskich straszne nastały czasy, lud zbuntowany przeciw władzy ziemian i duchowieństwa, burzył świątynie pańskie, mordował ziemian i księży, napadał na zamki, walił je a w miejsce kościołów chrześcijańskich stawiał ołtarze bożkom pogańskim. Zdaje się, że nie lepiej działo się wówczas także i na Szlązku, wnosić to przynajmniej można z tego, że biskupi wrocławscy zmuszeni byli uciec przed rozruchami do wspomnianego już wyżej zamku Rezen. Korzystając z tych zamieszek w Polsce, wpadł książę czeski Brzetysław II w r. 1038 do Polski, zdobył i złupił Kraków i wiele innych miast a powtórzywszy napad w roku następnym zdobył także Wrocław a nawet i Gniezno. Gdy napastnik ten chciał przyłączyć Szlązk do Czech, popadł przez to w wojnę z cesarzem Henrykiem III, który rościł sobie prawa do tego kraju na podstawie układu, jaki zawarł z Mieczysławem II, na mocy którego władca polski zobowiązał się być płacić mu haracz. Oprócz tego występował tu cesarz Henryk III w obronie Ryksy i Kazimierza, którym pomógł do odzyskania utraconej korony polskiej. Pokonawszy

spornych ziemian zawarł Kazimierz Odnowiciel układ z Brzetysławem czeskim, na mocy którego odzyskał ziemie szląskie, lecz w zamian za to zobowiązał się do opłacania 500 grzywien srebra rocznie. Czesi jednak po zupełnem opuszczeniu Wrocławia w r. 1054 podwyższyli ten haracz jeszcze o 30 grzywien złota. Kazimierz zaczął tedy przywracać porządek w całej Polsce, zaprowadzać na nowo zarzucone tu i owdzie chrześcijaństwo a w tym też czasie biskup wrocławski powrócił do swej stolicy i odtąd Wrocław jest już stałą siedzibą biskupa.

I znów zapanował na Szlązku pokój, trwający przez cały czas rządów Kazimierza i Bolesława II Śmiałego. W r. 1093 jednak rozciągnęła się znowu ponad Szlązkiem chmura strasznej wojny. Księżę czeski Brzetysław II oburzony tem, iż Władysław odmówił mu wypłaty haraczu 500 grzywien srebra i 30 grzywien złota za Szlązk, napadł na tę krainę i zniszczył ją ogniem i mieczem od Rezen aż do Olawy tak, że ocalało jedno tylko miasto Nimptsch. Władysław był więc zmuszony wypłacić zaległy od dwu lat haracz a prócz tego zobowiązać się do płacenia go na przyszłość i dać księciu czeskiemu syna swego Bolesława jako zakładnika. Brzetysław II powziął takie zaufanie do tegoż Bolesława, że powierzył mu rządy w Kłodzku. Mimo to jednak już w r. 1096 napadł Brzetysław z przyczyny niewiadomej na Szlązk, zburzył zamek polski w Warcie i poniżej niego zbudował na skale nad Nissą zamek Kamenz, w którym osadził załogę czeską, mającą bronić Polakom przejścia przez wąwóz nad Wartą.

Po śmierci Władysława I w r. 1102 wybuchł spór i wojna pomiędzy jego następcą, Bolesławem III a jego bratem Zbigniewem, który otrzymał Mazowsze i Głogów. Wojna ta skończyła się wygnaniem Zbigniewa do Niemiec. W czasie sporu tego Bolesław III nie płacił Czechom haraczu za Szlązk, księżę czeski Borzywój wpadł tedy znów do tego kraju, zniszczył go, zdobył Raciborz i podsunął się aż pod Rezen. Kraje leżące wówczas na granicy Szlązka, spalił Zbigniew przed ucieczką swoją, lecz Bolesław III znów je odbudował.

Kiedy król Henryk V, wraz z księciem czeskim Swiatopelkiem napadł na króla węgierskiego Kolomana, sprzymie-



rzeńca Polski, napadł Bolesław III, zwany Kędzierzawym, na Czechy i zmusił w ten sposób Światopełka do odwrotu z Węgier dla obrony własnego kraju. Król Henryk V ślubował zemścić się za to na Bolesławie, a prócz tego postanowił przywrócić chwilową dawniej zawisłość władców polskich od Niemiec. Kiedy zatem Bolesław III wyruszył na Pomorze dla uśmierzenia tam buntu, wpadli najprzód do Szlązka Czesi, lecz natrafili tam na zaciętą obronę miejscowej ludności. Wśląd za Czechami wpadł do ziem polskich Henryk V na czele licznego wojska i zażądał od Bolesława III płacenia haraczu a prócz tego zwrotu ziem, odebranych Zbigniewowi. Henryk V obległ w r. 1109 twierdzę Bytom nad Odrą, która dzielnie się broniła. Bolesław III powrócił tedy spieszenie z Pomorza, obrał stanowisko nad Odrą i wzmacniając ustawicznie swe siły, strzegł pilnie przejść przez tę rzekę, gdzie czekał na mające nadejść posiłki z Węgier i Rusi, dokąd posłał z prośbą o pomoc. Niemcy odeszli jednak z pod Bytomia, którego zdobyć nie mogli, i znalazłszy przez nikogo nie strzeżoną mieliznę na rzece Odrze, przekroczyli ją i oblegli zamek Głogów, który wówczas przed założeniem miasta leżał po prawej stronie rzeki. Wskutek pogroźki Bolesława, że każe pozabijać całą załogę, jeźliby się poddała, obleżeni bronili się tak dzielnie, że wszelkie szturmowanie Niemców były daremne. Bolesław III zaś znajdujący się w pobliżu, otaczał Niemców ze wszech stron, przecinał im dowóz żywności, staczał drobne utarczki ze strażami tylnymi, ciągle Niemców z nienacka napadał i niepokoił. Król Henryk odstąpił po daremnych utarczkiach od obleżenia Głogowa i napadany ze wszech stron przez wojska Bolesława pociągnął pod Wrocław. Przypuścił tu szturm do zamku, leżącego również na prawym brzegu Odry, lecz znów bezskutecznie. Wojska jego cierpiały tymczasem głód a oprócz tego trapione były nieustannymi napadami ze strony Polaków, którzy wpadali na nich z nienacka i natychmiast znikali. Napady te do tego stopnia znękały Henryka V, że czynił już pewne ustępstwa Bolesławowi, nie żądał już bowiem oddania Zbigniewowi odebranych ziem, a nawet haracz zniżył do 300 grzywien. Mimo

to jednak, że w razie odmowy przyjęcia tych warunków groził Bolesławowi napadem na Kraków, Bolesław nie uląkł się, lecz ustawicznie wojska niemieckie napadami swemi trapił, a w końcu zadawszy Niemcom straszną klęskę na Pziem polu zmusił ich do opuszczenia ziem polskich.

W czasie licznych wojen, jakie Bolesław III prowadził z Czechami, Szląsk często był przez tych ostatnich najezdzanym i ogniem i mieczem pustoszonym (od r. 1132 do 1134). Czesi zabierali ze sobą mnóstwo jeńców, koni i bydła. Rabunki te zmusiły Bolesława III do tego, że celem zawarcia pokoju udał się do Merseburga, gdzie na reichstagu stanął przed cesarzem Lotarem II, wypłacił mu zaległy od dwu lat haracz po 500 grzywien srebra, a prócz tego przyrzekł płacić daninę za Pomorze i Rugią. Pogodził się także i z księciem czeskim Sobiesławem do tego stopnia, że najstarszy syn jego Władysław (później Wład. II) trzymał do chrztu syna Sobiesławowego w Nimptsch.

Pod koniec swego życia wyrządził Bolesław III wielką krzywdę swojemu państwu, podzielił je bowiem w r. 1128 pomiędzy swoich synów i w ten sposób potęgę jego na długie czasy rozdrobnił a prócz tego dał powód do sporów i wojen pomiędzy braćmi. Najstarszy syn Władysław II otrzymał przy podziale Kraków i Szląsk, Bolesław IV, Mieczysław III i Henryk resztę ziem polskich, nieletni zaś Kazimierz został zupełnie pominięty. Celem zaś utrzymania jakiej takiej jedności państwa i jego potęgi postanowił Bolesław III, by książę, władający Krakowem był niejako zwierzchnikiem nad braćmi swymi, czyli by był wielkim księciem. Niedługo jednak trwała zgoda pomiędzy braćmi po śmierci ojca. W książę krakowski, Władysław II, ożeniony z Agnieszką, córką Leopolda, księcia austriackiego a siostrą króla niemieckiego Konrada III, z domu Staufów, zachęcany przez żonę swą chciwą władzy i zazdroszczącą panowania braciom mężowskim, postanowił odebrać braciom ich dziedzictwo i wypędziwszy ich z Polski, utworzyć znów państwo jednolite, silne, bo jednego władzcę posiadające. Postępowanie takie nie było przecież nowością w rodzinie Piastów, gdyż i Bolesław I Chrobry i Boles-

śław II i Bolesław III to samo niegdyś uczynili i w ten sam sposób potęgę Polski ugruntowali. Jak się należało spodziewać, bracia Władysława II, nie chcieli budować potęgi Polski kosztem zrzeczenia się ich ambicji, oparli się zatem usiłowaniom księcia krakowskiego, wskutek czego wybuchła w Polsce krwawa wojna bratnia. Ale nietylko braci swoich miał Władysław II przeciw sobie, stanęli bowiem przeciw niemu także i ziemianie, którzy obawiali się, by Władysław II, urósłszy w potęgę nie zapragnął ukrócić ich wolności i przywilejów. Do reszty zaś stracił Władysław II sympatyą narodu dla siebie, kiedy opornego sobie Piotra Własta kazał oślepić. Po tym czynie Władysław II nie mógł się utrzymać w Polsce i musiał uciekać do szwagra swego, króla Konrada i prosić go o pomoc. Niemcy skorzystali z tego i chcąc w przyszłości zawładnąć Polską, tak, jak ziemiami słowiańskimi nad Elbą, to jest wygubić naród polski a na ziemiach jego osadzić Niemców, dali Władysławowi II pomoc, lecz równocześnie musiał tenże ziemie polskie polskie przyjąć od Konrada jako lenno. Otrzymawszy pomoc wrócił Władysław do Polski a gdy nadeszły dla niego posiłki także i z Rusi, przystąpił do oblężenia Poznania. Wówczas to arcybiskup gnieźnieński, Jan ze Znina, działając w duchu możnowładców, którzy nie życzyli sobie pana potężnego a po części może i dla tego, że wiedział, do czego by mogły doprowadzić w Polsce rządy księcia, kierowanego ręką niemiecką, rzucił klątwę kościelną na Władysława II, która sprawiła to, iż od ambitnego księcia odsunęli się nawet i jego stronnicy. Nowe zatem klęski zmusiły Władysława II do nowej ucieczki do Niemiec. W księciem na jego miejscu został młodszy brat, Bolesław IV. Cesarz ujęty uległością i zobowiązaniami Władysława wstawiał się za nim do braci, ale gdy ci go nie słuchali, podsunął się z wojskiem aż nad Odrę. Bolesław IV nie mogąc sprostać siłom niemieckim, nie przyjmował walnej bitwy, lecz tylko ustawicznie Niemców wojną podjazdową morzył i czekał na lepszą sposobność. Gdy zima się zbliżać zaczęła a Niemcy dalej w głąb Polski posuwać się nie śmieli, zaczęli margrabiowie Albrecht brandenburski i Konrad miśnieński namawiać Bolesława IV, by całą tę sprawę zgodnie



załatwił, i zdał się na „sprawiedliwy sąd“ cesarski. Bolesław IV dał się namówić do tego i po otrzymaniu listów żelaznych wraz z braćmi swoimi odwiedził nawet cesarza w obozie i przyrzekł płacić cesarzowi daninę. Konrad zadowolnił się tem, tembardziej, że właśnie wówczas przygotowywał wyprawę krzyżową. Cesarz cofnął się zatem z wojskami swemi a nie dla Władysława II nie działawszy, wyznaczył mu mieszkanie w Altenburgu. Władysław jednak nie zasypiał swej sprawy i za pośrednictwem Henryka, syna Konradowego, pobudził papieża do wysłania legata, kardynała Gwido, do Polski dla rozpatrzenia całej sprawy na miejscu. Misya kardynała Gwido spowodowała to, iż papież polecił biskupowi morawskiemu zdjąć klątwę, rzuconą przez arcybiskupa gnieźnieńskiego na Władysława II a legat nałożył nawet interdikt na cały kraj. Co więcej, papież wezwał nawet Konrada III, by po powrocie z wyprawy krzyżowej zmusił książąt polskich do przywrócenia Władysławowi II odebranych mu księstw. Konrad III nie uczynił jednak tego i wkrótce, bo w r. 1152, umarł. Dopiero następca jego Fryderyk Rudobrody uczynił zadość temu żądaniu w r. 1157. Niemcy wsparci posiłkami czeskiemi przeszli Odrę, zajęli spalony przez Bolesława IV Głógów, podsunęli się aż pod Poznań i tu dopiero za pośrednictwem księcia czeskiego Władysława stanął pokój w Kryzgowie, mocą którego Bolesław IV w imieniu swoim i braci przyrzekł pogodzić się z bratem i w zamian zrzeczenia się Władysława praw swych do Krakowa i zwierzchnictwa nad całą Polską w swoim i dzieci imieniu, wyznaczył mu Szlązk, to jest kraj podległy władzy biskupa wrocławskiego, z wyjątkiem niektórych miast, które dla obrony granic państwa obsadził Bolesław własnymi załogami. Na mocy ugody tej przyrzekł Bolesław płacić cesarzowi 3,000 grzywien srebra, cesarzowej 200 grzywien złota a prócz tego posłać cesarzowi 300 rycerzy do Włoch. Lecz zaledwie tylko cesarz granice Polski opuścił, Bolesław umowę tę zerwał, Szlązka Władysławowi II nie oddał, rycerzy przyrzeczonych nie posłał, pieniędzy nie wypłacił. Władysław II pozostał więc dalej na obczyźnie w Altenburgu i tam też w r. 1163 życia dokonał.

Synowie Władysława nie śmieli się upominać o udział ojcowski, dopóki protektor ich cesarz Fryderyk I zajęty był wojną włoską. Dopiero po jego powrocie przypomnieli Bolesławowi IV swoje prawa. Niewiadomo, czy z obawy przed Fryderykiem, który żądanie synów Władysławowych popierał, czy może dlatego, iż ze śmiercią Władysława II Bolesław IV przestał go nienawidzić, czy może wreszcie dla ustalenia raz przecież pokoju w Polsce, dość, że Bolesław IV oddał synom Władysławowym ziemię Szlązką.

Synowie Władysława II podzielili się Szlązkiem w ten sposób, że najstarszy z nich Bolesław otrzymał udział najznakomitszy, czyli Szlązk właściwy z krajem Opolskim, średni Mieczysław księstwo Raciborskie aż po granice Morawskie, najmłodszy zaś Konrad przeznaczony do stanu duchownego pobierał wówczas jeszcze nauki w Fuldzie. Co do części Łuzacyi dolnej, należącej do Polski, bracia pozostawili rzecz w zawieszeniu aż do załatwienia sporu z margrabiami Miśni, roszczącymi do niej pretensye.

Bolesław IV pozostawił przecież w niektórych zamkach szlązkich swoje załogi, by granic tego kraju bronić przed napadami nieprzyjaciół. Książęta nie byli jednak radzi temu, obawiali się bowiem, aby Bolesław IV za pomocą tych załóg nie pozbawił ich znowu dziedzictwa, to też w czasie, kiedy Bolesław IV zajęty był gdzieindziej, opanowali wszystkie zamki, załogi Bolesławowe powypędzali a w zamkach osadzili swoje wojska. Bolesław IV oburzył się bardzo tem postępowaniem, nie mógł jednak ukarać ich za to, gdyż książęta szlązcy znaleźli znów pomoc u Niemców. W ten to sposób utrzymali się w posiadaniu tych zamków.

Po śmierci Bolesława IV w r. 1173 w. księciem krakowskim został Mieczysław III Stary. Wkrótce jednak możnowładcy znienawidzili go i ogłosili w. księciem Kazimierza Sprawiedliwego, syna Bolesława III w r. 1177. Mieczysław książę Raciborski nie chciał jednak uznać Kazimierza w. księciem i do niego też schronił się wygnany Mieczysław III Stary i wkrótce wywołał tu nową burzę. Kiedy bowiem Bolesław ks. szlązki, zwany Wysokim, ożenił się z Adelaidą a dzieci

jego z pierwszego małżeństwa obawiały się, by ich nie odsunięto od następstwa tronu, Mieczysław Stary korzystając z tego, namówił Mieczysława ks. Raciborskiego, by porozumiał się z Jarosławem, najstarszym synem Bolesława Wysokiego i napadł na jego dzielnice. Istotnie też Mieczysław Raciborski w porozumieniu z Jarosławem napadł na Wrocław, zajął go w r. 1178 a Bolesława wraz z rodziną ze Szlązka wypędził. Bolesław uciekł do Niemiec pod opiekę cesarza Fryderyka i otrzymawszy posiłki napadał kilkakrotnie na Szlązk, lecz bezskutecznie. Tym usiłowaniam zawdzięczają powstanie swe zamki Lignica i Lüben. W końcu udał się Bolesław z prośbą o pośrednictwo do Kazimierza Sprawiedliwego, któremu udało się wreszcie pogodzić zwaśnionych braci w ten sposób, że Bolesław Wysoki odzyskał Szlązk z Wrocławem a Mieczysławowi Raciborskiemu odstąpił Kazimierz dobrowolnie ziemię nad rzeką Skawą, a uczynił to niezawodnie celem odciążenia Mieczysława Raciborskiego od porozumienia z Mieczysławem Starym. Na mocy tego samego układu Jarosław otrzymał ziemię Otmachowską (Niszę) w stosunku pewnej zależności a w dożywotnie posiadanie księstwo Opolskie, które następnie przejść miało na własność księcia Raciborskiego. Dla najmłodszego zaś brata Konrada, bawiącego dotąd w Fuldzie, Bolesław odstąpił Głogów z powiatami, po śmierci jednak Konrada w r. 1178 wcielił go napowrót do swoich posiadłości. Do końca rządów Kazimierza Sprawiedliwego książęta szlązcy byli z nim w stosunkach przyjaznych a w r. 1192 pomagali mu nawet czynnie w wyprawie pruskiej.

Po śmierci Kazimierza w r. 1194 Mieczysław książę Raciborski wszedł znów w stosunki z Mieczysławem III Starym a to celem niedopuszczenia do rządów w księstwie Krakowskim potomstwa najmłodszego z braci. Mieczysław Stary wezwał bowiem pomocy księcia Raciborskiego, aby wystąpił zbrojnie przeciwko Leszkowi Białemu, ale nie doczekawszy się pomocy Szlązaków stoczył w dniu 13 września bitwę z Małopolanami pod Mozgawą, gdzie został na głowę pobity. Mieczysław ks. Raciborski i Jarosław ks. Opolski nadciągnęli już po przegranej, wznowili bitwę i rozproszyli znużone walką



hufce Małopolan, lecz dla niezgody w partyi wielkopolskiej nie mogąc zrobić, powrócili do domu.

Rządy Bolesława Wysokiego na Szlązku nie były jednak i później wolne od zaburzeń. Domyślać się tego można przynajmniej z tekstu listu papieża Innocentego III z dnia 8 marca 1198 r., w którym wzywa arcybiskupa gnieźnieńskiego, by czuwał nad spokojnością i bezpieczeństwem Bolesława. Bolesław wywdzięczając się za tę troskliwość Kościoła świadczył duchowieństwu dobrodziejstwa a widząc korzyści, jakie klasztory przynosiły w Niemczech, sprowadził w r. 1175 do Lubiąża (Leubus, na prawym brzegu Odry) Cystersów z Pforta w Saksonii, gdzie matka jego była pochowaną; klasztor zbudował i opatrzył, urządzając w nim zarazem grób familijny, gdzie jeszcze za życia pochował żonę Adelaidę i dzieci Bolesława, Konrada i Olgę. Umarł 7 grudnia 1201 (pochowany w Lubiążu) wkrótce po swym synie Jarosławie, który poświęciwszy się stanowi duchownemu, powołany został w r. 1199 na biskupstwo wrocławskie, któremu przekazał testamentem używalność ziemi Otmachowskiej (księstwo Nissy).

Mimo odrębności i używania tytułu książąt „z Bożej łaski“, książęta szlązcy zajmowali się żywo sprawami reszty ziem polskich, i korzystając z pokrewieństw z panującymi tam książętami mieszały się często w spory o dziedzictwo tronów. I tak Henryk I Brodaty, książę wrocławski, piąty z rzędu syn Bolesława Wysokiego, korzystając z wezwania panów krakowskich, niezadowolonych z rządów Leszka Białego, a którzy prosili go o zajęcie Krakowa, pospieszył w r. 1225 do Małej Polski i stanął nad rzeką Dłubnią o milę od Krakowa. Gdy jednak przekonał się, że liczba stronników jego jest za szczupłą a Leszek Biały otrzymał pomoc od Konrada księcia Mazowieckiego, wrócił się do Wrocławia bez krwi przelewu. Lecz znów w trzy lata później odegrał Henryk Brodaty ważną rolę w Krakowie. Kiedy bowiem po zabiciu Leszka Białego przez Światopełka w Gąsawie, został dziedzicem tronu krakowskiego nieletni Bolesław V, zwany Wstydliwym, Henryk I Brodaty dobijał się z Konradem Mazowieckim o opiekę nad księciem. Matka Bolesława Grzymisława, Marek wojewoda

krakowski i Pakosław Sandomirski, sprzyjali Henrykowi, gdy zatem w wojnie ztąd wynikłej Konrad przegrał bitwę pod Skalą i Wrociryszem, objął Henryk Brodaty rządy opiekuńcze. Konrad jednak nie zasypiał sprawy, lecz skorzystawszy z dogodnej chwili, napadł na Henryka znajdującego się na nabożeństwie w kościele w Spytkowcach i wzięwszy go w niewolę odesłał za Mazowsze do Płocka, z kąd wykupiła go żona Jądwiga przyrzeczeniem, że Henryk zrzecze się opieki nad Bolesławem V Wstydliwym.

Henryk odsunięty od spraw polskich zajął się odzyskaniem zamku Lubiążskiego, który odebrał mu margrabia Miśni. Pierwsza wyprawa w r. 1229 nie powiodła mu się, lecz następnego roku zamek ów odzyskał. Śmierć brata stryjecznego, Kazimierza ks. Opolskiego, przysporzyła mu znów zajęcia; objął opiekę nad synowcami Mieczysławem i Władysławem i zajął się rządami Opola tak dobrze, że mienie swych pupilów powiększył nową nabytą ziemią rudzką (Wieluńską).

Tymczasem w Wielkopolsce wrzały ciągle kłótnie i wojna bratnia pomiędzy Władysławem Odoniczem, księciem kaliskim a Władysławem Laskonogim, księciem Wielkopolskim. Już poprzednio w r. 1215 Odonicz, wygnany ze swych dzielnic przez Laskonogiego, schronił się był do Szlązka, gdzie dano mu zamek Chalis na mieszkanie. Odonicz jednak pogodziwszy się wówczas ze stryjcem swoim Laskonogim nie zwrócił zamku Henrykowi Brodatemu, wskutek czego stosunek przyjazny pomiędzy księciem szlązkim a Odoniczem został już na zawsze zerwanym. To też kiedy w r. 1229 Odonicz przy pomocy stronników wypędził Laskonogiego z kraju, ten ostatni znalazł schronienie w Raciborzu, gdzie rządził Henryk jako opiekun. Ze względu na przyjaźń i wspólność interesów a może też i w nadziei, że znajdzie w Henryku mściciela, przed śmiercią swoją, w r. 1231 zaszła, Laskonogi zapisał Henrykowi testamentem prawa swoje do krajów dziedzicznych, z których bratanka swego Odonicza zupełnie wyzuł. Henryk jednak obawiając się napadu ze strony Konrada Mazowieckiego, nie mógł korzystać z tego

zapisu, śledził jednak bacznie przebieg spraw w Małopolsce Konrad Mazowiecki źle sprawował tam opiekę nad Bolesławem V, kiedy ten w r. 1231 przybył do Szlązka załąc się na swoje krzywdy, wskutek czego na zjeździe w r. 1232 w Skaryszewie odbytym pomiędzy Konradem, Grzymisławą i młodym Bolesławem przy współudziale biskupów polskich Henryk wpłynął na to, że Konrad przysiągł szanować prawa wdowy i jej syna.

Po wyprawie pruskiej, którą książęta polscy odbyli w r. 1233, młody Bolesław upomniął się u Konrada o wydzielenie mu ojcowizny. W odpowiedzi na to zwabił go Konrad wraz z matką na naradę i uwięził na zamku w Sieciechowie. Przy pomocy stronników udało się przecież Bolesławowi uwolnić się z więzienia a nawet owdądnać częśćią księstwa sandomirskiego. Grzymisława nie czuła się jednak bezpieczną i wezwała znów pomocy papieża Grzegorza IX i Henryka. Kiedy papież listem z dnia 13 grudnia 1233 r. wezwał Henryka, by uciśnionej wdowie udzielił swej pomocy, tenże po kilku krwawych bitwach zmusił Konrada do zrzeczenia się władzy. Lecz dopiero w 1234 stanął pomiędzy nimi pokój na zjeździe we wsi Luchane nad Wartą. Henryk uzyskał dla siebie księstwo krakowskie a Bolesław odstąpił mu nawet część własnego księstwa sandomirskiego. Tak świetne powodzenie zachęciło Henryka do wzięcia odwetu na Odoniczu. Oparłszy się zatem na licznych stronnikach w Wielkopolsce opanował ziemię Poznańską, Pyzdorską i Srodzką aż po zamek Giecz. Za pośrednictwem duchowieństwa przyszło jednak do skutku zawieszenie broni 22 września 1234, na mocy którego Henryk zatrzymał Wielkopolskę po rzekę Wartę z wyjątkiem Nakła, Ujścia, Czarnkowa, położonych na lewym brzegu, ale za to otrzymał zamek Santok i Szrem z okolicznym powiatem po lewym brzegu Warty. Wojna jednak z Odoniczem nie skończyła się na tem a Henryk jeszcze kilkakrotnie musiał wyruszać przeciw niemu w pole i niszczyć okolice, przez które przechodził. Tem też wywołał niechęć duchowieństwa, które żądało od niego zwrotu strat w wojnie poniesionych, a gdy Henryk nie chciał tego



uczynić, odniosło się do papieża, który dla załatwienia tego sporu przysłał legata Wilhelma, biskupa Modeny. Henryk nie stawiał się na termin, przez legata wyznaczony, nie wiadomo, czy nie ufając jego bezstronności, czy też dlatego, że był zajęty osobiście w Wielkopolsce, dość, że lekceważeniem takim ściągnął na siebie klątwę kościelną, której jednak papież nie zatwierdził. Druga komisya przez papieża wyznaczona zajmowała się właśnie obliczaniem wynagrodzenia, jakie miano przyznać arcybiskupowi, gdy nadeszła do Rzymu wieść o śmierci Henryka Brodatego w Krośnie, w dniu 19 marca 1238 r. zaszłej.

Henryk Brodaty był jedną z najwybitniejszych postaci na Szlązku. Doszedł on do stanowiska przewodniczenia w Polsce szczęśliwym zbiegiem okoliczności, których chociaż nie wywołał, ale umiał z nich skorzystać i potrafił umiejętnym kierownictwem spraw własnych, zwrócić na siebie uwagę. Postawiony pierwotnie na rozdrożu dwóch nieprzyjaznych sobie narodowości (tj. polskiej i niemieckiej na Szlązku) nie wahał się iść za pojęciami niemieckimi, którymi za młodu był karmiony. Zbliżył wprawdzie Szlązk do cywilizacyi zachodniej, wprowadzając jednak mnogich kolonistów niemieckich i obdarzając ich przywilejami, których własnym rodakom skąpił, słał drogę postępowi Niemców na wschód, ułatwiał im wyparowanie ludności rdzennej z jej siedzib i rozplenianie kultury, zwyczajów i obyczajów niemieckich. To też już za rządów Henryka Brodatego objawiała się na Szlązku buta niemiecka, a z drugiej znów strony niechęć do protegowanych i faworyzowanych przybyszów. Dwór Henryka był zbiorowiskiem niemiecczyzny a odznaczał się przytem niezwykłą pobożnością. W krakowskiej dzielnicy pozostawił po sobie Brodaty dobrą pamięć, na którą zarobił sprawiedliwymi rządami i zniesieniem niektórych uciążliwych podatków, czem lud i miasto umiał sobie zjednać. W historii rozkrzewiania się zakonów na Szlązku, imię jego zapisane na wielu kartach. Założył i uposażył w r. 1227 klasztor Cystersów w Henrykowie, a poprzednio w r. 1202 na żądanie żony fundował klasztor żeński w Trzebnicy. I jeszcze

jeden rys charakterystyczny. Henryk był z natury swej pobożny i hojny dla duchowieństwa, silnie jednak stojąc przy prawach książęcych nie mógł znieść mieszania się duchowieństwa do rządów świeckich, nie chciał pozwolić na to, by duchowieństwo wszelkich przywilejów używało a w zamian za to nie ponosiło żadnych zgoła ciężarów państwowych. W tem oto szukać należy źródła ustawicznych zatargów jego z Kościołem.

Obok Henryka jaśnieje w dziejach Szlązka postać żony jego św. Jadwigi. Urodzona z Bertholda ks. Meranu i Agnieszki córki Dedona, margrabii Wschodniego (Ostmark) pochodziła z prawdziwie bogobojnego domu. Celowała nietylko pobożnem życiem, ale także i pracą nad podniesieniem oświaty i dobrobytu kraju, to też przez długie czasy była ozdobą Szlązka. Wpływ tej świętej niewiasty na lud szlązki i na rządy Henryka, zgubnym był jednak dla narodowości polskiej na Szlązku, ona to bowiem utrwaliła stosunki Henryka z Niemcami, ona to bowiem wychowała następcę Brodatego, Henryka II Pobożnego, który Polakami już wprost gardził. Mimo świetności dworu wrocławskiego, w której kochał się Henryk I, Jadwiga prowadziła życie ascetyczne, po śmierci męża zaś nie przyjmując reguły, starsze lata spędziła w klasztorze Trzebnickim, nie odrywając się jednak w zupełności od świata, żeby mózdz czuwać nad synem i wnukami. Doradczą jej i spowiednikiem był biskup wrocławski Tomasz, rodem z Polski. Nieporozumienia między jej synami, Henrykiem, zwanym później Pobożnym a starszym jego bratem, przedstawicielem niejako idei narodowej i nieprzyjacielem Niemców, coraz bardziej się na Szlązku rozwielały, raniły ją bardzo. Spory pomiędzy dwoma braćmi o to, która cywilizacya, polska, czy niemiecka miała na Szlązku zapanować, skończyła się upadkiem przedstawiciela idei narodowej, który padł ofiarą zawzięci politycznej jeszcze za życia ojca. Mężnie też wytrzymała św. Jadwiga śmierć ulubionego jej syna Henryka II na polach Lignickich. We dwa lata po tej bitwie w dniu 15 października 1243 r. zmarła a w dniu 26 marca 1267 papież Kle-

mens IV zaliczył ją w poczet świętych, wyznaczywszy na obchodzenie jej święta dzień jej zgonu. Zwłoki jej spoczęły przed dawnym ołtarzem św. Piotra w Trzebnicy, gdzie później stanęła kaplica pod jej wezwaniem.

Panowanie Henryka II Pobożnego było dalszym ciągiem germanizacyjnych rządów ojca. W r. 1239 udało się mu wnieść znów w sprawę wielkopolskie po śmierci Odonicza tak szczęśliwie, że zajął Gniezno. Rządy jego i życie zakończyły się jednak wkrótce, kiedy bowiem w r. 1241 Tatarzy poraz pierwszy napadli na Polskę, cały kraj zalali swemi zagonami, a książąt polskich częścią pokonali a częścią do ucieczki zmusili, dotarli aż na Szlązk, oblegli Wrocław, lecz nie zdobywszy go obrócili się na Lignicę, gdzie czekał na nich Henryk II. Tu w dniu 9 kwietnia przyszło do krwawej bitwy, w której wojska szląskie zostały rozproszone a Henryk II zabity. Opór jednak, jaki poległy książę stawiał tatarskiej dzicy, sprawił tyle, iż Tatarzy przelękłszy się, Szlązk opuścili i weszli do Morawii, z kądem przyspieszonym marszem wracali już do swoich siedlisk, pustosząc znów ziemie polskie ogniem i mieczem.

Po Henryku II pozostało pięciu synów, z których najstarszy Bolesław Łysy objąwszy rządy tytułował się księciem Szlązka i Polski. Ten mógł być odegrać w Polsce bardzo wybitną rolę, zamądo jednak posiadał do tego zmysłu politycznego i zanadto był gwałtownym i popędliwym a prócz tego zagmatwał się w spory z braćmi o dziedzictwo i w otwartą wojnę z duchowieństwem, coraz to wyższe znaczenie zyskującem, w wojnę, która ostatecznie władzę książąt szląskich do tego stopnia osłabiła, że już nigdy do dawnej świetności nie doszli a w końcu zostali lennikami czeskimi.

Zaraz w drugim roku rządów swoich zaproszony przez Małopolan ruszył pod Kraków, by miasto to zająć, gdy Bolesław Wstydlivy nie wracał. Konrad Mazowiecki wyprzedził go jednak i wyparł z powrotem do Szlązka. Wkrótce też utracił panowanie także w Wielkopolsce, z kądem wyparli go synowie Odoniczowi, Przemysław i Bolesław w r. 1247. Zawarł też z nimi umowę, na mocy której zyskał grody



Międzyrzecz i Sbańszyn. W tymże samym roku nastąpił nowy podział dzielnic szlązkich z powodu dorostnięcia brata Łysego, Henryka; Bolesław zachował dla siebie Wrocław, bratu zaś przeznaczył Lignicę. Pozostali dwaj bracia (piąty umarł poprzednio) Władysław i Konrad byli z woli ojca przeznaczeni do stanu duchownego, pierwszy pobierał nauki w Padwie, drugi w Paryżu. Na udziałach Bolesława i Henryka ciążyły zatem prawa współrządów braci nieobecnych. Wkrótce też Bolesław, niezadowolony z dopiero co dokonanego podziału, zażądał nowego, na mocy którego Bolesław Łysy wspólnie z Konradem objęli Lignicę a Henryk z Władysławem księstwo wrocławskie. Granica wspólnych posiadłości iść miała wzdłuż Striegau, Neumarkt, Stroppen, które do dzielnicy wrocławskiej się liczyły. Zatem do dzielnicy wrocławskiej Henryka należały: Wrocław, Brzeg, Świdnica, Münsterberg (Ziembica), Oleśnica, Trachenberg, Wartenberg. Udział lignicki stanowiły: Lignica, Jawor, Wolawa, Głogów, Sagan (Zegań), Krosno, Lubusz z powiatami, części od Wielkopolski przyłączone i części Luzacyi dolnej i Górnej. Zgoda między braćmi niedługo trwała, a powód do jej zerwania dał najmłodszy brat Konrad, który porzuciwszy nauki duchowne powrócił na Szlązk i zaczął upominać się o należne mu ziemie. Gdy Bolesław ustąpić mu nie chciał, wybuchła wojna bratnia, której ofiarą padały grody i miasta, podsycana tem, że Bolesław Łysy będąc hulaką, potrzebował wiele pieniędzy a wypróżniwszy skarbiec książęcy napadał na dobra biskupie, łupił je a prócz tego zabierał dziesięciny przez kościół pobierane. Wojna ta byłaby trwała długo, gdyby nie biskup wrocławski, Tomasz, który podjął się pośrednictwa pomiędzy braćmi i doprowadził do tego, że Bolesław odstąpił Konradowi północne powiaty Głogów, Zegań, Krosno i t. d. Wkrótce jednak Bolesławowi żal było tych powiatów, przez zemstę więc napadł w r. 1256 na biskupa w czasie wycieczki tego do Gorkau pod Zobten i uwięził go. Sprawa ta nabrała wielkiego rozgłosu, kapituła wrocławska posłała skargę do papieża Aleksandra IV a ten w dniu 13 grudnia tegoż roku wezwał arcybiskupa gnieźnieńskiego do użycia wszelkich kar kościelnych celem opamiętania Bole-

sława. Środki te zamiast skutkować, pogarszały stan więźnia przez ściślejsze jego strzeżenie. Gdy zatem to nie pomogło, papież zawezwał do wyprawy krzyżowej przeciw Łysemu. Biskup Tomasz nie mogąc się jednak doczekać uwolnienia, sprzykrzywszy sobie więzienie okupił swą wolność opłatą 2000 grzywien srebra, z których 1000 zaraz gotówką wypłacił, a prócz tego pozwolił, żeby dziesięcina snopowa zamieniona była na małorатовą, albo pieniężną (\*), tj. na opłatę  $\frac{1}{4}$  grzywny po całej diecezyi wrocławskiej. Wypuszczony na wolność biskup, przyrzeczenia nie dotrzymał, Konrad zaś napadł na Łysego i więził go w Głogowie tak długo, póki ten nie zwrócił pieniędzy, ściągniętych od biskupa Tomasza. Papież oburzony tem wszystkim ogłosił krucyatę przeciw Łysemu, który ostatecznie w dniu 20 grudnia 1261 stanął boso ze swoją drużyną przed katedrą wrocławską i prosił komisarzy papieżkich pokornie o absolucyą, a otrzymawszy od nich nagane i surowe napomnienie, otrzymał rozgrzeszenie.

Dalszych wojen pomiędzy książętami szlązkimi a biskupem i kościołem w ogóle nie będziemy tu opisywali, brak nam bowiem miejsca na opowiadanie tych zatargów o dziesięciny. Ograniczymy się tylko do zaznaczenia, że zbyt częste klątwy, rzucane na książąt, straciły swe znaczenie.

Wskutek tych wojen domowych Szląsk rozpadł się na dwa wielkie stronnictwa: biskupie i książęce. Z biskupem trzymali prawie wszyscy kanonicy i wikaryusze, prawie wszystkie zakony, wielu proboszczów, książęta Mieczysław i Przemysław Raciborscy i Kazimierz bytomski; po stronie Bolesława Łysego a później Henryka III stali drudzy książęta, panowie i reszta duchowieństwa, szczególnie zaś 8 klasztorów franciszkańskich (we Wrocławiu, w Brzegu, w Świdnicy, Nisie, Goldbergu, Lunbergu, Zeganiu i Namysłowie), które odszczepiwszy się około r. 1270 od prowincyi polskiej, przeszły do prowincyi niemieckiej, czyli saskiej. Sami tylko Franciszkanie w Opolu, Głogowie, Głogówku i Lignicy pozostali przy

---

(\*) Obacz dzieje cywilizacyi na Szlązku.

provincyi polskiej. Doszło do tego, że duchowieństwo Henrykowe nie zważało na biskupa a nawet rzuciło klątwę na niego.

Podczas klótni pomiędzy Henrykiem a biskupem wybuchły znów krwawe zatargi pomiędzy książętami szlązkimi a polskimi. Oto w r. 1243 panowie małopolscy sprzykrzywszy sobie panowanie Bolesława V, udali się do Władysława ks. Opolskiego, by ofiarować mu rządy. Bolesław V pobił ich jednak pod Bogucinem i zabraniam dóbr ukarał. Po śmierci Bolesława V, Henryk IV, książę wrocławski, próbował znów zapanować nad Krakowem, wiedząc jednak, że napotka na opór Przemysława, księcia wielkopolskiego, zaprosił go wraz z książętami Henrykiem lignickim i Henrykiem głogowskim do zamku Barycza, tu ich uwięził i do Wrocławia zawiózł. Wskutek tego książę małopolski Leszek Czarny wpadł na Szlązk i podstąpił aż pod sam Wrocław, ale Henryka nie zmiękczyła klęska orężem Leszka zadana. Dopiero wówczas, kiedy na Przemysławie wymógł ustąpienie ziemi Wieluńskiej (Rudzkiej) a na obu Henrykach zaręczenie, iż przeciw niemu z bronią nie będą występowali, z więzienia ich wypuścił. Niedługo jednak potem wpadł Henryk na zamek Kaliski, będący w posiadaniu Przemysława i zdradą go wzięwszy osadził w nim swoją załogę i Kalisza tak długo nie oddał, póki Przemysław nie odstąpił mu zamku Ołobockiego wraz z ziemią do niego należąca. Wkrótce przecież zdarzyła się Henrykowi oczekiwana sposobność wmiśzania się w sprawy małopolskie. Kiedy po śmierci Leszka Czarnego Małopolanie powołali na zjeździe Sandomirskim Bolesława Mazowieckiego na tron krakowski, Henryk korzystając z wezwania mieszczan, wołających zniemczonego Szlązaka, niż Mazura, przybył pod Kraków z wojskiem a gdy mieszczanie otworzyli mu bramy, wszedł do miasta. Bolesław zatem cofnął się a szlachta małopolska wytargowawszy sobie niektóre warunki od Henryka, przyjęła go na księcia. Ale ledwie Henryk wrócił do Wrocławia a już Władysław Łokietek wpadł do Krakowa i zajął go, lecz na czas krótki, gdyż Henrykowi udało się znów za zdradą mieszczan niemieckich Kraków zająć i Łokietka wypędzić. Niedługo jednak trwało panowanie Henryka, umarł bowiem bezdzietnie



we Wrocławiu w dniu 23 Czerwca 1290, zapisawszy synowcowi swemu, księciu wielkopolskiemu Przemysławowi, księstwo krakowskie i sandomirskie, wrocławskie zaś stryjowi Konrada, księciu głogowskiemu a co najważniejsza nadał na łożu śmiertelnem wielki przywilej biskupstwu wrocławskiemu. Na mocy tego nadania, za zezwoleniem panów szlązkich, uwolnił wszystkie włóki i posiadłości kościelne, mianowicie w Niskiem położone od wszystkich powinności, danin i t. d. nakazanych przez prawa obowiązujące na Szlązku, tak polskie jako i niemieckie; biskupowi nadał całkowitą juryzdykcyą i prawo książęce. Przywilej ten potwierdzony został od Mikoła IV papieża i Jakóba Świnki, arcybiskupa guieźnińskiego i biskupów polskich dnia 14 października r. 1290 na prośbę Tomasza II biskupa wrocławskiego.

Jeszcze raz wnięszali się książęta szlązcy w sprawy małopolskie i wielkopolskie, lecz teraz już mniej szczęśliwie. Kiedy bowiem po zamordowaniu króla Przemysława pod Gąsawą, w r. 1296 powołano Władysława Łokietka na tron zjednoczonej Polski, Wielkopolanie niechętni mu poddali się Henrykowi, księciu głogowskiemu, który jako siostrzeniec Przemysława rościł sobie prawa do tej ziemi. Dopiero w r. 1310 po śmierci Henryka Wielkopolska powróciła pod rządy Łokietka. Aż tu znowu mieszczanie krakowscy, na czele których stał biskup Muskata i Albert wójt, powstawszy przeciw królowi zaprosili na tron Bolesława, księcia Opolskiego. Przybył do Krakowa Opolczyk, lecz za zbliżeniem się wojsk Łokietka umknął i odtąd napady książąt szlązkich na resztę ziem polskich już się nie powtórzyły. Od tej też pory książęta szlązcy emancypują się z pod wpływów polskich, niemieceją coraz bardziej, a wśród wzajemnych waśni i sporów, wśród wystawnego życia, wypróżniania kasy, sprzedają jedne dobra książęce po drugich, regalia nawet zastawiają własnym poddanym a co gorsza dzielą swoje dziedziny tak, że pod koniec 13 wieku byli już na Szlązku książęta na Wrocławiu, Opolu, Cieszynie, Głogowie, Lignicy, Zeganiu, Oleśnicy, Cieniawie, Niemodlinie, Brzegu, Jaworzu, Świdnicy, Woławie, Raciborzu, Ziembicy, Karniowie, Opawie i Koźlu, Strzelcach, Toszku, Gliwicach,

Oświęcimie i Rybniku a później nawet jeszcze więcej. Wśród ustawicznych walk książęta ci zniedołężnieli, zubożeli a powoli stawali się wasalami czeskiemi. Zresztą oddawna czyhali królowie czescy na odszczepiającą się od Polski ziemię Szlązką. Wacław IV, król czeski, po śmierci księcia Górnoszląckiego Mieczysława II r. 1246 część jego kraju, tj. Opawskie i Kierowskie zagraził i wcielił do Morawii. Król Ottokar wezwany na pomoc Henrykowi IV, którego więził Bolesław Łysy lignicki, wziął za to Głackie w dożywocie. Synowi Ottokara, Wacławowi IV, poddał się na lennika w r. 1289 Kazimierz książę opolsko-bytomski. W dniu 18 lutego 1327 książę Opolski na Niemodlinie i Kazimierz ks. cieszyński, a następnego dnia Władysław ks. Kozielski uznali się w Opawie lennikami czeskiemi na wieczne czasy. W dniu 24 lutego tegoż roku książę Oświęcimski przyjął również lenno czeskie. Za książętami górnoszlązkimi szli dolnoszlązcy. W r. 1327 nawet i Henryk IV ks. Wrocławski w obawie, aby brat jego Bolesław III książę brzesko-lignicki nie pozbawił go panowania, udał się do Pragi i księstwo swe zapisał królom czeskim, nie miał bowiem dzieci. W dniu 5 kwietnia 1327 r. stany księstwa wykonały we Wrocławiu przysięgę na wierność i poddaństwo królowi czeskiemu Janowi. Tego samego dnia Bolesław ks. Opolski oddał ziemię swą Janowi i przyjął ją od niego jako lenno. W ten sposób wszyscy prawie książęta poddali się królowi czeskiemu, jeden tylko Bernard ks. Świdnicki, zięć Władysława Łokietka nie chciał sprzeniewierzyć się Polsce. Łokietek zaś rozniewany o poddanie się Piastów Szlązkich Janowi, wkroczył do ich ziemi w r. 1332 i spustoszył 50 grodów książąt zaprzędanych. Ale lubo Szlązk stał się lennem czeskiem, uważanym był powszechnie za ziemię polską; chociaż bowiem książęta i szlachta niemczeli, lud mimo przybywania kolonistów niemieckich pozostawał polskim a i duchowieństwo szląskie podlegało jurysdykcji prymasa Polski, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Nawet papież domagał się świętopietrza od dyecezyi wrocławskiej tak samo, jak od reszty dyecezyi polskich, podczas gdy rzesza niemiecka daniny tej papieżowi nie składała

Nadszedł jednak czas, w którym Szląsk na zawsze miał już odpaść od Polski. Jan król czeski pozyskawszy już prawie cały Szląsk, jako kraj lenny, nie czuł się jednak pewnym Szlązka na przyszłość, gdyż królowie Polscy nie zrzekli się jeszcze praw swych do Szlązka, a właśnie podówczas wstąpił był na tron syn Łokietkowy, Kazimierz III, zwany Wielkim, mniej wojowniczy, ale za to wielce gospodarny. Ten to król przekonawszy się, ile to nędzy i klęsk materyalnych przysporzyły Polsce ustawiczne wojny, przez ojca jego prowadzone, innej chwycił się polityki. Kierując się zasadą, że lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces, zawierał pokój z każdym sąsiadem, więc też nadstawił chętnie ucha podszeptom Jana Czeskiego i Karola Roberta Węgierskiego, namawiających go do zrzeczenia się praw do Szlązka w zamian za zrzeczenie się pretensyi do korony polskiej ze strony królów czeskich, jakie ci rościli sobie od czasów Wacławowych. Kazimierz wyprawił tedy plenipotentów swoich do Trenczyna, gdzie podówczas znajdowali się królowie czeski i węgierski. Wysłani posłowie nie potrafili się oprzeć pochlebstwom i nadskakiwaniom obu królów, wyłudżono na nich układ w sierpniu podpisany, mocą którego Jan zrzekał się pretensyi swoich do dziedzictwa w Polsce w zamian wypłacić się mających przez Kazimierza 20 tysięcy groszy pragskich i zrzeczenia się praw Polski do Szlązka i do księstwa płockiego. W listopadzie tegoż r. 1325 sam Kazimierz na zjeździe w Wyszehradzie na Węgrzech układ Trenczyński potwierdził.

Tegoż zatem roku, kiedy w dniu 25 listopada zmarł ostatni książę wrocławski Henryk VI, Jan czeski wyprawił Karola, aby księstwa wrocławskie i Glackie przyłączył do Czech, potwierdziwszy przywileje i prawa miasta i ziem i ustanowiwszy w Wrocławiu starostę z ramienia królewskiego. R. 1337 d. 4 stycznia, Jan, przybywszy do Wrocławia wymógł od ks. pomorskiego Henryka i ziembickiego Bolka uroczyste zaręczenie, że po ich śmierci wszystkie ich posiadłości przypadną do korony czeskiej. R. 1344, gdy biskup wrocławski Przemysław prosił Jana o potwierdzenie testamentu Henryka, Jan nadał biskupowi i kapitule Wrocław wraz z okolicami



prawem lennem i nadał mu tytuł książęcy w dniu 23 listopada.

Po śmierci Jana Czeskiego, sam jeden Bolesław, książę świdnicki i jaworski, siostrzeniec Kazimierza Wielkiego, pozostał udzielnym księciem szlązkim. Mimo usiłowań Jana nie poddał się pod lenno czeskie, lecz bronił swej niepodległości i przywiązania swego do Polski. Następca Jana król czeski Karol myśląc, jakby dostać się do ziem hardego Bolesława, zaślubił jego jedynaczkę Annę dnia 27 maja 1353 r. a przy tej sposobności wyłudził od Kazimierza W. miasta Bytom i Kluczborek, które tenże posiadał na Szlązku a za to zrzekł się praw swoich lennych do księstwa Płockiego i Mazowsza. Będąc panem lennym Szlązka a częścią nawet i dziedzicznym przemysliwał Karol nad tem, w jaki sposób mógłby rozerwać nawet i węzeł duchowy, łączący Szlązk z Polską. Starał się więc, aby biskupstwo wrocławskie oderwać od archidiecezyji gnieźnieńskiej a poddać je pod władzę świeżo ustanowionego arcybiskupa pragskiego. Papież skłaniał się do życzenia Karolowego, ale pod warunkiem, że mu zabezpieczy składanie świętopietrza przez dyccezyę wrocławską. Ale skoro król Kazimierz dowiedział się o tych intrygach, zaprotestował przeciw podobnemu zamachowi na arcybiskupa gnieźnieńskiego a Karol w Norymberdze r. 1360 przyrzekł mu na piśmie, że o oderwanie biskupstwa wrocławskiego nadał kusić się nie będzie.

Władysław ks. Opolski, wnuk Kazimierza W. z siostry Elżbiety, na mocy testamentu zmarłego dziada otrzymał kilka zamków w Małopolsce i na Rusi wraz z ziemią Wieluńską. Tę darowiznę wziął prawem lennem od króla Ludwika. Tenże król nadał mu jeszcze w lenno dobrzyńskie, inowrocławskie, gniewkowskie i bydgoskie a r. 1378 mianował go nawet regentem, czyli namiestnikiem, ale szlachta nie pozwoliła na tę godność. Po śmierci Ludwika Władysław marzył o pozyskaniu korony polskiej a gdy go Polacy nie przyjęli, knował spiski z Krzyżakami. Za króla Władysława Jagiełły r. 1392 udał się on do Torunia do mistrza Konrada Wallenroda i z polecenia króla węgierskiego Zygmunta podał mu plan strącenia z tronu Władysława Jagiełły i rozebrania całej Polski między Zyg-

munta, Krzyżaków, Władysława Opolskiego, margrabiego morawskiego, Jana ks. Zgorzeleckiego i ks. austriackiego. Mistrz nie przyjął jednak tej ofiary. Jagiełło rozgniewany o to, a także z tej przyczyny, iż Władysł. nie chciał się uznać lennikiem polskim i ziemię dobrzyńską zastawił Krzyżakom za 40,000 złotych, wpadł do księstwa Opolskiego i zabrał zamki Lubliniec i Strzelce i podciągnął pod Opole. Władysław schronił się wówczas do zamku Bolesławca, gdzie bronił się zapamiętale. Na prośby książąt Konrada oleśnickiego i Bernarda niemodlińskiego wrócił się Jagiełło do Polski a zabrane zamki oddał Spytkowi z Melsztyna. Po śmierci Władysława Opolskiego Bolesławiec dostał się Jagielle a Bernard ks. niemodliński ożeniwszy się z córką Spytka, wziął Lubliniec i Strzelce. Jagiełło powziął nawet zamiar przyłączenia całego Szlązka do Polski, tembardziej, że Waclaw czeski złożony z tronu czeskiego przez kurfirstów, ofiarował się odstąpić mu prawa do Szlązka pod warunkiem, że wojska polskie będą mu pomocne w Niemczech. Obaj królowie zjechali się nawet z tego powodu w r. 1404 w Wrocławiu, lecz układ ten nie przyszedł do skutku.

Sposobności odzyskania Szlązka nadarzały się jednak także i później, lecz Jagiellonowie nie umieli, czy też nie chcieli z nich korzystać. Być może, że obawiali się, aby kiedyś który z Piastów szlązkich nie zyskał miru u Polaków i nie został powołany na tron polski z ujmą rodziny Jagiellońskiej.

Gdy w r. 1437 po śmierci cesarza Zygmunta, hussyckie stronnictwo w Czechach powołało na tron Kazimierza Jagiellończyka, tenże wkroczył z wojskiem na Szląsk a książęta górnoślązcy, sprzyjający Polsce, przyrzekli Władysławowi III, że poddadzą się Kazimierzowi, jeżeli Czesi go obiorą. Ci jednak wybrali Albrechta królem. Wojsko polskie wróciło więc do domu. Wypadki te wpłynęły jednak na książąt górnoślązkich tak, że Bolesław ks. Cieszyński objawił pragnienie przyłączenia Szlązka do Polski. Syn jego Waclaw sprzedał nawet księstwo siewierskie biskupowi krakowskiemu za 6 tysięcy grzywien, w r. zaś 1453 Jan sprzedał swe księstwo Oświęcimskie za 5 tysięcy grzywien królowi Kazimierzowi

a Waclaw wziął księztwo Zatorskie lennem. Zator r. 1493 nabył Jan Albrecht na własność koronną.

Gdy po śmierci Jerzego Podjebradzkiego Czesi powołali na tron Władysława, syna Kazimierza Jagiellończyka, sześciu książąt górnoślązkich linii cieszyńskiej i raciborskiej przyłączyło się do niego, za nimi przybył nawet sam król Kazimierz z ogromnem wojskiem, lecz wkrótce stanął pokój na zjeździe pod wsią Wielkim Muchoborem i Jan Albrecht otrzymał wówczas księztwo Głogowskie i Opawskie z warunkiem zwrócenia ich koronie czeskiej, gdy królem polskim zostanie. Mimo to jednak do r. 1496 w księztwach tych rządził przez swego starostę Jana z Karnika, lecz w tymże roku księztwa szląskie wrócił królowi Władysławowi. Roku 1526 Szląsk dostał się pod panowanie austryackie.

Podczas wojny trzydziestoletniej król Władysław IV zamierzał odzyskać ziemię Szlązką, namawiał go nawet do tego poseł francuski, lecz zamiaru tego nie doprowadził do skutku. Jeszcze raz przeciw część Szlązka została na chwilę połączona z Polską, a było to w 1645, kiedy Ferdynand III zastawił Władysławowi IV księztwo opolskie i raciborskie za sumę 700,000 czerwonych złotych, z warunkiem, żeby nie król, lecz jeden z jego braci niemi rządził. Panował więc nad niemi najprzód Kazimierz Zygmuntowicz, a po jego śmierci brat jego Karol Ferdynand, biskup wrocławski. Jan Kazimierz, który po nim je objął, odstąpił je żonie swej Maryi Ludwice r. 1657 a od niej r. 1666 wykupił je cesarz.

W XVI i XVII wieku Piastowie szląscy to wymierali, to znów dziedzictwa swe tracili czy to wskutek wojen, czy sprzedaży tak, że coraz mniej ich było na Szlązku, aż gdy w r. 1675 umarł ostatni Piast, Jerzy Wilhelm, książę lignicko-wrocławsko-brzeski Szląsk stał się dziedzictwem Habsburgów

---



## Dzieje cywilizacyi na Szlązku.

Potomkowie Władysława II panowali na Szlązku od r. 1163 jako udzielnicy książęta, używali tytułu „z Bożej łaski“ i jak to już poprzednio wspomnieliśmy, przez długie czasy czuli się Polakami, w sprawy reszty ziem polskich często się mieszczeni, nawet nieraz przypisywali sobie prawa do władania księstwem krakowskim a tem samem i prawo suprematu w Polsce. Udzielność tę stracili jednak od czasu zrzeczenia się pretensyj do Szlązka ze strony Kazimierza Wielkiego na rzecz Jana i Karola, książąt czeskich, niemal zupełnie i od tej też pory zostali już wasalami czeskimi. Istotna zależność Szlązka od Niemiec nigdy prawie nie istniała.

Książęta szlązcy za czasów swej udzielności opierali swe prawa zwierzchnicze na posiadaniu dóbr własnych, na tak zwanych regaliach w kopalniach, mennicy, lasach, myśliwstwie; dalej na wodach, rybołówstwie i prawie stawiania młynów i śluz, budowaniu dróg, mostów i przewozów, na cłach, sprzedaży soli, ustanawianiu jarmarków. Książęta opierali dalej swe prawa zwierzchnicze na wielkiej liczbie praw nad poddanyymi, znanych pod nazwą praw książęcych, albo najwyższych. Prawa te obejmowały najsamprzód najwyższe sądownictwo; prócz tego daniny od gruntów i zboża, następnie przeróżne podatki od wołów, krów, świń, owiec, jagniąt i gęsi, dalej udzielanie podwodów, konwojów i utrzymania księcia i jego służby, obowiązek służby wojskowej, budowania, naprawiania i obsadzania zamków i obwarowywania miast, a w końcu obowiązek robót rolnych. Do ponoszenia tych ciężarów poddani obowiązani byli „prawem polskiem“, nazwanem tak dlatego, iż obowiązywało w Polsce od czasów najdawniejszych.

Książęta byli zatem najprzód panami wszelkiej ziemi, która nie posiadała właściciela. Ponieważ na Szlązku było podówczas mnóstwo lasów, które tu i owdzie wycinano, czy to dla uzyskania materiału opałowego, czy budulca, czy też wreszcie dla oznaczenia granicy pomiędzy Szlązkiem a kraja-

mi sąsiedniemi. Posiadłości książąt były olbrzymie, nikt bowiem w miejscach takich nie miał prawa osiedlać się. Łatwo tedy pojąć, że już Bolesław I mógł w r. 1201 darować klasztorowi w Lubiążu 1000 wielkich włók ziemi na granicy morawskiej, pomiędzy Straduną, Hotzenplotz a Odrą. Tak samo też Henryk Brodaty mógł w r. 1203 darować klasztorowi powyższemu 500 włók, jako też klasztorowi w Trzebnicy i w Naumburgu po 200 włók ziemi. Dał on też w r. 1234 klasztorowi w Kamenz szeroki pas lasu, zwany Banau, ciągnący się od tej miejscowości aż do granicy kraju pod Kłodzkiem, gdzie później zbudowano aż 6 wsi. Jak obszerne musiały być uprawne już w owym czasie obszary dóbr książęcych, możemy pojąć z tego, że ks. Henryk IV w samej tylko ziemi Otmachowskiej i Nissie mógł rościć sobie pretensye do biskupa o 65 wsi, które do niego miały należeć.

Dobra książęce były jednak bardzo rozrzucone a zarządzaniem nie odznaczał się zbyt porządkiem. Wydzierzawiano je chłopom, lub rzemieślnikom, albo za opłatą pewnego czynszu dzierżawnego, albo pod warunkiem dostawy pewnej ilości płonów, lub też uprawy roli. Ks. Bolesław I rozdzielił pomiędzy chłopów mnóstwo lasów, gdzie mogli drzewo wycinać i uprawiać ziemię, ileby im się podobało. Mimo jednak rozrzutności książąt i sprzedaży dóbr książęcych, mimo tego, że Maksymilian II i Rudolf II mnóstwo ziemi na Szlązku sprzedali, to przecież królowie pruscy po zaborze Szlązka stali się jeszcze panami milionów morgów ziemi.

Tak samo jak ziemia, do której posiadania nikt się nie przyznawał, należała do księcia, stawały się jego własnością wszelkie ziemie pozostałe po zmarłym, nie posiadającym spadkobierców. Prawo dziedziczne było zaś wówczas bardzo ograniczone, mieli je bowiem krewni zmarłego tylko do trzeciego stopnia. Książęta jednak tytułem przywileju rozszerzali czasem prawo spadku w niektórych rodzinach aż do czwartego a nawet dziewiątego stopnia pokrewieństwa.

Książę miał również prawo własności wszelkich szlacheckich i nieszlacheckich metalów, jakie znajdowano. Jeżeli właściciel gruntu sam chciał dobywać metale z swej ziemi,

musiał prosić księcia o pozwolenie, — jeżeli zaś właściciel nie chciał czynić tego, książę mógł udzielić tego prawa komukolwiek. Z metalu добыtego z ziemi otrzymywał książę tak zwaną dziesięcinę, czyli właściwie dwunastą część zysku. Miecysław II, książę na Opolu, odstąpił biskupowi wrocławskiemu dziesięcinę od wszelkich metalów, w księstwie jego wydobytych. Dochody książąt z kopalni nie były jednak znaczne, wiemy bowiem, że w r. 1265 Bolesław II ks. na Lignicy, ze srebra uzyskanego w tym kraju otrzymał 50 grzywien. Kiedy w połowie 14 wieku powstały kopalnie w Niklasdorf, musiały się zapewne dochody książąt na Lignicy z tego źródła powiększyć.

Wydobyty z ziemi metal szlachetny musiał każdy przynieść do książęcego urzędnika, zwanego Brenngaden, gdzie go topiono i oczyszczono, ważono i naznaczano próbę. Książęta mieli też wyłączne prawo bicia monet, dla tego też każdy, kto miał metal szlachetny na sprzedaż, musiał przynieść go do książęcego mistrza mennicy. Monety bito tam zwykle tyle razy, ile jarmarków w roku tu było, zatem dwa a nawet trzy razy. Pomiędzy jednym jarmarkiem a drugim monety zwożono i zamieniano je na nowe. Prawo bicia przynosiło też znaczne dochody książętom.

Ponieważ zaś ustawiczna zmiana monet była uciążliwą i ze znacznymi stratami mieszkańców połączoną, przeto w XIV wieku ustanowiono stałą monetę a w zamian za to nałożono na mieszkańców nowy podatek, tak zwany „podatek od monet“ (Münzgeld).

Do regaliów książęcych należały także lasy, o ile nie miały właścicieli, i polowania. Za rąbanie drzewa w tych lasach płaciły wioski przyległe podatek lasowy, składany zwykle w zbożu. W r. 1346 mieszkańcy kilkunastu wiosek, leżących na południe od Jaworzna, płacili ze wsi, mającej 50 włók roli, 20 korcy pszenicy i 20 korcy owsa, w innej zaś za każdą włókę po korcu pszenicy i owsa. Inne wsie dawały także żyto i owies siany w lasach, zwany leśnym. Do regaliów książęcych należały także i pasieki w lasach.



Co się tyczy polowań, rozróżniano dwojaki: wielkie czyli wysokie (to znaczy polowanie na zwierzęta wielkie i rogate) i małe (na zwierzęta niskie). Przykłady tego widać w tem, że Konrad ks. na Głogowie w 1261 udzielił kollegiacie w Głogowie prawo polowania na wszystkie zwierzęta z wyjątkiem jeleni, dzikich świń i innych zwierząt wysokich, jak saren, bobrów i sokołów. Podczas gdy wójtowie z Oleśnicy i Kluczborka otrzymali przy założeniu tych miast ograniczone prawo polowania na jego terytorjum; wójt z Brzegu mógł polować tylko na zające, na lewym brzegu Odry, tak samo wójt z Festenberga. Zdaje się jednak, że szlachta miała wszędzie prawo małego polowania, zresztą ograniczenia te nie były dla nikogo uciążliwe, gdyż zwierza było mnóstwo. Nikomu jednak nie wolno było polować na sokoly; owszem chłopci musieli strzedz ich gniazd i pod surową karą pilnować, by żadne młode z gniazda nie wyleciało, musieli je bowiem z gniazd wybierać i znosić do księcia, który oddawał je pod opiekę sokolników.

Bobry należały również wyłącznie do księcia. Chłopci musieli czuwać nad tem, by nikt nie zabijał tych zwierząt, tak dla lasów szkodliwych. Jeszcze w końcu XVI wieku rybacy z Krappitz i z Wielkich Strzelec, musieli przynosić księciu ogony i łapy zabitych bobrów, jako przysmaki. Jako oznakę łaski swej pozostawiali książęta bobry właścicielom gruntów, na których zwierzęta te się znajdowały.

Intratniejszemi były regalia na wodach. Prawo zarybiania i łowienia ryb należało do księcia. Rybołówstwo dzieliło się również na wielkie i małe, co zawisło od małych lub wielkich sieci, jakimi wolno było łowić. Tak np. Konrad II ks. na Głogowie udzielił w r. 1261 kollegiacie tamtejszej prawa łowienia ryb w rzece Odrze, ale tylko za pomocą małych sieci. Tak samo też tylko książęta udzielali rybakom prawa osiedlania się nad rzekami, jakoteż i zarybiania stawów. Rybołówstwo we Wrocławiu przynosiło księciu w 1353 r. 24 grzywien.

Księciu przysługiwało prawo udzielania pozwolenia na budowanie tam przy rzekach i co zatem idzie, stawiania młynów, a tak samo jedynie książę mógł pozwalać na budowanie

mostów, lub urządzenie komunikacyi na rzekach za pośrednictwem promów, łodzi i t. d. Tak np. Konrad ks. na Głogowie pozwolił w r. 1259 mieszkańcom wsi Pogel przeprować się w łodziach przez Odrę, zabronił im jednak przewozić ludzi obcych. Ks. Henryk I na Głogowie pozwolił temu miastu w r. 1291 pobierać opłatę za przewóz przez Odrę w czasie, kiedy most był zepsutym. Głównem niemal źródłem dochodów książęcych były cła i opłaty od ziemi, od rzek, mostów, wody, drzewa, targów i przewozu towarów. Miasto Wrocław było na milę wokoło zamknięte granicą celną. Do księcia należała sprzedaż soli, bardzo intratna, a dalej ustanawianie jarmarków i targów tygodniowych, wydawanie pozwolenia na otwieranie sklepów z mięsem, chlebem, obuwiem, suknem, skórami i t. d. Od tego wszystkiego pobierali książęta opłaty roczne a tak samo od sprzedaży wyrobów rzemieślniczych na targi przynoszonych, tj. że oprócz ceł pobierał książę także i opłaty targowe.

Oprócz tych wszystkich praw, czyli tak zwanych regaliów, mieli książęta prawo żądać od swych poddanych rozmaitych usług i danin. Obowiązek tychże danin i usług wypływał z prawa polskiego, był on bowiem powszechnym na wszystkich ziemiach polskich. Daniny te składały się w dostarczaniu wołów, krów, trzody chlewnej, owiec i jagniąt, a dalej sera i jaj, kur i szynek. W czasie podróży księcia i jego orszaku musieli mu poddani dostarczać podwód, tj. wozów, koni dla konnej służby księcia, przewożącej rozkazy swego pana; musieli towarzyszyć księciu tak na wodzie, jak i na lądzie, od jednej miejscowości do drugiej a powierzone im mięso, ryby, chleb, wino i inne przedmioty, tudzież przestępców odwozić na miejsce ich przeznaczenia. Musieli dalej dawać księciu i jego orszakowi, tudzież urzędnikom książęcym mieszkania w czasie podróży, tj. nocleg, tudzież paszę dla koni, tak samo musieli dawać nocleg książęcym strzelcom, łowczym i ptasznikom. Prócz tego chłopci polscy obowiązani byli uprawiać ziemię książęcą, kosić trawę, żąć zboże, rąbać drzewo, od których to obowiązków poddani korporacyi kościelnych i koloniści niemieccy byli wolni. Najdłużej utrzymał się obowiązek da-

wania noclegów, lecz i ten został już dość wczesnie zamieniony na pewną opłatę w gotowiźnie lub in natura. Już w roku 1211 książę Henryk I przekazał biskupowi wrocławskiemu 60 garnków miodu i 50 fur siana, jakie pobierał zamiast prawa noclegów w Otmachowskiem. W r. 1224 tenże sam książę przekazał klasztorowi w Trzebnicy 60 garnków miodu i 50 fur siana, jakie pobierał zamiast prawa noclegów w Militsch. Jak obowiązek ten był uciążliwym, widać z tego, że ten co kupił 10 włók ziemi w folwarku Messig pod Wrocławiem w r. 1337 zapłacił za uwolnienie od prawa noclegu 50 grzywien, co obliczano na pół grzywny za każdą włókę rocznie, a co równało się czynszowi gruntowemu i dziesięcinie.

Do najważniejszych praw zwierzchniczych księcia należało sądownictwo. Sądy sprawować mógł tylko książę przez swoich urzędników, albo ci, których on do tego upoważnił. Najwyższe sądy sprawował książę osobiście, albo wyznaczał do tego specjalnych urzędników. Najważniejsze sprawy krajowe i sprawy karne szlachty, jeżeli chodziło w nich o gardło, załatwiano na sejmie, który był zarazem i najwyższym sądem krajowym. Sejmy takie odbywano publicznie co roku w rozmaitych miejscach: we Wrocławiu, Nissie, Lesznie, Bohrau, Schurgast i t. d. Na polu otwartem zbierali się najprzód baronowie i reszta szlachty, otoczeni tłumami zewsząd cisnącego się ludu. Książę siedział na podniesionem krześle. Na sejmach tych zawierano układy pokojowe z sąsiednimi książętami, załatwiano sprawy dziesięcin kościelnych, wykupu znakomitych jeńców i zburzenia zamków. I tak w r. 1248 na sejmie pod Schurgast sądzono spór, wynikły pomiędzy Bolesławem II a kapitułą wrocławską o prawo do kasztelanii Militsch, zaprzysięgano dawnych urzędników obu stron spierających się a wyrok tego sejmu ks. Henryk III uroczyście we Wrocławiu zatwierdził i przyjął. Wyrokiem tym otrzymał on wspomnianą kasztelanią. Wyroki w sprawach karnych wydawał sejm pod przewodnictwem księcia, który następnie je wykonywał.

Jak w tych razach postępowano, pouczyć nas może opis następujący. Kiedy opat Bode z Henrykowa po spustoszeniu kraju przez Mongołów powrócił z kilku osobami do Henryko-



wa, zastał klasztor spalony, dobra spustoszone, a po części przez sąsiadów przywłaszczone. Najwięcej zaś dotknęła go strata wsi Schönwalde. Z wsią tą miała się rzecz tak. U stóp lasu czeskiego wypływa rzeczka, zwana Budzin, od której nazwy otrzymał miano także i las przyległy. Ks. Henryk I założył tu w r. 1221 wioskę o 50 włókach, również Budzin nazwaną, nadał jej prawo niemieckie a sołtysom jej zamianował Menolda, który później doznawał niemało przykrości od Stosa, pana na przyległej wsi Peterisch. Przy zakładaniu klasztoru w Henrykowie, Budzin darował książę Henryk I zakonnikom. Na północ graniczył z klasztorem las Budno, obejmujący 50 włók i darowany klasztorowi w Henrykowie w r. 1240 za wioskę jakąś. Ks. Henryk II donacją tę zatwierdził i pozwolił na 50 włókach, w miejscu, gdzie stykają się lasy Budzin i Rudno założyć wioskę niemiecką, mającą otrzymać nazwę Heinrichau, czyli Henrykowo. W r. 1241 Mongołowie klasztor zburzyli. Syn zmarłego Stosa na Peterwitz, hrabia Piotr, zabrał oba lasy Rudno i Budzin i w miejscu, gdzie miała powstać wioska Henrykowo, sam założył wioskę, którą dla piękności lasu w owym miejscu, nazwał Schönwalde (Piękny las) i oddał ją sołtysowi Sibodo. Opat Bode grabieżą tą tem więcej był strapiony, że po śmierci Henryka II nastąpił syn jego, Bolesław II, który drwił z opata. Ten jeździł zatem z jednego sejmku na drugi i żalił się na swą krzywdę, im więcej jednak się skarżył, tem więcej i książę i panowie szydzili z niego. Notaryuszem czyli kanclerzem książęcym był podówczas Konrad z Drenowa, dawny towarzysz szkolny mnicha Henrykowskiego, Piotra, który opatowi w podróży na sejmy zawsze towarzyszył. Otóż zdarzyło się raz, że kanclerz Konrad poznał Piotra i wypytawszy go o powód tak częstych podróży, powiedział: „jestem zawsze przy księciu, przemówię więc za wami a mam w Bogu nadzieję, że wam pomogę“. Kanclerz dotrzymał słowa. Kiedy bowiem ks. Bolesław II znajdował się na sejmie pod Wrocławiem, wytoczono sprawę opata. Za sprawą klasztoru przemawiał na sejmie hrabia Albert Brodaty, za Piotrem z Piotrowiska Stos, syn Lenarda. Gdy obaj się spierali, książę przywołał Pawła ze Słupowic, który za czasów Henry-

ka I i II wymierzał wiele granic i zapytał: „Co posiada Piotr Stosowicz i w jakich granicach?“ Piotr ze Słupowie odpowiedział: „Dąbrowę przy drodze do Czech“. Książę rzekł zatem: „Komu dziad mój i ojciec oddał las Rudno?“ Piotr odpowiedział: „Panie, twój dziad i ojciec las ten oddał klasztorowi w Henrykowie“. Kiedy książę to usłyszał, zawyrokował: „Rozkazuję ci na twoje oczy, abys opatowi z Henrykowa i jego klasztorowi wytyczył granicami ten las Rudno“. Klasztor otrzymał zaraz nowy dokument, przyznający mu 50 włók lasu Rudno.

Sprawy karne i cywilne poddanych, czyli nie szlachty, sądzili wyznaczeni do tego przez księcia kasztelanowie, czyli burgrafowie, których zastępcami byli znów sędziowie w zamkach. Cały też kraj podzielony był na takie kasztelanie, których naliczono dotychczas około 50. O postępowaniu w sądach kasztelańskich mało wiemy, zdaje się jednak, że podczas gdy na sejmach sądzili panowie, tak tu wyrok wydawał sam kasztelan bez współdziałania ławników.

Przy obronie w sądach najwyższych uciekano się do pojedynków, prób ogniowych i wodnych. Kary pieniężne były wysokie. Za kradzież karano 12 grzywami; dozorca, któryby pozwolił na ucieczkę kilku zbrodniarzy płacił 50 grzywien. Skazywano nawet na 70 do 500 grzywien, których wówczas nikt chyba nie był w stanie zapłacić. Za bardzo wysokie grzywny ręczyć i odpowiadać musiało całe opole, czyli cały powiat, skazywano zaś na nie za morderstwa i zabójstwa. Mieszkańcy opola byli obowiązani wskazywać ślady skradzionego bydła i złodziejów. Wyrok śmierci wykonywano zapomocą szubienicy, ścięcia, spalenia, kół i zakopywania żywcem w ziemię, odcinania członków ciała, lub oślepienia. W razach wyjątkowych, chociaż nie z zasady, można było od kary śmierci lub okaleczenia uwolnić się opłatą grzywien.

Dochody ze sądów należały do księcia, albo do sędziów; książę jeden z dochodów tych ostatnich pobierał pewną część, albo nawet całe, jeżeli przewyższały 10 grzywien.

Jako podatek gruntowy pobierał książę od każdej włóki uprawnej ziemi po pół a nawet  $\frac{3}{4}$  grzywny (\*). Podatek ten nosił miano „poradlné“. Prócz tego pobierał książę podatek „podworowe“ od każdej chaty i placu budowlanego. Prócz tego pobierał książę 12 korcy zboża z każdej włóki (\*\*). W księstwie wrocławskiem podatek ten wynosił w połowie 14 w. już tylko 1600 korcy żyta, 359 jęczmienia i 703 owsa a to dlatego, że znaczną część dochodów tych książęta zastawiali lub ziemię sprzedali.

Oprócz podatków stałych były na Szlązku także i niestałe, pobierane w razach nadzwyczajnych. Nakładanie tego podatku zawisłe było od zezwolenia biskupa i baronów.

Dochody książęce były więc na Szlązku olbrzymie i przewyższały o wiele dochody książąt polskich a nawet niemieckich, znanych z tego, że w razie potrzeby i pustek w kasie umieli je napelniać sztucznie, chociaż z krzywdą własnych poddanych. Oprócz dochodów tych mieli książęta olbrzymie dobra, a przecież nie wystarczało im to wszystko na utrzymanie coraz to zwiększających się dworów. Wcześniej też zaczęli książęta prywatne dobra swoje to sprzedawać, to zastawiać. Nie to jednak ich zubożyło, dobra te bowiem nosły dochody stosunkowo nieznaczne, — ale rozdawanie i zastawianie dochodów z podatków i innych danin, do czego niestety uciekali się bardzo często.

Dochody swoje rozdawali książęta, głównie pobożniejsi z nich, biskupom wrocławskim i duchowieństwu, albo wprost albo pośrednio, tj. albo oddawali im dochody z tego lub owego podatku, albo też uwalniali ich od różnych podatków i ciężarów, do których ponoszenia byli dawniej obowiązani. W tej mierze byli książęta szlązcy bardzo hojni, czego dowodem choćby to, iż w 1353 r. na 356 wsi i folwarków, położonych we Wrocławskiem i Kłodzkim płaciło podatek książęcy tylko 15 a z 63 wsi w Szrodzkim tylko 20.

---

(\*) Podatek ten przynosił w połowie 14 wieku w powiecie wrocławskim tylko 1:0 do 160 grzywien.

(\*\*) W lignickiem płacono od wielkiej włóki 8, od małej 6 korcy.



Oprócz powyższych praw, posiadłości i dochodów mieli książęta wyłączne prawo prowadzenia wojny i budowania twierdz i wznoszenia warowni. Nie posiadamy jednak dokładnych wiadomości o dawnych prawach służby wojennej w tej ziemi. Książęta mieli rodzaj straży przybocznej, składającej się z ludzi uzbrojonych w dzidy, a następnie strzelców, będących poddanymi, którzy tak jak reszta służby, mieszkali na gruntach osobnych, albo po wsiach, które dano im do uprawy, albo jako wynagrodzenie za służbę.

Właściwa zbrojna siła wojenna składała się z rycerzy, czyli szlachty, którzy służyli konno, i z piechoty, składającej się z reszty ludności zdolnej do broni. Przed każdą wyprawą ogłaszano wezwanie do stawienia się ludzi zdolnych do boju na miejsce oznaczone a każdy z nich musiał tam stanąć. Kto się nie stawił a był bogatym, musiał dać za karę krowę; jeżeli był ubogim, owcę (\*). Ks. Henryk III uwolnił w r. 1266 poddanych biskupa od kary za niestawienie się wówczas, gdy wzywał ich na wojnę przeciw bratu swojemu Bolesławowi II, wtedy dopiero, kiedy biskup Tomasz dał wyprawę jego córce. Pojedynczemi oddziałami, składającymi się z załóg zamków, dowodzili kasztelanowie, księcia zaś zastępować mógł tylko marszałek. W czasie bitwy niósł sztandar sam książę, lub zastępował go specjalnie do tego ustanowiony chorąży.

Wszyscy poddani byli prócz tego obowiązani dostarczać wojsku furgonów, jakoteż pomagać przy budowie i umacnianiu twierdz i miast, przywozić potrzebne do tego planki itd. Jako podatek wojenny pobierano od każdej włóki krowę, albo pół grzywny. Rozpisywaniem podatków wojennych i rozdzieleniem służby odnośnej zajmował się kanclerz książęcy.

Już dosyć wcześnie ograniczono wiele obowiązków wojennych, szczególnie na korzyść poddanych biskupów i duchowieństwa. Tak np. poddani duchowieństwa nie mieli obowiązku w czasie wypraw wojennych posuwać się z wojskiem dalej, niż po zagranice księstwa a już w r. 1384 uważał się biskup wro-

---

(\*) Sztenzel. Geschichte Schlesiens.

ślawski na to, iż ks. Henryk IV pobrał od jego poddanych podatek na wyprawę do Kłodzka, który zdaniem biskupa leżał już w Czechach a książę Kazimierz Opolski postanowił w 1222 w Ujeździe, iż poddani biskupa wrocławskiego wówczas tylko muszą brać udział w wyprawie wojennej, kiedy on sam osobiście na niej jest obecnym i to tylko wewnątrz kraju i dla obrony jego granic, w wyprawie zaś po zagranicami mają utrzymywać w zamkach książęcych tylko 3 żołnierzy pancernych. Ks. Władysław Opolski uwolnił w r. 1260 wszystkich poddanych biskupich w swoim księstwie od brania udziału w wyprawie poza granicami tego księstwa, a zobowiązywał ich tylko do dostarczania 10 próżnych wozów, zaprzężonych w 3 konie.

O wiele rzadziej uwalniano poddanych od obowiązku obrony kraju. Czyniono to jednak później coraz częściej na korzyść poddanych klasztorów w Trzebnicy, Czarnowcu i liczego duchowieństwa, a nawet na korzyść poddanych niektórych osób świeckich. Jeszcze rzadziej uwalniano poddanych od obowiązku budowy twierdz, chociaż z czasem duchowni nawet i to uwolnienie sobie wyjednywali.

W Kłodzku byli na zamku dziedziczni stróże, z których każdy dostawał po 4 małe włóki ziemi, pewną ilość piwa od burgrabiego i co rok po 2 sztuki szarego płótna na ubranie. Wolno też im było na potrzebę własną i sług swoich rąbać drzewo w lasach. Co roku musiało 8 z nich pełnić służbę strażników zamkowych; zresztą nie byli obowiązani do żadnej pracy prócz mielenia słodu i warzenia piwa. Także i we Wrocławiu jeszcze w r. 1244 rzemieślnicy byli zmuszeni do strzeżenia zamku.

Kto chciał zbudować sobie zamek, musiał mieć na to pozwolenie od księcia; nawet i miasta nie mogły budować warowni bez takiegoż zezwolenia. Mimo to jednak ci i owi łupieżcy budowali zamki, z których napali na kupców.

Braki w krajowej ustawie wojennej zmusiły książąt szlązkich wcześniej do wprowadzania rycerzy niemieckich i oddawania im w lenno ziemi z obowiązkiem do służby wojennej. W skutek tego też i w skutek zakładania miast i wiosek

zmieniła się zupełnie i ustawa wojenna i warunki wewnętrzne na Szlązku.

Wojny bywały tu zwykle straszne. Dawne kroniki opowiadają, iż w czasie napadu księcia krakowskiego w r. 1271 zniszczono kraj do tego stopnia, że sam biskup wrocławski obliczał swe straty, poniesione jedynie w dobrach w Namysłowskiem, na 3700 grzywien.

Pierwsze stanowisko po księciu zajmował na Szlązku biskup z duchowieństwem. Zwyczajem nawet było na Szlązku, iż duchowieństwu oddawano pierwszeństwo przed osobami świeckimi. Szlązk tak samo, jak i resztę ziem polskich uważali papieże oddawna za bezpośrednio podległe kościołowi rzymskiemu i dlatego to pobierali z tych ziem regularne świętopiętrze po denarze od każdego mieszkańca, którego wybieranie poruczył biskupowi. Był jednak czas, w którym Szlązacy świętopietrza płacić nie chcieli, a w r. 1319 księżęta dolnoszlązcy użalali się nawet przed papieżem, że biskup w sposób kłamliwy twierdzi, jakoby oni byli obowiązani do płacenia tegoż. W r. 1320 papież obłożył nawet interdyktem cały Szlązk za odmawianie tej daniny, lecz na klątwę mało kto tam zważał. W r. 1324 księżę głogowski a w r. 1327 król Jan czeski przyrzekł przeciw imieniem Szlązka, iż daninę tę płacić będzie. W r. 1329 daninę tę obliczono i ustanowiono, że zbieraniem jej ma się zajmować miasto Wrocław. Świętopiętrze to wynosiło wówczas 118 grzywien, podczas gdy koszta poselstw i rokowań z Rzymem w tej sprawie wynosiły 134 grzywien, tak, że w pierwszym roku Wrocław dopłacić musiał 16 grzywien. Od tego czasu miasto to ściągało świętopiętrze od całego Szlązka, lecz w Rzymie rzadko kiedy je odbierano, gdyż Niemcy, którzy miastem rządili, wydawali je na potrzeby miasta. Dopiero w r. 1343 sprawę tę uregulowano a miasto zapłaciło za każdy rok zaległy po 58 grzywien 14 skotów, biskup zdjął z niego interdykt i zaczął sam zbierać świętopiętrze i do Rzymu odsyłać. Ks. Bolko świdnicki dopiero w r. 1352 zdecydował się płacić tę daninę. Odtąd suma ogólna wynosiła rocznie 220 grzywien groszy pragskich (1420 tal. 20



sr. gr.) a zatem 38,000 denarów, z czego zdaje się wypływać, iż w mieście tem i we wsiach do niego należących tyleż było mieszkańców. Że Szlązacy nie bardzo sumiennie świętopietrze płacili, widać z tego, iż papieże żalili się, iż przysyłali im nie nowe i dobre, lecz wyszłe z obiegu denary. Nadesłane w 1341 i 1343 r. pieniądze użyto w Avignon dla kardynałów i służby.

Biskupi wrocławscy bywali w dobrych stosunkach z kuryą papieżką i dla tego też na Szlązk przybywali często legaci papieżcy, którzy pośredniczyli w sporach pomiędzy biskupami a książętami. W zamian za to biskup wrocławski poselał papieżowi dziesiątą część z dochodów duchowieństwa i w tym to celu żądał papież od każdego biskupa spisu dochodów duchowieństwa.

Biskupi wrocławscy pobierali w swej dyecezyi, jak to w ogóle wszędzie w Polsce miało miejsce, pełną dziesięcinę. Szlachta miała jednak ten przywilej, że dziesięcinę z ziemi, którą sama uprawiała, płaciła dowolnie temu kościołowi, do którego należała, co naturalnie było zmienne. Ta dziesięcina nazywała się osobistą, albo rycerską. Przywileju tego często nadużywano, albo dziesięciny nawet zupełnie nie płacono. Przeciw temu wystąpił synod w r. 1233, a dopiero w r. 1309 zakazano proboszczom przyjmować dziesięciny z ziemi, nie znajdującej się w obrębie ich parafii. Biskupi wrocławscy usiłowali ciągle powiększać swe posiadłości i liczbę poddanych, jak również uwolnić się od ciężarów państwowych i podatków, a w końcu nawet i od sądownictwa świeckiego. Mimo jednak wielkiego przywileju, jaki otrzymali w r. 1290 od Henryka wrocławskiego, nie udało im się uzyskać takiej niezawisłości od państwa, jak w Niemczech; owszem stawali się coraz zależniejszymi, zwłaszcza od czasu, kiedy jako główni patronowie Kościoła na Szlązku wystąpili królowie czescy. I tak, biskup musiał przyjąć kupiony Grotków w lennie od króla i zobowiązać się wraz z kapitułą, że spełniać będzie powinności lenników i wasalów, udzielać królowi pomocy we wojnie i oddać mu twierdze. W wielkim przywileju, nadanym biskupom w 1327, król Jan zakazał biskupom przerywanie nabożeństw bez słusznej przyczyny i wzywania obywateli przed sąd duchowny,

zanim oni nie staną przed sądem świeckim; dopiero wówczas duchowieństwo mogło odwoływać się do sądów duchownych, kiedyby sądy świeckie sprawiedliwości im nie wymierzyły.

W sprawach duchownych zastępował biskupa oficyał. Świeckie sprawy jego poddanych, nawet w sprawie dziesięcin, rozstrzygał sąd nadworny w Nissie. Biskupa wybierała kapituła, która w r. 1212 składała się z 32 członków. Najznakomitszymi z nich byli: kanonik, dziekan, archidyakon, kantor, scholastyk i kustosz. Każdy z członków kapituły miał własne dochody i był niejako tajnym radcą biskupa, który bez nich prawie nigdy i nie ważniejszego nie czynił. Dobra biskupie były oddzielone od kapitulnych. Bez zezwolenia kapituły nie wolno było biskupowi rozporządzać ani ziemią, ani dziesięciną, ani nawet sprzedawać, albo zastawiać roczną dziesięcinę. Ogólne dochody kapituły w r. 1368 wynosiły 760 grzywien groszy pragskich (4408 talarów). Celem lepszej administracji dyecezya wrocławska była podzieloną na 4 archidyakonaty: głogowski, lignicki, wrocławski i opolski.

Duchowieństwu katolickiemu zawdzięcza Szlązk w znacznej części swą cywilizacyą i złagodzenie obyczajów. Duchowni to bowiem starali się wszędzie głosić moralność a potępiać wszelkie czyny niemoralne; oni to występowali przeciw nadużyciom ziemczalnych książąt i możnowładzców, karcili tych, co ludowi krzywdę wyrządzali, co go wyzyskiwali. Wystarczy rzucić okiem na statuty synodalne nawet od r. 1233, aby przekonać się, iż kościół dbał tam o porządek sług swoich i przepisywał im posłuszeństwo, przyzwoity strój i także zachowanie, nad czem czuwali archidyakoni i biskupi w czasie wizytacyi. Zarzucają wprawdzie duchowieństwu, iż często, jedynie tylko dla ochrony swych dochodów lub dóbr obkładało klątwą całe obszary Szlązka i w ten sposób krocie tysięcy mieszkańców pozbawiało pociechy religijnej. Postępowanie takie było jednak potrzebnem, gdyż wskutek blizkiego sąsiedztwa z Niemcami, nawet i tutaj powstawali tak zwani raubritterzy, którzy dobra kościelne łupili i spokojnych mieszkańców przeciw biskupom podburzali. Na takich jedyną bronią była klątwa, która zabraniała wiernym wszelkiej styczo-

ści z nimi. Klątwy te były skuteczne i one to przyczyniły się do złagodzenia obyczajów na Szlązku.

Kiedy niektóre miasta lekcewały sobie klątwę, zamianował papież Jana ze Schwenkfeldu, szlachcica świdnickiego, inkwizytorem na Szlązku w r. 1330. Tenże ogłosił kacerzem Marcina z Grüssau, zakonnika, który powołany był przez radców miasta Wrocławia na proboszcza kościoła Maryi Magdaleny wówczas, kiedy inni duchowni wskutek rzucenia klątwy na to miasto, nabożeństwa odprawiać nie chcieli. Schwenkfeld żądał wydania Marcina, lecz miasto odmówiło a w dodatku jeszcze inkwizytora zelżyło, za co tenże nazwał radców miasta kacerzami. Miasto udało się wówczas do króla Jana, który wezwał Schwenkfelda do siebie. Tenże został wkrótce, bo w 1341 r., zamordowanym przez niejakiego Kneuffla.

Proboszczowie wiejscy pobierali dawniej podług prawa polskiego małą dziesięcinę od jagniąt, cieląt, prosiąt, zrzebiąt, gęsi i kaczek.

Prawie takie samo znaczenie, jak duchowieństwo świeckie, miały także i klasztory. W połowie 14 w. na Szlązku oprócz kapituły było jeszcze pięć kollegiów klasztornych w W. Głogowie, w Opolu, w Raciborzu, w Wrocławiu i w Otmachowie. Były tedy cztery klasztory Augustynów we Wrocławiu, Naumburgu, Bobrze (od r. 1284 w Zeganiu), Rozenbergu i w Kłodzku; pustelnicy Augustyni w Grotkowie i we Wrocławiu; sześć klasztorów Cystersów w Lubiązu, Henrykowie, Kamieńcu, Rauden, Grüssau i Himmelwitz; jeden stary klasztor Premonstratensów św. Wincentego we Wrocławiu; 12 klasztorów Dominikanów we Wrocławiu, Bunzlau, Frankenstein, W. Głogowie, Raciborzu, Opolu, Lignicy, Krośnie, Löwen, Świdnicy, Cieszynie i Brzegu; 15 klasztorów Franciszkanów i Minorytów we Wrocławiu, Zeganiu, Nissie, Löwenbergu, Świdnicy, Opolu, W. Głogowie, Goldbergu, Szrodzie, Brzegu, Namysłowie, Górnym Głogowie, Górnym Bytomiu, Kłodzku i Krośnie, a zatem razem 45 klasztorów męzkich.

W 14 klasztorach żeńskich znajdowały się: Augustynianki u św. Jakóba we Wrocławiu i Benedyktynki w Liebenthal,



Striegau i Lignicy; Cysterki w Trzebnicy i Strzelcach; Premonstratensanki w Czarnowcu; Dominikanki we Wrocławiu i Raciborzu; Klaryski we Wrocławiu, w Strzelcach i W. Głogowie, Magdalenki w Naumburgu i w Bytomiu (zakład w r. 1314 przeniesiono je do Szrottau).

Oprócz tych klasztorów było jeszcze na Szlązku dziewięć szpitalów: św. Ducha, szpital strażników grobu św. w Jerozolimie w Nissie, pod którym znajdowały się 3 inne szpitale, szpital krzyżowców z czerwoną gwiazdą we Wrocławiu, do którego należało jeszcze 4 innych szpitali. Wreszcie zakony rycerskie Templaryuszów, Johannitów i zakon niemieckich rycerzy. Fundacye te były w porównaniu ze 150 fundacyami, istniejącymi pod koniec 13 wieku w Miśni i w Turyngii, które są do Szlązka znacznie mniejsze, nie tak liczne, jakby się zdawało.

Największą część tych fundacyj duchownych utworzyli książęta szląscy. Dwa jednak najdawniejsze klasztory szląckie, klasztor na Piaskach i klasztor św. Wincentego we Wrocławiu założył Piotr Włast, klasztor zaś w Kamenz Wincenty z Pogarel, klasztor Augustynów w Kłodzku arcybiskup pragski Ernest. Jak zaś Premonstratensi osiedli w klasztorze św. Wincentego we Wrocławiu w miejsce Benedyktynów, tak Cystersi objęli klasztory Augustynów w Kameńcu i Grüssau

Z Niemiec przybyli Cystersi z klasztoru z Pforta w Turyngii i do Lubiąza, ztąd do Henrykowa i Kamieńca, a prawdopodobnie także i do Grüssau i Himmelwitz. Do Trzebnicy przybyły Cysterki z Bamberga. Z Niemiec przybyli również i Minoicy, którzy wkrótce bardzo się w Polsce rozpowszechnili i w r. 1284 w czasie zatargów książąt szląckich z biskupami oderwali klasztory swe od prowincyi polskiej a przyłączyli je do saskiej.

Z Czech przybyły Klaryski i szpitalnicy z czerwoną gwiazdą do klasztoru św. Macieja we Wrocławiu, z Polski strażnicy grobu św. do Nissy i wygnani później Benedyktyni do klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu.

W historyi cywilizacyi Szlązka odgrywały klasztory te wielką rolę; one to bowiem zakładały i utrzymywały szkoły,

aczkolwiek z początku tylko duchowne. Zakonnicy pielęgnowali także i sztuki piękne, budując piękne i stylowe kościoły. Trudnili się prócz tego rzemiosłami, a szczególnie tkactwem. Klasztory zaś Cystersów, Premonstratensów i Augustynów zajmowały się także i rolnictwem — ta zasługa jednak upada wobec tego, iż sprowadzały kolonistów niemieckich i w ten sposób Szlązk germanizowały.

Wspominaliśmy już, że św. Jadwiga założyła klasztor żeński w Trzebnicy. Drugim takim klaszturem był klasztor ś. Klary we Wrocławiu, założony przez krewną jej, Annę. Ks. Henryk V zbudował znów klasztor żeński ś. Katarzyny we Wrocławiu. Ks. Przemysław Raciborski dał znów córce swej Ofce w r. 1299 klasztor Dominikanek w Raciborzu i uposażył go hojnie nadaniami i prawami. Brat jego Leszek nadania te jeszcze pomnożył a w r. 1313 dał klasztorowi 4 wsie. W r. 1336 jeden z możnowładców osadził w nim dwie córki i nadał mu połowę dóbr swoich.

W klasztorze Trzebnickim po pierwszej opatce Niemce, sprowadzonej prawdopodobnie z Bambergu, były opatkami same księżniczki szląckie i polskie. To samo było we wrocławskim klasztorze św. Klary.

Klasztory te były z tego powodu ważne, iż stanowiły dobre schronienie dla córek domów zamożnych, narażonych ciągle na porwanie. Wypadki takie zdarzały się bowiem tak często, że w statutach prawie wszystkich miast oznaczone były osobne kary za uprowadzanie dziewczę. Synod w r. 1247 postanowił nawet, że pozwolenie na zawarcie związku małżeńskiego z uprowadzicielem wtedy dopiero może być wydanem, kiedy wykradziona znajdzie się napowrót w domu rodzicielskim. W klasztorach zaś mieszkwały dziewice pod ochroną duchowieństwa i murów znacznie bezpieczniej, niż u rodziców. Z klasztoru tego nie łatwo było wydobyć ukrytą tam dziewczę, czego dewodem to, że ks. Bolesław Lignicki dwie siostry swoje musiał przemocą uprowadzić z Trzebnicy, kiedy chciał wydać je za mąż. W r. 1300 było w Trzebnicy 120 zakonnice. W r. 1337 postanowiono, że do 60 zakonnice w klasztorze ś. Katarzyny we Wrocławiu można przyjąć jeszcze tylko 10,

każda zaś następna musi na suknie swoje i inne potrzeby opłacać rocznie po 50 grzywien (380 talarów) i po 2 duże grzywny (15 tal. 10 sgr.). W r. 1359 wskutek ubóstwa klasztoru musiano liczbę zakonnic zmniejszyć do 80. Widać z tego, że i tu przyjmowano tylko córki rodziców zamożnych.

Klasztory Maryi Magdaleny zakładano tylko dla pańien upadłych, które chciały prowadzić nadal żywot bogobojny. Obchodzono się z nimi bardzo surowo a za upór karano nawet różgami. Przez pół roku jadły one tylko raz na dzień a przez drugie pół roku dwa razy dziennie, mięso zaś tylko chore i stare

Beginiki — były to kobiety pobożne, zajmujące się pielęgnowaniem chorych, lecz nie będące zakonnicami — żyły wspólnie i znajdowały się w wielu miastach a głównie we Wrocławiu. Tu miały nawet własny dom, nadany im przez Bolesława II w r. 1278 i przez Bolesława III w r. 1312.

Miłosierdzie Szlązaków objawiło się w zakładaniu szpitalów. Do połowy 14 wieku, zakładali je częścią książęta, częścią duchowni, miasta, lub ludzie prywatni. Po największej części oddawano je tym zakonom, które od w. 12 trudniły się na Szlązku pielęgnowaniem chorych, a były nimi zakony ś. Ducha, Strażnicy Grobu ś. w Jeruzalem i Krzyżowcy z czerwoną gwiazdą a pod pewnym względem także i Joannici.

Pierwszy szpital ś. Ducha był we Wrocławiu założony w r. 1214 przez Henryka I (\*). Książę ten dał w tym celu grunt pomiędzy rzeką Olawą, płynącą wówczas tuż pod Wrocławiem i Odrzycą, a kościół i szpital w tem miejscu wybudowany obdarzył dochodami książęcemi i prawami. Ulica św. Ducha (Heiliggeiststrasse) we Wrocławiu przypomina jeszcze to miejsce, gdzie stał ów szpital i kościół pod koniec 16 w. Tak klasztor na Piaskach, jak i Laurenty biskup, książę Henryk I i jego następcy, później Bolesław III lignicki i Kazimirz I opolski i możnowładzcy obdarzali ten szpital dobrami i pieniędzmi, tak, że wkrótce obok innych dochodów należały do

---

(\*) W Niemczech nie było podówczas żadnego szpitala.



niego wioski: Wessig, Treschen i Lobetnitz w Wrocławskim, Onerkwitz, Sambowitz i Kertschetz w Szrodzkiem, Weisdorf pod Schurgast i wioska w Kozielskiem.

Oprócz tego były jeszcze na Szlązku szpitale: ś. Ducha w Bunzlau (1261), w Brzegu (1273), w Kłodzku (1275), w Zeganiu (1283), w Steinau (1290, założony według innych już w r. 1209), w Wielkim Głogowie (1296), w Górnym Bytomiu (1302), w Freysztadt (1320), w Strzelcach (1347), w Köben (1454). Wiele z tych szpitalów powstało zapewne dawniej.

Drugim zakonem, trudniącym się pielęgnowaniem chorych, był zakon Strażników Grobu ś. Początek jego jest nieznanym. Pewnem jest tylko to, że papież Honoryusz III w r. 1220 wziął go pod swą opiekę wraz z jego dobrami w Polsce, Czechach, Węgrzech, Sławonii i Niemczech. Papież Urban IV nadał mu najwięcej przywilejów. Odznaczał się ten zakon podwójnym krzyżem czerwonym na lewym boku czarnego ubrania, — z tego też powodu nazwano tych zakonników krzyżownikami. O istnieniu tego zakonu na Szlązku wiemy tylko tyle, że Walter, wójt z Nissy i Ujazdu nadał im w r. 1226 znaczne grunta celem założenia szpitala w Nissie. Biskup Laurenty potwierdził w tymże roku ten szpital ś. Dziewicy Maryi i pozwolił na przyjmowanie chorych. Biskup Tomasz I zarząd tego klasztoru oddał proboszczowi Henrykowi z Miechowa w Polsce. Temu to zakonowi oddawano zarazem liczne inne szpitale. I tak: w r. 1295 ks. Przemysław Raciborski nadał im szpital ś. Pawła, założony przez niego pod Raciborzem, w r. 1302 biskup Henryk, założony przez jego poprzedników szpital św. Barbary w Reichenbad, w 1319 szpital ś. Jerzego w Frankenstein, założony przez Jana Zechlina, wójta tegoż miasta. Szpital ś. Ducha w Górnym Głogowie jeszcze w r. 1229 znajdował się pod zarządem braci krzyżowych w Miechowie. Pojedyncze szpitale wraz z należącymi do nich dobrami nazywano probostwami i rządzone były przez proboszcza.

Kiedy Szląsk coraz bardziej odrywał się od Polski i zbliżał do Czech, siódmy proboszcz w Nissie wymówił posłuszeństwo proboszczowi w Miechowie i wraz ze szpitalami

w Frankensteinie, Reichenbachu i Raciborzu poddał szpital w Nissie proboszczowi Zderze w Pradze w r. 1334, co biskup Przeczysław w r. 1357 potwierdził, lecz na co papież zgodził się dopiero po procesie 100 lat trwającym.

Początek trzeciego zakonu szpitalnego, braci krzyżowych, jest również nieznanym. Z początkiem 13 w. są już ich ślady w szpitalu ś. Piotra w Porcicz pod Pragą.

Agnieszka, córka króla Przemysława Ottokara I, siostra króla Wacława II czeskiego i królowej Anny, żony ks. Henryka II szląckiego, przy pomocy brata swego założyła w r. 1234 w Pradze przy mieście szpital dla chorych i ułomnych i klasztor Franciszkanek, do którego także i sama wstąpiła. Klasztor ten i szpital poddała pod bezpośrednią opiekę papieża Grzegorza IX. Kiedy zatem w kilka lat później Agnieszka i zakonnice zrzekły się szpitala, papież Grzegorz IX szpital ten jako swoją własność nadał zakonowi, utworzonemu podług reguły ś. Augustyna, który podlegał bezpośrednio stolicy Apostolskiej. Szpital przeznaczonym był zawsze dla opiekowania się ułomnymi i dla gościnnego przyjmowania obcych. Powoli zakon ten rozszerzał się w Czechach, Morawii, na Szlązku i w Polsce. W innych krajach nie był znanym.

Już ks. Henryk II zapewne za poradą swej małżonki, krótko przed swoją śmiercią, postanowił założyć we Wrocławiu szpital dla chorych i ułomnych ku czci ś. Elżbiety, siostrzenicy ś. Jadwigi i oddać go zakonowi braci szpitalnych. Śmierć jego w bitwie z Mongołami r. 1241 przeszkodziła mu postanowienia tego dokonać.

Niepewną jest też rzeczą, czy brat Merboto przysłany z Pragi na pierwszego mistrza do szpitala przybył do Wrocławia przed śmiercią Henryka II, czy po tejże. Pewną natomiast jest rzeczą, iż na kilka lat przed założeniem tego szpitala we Wrocławiu, byli na Szlązku bracia krzyżowi i że częścią kupili a częścią otrzymali w darze ziemie, głównie pod obecnym Kluczborkiem i we Wrocławiu. Tak samo i szpital ś. Elżbiety we Wrocławiu istniał już przed r.

1253, gdyż w r. 1252 wymieniano Henryka, jako jego drugiego mistrza.

Dopiero w r. 1255 jednak książęta Henryk III, Władysław, Bolesław III i Konrad oraz matka ich Anna, podpisali formalny dokument założenia szpitala ś. Elżbiety.

Szpital ten uposażono hojnie. Oprócz parafii ś. Elżbiety we Wrocławiu nadała mu księżna Anna młyny i ziemie, 11 wsi i miasteczko Kluczborek, które to nadania papież Innocenty IV w r. 1254 zatwierdził. Pobożna i dobroczynna Anna odwiedzała go często, rozdzielając pomiędzy ułomnych jabłka, dawała im poduszki i koldry.

Braciom krzyżowym we Wrocławiu nadano później wiele innych szpitalów na Szlązku. Najprzód szpital w Bunzlau, istniejący już od r. 1261, następnie w r. 1282 istniejący już od roku 1261 szpital w Ziembicy, w roku 1283 szpital w Świdnicy, a w r. 1288 szpital ś. Mikołaja w Lignicy, założony przez księcia Henryka lignickiego. Prócz tego do zakonu tego należały szpitale w Inowrocławiu i Bzinie. Szpitale te należące do zakonu braci krzyżowców, nazywano już w 13 w. komendami, a przełożonych ich komturami. Podlegali oni najprzód mistrzowi we Wrocławiu a ten wielkiemu mistrzowi szpitala w Pradze.

Dotychczas jednak nie odkryto ani jednego dokumenta, dotyczącego wewnętrznego urządzenia szpitalów, zarządzanych przez owe zakony szpitalne, liczby przyjmowanych ubogich i ich pielęgnowania; przechowywały się zaś tylko dokumenta dotyczące dóbr im nadanych, przywilejów i praw. Ze statutów zakonu przechował się tylko statut braci krzyżowych w Pradze, który obowiązywał także i szpital ś. Elżbiety, zwany także szpitalem ś. Macieja z powodu tego, iż znajdował się obok tegoż klasztoru. Ze statutu tego wynika, iż cały zakon wraz ze swymi szpitalami pod względem duchownym i świeckim tak podupadł, iż już w 15 wieku potrzeba było zupełnej reformy jego. Na mocy upoważnienia ze strony papieża nadano zakonowi nowy statut.

Zakon ten składał się z laików i duchownych, z braci i z sióstr. Starano się zawsze o to, aby każdej chwili była



dostateczna ilość kapłanów, którzyby odprawiali mszę św. Prior zakonu odbywał z mistrzem coroczne wizytacje szpitali i wymierzał kary za przekroczenia przeciw statutowi. Braciom niewolno było wychodzić po za obręb szpitala pojedynczo, lecz zawsze w towarzystwie drugiego brata, którzyby zdawał świadectwo o jego zachowaniu się. Celem uniknięcia wszelkich zgorszeń nie wolno było braciom jadać albo pić wspólnie z osobami świeckimi. Nie wolno im było nosić kończastych nożów albo mieczy; po za obrębem szpitala wolno im było nosić tylko szerokie miecze bez ostrego końca a miecze te musieli po powrocie do szpitala oddawać mistrzowi do przechowania. Jeżeli bracia wyjeżdżali z posyłką, lub w sprawach szpitala, musieli odkładać habity a ubierać się w suknie, oznaczone krzyżem. Bracia i siostry musieli wspólnie jadać i pić a pod względem podziału pracy, pożywienia i stroju przestrzegano zupełnej równości. Ponieważ zaś wszelkie majątki zakonu przeznaczone były głównie dla ubogich i chorych, przeto chorym podawano te same potrawy i pokarmy, co i braciom.

Zakon braci szpitalnych na szlaku nie trudnił się zresztą leczeniem chorych, lecz tylko pielęgowaniem ułomnych, ubogich i obcych.

Oprócz tych zakonów szpitalnych i powierzonych im szpitali, istniały także i inne szpitale. Najprzód w początkach 14 wieku powstał we Wrocławiu Joannicy, a także i szpitale dla trędowatych, zakładane zawsze po za obrębem miast. W Kłodzku szpital taki istniał około r. 1500. Na jednym z przedmieść Zegania istniała kaplica a przy niej szpital dla trędowatych, który w r. 1283 objęli Augustyni. Najwięcej jednak wiadomości przechowało się o szpitalu dla kobiet trędowatych, poświęconym Dziewicy Maryi a istniejącym pod Szrodą już w r. 1234. Kiedy ten szpital powstał, niewiadomo, to tylko pewna, że ś. Jadwiga, kobiety trędowate, wspólnie tam mieszkające, zaopatrywała w pieniądze, odzież i dziczyznę. Biskup Tomasz I nadał temu szpitalowi dziesięciny ze wsi Falkenhain i 6 włók ziemi, jakoteż po 12 grzywien z dwóch wsi. Papież Innocenty IV potwierdził

nadane mu przez książąt i inne osoby datowizny w r. 1247. Już w 1253 istniał przy tym szpitalu kościół. Od ks. Bolesława II lignickiego szpital ten otrzymał wieś Seedriconici (?), nazwaną od tego czasu Szpittelsdorf (Spillendorf), pod Lignicą. Szpitalem tym zarządzał proboszcz benedyktyński, podległy opatowi w Opatowicach. Miasto Świdnica uchwaliło w r. 1299, aby dla kobiet trędowatych, tamże się znajdujących, wyznaczono osobnego kapłana, któryby był zarazem zastępcą proboszcza.

Oprócz tych istniały jeszcze i inne szpitale, nie wiemy jednak, kto niemi zarządzał. Za czasów ś. Jadwigi istniał szpital taki w Trzebnicy, w r. 1268 przy klasztorze ś. Maurycego we Wrocławiu, w r. 1307 szpital dla ułomnych w Oleśnicy, w r. 1322 w Löwenberg, w r. 1347 w Strzelcach, założony przez Konrada Misnera i w r. 1348 w Goldberdze.

Początkowo szpitale te były pod dozorem korporacyj duchownych, lub też proboszczów, gdyż zwykle miały one osobne kaplice i kościoły. Wkrótce jednak obywatele miast zajęli się sami chorymi i ułomnymi.

I tak w 1299 proboszcz ze Sprottau zalił się na to, iż wójt i mieszczenie tamtejsi ze szkodą kościoła i bez jego pozwolenia zbudowali szpital pod miastem i żądali od niego, by ustanowił dla kościoła szpitalnego osobnego proboszcza. Biskup rozstrzygnął tę sprawę w r. 1300 w ten sposób, że szpital ten ma się znajdować pod dozorem samego proboszcza, gdyż osoby świeckie nie mają prawa rozporządzania kościołami, albo osobami kościelnymi.

Ks. Henryk z Jaworza zatwierdził w 1341 zbudowany przez tamtejszych mieszczan szpital dla obcych, ułomnych i zarząd jego powierzył miastu.

Widzimy z tego, iż miasta usiłowały się tu uwolnić z pod wpływu duchowieństwa tak co do szpitali, jak i co do szkół, o czem poniżej pomówimy

Lecz i w klasztorach pielęgnowano często chorych. Ks. Bolesław III nadał w 1330 r. klasztorowi w Lubiążu patronat nad kaplicą ś. Wawrzyńca w zamku swym w Lignicy, w której dwóch kapłanów odprawiało trzy razy na tydzień mszę ś.,

a w szpitalu klasztoru w Lubiążu w zamian za to przyjmowano pięć osób chorych i dawano im zupełny chleb i piwo konwentowe. W klasztorze Augustynów w Zeganiu fundowano w r. 1355 mszę ś. i postanowiono zarazem, że codziennie mają tam otrzymywać śniadanie i wieczerzę trzy osoby ubogie. Liczni ubodzy otrzymywali w klasztorach pokarmy, napoje i jałmużny. Biskup Przechyśław poświadczył w 1368, że od dłuższego już czasu dawano w klasztorze ś. Wincentego we Wrocławiu niezliczonym ubogim i żebrakom z miasta dwa razy co tydzień jałmużny, podczas gdy równocześnie dobra klasztoru niszczyły powodzie, księżęta i możnowładcy, którzy prócz tego domagali się od klasztoru gościnności.

Oprócz tego, co księżna Jadwiga i Anna dla ubogich zdziałały, kazała Anna w każdą sobotę piec chleb i rozdawać pomiędzy ubogich miasta. Każdego wielkiego święta kazała również piec tyle chleba, który dawała Dominikanom i Franciszkanom.

Klasztorzy i szpitale otrzymywały od książąt, biskupów, szlachty i mieszczan bogatych wiele dóbr, ziem, praw i przywilejów. Oprócz nadań różnych, o których już wspominaliśmy, ks. Jadwiga nadała klasztorowi Trzebnickiemu 400 włók najlepszej ziemi około Schawoine. Papież Innocenty potwierdził w r. 1250 klasztorowi kanoników Augustynów we Wrocławiu posiadłości 38 wsi, do których pod koniec tegoż wieku przybyło jeszcze siedm. Książę Bolesław III nadał w r. 1311 klasztorowi w Lubiążu wsie Oleścinę i Hüdersdorf, wraz z wszelkimi prawami, jakoto: patronatu, uwolnienia od służebności, dawania podwód i podatków a później nawet prawo sądownictwa. W zamian za to mieli zakonnicy mieć raz na miesiąc obiad, złożony z dobrych ryb, chleba pszenicznego i wina i karmić 5 ułomnych. Następnie dał temu klasztorowi 200 grzywien na zbudowanie kaplicy z 5 ołtarzami. W kaplicy tej, obecnie książęcej, chciał on być pochowanym i w tym celu przeznaczył jeszcze 12 grzywien rocznego dochodu z sukiennic w Lignicy na kosztła wiecznie palącej się świecy woskowej i na odprawianie jednej mszy ś. w miesiącu. Dokładny opis nadań książęcych i innych, czynionych w celu przyjsicia z pomocą



ubogim i chorym, byłby na nasze dzieło za obszernym, z tej też przyczyny pomijamy go.

Klasztory starały się zawsze o posiadanie relikwii świętych, pod których wezwaniem istniały. Zwykle też w dzień tych świętych obchodziły odpust, na który schodzili się ludzie ze stron odległych. Im większe bywały takie odpusty, tem większą klasztor cieszył się powagą i tem większe miał dochody ze swych dóbr, które dostarczały pielgrzymom żywności. Relikwie te przechowywały one w artystycznie wykonanych oprawach, czem znów popierały rozwój sztuk pięknych na Szlązku.

Niektóre klasztory podległe były biskupowi, inne zaś własnym przełożonym, te ostatnie jednak cierpiały na tem wielce, gdyż opaci ich bywali często marnotrawnymi, niszczyli dobra klasztorne a życiem zbyt wystawnem wywoływali zgorzsenie. Koniec tego bywał zwykle ten, że książęta z klasztorów takich usuwali dawnych zakonników a wprowadzali do nich nowych, odznaczających się skromnością. Tak się stało np. z kanonikami Augustynami z Wrocławia, których wskutek marnotrawstwa ich opatów książę Henryk VI z Wrocławia wypędził a klasztor ich oddał innym zakonnikom. Ten sam był powód wypędzenia Benedyktynów z klasztoru ś. Wincentego we Wrocławiu a oddania go Premonstratensom.

Mimo jednak olbrzymich nadań niektóre klasztory skutkiem swej niegospodarki znajdowały się w przykrem położeniu. Aby biedzie zaradzić klasztory te starały się o pozyskanie intratnych probostw, co im się zwykle udawało. Wówczas to pobierały one dochody z tych probostw a w zamian za to utrzymywały proboszcza. I tak w 1310 legat papieżki Gentilis pozwolił na oddanie kościoła w Neukirch i kościoła ś. Michała w Strzelcach tamtejszemu klasztorowi ś. Klary, na co książęta świdniccy, jako synowie fundatora się zgodzili. Kościół w Würben oddano w r. 1318 klasztorowi w Kamieńcu. Kościół ten przynosił klasztorowi dziesięcinę z pola, obejmującego 131 włók, prócz tego 234 korey żyta, 229 korey owsa, 43 korey pszenicy i 4½ wolnych włók oprócz innych należności w kurach itp.; a proboszcz otrzy-

nywał od klasztoru tylko 6 włók, 4 grzywny rocznej dziesięciny i 20 miar zboża, oprócz innych pomniejszych dochodów.

---

Szlachta szlązka tworzyła początkowo właściwy stan wojenny, jak to zresztą było na całym obszarze ziem polskich. Szlachta nie rozróżniała pomiędzy sobą de forma żadnych klas, de facto jednak dzielono ją na wyższą, średnią i niższą a to stosownie do posiadanego przez nią majątku.

Jak rozległe posiadłości były w ręku szlachty, wnosić można z olbrzymich danin, jakie czyniła na rzecz kościołów i klasztorów. Byli jednak pomiędzy nią także i bardzo ubodzy, którzy mały kawałek ziemi do nich należący, uprawiali własną ręką.

Członków szlachty, odznaczających się bogactwem i sprawujących wysokie urzędy publiczne, nazywano baronami. Nie był to jednak tytuł dziedziczny. Tak samo i tytuł hrabiego był tylko odznaką osobistą, nadawano go zwykle wysokim dostojnikom. Hrabstw, na wzór niemiecki, na Szlązku nigdy nie było. Zdaje się, że hrabiami nazywano najwyższych urzędników, nie odróżniając zresztą dokładnie granic pomiędzy tytułami hrabiego a barona.

I tak znajdujemy w dokumentach jako świadków podpisy hrabiego Gniewomira z Pozarische i syna jego Ingrama, barona i burgrabiego. W XIV wieku tytuł hrabiego znikł na Szlązku. Członków szlachty nazywano także po niemiecku Ritter, lecz miano to nie odznaczało godności ich jako rycerzy.

Pierwotni członkowie szlachty nazywali się wprost: Nikor, Obezlaus, Damazlaus, Pribislaus, Suentossius, Panzlaus, Radak, Unimir, Rosec itd. (\*). Z powodu tego, iż bracia

---

(\*) Zniemczałe te imiona wskazują, że nadto, jak prędko szlachta polska na Szlązku uległa germanizacyi. Już w 14 wieku trudno odszukać imion polskich. — Każdy podpisywał się po niemiecku, np. Johan von X. (Przyp. Red.).

i inni pokrewni nosili odmienne imiona, trudno bardzo wskazać stopień ich pokrewieństwa do siebie i w ogóle ich pokrewieństwo. Podówczas jednak było już w zwyczaju, że synowie do imienia swego dopisywali imię ojca, jak Nikor syn Grzegorza, Stefan syn Marcina, „Pribizlaus, der Sohn des Prozimirs“. Zdarzało się często, że wnuk dopisywał imię dziada. Często też do imienia ojca lub dziada dodawano końcówkę wicz, która miała oznaczać pochodzenie syna. I tak: Michał syn Dalebora podpisywał się Michał Daleborowicz. Bezwątpienia też powstały w ten sposób wszystkie nazwiska, zakończone na wicz, ztąd też nazwisko Haugwitz, znane już od XIII wieku, kiedy to Haugwitze zwali się jeszcze Hugowicz, powstało niezawodnie z imienia Hugo. Andrzej syn Hugona nazwał się Andrzejem Hugowiczem a później przerobiono to nazwisko na niemieckie Haugwitz. W ten sam sposób Piotr, syn Stosa, nazwał się Piotr Stosowicz. Jest on przodkiem istniejącej dotąd rodziny Stosch, która od nazwiska tego odrzuciła końcówkę wicz.

Dodawanie końcówki icz do imienia ojca wytworzyło powoli nazwisko rodzinne, którego używali już jej wszyscy członkowie.

Niekiedy jednak do imion przydawano przydomki, brane od własności cielesnych, jak np. Stefan Wielki, Wilhelm Czarny (der Schwarze), Albertus Barba, albo Albertus mit dem Barte (z brodą), lub po prostu Albert Bart. Często jednak trudno już odgadnąć, z kąd pochodzi nazwisko tej lub owej rodziny. I tak trudno odgadnąć z kąd się wzięło nazwisko Paweł Uganda, hrabia Oceslaus, z przydomkiem Schirka, Cesco Zayenchek, Marcin Colomas, Merbotto Czetteras (przodek obecnej rodziny Czetteritz), Johann Ulebogk, także Ulok (przodek rodziny Aulock), Syboto z rodziny Schafów, przodków obecnie żyjących Schaffgotschów.

Już w XIII w. znajdujemy dołączanie do imion szlachty nazwy ich posiadłości. I tak Teodoryk Adeks i Pridwoins, synowie hrabiego Adama z Jesiony, Henryk z (von) Sildove, Albert von Karcin, Jan Ossina (od wioski jego Nosy pod Ziembicą). Już w r. 1209 istniał hrabia Stefan Wirbna.



Oprócz wspomnianej rodziny Wirbna, zwanej także po niemiecku Würben, znajdujemy w XIII wieku jedno jeszcze tylko nazwisko rodzinne, a to Pogarellów. W r. 1207 jeden z nich, Wincenty, przełożony klasztoru kanoników Augustynów we Wrocławiu, założył był klasztor w Kamieńcu. Według świadectwa biskupa wrocławskiego Tomasza I, należał on do rodziny szląckiej. Klasztor w Kamieńcu otrzymywał jeszcze wiele innych nadań od członków tejże rodziny, którzy wszyscy nosili herb Pogarellów. Mimo jednak tego, iż jednym herbem się pieczętowali, na dokumentach podpisywali się wprost: Gerlach, Moroczko (Mrotzko), albo także Jan syn Jarachiusa, albo też hrabiami z Grotkowa, hrabiami albo panami na „Michelau“, hrabiami von Pogarell, później wprost Pogarell, albo Ritter von Pogarell.

Chociaż z końcem XIII wieku zwyczaj przydawania do imion nazwisk, branych z nazw posiadłości, stał się prawie powszechnym, to przecież synowie nie zawsze nosili to samo nazwisko, co ojciec. Zdarzało się bowiem, że każdy przybierał nazwisko od własnej posiadłości. Tak np. w 1340 Albert z Ciepłejwody (Tepliwode) zwał się synem i spadkobiercą Jana z Seklina.

Do rodzin najwybitniejszych, to znaczy najbogatszych i najpotężniejszych, rodzin rdzennie szląckich, należały w połowie XIV wieku rodziny Pogarell, Wirbna, Schoff, Kibtlitz, Haugwitz, Zetleritz, Aulock, Muschwitz, Tzschammer, Reinbaben, Pronin, Brauchitsch, Radeck, Nostitz, Zedlitz, Baruth itd. Są to wszystko nazwiska czysto niemieckie; z niemieckości ich jednak żadną miarą nie można wnosić, by przodkowie ich byli Niemcami z pochodzenia, gdyż, jak to później zobaczymy, szlachta polska na Szlązku, pod wpływem książąt niemieccych się, uległa prędko germanizacyi, i przybierając zwyczaje i obyczaje niemieckie, przyswajała sobie nazwiska rodzinne niemieckie.

Szlachta posiadała największą część pól urodzajnych. Ona to tworzyła otoczenie książąt, sprawowała wszelkie te urzędy dworskie i państwowe, które nie były w ręku duchowieństwa. Ponieważ jednak do sprawowania tych urzędów potrzeba było

pewnego wykształcenia książkowego, przeto wybierano na nie kanoników, pochodzących z rodzin szlacheckich.

Książę nie czynił sam nic takiego, coby dotyczyło państwa, nie zapytawszy o zdanie swych baronów, jako doradców naturalnych i nie otrzymawszy od nich pozwolenia a względnie przyzwolenia. Dlatego to w dokumentach, szczególnie z wieku XIII, znajdujemy często wyraźne wzmianki o radzie i o zgodzie baronów a nawet spisy imienne tych, którzy przy podpisaniu dokumentu byli obecni. W bardzo licznych wypadkach przyzwolenie baronów uważano za warunek prawności dokumentu. Prócz tego szlachta musiała służyć księciu w wyprawach wojennych i w ogóle bronić kraju.

Nim powstały miasta, baronowie ci a pod pewnym względem obok nich także i biskupi i duchowieństwo posiadali sami wyłącznie wszystko to, co zwało się prawem stanu. Mówiliśmy już wyżej, że baronowie mieli prawo przyznawania podatków krajowych, jak również, że tworzyli najwyższy sąd krajowy, przed którym musiał stawać nawet książę Henryk wrocławski wówczas, kiedy upominał się u biskupa o zwrot 65 wsi w Otmachowskiem.

Oprócz tych praw i wpływu, jakie nadawały ziemianom posiadłości i stanowisko u dworu i w państwie mieli ziemianie jeszcze i inne, które jednak nie wszyscy posiadali w równej mierze. Wspominaliśmy już o tem, że np. dziesięcinę kościelną opłacał ziemianin temu kościołowi, który sobie upodobał, a co innym stanom nie było dozwolone. Zdaje się jednak, że prawo to wypływało z tego, iż szlachta w ogóle przez długie czasy wzbraniała się płacić dziesięcinę.

Ważnem było prawo dziedzictwa u ziemian. Dobra dziedziczne nie należały bowiem w tej mierze do właściciela, by tenże mógł dowolnie niemi rozporządzać, lecz należały do rodziny. Dlatego to do sprzedaży całej posiadłości, albo części jej potrzeba było przyzwolenia wszystkich członków rodziny (\*). Każdy członek rodziny mógł za zwro-

---

(\*) Stenzel: Geschichte Schlesiens.

tem kwoty sprzedażnej żądać wydania mu posiadłości sprzedanej, jak to np. miało miejsce przy sprzedaży Bobolic pod Henrykowem.

Prawo to utrudniało bardzo sprzedaż polskich dóbr ziemiańskich, z tego też powodu klasztory były ciągle narażone na utratę darowanych, albo sprzedanych im wsi. Wypadek taki zaszedł pod koniec XII wieku.

W pobliżu Henrykowa był las Bukowin, który od księcia Henryka Brodatego otrzymał notaryusz jego, Mikołaj, właściwy założyciel klasztoru w Henrykowie. Jednak już ks. Bolesław I Wysoki las ten darował chłopu Glambo, który wykarczowawszy część jego, nazwał go Glambowicami. Uciskani przez niejakiego Mojkę spadkobiercy Glamby opuścili tę okolicę i udali się pod Henrykowo, gdzie wnuk Glamby, Kwetik, założył wieś Kwetykowice. Glambo miał jednak brata, nazwiskiem Pyroso, który również był poddanym księcia. Wnukowie Pyrosa, zwani Pyrosowiczami, byli ludźmi bogatymi i posiadali wieś Zinkwitz pod Henrykowem a zachęceni przez Stefana, z przydomkiem Kobylągłowa, upominali się o las Glambowice, jako własność brata ich dziada Glamby. Ks. Henryk Brodaty odebrał wówczas las klasztorowi a oddał Pyrosowiczom. Kiedy zatem sprawa ta udała się Stefanowi Kobylągłowie w r. 1228, udał się on do księcia i darował mu pięknego rumaka, którego cenił na 28 grzywien. Uradowany tem ksiązę, rzekł doń: „Otrzymasz za to wszystko, o co będziesz prosił“. Stefan odrzekł na to: „Panie, ty wiesz, że wiernie ci służę, ale jestem biedny. Aby mi ci więc mógł lepiej służyć, daj mi las, który ci właśnie przypadł“, a mianowicie ten, który ksiązę oddał Pyrosowiczom. Ksiązę to uczynił. Wkrótce potem Stefan, będący ubogim, zaczął szukać kupców na ów las. Pomiędzy innemi udał się do proboszcza, Wincentego Pogarell, w Kameńcu. Wincenty zaczął tedy namawiać opata z Henrykowa do kupna lasu, a gdy tenże się wahał, rzekł mu: „Nie obawiaj się, musisz bowiem wiedzieć, iż przodkowie nasi oddawna ustanowili, że jeżeli kto sprzeda posiadłość dziedziczną, to potomkowie mogą się o nią upomnieć. Ale wy, niemcy, nie



rozumiecie, co jest posiadłością rodzinną. A więc wam opowiem. Jeżeli ja coś posiadam, co mój dziadek i ojciec posiadali jako dziedzictwo, to jest to mojem prawdziwie rodzinnem dobrem. Jeżeli bym je komu sprzedał, wówczas moi spadkobiercy mają prawo upomnieć się o nie według naszego polskiego prawa. Posiadłości jednak, nadane mi przez księcia w nagrodę za usługi albo z łaski, mogę sprzedać nawet wbrew woli moich krewnych, jeżeli zechcę, ponieważ moi spadkobiercy nie mają prawa upominać się o nie. Tymczasem wiadomo, że las Glambowice nie jest posiadłością dziedziczną Stefana, lecz podarkiem od księcia, dlatego las możecie kupić bez obawy; możecie być pewni, że żaden ze spadkobierców Stefana nie będzie miał prawa upomnieć się o niego, jeżeli w waszym klasztorze będą mężowie, którzy będą umieli bronić się podług prawa polskiego i na podstawach podanych“. Opat kupił tedy las od Stefana za 28 grzywien na wieczyste posiadanie klasztoru.

Gdy zatem Stefan oddał las klasztorowi, ks. Henryk Brodaty jako pan przezorny i sumienny rzekł do niego: „chcę, aby las został własnością klasztoru. Ponieważ las ten darowałem poprzednio notaryuszowi Mikołajowi, który wszystkie posiadłości swoje darował klasztorowi w Henrykowie, przeto wobec mnie i moich baronów pozostaw klasztorowi to, co do niego dawniej należało a opat z Henrykowa niechaj ci da za konia, którego mi dałeś, 28 grzywien, jak go oceniono.

Gdy Stefan otrzymał tę sumę od opata, rzekł ksiązę powtórnie. „Wy, panowie baronowie i wszyscy obecni wiedzcie, że Stefan za swoje grzechy darował klasztorowi w Henrykowie las Glambowice i chociaż otrzymał go od nas w darze, to przecież posiadał go niesłusznie, gdyż las był dawniej własnością klasztorną“. Ksiązę kazał klasztorowi zapłacić za konia zapewne dlatego, by Stefan nie mógł nigdy podnieść pretensyi do lasu.

Wskutek istnienia tego prawa polskiego, trudno było dojść do stałej posiadłości ziemskiej.

Mieszkańcy Szlązka, nie należący do szlachty, lub do duchowieństwa, składali się w dawnych czasach częścią z wol-

nych, częścią z poddanych. Zdaje się, że oprócz szlachty mało było wolnych, osiadłych na gruntach. A przecież znajdujemy rzadki wypadek, iż w 1297 hrabia Parszko, dziedzic Sobiszowic sprzedał swemu wiernemu kmieciowi wieś Elgut, by jako wójt założył tam osadę podług prawa niemieckiego. Wolni chłopci, których tu i owdzie spotykamy, byli prawdopodobnie osobiście wolni, lecz osiedli byli na gruntach, będących własnością księcia albo duchowieństwa.

Chłopi poddani składali się z takich, którzy dziedzicznie osiedli byli na gruntach pańskich i uprawiali rolę w zamian za mieszkanie i żywność. Do tych należeli uwolnieni przez panów chłopci a także i tacy, którzy przechodzili z jednej wsi do drugiej jako parobcy. Pomiędzy poddanymi książęcymi byli chłopci zamożni a nawet bogaci.

Oprócz tego rodzaju poddanych, mieli książęta i duchowni innych poddanych, którzy częścią jako czeladź, częścią zaś jako specyjalni słudzy i rzemieślnicy mieszkali po dworach, albo trudnili się uprawą osobnych gruntów. Właściwa czeladź uprawiała folwarki, czyli grunta będące pod pługiem. Na gruntach pańskich, a częścią w osobnych wsiach mieszkali jeszcze poddani rybacy, ogrodnicy, strzelcy, sokolnicy, bobrownicy, stróże psów, pasterze, klucznicy, kucharze, piekarze, piwowarzy, łucznicy, dzwonnicy i słudzy kościelni.

Wskutek tego, że rybołówstwo należało do regaliów, rybacy mieszkali głównie nad Odrą, nad Bobrem, Czarną wodą itd. Mieszkali tak w całych wsiach rybackich, jak i pojedynczo w innych wsiach np. w Kottwitz pod Wrocławiem nad Odrą, w Scheitnik i Leerbeutel pod Wrocławiem. Rybacy w Kottwitz musieli dwa razy na tydzień oddawać pewną ilość ryb klasztorowi w Trzebnicy, jako panu dziedzicznemu, albo w zamian za to co roku dwa garnki miodu i dwa korce zboża, za co bywali uwolnieni od wszelkich ciężarów i posług książęcych a obowiązani byli dawać księciu w czasie podróży dwa wozy i dwóch stróżów.

Poddani ogrodnicy otrzymywali małe kawałki gruntu, które uprawiali za zapłatę w monecie i w naturze a w części i za zasługi osobiste. W Trzebnicy trudnili się uprawą chmielu

około kaplicy ś. Piotra. We Frauendorf pod Opolem było w 1319 r. 16 ogrodników, z których każdy płacił rocznie po dwa grosze, 4 kury i przez dwa dni w roku robił dla klasztoru. Ogrodnicy z Zadel musieli dwa razy do roku, na wiosnę i w jesieni, pracować w razie potrzeby przy naprawie mostu. Klasztorowi w Trzebnicy nadał w r. 1204 ks. Henryk kowala do uprawy ogrodu, a zatem niezawodnie ogrodnika i winiarza, który miał trudnić się wyłącznie uprawą winogron, następnie rzeźnika, kilku strzelców, z których dwóch miało służyć do polowania, inni dostarczać mieli miodu i kół nieokutych.

Pod Wrocławiem miał ks. Henryk I wieś, w której mieszkali jego sokolnicy. We wsi pod Zirtwitz mieszkali w r. 1253 strzelcy, w Kobelwitz w r. 1204 strzelcy na lisy, którzy za opłatą czynszu uprawiali rolę. W Obisch pod Głogowem mieszkali w r. 1253 strzelcy biskupi, polujący na jelenie, sarny, dzikie świny i bobry, również sokolnicy i ptasznicy. W Marcinowie pod Trzebnicą mieszkali pokojowcy, w Moltschawe podczaszowie, tj. służba domowa i stołowa. Kiedy ks. Henryk V, w r. 1293 dał las Laskowice pod Olawą dla osady, mającej być założoną na prawie niemieckiem, zatrzymał dla siebie: 20 włók dla 7 kucharzy, 3 piwowarów i 9 piekarzy, z których każdy dostał po  $\frac{1}{2}$  do  $1\frac{1}{2}$  włóki. W Woischwitz pod Wrocławiem mieszkali do r. 1249 kucharze biskupi, w Magnitz w r. 1257 piekarze ks. Henryka III. W Kittel pod Nimptsch w r. 1210 strzelcy Henryka Brodatego. Słudzy kościelni, dzwonnicy i kościelni mieszkali w Porschen, w Brukocinie, Totschen, Klein Zauche, w Trzebnickiem, dalej we wsiach, które otrzymały nazwę Schwending, albo Schwendnig i leżały pod Wrocławiem, Strzelcami, Oleśnicą i Trzebnicą. Dziedziczni stróże zamkowi mieszkali w Kłodzku a zadaniem ich było strzedz zamku.

Rodziny tych, na pojedynczych gruntach wiejskich osiadłych sług, były prawdopodobnie zobowiązane dostarczać pewną oznaczoną ilość osób do służby.



Tak samo na gruntach, tak zwanych pańskich, znajdujemy osiadłych poddanych rzemieślników, jako to rzeźników, kowali, tokarzy, bednarzy, szewców, ceglarzy, kominiarzy, kołodziejów a nawet młynarzy.

Uwolnieni z poddaństwa służyli byli osobiście wolnymi, ponieważ jednak osiadali na gruntach pańskich, nie byli równi zupełnie wolnym stanom i wobec sądów nie byli własnowolnymi. Podlegali zaś specjalnemu urzędnikowi księcia, a mianowicie staroście — liczba ich nie była jednak znaczną.

Daniny poddanych z gruntów były naturalnie rozmaite. I tak daniny chłopów, które w r. 1204 dano klasztorowi w Trzebnicy, ustanowione były według tego, czy posiadali 4 lub 2 woły, czy też wcale bydła roboczego nie mieli. Jednego konia liczono przy tem za 2 woły, zdaje się także, że na gospodarstwo włókowe liczono 4 woły czyli 2 konie, na półwłókowe zaś 2 woły, albo 1 konia. Od włóki płacono zwykle 6 korcy ziarna i garnek miodu, od pół włóki połowę tego. Garnek miodu ceniono na ćwierć grzywny.

Służba płaciła z włóki roli tylko 2 korce zboża i garnek miodu, ale za to obowiązana była do posług osobistych. Wszyscy darowani w r. 1204 klasztorowi w Trzebnicy chłopci, rybacy, służba i rzemieślnicy byli uwolnieni od wszelkich obowiązków w obec księcia, ale w zamian za to musieli klasztorowi co roku przez 6 tygodni, dwa przed Wielkanocą, dwa po Zielonych Świątach i dwa przed św. Marcinem uprawiać rolę. Każdy musiał mianowicie kosić pięć mendeli (\*) zboża, i trzy fury siana na łąkach klasztornych. W czasie podróży książęcej dostarczał mu klasztor tylko dwa wozy i dwóch stróżów; prócz tego płacił każdy daniny w stosunku do wielkości zajmowanej roli. Kto miał 4 woły, dawał dwie kury, dwa sery i 10 jaj, kto miał 2 woły połowę tego.

Ziemiańscy polscy trudniący się uprawą roli, nie mieszkali zwykle na wsi wspólnie z chłopami, lecz w większych lub mniejszych dobrach dziedzicznych, chyba, że posiadali

---

(\*) Mendel = 15 snopów.

tylu poddanych, że mieszkania ich tworzyły wieś, obok której miał właśnie folwark, który uprawiali parobcy dworsey. Zdaje się również, że i polscy słudzy i chłopci nie mieszkali w wielkich i zamkniętych wsiach, jak Niemcy, lecz na małych gruntach osobno. Z tej też przyczyny w okolicach, zamieszkałych pierwotnie przez Polaków, było znacznie więcej drobnych wsi, niż później, kiedy okolice te załudnili Niemcy. Prawie każdy uprawny grunt otrzymywał nazwę swego właściciela i być może, że z tych nazw powstały później nazwy całych wsi wówczas, kiedy na gruncie tym powstała znaczniejsza ilość chat.

Historycy niemieccy, jak Stenzel, zwracają uwagę na to, że za polskich czasów każda góra, każdy strumyk, każdy pagórek miał swoją nazwę, które jednak później, gdy na Szlązku rozwieliżnili się Niemcy, zaginęły często bezpowrotnie.

Przed przybyciem Niemców uprawiano na Szlązku pszenicę, żyto, jęczmień, owies, groch. Czy trudniono się uprawą jeszcze innych owoców polnych i ogrodowych, wiedzieć trudno.

Na krzywdy swoje uzalać się mogli chłopci panującemu księciu, który nieraz stawał w ich obronie. Biskupi i duchowieństwo brali ich również bardzo często w opiekę.

Oprócz danin powyższych, które chłopci dawali swym panom, czyli dziedzicom, byli oni obowiązani płacić księciu podatek od włóki, tak zwane poradlnie, od chat podworowe, musieli dalej pomagać przy budowie i naprawie mostów, zamków i obwarowań miast, do strzeżenia zamków (stróża), do koszenia trawy i zboża, do rąbania drzewa (przesieka), do ścigania zbrodniarzy i skradzionego bydła, do dawania furmanek (powoz), do dostarczania koni dla urzędników książęcych (podwoda), do towarzyszenia księciu i jego orszakowi na łądzie i do przeprawy jego przez rzeki (przewod), do ugaszczania go (stan), do przyjmowania urzędników książęcych i sług, do dostarczania psów (psare), wołów, krów, świń, owiec, jagniąt, kur, jaj i sera, następnie zboża i innych płodów za utrzymanie księcia i jego dworu, jakoteż wojska w czasie wojny, wreszcie do płacenia nadzwyczajnych podatków rolnych i wojennych.

Rozumie się, że to wszystko było znacznym ciężarem dla ludu wiejskiego, i że w obec tak znacznych danin nie mógł on nigdy dojść do dobrobytu. Najgorszem zaś było to, że prawie każdy zniemczały urzędnik ksiązęcy, często dla błahych powodów, wysyłał posłańców i żądał od chłopów podwód dla nich, które nieraz gnane przez nielitościwego Niemca, jechały w odległe strony i często w drodze traciły konie. Wypadki takie spowodowały króla polskiego Kazimirza II do zwołania zjazdu kościelnego z archidiecezyji gnieźnieńskiej do Łęczycy w r. 1180, na który przybył także i biskup wrocławski. Na zjeździe tym zabroniono takich nadużyć pod karą klątwy kościelnej. Pozwolono zaś tylko wówczas żądać podwódów, jeżeli chodziło o przywiezienie wieści o napadzie nieprzyjaciół na kraj. Uchwały tego zjazdu powtarzano kilkakrotnie na innych zjazdach, co jest dowodem, iż zniemczali urzędnicy ksiąząt szlązkich nie zwracali na nie uwagi.

Tak zwane polskie miasta składały się z większych wsi, otoczonych plankami i wałami, rozłożonych około zamków. Zamieszkiwała je zaś częścią szlachta z okolicznych wsi i ich służba, częścią jej poddani, którzy uprawiali przyległe grunta, dalej rozmaici poddani rzemieślnicy i kupcy, podczas gdy ksiązęta, burgrabiowie i kasztelanowie, jakoteż urzędnicy ksiązęcy, mieszkali zwykle w zamkach. W miastach tych odbywały się za pozwoleniem książęcym targi, z których ksiązęta mieli dochody, a mianowicie placowe i targowe, cło, czynsz od ław rzeźniczych i dzbanów. W czasie wojen miasta służyły ludności okolicznej za schronienie. Wolnej administracyi gminnej, któraby obejmowała wszystkich mieszkańców zarówno, nie było.

Od najdawniejszych czasów mieszkali na Szlązku także i żydzi, którzy podlegali bezpośrednio księciu a następnie wojewodzie. Jak w Polsce, tak i tutaj używali oni wielu przywilejów a każdorazowo już z początkiem 13 wieku posiadali tu grunta i wsie. I tak wiemy z dokumentów, że wieś Mały Tyniec pod Wrocławiem, hrabia Piotr (może Włast) kupił od żydów i darował ją klasztorowi na Piaskach we Wrocławiu. Wspominają również o dwóch wsiach, obecnie nie istniejących,



które żydzi mieli pod Wrocławiem. Pod Bytomiem nad Odrą musieli oni wskutek układu ks. Henryka Brodatego z kościołem w r. 1227 płacić kościołowi od roli dziesięcinę, tak samo, jak chrześcianie.

Wskutek późniejszego rozwielenienia się Niemców na Szlązku, losy Żydów uległy znacznej zmianie.

To, co obecnie nazywamy rządem i administracją, zajmowało w wiekach średnich znacznie mniej czasu i mniej dawało zajęcia, niż obecnie. Stosunki były prostsze, rządy więc ograniczyły się do wykonywania sądownictwa, do poboru podatków i wojny.

Cały kraj składał się z małych powiatów, zwanych opole, albo vicinia. Powiaty te tworzone z pewnej ilości wsi. Mieszkańcy każdego opola mieli pewne oznaczone obowiązki względem siebie i musieli dawać pewnego rodzaju rękojmią, iż obowiązki swe w obec państwa spełnią. Musieli zatem spieszyć z pomocą każdemu, ktoby napadnięty, albo obrabowany na drodze publicznej wołał ich o ratunek. Pomocy takiej udzielając musieli szczególnie obcym kupcom. Dostarczali dalej wspólnie bydła i zboża dla księcia, jak również wspólnie pod grozą kary musieli spełniać posługi księciu i płacić podatki. Opola były obowiązane wyznaczać granice pomiędzy pojedynczymi posiadłościami i czuwać nad tem, by nie postępowano przytem źle i przy czynnościach tych nie gwałcono praw. Opola posiadały także własne sądy powiatowe, na czele których stali żupani, lub burgrabiowie.

Kilka opol tworzyło kasztelanie, albo burgrabstwa, na które cały kraj był podzielony. Na Szlązku było ogółem około stu zamków, chociaż było mniej burgrabstw, czyli kasztelanij, gdyż niektóre pomniejszych zamki służyły tylko do obrony kraju tj. jako fortece. Już w połowie XIII i z początkiem XIV wieku ten i ów możnowładca wbrew istniejącym ustawom wybudował zamek, albo obwarował swój dwór. Nie były to jednak zamki krajowe, lecz prywatne, w których przemieszkawali później niemieccy rycerze, trudniący się łupieztwem. W kasztelanjach kasztelan zastępował księcia, powołując siłę zbrojną do broni i nią dowodząc i wykonywując wyższą wła-

dżę sądową nad mieszkańcami, z wyjątkiem szlachty a prawdopodobnie dozorując prywatne dobra książęce, jakoteż pobór podatków, danin itd., do jakich obowiązani byli poddani. Przy wymierzeniu granic posiadłości kasztelanowie, lub inni urzędnicy w zamku się znajdujący, zastępowali księcia i działali w jego imieniu. Trybunowie zaś, mieszkający w zamkach, zastępowali kasztelanów w czasie ich nieobecności.

Skarbnicy (die Kämmerer) kasztelanij wybierali podatki w pieniądzech i w zbożu, brali zastawy od opól, które nie płaciły podatku w zupełności, zwoływali strony zwaśnione przed sąd kasztelański a po wydaniu wyroku oddawali prawowitemu właścicielowi przysądzoną mu własność.

Klucznicy (Schlüsselträger) pojedynczych kasztelanij pobierali cła, potwierdzali kupno i sprzedaż swą pieczęcią urzędową (dwa klucze), i przechowywali u siebie pobrane pieniądze. I ci także zastępowali czasem kasztelana w jego urzędzie.

Włodarz, albo wójt był sędzią w prywatnych dobrach książęcych w kasztelanii.

Leśni dozorowali lasów i dochodów z nich.

Wyższą władzę administracyjną oprócz kasztelanów sprawowali wyżsi urzędnicy państwowi i nadworni. Urzędników tych, tak samo jak kasztelanów, mianował sam książę na czas nieoznaczony, uwalniał ich z urzędowania, lub im władzę powierzoną odbierał. Najznakomitszym urzędnikiem państwowym był palatyn, zwany także niegdyś starostą, który w wielu razach księcia zastępował i pod którego władzą znajdowały się domeny i żydzi. Następnie znajdujemy na Szlązku marszałka, chorążego, miecznika, dowódcę strzelców, masztalera, skarbnika, który w czasie podróży musiał starać się o zaspokojenie potrzeb książęcych, skarbnika, krajczego, podczaszego i miernika. Prawie wszyscy ci urzędnicy naczelni mieli urzędników sobie podległych, a więc chorąży miał podchorążego, krajczy podkrajczego, skarbnik podskarbiego itd. Urzędnicy ci jednak nie sprawowali urzędów, od których mieli tytuł wyłącznie, owszem załatwiali wszystko, co im książę polecił, wskutek czego podczaszcy, krajczy itd. sprawowali czasem sady lub inne czynności. Urzędy powyżej przytoczone nie

zawsze też były obsadzone, książę bowiem nadawał je wedle swojej potrzeby. Książęta mieli zresztą urzędników dworskich.

Najważniejsze stanowisko pomiędzy urzędnikami zajmował notaryusz, czyli kanclerz. Kanclerz, czyli jak go dawniej nazywano, notaryusz, znajdował się zawsze w otoczeniu książęciem i on to właściwie kierował całą administracją i rządami w kraju. Kanclerz rozpisywał podatki nadzwyczajne, które książę mógł nakładać bez pozwolenia baronów i żądał od poddanych różnych posług, potrzebnych we wojnie. On to wraz ze swym podkanclerzym i pisarzami sporządzał dokumenta i akta, za co pobierał znaczne sumy.

Kanclerzem i notaryuszem bywał zawsze człowiek wykształcony i uczony, gdyż podówczas z małymi wyjątkami w aktach urzędowych posługiwano się językiem łacińskim. Zwykle też musieli ładnie pisać, gdyż w wieku XIII a nawet jeszcze w początkach XIV do pięknego pisma przykładano wielką wagę. Kanclerzami byli też najczęściej kapłani, którym książę w porozumieniu z kapitułą nadawał zwykle kanią. Prócz tego jednak pobierali oni sowite wynagrodzenia.

Płace urzędników polegały w części na udziale w specjalnych podatkach i daninach, które wybierali, częścią zaś przekazywano im pewne książęce dochody, które pobierać mogli albo przez czas trwania ich urzędu, albo też dożywotnie. Te ostatnie przekazywano zwykle kanclerzom, wskutek tego ci bardzo często się bogacili. Także i zakłady duchowne dawały kanclerzom folwarki i inne grunta w dożywocie. W historii Szlązka znajdujemy też często fakta, iż ten i ów kanclerz za pozwoleniem książęciem z płacy swojej, albo z dóbr otrzymanych w dożywocie, czynił znaczne fundacye na rzecz klasztorów; dobra te jednak po śmierci kanclerza stawały się znów własnością księcia. I tak np. notaryusz Mikołaj z dóbr otrzymanych od księcia, założył klasztor w Henrykowie. Książę Przemko z Zegania dał r. 1286 swemu notaryuszowi Helwigowi placę roczną 12 grzywien (134 talarów) z mennicy w Steinau, ławę rzeźniczą tamże, 14 miar pszenicy i żyta z Thiemendorfu pod Steinau. Kanclerz księstwa wrocławskiego otrzymywał za czasów Karola IV 100 grzywien groszy



pragskich (580 talarów) i 2 grosze od każdej grzywny pobranego podatku, czyli 446 od stu.

Takie mniej więcej były stosunki na Szlązku przed przybyciem, a względnie przed zorganizowaniem się Niemców na tej ziemi, przed czasem, w którym Niemcy urosłszy we wpływy na dworze książęcym i objąwszy główne funkcje państwowe i nadworne, zaprowadzili na Szlązku ustawy niemieckie.

Rozumie się, że obraz tych stosunków nie jest zupełnym, że brak tu niejednego, ponieważ jednak niemieczyzna zbyt wczesnie wyparła urządzenia pierwotne polskie, przeto bardzo trudno z dokumentów i innych źródeł zaczerpnąć dokładniejszych wiadomości o urządzeniu wewnętrznym na Szlązku i o jego cywilizacji w czasach, kiedy ludność polska żyła w tym kraju spokojnie, nie przytłumiona jeszcze przez obcych a wrogich przybyszów.

---

Inne to były czasy, inaczej też pojmowano wykształcenie naukowe, niżli obecnie, inną też drogą dochodzono wówczas do tego stopnia nauki, który dziś wyższem wykształceniem zwiemy. Inne wówczas były potrzeby i wymagania społeczne — mniej też wymagano od ludzi wykształconych, aniżeli obecnie w wieku pary i telegrafów. Odpowiednio do wymagań ówczesnych przedmioty naukowe dzielono na tak zwane trivium i quadrivium, oba zaś działw razem wzięte nazywano siedmioma naukami wyzwolonemi.

Trivium obejmowało gramatykę, retorykę i dyalektykę. Tych przedmiotów uczono w tak zwanych szkołach trywialnych. Geometrii zaś, arytmetyki, astronomii i muzyki, składających quadrivium uczono dopiero w szkołach wyższych.

O istnieniu szkół na Szlązku mamy pewne wiadomości dopiero z połowy XIII wieku. Najstarszą szkołą w tym kraju była szkoła, istniejąca przy katedrze wrocławskiej. Wiemy mianowicie o scholastykach, albo kierownikach tej szkoły katedralnej już od początku tego wieku, chociaż szkoła ta może istniała nawet już dawniej. Już w r. 1212 istnieli rektorowie

szkół niższych, którzy podlegali scholastykowi katedralnemu, jako kierownikowi szkoły wyższej.

Zwykle przy zakładaniu kollegiat ustanawiano fundusz na utrzymanie scholastyka, czyli dozorca albo kierownika szkół, który znów mianował rektorów. Tak samo było w kollegiacie głogowskiej w r. 1253, w Opolu od r. 1268, we Wrocławiu w kollegiacie św. Krzyża od r. 1288.

W tej ostatniej na utrzymanie scholastyka wyznaczono 95 włók,  $3\frac{1}{2}$  grzywny rocznego czynszu i folwark Jeschkittel do uprawy roli, dla rektora zaś szkoły, podległego scholastykowi, 18 grzywien (przeszło 200 talarów). Biedni uczniowie kształcący się we Wrocławiu otrzymywali wsparcia od księżnej Jadwigi, ile razy tylko przybyli do Röchlitz pod Goldbergą i do Lissy. Wsparcia te były dość znaczne. Księżna Anna wspierała również ubogich uczniów.

Szkoła katedralna we Wrocławiu musiała być głośną, gdyż król Ottokar czeski (1253—1278) przysłał do niej krewnego swojego na naukę.

W drugiej połowie XIII wieku, gdy miasto Wrocław przyjęło prawo niemieckie, radni i obywatele zalili się legatowi papieżkiemu, kardynałowi Gwido, o którym dawniej wspominaliśmy, że chłopcy, którzy chodzą do szkół, istniejących przy klasztorach zamiejskich, narażeni bywają na różno niebezpieczeństwa z powodu znacznej odległości i przejścia przez most, prosili zatem, by złemu temu zapobiegł. Kardynał i biskup Tomasz rozporządzili tedy, żaby założono szkołę przy kościele Maryi Magdaleny wewnątrz miasta i aby dzieci uczyły się z niej alfabetu, Ojeze nasz, Zdrowaś Marya, Składu apostołskiego, różańca i siedmiu psalmów pokutnych, następnie śpiewu, aby mogli w kościele na chwałę Boską czytać i śpiewać. Łaciny miały się uczyć wedle gramatyki Donata, wedle Katona i idylli, napisanej w hexametrach łacińskich przez Theodula, pisarza żyjącego prawdopodobnie w wieku X. Wreszcie miały się uczyć reguł łacińskich a prawdopodobnie także i łacińskich zdań o moralności.

Jezeli uczniowie chcieli kształcić się wyżej, czyli dojść do quadrivium, wówczas musieli chodzić do szkoły katedralnej

na zamku, albo do jakiej innej. Scholastyk katedralny miał prawo mianować rektora dla szkoły, istniejącej przy kościele Maryi Magdaleny. Nadzór nad szkołą powierzył kardynał biskupowi miśnieńskiemu.

Gdy jednak szkoła ta nie wystarczała, wówczas na prośbę mieszczan pozwolił biskup wrocławski Jan w r. 1293 na założenie nowej szkoły dla chłopców z parafii. Wkrótce także i inne miasta czując potrzebę oświaty zaczęły zakładać własne szkoły, nietylko elementarne, ale nawet i wyższe. I tak w r. 1308 biskup wrocławski Henryk pozwolił miastu Lignicy na założenie przy kościele św. Piotra i Pawła szkoły, w którejby oprócz religii uczono także z dzieł naukowych, gramatycznych, logikalicznych, przyrodniczych, czego poprzednicy jego zabraniali. Biskup Jan pozwolił na to na tej zasadzie, „że naukowe wykształcenie Boga jest miłem“.

Mieszczanie Wielkiego Głogowa uzalali się przed biskupem Nanckerem na to, iż tamtejsza kollegiata mało dba o naukę dzieci. Tu od czasów założenia kollegiaty przed r. 1253 istniała jedna tylko szkoła na prawym brzegu Odry, od miasta bardzo odległa. Zdaje się, że już z początkiem XIV w. mieszczanie głogowscy chcieli założyć własną szkołę wewnątrz miasta. Kollegiata twierdziła wówczas, że nie może obejść się przy nabożeństwach bez pomocy uczniów, wskutek czego też kardynał Gentilis pozwolił w r. 1309 na utrzymywanie szkoły wyłącznie kollegiacie. Niezadowoleni z tego radni miejscy założyli własną szkołę przy kościele parafialnym św. Mikołaja i mianowali jej kierownika. Urażony tem biskup rzucił klątwę na miasto. Mimo tej klątwy jednak księża odprawiali nabożeństwo w tem mieście, wskutek czego biskup rzucił klątwę na magistrat, na trzech księży, rektora szkoły i wszystkich uczniów. Oburzeni tem mieszczanie głogowscy wypędzili tamtejszych kanoników i innych księży z kościoła katedralnego, proboszcza z kościoła św. Mikołaja, a także Dominikanów i Minorytów a tych ostatnich chcieli nawet utopić w Odrze.

W obec tego biskup zmiękł nieco i zawarł z mieszczanami ugodę, na mocy której szkoła owa mieszczkańska miała



istnieć i nadal, lecz scholastyk kolegiaty głogowskiej miał mianować dla mej rektora. W szkole tej miano używać takich samych ksiązek, jak w szkołach św. Magdaleny i Elżbiety we Wrocławiu a miasto jako odszkodowanie dla szkoły katedralnej miało płacić po 70 grzywien rocznie. Po zawarciu tej ugody biskup zdjął klątwę z miasta, kilka osób jednak musiało się o to starać aż w Rzymie. W następnym roku zdjął klątwę nawet i z tych osób, lecz za pokutę musiały one wybrukować ulicę od wielkiego mostu nad małą Odą przy kościele ś. Magdaleny, zapłacić 5 grzywien srebra, śpiewać psalmy pokutne na procesyach, pójść ze świecami woskowemi na 2 funty ciężkiemi do klasztoru Minorytów, Dominikanów i katedralnego i przez siedm lat przez 6 dni w roku pościć o chlebie i piwie. W r. 1337 zgodził się biskup na to, aby w czasie wojny i powodzi, kiedyby uczniom trudno było chodzić do szkoły katedralnej, uczyli się oni w odpowiedniem miejscu w mieście.

Tak zwane szkoły trywialne, w których udzielano nauki najniezbędniejszej, głównie przyszłym duchownym, istniały prawie we wszystkich znaczniejszych klasztorach. Wiemy przynajmniej, iż w r. 1204 szkoły takie istniały przy kościele św. Wincentego we Wrocławiu, w połowie w. XIII przy klasztorach w Lubiążu i w Henrykowie a przed połową w. XIV w klasztorze na Piaskach we Wrocławiu. Szkoły takie istniały także i w wielu miastach, np. w Leobschütz w r. 1270, w Świdnicy w r. 1289, w Brzegu w r. 1292, w Zeganiu już przed r. 1310, w Grotkowie w r. 1323, w Reichenbach w r. 1353, w Lüben w 1358.

Kiedy niemieczyna zaczynała się na Szlązku coraz bardziej zakorzeniać i kiedy ludzie roztropniejsi przewidywali, na czem ta przewaga Niemców skończyć się może, wówczas na synodzie prowincjonalnym w Sieradzu w r. 1237 uchwalono, aby w szkołach zakładanych za pozwoleniem biskupów nie ustanawiano nauczycieli niemieckich, którzyby nie umieli po polsku, aby dzieciom mogli wykładać pisarzy łacińskich w języku polskim.

Na synodzie prowincjonalnym w Łęczycy w r. 1285 postanowiono, aby biskupi w diecezjach swoich polecili ka-

planom, iżby Sakramenta, artykuły wiary i skład apostołski objaśniali po polsku. Oznaczono zarazem, w jaki sposób ma się to odbywać i co w czasie nabożeństwa należy śpiewać. Wszyscy kapłani mieli zatem co niedziela w czasie mszy św. wykladać po polsku skład wiary apostołski, Ojciec nasz i Zdrowaś Marya, a tym, którzy już się nieco poduczili, także i ewangelią. Wykłady te miały odbywać się zamiast kazań.

Dla zachowania mowy polskiej postanowiono, aby archidyakoni zważali na to, iżby kapłani rozumieli to, co czytają po polsku. W r. 1349 klasztor w Liebenthal oddał kaplicę na górze pod Lahn wraz z przynależnemi do niej dochodami z wielu wsi proboszczowi w Lahn, aby osadził przy niej kapłana, któryby umiał mówić po polsku i po niemiecku.

Mimo jednak tych usiłowań, oświata rozszerzała się na Szlązku bardzo powoli, głównie z tej przyczyny, iż szerzyli ją nauczyciele i zakonnicy niemieccy, którzy nie mogli rozmówić się z ludem polskim. I tak papież Urban IV powiedział, iż jako legat papieżki widział w r. 1248 w dyecezyi gnieźnieńskiej staruszka, który nie był w stanie powiedzieć, „co wierzy. Polecono więc wskutek tego ponownie, aby kapłani co niedziela i co święto uczyli publicznie w języku polskim przynajmniej zasad wiary.

Weześnie bardzo powstały pomiędzy miastami a duchowieństwem spory o prawo mianowania rektora szkoły. Duchowieństwo prawo to sobie wyłącznie przypisywało. Aby więc spory te usunąć, ks. Henryk V nadał w r. 1292 miastu Brzegowi prawo nominacyi kierownika szkoły, które to prawo nadał miastu Wrocławowi już poprzednio. Prawo to otrzymał w r. 1270 wójt w Leobschütz, a w 1340 miasto Grotków. Nie dało się to jednak tak łatwo przeprowadzić a szczególnie we Wrocławiu.

W Zeganiu powstał z początkiem w. XIV spór o to, co opat ma dawać kierownikowi szkoły. Wójt i radni rozstrzygnęli ten spór poľubownie w ten sposób, że opat ma dać kierownikowi szkoły tylko to, na co tenże zasłużył (?). W ogóle

prawie wszystkie miasta starały się co do szkół uwolnić z pod wpływu duchowieństwa.

W Zeganiu był w r. 1355 kierownik szkoły także i publicznym pisarzem rady miasta i spisywał jej dokumenta. W ogóle bowiem pisarze, którzy po największej części układali i spisywali dokumenta, musieli być ludźmi wykształconymi w szkołach, tak samo, jak notaryusze, czyli kanclerze, gdyż znajomość języka łacińskiego była dla nich niezbędną, bowiem do r. 1280 spisywano na Szlązku wszystkie dokumenta w języku łacińskim wyłącznie a później przeważnie. Z tego powodu biskup Tomasz II mianował w r. 1290 notaryusza Henryka IV rektorem kościoła w Frankenberg. Notaryusz zaś ks. Henryka IV wrocławskiego w r. 1251 do 1266 był dawniej nauczycielem. Nauczyciel synów księcia Kazimierza Opolskiego był w r. 1294 zarazem i jego notaryuszem nadwornym. Także i obaj młodzi synowie ks. Henryka II, poświęceni stanowi duchownemu, kształcili się w szkołach. Widzimy z tego, jak książęta szlązcy dbali o wykształcenie wych dzieci i jak znów z drugiej strony nauczycieli tych wynagradzali, skoro ustanawiali ich równocześnie notaryuszami, którzy miewali olbrzymie dochody.

W wieku XII i XIII większą jednak wagę przykładano do pięknego pisma, niż później, to też dawniejsze dokumenta łąskie pisane są pięknem i ozdobnym pismem rondowem.

W klasztorach dbano bardzo o piękne pismo. To też już rzed r. 1239 magister Seidelmann przekazał klasztorowi Lubiążu dla pisarza książek w klasztorze, to znaczy za rzepisywanie, po 6 grzywien płacy rocznej. Lecz już w r. 1343 pieniędzy tych nie używano na ten cel, lecz w połowie obrócono je na wypłatę długów klasztornych, w drugiej zaś połowie na poprawienie stołu zakonników. Opaci klasztorni kazali często rzepisywać książki, a szczególnie mszały. W r. 1353 kazało miasto Lüben rzepisać żywot świętej Jadwigi i ozdobić tę księgę obrazkami. Jest to najpiękniejszy rękopism, jaki kiedykolwiek na Szlązku sporządzono.

Jak ceniono sztukę pięknego i szybkiego pisania, widać



z tego, że Mikołaj, młody kapłan z Krakowa, został dlatego notaryuszem Henryka I, iż umiał pisać ładnie i szybko.

Wyższego wykształcenia szukano, jak to zresztą było podówczas tak w Polsce, jak i w Niemczech, aż we Włoszech. W r. 1346 Jan Dunin kształcił się w Bolonii, a biskup Przechyśław w statucie synodalnym z r. 1347 wspomina o kanonikach wrocławskich, którzy kształcili się w Bolonii, lub w innych uprzywilejowanych szkołach. Książę Konrad, syn Henryka II, który miał zostać księdzem, kształcił się, jak wspominaliśmy w pierwszej części naszej pracy, w Paryżu

Już od r. 1270 bardzo wielu Szlązaków, a szczególnie kanoników wrocławskich, uczyło się w Bolonii nauk prawniczych, wskutek czego też od r. 1276 znajdujemy ich w orszaku książęcym jako duchownych, albo też przy kollegiatach jako doktorów praw. W r. 1293 za pozwoleniem opata klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu, jako patrona i biskupa krakowskiego, proboszcz z Margarety pod Bytomiem na Szlązku górnym, udał się do Bolonii, celem nauczania się prawa kanonicznego. W r. 1301 scholastykiem wrocławskiego klasztoru św. Krzyża był doktor praw. Od początku w. XIV godność tę nabywali zwykle oficyali biskupstwa wrocławskiego, ponieważ wiadomości prawnicze były im bardzo potrzebne. Opat Trudwin z Zegania wysłał do Bolonii, dla studyów prawa, zakonnika Hermana, który później w r. 1247 sam został opatem w Zeganiu. Przechyśław Pogarell kształcił się w Bolonii gdy został wybrany na biskupa wrocławskiego.

Główny wpływ na wyższe wykształcenie Szlązaków wywarło założenie akademii pragskiej w r. 1348.

Wiadomości o pisarzach i ich dziełach, pochodzących z epoki, w której Szląsk pozostawał pod przeważającym wpływem polskim, przechowało się bardzo mało. Najdawniejszem dziełem jest przechowana dotąd kronika klasztoru w Henrykowie, założonego w r. 1227, napisana w w. XIII przez opata Piotra; kronika ta była następnie prowadzoną w tym klasztorze aż do r. 1310. Celem tej kroniki, która przechowała się dotąd w oryginale, jest dokładne wskazanie, kto klasztor założył wykaz dokładny, od kogo pochodziły pojedyncze dary

i nadania, w jaki sposób dostały się one klasztorowi, a to wszystko dlatego, aby posiadanie ich klasztorowi zapewnić. (Patrz wyżej o prawie dziedziczenia). Kronika ta rzuca zatem jasne światło na ówczesne stosunki na Szlązku, jego książąt i urzędników, szlachty i chłopów. Szlązk nie posiada innego dzieła, któreby było również bogatym źródłem dla dokładnego poznania wewnętrznych stosunków tego kraju w czasach dawnych.

W klasztorze Trzebnickim znajdowały się pisane notatki z życia św. Jadwigi, które służyły jako dowody do kanonizacji jej w r. 1267. Zakonnik zgromadzenia Cystersów pisał również o tej świętej i na podstawie tych to pism osnuto w r. 1300 przechowaną dotychczas legendę o świętej księżnie.

Pod koniec w. XIII albo z początkiem w. XIV niemiec pewien napisał był kronikę szlązką, która drukowaną była później pod nazwą kroniki polskiej. Zresztą co do czasów, w których ziemia szlązka znajdowała się pod wpływem polskim, najwięcej na wiarę zasługuje to, co napisał Kadłubek. Jestto dla wielu faktów źródło najdawniejsze i jedyne.

Z początku w. XIV przechowała się jeszcze krótka kronika, napisana prawdopodobnie przez Konrada, zakonnika z Henrykowa a Niemca z pochodzenia.

Jak wszędzie, tak i na Szlązku najwięcej dzieł dawnych pochodziło od zakonników, pomiędzy którymi nauką odznaczali się Augustyni z Zegania. Pisali oni jednak po niemiecku przeważnie, z tego też powodu pomijamy tu i nazwiska tych pisarzy i tytuły ich dzieł — dla nas bowiem nie mają one znaczenia.

---

Pomiędzy uczonymi szlązkimi w wieku XIII znajdujemy lekarzy, których nazywano tam fizykami. Znajdowali się zwykle w orszaku książęcym jako lekarze przyboczni a często i jako kapelani. Byli oni przeważnie kapłanami, często członkami tej lub owej kolegiaty, mimoto, że w r. 1216 papież Honorjusz III zabronił duchownym zajmowania się sztuką lekarską. Tylko nazwiska tych lekarzy przechowały się do

naszych czasów; o sposobie ich życia zaś, a tem mniej o ich sztuce lekarskiej, wiemy bardzo mało a tak samo słabe są tylko ślady tego, z kąd oni naukę swą czerpali. Zdaje się jednak, o ile wnosić to można z przechowanych we Wrocławiu rękopismów medycznych, że niektórzy z tych lekarzy kształcili się w Salernie. Jakkolwiek jednak rzecz się ta ma, wiemy, że już święta Jadwiga odwiedzała chorych i przysyłała im lekarzy i lekarstwa.

Z pośród wszystkich innych lekarzy odznaczał się biskup Tomasz ze Sarepty. Nazywał się on właściwie Piotr, urodził się w r. 1297 a kształciwszy się niezawodnie na jakimś uniwersytecie i uczywszy się swej sztuki przez czas jakiś w różnych krajach, przybył w r. 1334 do Wrocławia, gdzie w r. 1350 wstąpił do klasztoru Premonstratensów św. Wincentego. Był on kapelanem i lekarzem przybocznym księcia Bolesława II z Lignicy, którego nieraz, jak to książe potwierdzał, wyleczył z choroby, w zamian za co oddał mu książe dochody swe ze wsi Stanowic w ziemi Otmachowskiej. W r. 1352 został mianowany biskupem Sarepty. Cesarz Karol IV za wierne usługi lekarskie mianował go swoim doradcą a wieś jego Lossen w Oleśnickiem uwolnił od wszelkich podatków. Biskup Tomasz zebrał olbrzymi majątek, który obracał na rzecz różnych zakładów, szczególnie zaś na rzecz ubogich i chorych w szpitalu, istniejącym przy klasztorze św. Wincentego i na budowę kaplicy przy tymże klasztorze. Napisał on dwa wielkie dzieła lekarskie, świadczące o jego pracowitości i czytaniu. Uwagi godną rzeczą jest to, że uczony ten lekarz rozróżniał astronomię od astrologii i że potępiał wszelkie przepowiadanie przyszłości z biegu gwiazd.

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że za jego to sprawą wydano za cesarza Karola IV statuty o lekarzach, chirurgach i taksach aptekarskich, które znajdują się w rękopiśmie Dietricha von Mekebach, kanclerza księstwa wrocławskiego, pochodzącym z drugiej połowy w. XIV. Na podstawie tych statutów odróżniano czynność lekarzy, chirurgów i aptekarzy. Lekarz ani weterynarz nie mógł trudnić się aptekarstwem, ani też naodwrot. Kramarzom i kobietom, zajmującym się ogląda-



niem moczu, nie wolno było trudnić się leczeniem ani aptekarstwem. Każdy lekarz i chirurg, który chciał rozpocząć praktykę we Wrocławiu, musiał radzie miasta przedstawić odpowiednie świadectwa.

Chirurdzy przed rozpoczęciem praktyki musieli zdawać egzamin przed lekarzami. Dwóch wybranych do tego lekarzy musiało co miesiąc obchodzić apteki i badać lekarstwa a w razie, gdyby te ostatnie nie były dobre, donieść o tem radzie miasta, by aptekarza odpowiednio ukarała. Lekarze musieli zwracać uwagę również i na to, by aptekarze sporządzali dla chorych lekarstwa według przepisu (recepty).

Co do nagrody za swą pracę, to tak lekarze jak i chirurdzy godzili się naprzód; zapłata ta nie mogła być jednak dla lekarza wyższą nad pół grzywny tygodniowo, zaś dla chirurga ćwierć grzywny. Lekarzom nie wolno też było ani mieszkać u aptekarzy, ani u nich się stołować, niezawodnie dlatego, by uniknąć porozumienia pomiędzy nimi; chorym zaś wolno było kupować lekarstwa, przepisane im przez lekarza, w tej aptece, w której im się podobało. Na podstawie tych to statutów, tak lekarze, jak chirurdzy i aptekarze byli zaprzysięgani a wszelkie wykroczenia przeciwko tym przepisom karano jako krzywoprzysięstwo.

Z tego wszystkiego widać, że Szląsk od czasów najdawniejszych, za książąt polskich i przed usadowieniem się kolonistów niemieckich miał pomiędzy swemi mieszkańcami ludzi wysoko uczonych i że pod tym względem nie ustępował żadnemu krajowi europejskiemu.

Trudno oznaczyć, od jakiego czasu znajdowały się na Szląsku apteki. Do kramarstwa liczone bowiem wówczas, oprócz innych przedmiotów, także i pieprz, imbir, goździki, kwiat muszkatołowy, cynamon, ziarnka rajskie, cukier, mączkę cukrową i inne korzenie, z których podówczas sporządzano lekarstwa. Kramarze sprzedawali wówczas także owoce, smażone w cukrze, a sklepy ich nazywano także aptekami. Z tego też powodu trudno osądzić, czy apteki, o których w r. 1264 w Świdnicy, a r. 1281 w Głogowie wspominało w dokumentach, były właściwemi aptekami, czy też kramami, w któ-

rych obok sprzedawania różnych korzeni zajmowano się także sporządzaniem lekarstw. Zdaje się jednak, że to ostatnio jest prawdopodobniejszem. To jednak jest pewnem, że magister Piotr był w Głogowie a w latach 1331 i 1333 aptekarzem na dworze księcia, co dowodzi zresztą jego stopień naukowy. Od połowy wieku XIII czytamy zresztą często o używaniu lekarstw, szczególnie zaś proszków, maści, plastrów, przy obrzmieniach, febrach, upływie krwi, chorobach oczu itd.

Łaźnie urządzono po raz pierwszy w miastach niemieckich. Na założenie łaźni w Brzegu pozwolono w r. 1250, w Lignicy w r. 1252, w Oleśnicy w r. 1255, w Wanzen w r. 1256 a od tego czasu zakładano je w każdym mieście niemieckiem. Łaźnie takie zakładano darmo, albo też opłacano za nie pewien podatek. I tak, za łaźnię w Nissie opłacano w r. 1298-ym trzy grzywny podatku rocznie, za łaźnię w Jaworzu w r. 1300 dwie grzywny. Prócz tego jednak ludzie nabożni a dobroczynni zakładali łaźnie, w których ubodzy i chorzy mogli kąpać się bezpłatnie; nazywano je więc łaźniami dla chorych i ubogich. Łaźnia taka istniała np. w r. 1303 w Putschkau. W łaźniach znajdował się często chirurg. Chirurgów zresztą znajdowano na Szlązku już bardzo dawno, bo za czasów św. Jadwigi byli tacy, którzy trudnili się operacjami. Magister Herman operował oko jako chirurg. Puszczenie krwi w pewnych oznaczonych dniach było bardzo powszechne.

Kąpiele mineralne istniały najprzód w 1221 w Salzbrunn a w r. 1281 w Wurmbrunn, nie wiemy jednak, czy w nich się kąpano, co jednak bardzo łatwo być może. Salzbrunn było wsią niemiecką, Wurmbrunn zaś należało do Johannotów.

Z rachunków, jakie dotąd się przechowały, widzimy, że Szlązacy posługiwali się wyłącznie cyframi rzymskimi. Nawet i wspomniany już przez nas kanclerz księstwa wrocławskiego. Dietrich von Mekebach przy licznych rachunkach swych, które w połowie w. XIV używał wyłącznie cyfr rzymskich, cyfry arabskie były mu już znane, znalazł je bowiem w jego notatniku. Czy cyfry arabskie były na Szlązku używane przed rokiem 1445, dotąd się nie przekonano.

Ze wszystkich sztuk najdawniejszą była na Szlązku sztuka śpiewania a mianowicie biskup Walter około połowy XII wieku wprowadził w kościele wrocławskim śpiewy na melodyą, używaną w Lugdunie. Księżna św. Jadwiga kazała już śpiewać w czasie uroczystych mszy i nabożeństw każdego rana i wieczoru. Statut uchwalony przez synod w r. 1247 nakazywał biskupom śpiewać przy mszach w czasie wielkich świąt. W kościołach kolegiackich śpiewano od r. 1357 wszystkie godzinki.

Wskutek zapisu mszalnego w kolegiacie ś. Wincentego z r. 1204, śpiewali młodszy kapłani psalterz, uczniowie klasztorni miserere, a braciszczowie 500 Ojczy nasz. Po śmierci ś. Jadwigi wspominają o śpiewie: Raduj się, o Jeruzalem. Wspominają również, że przy wykopaniu jej zwłok po ogłoszeniu jej świętą, śpiewali przy towarzyszeniu organów mężczyźni i kobiety, świeccy i duchowni: Czcij Pana na wysokościach. W zegańskim kościele śpiewano w początkach w. XIV bardzo wiele mszy. Wspominają również stare kroniki, że zakonnicy w czasie śpiewu pomijali pojedyncze nuty, byle tylko śpiew co prędzej skończyć. Postępowanie takie wywołało oburzenie ludu. Bolesław II z Ziembicy śpiewać miał nawet w chwili konania w r. 1341. Sławny arcybiskup pragski Ernest fundował nawet w Kłodzkim kościele parafialnym w r. 1351 codzienną mszę poranną na cześć Matki Boskiej. W czasie tej mszy śpiewacy mieli śpiewać „Salve Regina“. Na utrzymanie tych śpiewaków i kapłana przeznaczył tenże arcybiskup kilka wsi w Czechach.

O tem, jakie Szlązacy mieli zamiłowanie do sztuk pięknych i w jakim stanie one się w tym kraju znajdowały, możemy powziąć przekonanie z dzieł sztuki i budowl, jakie z owych czasów się przechowały. I tak, wiemy z różnych kronik, że np. ołtarze przykrywano pięknymi obrusami a ornaty kapłanów również były bardzo misternie wykonywane. Św. Jadwiga miała na swym dworze kobiety, które umiały wyszywać złotem i srebrem.

Dla ozdoby ołtarzy i kościołów kupowano rzeźby. W r. 1334 np. opat klasztoru na Piaskach we Wrocławiu kupił był



tablicę do ołtarza z blachami srebrnymi i złoconymi, drogiemi kamieniami i perłami; opat z Zegania kupił w połowie XIV w. tablicę taką za 50 grzywien. Nie wiemy jednak, gdzie tablice te były wykonane. Liczne relikwie świętych przechowywano w artystycznie wykonanych i kosztownych relikwiarzach, krzyże zaś zdobiono drogiemi kamieniami. W kościołach szlązkich były też liczne naczynia kościelne ze złota i srebra. Wiele z tych naczyń przechowało się do naszych czasów. Nie mamy natomiast ani jednego obrazu, któryby pochodził z polskich czasów Szlązka i któryby był dziełem Szlązaków. Zachowano tylko jedną legendę ś. Jadwigi, napisaną w r. 1353 w Lüben i ozdobioną obrazkami. Książkę tę kupił ks. Ludwik lignicki, do którego należało wówczas miasto Lüben i darował ją później kościołowi kollegiackiemu ś. Jadwigi w Brzegu, który fundował w r. 1371. W książce tej na 71 kartach, zawierających po 2 albo nawet i więcej obrazków, przedstawiono sceny z życia ś. Jadwigi, wedle podań legendy o niej. Kontury są tu ostre, farby świeże i jaskrawe, nie zważano tam na należyty stosunek pojedynczych części ciała osób, zapomniano również o perspektywie. Figury są tam więc sztywne i są raczej przedstawieniem symbolicznem, niż przedmiotem sztuki pięknej. Dodać należy, iż w obrazkach tych osoby świętych i znakomitych są niezwykle wielkie, osoby zaś stanu niższego małe. Rysy twarzy osób znakomitych są piękne, twarze zaś osób niższych brzydkie a nawet odrażające. Jeden tylko obrazek, przedstawiający całą postać św. Jadwigi mógłby ze względu na rysy twarzy, postawę, fałdowanie sukien itd. mieć pretensją do piękności. Na tem większą za to uwagę zasługują te obrazki ze względu na rozliczne przedstawione na nich osobistości świeckie i duchowne, przedmioty, stroje różnych stanów, broń, sprzęty kościelne i domowe i ze względu na przedstawienie życia publicznego w kościele, w sądzie i w bitwie.

Nie bez znaczenia dla historii sztuk pięknych na Szlązku są także i pieczęcie książąt, biskupów, korporacyj duchownych, miast, pojedynczych urzędników i możnowładców. Na pieczęciach książąt widzimy przedewszystkiem ich stroje z czasów oznaczonych. Najdawniejszą a dotąd utrzymaną pie-

częścią jest pieczęć Bolesława I, wykonana bardzo niezgrabnie; lepiej obrobioną jest już pieczęć Henryka I i innych książąt, którzy w czasach późniejszych używali już pieczęci z drogich kamieni. Na pieczęciach tych widzimy aż do wieku XIII pojedyncze postaci książąt, od połowy zaś w. XIII obok postaci książąt widzimy jeszcze obrazy budowli. Pieczęć Bolesława II Lignickiego, pochodząca z połowy w. XIV jest już dziełem więcej artystycznym. Pieczęć ta podobna jest zresztą bardzo do pieczęci króla czeskiego Jana, szwagra Bolesławowego.

Świadectwo o ówczesnym stanie sztuki rzeźbiarstwa mogłyby nam dać grobowce książąt i biskupów z owego okresu. Niektóre jednak zostały później przerobione, inne znów dopiero w wiekach późniejszych wykonane. Najlepiej przechował się pomnik księcia Henryka IV w fundowanym przez niego w r. 1288 kościele św. Krzyża we Wrocławiu, na którym są ślady późniejszej ręki, która go tu i owdzie nieznacznie poprawiała. Pomnik ten jest wysoki; na wieku grobowca leży postać księcia naturalnej wielkości w zupełnej zbroi i płaszczu. Pomnik ten nie był wykonany z piaskowca, albo, jak to później było w zwyczaju, z marmuru, lecz z wypalanej gliny, malowanej farbami. Podstawa pomnika i 21 figur, stojących naokoło po jej bokach, wykonano z piaskowca. Nie wiemy jednak, kto to piękne dzieło wykonał, ani z czyjego polecenia się to stało, ani też w jakim czasie pomnik ten tam ustawiono. Zdaje się jednak nie ulegać żadnej wątpliwości, że stało się to przed r. 1339, to jest przed zrzeczeniem się praw do Szlązka przez Kazimierza W. a więc w czasach, w których ziemia ta znajdowała się w części pod wpływem cywilizacji polskiej

Rzecz naturalna, że budownictwu oddawano się na Szlązku więcej, niż sztukom pięknym, i że bez porównania wykonano tam więcej dzieł architektonicznych, niż sztuki pięknej. Ta i owa budowla przechowała się w części z owych czasów, nie wiemy natomiast ani o jednym nazwisku budowniczego. Tak samo też wiele dzieł sztuki budowniczej, a szczególnie prawie wszystkie kościoły z pierwszego okresu historii Szlą-

zka (tj. do 1339) uległo już dawno zniszczeniu a później zastąpione zostały budowlami znacznie wspanialszemi.

W owych czasach poświęcano najznaczniejsze sumy na budowę zachowanych do dziś dnia kościołów, nieporównanie więcej, niż stojące obok nich klasztory. W ten to sposób łatwo pojąć, dlaczego same mury klasztoru i kościoła w Trzebnicy kosztowały 20 tysięcy grzywien a mniejszy dach wraz z dalszemi ozdobami dodatkowo 10 tysięcy grzywien, że zatem budowa całego klasztoru kosztowała 30 tys. grzywien (2,016,000 złp.), a zatem sumę tak olbrzymią. Z dawnego klasztoru prawie nic nie pozostało, z kościoła zaś wskutek licznych pożarów także niewiele.

Budowę chóru kościoła katedralnego we Wrocławiu doprowadził biskup Tomasz I około połowy w. XIII aż pod dach. Ks. Bolesław II pozwolił mu w r. 1244 na założenie cegielni na gruntach książęcych i na branie z lasów książęcych drzewa, potrzebnego do wypalania cegieł. Kamieniarzy, ceglarzy i resztę robotników, pracujących przy budowie, uwolnił książę od stawania przed sądami wójta miasta Wrocławia a oddał ich pod władzę sądów biskupów i zarządu budowy. Nad wykonaniem poleceń zarządu budowy czuwał osobny urzędnik książęcy. Mennica wrocławska miała aż do ukończenia budowy wybijać co tydzień bezpłatnie cztery grzywny srebra według wartości ówczesnej. Wszyscy robotnicy byli prócz tego uwolnieni w czasie budowy od stania na straży zamkowej. Na rzecz tej budowy kanonicy i wiele innych osób, przeznaczyło znaczne sumy pieniężne a ks. Bolesław II przyrzekł w r. 1261, że przez sześć lat będzie dawał na budowę katedry po jednej grzywnie złota rocznie. Zdaje się, że w 1333 r. katedrę tę jeszcze budowano.

We Wrocławiu wybudowano obecny kościół św. Wincenego w r. 1241, ś. Klary około r. 1260, piękny kościół św. Krzyża z kryptą, czyli kościołem podziemnym, po roku 1288, kościół Zbawiciela w r. 1318, wspaniały kościół ś. Doroty fundował Karol IV w r. 1351. Konrad, opat klasztoru na Piaskach, pomiędzy r. 1329 a 1364 zwałił stary kościół, fundowany przez Piotra Własta i rozpoczął budowę nowego, dotąd



jeszcze stojącego kościoła. Następca jego skończył tę budowę po r. 1364, wydawszy na ten cel cztery tysiące grzywien, co, jak pisze jeden z jego współczesnych, stanowiło sumę tak olbrzymią, że wszyscy książęta szlęczy nie byliby w stanie na nią się złożyć.

W tychże czasach wybudowano jeszcze we Wrocławiu kościoły: św. Macieja, św. Magdaleny, Elżbiety, Wojciecha, w Nissie zaś kościół parafialny, w Głogowie katedralny.

Wszystkie te kościoły wybudowano, tak jak i inne pomniejsze, w stylu gotyckim ostrołukowym. Dawniejsze zaś kościoły budowano w ten sposób, że nawa środkowa wystawała znacznie ponad niższymi nawami bocznymi. W dawnym stylu okrągłolukowym znajdujemy jeszcze pojedyncze części niższe niektórych kościołów, np. obie bramy na południowej i północnej stronie kościoła ewangelickiego w Goldbergu i okna na południowej stronie kościoła w Röversdorf pod Schönau, które pochodzą bezwątpienia z początku w. XIII.

Z wielu zamków, które książęta szlęczy budowali w rozmaitych miejscach, utrzymały się przeważnie tylko ruiny, głównie fundamenta. Z dawnych budowli miejskich wymieniamy przedewszystkiem ratusz wrocławski, wybudowany krótko przed połową w. XIV i początkowo nazywany nowym domem, zdaje się w przeciwstawieniu do dawniejszego ratusza. Zewnętrzne ozdoby ratusz ten otrzymał dopiero w wiekach późniejszych.

Z powodu bardzo częstych pożarów, które tak we Wrocławiu, jak i w innych miastach niszczyły mnóstwo domów, budowanych z drzewa, rozporządził ks. Henryk IV, aby wszystkie nowe budowle we Wrocławiu wznoszono tylko z kamieni, albo z cegły. Rozumie się, że budowle z kamienia i cegły powstawały zwolna i tylko po pożarach, kiedy dawne domy drewniane a spalone rozbierano zupełnie a na miejsce ich stawiano nowe. Ta to jest przyczyna, dla której przechowało się w miastach tak mało starodawnych budowli.

---

Kupcy tworzyli obok szlachty najwybitniejszą część obywatelstwa szlęckiego. W ich to rękach była prawie cała admi-

nistracya miast. We Wrocławiu posiadali oni najważniejszą dzielnicę, zwaną dzielnicą kupców; w tej to dzielnicy kupcy polscy i niemieccy mieli składy towarów. Około r. 1360 rajcy miasta Wrocławia potwierdzili ustawę, ułożoną przez „uczciwych kupców na chwałę miasta“. Na podstawie tej ustawy każdy kupiec musiał zajmować się kupiectwem uczciwie, aby miasto nie utraciło przez to swej sławy. Nikt nie miał dalej pożyczać pieniędzy na złoto, albo na inne towary, którychby mu nie wręczono; nikt nie mógł sprzedawać złota inaczej, jak za gotówkę i to pod karą jednej grzywny w srebrze za każdą grzywnę złota. Nikt nie mógł pożyczyć sukni, miedzi, wosku, pieprzu na towar inny, będący własnością człowieka, któryby nie był obywatelem miasta. Nikt nie mógł towaru już przez siebie sprzedanego, sprzedawać dalej, nikt też nie mógł pożyczyć pieniędzy na zastaw przedmiotów już zastawionych, aby „wskutek tego nie dostał się na języki“. Nikt nie mógł przeszkadzać drugiemu kupcowi w jego interesach, ani też obniżać cen jego towarów; nikt też nie mógł robić na sukniach znaku innego, niżli owego, który był używany we Flandryi. Ktoby zaś sprzedawał towar, jakiego jeszcze nie posiadał, temu odbierano prawo trudnienia się handlem. Żaden obcy nie mógł zwykle sprzedawać towarów innego obcego kupca, prócz wina, śledzi, ryb, koni i bydła. Wyjątek od tego prawa wolno było czynić tylko na jarmarkach. Żaden kupiec obcy nie mógł na jarmarkach pożyczać towarów od innego kupca. Kupiec obcy, który przywiózł sukno, mógł sprzedawać je tylko pod ratuszem, i to tylko po cztery sztuki, to zaś, czego by przez miesiąc nie sprzedał, musiał zabrać ze sobą. Tylko temu, co miał sklep, wolno było krajać sukno. Ktoby zaś czynił to wbrew temu przepisowi, ten płacił za sukno piękne 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> grzywny, za sukno zwyczajne 3<sup>1</sup>/<sub>4</sub> grzywny a prócz tego sukno jego ulegało konfiskacie; jeżeli zaś czynił to tkacz, naówczas tracił on prawo zajmowania się swem rzemiosłem. Czyniono jednak ten wyjątek, że jeżeli trzech ludzi kupowało sztukę sukna, natenczas mieli prawo podzielić je na równe części, lecz tylko w sukiennicach. Żaden kramarz nie miał prawa wykrawać zatem z sukna wełnianego.

Sprzedają sukna tak krajowego, jak i zagranicznego, zajmowali się krawcy w odpowiednich izbach sukiennic. Za izby te płacili oni księciu osobny podatek.

Wskutek niedokładności tych ustaw powstawały częste nieporozumienia i spory pomiędzy tkaczami a sukiennikami, którzy w wielkich miastach tworzyli bardzo zasobne i potężne cechy, wskutek czego zwykle sprawy wygrywali. Mimo to jednak w r. 1365 sukiennicy wrocławscy w liczbie 84 musieli zapłacić kary 148 grzywien, którą rozdzielono pomiędzy nich w ten sposób, że stosunkowo do majątku płacili od  $\frac{1}{4}$  grzywiny do 15. Tylko ci tkacze, którzy sklepy posiadali, mieli prawo sukna, jakie wyrabiali, krajać podług wymiaru łokciowego, nie wolno im jednak było czynić tego poza miastem. W r. 1303 pozwolono znów tkaczom wrocławskim sprzedawać sztukę sukna dwom osobom, lecz te musiały podzielić się nią w sukiennicach.

Tkaczom w Nissie pozwolił na podobną cząstkową sprzedaż sukna biskup Przeczysław w 1347, lecz tylko do tego stopnia, by sztukę sukna sprzedawali najwyżej trzem osobom. Sztukę tę trzeba było dzielić w sukiennicach a za każdy kawałek jej opłacano po ćwierć grzywiny, z czego  $\frac{2}{3}$  części pobierał biskup a  $\frac{1}{3}$  krawiec. Obcym wolno było sprzedawać sukna przywiezione i płótna tkane pojedynczo tylko obywatelom miasta, i to tylko w sztukach po 34 łokci zawierających. W ogóle miasta dążyły do tego, by z jednej strony bronić praw mieszczan, należących do cechów i kupców, z drugiej zaś, by obywatele miasta mogli jak najłatwiej zaspokajać swe potrzeby, lecz tylko u kupców i rzemieślników miejscowych. Tak samo było we Wrocławiu, Lignicy, Świdnicy i Głogowic.

Trunki sprzedawali szynkarze, zwani po niemiecku Krüger albo Kretschmer. Obce piwa i wina wolno było sprzedawać tylko w książeńcych, a później w miejskich piwnicach. Główną też była podówczas piwnica świdnicka we Wrocławiu a przedtem w Lignicy. We Wrocławiu opłacano księciu podatek za obce wina. Za czasów Henryka VI za małą beczkę wina węgierskiego, albo austriackiego opłacano jedną grzywnę, od wielkiej beczki wiedeńskiej 2 grzywiny, od



wielkiej tonny wina wüzburgskiego 1 $\frac{1}{4}$  grzywny, za taką tonnę wina reńskiego 1 $\frac{1}{2}$  grzywny, od wina polskiego ćwierć grzywny. W Lignicy podatek ten nazywano nadwornym podatkiem od winiarń a w r. 1309 sprzedano dochód z niego za 60 grzywien.

Z dawnych spisów celnych, które się przechowały, wiemy, czem podówczas handlowano, chociaż nie jesteśmy w stanie oznaczyć, co pochodziło z kraju, a co z zagranicy. Krajowymi przedmiotami handlu były jednak niezawodnie konie, krowy, cielęta, trzoda chlewna, owce, kozy, dziczyzna, sokoly; z ryb zaś: łososie, szczupaki, karasie, karpie; ze zboża: pszenica, żyto, jęczmień, owies, groch, fasola, kminek, chmiel; jabłka, gruszki, cebula, chleb, piwo, mięso itd., wełna, len, smoła, miód, wosk, skóry krowie, futra krajowe, liny, sukno szare i białe, szczególnie ze Szrody, stara odzież, płótno, wino krajowe ze Szrody i z Krosna, surowe żelazo, stal, miedź, cyna, lana i nielana, ołów, mosiądz, noże, grabie, sierpy, strzemiona, kamienie młyńskie i do ostrzenia, piłki, kotły, dzwony itd.

Z zagranicy sprowadzano: sól z Kołobrzegu, Krakowa i z Halli; śledzie, woły węgierskie, sokoly, jedwab, suknie jedwabne, baldachimy, burty złote, barchan, suknie bawełniane a dalej: zagraniczne sukna z Berna na Morawii, Zgorzelic, Lauban, Werben, Burg i Zerbst, tak zwane sukno kapłańskie przeplatane jedwabiem z Boppard, Ypern, Brukselli, Gandawy, z Dornika, Mecheln i Löwen; lepsze futra, broń, szkło, bukszpan, czyli drzewo cedrowe, różki, pieprz, imbir, cukier i gałki muszkatołowe, szafran, wawrzyn, figi, rodzynki i oliwę, siarkę, alun, kamień winny, wreszcie wino z Polski, Węgier, z Morawii, z Austrii, z Würzburga, z Guben, wino włoskie z Rivallo pod Tryestem, małmazją.

Najwięcej rozwiniętym był jednak handel suknem. I tak rajcy wrocławscy zakupili w Ypern w r. 1305 sukna za 69,000 złp., w r. 1310 za przeszło 90,000 złp., w r. 1305 do 1312 w ogóle 568 sukna za 351,000 złp. Musieli oni trudnić się handlem tem suknem, gdyż w r. 1312 ponieśli na 95 sztukach sukna tylko 16200 złp. straty. W r. 1310 kupili oni sztukę szkarlatu za 1296 złp.

Z pośród korzeni na największą uwagę zasługuje pieprz. Zaczęto używać go dość wczesnie. Aby zapewnić sobie jego posiadanie książęta często nakładali podatek w pieprzu zamiast w gotówce. I tak, w r. 1321 książę wrocławski za  $3\frac{1}{2}$  włóki we wsi Schottwitz kazał dostawiać do kuchni swej po cztery funty pieprzu. Przy sprzedaży wsi Hermannsdorf w okolicy Brzegu zatrzymał książę w r. 1342 rocznie 10 funtów pieprzu, jako wieczysty podatek. Klasztor św. Wincentego pobierał z  $1\frac{1}{2}$  włóki z Zottwitz 2 funty pieprzu rocznie. Kiedy książę Bolko zatwierdził miastu Świdnicy kupno jakiegoś lasu w r. 1351 zastrzegł dla siebie i swoich następców po 3 funty pieprzu rocznie na znak, że jest panem lennym. Zamek namysłowski pobierał w r. 1353 z 3 włók we wsi Simmelwitz funt pieprzu a z 5 włók w Ekersdorf 2 funty rocznie. Folwark Goldschmiede na mocy przywileju Henryka VI płacił za  $4\frac{1}{2}$  włók 12 funtów a w r. 1353 nawet 24 funtów, w r. zaś 1567 12 funtów pieprzu. W czasach późniejszych opłaty w pieprzu znajdujemy jeszcze częściej. Okazuje się z tego, że pieprzu, a zapewne także i innych korzeni używano na Szlązku powszechnie i że się w nich lubowano.

Na rozwój handlu działały bardzo szkodliwie ograniczenia ze strony miast i cechów. Wspomnieliśmy już powyżej, jakie trudności istniały przy sprzedaży sukna. W Świdnicy znów można było kupować żelazo od obcych kupców tylko w dniach targowych. Ryby z krajów zagranicznych a więc śledzie, łososie itp. ryby solone, wolno było w Świdnicy w r. 1311 sprzedawać w pierwszych trzech dniach tylko pojedynczo, a dopiero później wszystkie razem; ograniczenia te zniesiono jednak w r. 1328 a obcym pozwolono na sprzedaż tych towarów dowolnie, pojedynczo, lub też w całości. Chmielu nie wolno tu jednak było kupować na dalszą sprzedaż.

W ustawach pojedynczych miast znajdujemy nawet zakaz sprzedawania tych i owych towarów. I tak, biskup Przemysław zakazał w r. 1347 sprzedawać sukno berneńskie tak w całości, jak i w częściach. Jeżeli sukno to należało do kupca obcego, musiał wywieźć je zaraz, jeżeli zaś je już rozpakował albo co gorsza sprzedał, naówczas je palono.

Do tego wszystkiego przyczyniały się jeszcze samolubne dążenia pojedynczych miast do pozyskania prawa składów (Stapel), na mocy których wszelki towar musiał tam być wypakowanym, złożonym i przed dalszem wywiezieniem wystawionym na sprzedaż. Prawo takie nadał książę Henryk IV miastu Wrocławowi co do wszelkich towarów i co do swojego całego państwa. Miasto Frankenstein otrzymało w r. 1293 prawo takie co do ołowiu i soli. Grotków uzyskał je zaś w r. 1308 dla wszystkich towarów kupieckich. W r. 1356 prawo składu potwierdzono i wznowiono dla miasta Świdnicy. Prawo to stało się powodem, iż Wrocławianie wplątali się w liczne spory z sąsiednimi książętami i miastami, które trudniły się handlem na Szlązku.

Do tego złego przyczyniły się w końcu i ograniczenia wolności dróg publicznych. W r. 1310 ustanowił książę wrocławski, że każdy, kto chce jechać z towarami z Oławy do Nissy, lub też z Nissy, Schurgast i Löwen do Wrocławia musi jechać przez Brzeg, gdzie od r. 1274 istniał most na rzece Odrze, na którym pobierano opłatę za przejazd. Król Jan postanowił zaś, że droga handlowa z Zittau do Polski i z Polski do Zittau prowadzić ma nie przez Friedland, Seidenberg albo Schönau, lecz przez Zgorzelice. Z Hirschbergu wolno było tylko żelazo i wełnę do 2 kamieni wieźć wprost do Zittau, a z Zittau zaś wolno było wieźć do Hirschbergu tylko myty chmiel i piwo. Wozy z wełną z Hirschbergu i obcy chmiel z Zittau musiały jechać na Zgorzelice, a zatem drogą znacznie dłuższą. Kto zaś jechał z Lauban do Polski, musiał jechać przez Löwen, Brzeg albo Bunzlau.

Do utrudnienia handlu przyczyniało się także i cło, które książęta nakładali zupełnie dowolnie, w wysokości odpowiadającej potrzebom skarbu książęcego. Wspomnieliśmy już na innem miejscu, że miasto Wrocław było w obwodzie dwumilowym zamknięte granicą celną. Cła takie istniały jednak także i w innych miastach. I tak, w r. 1328 każdy kupiec, który przyjeżdżał do Lignicy z towarami musiał z każdego towaru sprzedanego płacić podatek w wysokości 1<sup>o</sup>/<sub>10</sub> ceny sprzedażnej



Niektóre miasta uwalniano jednak od obowiązku opłacania ceł. I tak, w r. 1281 książęta lignicki i wrocławski poczynili pewne ułatwienia dla mieszczan ze Szrody i Wrocławia na jarmarkach w tych dwu miastach a król Karol wydał w r. 1347 rozporządzenie, na mocy którego mieszczanie z Kant we Wrocławiu, a mieszczanie wrocławscy w Kantach mieli być uwolnieni od opłaty ceł, gdyż miasta te miały być od siebie nierozdzielne. Król Jan znów wydał rozporządzenie, na mocy którego mieszkańcy Wrocławia i Szrody mieli być uwolnieni od opłaty ceł od towarów w Czechach i wszystkich innych krajach do niego należących. W r. 1331 wydał jednak polecenie, by w mieście Königsbrück opłacali cła. Kiedy zaś król ten nadał miastu Wrocławowi w r. 1337 nowy jarmark, postanowił, aby celem ożywienia tegoż jarmarku uwolnić wszystkich przybywających podówczas do Wrocławia kupców z towarami od wszelkich ceł przywozowych i wywozowych. Król Karol nadał w r. 1359 mieszczanom wrocławskim wszelkie prawa mieszczan pragskich.

Obcy kupcy znajdowali się pod osobną ochroną księcia. Kiedy w r. 1261 książę Konrad głógowski kapitule tamtejszej nadawał rozległe prawa i przywileje w zakresie sądownictwa, zastrzegł sobie przecież, iż sam sędzić będzie wszelkie rabunki na drogach publicznych, dokonane na kupcach, gdyż sądenie tych spraw uważał za osobny obowiązek książęcy.

W zamian za obowiązek naprawy mostów i dróg publicznych, otrzymywały niektóre miasta prawo pobierania myta i mostowego. I tak w 1327 książę Jan nadał mieszczanom w Lüben prawo pobierania mostowego z obowiązkiem naprawy mostu. Król Jan nadał miastu Wrocławowi w r. 1328 dochody z nowego miasta na koszt naprawy mostów, a w r. 1331 nadał temu miastu prawo pobierania opłat od wszystkich wozów, przybywających z innych miejscowości, z przeznaczeniem dochodu z tego źródła na naprawy dróg po za obrębem murów miasta. Król Jan postanowił w r. 1337, aby most pod Simsdorf poprawiono, gdyż tamtędy wiodła droga publiczna, a miastu Wrocławowi nadał za to prawo pobierania opłat od

każdego wozu, który do miasta przyjeżdżał, albo też z niego wyjeżdżał w obwodzie jednej mili. Prawo to nadał Jan miastu Wrocławowi na lat 4, zdaje się tylko dodatkowo do prawa dawniejszego.

Dróg sztucznych i bitych prawdopodobnie wówczas jeszcze nie było a wnosić to można pomiędzy innymi także i z tego, że plac targowy na ryby, założony w r. 1324, wybrukowano dopiero w r. 1354, a plac rolny dopiero w r. 1361.

O drogach, jakimi kupcy szlącacy udawali się w celach handlowych zagranicę, wiemy bardzo mało. Zdaje się jednak, że wybierano do tego drogi, dane przez przyrodę, to jest głównie Odrę. Istniały wówczas wprawdzie ustawy, nakazujące budowę dróg dla wojska, tych jednak prawie nie było. Wskutek tego też w r. 1211 książę Henryk I pozwolił klasztorowi w Lubiążu, by raz do roku mógł dwoma okrętami sprowadzać śledzie z Pomorza, a dwa razy do roku na dwóch statkach sól z Gąbina i Lebus i to bez opłaty cel. Wiemy także, iż książęta Bolesław i Kazimierz pomorski darowali klasztorowi Trzebnickiemu w r. 1214 jedną salinę z Kołobrzegu i pozwolili mu na to, by sprowadzał śledzie z Pomorza, gdzie podówczas było ich mnóstwo, również bez opłaty cła. Jeszcze w r. 1267 zakonnice w Trzebnicy pobierały dochody z darowanej im saliny w Kołobrzegu. Aby zaś żeglugę na Odrze ułatwić, król Jan rozkazał w r. 1337, aby wszystkie dziewięć tam na Odrze usunięto, a koryto rzeki rozszerzono do 16 łokci od Brzegu aż do Krośna, w tym celu, by statki mogły na niej wygodnie kursować. Karol IV powtórzył ten rozkaz w r. 1349 i 1354 widocznie dlatego, iż niezupełnie go wykonano.

Początkowo utrzymywali Szlącacy stosunki handlowe głównie z ziemiami polskimi. Lecz już w r. 1343 prowadziła droga handlowa do Prus przez Inowrocław, Gniezno, Poznań, Bendzin do Gąbina a bezwątpienia także i z Krośna do Gąbina. Przez ziemie polskie prowadziła naturalnie droga handlowa także i na Ruś. Wiemy nawet, że w 1247, w kilka lat po spaleniu Wrocławia, kupcy tamtejsi znajdowali się nawet w Kijowie. Blizszych szczegółów o tej okoliczności naturalnie nie przechowano.

Wojny pomiędzy Polską a Czechami wywierały fatalny wpływ na handel szlązki. Królowie i książęta polscy popierali jednak handel szlązki i kupcom tamtejszym czynili różne ułatwienia, jakby chcąc wynagrodzić ich za to, iż wojny pomiędzy Polską a Czechami odbywały się głównie na ziemi szlązkiej, przez którą tak polskie, jak i czeskie wojsko ustawicznie w czasie wojen musiały przechodzić. I tak, król Kazimirz pozwolił w r. 1345 kupcom, pochodzącym z kraju księcia Bolka świdnickiego, z którym był zaprzyjaźnionym, aby na równi z kupcami krakowskimi mogli jechać z towarami swemi przez Kraków i Sandomirz do ziem ruskich. Kupcy ci jednak musieli udowodnić, że pochodzą z księstwa świdnickiego i opłacać pewne cło.

Jak zaś królowie polscy handel popierali, może posłużyć za przykład i to, że król Kazimirz W. w r. 1349 pozwolił kupcom pochodzącym z Prus, używać drogi handlowej, wiodącej przez Toruń, Radziejewo, Konin, Kalisz i Ostrzeszów do Wrocławia i drugiej, wiodącej na Wołyń i do Włodzimierza wołyńskiego. Kupcom wrocławskim wolno było jeździć z towarami także i do tej ziemi.

Kupcy wrocławscy nie byli jednak zadowoleni jeszcze i z tych ułatwień ze strony Kazimirza W., gdyż rajcowie tegoż miasta prosili Karola IV w r. 1348, aby w czasie układów z Kazimirzem W. uzyskał także i to, by kupcy wrocławscy mogli jeździć na Ruś Czerwoną z towarami bez obowiązku opłacania nowych ceł. W r. 1349 prosili znów Karola IV, by wyjednał im wolny przejazd przez ziemie polskie a także i przez te, które należały do Krzyżaków.

Kupcom krakowskim nie podobały się jednak przywileje, jakie król Kazimirz W. nadał kupcom wrocławskim, na ich też prośby król ten zaczął wrocławczykom czynić trudności. Postępowanie takie spowodowało to, iż w r. 1350 Karol IV rozkazał wydalić z księstwa wrocławskiego wszystkich kupców krakowskich. Równocześnie zaś napisał do Kazimirza W., że kupcom krakowskim udzieli opieki swej na nowo wtedy, kiedy jego poddani będą w Polsce zarówno dobrze traktowani. Kiedy wezwanie to pozostawiono bez skutku,



wówczas Karol IV pozwolił kupcom wrocławskim w r. 1352, aby przeszkadzali w handlu kupcom krakowskim, gdyby ci to samo wrocławskim czynili. Wszyscy urzędnicy i władze królewskie miały być im w tem pomocne. Król ten prosił także i Krzyżaków o opiekę nad kupcami wrocławskimi. Dopiero w r. 1354 odpowiedział król Kazimirz W., że tylko polskimi kupcom pozwala na handel w Rusi Czerwonej. W odpowiedzi na to Karol IV kazał stanowczo kupców krakowskich na Szlązku się znajdujących, z kraju wydać, a tych, którzyby przybyć dopiero chcieli, cofnąć zaraz od granicy

Kupcy wrocławscy nie zadowolnili się jednak takim odwetem, złość ich była większa, prosili bowiem Karola IV, by i u Krzyżaków wyjednał wydalenie kupców krakowskich z ziem, pod ich panowaniem będących, a kiedy pragnieniom ich nie uczyniono zadość, zaczęli prowadzić rokowania z Litwinami i Krzyżakami co do drogi handlowej do ziem ruskich, któraby nie dotykała wcale ziem polskich i na której nie byłiby obowiązani do opłaty ceł. Rokowania te nie doprowadziły do żadnych rezultatów, gdyż wkrótce Karol IV zawarł z Kazimirzem W. umowę, która spory owe usunęła.

Z Polski sprowadzano na Szlązk sól, воск, miód, futra, woły i wino polskie a przez Toruń nawet i sukno z Flandryi.

O handlu szlązkim z Węgrami dowiadujemy się dopiero w r. 1365, w którym to roku król Ludwik węgierski nadał kupcom wrocławskim te same prawa i swobody, co kupcom pragskim i norymberskim. Za prawo przywożenia towarów do Węgier musieli jednak opłacać cło w wysokości do 3% wartości przywożonych towarów. Handel Szlązka z Węgrami datuje się jednak od czasów dawniejszych, gdyż już w XI wieku było na tej ziemi wino węgierskie.

Przez Pragę i Wiedeń prowadzili kupcy wrocławscy i w ogóle szlązcy handel z Węgrami, Wenecją i Norymbergą, z kąd sprowadzano towary kolonialne, korzenie i wina włoskie i greckie.

Ks. Bolesław Lignicki nadał kupcom z Regensburga w r. 1322 prawo przybywania do wszystkich miast czeskich i szlą-

zkich, za co zapłacili mu 50 funtów srebra. Kupcy z Norymbergi już w w. XIII przywozili do Pragi delikatesy weneckie.

Kupcy wrocławscy towary, jakie sprowadzali z Niemiec, kupowali głównie w Norymberdze. Dlatego też w r. 1347 kupcy wrocławscy prosili Karola IV, by postarał się o to, aby kupcom z Flandryi ułatwiono przybywanie do Norymbergii, by w ten sposób ponosili mniejsze koszta transportu swoich towarów, któreby też z tego powodu mogli taniej sprzedawać. W Norymberdze zatem zakupywano sukno, sprowadzane z Ypern, Brügge i Gandawy i innych miast niderlandzkich a prawdopodobnie także i szkarłat. Kupcy norymberscy otrzymali w r. 1336 prawo przejazdu przez Czechy a w r. 1360 Karol IV nadał kupcom augsburskim prawo przejazdu przez Czechy, Morawią i Szlązk. Później w r. 1376 towary z jarmarku wrocławskiego przesyłano do Norymbergi i Regensburga.

Droga do marchii brandenburskiej prowadziła wówczas na Frankfurt nad Odrą. Ztąd sprowadzano sukna z Werben, Burg i Zerbst. W r. 1348 rajcy wrocławscy prosili Karola IV, by z margrabią brandenburskim zawarł układ, na mocy którego kupcy wrocławscy mogli przejeżdżać przez Marchię do Prus, gdyż król polski nie pozwalał im przejeżdżać przez ziemię polskie.

Ks. Bolko z Ziembicy, jako opiekun książąt wrocławskich, pod koniec w. XIII dał kupcom z Lubeki pozwolenie na handel na Szlązku i udzielił im szczególniejszej opieki. Nie wiemy jednak, jakie towary kupcy ci przywozili. Być jednak może, że na Szlązk przywozili oni pomiędzy innymi szlachetne gatunki sokołów, sprowadzanych z krajów północnych.

Oprócz wspomnianych już miar, używanych przy handlu zbożem, kupcy szląscy używali podówczas do oznaczenia ciężaru centnarów, kamieni, funtów i grzywien, uncyj i łutów a następnie ciężaru konia, co oznaczało 4 centnary, gdyż towary takiej wagi można było wkładać na konie; do oznaczenia ilości płynów używano wielkich i małych beczek, tonny, garnca itd. Ryby sprzedawano na sztuki a także na wielkie i małe

beczki. Sztuka sukna miała wówczas 40, a mała sztuka sukna 34 a nawet 30 łokci długości.

---

Drobną sprzedażą trudnili się kramarze, którzy za prawną trudnienia się tym zawodem płacili księciu roczny podatek. Kramarze ci mieli częste spory z wielkimi kupcami i sukiennikami o sprzedaż tych i owych towarów. Wskutek takich sporów protonotaryusz Günther z Bibersteinu w r. 1310 wspólnie z kupcami ułożył w Lignicy prawa, obowiązujące z jednej strony kupców a z drugiej kramarzy, Prawa te potwierdził książę Bolesław III. Na podstawie tych praw nie wolno było kramarzom sprzedawać lepszego sukna na sztuki, ani na kawałki. Na korzyść zaś kramarzy lignickich ustanowiono, że kupcom obcym nie wolno było sprzedawać na jarmarkach towarów niżej jednego funta.

Na podstawie postanowienia rajców wrocławskich, wydanego w r. 1327, każdemu mieszczaninowi wolno było kupować dla siebie i domowników swoich artykuły spożywcze i materiały na ubrania, gdzie mu się podobało. Każdemu też mieszczaninowi wolno było sprzedawać takie towary w swoim własnym domu. Mieszczanin jednak, któryby kupił towary kramarskie od obcego i sprzedawał je pojedynczo na tegoż korzyść, płacił 2 grzywny kary; jeżeli zaś towary te kupował na własny użytek, mógł je odprzedać, ale za cenę nie niższą od dwu grzywien. Mydło, ałun i kminek wolno było obcemu sprzedawać workami, lecz nie pojedynczo, tak samo oliwę, ryż i migdały tylko na centnary, towary zaś łokciowe tylko w swojej gospodzie i nie niżej dwu grzywien. Drzwi tylne kramów w czasie jarmarków musiały być zamknięte. Starym kramarzom wolno było stać przez trzy dni na starym i przez trzy dni na nowym rynku, oprócz niedziel i dni świątecznych, w których wolno im było stać przed kościołem. W dni powszechnie stowanie przed kościołem było im zabronione.

---



Górnictwo. Bogate pokłady rud metalowych umiano już oddawna wyzyskiwać w tym kraju. Z dokumentów, odnoszących się do fundacyi Trzebnickiej, wiemy, iż już w r. 1203 było tam mennictwo należycie urządzone. Z tego wnosić można, że już wówczas wydobywano tam szlachetne metale; pewną jednak wiadomość o tem możemy powziąć dopiero z dokumentu, pochodzącego z r. 1227. Na mocy dokumentu tegoż ks. Henryk I dziesiątą część dochodów swoich z kopalni złota przeznaczał kościołowi wrocławskiemu. Z dokumentu odnoszącego się do założenia miasta Chełmna nad Wisłą w r. 1232 dowiadujemy się, że mistrz krzyżacki zastrzegł sobie, jako regalie, kopalnie złota i srebra, jakieby się tam kiedykolwiek odkryły, z warunkiem jednak, że ten, kto złoto odkryje i ten, na czyjej ziemi odkrycie to nastąpi, będzie miał takie prawa, „jakie na taki wypadek nadano w krajach księcia szlązkiego“. Z tego wynika, że przed założeniem Chełmna, a zatem przed r. 1232 istniały już na Szlązku kopalnie złota. Były zaś one około miasta Goldberga, z kąd pochodzi nawet i niemiecka nazwa tego miasta (złota góra).

Złoto wydobywano na Szlązku zapomocą wymywania czyli płukania, co nazywano tam po niemiecku Seifen. Za Henryka I istniała kopalnia złota także i pod miastem Loewenberg, gdzie uzyskiwano je również zapomocą wymywania, czyli wyplukiwania.

Wiemy dalej, że ks. Henryk I nadał miastu Loewenberg wszystkie kopalnie złota pomiędzy Plagwitz, Höfel, Petersdorf, Lauterseifen, Deutschmannsdorf, Ludwigsdorf i Göringseifen. Nadania te tłumaczyć należy tem, że jak już dawniej wspomnieliśmy, jedynie książę miał prawo pozwalać na wydobywanie z ziemi szlachetnych metali. Powiedzieliśmy już, że każdy, kto chciał z ziemi swej dobywać złoto, musiał prosić księcia o pozwolenie; jeżeliby zaś sam nie chciał się tem trudnić, wówczas książę mógł nadać to prawo komukolwiek. W okolicach też, gdzie złoto znajdowano, byli osobni urzędnicy książęcy, którzy czuwali nad przestrzeganiem dotyczącego prawa i którzy pobierali podatek od kopalni, wynoszący dziesiątą część wartości uzyskanego metalu. Podatek taki musiał

płacić każdy bez wyjątku i bez względu na stan, do jakiego należał.

Tyle tylko wiemy o górnictwie na Szlązku w czasach przed napadem Mongołów. Wskutek napadu tego górnictwo na Szlązku upadło i dopiero znacznie później dowiadujemy się o ponownem rozpoczęciu dobywania złota, chociaż w r. 1249 książę Bolesław II był nawet w mieście Goldberg, mógł zatem kazać nanowo szukać tam złota.

Dopiero zatem po raz pierwszy w r. 1265 dowiadujemy się, że ks. Bolesław II Lignicki nadał biskupstwu wrocławskiemu dziesiątą część dochodów swoich z wydobywania złota, srebra, miedzi, ołowiu i w ogóle wszelkich metali, jakieby w jego kraju odkryto. Zaraz więc w tym samym roku notaryusz jego Ludwik i kilku rycerzy oddali kościołowi katedralnemu we Wrocławiu 5 grzywien czystego srebra. Nie wiemy jednak, z kąd je wydobyto. Z liczby powyższej wnosićby można, że w r. 1265 w krajach, znajdujących się pod berłem ks. Bolesława Lignickiego (do którego należały wówczas także i miasta Landeshut i Löwenberg) wydobyto 600 grzywien srebra. O złocie nie wspomniano podówczas, może dlatego, że górnictwa pod Goldbergą jeszcze nie przywrócono.

Książęta szlązcy wprowadzili do swego kraju prawa górnicze czeskie i morawskie, co pochodzi zapewne z licznych i blizkich stosunków, jakie Henryk I, wskutek ożenienia się z siostrą króla czeskiego Waclawa, zawiązał z temi krajami.

Także i klasztor w Lubiążu miał kopalnie na Szlązku, gdzie posiadał wioski Seichau, Brechelshof, Schlauphof i Arnoldshof, położone w okolicy pomiędzy Jaworzem, Goldbergą i Lignicą. W r. 1270 ks. Bolesław II Lignicki przyrzekł klasztorowi w Lubiążu dawać corocznie jedną grzywnę złota z kopalni w Goldberg; prócz tego książęta szlązcy dawali różnym klasztorom po kilka grzywien złota ze swych kopalni. W aktach książęcych znajdujemy również dokument, na mocy którego w r. 1320 uwolniono niejakiego Rüdigera z Cadan od podatków książęcych za to, że pod jego folwarkiem, na dwie włóki wielkim, poszukiwano złota, wskutek czego grunta jego rzęsto się zapadały.

Dochód z kopalni złota w Goldberg księżęta lignicy Waclaw i Ludwik zastawili w r. 1340 miastu Goldberg na trzy lata.

Głośną też była wówczas kopalnia złota w Niklasdorf. Pisano, że tygodniowo wydobywano tam 120 a nawet 160 grzywien złota. Wiadomość ta jest jednak bardzo nieprawdopodobną, gdyż na ówczesne czasy byłyby to sumy za nadto wielkie i gdyby to prawdą było, to księżęta szlęzcy byłiby krezusami, którzy nie potrzebowaliby zastawiać dóbr swoich i dochodów niemcom a nawet i żydom, co niestety bardzo często się zdarzało. Że jednak dochody z tej kopalni były znaczne, wnosić to można z tego, że w r. 1345 z powodu wzrostu dochodów z tychże kopalni, księżęta lignicy, Waclaw i Ludwik, nadali wiosce Niklasdorf prawo miasta.

Już w r. 1339 księżęta zastawili u mieszczan wrocławskich dochody swoje z kopalni, położonych w okolicy Lignicy i Steinau za 4000 grzywien groszy pragskich. Zastaw ten zatwierdził w r. 1343 margrabia Karol, jako syn króla czeskiego Jana.

Z dokumentu, na mocy którego obaj powyżej wspomniani księżęta zastawili mieszczanom wrocławskim miasta Lignicę i Hainau w r. 1345, dowiadujemy się, że każdą grzywnę złota w Niklasdorf i Wandros liczone po 11¼ grzywny groszy pragskich, każdą grzywnę złota z Goldberg za 12 grzywien groszy. Mieszczanie mieli otrzymywać co tydzień po 16 grzywien srebra, a zatem na miesiąc 64 grzywien, tak, że dług ów miał być spleconym wraz z procentami w przeciągu lat trzech. Zastaw ów poręczyli biskup Przeczysław, ksiązę Henryk głogowski i zegański i księżęta.

Później jeszcze kilkakrotnie księżęta kopalnie złota zastawiali, zdaje się jednak, że już w r. 1352 kopalnie te zaczęły się wyczerpywać, w dokumencie bowiem, na mocy którego ks. Waclaw zastawiał kopalnie, znajduje się zastrzeżenie, że na wypadek, gdyby dochód z kopalni nie wystarczał na pokrycie raty długu i procentów, wówczas ksiązę



obowiązuje się oddać swe dochody z ceł w Lignicy. Zdaje się więc, że ogólny dochód roczny księcia z zastawionych kopalń i z mennicy w księstwie Lignickiem nie przynosił 125 grzywien rocznie.

Kopalnia złota w Niklasdorf wyczerpała się zupełnie w r. 1364, w wieku XV zaczęto tam jednak znów kopać złoto.

Najdawniejszą kopalnią złota obok goldbergskiej była kopalnia pod Zuckmantel. Udowodniono, że dobywano tam złoto już w r. 1224. Kopalnia ta była bardzo bogatą w złoto. W r. 1338 książę Mikołaj opawski oddał królowi Janowi miasteczka Zuckmantel, Hermansztadt i zamek Edelstein wraz z kopalniami.

Złoto dobywano także i w kopalniach pod Reichenstein już od r. 1213. Kopalnię tę oddał ks. Henryk I w r. 1213 opatowi z Kamieńca. W r. 1356 ks. Wacław z Brzegu sprzedał ją ks. Bolkowi świdnickiemu, później dostawała się ona w rozmaite ręce. W w. XV udział w niej miał klasztor w Lubiążu.

W r. 1325 Jan Wustehube (?) zapisał klasztorowi w Kamieńcu miasteczko Goldeck (obecnie Goldenstein) na Morawii, nad granicą Szlązka i hrabstwa Kłodzkiego wraz z 10 wsiami i kopalniami złota i innych rud, co w r. 1340 Bertold z Lejpy potwierdził.

Prawo na wydobywanie ołowiu dał ks. Władysław Opolski mieszkańcom wsi Repten pod Tarnowickimi Górami w r. 1247.

W r. 1339 opat klasztoru w Lubiążu we wsiach Seitendorf, Streckenbach, Kunzendorf zastrzegł sobie kopalnie metali.

Kopalnie miedzi znajdowały się także i w Kupferberg a tak samo w Schönberg, kopalnie żelaza były w lesie zwanym Oelsin. Ks. Henryk zegański dał je miastu Zeganiowi w r. 1337. W r. 1355 książę Bolko dał miastu Hirschberg przywilej, na mocy którego nikt nie miał prawa wywozić rudy żelaznej z kraju, że owszem huta żelazna i kuźnia ma na wieczne czasy znajdować się w Hirschberg. Król Jan

postanowił jednak, aby żelazo można było wywozić także i do Zittau.

Te tylko są pewne wiadomości o kopalniach na Szlązku w czasach, o które nam chodzi; szczupłe są one dla tej przyczyny, że nie chcemy tu przytaczać zapisków wątpliwych, wartość tych kopalni przesadzających, lub też takich, które z innych względów nie zasługują na wiarę.

Dodamy tu jeszcze, że najlepsze wapno sprowadzali mieszczanie wrocławscy ze Schmollen w Oleśnickiem a później z Lauterbach pod Bolkenhain a w drugiej połowie w XIV z Opola.

---

Lasy szląskie składały się z drzew liściastych i iglastych i jako w kraju górzystym były one bardzo liczne. Z chwilą jednak pomnażania się ludności w tym kraju a głównie w czasach, kiedy koloniści niemieccy zakładając wsie, lasy wycinali nietylko na budulec i opał, albo także w tym celu, by uczynić z nich pola urodzajne dla siewu zboża, lasy zaczynały się przerzedzać. Mimo to jednak aż do naszych prawie czasów utrzymała się znaczna część dziewiczych niegdyś borów szląskich.

Od lasów wiele wsi i miasteczek szląskich otrzymało swą nazwę. I tak, znajdujemy tu polskie: Dąbrowa, Dąbrówka, Jaworze, Sosniczowice, Sosna (niemieckie Münchwitz), Oleśnica od olsna, czyli olsza, Breza, Brzezina od brzozy itd. Od różnych gatunków drzew w lasach utworzono też i liczne nazwy niemieckie miejscowości, w czasach kiedy na Szlązku Niemcy zaczęli się osiedlać i wszystko na swoją modę przerabiać.

O gospodarstwie leśnem podówczas nawet i mowy być nie mogło. A przecież w r. 1356 Karol IV postanowił, aby w księstwach świdnickiem i jaworzyńskiem nie zakładano już nowych wsi w lasach. Postanowienie to wydał jednak, zdaje się, nie dla ochrony lasów, lecz celem zapobieżenia przeludnieniu. W lasach przebywały wówczas jelenie,

dziki, sarny, bobry, zające, lisy, wiewiórki; o innych zwierzętach nie wiemy.

Ludność szlązka pomimo istnienia kopalń, oddawała się przeważnie rolnictwu. Jak już pisaliśmy, siano tam głównie pszenicę, żyto, jęczmień, owies i już w 1217 rozróżniano zboże jare od oziminy. Oprócz tego uprawiano tam wykę, len, konopie, groch itd.

Pierwszą wzmiankę o uprawie chmielu znajdujemy w r. 1224. Już w tym czasie około kaplicy w Trzebnicy mieszkali ogrodnicy, trudniący się uprawą chmielu. W r. 1257 przełożona klasztoru Trzebnickiego, Gertruda, dała 3 morgi gruntu na górze Sagon na uprawę chmielu. Książę Henryk III wrocławski nadał w r. 1255 Ottonowi z Malkwicy, odległej o 2 mile od Wrocławia, włókę ziemi nad rzeką Leśną na uprawę chmielu, zaś wszystkim tym, którzyby połowę zbiorów chcieli mu oddawać, po sześć włók. Włóki te uwolnił zresztą od podatków. Zamiast dziesięciny mieli oni opłacać ćwierć grzywny w srebrze od włóki. Z tych sześciu włók otrzymał mistrz Otto jedną, Boppo i Wikker po jednej, Konrad pół, a tak samo niejacy Junkman, Herrman, Albert, Henryk i Walter.

Byli to książęcy chmielarze. Mieli oni obowiązek nawożenia powierzonych im gruntów i ogrodzenia. Do zbioru chmielu był książę obowiązany dostarczyć chmielarzom parobka, dwa konie i wóz, mistrz Otto zaś musiał utrzymywać i parobka i konie. Książę ponosił również połowę kosztów zbierania i przechowania chmielu. Należną księciu połowę zbioru odbierał od chmielarzy mistrz Otto i chmiel odebrany zasuszał. Jeżeli powietrze było tak wilgotnem, że trudnoby było chmiel suszyć, natenczas książę miał dostarczyć drzewa, aby chmiel można suszyć przy ogniu. Chmiel suchy miał mistrz Otto zamknąć w oznaczonym na to budynku, od którego klucz miał klucznik książęcy w Lesznie. Chmielarze ci byli kolonistami niemieckimi.

Uprawą chmielu w Malkwitz trudniono się bardzo długo, gdyż jeszcze w 1345 król Jan wspomina o dochodzie z chmielu na 6 włókach w tejże miejscowości. Zdaje się również, że



uprawę chmielu wprowadzili na Szlązk Niemcy, jakkolwiek i dawniej rósł on tu dziko.

Zwolna też uprawa chmielu rozpowszechniała się na Szlązku. W r. 1274 dowiadujemy się o niej w Kluczborku, w r. 1287 w Sławenicach, w r. 1288 zastajemy chmielarnie przy Oleśnicy. Około tego czasu trzech chmielarzy w Tannenberg pod Nissą miało dostawiać 30 korcy chmielu. W r. 1291 istniały chmielarnie pod Loewenberg i w Baumgarten pod Bolkenhain, w r. 1295 pod Zöllnig pod Freistadt, w r. 1302 w Michałowie w Olawskim, pod Muszvicami i w Kretkowie pod Ziembicą, w Giesmannsdorf pod Sprottau, w r. 1343 w sześciu wsiach pod Schönberg, w r. 1353 pod Gay w Olawskim a także i pod Zeganiem.

Zdaje się, że uprawę chmielu uważano pierwotnie także za regale, przekonujemy się bowiem z różnych dokumentów, że książęta dawali na nią specjalne pozwolenia a przy różnych nadaniach na rzecz klasztorów, wymieniali chmielarnie wyraźnie i osobno. Od chmielu płacono również podatek w wysokości dziesiątej części z dochodów.

---

Ogrodnictwem trudniono się na Szlązku już w początkach w. XIII pod Trzebnicą, gdyż ks. Henryk I dał klasztorowi w tejże miejscowości w r. 1204 osobnego chłopca do uprawy ogrodu. Wspominają także w r. 1253 o ogrodzie owocowym w głogowskim a w r. 1296 pod Prausnitz, następnie obok zamku wrocławskiego pod Henrykowem, pod Ziegenhals i pod Nissą. Nie wiemy jednakowoż, jakie drzewa owocowe wówczas sadzono, zdaje się jednak, że były to głównie jabłonie. Śliwki sadzono w Węgrynowie pod Trzebnicą, którą to wieś nazwano też z tego powodu po niem. Pflaundersdorf. W ogrodzie w Quilitz pod Prausnitz uprawiano w r. 1253 kapustę, w ogrodzie w Zöllnig pod Freistadt w r. 1295 jarzyny a w ogrodzie w Pawłowicach pod Frankenstein w r. 1333 mak, od którego płacono dziesięcinę klasztorowi w Kamińcu. Mak uprawiano prawdopodobnie w bardzo wielu miejscowościach, gdyż rajcy w Brzegu mieli prawo

w r. 1324 wymierzać kary za używanie fałszywych wag przy sprzedaży zboża i maku. Uprawiano również i jedzono cebulę.

---

Winnice istniały na Szlązku od początku w. XIII. Winogrona uprawiano już w r. 1203 pod Trzebnicą a w r. 1204 ks. Henryk nadał klasztorowi w tej miejscowości osobnego ogrodnika do ich uprawy. W r. 1224 istniała pod Trzebnicą winnica braci Bogdana i Bogumiła. W r. 1280 przeor klasztoru ś. Macieja otrzymał winnicę pod Trzebnicą. W r. 1253 klasztor ś. Macieja otrzymał dziesięcinę od winogron w Schlaup.

Uprawą winogron trudniono się jednak głównie pod Järischau, nieopodal Strzygowa. Ks. Henryk III nadał wójtowi tutejszemu za wierne usługi w r. 1266 dwie winnice, będące dawniej własnością kapelana książęcego. Tu dawano klasztorowi na Piaskach ćwiartkę najlepszego wina; daninę tę zamieniono w r. 1333 na pół grzywny rocznie.

Järischau, Szroda i Krośno są jedynymi miastami, o których, jako miejscach sprzedaży wina dawniej wspomniano. Oprócz tego w r. 1280 i 1288 wspominają jeszcze o winnicach pod Oleśnicą, gdzie istniały one jeszcze w r. 1399, w r. 1292 pod Loewenberg, w r. 1295 pod Zöllnig nieopodal Freistadt, a z końcem w. XIII pod Tannenberg koło Nissy, w r. 1302 pod Michałowicami koło Brzegu, w r. 1314 pod Fürstenau koło Kant. W r. 1319 winnica należąca do wójtostwa w Górnym Głogowie przynosiła rocznie 19 szkotów daniny dla proboszcza w Kazimirzu. Cztery morgi winnicy we Flämischdorf tuż obok Szrody przynosiły w r. 1323 klasztorowi ś. Klary we Wrocławiu po 46 złotych polsk. rocznie od morgi. W r. 1324 winnica pod Szrodą położona przynosiła klasztorowi w Lubiążu pół grzywny rocznie. Winogrona uprawiano tu jeszcze w w. XV.

W pobliżu Świdnicy istniało od r. 1828 wiele winnic a komtur szpitala świdnickiego dał w r. 1335 za uprawę tej winnicy 3 grzywny. We wrocławskim wykazie celnym

z r. 1304 wymieniono specjalnie wino krajowe — jest to zatem dowód, że fabrykacja wina w kraju tym istniała.

---

Rolnictwo. Z początkiem w. XIII obszar roli oznaczano według pługa i liczby wołów albo koni, jakie rolnik utrzymywał. Jeden pług odpowiadał wymiarowi małej włóki, na którą przypadają 4 woły, albo 2 woły i 1 koń, przy czem pracę jednego konia liczono za pracę dwu wołów. Wkrótce jednak zaczęto odróżniać włóki małe czyli flamandzkie od wielkich, czyli niemieckich albo frankońskich. Małe włóki odpowiadały polskim włókom (łan), albo polskim pługom (radło), włóki zaś wielkie odpowiadały pługom niemieckim, czyli takimże włókom. O stosunku obszaru tych włók możemy wnosić z tego, iż przy wymiarze dziesięcin i podatków trzy małe włóki polskie liczono za dwie wielkie, czyli niemieckie.

Włóki dzielono na 30 morgów. Mila ówczesna miała długości 1500 prętów, czyli 22500 stóp. Że wymiary roli raz ustanowione utrzymały się we wsiach przez setki lat, wnosić można z tego, że wieś Wierau miała w r. 1242-gim 27 włók, w r. zaś 1688-ym  $26\frac{1}{2}$ , wieś Bielawa miała w r. 1242 27 a w r. 1688-ym 26 włók, wieś zaś Kaltenbrunn miała w r. 1242-gim 40 włók a w r. 1688 jeszcze  $38\frac{1}{2}$ .

Jako miary do zboża używano korcy czyli szefli. Wspominają jednak o korcach wrocławskich, krośnieńskich, raciborskich, szrodzkich i biskupich — trudno jednak dzisiaj oznaczyć ich stosunek do siebie.

Szlązacy hodowali wówczas głównie bydło rogate, mniej zaś koni, natomiast wiele trzody chlewnej, kóz i owiec, te ostatnie szczególnie na Szlązku Dolnym. Na jedną włókę w świdnickiem liczono w r. 1328-ym 30 owiec, 18 sztuk trzody chlewnej, 2 krowy i 2 konie. W r. 1261 kanonik pewien przekazał dochód z 200 owiec wallońskich na utrzymanie ołtarza w kościele katedralnym a biskup wyznaczył im pastwiska we wsi Prabocinie. Około połowy w. XIV opat z Zegania pobrał ze sprzedaży wełny bardzo znaczne sumy



Miód wybierano początkowo z uli pszczolich w lasach, jednak już w połowie w. XIII chłopci w Namysłowskiem trudnili się pszczolarstwem i utrzymywali własne pasieki. Chłopci płacili odtąd podatek nie w zbożu, jak to czynili przedtem, lecz w miodzie. Miało to miejsce szczególnie w okolicy Zegania, Bolesława, Lignicy, Olawy i Opolą. Miód mierzono na urny, czyli garnce, które ceniono na ówieré grzywny.

Kury, kapłony, gęsi, kaczki, masło, ser, jaja wymieniano często pomiędzy daninami, jakie składano kościołom i księżętom.

---

Rzemieślnicy. Rzemiosłem trudnili się na Szlązku początkowo włościanie poddani, zamieszkali we wsiach. Był to zatem niejako przemysł drobny, czyli wiejski, osobnego zaś stanu rzemieślniczego nie było ani tu, ani w reszcie ziem polskich. Dopiero od czasów osiedlania się kolonistów niemieckich a głównie od czasów powstania na Szlązku miast niemieckich znajdujemy tu rzemieślników, oddających się temu zawodowi wyłącznie. Mieszkali oni już tylko w miastach, byli ludźmi wolnymi i tworzyli już cechy. Na innowacyą tę pozwolił ks. Henryk IV najprzód miastu Wrocławowi w r. 1272 a później przywilej ten rozszerzył także i do miast innych. Rzemieślnicy, dostarczający najniezbędniejszych artykułów spożywczych, jak rzeźnicy, piekarze tudzież szewcy byli we wszystkich miastach, gdzie utrzymywali ławy, znajdujemy ich także we wszystkich wsiach niemieckich, gdzie prawo osiedlania się otrzymywali od dotyczącego wójta. We wsiach klasztornych prawo to nadawały klasztory, jeżeli dotyczący przywilej otrzymały od księcia. I tak ks. Bolko świdnicki pozwolił klasztorowi w Grüssau w r. 1322 na osadzenie w czterech wsiach klasztornych 2 kowali, szewca, piekarza i rzeźnika.

Oprócz tego klasztory żeńskie w Lubiążu, Kamieńcu, w Henrykowie i w Grüssau, stosownie do reguł swoich utrzymywały warsztaty tkackie, wyrabiające sukno z wełny. W Lubiążu w r. 1310 i 1315 znajdował się nawet mistrz tkacki. Tkano tu tak zwane sukno klasztorne.

Pomiędzy rzemieślnikami wiejskimi a klaszternymi powstawały często spory, zwłaszcza wówczas, jeżeli klasztor leżał tuż pod miastem. Spory te powstawały wskutek ich konkurencyi a popierały je przywileje cechów rzemieślniczych. Spory takie wytaczano często aż przed forum książęce. I tak w r. 1293 mieszczanie z Ziembicy uzalali się przed księciem Bolkiem na to, iż rzemieślnicy klasztorni, a zwłaszcza tkacze z Henrykowa, naruszają ich prawa; opat klasztoru zaś tłumaczył się, że klasztor ma prawo utrzymywać tkaczy we wszystkich dobrach swoich. Spór ten skończył się w ten sposób, że wójt dziedziczny w Ziembicy ustanowił, iż w Henrykowie mogą być dwa warsztaty tkackie. Na jednym wolno było tkać sukno od Bożego Narodzenia do Wielkiejnocy, na drugim zaś przez cały rok. Klasztorowi wolno było tkać sukno na własną potrzebę a oprócz tego mógł sprzedać 20 sztuk pojedynczo a to, coby więcej nad to utkano, wolno mu było sprzedać po sztuce. Inne rzemiosła wolno było wykonywać tylko wewnątrz murów klasztornych.

Książęta wrocławscy pozwolili w r. 1310 beginkom wrocławskim tkać w ich domu sukno białe i szare, nie wolno im było jednak krajać go, lecz sprzedawać całemi sztukami.

Oprócz tych znajdujemy na Szlążku w w. XIII i XIV cechy krawców, kuśnierzy, garbarzy, białoskórników i kapełuszników, wyrabiających nici, tkaczy wyrabiających płótno, sukienników, nożowników, kowali i mosiężników, bednarzy, tokarzy, garnearzy, kołodziejów, stelmachów itd. Oprócz tych było sporo złotników, młynarzy, miodosytników, mularzy, ceglarzy, dalej takich, co robili płoty, wylewali dzwony, świece woskowe, takich, co wyrabiali pasy skórzane. Pomiędzy szwecami odróżniano szweców właściwych od łataczy, którym wolno było tylko łątać stare obuwie. W r. 1303 postanowiono, że we Wrocławiu ma być tylko 20 łataczy; tym ostatnim wolno było trzymać tylko jednego parobka i jednego chłopca.

Król Karol w 1359 pozwolił mieszczanom wrocławskim na założenie blicharni a robotnikom w niej nadał takie prawa

i przywileje, jakie mieli w Szwabii. Taką samą blicharnię założył biskup Przeczyśław w Nissie.

Młynów wodnych było na Szlązku z początkiem w. XIII nie wiele, wskutek czego zboże mielono na żarnach ręcznych. Młyny wodne powstały dopiero od czasów osiedlenia się Niemców na Szlązku. We wrocławskim istniały one w r. 1252; w r. 1253 znajdujemy tam wiatraki. W Nissie istniał w r. 1259 młyn o sześciu kamieniach.

Miodosytnikom wolno było sprzedawać воск drobnymi kawałkami, tym zaś, którzy trudnili się laniem z wosku, wolno było sprzedawać go tylko w kamieniach.

Piwo warzono wówczas tak w miastach, jak i po wsiach. Książęcemu menniczemu, wójtowi, celnikowi i klucznikowi w Świdnicy nie wolno było warzyć piwa, nikomu zaś nie było wolno warzyć piwa więcej, niż 30 miar.

Piekarze wypiekali wówczas chleb i bułki. Obok piekarzy istnieli już wówczas i piernikarze, których w r. 1293 znajdujemy w Świdnicy a w 1357 w Opolu.

---

Uczony profesor uniwersytetu wrocławskiego, Stenzel, wspomina w swej „Historyi Szlązka“, że w czasach, o których tu mówimy, używano wozów o czterech kołach bez dyszlów. Obie strony wozu były otoczone plecionkami. Konie wierzchowe ubierano w piękne uzdy, siodła z gurtem, rzemieniem przez piersi i z natylnikiem, który nieraz obkładano dzwonekami.

Jarmarki i targi tygodniowe istniały w każdym mieście niemieckiem a później były nawet bardzo częste. Jarmarki te przynosiły książętom znaczne dochody, istniało bowiem osobne cło od przyjazdu na jarmark i opłaty za place na targu. Dla obcych istniały przy tem liczne ograniczenia. Aby jednak piekarze nie nakładali na pieczywo cen dowolnych i przez to ludności uboższej nie ogładzali, w większych miastach, jak we Wrocławiu, Świdnicy i Lignicy wolno było każdemu sprzedawać wyroby piekarskie i po cenie dowolnej.

---



Życie społeczne i obyczaje. W okresie czasu, o którym piszemy, występowały tu najsprzeczniejsze przeciwieństwa. Obok zbytkownych strojów, spotykamy tu nadzwyczajną skromność w ubraniu, obok niezmiernego bogactwa i marnotrawstwa ubóstwo i nędzę, obok surowości, z dzikością prawie graniczącej, łagodność obyczajów, obok szczerej pobożności i pokory najhaniebniejszą bezbożność i zuchwałstwo.

Sprzeczności te i wady rozliczne nie krzywdziły jednak społeczeństwa szląckiego w owych czasach, takie same bowiem, a nawet jeszcze gorsze stosunki panowały także w krajach nawet najbardziej cywilizowanych a na Szląsku w okresie, w którym na ludność jego oddziaływały przeważnie wpływy polskie, było stokroć razy lepiej pod tym względem, aniżeli w sąsiednich krajach niemieckich.

Jakżeż jednak wyglądali ówczesni Szlązacy? Historycy i archeolodzy szlązcy opowiadają, że wolni i znakomici obywatele tej ziemi, tudzież zamożni mieszczanie nosili włosy długie, spadające aż do ramion, które, jak to widzimy na dawnych obrazach, były często kręcone i przeważnie ciemne, chociaż nie czarne. Brody zazwyczaj nie golono. Że zaś ks. Henryk I nosi przydomek Brodaty, nie oznacza to wcale, jakoby on wyjątkowo nosił brodę, lecz owszem, że jej nie przycinał, jak to czyniła przeważna część tego kraju. Broda jego musiała być zresztą niezwykle bujna. Brody strzygli przystrzygacze, którzy istnieli we Wrocławiu już w r. 1360. Byli to zatem niejako pierwsi fryzjerzy

Strój mężów znakomitych składał się z długiej sukman, ściśniętej często bogato wysadzonym pasem, z długiego płaszcza bez rękawów, następnie z długich aż powyżej kolan sięgających pończoch kolorowych i ostro zakończonych butów. Rycerze nosili przy nich ostrogi. W zimie noszono futra a także i obuwie futrem wykładane.

Książęta odznaczali się początkowo czapką owalną, później od księcia Henryka IV kapeluszem książęcym, wyszywanym złotem i drogiemi kamieniami i płaszczem książęcym, podszywanym hermeliną.

Także i kobiety znakomite nosiły długie włosy w splotach, albo też spięte złotymi przepaskami. Na głowie nosiły białe chustki i jedwabne zasłony, koloru szafranu albo brunatnego, następnie suknię fałdzistą, koloru szkarłatnego, złotego, zielonego, albo niebieskiego z wązkiemi rękawami. Na suknię białą płaszcz długi i aż do ziemi spadający. Księżniczki nosiły płaszcz z podszewką purpurową i często wyszywany. Na suknie używano materiału jedwabnego, wełnianego albo płóciennego. Obuwie pokrywano w zimie pilśnią. Gors kobiet znakomitych zdobiły napierśniki i broszki, wysadzone drogiemi kamieniami, palce zaś pierścienie. Święta Jadwiga nie używała wcale żadnych ozdób, nosiła suknie szare a w święta suknie z kamelotu. Chodziła też boso, co u kobiet znakomitych uważano za rzecz nieprzyzwoitą.

Już wówczas używały kobiety farb i proszków do malowania twarzy. W r. 1329 nawet proboszcz z Kostenblut córkom ziemianina Panzlausa, pana na Schöbekirch, jak pisze Stenzel w swej „Historji Szlązka“, darował owies, należy mu z tej wsi jako dziesięcinę, w tym celu, aby mogły zrobić sobie z niego sminkę do upiększania twarzy. Proboszcz ten uczynić to miał dlatego, iż ktoś mu opowiadał, jakoby panie te twarze swoje malowały sminką, uczynioną z owsa.

Włóścianie szlązcy i ludzie ubożsi nosili suknie podobne do koszul z rękawami albo i bez nich, czapki, buty i pończochy; wielu z nich jednak chodziło boso i bez czapki.

Książęta przykładali wielką wagę do kosztownych strojów, czego nauczyli się na dworach królów i książąt niemieckich. O księciu Bolesławie III opowiadają nawet, że na konie i sukna, w które przystrajał swój orszak, wydał olbrzymie na ówczesne czasy sumy.

Książęta mieszkali w zamkach, nazywanych także pałacami, znajdującemi się prawie w każdym większem mieście. Głównie zaś mieszkali w zamkach, zbudowanych w miastach stołecznych. Stary, murowany zamek książąt wrocławskich znajdował się jeszcze w r. 1562 przy katedrze, w pobliżu kościoła św. Krzyża. Ostatnie ruiny tego zamku

zniszczono dopiero w r. 1821. Za czasów króla Jana zbudowano pałac królewski, który stał prawdopodobnie tam, gdzie obecnie znajduje się kościół uniwersytecki

Oprócz tych zamków mieli książęta inne pomniejszych, w których mieszkali przeważnie w lecie. Starzy książęta wrocławscy mieli zamki także w Lissie i w Röchlitz pod Goldbergą, książęta świdnicy w Fürstenberg, zwanem obecnie po niemiecku Fürstenstein, książęta górnoszlązcy w Sławencicach, biskupi w Otmachowie i w Nissie. Książniczki wrocławskie miały własne zamki. Zamki książęce z w. XIII nie utrzymały się do tej pory. Tylko w Röchlitz znajdują się jeszcze ruiny kaplicy

W zimie ogrzewano pokoje zapomocą pieców. Jako sprzętów domowych używano łóżek, za pościel służyły sieniaki, materace, kołdry i poduszki. Łóżka nakrywano kolorowemi kapami. Ludzie majątniejsi mieli poduszki i materace miękkie i jedwabiem kryte. Używano dalej krzeseł poręczowych i do oparcia. Stoły okrywano obrusami i kapami tkanemi w piękne wzory. Na stołach stały w czasie spożywania potraw talerze, półmiski, łyżki i noże; widelców mało używano. Do picia używano talerzyków i puharów, ludzie bogaci pili ze srebrnych puharów.

Potrawy składały się z różnych zup, gotowanych nieraz na piwie, z potraw mlecznych, z jaj, sera, ryb, mięsa, dziczyzny. Lubiano zaś mięso tłuste, wskutek czego zwierzęta umyślnie tuczono. Kapustę gotowano z solą i smalcem. Pieczono dalej bułki, jedzono suszone owoce. Korzenie, które, jak już wspominaliśmy, sprowadzano na Szlązk w znacznych ilościach, służyły niezawodnie do sporządzania przeróżnych potraw, których jednak określić nie potrafimy. Napoje składały się z piwa, miodu i wina, tak krajowego, jakoteż i zagranicznego, które sprowadzano z krajów nawet bardzo odległych.

Nie mamy, niestety, ani jednego opisu uczt, urządzanych przy wielkich uroczystościach, jak np. przy chrzcie, weselach i pogrzebach. Wiemy tylko, że książęta i ziemianie odbywali czasem uczyty i turnieje. Że książęta i ludzie znakomici bardzo wiele polowali wnosić można z tego, że utrzymywali tak



wielu urzędników do tego i że przykładano do nich tak wielką wagę.

Na obrzędy zaślubin spraszano wiele gości, którzy ucztowali wśród dźwięków muzyki. Uczty te bywały bardzo wspaniałe i kosztowne, a co więcej, nawet za kosztowne. Wskutek tego to książę Henryk IV mieszczanom w Wrocławiu i Brzegu pod karą pół grzywny w złocie zakazał zapraszania na obrzęd zaślubin więcej niż 30 osób i sprowadzania więcej, niż czterech grajków. Grajkowi zaś można było płacić tylko po dwa grosze. Takie same prawo obowiązywało w Grotkowie i w Świdnicy. W tem ostatniem mieście wolno jednak było sprowadzać tyle grajków, ile się mieszczanom podobało, a krewnym panny młodej albo pana młodego wolno było rozdać cztery do sześciu sukni. Ktoby rozdał więcej, płacił grzywnę kary. Nikomu też nie było wolno posyłać podarków na wesele; po uczcie weselnej wolno jednak było każdemu gościowi dać ojcu narzeczonej po trzy grosze na wiano. Jest to wskazówka, iż już wówczas istniał zwyczaj przyjmowania podarków od gości weselnych.

Gry rozmaite były wówczas na Szlązku w powszechnem użyciu, oddawano się im zaś tak namiętnie, że w miastach zakazano grywać przy piwie i miodzie, lecz nie przy winie. Następnie postanowiono, że nie wolno grać o sumę przewyższającą wartość pasa albo płaszcza, a wreszcie nie wolno było grywać w nocy, po ostatniem dzwonieniu na ratuszu. Za dług pochodzący z gry, nie wolno też było nikogo zamykać. Gra w kostki stała się tak pospolitą, że uchodziła za niegodną ludzi znamienitszych. Z tego to powodu gra ta została zakazana osobom duchownym, którym prócz tego nie wolno było brać udziału w tańcach i w innych zabawach publicznych. Jakże to były te zabawy, nie wiemy.

Jakie były zwyczaje ludu szląckiego w owych czasach, wiedzieć trudno. Czasy zamierzchłe, brak kronik i pewnych zapisków, brak nawet podań wiarogodnych, wszystko to jest przyczyną, iż trudno tu powiedzieć coś pewnego, chociaż z tych i owych źródeł można sobie wyrobić pewien obraz obyczajów na Szlązku w wieku XI do XIV.

O moralności zakonników ówczesnych, którymi na Szlązku byli podówczas prawie sami Niemcy, przechowały się w kronikach wzmianki nienajlepsze. Moralność ich była prawie żadną; zakonnicy zamiast szerzyć światło prawdy i wiary, zamiast lud moralnie podnosić, oddawali się często rozpuście i szerzyli zgorszenie. Wskutek tego to na synodzie w r. 1247 zakazano wyświęcać na kapłanów synów osób duchownych a w r. 1285 wydano zakaz odprawiania mszy św. tym kapłanom, którzyby prowadzili życie niemoralne (\*). Kościół więc zwracał baczną uwagę na kapłanów i zakonników i z tego to powodu, jak już w innem miejscu wspominaliśmy, często z klasztorów wydalal zakonników a na ich miejsce wprowadzał innych, znanych z surowości reguły.

Jednym z największych apostołów moralności na Szlązku był podówczas opat Trudwin z Zegania, który podwładnych sobie zakonników za wszelkie przekroczenia surowo karał. Nie był za to przez nich lubianym, a zakonnicy posunęli się nawet tak daleko, że biskupa wrocławskiego prosili o przysłanie innego opata. Pomiędzy zakonnikami byli nawet i zło-dzieje, przechowały się bowiem zapiski kronikarskie, iż zakonnik pewien skradł w połowie w. XIV opatowi zegańskiemu, Dietrichowi, 400 grzywien. Zakonnika tego tylko z trudnością schwytać zdołano.

Największą wadą zakonników była rozrzutność. Wiemy np. iż opat klasztoru na Piaskach we Wrocławiu, Mikołaj Quos zmarły w r. 1299, zastawił był 15 wsi klasztornych, kielichy, księgi, krzyże, ornaty a nawet przywileje klasztorne. Następca jego, Filip, wszystko to wykupił z zastawu, lecz Henryk Ły-sy, który po nim nastąpił, znów wszystko pozastawiał a poprzednika swego Filipa i jego kapelana kazał zamknąć do więzienia, gdzie też starzec ten życia swego dokonał. Gdy dowiedział się o tem książę Henryk VI i rajcy wrocławscy, chcieli i opata i wszystkich Augustynów wydalić z klasztoru, co tego przecież nie doszło, Augustyni bowiem opata swego po-

---

(\*) Stenzel: Geschichte Schlesiens

chwycili, związali i osadzili w więzieniu a w r. 1320 odebrali mu godność opata, co też papież Jan XXII zatwierdził.

Kiedy moralność duchowieństwa nie poprawiała się, biskup Przeczyśław wydał w r. 1359 nakaz, na mocy którego każdy kapłan musiał nosić tonzurę i żyć moralnie; biskup ten zabronił dalej mieszkac kapłanom w tabernach, brać udziału w nieprzyzwoitych grach i tańcach itd.

Rozumie się, że wskutek takiego zachowania się niemieckich zakonników i duchowieństwa, lud nie mógł mieć dla nich uszanowania. Często też zdarzały się wypadki, że dobra kościelne zabierano, dziesięcin nie płacono, za co znów biskupi rzucali klątwy na ludność świecką. I tak, napadnięto nawet na biskupa wrocławskiego, Jana, w chwili, kiedy on wraz z kapłanami odbywał pielgrzymkę do Trzebnicy, obrabowano go, a nawet poraniono. Jakiś zbójca chciał w r. 1312 zabić opata Jana z Zegania, który zaledwo zdołał wyblagać u niego życie.

Kraj też pełnym był zbójców, morderców i podpalaczy, złodziejów i oszustów. Charakterystycznym jest jednak to, iż złodziejami owymi i rabusiami byli przeważnie Niemcy, świeżo do tej ziemi przybyli. Twierdzenie to opieramy na rezultatach badań uczonych niemieckich, których chyba nie można posądzić o to, by z umysłu pisali coś na niekorzyść swego narodu. I tak, słynny dawniej profesor uniwersytetu wrocławskiego, Stenzel w swej *Historii Szlązka* wspomina, że w owych czasach istniały na Szlązku pod pewnym względem zorganizowane bandy złodziei i rabusiów. Bandy te miały swoją specjalność, jedna kradła konie, druga zboże, trzecia inne rzeczy itd. Każda taka banda miała też swoją specjalną nazwę w nareczu niemieckim (rotwälsch). Wspomniany powyżej Stenzel pisze, że złodzieje koni nazywali się: Kavalsprenger; złodzieje jarmarczni, trudniący się kradzieżą towarów kupcom: Stosser; rzeźmieszkowie: Vazenheuer; złodzieje kieszonekowi: Nusser; fałszerze monet i passerzy: Domherren; złodzieje nocni: Schwimmer, albo Arbeiter in der Nächte (robotnicy nocni); wyłamywacze zamków: Schenenwerfer; oszuści, oszukujący przy grze w kości: Ebener; żebracy, włó-



czędzy: Spanfelder; żebracy, noszący broń w ukryciu, by w razie potrzeby jej użyć: Versucher itd.

Zbrodniarzy takich znajdowano wszędzie: bywali nimi mężczyźni i kobiety, ogrodnicy, strzelcy, rzemieślnicy, grajkowie, wójtowie i ich synowie, nawet duchowni i zakonnicy, chirurgowie, ziemianie, burgrabiowie a nawet książęta. Rozbójnicy przechodzili ztąd często nawet i do Polski i tam trudnili się dalej swem rzemiosłem. Do spółki z nimi należał nawet jeden z proboszczów ze Szrody i otrzymywał od nich udziały w przedmiotach i pieniądzech zrabowanych. Głównem siedliskiem rozbójników i złodziejów była okolica miasta Szrody, które pierwsze otrzymało prawo niemieckie. Jest to znów wskazówka, że rozbójnictwo i złodziejstwo zakwitło w tej ziemi dopiero po przybyciu Niemców.

Falszerzy monet było wówczas również wiele. Zakonnik Jan ze Szrody sprzedał był jakiemuś mieszczaninowi w Oleśnicy przyrzady do bicia fałszywych monet. Zakonnik ten został za to później spalonym. Fałszywe denary i inne monety wywożono głównie do Prus. Jakiś falszeryz w Strzelcach z 10 grzywien dobrego srebra robił 30 grzywien w samych groszach. Jakiś falszeryz starał się nawet o rękę jakiejś panny, znajdującej się na wychowaniu w klasztorze. Kiedy ta spytała się go, czem ją wyżywi, pokazał jej przyrzady do fałszowania monet, jakie miał w domu, i w jej obecności wylał pięć fałszywych monet. Falszeryz ten próbował nawet robić fałszywe perły, lecz to mu się nie udało (\*).

Falszeryzy karano spaleniem na stosie.

Byli też na Szlązku także i truciele; zdarzały się wypadki wykradania dzieci; byli też i rycerze, trudniący się rzemiosłem zbójcekiem. Ci to wypadali ze swych zameczków na wędrownych kupców i łupili ich. Złoczyńcami tymi byli przeważnie Niemcy, chociaż zdarzały się wypadki, że w ślady ich wstępował ten i ów ziemianin polski. Były to jednak tylko wyjątki.

---

(\*) Stenzel. Geschichte Schlesiens.

Rodziny książąt, panujących na Szlązku, nie odznaczały się również moralnością i uczciwością. Widoczna, że oszczędność od Polski, wychowanie na dworach książąt niemieckich, naśladowanie niemieckich zwyczajów i obyczajów złe na nich skutki wywierało. Wszysey prawie bez wyjątku członkowie rodzin książęcych odznaczyli się niezwykle chciwością panowania, władzy i bogactw, wszyscy prawie byli rozrzutni, często posuwali się nawet do grabieży dóbr kościelnych i prywatnych, w czem nie oszczędzali nawet i swoich blizkich krewnych. Częste też były na Szlązku wypadki wypędzania jednego księcia przez drugiego, osadzania w więzieniu, gnębienia, krzywdzenia małoletnich sierot, wdów itd. Jednak i baronowie nie byli lepsi; starzy kronikarze piszą np. że książęta Konrad głogowski, Władysław i Henryk III, trzej synowie Henryka III a później także i Henryk IV zostali otruci przez swoich baronów. Taki to wpływ na ludność Szlązka wywierała cywilizacya od sąsiadów z zachodu przyniesiona.

---

O ówczesnych stosunkach społecznych na Szlązku możemy powziąć przekonanie także i z cen, jakie wówczas płacono za pojedyncze przedmioty, jakoteż i z płac, jakie robotnicy itd. za prace swoje pobierali. Trudno jest jednak stosunki te przedstawić jasno, gdyż podówczas używano różnych monet, miar i wag, gdziekolwiek też inaczej liczono. Będziemy się jednak starali rzecz tę wyjaśnić na podstawie badań Stenzla, który w swej „Historyi Szlązka“ cenom różnych przedmiotów, praktykowanym na Szlązku, poświęcił niemało miejsca.

Wprzód jednak musimy tu zaznaczyć, że grzywna polska, używana na Szlązku w w. XIII wynosiła mniej więcej tylko  $\frac{4}{5}$  zwykle używanej grzywny. Do jej wybijania używano szczerego srebra. Przy większych wypłatach liczono jednak grzywny na wagę i na ich pojedyncze części, jak ówiartki, szesnastej części, czyli łuta, 24-tej części czyli szkota a wreszcie 96 jako czwartej części szkota. Polska grzywna wynosiła mniej więcej tyle, co później 60 złotych polskich, rozumie

się jednak, że w w. XIII grzywna taka przedstawiała wartość nierównie większą, i że ten, kto posiadał cztery lub pięć grzywien srebra, był już człowiekiem nie zamożnym, ale bogatym. Jako drobniejszych monet używano denarów, szkotów i obolów.

Ceny (\*). Za korzec żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa płacono w pierwszej połowie w. XIII przeciętnie po 7 srebrnych groszy. W r. 1260 za korzec płacono po 14 srgr., w r. 1297 po 12, korzec owsa w r. 1275 ceniono na 9 srgr.

W r. 1243 i 1253 konia a w r. 1267 klacz ceniono na 16 talarów 14 sr. groszy. W latach 1245 i 1255 opat z Henrykowa darował księciu Henrykowi III dwa konie wierzchowe, z których jeden kosztował 2 grzywny złota a drugi 10 grzywien srebra. 2 grzywny złota przedstawiało wówczas wartość 224 talarów, 10 grzywien srebra zaś 112 talarów.

Koń wierzchowy za czasów Henryka I, pomiędzy r. 1228 a 1234, kosztował 28 grzywien czyli 313 talarów. Koń, którego opat klasztoru na Piaskach we Wrocławiu darował księciu Henrykowi III w r. 1268, kosztował 30 grzywien, czyli 336 talarów. W r. 1270 książę Bolko świdnicki dawał Rüdigerowi von Haugwitz za konia jego syna 80 grzyw. (896 tal.), a jednak konia tego mu nie sprzedano. Sumy to są olbrzymie nawet i wówczas, gdy do ceny tych koni doliczano także i wartość siodła i tak zwanego rzędu, gdyż suma owa przedstawiała wówczas wartość 2068 korcy zboża. Koń wierzchowy w r. 1300 kosztował jeszcze 15 grzywien a więc 168 talarów.

Widzimy z tego, jak wówczas były konie drogie i dlatego to rycerstwo szląskie służyło na koszt księcia. Ceny bydła odpowiadały cenom koni. W r. 1253 wołu ceniono na 7 talarów, w r. 1267 na 8 talarów 10 sr. groszy. W r. 1253 i 1267 krowę na 5 talarów 18 sr. gr. Wartość krowy ceniono powszechnie na pół grzywny (5 tal. 18 sr. gr.) w r. 1284, kiedy to Henryk IV od każdego chłopca polskiego wziął na wyprawę wojenną krowę tej wartości, podczas gdy chłopci niemieccy musieli płacić po pół grzywny w srebrze.

---

(\*) Według Stenzla. Stenzel ceny te oblicza na talary i srebrne grosze, co i my tutaj zachowujemy.



W r. 1253 sztukę trzody chłownej ceniono na 1 talarą 20 sr. groszy, w r. 1267 na 1 talarą 26 sr. groszy. W r. 1253 owcę ceniono na 22 i pół grzywny, w r. 1257 dwieście owiec ceniono na 1 talarą 12 sr. gr. za sztukę. Dochód z tych dwustu owiec oceniono w r. 1271 na 56 talarów rocznie, a zatem od jednej owcy na 15 sr. groszy. Przynosiły więc 20%.

W drugiej połowie w. XIII ceny bydła podniosły się prawdopodobnie dlatego, iż popyt na nie wzrósł znacznie wskutek pomnożenia się ludności przez kolonizacyą niemiecką.

W r. 1297 książę Henryk głogowski zabrał 200 owiec i 60 klaczy, czyli zwykłych koni roboczych za 200 grzywien.

Ceny roli były tak rozmaite, że trudno nabrać o nich wyobrażenia, wysokość ich bowiem była zawisłą od własności gruntów i od podatków książęcych, na nich ciążących. Wiemy np. że w r. 1245 książę Bolesław II sprzedał 40 wielkich włók po 11 talarów 6 sr. gr. Cena włóki wypadła zatem po 3 do 25 grzywien.

Jak w w. XIII wynagradzano robotników za ich pracę dzienną, nie wiemy wcale.

Ceny różnych przedmiotów w w. XIV możemy już łatwiej obliczyć, gdyż wówczas używano na Szlązku rachuby polskiej na grosze pragskie. Grzywna polska liczyła wówczas 48 groszy pragskich (czyli, jak Stenzel oblicza, 7 talarów 20 sr. gr.  $8\frac{4}{5}$  feniga). Denar był dwunastą częścią grosza. Mimo to jednak używano tam różnych monet i różnej rachuby, wskutek czego trudno dokładnie oznaczyć wartość tego lub owego przedmiotu. Dlatego praktyczniej jest wziąć za podstawę obliczania ceny zboża, podług których ostatecznie wszystkie inne ceny się normowały. Lecz i ceny zboża chwiały się wówczas bardzo i często, co wynikało z powodu trudności komunikacyi wewnątrz kraju i zagranicą. W latach głodu od r. 1317 do 1320 korzec jęczmienia ceniono na 13 srebrnych groszy i 4 fen. a w r. 1326 korzec pszenicy i jęczmienia na 20 sr. groszy. W r. 1362 korzec zboża liczono już tylko na 2 sr. groszy i 9 fenigów, a w r. 1363 już tylko na 11 fenigów. Musimy zatem opuścić tu ceny najwyższe i najniższe a zwrócić uwagę tylko na średnie. W roku 1350 za korzec owsa płacono 7 sr.

groszy 3 do 10 fen., w r. 1359 za korzec zboża 10 sr. groszy 10 fen. W r. 1377 i 1378 płacono we Wrocławiu za korzec wrocławski pszenicy 12 sr. gr.  $9\frac{1}{2}$  fen., żyta 9 sr. gr.  $11\frac{1}{11}$  f. jęczmienia 7 sr. gr. 3 fen., owsa 3 sr. gr.  $9\frac{3}{4}$  fen., grochu 13 sr. gr.

W połowie w. XIV płacono za konia przeciętnie po 20 do 21 talarow, ale także i po 14 do 15 talarów. Za dwa konie wierzchowe dla posłów miasta Wrocławia do Rzymu zapłacono w r. 1329 po 33 talarów, za siodło 2 tal. W r. 1330 za konia osiodłanego zapłacono 32 talary. Oko konia oceniono w r. 1367 na 14 tal. 25 sr. gr. Za pojedyncze konie, np. wałachy, płacono 40, 48, 60 do 80 talarów.

W latach od 1350 do 1358 płacono za wołu przeciętnie po 4 tal. 18 sr. gr., za krowę 3 tal. 2 sr. gr., za cielę po 15 sr. gr. 6 fen., za kozę  $6\frac{1}{2}$  sr. gr., za skopu 1 talara  $2\frac{1}{2}$  sr. gr.

Zwykłemu wyrobnikowi dziennemu płacono za pracę przy naprawie dróg w połowie wieku XIV po 1 sr. groszu  $9\frac{3}{4}$  fen. dziennie, a zatem za pracę  $5\frac{1}{2}$  dnia zarabiał korzec żyta. Posłańcowi z Brzegu do Lüben (15 mil) zapłacono 14 sr. gr. 6 fen. Dwom posłańcom z Wrocławia do Głogowa (14 mil) zapłacono 20 sr. groszy a zatem za każdą milę przeciętnie po 1 sr. groszu.

Za wynajęcie konia wierzchowego do jazdy na odległość jednej mili tam i z powrotem płacono 3 sr. gr.  $7\frac{1}{2}$  fen. Za wynajęcie konia wierzchowego do jazdy ze Świdnicy do Wrocławia (6 mil) płacono 21 sr. groszy 9 fen., taką samą sumę za wóz z 3-ma końmi ze Świdnicy do Landeshut (5 mil). W podróży cesarza Karola z Wrocławia do Świdnicy za 244 koni przez dni 11 płacono codziennie za każdego konia po 8 sr. gr. Grajkowie, których przysłano na wesele, brali tylko 9 sr. gr. 6 fen. (później nawet tylko 7 sr. gr. 3 fen.). W r. 1348 kapituła klasztoru ś. Krzyża we Wrocławiu ustanowiła, aby w czasie każdego zgromadzenia kapitułnego urządzano wspólne śniadania, przyczem na jedną osobę liczono jednego szkota, czyli 7 sr. gr. 3 fen.

Za kamień wosku płacono w r. 1333-cim 6 tal. 12 sr. gr 3 fen. W r. 1301 za beczkę dobrego piwa płacono 14 talarów,

a zatem za kwartę  $5\frac{1}{8}$  fen. W r. 1308 za beczkę dobrego piwa płacono już 16 tal. 14 sr. groszy, w r. 1358 14 tal. 15 sr. gr. Za beczkę cienkiego piwa płacono 3 talary 26 sr. gr. Za beczkę wina w roku 1339 zapłaciło miasto Järischau 230 talarów. Za stary wrocławski funt pieprzu płacono w r. 1327-ym 19 sr. gr. 8 fen., w r. 1353-cim 21 sr. gr. 9 fen.

Za krótki wrocławski łokieć dobrego sukna płacono 2 talary 17 sr. gr. 2 fen. W r. 1308 płacono za łokieć 4 tal. 18 sr. gr. W r. 1301 zapłaciło miasto Wrocław za 8 łokci sukna szkarłatnego, które dało księciu Bolkowi świdnickiemu, po 5 tal. 19 sr. gr. za łokieć. W r. 1310 rajcy miasta Wrocławia za sztukę sukna szkarłatnego zapłacili 321 tal. a zatem za łokieć przeszło po 8 tal. Wobec tego łatwo pojąć, dlaczego ks. Bolesław III, który lubił mieć ładne konie i pięknie stroić swój orszak, miał tak olbrzymie długi.

Ceny lekarstw były również bardzo wysokie. Uncya tertiaku kosztowała  $14\frac{1}{2}$  sr. gr. Funt syropu z miodem kosztował 10 sr. gr. 9 fen., funt syropu fiołkowego i inne po 21 sr. gr. 9 fen., funt wody różanej itd. 7 sr. gr. 3 fen. funt wody endywiowej 5 sr. gr. 8 fen., funt plastrów różnego rodzaju 1 tal. 6 sr. gr. 3 fen.

Mularz, Mikołaj, otrzymał w r. 1351 za dwa pojedyncze okna nowego ratusza 2 tal. 27 sr. gr. W r. 1350 mularze przy kościele Maryi Magdaleny brali za łokieć gzymsu 8 sr. gr. 3 fen., za łuki 17 talarów 12 sr. gr. Dom murowany, tworzący mieszkanie proboszcza pod Nissą, oceniono w r. 1322 na 50 grzywien. W r. 1358 ks. Ludwik zapłacił kowalowi za podkowy 8 tal. 21 sr. gr., szewcowi 13 tal. 13 sr. gr., praczce 1 talara 13 sr. gr. Nie wiemy jednak, za ile podków kowal otrzymał sumę powyższą, ani też za co tyle praczce zapłacono.

Stopa procentowa w połowie w. XIV, jak tego dowodzą różne przykłady, nie była niższą od 10% od stu, lecz najczęściej wynosiła 11, 12, 13% — zwykle jednak  $11\frac{1}{2}$ %. Iśćkawiarze brali jednak nawet i po 52%.



Niemcy. Jak już wspomnieliśmy, pierwotną ludność Szlązka tworzyli Słowianie a mianowicie Polacy, a dopiero później zmieszali się z nimi Niemcy, którzy dziś stanowią w tej ziemi żywioł panujący.

Zkądże się tam wzięli ci Niemcy i co było powodem ich tak szybkiego rozmnożenia się na Szlązku? Oto pytanie, jakie w tej części naszej pracy będziemy się starali rozwiązać.

Przypomną sobie czytelnicy, że w w. XI i XII Szlązk był ściśle połączony z resztą ziem polskich i że wskutek zatargów Bolesława Chrobrego i wszystkich dalszych Bolesławów polskich z Niemcami, był on ustawicznie teatrem wojen strasznych i krwawych. W czasie tych wojen przez ziemię szlązką przechodziły prawie co roku to wojska niemieckie, które niszczyły ją ogniem i mieczem, to znów polskie, które jakkolwiek składały się z takich samych Polaków, jak i ci, którzy ziemię tę zamieszkiwali, to przecież niemało dobrobyt mieszkańców niszczyły, gdyż we wojnie nawet i brat rodzony jest nieprzyjacielem — żywić bowiem musi się wszędzie a nie mogąc nieść żywności od miejsc rodzinnych, musi zabierać bratu wszystko, co tylko do zaspokojenia głodu przydać się może, nie zawsze bacząc na to, czy takim postępowaniem krzywdy mu nie wyrządza.

Tak się też działo na Szlązku; niszczył tę ziemię bogatą i Niemiec złośliwy, który przychodził tu tylko po to, by ją pod własne panowanie zagarnąć a nie mogąc tego dokonać, mścił się za zawód ogniem i mieczem; niszczyli go i Polacy, którzy ciągnąc przeciw Niemcom na bój krwawy, tu rozbijali swe obozy, tu żywność z okolic ściągali, tu wreszcie staczali z odwiecznym nieprzyjacielem Słowian boje, w czasie których spłonęła niejedna wioska bogata, runęło niejedno miasto zamożne.

Ale nietylko wsie i miasta padały od ognia, nietylko dobytek zabierało Szlązakom zoldactwo obce i polskie — w czasie wojen tych ginęło od miecza i ognia mnóstwo ludności, bo wojna nikomu nie jest przyjacielem. Ginęła więc spokojna ludność Szlązka, wytępiana mieczem zoldaków niemieckich, ginęła młodzież polska na Szlązku, stawająca w szere-

gach polskich, ciągnących do boju przeciw nieprzyjacielowi, który nigdy spokoju nie dawał, który wiecznie ziemię tę nastawał.

I stało się tak, że około połowy w. XII mało było ludności na tej ziemi a były to właśnie czasy, kiedy za zgodą i pozwoleniem książąt polskich podzielili się tą ziemią synowie Władysława II, który przeciw braciom Niemców ściągając i nie na tej pomocy nie wskórawszy, pozostał u nich na wygnaniu i u nich też dokończył burzliwego żywota w Stargradzie (Altenburg) w r. 1163.

Książęta szlązcy mieli zatem mało poddanych, a chociaż kraj był bogaty, to nie miał kto bogactw tych dobywać, nie było rąk do pracy w roli. Książęta więc nietylko dla dobra kraju, ale i dla dobra własnego skarbu musieli myśleć o pomnożeniu ludności, co można było osiągnąć tylko przez wprowadzenie pracowitych kolonistów.

Więc Bolesław I Wysoki, książę wrocławski, zapraszał na Szlązk kolonistów z ziem polskich z nad Wisły i dał im las pod Münsterwalde, któryby wykarczowali i na urodzajną rolę zamienili. Na zaproszenie to przybyła mała liczba osadników z nad Wisły; kiedy jednak zaczęli las wycinać i spostrzegli, że praca to ciężka i nad ich siły, bo nie byli z nią, jak należy, obznajomieni, kiedy nareszcie dowiedzieli się, że kiedy las wytną i na rolę go zamienią, staną się wprawdzie jej właścicielami, lecz będą płacili takie same podatki książęce i kościelne, jak i reszta polskich mieszkańców Szlązka, wrócili co prędzej do domu i odradzali każdemu, by na Szlązk nie szedł. Nie było więc dla nich interesu w osiedlaniu się na Szlązku, bo praca czekała ich tam wielka a korzyść mała. Do tego przyczyniało się niepomalu także i to, że naród polski niechętnie opuszcza strony rodzinne, nie lubi szukać niepewnego szczęścia w krajach nieznanych, swoją bowiem ziemię ukochawszy nade wszystko, na niej radby żyć, na niej umierać i w niej być pogrzebanym.

Nie udały się zatem Bolesławowi I Wysokiemu próby kolonizacji polskiej na Szlązku a gdy kraj ten potrzeba było zaludnić, musiał zwrócić się w inną stronę, tem więcej, że nie

potrzebował zapraszać ztamtąd kolonistów, bo sami się wciśkali i o pozwolenie na osiedlanie się prosili.

Kolonistami tymi byli nie inni, jeno chłopci niemieccy, których klasztor w Lubiążu (Leubus) chciał osiedlać w swych wioskach. Było to w r. 1175, kiedy zakonnicy tego klasztoru udali się do Bolesława I Wysokiego z prośbą, by pozwolił im na to. Książę nie odmówił, bo jak powiedzieliśmy, chciał kraj swój zaludnić. W tym też zaraz roku 1175 przybyli na Szlązk pierwsi koloniści niemieccy i odtąd przybywali co roku, coraz więcej i coraz liczniej a przybywali dlatego, że książęta dawali im ziemię darmo a dali im także to, co osadnikom polskim odmówili.

Były to przywileje. Każdy osadnik niemiecki stawał się właścicielem ziemi, którą uprawiał, nie ponosił żadnych ciężarów, nie miał żadnych prawie obowiązków, nawet od wielu podatków, jakie poddani chłopci polscy książętom i kościołowi opłacali, byli zwolnieni. Kolonista niemiecki nie miał nawet obowiązku stawać przed sądem burgrabiego, lecz przed własnym wójtem. Nie dziw więc, że w obec takich praw i przywilejów, Niemcy ściągali na Szlązk, jak pszczoły do ula, nie dziw, że kiedy próby kolonizacyi polskiej się nie powiodły, niemiecka udała się wybornie.

Chłop niemiecki, który w ojczyźnie swej nauczył się sztuki karczowania lasów, łatwo dokonywał tego dzieła na Szlązku, łatwo lasy zmieniał na urodzajne role a nie ponosząc żadnych ciężarów, nie będąc poddanym, nie będąc obowiązany do odrabiania robocizny dziedzicom, pracował tylko dla siebie i co zapracował, to swojem nazywał. Bogacił się więc prędko chłop niemiecki, a kiedy poddani polscy, musząc pracować i dla dziedzica i dla siebie, musząc płacić dziesięciny i podatki i księciu i kościołowi, musząc pełnić prócz tego wiele innych obowiązków wobec kraju i państwa, ledwo żyli pod ciężarem, który ich przygniatał — Niemiec wolny wziął prędko górę nad nimi i z siedzib dawnych coraz bardziej i coraz prędzej ich wypierał.

Nawet i historyk niemiecki, Stenzel, który, zwyczajem niemieckim, lubi podnosić zasługi i cywilizacyą swojego na-



rodu, który często z wysokości niemieckiego krzesła sędziowskiego wydaje wyroki potępiające naród polski, przyznać musi, że Niemcy tylko dlatego tak prędko i tak silnie na Ślązku się rozrosli, że nadano im przywileje. „Ein deutscher leibeigener Knecht wäre schwerlich besser, als ein polnischer gewesen“ — tak pisze on w dziele swoim p. t. „Geschichte Schlesiens“.

Początkowo więc osiedlali się Niemcy we wsiach a działało się to w sposób następujący: Książę temu lub owemu zamożnemu chłopu, lub nawet szlacheicowi niemieckiemu nadawał prawo założenia wsi niemieckiej, któraby rządziła się prawem niemieckiem. Równocześnie nadawał mu książę darmo lub za bardzo małym wynagrodzeniem ziemię, na której wieś owa miała być założoną. Zdarzało się zaś także bardzo często, że ziemi na ten cel dostarczał ten lub ów klasztor, który posiadłości swoje chciał zaludnić.

Kolonista ów sprowadzał zatem osadników niemieckich na darowaną mu ziemię, wszyscy wspólnie wycinali las w okolicy tej się znajdujący w tym celu, by uzyskać rolę urodzajną i na budulec do chat. Kiedy wieś taka powstała, ów kolonista, chłop czy szlachcic, zostawał wójtem dziedzicznym, który nie podlegał urzędnikom ziemskim polskim i tylko bardzo mały podatek księciu opłacał.

Wsie takie powstawały głównie w lasach, położonych tuż nad zachodnią granicą Ślązka, lecz z czasem posuwały się coraz bardziej na wschód i południe, tak że wkrótce dotarły aż do brzegów Odry a nawet aż po za nią.

Książęta byli zadowoleni z tych osadników, raz jak powiedzieliśmy dlatego, że kraj się zaludniał, powtóre dlatego, że kraj lesisty zamieniał się na rolniczy i bogaty, lecz była jeszcze i inna przyczyna, dla której książęta nietylko chętnie kolonistów niemieckich przyjmowali, lecz obdarzali ich nawet swobodami i przywilejami, których własnym rodakom skąpili.

Przyczyną tą były ustawiczne zatargi i nieporozumienia z resztą książąt polskich i obawa, by kiedyś książęta polscy nie odebrali synom Władysława II ziem, jakie posiadali, i by ich z kraju nie wypędzili. Los ojca ich, który będąc panem

Szlązka i Krakowa, został posiadłości swoich pozbawionym i z kraju wygnanym, był im ciągle na pamięci. Obawiali się więc, by w Polsce nie powstał znów jaki książę, któryby w ręku swoim chciał zjednoczyć wszystkie ziemie polskie i nad całą Polską niepodzielnie panować. Usiłowania takie były w Polsce rzeczą zwykłą, gdyż i Chrobry braci powypędzał a ich dziedzictwa zagarnął i inni Bolesławowie także to samo czynili.

Trzeba więc było zabezpieczyć się przed utratą ziem i przed wygnaniem. Lecz jakże to mieli czynić, skoro na poddanych swoich nie zawsze mogli liczyć, skoro panowie szlązcy nieraz bardzo chętnie po stronie reszty książąt polskich stawali, kiedy książęta szlązcy słabsi byli od książąt krakowskich, wielkopolskich, mazowieckich itd.?

Oto książęta szlązcy umyślili sobie, że najlepszą obronę, najlepszych stronników znajdą w kolonistach niemieckich na Szlązku, którzy im wszystko zawdzięczając, w ich obronie stawać też będą, za nich krew i życie poświęcą. Ta to nadzieja kierowała książętami szlązkimi wówczas, kiedy kolonistom niemieckim nadawali coraz to więcej ziemi i coraz to liczniejsze prawa i przywileje. Nie zawiedli się też, bo koloniści niemieccy sprzyjali zniemczalym książętom, ludności miejscowej polskiej nienawidzili i co za tem idzie, chętnieby ręki przyłożyli do tego, by nie tylko książąt polskich osłabić, ale nawet i ludność polską ze Szlązka zupełnie wyprzeć tak, by książęta i królowie polscy żadnego już prawa do ziemi szlązkiej mieć nie mogli.

Lecz książęta szlązcy nie tylko Niemców do krajów swoich sprowadzali, lecz jeszcze i sami się Niemcząc całą ludność kraju powoli na Niemców przerabiali. Czemże się to działo? Dlaczego książęta szlązcy Niemczeli, skoro przecież byli Polakami, skoro byli blizkimi krewnymi innych książąt polskich, którzy Polakami pozostawali?

Czynili oni to dla kilku przyczyn. Najważniejszą była ta, że wszyscy książęta szlązcy, będący dziećmi Władysława II, na dworach niemieckich się wychowali, od Niemców się uczyli, a z córkami książąt niemieckich się pożeniwszy, tak dalece

z niemczyzną się zrosli, że nietylko bardzo chętnie po niemiecku mówili, ale nawet zwyczaje i obyczaje niemieckie przyjmowali i naturalną rzeczą koleją przykładali towarzystwa niemieckie nad polskie. To też na dworze książęcym we Wrocławiu i w Lignicy roilo się od Niemców, którzy obejmowali tam najważniejsze urzędy dworskie i państwowe.

Kiedy możnowładcy polscy ujrzeni, że książęta tak bardzo lubią niemiecką mowę, niemiecki strój i niemieckie zwyczaje i obyczaje, i że Niemców nad Polaków przykładają, przeto i oni zaczęli uczyć się mówić po niemiecku, aby na dworze książęcym mile być widzianymi. Dwory książąt szlązkich pociągały też do siebie wszystkich zamożniejszych panów, było tam bowiem strojno, gwarno i wesoło, ciągle urządzano na nich niemieckie zabawy i turnieje, ciągle grała muzyka, ciągle hulano i bawiono się wesoło, słowem nie były to dwory książąt polskich, gdzie panowała skromność i prostota, gdzie kawał chleba, mięsa i dzban wina wystarczał do wyprawienia najhuczniejszej uczty.

Wszystkiego tego nauczyli się synowie Władysławowi na dworach niemieckich i sami też chcieli tak żyć i tak się bawić, jak książęta niemieccy. Dochody pozwalały im na to, ziemię ich bowiem były rozległe i obfite w przyrodzone bogactwa, mogli też, jak to poprzednio powiedzieliśmy, wydawać nieporównanie więcej, niż którykolwiek bądź inny książę i pan polski.

Książęta więc lubili Niemców, bo i pierś matek Niemek ssali i pośród Niemców się wychowali i w chłopach kolonistach niemieckich upatrywali podporę swej władzy i bezpieczeństwo swego panowania, a wreszcie i Niemcom odebranie dziedzictwa swego zawdzięczali, gdyż jedynie dzięki wstawiennictwu Fryderyka Rudobrodego książęta polscy Szlązk im oddali.

Ztąd to pochodziła przychylność książąt szlązkich dla Niemców a niedowierzanie Polakom, w tem szukać należy źródła obecnej germanizacji ziemi szląckiej. Gdyby bowiem książęta szląscy nie nadawali Niemcom przywilejów, wynoszących ich nawet po nad ziemian polskich, gdyby nie popierali kolonizacji, naówczas Niemcy z pewnością na tej ziemi



by się tak silnie nie rozplenili i ostatecznie na oderwanie Szlązka od reszty ziem polskich nie wpłynęli.

Najwięcej wsi niemieckich było pod miastem Szrodą, leżącym niedaleko od Wrocławia. Ztamtąd też rozchodziły się kolonie niemieckie po całym kraju i ztamtąd brały prawo niemieckie, na podstawie którego się organizowały i rządziły. Ztąd też to prawo niemieckie, jakim rządziły się wsie niemieckie na Szlązku, nazywano często prawem Szrodzkim, po niemiecku zaś Neumarckter Recht, gdyż polską nazwę miasta Szrody przerobiono wkrótce na niemieckie Neumarckt.

Szroda też była pierwszym miastem, które otrzymało prawo niemieckie, jakim rządzili się tamtejsi mieszczanie. Od miasta Szrody brały te prawa inne miasta. I tak od Szrody wzięło to prawo za pozwoleniem biskupa wrocławskiego miasto Ujazd w r. 1223, Lubiąż (Leubus) w r. 1249, Brzeg w r. 1250, Trzebnica około r. 1250, a także Schawoine, Konstadt, Grotków i Festenberg. Inne miasta brały to prawo od innych miast. Lignica wzięła je w r. 1293 od Wrocławia, Głogów także od tego miasta.

W ten to sposób jedno miasto po drugim uwalniało się z pod wpływu urzędników książęcych a książęta pozwalali na to, gdyż spodziewali się, że wskutek wzrostu i rozwoju miast wzmoże się dobrobyt kraju, a tem samem powiększą się także i dochody książęce. Jakoż nadzieja ta książąt nie zawodziła, bogactwo kraju wzrastało szybko, dochody książąt wzmagały się, ale za to kraj napełniał się obcymi przybyszami, którzy nie dobro nowej ojczyzny mieli na celu, lecz napełnienie własnych kieszeni i przytłumienie ludności pierwotnej.

Germanizacya kraju rozszerzała się też prędko, bo jak powiedzieliśmy, popierali ją ci właśnie, którzy winni byli kraj bronić przed nią, książęta i możnowładcy. W kilkadziesiąt lat po pojawieniu się pierwszych kolonistów niemieckich w r. 1175, kraj zaroił się od Niemców, wszędzie już byli i nie tylko własne osady, wsie i miasta zakładali, lecz wypierali ludność polską z jej siedzib i zajęli nawet najwyższe urzędy państwowe. Książę do rządów w miastach

i wsiach niemieckich mógł mięszać się prawie tylko o tyle o ile pobierał od nich podatki, o ile był najwyższym sędzią w kraju w sprawach, w których od sądów miejskich do niego apelowano.

Nie będziemy tutaj rozwozili się długo nad prawem niemieckiem, jakim miasta niemieckie się rządziły, było to bowiem takie samo prawo, jakim rządziły się później także i miasta polskie, jak Kraków i inne, wszystkie bowiem pochodziły z jednego źródła — z Magdeburga. Zaznaczymy tu tylko, że mieszczanie niemieccy nie podlegali sądom kasztełańskim, że owszem mieli własne sądy, przed które mieli prawo powoływać nawet i ziemian, którzyby w mieście porobili długi, albo dopuścili się burdy ulicznej, rabunku, podpalenia lub mordu itd. Jeżeli ziemianin mimo trzykrotnego wezwania nie stawił się przed sądem, wówczas tenże wydawał wyrok zaocznie a pachołkowie miejscy mieli prawo schwytania tegoż ziemianina, jeżeliby przypadkiem zjawił się na terytorjum (tj. w obwodzie jednej mili) miasta. Mieszczanom wolno było zająć za długi dom ziemianina w mieście. Takie samo prawo otrzymywali nawet ci i owi sołtysi po wsiach niemieckich. Powoli doszło do tego, że około r. 1500 zniesiono już nawet polskie sądy szlacheckie, o jakich pisaliśmy na początku tego rozdziału.

Z początku koloniści niemieccy rzucili się pilnie do pracy i do zakładania siedzib i nie objawiali nieprzyjaznych uczuć dla ludności miejscowej, później stosunki te znacznie się zmieniły, ale bo też i książęta coraz bardziej sami się niemczyli. Kiedy Bolesław I Wysoki czuł się jeszcze księciem polskim, kiedy Henryk I Brodaty, który często mięszał się do spraw polskich i był nawet przez panów polskich lubianym, Niemców tylko lubił, syn jego Henryk II Pobożny, który zginął w bitwie pod Lignicą walcząc dzielnie przeciw Mongołom, już Polaków wprost miał nienawidzieć. Za jego też rządów Niemcy czuli się już panami Ślązka a ludność polską zaczęli traktować jakby jakich obcych przybyszów.

Rzecz więc całkiem naturalna, że wówczas już stosunki pomiędzy ludnością polską a niemiecką musiały się zaostrzać, że tak jedni jak i drudzy musieli uważać się za wzajemnych nieprzyjaciół. Historia też przechowała nam opis pierwszego starcia Niemców ze Słowianami, które odbyło się na Szlązku.

Było to za panowania księcia wrocławskiego Henryka I Brodatego, który postarawszy się, zniedołężniał i więcej już myślał o wznoszeniu nowych świątyń pańskich i klasztorów, o co prosiła go ciągle małżonka jego, święta Jadwiga, aniżeli o rządach kraju, które wymagały naówczas rąk silnych i energicznych. Wskutek popierania kolonizacyi niemieckiej ze strony książąt, wskutek niemczenia się rodziny książęcej, dworu i możnowładzców, wskutek obdarzania niemców różnemi przywilejami, których ludności polskiej skąpiono, lud miejscowy zaczął szemrać na swą krzywdę i myśleć o tem, jakimby sposobem obcych przybyszów pozbyć się można.

Były to już jednak marzenia daremne, niemcy bowiem za silnie już zakorzenili się na Szlązku, było ich wielu, nawet bardzo wielu a prócz tego znajdowali gorliwych protektorów nietylko u samych książąt, lecz nawet i u wielu zniemczonych możnowładzców.

Ta okoliczność właśnie podsycala zał ludności miejscowej, która słusznie czując się pokrzywdzoną, sądziła, że ma prawo domagać się naprawy złego. Książę nie myślał jednak o tem, a może nawet wcale nie wiedział, że popieraniem obcych krzywdzi swoich, że obdarzając przywilejami przybyszów tworzy sobie niezadowolonych pośród ludności polskiej, o której dobro powinien był dbać więcej, niż o sprowadzanie niemców.

Czego jednak nie widział stary książę, czego nie spostrzegła nawet św. Jadwiga, uznana później patronką Szlązka, na to zwracał baczna uwagę syn ich, Konrad. Ten przewidział wczesnie, do czego doprowadzić musi protegowanie niemców, a patrząc na ich rozgospodarowywanie na ziemi, do której przybyli, domyślał się, że jeżeli tak dalej pójdzie, to nie niemcy, lecz polacy uważani tu będą za ludność obcą, napływową. Chętnie też Konrad nadstawiał ucha na skargi poddanych, po-



cieszał ich nadzieją lepszej przyszłości, dodawał ducha, lecz wszystko to skutku nie odniosło, bo lud polski patrzył ciągle na przybywanie coraz to większych zastępów kolonistów.

Inaczej zupełnie usposobionym był dla Niemców drugi syn Henryka Brodatego, Henryk, zwany później Henrykiem II Pobożnym. Ten, jak powiedzieliśmy, Niemców prznosił nad Polaków, a nawet tymi ostatnimi gardził.

Kiedy zatem Henryk Brodaty przypuścił obu synów do współzrądzów na Szlązku, przeciwne sobie usposobienia młodych książąt wyrodziły się powoli w nienawiść wzajemną. Doszło więc do tego, że obaj stanęli na czele dwu przeciwnych sobie stronnictw, Konrad na czele Polaków, a Henryk na czele chłopów niemieckich. Henryk Brodaty naprózno starał się pogodzić zwaśnionych synów a za starym będąc na to, by użyć powagi ojcowskiej i nie chcąc patrzeć na starcia dzieci pojechał do Głogowa, a żonę ś. Jadwigę wysłał do klasztoru w Nimptsch. Na to też, zdaje się, czekali tylko obaj synowie książęcy, wyruszyli bowiem wkrótce na czele swych zastępów i stoczyli krwawą walkę pod Studniczą (Rothkirch) pomiędzy Lignicą a Goldbergiem, w której Konrad został na głowę pobitym, a stronnicy jego rozproszeni.

Konrad ledwo zdołał życie swe uratować i umknąć z pola walki pod opiekę ojca. Niedługo jednak patrzył już na zagospodarowywanie nielubianych przez siebie Niemców na Szlązku, wkrótce bowiem, wskutek rozbiegania się wierzchowca na łożach w puszczy w Tarnauwe, spadł z konia i kark skrzył. Było to w dniu 4 września 1224 r.

Była to zatem pierwsza ofiara walk narodowościowych pomiędzy Słowianami a Niemcami, a nie jest tu wykluczeniem przypuszczenie, iż konia Konradowego umyślnie nastraszone, by w ten sposób pozbawić życia księcia, który dbał przede wszystkim o dobro własnego narodu i który dla rozwoju kolonizacji mógł być niedogodnym.

Po jego też śmierci nic już napływu kolonizacji nie tamowało. Jakież jednak były jej następstwa? Co książęta szlachezcy na niej zyskali.

Zaprzeczyć nie można, iż koloniści niemieccy kraj wzbogacili, byli to bowiem ludzie silni i pracowici, nieprzebyte lasy zamienili wkrótce na urodzajne pola, miasta i wsie zaludnili, ukryte w ziemi bogactwa naturalne wydobyli, handel i przemysł ożywili. Zdawaćby się zatem mogło, że Szlązk kolonistom niemieckim ma bardzo wiele do zawdzięczenia. A przecież rzecz się ma nieco odmiennie. Koloniści nie czynili bowiem tego dla dobra kraju; ludności, która kraj ten od wieków zamieszkiwała, pod względem cywilizacyjnym nie podnieśli, nie kraj więc, lecz siebie właściwie wzbogacili a wypierając ludność polską z jej siedzib ubożyli ją i powoli na sługi swe zamienili.

Wszędzie też, gdzie Niemcy się pojawili, przybierał kraj postać zupełnie inną i do poprzedniej ani podobną. Powstawały wprawdzie grody i wioski, powstawały murowane z kamieni i cegieł budowle — lecz wszędzie tam rządzili Niemcy, nawet na księcia niewiele się oglądając; słowem miasta i wsie niemieckie zaczęły tworzyć niejako państwo w państwie. Naturalnie, że skutkiem takiego porządku rzeczy potęga książąt szlązkich słabnąć musiała, tembardziej, że mieszczenie niemieccy a wraz z nimi i zakonnicy, mieszczący się w licznych klasztorach, przechylali się zawsze ku stronie niemieckiej, gotowi każdej chwili panów, którzy tak łaskawie ich przyjęli i bogactwy obdarzyli, opuścić i stanąć w przeciwnych im szeregach.

Ale nie dość tego. Niemcy osiedli na Szlązku umieli wkrótce ovladnąć książętami za pomocą... pożyczania im pieniędzy. Wspominaliśmy już kilkakrotnie, że dochody książąt szlązkich były olbrzymie, że przewyższały znacznie dochody, jakie miewali ówczesni książęta polscy i sąsiedni Niemcy. Gdyby więc książęta szląscy byli panami, nie powiemy oszczędnymi, ale tylko gospodarnymi, dochody skarbowe nie tylko wystarczałyby im na pokrycie kosztów utrzymania iscie monarszego dworu, ale znaczna część ich mogłaby pozostawać w kasach książęcych i tworzyć olbrzymie majątki.

Książęta szląscy nie byli jednak gospodarnymi — mieli bowiem dwie natury. Jako Polacy, w których żyłach krew

Piastów płyneła, posiadali naturę polską, byli zatem hojnymi i gościnnymi. Jak wiadomo, żaden z Piastów skąpym nie był, lecz chętnie dobrem swem dzielił się z uboższym a zasługi wszelkie wynagradzał hojnie, po królewsku, a my powiemy tu, po piastowsku. Z jednej strony był to przymiot bardzo chwalebny — lecz z drugiej niepraktyczny, gdy kto obok tej natury piastowskiej posiada drugą, jaką odznaczali się Piastowie szlązcy, naturę niemiecką.

Piastowie szlązcy wychowywani na dworach królów i książąt niemieckich, pochodzący z matek niemek i zeniący się następnie z niemkami, musieli ulegz wpływowi Niemców, którzy na drodze całego ich żywota ustawicznie ich otaczali, i niemieząc się nasiąkali powoli przymiotami i wszelkimi przywarami swych wychowawców. Ztąd to niezawodnie pochodzi owa duma, zarozumiałość, owa chęć bogactw, panowania a zarazem błyszczenia na świecie, któremi odznaczali się Piastowie szlązcy, a które doprowadziły ich z czasem do upadku.

Odpowiednio też do przywar, które Piastowie ci przyswoili sobie od Niemców, byli oni rozrzutnymi w najwyższym stopniu, po największej części nie dla czego innego, jak tylko dlatego, by okazać swą wielkość, aby okazać, że stać ich na to. A przecież jakkolwiek byli nadzwyczaj bogatymi, jakkolwiek posiadali rozległe dobra, kopalnie, lasy i dochody skarbowe, — wszystko to nie wystarczało na pokrycie ich również olbrzymich wydatków. Dwór każdego z książąt szlązkich był wspanialszym, świetniejszym i huczniejszym od dworów książąt i królów krakowskich, którzy panowali przecież nad ziemiami kilkakroć razy większemi, niżli wszystkie księstwa szlązkie razem. Książęta szlązcy lubili też naśladować dwory niemieckie, lubowali się więc w pięknych strojach, hucznych i kosztownych zabawach i turniejach, lubili na wzór niemiecki trzymać liczny orszak dworski, ubierany i utrzymywany na koszt skarbu książęcego.

Wskutek utrzymywania takich dworów, wydatki książęce rosły bardzo szybko a tymczasem dochody zwiększały się nader powoli. Gdy zatem brakło pieniędzy, znajdowali się zaraz usłudni mieszczanie niemieccy gotowi dostarczyć ich,



lecz na gruby procent i z dobrem poręczeniem. W ten to sposób książęta brnęli w coraz to większe długi, które splacali oddawaniem w zastaw dochodów z podatków i kopalń. W historii żadnego może państwa nie znajdujemy tyle przykładów zastawiania dochodów koronnych, ile właśnie na Szlązku, który, jak historycy niemieccy głoszą z taką emfazą, cywilizacją swą zawdzięcza Niemcom kolonistom.

Wierzydiele niemieccy nie zadawali sobie jednak procentem w gotówce, lecz prócz tego wytargowali zawsze to lub owo ustępstwo, ten lub ów przywilej i w ten to sposób władza książąt szlązkich coraz to bardziej malała, a potęga ich zewnętrzna słabła. Ta wada Piastów szlązkich była bardzo zgubną, zabnąwszy bowiem w długi, byli na każdym kroku związani przez własnych poddanych, co więcej, przez tych, którzy laskawości tych książąt byt swój i bogactwo zawdzięczali. Doszło z czasem do tego, że od woli wierzydiele niemieckich zawisłem było, czy książęta szląscy mają komu wojnę wypowiedzieć, lub w razie napadu bronić swej dzielnicy. Jeżeli wierzydiele pieniędzy na wojnę pożyczyć nie chcieli, wówczas książęta musieli patrzeć spokojnie na to, jak kraj ich szarpano, jak niewinnych mieszkańców rabowano i niszczone.

A wszystko to przypisać należy jedynie temu, że Piastowie szląscy w Niemczech się wychowawszy i z niemkiniami się zeniąc, dworskość niemiecką naśladowali i wskutek tego w długi brnęli.

Koloniści niemieccy byli też zawsze gotowi stanąć pod sztandarami tego księcia, który wszcząwszy wojnę domową z powodu sporu z braćmi o dziedzictwo, wybierał się na wyprawę, niszczącą wszystko ogniem i mieczem. Hufce też, na czele których Bolesław II Łysy, szedł trzy razy na Wrocław, pałac i mordując wszystko w około, składały się nie z żołnierstwa polskiego, lecz z chłopów niemieckich. Na kartach historii tej ziemi nie zapisano też krwawszej wyprawy od tej właśnie. Kiedy bowiem Wrocław po trzykroć odparł od swych murów oblegające szeregi Bolesławowe, wówczas on rozgniewany tem srodze ruszył na Szrodę a kiedy i tu napotkał na opór, obległ kościół, w którym schroniło się ośmset ludzi

a podpaliwszy go wymordował wszystkich. Żołdactwo jego nie miało litości ani dla starców, ani dla kobiet, ani nawet dla dzieciaków niewinnych, do piersi matek się tulących.

Niemcy szlączy, chociaż byli katolikami, nie chcieli płacić danin kościelnych, jakie płacić była obowiązana reszta ludności szląckiej. Często też wszczynano spory o to z biskupami, często też dochodziło z powodu tego do scen gorszących, do klątw i wojen domowych.

Nielepsi też byli i zakonnicy niemieccy, których zadaniem było obok pełnienia obowiązków samarytańskich, szerzenie światła wiary, prawdy i oświaty. Wspominaliśmy już dawniej, że moralność ich była prawie żadną, że odznaczeni nadto próżnością, hulaszczem życiem i marnotrawstwem; tu dodać musimy, że oni to pierwsi czynili tu wysiłki germanizacyjne, nie tyle dla jakich celów ukrytych i z góry ułożonych, ile dlatego, że prócz mowy łacińskiej i niemieckiej innej nie umieli. Oni też uczyli lud modlitw niemieckich, wykładali mu zasady wiary w tym języku, a w szkołach, jakie przy klasztorach swych utrzymywali, uczyli ich tej mowy. Wskutek tego też nie dobrze spełniali swe obowiązki. Lud, który ich nie rozumiał, nie mógł nauczyć się zasad prawdziwej religii i często też, chociaż chrześcijańskim się zwał, na miano to wcale nie zasługiwał. Dlatego to synody biskupie nakazywały uczyć lud religii w języku polskim; nakazy te były jednak, jak to już wspominaliśmy, bezowocne, jakże bowiem zakonnicy mieli przemawiać do ludu w jego mowie ojczystej, skoro mowy tej nie rozumieli, skoro umieli tylko po łacinie i po niemiecku?

Skutek tego bywał jednak taki, że lud, który ciągle i w kościele i na dworze dziedzica słyszał dźwięki mowy obcej, przyzwyczajał się do niej a z czasem i sam jej się wyuczał a raz zaczawszy mówić językiem niemieckim, polski coraz bardziej zaniedbywał, aż w końcu się niemieczył. I stało się w czasie niedługim, że w okolicach, gdzie dawniej sam jeno lud polski mieszkał, za lat dwieście lub trzysta nie usłyszałeś już mowy polskiej, nie znalazłeś już polskiej nazwy miejscowości, góry, lasu lub rzeki, same jeno niemieckie, jak gdyby na ziemi tej nigdy ludności słowiańskiej nie było. Utonęła pod

fałą niemiecką, która raz ją przykrywszy, nigdy jej już nie odsłoniła.

Oto dzieło zakonników z Niemiec, z klasztoru w Lubiążu, z Fuldy i z innych sprowadzanych a przez Piastów szlązkich hojnie obdarzanych. Zakonnicy ci niechętnie też ulegali arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, którego władzy byli podlegli i czekali na sposobność, by oderwać się od niego. Do tych należeli szczególnie Minorycy, złożeni z samych Niemców; był to zakon, który w wieku XIV najwięcej był na Szlązku rozpowszechnionym. Kiedy więc wybuchły w tym wieku wojny domowe na tej ziemi, kiedy powstały spory książąt z biskupami, Minorycy oderwali się od prowincyi polskiej a przyłączyli się do saskiej i w ten to sposób klasztory, znajdujące się na Szlązku, zaczęły ulegać prowincyałowi, mieszkającemu poza granicami kraju.

Niemaló też Niemczyli i biskupi wrocławscy, którzy ustawicznie pracowali nad tem, by dobra swe o ile możności jak najwięcej z pod władzy książęcej uwolnić. Umieeli też wyjednywać u książąt pozwolenia na obdarzenie miast i wiosek swoich prawem niemieckiem. W ogóle biskupi ludność w dobrach ich zamieszkałą Niemczyli tak, że w połowie w. XIV we Wrocławskiem i Szrodzkkiem, w których to okolicach było najwięcej dóbr biskupich, pozostały już tylko dwie wsie polskie.

Naturalnie, że połączone usiłowania germanizacyi duchowieństwa niemieckiego, kolonistów a z drugiej strony Niemczenie się książąt i możnowładzców wpływało także fatalnie i na lud polski, który tu i owdzie wyparty został ze swych siedzib i cofnięty do granic Polski, gdzieindziej zaś zniemczony. To też coraz więcej mówiono na Szlązku po niemiecku, a coraz mniej po polsku. I nie dość tego, lud polski słysząc ciągle mowę niemiecką, mimowolnie przyswajał sobie z niej pojedyncze wyrazy i w ten sposób piękny język polski szpecił, aż w końcu wyrobiło się osobne narzecze szląckie, jakim i dziś jeszcze lud ten mówi.

Obecnie Szlązk, a szczególniej górny, czyli tak zwany pruski, podzielić można na polski i zupełnie zniemczony. Granicę pomiędzy niemi stanowić może linia pociągnięta pomię-



dzy miastami Militsch a Wartenberg, Oleśnicą a Wartenbergiem, Oleśnicą a Namysłowem, następnie od Marchwitz i Fürsten-Ellguth aż pod Olawę i Wrocław, następnie przez Zindel do Odry a dalej wzdłuż Odry aż do Kłodzkiej Nissy i wzdłuż Nissy do Schurgast. Linia ta ciągnąć się może dalej na południowy wschód przez Kürbischau i Dąbrowę, pod Falkenbergiem i Opolem, następnie przez Zülz do Górnego Głogowa, Fröbeln, pod Koźlem aż do Dittmerau, gdzie mieszkają obok siebie Polacy, Morawcy i Niemcy. Okolice położone na zachód i południo-zachód od tej linii zamieszkałe są przez Niemców, na wschód zaś przez ludność polską. Tu i owdzie jednak wśród Niemców znajdujemy wioski polskie i naodwrot. Dlatego też przy opisie geograficznym Szlązka będziemy się starali wskazać, jakie miejscowości zamieszkałe są przez Polaków, a jakie znów przez Niemców.

---

Reasumując to wszystko, cośmy powyżej w historii cywilizacji Szlązka powiedzieli, widzimy, że główną przyczyną upadku polskiego żywiołu na Szlązku, obok rozterek i wojen domowych, jakie książęta ustawicznie ze sobą prowadzili, było zniemczenie się książąt i możnowładzców, wskutek czego ludem polskim nikt się tu prawie nie opiekował i że kolonizacja niemiecka pod względem cywilizacyjnym nie przyniosła tej krainie żadnej korzyści. Pod względem ekonomicznym zawdzięcza Szlązk Niemcom rozwój handlu i przemysłu a szczególnie górnictwa, jak przecież powiedzieliśmy powyżej, Niemcy czynili to tylko dla siebie a na podniesieniu bogactwa Szlązka zyskali sami tylko oni, podczas gdy ludność polska zubożała do szczytu. Inaczej też stać się nie mogło, cały bowiem ciężar podatków i danin spadał na nią, podczas gdy Niemcy, posiadający różne przywileje i doznający protekcji i faworów od książąt, wolni byli od ciężarów i co zapracowali, to mienili swoim i w ten sposób się bogacili. Bogactw tych nie używali jednak na korzyść kraju, lecz tylko na swe cele samolubne. Budowali obronne miasta, lecz nie dla obrony kraju przed nieprzyjacielem, ale dla łatwiejszej obrony praw

swoich i przywilejów, dla możności oparcia się księciu w razie potrzeby, co też w historii miasta Wrocławia i innych nieraz spotykamy.

Niemcy też dawali się używać do szerzenia wojny domowej, w czasie której znów ludność polska, rabowana przez niemieckie zoddactwo książąt, najwięcej cierpiała i ubożyła się.

Takie to owoce i korzyści przyniosła Szlązkowi kolonizacya niemiecka.

## KSIĘZTWO WROCŁAWSKIE.

---

Kiedy w r. 1163 synowie Władysława II podzielili się Szlązkiem, Szlązk właściwy ze stolicą Wrocławiem i krajem Opolskim dostał się najstarszemu z braci Bolesławowi I Wysokiemu, średni brat Mieczysław otrzymał miasto Raciborz i utworzył księstwo raciborskie, sięgające aż po granice morawskie. Najmłodszy brat Konrad, przeznaczony do stanu duchownego, pobierał nauki we Fuldzie, dla niego więc nie wyznaczono żadnego działu. Dopiero w rok później, kiedy Konrad zaczął się upominać o wyznaczenie mu działu z dziedzictwa ojcowskiego, dał mu Bolesław Wysoki miasto Głogów z powiatami, wskutek czego powstało na Szlązku jeszcze trzecie księstwo, które jednak tą razą niedługo istniało jako oddzielne, gdyż w r. 1178, po śmierci Konrada I, Bolesław Wysoki przyłączył je napowrót do księstwa wrocławskiego.

Kiedy Bolesław Wysoki umarł w dniu 7 grudnia 1201 r., księstwo wrocławskie objął piąty z kolei syn jego jedyny, który przeżył ojca, Henryk I, zwany Brodatym, a wówczas księstwo wrocławskie ciągnęło się na zachód aż od rzeki Kwissy do Warty, na południe od źródeł rzeki Nissy ku granicom polskim, na północ zaś należały do niego powiaty Krośniński i Lubuski, stanowiące część Łużyc Dolnych. Był to okres największej rozciągłości i potęgi księstwa wrocławskiego, które wskutek licznych i częstych działów, dokonywanych



pomiędzy jego dziedzicami i wskutek ustąpień na rzecz innych książąt szląskich ustawicznie malało. Działy te były tak częste, że trudno oznaczyć granice księstwa tego w czasach późniejszych, zmieniały się bowiem co kilka lat prawie. Po śmierci Henryka II Pobożnego na polu bitwy z Mongołami pod Lignicą w r. 1241 zaszedł, objął całą spuściznę po ojcu syn jego najstarszy Bolesław, zwany Łysym, i rządził niem niepodzielnie aż do r. 1247, kiedy to brat jego Henryk doszedł do pełnoletności i zaczął upominać się o przypuszczenie go do rządów. W następnym r. 1248 obaj bracia chcąc uniknąć nieporozumień, jakie mogły powstać wskutek wspólnych rządów księstwem wrocławskim, podzielili się niem. Starszy Bolesław zachował dla siebie Wrocław z powiatami, czyli właściwe księstwo wrocławskie, młodszy zaś Henryk otrzymał miasto Lignicę z powiatami i utworzył w ten sposób księstwo Lignickie.

Oprócz Bolesława i Henryka było jeszcze przy życiu dwóch synów Henryka II Pobożnego, a to Władysław i Konrad, którzy będąc przeznaczonymi do stanu duchownego, pobierali nauki, jeden w Padwie, drugi w Paryżu. Ci dwaj bracia młodszy mieli również pretensye do przyznania im udziału w spuściźnie po ojcu, to też starsi bracia dzieląc się księstwem wrocławskim ustanowili, że udziały Władysława i Henryka ciężać będą na obu księstwach, przez nich objętych, czyli, że po dojściu młodszych braci do pełnoletności przyjmą ich do współrządów. Ugoda ta niedługo jednak trwała, gdyż wkrótce Bolesław czując się w działach pokrzywdzonym zaczął domagać się albo nowego działu, albo zamiany dzielnicy swojej na dzielnicę Henryka. Henryk zgodził się na to i odstąpił Bolesławowi księstwo Lignickie w zamian za Wrocław. Przy tej sposobności obaj bracia ustanowili, że Henryk przyjmie do współrządów księstwem wrocławskim brata Władysława, a Bolesław do współrządów księstwem Lignickim brata Konrada.

Księstwo wrocławskie zmniejszyło się zatem wskutek tych działów, powstały bowiem z niego dwa księstwa: wrocławskie i lignickie. Na mocy układów powyższych do księ-

ztwa wrocławskiego należały miasta Wrocław, Brzeg, Świdnica, Ziębica, Oleśnica, Trachenberg i Wartenberg z powiatami. Księztwo Lignickie zaś stanowiły: Lignica, Jaworze, Wolawa, Głogów, Zegań, Krosno, Lubusz z powiatami, części od Wielkopolski przyłączone i części Łużyc Dolnych i Górnych.

Zgoda między braćmi niedługo jednak trwała a powód do jej zerwania dał najmłodszy brat Konrad, który porzuciwszy nauki duchowne, mimo, że przedstawiono go do godności biskupa Massawy, zjawił się na Szlązku i zaczął się u obu braci upominać o wyznaczenie mu osobnego działu, w którym rządzićby mógł niepodzielnie. Jak już powiedzieliśmy, udział Konradowi wyznaczyć miał ze swej dzielnicy Bolesław Lignicki, ten jednak i tak już władający mniejszym krajem, aniżeli Henryk wrocławski, zaczął znów u tego ostatniego żądać nowej zamiany dzielnic a czynił to tem natarczywiej, że brat Władysław zostawszy arcybiskupem Salzburskim nie upominał się o udział w księstwie wrocławskim. Henryk jednak właśnie dlatego samego powodu nie chciał już godzić się na nową zamianę, wskutek czego Bolesław Łysy na czele chłopów niemieckich po trzykroć zbliżał się pod Wrocław i chciał go zdobyć przemocą, lecz zawsze przez samychże niechętnych dla jego zdzierstwa mieszczan odparty, zniszczył ogniem i mieczem miasto Szrodę i okolice. W czasie jednej z wycieczek takich na dzielnicę wrocławską został raz pojmany przez ludzi Henrykowych i uzyskał wolność dopiero po daniu zapewnienia, iż więcej już o nową zamianę upominać się nie będzie. Lecz Bolesław słowa nie dotrzymał i przemyślał ciągle nad sposobami pozbawienia brata tej dzielnicy. Że zaś nie miał pieniędzy na wyprawę, począł łupić dobra kościelne, za co rzucono nań klątwę. Wówczas to zwrócił się do arcybiskupa magdeburskiego, Willibrandta, który pożyczył mu pieniądze na wojnę z Henrykiem, lecz w zamian za to otrzymał od niego część ziemi lubuskiej z połową miasta Lubusza, drugą zaś połowę zajął jako zastaw.

Henryk widząc to, porozumiał się z margrabią Miśni i Henrykiem Illustris i prosił go o pomoc czynną, w zamian

za co obiecał mu zapłacić 150 grzywien czeskich i odstąpić Krośno z okręgiem, albo kraj między rzeką Kwisną i Bobrą. Na zakład dotrzymania tej umowy margrabia zajął zamek Szydłów nad Odrą.

Tymczasem trzeci brat Konrad wróciwszy z Poznania, gdzie poślubił siostrę księcia Przemysława, Salomeę, osiadł w Bytomiu nad Odrą, zbudował tam sobie twierdzę i czynił ztamtąd częste napady na posiadłości obu braci. Raz nawet porwał Henryka i wypuścił go dopiero wówczas, kiedy Henryk III ślubował, iż pomoże mu do odzyskania udziału od Bolesława. Kraje księstwa wrocławskiego były też ustawicznie napadane to przez Bolesława, który z zołdactwem swem włóczył się po całym Szlązku i wymuszał różne kontrybucye od mieszkańców, to znów w r. 1253 przez Wielkopolan, których naprowadził Konrad, mszcząc się za niedotrzymanie słowa ze strony Henryka. W r. więc 1253 Wielkopolanie spalili Leszno i zrabowali całą okolicę Trzebnicy aż po Odrę. W r. 1254 zniszczyli oni okolicę Oleśnicy, aż dalszy rozlew krwi bratniej powstrzymał legat papieżki i biskup wrocławski Tomasz, który podjął się pośrednictwa pomiędzy zwaśnionymi braćmi. Na mocy układów, jakie z tego powodu się wysnuły, Bolesław odstąpił bratu Konradowi północne powiaty księstwa swego tj. Głogów, Zegań, Krośno itd. (\*).

W tymże samym czasie margrabia Miśnii oderwał od księstwa wrocławskiego samek Szydłów i części ziemi Lubuskiej, położonej koło Friedlandu. Henryk III wrocławski pozwolił na to, był to bowiem pan spokojny i sprawiedliwy. Mieszczanie wrocławscy lubili go bardzo. Zasłużył też na ich miłość, dbał bowiem bardzo o rozwój miast kładąc podwaliny ich dobrobytu. On to nadał miastu Wrocławowi w r. 1261 prawo magdeburskie. Z duchowieństwem żył Henryk III w zgodzie, a w dniu 13 października 1261 r. przyznał kościołowi prawo pobierania dziesięciny od dochodu z bicia monety.

---

(\*) W tymże więc r. 1254 powstało na nowo oddzielne księstwo Głogowskie, którem rządził Konrad II. (Przyp. Red.).



Umarł 5 grudnia 1266 r. i pochowany został we Wrocławiu w kościele ś. Klary.

Synem (\*) jego i następcą był Henryk, zwany IV, w imieniu którego rządził początkowo brat Henryka III, Władysław, dawny arcybiskup Salzburski a w owych czasach zarządca dyecezyi wrocławskiej. Władysław ten nie upominał się, jak powiedzieliśmy powyżej, o udział swój u Henryka III. Biskup Władysław sprawował tak dobrze rządy opiekuńcze, że w kasach książęcych nagromadził olbrzymie skarby, do czego przyczyniały się niemało także i znaczne dochody biskupie. Za pomocą tych to skarbów, po śmierci biskupa Władysława (\*\*) w d. 27 kwietnia 1270, synowcy jego wykupili Krośno i inne miasta zastawione u arcybiskupa magdeburskiego i uchronili je w ten sposób od odpadnięcia od Szlązka.

Młody Henryk IV objąwszy rządy powiększonego wykupionemi z zastawu miastami księztwa, pozyskał sobie względy poddanych przez zatwierdzenie praw i przywilejów, nadanych im przez ojca. Niedługo jednak panował w spokoju, gdyż już w r. 1277 napadł nań Bolesław ks. Lignicki, który pragnął posiadać część spuścizny po Władysławie i w dniu 18 lutego z zamku Jeltsch (pod Olawą) uwięził i w Lahn uwięził. Wrocławianie pierwsi ujęli się za porwanym panem i rozesłali na wszystkie strony posłów z prośbą o pomoc. Król czeski Przemysław II, wielki przyjaciel Henryka IV, sam był jednak zawikłany w wojnę z Rudolfem Habsburskim, Wrocławianie więc, bojąc się, aby margr. brandeburski nie chciał pomagać Władysławowi, dali mu w zastaw Krosno, pod warunkiem, aby zachował neutralność. To uczyniwszy sprowadzili posiłki od Bolesława Wstydiwego, od książąt Przemysława i Bolesława wielkopolskich, od księcia głogowskiego i opolskiego i w ten sposób czekali na Bolesława, który ścigał zewsząd pod swe

---

(\*) Córkę Jadwigę wydał za męża za Henryka Landgrafa Turyngii, a po tegoż śmierci za Ottona ks. Anhaltu.

(\*\*) Za jego to staraniem dnia 26 marca 1267 została kanonizowaną św. Jadwiga a zwłoki jej w dniu 17 sierpnia 1268 roku uroczystie w Trzebnicy podniesiono. (Przyp. Red.).

sztandary chłopów i żołdaków niemieckich. W d. 24 kwietnia starły się dwa wojska pod Stolz i Protzau pod Frankensteinem, w której to bitwie zwycięzcą był Bolesław ks. Lignicki. W walce tej został wzięty do niewoli także i Przemysław ks. poznański, ten jednak wkrótce się okupił a później wymógł na Bolesławie, że Henryka IV z więzienia uwolnił a w zamian za to otrzymał Strzygów, Szrodę, Stroppen, Greiffenstein, Jawor i zamki na granicy Luzacyi, wykupione poprzednio przez Henryka. Gdy jednak w układach tych pośredniczył także i król czeski Przemysław, przeto w zamian za to musiał mu Henryk odstąpić w dożywocie hr. Kłodzkie.

Uwolniony z więzienia Henryk wykupił zastawione za 4 tysiące złotych Krosno od margr. brandeburskiego, któremu musiał zapłacić za to 6,000 złotych. Jak już wspomnieliśmy, Henryk IV żył w przyjaźni z królem czeskim Przemysławem, to też w r. 1271 widzimy go na czele Szlązaków, pomagającego Przemysławowi w zdobyciu Preszburga a później znów w dniu 26 sierpnia 1278 w bitwie pod Marchfeld, w której Przemysław poległ.

Przyjaźń Przemysława opłacił Henryk drogo, naraził bowiem sobie przez to cesarza Rudolfa, z którym król czeski wojował a obawiając się, by Rudolf na księstwo wrocławskie nie napadł i nie zajął go, sam poddał mu je pod zwierzchnictwo. Później zaś, kiedy oddane Przemysławowi w dożywocie hrabstwo Kłodzkie chciał zabrać margr. brandeburski Otton V, opiekun młodego ks. czeskiego Waclawa, Henryk ożenił się z córką jego Matyldą i w ten sposób hrabstwo to odzyskał. Powodzenie to z jednej a rozdrabnianie reszty księstw szlązkich z drugiej strony, zachęcało Henryka IV do odgrywania roli pana zwierzchniego na Szlązku. Źle sobie jednak począł, gdyż na dzień 9 lutego 1281 r. zaprosił był do zamku Barycza wrzekomo na poufną naradę wszystkich sąsiednich książąt. Stanęli jednak tylko Przemysław Wielkopolski, Henryk Głogowski i Henryk Lignicki, których Henryk IV zaraz uwięził i pod strażą do Wrocławia odesłał. Czyn to był haniebny, gdyż dzięki wstawiennictwu Przemysława i Henryka Głogowskiego sam uwolnienie swe z więzienia u Bolesława Łysego, czyli Rogatki,

zawdzięczał. Oburzyło też to innych książąt, więc Leszek Czarny ks. krakowski, który również na ucztę tę był zaproszonym, lecz nie przybył, wyruszył z wojskiem przeciw Henrykowi, obległ nawet Wrocław, lecz wskutek silnej obrony dobyć go nie mogąc, zniszczył tylko przedmieścia i do Krakowa wrócił. Przemysław oswoił się jednak wkrótce zrzeczeniem się na rzecz Henryka ziemi Wieluńskiej (Rudzkiej), a Henrykowie Głogowski i Lignicki obietnicą przysłania po 30 ludzi zbrojnych na każde żądanie Henryka wrocławskiego. Powodzenie to zachęciło Henryka do dalszych zaborów. Wkrótce bowiem na wezwanie mieszczan niemieckich z Kalisza, zajął zdradą to miasto i zwrócił je Przemysławowi dopiero wówczas, kiedy w zamian za nie otrzymał ziemię Ołobocką.

Równocześnie z faktami powyżej opisanymi, prowadził Henryk walkę zaciętą z biskupem wrocławskim Tomaszem II, następcą Władysława, stryja Henrykowego. Walkę tę wywołała ta okoliczność, iż na synodzie we Wrocławiu w r. 1267 odbytym, postanowiono przywrócić dawną dziesięcinę kościelną, co wychodziło na niekorzyść kolonistów niemieckich, którym Henryk sprzyjał, tudzież poddanych biskupich uwolnić od jurysdykcji książęcej, a poddać sądom duchownym. Był to zatem zamach na władzę książęcą, na co Henryk pozwolić nie chciał i nie mógł. Henryk więc zakazał duchowieństwu dawać składki na podróż biskupa na konsylium lyońskie, zaczął od duchownych ściągać podatki na naprawę murów wrocławskich a w końcu polecił wstrzymać wypłatę dziesięcin i na dochody biskupie areszt położył. Biskup zląkł się i spór ten załatwił polubownie w ten sposób, że na lat sześć miały być przywrócone stosunki, jakie istniały za Henryka III. Kiedy jednak w r. 1279 ogłoszono uchwałę legata papieżkiego, polecającą każdego opornego uchwałom synodalnym karać karami kościelnymi, Henryk zaczepiony tem znowu nałożył sekwestr na dochody kościelne, lecz i tą razą za pośrednictwem legata papieżkiego nastąpiła ugoda na warunkach poprzedniej zawarta. Kiedy jednak Henryk warunków ugody nie dotrzymał, biskup rzucił nań klątwę w dniu 30 lipca 1287, a na wszystkie miejscowości w którychby on się znajdował, inter-



dykt. To uczyniwszy odjechał biskup z Wrocławia do zamku swego w Otmachowie. W odpowiedzi na to zajął Henryk księztwo Nissy (ziemię Otmachowską), będące własnością biskupów, wydalając opornych duchownych z kraju, a miejsca ich obsadzał jego żądaniom powolnymi. Dalej wzbronił Henryk ogłaszać wyroki biskupa, a nieposłusznych surowo karał. Naprózno biskup odwoływał się do pomocy książąt i biskupów sąsiednich, czem rozgniewany ogłosił, że w imieniu kościoła zwalnia poddanych od posłuszeństwa księciu i schronił się w r. 1285 do Raciborza pod opiekę ks. Mieczysława. Kiedy więc spory te zaczęły przybierać charakter gorszący i groźny, arcybiskup gnieźnieński, tudzież inni książęta szlachcy usiłowali zwaśnionych pogodzić, lecz naprózno. Biskup był zawziętym i w żądaniach upartym, Henryk zaś dumnym i nadzwyczaj o władzę swą dbałym, nie chciał więc ani na krok biskupowi ustąpić. Doszło do tego, że 18 kwietnia r. 1287 Henryk napisał do Mieczysława Raciborskiego list, grożący wojną na wypadek, gdyby dłużej biskupa w zamku swym trzymał. Mieczysław żądaniu temu zadość nie uczynił, Henryk więc Raciborz obległ i począł go dobywać. Oblężenie trwało już dość długo, gdy naraz rozwarły się bramy miasta Raciborza a zdumione wojsko Henrykowe ujrzalo wychodzącego z bramy biskupa w pontyfikalnem ubraniu a za nim liczne duchowieństwo. Cały ten orszak zmierzał wprost ku namiotowi Henryka. Majestatyczny widok pasterza wywarł pożądane przez niego wrażenie na nieprzyjacielu, który odznaczał się charakterem religijnym i rycersko-poetycznym. Henryk w jednej chwili o gniewie zapomniał, wyszedł naprzeciw biskupa, ukląkł przed nim i o przebaczenie błagał. Dzień ten — a było to 6 stycznia 1288 — pamiętnym się stał w historii żywota Henrykowego, w tym dniu bowiem spór, który ani jednej ani drugiej stronie korzyści, ani chluby nie przynosił, został zażegnany, a obaj zapasnicy pogodzili się ustępując wiele ze swych żądań. Na mocy więc zawartego jeszcze w tym dniu układu Henryk zwrócił biskupowi zagrabione dobra kościelne, uwolnił duchowieństwo od wszelkich podatków, wyjąwszy danin, pobieranych na obronę kraju od napaści nieprzyjaciół, biskup

zaś zdjął klątwę na Henryka rzuconą i przyrzekł duchownych przez Henryka w czasie sporu ustanowionych zatrzymać.

Na pamiątkę tej ugody wybudował ks. Henryk kościół św. Krzyża i odtąd żył z duchowieństwem w zgodzie.

Henryk IV był z pośród książąt wrocławskich najbardziej zniemczonym, niemcom sprzyjał, Niemców obdarzał przywilejami, pierwszy wprowadził zwyczaj spisywania dokumentów książęcych po niemiecku (\*), bardzo też był nawzajem przez mieszczan niemieckich lubianym. Tej też okoliczności zawdzięczał powołanie przez mieszczan krakowskich na tron książęcy w tem mieście. Historii walk o tron ten, jak również i rządów jego opisywać tu nie będziemy, gdyż podaliśmy je już w pierwszej części niniejszej pracy. Wspomnimy tu tylko, że Henryk zajmował się poezją, wskutek czego Niemcy nazwali go „Minnesänger“.

Niedługo cieszył się Henryk panowaniem nad Krakowem, umarł bowiem wkrótce po zajęciu tego miasta w dniu 23 czerwca 1290 r. we Wrocławiu, gdzie też został pochowanym w kościele św. Krzyża. W dzień śmierci swojej podpisał dokument, uwalniający tak dobra, jakoteż i poddanych duchownych od wszelkich danin i ciężarów, obdarzył ich jurysdykcyą duchowną nawet w sprawach, w których o gardło chodziło, oraz prawem bicia monety. W tymże samym dniu Henryk zapisał Wrocław synowcowi swemu, Henrykowi księciu Głogowskiemu, pod warunkiem jednakże, że okręg Krośnieński odda na własność Frydrykowi, margrabi Turynгии, jego siostrzeńcowi. Kraków zaś przekazał Przemysławowi Wielkopolskiemu, hrabstwo Klodzkie królowi czeskiemu a okręg Namysłowski w dożywocie dla swej żony. Zapisy te były trochę dziwne, gdyż jak wspominaliśmy, Henryk poddał się był pod władzę zwierzchniczą cesarską, nie miał więc prawa ziemiemi swemi dowolnie rozporządzać a zresztą prawo do dziedzictwa po nim mieli Henryk Lignicki i Bolesław ks. fürstenberski, tudzież Henryk Gło-

---

(\*) Sztenzel. Geschichte Schlesiens.

gowski i Konrad stynawski. Ostatnia wola Henryka nie została też wykonaną, gdyż Wrocław objął Henryk ks. Lignicki a Kraków i Kłodzk Waclaw czeski (\*).

Stało się to zaś dlatego, iż Henryk I ks. Głogowski był panem rządzonym i surowym, więc wrocławscy mieszczanie nie lubili go i do objęcia rządów nie dopuścili (\*\*). Mieszczanie ci, niemcy, woleli Henryka, księcia na Lignicy, który sprzyjał niemcom, spodziewali się bowiem, że za otwarcie mu bram miasta będzie im wdzięczny i podobnie, jak Henryk IV, obdarzać ich będzie przywilejami. Tak się też i stało; Henryk Lignicki, zostawszy księciem wrocławskim jako Henryk V, potwierdził wrocławianom przywileje, przez Henryka IV im nadane a w dokumencie tym nie tytułował się księciem „z Bożej łaski“, jak to wszyscy książęta czynili, lecz jako powołany z woli swych kochanych mieszczan.

Henryk V czuł jednak, że nieprawnie dostał się na tron książęcy we Wrocławiu, to też obawiając się, aby inni książęta krzywdy, jaką Henrykowi Głogowskiemu wyrządził, na nim pomścić nie chcieli, sam oddał im część swego księstwa, aby w ten sposób zjednać sobie ich względy i ustrzedz się przed najazdami ze strony Henryka i Bolka. Tak więc Henryk Głogowski otrzymał z dawnego księstwa

---

(\*) Resztą ziem szlązkich zarządzili w tych czasach stryjeczni bracia Henryka IV, dzieci Bolesława Łysego i Konrada ks. Głogowskiego. Po śmierci Bolesława Łysego, księcia na Lignicy w r. 1278 synowie jego Henryk, Bolesław i Bernard podzielili się tem księstwem. Henryk Otyły objął Lignicę, Jawor, Strzygów i Szrode, pozostali zaś bracia Löwenberg, Hirschberg i Landshut. Czy oni krajem tym się podzielili, czy zarządzili niem wspólnie, niewiadomo, gdyż raz jeden, drugi raz drugi używał tytułu księcia na Loewenbergu. Bernard umarł między r. 1281 a 1284.

Na północnej części Szlązka istniało w tym czasie także kilka księstw, które ustawicznie zmieniały swe granice. W r. 1273 Henryk III (na Głogowie I) otrzymał Głogów, Konrad Zegań, zaś Przemysław Stynawę.

(\*\*) Zdaje się, że Henryk I, ks. na Głogowie, sprzyjał więcej Polakom, niż Niemcom i że to było powodem nienawiści Wrocławian do niego.



Lignickiego okręgi Hainau, Bolesław, Naumburg nad Kwisną i Giesmansdorf a z księstwa wrocławskiego: Wartenberg, Auras, Trzebnicę, Milicz, Sandewal; ks. Bolesław zaś okręgi: Frankenstein, Reichenbach, Świdnicę, Ziembicę, Strzelce, wskutek czego Bolesław w r. 1292 począł się tytułować księciem na Fürstenbergu.

Henryk Głogowski nie zadowolnił się jednak tym działem, lecz krzywdy swojej dochodził dalej. Przekupił więc jakiegoś dworzanina, który ułatwił mu pochwylenie Henryka wrocławskiego pod samemi murami jego stolicy. Henryka uwięził najprzód na zamku Sandewal a następnie w Głogowie, obchodził się z nim bardzo srogo i nie puścił go wcześniej, aż Henryk wrocławski oprócz poprzednio mu wydzielonych dzielnic dodał jeszcze Steinau, a po prawej stronie Odry Oiesnicę, Bernstadt, Namysłów, Kunzenstadt, Kluczborek, Byczynę, Landsberg, Swirschau, Reichenthal (własność biskupstwa), oraz zamek Bolesławicki, trzymany w zastawie od Polski, w sumie 1600 grzywien srebra. Granicę pomiędzy obydwoma księstwami, wrocławskiem a głogowskim, miała tworzyć rzeka Schwarzwasser po pod samo miasto Lignicę, a po prawej stronie Odry do ujścia rzeki Wejde wzdłuż Odry w odległości pół mili od rzeki do samych granic księstwa opolskiego. Wzdłuż tej granicy wzniesione było obu stronom stawiać warowni (choć wkrótce powstały one w Jeltsch i Ruzen, a w Brzegu zostały wzmocone). Obywatelom odstąpionych miejscowości, pozostawiono wolność wyprzedania się, a tym, którzy przyczynili się do uwięzienia Henryka V, pozwolono osiedlić się w Głogowskim bez czynienia im jakichkolwiek krzywd i przesładowań. Henryk V winien był nadto pojednać się ze sprzymierzeńcami Henryka głogowskiego, z książętami opolskimi, i w ciągu pięciu lat przyjazny stosunek z nimi zachować. Miał również zapłacić 30,000 grzywien i na każde wezwanie dostawić 140 ludzi zbrojnych, z wyjątkiem przeciw Czechom, bratu rodzonemu, margrabiom brandeburskim Ottonowi i Albertowi, hr. Anhalt i książętom polskim.

Przyrzeczeniem tem popadł Henryk V w taką podległość w jakiej Henryk IV trzymał poprzednio księcia głogowskiego. Na wiarę zaś dotrzymania umowy, ksiązę głogowski zajął warownie w Tifensee, w Brzegu i Röchlitz.

Srogie więzienie, okrutne obchodzenie się ze strony Henryka głogowskiego wpłynęło na słabe już zdrowie księcia wrocławskiego tak, że do reszty siły utracił. Być również może, że i utrata tyłu ziem wpłynęła na niego tak, że wyszedłszy z więzienia, w którym kilka miesięcy przesiedział, wkrótce, bo d. 22 lutego r. 1296, życia dokonał we Wrocławiu, gdzie też został pochowany w kościele ś. Klary. Dzieci jego nieletnie powierzono opiece biskupa wrocławskiego Henryka Wirbny. Ponieważ ten odznaczał się marnotrawstwem i rządów księztwa sprawować nieumiał, stany księztwa postanowiły najstarszego z książąt ożenić, dobierając mu małżonkę, której rodzina i opiekę nad księstwem rozciągnąćby mogła. Odpowiednie przymioty znaleziono w Małgorzacie, córce Waclawa II, króla czeskiego. Najstarszy więc z trzech braci Bolesław wyjechał do Pragi. W dniu 13 stycznia 1303 r. Bolesław podpisał w Opatowie dokument, na mocy którego darował Waclawowi czeskiemu kraj swój po prawej stronie Odry, ten sam, który w 1294 ojciec jego Henryk IV przekazał Henrykowi głogowskiemu (\*).

Do 1305 bawił Bolesław w Pradze, poczem wraz z żoną wrócił do Wrocławia i objął rządy. Żle jednak rozpoczął Bolesław panowanie, był bowiem bardzo rozrzutnym. Bracia więc obawiając się, aby starszy brat całej ojcowizny nie stracił, zażądali działu. Bolesław zgodził się na to a przy działle tym okazała się lekkomyślność jego w całej haniebnej nagości. Nie żądał on bowiem udziału największego, nie dbał nawet o rządy, lecz o pieniądze w gotówce, któreby pozwoliły mu hulać szalenie.

Księztwo wrocławskie, które pozosłało po Henryku V nie dało się podzielić na równe części i wskutek tego brat,

---

(\* Jest to mały przykład niedotrzymywania umów ze strony książąt szlązkich. Bolesław darowywał tu w dodatku kraj, który nawet do niego już nie należał. (Przyp. Red.).

który miał dzielnicę większą, musiał bratu, biorącemu dzielnicę mniejszą, różnicę tę wyrównać w pieniądzach. Bolesław, pragnący pieniędzy, wybrał więc dział najmniejszy, bo księztwo Brzegu (okręgi Brzeg, Olawa i Grotków), a od brata Henryka (VI) miał dostać w gotówce 18,000 grzywien srebra, od Władysława zaś 32 tysiące grzywien. Henryk VI wziął przytem Wrocław (okręgi Wrocław i Szroda), a Władysław Lignicę, Hainau, Goldberg, Kotzenau. Księztwo wrocławskie, które do niedawna obejmowało prawie połowę Szlązka, zmalało teraz bardzo i składało się tylko z dwu miast i niewielkiej ilości wsi. Podział ten nastąpił w r. 1311.

Obok lekkomyślności i rozrzutności objawiał się w Bolesławie nawet i wszelki brak ambicj wyższych, nawet brak chęci rządzenia. Kiedy bowiem Wacław II czeski, teść jego umarł a korona po nim wakowała, nie zgłosił się po nią, chociaż miał do niej takie same prawa, jak i Henryk ks. Karyntyi, który to uczynił. Henryk VI spłacił Bolesławowi przyznaną mu przy działach sumę, Władysław zaś nie mogąc tego uczynić, musiał przyjąć Bolesława do wspólnych rządów w Lignicy, co skończyło się na tem, że sam został z kraju wygnanym (\*).

Bolesław więc rządził wkrótce i w księstwie Brzegu i na Lignicy, które to księstwa przedzielone były księstwem wrocławskim. Naturalnie, że w takich warunkach Bolesławowi było bardzo niewygodnie, zaproponował więc bratu Henrykowi VI, by oddał mu Wrocław w zamian za Lignicę. Kiedy jednak Henryk uczynić tego nie chciał, wówczas Bolesław zebrał zoldactwo i począł księztwo wrocławskie najeżdzać, by w ten sposób zmusić Henryka do zamiany.

Henryk VI był jednak charakteru słabego, bał się, by brat nie pozbawił go władzy, nie umiając zaś stawić mu czoła, począł oglądać się za protektorem, któryby go wziął w opiekę. Do Łokietka udawać się nie chciał, ten był bowiem, z powodu swych dążeń antyniemieckich, na Szlązku

---

(\*) Obszerniej o tym Władysławie pomówimy przy dziejach księstwa Lignickiego. (Przyp. Aut.).



nielubianym, a przy tem Henryk mu nie ufał, bojąc się, by Łokietek nie zechciał Wrocławia mu odebrać. Henryk zatem idąc za przykładem Henryka IV oddał się pod zwierzchnictwo cesarza niemieckiego. W r. 1324 uznano go księciem Rzeszy niemieckiej z prawem przekazania żonie Annie i córkom dziedzictwa, w razie braku męskiego potomka, a cesarz przyrzekł mu warować całość i nietykalność granic księstwa (\*). Ta opieka okazała się wkrótce bezsilną, gdyż cesarz nie był w stanie zabezpieczyć syna swego Ludwika od napadu polskiego, w r. 1325 na Brandenburg przedsiębranego (\*\*). Po uczynieniu tego nie czuł się Henryk VI spokojnym o swe posiadłości, obawiał się bowiem ciągle, by Łokietek, który przyznawał sobie zwierzchnictwo nad wszystkimi książętami polskimi, nie ukarał go za ten krok, Henryk więc zawarł w r. 1326 przymierze z najwięk zymi wrogami Łokietka, Krzyżakami, zabezpieczając sobie ich pomoc w razie potrzeby.

Tymczasem Bolesław III, książę Brzegu, nie przestawał napadać i niszczyć słabego już księstwa wrocławskiego a wszelkie próśby Henryka VI słane do cesarza niemieckiego pozostawały bez skutku. Henryk więc stał się naraz pokornym, a być może, że poczuł nawet, iż źle zrobił zrywając z Polską a rzucając się w objęcia Niemcom, odwołał się do pomocy Władysława Łokietka; lecz ten będąc zajęтым gdzieindziej, nie umiał, czy nie mógł skorzystać z nadarzającej mu się sposobności przywrócenia wpływów polskich na księstwa szląskie. Zawiedziony więc w swoich nadziejach, przy coraz częstszych napadach księcia Brzegu, dał się Henryk namówić niemieckim mieszczanom z Wrocławia i zaczął porozumiewać się z królem czeskim. W r. więc 1326 udał się do Pragi, gdzie zawarł układ, mocą którego księstwo wrocławskie miało przejść po jego śmierci na rzecz króla czeskiego. Jan, król czeski, poręczył mu w zamian spokojne posiadanie Wrocławia, dodał mu w dożywocie hrabstwo Kłodzkie i wypłatę roczną tysiąc grzywien srebra.

---

(\*) Hoffmann. Geschichte Schlesiens.

(\*\*) Szujski. Dzieje Polski. I. 219.

Z układu tego umiał Waclaw skorzystać, zaraz też pospieszył do Wrocławia, celem zjednania sobie względów mieszczan niemców i tu też w dniu 6 kwietnia r. 1327 hołd odebrał. W wydanym przy tej sposobności przywileju, król czeski uznał dobrowolne przyjęcie poddaństwa czeskiego przez mieszkańców księstwa wrocławskiego, obiecał nie tylko zatrzymać im dawne instytucje, ale i pomnażać. Kupcy miast Wrocławia i Szrody otrzymali wolność handlową wprowadzania towarów do Czech bez opłat i cel wchodowych. Księztwu zaręczył wieczny i nierozzerwalny związek z koroną czeską, obiecał nie odstępować go nikomu, ani też nie zamieniać na inne posiadłości. W zamian zażądał tylko, żeby jemu i jego następcom hołd i przysięgę wierności składano a w razie wojny, żeby miejscowe warownie stały otworem dla wojsk czeskich. Zapewnił mieszkańców, że żaden z nich poza obrębem granic swego księstwa do odpowiedzialności sądowej pociąganym nie będzie a tylko względem duchowieństwa przybrał postawę oczekującą, żądając, aby w zajściach publicznych, przed użyciem broni duchownej, tj. klątwy, sprawy wprzód były rozpoznawane cywilnie. W razie zająć z Polską obiecał wszystkie nabytki terytoryalne włączyć pod zarząd księstwa, dla powiększenia jego znaczenia.

Henryk VI, jak powiedzieliśmy, był charakteru słabego a w rządach niedołężny, mieszczanom nadzwyczaj uległy, to też ci lubili go bardzo. Mieli też za co, księżę ten bowiem pozostawiał wszelkie ograniczenia w handlu. Mieszczanstwo dążyło za czasów jego rządów do uzyskania jak najrozleglejszych przywilejów, wyzyskiwało Henryka VI, jak mogło, korzystając z położenia, w jakie go samo wprowadziło. Mieszczanie więc uzyskali prawo składowe towarów, obowiązujące przyjezdnych kupców, rozszerzenie atrybucyj sądowych miejscowego wójta; przywrócono też dawny sposób obioru rajców, tak, że nie cała ludność do ich wyboru była powołana, lecz wychodzący z kolei przedstawiali kandydatów od siebie. W ten sposób wytworzył się we Wrocławiu pewien rodzaj arystokracji mieszczańskiej, która cały zarząd księstwa w swoje ręce objęła.

Henryk umarł 24 listopada r. 1335 i pochowany został w kościele św. Klary (dzisiejszy kościół Urszulanek); męzkiego potomstwa nie zostawił, wskutek czego też księstwo wrocławskie przeszło zaraz pod bezpośredni zarząd korony czeskiej.

Henryk VI był też nietylko ostatnim księciem wrocławskim z rodziny Piastów, ale także ostatnim w ogóle niezawisłym i samodzielnyim księciem.

Mimo wszelkich zapewnień i potwierdzenia przywilejów, któremi się rządziły wszystkie stany na Szlązku, ręka króla Jana wkrótce zaciążyła nad krajem. Zawiedli się na nim wszyscy, i książęta, którzy ograniczeni zostali w dochodach i duchowieństwo szlązkie i mieszczenie wrocławscy. Jan nie przebierał bowiem nigdy w środkach. Zaraz też po śmierci Henryka VI zjechał do Wrocławia, dokąd wezwał wszystkich książąt. Wezwani przybyli i utworzyli świetny orszak królewski a hołd, składany przez mieszczan, odbył się z wielką okazałością. Jan naradzał się z książętami nad sposobem sprawowania rządów i tą wspólną naradą dał pierwszy początek późniejszemu sejmom krajowemu (Fürstentage). Starał się też zjednać sobie wszystkich książąt, którzy ze swej strony przypodobać mu się usiłowali. I mieszczan chciał sobie pozyskać, nadał im więc prawo wyboru większej ilości radzców miejskich, z łona których został powołany na prezydującego w zarządzie miasta, chociaż z bardzo ograniczoną władzą, Henryk von Haugwitz, któremu król także i rządy księstwa powierzył.

Duchowieństwo stało jednak na uboczu, bo król naruszył jego prawa, kazał bowiem nieporozumienia mieszane załatwiać przez sądy świeckie a następnie zabronił uznawać za prawne wszelkie testamentowe zapisy na rzecz duchownych czynione a dokonane bez poprzedniego porozumienia się z władzą świecką. Wkrótce też zawrzała wojna pomiędzy Janem a duchowieństwem, gdyż biskup wrocławski Nancker, dawny biskup krakowski (\*), jako doczesny posiadacz

---

(\*) Porzucił biskupstwo z powodu nieporozumień z Łokietkiem.



księstwa Nissy i rozrzuconych po całym Szlązku dóbr kościelnych, unikał wszelkiej styczności z Czechami. Posiadłości duchowne leżały poza obrębem wszelkich umów książęcych i nie podpadały pod prawo, upoważniające Czechów do zaprowadzania załóg wojskowych po miastach. A przecież zamek biskupi Milicz, leżący tuż nad granicą polską, zwrócił uwagę Jana, jako mogący służyć za punkt oparcia w przewidywanej wojnie z Polską. Biskup nie chciał odstąpić go królowi, wzbraniał się również pozwolić na zajęcie go przez załogę czeską. Jan jednak na to nie zważał, lecz przy zdarzonej sposobności używszy fortelu zajął go w r. 1339. Biskup urażony tem bardzo za pierwszą bytnością króla we Wrocławiu osobiście się do niego udał i zażądał wycofania załogi; gdy nie wskórać nie mógł, rzucił klątwę na króla, jakoteż na zarząd księstwa wrocławskiego. Kiedy miasto Wrocław stanęło po stronie królewskiej, biskup rzucił na nie interdikt, wskutek czego wszystkie kościoły zostały pozamykane a biskup wyjechał do Nissy.

Król klątwy się nie uląkł a nie chcąc ulegać duchowieństwu kazał kościoły gwałtem pootwierać i nabożeństwa odprawiać, na dochody kościelne sekwestra ponakładać a podwładnym książętom polecił, by dochody te, płynące z ich księstw, sobie pozabierali. Łakomi na pieniądze książęta polecenie to wykonali z ochotą, za co biskup także i na nich klątwę rzucił a papież Benedykt XII ją zatwierdził.

Mieszczanństwo wrocławskie widząc poparcie ze strony króla, nie starało się biskupa przejednać, lecz owszem wojnę z duchowieństwem jeszcze bardziej zaostrzało. Pozwalało też na to, że kacerze rozmaici miewali publiczne odczyty i że jeden z nich został nawet mianowany proboszczem przy kościele św. Magdaleny. Biskup zamianował inkwizytorów z grona Dominikanów, którzy domagali się oddania kacerzy pod sąd, później (1340 r.) ustanowiono nawet inkwizytora w osobie niejakiego Schwenkfelda, lecz ten został zamordowanym przez zbójcę, przekupionego przez jednego z rajców wrocławskich. Zarząd miasta nie chciał się upokorzyć aż do śmierci biskupa Nankera w d. 10 marca 1341 w Nissie. Na-

stępcą jego został Przeczysław Pogarell, stronnik króla, chociaż król polski i arcybiskup gnieźnieński nominacyi jego się sprzeciwiali. Przeczysław też wojny z królem zaniechał, wskutek czego rajcy miasta Wrocławia na rozkaz królewski w d. 6 maja r. 1342 musieli boso, z gołą głową i z powrozem na szyi udać się do biskupa i błagać o przebaczenie. Po tym akcie unizenia się, biskup cofnął klątwę i interdykt. Książęta: Bolesław III Brzegiński, Władysław na Koźlu, Bolesław na Opolu i Falkenbergu byli obecni temu aktowi, lecz klątwy z nich nie zdjęto. Królowi chodziło przecieź o przywrócenie spokoju w księztwie wrocławskiem a nie o zgodę książąt szlązkich z duchowieństwem. Wolał bowiem, by książęta w wojnie z kościołem się osłabiali, aby później tem łatwiej mógł zagarnąć ich dzielnice. Przy tej sposobności potwierdził król przywileje biskupa i obiecał rozciągnąć swą opiekę nad nim i przywłaszczył sobie nawet przywilej potwierdzania wyboru biskupów wrocławskich, które to prawo miał król polski.

Wkrótce też król polski Kazimirz W. pożałował pośpiechu, z jakim zrzekł się praw swych do Szlązka, w r. też 1344 napadł na Szlązk i zajął miasto Wschowę w czasach, kiedy Jan zajęty był w Niemczech. Jan jednak prędko załatwił się ze swymi przeciwnikami i powróciwszy na Szlązk nie tylko wojska Kazimierza odparł, lecz nawet i Kraków obległ. Za staraniem jednak papieża Klemensa VI zawarł z Kazimierzem W. pokój w Pyzdrach 7 września r. 1345, mocą którego Wschowa została przy Polsce.

Jan zginął w bitwie pod Crecy zaraz w następnym roku, bo w d. 27 sierpnia 1346 a Czechy i księstwo wrocławskie objął po nim syn jego Karol, który w d. 7 listopada 1348 odbył wjazd do Wrocławia i hołd zależności od miasta i książąt szlązkich przyjął. Król ten miał tu jednak wielkiego przeciwnika w osobie Bolka, księcia na Świdnicy, który ciągle utrzymywał dobre stosunki z Kazimierzem W. Kiedy więc w d. 22 listopada r. 1348 zawarł pokój z Polską, król Jan postanowił pozyskać sobie Bolka świdnickiego i w tym też celu syna swego Waclawa zaręczył z synowicą jego Anną,

na którą spaść miało księstwo świdnickie. Kiedy w r. 1351 Wacław umarł, Karol sam się z nią ożenił w r. 1353, byle tylko nie tracić Świdnicy, której posiadanie zapewniłoby mu bezpieczeństwo posiadłości na Szlązku. W tym też roku Karol uzyskał od króla Kazimierza zrzeczenie się praw do Świdnicy a nadto wykupił od Polski miasta Kluczborek i Byczynę, zastawioną przez księcia na Brzegu.

Obawiał się jednak Karol, by przyszli cesarze niemieccy nie rościli sobie praw zwierzchności do Szlązka, dlatego wyjednał u sejmu rzeszy niemieckiej to, że kraj ten uznał za własność korony czeskiej. Po śmierci Kazimierza W. w r. 1470 Ludwik król polski i węgierski potwierdził Karolowi w r. 1372 jeszcze raz odstąpienie praw Polski do Szlązka na mocy układów z r. 1335, 1353 i 1356.

Kiedy Karol w d. 29 listopada 1378 r. umarł w Pradze, Szlązk przypadł w udziale synowi jego Wacławowi, królowi czeskiemu.

Jak Karol był królem rządnym i energicznym, tak syn jego Wacław był niedołężnym a nadto popsutym pochlebstwami dworaków i próżniakiem. Skutki tego usposobienia nowego króla czeskiego objawiły się prędko i w księstwie wrocławskiem i na całym Szlązku, którego książęta już prawie wszyscy zostali lennikami korony czeskiej. W całym kraju zapanowały stosunki nienormalne, mordy, grabieże, rabunki na drogach publicznych, napady na miasta były na porządku dziennym. We Wrocławiu doszło nawet do rozruchów z powodu niezadowolenia mieszczan z nowego zarządu, obdarzonego rozległą władzą przez Karola. Kiedy mieszczaństwo spostrzegło w r. 1389, że Wacław goniąc za popularnością stara się mu przypodobać, powstało otwarcie przeciw zarządowi miasta i księstwa, zarzucając mu brak prawomocności w urzędowaniu, defraudacją i marnowanie grosza publicznego. W r. 1390 wybrano też nowy zarząd miasta, lecz i to rozzuchwalonego powodzeniem mieszczaństwa nie zadowolniło, tembardziej, że Wacław nowego zarządu nie poparł. W mieście wszczęły się więc rozruchy, które w r. 1395 zamieniły się nawet na krwawe bójki.



Wówczas to Waclaw uległ mieszczaństwu i cofnął nadany zarządowi miasta przez Karola przywilej, a przywrócił dawny wybór rajców przez ogół mieszczaństwa. Naturalnie, że taka uległość króla przyczyniła się tylko do rozuchwalenia mieszczaństwa, które już żadnem ustępstwem się nie zadowalniało, rozruchy więc powtórzyły się znów w r. 1396 i 1404, aż krwawa walka uliczna w d. 18 lipca r. 1418 supremacyi zarządu miejskiego, który stanowił całą podstawę wpływu czeskiego na Szlązku, zadała cios ostateczny.

Spokój publiczny na Szlązku został też zakłóconym. Tworzyły się bandy zbójckie, które napadały na kupców, na dworki ziemiańskie, na miasta, a nawet na zamki książęce. W r. 1390 oddział taki zburzył do szczętu nawet rezydencją księcia Oleśnickiego Konrada. Nie lepiej też postępowali i książęta szląscy, którzy prowadzili ustawicznie wojnę pomiędzy sobą i nawet na Wrocław napadali.

A przecież ludność miasta Wrocławia i książęta szląscy sprzyjali Waclawowi a dowód tego dali wówczas, kiedy Waclaw został uwięzionym w Wiedniu przez brata swego Zygmunta, króla węgierskiego (\*). Pod prezydencją Waclawa z książąt lignickich biskupa wrocławskiego zjechali się do Wrocławia książęta i reprezentanci miast: Wrocławia, Szrody i Namysłowa i zawiazali wspólny związek, którego celem było opatrzenie środków dla uspokojenia kraju od zaburzeń wewnętrznych, oraz wyrażenia uczuć wierności dla Waclawa. Na tej naradzie postanowiono także użyć wspólnych sił dla wyniszczenia grasujących po kraju band rozbójniczych i dotrwać w umowie na przeciąg roku jednego. Na związek ten naturalnie pozwolenia królewskiego jeszcze nie było, dlatego też zebrani postanowili rozwiązać go, gdyby król tego zażądał. Związek ten jednak nie nie zdziałał, gdyż książęta sami słowa nie dotrzymali, wołąc korzystać z zamętu.

---

(\*) Tego samego, który naprótno starał się o rękę królowej Jagwigii.

Nieszczęścia, jakie Waclawa dotknęły, spowodowały go do zbliżenia się do Jagielly. Przybywszy więc po oswobodzeniu się z więzienia do Wrocławia w r. 1404 ukrócił anarchią tam panującą, a dokonawszy tego wysłał do Jagielly księcia Jana na Opawie z prośbą o odbycie wspólnego zjazdu we Wrocławiu, dla osobistego porozumienia. Jagiełło przybył też do Wrocławia z licznym orszakiem i serdecznie witany przez Waclawa bawił tam cały tydzień.

W czasie tego zjazdu traktowano o przymierzu, któreby zabezpieczało ich wspólne posiadłości. Waclaw uniesiony żądzą zapewnienia sobie pomocy Jagielly w Niemczech, ofiarował cały Szlązk zwrócić Polsce w zamian za 400 zbrojnych, których na każdą potrzebę król polski zobowiązał się mu dostarczyć. Powrotowi Szlązka pod zwierzchnictwo królów polskich stanęła jednak na przeszkodzie buta panów małopolskich, którzy nie życzyli sobie odzyskania Szlązka, lękając się, by liczni książęta szląscy nie pozbawili ich wpływu na króla. Znaleźli się i tacy, którzy Jagiełłę odwodzili od tego, mówiąc, że książęta szląscy, pochodzący z krwi Piastów, mogliby kiedy pokusić się o tron polski i tem samem odebrać go Jagiellonom.

Jagiello podszeptom tym był powolny i nie korzystał z gotowości Waclawa oddania Szlązka Polsce (\*). Wkrótce

---

(\*) Stosunki, jakie zachodziły pomiędzy miastami szlązkiemi — pisze M. Bonlecki w swych „Szkiecach historycznych“ — przedstawiały bardzo łatwą sposobność przyłączenia ich do Polski. Miasta doszedłszy do znakomitego rozkwitu handlowego współzawodniczyły między sobą, ztąd i przyjazne stosunki wcale między nimi nie istniały; łączył ich tylko wspólny interes zabezpieczania sobie odbytu na produkta i ochrona od niebezpieczeństwa, jakiemu podlegał handel zewnątrzny za czasów bezsilnego Waclawa. Solidarności między nimi nie było takiej, jakiej przykład dały z siebie miasta Łużyckie. Miasta po większej części zniemczone, trzymając się ściśle swojej narodowości, żyły w dosyć przyjaznych stosunkach z otaczającą je ludnością polską. Przez politykę odosobniającą Szlązk od bezpośredniego zetknięcia się z cesarstwem przeprowadzoną przez cesarza Karola IV, miasta pozbawione zostały środków zetknięcia się z większemi miastami niemieckimi. Pozbawione

tez i Waclaw, ulegając namowom radcy swego Jana Szmircickiego, ostygł w swym zapale i już więcej o odstąpieniu Szlązka nie mówił.

Widać z tego, jak obie strony mało przywiązywały wartości do Szlązka, którego nabycie tak wysoko cenił Jan, a około którego cesarz Karol nie mało robił zabiegi w celu utrwalenia w nim czeskiego wpływu. Z wyjazdem królewskim nie utrwalili się spokój we Wrocławiu i owszem nowe wybuchły rozruchy; w r. 1406 lud rzucił się na ratusz, mianowanych przez króla członków zarządu rozpedził i swoich własnych napowrót zainstalował. Waclaw dla ukarania tej samowoli prawo wyboru miastu odjął i kontrybucyą w sumie 8 tysięcy grzywien nałożył. Miasto nałożoną karę w r. 1407 opłaciło, nie przestając zmieniać członków zarządu tak, że mimo utraty przywileju zarząd miejski w ciągu r. 1408 trzy razy się odnawiał. Waclaw nie widząc możliwości przeprowadzenia swego postanowienia, przy nowej przemianie z jego rozkazu zarządzanej, w r. 1409 przywilej wolnego wyboru Wrocławowi przywrócił, czem dał nowy dowód swej słabości.

Później mniej już uwagi poświęcał Waclaw, Szlązkowi, gdyż w Czechach wybuchła krwawa wojna hussycka, która

---

były odżywezych soków narodowych, mogących w nich rozbudzić patriotyzm wspólnej jedności narodowej z cesarstwem. Miały na oku w sąsiedniej Polsce miasta, w których z pełną swobodą żywioł niemiecki się rozwijał a sam nawet Kraków, stolica Polski, odznaczał się swym niemieckiem mieszczaństwem. Jest wielkie pytanie, czy miasta szlązkie wystawione w owym czasie na równą próbę, najaką w kilkadziesiąt lat później wystawione zostały miasta pruskie (Patrz Tom IV o Prusach elektorskich. Przep. Red.), nie byłyby wołały wyjść z pod panowania drobnych zniemczonych Piastów, często ich uciemiężających lub tamujących ich rozwój handlowy i przejść pod panowanie Władysława Jagiełły, umiającego godzić potrzeby miast niemieckich z wymaganiami narodowości polskiej. Szlązk zatem pozbawiony będąc środka ciężkości, koło którego interesa kraju skupićby się mogły, ciążył ku sąsiedniemu państwu silnie zorganizowanemu, za którym i tradycya wspólnych rządów przemawiała i istniejąca jeszcze jedność kościoła zachęcała. Polityka Jagiełły nie była zóbyweza i Szlązk na próbę podpadnięcia pod rządy polskie nie został wystawiony.



nie pozwalała mu ani na chwilę odwrócić oczu w inne strony. Więc też i we Wrocławiu wrzały dalej niepokoje. Rozruchy dosięgły punktu kulminacyjnego w dniu 8 lipca r. 1418 przy sposobności wyborów naszego zarządu. Wówczas to tłum domagający się mniemanych swoich przywilejów rzucił się na obradujących, zamordował burmistrza Mikołaja Frejbergera, Hans Sachsena, Henryka Schmiedena, Jana Stille, Mikołaja Faustlinga, Mikołaja Neumarekta i kilku innych rajców. Zaburzenia trwały dni pięć, aż lud wybrał z pośród siebie zarząd miejski, który urzędował do r. 1419, w którym Waclaw zamianował nowy zarząd.

Tak krwawy wybryk mieszczaństwa wrocławskiego nie został ukarany. Waclaw nie był już w stanie zająć się sprawami księstwa szląckiego, gdyż całe Czechy stały w ogniu, roznieconym przez wojnę hussycką; wkrótce też, bo zaraz w roku następnym (dnia 16 sierpnia r. 1419), umarł w Pradze a Czechy odziedziczył po nim Zygmunt król węgierski, który w dniu 5 stycznia r. 1420 z żoną swoją Anną Cyllejską przybył do Wrocławia. Zygmunt otoczony kurfirstami rzeszy niemieckiej, posłami zagranicznymi i książętami szląckimi, otoczył się w oczach mieszczan wrocławskich aureolą świetności. W porównaniu też z niedołężnym Waclawem stanowił kontrast rażący, był bowiem energiczny i imponujący. To też jednym z pierwszych czynów jego we Wrocławiu było ukaranie wichrycyeli z r. 1418. Czterdzieści sześć wyroków śmierci nakazało poszanowanie dla postanowień cesarskich a przy ogólnym entuzyazmie surowość Zygmunta pociągnęła za sobą uznanie całej ludności. Mieszczanie nie skrzywili się nawet na to, że Zygmunt pozbawił ich kilku przywilejów.

To wszystko i ta okoliczność, że wojnę hussycką brał Szlązak tylko za wypadki czysto socyalnej natury, wpłynęły na to, iż ludność szlącka w wojnach tych stanęła po stronie Zygmunta przeciw Czechom. Z tego też powodu Zygmunt otrzymał ze Szlązka prawdziwe jądro swojej siły wojskowej w wyprawie przeciw Czechom. We wszystkich więc bitwach, jakie później nastąpiły pomiędzy wojskami cesarskimi a Czechami, Szlązacy brali udział a na koronacji Zygmunta na

Hradezynie w d. 28 lipca r. 1420 byli obecni Przemysław ks. Cieszyński, Ludwik II Lignicko-Brzegski, Henryk Rampold ks. Głogowski, Jan ks. Zegański i Jan ks. na Ziębicy. W r. 1421 księztwa dziedziczne cesarza wrocławskie i świdnicko-jaworskie zebrały wojsko i na prośbę Niemców czeskich ruszyły na pomoc zagrożonemu Jaromierzowi, lecz już za późno, bo miasto zostało zrabowane a ludność niemiecka wycięta, Sposobem odwetu Szlązacy spalili Ostesz, obchodząc się z mieszkańcami z niesłychanem dotąd okrucieństwem. W czerwcu tegoż roku te same wojska napadły na okolice Trautenau i zupełnie je zniszczyły.

Na zjeździe w Zgorzelicach w d. 24 czerwca Ludwik II ks. na Brzegu i Lignicy i Bernard Falkenberski, jako pełnomocnicy Szlązka postanowili znów wziąć udział w drugiej wyprawie krzyżowej przeciw Hussytom. Nie wszyscy jednak książęta byli za zaczęciem działania, bo na zwołanych stanach szlązkich do Grotkowa 18 września postanowiono tylko obsadzić granicę i zachować się odpornie. Dziedziczne księztwa cesarskie, tudzież biskup Konrad, Konrad ks. oleśnicki z Kanty i Jan z Ziębicy wtargnęli do Czech wspólnie z ks. Głogowskim Henrykiem, dowodzącym Górno Łużyczan i odbyli z nim całą kampanią w r. 1421. Byli pod Iglawą, pod Kutnohorą i w porażce pod Deutschbrodem w d. 8 stycznia r. 1422.

W chwili, kiedy w sprawy hussyckie wmieszał się Władysław Jagiełło i ks. Zygmunt Korybut, mieszczanie wrocławscy stali po stronie cesarza Zygmunta i donosili mu o wszelkich ruchach polskich, tudzież o wynikach poselstw czeskich do Jagiełły, zaś Jan ks. Raciborski uwięził był nawet posłów czeskich, udających się w r. 1401 na Litwę do Jagiełły. W ogóle z chwilą wstąpienia na tron czeski Zygmunta, książęta szlązcy opuścili dwór Jagiełły, nie zrywając w niczem przyjaznych stosunków z Polską a uczynili to dlatego, iż wspaniały dwór Zygmunta im zaimponował i że spodziewali się większych korzyści z przyjaźni cesarza, aniżeli ze strony skromnego Jagiełły. To też i ks. Raciborski uwięził owych posłów czeskich tylko w nadziei nagrody ze strony

Zygmunta, która go też nie ominęła, gdyż w r. 1422 otrzymał od cesarza ks. Jägersdorfskie.

Wmieszanie się Jagielly i Witolda w sprawy czeskie wywołało w Niemczech szlązkich wielkie niezadowolenie, podsyćcane zabiegami Zygmunta, który zachęcał Krzyżaków do wojny z Polską, by w ten sposób króla polskiego zająć we własnym kraju i nie dopuścić do popierania Czechów. Wojna Krzyżaków z Polską wybuchła, lecz Zygmunt nie mógł zakonowi pomagać, to też skończyła się ona pokojem w Melmose zawartym a wielce dla Krzyżaków niepomysłnym.

Wówczas to Niemcy szlązcy, a głównie biskup wrocławski Konrad i Przemysław ks. opawski prowadzili rokowania z posłem krzyżackim, zmierzające do wystąpienia zbrojnego przeciw Polsce. Następstwem tych rokowań było zawarcie związku książąt szlązkich przeciw Polsce w d. 31 stycznia r. 1423. Treść dokumentu dotyczącego wskazuje, że pierwszy początek dali Wrocławianie, a do nich przyłączyli się książęta i pojedyncze miasta. Podobny dokument wystawił mistrz krzyżacki w Królewcu. W akcie tym odmalowano czarnymi barwami sprzymierzanie się Polaków z nieprzyjaciołmi kościoła. O co jednak głównie zniemczonym i łakomym książętkom chodziło, widać z tego, że strony sprzymierzające się za trudy podjęte obiecały wynagrodzić się wspólnie na Polsce zdobytymi krajami. Więc dla korony węgierskiej przeznaczono kraje ruskie, a mianowicie: Ruś Czerwoną, Mołdawię, Podole i Miusznię, to jest kraje, które poprzednio miały należeć do Węgier. Szlązk miał otrzymać posiadane dawniej powiaty, podówczas pod władzą Polski będące (zapewne część Wielkopolski, tj. województwo sieradzkie i inne), zaś Krzyżacy pragnęli zająć Kujawy, ziemię łęczycką i dobrzyńską.

Jakkolwiek jednak związkowi pragnęli obłowić się ziemiami należącymi do Polski, to przecież do urzeczywistnienia tych planów wcale nie przystępowali, aż nakoniec było już zapóźno, gdyż w d. 30 marca 1433 r. Zygmunt na zjeździe z Jagiellą w Szramowicach zawarł z Polską układ, mocą którego Jagiello przyrzekł nie tylko Czechom nie pomagać, ale owszem dać posiłki Zygmuntowi, czego jednak nie uczynił.



Książęta szląscy dowiedziawszy się o tem, zaczęli załować, że cesarzowi zbyt wiele ufali, i że wskutek polityki jego dali się popchnąć do zerwania z Polską i do wojen, które zamiast spodziewanych korzyści, same im tylko straty przynosiła. Zaczęli zatem czynić starania o przebłaganie Jagiełły, co wobec łatwowierności króla było nietrudne. Książęta oleśnicy dali pierwszy przykład, za nimi poszli i drudzy, tak, że na ślubie Jagiełły z księżniczką holszańską Zofią, było ich bardzo wielu.

Mimo jednak tego zawodu ze strony cesarza Szlązk ciągle popierał jego sprawę w Czechach. Biskup wrocławski Konrad wkroczył nawet w jesieni r. 1425 do Czech, napadł na miasto Nachod i spustoszył okolice Turnau. Wkrótce też za zbytnią gorliwość w popieraniu cesarza, Szlązk srodze miał odpokutować. Nieprzyjazna postawa Szlązka z początku Czechów tylko drażniła, ale gdy wyprawy cesarskie ciągle się nie udawały, Czesi zaczęli przybierać postawę zaczepną. W początkach lękliwie tylko wychylali się za granice, później jednak, gdy natrafili na słabą obronę, stawali się coraz to śmielszymi.

Szlązk był wystawiony na pierwsze napady, a pozostawiony przez Zygmunta własnym siłom został odrazu pchniętym na drogę anarchii, która pozbawiła go tej pomyślności, do jakiej doszedł za Karola IV. Dnia 1 grudnia 1424 oddział husycki napadł na Wünschelburg pod Kłodzkiem. Tu dopuścili się Czesi gwałtów na duchowieństwie i mieszkańcach a w d. 3 grudnia doszedłszy do Warty (pod Frankensteinem) miasto zrabowali i spalili. Klasztor bogaty w Kamińcu ocalał, lecz część budynków klasztornych spłonęła. Dokonawszy tych spustoszeń, Hussyci cofnęli się, nie śmieli bowiem dalej się zapuszczać.

Szlązk nie przygotowywał się do obrony. Wprawdzie 21 kwietnia 1426 r. zjechali się delegaci do Loewenberga celem obmyślenia wspólnych środków obrony, lecz z książąt przybył tu jeden tylko Jan ks. na Zeganiu. Ugoda przyszła do skutku w d. 4 czerwca na rok jeden. Tymczasem Czesi coraz częściej napadali na Szlązk. W tymże samym jeszcze roku napadli na

Landeshut — napad ten ograniczył się przecież tylko do tego miasta. Ale już w styczniu r. 1427 Hussyci napadli na bogaty klasztor w Grüssau i wiele szkód mu wyrządzili. Tymczasem książęta i miasta szląskie zamiast myśleć o wspólnej obronie własnymi siłami, zaczęli oglądać się na rzeszę niemiecką, proponując wspólną wyprawę na Czechy w lecie. Czesi jednak nie czekali na to, lecz zebrawszy oddział kilkunastotysięczny wtargnęli do Łuzyc a odparci od Zitawy przez Krzyżaków, cały kraj wzdłuż rzeki Nissy spustoszyli. Odwróciwszy się ku granicy szląskiej w dniu 16 maja obrócili w perzynę m. Lauban, d. 17 maja stanęli pod Löwenbergiem i rozbili odsiecz przysłaną z Goldbergi przez Ludwika, ks. na Lignicy i Brzegu. Wojska ks. Ludwika i posiłki, przysłane z księstwa Świdnicko-Jaworskiego pierchły na widok Czechów, którzy też m. Goldberg, pozbawione obrońców, zajęli i zrabowali. Obładowany łupem oddział hussycki zawrócił się i odciągnął ku Czechom, dając prostą drogą na Jawor, Bolkenhayn i Landeshut, nie zaczepiając więcej miast po drodze.

W czasie tego napadu oddziały szląskie stały na straży na granicy, lecz Czechom oporu nie stawiały. Był to wynik niezgody i braku porozumienia pomiędzy książętami a także i paniki, jaka ludność szląską na widok Czechów ogarniała. Książęta nie pokusili się nawet o odbicie łupów Czechom, co przecież nie było rzeczą trudną; ocknęli się ze swej bezczynności dopiero wówczas, kiedy oddziały czeskie znalazły się już w swoim kraju. Wówczas dopiero zebrali się Szlązacy i wpadłszy do Czech, splądrowali miasto Trautenau i okolice, cofnęli się jednak zaraz, gdy napotkali na opór, obawiając się ściągnąć nową nawałę Czechów na Szląsk. Gdy nadszedł termin uradzonej w Löwenberdze wyprawy krzyżowej na Czechy, Szlązacy przekroczyli znów granicę i zaczęli oblegać miasto Nachod, lecz cofnęli się na wieść o popłochu wojska niemieckiego pod Tachau w d. 4 sierpnia. Czesi jednak nie darowali im swego, gdyż w powrocie z wyprawy na Węgry, gdzie spalili przedmieścia Preszburga i zdobyli Węgierski Bród, stanęli znów u granic Szlązka.

Wacław, jeden ze synów Przemysława ks. opawskiego, mając na swój udział wyznaczony Leobschütz i Hradziec (Grätz), wszedł z niemi w umowę i wykupił swoje posiadłości od rabunku. Opawy Czesi nie zaczepiali, była bowiem silnie obwarowaną, ale miasta Katscher i Neukirch spalili. 10 marca stanęli hussyci pod Leobschütz, zkąd wysłali oddział, który zrabował Osoblahę (Hotzenplotz) i połączył się z głównym taborem pod Małym Głogowem, bronionym przez Bolka V, syna Bolesława IV, ks. na Opolu. Miasto to wzięli szturmem, a Bolko resztę posiadłości swoich i ojca wykupił od dalszego zajazdu. Następnie wtargnęli hussyci do księztwa falkenbergskiego i do księztwa Nissy (będącego posiadłością biskupa) i tu w d. 18 marca zebrane wojska szlązkie rozgromili. D. 22 marca ks. ziembicki wykupił się im pod Paczkau, wskutek czego Czesi zmienili kierunek swego pochodu i zmierając przed Grotków poszli wprost do Brzegu, gdzie stanęli w d. 26 marca. Zrabowawszy i spaliwszy to miasto poszli dalej w kierunku biegu rzeki Odry. Kiedy Ludwik III, ks. na Oławie i Nimptsch wykupił im się od rabunku, pomyśleli o odwrocie. Szli zwolna, wysyłając w bok oddziały, dochodzące prawie aż pod sam Wrocław. Przeszli koło Strzelec, lecz wzięwszy okup nie spalili go, tylko zrabowali i ztąd wysłali do Czech wezwanie o przysłanie pomocy dla przeprowadzenia łupów. Idąc ku granicy skierowali się przez Ziembicę, lecz jej nie napastowali. Tą razą ocalał także i klasztor w Henrykowie. Pod Reichenbach spotkali się z nowym oddziałem, który dwoma oddziałami wtargnął do hrabstwa Kłodzkiego. Jeden z nich zdobył i zrównał z ziemią zamek Hradecz, drugi Hummel (Landfried), gdzie zostawił załogę czeską dla zabezpieczenia sobie odwrotu. Czesi oblegli następnie Kłodzko, lecz nie mogąc go zdobyć posunęli się wgląd Szlązka; d. 30 marca zrabowali klasztor w Kamieńcu, księży pozabijali, budynki spalili. Dnia 2 kwietnia zrabowali m. Frankenstein, gdzie już tyle łupów mieli, że wyprawili je do Czech pod silnym konwojem. Dn. 4 kwietnia spotkali się pod Reichenbach z drugim oddziałem czeskim, a połączywszy się z nim, zdobyli m. Sobotę (Zobten-



berg) i zostawili w nim załogę, która dalej łupiła okolicę. Zdobyli także m. Kant w księstwie wrocławskim.

Dopiero teraz książęta szlązcy zaczęli myśleć na seryo o obronie siłami wspólnymi i w tym celu zgromadzać zbrojnych, tudzież utworzyć obóz pod Neumburg nad rzeką Kwisną. Czesi dowiedziawszy się o tem stanęli obozem pod Parchwitz i przecinali komunikacyą Szlązakom, poczem d. 18 kwietnia ruszyli ku Goldberdze. Łużyczanie, którzy przybyli Szlązakom na pomoc, pierzchli przed nimi, więc husyci zrabowali Goldberge, a później bezbronne Hainau, w którym dopuścili się strasznych okrucieństw. W obawie przed rabunkiem mieszkańcy m. Bolesławia, sami miasto swe spalili i poukrywali się w lasach. Husyci spalili dalej przedmieścia Stynawy a już 2 maja stanęli pod Wrocławiem a nie dobywszy go, zniszczyli tylko sąsiednie wsie i klasztory, poczem przez Strzelce wrócili (13 maja) do Czech.

Po ich odejściu książęta szlązcy zjechali się w Lignicy (13 maja), gdzie uchwalili kraju bronić; istotnie też między 7 a 10 czerwca, Wrocławianie zdobyli Sobotę (Zobtenberg), gdzie stała załoga czeska. Lecz już w grudniu husyci znów się zjawili na Szlązku i stanęli pod Kłodzkiem, chcąc go dobyć. Na wiadomość o tem książęta szlązcy wyruszyli przeciw napastnikom, kiedy jednak Czesi pierwsi na nich uderzyli, Szlązacy pierzchli, nie próbując nawet oporu. W ucieczce tej zginął Jan, ks. na Ziembicy. Czesi więc ruszyli dalej i zdobyli Brzeg, oddział ich jednak wysłany do Olawy, został rozbity przez posiłki wrocławskie. Rozgniewani tem husyci oblegli to miasto i w d. 7 stycznia 1429 w perzynę obrócili a tem sam los spotkał później Strzelce i Ziembicę (gdzie nawet zamek książęcy spalono), klasztor w Henrykowie (22 stycznia), Nimptsch okupił się im, zaś Świdnica w d. 29 stycznia i Strzygów oparły się. W ten to sposób Czesi zniszczyli cały kraj aż po Jaworze, poczem wrócili do Czech.

Zadziwi zapewne czytelników to, iż Zygmunt, pan lenny Szlązka, nie bronił swego kraju od napadów. Był on wówczas za słabym na to a prócz tego jako intrygant, domyślał się w tem intrygi ze strony Jagielly. Z tego też powodu jeździł do Łucka,

gdzie zjechał się z Witoldem i usiłował podburzyć go przeciw Jagielle, którego podejrywał o sprzyjanie husytom i zamysły pozyskania Szlązka dla siebie. Swoją drogą cesarz myślał o obronie Szlązka, nie mógł jednak zamiarów swych urzeczywistnić, zanadto bowiem był zajęty innemi sprawami.

Szlązk więc był niszczoney przez nieprzyjaciół swoich i cesarza, ale nietylko przez husytów czeskich, lecz także i polskich, którzy należeli do wyprawy Korybuta (\*) do Pragi. Właśnie w chwili, kiedy cesarz z wiosną r. 1430 miał zamiar na czele Szlązaków wkroczyć do Czech, nowy najazd husycki wstrząsnął Węgrami i Szlązkiem. Do tego ostatniego wtargnął oddział, złożony z 10 tysięcy ludzi pod wodzą polaka Puchały. Ten należał do dawnych towarzyszy Korybuta i raz zasmakowawszy w rzemiośle wojennem, pozostał u husytów wraz wielu innymi. Przeszedłszy Odrę powyżej Koźła, Puchała połączył się z oddziałem polskich husytów, zwerbowanych na własną rękę przez Korybuta, który zniechęcony przez wyczekujące zachowanie się Jagielly, postanowił działać na własną rękę. Korybut usadowił się w Gliwicach, zkąd napadał na sąsiednie miasta. Bolko V ks. opolski na Małym Głogowie przyłączył się do polskich husytów i zajął Kluczborek, w którym następnie usadowił się Puchała dla bliskości granicy polskiej, zkąd werbował ochotników. Husyci polscy zdobyli dalej Byczynę i w niej się usadowili a w same święta Wielkanocne napadli na klasztor Jasnogórski w Częstochowie, zrabowali go i obraz Matki Boskiej przez Władysława ks. Opolskiego z Rusi przywieziony porabali (\*). Oddziałem, który rabunku tego dokonał, dowodzili Fryderyk ks. na Ostrogu, Jakób z Rogowa herbu Działosza i Jan Kuropatwa z Łańcuchowa Szreniawita.

---

(\*) Zygmunt Korybut był synowcem Witolda, który powołany przez Czechów na tron, zebrał pod Krakowem oddział, złożony z 2,500 ludzi, powierzył mu go i wysłał do Czech. Korybut zajął Pragę, lecz dla braku posiłków i innych przyczyn nie utrzymał się w niej długo, tembardziej, że i Czesi wkrótce zaczęli mu nie dowierzać.

(\*\*) Lompa. Przewodnik po Częstochowie 47. Długosz. Stadnicki, Bracia Władysława Jagielly

Główny oddział husytów zrabował następnie Grotków i Strzelce, następnie Nimptsch, gdzie 23 kwietnia zostawił załogę, poczem stał obozem pod Freiburgiem, aż w końcu wrócił do Czech.

Po ich odejściu, Szlązacy znów próbowali obrony i oblegli Nimptsch, lecz tu obleżeni husyci sami obóz ich zrabowali, poczem Szlązacy cofnęli się na wieść o zbliżaniu się odsieczy. Czesi istotni znów przybyli i oblegli Lignicę (20 czerwca), lecz jej nie dobywszy, podpalili tylko przedmieścia i wzięli okup od księstwa świdnicko-Jaworskiego. Nie długo jednak bawili tą razą na Szlązku, gdyż obsadziwszy załogą Ziembicę wrócili do kraju. Wrocławianie znów chcieli dobywać Nimptsch, rozbili mały oddział husytów pod Świdnicą (d. 8 września) i zajęli Ziembicę i Märzdorf, lecz cofnęli się, gdyż Czesi w listopadzie ponowili napad na Szlązk i d. 19 listopada zajęli zamek biskupi w Otmachowie (załoga kapitulowała 19 listopada), zkąd zabrali nagromadzone skarby z kościołów całej dyecezyi, oraz kosztowności znakomitych rodzin. Tu też zostawili załogę.

Na Górnym Szlązku gospodarzył ciągle Zygmunt Korybut, który w Gliwicach iście książęcy dwór utrzymywał. Podkomendny jego Brzechowicz zajął m. Namysłów dnia 28 listopada.

W r. 1431 już w miesiącu styczniu Czesi znów na Szlązk wtargnęli i zniszczyli okolice Hirschbergu. Miasta Zgorzelice i Budziszyn na Łużycach oparły się im, ale 26 lutego zdobyli Lauban. Dn. 25 marca spalili Goldbergę, Luben obronił się im 27 marca, ale część miasta spłonęła. Napad ten trwał dwa miesiące, poczem husyci wyrządziwszy wiele szkód w księstwie Głogowskiem wrócili do Czech.

Zygmunt tymczasem objeżdżał Niemcy dla pobudzenia kurfirstów do nowej wyprawy, lecz bezskutecznie. Niepokoiło to bardzo Zygmunta, obawiał się bowiem, by obecność Korybuta na Szlązku i przyjazne stosunki jego do Jagielly, nie wpłynęły na oderwanie się Szlązka od Niemiec. Zamiary takie miał istotnie żywić Korybut, który pozbawiony tronu czeskiego marzył o zostaniu księciem szlązkim. Zachęcała go do



łatwość opanowania tej ziemi i posiłki, jakie ciągle z Polski otrzymywał. W tym to czasie Jagiello, ulegając stronnictwu czeskiemu, pozwolił na odbycie w Krakowie dysputy religijnej, która się odbyła d. 18 marca. Zjazd był wielki, przybyły bowiem znakomitości nusyckie, Korybut, Puchała i inni. Rozumie się, że duchowieństwo polskie zjazdowi temu rade nie było, to też husyci zemścili się w ten sposób, że klasztor kartuzów w Lesznicy nad granicą węgierską zrabowali.

Kiedy Korybut po dłuższym pobycie w Krakowie wrócił na Szlązk, Gliwice były już w rękę książąt oleśnickich, a on sam ledwo także nie popadł w ich ręce. Schronił się więc do Czech. Puchała trzymał się jeszcze w Kluczborku a nawet 15 maja stanął pod Namysłowem, lecz zdobyć go nie mógł. W tymże roku miała już dojść do skutku wyprawa ogólna przeciw husytom, lecz znów się nie udała. Wrocławianie próbowali wprawdzie zdobyć Nimptsch, lecz na wieść o zbliżaniu się nowego oddziału husytów, cofnęli się, wkrótce jednak znów pokusili się o jego zdobycie, udało im się przecież rozbić tylko oddział husycki, wysłany z transportem amunicji i żywności. Zwycięstwo to uradowało Szlązaków tak dalece, że nawet najmniejsza młodzież postanowiła wziąć udział w wyprawie, zaczęto się też zbierać w Strzelcach. Husyci dowiedziawszy się o tem, napadli wprost na to miasto i młodzież do niewoli zabrali, poczem ruszyli do Gniewic, 22 września byli już tuż pod Wrocławiem a idąc następnie przez Lisę i Szrodę doszli do Stynawy, gdzie po drugiej stronie Odry zastali wojska książąt oleśnickich. Husyci przeszli więc rzekę i obóz ów 29 czerwca rozbili.

Ofiarą tego napadu husytów padł najprzód starożytny klasztor w Lubiążu, który obrócono w perzynę 30 marca. Spalono także Winzig, Pausnitz i Milicz. Dn. 2 lipca stanęli pod klasztorem w Trzebnicy, zkaż zakonnice uciekły, wywożąc wszelkie kosztowności. Nie zastawszy więc nic, husyci poniszczyli pamiątkowe obrazy, pochodzące jeszcze z czasów ś. Jadwigi. Zrabowawszy następnie m. Bernstadt w końcu lipca wrócili do Czech.

W początkach lipca tegoż roku przyszedł za staraniem zarządu księstwa wrocławskiego i świdnicko-jaworskim księciem Ludwikiem na Lüben i Olawie i książętami oleśnickimi z jednej a z husytami z drugiej strony, układ, który skończył się zawarciem dwuletniego rozejmu.

Tymczasem Czechy zaczęły wchodzić w bliższe porozumienie z Polską i zobowiązały się dać Polsce posiłki w czasie wojny z Krzyżakami. Książęta szlązcy rozdzielili się przy tej sposobności na dwa obozy, książęta: cieszyński, oświęcimski, falkenberski i jeden z oleśnickich stanęli po stronie Polski, zaś biskup wrocławski, książę lignicko-brzegski, zarządy miasta Wrocławia i Świdnicy obiecywały czynną pomoc Krzyżakom. Gdyby Jagiełło był więcej energicznym i umiał korzystać z tego rozdwojenia, byłby w tej chwili mógł zająć cały Szlązk. Jagiełło nie uczynił tego, lecz pozostawił ten kraj własnemu losowi.

Mimo rozejmu napady husytów na Szlązk nie skończyły się, korzystając bowiem z tego, że księstwo raciborskie rozejmem nie było objęte, Czesi wpadli 22 marca 1433 i zniszczyli miasta Toczek, Peiskretschan, Rybnik i Sorawę. Od Pszczyzny odparł ich ks. Mikołaj raciborski. W maju tegoż roku husyci po raz drugi ciągnęli przez Szlązk na pomoc Polsce w wojnie przeciw Krzyżakom. Z oddalenia się ich skorzystali Szlązacy i rozgromili oddział Puchały, tak, że musiał się schronić do Kluczborka, który obległy wojska ks. Bernarda na Falkenbergu i Ludwika II ks. na Lignicy i Brzegu a m. Namysłów przyłączyło się do nich. Po 7-tygodniowym oblężeniu Puchała poddał Kluczborek za opłatą 1250 kóp groszy a Byczynę za 500 kóp (21 czerwca). W Konstadzie utrzymał się do r. 1436.

Równocześnie trwały dalej układy Szlązka z Czechami, gdy jednak wlokły się bardzo powoli, nie pozostawało Szlązkowi nic innego, jak tylko wykupno zamków zajętych przez Czechów. Nie szło to jednak, gdyż książęta głogowscy, zegańscy i górnoszlązcy wymawiali się od składek na ten cel. Nie udało się również Wrocławianom oblężenie zamku czeskiego w Nimptsch, zamek ten uzyskali jednak w październiku 1434 w zamian za wydanie Czechom jeńców husyckich i za dopłatą

znacznej sumy pieniędzy. Zamek ten zaraz zburzono. W styczniu r. 1435 oddano biskupowi Otmachów i Wirben.

W ten to sposób skończyły się na razie ustawiczne napady husytów na Szlązk, którego książęta mogli już teraz pomyśleć o pacyfikacji kraju i o ukróceniu zagnieżdżonych rozbojów, co się też stało.

Rezultatem tych wojen było podniesienie znaczenia miast szlązkich, które mniej narażone na zniszczenie ześrodkowały bogactwo krajowe i doszły do wielkiej swobody we własnym zarządzie. Posiadały już nawet własne wojska. Wrocław, który poprzednio nie mógł się obronić przed napadami drobnych książąt opolskich, był teraz silny. Ale też wskutek owych wojen mieszczaństwo niemieckie wzrosło w potęgę a widząc, że Polska sprzymierza się z Czechami, Szlązkowi nieprzyjaznymi, zaczęło czuć do Polski jeszcze większą nienawiść, niż dawniej i w ten sposób uniemożliwiało połączenie Szlązka z Polską.

U książąt szlązkich wyrobiło się za to poczucie pewnej wspólności interesów krajowych. Dawniej dbali tylko o własne dobro, reszta kraju nie obchodziła ich wcale. Odtąd też coraz częściej zjeżdżali się na wspólne narady i łączyli, lecz nie już zrobić nie mogli, wskutek bowiem rabunków ze strony husytów i wielkich wydatków na wojska, potrzebne do obrony kraju, zubożeli bardzo, gdy tymczasem mieszczaństwo wzrosło w potęgę.

Polsce byli już ci książęta niechętni, to też, gdy na wezwanie Czechów Władysław Warneńczyk brata swego Kazimierza wysłał do Pragi, jedni tylko książęta górnoszlązcy obiecali złożyć mu hołd po koronacji w Pradze, drudzy zaś przyrzekli tylko zachować się neutralnie. W tym też czasie bawił na Szlązku król Władysław z wojskiem, lecz wkrótce się cofnął, poczem zaraz przybył do Wrocławia cesarz Albert, następca Zygmunta (zm. w Znaimie 9 grudnia 1437) i tu układał się z posłami polskimi, lecz bezskutecznie.

Po śmierci Alberta w r. 1439, Władysław Warneńczyk próbował Szlązk przyłączyć do Polski. W tym też celu wyprawił Moszczyca pana na Orlu do Wrocławia, lecz Szlązacy



woleli pozostać przy Czechach. Brak pana znów fatalnie wpłynął na stosunki tej ziemi, mnożyły się bowiem rozboje, dokonywane nawet przez zubożałą szlachtę wiejską.

Poddanie się Wrocławian Elżbiecie, wdowie po Albercie, wywołało nowe zamieszki na Szlązku, gdyż książęta cieszyński, głogowscy i oleśniccy, sprzyjający Polsce, zaczęli najeżdżać stronników Elżbiety. Ta przysłała wprawdzie do Wrocławia dowódcę Aschenheimera, który przedsięwziął wyprawę przeciw owym książętom, a nawet zapuścił się w ziemię wielką i zajął Wieruszów, dla surowości swej jednak wkrótce został znienawidzonym, tak, że w r. 1442 po śmierci Elżbiety Wrocławianie sami się go pozbyli. Aschenheimer nie rozpuścił przecież swego wojska, lecz usadowił się w Szrodzie, z kąd czynił częste napady na posiadłości Wrocławian, aż został ujęty i w czerwcu r. 1446 śmiercią ukarany.

Po koronacji Władysława Pogrobowca w Pradze 28 października r. 1453 książęta szlązcy złożyli mu hołd, lecz biskup i mieszczanie wrocławscy odmówili, tłumacząc się, że złożą go zwyczajem dawnym we Wrocławiu, czynili zaś to w nadziei, że gdy król przybędzie do nich, wytargują u niego dawne przywileje a może i nowe. Biskup jednak złożył hołd w Pradze, nie chciał bowiem wchodzić w zatargi, Wrocławianie upierali się przy swoim. Zjechał więc Pogrobek 6 grudnia 1454 r. z licznym orszakiem do Wrocławia i tu od mieszczan hołd odebrał. Drogo jednak upór ten kosztował mieszczan, musieli bowiem zapłacić 15,000 zł. kosztów, oprócz różnych podatków i darów. Wraz z królem przybył także i Jerzy Podiebrad, jego namiestnik w Czechach, którego Wrocławianie znienawidzili, jemu to bowiem przypisali nałożenie owych kosztów, tembardziej, że wkrótce kupił wrzekomo za ich pieniądze księstwo Ziembiec; do Pogrobka byli jednak Wrocławianie przywiązani a nawet w r. 1456 dostarczyli mu 800 ludzi posiłków przeciw Turkom.

Kiedy po śmierci Pogrobka królem czeskim został Jerzy Podiebrad, wówczas stany szlązkie zebrały się 19 marca 1458 na sejm do Lignicy, dokąd przybyli także i posłowie czescy dla poparcia wyboru Jerzego na tron. Ale miasta szlązkie

w czasie długiego bezrządu, jaki panował, zasmakowały w samorządzie i dążyły do niepodległości. Szlązacy więc, a pomiędzy nimi pierwsi Wrocławianie odmówili posłuszeństwa za ślaniając się husyckiem wyznaniem Podiebrada, któremu jako kacerzowi ulegać nie chcieli. Więc na drugim zebraniu 17 kwietnia 1458 we Wrocławiu odbytem, książęta wraz z miastami przystąpili do związku, celem oparcia się narzuconym przez Czechów rządowi. Lecz i tą razą książęta szlązcy nie okazali się zgodnymi, gdyż Konrad ks. Oleśnicki, Władysław ks. cieszyński na Głogowie, biskup wrocławski Jodok z Rozenheimu i zarząd księstwa świdnicko-jaworskiego stanęli po stronie króla. Wrocławianie stanęli jednak oporem i uzbroili nawet 100 ludzi pod dowództwem Jana II, ks. na Zeganiu.

Jerzy zjechał tymczasem do Kłodzka a na dworze jego zebrali się zaraz książęta Konrad Czarny oleśnicki, Bolko opolski, oraz deputaci księstwa świdnicko-jaworskiego i biskup. Przestraszeni Wrocławianie prosili kurfirsta saskiego o pomoc, lecz wkrótce zerwali układy z nim, przekonali się bowiem, że on pragnąłby za cenę pomocy Szlązk zagarnąć. Wrocławianie więc uciekli się do papieża, lecz ten wzywał ich z początku do uległości Jerzemu, tłumacząc, że uznaje go za prawego syna Kościoła. Stany szlązkie wezwały również Wrocławian do uległości, lecz oni ani myśleli o tem. Wówczas to listem z dnia 3 sierpnia zwrócili się do króla Polski: „ze będąc bardzo uciśnieni od Czechów, w nim tylko jednym spodziewają się znaleźć pomoc w celu zaopatrzenia miasta w żywność, żądając zarazem pozwolenia na werbunki. Król Kazimierz odpowiedział na list ten przychylnie.

Rozpoczęto więc kroki nieprzyjacielskie przeciw opornym i dnia 2 sierpnia oddział czeski najechał na posiadłości Wrocławian. Zarząd miasta przeraził się tem wielce i uległ żądaniom stanów. Mieszczanie jednak ani myśląc o tem, zarząd obalili, nowy obrali i do obrony się sposobili. Więc wojska złożone z zaciągów książąt oleśnickich, Władysława ks. cieszyńskiego na Głogowie i Jana na Oświęcimiu rozpoczęły pochód przeciw Wrocławowi; zajęto Szrodę d. 8 września a d. 1 października przypuszczono pierwszy szturm do miasta.

Wrocławianie wypadłszy jednak z miasta oddział oblegający rozproszyli, a ks. Władysława nawet ranili. Zwycięstwo to podnieciło upór mieszczan. O zwycięstwie tem donieśli zaraz królowi polskiemu a chcąc korzystać z jego łaskawości zawarli rozejm z ks. oleśnickim, aby przez jego posiadłości mieć wolną komunikacją z Polską. Nie pomogły więc ani namowy biskupa wrocławskiego, który przywiózł własnoręczne odezwy papieża, ani też perswazye legata papieżkiego Hieronima biskupa Krety. Owszem miasto stawiało Podiebradowi warunki bardzo przykre. Żądało więc czasu trzechletniego do namysłu, dla przekonania się, czy król obietnice uczynione papieżowi dotrzyma i czy katolików nie będzie uciskał. Król przyjął przecież te warunki i żądał, aby deputowani miasta przybyli do Pragi. W r. 1460 stawili się posłowie przed królem, zostali przyjęci bardzo łaskawie i otrzymali zapewnienie, że król warunków dotrzyma. Na jakiś czas więc zapanowała zgoda, podczas której Jerzy zjechał się z królem Kazimierzem w Głogowie d. 15 maja 1462.

Niedługo jednak trwała ta zgoda, kiedy bowiem Jerzy przyrzeczenia danego papieżowi nie dotrzymywał, ten zaczął zachowanie się Wrocławian uznawać za legalne a nawet termin złożenia hołdu Jerzemu im przedłużył, co więcej w liście do nich pisanym pochwalał ich gorliwość i pomoc króla polskiego i margr. brandeburskiego obiecywał. Wrocławianie byli jednak chwiejni w swej polityce, kiedy bowiem legat papieżki biskup Krety rzucił na ich miasto interdykt (\*) w czasie przebywania w niem Polaków, mieszczanie chcąc uwolnić się z pod kłątwy zmusili ich do opuszczenia miasta. Bali się jednak, aby król polski nie poczytał tego za obrazę, to też sekretarzowi królewskiemu wręczyli pismo do króla, w którem całą winę składali na legata tłumacząc się, że w liczbie owych Polaków byli także i mieszkańcy Prus Królewskich. Jak zaś

---

(\*) Tenże legat jeździł poprzednio na zjazd do Brześcia Kujawskiego, chcąc króla polskiego pozyskać dla wyprawy przeciw Czechom. Na zjazd ten nie chciał przecież dopuścić pełnomocników miast pruskich, już poprzednio za odpadnięcie od zakonu wyklętych.



mieszczanie byli przebiegli, widać z tego, że równocześnie pisali do arcybiskupa gnieźnieńskiego i do biskupa inowrocławskiego prosząc o wstawienie się za nimi do króla, do papieża zaś pisali 29 sierpnia, aby interdykt nie dotykał ich za przybyciem Polaków, gdyż „im Polska była potrzebną“ (\*), na co papież d. 2 czerwca 1464 r. odpowiedział im przychylnie.

D. 9 listopada 1466 r. zjechał do Wrocławia nowy legat papieżki Rudolf z Rüdesheimu, biskup Lewanty, na którego żądanie zwołano na dzień 2 marca 1466 r. sejm do Wrocławia. Legat ogłosił tymczasem 8 grudnia 1465 r. bullę papieżką, odsadzającą Jerzego od korony i uwalniającą poddanych od posłuszeństwa. Większość zebranych nie chciała króla odstąpić; tłumaczyli się hołdem złożonym, który stolica apostolska im poprzednio zaleciła. Stany księstwa Świdnickiego swoją powolność dla Czechów tłumaczyły ilością zamków przez tychże zajętych i obawą nowych napadów. Książęta więc zostali wierni Jerzemu a nawet kiedy król od 24 lipca do 1 sierpnia bawił w Kłodzku, książęta oleśnicy, Fryderyk Lignicki, Przemysław cieszyński i inni, tudzież delegaci księstwa świdnicko-jaworskiego zjechali się do niego, chcąc dać mu tem dowód swej zyczliwości; co więcej, wysłali nawet do papieża list (1 września), w którym wstawiali się za królem.

Wrocławianie tymczasem zebrali zbrojnych i chcąc zająć posiadłości królewskie na Szlązku, w maju r. 1467 zajęli Ziembice, która się poddała, Frankenstein, które kapitulowało, ale nadchodząca odsiecz czeska zamknęła zwycięzców w zajęтым przez nich zamku. Wrocławianie zakrzętnęli się około dania posiłków i takowe zebrawszy pod Frankensteinem posłali. Przyłączyło się do nich wojsko ks. Mikołaja Opolskiego, ale Świdniczanie zachowali się neutralnie. Zwłoka, zaszła w traktowaniu z nimi, zmusiła d. 15 czerwca oblężoną załogę wrocławską do opuszczenia Frankensteinu w nocy. Czesi wykrywszy zamiar, prawie wszystkich wyłapali i wymordowali. Takie dwuznaczne zachowanie się Świdniczan wywołało rzucenie

---

(\*) Klose III. 214.

klątwy na nich, co znów spowodowało przerwienie się ich na stronę Jerzego, który przyrzekł nie używać ich wojska przeciw katolickim krajowcom.

Biskup, który przyłączył się także do Wrocławian, zajął kilka zamków czeskich. Mimo to jednak położenie Wrocławian stawało się coraz trudniejszym, sami jedni pochwycający za oręż, nie byli w stanie dźwigać całego ciężaru wojny, bo pomimo wezwań papieżkich żaden panujący nie spieszył im z pomocą. Żaden z książąt rzeszy niemieckiej nie chciał występować przeciw królowi, rządzącemu spokojnie i pragnącemu ukorzyć się przed stolicą apostolską. Wskutek tego działo się na Szlązku coraz gorzej a Wrocław tracił najwięcej, gdyż handel jego zupełnie został przerwany. Miasto upadło na duchu, tak, że w końcu sam legat papieżki radził o spokoju pomyśleć, tembardziej, że król polski ofiarowaną mu przez papieża koronę czeską przyjąć się wahał a przyrzekał tylko zająć się pośrednictwem. Udało się to królowi Kaźmirzowi i d. 13 grudnia 1467 r. zebrane stany szląskie przystąpiły do umowy, mocą której zawarty został rozejm do 23 kwietnia r. 1468. Spokój trwał też aż do śmierci biskupa wrocławskiego Jodoka, na którego następcę powołano legata papieżkiego, zwolennika wojny z Jerzym.

Kiedy pośrednictwo króla polskiego niepodobało się papieżowi tak, że zwrócił się do króla węgierskiego Macieja i cesarza Fryderyka z żądaniem wystąpienia zbrojnego przeciw Jerzemu, stany szląskie w d. 23 kwietnia 1468 r. postanowiły wznowić kroki wojenne i wtargnąć do Czech. Na książąt, którzy do związku przystąpić nie chcieli, rzucono klątwę. Spotkała ona obu Konradów ks. Oleśnicy i Fryderyka Lignickiego, lecz i tą razą Wrocławianie sami musieli prowadzić wojnę. Otrzymawszy jednak posiłki z księstwa Głogowskiego i Opolskiego zaczęli oblegać zamki czeskie na Szlązku. W początkach maja oblegli Bolkenhayn, 19 t. m. Czesi spalili Ziembicę sami z niej ustąpili. Bolkenhayn poddał się 23 czerwca. Ale i Czesi wypadali z Kłodzka i niszczyli dobra biskupie, zapędzając się aż pod Landeshut.

Wkrótce jednak gorzej zaczęło się wieść Czechom, gdy wystąpił przeciw nim król węgierski, Maciej. Jerzy pościągał więc załogi ze Szlązka, aby mieć czem stawić czoło Węgom. Wrocławianie skorzystali z tego i 16 września zajęli Frankenstein, a w nienawiści swej do Jerzego nie ostygli nawet i wówczas, kiedy poseł polski Jan Dembiński, przejeżdżając przez Wrocław, nakłaniał ich do wstrzymania się od dalszej wojny, oświadczając, że król polski gotów jest uleść życzeniu papieża i przyjąć koronę czeską. W Brzegu przyłączył się do tegoż posła Konrad Czarny, ks. Oleśnicki, jedyny już stronnik króla polskiego na Szlązku. Usiłowania Dembińskiego co do zawarcia trwałszego rozejmu pomiędzy królem węgierskim a czeskim rozbiły się.

Wówczas to stronnictwo katolickie czeskie wezwało Macieja do przyjęcia korony czeskiej, co też ten uczynił, a na co zgodzili się także i Wrocławianie. Dnia 26 marca 1469 r. Maciej stanął we Wrocławiu i tu też miasto i księztwa hołd mu złożyły. Łaskawym dla książąt okazał się Maciej a chcąc przeciągnąć ich zupełnie na swoją stronę, czynił zadość wszelkim ich prośbom.

Tymczasem Jerzy zbroił się i myślał o zemście na Szlązakach, a tu Maciej odjechał na Węgry, zostawiwszy Wrocławian ich własnemu losowi. Sami więc bronić się musieli od napaści Czechów, którzy niszczyli Strzelce, Nimptsch, Olawę a głównie dobra biskupie. Henryk Podiebrad, młodszy syn królewski, energicznie wojnę prowadził i pozdobywał zamki, poprzednio przez Wrocławian pozajmowane. W silnie obwarowanej Opawie i w Ostrawie Czesi trzymali się mocno i częstemi wycieczkami trapiли wojsko Macieja

„Na Szlązku nastał czas bezrządu — pisze M. Boniecki — i samowoli pojedynczych osobistości, handel upadł, pieniędzy w kraju nie było. Mieszczanństwo zaczęło żałować swoich pokuszeń niezawisłości, które opłaciło już znakomitemi kosztami. Doszli do takiego obezwładnienia, że dla ocalenia się od ciągłych najazdów byli gotowi przerzucić się na stronę króla Jerzego, gdyby ten był w stanie pokój im zapewnić. Dla podniesienia ducha w kraju i przywrócenia porządku, król Maciej



wysłał Wrocławianom w pomoc Franciszka Hagena z oddziałem Węgrów. Przedsięwzięto wyprawę w marcu 1470 ku granicy czeskiej, lecz wojsko rozpierchło się, zanim doszło do Zytawy. Wywołało to nowy najazd czeski, którego ofiarą padły znów Lauban, Goldberga, Świdnica, Strzelce i Frankenstein. Świdniczanie pierwsi zbliżyli się do Czechów i w tym celu zwołali naradę na 13 grudnia 1469, od czego nawet biskup odwieść się nie dał. Dnia 4 stycznia 1470 r. poszedł za ich przykładem Wacław ks. Rybnicki. Położenie Wrocławian, którzy jedni tylko podtrzymywali wojnę, pogorszyło się jeszcze odezwą króla polskiego, który żądał, aby zaprzestano wyćieczek przeciw Czechom, jako krajowi, w którym synowi jego zapewniono następstwo na tron<sup>(\*)</sup>. Wrocławianie chcieli uczynić zadość żądaniu królewskiemu, ale biskup obawiając się, by sam nie został, przypomniał im przyrzeczenie bronienia jego posiadłości. Wrocławianie zagrożeni zamknięciem granicy polskiej dla swoich towarów, chcieli zadowolnić obie strony. Tłumaczyli się więc królowi, że nie są sprawcami wojny, ale dla zapewnienia go o swoich dobrych chęciach, cofnęli część swego oddziału, zostawiwszy drugą dla obrony dóbr biskupich“.

Temi wszystkimi zajściami byli jednak Szlązacy bardzo skołatani, gdyż Maciej posiłków nie dawał, a owszem ustawicznie o nie sam się upominał, lecz posłano mu je w liczbie bardzo małej. Tymczasem rozboje mnożyły się na Szlązku do tego stopnia, że bezpieczeństwa na drogach publicznych nie było żadnego. Towary nie wszędzie dochodziły, a nawet do najbliższych miast musiały być zbrojnie konwojowane. Więc na zebraniu stanów 25 października r. 1470 zaczęto naradzać się o zbliżeniu się do Czechów i o poddaniu się Jerzemu. Biskup Konrad, największy przeciwnik Jerzego, sam za tem przemawiał a Konrad Czarny ks. oleśnicki podejmował się pośrednictwa. Kiedy jednak dowiedziano się o przyjeździe Macieja do Ołomuńca, wysłano posłów nie do Jerzego, lecz do

---

(\*) Uczynił to król Jerzy chcąc zjednać sobie króla polskiego i uwolnić się od napaści Macieja.

niego z prośbą o zarządzenie złemu, o pomoc i radę. Do ogólnego zamieszania na Szlązku przyczyniło się wypuszczenie przez Macieja nowej monety. Gdy nie chciano jej brać w tym stosunku, w jakim była bitą, powstały rozruchy, nawet drobny handel miejscowy upadł a Wrocław pozbawionym był przez kilka dni dowozu żywności.

Maciej nie mógł dać sobie rady z kłopotami zewsząd się nań walącemi i zaczął też traktować z Jerzym, obiecując mu w razie dojścia pokoju, wydzielić osobne księstwo na Szlązku dla jego syna Wiktora. Śmierć Jerzego d. 22 marca r. 1471 zerwała dalsze układy. Na Szlązaków padł znów strach niemały, kiedy stany czeskie wybrały na króla Władysława, syna króla polskiego, który zbrojną ręką zamierzał praw swych dochodzić. Henryk, syn Jerzego, wezwał ich nawet, by Władysława uznali za króla. Tymczasem król Kazimierz wysłał do Wrocławia posła Benedykta z Łopienny, który doręczył radzie list królewicza Władysława, zapraszający ich na koronację do Pragi na dzień 11 sierpnia.

Szlązk zaczął się wahać w swej wierności dla Macieja. Stany d. 3 sierpnia uchwały udać się do papieża dla wyjednania uwolnienia od przysięgi, złożonej Maciejowi, dla połączenia się napowrót z Czechami. Za tem przemawiał także i biskup, lecz zarząd m. Wrocławia był temu przeciwny. Po długich rozprawach postanowiono odpisać królowi polskiemu o niemożności uznania jego syna, żeby nie stać się krzywoprzysięzcami, lecz równocześnie prosili o pokój, bo gdy poprzednio Szlązacy byli gotowi poddać się Polsce, jedynie dla odmowy królewskiej zmuszeni byli zaprzysiąc posłuszeństwo Maciejowi. Na zmianę tego postanowienia nie wpłynął nawet list arcybiskupa gnieźnieńskiego Gruszczyńskiego. Taka postawa Szlązka nie powstrzymała jednak królewicza Władysława od udania się do Czech przez Opawę i Niszę. W Kłodzku witano go uroczystie a 22 sierpnia r. 1471 w Pradze koronowano. Ze Szlązka jedno tylko księstwo świdnicko-jaworskie, które poprzednio z Jerzym trzymało, przysłało teraz delegatów swoich na koronację.

Przebiegli Wrocławianie chcieli jednak utrzymać pokój i stosunki handlowe z Polską, wysłali więc do Krakowa posłów, którzy proponowali, aby król zdał się na rozjemstwo papieża. Król propozycyą tę odrzucił, lecz zgadzał się na rozejm do 25 stycznia 1472 r. pod warunkiem, że Wrocławianie wobec Macieja zachowają neutralność. Ci warunków tych nie przyjęli, kiedy jednak król w odpowiedzi na to zamknął granicę polską dla handlu wrocławskiego, znów wysłali posłów z prośbą do panów polskich o wstawienie się za nimi.

Zbliżały się ciężkie czasy dla Szlązka, kiedy bowiem układy pomiędzy Polską a Maciejem w Nissie a później w Opawie nie doprowadziły do ugody, wybuchła wojna, której teatr przeniósł się na Szlązk. Maciej z nielicznym, ale bitnym wojskiem osadził Szlązk a pozostawiwszy załogi w Patzkau i we Frankensteinie podciągnął pod Wrocław. Kraj wielce ucierpiał od swoich obrońców, którzy dopuszczali się nadużyć. Polacy w ciągu września r. 1474 wkroczyli na Szlązk z licznym wojskiem, szli na Opole, które napróżno kusili się zająć, zniósłszy oddział Węgrów pod Schawoinitz d. 12 października, w końcu stanęli pod Wrocławiem, połączywszy się z Czechami, będącymi pod osobistym dowództwem króla ich Władysława. Mieszkańcy Szlązka schronili się przed Polakami do Wrocławia, niszcząc wszelkie zapasy. Ztąd zebranie tak licznego wojska w jednym miejscu, ogołoconego z pierwszych potrzeb do życia, źle wpłynęło na jego wyżywienie a transporta żywności z Polski i z Czech niedopuszczane były przez drobne oddziały, stojące załogą po miastach. W obec szczupłych sił węgierskich wojska polskie stały bezczynnie. Obie strony pragnęły porozumienia. Maciej bowiem lękał się oblężenia, a król polski i czeski niesubordynacyi w swych wojskach, spowodowanej brakiem żywności. Kiedy w dodatku król polski nie czuł się bezpiecznym od strony Prus, zjechał się 15 listopada w Gross Mochlern z Maciejem, poczem zawarto 30-miesięczny rozejm, który pełnomocnicy podpisali we Wrocławiu 8 grudnia, a gdy się to stało tak Czesi, jak i Polacy Szlązk opuścili.

Niesformość wojska węgierskiego dała się zaraz srodze uczuć krajowi; żołdactwo z powodu nie otrzymania żołdu ra-



bowało i łupilo, co tylko mogło. Najwięcej ucierpiały przytem Oleśnica, Wartenberg, Wolawa i Trzebnica. Aby to złe usunąć, Maciej zwołał na d. 21 grudnia Stany do Wrocławia; nie zważał tu już na żadne stronnictwa i przywileje krajowe a zaczął zaprowadzać swój własny zarząd, który postanowił oprzeć na silnych podstawach. Wolne wybory do zarządu wrocławskiego zniósł, członków jego sam mianował a za przewodniczącego ustanowił Stefana Zapolya, hr. na Spiżu. Przed wyjazdem do Węgier unieważnił jeszcze wszelkie wydane poprzednio Wrocławowi zapisy pieniężne i nakazał z miejskich funduszków wykupić Namysłów i Bolkenhayn, zastawione za 2,500 dukatów i oddać je swojemu namiestnikowi. Tak samo srogim okazał się Maciej także i dla księząt. Jana ks. Jaegersdorfu i Waclawa ks. na Rybniku za uznanie Władysława królem czeskim pozbawił posiadłości i uwięził. Janowi zwrócił później dziedzictwo, lecz Waclaw zmarł w więzieniu. Dalej zajął Maciej księztwo oleśnickie a Małgorzatę, wdowę po Zawiszy Czarnym, z kraju wydalil. Księztwo opawskie przeznaczył Maciej swemu przybranemu synowi, Janowi Korwinowi.

Wrocław załował teraz łagodnych rządów Jerzego, bo nawet przy absolutnym rządzie Macieja handel jego się nie podnosił. Namiestnik królewski nie był w stanie ochronić tego kraju od napadów czeskich, więc Maciej przysłał wkrótce znowu 2000 Węgrów dla uspokojenia kraju. Szlązk jednak nie miał z tego żadnej korzyści, owszem same straty, bo żołdactwo to gorszem było od rabusiów. Aby się więc od niego uwolnić, na wniosek biskupa zapłacono im 4000 zł. węgierskich, jako zaległy żołd. Lepiej jednak poradzili sobie Świdniczanie, aby się bowiem uwolnić od nagabywań Węgrów, zawezwali Czechów dla obrony. Za ich przykładem poszli następnie także i Wrocławianie i zawarli rozejm z Czechami, na co Maciej zezwolił.

Nastąpiła więc chwila pokoju dla Szlązka, chociaż niedługa, gdy mimo rokowań z królem polskim, Maciej w układach był upartym i jeszcze raz w r. 1478 kontrybucyą na Szlązk w celach wojennych nałożył. W końcu w d. 28 września r. 1478 zawartą została pomiędzy nim a królem polskim ugo-

da, mocą której Szlązk, Morawia i Górne Łużyce miały zostać przy Macieju, a po jego śmierci wrócić do Czech za opłatą Węgrom 400,000 zł. węg. Gdyby zaś król Władysław umarł wcześniej a Maciej wybranym został na króla czeskiego, wówczas kraje te miały przypaść Czechom bezpłatnie.

Mimo to jednak, że Wrocławianie byli Maciejowi wiernymi nawet w najcięższych dla niego chwilach, król nie był dla nich łaskawym i naznaczał bardzo surowych namiestników. Był więc nim najprzód biskup z Warazdynu od r. 1478, od r. zaś 1482 Jerzy Stein dla Szlązka Dolnego a Jan Bielik dla Górnego. Stein był najsurowszym, to też wkrótce został znienawidzonym. W r. 1488 na namiestnika całego Szlązka powołał Maciej Fryderyka ks. Lignickiego, który miał uspokoić Szlązk Dolny, w którym Jan II ks. na Głogowie do udzieleności dążył. Skończyło się na tem, że Węgrzy Głogów zdobyli, księcia Jana wypędzili a księstwo jego przeznaczył Maciej synowi swemu Janowi Korwinowi. Taki sam los spotkał także i Konrada ks. Oleśnickiego, który księstwo postradał a mieszkańcy Oleśnicy i Wolawy musieli złożyć hołd Maciejowi; część księstwa ze Stynawą i Rauden nadał Maciej Steinowi. Henryk Podiebrad ks. na Ziembicy i Kłodzku utracił Ziembicę, a książęta opolscy uwięzieni okupili się dopiero znaczną sumą. Ze wszystkich miast szlązkich jeden tylko Wrocław otrzymał podziękowanie królewskie za pomoc użyzoną. Gorzką była jednak podzięką królewska, gdyż zaraz po niej rozpisano nową kontrybucyą na opłacenie wojsk węgierskich, a do opłacenia jej zobowiązano nawet i duchowieństwo, któremu kazano złożyć połowę dochodu rocznego. Kiedy duchowieństwo zaapelowało przeciw temu do Rzymu, Maciej nałożył na nie kary, które z surowością ściągano. Była to już ósma kontrybucya za czasów Macieja.

Wrocław i książęta, podciągnięci pod ogólne prawidło, dostawali wprawdzie zapewnienia, że płacą dobrowolnie i otrzymywali rewersa na kontrybucyą, ale co dali, to już dla nich przepadło. Nic też dziwnego, że Wrocławianie tak dawniej wierni Maciejowi, cieszyli się, gdy doszła ich wieść o śmierci królewskiej d. 5 kwietnia 1490 r. „A jednak rządy Macieja,

silną ręką sprawowane — pisze M. Boniecki — umiały wzbudzić w mieszkańcach poszanowanie i posłuszeństwo, tam gdzie tylko bezrząd i swawola panowały. Pierwszym on był z panujących, który zadał cios burzliwemu mieszczaństwu i podkopał istniejący feudalny stosunek na korzyść jednolitej władzy panującego, pojedynczych książąt traktował równie z innymi poddanymi a porządek kraju utrzymywał zaprowadzoną surowością w wykonaniu poleceń. Jak zaś mieszczaństwo wrocławskie trzeba było silnie trzymać w korbach, widać z tego, iż zaraz po otrzymaniu wieści o śmierci królewskiej zaczęli mścić się na ludziach, będących za Macieja u steru rządów. Jerzy Stein umknął, ale przewodniczącego w zarządzie księztwa Henryka Dompninga ujęto i w d. 4 lipca zamordowano bez sądu. Załogi węgierskie z miast wypędzono, lecz z temi sprawa łatwą nie była, zaczęły bowiem rabować w okolicach, tak, że Wrocławianie musieli zapłacić im 39,000 zł. węg., byle tylko ich się pozbyć. W tychże czasach Jan Korwin, pojechawszy na Węgry dla czynienia starań o pozyskanie korony węgierskiej postradał księztwa, przez ojca na Szlązku mu wydzielone.

Kiedy Węgrzy powołali na tron królewicza polskiego, Władysława, stany szląskie na zgromadzeniu w Nissie d. 14 września poddały się mu pod warunkiem, że potwierdzi im dawne przywileje i od bezpośredniej władzy Węgrów uwolni. Władysław zgodził się na to w Budzie d. 3 kwietnia r. 1491 i bratu swemu Janowi Olbrachtowi rządy księztwa Głogowskiego i Opawskiego przekazał.

Jak Maciej był dla Szlązaków srogim, tak znów Władysław zanadto łagodnym. Wkrótce też brak powagi królewskiej źle oddziałł na kraj, gdyż mieszczaństwo zaczęło znów podnosić butną głowę a książęta rozszerzać swe przywileje. Po objęciu rządów starał się najprzód Władysław o wynagrodzenie książąt za krzywdy, doznane od Macieja i o przywrócenie im dzielnic. Kazimierzowi ks. cieszyńskiemu, który okazał się mu zycziwym w chwili obejmowania korony czeskiej, przekazał d. 11 listopada 1490 władzę namiestniczą na Szlązku, kiedy zaś Wrocław przyrzekł złożyć hołd królowi, nadał tenże 30



listopada r. 1490 Ustawę krajową. Mocą tej ustawy król przyrzekał: na namiestników powoływać tylko osoby pochodzące z rodzin książąt szlązkich; spory zachodzące między książętami, lub między tymi a królem, rozstrzygać bez apelacyi przez królewski sąd we Wrocławiu; stany szląckie hold składać miały tylko we Wrocławiu (z wyjątkiem księstwa świdnicko-jaworskiego); król obiecywał żadnych podatków nie nakładać oprócz tych, które Stany uchwalą z własnej woli; milicyi krajowej mógł król używać tylko wewnątrz granic Szlązka, w razie zaś użycia jej poza granicami, żołd jej miał być wypłacany z kasy królewskiej. Takie wyróżnienie książąt dodało im znaczenia, czem rozzuchwalili się bardzo. Wkrótce po ogłoszeniu ustawy krajowej potwierdził król (d. 18 lutego 1504) tak zwany układ kolowracki, regulujący stosunek władzy krajowej względem duchowieństwa, do czego został spowodowany sporem, jaki wiodły stany szląckie z kapitułą (\*).

---

(\*) Obiór Jana Rotha na biskupstwo za wyraźnym nakazem Macieja, jak pisze M. Boniecki, doprowadził do nieporozumień, które trwały od r. 1491 do 1494 a papież dekretem z d. 26 sierpnia 1491 r. odjął był nawet biskupowi jurysdykcją nad kapitułą (co trwało do r. 1502). Powstawano głównie na nielegalny jego wybór, niedbałość w zarządzie, na obojętność i ucisk, jakiego względem duchowieństwa dopuszczali się książęta. W r. 1496 zgoda na krótko zapanowała, zwołany był nawet synod, a w r. 1498 za zgodą kapituły postanowiono nie dopuszczać więcej Polaków na członków kapituły, a to ze względów politycznych, dla zamieszania, jakiego stawali się powodem przy obiorach biskupich (zapewne dlatego, iż głosowali za Polakiem, co Niemcom się nie podobało. Przyp. Red.) i dla ich mowy polskiej, której większość Niemców nie rozumiała. Nowe nieporozumienie biskupa z kapitułą powstało w r. 1500. Dla pomocy w zarządzie dyecezyi Jan Roth pragnął wyznaczyć sobie pomocnika, który następnie mógłby zostać po nim biskupem. Wkraczało to w kompetencje kapituły, ale książęta pragnęli tę najwyższą godność kościelną dostać w swoje ręce i za ich to namową w r. 1501 biskup powołał do boku swego Fryderyka, ówczesnego dziekana kapituły, a najstarszego syna ks. Kazimierza cieszyńskiego. Kapituła obawiając się podniesienia wpływu książąt już nazbyt wybujałego, była przeciwną temu wyborowi i zatwierdzić go nie chciała. Biskup tą razą ustąpił i za poprzedniem porozumieniem się z kapitułą powołał na pomocnika jedne-

Zasadniczy punkt tej ustawy tyczył się obsadzenia na przyszłość biskupstwa wrocławskiego. Nikt nie miał być biskupem tylko krajowiec, lub osoba pochodząca z krajów koronnych czeskich. Cudzoziemców odsadzono od beneficjów duchownych i nie dozwolono dawać je osobom świeckim. Dobra kościelne miały ponosić ciężary ogólne krajowe, lecz książętom wzbroniono nakładać podatki dowolnie, bez poprzedniego porozumienia z kapitułą; w rzeczach dotyczących się wiary pozostawiono decyzją biskupowi i kapitule, wskutek czego nałożono na władzę świecką obowiązek rozciągnięcia opieki nad duchowieństwem; wszelkie należności i długi winni byli duchowni dochodzić drogą sądową świecką itp. Papież Leon X umowy tej nie chciał potwierdzić, duchowieństwo uznało ją jednak za korzystną dla siebie i ściśle warunków jej przestrzegało.

W r. 1511 Władysław zjechał z całą rodziną do Wrocławia, gdzie chciał odebrać hołd od stanów czeskich, ale zaszły trudności w ułożeniu ceremoniału. Szlązacy nie chcieli składać mu hołdu jako królowi węgierskiemu a Węgrzy nie otrzymawszy za zwrot Szlązka 400,000 zł. węg., zastrzeżonych trakta-

---

go z jej członków Jana Turso, pochodzącego z rodziny węgierskiej. osiadłej od niedawna w Krakowie. Wybór ten wywołał jednak niezadowolenie ogólne a głównie u książąt. W czasie zebrania się stanów we Wrocławiu d. 14 października książęta wniosli prośbę do kapituły, aby obioru nie potwierdziła, ale żeby powróciła do poprzedniego kandydata. Kapituła przyrzekała rozpatrzeć lepiej przymioty obudwu, lecz w końcu zatwierdziła Jana Turso. Tłumaczyła się zaś, że poprzedni biskupi, pochodzący z rodów książęcych, a mianowicie Waclaw, ks. lignicki, drugi Konrad z ks. Oleśnickich roztrwonili dobra biskupie, których do tego czasu nie byli w stanie wykupić z zastawu. Książęta niezadowoleni tą odpowiedzią, na zebraniu stanów w Opawie w r. 1503 wniosli, do króla skargę na kapitułę, obwiniając głównie Opitza Kolo, który wpływem swoim kierował jej postanowieniami i był głównym czynnikiem oporu, jaki poprzedni biskup w kapitule napotkał. Król wyznaczył komisją do rozpatrzenia zażaleń, do której należał brat królewski Zygmunt i Albert Kolovrat, kanclerz węgierski, którzy wykazali przewagę, jaką już posiadała władza świecka. Komisya upokorzyła jednak Opitza, bo nietylko usunęła go z kapituły, lecz zabroniono mu nawet mieszać się do spraw, jakie kapituła mogła mieć z książętami.

tem ołomunieckim, nie pozwalali, aby Władysław występował li tylko w charakterze króla czeskiego. Władysław więc, jak to zwykle czynił w kwestyach drażliwych, odłożył hołd na później i 15 kwietnia wyjechał do Węgier.

Po odjeździe króla Stany szląskie zaczęły ukrócać swawolę niektórych panów, którzy dopuszczali się rabunków na drogach publicznych, a co było wówczas na porządku dziennym. Z tego też powodu Wrocławianie musieli prowadzić formalną wojnę z księciem Bartłojem Podiebradem (\*) na Ziembicy, któremu przyszły w pomoc szajki rozbójników. Wojna ta skończyła się wówczas, kiedy Bartłoj usunął się ze Szlązka.

Mimo to, że obecny pan Szlązka, król Władysław, był bratem króla polskiego, tenże spowodowany żalami kupców polskich za to, iż kupcy wrocławscy czynią im dotkliwą konkurencją na Rusi, zaczął wprowadzać ograniczenia handlowe dla Szlązaków, mianowicie zabronił im omijać miasta, które miały prawo składu towarów (\*). Nie pomogło wstawienie się króla Władysława, któremu Wrocławianie dostarczyli nawet materiałów wojennych na wojnę turecką, byle tylko uzyskał im zniesienie owego, Wrocław nie otrzymał już zwolnienia. Za króla Zygmunta I jeszcze ściślej przestrzegano praw celnych. Wrocławianie więc chcąc zemścić się na kupcach polskich wydobyli stary przywilej, nadający prawo składu towarów dla zagranicznych kupców, przejeżdżających przez Wrocław i w r. 1510 wyjednali potwierdzenie onego przez Władysława. Nie wyszło im to jednak na dobre, bo Polacy Wrocław zaczęli omijać a w odwet zabronili im przywożenia towarów do granic polskich. Wrocławianie zaczęli wówczas posyłać panom polskim upominki, by ich zjednać dla siebie, lecz to wszystko nic już nie pomogło, Zygmunt był nie ugięty. Wrocławianie więc zrzekli się w r. 1515 prawa składu i w ten dopiero sposób pozyskali

---

(\*) Wnuk króla Jerzego, a syn księcia Wiktora.

(\*\*) Patrz o kupcach str.



u króla polskiego pozwolenie korzystania z prawa handlu w Polsce.

Odtąd przez cały czas panowania króla Władysława był już na Szlązku pokój. Za czasów następcy jego (Władysław zmarł 13 marca 1516) Ludwika, nie było również zamieszek na tej ziemi, co jednak nie przeszkadzało temu, że książęta wyrabiali sobie coraz to większą niezawisłość i że lada rycerz czuł się niezawisłym panem na swoim zamku. Książęta doszli do swej pierwotnej niezależności, utrzymując własne wojska, a miasta nauczyły się same o sobie myśleć. Miejscowa szlachta zniemczała, której oręż się przytępił a samowola powstrzymaną została, powiększenia dochodów i znaczenia szukała na drodze przemysłu. Za panowania Ludwika zaczęła się szerzyć na Szlązku reforma Lutra, której ogniskiem stał się Wrocław. Pisał więc król polski Zygmunt w styczniu r. 1523 do Wrocławian, aby się opierali nowej sekcie, a Ludwik na sejmie w Norimberdze r. 1525 przyrzekał postępować przeciw reformatorom jak najsurowiej. Słowa jednak dotrzymać nie mógł, zajęty był bowiem ciągle wojną z Turczyńcem, który pod wodzą sultana Solimana coraz więcej Węgry napastował. Ludwik zażądał wówczas posiłków z Czech i Szlązka, lecz zanim zwołano stany szlązkie i nim te zdecydowały się na wysłanie posiłków, król Ludwik zginął w bitwie pod Mochaczem d. 29 sierpnia r. 1526. Na nim skończyła się dynastia Jagiellońska w Czechach i w Węgrzech. Król polski Zygmunt Stary, stryj Ludwika, nie starał się o uzyskanie spadku po nim i w ten sposób, chociaż mógł w owej chwili pokusić się o odzyskanie Szlązka, stracił najlepszą sposobność do tego — odtąd też Szlązk zerwał z Polską zupełnie, a dostał się rodzinie Habsburgów. Po śmierci jednak króla Ludwika pamiętał Zygmunt o Wrocławianach, we wrześniu bowiem r. 1526 pisał do nich, aby w czasie bezkrólewia przestrzegali dobra kraju, a na wypadek potrzeby przyrzekał pomoc czynną.

W r. 1527 księstwo wrocławskie a wraz z niem i cały Szlązk dostały się pod panowanie Ferdynanda austriackiego. Odtąd też ziemia ta dzieliła losy reszty krain Habsburgów aż do czasu, w którym podczas wojny siedmioletniej dostała się

pod panowanie królów pruskich. W czasach tych Szlązacy mało już mieli styczności z Polską i dlatego też historią księstwa wrocławskiego pod panowaniem Habsburgów, a później Hohenzollernów w dziele naszym pomijamy.

## MIASTO WROCŁAW.

Wrocław, po czesku Vratislavia, po niem. Breslau, miasto stołeczne książąt wrocławskich, położone jest w rozległej, żyznej i dobrze uprawionej równinie, nad ujściem rzeki Olawy do Odry, z których ostatnia kilku ramionami miasto przerzyna. Wrocław jest jednym z najstarszych miast na Szlązku, gdyż już około r. 1000 jest w dziejach wzmianka o niem, jako o znacznym i obszernym grodzie. Gdy wygnany z Polski przez braci Władysław, księżę krakowski (r. 1148), szukając opieki na dwór cesarski się udał, Szlązk za pośrednictwem cesarza Fryderyka I Rudobrodego, od Polski odłączony oddano w r. 1163 synom Władysławowym Bolesławowi, Konradowi i Mieczysławowi, a Wrocław wyniesiono na stolicę księstwa udzielnego. Odtąd też miasto to w historii ziemi szląckiej odgrywa główną rolę, nawet i w tych czasach, kiedy po owładnięciu księstwem wrocławskim przez królów czeskich, przestało być rezydencją książąt udzielnych a stało się siedzibą podwładnego królom zarządu miasta i księstwa, tudzież namiestników królewskich. Na każdej też karcie historii Szlązka jest miasto Wrocław zapisane grubymi literami, dzieliło bowiem dolę i niedolę całej ziemi, chociaż zamieszkane przez butnych mieszczan niemieckich, chcących panować w mieście niepodzielnie i bogacić się przytem, najczęściej samo było przyczyną wielu wojen i spustoszeń, jakich doznawało nie tylko ono samo, lecz także i kraj cały

Często więc był Wrocław najeżdżanym przez nieprzyjaciół, początkowo Niemców, prowadzących krwawe boje z wszystkimi prawie Bolesławami, a później przez własnych książąt szląckich, przez hussytów i t. d., kilka też razy padł ofiarą strasznych pożarów. Najdotkliwszego spustoszenia doznał

Wrocław w r. 1241, kiedy to napadli nań Mongołowie i do szczytu ogniem i mieczem zburzyli. Wiele czasu upłynęło, zanim mieszczenie zdołali odbudować miasto, aż znów w r. 1342 zniszczył je drugi straszny pożar a zaraz w dwa lata później (w r. 1344) trzeci. Tą razą cesarz Karol IV wedle własnych planów miasto odbudował i znacznie, bo aż za rzekę Olawę, rozszerzył. Monarcha ten obdarzył też mieszczan wielu swobodami i przywilejami, wskutek czego wzrosła bogactwo i znaczenie miasta. Mieszczenie nie umieli jednak korzystać z tych przywilejów na dobre, chcąc je bowiem wyzyskać na własną korzyść — a byli wielce samolubnymi — zamieszali się w zatargi i wojny, które dobrobyt ich i miasta podkopały, tembardziej, że wśród rozruchów, jakie trwały we Wrocławiu, przez lat kilkanaście lała się krew strumieniem.

Dziejów miasta tego za czasów panowania nad niem książąt, pochodzących z rodziny Piastów polskich, jakoteż za czasów panowania królów czeskich, powtarzać tu nie będziemy, są one bowiem ściśle związane z historią całego księstwa wrocławskiego, opowiedzianą przez nas powyżej. Zaznamy tu tylko, że na kilka lat przed objęciem rządów księstwa wrocławskiego przez Habsburgów (w r. 1527) znaczna część ludności przyjęła wyznanie protestanckie; jednakże biskup, kapituła i w ogóle duchowieństwo pozostało wiernem kościołowi katolickiemu.

Podczas wojny o sukcesyę austryacką, Wrocław w r. 1741 przez Fryderyka II, króla pruskiego, niespodzianie zajęty otrzymał od tegoż niejakię swobody i przywileje. Pokój w r. 1742 we Wrocławiu pomiędzy Austryą a Prusami zawarty, oddał Szląsk monarchii pruskiej. W wojnie siedmioletniej wojska austryackie pod dowództwem Karola księcia Lotaryngskiego odniosły pod Wrocławiem walne zwycięztwo nad Prusakami w r. 1757; głównie dowodzący książę Brunświcko-Bevern dostał się do niewoli, a Wrocław poddał się wówczas zwycięzcom. Wkrótce jednakże Fryderyk II tegoż jeszcze roku po zwycięztwie pod Leuthen znów miasto zdobył i przy tej sposobności 21,000 żołnierzy austryackich,



tworzących załogę we Wrocławiu, wziął do niewoli. Nie kończy się jednak na tem historia walk krwawych pod murami Wrocławia, gdyż w r. 1760 generał austriacki Laudon znów niespodzianie na miasto napadł i silnem bombardowaniem zdobyć je usiłował, lecz waleczna obrona, którą kierował Tauenzien, zmusiła go do odwrotu. Podczas wojny prusko-ruskiej z Francuzami doznał Wrocław nowego oblężenia, gdyż w dniu 7 grudnia 1806 otoczył go oddział wojska, złożony w większej części z Bawarczyków i Wirtemberczyków pod dowództwem Vandauma. Na nic się to jednak nie przydało, gdyż nieprzyjaciel silnie miasto ostrzeliwał i szturm po szturmie do niego przypuszczał, tak, że po kilkutygodniowem oblężeniu miasto poddało się Francuzom, którzy chcąc uczynić je bezbronnem, mury i wały miasta zburzyli. Na miejscu dawnych wałów założono później we Wrocławiu piękne bulwary, tak samo, jak to uczyniono w Krakowie.

Mimo zajęcia miasta przez Francuzów, mieszczenie, składający się z Niemców, i ze zniemczonych Polaków, którzy o swem słowiańskiem pochodzeniu dawno już zapomnieli, sprzyjali Fryderykowi II, który ustanowiwszy tu namiestnikiem swym ministra Schlabrendorfa, za pomocą nauczycieli, którymi robił starych i niezdolnych do służby wojskowej kapralów i feldfeblów, zaczął był germanizować wszystko, co tylko nie było niemieckiem. Ludność słowiańska zamieszkała we Wrocławiu i na całym Szlązku nie czuła tego, że krzywda im się dzieje, nie spostrzegła się, że król pruski gotował zamach na to, co mieli najdroższego, tj. na religią jej i narodowość, bo wówczas jeszcze uczucia narodowościowe były słabo nierozwinięte a częścią nierozumiane, więc też, kiedy Fryderyk II w r. 1813 ogłosił we Wrocławiu odezwę: „An mein Volk“ (Do mojego narodu), w której wzywał wszystkich do wstępowania w szeregi, celem wypędzenia z kraju Francuzów, za głosem tym poszło wielu Szlązaków, tak, że wywołano powstanie przeciw nieprzyjaciołom Fryderykowym. Francuzi jednak bronili się dzielnie i jeszcze w czerwcu r. 1813 Wrocław na nowo za-

jęli, lecz wskutek zawarcia zawieszenia broni, prędko go opuścili. Po zawarciu pokoju z Francją, Wrocław szybko się podnosił i wzrósł w dobrobyt, gdyż stał się siedliskiem władz centralnych pruskiej prowincyi szlązkiej, nader bogatej, bo posiadającej liczne kopalnie.

Czas założenia biskupstwa wrocławskiego trudno dokładnie oznaczyć, to jednak pewna, że w r. 1000 już istniało. Biskupstwo to zawisłem było od arcybiskupstwa gnieźnieńskiego a wybór biskupa musiał być przez długie czasy (nawet po przejściu Wrocławia pod panowanie królów czeskich) zatwierdzany przez króla polskiego i prymasa polskiego. Biskup wrocławski, jak to już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, miał olbrzymie, isticie monarsze dochody, które powiększały się niemal corocznie wskutek licznych a bogatych nadań ze strony książąt z rodziny Piastów szlązkich, jakoteż i pojedynczych możnowładzców. Jarosław, syn Bolesława I Wysokiego, pierwszego księcia wrocławskiego, po podziale Szlązka w r. 1163, będąc biskupem wrocławskim od r. 1198 do r. 1201 nadał temuż biskupstwu księztwo Nissy, tak, że od tego czasu biskup wrocławski był zarazem udzielnym księciem na Nissie. Wskutek tego znacznie biskupów w kraju ustawicznie wzrastało, tak, że z czasem mieli oni większy wpływ i większą powagę w kraju, aniżeli sami książęta szlązcy. Częste też bywały zatargi i wojny pomiędzy biskupami a książętami wrocławskimi i innymi szlązkimi, które opisaliśmy w historyi księztwa wrocławskiego, a które wyrządzały wiele złego w kraju. Książę Henryk IV, który najwięcej z biskupem wojował, tuż przed śmiercią swoją nadał biskupom wielkie przywileje, dał im bowiem tytuł i prawa książęce a od tego to czasu biskup wrocławski nosi tytuł księcia.

Później cesarz Karol IV chcąc zjednać sobie duchowieństwo, aby tem łatwiej panowanie swe na Szlązku ugruntować, nadał biskupom wiele miast i zamków a pomiędzy niemi Grotków.

Wskutek przyłączenia Szlązka do korony pruskiej na mocy pokoju wrocławskiego w r. 1742 zawartego, biskup

wrocławski jako udzielny książę został wasalem monarchii pruskiej, część posiadłości jego pozostała jednak pod zwierzchnictwem Austrii. Kiedy panowanie pruskie na Szlązku zostało wzmocnione, król Fryderyk II pozbawił biskupa wrocławskiego władzy księcia udzielnego, pozostawił mu jednak tytuł książęcy, którego używa też po dziś dzień.

Kościółów posiada Wrocław 25, dawniej było ich więcej, lecz wiele z nich w różnych czasach zostało zniesionych albo przemienianych na świątynie ewangelickie. Do najdawniejszych kościołów należą: katedra św. Jana, założona przez biskupa Waltera w r. 1148—1176, ukończona jednak w w. XIII i ozdobiona dwiema wieżami przez pożary w r. 1540 i 1759 uszkodzonymi, z wielu kaplicami, ołtarzem sztucznie ze szczerzego srebra wyrobionym i rozlicznymi osobliwościami, dziełami sztuki i pomnikami uposażona; gotycki kościół ś. Krzyża, zbudowany w r. 1288—1295, kościół Panny Maryi, św. Doroty, Maryi Magdaleny. Oprócz tego istniały tu liczne klasztory, przy których wznosiły się także wspaniałe świątynie. Do wybitniejszych klasztorów męzkich, istniejących już w wieku XII, XIII i XIV należały: Augustynów, Premonstratensów, św. Wincentego, założony przez Piotra Własta, św. Maurycego, Dominikanów, Franciszkanów, Minorytów; z żeńskich zaś klasztorów istniały w tym czasie: klasztory Augustynek u św. Jakóba, Dominikanek, Klarysek u św. Macieja, klasztor św. Katarzyny (\*), Cysterek itd.

---

(\*) Nie możemy tu pominąć artykułu „Schlesische Ztg.“ napisanego z powodu sprzedaży gmachu, należącego niegdyś do zabudowań klasztoru św. Katarzyny we Wrocławiu. Artykuł ten brzmi w przekładzie polskim:

„Dziś dnia 6 października 1887 r. gmach szkoły prowincjonalnej dla akuserek, położony przy ul. św. Katarzyny, przeszedł w posiadanie prywatne, a wskutek zmian projektowanych, zniknie ze starego Wrocławia ważna część, związana ściśle z rozwojem historycznym i umysłowym miasta, chociaż już od najdawniejszych czasów była dla ruchu publicznego zamkniętą. To zamknięcie było powodem, że dla znacznej części mieszkańców Wrocławia znana jest tylko ta



Zakonnicy utrzymywali szkoły elementarne, szpitale, tudzież spełniali obowiązki parafialne, zakonnice zaś wychowywały córki książąt, możnowładców i zamożniejszych mieszczan, o czem pisaliśmy w „Dziejach cywilizacyi na Szlą-

---

strona tych zabudowań, która zwróconą była do ulicy ś. Katarzyny, a mianowicie długi front budynku dwupiętrowego, ciągnącego się od browaru Haasego do dawnego kościoła św. Katarzyny. Aż do r. 1810 cała ta grupa zabudowań, ciągnąca się od ulicy św. Katarzyny i Szerokiej aż do wieży nad Białą Olawą, a ztąd ku stronie południowej aż do dawnego terytorium Dominikanów, tworzyła jednolitą, wielką posiadłość, której punkt środkowy, stary klasztor św. Katarzyny, wspaniała budowla w kształcie podkowy, jeszcze dziś tam stoi. Główny front klasztoru zwrócony był ku wschodowi, zaś dom położony na ulicy św. Katarzyny służył tylko do obrony z tej strony, podczas gdy obecny browar Haasego zajęty był przez browar klasztorny, zaś reszta zabudowań gospodarczych znajdowała się nad Olawą. Gdzie na pograniczu posiadłości nie znajdowały się zabudowania, tam stał mur, którego resztę jeszcze dziś można oglądać przy ulicy Szerokiej. Zakonnice zamieszkujące te mury przez lat pół tysiąca należały do zakonu św. Katarzyny i dlatego ulica sąsiednia otrzymała od nich swą nazwę. Do klasztoru tego należało ośm wsi niewielkich, wskutek czego przełożona zakonnice brała udział w obradach Stanów szlązkich i zabierała głos na zjazdach książąt.

Zakonnice osiadły tu najpóźniej w końcu wieku XIII. Krótco przed swoją śmiercią (r. 1295) książę wrocławski Henryk V obdarzył klasztor św. Katarzyny wielu nadaniami, które następcą jego Bolesław w r. 1302 potwierdził.

Podaniu temu sprzeciwia się jednak legenda o ś. Czesławie, założycielu sąsiedniego klasztoru Dominikanów, wedle której jedna z zakonnice klasztoru św. Katarzyny po śmierci jego (w r. 1242) wątpiła o tem, jakoby on dostał się do nieba, aż w czasie cudownego objawienia została o tem przekonaną. Część tych zabudowań należy wprawdzie strukturą swą do wieku XIV, lecz z powodu strasznych pożarów, o jakich wspominają stare kroniki wrocławskie, potrzeba je było często przebudowywać. Wojna trzydziestoletnia zadała klasztorowi temu także niejedną klęskę. Refektoryum okazuje jeszcze ślady wspaniałych form stylu czysto gotyckiego, podczas gdy budynek przybudowany w r.

ku, a tak zakonnicy, jak i zakonnice zajmowały się także pielęgnowaniem chorych, jakkolwiek we Wrocławiu już w czasach bardzo dawnych istniały osobne szpitale i przytulki dla chorych i kalek.

---

1721 nosi już na sobie piętno stylu nowoczesnego. Budowa wspomnianego co dopiero budynku, którego kosztowności należy podnieść tu osobno, była dla klasztoru początkiem upadku, który trwał nieprzerwanie aż do końca zeszłego wieku. Zakonnice wiodły od tego czasu żywot nędzny, co nieraz stawało się powodem tego, że klasztor porzucały i oddawały się życiu świeckiemu.

Zakonnice klasztoru św. Katarzyny występują poraz pierwszy w historii Wrocławia w r. 1523, kiedy to klasztor ten zagrożony był przez motłoch uliczny. Przyczyną pośrednią tego były ówczesne zaburzenia, wywołane przez reformacją, bezpośrednią zaś to, że jeden z kaznodziejów klasztoru św. Katarzyny „wykładał pismo święte fałszywie“, za co też został z miasta wydalony. Nagromadzone właśnie w owym czasie w klasztorach skarby drażniły chciwych, to też cesarz Ferdynand I sądząc, że nie znajdzie dogodniejszego sposobu zdobycia funduszków na wyprawę przeciw Turkom, kazał w r. 1531 i 1533 klasztorom „*unserer lieben Frauen auf dem Sande*“ (naszych kochanych kobiet na Piaskach), św. Wincentego, św. Katarzyny i św. Klary złożyć część ich klejnotów kościelnych do rąk biskupa i syndykatu rady miasta, zaś drugą połowę do rąk królewskiego skarbnika. Rozporządzenia te nie zostały wprawdzie wykonane, kiedy jednak w r. 1540 Ferdynand znajdował się w kłopotach pieniężnych i zastawił już magistratowi kościół i komendę Ciała Chrystusowego wraz ze wszystkimi dobrami do nich należącymi za 30 tysięcy dukatów, przypomniał sobie także i te klejnoty, które Wrocławianie podówczas sobie przywłaszczyli i rozkazał, aby przysłano tak klejnoty zabrane dawniej przez miasto, jak i te, któreby się w kościołach i klasztorach jeszcze znajdowały. Rada miasta Wrocławia odpowiedziała, że wszystkich tych klejnotów użyła już na pokrycie kosztów obwarowania miasta, cesarz więc nie dostał. Rada miasta dopuszczała się różnych nadużyć w klasztorze. I tak np. zakonnice uskarżały się za pośrednictwem Dominikanów przed biskupem, że rada miasta zabrała im bezprawnie dom do nich należący i oddała go

I tak już w r. 1214 ks. Henryk I Brodaty założył tu szpital św. Ducha. Księżę ten dał na ten cel grunt pomiędzy rzeką Olawą płynącą wówczas tuż pod Wrocławiem i Odrzycą, a kościół i szpital w tem miejscu wybudowany

---

na mieszkanie wdowom i rzemieślnikom. Biskup, będąc za słabym, by wystąpić przeciw radzie miasta, wydał wówczas polecenie, „aby kapituła rozważyła pilnie, jakby w tym wypadku należało przeciw Wrocławianom postąpić“. Kronikarze nie donoszą jednak, czy to pilne rozważanie przydało się na co. Dominikanie byli w tym wypadku także zlymi pośrednikami, gdyż przeor występujący ze skargą w imieniu zakonnice, był zaraz potem przesłuchiwanym przez kapitułę biskupią, pytającą go o to, „co ma znaczyć polski kościół, położony przy św. Albrechcie?“ Mały kościółek św. Józefa, przytykający do kościoła Dominikanów, został na krótki czas przedtem przez opata „zapisanym“ na rzecz jakiegoś mieszczanina kacerza. Kapituła udzieliła przeorowi surowe napomnienie i poleciła, by akt swej darowizny unieważnił a gdy to uczyni, będzie napowrót do łaski przyjętym, „gdyż zresztą jest on pilnym i uczonym mężem“. Dominikanie ci mieli nadzór nad klasztorem św. Katarzyny, którego zakonnice miały taką samą regułę i nosiły zupełnie podobny strój. Dominikanie odprawiali nawet i msze św., tudzież nabożeństwa w kościele św. Katarzyny. W czasie oblężenia w r. 1806, w gmachy do klasztoru należące trafiło wiele haubic, granatów i bomb, które wyrządziły wiele spustoszenia. Klasztor przetrwał jednak oblężenie, a ostatnia godzina jego wybiła dopiero dnia 30 października r. 1810, w którym to dniu wszelkie klasztory zostały na mocy rozporządzenia królewskiego zamknięte.

We Wrocławiu pozostały tylko te zakony, które trudniły się wychowywaniem młodzieży, albo pielęgnowaniem chorych a zatem: Bracia Miłosierni, Elżbietanki i Urszulanek. Tym ostatnim nadano znacznie większy klasztor Klarisek, trudniły się bowiem wychowaniem dzieci, zaś ich własny klasztor obrócono na prezydyum policyi. Główny gmach klasztoru św. Katarzyny przekazano już w r. 1811 prowincjonalnym zakładom medycznym i rozszerzono w ten sposób nowo założony we Wrocławiu uniwersytet. Do zakładów owych należały: zakład anatomiczny, szkolny chi-



obdarzył licznymi dochodami i przywilejami. Ulica św. Ducha (Heiliggeiststrasse) we Wrocławiu przypomina jeszcze to miejsce, gdzie stał ów szpital i kościół pod koniec w. XVI. Tak klasztor na Piaskach, jak i biskup Laurenty, następcy Hen-

---

rurgiczny, klinika położnicza, muzeum anatomiczne, królewski instytut dla akuszek i instytut szczepienia ospy.

Salę dla wykładów anatomii umieszczono w odpowiednio do tego urządzonym budynku na dziedzińcu, muzeum anatomiczne zaś w salach parterowych właściwego klasztoru, resztę gmachu zajął instytut dla akuszek. Rozdział zakładów klinicznych i przeniesienie ich do gmachu byłego ewangelickiego seminarium dla nauczycieli, pozwoliły w piątej dziesiątce lat wieku bieżącego na lepsze i odpowiedniejsze umieszczenie muzeum anatomicznego w innym oddziale. Wielka sala, która jeszcze w r. 1821 składała się z trzech małych refektoryów została przez to opróżniona, a kiedy na inny użytek przydać się nie mogła, wynajęto ją na remizy, któremu to celowi jeszcze i dziś służy. Krużganek ciągnący naokoło wewnętrznego dziedzińca klasztornego, który został wzmiesiony dla pomieszczenia w nim muzeum, został przy tej sposobności usunięty a na starych murach klasztornych wije się obecnie z tej strony dzika winna latorośl, pokrywając je miłą oku zielenią.

Grunta będące własnością klasztoru a ciągnące się po obu stronach ulicy św. Katarzyny fiskus pruski zabrał dla siebie. Róg św. Katarzyny (Kathariuen-Ecke) sprzedano w r. 1811 wraz z browarem, jaki klasztor posiadał. Dom ten przebudowywano już kilkakrotnie, a obraz świętej Katarzyny, który dawniej umieszczony był na murze zewnętrznym, znajduje się już od dłuższego czasu w jednej z nisz w podwórku domowym. Połączony z klasztorem kościół ś. Katarzyny, którego wieżę na rozkaz policyjny zniesiono jeszcze w r. 1721, znalazł w r. 1814 nabywcę w osobie radcy komercyjnego Frusnera, który kupił go za 3410 talarów a później kościół ten przeszedł na własność gminy staroluteranńskiej, nabożeństwa odprawiano jednak tylko w wyższej sali, gdyż właściwa nawa kościelna została obróconą na spichlerz. Kościół ten niewielki, posiadający jednak bardzo miłe i wdzięczne formy architektoniczne, wart istotnie, by inny zrobiono z niego użytek, obecnie są bowiem na nim widoczne ślady okropnego zniszczenia.

ryka I, a później Bolesław III Lignicki i Kazimierz I Opolski, oraz możnowładcy obdarzali ten szpital dobrami i pieniędzmi tak, że wkrótce obok innych dochodów należały do niego wsie Wessig, Treschen i Lobenitz we wrocławskim, Onerkwitz, Sambowitz i Kertschetz w Szrodzkiem, Weisdorf pod Schurgast i jedna wioska w Kozielskiem.

Oprócz tego istniał jeszcze we Wrocławiu r. 1268 szpital przy klasztorze ś. Maurycego i szpital św. Elżbiety, istniejący od r. 1253 (\*), a pielęgnowaniem chorych trudniły się także i bogobojne niewiasty, Beginkami zwane, które miały tu nawet dom własny przez Bolesława II w r. 1278 im nadany. Akt darowizny tej potwierdził ks. Bolesław III w r. 1312. Ale i inne klasztory przychodziły z pomocą ubogim chorym, tudzież zgłodniałym, którym rozdawali chleb, udzielany im w tym celu hojnie przez litościwe księżniczki.

Obecnie Wrocław składa się z 5 przedmieść a mianowicie z olawskiego, świdnickiego, mikołajewskiego, nadodrzańskiego (po niem. Odervorstadt) i Piasek (Sand). Przedmieścia w czasie oblężenia w r. 1806 strasznie spustoszone, są w większej części regularnie i pięknie zabudowane. Liczne mosty łączą różne części miasta.

---

W r. 1876 królewski instytut dla akuszerok wyjęto z pod dotychczasowej administracyi a przekazano go na etat związku prowincjonalnego szląckiego, a ten wzniósł wkrótce nowy gmach, więcej obecnym wymaganiom pod względem higieny odpowiadający, w którym instytut ten został już umieszczony.

Źdaje się przecież, że dawny klasztor św. Katarzyny już z góry miał przeznaczenie służyć do celów kobiecych a to stopowiednio do zmiennych stosunków i zapatrywań różnych czasów. Tak i od 1 stycznia r. 1888 większą część sal tego klasztoru objęło towarzystwo wykształcenia kobiet dla swej szkoły i w ten to sposób w miejscu tem tysiące młodych dziewcząt uzyskuje ochronę, radę i pomoc. A. S.<sup>4</sup>

(\*) Akt fundacyi tego szpitala podpisanym został dopiero w r. 1255 przez książąt Henryka III, Władysława, Bolesława III, Konrada i matki ich Anny. Księżniczka ta nadała mu miasteczko Kluczborek i inne dobra

Z wielu placów publicznych tego grodu odznaczają się rynek główny, mieszczący w środku ratusz i spiżową statuetkę Fryderyka II, stary rynek solny, czyli plac Blücherowski z pomnikiem spiżowym Blüchera, nowy rynek z wodotryskiem Neptuna, plac Tauenziena z marmurowym pomnikiem Tauenziena, plac rycerski, plac przy moście królewskim i plac ćwiczeń wojskowych.

Z pomiędzy gmachów (oprócz kościołów) wrocławskich zwracają uwagę: ratusz zbudowany w wieku XIV, pięknymi rzeźbami zdobny, z wysoką wieżą i okazałym na niej zegarem; giełda na placu Blücherowskim i zamek królewski, kolegium jezuickie, założone za panowania Leopolda I, później uniwersytetowi oddane; gmach rejencyjny, dom towarzystwa kredytowego ziemskiego, rezydencja księcia biskupa, szpital Wszystkich Świętych, teatr miejski, założony r. 1841, gmach posiedzeń stanów, intendencja królewska, biblioteka, pałac hr. Henkla von Donnersmark, nowo zbudowany gmach inkwizytoryatu wraz z sądem miejskim itd.

Wrocław jest obecnie siedzibą naczelnego prezesa prowincyi szląskiej, prezydenta regencyi, sądu wyższego ziemskiego, generała głównodowodzącego, kapituły katedralnej katolickiej z księciem biskupem na czele, konsystorza ewangelickiego itd. Na czele zakładów naukowych stoi uniwersytet. W r. 1702 za staraniem jezuitów, przez cesarza Leopolda jako wydział katolicko-teologiczny i filozoficzny założony i „Leopoldina“ nazwany, dopiero w r. 1811 przez połączenie z nim uniwersytetu z Frankfurtu nad Odrą przeniesionego, został przetrworzony na zupełny uniwersytet z czterema wydziałami, z których teologiczny dzieli się na katolicki i ewangelicki. Zasoby jego pieniężne zostały podniesione do sumy 86,000 talarów rocznego dochodu, liczba profesorów znacznie powiększona. Wojna z Napoleonem powstrzymała chwilowo rozbudzenie się ruchu na tym uniwersytecie, lecz pokój zapewnił mu wzrost i stan pomyślny. Liczba studentów zwiększa się corocznie, na uniwersytet ten uczęszcza wielu Polaków z Wielkopolski, Prus królewskich i książęcych a nawet i z dalszych okolic ziem polskich



Do uniwersytetu należą: biblioteka obejmująca około 37,000 tomów, ogród botaniczny z przyrządami i zbiorami fizycznymi, chemicznymi, mineralogicznymi i zoologicznymi; obserwatorium astronomiczne w gmachu uniwersytetu; muzeum anatomiczne, dwa instytuty kliniczne, muzeum sztuk pięknych i starożytności. Przy uniwersytecie istnieje nadto seminaryum teologiczne i filologiczne.

Z innych zakładów naukowych wymienić należy licznie uczęszczane gimnazya, szkoły realne, seminaryum katolickie nauczycielskie, seminaryum dla nauczycieli gimnazyalnych, zakład głuchoniemych i niewidomych, szkoła sztuk pięknych, budownictwo, szkoły rzemieślnicze i miejskie żydowskie. We Wrocławiu istnieją cztery biblioteki publiczne, kilka stowarzyszeń naukowych, między niemi stowarzyszenie szląckie (niemieckie) dla rozwoju oświaty, złożone z kilku oddziałów a mianowicie przez popieranie sztuki, rysunków i techniki znaczne mające zasługi, stowarzyszenie misyjne, biblijne i stowarzyszenie pod firmą: „Verein für Geschichte und Alterthum Schlesiens“. Stowarzyszenie to przyczyniło się wielce do oświeślenia historyi Szlązka. Składając się dawniej z ludzi, poświęcających się nauce z całym poświęceniem i zamiłowaniem prawdy, zajęło się ono badaniem starych rękopismów, kronik, dokumentów, przechowywanych w skarbcach miejskich, pomników dawnych, starych domów itd. i w ten to sposób zbierało materiały do historyi ziemi szląckiej, które następnie wydawało drukiem i umożliwiało w ten sposób skreślenie historyi tego kraju. Stowarzyszenie to, acz niemieckie i lubiące często przypisywać niemcom zasługę tam, gdzie jej nie mieli, kierowało się jednak jakim takim zamiłowaniem do prawdy, wskutek czego źródła do dziejów Szlązka, przez nie wydane, są prawdziwą skarbnicą dla historyków. Na tych też źródłach opierając się historycy niemieccy osnuli cały szereg monografij miast szląckich, w których co prawda niejeden fałsz lub niedokładność popełnili, wszelakoż niemało nam się przysłużyli. Fałsze te nie pochodzą jednak z winy stowarzyszenia, o którym mówimy, lecz samychże autorów, którzy szerząc kłamstwa, czynili to w chęci podniesienia wartości, zasług i zalet niemiec-

kich aż pod niebiosa, a ponizienie narodu polskiego, który z ziemi tej został w części wyparty. Kto jednak weźmie dzieła te do ręki, ten łatwo fałsz od prawdy odróżni.

Oprócz powyższych instytucyj naukowych, istnieje tu jeszcze Leopoldyńska akademja badaczy przyrody, przeniesiona tu z Bonn, dalej kilka galeryj obrazów i zbiorów starożytności, gabinet numizmatyczny itd.

Z licznych fabryk, rękodzielni, zakładów przemysłowych, najważniejsze są fabryki cukru, oleju, żelaza, towarów złotych i srebrnych, katunu, sukna, skór, koronek, igieł, kapeluszy słomkowych, ołówków, laku i płótna. Nadto znajdują się tu wielkie gorzelnie, browary, fabryki octu, słoju itd. Handel płótnem i sukniem, likworami, owocami krajowemi, górnictwem, oraz wyrobami hutniczymi, głównie zaś handel wełniany na wielkich jarmarkach jest bardzo znaczny i korzystny.

Ludność Wrocławia, wedle spisu z dnia 31 grudnia 1886 liczy 305,161 mieszkańców.

---

Trzebnica, po niemiecku Trebnitz, o 2 i  $\frac{1}{2}$  mili od Wrocławia w pięknej okolicy wśród wzgórz położone, którego nazwa pochodzić ma, jak utrzymują niektórzy od wytrzebionych dokoła lasów. Miejsca, gdzie w czasach przedchrześcijańskich składano bogom pogańskim ofiary, były to wyżyny, hełmy gór, nagie i skaliste ich wierzchołki, na których stawiano proste kamienne ołtarze, zwały się u Słowian zachodnich trzebnicami. Ślady tych ofiarnisk w Czechach znajdują się prawie we wszystkich miejscowościach, nazwanych od treba (ofiara), jako to: Trzebnice, Trzebiste, Trzeblice, Trzebiń, Trzeboń itp. W Trzebnicy na Szlązku, którą opisujemy, dawno już, bo przeszło temu lat trzysta, zaczęto odkopywać urny. Z tego wypływa, że nazwa tego miejsca sięga odległych starożytności czasów, właściwie bierze swój początek od ofiar. Słynie z bogatego i starożytnego klasztoru cysterek, założonego w r. 1203 przez świętą Jadwigę, patron-

kę Szlązka, małżonkę Henryka I Brodatego, ks. wrocławskiego, istniejącego tu prawie przez lat 600, aż do r. 1810

Wszakże podanie krąży, że gdy założyciele klasztoru, Henryk Brodaty i św. Jadwiga, oglądając ukończone dzieło swoje zapytali ksieni Pietruszy: „Ażali jeszcze czego nie trzeba?“ a gdy ta źle po polsku odrzekła: „trzeba nic“, ztąd to miejsce i klasztor nazwę Trzebnicy otrzymać miały. Przez hojne dary książąt i osób prywatnych, klasztor rósł w sławę i bogactwa aż do r. 1460, w którym napadnięty przez husytów został spalony i ograbiony. Dźwignąwszy się z tego upadku, nowych klęsk doznał podczas wojny trzydziestoletniej, kiedy to zakonnice puciekwały do Polski.

Przełożone klasztoru Trzebnickiego posiadały godność księżęcą i zasiadały w gronie stanów szlązkich a zarządzając obszernymi dobrami, wywierały wpływ zbawienny na pomyślność kraju. Jeszcze r. 1803 odbył się tu z wielką uroczystością wspaniały obchód sześciowiekowego istnienia klasztoru, lecz wkrótce potem nastąpiła sekularyzacja jego; archiwum klasztorne zostało przeniesione do Wrocławia, a zakonnice rozproszyły się po całym świecie, ogromny zaś gmach klasztorny w r. 1810 sprzedał rząd pruski niejakiemu Oelsnerowi, który obrócił go na fabrykę sukna. W r. 1857 rząd pruski, któremu nie dość było tego niweczenia pamiątek krajowych z czasów polskich, zeszpecone i zniszczone przez spekulanta niemieckiego mury odkupił i urządził w nich dom poprawy! Klasztorny niegdyś kościół, zbudowany pierwotnie w stylu gotyckim, skutkiem kilkakrotnych pożarów zmienił się do tyła, że niektóre tylko części zachowały dawniejszy swój charakter. Wnętrze jego zdobią piękne obrazy Willmanna, z pomiędzy których, oprócz scen z życia świętej patronki kraju, zasługują na wspomnienie obraz św. Sebastjana i św. Bartłomieja.

Chór wystawiony jest w półkole, w stylu bizantyńskim a kamienne schody pod nim prowadzą do krypty ze źródłem św. Jadwigi, do dziś dnia tryskającym, którego wodę lud pobożny uważa za skuteczną w wielu cierpieniach i dlatego roznosi ją w dalekie strony. Przed wielkim ołtarzem wznosi się



grobowiec marmurowy Henryka I Brodatego i przyjaciela jego, tudzież towarzysza broni, wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego, Konrada de Feuchtwagen, dawna zaś kaplica św. Piotra i Pawła mieści zwłoki Przemysława, najstarszego syna Konrada Mazowieckiego, Konrada Kędzierzawego, syna Henryka Brodatego, który to, jak pisaliśmy, stoczył przeciw Henrykowi II Pobożnemu walkę nieszczęsną, bo zwyciężyli w niej Niemieccy koloniści, tudzież św. Jadwigi, księżny holsztyńskoldenburskiej, ostatniej odrośli szczepu Piastowego i innych.

Grób książęcy opisuje hr. Aleksander Przeździecki w „Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych“ (nr. 297, październik r. 1858) jak następuje: „Grób książęcy wywyższony jest na środku jednej z naw kościelnych. Około sarkofagu z marmurów białych i czarnych, srebrem ozdobionego, goreją lampy, a częstokroć tłoczy się około niego nie tylko lud okoliczny, ale i liczni pielgrzymi z pod Poznania i Krakowa, bo tą ksienią jest św. Jadwiga, patronka kraju. Służebnica Chrystusa, matka ubogich, straciwszy syna (Henryka II Pobożnego) w bitwie z Tatarami, ukochane zwłoki odszukała z zakrwawionem sercem i na wieczny spoczynek złożyła, a sama jako wdowa w tym klasztorze trzebnickim, przy mężu, przy córce Gertrudzie zakonnicy i drugiej z rzędu przełożonej klasztoru, spocząć chciała. Niedługo jednak pozostawały jej zwłoki pod ziemią; na początku drugiej połowy wieku XIII, kanonizacya świętej Jadwigi dała jedną patronkę więcej Polsce i ościennym krajom. Relikwie świętej Jadwigi, której imię jedno dotąd w Trzebnicy panuje, zamknięte są w marmurowym grobowcu; czaszki tylko część wierzchnia zamknięta jest w bogatym z połączonego srebra relikwiarzu, w kształcie ogromnego kielicha, przykrytego czapką książęcą z aksamitu złotego, obszytą perłami. Szklanka z prostego szkła, wprawiona pomiędzy dwie drugie potwornemi malowaniami zeszpecona, długo służyła mniszkom w dni wielkich uroczystości kościelnych; dziś wyjmują ją tylko dla okazania podróżnym, jeżeli który dopytuje się o pamiątki po świętej patronce tego miejsca i krain polskich“.

Miasto Trzebnica posiada obecnie dwa kościoły katolickie, jeden ewangelicki i synagogę. Mieszkańców liczy Trzebnica obecnie około pięć tysięcy.

W mieście tem jest bardzo mało Polaków

Namysłów, po niemiecku Namslau, miasto na wschód Wrocławia nad rzeką Wejdą pomiędzy błotami położone. Miasto to należało niegdyś do książąt wrocławskich od r. 1293 do głogowskich, a nakoniec do lignickich, z których Waclaw sprzedał je r. 1348 cesarzowi Karolowi IV. Mieszczanie tujejsi nie chcąc podlegać królowi czeskiemu Jerzemu Podiebradowi jako husytowi, wyprawili posłów do Wrocławia i na sejm polski do Łęczycy z prośbą, aby ich do Rzeczypospolitej wcielono, ale Kazimierz Jagiellończyk, zajęty wojną pruską, wezwania tego nie przyjął.

Bralin (\*), miasteczko w powiecie sycowskim, słynie daleko i szeroko cudownym obrazem Matki Boskiej. Według podania ludowego ś. Jadwiga, podróżując z Trzebnicy do Częstochowy odpoczywała i modliła się na polu przy Bralinie. Na tem samem miejscu, gdzie święta Patronka Szlązka i Polski modły do Boga zanosila, wybudowano później kościół, a w nim znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Bralińskiej.

Nie ma pewnej wiadomości, opartej na aktach kościelnych, o początku kościoła na Pólku pod Bralinem i o cudownym obrazie. Tradycya miejscowa głosi, że Matka Boska objawiła się Drabikowi, obywatelowi miasta Rychtala, gdy wiozł sól zapewne z Wieliczki. Było to właśnie w tem samem miejscu przy Bralinie, gdzie się ś. Jadwiga modliła. Pole to było własnością niekatolika. Pobożny Drabik zbudował w tem miejscu, drewniany kościółek w postaci krzyża.

Podług dokumentu, znajdującego się w Wrocławiu, dowiadujemy się, że w r. 1560 bracia Bernard i Franciszek Maltzanowie, właściciele Sycowa i Bralina, zaprowadzili

---

(\*) Plast na rok 1888.

w swych włościach religią luterską, a wtedy i kościółek na Pólku pod Bralinem przestał być katolickim i zupełnie opustoszał.

W r. 1591 kupił dobra sycowskie burgrabia Abraham Dohna, gorliwy katolik, który w krótkim czasie odebrał protestantom kościoły i zwrócił je katolikom. W r. 1598 prosi burgrabia biskupa wrocławskiego o nadesłanie księży do dawnych kościołów katolickich, które chwilowo posiadali ewangelicy.

Pod r. 1615 znajduje się w aktach wiadomość o kościółku na Pólku pod Bralinem, gdyż w tym roku burgrabia Karol Hanibal Dohna sprzedał zakładowi św. Macieja w Wrocławiu wieś Dziadową Kłodę, dziś Kunzendorf zwaną, a w akcie sprzedaży przeznacza z ceny kupna 50 węgierskich florenów czyli złotych dla kościółka na Pólku, który miasto Bralin na nowo budowało. Tenże burgrabia, o wzrost religii katolickiej bardzo dbały, jest wielkim dobroczyńcą świątyni na Pólku, gdyż w r. 1633 przeznaczył dla niej kapitał 5000 talarów z przeznaczeniem, aby odsetki podczas odpustów rozdzielano między ubogich.

W r. 1711 odbudowano na nowo kościółek, a w r. 1801, gdy w Bralinie był proboszczem X. Wawrzyniec Mosch, gruntownie odnowiono.

W miasteczku Bralinie jest kościół parafialny, a ów kościółek z cudownym obrazem, zwany powszechnie na „Pólku“, albo „Półkowski“ wznosi się o kilka staj (2 kilometry) za miastem na wzgórzu. Prawdziwie to wiejski kościółek, pociągający za serce swoją prostotą, gdyż jest cały drewniany, pokryty szkudłami. W środku jest mała wieża, a pod nią na środku świątyni widzimy ołtarz z cudownym obrazem, przedstawiającym N. Maryą Pannę, trzymającą w prawej ręce berło, a na lewej dziecię Jezus, które lewą ręką dzierży jabłko, a prawą wznosi, aby błogosławić wiernych. Wizerunek Matki Boskiej Bralińskiej ma wiele podobieństwa do cudownej figury w Grębaninie. W uroczystości odpustowe ozdabia się obraz srebrnymi sukienkami i koronkami, a naokół rozwieszają się wota, złożone przez tych, którzy doznali łask szczególnych na



cudownem miejscu. Widać tam srebrną gwiazdę, rękę z sztyltem, srebrne serce, oczy, nogi itd. Wota te, jako też sukienki, korony i cenniejsze sprzęty kościelne przechowują się w kościele parafialnym bralińskim, aby je uchronić od niegodziwych ludzi.

Cudowny obraz był pierwotnie przeznaczony do kościoła parafialnego, ale że zawsze przenosił się cudownym sposobem za miasto na miejsce objawienia, przeto zbudowano kaplicę w polu.

Z drugiej strony ołtarza jest obraz ś. Jadwigi na pamiątkę, że w tem miejscu święta Księżna się modliła, gdy szła pieszo do Częstochowy.

Oprócz tego znajdują się jeszcze w tym kościółku dwa małe ołtarze, z tych jeden poświęcony czci ś. Józefa, a drugi czci śś. Piotra i Pawła.

Główne odpusty przypadają w niedzielę po 16 lip u i po 8 wrześniu. Wtedy zbierają się tu tysiące pobożnych pielgrzymów z Górnego Szlązka, z Królestwa Polskiego i z W. Ks. Poznańskiego, aby prosić Matki Boskiej o pośrednictwo do Boskiego Syna. Tu jeszcze widzisz żywą i mocną wiarę, jak opoka, poczciwego ludu polskiego. W dyecezyi wrocławskiej wolno jadać w sobotę mięsne potrawy, co też czynią Niemcy katolicy, ale polski lud wstrzymuje się od mięsa, a w suche dni i w wigilie świąt N. Maryi Panny suszy, tj. zadowolnia się tylko chlebem i wodą. Liczne klęski od wieków spadają na lud górnoszlązki, ale to lud ostrego ducha, a mianowicie trzyma się oburącz wiary katolickiej, i w obronie tej wiary gotów życie poświęcić.

Bralin jest oddalony tylko o pół mili od granicy W. Ks. Poznańskiego i Królestwa Polskiego. Okoliczny lud twierdzi, że wielka wojna o wiarę rozpocznie się pod Kaliszem, gdzie jest cudowny obraz ś. Rodziny, a skończy się pod Bralinem (\*).

---

(\*) Lud polski od wieków powtarza podanie, że przyjdzie kiedyś do wielkiej wojny o wiarę, ale w różnych okolicach są różne szczegóły. W okolicy Gniezna np. twierdzi podanie, że się ta wojna rozpocznie pod Starożytną Polską. Tom III. Cz. II.

Smogorzów, po niem. Trachenberg, wieś niedaleko Namysłowa położona. Według miejscowego podania, pierwszy biskup szlązki Godfryd, za panowania Mieczysława I króla polskiego, z Rzymu tutaj przysłany, pokonał smoka, kryjącego się w okolicy, a od którego nazwisko wsi Smogorzewo ma pochodzić, zatknął pierwszy krzyż chrześcijański na kościółku, który sam własnem staraniem z drzewa modrzewiowego zbudował. Późniejsze podanie również dowodzi, że kościół tutejszy był pierwszą biskupią katedrą na Szlązku, która po śmierci Mieczysława II, gdy Czesi Szlązk pustoszyli, tu na czas niejaki z Wrocławia miała być przeniesiona. Tradycya ta nadzwyczajnym urokiem ozdabia wieśniaczy kościółek smogorzewski, który jest jakby jaką świętością, palladium Szlązka, coś podobnego, jak we właściwej Polsce: Gniezno, Gopło i Kruszwica, jak zamek Krakusowy na Wawelu. Około r. 1840 pod murami tego kościółka znaleziono krzyże mosiężne, które w czasach dawnych nosili biskupi katoliccy. Wszakże niestety dnia 1 lipca r. 1854 ta pierwsza szlązka świątynia katolicka, te relikwie biskupstwa wrocławskiego, najkosztowniejszy przybytek wiary, zniknęły w dymie i płomieniach pożaru w nocy wszczętego. Tylko sklep grobowy pierwszych biskupów szlązkich ocalał, chociaż płomienie zewsząd go ogarnęły. Uratowano przecież tylko cztery głowy, to jest relikwie biskupów. Dlatego też przed r. 1856 pleban miejscowy, ksiądz Marzón czynił starania, aby z darów i składek prywatnych nowy nad ich prochami wznieść kościół, niewiadomo atoli, jakie zabiegi te skutek odniosły. Niedaleko od Smogorzewa pokazują jeszcze dotąd tak zwane: Smoczą jamę i drogę smo-

---

Kruszwicą, a skończy pod Gniezmem. Przy kościółku ś. Jakuba będzie taka okropna bitwa stoczona, że konie po wędzidła w krwi będą brodziły. Istnieją także podania o śpiących wojskach, np. w Trzebnicy ma się znajdować w ziemi pod kościołem wojsko ś. Jadwigi, w Montach pod Inowrocławiem wojsko ś. Józefa, w górach Karpackich wojsko Bolesława Wielkiego itd. Otóż podczas wojny o wiarę te wojska mają się zbudzić, aby wziąć udział w tej wojnie. Głęboka myśl leży ukryta w tych podaniach, ale nie tu miejsce o tem się rozpisywać.

czą; zaś na dzwonach i pieczęci kościoła smogorzewskiego wyobrazony jest święty Jerzy, pokonywający smoka.

Smogorzewo zamieszkuje ludność przeważnie polska, lecz wyznania ewangelickiego.

**Bolkowice**, Bolesławice (\*), po niem. Bolkenhayn, miasto nad Szaloną Nissą położone, o 10 mil od Wrocławia. Kościół założony w r. 1265 przez ks. Bolesława II Łysego, był od r. 1544 do 1629 ewangelickim. Odnowiono go w roku 1816 do 1819. W pobliżu ruiny zamku Bolka i Schweinhaus.

**Mielice**, Mielicz, po niem. Militsch, wedle dokumentów z r. 1154 Milich, z r. 1249 Milicz, po łacinie Melicium, leży nad rzeką Baryczą, która odtąd staje się spławną i tu przyjmuje Brandę. Położone nad 51°31'28 płn. szer. i 34°59'53 wsch. dług., odległe o 8 mil od Wrocławia.

Miasto stare posiada trzy bramy: zamkową, polską i wrocławską i dwa przedmieścia: polskie i niemieckie. Początkiem miasta był gród warowny, wspominany już w r. 1154. W r. 1336 król Jan czeski opanował zdradą gród, o który toczył w r. 1339 spór z biskupem Nankierem. W r. 1432 Husyci napadli miasto. Pożar zniszczył zamek w roku 1536, a miasto r. 1549. Od r. 1494 istniało swobodne państwo mielickie, które od rodziny Kurtzbachów przeszło w r. 1590 do rąk hr. Maltzan.

Obecnie Mielice mają 3316 mieszkańców, piękny park i zamek hr. Maltzan. Przy kościele ewangelickim bywał dawniej kaznodzieja polski. Ludność trudni się tkactwem, rzemiosłami, rybołówstwem i uprawą roli.

**Gorzów**, po niem. Landsberg, w okolicy bagnistej nad strugą Bryśnią i Prosną położone, miało być wzniesione w r. 1241 jako warownia przeciw Mongołom. W r. 1329 było własnością Adama Ossorowskiego i W. Piotrowie.

Pod Gorzowem leży zamek również Gorzowem, po nie-

---

(\*) Lępkowski.



miecku Schloss Landsberg, zwany, do którego należą folwarki Brody i Leśnie.

**Kluczborek, Kluczbork, Kluczborg**, po niem. Kreuzburg, nad rzeką Stobrą. Założyli to miasto w r. 1230 Krzyżowcy Czerwoni, zakon trudniący się pielęgnowaniem chorych po utracie Palestyny. Członek tego zakonu Marbotho otrzymał polecenie udania się na Szlązk i tegoż r. 1230 założył tu pierwszy szpital swojej reguły w tem miejscu, gdzie dziś znajduje się szpital miejski. Kiedy wkrótce potem owi rycerze krzyża i gwiazdy osiedli we Wrocławiu, objawwszy szpital przy kościele św. Mateusza (ztałd nazwa: Kreuzherren ad St. Mathiam), założony przez księżnę Annę, wdowę po Henryku II Pobożnym; dano im przywilej założenia miasta Kluczborka na prawie niemieckiem. Prócz tego nadano im 150 włók fińkońskich gruntu we wsi Kojacowicz (Kunzendorf), tudzież wsie Chonów (Kuhnau) i Ulrichsdorf. Wówczas książęta polscy uznawszy wadliwość ekonomiczną prawa polskiego, chętnie udzielali najróżnorodniejszym przedsiębiorcom pozwolenia na zakładanie wsi i miast prawem niemieckiem.

W nowem mieście najpierw zakon sprawował sądy, ale już 1274 r. widzimy tu wójtów księżęcych, którzy z wybieralnymi ławnikami tworzyli kolegium sądowe. R. 1242 miasto Kluczborek kupiło na własność kameralną wieś Czeple. W tym czasie zmarł Henryk IV książę na Wrocławiu, Oleśnicy, Ziembicy i Brzegu. Kluczborek przeszedł pod panowanie ks. głogowskiego Henryka Wiernego a gdy ten umarł r. 1309 pod panowanie ks. Konrada I oleśnickiego. W r. 1320 Bolesław ks. na Brzegu, najstarszy syn ks. wrocławskiego Henryka V, przyłączył znowu do Brzegu miasta Namysłów, Byczyne, Kluczborek i Wołczyn. Syn i następca Bolesława Waclaw, wielce rozrzutny, dał w zastaw księciu świdnickiemu, między innemi Byczyne, Kluczborek i Wołczyn. Tenże ks. świdnicki Bolesław swego prawa zastawnego książętom polskim Władysławowi i Bolkowi, a kiedy książę Ludwik na Brzegu, następca Waclawa, chciał zastawione

grody odzyskać, przyszło między nim a posiadaczami zastawu, domagającymi się własności, do bitwy pod Kluczborkiem r. 1339, w której ks. Ludwik odniósł zwycięstwo. Tym sposobem nastąpił i wykup z zastawu, ale ksiązę chcąc sumę zastawną spłacić, musiał był miastu Kluczborkowi sprzedać prawo mianowania wójta. R. 1406 Ludwik III ksiązę na Brzegu sprzedał miastu wszystkie czynsze miejskie, podatki, cła, prawo sądu, kary pieniężne, ale zastrzegł sobie prawo odkupu, z czego, jak się zdaje, skorzystał; już atoli r. 1426 ponownie darował miastu te regalia w uznaniu oddanych mu przez miasto usług. Z tegoż czasu pochodzi wiele przywilejów rzemieślniczych. R. 1431 Kluczborek został znów zastawiony wraz z Byczyną księciu Bernardowi na Opolu i Strzelcach. Zastaw następował zwykle pod formą kontraktu sprzedaży z zastrzeżeniem prawa odkupu. Dopiero r. 1481 Fryderyk ksiązę na Brzegu zdobył się na odkup. Jeszcze i r. 1510 następca Fryderyka, Jerzy I, zastawił oba miasta i dopiero r. 1536 wykupił je Fryderyk II. Roku 1556 zaprowadzono w Kluczborku wyznanie ewangelickie z rozkazu Jerzego ks. na Brzegu i wydano ewangelikom oba kościoły: parafialny cmentarny. R. 1582 miasto zgorzało, r. 1588 ludność polska napadła na nie i spaliła. Ks. Joachim Fryderyk starał się mieszczanom zapewnić opiekę, ale wojna 30-letnia sparaliżowała jego dobre chęci. R. 1675 umarł Jerzy Wilhelm ostatni ksiązę na Brzegu a Kluczborek przeszedł pod panowanie austriackie. Wielu ewangelików wyemigrowało wtedy do Polski. R. 1700 odebrano im nawet kościoły a na mocy konwencyi ultramontańskiej zwrócono im tylko jeden parafialny. Po przyłączeniu do Prus i klęskach wojny siedmioletniej Kluczborek znacznie się podniósł. Nazwa Kluczborka r. 1252 Cruceburch, r. 1294 Cruceburk, jest mimo pozorów niemieckiego słowiańską i brzmi w ustach ludu wyraźnie przez Kl.

Zachodnia część miasta jest niemiecką, wschodnia polską.

Ślady dawnych murów dotąd widoczne i fosy osuszone, wały zmienione na miejsce przechadzki.

Miasto (\*) ciągnie się podłużnie z zachodu na wschód. Ludność wynosiła w r. 1756-ym 1416, r. 1782-im 1434, r. 1861-ym 4176. Język przeważnie niemiecki, może 10% ludności mówi po polsku. Ludność trudni się rolnictwem i przemysłem, który to ostatni jest tu dosyć rozwiniętym. W Kluczborku jest 14 cechów rzemieślniczych. Gleba tu żyzna, łąki dobre suche, nieco dalej od miasta torfiaste.

**Kluczborska Huta**, odległa o 4 mile od Opola, została założona dopiero w r. 1755 obok kolonii Friedrichsthal.

**Grebin**, po niem. Grueben, wieś nad Nissą pod Niemodlinem, wspominana już w r. 1381.

**Grotków**, Grodków, po niem. Grotkau, miasto założone w wieku XIII przez Henryka IV i obdarzone przez niego prawem niemieckim w dniu 22 września r. 1268, leży nad strugą Grotkowską wodą, wpadającą do Nissy. Ks. Henryk IV potwierdził miastu w r. 1276 własność lasu, który mieszczanom sprzedał stryj jego i opiekun arcybiskup Władysław. Las ten jest dotąd w posiadaniu miasta. Bolesław książę na Lwowie i Świdnicy około r. 1300 otoczył Grotków murem, dotąd w znacznej części zachowanym i fosami, które zamieniono na łąki i ogrody.

Bolesław III ks. na Brzegu udzielił r. 1308 miastu prawoskładu i stemplowania towarów, podlegających cłu; r. 1317 nadał mu dużo nowego gruntu; r. 1324 te same prawa, które już przedtem miały Lignica i Wrocław a r. 1344 sprzedał miasto i należące doń grunta biskupom wrocławskim, którzy Grotków posiadali aż do sekularyzacji do roku 1810. Biskup Przeczysław (r. 1341 do 1376) zbudował bramy w murze miejskim. R. 1449 miasto od uderzenia piorunu do szczytu zgorzało; klęsce pożaru uległo też r. 1490, 1549, 1649 i 1833.

---

(\*) Tutaj to głośny dr. Haase wydawał w przekręconym do niepoznania i prześladowanym germanizmami języku polskim swoje prześlady Schillera i inne dziełka.



Roku 1466 miasto nabyło połowę wsi Tarnów. Roku 1467 otrzymało prawo magdeburskie. Biskup Baltazar wzniósł w r. 1551 do 1559 ratusz własnym kosztem; odnowił go w r. 1668 biskup Sebastyan, w Grotkowie w r. 1607 urodzony. Tenże biskup zapisał 1000 talarów na kościoły i szkoły w tem mieście. Nowy ratusz wzniesiono w r. 1840.

Grotków miał w r. 1756-ym 944 mieszkańców, w 1780 1178, w r. 1831-ym 2000. Kościół parafialny istniał tu już w r. 1282. Kościół parafialny ewangelicki powstał dopiero w r. 1786.

Grótków stary, po niem. Alt Grotkau, wieś, jest starszą od nowego Grotkowa.

Jelenia góra, po niem. Hirschberg, miasto u biegu rzek Zacken i Bobra położone, o 14 mil od Wrocławia odległe. Założył je Bolesław III w r. 1106, powiększył je r. 1241 Bolesław Łysy, ks. na Lignicy. Miasto to ucierpiało wiele w wojnach hussyckich i w wojnie 30-letniej.

Reichenbach, miasto o dwie mile od Świdnicy odległe. Kiedy założone, trudno dokładnie oznaczyć, w historii ziemi szląskiej dosyć często jest wspomинane. Ważniejszą jednak rolę odegrywać zaczęło dopiero w wieku XVIII. Reichenbach pamiętne jest odniesionem w dniu 16 sierpnia 1762 przez Fryderyka II zwycięstwem nad Austryakami, kongresem w r. 1790, zawartą pomiędzy Austryą a Prusakami umową (konwencya Reichenbachska) w d. 27 lipca 1790 r. i nakoniec rokowaniami, jakie tu miały miejsce w głównej kwaterze cesarza ruskiego i króla pruskiego, podczas zawieszenia broni w czerwcu 1813 r. pomiędzy ministrami tych monarchów a angielskimi posłami, lordem Cathcart i Karolem Stewartem. Wynikiem rokowań tych był zawarty w d. 14 i 15 czerwca 1813 r. podwójny traktat wzajemnych posiłków, po którym nastąpiło zerwanie układów pokojowych w Pradze. Pierwszą z tych umów przez sir Karola Stewarta i kanclerza Hardenberga podpisaną, Anglia zobowiązała się wypłacić królowi pruskiemu 666,666 funtów szterlingów na utrzymanie 80,000

wojska w ciągu ostatnich sześciu miesięcy r. 1813. Tajemnym artykułem tego kontraktu Anglia przyjęła na siebie obowiązek dopomagania w rozszerzeniu granic państwa pruskiego, jeśli na to pomyślny los wojny zezwoli, a przynajmniej w takich geograficznych i statystycznych stosunkach, jakie istniały przed wojną r. 1806. Z drugiej strony król pruski przyrzekł odstąpić na rzecz Hanoweru części należącej do niego niższej Saksonii i Westfalii z 300,000 ludności a mianowicie biskupstwo Hildesheim, które też w dniu 5 listopada 1813 r. elektor hanowerski w posiadanie objął. Drugą umową przez lorda Cathcart, ruskiego ministra hr. Nesselrode i barona Anstett podpisaną, cesarz russki, oprócz obsadzenia twierdz odpowiednią załogą, winien był wystawić do boju 160,000 żołnierzy, Anglia zaś zobowiązała się, aż do d. 1 stycznia 1814 wypłacić za utrzymanie tej armii 1,333,334 funtów szterlingów i utrzymać flotę ruską w portach angielskich naówczas stojącą, co pociągnęło za sobą wydatek 800,000 funtów szterl. Pośrednicząca Austria zawarła również traktat z Rosyą i Prusami, w d. 27 lipca 1813 przez cesarza austriackiego w Pradze ratyfikowany.

Niedaleko tego miasta leżą wielkie wsie fabryczne Peilau, Peterswaldau i Langenbielau, jakoteż założona w r. 1843 przez Hernhutów Gnadenfrei. W zamku Peterswaldau zawartą została umowa pomiędzy Rosyą a Anglią w d. 6 lipca r. 1813.

**Byczyna**, po niem. Bitschen. Miasto to liczy się do bardzo dawnych i już w wieku X są o niem wzmianki. Biskupstwo szląskie założone naprzód w Smogorzewie przeniesione być miało w r. 1041 do Byczyny, a nakoniec przez króla Kazimierza II do Wrocławia. Pamiętną też jest Byczyna z czasów wojen husyckich, zajął ją bowiem Puchala. W r. 1588 Maksymilian arcyksiążę austriacki, po śmierci króla Stefana Batorego, pretendent do korony polskiej, zbrojnie chcąc jej dochodzić, zamknął się tutaj czekając na posilki. Nacierał jednak za nim pod Byczynę Jan Zamojski i w dniu 24 stycznia stoczywszy walną bitwę, nieprzyjaciela pogromił tak, że Maksymilian zamknięty w mieście musiał kapitulować i przyjąć

warunek, że dla bezpieczeństwa Polski do załatwienia sprawy wyboru króla, osadzony będzie w jednym z zamków polskich. Skutkiem umowy byczyńskiej, arcyksięcia Maksymiliana osadzono na zamku w Krasnymstawie, z kąd został wypuszczonym dopiero po roku. Byczyna w r. 1627 i 1633 przez nieprzyjaciół zrabowana, w r. 1655 znów zgorzała. Są tutaj dwa kościoły: katolicki i ewangelicki, ludność mieszana, polska i niemiecka, trudni się rolnictwem.

**Zakrzewo**, po niem. Sakrau, polska osada wiejska, pod Oleśnicką. Odkryto tu w r. 1887 trzy przedhistoryczne groby, pochodzące z epoki wędrówek narodów, a zawierające przedmioty o znamionach wyrobów rzymskich. Groby miały formę skrzyń, złożonych z potężnych płyt granitowych, dwa i pół metra długości, a dwa i ćwierć metra szerokości. Wewnątrz skrzyń znaleziono, pod metrowym nasypem ziemnym, warstwę poziomą kamieni, pod nią warstwę piasku, a na powierzchni tej ostatniej istne skarby archeologiczne.

W pierwszym grobie znaleziono między innymi podstawę trójnożną z brązu, na metr wysoką, zdobną bogatą płaskorzeźbą, sito z otworkami w deseń, tygiel z brązu, szklaną czarę, kamyczki szklane czarne i białe, t. zw. latrones, używane przez Rzymian do gry na szachownicy, dobrze zachowane nożyce srebrne, podobne do nozyc, jakich dziś używa się do strzyżenia owiec, nóż srebrny, kociołek i szkatułę z litego srebra, naramiennicę złotą, naszyjnik z grubego złotego drutu, trzy złote spinki, cztery łuskowe spony, łyżeczkę, dwie bardzo piękne agrafy złote, potężny garnek gliniany i duże obrobione ziarno bursztynu.

W drugim grobie znaleziono kilka srebrnych, złotem inkrustowanych spon, duży naszyjnik, złożony z ośmiu złotych blach, luźną złotą blachę, ozdobioną krwawnikami, prześliczny ciemnoczerwony, złotem inkrustowany, a na 9 ctm. długi bursztyn, dwie srebrne agrafy, kilka pierścieni z brązu, jeden pierścień srebrny z bursztynem osadzonym, i 7 ctm. długi a 4 ctm. szeroki kawał żelaza. Znaleziono dalej naczynie drewniane z brązowym okuciem, inne z okuciem srebrnym,



dużą, pucharowego kształtu czarę, ze szkła fioletowego, zdobną szlifowanymi wklęsłościami.

W grobie trzecim znaleziono rozsadzony kociołek z brązu, z trzema uszkami, w kociołku 28 czarnych i białych kamieni do gry, brązową, złotem inkrustowaną sponę, cztery ornamentowe blachy, złote spinki, srebrne nożyce, łyżeczkę srebrną niezwyklego kształtu, nóż srebrny i ornamenta srebrne z bogato ozdobionej szkatuły. W zachodniej części grobu dokopano się miejsca, gdzie ciało było złożone. Znaleziono w miejscu, gdzie lewa ręka trupa leżała, złoty ciężki naramiennik, trzy bardzo misterne pierścionki, tak małe, iż je chyba tylko ręka nieletniej dziewczicy nosić mogła. Dalej leżał zdobny ornamentami nożyk srebrny i 3 mm. gruba obręcz złota, jaką w owych czasach niewiasty głowę zdobiły. Poniżej, w miejscu szyi trupa, leżał naszyjnik z wisiorkami, misternej roboty, a na piersiach, 6 ctm. długa, złota szpilka, rzeźbiona z niezwykleym artyzmem.

Dalej znaleziono złotą monetę, wielkości dukata, ważącą 5 gramów, noszącą na awersie głowę rzymskiego cesarza, uwieńczoną i z napisem: JMP. CLAUDIUS AUG., na rewersie zaś: PAX EXERC, oraz kilka monet drobniejszych, a pomiędzy nimi jedną dętą, z wizerunkiem rycerza rzymskiego i napisem: COS. III PONT. MAX. W innym miejscu grobu znaleziono szkatułę z drzewa i skóry, której wieko jest z płyty srebrnej. Na wewnętrznej stronie wieka przytwierdzone cztery srebrne medale z wizerunkami rycerza i napisami; pomiędzy nimi zaś złota gruba blacha z nieczytelnym napisem i głową rycerza. W szkatułce było kilka pereł bursztynowych. Obok szkatuły stała czara szklana, precudnej mozaikowej roboty (millefiori) wysoka na 4 ctm., a o średnicy  $9\frac{1}{2}$  ctm.

Wszystkie te przedmioty wystawione były w Muzeum szlązkim we Wrocławiu, a później na kongresie archeologicznym w Norymberdze. O ile dotąd zbadano, przedmioty te odnoszą się do końca trzeciego stulecia ery chrześcijańskiej. Grób pierwszy zawierał zwłoki niewiasty, drugi rycerza, a trzeci młodej dziewczicy. Prawdopodobnie spoczęła w grobach zakrzewskich jakaś rodzina książęca, może jakiegoś księcia

Gotów, który po stoczeniu walki z cezarem rzymskim Klau-  
dyuszem II (Claudius Gothicus poraził Gotów w r. 269 pod  
Naissus, w dzisiejszej Bułgarii), w powrocie z małżonką i cór-  
ką, śmierć tu i grób znalazł.

---

## LIGNICA.

---

### KSIEŹTWO LIGNICKIE.

Po śmierci Henryka II Pobożnego, ks. na Wrocławiu, po-  
zostali po nim synowie podzielili się spuścizną w 1248 roku  
w ten sposób, że Bolesław otrzymał Wrocław, a Henryk  
Lignię. Ponieważ było jeszcze dwu braci, którzy również  
udziału się dopominali, i gdy obaj starsi z działów dawnych  
nie byli zadowoleni, pomieniali się na swe dzielnice, przyczem  
księciem na Lignicy został Bolesław. Do księstwa tego nale-  
żały wówczas Lignica, Jawor, Wolawa, Głogów, Zegań, Kro-  
sno, Lubusz z powiatami, części od Wielkopolski przyłączone  
i części Łużyc dolnych i górnych. Do działu tego miał jednak  
prawo młodszy brat Konrad, który mimo to, że mu ofiarowy-  
wano biskupstwo Massawy, wkrótce zażądał od Bolesława,  
Łysym zwanego, wydzielenia mu osobnej części. Bolesław nie  
chciał tego uczynić, a kiedy starania jego o nową zamianę  
dzielnic z Henrykiem wrocławskim (patrz wyżej: księstwo  
Wrocławskie) spełzły na niczem, Bolesław chciał przemocą  
dobyć Wrocławia, który też trzykrotnie bezskutecznie oble-  
gał. W czasie jednej z wycieczek swoich został przez ludzi  
Henrykowych ujętym i niepuszczonym dotąd, póki nie przy-  
rzekł, iż więcej już wojny przeciw niemu prowadzić nie bę-  
dzie. Bolesław dotrzymywał słowa, ale tylko dlatego, że nie  
miał pieniędzy na wojnę, dla przysporzenia więc ich sobie po-  
czął łupić dobra biskupie, za co rzucono nań kłatwę i zmuszono  
nią do zaprzestania napadów. Pozbawiony z tej strony docho-

chodu, Bolesław zastawił biskupowi magdeburskiemu część ziemi Lubuskiej. Na wojnie bratniej, jaka ztąd wynikła, ucierpiała najwięcej ludność Szlązka.

Konrad widząc bezowocne zabiegi u braci udał się do Poznania na dwór Przemysława, gdzie poślubił siostrę jego Salomeę i uzyskał pomoc, z którą wpadł na Szlązk i umocnił się w Bytomiu nad Odrą. Udało mu się schwytać Henryka, puścił go jednak pod warunkiem, że pomoże mu w walce przeciw Bolesławowi. W r. 1251 uciśnione przez wojsko Bolesławowe miasto Krosno wezwało Konrada, by objął je w posiadanie i od łupieztw ze strony Bolesława ochronił.

Bolesław tymczasem włóczył się z wojskiem po całym Szlązku i rabował własny kraj, gdzie mógł, a gdy brakło mu pieniędzy miasta w Łuzycach i Zgorzelec pozostawił własnym poddanym. Dopiero w r. 1254 za staraniem biskupa zapanaowała zgoda między braćmi a Bolesław odstąpił bratu Konradowi powiaty Głogowski, Zegański i Krośno. W tymże czasie księstwo Lignickie utraciło posiadłości w Łuzycach dolnych, część ziemi Lubuskiej koło Friedlandu, którą Bolesław z zastawu u arcybiskupa magdeburskiego nie wykupił. Książę ten nie mógł się też uspokoić po utracie tylu posiadłości, nie mógł żadną miarą pojąć, że przyczyną tego było jego marnotrawstwo i niezgoda pomiędzy braćmi, owszem krzywdę swą przypisywał biskupowi, ku któremu żywił niechęć z powodu dawniejszych zajęć o dziesięciny. Skorzystał też z wycieczki biskupa w r. 1256 do Gorkowa, napadł go i uwięził. Za staraniem kapituły papież Alexander IV kazał rzucić klątwę na niego, ta jednak zamąst ułagodzić, jeszcze bardziej go rozszęła. Papież widząc zatwardziałość Bolesława, dnia 30 marca 1257 r. zawezwał arcybiskupów gnieźnieńskiego i magdeburskiego, by ogłosili przeciw niemu wojnę krzyżową. Biskup Tomasz nie mogąc się doczekać uwolnienia, sprzykrzywszy sobie więzienie okupił swą wolność opłatą 2000 grzywien srebra, z których 1000 zaraz gotówką zapłacił, oraz zamianą dziesięciny wytycznej na stałą w gotówce. Synod w kilka miesięcy później w Gnieźnie zebrany, nie był z ugody tej tak dla biskupa upokarzającej zadowolony, i wzywał do wyprawy



przeciw Bolesławowi, co tego skłoniło ostatecznie do ustąpienia. W d. 3 grudnia 1258 wydał też dokument, w którym przyrzekał prosić biskupa o przebaczenie, idąc pieszo i boso w jednej tylko koszuli ze Złotej Góry (Goldberga) do Wrocławia, a za wyrządzoną krzywdę kościołowi zwrócić biskupowi 2000 grzywien, zwolnić poddanych kościoła od sądownictwa książęcego, co brat jego Henryk III wrocławski w r. 1260 musiał poręczyć.

Zawarłszy pokój z kościołem, Bolesław chciał pozbyć się Konrada z Głogowa, zaprosił go więc do więc do Lignicy, gdzie chciał go uwięzić. Konrad przybył, lecz z licznem wojskiem a domyśliwszy się podstępu ze strony brata, jego samego najprzód uwięził. Uwolnił go dopiero za przekazaniem opłaty, jaką był poprzednio od biskupa wyłudził.

Duch niespokojny, jaki w ciele Łysego się kołatał, niedługo pozwolił mu być spokojnym. Nie mogąc więc patrzeć spokojnie na wzrastanie księztwa wrocławskiego napadł podstępnie na Henryka IV i w dn. 18 lutego 1277 r. porwawszy go zamku Jeltsch uwięził go w zamku Lahn. Postępek ten wywołał oburzenie w kraju. Wrocławianie ujeli się za swym paem i prosili o pomoc Bolesława Wstydlwego, Bolesława i Przemysława wielkopolskich, książąt głogowskiego i opolskiego a uzyskawszy od nich posiłki, ruszyli przeciw Bolesławowi, który pobił ich jednak pod Stolz i Protzau, a nawet Przemysława do niewoli porwał. Wrocławianie udali się tedy do Przemysława czeskiego ofiarując mu za pośrednictwo hrabstwo Kłodzkie w dożywocie. Król czeski skłonił Bolesława do uwolnienia Henryka i przyjęcia począwszy od 18 czerwca zawieszenia broni, które rozciągnięto do wszystkich uczestników owej wyprawy.

Na mocy układu zawartego 2 września r. 1277 Bolesław uzyskał Strzygów, Szrodę, Stroppen, Greiffenstein, Jawor, tudzież części Łużyc przez Henryka wykupionych. Niedługo jednak Łysy korzystał z tych dzielnic, umarł bowiem dnia 17 stycznia r. 1278 i pochowany został w Lignicy w kościele Dominikanów, który sam fundował. Współcześni dali mu przydomek Łysego, Rogatki, czyli Rogatej duszy. Czyny, jakich

się dopuszczał w obec braci, synowca i własnych poddanych, uszczuplanie granic Szlązka zastawami i odwoływanie się do pomocy obcych, zły zarząd kraju, zubożanie go uciskaniem poddanych, zatargi z duchowieństwem, wszystko to w niekorzystnem przedstawia go świetle, chociaż okoliczności, w jakich żył, w części go usprawiedliwiają. Będąc najstarszym z braci, jako głowa rodziny mając prawo do znaczniejszego spadku po ojcu, przez niewczesne zamiany znalazł się w położeniu mniej korzystnem od brata Henryka; nie mogąc na nim uzyskać równego podziału ojcowizny, znieawidził go i przez całe życie dążył do wyrównania swego działu per fas et nefas. Wyczerpanie skarbu w bezowocnych wojnach, zmuszało go do gwałtów i czynów, pamięć jego plamiących. Z pierwszej żony Jadwigi hr. Anhalt pozostawił liczne potomstwo, z drugiej ks. pomorskiej, którą odpędził, miał syna Jarosława, o którym historia milczy. Trzej jego synowie pozostali, rozdzielili spuściznę po nim. Henryk Otyły objął Lignicę, Jawor, Strzygów, Szrodę, a Bolesław z Bernardem Lwów, Jelenią górą (Hirschberg) i (Gorzów).

Henryk Lignicki zajął wkrótce wybitne stanowisko w historii Szlązka i Polski, on to bowiem prowadził wojsko swoje i Henryka IV wrocławskiego, w bój przeciw Łokietkowi i on to 24 sierpnia 1288 r. zajął Kraków zdradą. Kiedy jednak Henryk IV d. 23 września 1290 r. umarł we Wrocławiu i księstwo swe zapisał synowcowi swemu Henrykowi Głogowskiemu, Henryk Otyły opuścił Kraków, który nie przedstawiał dla niego żadnej korzyści i wyruszył do Wrocławia, gdzie mieszczanie miasto mu poddali, spodziewając się po nim więcej przywilejów, niż od Henryka Głogowskiego. Niepokojony jednak ciągłemi napadami ze strony Henryka i Bolesława, temu ostatniemu z księstwa wrocławskiego wydzielił okręgi Frankenstein, Reichenbach, Świdnicę, Ziembicę i Strzelce, Henrykowi głogowskiemu zaś ze swego księstwa Lignickiego okręgi Hajnów, Bolesław, Naumburg i Giesmannsdorf a z wrocławskiego Wartenberg, Auras, Trzebnicę, Mielicę i Sandewal.

Dalsze losy Henryka Otyłego, pojmanie przez ks. Głogowskiego, tudzież przykre warunki, jakie mu tenże przy

uwolnieniu z więzienia podyktował znane nam są z historii księstwa wrocławskiego, w którym rządził jako Henryk V.

Henryk V Otyły pozostawił trzech synów Bolesława III, Henryka VI i Władysława, którzy w r. 1311 spuścizną po ojcu się podzielili. Udział wrocławski (Wrocław i Szroda) objął średni brat Henryk VI, zaś udział Lignicki (określi Lignica, Hajnów, Złota Góra, Kotzenau), najmłodszy Władysław. Najstarszy brat, jak to już wiemy z historii księstwa wrocławskiego będąc lekkomyślnym wolał pieniądze, niż ziemię, to też zamiast tejże miał od Henryka dostać 18,000 grzywien srebra, zaś od Władysława 32,000 grzywien. Henryk VI wrocławski prędko spłacił Bolesława III, nie mógł tego jednak uczynić Władysław, to też przypuścił Bolesława do współrządów w Lignicy oddając mu połowę księstwa w zastaw. Wspólne rządy braci nie wydały dobrych owoców, Bolesław bowiem widząc niudolność brata, zaczął na własną rękę rządy sprawować, co widząc Władysław umyślił pozbyć się go. W tym celu opuścił Lignicę, zebrał ludzi niesfornych i zaczął nimi najeżdzać i łupić tak własne księstwo, jakoteż i brzegską posiadłość brata. Przy jednym z takich napadów złapany i uwięziony w Lignicy w r. 1316 po półrocznem uwięzieniu będąc prawie zmysłów pozbawionym rzekł się swych praw do księstwa w zamian za roczną rentę w sumie 500 grzywien srebra. Zaledwie uwolniony Władysław, nie zadowolając się szczupłą wypłatą, stanął w r. 1318 na czele prawdziwej szajki zbójczej, utrzymującej się z zebranych na nieszczęśliwych mieszkańcach łupów. Obskoczony pewnego razu od ludności po ucieczce całego oddziału, dostał się powtórnie w moc brata a trzymany w zamknięciu, dopuszczał się gwałtów i wpadał w prawdziwe szaleństwo. Wypuszczony na wolność po uspokojeniu napadów waryactwa tułał się Władysław po całym kraju, zaglądał do dworów i plebanij w odwiedziny i dla pozyskania się, aż w r. 1320 Szlązk rzucił i udał się na Mazowsze.

W ten to sposób Bolesław III został sam panem księstwa Lignickiego w r. 1315, które też wkrótce powiększył. Po śmierci Henryka Głogowskiego i Wielkopolskiego księcia,



napadał on na dzielnice, któremi podzielili się jego synowie, aż w r. 1323 od Konrada ks. oleśnickiego odzyskał Namysłów, Bierutów, Kluczborek, Byczybę, Gorzów i Wołczyn. Gdy jednak posiadłości jego (Brzeg-Lignica) były przedzielone Wrocławiem, zaproponował Henrykowi VI zamianę Wrocławia na Lignicę, na co gdy się ten nie zgodził, postanowił siłą go przymusić, co Henryka VI zniewoliło do szukania pomocy u króla czeskiego, któremu księstwo swe oddał w lenno. Teraz dopiero spostrzegł Bolesław, że krzywdę bratu chciał wyrządzić, i że sam na tem najwięcej stracił; postradał bowiem spuściznę po bracie. Do tego wszystkiego przyczynił się jeszcze powrót Władysława z Mazowsza, który udał się do Pragi do króla Jana i za małe odstępne ofiarował się sprzedać mu swe prawa do księstwa Lignickiego. Bolesław czuł nad sobą miecz Damoklesa, a obawiając się, by księstwa nie utracił zupełnie, udał się do Wrocławia i tam 9 maja r. 1329 księstwo swe oddał Janowi i przyjął od niego w lenno. Król czeski w akcie nadanym przyznał Bolesławowi oba księstwa z tym jednak warunkiem, że w razie braku męzkich potomków, miały przypaść królowi, że w razie chęci sprzedania lub zastawu miasta, miał się wprzód porozumieć z królem dla dania mu pierwszeństwa w nabyciu rzeczonyj miejscowości. Bolesław wytargował od króla pewną niezależność w rządach i zapewnił sobie, że król w spory pomiędzy nim a poddanymi mieżać się nie będzie. Książę utrzymywał przy sobie samodzielność w sprawach wojskowych i kościelnych, prawo posiadania w swojej osobie ostatniej instancyi w zakresie sądowym, wyjąwszy dla szlachty, której prawo pozwalało odwoływać się do króla. Zależność ta przynosiła Bolesławowi korzyść, nie tracił bowiem nic ze swych praw a król wykupił Złotą Górę i Hajnów, Wrocławianom zastawione, i oddał mu je.

Długi Bolesława od czasu wyprawy na ks. Oleśnickiego olbrzymio wzrosły, tak, że w r. 1339 musiał zrzec się m. Bierutów, które zastawił był za 3000 grzywien. W r. 1330 król w zamian odstąpionego mu księstwa Opawy, które Bolesław trzymał w zastawie za niewyplacony mu posag żony, ofiarował mu okręg Lüben. Ponieważ jednak okręg ten nie

nie odpowiadał wartości Opawy tudzież kosztów wojennych w sumie 4525 grzywien, zaś pomoc udzieloną królowi w wojnie austriackiej przez Bolesława w r. 1336, przeto król dał mu w r. 1339 połowę Głogowa w zastaw. W czasie tego jednak Bolesław zdołał w 1330 zastawić Brzeg i Olawę za 700 grzywien u Wrocławian, Lignicę w r. 1333 za 8000 grzywien, Hajnów znów za 4000, a Złotą Górę za 3000 grzywien a to wszystko mieszczanom wrocławskim. Gdy w końcu nie miał już miast do zastawiania, synów swych w zastaw oddawał a doszedł do tego stopnia, że nie mogąc dać sobie rady i nie widząc sposobu wydobycia się z długów, odstąpił księstwo Lignickie na rzecz synów a sam osiadł w Brzegu. W r. 1338 synowie jego Waclaw i Ludwik otrzymali księstwo Lignickie w lenno od króla, a w r. 1342 nastąpił rozdział księstw Lignickiego i Brzegu.

Waclaw odziedziczył wszystkie wady ojca, był rozrzutny bez miary, więc i dochody z jego połowy nie mogły mu wystarczać, postanowił w końcu pozbawić brata jego posiadłości. Obaj bracia byli żonaci, ale tylko Ludwik miał dzieci. Waclaw więc przedstawił bratu swój stan zdrowia nadwierzony, niepłodność żony i zamiar sprzedania swego księstwa królowi czeskiemu. Ludwik, spodziewając się po nim dziedzictwa, nie chciał do tego dopuścić, zawarł więc z nim w r. 1346 umowę, na mocy której odstępował swe księstwo Waclawowi w dożywocie, z zastrzeżeniem odziedziczenia całego księstwa po jego śmierci. Ludwik zastrzegł sobie tymczasowo pewną roczną pensją i zamieszkał w Büchwald koło Lüben. Przebiegły Waclaw po zawarciu umowy nagle wyzdrowiał i oddał się ulubionemu marnotrawstwu, a gdy nowe dochody nie wystarczały, począł znów miasta zastawiać. Zastawił więc Lüben, później kopalnię złota w Nikolsdorf a w r. 1348 sprzedał cesarzowi Karolowi prawa swe do Namysłowa, który miał odziedziczyć po ojcu.

Dopiero po śmierci ojca ich Bolesława IV (21 kwietnia 1352), który pod koniec życia pojednał się z kościołem, rozpoczęły się nieporozumienia pomiędzy braćmi. Postępowaniem Waclawa wywiedziony z błędu Ludwik, ledwo wymógł na nim

pozwolenie wykupienia dla siebie z zastawu m. Lubeń, gdzie z rodziną zamieszkał. Gdy jednak Waclaw chciał już nawet i Lignicę zastawić, Ludwik oburzony postępkami brata zastawników uwięził. W odpowiedzi na to Waclaw wstrzymał mu wypłaty roczne i począł się dopuszczać gwałtów względem niego. Zatargi te trwały przez lat 6. Dopiero w r. 1357 w spór ich wdał się król czeski i potwierdziwszy dawną umowę pomiędzy nimi, zachował dla Ludwika Lubeń i przyznał mu dochody z Buchwald.

W r. 1356 Waclaw sprzedał Bolkowi ks. Świdnickiemu Reichenstein i Silberberg z kopalniami złota. Roku następnego zmarła ich macocha, wdowa po Bolesławie III, i przekazała im dochody z Olawy. Ludwik spodziewał się, że za pomocą spadku tego uzyska pewną niezależność. Tymczasem Waclaw sprzedał znów księciu Świdnickiemu swe prawa do połowy ks. Brzegu za 2500 grzywien.

Nareszcie król czeski na prośbę Ludwika wdał się w ich spory a z jego polecenia zarząd księstwa wrocławskiego umowę pomiędzy braćmi unieważnił. W skutek nowego podziału Lignicę objął Waclaw, zaś Brzeg, Steinau i Lubeń Ludwik. Prócz tego Waclaw został obowiązany wypłacać po 500 grzywien rocznie Ludwikowi do czasu śmierci Bolka Świdnickiego. Gdyby Bolek pozostawił potomstwo, wypłata po 400 grzywien miała trwać tak długo, pókiby Waclaw lub jego następcy (miał bowiem dzieci) nie spłacili 2500 grzywien, wziętych od Bolka na rzecz odprzedanej połowy Brzegu. Dla dopełnienia tego warunku obciążoną została cała jego posiadłość (Lignica, Złota góra, Kotzenau). Ponieważ oprócz Namysłowa wykupionego przez Czechów z rąk Jagielly, okrąg cały liczący się do ks. Brzegu znajdował się w ręku polskim, Waclaw winien był wypłacić Ludwikowi 2000 grzywien. Długi po ojcu pozostałe mieli płacić obaj w równej części.

Wkrótce jednak Waclaw pozbawiony dochodów z udziału brata, popadł w nędzę i za małą sumę odstąpił Ludwikowi w r. 1361 zachowane mu prawo spłacenia Bolka świdnickiego z jego połowy księstwa Brzegu. Umarł w Lignicy 2 czerwca



1364 r. pochowany w kolegiacie przez siebie i brata założonej (\*). Wdowa po nim, Anna księżna cieszyńska, objęła po nim Lignicę w dożywocie i rządziła do r. 1367. Po śmierci jej Ludwik objął opiekę nad jej synowcami i odznaczał się nadzwyczajną sprawiedliwością w rządach, w skutek czego już za życia otrzymał przydomek „Sprawiedliwy“.

Obawiając się, aby w razie wygaśnięcia jego lub zmarłego brata potomków księstwo Lignicko-Brzegskie się nie rozpadło, wyrobił sobie przywilej w r. 1379, aby obie gałęzie w razie bezdzietności której z nich mogły po sobie dziedziczyć.

Ludwik nie chcąc, aby szczupłe księstwo Lignickie nie rozpadło się na drobniejsze jeszcze działy, postanowił w r. 1372, aby synowie jego w ciągu 10 lat po sobie następujących działów żadnych nie robili. Sam sprawując w Lignicy rządy do r. 1374, oddał je w tym roku najstarszemu synowi Waclawa Ruprechtowi, nadając mu tem samem pewne prawo starszeństwa nad braćmi. Dwaj młodsi bracia Ruprechta przeznaczeni zostali do stanu duchownego. Waclaw już w 21 roku życia został biskupem w Lubiążu, zaś Henryk administratorem biskupstwa wrocławskiego po śmierci biskupa Przecysława z Pogarell. Henryk ustąpił jednak wkrótce zarząd diecezją bratu Waclawowi, który odegrał tu ważną rolę w czasie zatargów zarządu miasta i króla z duchowieństwem w r. 1380. W kilka lat później Waclaw został biskupem wrocławskim a w 1385 papież Urban VI proponował mu nawet kapelusze kardynalski, lecz Waclaw przyjęcia go odmówił. Kiedy na Szlązku zaczęły się szerzyć mrzonki Wiklefa i wskutek tego spokojność w kraju zaczynała się zmniejszać, biskup Waclaw wraz z książętami utworzył związek bezpieczeństwa krajowego. Po śmierci zaś brata Ruprechta (\*\*), w r. 1409 objął rządy księ-

---

(\*) Kamień grobowy Waclawa i żony jego Anny znajduje się obecnie w kościele ewangelickim św. Piotra i Pawła z niewiadomych powodów.

(\*\*) Ruprecht był żonaty z Jadwigą, ks. Głogowską a wdową po Kazimierzu W. królu polskim. Kazimierz W. nie rozwiedziony z Adelajdą, ks. hesską, w nadziei otrzymania potomstwa męskiego, poślubił w r. 1365 ks. Głogowską, która porodziła mu 2 córki.

stwa Lignickiego. W dniu 19 marca tegoż roku biskup oświadczył synowcom swoim, Ludwikowi II ks. na Brzegu i Henrykowi IX Lubuńskiemu, iż księstwo Lignickie im przekaze, z czego duchowienstwo wrocławskie nie było zadowolone, spodziewało się bowiem, że biskup księstwo to zapisze biskupstwu. Już w r. 1413 zarząd ks. Lignickiego objął Ludwik II ks. na Brzegu i w ten sposób znów te dwa księstwa połączył.

Biskup<sup>e</sup> Waclaw skołatany pracą już w 59 roku życia zrezygnował z biskupstwa w r. 1417 i osiadł w Otmachowie, gdzie um. 30 grudnia 1419. Pochowany został w kolegiacie fundowanej przez siebie. Nagrobek z czasem przeniesiono do kościoła św. Mikołaja w Nissie. Młodszy brat jego Henryk był biskupem kujawskim.

Ludwik II, książę na Brzegu i Lignicy, był wiernym stronnikiem cesarza, ztąd też hussyci czynili częste napady na jego posiadłości. I tak 20 maja 1427 spustoszyli zupełnie Złotą górę, zabrawszy naprzód cały obóz i kasę wojska Ludwika II i jego posiłków. W r. 1428 chciał stawić im wprawdzie czoło przy przejściu Odry, lecz wkrótce na wieść o pogromieniu wojsk szlązkich zamiar ten porzucił i miasto Brzeg oddał na pastwę hussytom, którzy też je spalili. Dziwnem było zachowanie się Szlązaków w obec napadów czeskich, tak bowiem byli przerażeni, że o obronie zupełnie zapomnieli. R. 1429 husyci zajęli znów Hajnów, w 1430 Olawę i Brzeg. Ludwik II nie poszedł za przykładem niektórych książąt, którzy stanęli po stronie Jagiełły, lecz prowadził konszachty z W. mistrzem krzyżackim, przyrzekającym mu pomoc w zamian za zamki, jakie chciał od Polski odebrać. Mistrz łudził go czas jakiś, lecz gdy Ludwik II zażądał pieniędzy i pomocy, zbył go niczem. Ludwik II umarł też 30 kwietnia 1436 r. w Lignicy. Jeszcze w r. 1427 zawarł był umowę z synowcami swymi, Ruprechtem i Ludwikiem III co do dziedzictwa, a w testamencie przekazał Lignicę, Złotą Górę, Strzelce w dożywocie dla żony w sumie 30,000 złotych, równających się jej posagowi, a nawet dodał Brzeg i Kotzenau, gdy jej klejnoty był zmuszony

dać w zastaw i gdy Kluczborek, Byczyne i Wołczyn w r. 1413 zastawiony wykupiła w r. 1420.

Rządy Elżbiety, wdowy po Ludwiku II, przypadły na ciężkie dla niej czasy, gdyż na Szlązk wpadli w r. 1438 Polacy popierając prawa królewicza Kazimierza do korony czeskiej i księstwo Brzegu zniszczyli. Wskutek tych i innych kłopotów Elżbieta potrzebując opieki męskiej wyszła powtórnie za mąż za Waclawa ks. Cieszyńskiego, którego obdarowała dożywociem w sumie 4,000 złp., zabezpieczonem na Strzelcach. Waclaw wybrał jednak zaraz datek weselny od Ligniczan i żonę opuścił. Jedną ze swych córek wydała w 1343 za Mikołaja ks. opolskiego, drugą zaś Jadwigę za Jana ks. na Lubeniu i Hajnowie a syna Ludwika III ks. na Brzegu. Na tego to Jana spaść miało ks. Lignickie po Elżbiecie na mocy rozporządzenia biskupa Waclawa, o którym pisaliśmy powyżej, ale mieszczenie ligniccy niechętni panowaniu obdłużonych książąt, woleli króla. To też gdy Elżbieta 31 paźdz. 1449 r. nagle zmarła, mieszczenie córkę jej Jadwigę natychmiast z zamku wypędzili. Ludność wiejska oświadczyła się jednak za mężem Jadwigi Janem i bratem jego Henrykiem X. Mimoto mieszczenie Ligniccy złożyli hołd królowi Władysławowi Pogrobkowi.

W r. 1452 Henryk X umarł. Jan, który dzierzył podówczas tylko Hajnów, wtargnął do Lignicy i chciał z bronią w rękę praw swoich dochodzić, ale został odpartym. Wówczas to księżę przeniósł się do Wrocławia, z kąd jeszcze pisał do Ligniczan wzywając ich do uległości, nie doczekawszy się jednak objęcia rządów, zmarł w r. 1453. Syn jego Fryderyk, zamieszkały z matką w Złotej Górze, odzyskał przecież zaprzeczone mu dziedzictwo, gdyż Ligniczanie, czy to czując, że krzywdę swym księżętom wyrządzili, czy też litując się nad młodocianym Fryderykiem, zarządcę królewskiego uwięzili i z miasta wypędzili, a księżnę Jadwigę wraz z synem na tron zaprosili. Ta uczyniła to jednak dopiero wówczas, kiedy zwolnienicy królewscy zostali ukarani i uśmierzeni.

Syn Elżbiety Fryderyk I napróżno starał się o potwierdzenie inwestytury przez króla Podiebrada w r. 1459, który



tylko warunkowo potwierdził mu prawo do rządów w Lignicy. Wracając z Berlina, gdzie bawił dwa lata (1462) u brata swej babki, a margrabiego brandenburskiego i w Anspach, wstąpił do Pragi na dwór królewski a powróciwszy ztąd do domu objął rządy. Z początku sprzyjał Czechom, kiedy jednak w r. 1462 Maciej ogłosił się królem czeskim a Wrocławianie za nim się oświadczywszy przeciw Podiebradowi wyruszyli, Fryderyk również hołd mu złożył i inwestyturę na księstwo Lignickie wyjednał. Pomógł mu w tem Albert Achilles, margr. brandenburski Anspach, który umyślnie w tym celu zjechał do Wrocławia. Ztąd dom Piastów lignicko-brzegskich zaciągnął dług wdzięczności dla domu margrabiów brandenburskich, za co odwdzięczał mu się następnie przy każdej sposobności. Fryderyk towarzyszył Maciejowi do Węgier a w późniejszych jego wojnach oddał mu osobiste usługi. W r. 1470 z polecenia Macieja jeździł na Szlązk dla zorganizowania pomocy wojskowej przeciwko Czechom. Gdy Władysław król polski koronowany został w Pradze w r. 1471 i wojna z Polską stawała się nieuchronną, również w tym celu wydelegowany został. W czasie najazdu Polaków r. 1474 obronił przed nimi Olawę a nie mogąc w głównym wojsku Macieja skutecznie pomagać, zebrał 2000 ludzi i wraz z Henrykiem X ks. głogowskim wpadł w granice Wielkopolski, którą zniszczył aż pod Poznań, a nawet Międzyrzecz zabrał.

Fryderyk I odzyskał księstwo Brzegskie w r. 1481, w r. 1488 mianowany był przez Macieja namiestnikiem na Szlązku celem uśmierzenia zamieszek w ks. Głogowskim, jakich dopuszczał się Jan ks. na Zeganiu, zanim jednak rozpoczął kroki wojenne przeciw niemu, umarł w Lignicy d. 8 maja 1488 i pochowanym został w kościele Kartuzów. Zostawił olbrzymie długi.

Po śmierci jego objęła rządy wdowa ks. Ludmiła, która sprawowała je do r. 1498, kiedy dzieci ich Fryderyk II i Jerzy podzielili się ojcowizną, na co król Władysław pozwolił. Fryderyk II objął w r. 1505 Lignicę, Jerzy Brzeg. Obaj żyli w przyjacielskich stosunkach z Jagiellonami.

Jerzy I, książę Brzegu mało się troszczył o rządy księztwa. Bawiąc często na dworze w Wiedniu i Pradze przywykł do próżniactwa i świetności, tak, że w r. 1511 w czasie pobytu rodziny królewskiej przepychem swego orszaku wszystkich zaemił. W r. 1512 był w Krakowie na ślubie Zygmunta z Barbarą Zapolską, następnie w r. 1515 na ślubie brata z królowną polską, a w r. 1518 znów na ślubie Zygmunta z księżniczką Medyolańską. Zmarł w r. 1521 w 39 roku życia (\*) a księstwo jego odziedziczył brat Fryderyk II, książę dzielny i rzutny. Wrocławianom, którzy skrzywdzili jego poddanych, wypowiedział wojnę i nawet bitwę z nimi stoczył, lecz wojnie tej położyło kres pośrednictwo królewskie. W r. 1515 ożenił się z Elżbietą królowną polską, o co Zygmunt sam się starał, a kiedy ta zaraz w r. 1517 zmarła, ożenił się z jej siostrzenicą, Zofią. Ten stosunek pokrewieństwa posłużył mu do wyrobienia sobie rozszerzenia praw książęcych i posiadłości. W r. 1523 kupił od rodziny Turzów część ks. Głogowskiego, okręgi Wólawy, Stynawa i Rauden za 26,250 zł. węg. a w dwa lata później powiaty i miasta Wąsoszę i Rützen. Stosunki jego z dworem polskim były bardzo przyjazne, często też przebywał w Krakowie. Jego to w części pośrednictwu zawdzięczał szwagier jego Albert margr. brandeburski ostatni mistrz krzyżacki sekularyzacją Prus w r. 1525 i prawo dziedziczenia tego kraju.

Kiedy rządy cesarskie objął Ferdynand, Fryderyk zachował obojętny stosunek w obec dworu a natomiast zwrócił całą uwagę na rządy księztwa. Wychowany przez matkę swą Ludmiłę, córkę Jerzego Podiebrada, husytkę, nie miał wszczepionych zasad katolickich, to też chętnie przyjął protestantyzm i szerzył go w swych posiadłościach. W r. 1534 wydał nawet przepisy kościelne, lecz ich gwałtownie nie narzucał,

---

(\*) Żona jego Anna, córka Bogusława ks. Pomorskiego, otrzymała w dożywocie Luben, gdzie mieszkała przez lat 30, ukochana przez poddanych, zowiących ją księżną Lubeńską. W powtórny związek małżeński wejść nie chciała, chociaż starał się o jej rękę Gustaw Waza. Zmarła 25 kwietnia 1550 r.

katolickich pronoszczo<sup>ku</sup> nie usuwał, ale korzystał z każdej sposobności, aby ich zastępować pastorami.

Zbliżył się też do niego dom Hohenzollernów, margrabiów brandeburskich, i ułożyli nawet wspólny związek małżeński swoich dzieci w 1537. Przy tej sposobności Hohenzollernowie pragnąc wcisnąć się na Szlązk zawarli z nim umowę, na mocy której po śmierci Piastów lignicko-brzegskich posiadłości ich przejść miały na Hohenzollernów, gdyby zaś ci ostatni prędzej wygaśli, wówczas Piastowie mieli otrzymać kilka powiatów brandeburskich a częścią szlązkich, które Hohenzollerni trzymali w zastawie, lub też inne mieli do nich prawo. Małżeństwo dzieci ich doszło do skutku, ale cesarz Ferdynand umowę pomiędzy nimi uznał za nieważną na tej zasadzie, iż wedle decyzji króla Władysława dla Stanów czeskich w r. 1520 wydanej, księstwa szląskie nie mogły być odłączane od korony czeskiej. Fryderyk obraził się za to na cesarza i kiedy ten prowadząc wojnę z protestantami wzywał go do współudziału, czekał tak długo, aż wojna się skończyła a kiedy syn jego Fryderyk, który zarządzał m. Hajnowem, wyruszył na wojnę, kazał mieszkańcom tego miasta wymówić mu posłuszeństwo.

Fryderyk II posiadał ks. Głogowskie od r. 1540 do 1544 prawem zastawu za 62,743 zł. W r. 1542 wziął od książąt z domu Podiebrada, ks. Ziembicy w zastaw za 40,000 zł., które niewykupione przekazał swoim synom. Znaczne to były wówczas pieniądze, ale i rządy jego były troskliwe. Umarł 17 września 1547 a w testamencie przeznaczył dla syna Fryderyka III Lignicę, Hajnau, Złotą Górę i Lubeń, dla Jerzego II Brzeg, Olawę, Strzelce, Nimptsch, Kluczborek, Byczynę, Wolawę, Stynawę, Raudten, Winzig, Wąsosz (Herrnstadt), Rutzen z dopłatą 14,000 talarów do pierwszego udziału. Z zastawów ks. Ziembicy zajął Fryderyk miasta Frankenstein i Kamieniec, a Jerzy Ziembicę i Henryków. Poleciał obu synom, aby zajęte fundusze po zniesionych klasztorach nie obracali na wzór niemiecki na korzyść własną, ale biorąc wzór z jego postępowania, przeznaczali je na cele ogół księstwa obchodzące. Fryderyk uposażył hojnie mnóstwo szkół, obwarował Lignicę, budował twierdzę Grodzitzberg.



Fryderyk III był bardzo czynnym, miał jednak pojęcia, niezgodne z ówczesnemi stosunkami, był ambitny i absolutny, to też poddani jego ciągle u cesarza na nadużycia z jego strony się skarżyli. Brat Jerzy starał się naprowadzić go na dobrą drogę, lecz naraził się tem tylko na nieprzyjaźń a nawet groźbę wojny, którą zaledwo cesarz powstrzymał. Mało mając dochodów z księstwa i będąc niezadowolonym ze szczupłej władzy, udał się do Francyi, gdzie wstąpił do wojska króla, walczącego przeciw cesarzowi niemieckiemu. Za postępek ten cesarz odsądził go od posiadania Lignicy, którą oddał synowi jego Henrykowi XI. W r. 1552 Fryderyk III powrócił do kraju a zastawszy księstwo zajęte, udał się w podróż do Szwerynu, Prus i Polski z prośbą o wstawienie się książąt do cesarza. W r. 1556 cesarz pozwolił mu objąć rządy, ale pod warunkiem, że mieszkać będzie w Hainowie, że w Lignicy rządzić będzie zarządca cesarski, i że z kraju nie wolno mu się wydaleć. Pod podwójnemi rządami księstwo niszczało zupełnie, Fryderyk wyciskał z poddanych pieniądze i gnębił ich tak, że znów zanieśli skargę do cesarza. W skutek tego cesarz odebrał mu rządy i kazał wytoczyć mu proces o znieważenie namiestnika cesarskiego. R. 1559 d. 7 listopada Fryderyk został we Wrocławiu uwięzionym i w zamku Lignickim pod strażą syna zamkniętym. Tam też umarł 15 grudnia r. 1570.

Rządy Lignicy objął po nim syn Henryk XI, który był rozrzutnym do najwyższego stopnia a chciwym tak dalece, że aby brata swojego Ferdynanda pozbawić praw do dziedzictwa, oczerniał własną matkę, zarzucając, jakoby Ferdynand był jej synem naturalnym. Cesarz potwarz tę odparł, a w r. 1571 Henryk musiał brata swego dopuścić do udziału w rządach. Był to duch niespokojny, włóczył się więc po wszystkich dworach, był nawet na sejmie lubelskim r. 1569, bywał u Opalińskiego i Krzysztofa Radziwiłła, na pogrzebie biskupa Konarskiego w Poznaniu r. 1575, u Zborowskiego itd., a w końcu we Francyi, gdzie był dowódcą oddziału pod komendą ks. Kondeusza. Kiedy narobiwszy mnóstwo długów, wrócił na Szlązk w r. 1578, a cesarz wyznaaczył mu na mieszkanie Hajnów i małą pensyą, jaką płacił

mu miał Fryderyk IV, który tymczasem objął rządy w Lignicy. W tym samym roku wybrał się jednak w nową podróż, której rezultatem było wstawienie się książąt za nim do cesarza. Cesarz na mocy nowego wyroku wyznaczył Henrykowi na mieszkanie Lignicę, a Fryderykowi Hajnów. Henryk miał bratu płacić pewną sumę rocznie. Henryk zaczął znowu hulać, poddanych krzywdzić, co wywołało nowe skargi. Ponieważ dotąd hołdu nie złożył, zebrane Stany szląskie z rozkazu cesarza postanowiły odebrać mu rządy księztwa i uwięzić. Henryk obwarował się jednak w Lignicy, co widząc pospolite ruszenie, przeciw niemu zebrane, cofnęło się. Główny zarzut robiono mu z tego, iż często pisywał do króla polskiego, kiedy więc komisarze cesarscy w sposób polubowny sprawę jego chcieli rozstrzygnąć, tłumaczył, że hołdu nie chciał składać przed biskupem wrocławskim, jako pochodzącym z rodu nie książęcego, lecz złożył go w obec ks. na Ziembicy. Co zaś do stosunków z Polakami tłumaczył, „że pochodzi ze znacznego rodu królów polskich, więc kipi w nim krew polska, z kądem ma szczególną przychylność dla Polaków“. Na żądanie cesarza udał się Henryk do Pragi, tu jednak został uwięzionym i odesłanym do Wrocławia, gdzie zamknięto go na zamku w r. 1582. W czasie zarazy w r. 1585 pozwolono mu jednak wyjechać do Świdnicy, on przecież umknął do Kobyłina w Polsce do Opalińskiego, a następnie na dwór królewski do Warszawy, gdzie królowa Anna Jagiellonka przyjęła go bardzo życzliwie; stąd pojechał do Batorego do Grodna. Po śmierci tegoż króla jeździł Henryk z poselstwem polskim do Szwecyi, z kądem wrócił wraz z Zygmuntem Wazą. Polacy zaczęli właśnie upominać się o zwrócenie mu księztwa, które cesarz oddał bratu jego Fryderykowi IV, kiedy Henryk zmarł w Krakowie r. 1588. Ponieważ był ewangelikiem, nie chciano go chować w kościele, dopiero cech białoskórników ulitował się nad nim i pogrzebał go w jednej z bocznych kaplic kościoła Karmelitów.

Po jego śmierci Fryderyk rządził księstwem Lignicą, spokojny o swój los, umarł jednak w kilka lat później,

bo w r. 1596, zostawiwszy długów przeszło pół miliona talarów a księstwo jego objął Joachim ks. na Brzegu; w ten sposób oba księstwa zostały znów połączone. Zanim jednak pomówimy o rządach Joachima, musimy tu uzupełnić historią samego księstwa Brzegu. Otóż Jerzy II objawszy rządy, sprawował je bardzo energicznie i rozumnie. Zaskarbił też sobie zaufanie cesarza i służył mu nawet w agitacji w Polsce o koronę po mieczu Henryka Valois. Jerzy II wzbogacił i kraj swój i kasę książęcą. Umarł 1586 r. Po jego śmierci rządy księstwa objęli obaj synowie Joachim Fryderyk i Jan Jerzy. Joachim jako starszy wykonywał właściwe rządy. W czasie poruszeń Maksymiliana o koronę polską, Joachim stanął na czele Szlązaków i utrzymywał kordon graniczny około Byczyny i Kluczborka, oddział jego został jednak przez Polaków rozbity a następnie i Maksymilian pod Byczyną do niewoli wzięty. Oba powyższe miasta zostały przy tej sposobności zniszczone. Kiedy Jan Jerzy zmarł w r. 1592, Joachim zapanował nad trzema księstwami: Lignicą, Brzegiem i Wolawą, był więc najpotężniejszym księciem na Szlązku. Z początku miał jednak niemały kłopot z wyposażeniem córek i synowca Fryderyka IV, którym musiał dać w końcu 31,000 talarów. W r. 1596 został namiestnikiem cesarskim na Szlązku i był nim do r. 1599. Joachim sprzyjał kalwinom, czem naraził się protestantom lignickim. Um. 1602 r. pozostawiając synów Jana Krystyana i Jerzego Rudolfa, tudzież dwie córki. Po śmierci jego opieką nieletnich dzieci zajął się Karol ks. na Ziembicy i Oleśnicy. Obaj młodszy książęta kształcili się na uniwersytetach, Jan Krystyan był nawet w Paryżu. Tenże objął rządy w r. 1609 i ożenił się zaraz z Dorotą Sybillą, cioteczną siostrą a córką Jana Jerzego elektora brandeb. W r. 1611 podzielił się z bratem księstwami w ten sposób, że na Jana Krystyana przypadło księstwo Brzeg, Olawa, Strzelce, Nempcz, Kluczborek, Byczyna, Ketzen-dorf i Köln, na Jerzego Rudolfa księstwo Lignicy, Złota góra, Grodzitzburg, Lubeń, Parchwitz, Wolawa, Stynawa, Winzig, Raudten, Rutzen, Wąsosz (Herrnstad) i Hajnów. Jerzy



Rudolf wyjechał w podróż po Niemczech, lecz już w r. 1614 objął rządy ks. Lignicy i wziął za żonę ks. Dessau.

Rządy obu braci przypadły na smutne dla Szlązka czasy. Wkrótce po objęciu przez nich rządów wybuchła krwawa wojna trzydziestoletnia, która wiele pięknych miast i grodów w perzynę obróciła, a ludność dawniej zamożną na żebraków prawie zamieniła. Wojna ta była wywołana przez ukrócanie przywilejów protestantom, przez traktowanie ich ze strony cesarza po macoszemu. Cesarz nie chciał przyznać protestantom równych praw z katolikami, więc protestanci podnieśli broń przeciw niemu a nie mogąc dać sobie rady, przyzwali Szwedów, którzy dopiero co ukończyli wojnę z Polską. Przybył też Szwed do rzeszy niemieckiej a połączywszy się z kurfirstem saskim począł szerzyć wszędzie klęski i zniszczenie.

W takim samym położeniu znalazł się także i Szlązk po większej części protestancki. Napróżno stany szlązkie kołatały u cesarza o równouprawnienie dla protestantów szlązkich, cesarz nie chciał ani słyszeć o tem. Trudne więc miał stanowisko ks. brzegski, Jan Krystyan, który, mimo to, iż był protestantem, miał zaufanie u cesarza i był nawet jego namiestnikiem na Szlązku, tem trudniejsze, że cesarz wymagał od niego bardzo wiele, a on radby był krajowi swojemu zabezpieczyć ład i spokój. Kiedy jednak starania jego były bezowocne, złożył godność namiestnikowską a następnie wbrew swej woli i przekonaniom musiał wraz z bratem swoim Jerzym Rudolfem, ks. Lignickim, przystąpić do związku protestanckiego, czem ściągnął na kraj swój cały ciężar wojny. Więc do obu księstw wkraczały co chwila to wojska cesarskie, dowodzone przez Wallensteina i innych dowódców, to znów Sasi i Szwedzi, którzy wszyscy niszczyli wsie i grody i z ludności kontrybucyą wojenną ściągali. Trudno tu wyliczyć wszystkie klęski, jakie oręż cesarski, lub saski zadał wówczas Szlązkowi, wystarczy tu powiedzieć, że kraj cały był zboczony i zniszczony, gorzej niż po strasznym napadzie Tatarów w r. 1241. Obaj książęta, brzegski i lignicki nie chcąc stawać osobiście z bronią w rękę przeciw cesarzowi, któremu przysięgę wierności składali, ślali do niego kilkakrotnie poselstwa, iż wojny

z nim prowadzić nie chcą, aby się zaś uwolnić od wszelkich podejrzeń i od nieuniknionego wmięszania się do wojny, wyjechali z kraju. Jerzy Rudolf ks. Lignicki mieszkał ciągle we Wrocławiu, zaś Jan Krystyan wyjechał do Torunia, gdzie przez lat kilka bawił.

Po długich staraniach udało się przecież w r. 1635 zaprowadzić zgodę pomiędzy cesarzem Ferdynandem II a Szlązkiem. Cesarz przyrzekł wszystkim książąt przypuścić do łaski i wszystko im przebaczyć, musieli jednak złożyć nowy hołd przez zgięcie kolana i pocałowanie ręki (czego dawniej nie było), zaś m. Wrocławowi odebrano prawo zarządzania księstwem szlązkiem. Protestanci w księstwach szlązkich uzyskali wolność sumienia, ale protestanci zamieszkali w dziedzicznych księstwach cesarskich musieli albo wracać na łono kościoła katolickiego, albo też z kraju się wynieść.

Nie długo jednak trwał tak pożądaný dla ziemi szląskiej pokój, gdyż już w roku następnym 1636, Szwedzi połączywszy się z Francuzami wpadli znów na ziemje cesarza niemieckiego Ferdynanda II. Powstała więc nowa wojna, która Szląsk w perzynę obróciła.

Jan Krystyan ks. na Brzegu przesiadywał tymczasem ciągle w Toruniu, z kąd najmłodszego syna swojego Krystyana wysłał na dwór ks. Janusza Radziwiłła w Birzach i tam też d. 25 grudnia 1639 umarł, pozostawiwszy z pierwszego małżeństwa trzech synów: Jerzego, Ludwika, Krystyana i dwie córki, a z drugiego małżeństwa synów: Augusta i Zygmunta i dwie córki. Trzej synowie z pierwszego małżeństwa rządili wspólnie spuścizną ojcowską i za czasów ich to panowania przeszła przez Szląsk najstraszniejsza nawałnica trzydziestoletniej wojny. Teraz już jednak księżęta na Brzegu i Lignicy obawiając się gniewu cesarskiego pozostali mu wierni i ze Szwedami się nie łączyli, owszem w r. 1640 obronili nawet Brzeg, obleżony przez Szwedów. Mimo to jednak Szwedzi zajęli wiele miast i grodów szlązkich a czego zrabować nie mogli, to niszczyli, byle tylko wojska cesarskie przytułku i prowiantu nie znalazły. Cesarscy czynili znów to samo, aby Szwedów ogłodzić i nie szczędzili mienia ani protestantów, ani katoli-

ków. Pokój zawarty w Osnabrück 1648 położył ostatecznie koniec krwawej wojnie (\*). W tym też roku cesarz podpisał warunki dla szlązkich ewangelików, na mocy których książe Brzegski, lignicki i oleśnicki, jakoteż m. Wrocław zostali przy

---

(\*) Jedyna ta w swoim rodzaju wojna, prowadzona do tego w dziedzicznych krajach cesarza, wywołała zmianę w stosunkach zależności ksiąząt, bo odsunięci zostali od wpływu osobistego, jaki wywierali na sprawy krajowe, a tym samym pozbawieni względnej niezależności, jaką przed wojną posiadali: przyczyniło się do tego i wprowadzenie znacznej liczby nowych ksiąząt, obcych duchowi Szlązka tytułarną tylko władzą obdarzonych. W 1641 r. generał Hatzfeld otrzymał w darze od cesarza państwo Trachenberg, dawną posiadłość Schafgotscha, straconego za współnictwo z Walensteinem.

Księztwo Opolsko-Raciborskie trzymała w zastawie familia królewska Wazów polskich od r. 1645. Ks. Sagan kupił za 80000 guldenów Wacław Euzebiusz ksiązę Lobkowitz. W księztwie Oleśnickiem zaszła zmiana: ks. Karol Fryderyk nie miał męskiego potomka, jedyna córka jego Marya-Elżbieta wyszła w 1647 roku za Sylwiusza Nemroda księcia Wirtembergskiego z linii Julijskiej; jedno to księztwo wyłącznie przy przejściu na własność domu Podiebrada uzyskało prawo dziedziczności nawet w osobie kobiet; ponieważ cesarz takich zadawnionych przywilei uznać się wzbraniał, spadek w księztwie był przedmiotem traktowanym na kongresie, i w zamian odstąpienia na rzecz cesarza dóbr prywatnych w Morawii, uzyskano zatwierdzenie księztwa dla Sylwiusza Nemroda i jego spadkobierców. Wszyscy nowi książe żyjąc przy dworze cesarskim bardzo małe stosunki zachowali z krajem, w swoich dziedzictwach pozbawieni oni byli praw państwowych, które cesarz dla siebie zachował zarazem pobierając dochody skarbowe przez swych urzędników; prawodawstwo i wojskowość także była w ręku cesarza. Jedni książe Brzegu i Lignicy zachowali w pełni świecką i duchowną jurysdykcję po miastach i wsiach swoich księstw, posiadali prawo utrzymywania warowni i własnych w nich garnizonów, prawo górnicze, i bicie własnej monety, którą utrzymali do samego końca swego istnienia. Szlązk wzięty jako kraj oddzielny, od czasu Pragskiego pokoju stracił niezależność; o milicyi krajowej mowy nie było, już tylko kraj się przykładał na wojska cesarskie w czasie wojny a utrzymywał oddziały w kraju stojące w czasie pokoju; dawne sejmy znikły ze swą władzą prawodawczą, książe osobiście nie zjeżdżali radzić nad sprawami wspólnymi, zasiadali tylko ich reprezentanci odbywając próżną ceremonię akceptowania nakładanych podatków, z góry już przez komisarzy cesarskich obliczonych i żądanych od kraju, a nawet w czasach trwających wojen stany szląskie nie były



prawach i przywilejach, jakie posiadali przed wojną, oraz mieli zabezpieczoną wolność wyznania reformowanego. Protestantyzm pozwolono wyznawać wszystkim zresztą, byle tylko zachowywali się spokojnie. Cesarz pozwolił nadto protestantom wybudować w swych księstwach dziedzicznych kościoły po za murami miast Głogowa, Świdnicy i Jaworu.

---

zbierane, zadowalniano się zwoływaniem zgromadzeniami pojedynczych księstw. Dawniej panujący przy wstąpieniu na tron, osobiście zjeżdżał do Wrocławia dla zaprzysiężenia przywilei, jakimi się Szląsk rządził, i uroczyście hołd od książąt i stanów odbierał: stauowało to rodzaj paktu, na mocy którego obejmował rządy krajowe. Od czasu Ferdynanda III cesarza, żadnego panującego Szląsk nie oglądał u siebie, cesarze hołd odbierali w Wiedniu, a zatwierdzania przywilejów nie było potrzeba, bo już nie istniały. Co do kwestyi religijnej, to ściśle była przeprowadzona stosownie do przepisów traktatu, żadne prośby, ani pośrednictwa nie zmięczyły cesarza; w jednych tylko księstwach nie dziedzicznych cesarzowi, protestantyzm się utrzymał, ale znalazł się w anormalnym stosunku, bo panujący Piastowie byli reformowanego wyznania, i swymi duchownymi obsadzali wyższe miejsca hierarchii kościelnej: solą w oku było to dla ministrów protestanckich, którzy przy każdej sposobności korzystali, aby się wyłamać z tego podrzędnego stanowiska, co doprowadzało do różnych gorszących scen, które uśmierzali książęta władzą, jaką mieli w swych rękach. Wojna, która zadała cios powadze cesarskiej i wykazała całą jej niemoc na zewnątrz, przyczyniła się do podniesienia świetności u dworu. Ferdynand III pełnym blaskiem majestatu się otoczył, zapanowała ścisła etykieta i wyróżnienie stanów, łudzono się pozorami władzy, choć cześć ceremonie i formułki zastąpić jej nie zdołały. Odbił się ten sam odcień i na małych dworach książąt szląskich, gdzie powstała coraz wybitniejsza różnica stanów, a podsycona z góry, odbiła się głównie na mieszczanach, których zaczęto nie dopuszczać do wyższych urzędów. Stan włościański zniszczony wypadkami wojennymi, stacyami żołnierskimi i przechodami wojsk, zupełnie upadł, a wiele osad opróżnionych zostało pustkami; właściciele skorzystali z tego położenia rzeczy, zaokrąglając swoje posiadłości, a coraz bardziej odznaczani, rozwinęli się przychodząc do dostatków, które na dworach książąt lub przy boku cesarza trwonili. Miasta straciły swoje przywileje wolnego obioru rady miejskiej, przez ograniczenie ich liczby, odsunięciem od urzędów osób wyznających protestantyzm, i przelaniem prawa wyboru na zarządy cesarskie pojedynczych księstw. Wielka liczba mieszczan i rzemieślników przeniosła się do nadgranicznych polskich miast; Leszno, Wschowa, Międzyrzecz

Jerzy Rudolf, książę Lignicy, pozostał w drugiej części wojny trzydziestoletniej wiernym cesarzowi i był nawet namiestnikiem cesarskim. Mieszkał jednak głównie nie w Lignicy a we Wrocławiu, gdzie też umarł 14 stycznia 1653 roku a księstwo swe przekazał synowcom, książętom na Brzegu. Książęta ci wzbogaceni tak znacznym działem, podzielili się dzielnicami w r. 1654. Jerzy objął księstwo Brzegu (Brzeg, Strzelce, Niempeż, Kluczborek, Byczyna), Ludwik: księstwo Lignicy (Lignica, Złota góra, Grodzitzburg, Hajnów, Lubeń, Parchwitz), Krystyan księstwo Woławy. Braciom przyrodnim dali zaś rozległe dobra.

Jerzy III, ks. na Brzegu, objął też wkrótce władzę namiestnikowską na Szlązku. Za jego panowania w Brzegu wybuchła w Polsce wojna ze Szwedami, w skutek której Jan Kazimierz schronić się musiał w Opolu i on to stał na czele wojska cesarskiego, które trzymało straż na granicy Szlązka od strony Polski. Obaj bracia Jerzy Brzegski i Ludwik Lignicki popierali ciągle sprawę protestantów, a kiedy socynianie na mocy uchwały sejmu polskiego musieli się z Polski wynosić, znaleźli gościnne przyjęcie w Brzegu i Lignicy.

W r. 1663 książę Ludwik Lignicki zmarł bezpotomnie, a już w r. 1664 także i Jerzy Brzegski a spuściznę po nich objął najmłodszy Krystyan, ks. Woławy. Krystyan był przyjacielem Polaków i synowi swojemu chciał nawet nadać imię Piasta, lecz duchowieństwo sprzeciwiło się temu i nadało mu imię Jerzego-Wilhelma. Kiedy w r. 1668 Jan Kazimierz złożył koronę, część Polaków pomyślała o księciu Krystyanie, jako o ostatniej latowości Piastów, których pamięć w sercach Polaków się przechowywała, ważna jednak zachodziła przeszkoda w zmianie wyznania, a książę nie chciał porzucić wyznania reformowanego. Krystyan nie starał się o koronę polską dla siebie, a kiedy na tron wybrano Michała Korybuta,

---

Bojanowo przepełnione były ludnością napływową ze Szlązka; ich miejsce zajęli nowi przybysze uwzględnieni przez cesarza Ferdynanda, zaczęli się osiedlać po miastach żydów, którzy istotnie w czasie wojny wielkie pieniądze usługi oddali krajowi, zastępując go w nakładanych kontrybucjach.

przesłał mu listownie życzenia. Ks. Krystyan utrzymywał częste i liczne stosunki z Polakami, a nawet syna swego po polsku ubierał. Rządy jego były bardzo sprawiedliwe, to też cały kraj ubolewał nad przedwczesną śmiercią jego, zaszłą dn. 28 lutego 1672 r. Po śmierci jego objęła rządy wdowa, sprawując je w imieniu nieletniego Jerzego Wilhelma, który jednak już w r. 1675 uznany został za pełnoletniego. Kraj spodziewał się po nim bardzo wiele, było bowiem młodzian bardzo uzdolniony. Srodze też kraj zabolął, kiedy młody książę, przeziębivszy się na polowaniu, zmarł 21 listopada 1675. Napisaawszy przed śmiercią list pożegnalny do cesarza, w którym oddawał mu opiekę nad matką i siostrą, tudzież prosił o uszanowanie wolności sumienia poddanych.

Pogrzeb Jerzego Wilhelma, ostatniego księcia z domu Piastów na Brzegu, Lignicy i Wolawie odbył się dopiero w styczniu r. 1676 a ciało jego złożono w grobach familijnych w Lignicy w dniu 5 lutego tegoż roku. Na medalu pamiątkowym, jaki z tego powodu wybito, umieszczono napis: „*Piasti Ethnarchae Poloniae ultimus nepos Princeps XV vix annos natus sed tamen majorennis post nominestre ducatum regimen die XXI Nov. 1675 sibi, regiae familiae novemque saeculorum senio fatalem figit terminum ambigente Silesia, num Piasti natalibus plus gratiae. Georgii Guillelmi fato plus lacrumarum debeat*“.

Ciało ostatniego Piasta Lignicko-Brzegskiego spoczęło w trumnie miedzianej, pozłacanej, z ozdobami złożonemi, ze czterech stron umieszczono herby, w głowach herb brzegko-lignicki, w nogach ks. Anhalt, po bokach z jednej brandeburski, z drugiej heski.

Z wygasłej rodziny Piastów pozostali przy życiu ks. Ludwika matka, Karolina ks. holsztyńska siostra i Dorota Elżbieta ks. Nassau Dillenburg, córka Jerzego III ks. na Brzegu, styjeczna siostra zmarłego Jerzego Wilhelma, zaś z członków odsuniętych od dziedzictwa: hrabia August i siostra jego Joanna Elżbieta, dzieci Jerzego Rudolfa z drugiego małżeństwa.

Księżna Ludwika, matka ostatniego księcia wybudowała w kościele sw. Jana w Lignicy pomnik w kształcie rotundy



murowanej, przy wejściu do niej stał napis „Monumentum Piasteum 1678 absolutum“. Wewnątrz rotundy urządzono dwa piętra; w górnem umieszczono ciała jej męża i syna, dla siebie zaś i córki zostawiła miejsca próżne. Księżnej Ludwice cesarz jako spadkobierca księstwa lignicko-brzégskiego oddał w dożywocie okręg Olawy, 5 tysięcy talarów rocznie a nadto 100 tysięcy talarów jednorazowej wypłaty dla niej i dla córki Karoliny. Hrabia August, będący już w wieku podeszłym napróżno starał się o inwestyturę na księstwo Brzégskie, tłumacząc, iż ojciec tylko dlatego od tronu go usunął, żeby dzieciom z pierwszego małżeństwa dziedzictwo zabezpieczyć. Cesarz nie chciał się na to zgodzić. Hr. August um. też w r. 1677. Stany księstwa Brzégskiego w dniach 27 i 28 lutego wykonały przysięgę na wierność cesarzowi

---

## MIASTO LIGNICA.

Lignica, miasto stołeczne udzielnego księstwa, a obecnie po Wrocławiu największe na Szlązku, leży w równinie nad rz. Katzbach. Ród Piastów, książąt panujących, jak to już powiedzieliśmy, najdłużej przebywał w Lignicy; wygasł dopiero na księciu Jerzym Wilhelmie, zm. 21 listopada 1675 r. Śmierć jego stała się później powodem wojny siedmioletniej, po której Fryderyk II pruski Lignicę do Prus przyłączył. Miasto ozdobił starożytny zamek, leżący niedaleko bramy głógowskiej. Zamek ten stoi jeszcze po dziś dzień, budowę zaś jego rozpoczęto prawdopodobnie najpóźniej w r. 1529 (\*). Nad nim wznosiły się dwie wieże, jedna od południa, nosząca nazwisko Piotra, druga od strony miasta, zwana wieżą Jadwigi, w której według podania miejscowego, ta święta księżna mieszkała. Dzi-

---

(\*) W kronice m. Lignicy, którą zaczęto prowadzić w r. 1517 znajduje się układ pomiędzy majstrem murarskim i kamieniarskim Hanssem Grunezweigem a jego czeladnikami, spisany w r. 1532. Budowniczym zamku, jak się z tego układu dowiadujemy, miał być jakiś Georg von Amberg. Kto to był, niewiadomo. Wiadomość tę czerpiemy ze Schless. Ztg r. 1887 (Przyp. Red.).

niejszy zamek w niczem starożytnego nie przypomina. Kościoły katolickie godne wspomnienia są: kollegiata św. Jana r. 1348 przez księcia Wacława fundowana, a przez Jerzego Rudolfa r. 1653 na nowo uposażona, pozostawała w ręku Jezuitów. Przy tym kościele znajduje się wspianiała kaplica grobowa książąt na Lignicy i Brzegu z rodu Piastowskiego, założona w roku 1677 przez Ludwikę księżnę Anhalt, matkę ostatniego księcia na Lignicy. Poprzednio zwłoki ich spoczywały w klasztorze Kartuzów, który założony w r. 1423 przez Ludwika, księcia na Lignicy i Brzegu, stał przed bramą głogowską. Gdy w czasie reformacyi klasztor ten zamieniony został na zabudowania gospodarskie, książę Fryderyk III w r. 1548 kazał zwłoki swych poprzedników w trumny miedziane włożyć i do grobów w kościele św. Jana przenieść. Prócz tych były tu jeszcze kościoły: kościół farny św. Jana Nepomucena i kościół dawniej Benedyktynek św. Krzyża, założony około r. 1377. Kościół ewangelicki św. Piotra i Pawła w rynku. Najstarożytniejszym w Lignicy jest kościół Panny Maryi. Z dachu tej świątyni spadł wielki kamień w r. 1241 tuż przed nogi Henryka II Pobożnego ks. wrocławskiego, wyjeżdżającego na walkę z Tatarami i o mało go nie zabił. Wypadek ten uważano za smutną wróżbę. Jakoż d. 15 kwietnia tegoż roku pod Lignicą ku wsi Wahlstadt na równinie zwanej „Dobre Pole“, stoczona została krwawa walka, w której Henryk poległ a z nim tak wielka liczba rycerstwa, że Tatarzy ucinając po jednym uchu, dziewięć worów niemi napełnili. Głowę Henryka odciętą, utkwioną na dzidę, pohańcy w tryumfie obnosili w koło zamku lignickiego, chcąc postrachem zmusić obleżonych do otwarcia warownych bram grodu. Nie mogąc tego wymódz, spaliwszy naokoło włości, gay sami chrześciance poprzednio zniszczyli ogniem miasto Lignicę, cofnęli się do Odmuchowa. W czasie wojen husyckich Lignica była narażoną na częste napady (patrz księstwo Wrocławskie), a tak samo i w czasie wojny trzydziestoletniej. Pod Lignicą też w r. 1634 Sasi pod generałem Arnshaimem pobili wojska cesarskie, będąc pod dowództwem generała Colloredo. W r. 1740 miasto zajęte zostało przez Prusaków, a w r. 1760 Fryderyk II pobił tu

Austryaków, którymi dowodził Laudon. Na tak zwanem „Dobrem Polu“, około wsi Wahlstadt, gdzie zaszła bitwa z Tatarami, stoczoną została w 1810 bitwa Prusaków z Francuzami, w której zwyciężył Blücher.

Dziś Lignica jest stolicą rejencyi lignickiej pruskiej i razem z przedmieściami liczy około 26 tysięcy mieszkańców i jest siedzibą różnych władz wojskowych i cywilnych.

W zamku mieści się gabinet modeli przemysłu i sztuk.

Dobre Pole, pole pod wsią Wahlstadt, położoną pod Lignicą. Tu w r. 1241 miała miejsce bitwa pomiędzy Tatarami a księciem wrocławskim Henrykiem II Pobożnym, który tu poległ.

Jeltsch, zamek pod Oławą. Tu 18 lutego 1277 r. Bolesław Łysy porwał księcia wrocławskiego Henryka IV.

Lähn, zamek, w którym Bolesław Łysy więził Henryka IV.

Stolc i Protzau, pod Frankensteinem. Tu księżę Bolesław Łysy Lignicki pobił 24 kwietnia 1277 wojska związane, usiłujące ukarać Łysego za więzienie Henryka IV. Ks. Wielkopolski Przemysław dostał się tu do niewoli Łysego.

Büchwald, miejscowość okolicy m. Lüben. Tu mieszkał Ludwik ks. lignicki po odstąpieniu swego księstwa bratu Wacławowi w dożywocie r. 1346.

Garbensdorf, wioska nieopodal Brzegu. Tu była stadnina ks. Jerzego II na Brzegu. Księżę ten sprowadzał ogiery szwabskie za pośrednictwem Alfonsa ks. Ferrary a nawet cesarza Rudolfa, klacze zaś z Danii i Węgier. Rozsyłał on też znakomitsze sztuki rozplodowe monarchom. Panowie polscy przysyłali mu konie z Ukrainy i sokoły tresowane do polowań. Tu też mieściły się stajnie książęce. Jerzy II krzyżował bydło szwajcarskie z holenderskiem. Miał tu nawet owce turckie, jeziora rybne, pasieki itd. (\*).

---

(\*) Zakładał także towarzystwa strzeleckie.



Psie pole, po niemiecku Hundsfeld, miasteczko nad rzeką Widawą nieopodal Wrocławia położone i słynne bitwą pomiędzy Bolesławem Krzywoustym a Niemcami, jaka miała tu być stoczona podług podań kronikarzy naszych. Trupów tak wielka liczba była, że psy znęcone zbiegały się na sytną strawę. Ta uczta straszliwa nadała nazwę grodowi i miejscu. Co do tej bitwy krytyka powątpiewa, to tylko pewna, że od chorób wojska niemieckie ciężką tu poniosły klęskę.

---

## BRZEG

---

Brzeg, miasto nad rzeką Odrą, o 6 mil na południe Wrocławia, niegdyś stołeczne osobnego księstwa. Jedno z najpiękniejszych miast w Szlązku na dość obszernej równinie. Początek jego niewiadomy, a wywody nazwy rozmaite, najpewniejszy od słowiańskiego brzegu, ponieważ ten ze strony południowej tego miasta tak jest wysoki, iż Odra przy największem swoim wezbraniu, miastu dotąd szkodzić nie może. Wzmiankę o Brzegu w historii w bardzo oddalonych znajdujemy czasach. Roku 1096 Brzetysław król czeski pustosząc Szlązk, miasto to na łup żołnierzy swoich oddał. Z końcem XIII wieku zaczynają się pewniejsze tego miasta dzieje. Gdy Szlązk dostał udzielnych książąt, Brzeg należał do książąt wrocławskich, wtedy miasto uzyskawszy równe jak Wrocław przywileje, zaczęło się coraz więcej podnosić. W roku 1293 otoczone murem przez Bolesława księcia na Świdnicy. Od roku zaś 1595 obrona tegoż miejsca częściowo tak bardzo powiększoną była, iż mogło roku 1742 wytrzymać mocne czterotygodniowe oblężenie szwedzkie generała Forstensohn, który straciwszy tutaj 1,400 ludzi, odstąpić musiał. W roku jednakowoż 1807 wały przez Francuzów zrujnowane na spacerory zamienione zostały. W stronie północnej miasta leży niegdyś piękny zamek Piastów, początkiem swoim odległych także sięgający czasów, który w roku 1341 przez Ludwika I Spra-

wiedliwym zwanego, był rozprzestrzeniony. W roku 1427 Hucyeci wpadłszy do Brzegu spustoszyli miasto i wycięli mieszkańców w pień. W rok później znowu napadli i spalili je wraz z zamkiem, co było powodem, że mieszkańcy wzniesli wały i wykopali głębokie rowy. W połowie XVI wieku zamek tujejszy wraz z miastem został stolicą książąt, a Jerzy II w r. 1550 znacznie go powiększył, przyozdobił i nadał mu tę postać, jaką miał w połowie XVII wieku, to jest za czasów księżny Doroty Sybilli, która była z domu margrabianka, córka elektora Jana Jerzego. W roku 1610 Sybilla poszła za Jana Chrystyana, księcia Brzegu. W czasie trzydziestoletniej wojny Brzeg dwa razy był oblężony przez Szwedów i szturmem wzięty, zamek jednak mało ucierpiał. Po śmierci Jana Chrystyana objął rządy najstarszy syn jego Jerzy III, a zszedłszy bezpotomnie, zostawił księstwo bratankowi swemu Wilhelmu, który także zgasł w kwiecie wieku 1675 roku. Był to ostatni potomek książąt Piastów na Szlązku; po czym księstwa Brzegu i Lignicy dostały się pod panowanie Austrii, zaś 1742 Brzeg wraz z całym Szlązkiem do Prus został przyłączony. Starożytny zamek stał nienaruszony aż do roku 1741, lecz w tym roku w czasie oblężenia przez Prusaków, prawie do szczętu zburzony już się więcej nie podźwignął. Od tego czasu użyto go częścią na magazyn, częścią na inne cele. Dotąd dziedziniec zamkowy jest wyłożony kamieniem kwadratowym; w południowej stronie stała wysoka wieża, dziś już w gruzach, na każdym boku rycerz z kamienia ciosany, obok lwy z głazu. Sala jadalna i pokoje ozdobione były obrazami książąt Piastów i innych znakomitych osób. Teraz nawet jeszcze widać ślady przeszłej wielkości i kosztownych ozdób, mianowicie nad przysionkiem z kamienia wykutym, szczególnie posąg księcia Jerzego, jego małżonki Barbary i innych książąt. Na południe od zamku leży kościół ś. Jadwigi, wybudowany około roku 1349, przez księcia Ludwika. W tym kościele była dawniej najpiękniejsza w całym Szlązku kazalnica z jednego kamienia wykuta i tutaj z pod Strehlen w roku 1573 sprowadzona, obsypana ze wszystkich stron pięknymi płaskorzeźbami, gdy w obrazie przedstawiającym sąd ostateczny, nienajpo-

chlebniejszy wyrok wydany był na papieżów; cesarz niemiecki, w którego moc dostało się miasto, kazalnicę ową roku 1677 zwalić rozkazał. W tym kościele są groby dawnych książąt na Brzegu. Kościół farny ś. Mikołaja, dziś ewangelicki, w r. 1287 przez Henryka księcia na Wrocławiu wystawiony, liczony bywa do najwyższych w całym Szląsku. Kościół ś. Piotra i Pawła w r. 1579 przez Jerzego ks. na Brzegu, na zbrojownię użyty. Gimnazjum przez tegoż księcia zaczęte dnia 21 marca 1564 roku, 8 sierpnia 1589 r. poświęcone. Przed bramą stoi kościół ś. Trójcy, w 1770 r. na nowo wystawiony, w którym gmina polska swe nabożeństwa odprawia. Dziś Brzeg posiada gimnazjum, dom obłąkanych, arsenał, 7 kościołów. Oprócz tego fabryki sukna, płótna, pończoch i t. p. Handel wszelkimi produktami i 10,500 mieszkańców.

Olawa, po niem. Ohlau, miasto o  $3\frac{1}{2}$  mili od Wrocławia odległe, nad rzeką Olawą położone. Posiada kościół parafialny katolicki, kościół parafialny ewangelicki, gimnazjum, szpital, stary zamek książąt na Brzegu i t. d. Najdawniejsza wzmianka o Olawie pochodzi z r. 1149. W roku 1203 już nosi miano miasta. Kościół tutejszy istniał już zapewne w r. 1206, gdy Henryk Brodaty dał Wincentynom Psie Pole w zamian za Olawę. Napewno istnieje w r. 1245, zabrany przez reformatorów r. 1534, znowu katolicki od r. 1699 do 1707. Budowany w stylu ostrołukowym z wieżą na 114 łokci wysoką. Miasto Olawa wpadło w r. 1428 pod władzę Husytom, którzy przebywali tu blisko rok cały. W 1502 pożar, a w 1558 zaraza niszczy miasto. W 1544 wzniesiono tu pierwszy most na Odrze. Sasi, żołnierze cesarscy i Szwedzi z kolei zajmują i plądrują Olawę w latach od 1652 do 1677. Od 1676 do 1680 mieszka tu księżna Ludwika na Brzegu, matka ostatniego Piasta lignickiego, ks. Jerzego Wilhelma. Od r. 1691 do 1734 Olawa należy do Jakóba Sobieskiego. W r. 1741 zajęli miasto Prusacy, przy czem mury obronne zostały zniesione. Olawa liczy obecnie



7484 mieszkańców, przeważnie ewangelików. Język niemiecki tutaj i w okolicy przeważa.

**Niemcz**, po niem. Nimptsch, w r. 1230 Nemcho, Nimz, Nempt, Nemch, na lewym brzegu rzeki Lohe (Śleza?) od  $6\frac{1}{2}$  m. od Wrocławia. W malowniczym położeniu rozłożone na górze, wśród ogrodów, opasane murem z dwiema bramami. Posiada kościół parafialny ewangelicki, pierwotnie katolicki, ratusz z wieżą, kościół parafialny katolicki, zbudowany przez cesarza Józefa I, w r. 1708 na zamku. W r. 999 istniała już w Niemczu kaplica św. Wojciecha. W roku 1017 Henryk II cesarz oblega daremnie gród tutejszy. W r. 1152 przebywa tu czas jakiś wygnany z Polski książę Władysław II. W r. 1213 do 1216 księżna Jadwiga szlązka zakłada kościół i rozszerza miasto. Hussyci zdobywają Niemcz w r. 1428 i do 1434 utrzymują tu swą załogę. Zburzony po ich ustąpieniu zamek, odbudował w r. 1585 Jerzy ks. na Brzegu. Pożar w r. 1500, Szwedzi r. 1633 i 1642, morowa zaraza i wojska cesarskie r. 1634, oto największe klęski późniejszych stuleci.

W okolicy mieszkają przeważnie ewangelicy. Z płodów mineralnych znajdują się tu: węgle kamienne, granit, marmur i źródła siarczane (\*).

**Bierutów**, po niem. Bernstadt, m. o 2 mile od Oleśnicy położone. Kościół parafialny tutejszy był w r. 1545 powtórnie erygowany.

**Hajnów**, po niem. Hainau, nad rz. Deichsel o  $2\frac{1}{2}$  mili od Lignicy położone. Książę Bolesław III w r. 1333 nadał temu miastu prawo lignickie miejskie. W r. 1428 Hajnów splądrowali Husyci, r. 1642 Szwedzi, 1813 Francuzi.

**Kaczanów**, po niem. Kotzenau, miasteczko, posiada starożytny zamek, leży nieopodal Lignicy.

---

(\*) Słown Geogr.

**Giesmannsdorf**, wieś niem. pod Nissą.

**Greiffenstein**, zamek obronny w pobliżu wsi Greiffenberg, u zbiegu rzeki Krzywej Elzy z Kwisną położony.

**Lwów**, po niem. Loewenberg, miasto nad rzeką Bobrawą położone, bardzo dawne, sławne tem, że na wzór praw tego miasta nadawano prawa miejskie w Polsce. W wojnie 30-letniej Lwów dużo ucierpiał. W r. 1813 d. 19 lipca i 21 sierpnia wojska czeskie pobiły tu Francuzów. Napoleon tegoż roku dowiedział się tu, że mu i Austria wojnę wypowiada. Lwów był przez czas niejakiś stolicą udzielnych książąt.

**Kąty**, po niem. Canth lub Kanth, w r. 1298 Kant, miasteczko nad rzeką Bystrycą (Weistritz), niedaleko góry Sobótki położone. Miasteczko Kąty w r. 1419 książęta oleśnicy dali w zastaw biskupom, którzy je do r. 1810 posiadali.

**Kamieniec**, po niem. Grunau Camenz, w r. 1201 Camenech, w r. 1216 Istebeca, w 1430 Grunau, wieś na prawym brzegu strugi Pause. Do r. 1810 było tu opactwo Cystersów. Zakon ten założył tu w r. 1207 ks. Henryk Brodaty około kapliczki przez ks. Brzetysława Czeskiego w r. 1194 tu wzniesionej. Był też tu stary zamek czeski, który husyci długo oblęgali. W klasztorze tutejszym mieszkał Fryderyk II i o mało nie dostał się tu do niewoli. Obecnie jest tu wspaniały zamek z parkiem tarasowym, wzniesionym według planu Schinkla (\*).

**Kucznie**, po niem. Kauern, wioska w księstwie Brzegu już w r. 1435 istniejąca.

**Laskowice**, po niem. Laskowitz, w r. 1374 Loswicz, wieś pod Grodkowem położona.

---

(\*) Słown. Geogr.

Oprócz tego jest jeszcze wieś Laskowice w dawnym księstwie Opolskiem.

## GŁOGÓW.

### KSIĘZTWO GŁOGOWSKIE.

Kiedy synowie ks. Władysława podzielili się w r. 1163 Szlązkiem, Wrocław przypadł w udziale Bolesławowi Wysokiemu, Raciborz Mieczysławowi, zaś Głogów najmłodszemu bratu Konradowi I, który jednak wkrótce księstwo porzucił i wstąpił do stanu duchownego, wskutek czego Głogów połączony został z Wrocławiem. Tak też trwało do r. 1241, kiedy to po śmierci ks. wrocławskiego Henryka II Pobożnego, synowie jego spuścizną po ojcu się podzielili. Przy tym podziale Głogów przypadł Bolesławowi Łysemu ks. na Lignicy, który do swej części miał przyjąć najmłodszego brata Konrada. Bolesław sądził, że Konrad poświęci się stanowi duchownemu i że o udział w rządach księstwa upominać się nie będzie, tymczasem Konrad przybywszy na Szlązk upominał się o swe prawa. Gdy zabiegi jego u obu braci były daremne, udał się do Poznania, gdzie poślubił siostrę ks. Przemysława, Salomeę, i uzyskał poparcie i pomoc. Korzystając z otwartej wojny pomiędzy braćmi, zajął Bytom nad Odrą i tam się usadowił, w r. 1251 wezwany od mieszczan krośnieńskich zajął to miasto. Konradowi pomagali Wielkopolanie, którzy kilkakrotnie na Szlązk napadali, co wreszcie spowodowało, iż za wstawieniem się biskupa wrocławskiego, Bolesław Łysy odstąpił Konradowi północne powiaty tj. Głogów, Żegań, Krosno itd. Takim był początek księstwa Głogowskiego.

Konrad II zajął się pilnie wzmocnieniem swej dzielnicy, co mu się po części udawało. Wnięszał się jednak



w spory z biskupem, za co dwa razy rzucono nań klątwę. Konrad panował do r. 1273. Synowie jego podzielili się spuścizną. Henryk I miał Głogów, Konrad Żegań, Przemysław Stynawę.

Henryk I był to pan rządny i surowy, pracował też pilnie nad dobrem swego księstwa. Obdarzony przez stryja Henryka IV wrocławskiego księstwem wrocławskiem nie zdołał go utrzymać, gdyż mieszczanie otworzyli bramy i poddali się Henrykowi, ks. na Lignicy. Naprózno ten ostatni starał się Henryka Głogowskiego przebłagać za pozbawienie go tej dzielnicy odstąpieniem mu okręgów Hajnowa, Bolesławia, Neumburga (nad Kwisną) Giessmansdorfu, Wartenberga, Auras, Trzebnicy, Mielie i Sandewala, Henryk Głogowski umyślił zemścić się na nim srodze. Pochwycił go też w r. 1294 pod murami samego Wrocławia i uwięził go najprzód w Sandewal a potem w Głogowie. Wówczas to w zamian za zwolnienie księcia wrocławskiego, otrzymał książę głogowski Stynawę, Oleśnicę, Bierutów, Namysłów, Wolczyn, Kluczborek, Byczynę, Gorzów, Schwirschau, Reichenthal, tudzież zamek Bolesławski, prócz tego ks. wrocławski miał mu zapłacić 30,000 grzywien i na każde wezwanie dostawić mu 140 zbrojnych. Henryk I był panem zawziętym, ale za to pilnował porządków w księstwie, nie znosił rozbojów, jakie wówczas na Szlązku były na porządku dziennym. Nie zwykł był przyrzekać, czego dotrzymać nie mógł, danego słowa nie zmieniał. Nie chciał on uznawać niezależności biskupów, który to przywilej uzyskali oni od Henryka IV wrocławskiego, w końcu jednak w r. 1300 zgodził się na to. Po śmierci Przemysława ks. wielkopolskiego Henryk, jako siostrzan zmarłego, chciał starać się o objęcie spuścizny po nim, co gdy spostrzegł Łokietek, powołany przez Zjazd panów wielkopolskich wpadł do dzielnicy głogowskiej w r. 1297 i zniszczył ją. Wkrótce jednak porozumiał się z nim i odstąpił mu część Wielkopolski położoną wzdłuż rzeki Odry po Wartę i Noteć. Kiedy Wielkopolanie zniechęcili się do Łokietka, szczęście zaczynało się uśmiechać do Henryka, gdyż sprzyjało mu duchowienstwo. Na nic mu się to jednak nie przydało, gdyż w r. 1300 powołano na tron Wacława czeskiego. Dopiero w r. 1306 po śmierci tegoż, Henryk objął rządy Wiel-

kopolski przy pomocy duchowieństwa, lecz już w dwa lata później wymówiono mu posłuszeństwo, gdy Henryk możnowładców wielkopolskich chciał trzymać tak krótko, jak swoich w ks. Głogowskiem. Zmartwiony tem umarł w r. 1309. Używał on tytułu Dziedzica Polski, księcia szlązkiego, pana na Poznaniu i Głogowie.

Synowie Henryka podzielili się spuścizną, która jednak wkrótce znacznie zeszcupłała, gdy Wielkopolskę zabrał Łokietek. W r. 1322 nastąpił po śmierci jednego z braci Bolesława nowy podział. Wówczas to Henryk II dostał Żegań, Jan Stynawę, Górę, Wschów i Kościan, Przemyśław Głogów, Konrad I Woławę, Oleśnicę, Namysłów. W ten to sposób z księstwa Głogowskiego powstały aż cztery mniejsze. Książęta: Zegański, Stynawski i Oleśnicki zaraz w r. 1329 poddali się Janowi czeskiemu, jeden tylko Przemyśław Głogowski długo się opierał. Liczył też wiele na pomoc Polski, był bowiem żonatym z Konstancją, wnuczką Łokietkową a córką Bernarda Świdnickiego, który z Czechami wojował. Posłom więc czeskim, wzywającym go do przyjęcia lenna od króla czeskiego odpowiedział: wolę o żebraczym kiju umrzeć wolnym księżciem, aniżeli przyjąć służalstwo u obcego monarchy“. Umarł też wolny w r. 1331 bezdzietnie a Głogowem podzielili się bracia Jan i Henryk (IV). Odtąd pomiędzy książętami Głogowskimi odbywają się ciągle zamiany miast a także i Głogowa, tak, że trudno oznaczyć granic księstw pojedynczych, do nich należących. W tymże też czasie Jan czeski tak dalece owładnął nimi, że książęta ci w znacznej części niezależność swą utracili.

Z pomiędzy tych książąt wybitniejszą rolę odgrywał Henryk I, książę na Żeganiu, zwany Żelazny dla nieugiętej woli, z jaką traktował ziemian miejscowych. Za jego to rządów Kazimierz W. wpadł na Szlązk, zajął Wschowę, Stynawę a Żegań obległ. Król czeski przypuścił za to Henryka do swej łaski, Henryk towarzyszył mu zresztą wszędzie i był z nim w Rzymie. W r. 1360 Henryk objął połowę m. Głogowa tudzież część spadku po Janie Stynawskim. Drugą część zabraли Czesi wraz z połową Głogowa. Córka jego Jadwiga (El-

zbieta) była trzecią żoną Kazimierza W. Synowie jego w r. 1380 podzielili się księstwem. Najstarszy Henryk VI objął Żegań (Krosno, Schwiebus), Henryk VII Rapold połowę Głogowa (i pół Gory pod Stynawą, tudzież zamek Heizendorf), Henryk VIII zwany Wróbel Kozuchów, Sprotawę i Grünberg. Dwaj starsi bracia wkrótce pomarli, Henryk VIII objął więc ich udziały w r. 1389. Po jego śmierci najstarszy syn Jan zatrzymał dla siebie Żegań, zaś Waclaw Krosno i Schwiebus, Henryk IX Kozuchów, Henryk X połowę Głogowa. Waclaw pomagał Jagielle w wojnie z Krzyżakami. Wszyscy ci książęta byli na usługach cesarza Zygmunta i w wojnie husyckiej trzymali się z miastami łużyckimi.

Synowie Jana, ks. na Zeganiu, Baltazar, Jan II i Waclaw podzielili się spuścizną, a że udziały ich były szczupłe, więc szukali utrzymania poza granicami kraju. Waclaw i Rudolf nie trzymali nawet dworu, lecz stołowali się u jakiejś mieszczki. Rudolf i Baltazar zebrawszy 4000 ludzi wynajęli się w r. 1454 Krzyżakom przeciwko Jagielle. W bitwie pod Chojnicami Rudolf zginął, ale Baltazarowi zawdzięczali Krzyżacy swoje zwycięstwo. W zamian za to Gdańszczanie bratu ich Janowi, panu na Priebus zabrali okręta wyładowane zbożem, które wyprawiał do Anglii. W czasie panowania w Czechach króla Jerzego Podiebrada było w Głogowskiem kilka małych księztwek. Książęta ci, niechętni początkowo Podiebradowi, połączyli się z Wrocławianami i wystąpili przeciw niemu. Kiedy Podiebrad potrafił zjednać sobie innych książąt szlacheckich, jedni tylko książęta zegańscy i Henryk X na Kozuchowie trwali w swym oporze. Wkrótce jednak Henryk X i Jan II z Priebus pojednali się z królem, jeden tylko Baltazar zegański się opierał, czem ostatecznie wywołał użycie siły zbrojnej przeciwko sobie. Księstwo jego oddał Podiebrad Janowi II z Priebus. Baltazar mieszkał początkowo we Wrocławiu, lecz później udał się do Rzymu, z kąd po nieprzychylniej dla Podiebrada zmianie usposobienia, przywiózł 1463 r. bullę papieżką, nakazującą zwrócenie mu księstw i grożącą Janowi II klątwą, gdyby tego nie uczynił. Powróciwszy został dowódcą wojska Wrocławian, które zaczęło występować nieprzyjacielsko prze-



ciw stronnikom królewskim. Wkrótce też przy pomocy stryja Henryka X Kozuchowskiego Żegań odzyskał 1464 r. Niedługo jednak księstwem tem się cieszył, gdyż w r. 1472 Jan II z Priebus powróciwszy od króla Macieja z Pesztu obległ go w Żeganii i zmusił do poddania się, poczem uwięził go w Priebus i tam przez zapomnienie głodem go umorzył dnia 16 lipca 1472, zaś żonę jego i córkę Bolesława ks. cieszyńskiego wypędził. Obawiając się jednak, by lud okrucieństwem tem oburzony nie powstał przeciw niemu, księstwo Żegańskie sprzedał księżtom saskim Ernestowi i Albertowi za 55,000 dukatów. Ze sumy tej dał siostrze swej tysiąc dukatów, zaś bratu Waclawowi 21,000 dukatów. Król Maciej sprzedaż tę zatwierdził i w ten to sposób Żegań przez lat 77 pozostawał w posiadaniu saskiem. Brat jego Waclaw żył spokojnie we Wrocławiu i znanym był ze swej filantropii.

Po śmierci Henryka XI, księcia Głogowskiego, który pozostawił tylko nieletnią żonę, o spuściznę po nim ubiegali się, ojciec żony jego, kurfirst brandeburski, Władysław Jagiellończyk, jako król czeski i Maciej węgierski, który chciał oddać je Janowi Korwinowi, a w końcu Jan II z Priebus. Ten ostatni starał się zjednać Macioja, a kiedy mu się to nie udało, porzucił go i w chwili, kiedy Maciej był zajęty, wpadł do Głogowa i zmusił mieszczan do oddania sobie hołdu. Ale i kurfirst brandeburski zobaczywszy, co się dzieje, zajął znów ze swej strony Krosno i Kozuchów. Jan II zebrał więc wojsko, brandeburczyków z kraju wypędził, a nawet aż po Frankfurt się posuwał, zaś w r. 1473 zdobył Głogów a w r. 1481 uzyskał od Macieja inwestyturę na całe księstwo Głogowskie. Jan nie miał jednak męskich potomków. Pragnąc tedy, aby córki obszerne księstwo, jakie posiadał, odziedziczyły, wydał je za trzech wnuków Podiebrada, książąt ziembickich a panów na hr. Kłodzkim, a następnie postanowił zbliżyć się do Władysława Jagiellończyka, aby w zamian za uznanie jego władzy uzyskać od niego prawa dziedziczości dla córek. Jeden z zięciów jego, Jerzy, zajął wojskiem swem Głogów, wkrótce jednak nadciągnęli Węgrzy pod wodzą Tettauera. Jan II widząc, że się nie utrzyma, wymknął się z Głogowa, aby szukać pomocy, co mu

się jednak nie udało. Stało się więc, że Tettauer miasto Głogów zajął i w imieniu Macieja hold od mieszkańców odebrał. To samo stało się z miastami: Zieloną Górą i Sprotawą, Kozuchowem i Świbodzinem. Jan II został więc zewsząd wypartym a nie widząc możności utrzymania się w kraju, Szlązk porzucił i próbował pozyskać posiłki u króla polskiego Kazimierza. Ten jednak pamiętając, że Jan II napadł był na Wielkopolskę, źle go przyjął, tak że po krótkiej odysei musiał szukać schronienia u zięciów swoich w Kłodzku. Tymczasem po śmierci Macieja w r. 1490 Głogów przeszedł pod panowanie Władysława Jagiellończyka. Jan udawał się i do Władysława i do Jana Olbrachta z prośbą o przywrócenie mu księztwa, lecz daremnie prosił nawet o pośrednictwo książąt saskich. Udawał się do Piotrkowa i do Poznania, gdzie król Jan Olbracht przebywał, lecz otrzymał tylko 600 złotych jałmużny i zakaz pobytu w Polsce i w księstwie głogowskiem, którym Jan Olbracht do r. 1496 zarządzał. Jan skorzystał z pozwolenia margr. brandeburskiego i chciał zamieszkać w Frankfurcie, lecz mieszczanie pamiętając jego napady źle go przyjęli. Udał się więc do Rzymu a powróciwszy ztamtąd otrzymał od zięciów na mieszkanie Wolawę, gdzie też 22 września 1504 umarł. Pod koniec życia trudnił się alchemią. Oprócz trzech córek wydanych za książąt ziembickich, miał jeszcze Małgorzatę, zmarłą w stanie panińskim i Barbarę mniszkę.

Był to ostatni potomek książąt głogowskich z domu Piastów szlązkich.

---

Głogów czyli Głogowa wielka, po niem. Gross Glogau, na lewym brzegu Odry,  $7\frac{1}{2}$  mil od Lignicy, od półtorej mili od granicy w. ks. poznańskiego odległe. Stołeczne miasto księstwa tegoż nazwiska, oraz twierdza, nad której wzmocnieniem od dwóch wieków pracują. Podania o początkach tego miasta są bardzo niepewne, to tylko nie ulega wątpliwości, że je do bardzo starożytnych liczyć można. Historycy tego miasta utrzymują, iż Głogów powstał na zwaliskach miasta Lugidunum, wzmiankowanego przez

Ptolemeusza. Pierwiastkowe położenie jego było na prawym brzegu rzeki; a ciasne, błotniste, głogiem i cierniem zarosłe miejsce, zjednało mu nazwisko Głogowa. Dytmarowi Merseburskiemu było to miasto znane, a w r. 1009 przez Henryka V oblężony Głogów, okazał najchlubniejsze dowody przywiązania do monarchii polskiej, chociaż Marcin Gallus pisze, iż ze starości ku upadkowi pochylone mury, słabo do obrony przyczynić się mogły. Gdy zaś w roku następnym stanął pokój, Bolesław Krzywousty powracając z Bambergu przybył do Głogowa, a chcąc upiększyć i rozprzestrzenić to miasto, położeniem ścięsnione, przeniósł je w obszerniejsze okolice lewego brzegu Odry. Roku 1148 Bolesław Kędzierzawy cofając się przed Fryderykiem Barbarosą cesarzem, kazał spalić Głogów, aby nie służył za schronienie nieprzyjacielowi, tak iż dopiero za panowania Henryka I Brodatego, zaczął się z gruzów podnosić. Po podziale Szlązka pomiędzy synów Władysława II, Głogów w r. 1250 uczyniony stolicą udzielnego księstwa, rządzony był przez własnych książąt z rodziny Piastów polskich. Z tych Konrad II w r. 1260 miasto rozprzestrzenił, wybudował zamek, a sprowadziwszy do niego mieszkańców z Niemiec, wielu wolnościami i prawem magdeburskiem udarował. Była to chwila nowego odrodzenia się Głogowa. Konrad rozprzestrzeniając miasto, nie zapomnił także o dobrym bycie mieszkańców, małżonka zaś jego Salomea, księżniczka wielkopolska, wznosiła gmachy czci Boga poświęcone i przyczyniła się do wewnętrznego upiększenia. Za jej staraniem na miejscu, gdzie się pierwiastkowo tum wznosił, wystawiono kościół i klasztor OO. Dominikanów, a w innej stronie kościół z klasztorem dla panien zakonnych. Śmierć jednakowoż stanęła na przeszkodzie i dopiero syn tejże, Henryk III, książę na Głogowie, dokończył zaczęłą budowę. W latach 1315 i 1395 ludność miasta przez straszliwe powietrze mocno się zmniejszyła. W roku 1333, gdy Henryk IV, książę na Głogowie i Żeganiu, Janowi, królowi czeskiemu, poddać się nie chciał, został od niego wygnany. Henryk V, syn poprzednika, powolniejszy na żądania króla, odzyskał znowu Głogów w r. 1366. Panowali jeszcze w Głogowie książęta z rodziny



Piastów, aż gdy okrutne rządy Jana X, księcia na Żeganiu, doszły do uszu Macieja, króla czeskiego, odebrał mu władzę, a tem samem i Głogów, który do Czech przyłączył w r. 1488. W latach 1406, 1420, 1433, 1445, paliło się miasto częściowo lub całe nawet i znowu powoli wzrastało. W roku 1480 zamek długo był oblegany, a w 1488, Jan, książę na Żeganiu, broniąc się przeciwko wojsku cesarza, miasto wzmocnił, po długim jednak oblężeniu poddać się musiał, przyczem miasto wiele ucierpiało, domy zaś, które ocalały, pochłonął pożar w następnym roku. Zgorzał wtenczas kościół farny i panien zakonnych, i tylko w północnej stronie kilka domostw ocalało. W r. 1491 księstwo głogowskie wraz z miastem otrzymał Jan Albert Jagiellończyk od brata swego Władysława, króla czeskiego, za to, że go Władysław do królestwa węgierskiego nie dopuścił. Zostawszy Jan Albert królem polskim, zdał w r. 1497 księstwo głogowskie bratu swemu Zygmuntovi Jagiellończykowi, późniejszemu królowi polskiemu, który osiadłszy w Głogowie uporządkował miasto, wiele gmachów powznosił i licznemi przywilejami go obdarzywszy, znacznie do wzrostu się przyczynił. Zygmunt założył w nim mennicę i bił podstępem swoim pieniądze, znane pod nazwiskiem groszy i półgroszków głogowskich, na których także pierwszy raz położona jest na monecie data r. 1506. Dobroć tych groszy jest także świadectwem charakteru i umysłu Zygmunta, z jakim działał. Wkrótce atoli Głogów przeszedł znowu w posiadanie króla Władysława czeskiego i w roku 1508 przyłączony został na wieczne posiadanie do korony czeskiej. W r. 1517 zniszczył miasto pożar. W połowie XVI wieku przeszedł Głogów wraz z Czechami w posiadłość domu austriackiego i znowu w latach 1615, 1631, 1642 i 1678 spalił się do szczytu. Kilka zaś wytrzymywanych oblężeń w czasie trzydziestoletniej wojny, nieledwie je całkiem do upadku przyprowadziło. W roku 1711 wraz z całym prawie Szlązkiem Głogów zdobyty został przez Fryderyka II, króla pruskiego, i przyłączony do jego monarchii. Zaraz też Głogów otrzymał liczniejszą załogę i wzmocnienie swych fortyfikacyi, z tem wszystkiem zostawiony był w pokoju aż do r. 1756, w którym także niewielki w czasie

siedmioletniej wojny miał udział, służąc raczej za główny punkt strategiczny i depo wojskowe. Daleko ważniejszą odegrała rolę twierdza tutejsza i miasto w r. 1806. Po bitwie bowiem pod Jena, Głógów przygotowano do najsilniejszej obrony, lecz niedawno oblężony przez francuską armię, chociaż jakiś czas opierał się i wytrzymał bombardowanie, w końcu jednak kapitulował, oddając w ręce zwycięzców wielki zapas amunicyi i 200 dział. Załoga francuzka zajęła Głógów, a Napoleon I oceniając tak ważny punkt strategiczny, utrzymywał twierdzę w swym ręku aż do r. 1814, w którym znowu z kolei wojska sprzymierzone zmusiły Francuzów do poddania się a po zawarciu pokoju, Głógów wrócił do królestwa pruskiego. Odtąd miasto używając ciągłego pokoju, znacznie wzrosło i dziś liczy 13,353 mieszkańców, jest twierdzą drugiego rzędu warowną, po obu stronach rzeki ma trzy bramy, piękny zamek, w którym teraz sąd apellacyjny się mieści, 3 publicznych bibliotek, 5 kościołów, z których 3 katolickie a 2 ewangelickie i 4 seminarya. Główną przecież ozdobę miasta stanowi kościół katedralny, największy i najwspanialszy ze wszystkich, wśród wyspy zwanej Tumową (D o m I n s e l) wzniesiony

Żegań, po niem. Sagan, nad rz. Biebrzą położone, stolica księstwa udzielnego.

Nazwę swoją słowiańską wywodzi od pogorzały czyli zżeganej osady, a początkiem odległych niezmiernie sięga wieków. Według historyków szlązkich założone zostało przez Żegannę, córkę Wandy, monarchini polskiej a wnuczkę Krakusa, w r. 700, na miejscu gdzie dziś jest wieś Brennstadt, którą w dawnych dokumentach zwano starym Żeganem (Antiqua Sagnum).

Stara to osada, leżała jednak początkowo w innem miejscu, niż obecnie, przeniósł ją zaś Bolesław Kędzierzawy po spaleniu przez Niemców w r. 1140 a w r. 1170 zamienił ją na miasto. Stolicą księstwa Żegańskiego został Żegań w r. 1397. W r. 1461 zdobyli to miasto husyci, od których odebrał je książę Baltazar w r. 1471. W r. 1555 wraz z całym księstwem kupił je cesarz Ferdynand I król czeski. W r. 1627 cesarz da-

rował księstwo Żegańskie Wallensteinowi. Zniszczone podczas wojny 30-letniej nabył Żegań w r. 1640 Waclaw, ksiązę Lobkowitz, od jego zaś spadkobierców kupił w r. 1786 Piotr Biron, ksiązę kurlandzki; od r. 1840 Żegań należy do Doroty księżnej Talleyrand. Miasto posiada 6 kościołów i liczy 8,000 mieszkańców. Najznakomitszym gmachem jest zamek ksiązęcy, wystawiony w r. 1650 przez Wallensteina, przebudowany i ozdobiony przez Lobkowicza z pysznym ogrodem i bogatymi cieplarniami. Sławne jest tutejsze więzienie dla kobiet, zrobione z dawnego kollegium jezuickiego

---

## Ś W I D N I C A.

Po śmierci ks. Lignickiego Bolesława Łysego czyli Rogatki w r. 1278, synowie jego podzielili się spuścizną ojcowską. Henryk objął Lignicę, Jawor, Striegau, Szrodę, a Bolesław z Bernardem Lwów, Jelenią Górę, Gorzno, Fürstenberg i Świdnicę. Ten ostatni pisał się z początku księciem na Fürstenbergu a później na Świdnicy. Bolesław był w rządach energicznym, dobro poddanych uważał za własne, lecz nie znosił oporu i dawał uczuć swą władzę. Do wojny brata Henryka, który po śmierci ks. wrocławskiego Henryka IV ubiegł w zajęciu Wrocławia Henryka głogowskiego i później przez tegoż był więzionym, nie mieszal się wcale, nie dowierzając jednak swym sąsiadom, obwarował miasta: Fürstenstein, Bolkenhain, Kinast, Brzeg, Niemcz i Grotków, wybudował fortecę Klitschdorf pod Bolesławiem i Kotzenau pod Lubeniem. Świdnicę upiększył i obwarował. Po śmierci brata swego Henryka V wrocławskiego opiekował się jego dziećmi. Umarł r. 1301, zwłoki jego pochowano w klasztorze Cystersów w Grüssau, który sam fundował. Oprócz tego fundował klasztory Dominikanów w Świdnicy i św. Klary w Strzelcach. Synowie jego podzielili się księstwem w ten sposób, że Bernard wziął Świdnicę, Henryk I księstwo Jaworskie, Bolesław księstwo Ziembicy. Do r. 1307 rządy za nich, gdy byli nieletni, sprawował margr. brandeburski, później rządził najstarszy



Bernard, żonaty z Małgorzatą, córką Łokietka. Żona jego wpoila w niego i w jego dzieci zamiłowanie do wszystkiego, co polskie, dla tego też Piastowie świdniccy najdłużej byli Polsce wierni. Bernard brał także udział w wyprawie przeciw Litwinom i oblegał zamek Bistena. Zmarł 6 maja 1326. Rządy po nim objął syn Bolesław II, który sprawował je w imieniu swoim i brata Henryka II.

Bolesław II, zwany zwykle Bolkiem Świdnickim, odpie-  
rał wszelkie pokuszenia czeskie o rozszerzenie wpływów na  
Szlązku, utrzymywał przyjazne stosunki z królem Kazimie-  
rzem W., ciągle nieprzyjaźnie przeciw Janowi występował  
i dążył do zapanowania nad Szlązkiem. Wskutek tego to Jan  
czeski obległ go w Świdnicy, której zdobyć jednak nie mógł.  
W r. 1346 Bolko powiększył księstwo swe księstwem Jawor-  
skiem, które odziedziczył po stryju Henryku I. Objąwszy to  
dziedzictwo stał się panem potężnym, wskutek czego cesarz  
Karol chcąc zagarnąć jego księstwo syna swego zaręczył z je-  
go siostrzenicą Anną (\*). Zaręczyny odbyły się w Pradze roku  
1350, lecz Karol umarł już w r. 1351. W r. 1353 cesarz Karol  
utraciwszy żonę a nie chcąc postradać nadziei uzyskania księ-  
ztwa Świdnickiego ożenił się sam z narzeczoną zmarłego syna  
w r. 1353. Anna miała wówczas lat 14. Ona to była matką  
króla czeskiego Wacława, ur. w r. 1361, sama zaś zmarła r.  
1362 w 23 roku życia.

Bolko świdnicki rozprzeździł jeszcze swe posiadłości,  
a z królem Kazimierzem ciągle utrzymywał stosunki przyja-  
zne, był też na dworze jego bardzo poważany. Bolko umarł  
w 80 roku życia 28 lipca 1368, pochowany został w Grüssau.  
Po jego śmierci księstwo jego zabrał cesarz Karol IV, jako  
zięć i spadkobierca.

---

Świdnica, po niem. Schweidnitz, było stolicą  
księstwa Świdnickiego, na 44 mil kwadratowych rozległego.

---

(\*) Była to córka Henryka II, brata jego, który zmarł w roku  
1345 nie mając wydzielonego udziału. Bolko Annę adoptował i zapisał  
jej swoje księstwo.

W r. 1741 wraz z całym Szlązkiem dostało się Czechom. Za czasów panowania książąt z rodziny Piastów, sławne było z warzenia piwa, zwanego świdnickiem. I dziś jeszcze browary tujsze warzą głośne piwo, znane pod nazwą Schwarzer Schöps. Świdnica ma 4 kościoły, kościół parafialny katolicki ma wieżę na 300 stóp wysoką. Kościół ewangelicki św. Trójcy wybudował Ferdynand III po zawarciu pokoju westfalskiego. W czasie wojny trzydziestoletniej a jeszcze bardziej w wojnie siedmioletniej miasto to wiele ucierpiało, było bowiem kilkakrotnie oblegane. Świdnica jest obecnie silną twierdzą pruską, leży nad rzeką Bystrzycą (Weistritz), liczy 20,000 mieszkańców.

**Fuerstenstein**, obecnie wieś w pow. walbrzyskim, w okolicy uroczej są piękne zameczki. Dawniej był tu zamek obronny, w dziejach Szlązka często wspominany, zamek ten założył w r. 1148 Bolesław IV.

**Fuerstenberg**, osada i zamek obronny nieopodal Ziem-bicy. Początkowo przebywali tu książęta, którzy od tego miasta pisali się książętami na Fuerstenbergu, później stolicę swą przenieśli do Świdnicy i odtąd zwali się panami na Świdnicy.

**Klitschdorf**, wioska nad rzeką Kwisną, nieopodal zamku Bolesławickiego. We wsi tej jest bardzo starożytny kościół katolicki.

**Jaworz**, dawniej Jawor, po niem. Jauer, miasto nad Szaloną Nisną. Niegdyś mur i forteca oddzielały właściwe miasto od czterech przedmieść: stryglowskiego, bolkowickiego, złotogórskiego i lignickiego. Była to stolica osobnego księstwa jaworskiego, które obejmowało mniej więcej dzisiejsze powiaty: jaworski, bolkowicki, lwowski, jeleniogórski, szumowski. W wojnie szwedzkiej miasto dużo ucierpiało.

Niedaleko miasta Jaworza, przy bramie bolkowickiej leży zamek Jaworski, zwany niegdyś Jauer-Burglehn, dziś Hellwingshof.

---

## ZIEMBICA.

Synowie Bolesława I wojennego, księcia na Świdnicy a syna Bolesława Łysego ks. lignickiego, podzielili się spuścizną, przyczem Bolesław wziął Ziembicę (Münsterberg). Niedługo on rządził a osieroczone po nim księstwo objął syn Mikołaj, zwany dla małego wzrostu Małym. Szczupłe to było księstwo i dlatego też prędko czesi niem owładnęli. Mikołaj złożył hołd cesarzowi Karolowi w r. 1343. Ponieważ dochody nie wystarczały mu na pokrycie wydatków, przeto w r. 1350 sprzedał m. Wansen z okręgiem biskupowi wrocławskiemu, a w r. 1351 m. Frankenstein Czechom. Zebrawszy fundusz dostateczny puścił się do Ziemi świętej a w powrocie zmarł na Węgrzech. Księstwo objął po nim syn Bolesław II, drugi zaś był komandorem Krzyżaków inflanckich. Ten to Bolesław II miał właściwie największe prawo do spadku po Bolku świdnickim. Ale ks. Bolek widząc w nim słabą głowę, wolał księstwo swoje wraz z adoptowaną córką oddać cesarzowi Karolowi. Ks. na Ziembicy będąc za słabym musiał pogodzić się z losem swoim. Prowadził więc dalej dzieło zastawiania i sprzedaży części księstwa. Kanth sprzedał ks. Konradowi oleśnickiemu w r. 1374, a Strzelce w r. 1383 zastawił Ziemowitowi cieszyńskiemu. Bolesław II częstym bywał gościem w Pradze i był wiernym Waclawowi. Zginął z rąk swego nadwornego błazna, który rzuconą cegłą trafił go w głowę. Um. w r. 1410, pochowany w Gryzoborze. Zostawił synów Jana i Henryka i kilka córek. Starszy syn Jan służył w wojsku Krzyżaków i wojował wraz z nimi przeciw Jagielle.

Rządy na Ziembicy objął obecnie ks. Jan, który znów we własnym interesie wiernym był cesarzowi Zygmunutowi, spodziewając się od niego obrony w czasach tak niebezpiecznych. W czasie napadów husyckich Jan zawarł z nimi umowę, na mocy której w zamian za okup zobowiązali się nie napadać na Ziembicę. Jednak już w r. 1428 Jan stanął na czele oddziału wojska, mającego wyruszyć przeciw husytom. Chcieli napaść



na Czechów pod Alt Wilmsdorf niepostrzeżenie, lecz Czechów ktoś zawczasu przestrzegł, wskutek czego stawili Szlązakom zacięty opór. Szlązacy uciekli z pola walki, a wśród ucieczki ks. Jan zginął.

Na nim skończyła się linia Piastów nietylko na Ziembicy, ale w ogóle tych, co zaczęli się pisać książętami na Fürstenbergu i Ziembicy. Rządy księstwa po nim sprawowała córka Ofka zamężna za Trotonem Puotą Czastalowicz. W roku 1443 stany księstwa nie widząc obrony od napadów husyckich wezwali na tron Wilhelma ks. Opawy (z linii Przemyślidów czeskich). Po śmierci Wilhelma w r. 1452 objął rządy brat jego Ernest a od tego przejął je Jerzy Podiebrad, wówczas dopiero namiestnik królewski. Jerzy w r. 1454 spłacił Wilhelmowi, synowi Hinka Kruszyny, inaczej Hejneman von Leuchtenberg zwanego, dług na księstwie ciężący, objął je za zgodą króla w posiadanie.

---

**Ziembica**, może nawet Zubice, po niem. *M u e n s t e r b e r g*, w dok. Moensterberg zwane, miasto na prawym brzegu Olawy i na zachodnim stoku góry Pusel. Najdawniejsza wzmianka o mieście pochodzi z r. 1281. W r. 1344 książęta świdniccy ustanowili tu wyższy sąd. W wieku XV wojny husyckie a w XVII wojna trzydziestoletnia ciężkie klęski miastu zadały. Morowe powietrze w r. 1643 i pożar r. 1678 dopełniły szeregu klęsk. W r. 1742 osiedlili się tu bracia czescy

Ziembica posiada obecnie 5500 mieszkańców. Jest tu kościół paraf. kat., kaplica kat., zakład dla chorych. W okolicy chmielarnie i kopalnie grafitu.

**Kozuchów**, po niem. *F r e i s t a d t*, miasteczko nad rzeką Sieger, częściowo jeszcze dziś murem, małami i fosami obwiedzione. Kościół parafialny tutejszy zbudowany był w r. 1123 do 1125. Tu przez czas jakiś mieszkali książęta z rodziny Piastów głogowskich i pisali się wskutek tego książętami na Kozuchowie.

**Naumburg** nad Kwisną. Początkiem tej osady był klasztor, założony w roku 1217 przez Henryka Bro-

datego a w roku 1333-<sup>o</sup>im oddany zakonnicom Magdalenkom z reguły benedyktynek. Kościół parafialny założony w r. 1203, odbudowany w r. 1788. W r. 1810 klasztor został zniesiony a dobra jego przeszły na własność rządu. W XVIII w. zaraza morowa wyludniła miasto. W r. 1775 dnia 23 listopada miała tu miejsce bitwa pomiędzy wojskami pruskiemi a autryackiemi. Osada uzyskała w r. 1233 prawo niemieckie i odtąd też miasto to zwano także Nuenburg.

Naumburg nad Bobrem w księstwie Żegańskim. W w. XIII nosiło nazwę Numburch. W r. 1530 w obu kościołach miejscowych wprowadzono obrządek protestancki. Tutejszy klasztor Augustynów założony tu był pierwotnie przez Henryka Brodatego w r. 1217, lecz Przemysław żegański przeniósł zakonników w r. 1284 do Żegania. Pozostały kościół był parafialnym, obsadzonym przez Augustynów. Do klasztoru tego należało wiele wsi okolicznych, które w r. 1810 przeszły na własność rządupruskiego.

Zielona Góra, po niem. *G r u e n b e r g*, miasteczko.

Złota góra, po niem. *G o l d b e r g*, nieopodal Lignicy. Tu były bogate kopalnie złota.

Niklasdorf, Nikolsdorf, miasteczko słynne kopalniami złota w wieku XV.

Bytom niższy, także Budyssa niższa, po niem. *B e u t h e n a n d e r O d e r*, miasto nad Odrą o 4 mile od Głogowa położone, z zamkiem niegdyś wielce obrotnym, wodą otoczonym, przez Henryka cesarza r. 1109 dobywanym, który wytrzymałszy kilka wycieczek Polaków, od oblężenia odstąpić musiał. Roku 1158 Polacy też miasto spalili, obawiając się, aby nie wpadło w moc cesarza Fryderyka. Roku 1251 zamek przekopami, murem i wieżami warownemi został wzmoconiony. Jeszcze r. 1478 oblegał go ks. Jan Żegański, lecz później zrujnowany a w w. XVI na górze, na której zamek ów niegdyś się wznosił, dziedzic miejsca tego winnicę założył. Mieszkańcy także, których domy za czasów dawnych wojen

spalone zostały, na dzisiejsze miejsce się przenieśli, tak, iż wzgórze dawnego zamku zupełnie jest od miasta odosobnione. Sławne tu było w dawnych czasach gimnazyum r. 1609, przez Jerzego hrabiego Schönaich uposażone, lecz już r. 1029 upadło. Dziś Bytom ten ma 3860 mieszkańców, 2 kościoły, liczne winnice itd. (\*).

---

## O L E Ś N I C A.

Obszar ziemi, wchodzącej w skład księstwa oleśnickiego, należał pierwotnie do książąt wrocławskich i to aż do śmierci Henryka I (V) Głogowskiego. Syn tego ostatniego, Konrad I, (od 1320 do 1336) utworzył księstwo Oleśnickie i pierwszy księciem oleśnickim się nazwał. Linia tych książąt z rodziny Piastów niczem się z pośród innych licznych podówczas książąt szlązkich nie wyróżniła, krótko też trwała, gdyż wymarła już w r. 1492. Ostatnim księciem Oleśnickim z rodziny Piastów był Konrad Biały.

W r. 1492 po wymarciu Piastów oleśnickich, księstwo Oleśnickie przeszło w posiadanie swego lennego pana, Władysława Jagiellończyka, króla czeskiego. Wkrótce prawem zamiany księstwo przeszło do rąk Henryka ks. Ziembickiego a po wygaśnięciu linii męskiej książąt ziembickich w r. 1647 zięciowi ks. Karola Fryderyka, ks. Sylwiuszowi Nemrodowi wirtemberskiemu, który dał początek linii wirtembersko-oleśnickiej. Po wygaśnięciu zaś tej linii w r. 1792 księstwo oleśnickie dostało się drogą spadku jedynej córce ostatniego księcia a małżonce ks. Fryderyka Augusta brunświckiego a po tegoż śmierci r. 1805 siostrzeńcowi jego, ks. Fryderykowi Wilhelmowi, który nazywa się odtąd księciem brunświcko-oleśnickim. Po śmierci tegoż księcia r. 1815 księstwo oleśnickie spada na syna i następcę jego Karola. Ten je ustąpił w r. 1825 pod warunkiem ewentualnego oddania koronie pruskiej bratu swemu Wilhelmowi, zm. w Sybilnie 1884 r.

---

(\*) Słown. Geogr.



Oleśnica, po niem. O e l s, nad rzeką Oleśnicą o  $3\frac{1}{2}$  mili od Wrocławia położone. Składa się ze starego miasta, którego mury obwodowe zwalone i miejsce ich zajęte przez ogrody i 4 przedmieść, do których prowadzą 4 bramy: wrocławska, bydłęca, maryjska i trzebnicka. Oleśnica jest starożytną osadą. Wedle tradycyi już w r. 979 miał tu być założony kościół parafialny, w r. 1214 istnieje już osada miejska, r. 1255 otrzymuje prawo niemieckie. Od r. 1332 zostaje stolicą odrębnego księstwa, w r. 1432 mieszkańcy przed wejściem husytów opuszczają miasto, paląc je. Oblężenia przez oddziały Wallensteina w r. 1627, przez Szwedów, Sasów, cesarskich w r. 1634, następnie w r. 1640, 1642, 1648 i pożary w r. 1559, 1730, 1823, morowe zarazy w r. 1631, 1634, 1705 niszczyły miasto. Gimnazjum tutejsze założone zostało w r. 1594, ale pomyślny rozwój zawdzięcza fundacyi hr. Korpotha, który w r. 1727 dał 150,000 guldenów na urządzenie zakładu. Z kościołów najdawniejszy parafialny, dziś ewangelicki, otrzymał sklepienia w r. 1469, a w obecnej postaci przebudowany w r. 1618. Są tu grobowce ks. Jana († 1565) i jego żony. Drugi kościół św. Maryi i Jerzego, założony w r. 1380, wymurowany r. 1410, służy dla polskich ewangelików. Synagoga powstała 1817, nowo wzniesiona r. 1839. Zamek książęcy zbudowany w kwadrat z wieżami przez ks. Jana r. 1555, był do r. 1815 rezydencyą książąt. Biblioteka zamkowa posiada wiele rękopismów i biblię, przysłaną w r. 1541 przez Lutra dla księcia, z własnoręcznemi dopiskami.

Obecnie księstwo oleśnickie prócz lenna koronnego pruskiego, obejmuje ziemie fidei komisowe i posiadłości alodialne. Lenno przeszło na własność pruskiego następcy tronu a to na mocy dokumentu, wydanego przez cesarza Wilhelma r. 1876. Lenno obejmuje zamek oleśnicki i bierutowski a nadto 24 włości.

Międzybór, po niem. Medzibor, albo Mittelw a l d e, miasteczko, na górze śród winnic i gajów. Ma kościół parafialny ewangelicki w r. 1494 erygowany, z nabożeństwem polskim i niemieckim. R. 1619 i 1633 Międzybór splądrowali

Polacy, r. 1543 spalili je Szwedzi, w r. 1756 prawie całe miasto spłonęło.

Szroda, wedle innych Nowytarg, po niem. Neumarkt, leży nad rzeczką zwaną Nowotarska Woda lub Młyński rów (Muehlgraben), na pochyłościach wyżyny opadającej ku dolinie rzeki. Zawiązkiem osady był tu przedhistoryczny prawie gród warowny, którego ruiny przechowywały się do r. 1803. W r. 1212 założono tu klasztor Minorytów (Franciszkanów), który z przerwą podczas reformacyi (1540—1675) trwał do r. 1810. Zabudowania klasztorne oddane przez zarząd miasta użyto na lokale szkolne. Kościół parafialny pierwotnie drewniany; około r. 1400 rozpoczęto budowę murowanej, okazałej świątyni, która nie została ukończoną. Zajęta przez protestantów w r. 1527 została w r. 1653 katolikom przywróconą.

Szroda była jednym z pierwszych miast szlązkich, które otrzymały prawo niemieckie. Od Szrody brały też te prawa inne miasta szląskie, z kąd prawo to nazywano prawem szrodzkiem (Neumarkter Recht).

Obecnie Szrodę zamieszkują ewangelicy niemcy. Do zniemczenia tego miasta i okolicy przyczynili się głównie biskupi wrocławscy (patrz: Dzieje cywilizacyi na Szlązku).

Goszyce, po niem. Goschütz, wieś pod Kozłem już w r. 1534 wspomiana.

## KSIEŹTWA GÓRNOSZŁĄZKIE.

---

Mieczysław młodszy, syn Władysława II, przy podziale Szlązka w r. 1161 otrzymał Szlązk górny z Raciborzem, lecz wkrótce stolicę przeniósł do Opoła, od którego to miasta księstwo owo wzięło swoją nazwę. Mieczysław umową z Henrykiem I wrocławskim zrzekając się wzajemnego dziedzictwa po sobie, zerwał prawie stosunki ze Szlązkiem dolnym i środkowym. Oziębienie stosunków rodzinnych doprowadziło z czasem do tego, że objędwie gałęzie Piastów szlązkich odmienny kierunek przybrały, przy rozdzieleniu dynastycznych usposobień; za tem poszło, że sprawy wojenne mało ich obchodziły a kraje rządzone przez nich nawet zewnętrznym charakterem się różniły. Nie wstrzymała ta różnica ani jednych, ani drugich w dążeniach wynarodowienia się i zatonięcia w objęciach sąsiedniego państwa czeskiego, do którego przyciągały nie stosunki plemienne, ale pojęcia jednakowej cywilizacyi, opartej na zniemczeniu krajów.

Kraj wyludniony potrzebował kolonizacyi, więc Mieczysław tak samo, jak książęta wrocławscy, sprowadzał kolonistów niemieckich i osiedlał ich w swym kraju. Podanie niesie, że tenże Mieczysław był założycielem klasztoru Be-



nedyktyków w Cieszynie, sprowadziwszy ich z Tyńca, oraz kościoła w Raciborzu; niewątpliwie zaś wspólnie z żoną Ludmiłą wybudował i funduszami opatrzył klasztor dla pańien w Rybniku, który syn ich Kazimierz przeniósł do Czarnowasa. Mieczysław założył też miasto Bytom. Umarł 16 maja r. 1211.

Syn jego Kazimierz nie męsział się do spraw polskich ani szlązkich, lecz zajmował się pilnie sprawą podniesienia dobrobytu kraju, jego zaludnieniem i obwarowaniem. Z duchowieństwem żył w zgodzie a nawet obdarzał je przywilejami. Um. 13 maja r. 1229. Syn jego Mieczysław II, zostawał początkowo pod opieką Henryka I wrocławskiego i biskupa Tomasza, objął jednak rządy już w r. 1238. Mało męsział się on do spraw polskich, dbając więcej o podniesienie kraju po napadzie Mongołów. Zm. w 1246. Rządy po nim objął brat jego młodszy Władysław, natura zupełnie odmienna. Władysław wmięsział się zaraz w wojnę przeciw Czechom, za co naraził się na to, że biskup ołomuniecki wpadł w Opolskie i Raciborz spalił. Później znów jako sprzymierzeniec Przemysława II czeskiego walczył wraz z nim przeciw Rudolfowi Habsburskiemu.

Wkrótce zdarzyła mu się sposobność wmięszania się w sprawy polskie. Wezwany przez biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa w r. 1273 do objęcia tronu w Krakowie chętnie na to się zgodził. Leszek Czarny wcześniej się jednak o tem dowiedział, i sprzymierzeńców jego rozbijwszy pod Bogucicami spustoszył kraj aż po Koziel i Opole. Władysław zmarł 13 listopada 1282, pochowany w klasztorze Cystersów w Rauden, który sam fundował. Był to ostatni książę, który w całym Górnym Szlązku rządy sprawował. Po jego śmierci synowie podzielili się spuścizną. Mieczysław z Przemysławem wzięli Cieszyn, Raciborz, Oświęcim. Kazimierz Bytom, Koźle, Gliwice, Tożek, Peiskretschan i Siewierz. Bolesław I Opole, Schurgast, Löwen, Krappitz, Woźniki i Lublinię. Górny Szlązk rozdrobnił się zatem na cztery drobne dzielnice. W kilka lat później Mieczysław i Przemysł podzielili się dzielnicą, którą wspólnie

rzządzili. Mieczysław wziął księstwo Cieszyńskie z Oświęcimmem, a Przemysław Raciborz, Koźle, Sorawę, Pszczynę i Klewicz.

Księżęta górnoszlązcy żyli w przyjaźni z Henrykiem IV, księciem wrocławskim, ztąd też narazili się na napady ze strony Łokietka. Napady te spowodowały, iż Kazimierz ks. Bytomski czując się za słabym, musiał szukać pomocy u mocniejszego i z tego też powodu pojechawszy do Pragi tam w r. 1289 hołd królowi czeskiemu Waclawowi złożył. Waclaw czeski zaczął też zbliżać się do księząt górnoszlązkich a kiedy po śmierci Henryka IV wrocławskiego zapragnął dobijać się o koronę polską, zawarł z księżętami górnoszlązkimi: Mieczysławem i Bolesławem umowę w Ołomuńcu w r. 1291, na mocy której byli obowiązani dostawić mu wojska i razem z nim wyruszyć przeciw Łokietkowi. Warownie ich miały stać otworem dla wojsk królewskich, i dozwolone swobodne przejście przez ich księstwa. Waclaw ze swej strony przyrzekał im opiekę i wynagrodzenie usług, jeżeli przy ich pomocy Polskę zawojował. Księżęta Mieczysław i Bolesław umową tę nie uznawali wprawdzie zwierzchnictwa Waclawa, ale zawsze była ona dowodem pewnej unizoności, która następnie w uległość się zamieniła. Księżęta dotrzymywali umowy, brali udział w wyprawie Waclawa przeciw Łokietkowi a Bolesław i Kazimierz należeli nawet do jego orszaku przy wjeździe do Krakowa.

Syn Waclawa II, Waclaw III, jeszcze bardziej zbliżył się do księząt górnoszlązkich, których potrzebował, ożenił się bowiem z córką Mieczysława ks. Cieszyńskiego, czem ich wszystkich bardzo sobie zjednał. Po śmierci Waclawa III w r. 1306, Szlązk górny wyszedł z zależności od Czech i stał się więcej samoistnym. Przemysław ks. Raciborski zmarł w roku 1306, pozostawiając dwie córki nieletniego syna.

Bolesław I, ks. na Opolu, odgrywa niemałą rolę w historii Polski. On to bowiem na wezwanie Alberta wójta i biskupa Muskaty zajął Kraków, którego jednak nie mogąc utrzymać, musiał opuścić. Zresztą Bolesław zajmował się bardzo podniesieniem bytu włościan, mury wzniesione poprzednio na-

około Opola wzmocnił i poprawił. Umarł r. 1313, pochowany został w Opolu, w kościele Minorytów.

Kiedy Mieczysław III, udzielny książę Cieszyński umarł, synowie jego podzielili się spuścizną. Kazimierz I objął Cieszyn, Frysztadt, Bielsko, Skoczów, Jabłonków i Ostrawę, Władysław zaś Oświęcim, Zator, Kenty, Żywiec, Wadowice i Spytkowice. Córka Wiola po śmierci męża Wacława III, wyszła za mąż za magnata czeskiego Piotra Rosenberg.

Synowie Bolka I Opolskiego także podzielili się księstwem. Bolko I miał Niemodlin, Falkenburg, M. Głogów, Zółz, Lublinię, Albert dostał Strzelce, Leśnicę. Książęta ci nie odgrywali ważniejszej roli, zajmując się głównie zarządem swych księstw. Bolko niemodliński brał udział w wyprawie krzyżowej przeciw Litwie, przez Jana Czeskiego w r. 1329 urządzanej.

Niedługo jednak książęta górnoszlązcy używali niezależności, gdyż wkrótce Jan czeski pragnąc wmieścić się w sprawy polskie starał się przedewszystkiem ich pozyskać. Książęta byli jednak tak krótkowidzącymi, iż nie wiedzieli, co im zagraża. Zamiast zbliżyć się do silnej podówczas pod rządami Łokietka Polski, sami rzucili się w objęcia czyhającego na nich króla czeskiego i kiedy ten w r. 1327 zjechał do Opawy, wszyscy w przeciągu roku hołd mu złożywszy, za pana lennego uznali. Jan czeski był z początku hojnym dla nich i przyznawał im prawa dziedzictwa. Wkrótce jednak mieli sposobność przekonania się o zależności, w jaką popadli. Kiedy bowiem Leszek ks. Raciborski umarł po r. 1336 i nie pozostawił męzkiego potomka, wszyscy książęta zgłosili się z pretensjami do spadku. Mikołaj ks. Opawy, mając za żonę siostrę Leszka zgłosił się do Jana Czeskiego z prośbą o przełanie praw lenności księstwa Raciborskiego na niego. Król Jan przyrzekł to uczynić, później jednak oddał mu tylko Opawę, zaś Koźle i Gliwice zatrzymał dla siebie. Wkrótce też pośród książąt górnoszlązkich z domu Piastów osiadł nowy książę narodowości obcej, a kiedy jedna linia Piastów po drugiej wymierała, księstwa szląskie przechodziły na własność do Czech i do obcych rodzin książęcych.



Późniejsze dzieje księstw górnoszlązkich składają się z samych tylko niemal zatargów o spadki, w których jednak książęta mało byli szczęśliwi, gdyż najczęściej pan ich lenny dziedzictwa ich pozbawiał. Nie będziemy też tu opisywali szczegółowo dziejów pojedynczych księstw górnoszlązkich, a zaznaczymy tylko, że książęta górnoszlązcy w czasie wojen husyckich nie dzielali zapatrywać książąt na dolnym i średnim Szlązku, i nie występowali przeciw Czechom, lecz z nimi trzymali. Wojny trzydziestoletniej nie doczekał się żaden z tych książąt, wszyscy powymierali wcześniej a księstwa przez nich pozostawiane zabrał cesarz. Dwa księstwa przecież, a to Oświęcimski (w r. 1457) i Zatorskie powróciły do Polski, gdyż właściwie pierwotnie do Szlązka nie należały.

---

**Opole**, miasto nad Odrą, w miejscu, gdzie ta rzeka rozdzielając się na dwa ramiona tworzy wyspy: Belko i Pasięka z Ostrołukiem. Na końcu tej drugiej wyspy leży Opole, osada starożytna. Urywek z rękopismu z wieku V, przechowywany w klasztorze św. Emmerana w Regensburgu wspomina o istnieniu na granicy Morawii obwodów Goleński i Opolini. Według tradycyi św. Wojciech miał tu nauczać w r. 984 i założył kaplicę, której Klemens, biskup wrocławski, darował cząstkę drzewa z krzyża św., z kąd pochodzić ma herb miasta, mający pół orła polskiego i pół krzyża. Zawiązkiem miasta był gród na wzgórzu, na którym stanęła kaplica, założona przez ś. Wojciecha (późniejszy kościół parafialny). Pod osłoną grodu i jego obwarowań w nizinie nad Odrą zaczęła powstawać osada. Dokument z 1228 r. wyróżnia „oppidum“ i „castrum“. Miasto otacza ostrokoł i rów. W w. XI powstaje tu kościół św. Krzyża. Pierwsi książęta Piastowscy mieszkający w Opolu są Bolesław I (1163 do 1178), Jarosław (1188 do 1201), Mieczysław do 1211 i Kazimierz (1211 do 1230). W r. 1228 na miejsce ostrokołu otoczono miasto murem. Napad Tatarów r. 1241 nie dosięgnął Opola. Od r. 1273 staje się Opole stałą rezydencją książęcą i stolicą księstwa. Parafia tutejsza nie miała początkowo związku z kolegiatą i istniała przy kościele św. Wojcie-

cha. Dopiero w r. 1259 biskup Jan przeniósł prawa parafii na kollegiatę. W r. 1327 otrzymało Opole od ks. Bolka prawo szrodzkie niemieckie. W wojnie między Władysławem a książętami krakowskimi i mazowieckimi spalone zostały przedmieścia Opola. Władysław ks. Opolski, bratanek króla Ludwika, rządził czas jakiś w imieniu króla w Polsce i na Rusi. Jagiełło oblegał Opole w r. 1396 bez powodzenia. W r. 1532 umarł Jan II, ostatni książę opolski a księstwo weszło w skład korony czeskiej a z nią pod władzę cesarzów. Prusy zabrały Opole wraz ze Szlązkiem w r. 1740. Miasto wiele cierpiało od wojen i pożarów. W czasie wojny 30-letniej zrabowali je Duńczycy w r. 1627, Sasi zajęli i trzymali je od 1632 do 1635, Szwedzi zdobyli w r. 1643. Jan Kazimierz uchodząc z kraju przed Szwedami tu szukał schronienia i zgromadził przy sobie liczne grono senatorów i dworzan. Pamiątką pobytu jego są przechowane dotąd przywileje, jakie nadał kupcom miejscowym. Wojska ruskie zajmowały Opole w czasie wojny siedmioletniej. Pożary w 1601 i 1615 zniszczyły całe miasto. Morowe powietrze panowało straszliwie w r. 1686. Z pamiątek przeszłości przechowały się resztki starego zamku, wzniesionego w początkach w. XIII, lecz zrujnowanego już w r. 1654. Drugi zamek, na tak zwanej Pasiece, służący za mieszkanie książętom, spłonął a w jego murach mieściły się w ostatnich czasach władze rządowe pruskie. Prócz kościoła parafialnego, dawniej kollegiaty, istniejącej do r. 1810 przechował się starożytny kościół św. Wojciecha, wystawiony z muru przez ks. Bolka roku 1307, który osadził przy kościele Dominikanów. Klasztor wznosił z muru ks. Władysław. W r. 1750 po pożarze na nowo odbudowano kościół i klasztor. Po zamknięciu klasztoru w r. 1810 kościół obrócono na gimnazjalny. Kościół szpitalny katolicki istnieje od r. 1400 a kaplica św. Sebastjana od r. 1680. Kościół ewangelicki wzniesiony w r. 1359 przez ks. Bolka i do r. 1810 r. mieścił się przy nim klasztor Franciszkanów. Kościoły św. Krzyża i jezuicki zostały zniszczone. Jezuici osiedli tu w r. 1668 a w r. 1673 założyli kolegium, które po zniesieniu zgromadzenia przekształcono na gimnazjum królewskie

a kościół obrócono na pomieszczenie zbiorów i gabinetów naukowych.

Ludność wszystka, w okolicy Opola zamieszkała, jest przeważnie polska i katolicka; po miastach, fabrykach i kolo-  
iach przeważają Niemcy

**Gryzobor, Krasobór**, po niem. *G r u e s s a u*, wieś. Jest tu wzniesiony klasztor i dwa piękne kościoły z obrazami dziel-  
nego pędzla; w jednym z nich wielkie organy i sarkofag ksią-  
żęcy z grobowcem Bolka I, ks. na Świdnicy i jego rodziny.

Osada ta bardzo starożytna i w dziejach Szlązka często wspomianana.

**Milowicz**, po niem. *M u e l w i t z*, pod Oleśnicą. Kościół tutejszy parafialny ewangelicki z kamienia wzniesiony, nale-  
ży do najdawniejszych świątyń na Szlązku. O Milowiczu wspo-  
minają dokumenta z r. 1288.

**Dobrydzień, Dobrodzień**, po niem. *Gutentag*, miasto pod Lubienicą. O Dobrodniu wspominają pierwszy raz dokumenta w roku 1304. W wieku XVIII miasto Do-  
brodzień i należący doń Klucz były własnością Stürmerna, zaś w r. 1789 przeszły na własność rodziny książąt brunświ-  
cko-oleśnickich.

**Ozimek**, po niem. *Malapane*, wieś, o  $2\frac{3}{4}$  mili od Opola położona. W r. 1753 Fryderyk W. kazał założyć tu huty żelazne. Ludność jest tu w połowie czeska, w połowie polska.

**Niemodlin**, po niem. *F a l k e n b e r g*, miasto nad rzeką Stynawą położone. Leży na pochyłości wzgórza, otoczonego zewsząd przez torfiaste łąki. Jest to starożytna osada, w której już w w. X. wedle tradycyi miał stać kościół. Najdawniejsze wspomnienie w dokumentach spotykamy w akcie z r. 1228. Znaczenie Niemodlina wzrosło w wieku XIII, gdy Bolko II najstarszy syn Bolka I ks. Opolskiego, obrał tu sobie siedzibę i zbudował rezydencję, zapewne w tem miejscu, gdzie



dzisiejszy zamek. Po wygaśnięciu jego linii, Waclaw król czeski nadał księstwo Niemodlińskie w r. 1363 ks. Przemysławowi cieszyńskiemu, po którego śmierci przeszło znowu w ręce książąt opolskich. Ks. Bolko IV zamienił w r. 1389 kościół parafialny na kolegiatę i bogato uposażył. Po wygaśnięciu tej linii książąt opolskich, objął to księstwo w r. 1532 w bezpośrednie posiadanie król Ferdynand I. W r. 1532 pożar zniszczył miasto do szczytu. W tymże roku Ferdynand I zastawił miasto z okręgiem Casparowi Puecklerowi z Kontersdorf, który następnie za dopłatą stał się właścicielem zupełnym. On to wprowadził reformację do Niemodlina. W r. 1586 osadzono przy kaplicy zamkowej pastora Andrzeja z Freudenthalu, który tu w r. 1615 zmarł jako intendent. Reformacya tak szybko się szerzyła, że w r. 1649 zostało tylko 20 rodzin mieszczańskich katolickich. Reakcyja katolicka w czasie 30-letniej wojny, zakaz odprawiania nabożeństwa katolickiego, spowodowały zmianę w stosunkach wyznaniowych, tak, że w r. 1772 tylko 24 rodzin wyznawało protestantyzm.

Zamek niemodliński leży obecnie tuż pod miastem nad rzeką, wzniesiony tu został z dawnego grodu książęcego na początku w. XVII przez Weigharda von Promnitz, ożenionego z Poliksaną Pneckler, córką właściciela dóbr niemodlińskich. Jest to budowla w stylu etruskim, z wieżą, obszerna i zdobna.

Piękny park, zwany zwierzyńcem, leży o pół mili od miasta.

W okolicach Niemodlina szóstą część włościan mówi po polsku a głównie w parafiach: Schurgast, Dąbrowa, Fryląd i Przychód.

Schurgast, miasteczko, nieopodal Niemodlina położone, często w historyi ziemi szlązkiej wspominane.

Fyrląd, Fryląd, Frydląd, po niem. Friedland, miasteczko nieopodal Niemodlina, nad rzeką Stynawą położone. Obok miasta leży zamek hrabiów von Burghaus, zwany Schloss Friedland. Tutejsza parafia katolicka ma przeszło 7000 dusz kazania naprzemian polskie i niemieckie.

**Beruń, Bieruń**, po niem. *Berun*.

**Kielców**, po niem. *Weigelsdorf*, wieś, ma piękny kościół ewangelicki erygowany w r. 1597.

**Nissa**, po niem. *Neisse*, w dok. *Nisa, Nissa*, miasto nad rzeką *Nisą*. Składa się z trzech części: właściwego miasta na prawym brzegu *Nissy*, przetrzyniętego dwukrotnie kanałem rzeki *Bieli*, której dwa ramiona tu się łączą i uchodzą do *Nissy*. Część ta do r. 1810 stanowiła miasto biskupie. Druga część założona na lewym brzegu rzeki przez *Fryderyka II* i ztąd *Friedrichstadt* zwana i stanowiąca do r. 1810 oddzielną granicę miejską i fortecę *Preussen*, na wzniesieniu położoną. Obecnie *Nissa* dzieli się na 9 okręgów, posiada siedm kościołów katolickich (farny z r. 1198), dwa kościoły ewangelickie, synagogę, gimnazyum katolickie itd. Gimnazyum tutejsze powstało z kollegium jezuickiego, założonego w r. 1622. Biblioteka gimnazjalna liczy 22,170 tomów (1860), biblioteka szkoły realnej 7583 tomów, szkoły wojskowej 6000 tomów, przy kościele parafialnym jest 2000 tomów, a przy domu dla kapłanów emerytów 2800 tomów. Archiwum miejskie ma 881 dokumentów a biblioteka miejska 675 tomów.

Z dawnych pamiątek przechowały się stare bramy miejskie: wrocławska, ziembicka (berlińska) i celna, przebudowane w r. 1650, ratusz, wieża ratuszowa z r. 1499, okazała rezydencya biskupia z wieku XVII.

*Nissa* jest najstarszą niemiecką osadą w Górnym Szlązku. Według *Długosza* miał tu *Bolesław Krzywousty* wznieść na miejscu ubogiej wioski warownię murowaną i przytem nadał osadzie prawo miejskie (między r. 1133 a 1135). Według starych ksiąg kościelnych już w r. 1015 istniała tu kaplica pod wezwaniem św. *Jakóba*. Zdaje się, że książę szlązki *Henryk I* nadał *Nissie* prawo niemieckie. Już w r. 1240 istniało obok starego i nowe miasto (*antiqua et nova civitas*), w końcu wieku XIII *Nissa* staje się stolicą księstwa t. n., należącego do biskupów wrocławskich. W wieku XVI obok starego miasta istnieją cztery nowe dzielnice i cztery przedmieścia. Na obsza-

rach wsi Kohlsdorf, nabytej przez miasto w początkach wieku XVII, założył Fryderyk Wielki w r. 1743 nowe miasto Friedrichstadt. W r. 1807 wojska francuzkie zajęły Nissę, w roku 1809 po powrocie rządu pruskiego wprowadzono nową organizacją miejską, a w r. 1210 nastąpiła sekularyzacja dóbr duchownych i instytucyj. W r. 1813 królewska rodzina pruska zajęła pałac arcybiskupa.

Miasto Nissa posiadało niegdyś 11 sąsiednich wiosek, mających kilka tysięcy morgów obszaru.

Odmuchów, albo Odmachow, po niem. O t t m a c h a u, w r. 1347 Ottmuchow, w dok. Ottmuchovia, miasteczko nad rzeką Nissą, na lewym brzegu przy ujściu rzeczki Muehlgraben do Nissy. Miasto dzieli się na stare miasto i trzy przedmieścia. Odmuchów stanowił zdawna własność biskupów wrocławskich. Jarosław, ks. Opolski, później biskup wrocławski, wznosił tu w w. XII gród warowny. Od zgonu Jarosława roku 1201 do 1810 Odmuchów pozostawał we władaniu biskupów a ks. Bolesław, wojując z biskupem Janem, zburzył gród, lecz uległszy wyrokowi biskupa musiał go odbudować w r. 1292. Wcześniej już przy grodzie zaczęła się tworzyć osada miejska, rządząca się prawem polskim W r. 1347 za biskupa Przeczyśława Odmuchów otrzymał prawo niemieckie. Husyci dwa razy r. 1429 i r. 1443 zajmowali gród tutejszy. Za drugą razą opuścili go po uzyskaniu 2000 złotych okupu W r. 1646 Szwedzi zajmowali Odmuchów a w r. 1741 zdobył zamek generał Schwerin. W r. 1821 Odmuchów wraz z dobrami oddany został przez rząd pruski baronowi Wilhelmowi Humboldtowi. Dobra te obejmują 5175 morgów.

Jeszcze w wieku XV panował tu język polski, jak świadczy rozporządzenie biskupa wrocławskiego Jana z r. 1495, w którym ludności wsi W a i t z o ówierć mili odległej od miasta nakazuje, by w ciągu pięciu lat nauczyła się po niemiecku, gdyż w razie przeciwnym będzie wypędzona (sic). Kościół parafialny katolicki istniał tu od czasów odległych. Już w wieku XIV biskup Waclaw wznosił nową piękną murowaną świątynię, którą w r. 1386 wzniesiono na stopień kolegiaty. Po znisz-



czeniu kościoła podczas wojen husyckich, przeniesiono kolegiatę do Nissy 1477, a na miejsce zburzonego kościoła wzniesiono mały drewniany. Dopiero w r. 1701 został ukończony i poświęcony istniejący po dziś dzień kościół murowany z dwiema wieżami, jeden z najpiękniejszych na całym Szląsku.

**Kładzko, Kłodzko, Klódzko**, po niem. Glatz, silna warownia górską nad Nissą. Już w r. 1010 stał tu zamek czeski. W r. 1278 miasto i hrabstwo Kładzkie dostało się księżtom wrocławskim. W r. 1622 obięzione, r. 1772 zdobyte, 1807 roku szturmem wzięte.

**Koźle**, po niem. Kozel, Cosel, miasto w najgłębszem zakłęśnięciu równiny między górą św. Anny a Kopą Biskupią, na lewym brzegu Odry, wprost ujścia Kłodnicy położone. Koźle było warownym grodem już w wieku XIII, a od r. 1312 stolicą osobnej linii książąt szlązkich z rodziny Piastów. Konrad IV Biały, ks Oleśnicki wznosił tu w r. 1431 klasztor Minorytów. Prawo magdeburskie otrzymało Koźle w drugiej połowie w. XIV. Nazwa Koźła pochodzić ma od trzech braci Kozłów, którzy około połowy wieku XII mieli rezydencją w starem zamczysku tutejszem. Przy końcu wieku XVI i w początkach wieku XVII Koźle było miastem kwitnącem i większem, niż dziś. Miało 4000 mieszkańców i 410 domów. Przez wojnę 30-letnią zostało jednak spustoszone do szczytu; r. 1640 po napadach Duńczyków, Wallensteina, Szwedów, Sasów miało zaledwie 300 mieszkańców. Odradzało się powoli. W r. 1743 Fryderyk Wielki kazał mury miasta wzmocnić, mimo to jednak r. 1745 zdobyli je Węgrzy i Chorwaci, wskutek czego miasto znów upada, tak iż w r. 1756 miało tylko 598 mieszkańców. W r. 1761 i 1762 oblegali je bezskutecznie Austriacy, w r. 1806 Francuzi. Obszerne dobra Kozielskie należały do r. 1530 do książąt udzielnych; następnie do hr. Oppersdorf, a od r. 1639 do kamery cesarskiej; od r. 1735 do hr. Plettenbergów, od r. 1799 przez zamianę na Raciborz do skarbu pruskiego. Sprzedano je zaś w r. 1813.

Z historii księstwa Kozielskiego wypada nam jeszcze zanotować: Koźle i Sławęcice, należały one już w w. XIII do księstwa Opolskiego. Książę Władysław żeby nie dopuścić szkody biskupiego miasta Ujazdu, odebrał na żądanie biskupa wrocławskiego Tomasza, prawa miejskie, nadane już wsi Sławęcicom w r. 1260 i często w swym zamku sławęcickim przebywał. Po jego śmierci w r. 1283 Koźle wraz z Toszkiem i Bytomiem dostały się tegoż księcia trzeciemu synowi Kazimierzowi, który w r. 1287 darował swemu nauczycielowi Janowi, proboszczowi Sławęcickiemu, tamtejszą karczmę i 1289 roku uznał zwierzchnictwo króla czeskiego Wacława. Po nim nastąpił r. 1312 syn jego Władysław a po tymże 1347 do 1355 jego znów syn, Bolesław. Gdy tenże syna nie zostawił, kraj przezeń rządzony przeszedł na rzecz książąt na Oleśnicy Konrada I, Konrada II do r. 1403, Konrada III do r. 1410 i Konrada IV do r. 1439. Po śmierci tego ostatniego, księstwo zajął król węgierski Maciej Korwin, a r. 1474 książę cieszyński Kazimierz. Od r. 1521 obwód kozielski znów się połączył z księstwem opolskiem i odtąd tegoż los podzielał.

Państwo Sławęcickie z przyległościami po prawym brzegu Odry należało w wieku XVI do obwodu wielkostrzeleckiego, ale niedawno utworzono zeń obwód osobny.

Ludność wiejska okoliczna jest czysto polską, z wyjątkiem jednej tylko osady hernhuckiej Gnadenfeld.

**Kędzierzyn**, po niem. Kandrzin, wieś nieopodal Koźła, na lewym brzegu Kłodnicy położona, istniała już w roku 1283, kiedy w dokumentach nazywano ją Kandersino, w roku zaś 1416 Condirsyn.

**Krapkowice**, Chrapkowice, Krapowice, po niem. Krapitz, Krappitz, miasteczko na lewym brzegu Odry u jej zbiegu z Osoblą. Kościół parafialny katolicki tutejszy od r. 1533 do 1626 był ewangelickim. Od r. 1744 istnieje parafia ewangelicka. W historii miasteczko Krapkowice występuje już w r. 1294 jako miasto. Ludność częścią polska, częścią mieszana.

Karniów, pomor. Krnow, łac. Carniovia, po niem. Jaegersdorf, niegdyś stolica osobnego księstwa, nad rzeką Opawą.

Kielcz, po niem. Kelttsch, wieś, istniała już w wieku XIII.

Głupczyce, Hlupczyce, Łubczyce, po niem. Leobschütz, nad rzeką Cyrną o 18 mil od Wrocławia położone. Szpital św. Jana założono tu w r. 1278, kościół parafialny z XIII wieku założony przez Kunegundę Mazowiecką, drugą żonę Ottokara II. Drugi kościół św. Trójcy podczas wojny 30-letniej zniszczony, w r. 1778 wznowiony. Trzeci kościół klasztorny św. Idziego zbudowany w r. 1453 przez mieszczan za zachętą św. Jana Kapistrana, 1454 r. oddany Franciszkanom, których zakon w r. 1810 zniesiono. Odtąd kościół jest miejski, gimnazyalny. Kościół ewangelicki istnieje od r. 1792, synagoga świeżo wzniesiona. Gimnazjum założone w r. 1753, miasto posiada bogate archiwa. Głupczyce miały już przed r. 1000 prawa miejskie. R. 1241 zniszczyli je Mongołowie, i Słowian wytępilli tak, że w w. XIII miasto już było prawie zupełnie niemieckie. Spierali się o nie książęta szląscy i królowie czescy. Na mocy traktatu, w r. 1270 w Opawie zawartego, dostało się Czechom wraz z Opawą i Karniowem. Król Ottokar wielce się przyczynił do podniesienia miasta. R. 1426 miasto Głupczyce odparło husytów, r. 1433 oparło się napadowi Bolesława, ks. Opolskiego. Około r. 1541 zbuntowane mieszczaństwo wypędziło Franciszkanów. R. 1603 pożar zniszczył miasto. W wojnie 30-letniej dużo ucierpiało. W r. 1741 przeszło pod panowanie pruskie. R. 1807 i 1808 stały tu wojska francuzkie (\*).

Raciborz, po niem. Ratibor, miasto, tworzyło od r. 1288 do 1532 udzielne księstwo, poczem przeszło do Austrii

---

(\*) Słown. Geogr.



a w r. 1742 pokojem wrocławskim do Prus, które w r. 1822 nadały prawem lennem landgrafowi hessko-rosenburgskiemu Wiktorowi Amadeuszowi w zamian za odstąpione przezeń w r. 1815 posiadłości w hrabstwie Katzenellenbogen i w Hesyi Elektorskiej. Po wygaśnięciu linii landgrafa księstwo Raciborskie przeszło mocą testamentu na własność księcia Wiktora Hohenlohe-Waldenburg-Schillingsfürst. Dziś księstwo to mieści się w obwodach: Raciborskim, Rybnickim, Lwowskim; ludność wyznaje prawie wyłącznie religię katolicką i jest narodowości polskiej. Dochody roczne tego księstwa wynoszą około 60 tysięcy talarów.

Miasto Raciborz jest obecnie powiatowem, posiada trzy kościoły katolickie i dwa ewangelickie, będące zabytkami świetności i bogobojności dawnych książąt, którzy je tam fundowali. Z czasów panowania książąt z rodziny Piastów Raciborz pamiętny jest tam, że tu schronił się był biskup wrocławski w czasie wojny z ks. wrocławskim Henrykiem. Pod murami Raciborza nastąpiła zgoda pomiędzy nimi. (Patrz: księstwo wrocławskie).

Ludność miasta Raciborza jest bardzo handlową, prowadzi znaczny handel zbożem i drzewem.

Opawa, po niem. Troppau, miasto nad rzeką Odrą, stołeczne księstwa tegoż nazwiska, posiadało starożytny zamek, kościół farny, kościół pojezuicki, kilka klasztorów i komendę św. Jana. Do r. 1246 wraz z resztą Szlązka było pod panowaniem polskiem i wtedy Czesi je opanowali. W latach 1253 i 1254 Polacy zniszczyli Opawę i jej okolicę, ale nie potrafili odebrać jej Czechom. Dnia 15 sierpnia 1473 r. odbył się tu zjazd posłów polskich, węgierskich i czeskich i legata papieżkiego. W r. 1491 Jan Obracht miał odstąpioną Opawę z wieloma innymi miastami szlązkiemi, od brata swego Władysława, króla czeskiego, pókiy tronu jakiego nie uzyskał. Na takim prawie Zygmunt I posiadał Opawę i Głogów od r. 1500 do 1506, w którym na tron polski wstąpił. Dziś miasto to liczy około 15,000 mieszkańców. Ma 6 kościołów, gimnazjum z biblioteką, 20,000 tomów liczącą, muzeum szlązkich

starożytności, 6 szkół niższych itd. W r. 1820 odbył się tu kongres pełnomocników trzech monarchów.

Głogowa Górna, lub Mała, inaczej Głogów Górny lub Mały, także Głogówek, po niem. Ober Glogau, albo Klein Glogau, miasto. Miasto jest dotąd otoczone murem niezłe zachowanym, wały zaś i fosy przeważnie zrównane zamienione zostały na ogrody owocowe. Trzy przedmieścia i główne ulice miasta zowią się: Kozielska, Zamkowa i Wodna. Wszystkie ulice schodzą się pod kątami prostemi, rynek ma kształt długiego prostokąta. Katolicy mają tu kościół już w r. 1379 podniesiony do stopnia kolegiaty. W kościele są piękne malowania ścienne,— drugi kościół parafialny, niegdyś klasztorny, z kaplicą loretańską i wieżą wspaniałą; trzeci t. zw. „gliniany“ (Lehmkirche) z r. 1790, leży o ¼ mili od Głogowa na gruntach wsi Dyrśłowice.

Ludowy język w dekanacie głogowskim mieszany, ale głównie polski.

Historya Głogowa datuje się od Władysława ks. Opolskiego (r. 1246 do 1283), który założył tu klasztor Minorytów. W tymże czasie musiała być założona wioska Wójtowne. Później powstał zamek, ale zapewne też w XIII wieku, bo już ks. Opolski Bolesław II (1283 do 1313) obrał sobie tu rezydencją. Do rządu miast Głogów był podniesiony jeszcze za Władysława. W wieku XV rej wodzili w mieście husyci, którymi opiekował się ks. gliwicki, Bolesław. Po zgonie ostatniego z książąt Opolskich Głogowa Górna dostała się Jerzemu, margr. brandeburskiemu. Ten, jak i później w r. 1555 Izabela węgierska usiłowała krzewić tu protestantyzm, ale się to niezbyt udawało. Podczas wojny 30-letniej miasto wiele ucierpiało. R. 1633 do 1636 wielkie pożary je nawiedziły a r. 1633 morowe powietrze. W r. 1643 Szwedzi splądrowali miasto. D. 5 października 1655 przybył tu król Jan Kazimierz i bawił do grudnia t. r. Jego żona pozostawała dłużej a on sam jeszcze raz był w Głogowie w r. 1669. Po wojnie 7-letniej

1765 straszny pożar zniszczył miasto. W r. 1800 grad wybił do szczytu wszystko było mieszkańcom (\*).

---

## MIASTO BYTOM.

---

**Bytom.** po niem. Beuthen, miasto nad strumieniem Bytomską wodą i dopływem Kłodnicy położone. Gdy Leszek Biały powtórnie wrócił na tron, Mieczysław Stary wystawił tutaj zamek r. 1200, a osadziwszy go ludem swoim, całą okolicę niepokoił. Sławne jest traktatem między Kazimierzem Jagiellończykiem, królem polskim w r. 1460 zawartym, a także ugodą zawartą w r. 1589 na polu pomiędzy tem miastem a Bendzinem. Miasto to było przez czas niejakiś stolicą udzielnego księstwa górnoszlązkiego, zwanego bytomskiem. Książę na Bytomiu, Kazimierz, był pierwszym, który w r. 1289 złożył hołd Waclawowi czeskiemu.

W okolicy tutejszej miały być dawniej kopalnie ołowiu i srebra, co mieszkańców bogatymi czyniło, i z tego powodu, jak pisze Długosz, hardzi i zuchwali popełnili srogie zabójstwo w r. 1367 na Piotrze z Koźła, plebanie swoim, gdy bowiem tenże wzywany na rady miejskie, uraził się, że go nie przez znacniejszego legata, lecz przez woźnego wołano, rozkazał Mikołajowi z Pleskowicz, kaznodziei, iść z Najśw. Sakramentem do ratusza. Ten przybywszy na miejsce, oddarł część komży i zasławszy nią stół, postawił na niej monstrancją i wnet znowu ją do kościoła odniósł: obrażeni tem magistranci za przywództwem niejakiego Lorenza rzeźnika, porwali księży z plebanii i w stawie przyległym utopili. Za tę zbrodnię, Florian, biskup krakowski, rzucił kłatwę na magistrat, z której

---

(\*) Niemiec Schnurpfeil wydał w r. 1860 historją tegoż miasta



po dwóch zaledwie latach karą pieniężną i fundacją ołtarza miasto oczyścić się zdołało. Długosz powiada, że od tego czasu bogate na tem miejscu kopalnie kruszców zniknęły. Naruszewicz atoli dobrze rzecz tę wyjaśnia, że mieszczenie, wypróżniwszy swe dostatki na sprawę, toczoną przed stolicą apostolską w Avignonie, zubożeli i przestali dobywania kruszców. Po wojnie 7-letniej miasto przeszło pod panowanie pruskie i dzwignęło się z upadku.

Gliwice, po niem. Gleiwitz, miasto w znacznej dolinie u zbiegu strumienia Roztropki z Kłodnicą nad kanałem Kłodnickim. położone Niedaleko Gliwic, o pół mili, leży wieś Gliwice Stare, przez którą niegdyś szedł trakt z Opolą do dawnego zamku myśliwskiego Staniec pod Rudą. Miasteczko Gliwice z początku osada i wieś, powstała niebawem po założeniu Starych Gliwic. Dawniej zwało się w dokumentach rozmaicie: Gleibitz, Gleywicz, Hliwicz, Gleiwitum i r. 1204 musiało być kwitnącą osadą, bo w tym czasie przypadała fundacja wielkiego kościoła katolickiego parafialnego. W w. XIII należały Gliwice do księstwa Cieszyńskiego. Kiedy r. 1312 umarł książę cieszyński Kazimierz II, drugi syn jego Ziemowit objął wtedy Gliwice, i okolicę tę podniósł do godności księstwa. Po wygaśnięciu książąt gliwickich miasto dostało się książętom oświęcimskim. Jeszcze w r. 1460 książę gliwicki, Jan, prowadził wojnę z księciem Opolskim Mikołajem; r. 1475 Henryk książę na Ziembicy i Koźlu nadał Gliwicom prawo magdeburskie i osobny przywilej prowadzenia handlu chmielem, potwierdzony w r. 1476 przez króla Macieja. Roku 1499 okolica Gliwic jest już pod władzą książąt opolskich. R. 1511 miasto Gliwice kupiło Petersdorf, Zernik i Ellgoth od Mikołaja Mokrskiego z Mokrego i Wacława Neposkiego, a kupno to zatwierdził tegoż roku książę opolski, Jan. R. 1531 Jan, ks. na Opolu, Głogowie i Raciborzu i pan na Gliwicach mieszczanom gliwickim, skarżącym się na brak wody do warzenia piwa, pozwolił sprowadzić do Gliwic rurami wodę z włości swej Wójtowej wsi. Wkrótce po śmierci Jana ks. Opawskiego, cesarz Ferdynand zastawił klucz gliwicki

u Frydryka Zellrissena za 14 tysięcy talarów. Zellrissen nadzwyczajnie uciskał mieszczan podatkami i posługami. Dlatego też gmina miejska podała prośbę do cesarza o wydzierżawienie jej zastawionych dóbr. R. 1561 Ferdynand zgodził się na to i podpisał umowę dzierżawną na lat 18, r. 1580 cesarz Rudolf przedłużył kontrakt na lat 10 a r. 1589 jeszcze na lat 15. Roku 1596 jednak za 27 tysięcy talarów sprzedał miastu Gliwicom na własność wszystkie włości dziedziczne, a mianowicie: zamek i miasto Gliwice, wsie Trynek, Wójtową wieś, Ostropę, Schoenwald, Zernice, Knurowę, Krywałd. R. 1518 cesarz Maksymilian udzielił m. Gliwicom prawa pobierania myta a r. 1569 prawa wyszynku wina. R. 1587 biskup Andrzej pozwolił założyć szkołę ewangelicką. Aż do początku w. XVII miasto było w stanie kwitnym, husyci zniszczyli je wprawdzie w r. 1427, ale niebawem miasto klęskę tę powetowało. Głównem źródłem dochodu mieszczan był handel chmielom i piwowarstwo. Od początku w. XVII Gliwice ponosiły ciężkie ciosy. R. 1601 całe miasto spłonęło. Kiedy już mieszczanie naprawili zło, pożarem sprawione, kościelne mury podźwignęli i w r. 1612 klasztor polskich Franciszkanów stanął gotowy, nagle wybuchła wojna.

Król szwedzki ciągnął z wojskiem na Szlązk. W r. 1626 podciągnęły pod miasto zastępy Mansfelda.

Obywatele postanowili bronić się do upadłego; spalili przedmieście raciborskie i zatarasowali bramy miasta. Wzięli nawet pod klucz dowódcę nielicznej straży cesarskiej w Gliwicach, który chciał miasto wrogom wydać. Jakoż kilkakrotnie napady Szwedów odparli. Mieszczanie bronili się nie tylko orężem, ale także widłami, kamieniami; kobiety wylewały wrzący olej, smołę i gorący groch gotowany na wdzierających się napastników, którzy po kilku dniach, nic nie wskórawszy, od murów miejskich odstąpili. Za to w r. 1629 cesarz Ferdynand II nadał miastu nowy herb upiększony. Wracając z Węgier Szwedzi napadli na Gliwice d. 4 lipca, 6 sierpnia i 17 września. r. 1643, za każdą razą bezskutecznie.

Jan Sobieski ciągnąc w r. 1633 pod Wiocień bawił dzień jeden w tutejszym klasztorze Franciszkanów. W r. 1711 mia-

sto Gliwice znowu spłonęło. Mianowana przez cesarza komisya oszacowała straty na 64,778 talarów. Straty, zrządzone pożarem w r. 1730, wynosiły znów 40,351 talarów. Zadłużone skutkiem tych pożarów miasto musiało sprzedać wsie Knurowę i Krywałd, ale mimoto długów przez długie czasy nie spłaciło. W r. 1865 dług ten wynosił jeszcze 11,292 talarów. Za Fryderyka W. w Gliwicach poczęły się rozwijać przedzalnianie jedwabiu i tkaćstwo, tak, iż stało się to sławnym przemysłem miasta a uprawa i handel chmielu upadły. W r. 1765 do 1785 Gliwice sprzedały resztę folwarku. W r. 1792 do 1806 miasto założyło lejnię zelaza i zbudowało kanał do Koźła. R. 1805 ciągnęły tędy wojska ruskie pod Sławków. D. 8 stycznia r. 1807 Prusacy na polach pomiędzy Gliwicami a Tarnowicami odparli oddział polski księcia Sułkowskiego. W latach 1807 i 1809 kwaterowały tu wojska francuzkie. W r. 1813, 1818 i 1820 były w mieście znaczne pożary.

Okrażające to miasto wały i fosy wkrótce po roku 1773 zniesiono i na ogrody zamieniono. Przy bramie raciborskiej znajduje się tu starożytny kościół parafialny katolicki Wszystkich Świętych. Na końcu przedmieścia czarnego czyli raciborskiego stoi kościół klasztorny, dziś gimnazyalny. Na przedmieściu bytomskim czyli białem, kościół katolicki św. Trójcy i w miejscu zrujnowanego kościoła ś. Barbary nowo zbudowany kościół ewangelicki. Dawniej były w Gliwicach dwa zamki, tam, gdzie obecnie więzienie i gdzie szkoła żydowska.

W okolicy mieszka ludność mieszana polska i niemiecka.

Gliwice stare, po niem. Alt-Gleiwitz, wieś przy drodze z Gliwic do Koźła. Jest starszą od miasta Gliwic. Dawniej były tu kopalnie gipsu.

Lubliniec, po niem. Lublinitz, nad strugą Lubliniecką o 8 mil od Opola położone. Około r. 1272 książę Władysław Opolski kazał podobno po odbytem polowaniu wznieść kaplicę na miejscu, gdzie dziś miasto Lubliniec, wówczas



wśród borów i lasów położonem. Syn jego Bolesław założył tu miasto. W r. 1500 książę Jan dał miastu przywilej, zapewniający monopol miejskiej warzelni piwa, naznaczający 2 jarmarki i czwartkowe targi, zaprowadzający różne cechy rzemieślnicze i przyznający miastu prawa własności do wioski Steblów. W r. 1650 Lubliniec zgorzał; trzy domy tylko się ostały. R. 1776 miasto otrzymało polubownie ze sporu z dziedzicem Rusinowic obecny las gminny, który w r. 1786 także spłonął a a sięgał wtedy jeszcze aż do placów miejskich, gdzie dziś przedmieście tarnowskie. Niegdyś Lubliniec miał się zwać Lubie. W drukarniach lublinieckich wyszło z pod prasy sporo dziełek ludowych gorliwego krzewiciela oświaty, Józefa Lompy.

Katolicy m. Lublińca mają trzy kościoły, parafialny św. Mikołaja z kaplicą, szpitalny św. Krzyża i trzeci św. Anny. Parafialny dostał się po reformacyi ewangelikom, gdy w r. 1530 opuścili go Paulini, ale w r. 1680 wrócił do katolików. Kościół szpitalny wznosił w r. 1272 ks. Władysław Opolski; kościół ten w r. 1842 rozebrany, teraz mурowany Pod miastem, wprost zamku, istnieje jeszcze instytut imienia Grotowskiego, który na ten cel zapisał miastu w r. 1812-ym 130 tysięcy talarów. Instytut ten utrzymuje 72 sierot obojga płci i kształci je do 15 r. zycia.

Pod Lublińcem leży 8 parafij katolickich a to Boronów, Kochanowice, Kosięcin, Lubeckò, Lubno, Pawonków, Sieraków, Sodów.

Mikułów, albo Mikołów, poniem. Nicolai. Początkiem tego miasta miało być obozowisko urządzone tu przez mołdawskich handlarzy bydła. Oni to wzniesli drewniany kościół św. Mikołaja (Nikołajek zwany) w miejscu, gdzie dziś stoi murowana kaplica. Pożar ratusza w r. 1794 zniszczył archiwum miejskie, ztąd przeszłość Mikułowa mało jest znaną. W kod. dyp. Mieczkowskiego i Ryszczewskiego wspominany jest Mikułów w dokumencie z r. 1228. Dochował się też dokument, w którym Mieczysław ks. opolski, jako władzca Pszczyzny potwierdza w Rybniku r. 1287 nadania, poczynione

przez Jana z Grabi kościołowi św. Wojciecha w Mikułowie. W r. 1547 baron Jan Turzo, pan na Betlemfalva i na Pszczyźnie nadał miastu miejską organizację, samorząd, sądownictwo i łącznie z tem przywileje uprawy wina, warzenia piwa, tworzenia cechów, targi i jarmarki. W tej epoce Mikułów stał się ważnem targowiskiem dla handlu bydłem, solą i wódką. Najście Szwedów w r. 1630 zadało miastu ciężką klęskę. Spustoszyli oni prócz miasta i klasztor zakonnicy pod miastem stojący.

O przeszłych stosunkach miasta świadczy dotąd nazwa jednej z ulic (Krakowska) i tak zwana Skotnica, będąca zapewne miejscem dawnego targowiska na bydło.

**Mysłowice**, po niem. Myslowitz, miasteczko nad rzeką Przemszą przy ujściu Brynicy. Miasto to starodawne, gdyż według dokumentu, którego oryginał znajduje się w archiwum hr. Mieroszewskich w Krakowie, Mysłowice otrzymały przywilej miejski w r. 1360 od Mikołaja, ks. opolskiego i raciborskiego, na prośbę dziedzica tej wsi Ottona z Pilcyg. W r. 1483 Mysłowice przeszły na własność książąt Cieszyńskich, a w r. 1517 Kazimierz II ks. cieszyński sprzedał je wraz z Pszczyną Aleksemu Turzonowi z Bethlenfalva. Dobra Mysłowickie obejmowały wtedy miasto Mysłowice i wsie: Rozdzień, Bogucice, Kuźnice, Załazy, Brzezinki, Brzęczkowice, Dzieńkowice z trzema pustkami: Jazwiec, Koziniec i Szopienice. Jan Turzo sprzedał w r. 1536 Mysłowice z częścią dóbr Stanisławowi Salomonowi z Benedyktowa a druga część przeszła w ręce Kamińskich. Po różnych kolejach Mysłowice dostały się Mieroszewskim. Krzysztof Mieroszewski zjednoczywszy drogą spadku i kupna dobra myśłowickie a nie mając potomstwa chciał założyć szkołę rycerską, lecz gdy napotkał trudności, założył w dobrach ordynacyą, na którą otrzymał zezwolenie cesarza Leopolda w r. 1679. Pierwszym ordynatem był Jan Krzysztof Mieroszewski od 1679 do 1755, sędzia ziemski i starosta grodzki ks. siewierskiego a od r. 1740 hrabia na Mysłowicach. Ordynacya ta trwała do 1839 r., w którym

Mysłowice na mocy uchwały familijnej sprzedane zostały Maryi von Winkler.

Z zabytków przeszłości przechowały się tylko dwa kościoły, parafialny, istniejący od r. 1395 r., w stylu romańskim z czworoboczną dzwonnica, i drugi kościół św. Krzyża, który istniał już r. 1669 r. Szkoła katolicka wybudowaną została r. 1827.

Co do przeszłości Mysłowic znajdujemy wzmianki w kod. Małop. (402) i u Długosza (Lib. Om. II, 203).

Okolice Mysłowic jest obecnie bogatą w kopalnie węgla i żelaza.

**Pszczyna**, po niem. Pless, majątność książęca, obejmująca blisko cały obwód pszczyński i część bytomskiego, liczy na 20 milach przeszło 80000 mieszkańców, którzy z wyjątkiem dwu miast: Pszczyny i Mikołowa są narodowości wyłącznie polskiej. Miasto Pszczyna ma do 6 tysięcy mieszkańców, władze rządowe i dominialne, piękny zamek z ogrodem, trzy kościoły itd. Księstwo Pszczyńskie w r. 1765 przeszło darowizną od hrabiego Promnitz do domu książęcego Anhalt Köthen, którego zostało sekundogeniturą, zaś w r. 1846 sprzedane zostało przez księcia Henryka hrabiemu Henrykowi Hochberg za roczną rentę 30 tysięcy talarów.

---

## MIASTO CIESZYN.

**Cieszyn**, po niem. Teschen, miasto położone na wschodnich stokach doliny Olzy. Cieszyn jest jednym z najstarożytniejszych miast na Szlązku, miał być bowiem założony w r. 810 przez trzech synów Leszka III króla polskiego. Według opowiadania gminnego trzej ci książęta: Bolko, Leszko i Cieszko, zesłi się po długiej wędrówce nad źródłem, które się dotąd „bracką studnią“ zowie i ciesząc się, zbudowali tamże na pamiątkę miasto, które od słowa „cieszyć się“ nazwę

Starożytna Polska. Tom III. Cz. II.



Cieszyn otrzymało. Podanie to, rzecz naturalna, nie wytrzymuje krytyki lingwistycznej. R. 1210 klasztor benedyktynów założony w Cieszynie. W r. 1240 z powodu zbliżania się Tatarów, obwarowano Cieszyn wałami. W r. 1290 pewien Bogusz otrzymuje pozwolenie założenia wsi Boguszowice przy Cieszynie. W ważnym tym z wielu względów dokumencie jest także już wzmianka o mincarzu w Cieszynie. W r. 1364 Cieszyn otrzymuje różne przywileje od ks. Przemysława. W r. 1401 ks. Przemysław, syn młodszy panującego Przemysława I zabity został przez pewnego szlachcica polskiego. Zasmucony kazał mordercę wyszukać, do Cieszyna sprowadzić, gdzie szlachcic na rozpalonego żelaznego konia wsadzony po wszystkich ulicach oprowadzony i rozpalonemi kleszczami przez kątów targany ducha wyzionął. W r. 1416 ks. Bolesław potwierdza przywileje miasta Cieszyna i udziela nowych, między temi: prawo cechowe dla cechów, prawo posiadania dóbr ziemskich przez mieszczan cieszyńskich, posiadających domy. Jest to najstarszy oryginalny dokument archiwum miejskiego. W r. 1438 prawo bicia pieniędzy odstąpili książęta miastu Cieszynowi. W r. 1468 miasto wydzierżawia od ks. Przemysława prawo warzenia piwa białego. W 1470 założono klasztor Franciszkanów na miejscu, gdzie teraz jest ogród strzelecki. W r. 1496 Kazimierz IV buduje na miejscu, gdzie teraz są koszary, nowy kościół parafialny, murowany, z wielkimi dzwonami i 2 organami; sprzedaje miastu tak zwany stary i nowy dom książęcy za 200 złotych z warunkiem przebudowania tychże domów na ratusz, poczem stary drewniany ratusz zburzono. W r. 1521 Kazimierz potwierdza przywileje miasta, między temi prawo wyszynku wina, jako regalia gminy, i prawo, że szlachcic nie poddający się ciężarom mieszczańskim nie śmie posiadać domu w Cieszynie. W tymże roku zaczęły się targi tygodniowe. W onym czasie posiadało miasto oprócz regaliów warzenia piwa i wyszynku wina, wsie: Górne i Dolne Państwiska, Ligotę, Krasną wieś, kilka domów i ogrodów w mieście, łąki i stawy Krasnej wsi i w Zomarskach; ogólny dochód miasta wynosił w r. 1519-ym 200 złotych a za przykład wartości pieniędzy w onym czasie może posłużyć

sprzedaż ogrodu na Frydeckiem przedmieściu za dwa złote domu zaś obok ratusza za 16 złotych, innego domu w rynku, za 115 złotych.

W r. 1532 cesarz Ferdynand I udzielił Cieszynowi swobody pieczętowania woskiem czerwonym (zamiast zielonym), co naówczas było wyłącznym przywilejem szlachty. W r. 1541 Turcy zajmą Węgry zbliżyli się do granicy szląskiej; dlatego był Cieszyn na nowo i mocniej obwarowany. W r. 1545 Waclaw Adam stawszy się pełnoletnim przyjął religię protestancką; magistrat i mieszczaństwo poszło za jego przykładem, zakonnicy opuścili Cieszyn, klasztor Dominikanów zajęli Niemieccy kaznodzieje luterzańscy, klasztor Franciszkański, tak zwany Bossak, został zburzony. W r. 1552 wielki pożar zniszczył całe miasto, wyjąwszy kilka domów na ulicy Srebrnej. W r. 1570 panowało tam straszliwe morowe powietrze, wówczas to ks. Waclaw Adam sam osobiście ratował i pielęgnował nieszczęśliwych. W r. 1581 Cieszyn otrzymał prawo odbywania czwartego jarmarku od cesarza Rudolfa II za wstawieniem się księżny Sydonii Katarzyny. W r. 1583 gmina dała w zastaw prawo wyszynku wina stowarzyszeniu za 5000 talarów, początkowo na lat 10, na akcye po sto talarów. W tymże roku sprzedała gmina browar i inne posiadłości. Majątek gminy upadł wkrótce, głównie skutkiem tego, że gmina dawała rękojmię za długi książąt, lubiących przepych i okazałość.

W r. 1585 księżna Sydonia Katarzyna darowała miastu miejsce dla zbudowania kościoła wymurowanego. Okropne morowe powietrze w tymże roku zmniejszyło liczbę obywatelstwa o 3000 ludzi. Książę Adam Waclaw postępował z wielką nietolerancją przeciw katolikom i oddał protestantom w r. 1598 wszystkie kościoły i szkoły. W tymże roku zaprowadzono w Cieszynie prawo czeskie. W r. 1610 ks. Waclaw Adam powrócił na łono kościoła katolickiego i przymuszał mieszczan luterzańskich do naśladowania go, wyganiał luterzańskich kaznodziejów i nauczycieli, powołał Dominikanów z Polski, oddał im dawny klasztor i posiadłości, między temi Mnisztwo i Krasnąwieś. Mieszczaństwo i szlachta sprzeciwili się jednak tej zmianie, odwołali się do cesarskiego listu żelaznego i do

książęcego przywileju w r. 1598, książę jednak posiekał przedłożony sobie przywilej, przez siebie udzielony, na drobne kawałki i zawinąwszy go wraz z srebrnym kielichem odesłał magistratowi. Szczątki tego przywileju i kielich przechowane są w archiwum miejskiem. W r. 1625 hr. Mansfeld zajął Cieszyn i bronił się w nim od r. 1625 do 1627, przezeń otrzymali protestanci znowu kościoły i szkoły. W r. 1629 Elżbieta Lukrecya wydała rozporządzenie, według którego zaden protestant nie miał być przyjęty do jakiegokolwiek cechu, ani nabyć domu lub innej posiadłości. Cech stolarski i bednarski powróciły więc zaraz do wiary katolickiej.

W tymże samym roku wojna i morowe powietrze znów miasto nawiedziły i srodze dotknęły. W r. 1637 pierwszy żyd (Jakob Singer, mytnik książęcy) nabył prawo posiadania domu w Cieszynie. W r. 1642 oddział Szwedów, z armii Torstensonsona, stanął pod Cieszynem, nałożył kontrybucyę i odszedł. W r. 1645 generał szwedzki, Wrangiel, zajął miasto i zamek. Księżna schroniła się wówczas do Jabłonkowa. W r. 1647 zamek został znów zdobytym przez Dewagyego, pułkownika cesarskiego. Szwedzi uszli wówczas do Opawy.

W dniu 19 marca r. 1653 zmarła księżna Elżbieta Lukrecya a z nią ostatni potomek Piastów na Cieszynie. W roku 1659 miasto Cieszyn oddzielono od dóbr książęcych jako osobny stan podatkowy i otrzymało, podobnie jak mniejsze stany, prawo wysyłania posła swego na sejm książęcy do Wrocławia. Cesarские władze nadawały Cieszynowi tytuł miasta królewskiego. W r. 1659 zburzono zamek Piastów, którego ostatnimi zabytkami są: wieża i kaplica Waclawa. Główna budowa czarownego naówczas zamku wznosiła się na zachodniej części góry zamkowej od strony Małej Łąki. W r. 1683 Jan Sobieski ciągnął przez Cieszyn z 20 tysiącami ludzi na odsiecz Wiedniowi. W r. 1709 protestanckie stany i spółwyznawcy ich zakupili ogrody pod Cieszynem na miejsce pod budowę kościoła.

W czasie wojny siedmioletniej częste były przemarsze wojsk austryackich, pruskich i ruskich, tu też dnia 13 marca 1774 r. zawarto pokój, zwany Cieszyńskim. W Cieszynie też



przebywał rząd austriacki po zajęciu Wiednia przez Francuzów pod Napoleonem I.

Obecnie Cieszyn liczy około 12,000 mieszkańców i jest siedzibą władz powiatowych austriackich. Ludność mieszaną polską i niemiecką -- żywił polski coraz bardziej się wzmacnia i do życia budzi.

---

**Frysztat**, po niem. Freistadt, miasteczko na prawym brzegu Olzy położone.

**Orłów**, po niem. Orlau, po morawsku Orlo wa, wieś, między Korwiną a Porębą. Jest tu kościół starożytny pod wezwaniem Narodzenia P. Maryi, oprócz tego drugi kościół pod wezwaniem Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Dzisiejszy kościół parafialny należał dawniej do opactwa benedyktynów, którzy tu mieli swą siedzibę. O założeniu tego opactwa krąży podanie: ks. Mieszko r. 1196 wybrał się wraz z małżonką swą w tutejsze lasy na łowy. Na skale, na której wznosi się dzisiejszy kościół parafialny rozłożył się książę obozem. Nagle wszyscy z orszaku zoczyli olbrzymiego orła na wysokiem drzewie, trzymającego w dziobie łup, który mu przypadkiem wypadł. Księżna przeląkłszy się zaniemogła i powiła syna, któremu na chrzcie dano imię Kazimierz. Na pamiątkę wypadku wystawił Mieszko kaplicę, przy której powstała osada Orłów. Gdy Kazimierz objął tron, osadził tu Benedyktynów z opactwa Tynieckiego pod Krakowem. Jest faktem, że w r. 1227 Orłów należał do benedyktynów, co papież Grzegorz IX tegoż roku zatwierdził. Na życzenie Władysława ks. Opolskiego, zbudowano w r. 1268 opactwo osobne, do którego należało 29 miejscowości, w posiadaniu tychże pozostawały aż do r. 1560. Skutkiem rozszerzenia się reformacyi utracili zakonnicy kościół i dobra swoje, atoli w r. 1631 udało im się odzyskać kościół, ale dóbr nie otrzymali.

Kościół dzisiejszy pozostaje pod opieką opactwa benedyktyńskiego w Brumowie w Czechach.

Na górze pod Orłowem znajduje się zamek barona von Mattenclost, z pięknym parkiem. W pobliżu zamku znajduje się drugi kościół katolicki, fundowany w r. 1466.

**Karwina**, po niem. Karwin, wieś od pół mili od Frysztatu, na lewym brzegu Olzy w prześlicznym położeniu. W r. 1418 właścicielem Karwina był Stopak, w r. 1445 Karwiński, od końca wieku XVI hr. Larisch.

**Ostrawa Polska**, po niem. Polnisch Ostrau, wieś, leży w okolicy górzystej, na prawym brzegu Ostrawicy u zlewu Łuczyny do tejże. Wieś Ostrawa Polska legła śród okolicy, obfitującej w pokłady węgla kamiennego. Pokład węgla w Ostrawie Polskiej miał odkryć w r. 1774 niejaki Kutliczka, ale racjonalne dobywanie rozpoczęto między r. 1830 a 1840. W pobliżu tej wsi znajduje się starodawny zamek, otoczony rowem i murem do 4 metrów wysokim a miejscami do 2 metrów grubym. W północno-wschodniej stronie tego muru przez warowną bramę, po nad którą wznosi się wieża, wchodzimy na obszerny dziedziniec, poza którym wznosi się część mieszkalna zamku, należąca do hr. Jana Wilczka, właściciela Ostrawy. Ogólny zarys zamku przedstawia postać prostokąta. Oprócz kilku małych pokoików znajdowała się w części północnej kaplica zamkowa, w północno-zachodniej sala rycerska, którą w r. 1848 rozebrano. Za starym zamkiem jest dziedziniec z kilku zabudowaniami. Ze starego zamku ciągną się podziemne chodniki na wsze strony po pod koryta rzeki Łuczyny i Ostrawicy. O dwóch z nich, z których jeden w lesie pod Zabrzegiem (na Morawach) na południe od Ostrawy Morawskiej, drugi w lesie ostrawskim ma swe wyjście, lud tameczny wiele opowiada. Również rozmaite krążą wieści o założeniu zamku. Według podania, w lesie, w miejscowości, zwanej Mundloch, pod Ostrawą P. znajdować się miał warowny zamek. W tem też miejscu w r. 1847 górnik

Jan Majer z Ostrawy znalazł urnę 80 milim. wysoką, na górze 53, w środku 90 a na dole 40 milim. szeroką, z monetami srebrnymi (160 sztuk) tj. groszami pragskimi; na froncie napis „Joannes Primus Dei gratiae Rex Boemiae“, na odwrotnej stronie: „Grossi Pragenses“. Pewną ma być rzeczą, że Mieszko I ks. Cieszyński (1290—1316) założył zamek ostrawski i w nim mieszkał. W późniejszym czasie Ostrawa należała do książąt cieszyńskich, którzy utrzymywali tu burgrabiów. Jednym takim burgrabią był hr. Hermann, Speher zwany, kasztelan ostrawski; znajdujemy go między świadkami na dokumencie ks. Mieszka 2 sierpnia r. 1297 w Ostrawie nadanym, mocą którego załatwiony został spór graniczny między tym księciem a biskupem ołomunieckim Dytrychem, którego dobra sięgały aż do Ostrawicy. W r. 1313 pisał się niejaki „Dirslaw z Ostrawy Polskiej“. Między nim a mieszczanami z Opawy powstał w 1312 spór, w którym brali udział możni panowie szlęzcy. Dirslaw bowiem napadał mieszczan opawskich, jadących z towarami, więził a nawet kilku zabił. Po wielu doznanych klęskach pojednał się z mieszkańcami Opawy 25 stycznia r. 1313. Prawdopodobnie zamek opawski dzierżył Dirslaw w zastawie. W r. 1327 zamek ten powrócił napowrót do dóbr książęcych, a mianowicie do Kazimierza I ks. Cieszyńskiego. W r. 1380 przechodzi Ostrawa w inne ręce. Przemko ks. Cieszyński wziął wójtostwo za Ostrawę i Kunczyce. Obecnie stary zamek jest prawie cały opustoszały i tylko jedno boczne skrzydło zamieszkałe. Do niego przypiera dzisiejszy nowy zamek, niedawno zbudowany. W zamku tym Stany księstwa Cieszyńskiego odbyły w roku 1590 sejm, na którym ustawy krajowe nadane w r. 1573 przez ks. Wacława Adama zostały rozszerzone i poprawione za księżnej Sydonii Katarzyny, która sprawowała rządy w zastępstwie małoletniego syna Wacława Adama.

Jabłonków, Jabłonka, Jablunkow, po niem. Jablunkau, miasto starożytne w położeniu malowniczym u zbiegu Łomny z Olzą. W pobliżu znajduje się słynny wąwoz Jabłonkowski, prowadzący do Węgier.



Prócz tego większe miasta w dawnym księstwie Cieszyńskim są: Bielsko (Bielitz), Bogumin (Oderberg), Skoczów, Brędowice, Dąbrowa, Roj, Sucha, Piotrowice, Czerlicko itd.



# WYKAZ MIEJSCOWOŚCI

w Tomie III Części II „Starożytnej Polski“ znajdujących się, ułożony porządkiem alfabetycznym.

	<i>Str.</i>		<i>Str.</i>
Bernstadt ob. Bierutów . . . . .	248	Friedland, ob. Fyrląd . . . . .	275
Beruh . . . . .	276	Fuerstenberg . . . . .	261
Beuthen a. d. Oder, obacz		Fuerstenstein . . . . .	261
Bytom Niższy . . . . .	264	Frysztat . . . . .	293
Beuthen ob. Bytom . . . . .	283	Fyrląd . . . . .	275
Bierutów . . . . .	248	Garbendorf . . . . .	244
Bitschen ob. Byczyna . . . . .	216	Giesmannsdorf . . . . .	249
Bogumin . . . . .	296	Glatz, ob. Kłodzko . . . . .	278
Bolesławów, ob. Bolkowice	211	Gleiwitz, ob. Gliwice . . . . .	284
Bolkenhayn, ob. Bolkowice	211	Gliwice . . . . .	284
Bolkowice . . . . .	211	Gliwice Stare . . . . .	286
Bralin . . . . .	207	Głogów Wielki . . . . .	225
Brędowice . . . . .	296	Głogowa górna . . . . .	285
Breslau ob. Wrocław . . . . .	192	Głupeczyce . . . . .	280
Brieg, ob. Brzeg . . . . .	245	Goldberg, ob. Złota góra . . . . .	264
Brzeg . . . . .	245	Gorzów . . . . .	211
Büchwald . . . . .	244	Goszyce . . . . .	267
Byczyna . . . . .	216	Grebin . . . . .	214
Bytom Niższy . . . . .	264	Greiffenstein . . . . .	249
Bytom . . . . .	283	Gross Glogau, ob. Głogów . . . . .	259
Chrapkowice, ob. Krapko-		Grotków . . . . .	214
wice . . . . .	279	Grotków stary . . . . .	215
Cieszyn . . . . .	289	Grotkau, ob. Grotków . . . . .	214
Czerlicko . . . . .	296	Grueben, ob. Grebin . . . . .	214
Dąbrowa . . . . .	296	Grunau Camenz, ob. Ka-	
Dobrydzień . . . . .	274	mieniec . . . . .	249
Dobre Pole . . . . .	244	Gruenberg ob. Zielona Góra	264
Falkenberg, ob. Niemodlin	274	Gruesau, ob. Gryzobór . . . . .	274
Freistadt, ob. Koźuchów . . . . .	263	Gutentag, ob. Dobrydzień . . . . .	274
Freistadt, ob. Frysztat . . . . .	293	Gryzobór . . . . .	274

Hainau, ob. Hajnów . . .	248	Mittelwalde, ob. Międzybóř	266
Hajnów . . . . .	248	Muelwitz, ob. Milowicz	274
Hirschberg, ob. Jeleniagóra	215	Muensterberg, ob. Ziem-	
Hłupczyce, ob. Głupczyce	280	bica . . . . .	263
Hundsfield, ob. Psie Pole .	245	Mysłowice . . . . .	288
Jabłonków . . . . .	295	Namslau, ob. Namysłów	207
Jaegersdorf, ob. Karniów.	280	Namysłów . . . . .	207
Jauer, ob. Jaworz . . . .	261	Naumburg nad Kwisną . .	263
Jaworz . . . . .	261	Naumburg nad Bobrem . .	264
Jelenia Góra . . . . .	215	Neisse, ob. Nissa . . . .	276
Jeltsch . . . . .	244	Neumarkt, ob. Szroda . .	267
Kaczanów . . . . .	248	Niemcz . . . . .	248
Kamieniec . . . . .	249	Niemodlin . . . . .	274
Kandrzin, ob. Kędzierzyn .	279	Niklasdorf . . . . .	264
Kanth, ob. Kąty . . . . .	249	Nicolai, ob. Mikułów.	287
Karniów . . . . .	280	Nimptsch, ob. Niemcz . .	248
Karwina . . . . .	294	Nissa . . . . .	276
Kąty . . . . .	249	Nowy targ, ob. Szroda . .	267
Kędzierzyn . . . . .	279	Ober Glogau, ob. Głogowa	
Kauern, ob. Kucznice . . .	249	Górna . . . . .	282
Kelców . . . . .	276	Odmuchów . . . . .	277
Klitschdorf . . . . .	261	Oels, ob. Oleśnica . . . .	266
Kluczborek . . . . .	212	Ohlau, ob. Olawa . . . .	247
Kluczborska Huta . . . . .	214	Olawa . . . . .	247
Kładzko . . . . .	278	Oleśnica . . . . .	266
Kłodzko, ob. Kładzko . . .	278	Opawa . . . . .	281
Kotzenau, ob. Kaczanów . .	248	Opole . . . . .	272
Kozel (Cosel), ob. Koźle . .	278	Orlau, ob. Orków . . . .	293
Koźle . . . . .	278	Orłów . . . . .	293
Koźuchów . . . . .	263	Ostrawa Polska . . . . .	294
Krapkowice . . . . .	279	Oppeln, ob. Opole . . . .	272
Krappitz, ob. Krapkowice .	279	Ottmachau, obacz Odmu-	
Krasobór, ob. Gryzobór . . .	274	chów . . . . .	277
Krenzburg, ob. Kluczborek .	212	Ozimek . . . . .	274
Kucznie . . . . .	249	Pless, ob. Pszczyna . . . .	289
Lähn . . . . .	244	Protzau . . . . .	244
Landsberg, ob. Gorzów . . .	211	Piotrowice . . . . .	296
Laskowice . . . . .	249	Psie Pole . . . . .	245
Leobschütz, ob. Głupczyce .	280	Pszczyna . . . . .	289
Lignica . . . . .	242	Raciborz . . . . .	280
Loewenberg, ob. Lwów . . .	249	Ratibor, ob. Raciborz . .	280
Lubliniec . . . . .	286	Reichenbach . . . . .	215
Lwów . . . . .	249	Rój . . . . .	296
Lubczyce, ob. Głupczyce . .	280	Sacrau, ob. Zakrzewo . . .	217
Malapane, ob. Ozimek . . . .	274	Sagan, ob. Żegań . . . . .	258
Mielice . . . . .	211	Schurgast . . . . .	275
Mielicz, ob. Mielce . . . .	211	Schweidnitz, obacz Świ-	
Międzybóř . . . . .	266	dnica . . . . .	260
Mikułów . . . . .	287	Sławęcice . . . . .	279
Militsch, ob. Mielice . . . .	211	Smogorzów . . . . .	210
Milowicz . . . . .	274	Skoczów . . . . .	296



	<i>Str.</i>		<i>Str</i>
Stole . . . . .	244	Troppau, ob. Opawa . . .	281
Sucha . . . . .	296	Waitz . . . . .	277
Świdnica . . . . .	260	Weigelsdorf, ob. Kielców .	276
Szroda . . . . .	267	Wrocław . . . . .	192
Teschen, ob. Cieszyn . . .	289	Zakrzewo . . . . .	217
Trachenberg, obacz Smo- gorzów . . . . .	210	Zielona Góra . . . . .	264
Trebnitz, ob. Trzebnica . .	204	Ziembica . . . . .	263
Trzebnica . . . . .	204	Złota Góra . . . . .	264
		Żegąd . . . . .	258

# SPIS RZECZY

w Tomie III Części II „Starożytnej Polski“ znajdujących się:

	<i>Str</i>		<i>Str.</i>
Przedmowa . . . . .	7	Winnice . . . . .	108
Rzut oka na wypadki polityczne za panowania Piastów . . . . .	9	Rolnictwo . . . . .	109
Dzieje cywilizacji na Ślązku . . . . .	35	Miary i wagi . . . . .	109
Władza książęca . . . . .	35	Rzemiosła . . . . .	110
Podatki . . . . .	37	Życie społeczne i obyczaje . . . . .	113
Sądownictwo . . . . .	40	Ceny towarów . . . . .	121
Dochody książęce . . . . .	43	Niemcy . . . . .	125
Siła zbrojna . . . . .	44	Księstwo wrocławskie . . . . .	142
Biskupi i duchowieństwo . . . . .	46	Miasto Wrocław . . . . .	192
Klasztory . . . . .	49	Trzebnica (Trebnitz) . . . . .	204
Szpitala . . . . .	52	Namysłów . . . . .	207
Szlachta . . . . .	60	Bralin . . . . .	207
Poddani. Chłopi . . . . .	65	Smogorzów . . . . .	210
Administracja kraju . . . . .		Bolkowice . . . . .	211
Urzędnicy itd. . . . .	71	Mielice . . . . .	216
Szkoły . . . . .	74	Gorzów . . . . .	211
Lekarze . . . . .	81	Kluczborek . . . . .	212
Chirurdzy . . . . .	83	Kluczborska Huta . . . . .	214
Apteki . . . . .	83	Grebin . . . . .	214
Łaźnie . . . . .	84	Grotków . . . . .	214
Kąpiele mineralne . . . . .	84	Grotków Stary . . . . .	215
Sztuki piękne itd. . . . .	85	Jelenia Góra . . . . .	215
Kupy . . . . .	89	Reichenbach . . . . .	215
Szynkarze . . . . .	91	Byczyna . . . . .	216
Handel . . . . .	92	Zakrzewo . . . . .	217
Kramarze . . . . .	100	Księstwo Lignickie i Brzeskie . . . . .	219
Górnictwo . . . . .	101	Miasto Lignica . . . . .	242
Lasy . . . . .	105	Dobre Pole . . . . .	244
Chmielarstwo . . . . .	106	Jeltsch . . . . .	244
Ogrodnictwo . . . . .	107	Lahn . . . . .	244
		Stole . . . . .	244

	<i>Str.</i>		<i>Str.</i>
Proßlau . . . . .	244	Niemodlin . . . . .	274
Büchwald . . . . .	244	Schurgast . . . . .	275
Garbendorf . . . . .	244	Fyrląd . . . . .	275
Psie pole . . . . .	245	Beruń . . . . .	276
Brzeg . . . . .	245	Kieleców . . . . .	276
Olawa . . . . .	247	Nissa . . . . .	276
Niemcz . . . . .	248	Odmuchów . . . . .	277
Bierutów . . . . .	248	Waitz . . . . .	277
Hajnów . . . . .	248	Kładzko . . . . .	278
Kaczanów . . . . .	248	Koźle . . . . .	278
Giessmannsdorf . . . . .	249	Kędzierzyn . . . . .	279
Greiffenstein . . . . .	249	Krapkowice . . . . .	279
Lwów . . . . .	249	Sławęcın . . . . .	279
Kąty . . . . .	249	Karniów . . . . .	280
Kamieniec . . . . .	249	Kielez . . . . .	280
Kucznie . . . . .	249	Głupczyce . . . . .	280
Laskowice . . . . .	249	Raciborz . . . . .	280
Księstwa Głogowskie . . . . .	250	Opawa . . . . .	281
Głogów . . . . .	255	Głogowa Górna . . . . .	282
Zegah . . . . .	258	Bytom miasto . . . . .	283
Świdnica księstwo . . . . .	259	Gliwice . . . . .	284
Świdnica miasto . . . . .	260	Gliwice Stare . . . . .	286
Fürstenstein . . . . .	261	Lubliniec . . . . .	286
Fürstenberg . . . . .	261	Mikułów . . . . .	287
Klitschdorf . . . . .	261	Boronów . . . . .	287
Jaworz . . . . .	261	Kochanowice . . . . .	287
Ziembica księstwo . . . . .	262	Kosięcin . . . . .	287
Ziembica miasto . . . . .	263	Lubecko . . . . .	287
Kożuchów . . . . .	263	Lubno . . . . .	287
Naumburg . . . . .	264	Pawonków . . . . .	287
Zielona Góra . . . . .	264	Sieraków . . . . .	287
Złota Góra . . . . .	264	Sodów . . . . .	287
Niklasdorf . . . . .	264	Mysłowice . . . . .	288
Bytom niższy . . . . .	264	Pszczyna . . . . .	289
Oleśnica księstwo . . . . .	265	Cieszyn miasto . . . . .	289
Oleśnica miasto . . . . .	266	Pastwiska Górne . . . . .	290
Międzybór . . . . .	266	Pastwiska Dolne . . . . .	290
Szroda . . . . .	267	Ligota . . . . .	290
Goszyce . . . . .	267	Krasna wieś . . . . .	290
Księstwa Górnoszlązkie . . . . .	268	Zomarski . . . . .	290
Opole . . . . .	272	Frysztat . . . . .	293
Gryzobór . . . . .	274	Orłów . . . . .	293
Milowicz . . . . .	274	Karwina . . . . .	294
Dobrydzień . . . . .	274	Ostrawa Polska . . . . .	294
Ozimek . . . . .	274	Jabłonków . . . . .	295



# OGÓLNY ALFABETYCZNY SPIS MIEJSCOWOŚCI

zawartych

W IV-ych TOMACH „STAROŻYTNEJ POLSKI“.

	<i>Tom</i>	<i>Str.</i>		<i>Tom</i>	<i>Str.</i>
<b>A.</b>					
Abele . . . . .	IV	230	Batog . . . . .	IIIa	473
Abelin . . . . .	IV	474	Bazalia . . . . .	IIIa	98
Adamów . . . . .	II	480	Bazar . . . . .	II	643
Agłona . . . . .	III		Będzin . . . . .	II	143
Alexandrówka . . . . .	II	626	Bejsagoła . . . . .	IV	467
Alwernia . . . . .	II	114	Belmont . . . . .	IV	237
Andruszów . . . . .	IV	664	Bełz . . . . .	IIIa	334
Andrychów . . . . .	II	267	Bełżec . . . . .	IIIa	339
Andrzejów . . . . .	I	657	Bełżyce . . . . .	IIIa	303
Anikszczej, ob. Onikszty			Berdyczów . . . . .	II	632
Anielska Dolina . . . . .	III		Beresteczko . . . . .	IIIa	18
Annopol . . . . .	IIIa	30	Bereza Kartuska . . . . .	IIIa	632
Antopol . . . . .	IV	634	Berezweż . . . . .	IIIa	490
Arkadya . . . . .	I	681	Berlińce . . . . .	IIIa	226
Angustów . . . . .	IIIa	462	Bernstadt, ob. Bierutów		
Augustów ob. Mosty Wielkie			Berszada . . . . .	IIIa	478
<b>B.</b>			Betgelle, ob. Betygoła		
Babiagóra . . . . .	II	257	Borzany . . . . .	IV	474
Babimost . . . . .	I	82	Beszowa . . . . .	II	337
Babin . . . . .	IIIa	272	Betygoła . . . . .	IV	472
Bakota . . . . .	IIIa	140	Beruń . . . . .	IIIb	276
Balice . . . . .	II	112	Beuthen a. d. O. ob. By-		
Baligród . . . . .	II	832	tom Niższy		
Balina . . . . .	IIIa	156	Bezdzierz . . . . .	IV	651
Balwierzyszki . . . . .	IV	358	Biała (W. Sieradz.) . . . . .	I	277
Balta ob. Józefgród			Biała (W. Rawskie) . . . . .	I	666
Bar . . . . .	IIIa	212	Biała (W. Krak.) . . . . .	II	477
Baranów . . . . .	II	496	Biała (W. Brzes. L.) . . . . .	IV	595
Barbarów ob. Jurewicze			Białacerkiew . . . . .	II	570
Barok . . . . .	IIIa	220	Białaczów . . . . .	II	428
Barysz . . . . .	II	874	Białopol . . . . .	II	617
			Białowiezka Puszcza . . . . .	IV	
			Białozór . . . . .	II	
			Białozórka . . . . .	IIIa	97
			Białynicze . . . . .	IV	580

Tom		Str.	Tom		Str.
Białystok	IIIa	448	Bolkowice	IIIb	229
Biechów	I	186	Bolniki	IV	211
Biecz	II	236	Borek	II	895
Bielany (przy Warsz.)	I	571	Boremel	IIIa	588
Bielany (przy Krak.)	II	110	Boremel	IIIa	17
Bielawy	I	318	Borowica	II	515
Bielica	IV	214	Boruny	IV	195
Bielsk (W. Płockie)	II	414	Borysów	IV	577
Bielsk (W. Podl.)	IIIa	488	Borszczów	IIIa	173
Bielsk (W. Podl.)	IIIa	531	Brahin	IV	694
Bieniakonie	IV	215	Brahilów	IIIa	494
Bienica	IV	203	Bralin	IIIb	207
Bierutów	IIIb	248	Braclaw'	IIIa	467
Bieszewicze	IV	573	Brańsk	IIIa	446
Biezuń	I	424	Brasław	IV	233
Bijuciszki	IIIa		Bratyan	I	778
Biłgoraj	IIIa	319	Brodnica	I	763
Biłotówka	II	613	Brody	II	744
Birsztany	IV	355	Brok	I	657
Birże	IV	368	Brunsborg	I	831
Birzyniany	IV	474	Brusiłów	II	623
Biskupiec	I	834	Brędowice	IV	296
Bissena, ob. Szrednik			Breslau, ob. Wrocław		
Bisztynek	I	833	Brieg, ob. Brzeg		
Bitschen, ob. Byczyna			Brzeg	IIIb	245
Błędzewo	I	90	Brześć Kujawski	I	330
Błaszki	I	236	Brześć Litewski	IV	584
Błazów, ob. Płazów	IIIa	340	Brzesko Nowe	II	199
Błogostawicтво	IV	476	Brzesko Stare	II	202
Błonie	I	580	Brzeżany	II	701
Bobolice	II	178	Brzeziny	I	308
Bóbr	IV	581	Brzeźnica	I	271
Bobrka	II	730	Brzozów	II	823
Bobrowniki nad Wisłą	I	396	Buńniowce ob. Podole		
Bobrowniki n. Wieprz.	II	480	Buczacz	II	874
Bobrujsk.	IV	692	Buda, ob. Budzław	IV	679
Bobty	IV	354	Budzanów	II	897
Bochnia	II	221	Buk	I	83
Boćki	IIIa	445	Bukaczewo	II	865
Bodzanów	I	604	Bursztyn	II	865
Bodzentyn	II	325	Busk	IIIa	340
Bogorya	II	315	Busko	II	371
Bogumin	IIIb	296	Busza	IIIa	474
Bohorodczany	II	910	Butrymańce	IV	286
Bohotnica	IIIa	271	Bużenice	II	947
Bohusław	II	603	Büchwald	IIIb	244
Bojanowo	I	128	Bychów Nowy	IV	664
Boleatów	I	682	Bychów Stary	IV	663
Bolesławice	I	286	Bychawa	IIIa	298
Bolesławice, ob. Bolko- wice			Byczyna	IIIb	216
Bolkenhayn, ob. Bolko- wice			Bydgoszcz	I	369
			Bystrzyca	IV	172
			Byten	IV	337

		Tom	Str.			Tom	Str.
Bytom Niższy . . . . .	IIIb	264		Czechów . . . . .	II	233	
Bytom . . . . .	IIIb	283		Czechelnik . . . . .	IIIa	478	
<b>G.</b>				Czczersk . . . . .	IV	696	
Cekinówka . . . . .	IIIa	187		Czehryń . . . . .	II	590	
Chęciny . . . . .	II	386		Czeladź . . . . .	II	147	
Chełm . . . . .	II	914		Czemierniki . . . . .	IIIa	283	
Chełmec . . . . .	IV	694		Czempin . . . . .	I	87	
Chełmno . . . . .	I	700		Czercze . . . . .	IIIa	153	
Chełmża . . . . .	I	769		Czerlicko . . . . .	IIIb	296	
Chmielnik . . . . .	II	383		Czereja . . . . .	IV	579	
Chmielnik n. Bohem . . . . .	IIIa	202		Czerkasy . . . . .	II	585	
Chmielów . . . . .	II	335		Czermno . . . . .	IIIa	343	
Chocimierz . . . . .	II	910		Czerna . . . . .	II	115	
Chocz . . . . .	I	168		Czerniaków . . . . .	I	558	
Chodecz . . . . .	I	359		Czerniejów . . . . .	I	204	
Chodorków . . . . .	II	618		Czerniejowce . . . . .	IIIa	233	
Chodzież . . . . .	I	110		Czersk . . . . .	I	431	
Chojnice . . . . .	I	832		Czerwińsk . . . . .	I	600	
Chołopienicze . . . . .	IV	682		Czerwonogród . . . . .	IIIa	161	
Chomsk . . . . .	IV	650		Czerwonydwór . . . . .	IV	453	
Choroszcz . . . . .	IIIa	451		Czeryków . . . . .	IV	664	
Chorostków, ob. Tustań . . . . .		898		Częstoborowiec . . . . .	IIIa	295	
Chorzela . . . . .	I	625		Częstochowa Nowa . . . . .	II	156	
Chrapkowiec, ob. Krapkowiec . . . . .	II	362		Częstochowa Stara . . . . .	II	162	
Chroberz . . . . .	IV	173		Czetwertnia . . . . .	IIIa	46	
Chwałojnie . . . . .	II	575		Człuchów . . . . .	I	887	
Chwastów . . . . .	I	618		Czołhan, ob. Teofilopol . . . . .			
Ciechanów . . . . .	IIIa	421		Czorsztyń . . . . .	II	251	
Cimkowicze . . . . .	IV	547		Czortków . . . . .	II	898	
Ciemna Dolina ob. Kimbarówka . . . . .	II	464		Czuryłów, oh. Dżuryń . . . . .			
Ciepielów . . . . .	IIIa	393					
Cieszanów . . . . .	IIIb	289		<b>D.</b>			
Cieszyn . . . . .	II	335		Dąbie . . . . .	I	327	
Cmielów . . . . .	II	631		Dąbrowa . . . . .	II	495	
Cudnów . . . . .	IV	466		Dąbrowa . . . . .	IIIa	296	
Czaczanłyk, ob. Czechelnik . . . . .	IV	627		Dąbrowica, ob. Dubrowica . . . . .	IIIa	300	
Czarnawczyce . . . . .	II	110		Dąbrowice . . . . .	I	321	
Czarnawieś . . . . .	II	644		Dąbrowna, ob. Dubrowna . . . . .			
Czarnków . . . . .	II	154		Dąbrowna, ob. Dubrowy . . . . .			
Czarnobyl . . . . .	II	456		Dagda . . . . .	III		
Czarnokozińce . . . . .	II	192		Daleszyce . . . . .	II	400	
Czarny Ostrów . . . . .	IIIa	45		Daszów . . . . .	IIIa	506	
Czartorysk . . . . .	IIIa	491		Datnów . . . . .	IV	472	
Czaszniki . . . . .	IV	663		Daugi . . . . .	IV	281	
Czasy . . . . .	IV			Daugieliszki . . . . .	IV	200	
				Dawidgródek . . . . .	IV	652	
				Delatycze . . . . .	IV	537	
				Delatyn . . . . .	II	910	
				Denków . . . . .	II	472	
				Derażnia . . . . .	IIIa	207	
				Dermań . . . . .	IIIa	25	



Tom		Str.	Tom		Str.
Dereczyna	IV	562	Działoszyce	II	192
Dobczyce	II	216	Działoszyn	I	289
Dobre	I	650	Dziebie Polski.	II	7
Dobre Pole.	IIIa	244	Dziczańnia	II	362
Dobromil	II	790	Dziewałów	IV	220
Dobrotwór	IIIa	344	Dziewiątkowice	IV	562
Dobrydzień	IIIb	274	Dziewieniszki	IV	203
Dobrzyń nad Drwęcą	I	390	Dzików	II	482
Dobrzyń nad Wisłą	I	386	Dzisna	IV	487
Dokoszyce	IV	679	Dzumków	IIIa	506
Dolina	II	761	Dżuryn	IIIa	498
Dolina Anielska	IV	690	Dzwiniogród	IIIa	178
Dolsk	I	99			
Dolsk Nowy, ob. Lubieszów			<b>E.</b>		
Dolsk Stary	IIIa	68	Ejragoła	IV	453
Dołhinów	IV	202	Ejszyski	IV	210
Domanisz, ob. Łaszczów			Elbląg.	I	802
Dorsuniszki	IV	345			
Dospuda	IV	321	<b>F.</b>		
Drażgów	II	480	Fajstawice	IIIa	295
Drobiecyn (W. Brzes.)	IIIa	404	Falenty	I	575
Drohobuż	IIIa	33	Falkenberg, ob. Niemo- dlin.		
Drohobyca	II	779	Felsztyn (Z. przem.)	II	789
Druck	IV	581	Felsztyn (W. Pod.)	IIIa	145
Druja	IV	235	Filipów	IV	310
Druskieniki	IV	313	Firlej	IIIa	283
Drybin	IV	664	Firlejów	II	869
Dryasa	IV	488	Frampol (W. Pod.)	IIIa	161
Dryświaty	IV	234	Frampol (W. Lub.)	IIIa	320
Drzewica	II	436	Frauenburg	I	829
Dubiecko	II	820	Freistadt, ob. Koźuchów.		
Dubienka	IIIa	344	Freistadt, ob. Frysztat.		
Dubinki	IV	171	Friedlaud, ob. Fyrląd.		
Dubno	IIIa	21	Frysztat	IIIb	293
Dubrowicz	IIIa		Fürstenberg	IIIb	261
Dubrowna	IV	577	Furstenstein	IIIb	261
Dubrowy	IV	676	Fyrląd	IIIb	275
Dukla	II	242			
Dukora	IV	683	<b>G.</b>		
Dukszty	IV	236	Garbensdorf	IIIb	244
Dunajów	II	734	Gardzienice	IIIa	320
Dunajowiec	IIIa	141	Garten, ob. Grodno.		
Duniłow	IV	202	Garwolin.	I	497
Dusiaty	IV	230	Gąsawa	I	212
Duszmiłany	IV	286	Gdańsk	I	839
Dybów	I	373	Gdecz	I	107
Dymir	II	611	Gedemin	IIIa	
Dyneburg	IV	766	Giałów	IV	472
Dynów	II	822	Gidle	I	274
Dyrwiany Małe.	IV	474			
Dyrwiany Wielkie.	IV	473			
Dywin	IV	634			

Tom Str.		Tom Str.	
Giedrojele . . . . .	IV 169	Grodek Ostroczyński . .	IIIa 149
Giesmansdorf . . . . .	IIIb 249	Grodek Sołomerecki . .	IIIa 178
Giegużyn . . . . .	IV 285	Grodno . . . . .	IV 289
Gielnów . . . . .	II 438	Grodno . . . . .	IV 683
Gięlgudowski Zamek . .	IIIa	Grodzisk (W. Pozn.) . .	I 85
Gięlgudyski . . . . .	IV 476	Grodzisk (W. Rawski) .	I 688
Gięlwany . . . . .	IV 178	Grodzisk (W. Podlas.) .	IIIa 422
Gieranony . . . . .	IV 184	Grodzisko . . . . .	II 119
Gieranojnie, ob. Giera-		Grocholice . . . . .	I 269
nony.		Grojec . . . . .	I 434
Glatz, ob. Kłodzko.		Gross Glogau, ob. Gaa-	
Gleiwitz, ob. Gliwice.		gów.	
Gliniany . . . . .	II 754	Grotków . . . . .	IIIb 214
Gliwice . . . . .	IIIb 284	Grotków Stary . . . . .	IIIb 215
Gliwice Stare . . . . .	IIIb 286	Grudziąż . . . . .	I 733
Głębokie . . . . .	IV 489	Grueben, ob. Grebin.	
Głogów W. . . . .	IIIb 255	Gruenberg, ob. Zielona	
Głogowa Górna . . . . .	IIIb 282	Góra.	
Głupczyce . . . . .	IIIb 280	Gruessau, ob. Gryzólór.	
Gniew . . . . .	I 876	Grunau Kamenz, ob. Ka-	
Gniewków . . . . .	I 377	mieniec . . . . .	IIIb 249
Gniezno . . . . .	I 189	Grzymałów, ob. Swarzędz.	
Gojcieniszki . . . . .	IV 211	Grzymałów (Z. halicka)	II 896
Goldberg, ob. Złota Góra		Gutentag, ob. Dobrydzień.	
Golejewko . . . . .	I 96	Gutstadt . . . . .	I 835
Golub' . . . . .	I 779	Guzów . . . . .	II 444
Golub . . . . .	IIIa 278	Gwoździec . . . . .	II 910
Goluchów . . . . .	I 169		
Gombin . . . . .	I 691	<b>H.</b>	
Gondynga . . . . .	IV 474	Hajna . . . . .	IV 679
Goniądz . . . . .	IIIa 459	Hajsyn . . . . .	IIIa 479
Góra Kalwarya . . . . .	I 438	Hajnow . . . . .	IIIb 248
Góra ś. Katarzyny . . . .	II	Halicz . . . . .	II 834
Goraj . . . . .	IIIa 317	Hamersztyn . . . . .	I 888
Górze . . . . .	I 571	Hanuszyski . . . . .	IV 286
Gorzów . . . . .	IIIb 211	Hebdów . . . . .	II 201
Gorzdy . . . . .	IV 473	Hela . . . . .	I 872
Gordy, ob. Kalwarya.		Heilsberg . . . . .	I 827
Górzno . . . . .	I 404	Hermanówka . . . . .	II 612
Gorzycie . . . . .	II 480	Hirschberg, ob. Jelenia	
Goszyce . . . . .	IIIb 267	Góra.	
Gostyń . . . . .	I 92	Hłupczyce, ob. Głupezyce.	
Gostynin . . . . .	I 690	Hłusk . . . . .	IV 693
Goszczyn . . . . .	I 442	Hodów . . . . .	II 735
Gotteswerder . . . . .	IV 379	Hoduciszki . . . . .	IV 204
Goźlice . . . . .	II 304	Holszany, ob. Olszany.	
Grabów . . . . .	I 292	Hołojów . . . . .	IIIa 398
Grabowiec . . . . .	IIIa 317	Hołosków . . . . .	II 902
Granów . . . . .	IIIa 482	Hołowczyn . . . . .	IV 580
Graużyski . . . . .	IV 204	Hołynka . . . . .	IV 321
Grebin . . . . .	IIIb 214	Homel . . . . .	IV 696
Greiffenstein . . . . .	IIIb 249	Horochów . . . . .	IIIa 13
Grodek (Ziem. lwow.) . .	II 718		

Tom Str.		Tom Str.				
Horochoów . . . . .	IIIa	516	Jaktorów . . . . .	I	687	
Horodec . . . . .	IV	680	Jampol nad Horyniem .	IIIa	475	
Horodenka . . . . .	II	910	Jampol nad Dniestrem .	IIIa	108	
Horođło . . . . .	IIIa	350	Jakubowice . . . . .	IIIa	300	
Horodniki . . . . .	IV	203	Jangrot . . . . .	II	124	
Horodyszcze . . . . .	IV	649	Janiszki . . . . .	IV	469	
Horodyszcze . . . . .	IV	68 <sup>a</sup>	Janopol . . . . .	IV	471	
Horodyszcze . . . . .	IIIa	437	Janów (Ziem. ciechan.)	I	626	
Horodziec, ob. Horodec.			Janów (Ziem. lwowska)	II	712	
Horwał . . . . .	IV	694	Janów (Ziem. halicka)	II	896	
Horyngród . . . . .	IIIa	32	Janów (W. Trockie)	IV	321	
Hory Wielkie . . . . .	IV	580	Janów (W. Trockie)	IV	351	
Hostomla . . . . .	II	578	Janów (W. Brzeł.) . .	IIIa	502	
Hostomla . . . . .	II	976	Janów (W. Brzes. L.)	IV	649	
Hoża . . . . .	IV	321	Janów Biskupi . . . .	IV	595	
Hrubieszów . . . . .	II	984	Janów Ordynacki . . .	IIIa	316	
Human . . . . .	IIIa	484	Janowiec . . . . .	II	457	
Husaków . . . . .	II	770	Janszpol . . . . .	II	638	
Husiatyn . . . . .	IIIa	169	Januszgród . . . . .	IIIa	487	
Huszcza . . . . .	IIIa	33	Jaroslaw . . . . .	II	797	
Huszcza . . . . .	IIIa	517	Jarczów . . . . .	IIIa	398	
Hundsfield, ob. Psie Pole.			Jaryczów . . . . .	II	734	
<b>I.</b>				Jarmolińce . . . . .	IIIa	144
Ikażń . . . . .	IV	236	Jaroslawice . . . . .	IIIa	17	
Iłja . . . . .	IV	678	Jaroslawice . . . . .	IIIa	514	
Iłińce, ob. Lińce.			Jaruga . . . . .	IIIa	232	
Iłów . . . . .	I	695	Jaryszów . . . . .	IIIa	233	
Iłża . . . . .	II	465	Jasionówka . . . . .	IIIa	459	
Imbramowice . . . . .	II	123	Jasło . . . . .	H	239	
Indura . . . . .	IV	317	Jasna Góra, ob. Często-			
Inowłocław . . . . .	I	364	chowa.			
Inewłodz . . . . .	I	910	Jasnogródka . . . . .	II	625	
Inturki . . . . .	IV	178	Jasnogródka . . . . .	II	980	
Iskorosć . . . . .	II	641	Jaszuny . . . . .	II	178	
Iszczolna . . . . .	IV	212	Jaswojnie . . . . .	II	472	
Iwacewice . . . . .	IV	532	Jaworów . . . . .	II	713	
Iwaniaka . . . . .	II	318	Jaworów . . . . .	II	981	
Iwie . . . . .	IV	18	Janer, ob. Jaworz.			
Iwioniec . . . . .	IV	678	Jawor . . . . .	IIIb	261	
Izabelin . . . . .	IV	565	Jazłowiec . . . . .	IIIa	163	
<b>J.</b>				Jedlińsk . . . . .	II	448
Jabłonków . . . . .	IIIb	295	Jedlina . . . . .	II	449	
Jabłonna . . . . .	I	585	Jędrzejów . . . . .	II	181	
Jabłonów na Pokuciu .	II	910	Jeleniów . . . . .	H		
Jabłonów nad Niemn.	IV	321	Jelenia Góra . . . . .	IIIb	215	
Jaegersdorf, ob. Karniów.			Jeltsch . . . . .	IIIb	244	
Jagielnica . . . . .	IIIa	167	Jewie . . . . .	IIIa		
Jahorlik . . . . .	IIIa	476	Jezierzany . . . . .	IIIa	169	
Jakimowice . . . . .	II		Jezierzyszcze . . . . .	IV	493	
			Jezierosy . . . . .	IV	236	
			Jeziory . . . . .	IV	321	
			Jezno . . . . .	IV	346	
			Jeżów . . . . .	I	667	



Tom		Str.	Tom		Str.
Jezupol . . . . .	II	882	Kateburg . . . . .	IIIa	109
Johaniszkiele . . . . .	IV	379	Kąty . . . . .	IIIb	249
Joltuszów . . . . .	IIIa	218	Kauern, ob. Kucznie.		
Józefgród . . . . .	IIIa	476	Kazanów . . . . .	II	463
Józefów nad Wisłą . . . . .	IIIa	320	Kazimierz nad Nerem . . . . .	I	159
Józefów Ordynacki . . . . .	IIIa	317	Kazimierz Biskupi . . . . .	I	313
Joźwin . . . . .	IIIa	493	Kazimierz Górny . . . . .	II	
Junigeda . . . . .	IV	476	Kazimierz Dolny . . . . .	IIIa	265
Jurborg . . . . .	IV	435	Keynia . . . . .	I	203
Jurwicze . . . . .	IV	691	Kędzierzyn . . . . .	IIIa	279
Jutroszya . . . . .	I	185	Kelców . . . . .	IIIb	276
Jużynty . . . . .	IV	232	Kempno . . . . .	I	291
<b>K.</b>			Kenty . . . . .	II	275
Kaczanów . . . . .	IIIb	248	Kidule . . . . .	IV	476
Kadzyn . . . . .	IV	581	Kiejdany . . . . .	IV	435
Kahorlik . . . . .	II	609	Kielce . . . . .	II	401
Kakolewnica . . . . .	IIIa	331	Kielmy . . . . .	IV	472
Kalisz . . . . .	I	134	Kiernów . . . . .	IV	165
Kalneblota . . . . .	IIIa	508	Kiernozia . . . . .	I	696
Kalnik . . . . .	IIIa	506	Kietowiszki . . . . .	IV	285
Kalus . . . . .	IIIa	141	Kije . . . . .	II	334
Kałuż . . . . .	II	883	Kjów . . . . .	II	501
Kałużyn . . . . .	I	650	Kimbarówka . . . . .	IV	690
Kalwarya Zebrzyd. . . . .	II	264	Kisielin . . . . .	IIIa	65
Kalwarya (W. Wileń.) . . . . .	IV	164	Kiszpork . . . . .	I	824
Kalwarya (W. Troc.) . . . . .	IV	287	Kleck . . . . .	IV	528
Kalwarya (na Żmudzi) . . . . .	IV	427	Klecko . . . . .	I	214
Kamień (W. Gniezn.) . . . . .	I	216	Kleczew . . . . .	I	161
Kamieniec . . . . .	IIIb	249	Klemensów . . . . .	II	972
Kamień (W. Mińskie) . . . . .	IV	677	Kleparz . . . . .	II	
Kamień Koszyrski . . . . .	IIIa	75	Kleszczele . . . . .	IIIa	442
Kamieniec Podolski . . . . .	IIIa	114	Klewał . . . . .	IIIa	49
Kamieńczyk . . . . .	I	652	Klimontów . . . . .	II	304
Kamieniec Lit. . . . .	IV	625	Klimowicze . . . . .	IV	662
Kamieniec Mazow., ob. Kamieńczyk.			Klisów . . . . .	II	399
Kamionka . . . . .	IV	315	Klitschdorf . . . . .	IIIb	261
Kamionka Strumikowa . . . . .	II	747	Kluczoborek . . . . .	IIIb	212
Kamionka Wielka . . . . .	II	410	Kluczoborska Huta . . . . .	IIIb	214
Kandrzyn, ob. Kędzie- rzyn.			Kłwów . . . . .	II	447
Kaniów . . . . .	II	581	Kładzko . . . . .	IIIb	278
Kant, ob. Kąty.			Kłobucko . . . . .	II	154
Karaczkowce . . . . .	IIIa	153	Kłodawa . . . . .	I	323
Karczew . . . . .	I	443	Knyszyn . . . . .	IIIa	457
Karczówka . . . . .	II	410	Kobryń . . . . .	IV	619
Karniów . . . . .	IIIb	280	Kobylin . . . . .	I	97
Karolin . . . . .	IV	647	Kobylnica . . . . .	IIIa	353
Karwina . . . . .	IIIb	294	Kobyłka . . . . .	I	586
Łarwów . . . . .	II	224	Kock . . . . .	IIIa	328
Kasperowice . . . . .	IIIa	177	Kodeń . . . . .	IV	612
			Kojdanów . . . . .	IV	676
			Kolaine . . . . .	IV	476
			Kolbuszowa . . . . .	II	484
			Kolno . . . . .	I	633

Tom Str.		Tom Str.	
Kolumnów, ob. Miedziaków.		Kowal . . . . .	I 342
Kołki . . . . .	IIIa 47	Kowel . . . . .	IIIa 69
Koło . . . . .	I 155	Kowalewo . . . . .	I 761
Kołomyja . . . . .	II 899	Kowarsk . . . . .	IV 223
Kołtyniany . . . . .	IV 473	Kowno . . . . .	IV 322
Komaje . . . . .	IV 204	Koźangrodek . . . . .	IV 651
Komargród . . . . .	IIIa 473	Kozięgłowy . . . . .	II 150
Komarno . . . . .	II 722	Kozienice . . . . .	II 453
Komarów . . . . .	IIIa 398	Kozierady, ob. Konstantynów.	
Konary . . . . .	I 238	Kozin . . . . .	IIIa 83
Konieczpol nad Pilicą . . . . .	I 238	Kozin . . . . .	IIIa 527
Konieczpol Nowy . . . . .	IIIa 478	Kozirynek, ob. Radzyń.	
Konin . . . . .	I 145	Koźle . . . . .	IIIb 278
Końskie Wielkie . . . . .	II 430	Koźmin . . . . .	I 169
Końskowola . . . . .	IIIa 275	Koźminek . . . . .	I 154
Konstantynów . . . . .	IIIa 429	Koźuchów . . . . .	IIIb 263
Konstantynów Nowy . . . . .	IIIa 205	Kraków . . . . .	I 36
Konstantynów Stary . . . . .	IIIa 98	Krapkowice . . . . .	IIIb 279
Konwaliszki . . . . .	IV 201	Krappitz, ob. Krapkowice.	
Kopajgród . . . . .	IIIa 225	Krasieczyn . . . . .	I 763
Kopatkiewicze . . . . .	IV 692	Krasitów . . . . .	IIIb 98
Koprzywnica . . . . .	II 305	Krasław . . . . .	III 492
Kopyczyńce . . . . .	II 898	Krasna . . . . .	IV 495
Kopył . . . . .	IV 546	Krasne (W. Bracł.) . . . . .	IIIb 311
Kopyś . . . . .	IV 576	Kraśnik . . . . .	IIIa 474
Kopystyrzyn . . . . .	IIIa 230	Krasnopol ob. Niżankowice.	
Korciany . . . . .	IV 474	Krasnopol . . . . .	IV 664
Korczyn, ob. Nowemiaszt		Krasnystaw . . . . .	II 948
Korczyn . . . . .	II 349	Krasobór, ob. Gryzobór.	
Korelicze . . . . .	IV 525	Kretynga . . . . .	IV 432
Kormiałów . . . . .	IV 355	Kreutzburg, ob. Kluczborek.	
Korolówka . . . . .	IIIa 178	Krewo . . . . .	IV 191
Koronów . . . . .	I 881	Krobia . . . . .	I 126
Korostezów . . . . .	II 630	Królikarnia . . . . .	I 557
Korosteszów . . . . .	II 980	Kromołów . . . . .	II 179
Korytnica . . . . .	IIIa 354	Kronie . . . . .	IV 345
Korsuń . . . . .	II 598	Krośniewice . . . . .	I 320
Korsuń . . . . .	II 970	Krosno . . . . .	II 825
Korszew . . . . .	IV 474	Krotoszyn . . . . .	I 174
Korzec . . . . .	IIIa 41	Krowodrza . . . . .	II 433
Korzeń . . . . .	IV 683	Kroże . . . . .	IV 624
Korzeniec . . . . .	IV 682	Krupezyce . . . . .	IV 952
Korzyść . . . . .	IV 176	Krupe . . . . .	II 337
Kościan . . . . .	I 61	Kruświca . . . . .	I 276
Kościerz . . . . .	I 873	Kruszyna . . . . .	I 317
Kosel, ob. Koźle.		Kruszyniany . . . . .	IV 487
Kosian . . . . .	IV 493	Krute . . . . .	IIIa 883
Kosów (W. Nowogr.) . . . . .	IV 419	Kryłoś . . . . .	II 589
Kosów (na Pokuciu) . . . . .	II 910	Kryłów nad Bugiem . . . . .	II 589
Kosów . . . . .	IV 561		
Koszyce . . . . .	II 202		
Kotzenau, ob. Kaczanów.			

Tom		Str.	Tom		Str.
Kryłów nad Dnieprem	II	946	Ladek	I	162
Krynki	IV	316	Lanckorona (W. Krak.)	II	261
Krystyampol	IIIa	357	Lanckorona (W. Pod.)	IIIa	161
Krzyżborg	IIIa		Lasopol	IIIa	494
Krzczonów	IIIa	294	Lasota	II	204
Krzemieniec	IIIa	75	Laszki Murowane	II	
Krzemieniec	IIIa	526	Laskowice	IIIb	249
Krzemionki, ob. Łasota			Latowicz	I	444
Krzepice	II	167	Latyczów	IIIa	178
Krzyszów	II	815	Landsberg ob. Gorzów		
Krzyszowice	II	115	Lebiedziew	IV	196
Krzyczew	IV	662	Lednica	I	221
Krzysztopor, ob. Ujazd			Lejpuny	IV	271
Krzywece	IIIa	178	Lelów	II	175
Krzywczyk	IIIa	160	Leobschütz, ob. Głup- czyce		
Krzywicze	IV	681	Lepel	IV	490
Krzywin	I	89	Leśna	IV	609
Ksawerów	II	642	Leszcz	IV	648
Książ Wielki	II	185	Leszno	I	119
Kublicz	IIIa	482	Letniowce	IIIa	221
Kuczbook	IIIa	426	Leżajsk	II	812
Kucznice	II b	249	Lewartów	IIIa	281
Kudryńce	IIIa	174	Lida	IV	206
Kukizów	II	753	Lidzberg	I	777
Kułaczkowce	II	910	Lignica	IIIb	242
Kuna	IIIa	487	Lince	IIIa	502
Kunów	II	333	Linków	IV	379
Kupin	IIIa	150	Lipienko	I	772
Kupiszki	IV	230	Lipnica Murowana	II	231
Kurkle	IV	232	Lipniszki	IV	186
Kurmelany	IV	176	Lipno	I	390
Kurnik	I	101	Lipowiec (W. Krak.)	II	114
Kurów	IIIa	276	Lipowiec	IIIa	502
Kurozwęki	II	378	Lipsk	IV	320
Kurszany	IV	470	Lipsko	IIIa	358
Kurtowiany	IV	469	Lisianka	II	593
Kuryłowce	IIIa	224	Lisianka	II	978
Kurzelów	I	272	Lisko	II	831
Kurzelów	II	415	Liszków	IIIa	
Kurzętnik	I	778	Lityń	IIIa	503
Kutno	I	698	Liw	I	646
Kuty	II	906	Lixna	IV	
Kuźnica	IV	320	Loewenberg, ob. Lwów	IIIb	249
Kuźmin	IIIa	161	Lubaczów	IIIa	359
			Lubań	IV	548
L.			Lubar	IIIa	100
Lachowicze (Nowogr.)	IV	580	Lubartów, ob. Lewartów		
Lachowice (Brzes.)	IIIa	106	Lubasz	I	74
Lachowice (Brzes.)	IIIa	529	Lubaszew	IV	655
Lachowicze	IV	655	Lubawa	I	770
Lähn	IIIb	244	Lubecz	IV	524
Łąd	I	162	Lubica	IIIa	360



Tom Str.		Tom Str.	
Lubieszów . . . . .	IV	654	
Lubin . . . . .	I	90	
Lublin . . . . .	IIIa	236	
Lubliniec . . . . .	IIIa	000	
Lubomla . . . . .	II	926	
Luboszany . . . . .	IV	581	
Lubowidz . . . . .	I	427	
Lubowla . . . . .	II	283	
Lubraniec . . . . .	I	360	
Lucyn . . . . .	IIIa		
Ludwinów, ob. Podgórze.			
Lutomiersk . . . . .	I	240	
Lutomirsk, ob. Kaspe- rowce.			
Lwów . . . . .	II	652	
Lwów na Szlaku . . . . .	IIIb	249	
Lwówek . . . . .	I	112	
Lyntupy . . . . .	IV	200	
<b>L.</b>			
Łabonary . . . . .	IV	232	
Łabuń . . . . .	IIIa	102	
Łabunów . . . . .	IV	354	
Łachwa . . . . .	IV	691	
Ładyżyn . . . . .	IIIa	470	
Łagiewniki . . . . .	I	316	
Łągów . . . . .	II	324	
Łahiszyn . . . . .	IV	654	
Łąki Bratyańskie . . . . .	I	768	
Łañcuchów . . . . .	IIIa	290	
Łañcut . . . . .	II	806	
Łask . . . . .	I	261	
Łaskarczów . . . . .	II	480	
Łaszczów . . . . .	IIIa	362	
Łaszczówka . . . . .	IIIa	363	
Łaszyn . . . . .	I	774	
Ławaryszki . . . . .	IV	178	
Ławryszew . . . . .	IV	528	
Łazienki . . . . .	I	549	
Łęczycza . . . . .	I	297	
Łęczna . . . . .	IIIa	289	
Łęgonice . . . . .	I	669	
Łobzów . . . . .	II	104	
Łódź . . . . .	I	312	
Łohojsk (Łohwojsk) . . . . .	IV	680	
Łojów . . . . .	IV	694	
Łokacze . . . . .	IIIa	65	
Łomazy . . . . .	IV	611	
Łomowate . . . . .	II		
Łomża . . . . .	I	627	
Łopiano . . . . .	I	214	
Łopuszna, ob. Wiśnio- wiec.			
Łosice . . . . .	IIIa	430	
Łosk . . . . .	IV	188	
Łowicz . . . . .	I	675	
Łoździeje . . . . .	IV	287	
Łuck . . . . .	IIIa	5	
Łuck . . . . .	IIIa	513	
Łuczaj . . . . .	IV	203	
Łuczyńce . . . . .	IIIa	233	
Łukniki . . . . .	IV	474	
Łukomla . . . . .	IV	580	
Łuków . . . . .	IIIa	320	
Łunna . . . . .	IIIa		
Łuźki . . . . .	IV	490	
Łyngmiany . . . . .	IV	232	
Łysa góra . . . . .	II	325	
Łysków . . . . .	IIIa		
Łysobyki . . . . .	II	480	
<b>M.</b>			
Machnówka . . . . .	II	638	
Maciejów . . . . .	II	925	
Maciejowice (*) . . . . .	II	479	
Magierów . . . . .	IIIa	363	
Maków (W. Mazow.) . . . . .	I	643	
Maków (W. Podol) . . . . .	IIIa	160	
Malapane, ob. Ozimek.			
Małaty . . . . .	IV	178	
Malborg . . . . .	I	781	
Małogoszcz . . . . .	II	410	
Marienburg . . . . .	IV	384	
Marienhauz . . . . .	IIIa		
Marienwerder, ob. Srze- dnik.			
Marków . . . . .	IV	204	
Markowa . . . . .	II	908	
Markuszów . . . . .	IIIa	277	
Martynów . . . . .	II	646	
Marympol (Z. halicka) . . . . .	II	882	
Marymont . . . . .	I	571	
Masiady . . . . .	IV	474	
Medwin . . . . .	II		
Medyka . . . . .	II	767	
Mejszagola . . . . .	IV	167	
Melstzyn . . . . .	II	229	
(*) Przez omyłkę zamie- szczony przywilej 1557 r., ściąga się do Maciejowa, a nie do Maciejowic.			



Tom Str.		Tom Str.	
Nałęczów . . . . .	IIIa 308	Nowe Miasto, ob. Władysławów . . . . .	IV 475
Namslau, ob. Namysłów.		Nowogród, ob. Kopajgród.	
Namysłów . . . . .	IIIb 207	Nowogród . . . . .	I 639
Narew . . . . .	IIIa 440	Nowogród Wołyński, ob. Zwiahel.	
Narew . . . . .	IIIa 532	Nowogródek . . . . .	IV 497
Narodycze . . . . .	II 646	Nowy Sącz . . . . .	II 216
Narol . . . . .	IIIa 368	Nowy targ . . . . .	II 233
Narwiliszki . . . . .	IV 203	Nowy targ, ob. Szroda.	
Nasielsk . . . . .	I 611	Nur . . . . .	I 651
Nauenpille . . . . .	IV 382		
Naumburg nad Kwisną . . . . .	IIIb 263	<b>O.</b>	
Naumburg nad Bobrem. . . . .	IIIb 264	Obertyn . . . . .	II 903
Nestorowce, ob. Tatarszyska.		Obodówka . . . . .	IIIa 487
Neisse, ob. Nissa.		Oborniki . . . . .	I 64
Neugarthen . . . . .	IV 383	Obra . . . . .	I 108
Neumarkt, ob. Szroda.		Obroszyn . . . . .	II 701
Newel . . . . .	IV 572	Ochmatów . . . . .	II 597
Nieborów . . . . .	I 682	Odechów . . . . .	II 463
Niechoroszcza . . . . .	II 602	Odelsk . . . . .	IV 320
Niechniewicze . . . . .	IV 537	Odmuchów . . . . .	IIIb 277
Niedzborz . . . . .	I 422	Oels, ob. Oleśnica.	
Niemenczyn . . . . .	IV 171	Odolanów . . . . .	I 183
Niemcz . . . . .	IIIb 248	Odrawąż . . . . .	II 438
Niemież . . . . .	IV 174	Odrucko, ob. Druck.	
Niemirów (W. Bełz.) . . . . .	IIIa 369	Odrzykoń . . . . .	II 824
Niemirów (W. Podl.) . . . . .	IIIa 499	Odrzywół . . . . .	II 435
Niemirów (W. Bracl.) . . . . .	IIIa 499	Ogrodzieniec . . . . .	II 179
Niemodlin . . . . .	IIIb 274	Ohlau, ob. Olawa.	
Niemoniuny . . . . .	IV 355	Ojców . . . . .	II 116
Niemonojcie . . . . .	IV 281	Oknisty . . . . .	IV 232
Niepokojczyce . . . . .	IV 634	Okopy . . . . .	IIIa 174
Niepołomice . . . . .	II 218	Okońsk . . . . .	IIIa 45
Niepořet . . . . .	I 585	Okrzeja . . . . .	II 477
Nieskienicze . . . . .	IIIa 62	Oksza (Oxa). . . . .	II 413
Niesuchojczyce . . . . .	IIIa 74	Oksza (Oxa). . . . .	II 975
Nieśwież . . . . .	IV 504	Okuniów . . . . .	I 588
Nieszawa . . . . .	I 398	Olawa . . . . .	IIIa 247
Nikolsdorf . . . . .	IIIb 264	Olchowiec . . . . .	IIIa 174
Nimptsch, ob. Niemcz.		Olesko . . . . .	II 741
Nisko . . . . .	II 483	Oleśnica . . . . .	II 377
Nissa . . . . .	IIIb 276	Oleśnica na Szlaku . . . . .	IIIb 266
Niżankowice . . . . .	II 791	Oleśniki . . . . .	IIIa 295
Norzyńsk . . . . .	II 646	Oleszyce . . . . .	IIIa 370
Nowagóra . . . . .	II	Olewsk . . . . .	II 646
Nowawieś . . . . .	II	Olexiniee . . . . .	IIIa 89
Nowe . . . . .	I 878	Olita . . . . .	IV 280
Nowemiasto (W. Maz.) . . . . .	I 609	Oliwa . . . . .	I 870
Nowemiasto n. Pilicą . . . . .	I 669	Olizarowystaw . . . . .	IV 633
Nowemiasto n. Drwęca . . . . .	I 768	Olkieniki . . . . .	IV 267
Nowemiasto (W. Troc.) . . . . .	IV 379	Olkusz . . . . .	II 128
Nowemiasto Korczyn. . . . .	II 349		



Tom		Str.	Tom		Str.
Olsiady . . . . .	IV	474	Owruć . . . . .	II	639
Olszany . . . . .	IV	181	Ozarzyńce . . . . .	IIIa	233
Olsztyn . . . . .	II	152	Ozierzyszcze, ob Jezie-		
Olsztynek . . . . .	I	835	rzyszcze . . . . .	IV	493
Ozobok . . . . .	I	184	Ozimiek . . . . .	IIIb	277
Ołyka . . . . .	IIIa	47			
Onikszty . . . . .	IV	224	<b>P.</b>		
Onkaim . . . . .	IV	476	Pabianice . . . . .	I	231
Opalenica . . . . .	I	84	Pacanów . . . . .	II	377
Opalin . . . . .	II	924	Paganów . . . . .	IIIa	295
Opatów . . . . .	II	318	Pajęczno . . . . .	I	276
Opatówek . . . . .	I	153	Pakość . . . . .	I	378
Opatowiec . . . . .	II	359	Paniowce . . . . .	IIIa	137
Opawa . . . . .	IIIa	281	Paradyż . . . . .	I	79
Opitołoki . . . . .	IV	354	Parczów . . . . .	IIIa	284
Opoczno . . . . .	II	424	Paryszew . . . . .	I	449
Opole (Oppeln) . . . . .	IIIb	272	Pawłów (Z chełmska). . . . .	II	947
Opole . . . . .	IIIa	306	Pawłów (W. Wileń.) . . . . .	IV	176
Opsa . . . . .	IV	234	Pawołocz . . . . .	II	618
Orany . . . . .	IV	274	Pawołocz . . . . .	II	978
Orla . . . . .	IIIa	441	Peczara . . . . .	IIIa	487
Orlau, ob. Orłów . . . . .	IIIb	293	Peezeniszcze . . . . .	II	919
Orłów . . . . .	I	310	Pełczyska . . . . .	II	361
Orneta . . . . .	I	835	Peplin . . . . .	I	875
Orniana . . . . .	IV	178	Peresopnica . . . . .	IIIa	51
Orniani . . . . .	IIIa	156	Petryków . . . . .	IV	690
Orsza . . . . .	IV	574	Piaseczno . . . . .	I	576
Orszymowo . . . . .	I	604	Piaski Luterskie . . . . .	IIIa	291
Orynin . . . . .	IIIa	155	Piątek . . . . .	I	318
Osieck . . . . .	I	447	Piatyhory . . . . .	IIIa	506
Osieczno . . . . .	I	89	Pierzchnica . . . . .	II	385
Osiek . . . . .	II	308	Pieskowa Skała . . . . .	II	121
Ossolin . . . . .	II	303	Pików (W. Pod.) . . . . .	IIIa	233
Ostróg . . . . .	II	26	Pików (W. Bracł.) . . . . .	IIIa	502
Ostrołęka . . . . .	I	636	Pilaszkowice . . . . .	IIIa	296
Ostropol . . . . .	IIIa	99	Pilawa . . . . .	IIIa	196
Ostrorog . . . . .	I	71	Pilawce . . . . .	IIIa	194
Ostrów (W. Sieradz.) . . . . .	I	280	Pilica . . . . .	II	180
Ostrów (W. Mazow.) . . . . .	I	654	Pilwiszki . . . . .	IV	359
Ostrów (W. Lubel.) . . . . .	IIIa	289	Pilzno . . . . .	II	488
Ostrawa Polska . . . . .	IIIb	294	Piła . . . . .	I	73
Ostrowiec . . . . .	II	473	Pińczów . . . . .	II	364
Ostrowno . . . . .	IV	573	Pińsk . . . . .	IV	641
Ostryna . . . . .	IV	215	Piotrków . . . . .	I	244
Ostrzeszów . . . . .	I	290	Piotrowice . . . . .	IIIa	296
Oświęcim . . . . .	II	271	Piotrowin . . . . .	IIIa	308
Oświęj . . . . .	IV	494	Pistyn . . . . .	II	910
Oszmiana . . . . .	IV	178	Pless, ob. Pszczyna . . . . .	IV	490
Oszmiana Murowana . . . . .	IV	178	Plissa . . . . .	IV	490
Oszmianka . . . . .	IV	178	Plotele . . . . .	IV	
Otwock . . . . .	I	448	Płazów . . . . .	IIIa	372
Otynia . . . . .	II	910	Płock . . . . .	I	406
Owanta . . . . .	IV	224			

<i>Tom Str.</i>		<i>Tom Str.</i>	
Płońsk . . . . .	I 418	Prądnik, ob. Promnik.	
Płoskirów . . . . .	IIIa 190	Praga . . . . .	I 582
Płotele . . . . .	IV 426	Prasnysz . . . . .	I 623
Płowce . . . . .	I 345	Praszka . . . . .	I 289
Pługiany . . . . .	IV 474	Pratulim . . . . .	IV 595
Pobiedziska . . . . .	I 216	Prawda, ob. Łaszczów.	
Poboisko . . . . .	IV 170	Prele . . . . .	IIIa
Poczajów . . . . .	IIIa 84	Probózna . . . . .	IIIa 178
Poczajów . . . . .	IIIa 528	Preny . . . . .	IV 355
Podbirże . . . . .	IV 379	Promnik . . . . .	II 103
Podfilipie . . . . .	IIIa 173	Propojsk . . . . .	IV 696
Podgórze, ob. Dybów.		Prosperów . . . . .	II 340
Podgórze . . . . .	II 204	Proszowice . . . . .	II 197
Podgradzie . . . . .	II 868	Protzau . . . . .	IIIa 344
Podhajce . . . . .	II 871	Prozoroki . . . . .	IV 490
Podhorce . . . . .	II 743	Prudziany . . . . .	IV 286
Podkamień (W. Ruskie) . . . . .	II 731	Prużana . . . . .	IV 628
Podkamień (W. Woł.) . . . . .	IIIa 87	Przedborz . . . . .	II 417
Podole . . . . .	IIIa 210	Przedecz . . . . .	I 343
Podoliniec . . . . .	II 288	Przełaje . . . . .	IV 285
Podubiś . . . . .	IV 473	Przełom . . . . .	IV 314
Pohost . . . . .	IV 548	Przement . . . . .	I 87
Pohost . . . . .	IV 655	Przemysł . . . . .	II 763
Pojurze . . . . .	IV 474	Przerośl . . . . .	IV 310
Pokrój . . . . .	IV 379	Przewałka . . . . .	IV 321
Pokrzywno . . . . .	I 772	Przeworsk . . . . .	II 804
Polesia opis . . . . .	IIIa	Przybysławice . . . . .	IIIa 301
Polaga . . . . .	IV 428	Przydrujek . . . . .	IV 488
Połaniec . . . . .	II 311	Przygodzice . . . . .	I 278
Poławceń . . . . .	IV 231	Przyłuka . . . . .	IIIa 506
Połock . . . . .	IV 481	Przyrów . . . . .	II 173
Połonka . . . . .	IV 533	Psie Pole . . . . .	IIIa 245
Pomorzany . . . . .	II 734	Pszczyna . . . . .	IIIa 289
Poniec . . . . .	I 108	Pucko . . . . .	I 871
Poniewież . . . . .	IV 379	Puhaczów . . . . .	IIIa 290
Poniewież . . . . .	IV 361	Puławy . . . . .	IIIa 277
Popiel . . . . .	IV 231	Pułusk . . . . .	I 613
Popielany . . . . .	IV 470	Punie . . . . .	IV 346
Popiele . . . . .	IV 379	Putenik (Puteba) . . . . .	IV 476
Poporcie . . . . .	IV 284	Pyzdry . . . . .	I 148
Porozów . . . . .	IIIa		
Poryck . . . . .	IIIa 63	<b>R.</b>	
Poryck . . . . .	IIIa 524	Rabsztyn . . . . .	II 127
Postawy . . . . .	IV 201	Rachanie . . . . .	IIIa 375
Posur . . . . .	IV 321	Raciaż . . . . .	I 416
Poswol . . . . .	IV 366	Raciażek . . . . .	I 381
Poszółtań . . . . .	IV 472	Raciborz . . . . .	IIIb 280
Potok Złoty . . . . .	II 876	Raczki . . . . .	IV 321
Potumsze . . . . .	IV 474	Radecznicza . . . . .	II 972
Potylica . . . . .	IIIa 373	Radom . . . . .	II 439
Powidz . . . . .	I 205	Radomsko . . . . .	I 270
Pozajście . . . . .	IV 340	Radomyśl (W. Lub.) . . . . .	IIIa 316
Poznań . . . . .	I 37		





Tmo Str.		Tom Str.			
Sawin . . . . .	II	923	Słonim . . . . .	IV	349
Schurgast . . . . .	IIIb	275	Słońsk . . . . .	I	383
Schweidnitz, ob. Świ- dnica . . . . .			Śluck . . . . .	IV	539
Secemin . . . . .	II	414	Śluckie księstwo . . . . .	IV	537
Sędziszów . . . . .	II	484	Śtupca . . . . .	I	162
Seeburg . . . . .	I	834	Śłupia Nowa . . . . .	II	324
Sejny . . . . .	IV	289	Smiła . . . . .	II	588
Sereje . . . . .	IV	286	Smiłowicze . . . . .	IV	682
Serock . . . . .	I	607	Smogorzów . . . . .	IIIb	210
Serokomla . . . . .	IIIa	331	Smoleńsk . . . . .	IV	478
Siechnowicze . . . . .	IV	632	Smolewicze . . . . .	IV	682
Sieciechów . . . . .	II	455	Smorgonie . . . . .	IV	195
Siedlee . . . . .	IIIa	330	Smotrycz . . . . .	IIIa	150
Siedliska . . . . .	IIIa	293	Sniatyń . . . . .	IV	655
Siedliszcze . . . . .	IIIa	493	Sniatyń . . . . .	II	903
Sieluń . . . . .	I	645	Snitków . . . . .	IIIa	233
Sieniawa (Z. przem.) . . . . .	II	803	Snitówka . . . . .	IIIa	233
Sieniawa (W. Podol.) . . . . .	IIIa	194	Sobieska Wola . . . . .	IIIa	295
Siennica . . . . .	I	444	Sobków . . . . .	II	399
Sienno . . . . .	II	468	Sobota . . . . .	I	319
Sieradz . . . . .	I	227	Sochaczew . . . . .	I	671
Sierpe . . . . .	I	417	Sochocin . . . . .	I	622
Siesiki . . . . .	IV	222	Sokal . . . . .	IIIa	377
Siewierz . . . . .	II	147	Sokolnia . . . . .	IV	580
Simno . . . . .	IV	289	Sokoł . . . . .	IV	493
Sinica . . . . .	II	610	Sokołka . . . . .	IV	315
Sitna . . . . .	IV	493	Sokołów (Z. przem.) . . . . .	II	811
Skalmierz . . . . .	II	193	Sokołów (W. Podol.) . . . . .	IIIa	441
Skała (W. Krak.) . . . . .	II	119	Sokołów (W. Podol.) . . . . .	IIIa	531
Skała Pieskowa . . . . .	II	121	Sokulec . . . . .	IIIa	141
Skała (W. Pod.) . . . . .	IIIa	171	Solec . . . . .	II	469
Skałat . . . . .	II	898	Soleczniki . . . . .	IV	176
Skape . . . . .	I	401	Solkieniki . . . . .	IV	286
Skarszew, ob. Skorzewo . . . . .			Sołodkowce . . . . .	IIIa	161
Skaryszów . . . . .	II	462	Sołoki . . . . .	IV	237
Skidel . . . . .	IV	321	Sołomieś . . . . .	IV	231
Skierniewice . . . . .	I	666	Sołotwina . . . . .	II	908
Skirstymoń . . . . .	IV	437	Sorokomla . . . . .	IIIa	331
Skit . . . . .	II	910	Soroktatory . . . . .	IV	176
Skoczów . . . . .	IIIb	296	Spicymierz . . . . .	I	238
Skoki . . . . .	I	165	Spiz (Ziemia Spiska) . . . . .	II	281
Skorule . . . . .	IV	351	Sroda . . . . .	I	103
Skorzewo . . . . .	I	875	Szrednik . . . . .	IV	413
Skryhałów . . . . .	IV	691	Szreniawa . . . . .	II	124
Skrzynno . . . . .	II	446	Staniątki . . . . .	II	220
Skwira . . . . .	II	608	Stanisławów (W. Maz.) . . . . .	I	589
Sławatycze . . . . .	IV	619	Stanisławów (W. Rus.) . . . . .	II	880
Sławęcice . . . . .	IIIb	279	Starogród . . . . .	I	770
Sławków . . . . .	II	141	Starostwo, ob. Prosperów . . . . .		
Sławuta . . . . .	IIIa	103	Starygród . . . . .	I	875
Słobydyszcze . . . . .	II	630	Stary Sącz . . . . .	II	243
Słomniki . . . . .	II	195	Staszów . . . . .	II	303
			Stawiszcze . . . . .	II	611

Tom		Str.	Tom		Str.
Stawiszczce	II	611	Święta (rzeka)	IV	
Stawiszyn	I	155	Świniuchy	IIIa	66
Stepań	IIIa	441	Świniuchy	IIIa	525
Stepań	IIIa	519	Świnogród	IIIa	175
Steodynia	IIIa	419	Świr	IV	197
Steszew	I	85	Świsłocz	IV	693
Stężyca	II	473	Sycyna	II	460
Stężyca	II	976	Szadek	I	239
Stojanów	IIIb	383	Szadów	IV	379
Stopnica	II	373	Szadów	IV	467
Stokliszki	IV	349	Szaki	IV	476
Stole	IIIa	244	Szamotoły	I	68
Stolpce	IV	536	Szaniec	II	369
Stolpie	II		Szarawka	IIIa	208
Strawieniki	IV	285	Szarogród	IIIa	227
Streben	IV	383	Szatawa	IIIa	157
Strumiłowa Kamionka	II		Szaty	IV	213
Strusów	II	892	Szawdów	IV	474
Stryj	II	771	Szawle	IV	468
Stryj	II	982	Szawulicha	II	609
Stryków	I	317	Szczebrzeszyn	II	969
Strzelno	I	380	Szczekociny	II	181
Strzyżówka	IIIa	506	Szczepanów	II	227
Studzianka	IV	619	Szczerzec	II	723
Stuzianna	II	434	Szczorse	IV	524
Studzienice	IIIa	133	Szczuczyn Mazow.	I	594
Stwołowicze	IV	535	Szczuczyn Lit.	IV	213
Subocz	IV	231	Szczurowice	IIIa	386
Sucha	IIIa	296	Szczyrzyce	II	258
Suchodoły	IIIa	294	Szereszów	IV	628
Suchostaw	II	897	Szeszole	IV	178
Suderwa Wirszytów, ob. Zameczek.			Szkłów	IV	577
Sudyłków	IIIa	103	Szkudy	IV	427
Sulejów	I	268	Szmigiel	I	88
Sulejów	II	433	Szrem	I	100
Sulmierzyce	I	183	Szreńsk	I	420
Sumiliszki	IV	282	Szroda	IIIa	267
Sunenpille	IV	383	Sztum	I	822
Supraśl	IV	318	Szubin	I	213
Suraż (W. Witebskie)	IV	512	Szumsk	IV	178
Suraż (W. Podl.)	IIIa	447	Szydłów (W. Sandom.)	II	379
Surwiliszki (W. Wil.)	IV	203	Szydłów (na Żmudzi)	IV	465
Surwiliszki (W. Troc.)	IV	379	Szydłowice	II	444
Susza	IV	492	Szyrwinty	IV	178
Suwałki	II	320			
Swarzędz		103	<b>T.</b>		
Świadość	IV	228	Taborówka	II	610
Świdnica	IIIb	260	Taborzyski	IV	203
Świecie	I	879	Tajkury	IIIa	31
Świenciany	IV	200	Taraszcza	II	607
Świerzeń	IV	537	Tarczyn	I	578

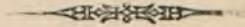




		Tom	Str.			Tom	Str.
Uszomierz . . . . .	II	638		Wierzbołów	(?)	IV	475
Uszpole . . . . .	IV	223		Wierzbołów	(?)	IV	475
Uszyca . . . . .	IIIa	140		Wierzbowiec . . . . .		IIIa	
Uszyca . . . . .	II			Wierzbowiec . . . . .		IIIa	222
<b>W.</b>							
Wachock . . . . .	II	331		Wierzchówka . . . . .		IIIa	222
Wadowice . . . . .	II	265		Wierzchołów . . . . .		IV	358
Wągrowiec . . . . .	I	213		Wieszwiany . . . . .		IV	474
Waitz . . . . .	IV	277		Wiewiórka . . . . .		I	487
Waka . . . . .	IV	286		Wieże pod Chełmem . . . . .		II	921
Walecz . . . . .	I	64		Wigry . . . . .		II	311
Wareż . . . . .	IIIa	396		Wilanów . . . . .		I	558
Warka . . . . .	I	436		Wilczyńska . . . . .		I	479
Warkłany . . . . .	IV			Wilejka . . . . .		IV	204
Warmii opis . . . . .	I	827		Wilkia . . . . .		IV	452
Warszawa . . . . .	I	450		Wilkowiszki . . . . .		IIIa	358
Warszawice . . . . .	I			Wilno . . . . .		IV	102
Warta . . . . .	I	232		Wiłkomierz . . . . .		IV	216
Wartenberg . . . . .	I	835		Winnica . . . . .		IIIa	
Wasiliszki . . . . .	IV	212		Wiskitki . . . . .		I	686
Wasilków . . . . .	IV	318		Wiałła . . . . .		II	341
Waśniów . . . . .	II			Wiśnia Sądowa . . . . .		II	776
Wąsosz . . . . .	I	592		Wiśniez . . . . .		II	225
Wawolnica . . . . .	IIIa	305		Wiśniowiec . . . . .		IIIa	90
Wędingoła . . . . .	IV	353		Wistycze . . . . .		IV	633
Węgrów . . . . .	IIIa	412		Wiszniew . . . . .		IV	187
Weigelsdorf, ob. Kiel-				Wisztyniec . . . . .		IV	357
ców.				Witebsk . . . . .		IV	567
Wejherowo . . . . .	I	873		Witków (W. Gniez.) . . . . .		I	205
Wejtkuszki . . . . .	IV	231		Witków (W. Reż.) . . . . .		IIIa	399
Wenusów . . . . .	IV	232		Witosławice . . . . .		IIIa	
Weperen, ob. Wieprze.				Witów . . . . .		I	266
Werbka . . . . .	IIIa	207		Wizna . . . . .		I	590
Werenów . . . . .	IV	212		Wiżuny . . . . .		IV	228
Werki . . . . .	IIIa			Władysławów . . . . .		IV	475
Widukle . . . . .	IIIa			Włocławek . . . . .		I	347
Widukle . . . . .	IV	472		Włodzimierz . . . . .		IIIa	52
Widze . . . . .	IV	237		Włodzimierz . . . . .		IIIa	520
Widziniszki . . . . .	IV	169		Włodzimierzec . . . . .		IIIa	43
Więksieje . . . . .	IV	289		Włodawa . . . . .		IV	616
Wieleń . . . . .	I	67		Włoszczowa . . . . .		II	415
Wieliczka . . . . .	II	208		Wobolniki . . . . .		IV	379
Wieliż . . . . .	IV	571		Wodzisław . . . . .		II	185
Wielkie Oczy . . . . .	IIIa	397		Wojcieszków . . . . .		II	480
Wielona . . . . .	IV	440		Wojnicz . . . . .		II	228
Wielowieś . . . . .	II	481		Wojniów . . . . .		II	883
Wieluń . . . . .	I	282		Wojstlawice . . . . .		II	947
Wieprze . . . . .	IV	231		Wojstom . . . . .		IV	303
Wieruszów . . . . .	I	286		Wola . . . . .		I	569
Wierzbica . . . . .	IIIa			Wola . . . . .		II	108
Wierzbnik . . . . .	IIIa			Wolborz . . . . .		I	266
				Wolbrom . . . . .		II	152



		<i>Tom</i>	<i>Str.</i>			<i>Tom</i>	<i>Str.</i>
Żurawno . . . . .	II	761		Żyrmuny . . . . .	IV	215	
Żurów . . . . .	II	760		Żyrowice . . . . .	IV	542	
Żwań . . . . .	IIIa	224		Żytomierz . . . . .	II	626	
Żwańczyk . . . . .	IIIa	160		Żywiec . . . . .	II	279	
Żwangród, ob. Żwań				Żywotów . . . . .	IIIa	506	
Żwaniec . . . . .	IIIa	136		Żyźmory . . . . .	IV	282	
Żydaczów . . . . .	II	758					



117.404